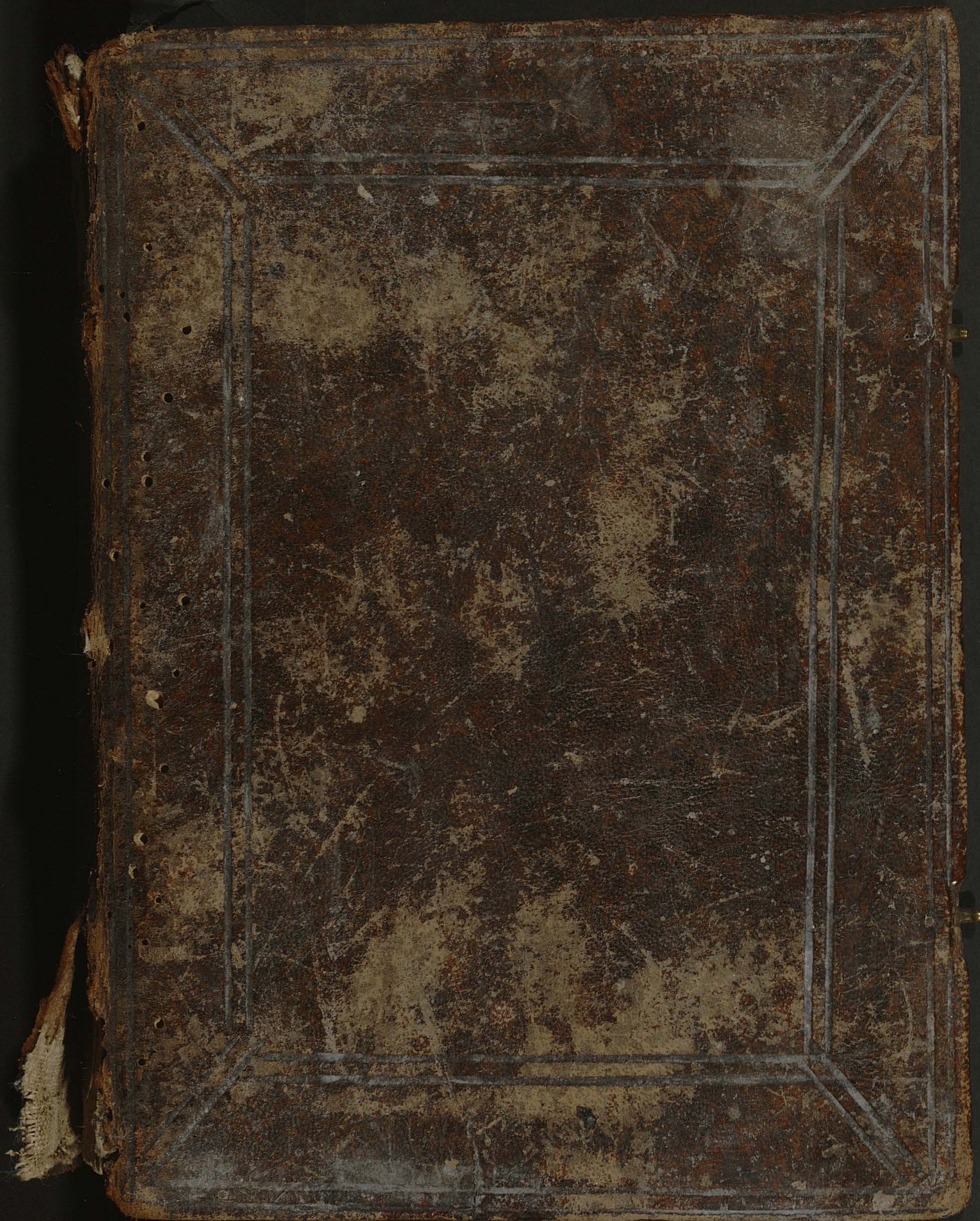


Te Xsiążki są z Klasztoru Warszawskiego
Nawiedzenia N-panny.

Darowanne Bratu Pantaleonowi Er.^te Cam.

Vive JESUS!

Vive JESUS en nos Coeurs!

# LISTY DVCHOWNE S. FRANCISZKA *DE SALES*

Biſkupá y Xiążęćiá Geneweńſkiego

Fundatorá Zakonnic Náwiedzenia Nayśw: Pánny,

*ná śiedm Kśiąg*

ROZDZIELONE,

teraz świeżo

*z Fráncuſkiego języka ná Polſki*

przez też Zakonnice Náwiedzenia Nayśw: Pánny

Klaſztoru Wárſzáwskiego

PRZETŁVMACZONE

*y do druku podáne.*



---

W WARSZAWIE,
w Drukárni Colleg: Scholarum Piarum,
*Roku Páńſkiego*, 1694.



*JASNIE WIELMOZNEY*
*Naßey Wielce Mći Páni y Dobrodźieyce,*
IEY MOSCI PANI

# IZABELLI KONSTANCYEY

HRABINEY NA WISNICZV y IAROSŁAWIV

# LUBOMIRSKIEY,

*Páństwá Rzymskiego XIĘZNIE,*
PODSKARBINEY WIELKIEY KORONNEY,
RYCZYWOLSKIEY, &c.
STAROSCINEY.

NOwa Pocztá przychodźi do rąk Wielm. W. Náßey wielce Mći Páni y Dobrodźieyki; to ieſt, Liſty S. FRANCISZKA SALEZYVSZA Zakonodawce y Pátryárchy náßego. Wyßłá tá


Pocztá

Pocztá wieku tego: reſpektem mieyſcá, z Sábaudyey; reſpektem ięzyká, z Fráncyey; reſpektem ſenſu y náuki przedźiwney, z ſamego niebá. Ktora że iuż wielu kráiow Chrześćiáńſkich doſzłá, w Polſcze záś w ſamych tylko dotąd Klaſztorách náſzych zoſtáwáłá, nie godźiło nam ſię dłużey ią zátrzymywáć, ále dla pożytku wſzyſtkich pobożność kocháiących, Oyczyſtym rozgłośić ięzykiem. Poważna ieſt z wielu miar: bo ieżeli oſobę Autorá uważamy, ten był Biſkup, Xiążę, á co naywiękſza, Swięty. Ieżeli ná tych oko obracamy, do ktorych piſana, ći ſą Naywyżśi Kośćiołá Rzymſkiego Páſterze, Kárdynałowie, Arcybiſkupi, Biſkupi, Krolowie, Krolowe, Xiążętá, Xiężny, y innych wiele godnych y poważnych oſob, ták duchownego, iáko y świeckiego ſtanu. Ieſt tákże y znáczna doſyć z tey miáry, że więcey niż tyśiąc zámyka w ſobie liſtow: ktore iáko ręką ſwoią Swięty Autor do wielu, á naywięcey z białogło-

wſkiey

*wſkiey płći wypiſał, ták my one dla wielu pożytku w ręce W. Náſzey Wielce Mći Páni zkładamy. Poćiągnął nas do tego nie tylko záwſze winny reſpekt ku Iáśnie Wielmożnemu Domowi LVBOMIRSKICH, ále też y oſobliwa do ſamey W. Náſzey Wielce Mći P. relácya, ktoraś pierwſze młodośći ſwoiey látá ná pobożnośći ćwiczeniu w tym Klaſztorze náſzym Wárſzáwſkim zápráwiłá; á nád to, Cioteczną w iedney, Sieſtrzeńſką w drugiey, Zakonnicách y Sioſtrách náſzych, ieſteś nam W. Mćia Páni bliſka życzliwośćią, bliſka kolligácyą. Aczkolwiek przyſtało to uczynić y z tey konſyderácyey, że gdyſmy poſtánowiły te Swięte liſtowne Awizy, iáko ieden duchowny ſkarb, od S. Oycá náſzego nam zoſtáwiony, publikowáć, ná wiekſzą chwałę Boſką y pożytek bliźniego, nie zdáło nam ſię przyzwoićiey złożyć go gdźie indźiey, iáko w rękách W. Náſzey Wielce Mći P., Wielkiey Podſkárbiney Koronney; Ktory gdy W. M.*

*Páni odbieraß, chćiey to zápewne trzymáć, że z nim oraz zábieraß ſercá y chęći náßе, ktoremi przed Bogiem wiecznie zprzyiáć obliguiemy ſię.*

W. Náſzey Wielce Mći Pániey
y Dobrodźieyki,

Nayniżſze w Chryſtuśie Służebnice

*y niegodne Bogomodlce*

Zakonnice Náwiedzenia Nayśw. Pánny.
Klaſztoru Wárſzáwskiego.



# Datur facultas imprimendi hunc librum.

*STANISLAUS Episcopus Posnaniensis & Varsaviensis.* *mpp.*



## *Zebránie tego, co ſię w tych Księgách tráktuie.*

### Pierwſza Księgá.

Záwiera w ſobie liſty piſáne do Papieżow, Kárdynałow, Biskupow, Krolow, y Xiążąt, w rożnych máteryách.

### Druga Księgá.

Wiele pięknych náuk należących do nabożeńſtwá, modlitwy, medytácyey, ſpowiedźi, y Komuniey Swiętey.

### Trzećia Księgá.

Náuki służące do żywotá duchownego oſobom rożnego ſtanu, á oſobliwie w Małżeńſtwie żyiącym.

### Czwarta Księgá.

Náuki względem ćwiczenia ſię w cnotách, zwłaſzczá w miłośći Bogá y bliźniego, w ſtoſowániu ſię, rezygnácyey, y ufności w opátrznośći Boskiey, pokorze, ćierpliwośći, wſpániáłośći umysłu, y doskonáłym umartwieniu ſamego śiebie.

### Piąta Księgá.

Skuteczne poćiechy dla rożnych oſob w utrapieniu, ták według duchá, iáko y ćiáłá będących.

### Szoſta Księgá,

Punktá znáczne względem uſtáwy Zakonnic Náwiedzenia Nayświętſzey Pánny, y inne przeſtrogi dla oſob Zakonnych, y tych, ktorzy prágną wſtąpić do Zakonu.

### Siodma Księgá.

Uwagi ná przednieyſze Swiętá roczne, y inſze okolicznośći.

KSIE-



# KSIĘGA PIERWSZA

## Zámykaiąca w ſobie Liſty piſáne do Pápieżow, Kárdynáłow, Biſkupow, Krolow y Xiążąt, w rożnych máteryach.

## *LIST I.*

### Do OYCA S. KLEMENSA VIII.

*Vbolewa ná to, że w Powiećie Gáiáńſkim ná trzech tylko mieyſcach Religia Katolická kwitnie: Biſkupá Anteceſſorá ſwego chwáli, y dźiękuie że ná mieyſce iego ieſt poſtáwiony.*

Oycze Swięty.



NA ſámym Roku tego początku, z woli Biſkupá, Kápituły y Duchowieńſtwá Geneweńſkiego wypráwiłem ſię był do Krola IMśći Fráncuſkiego, máiąc zlecenie tráktowáć o przywrocenie Wiáry Kátolickiey w miaſteczku y cáłym powiećie Gáiáńſkim: w ſpráwie záiſte pobożney, nád ktorą nic ſłuſznieyſzego

y nic potrzebnieyſzego znaleść ſię nie mogło, y do ktorey poparćia, z żadney miáry nie zchodźiło ná Apoſtolskim Swiatobliwośći Wáſzey pieczołowániu; ktorego Naywielеb: tákże Nuncyuſz Apoſtolski, Biskup Kamerdyiski, wielkiey żarliwośći y wysokiego rozumu mąż, z Krolem ſamym y z Radą iego ták częſto y pilnie w tey ſpráwie znośił ſię, áby nic nie było, coby mogło ſzczęśliwemu skutkowi przedśięwźięćia tego przeſzkodźić. Lecz (ô niefortunne teráźnieyſze czáſy) po długiey w tey ſpráwie pracy, ledwieſmy tego dopiąć mogli, że nam ná trzech tylko mieyſcach dopuſzczono odprawowáć obrzędy Wiáry náſzey Kátolickiey, náznáczywſzy ná Kápłánow náſzych tám służących doroczny dochod. Co ſię inſzych tknie rzeczy, ſam Krol wſzyſtko ná ćiężſzą czaſow złożył kondycyą; ktory lubo nádewſzyſtko naybárdźiey życzy, áby Wiárá Kátolicka cále byłá przywrocona, iednák nie wſzyſtko co chce, do skutku przywieść może: przydáiac y wiele inſzych tym podobnych rácyi: ták dálece, że po ſtráwionych cále dźiewiaćiu mieśiacách, z rzeczą práwie nie dokończoną powrácać muśiałem. Aleć mnie powrácaiącego nic żáłośnieyſzego potkáć nie mogło, nád śmierć Biskupá Náſzego Geneweńskiego, ktorego dni z skończonym Iubileuſzem Tonońskim, dokończone záſtáłem. Nád to, żádná większa tey Prowincyey ſtrátá, żádna ſłuſznieyſza ćiężſzego żálu przyczyná temu ſam ludowi, przytráfić ſię nie mogłá: o ktorym Biskupie Tobie z Biskupow Naywyżſzemu, przy Páſterskiey Twoiey czułośći, dobrze znáiomym, to iedno powiem. Kośćiołowi temu ktorym rządźił, lat 25. służąc częśćią własną pracą, częśćią inſzych ná 25. tyśięcyy błędnych owieczek do Páńskiey owczárniey przywroćił: Mąż doskonáły w wierze, przykłádny w obyczaiách, znákomity w pobożnośći, nieporuſzony w ſtátecznośći, y godny cále nieśmiertelney pámięći y błogosłáwieńſtwá potomnych wiekow. Nie co przed tym, ten ták wielki Mąż, ktoremu lubo żádnym pokrewieńſtwem, áni bliskośćią nie byłem obowięzány, mnie ſobie zá Koadjutorá y Succeſſorá przybrał, y z wielkim ſwoim ukontentowániem, od Naywyż-

ſzey Swiątobliwośći W. dobroczynnośći to otrzymał: odebráwſzy tedy Liſty Apoſtolskie, nic mi nie zoſtáie, tylko śiebie ſámego y wſzyſtkie ſpráwy moie zupełnie Boskiey opátrznośći polećiwſzy Swiątobliwośći W. naypowolnieyſze, ile możność moia zniesie, oddáć dźięki, zá ták wielkie dobrodźieyſtwa, ktoremiś mię z Apoſtolskiey ſwoiey ſzczodrobliwośći przyozdobić ráczył, kiedy nie tylko oddáłeś mi Biskupſtwo, ále też y to wſzyſtko, cokolwiek z dáwnego práwa y zwyczáiu do dodochodow y skárbu Apoſtolskiego nálezało dárowáłeś. Zá to w nágrodę nic mi więcey nie zoſtáie nád pamiętna wdźięczność, y naysklonnieyſza wola moię, ktorą cale poddáię naymnieyſzemu skinieniu Swiątobliwośći Wáſzey; proſząc pokornie Bogá wſzyſtkich nágrodźićielá, áby Swiatobliwość W. w dobrym y ſzczęśliwym zdrowiu Kośćiołowi ſwemu długowiecżnie záchowáł; á ſam do Swiętych ſtop pokornie ſię rzućiwſzy, czekáć będę Apoſtolskiego Błogosłáwieńſtwá Swiątobliwośći W. żeby tá konſekrácya ktorą w krotce mam ná ſię przyiąć, y mnie byłá ku pożytkowi, y powierzoney trzodźie ku weſelu Swiątobliwośći W. Naypokornieyſzy, nayposłuſznieyſzy

y Niegodny Sługá
*FRANCISZEK de Sales*
*Biſkup Genewenſki.*

# LIST II.

## Do OYCA S. KLEMENSA VIII.

*Kończąc zdáwná záczęty porządek ſwego oznaymieniá, opiſuie wtárgnienie Lutrow Berneńſkich do Sabaudyey: ſpráwy dobrze ſporządzone względem Wiáry S. Kátolickiey: wiele tyśięcy ludźi do*

*Owczarniey PIOTRA S. przywroconych: y żarliwość Krola Emanuela Xiążęćiá Sabáydyey.*

# Oycze Swięty.

POnieważ stáłość rzeczy Chrześćiáńskich po Bogu, od stáránia Stolice S. Apostolskiey zwyczaynie záwisłá, wiele ná tym należy, áby świątobliwośći W. szczerze y wiernie opowiedźiáno było, co się dźieie po rożnych mieyscach, ku sławie Kośćiołá Swiętego Kátolickiego; áby snádź urzadowi Pásterskiemu, ktorego zábáwy są wielkie, nie udáwáno prawdy zá fałsz, ábo fałszu zá prawdę. Dla tego kiedy w Dyecezyey mnie z woli Stolice Apostolskiey powierzoney wielka tych czásow ná lepsze stáłá się odmiáná, poczuwam się w powinnośći moiey, y Swiątobliwośći W. práwdźiwe tego, ile będę mogł, przesyłám opisánie. A żebym to tym doskonáley uczynił, potrzebá rzeczy od swego pierwszego poczatku záczać. Pod ten czás ktorego Fránćiszek I. Krol Fráncuski wszystkę práwie opánował był Sábaudyą, Szwaycárowie Bernēscy, Luterskim y Zwingliáńskim świeżo záráżeni błędem, w częśći Sábaudyey sobie przylegleysze wtárgnęli, y pobudźili obywátelow Geneweńskich do zrzucenia z siebie słodkiego iárzmá Chrystusowego, y posłuszeństwá ichże właśnemu Pánu winnego, ážeby się obroćili w buntowniczą Demokrácyą, szczerą iáskinią Lutrow y Bandytow, pod ktorą teraz ięczą. Ale iáko tá strászná furya y tyráństwo Berneńczykow nád nászemi Sábaudczykámi wźiełá poczatek od oręża Fráncuskiego, ták też pożądány pokoy, pod kondycyą zupełnego oddánia opánowánych kráiow, między Henrykiem Synem Fránćiszka I. Krolá Fráncuskiego, á Emánuelem Filibertem Xiazęćiem Sábaudyey, był im okázyą do námyślenia się skutecznego, powrácać Prowincye przedtym ośiagnione. Przywieść

ich iednák nie możono, áby to wſzyſtko co byli zágarnęli zárazem oddáwáli, ábo to co ſię ofiárowáli przywróćić, bez niesłuſzney przywrácali kondycyey. Dla czego, kiedy ná ten czás być nie mogło, áby z niemi o to woyná prowádzona byłá, muśiáno ná to pozwolić, żeby Xiąże cztery támte, iáko ſię zowią Powiáty, Tonoński, Terniēski, Gaillárdeński Gáiáński álbo Gexeński, ze czterech ſtron Miáſto Geneweńskie w koło otáczaiące, odebrał; z tą iednák umową, żeby ná tych mieyſcach, żadnych Kátolickiey Religiey nie odpráwowáno obrzędow. Niesłuſzná záprawdę kondycya, ále w nádźieię lepſzego ſzczęśćia pozwoloná, y z nieſortunnym onych czáſow ſtánem zgádzáiaca ſię. Tym czáſem Emanuel Filibert Xiążę, będąc dobrym Kátolikiem, uſtáwicznie przemyślał, iákimby ſpoſobem ćięſzkość oney kondycyey mogł znieść? ále dáremnie; ponieważ Boská opatrzność nie iemu tey ſzczęśliwośći chwałę, ále Synowi iego Károlowi Emánuelowi záchowáłá. Gdy tedy przed kilką lat Berneńczykowie y Geneweńczykowie woyská ſwoie z Fránćuskiemi złączywſzy, przełámáli pierwſze pákta, powtorne w też Powiáty wtárgnienie czynią. Zdrádá záiſte, ile ſię rzec może nieznośná, ále iednák ſzczęśliwa y wygodná; ponieważ Xiąże z okázyey náruſzoney wiáry, lud támeczny do wiáry zupełney przywroćił. Jednakże áby wielu zácnych ludźi zásługi do iednegoż ſię zćiągáć dziełá mogły, ſpráwa tá nie mogłá ſię kończyć bez wielu prac y fátyg woiennych, y bez wielkiego krwie rozlania, ták z tey iáko y z owey ſtrony, kiedy przy wątpliwym boiu woynę toczono z obu ſtron. Więc muśieli przymierze uczynić. Xiążę iuż odebrawſzy dwá Powiáty Tonoński y Ternieński, nátychmiaſt widząc ſię od ták niesłuſzney kondycyey uwolnionym, prawie przy ſámym dokończeniu przymierza, dáie znáć Biskupowi świętey pámięći Anteceſſorowi memu, żądáiąc od niego áby bez omieſzkánia do náwrocenia ludu támtego, Kátolickich Káznodźieiow wyprawił. Tá bowiem wola iego byłá, áby kráiom támtym Wiárá Kátolická przywroconá byłá. Biskup przedźiwnie uweſelony, Powiátowi Ternień-

neńskiemu dwoch Káznodźieiow, iednego z Zakonu Dominikańskiego, drugiego *ex Societate IESV* naznácza; á do Tonońskiego dwoch z Kátedralnego Kośćiołá, Ludwiká de Sales, ktory tegoż Kośćiołá zostáie Proboszczem, y mnie teraz niegodnego Biskupá, á ná on czás Kátedralnego Proboszcza. Iuż tedy o tym com widźiał mowię, o tym czego się ręce moie, że ták rzekę dotykáły, piszę; ták dálece że byłbym bez wstydu, gdybym kłámał; y bez rozumu, gdybym o tym nie wiedźiał. Więc tedy wszedszy w te Powiáty, nie widźieliśmy tylko ruinę y mizerya; álbowiem w sześćiudźieśiat y piąćiu Párafiach, okrom Xiążęcych Officyalistow, ktorzy záwsze práwowiernymi byli, z ták wielu tyśięcy ludźi nie ználazło się stá Kátolikow. Kośćioły częśćią rozrzucone, częśćią ze wszystkiego złupione: nigdźie znákow Krzyża S. nigdźie Ołtárzow nie było, á wszędźie práwie wszystkie stárey y prawdźiwey wiáry zgłádzone pámiątki; wszędźie się ministrowie, iáko ich oni názywáią, znaydowáli; to iest herezyey náuczyćiele, Kośćioły wywracáiacy, y fałszywą náukę z Ambon odebránych rozśiewáiacy, dla obrzydliwego zysku. Berneńczykowie, Geneweńczykowie, y tym podobni zguby synowie, przez szpiegow swoich ludźi od słuchania Kazáń nászych oddálać poczęli, przydáiąc, że to przymierze, nie iest iesżcze gruntownym pokoiem, y wkrotce Xiążę z swymi Duchownymi przez miecz wygnány będźie, á herezya zupełnie nienárușzona zostánie. Náśi iednák w przedsięwźięćiu swoim odważnie według możnośći postąpili, y kilka przednieyszych mężow z heretyckich przepáśći wydźwignąwszy, do portu Kátolickiey społecznośći przywiedli. Wystáwiono sześć Paráfiy; trzy w Tonońskim Powiećie y trzy w Terneńskim, á nie więcey: częśćią dla niedostátku robotnikow, częśćią dla szczupłośći przystoynego Kápłánow pożywienia, y że przy niepewnym pokoiu rzeczy się nam zdáły niepewne. A ták strąwiwszy dwie lećie, z Zakonu Oycow Kápucynow nowi y niezprácowáni do záczętego zniwa przybyli robotnicy, ktorzy ochotną żarliwośćią wielu pracą podeymowáli. Aleć y sam Xiążę,

wre-

w rzeczy w ſercu ſwoim ták długo chowáney, dálſzey zwłoki nie ćierpiąc, ſam w oſobie ſwoiey do Tonończykow przybyć, widźieć ſię z przednieyſzymi y obecnie rozmowić, poſtánowił. Co ſię ſtáło w Roku 1598. iákoż ták ſię to ſzczęśliwie nadáło, że Jáśnie Oświecony y Naywielebnieyſzy Kárdynał Florentski od boku Stolice Apoſtolskiey Legat, w kilká dni przybywſzy, iuż wiele tyśięcy ludźi zaſtáł náwroconych, ktorym częśćia ſam dáwał błogosłáwieństwo, częśćia chćiał áby było od Biskupá Anteceſſorá mego, ábo odemnie ſámego dáwane: ponieważ w tákim pokutuiących náćisku, ná káżdą prawie godźinę, muśiał być ieden ktoryżkolwiek Kápłan gotowy, ktoryby do Chryſtowey Owczárniey powracáiące owieczki przyimował. A iáko ták wielkie ſerc y umysłow ludzkich wzruſzenie słuſzná przypiſać wielkiey Naywyżſzego mocy; ták też ſzczerze przyznáć trzebá, że pobożney Xiążęćia żarliwośći iáko naylepſzego w tey mierze záżył inſtrumentu. Albowiem przez te kilká mieśięcy, przez ktore Xiążę, ſtáráiac ſię o náwrocenie Heretykow w Tononie przemieſzkał, z oſobliwſzey łáski ſerce iego zdáło ſię zoſtawáć w rękách Boskich, że Bog kierował nim, iáko y ná co chćiał, iuż w publicznych do ludu nápominániách, y miárách Páná Kátolickiego oſadnych, iuż w prywátnych z tymi ludźmi rozmowách, ktorzy ſię mocnieyſzemi herezyey zdáli być kolumnámi: iuż przykłádámi dobrych uczynkow, y wſzelákiemi wſpániáłego umysłu przymiotámi, wſzyſtek lud pobudzał, áby go mogł do Kośćiołá Kátolickiego prowádźić y wprowádźić. W tym wſzyſtkim pokázowáło ſię to iáwnie, że od Bogá Xiążę nád támtym ludem był poſtánowiony, do ogłáſzánia przykazánia iego. Iákoż y nie poniechał tey pracy, aż zá odmienioną kráiu támecznego poſtáćią, iákoby po skonczoney źimie, á powracáiącey wiośnie, wſzędźie ſię pokazáły ozdobne y iáśnieiące Krzyżá ożywiáiącego drzewá. Wſzędźie Kośćielne śpiewánia, iáko głos Synogárlice w oney źiemi zábrzmiáły, y winice náprawione, á nowo rozkwitłe zapach ſwoy wydáły. Smiele rzekę, że nigdźie łágodniey, nigdźie skutecżniey zá czáſow náſzych ták

wielka liczbá Heretykow, do zdrowey Wiáry nie ieſt náwroconá. Przećię do tad ták znáczna ludu támecznego wielkość, do Kośćiołá powrocona, miáłá kilku pozoſtáłych oboiey płći Heretykow, ktorzy nád inſzych uporniejyśi przy błędźie zoſtawáli, ále y tym, kiedy ináczey poćiągnać ich trudno było, áby inſzych nie záráżáli ludźi, Xiąże ná oſtátek publicznym wyrokiem z Páńſtwá ſwego uſtąpić rozkazał. Tym niektorzy z nich przeſtráſzeni náwroćili ſię, ponieważ: *Dum configitur ſpina & afflictio dat intellectum*; utrapienie dodáie rozumu. Ták tedy naypokornieyſzy Pan żadnego nie poniechał ſpoſobu, ktoregoby ſam záżyć nie miał, ile z niego być mogło, łágodność z ſurowośćią do náwrocenia ludu támtego mieſzáiąc. A co ieſt więkſzey godnieyſza pochwały, że to czynił przeciwko zdániu y rozumieniu więkſzey częśći Rády y Senatu ſwego: to y dobrze pámiętam, żem był raz z oſobliwſzego roskazánia iego do Rády (o tym ſamym mianey) przywołány, gdźie wiele Rádnych Pánow upornie twierdźili, iż czáſu ieſzcze ná záczynánie tákiey ſpráwy nie było, y że ſame rzeczy wſzyſtkich okolicznośći tego nie pozwaláły: Przećiwko ktorym wſzyſtkim iednę wiáry rácyą Xiążę świątobliwie ſtáwił, á to w oczách drzących od boiáźni Posłow Berneńskich, ktorzy w ten czás, chcąc to odwlec, ábo odwroćić, wſpániáłe wypráwili poſelſtwo. Przećięż Powiát Gaillárdeński, w zględem záwártych pakt, w mocy Geneweńczykow zoſtawał, á zá tym do niego Wiárá Kátolicka żadnego przyſtępu nie miáłá: ále kiedy prętko potym y ten przez kondycye pokoiu Xiążęćiu był oddány, posłáni y tám Xiążęcym koſztem Robotnicy, *ex Societate IESV*, y z Swieckiego Duchowienſtwá, ktorzy w krotkim czáſie, wielkiemi pracámi á naywiękſzą łáską Boską rzeczy práwie wſzytkiey dokonczyli. Więc że ták wielkie dźieło krotkiemi zámknę słowy, przed dwunaſtą lat, w ſześćiudźieśiąt piąćiu Páráfiách, Miáſtá Genewy pobliżſzych, y práwie murom iey przyległych, iáwnie herezyą náuczano, ktora ták wſzyſtko byłá opánowáłá, że mieyſcá żadnego Kátolickiey Religiey nie zoſtáwáło; teraz záś ná tyleż mieysc Kośćioł Kátolicki

rozćiąga gáłązki ſwoie, y ták ſię rozkrzewia, iż żadnego herezycy nie máſz mieyſcá. A iáko przedtym w ták wielu Páráfiách y ſtá oſob Kátolickich nie było, ták teraz ſtá heretykow pewnie nie obaczy, ále wſzędźie Wiáry Kátolickiey odpráwuią ſię obrzędy, przy podánych do káżdey Páráfiey właſnych Plebanách: y iuż tego dokazano, że owe trzy Powiáty, ktore z kondycyey záwártego pokoiu Xiążęćiu Sábaudyiskiemu przypádły, cále Kośćiołowi przywrocone ſą. A co naygłownieyſza, ták w Wierze y przyiętey Religiey trwáią, że żadnym oſtátnich woien prześládowániem, żadnemi Heretykow pogrozkámi, od oney ſię odwieść nie dopuśćili; ten ſam tylko y práwie iedyny, z woien ćięſzko doznánych pożytek tá Dyecezya otrzymáłá. Zoſtáie tedy Oycze S. áby to dźiело doſyć wielkie, Xiążęćiá tákiego dźielność, y cáłą tę Dyecezyą z wielu miar utrapioną, Stolicá Apoſtolska, ſerdecznym áfektem przyimowáłá, y ſtárániem łáskawym wſpieráłá. O co ia nayniżſzemi y nayuśilnieyſzemi prozbámi do dobroći Swiątobliwośći W. pokornie ſuppliku-ię; y tego z Apoſtolskiey łáskáwośći oczekiwam, proſząc Páná náſzego IEZVSA CHRYSTVSA áby Swiątobliwośći W. we wſzyſtkim dopomagał. A zeby to wſzyſtko co tu ieſt piorem wyrażono tym więkſzą wagę mieć mogło, podpiſałem ſię ſam ná to, y pieczęć Biskupſtwá tego Genewenskiego przyćiſnąć kazałem. Ze żáś wiele z Kánonikow Kośćiołá mego Kátedrálnego, y inſzych godnych wiáry y wyſokiey náuki ludźi, to wſzyſtko widźieli, y owſzem usługę ſwoię w náuczániu ludu támtego Pánu ofiáruiąc, práwie ſię tego rękámi dotykáli, y rzeczy tám dokazánych wielką częśćią y pomocą byli; zá rzecz słuſzną poczytałem, áby ſię tákże podpiſali, żeby prawdźie wielu świádectwámi ztwierdzoney, wielka teſz y ſtáteczna wiárá dána byłá. w Annezyum dniá 15. Liſtopádá. R. P. 1603. Swiątobliwośći W. Naypowolnieyſzy y niegodny Sługá.

*F. B. Gene.*

# LIST III.

## Do tegoż Oycá S. KLEMENSA VIII.

*Pokázuie że zamysł ktory przed się wźięłá KATARZYNA Aureliáńska, względem fundowánia Kármelitanek Bosych, iest godna áby byłá wspárta powagą Apostolską.*

## Oycze Swięty.

Będąc w Páryżu dla tey spráwy, o ktorey dałem wiádomość niedawno listowa Swiątobliwośći W. nie mogłem się ustrzedz, ábym nie miał kazáć przed Krolem, Xiążęty, y ludem pospolitym. Z tey okázyey KATARZYNA Aureliańska Xiężná z Longáwille, Páni zacna, nie tylko krwią wielkich domu swego Xiążąt, ále bárdźiey miłośćią ku Chrystusowi Pánu, ktora pod ten czás Klásztor Pánnom Kármelitankom Reformowánym w samym Mieśćie Páryskim zákładáć zámyśláłá, mnie też prośiłá z niektorymi wielkiemi Teołogámi ná konsultę o teyże fundácyey. Gdźie rzeczy wszystkie dobrze uważywszy, widźieliśmy oczywiśćie, że tá rádá od Bogá swoy początek miáłá, á do chwały iego y wielu dusz zbáwienia wielce pomocna byłá. Iedná tylko w tym pokázowáłá się trudność, to iest, áby Oycow tegoż Zakonu zprowádźić do onychże dyrekcyey, co nam się zdáło być rzecza bárdzo trudna: ále tey trudnośći łátwo się zábieżáło, z świeżego przykłádu iednego Klásztoru teyże Reguły, ktory iest pod rządem Kápłáná iednego z Oycow *Congregationis Oratorij.* A ták obrano trzy osoby, náuką, obyczáiow przystoynośćią, y w rzeczách znácznych biegłośćią, áby niemi rządźili, á

tym ſpoſobem wſzyſtkim ná potym według czáſu y mieyſc trafiáiącym ſię trudnośćiom zábiężano, że nic więcey nie zoſtáie, tylko áby Stolicá S. Apoſtolska chćiáłá dokonáć tey ſpráwy. Krol I. M. też iuż nád nádźieię wielu, dał ſwoie pozwolenie: dla czego teraz do nog Swiątobliwośći W. tego wypráwuią posłáńcá, áby rzecz iuż skutecznie záczęta, przez Apoſtolską powagę dokonczona być mogłá. Ia záś Oycze S. ktory byłem przytomny tym wſzyſtkim rádom, lubo niegodny áby świádectwo moie przyięte było, iednák twierdzę, że będźie z pożytkiem cáłemu Chrześćiánſtwu, ieżeli Swiątobliwość W. potwierdźiſz błogosławienſtwem ſwoim te świątobliwe intencye, oſobliwie pod ten czás y ná tym zwłáſzczá mieyſcu. O to pobożna Xiężná, o to wiele inſzych oſob, o to y ia z nimi uniżone prozby w noſiemy: uprzeymie życząc, áby Bog Swiątobliwość W. dla nas, y dla wſzyſtkich dobrych, w iáko naylepſzym zdrowiu chowáć raczył. Swiątobliwośći W. Nayniżſzy, naypowolnieyſzy y niegodny Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

# LIST IV.

## Do tegoż Oycá Swiętego.

*Chwali Piotrá Fenoilletá, ná Biſkupſtwo Montis-Peſſuláńſkie obránego.*

## Oycze Swięty.



OBránie Piotrá Fenoilletá przez Krolá Fráncuskiego ná Biskupſtwo MontisPeſſuláńskie, máiąc zá potrzebną rzecz ábym opiſał, ták co ſię tknie obyczáiow iego, iáko też co do urodzenia należy, nie mo-

mogłem zániecháć, ábym nie miał oświádczyć áfektu mego Swiątobliwośći W. iáko dobrotliwemu Oycu wszystkich Kośćiołow, rownie kocháiącego y ukochánego od wszystkich. Zwykli bowiem słudzy y domownicy Pánu y gospodarzowi swemu słusznie winszowáć, kiedy mu się zdárzy szczęśliwie corkę swoię w bogáte wydáć małżenstwo. Aleć też y Kośćioł támten MontisPessulánski tym lepszego potrzebował Oblubieńcá, im przykrzeysze od Heretykow iuż dawno ponośi ćięszkośći; o ktorym się dla tego nie od rzeczy mowić może: *Magna est velut mare contritio tua, quis medebitur tibi?* Wielka iest iáko morze boleść twoiá, ktoż ćie może uzdrowić? Dla tego przystoi y przynależy, áby wszyscy dobrzy ludźie w przod Kośćiołowi temu powinszowáli, o ktorym piszę, á potym uweselili się z tego z Kośćiołem Rzymskim, iáko spolną nászą Mátką. Co do mnie, tym bespieczniey y ochotniey czynię to powinszowánie, im lepiey nád innych ten práłat iest mi wiádomy. Piszę tedy Swiątobliwośći W. że będąc zrodzony w nászym mieśćie, w tymże wźiął fundámentá náuk wyzwolonych, do ktorych w krotkim czáśie gdźie indźiey się udawszy, przyłożył tákiey pilnośći, z táką umysłu resolucyą y uśiłowániem, że zostawszy Doktorem Teologiey, w krotce sławy, y imienia wysoce uczonego Káznodźieie dostąpił. Dla czego zlećiłem mu Páráfią iednę, z kąd wezwány był ná Kánonią Kátedrálnego Kośćiołá nászego; lecz iáko iásność ták wielkiego ogniá nie mogłá się zátáić w ták ćiásnym mieyscu, był wezwány ná kazániá postne do Páryżá, gdźie ták się z wysokiey náuki y wymowy Krolowi Fráncuskiemu przypodobał, że mu się potym z tego wymowić nie mogł, áby nie miał być tytułem Káznodźieie Krolewskiego uraczony, y ná dworską Ambonę wysadzony: ná ktorey kiedy co dźień większa umysłu wspániáłość y wysokość náuki swoiey pokázuie, czego wiele inszych lubo godnych ludźi, zá poważnemi przyczynámi otrzymáć nie mogli, ábo ledwie przez wiele lat otrzymywáli, on zá trzy látá pozyskał, to iest áby był od Krolá ná Biskupstwo MontisPessulanskie Swiątobliwośći W. prezentowány. O czym sko-

ro

ro tylko Kátolicy MontisPessulánscy powźięli wiádomość, przedźiwnym nápełnieni weselem, z Przednieyszych niektore osoby do Krolá wypráwili, ktorzyby imieniem wszystkich pokornie oddáli dźięki zá náznáczenie sobie ták godnego Pásterzá. Co kiedy ták się dowodnie znáyduie, Oycze S. snádnie Swiątobliwość W. obaczysz, z iákim ápplauzem y błogosłáwieństwem ten Práłat odbiera godność tego Kośćiołá; wstąpiwszy bowiem przez stopnie Kośćielne ná mury Miástá tego, iáko wierny stroż nie przestáie wzywáć imienia y rátunku Páńskiego. Co tym ochotniey wykona, kiedy go błogosławiona Swiątobliwośći W. łáská y dobroczynność Oycowskiemi podźwignionego rękámi, záchowywáć, bronić, potwierdzáć, y pośiłkowáć będźie. O to tedy ia, ktory do tąd iego Pásterzē byłem, dla iego przećiwko Kośćiołowi memu Geneweńskiemu zasług, Swiątobliwośći W. iáko obudwu nas Naywyższego y naydobrotliwszego Oycá, przez wnętrznośći Chrystusowe proszę, przy uniżonym Swiątobliwośći W. nog pocáłowániu. Swiątobliwośći W. nayniższy, nayposłuszznieyszy y niegodny Sługá.

*Fránćiszek Biskup Geneweński.*

# L. I S T V.

## Do tegoż Oycá Swiętego.

*Vprasza Oycá S. áby potwierdźić raczył wprowádzenie Oycow Fellátyńskich do Klasztoru P. MARIEY de Abundantia, z ktorego innych Mnichow wyrugowano.*

Oycze Swięty.

 Stá-

STárożytni mawiáli, czego y my doświadczamy: iż nie może być nic lepszego nád dobrych Zakonnikow, nic záś gorszego nad złych; ták dálece, że się słusznie z Ieremiaszem mowić może: Ieżeli figi są dobre, bárdzo dobre być muszą, ieżeli złe, to bárdzo złe. Toć y to prawdá, że we wszystkim Chrześciáństwie żadnego nie mász mieyscá, ktoreby bárdźiey zaráźie tych fig podlegáło, nád Dyecezyą Geneweńską, ktoreyby nád insze przynależáło dobrych fig ćieszyć się owocem. Tu álbowiem Oycze S. wystáwieni ná czoło nieprzyiaćiołom nászym, ichże codźiennie ponośiemy utarczki, ktorych wszystek dowćip zásadza się ná tym, áby prawdę y zdrową náukę Kośćiołá S. szárpáć y psowáć mogli, wyrzucáiąc nam ná oczy zepsowáne násze obyczáie, y słábe ludu pospolitego geniusze. Záprawdę uboliwáć potrzebá, iż między ták wielu w tym Biskupstwie rożnych Zakonnikow, y wiele Klasztorow wystáwionych, ledwie ieden ználeść się może, w ktorymby zakonna kárność nie tylko nárusżona, ále cále podeptána nie byłá, ták dálece, że y śládu dawnego onego Niebieskiego ogńiá nie znáć: ták się záćmiło złoto, y gláns iego iásny strácony iest. Ktoremu złemu prętszego ludźie tych rzeczy wiádomi, nie znáyduią lekárstwá, tylko z reformowánych y nowym Duchá S. ogniem zápalonych Kongregácyey sprowádźić Zakonnikow, ná mieysce tych, ktorzy (że skromniey rzekę) do tąd dáremnie mieysce ná ziemi zástępowáli. Tá rádá zá dobrą uznána byłá od Wielebnego Wespázyáná Agácego, Opátá Klasztoru PANNY MARYEY de Abundantia, ktory go zlećił Zakonnikom Fellátyńskim Bernárdá S. ktorych dobry żyćiá zápách po wielu mieyscách rozszedł się, wyprowádźiwszy z niegoż sześćiu stárych mnichow pełnych zgorszenia, y cále żyćia zakonnego niewiádomych. Rzecz záiste dobra y godna áby byłá przyięta z uprzeymego sercá, áby zá ćiernie, wesołe kwiećia do kośćielnego przynoszono ogrodu. Co żeby do skutku przyszło, wszystko to z Generałem Fellátyńskiego zgromádzenia iuż

do-

doſtáteczn[ie] umowiono y poſtánowiono ieſt, cokolwiek do tey rzeczy należáło: ták dálece, że iedney tylko rzeczy ále naywiękſzey y nayoſobliwſzey do skonczenia ſpráwy tey zda ſię nie doſtawáć; to ieſt Stolice Apoſtolskiey pozwolenia, ktorym by to skutecznie poſtánowione y potwierdzone zoſtawáło. A że naypierwſzy dźiełá tego pożytek ná tę Páńskiey owczárni cząſtkę, ktorey záwiádowánie Apoſtolska Wáſzá Prowidentia mnie poruczyłá, ſpływáć będźie; nie mogłem tego ná ſobie przewieść, ábym y ſam pokornemi przy pocáłowániu nog Páſterskich prozbámi, u Swiątobliwośći Wáſzey nie miał żebráć, o ſzczodrobliwe Oycowskiey y Apoſtolskiey łáski, tey ſpráwie udźielenie. Chryſtus P. niechay Swiątobliwość W. iák naydłużey zdrowego záchowywáć raczy. W Annezyum dniá XXVII. Paźdźier: Roku P. 1604. Swiątobliwośći W. niegodny y nayniżſzy Sługá.

F. B. Gene.

# L I S T VI.

## Do Oycá S. PAWŁA V.

*Pokázuie iák wielce obowiązánym ieſt Páwłowi V. świeżo ná Stolicy Apoſtolſkiey poſadzonemu winſzowáć. Przytym proſi, áby Biſkupſtwo Genewenſkie w oſobliwym raczył mieć ſtárániu.*

## Oycże Swięty.



Między ták wielką gromádą witáiących, ktorzy ná tym Pánowánia początku do nog Swiątobliwośći W. ná oddánie czći należytey upadáią; nie chćiałem moim zdániem z niemi moiey mieſzáć podło-

śći,

śći, ktora luboby z innemi zrownáłá w posłuszenstwie, wierności, y powolności należytey Swiatobliwośći W., iednák ile do zasług, ſą ták szczupłe, że porownáne z inszemi niszczeć y gásnąć muszą. Ale teraz Oycże S. gdy iuż te wszytkie gorących áfektow chęći násycone y ukontentowáne zostáły, nie mogę zámilczyć bez uszczerbku honoru, áni zátáić bez uymy rozsądku, iák wielką mnie y cáłe Biskupstwo moie rádośćią nápełnił dźień Elekcyey Swiatobliwośći W. winienem bowiem to wyświadczenie afektu mego Stolicy Apostolskiey; ktorey ták wielkiego Papieżá powołánia winszuię. Winienem y Tobie Oycże S. ktory ozdabiász ták wysoką Stolicę Predecessorow swoich. Winienem ták miástá tego, iáko y świátá cáłego Práwowiernym; ktorzy się uweselaią wonią doskonáłośći Cnot Twoich. Winienem y tey Prowincyey, ktora rożnemi heretyckich woien náwáłnośćiámi, zewsząd otoczona, y iuż práwie iák okręt ná morzu zkołátána, wielką nádźieię w doznáney Swiatobliwość W. mądrośći pokłáda. Winienem y sobie samemu, ktory przedźiwney Twoiey dobroći iuż dawno doznáłem, kiedy Swiatobliwość W. ná naybliższym do Papieskiey godnośći Kárdynálstwá stopniu zostáiąc, mnie ná ten czás Kośćiołá Geneweńskiego Proboszczá, spráwę przywrocenia Kośćiołow Kátolikom, zá dáwnym heretykow odebrániem zruinowánych, z Swiatobliwośćią Wászą tráktuiącego, y o świeżym ták wiele tyśięcy ludźi do owczárni Chrystusowey náwroceniu, pośielzną przynoszącego wiádomość, łáską swą podeprzeć raczyłeś. Iákże teraz dobrotliwego Papieżá y Oycá bespiecznie nie mam sobie obiecowáć, ktorego ták dobroczynnego uznałem Kárdynałá. I záiste serce pan ćiáłá ludzkiego, choyniey ożywia wszytkie członki sobie bárdźiey przyległe: y samo słońce tym gwałtowniey y skuteczniey promienie swoie ná násze niskośći rospuszcza, im wyższym nád horyzont pánowániem wyniesione bywa. Sercem tákim y słońcem cáłego Kośćiołá Oycze S. iesteś; dla tego nie wątpiemy, że okiom powszechnego o wszystkich Kośćiołách pieczołowánia, osobliwszą opátrzność ná nápráwienie tey Dyece-

cezyey naybárdźiey od heretykow zepſowáney, obroćić zechceſz. Co tym doſtáteczniey Swiątobliwość W. nam wyświadczyſz, im wyżey nád námi wynieśionym zoſtáieſz. Albowiem y ſam Chryſtus P. Xiąże Biskupow, ktorego Swiątobliwość W. ná źiemi ieſteś Námieſtnikiem, *Vbi abundavit delictum, ſuperabundare facit gratiam*, gdźie obfitował grzech, tám nádet obfitſza ſpráwował łáskę. Tę tedy Swiątobliwośći W. iáſność ták wielkiey godnośći weneruię, y zchylona do źiemie twárza, do pocáłowánia Swiątobliwych nog skłoniony przyſtępuię. I náwet gdyby potrzebá było Máieſtat wyſtáwić z ſzat, z oſob Swiątobliwośći W. poddánych, iáko o pierwſzey IEzusA Stolicy náucza Piſmo, poſpieſzył bym bez wątpienia, y zdięte ſzáty nogom Twoim podśćiełáiąc, trąbiłbym w trąbę, y wołałbym: niech pánuie PAWEł V. niech żyie Naywyżſzy Biskup, ktorego Pan uczynił pomázáńcem nád Boskim Izráelem. W Annezyum dniá 16 Lipcá. Roku Pánskiego 1605. Swiątobliwośći W. niegodny, nayniżſzy y naypowolnieyſzy Sługá.

*Frán: Biſkup Genew.*

# L I S T VII.

## Do tegoż Oycá Swiętego.

***Wymawia ſię że do Rzymu nie iedźie, dla niektorych trudnośći.***

## Oycże Swięty.



Bliża ſię czás, ktory poſtronnym kráiu Włoskiego Biskupom, do náwiedzenia Swiętych progow Błogosłáwionych PIOTRA y PAWłA Apoſtołow, Swiątobliwość W. náznáczyć raczyłá. Ná ktory y ia Rodzonego Brátá mego, Kośćiołá tuteczznego

Kápłáná y Kánoniká posyłam, áby to imieniem moim odpráwił; poniewaź mnie samemu szczupłość intraty, trudność drog, y Dyecezyey moiey potrzeby, ták odległey peregrynácyey nie pozwaláią. Stan Dyecezyey moiey wyráźnie opisawszy posyłam: ktorego sumáryusz iest ćiężar oneyże wielki, y wiele rzeczy do swoiey potrzebuiąca restaurácyey, ktore tylko zá Swiątobliwośći W. opátrznośćią otrzymáne być mogą. Tey ia o pomoc nayniższemi prośbámi supplikuię, oraz o Oycowskie błogosłáwieństwo y łáskę, ktorą ochotnie wyświadczáć raczysz synom we wszelákiey boiáźni sobie powolnym. w Annezyum mieyscá wygnánia y pielgrzymowánia nászego, gdźie śiedźiemy y płáczęmy, kiedy sobie ná Genewę nászę wspominamy, poki Bog nie powroći wygnánie násze, iáko potok ná południu. Dniá XXIII. Listopádá, Roku Páńskiego 1606. Swiątobliwośći W. Nayniższy, naypowolnieyszy y niegodny Sługá.

*Frán: Biskup Gene.*

# *L I S T VIII.*

## DO TEGOZ OYCA S.

*Pokázuie trudnośći, ktore ma z rozdźielenia Biskupstwá swego: y prośi Oycá S: áby mu pozwolił ná krotki czás odiecháć z Dyecezyey, dla odpráwowánia Kazań postnych w Dyonie.*

### Oycże Swięty.



Między wiela utrapienia tey Dyecezyey, náywiększe iest rozerwánie oneyże iurisdykcyey: bo lubo większa część podległa iest Nayiáśnieyszemu Xiażęćiu Sábaudyiskiemu, iednákże znáczna część Biskupstwá

ſtwá tegoż należy do Korony Fráncuskiey: á zátym przy tákiey Pánow rożnośći, muſzę rad nie rad obiemá ſprzyiáć, y z ich Namieſtnikámi, Párlámentámi álbo Senatem w dobrey zoſtawáć konfidencyey. W czym ſię nie máła znáyduie trudność, miánowićie z ſtrony Fráncyey; bywſzy ſąm Sábauczykiem y obywátelem Sábaudyey; iáko też że Párlámẽnt Dyoński, ieſt głową tey częśći Dyecezyey, ktora ieſt przyległa Kroleſtwu Fráncuskiemu. Z tego tedy rozroznienia pięć trudnośći mi zoſtáią do tráktowánia z tym tám Párlámentem: pierwſza ieſt względem dobr Kośćielnych Powiátu Gexeńskiego, o ktore (lubo ſą w niewielkiey liczbie, ponieważ y obrzędy wiáry Kátolickiey tylko ná trzech mieyſcách obſerwuią ſię) potrzebá ſię práwowáć z iednym Senatorem tegoż Párlámentu. Druga, względem ſpoſobu odpráwowánia wizyty w tey tám ſtronie: ponieważ nam zákazáno żádnych od poſpolſtwá nie wyćiągáć pieniędzy, áni ná fábrykę Kośćiołow, áni z żadney inſzey okázyey. Trzećia, że lud świeżo od Sábaudyey odłaczony prośi o Wikáryuſzá ſwego národu. Czwarta, lubo to zá pilnym ſtárániem Iáśnie Wielebnego Nuncyuſzá Stolice Apoſtolskiey we Fráncyey, iuż nie mowią więcey o ſtánowieniu ſekty heretyckiey w Seſſellu; iednák gdybym nie miał podáć oſobliwſzey informácyey o okolicznośćiách, ktoreby heretykow poſtánowieniu przeſzkodźić mogły, do czáſu było tylko záwieżſzono było. Piąta ná oſtátek, że ludźie Powiátu Gexeńskiego gdyby mieli wolność, mogliby łácno mieć obrzędy Kátolickie w ſwoich Páráfiach: ále nie máią człowieká ktoryby ich ſuppliki podał, y skutecznie popierał. Dla czego Oyćze S. wźiąwſzy pozwolenie od Nayiáśnieyſzego Xiążęćiá Sábaudyiskiego, przymuſzony ieſtem iácháć do Dyonu, wprawdźie do moiey Dyecezyey nie nalezącego, ále będącego głową tey częśći, ktora teraz do Kroleſtwá Fráncuskiego należy. Gdźie będę ſię chćiał poſtáráć o uſpokoienie wzwyſz pomienionych trudnośći, ile mi Bog możnośći udźieli: co tám ſpráwię uwiadomię Naywielebnieyſzych Stolice Apoſtolskiey Nuncyuſzow, Fráncuskiego y Sábaudeyskiego.

Mam mocną ufność, że Swiątobliwość W. tę krotką moię w Biskupstwie niebytność approbowáć raczysz; widząc że dla interessu y dobrá Dyecezyey moiey, oney podeymuię się; z ktorey też w rzeczy duchowne dobrze opátrzoney odieżdzam: spodźiewam się powroćić do niey zá dwá Miesiące, odpráwiwszy postne Kazánia, ná ktore mię Máistrat Miástá támtecznego, znáiąc u siebie moiey bytnośći potrzebę umyślnie záprośił. Ná com ochotnie zezwolił, máiąc nádźieię, że potrzeby moie w rękách ich zostáiące, snádniey y łáskáwiey będą mogły być wydzwignione. Niechćiałem tedy zániechác, ábym nie miał o tym uwiádomić Swiątobliwość W. iákoż y prágnę czynić relácyą o wszystkich spráwách moich, ktore záwsze woli Apostolskiey poddawáć mam wolą. A zátym prosząc Swiątobliwośći W. o błogosłáwieństwo, upadam z naygłębszą pokorą do pocáłowánia nog Swiątobliwośći W. iáko ten, ktory iestem Swiątobliwośći W. Naynizszy, nayposłusznieyszy y niegodny Sługá.

*Frán: Biskup Genewenski.*

# LIST IX.

## DO TEGOZ OYCA S.

*Wywodźi, że rzecz słuszna, áby Błogosłáwiony Amedeusz Xiąże trzeći Sábaudyiski, był Kánonizowány.*

## Oycże Swięty.


Awsze chwálebna rzecz byłá, ludźi osobliwszą y iásnieyszą żyćia świątobliwośćią Bogá wychwaláiących, po śmierći w liczbę Swiętych powszechną Kośćiołá powagą y z wielką Vroczystośćią poczytáć-

táć: ták bowiem Bog w Swiętych doskonáley chwalony bywa; ochotniey część Swiętych lud opowiada, y sławę ich wſpániáley Kośćioł oznáymuie: á iáko z więkſzą ufnośćią Swiętych wſpominamy zasługi, ták też z więkſzym pożytkiem, ich przyczynámi wſpomagáni bywami: ná oſtátek przykłády tych uśilniey y skuteczniey nas do náśládowánia pociągáią, o ktorych świątobliwośći bynaymniey nie powątpiewamy. A ták Oycze S. co záwſze y wſzędźie zá rzecz słuſzną y godną poczytano, tych náſzych czáſow nie tylko rzeczą zbáwienną, ále y wielce potrzebną zda ſię bydź; álbowiem przez obfitość złośći, w wielu osłábiáłá miłość, y práwie we wſzyſtkich: á ponieważ teraz nie znáyduie ſię więcey ná źiemi Swiętych z tych wſzytkich ktorzy ſą zábráni z źiemie; potrzebá przypominác, y iákoby w pośrzodek Kośćiołá w prowadźáć tych, ktorzy do tąd więkſzą świątobliwośćią y ozdobą iáśnieli, áby byli (iáko z nich niektory powiedźiał) źwierćiádłem żyćia ludzkiego ná źiemi: y ták z námi y po śmierći żyli, y wielu z tych ktorzy żyiąc umárli, do prawdźiwego przywracáli żywotá. Wiedząc tedy dobrze iáko wiele osob z rożnych ſtanow Swiątobliwośći W. prośili uśilnie, ábyś Błogosłáwionego Amedeuſzá Sábaudyey Xiążęćiá Trzećiego, w kátálog Swiętych wpiſać raczył; niechćiałem omieſzkáć, ábym nie miał nayniżſzemi proźbámi memi o toż Apoſtolskiey Swiątobliwośći W. opátrzności ſupplikowáć. Co kiedy czynię, toż ze mną wſzytkie rzeczy zdádzą ſię czynić. Zada tego nie proźbą ále práwem ſwoim Bogá Wſzechmogącego Máieſtat, ktory w tym Błogosłáwionym Xiążęćiu iáśniey przez cudá wydáwáć ſię będźie. Ząda tákże Niebieskie Hieruzalem Mátká náſzá, ktora z oddánych od nas z należytą powinnośćią mieſzkáńcowi ſwoiemu honorow, niepomáłu ćieſzyć ſię będźie. Zada y to niżſze náſze Hieruzalem, ktoremu Swiątobliwość W. pánuie, ktore ták wielkiego Syná imie w Niebie w piſane, z wielką poćiechą ná źiemi obáczy Kánonizowáne. Tegoż żada porządek rzeczy od Swiątobliwośći W. chwálebnie odpráwionych, to ieſt, żeś nie dawno iednego z Xiążąt Kośćiołá S. Károlá Boromeuſzá do

Kátálogu Swiętych przyłączyć raczył, Tego też świeckiego do regestru Swiętych chćiey przydáć, áby oboygá stanu ludźie mieli do náśládowánia przykłády. Zada ieszcze Nayiáśnieysza Xiążąt Sábaudyiskich Fámilia, ktora nie tylko wiáry státecznośćią, ále też wspániáłemi męstwá y odwagi dźiełámi, y dawno y teraz Kośćioł S. wysoce zdobiłá. Zada tego y cáła Sábaudyey Prowincya, á miánowićie tá Genewenska Dyecezya, ktora ták Wielkiego Xiążęćiá urodzeniem ozdobiona, wielką nádźieię w przyczynie iego słusznie zákładáć będźie. Zadáią ná ostátek sáme B. Amedeuszá zásługi y cudá, ktore liczbą y powagą wielkie są, y náder dowodne. Więc tedy Błogosłáwiony Oycże, tey pochodnie ogniem Boskim zápaloney, nie rácz dłużey pod korcem zátrzymywáć; ále ią wystaw ná lichtarzu, áby wszystkim w domu będącym świećiłá. Poświęć imie tego, ktory táką miłośćią imie Boskie poświęćił, y wielkośćią cudow oświećił. Ogłoś cáłemu ná źiemi Kośćiołowi, że Pan nász cudownie uprzywileiował Swiętego swego w Niebie, że nas, ile rázy wzywáć go będźiemy ochotnie wysłucha. Te są wotá tego ktory z cáłego sercá życzy, áby Swiątobliwość W. szczęśliwie y długoletnie, wszystkiemu Chrześćiáństwu pożytecznie pánował, y dopomagał. w Annezyum Dniá VII. Márcá R. P. 1612. Swiątobliwośći W. Nayniższy y naypowolnieyszy, niegodny Sługá.

*Fráńćiszek Biskup Gene.*

# *LIST V.*

## DO TEGOZ OYCA S.

*Záleca mu iednego zacnego Pielgrzymá.*

Oycże Swięty.

Lu-

LVbo ten ieſt zwyczay Stolice S. Apoſtolskiey, iáſnośćią Máieſtatu ſwego wſzyſtko cáłego świátá pociągáć Chrześćiáńſtwo, iednákże Swiątobliwość W. zdaſz ſię mieć coś wrodzonego y łágodnego w ſobie, przez co powábiaſz wſzyſtkich tych, ktorzy zá łáską Bożą pod Swiątobliwośći W. powagą, z ćiemnośći błędow ſwoich powſtáli: między ktoremi człowiek ten umyśliwſzy náwiedźić mieyſcá Swięte, iáko mię w tey mierze prośił o świádectwo, przez ktorebym pokazał doſtátecznie Swiątobliwośći W. wiárę y reliią iego, á zátym ſnádniey był przypuſzczony do pocáłowánia nog Swiątobliwośći W. zá rzecz słuſzną poczytałem uczynić to; ták ábym nie popadł nagány z zániedbánia powinnośći moiey, iáko też nie denegował świádectwá Cnoćie Mężá tego, y wdźięczney woni żywotá iego; ktory tym ieſt zálecenia godnieyſzy, im on ochotniey zacnośći urodzenia ſwego odſtąpić wolał y reputácyią ſtráćić, áby mogł tym ſnádniey żyć nieznáiomy w Domu Bożym; ániżeli ſwobodnie mieſzkáć w páłácách grzeſznikow; z ktorych iuż by był dawno wydźwignął małżonkę y dźiatki ſwoie, gdyby ich áfekty łączyły ſię były z iego żarliwośćią. Dla tego iáko przez lat dźiewięć ieſtem świádkiem ſtátecznośći w Wierze y Reliiey iego, ták życzył bym ſobie, rzućiwſzy ſię weſpoł z nim do nog Swiątobliwośći W. upraſzáiąc ná niego y ná ſię o Apoſtolskie Błogosłáwieńſtwo. w Annezyium R. P. 1617. Swiątobliwośći W. Nayniżſzy, nayposłuſznieyſzy y niegodny Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Gene.*

# LIST XI.

## DO TEGOZ OYCA S.

*Prośi Oycá Swiętego, áby godźiło ſię Zakonnicom S. Klary, dla ſłuſznych przyczyn dobrá ſpolne trzymáć.*

Oy-

## Oycze Swięty.

Náyduią się w tey Genewenskiey Diecezyey dwá Klasztory Zakonu S. Klary; z korych ieden z Miástá Genewenskiego przeniesiony iest do Annezyum, drugi z Miástá Orbenskiego do Aquiánenskiego: oboie gwałtowną heretykow srogośćią przed lat sześćiudźieśiat przymuszone. Te ubogie Siostry po mizernym żyćia swego prowádzeniu, w wielkim ubostwie y żebrániách; teraz kiedy tá Dyecezya wielkim tákże ubostwem záráżona dla wtárgnienia tychże heretykow, y po wielu woiennych klęskách, ubostwá ich podeprzeć nie może; pokornie u nog Swiątobliwośći W. porzucone Apostolskiey żebrzą opátrznośći, áby zá wolą y dyspensą Swiątobliwośći W. godźiło się im dobrá doczesne spolnie trzymáć; ták iáko tegoż Zakonu Pánnom w Grácyánopolu mieszkáiącym, y nie ták ćięszkim ubostwem śćiśnionym, z Oycowskiego Stolice Apostolskiey pilitowánia pozwolono, co wszyscy w duchownych rzeczách biegli pochwalili. Ták bowiem z uprzykrzoney niedostátku ćięszkośći (ktory duchá práwie zátłumia) uwolnione, w śćisłym inszych Zakonu swego Reguł záchowywániu, y w odpráwowániu chwały Boskiey, iáko też modleniu się za Kośćioł Swięty, ochotniey, y szczęśliwiey, snádniey, y pilniey trwáć, y postępowáć będą. W Annezyum dniá 17 Wrześniá, Roku Páńskiego 1617. Swiątobliwośći W. Nayniższy, nayposłuszniey szy, y niegożny Sługá.

*FRANCISZEK Biskup Genewenski.*

# LIST XII.

## DO OYCA S. GRZEGORZA XV.

*Oznáymuie Oycu Swiętemu, iáko z roskazánia iego ná-*

## *S. Fránćiszká Sálezyuszá ná Kápitule Generálney Oycow Fellátyńskich prezydował, y że tám wszystko zgodnie y chwalebnie stánęło.*

# Oycze Swięty.



Odebrawszy Apostolskie Swiatobliwośći W. pisánie, dáne 28. Kwietniá, w Roku teráźnieyszym, ktorym mie zá Prezydentá Generálney Kápitule Zgromadzenia Fellátyńskie° náznáczyć raczyłeś, nie mieszkánie roskazániu Swiątobliwośći W. dosyć uczyniłem, y iáchałem do Kłasztoru tegoż Zakonu Pinerolskiego, gdźie zá przybyćiem moim generálna Kápituła odpráwowáłá się: ná ktorey iáko przynależáło w rożnych cáłego Zgromádzenia sprawách, zewsząd przynoszonych, rożne uchwały y dekretá stánęły, y według zwyczáiu obrány iest Generał, y inni, ták Prowincyałowie, Opáći, iáko y Przeorowie: Co wszystko ták zgodnym zezwoleniem, w tákim pokoiu y táką obyczáiow układnośćią skończono, że nie wdźięcznieyszego, nic przyiemnieyszego widźieć się nie mogło: ták dálece, że słowá Proroká prawdźiwie mogą być stosowáne do tey Kápituły: *Quam bonũ & quam iucundũ, habitare fratres in unum: Sicut unguentũ in capite, quod descendit in barbã, barbã Aaron.* O iáko rzecz dobra, y iáko przyiemna widźieć mieszkáiacych Bráći w iedności: Iáko oleiek ná głowie, ktory zstępuie ná brodę, á brodę Aáronową. Iuż więcey do oczekiwánia nie zostáie, tylko áby iáko to ziednoczenie y istotna iedność między ták wielą Prowincyi y Narodow głowámi, wieku tego w ktorym żyiemy, chwalebna iest; ták y ná potym chwalebna być mogłá. Przełożony záś generálny, z wielką głosow y serc zgodą obrány iest mąż, ktoremu prawdę mowiac, wszyscy snádnie wielkiey náuki, rostropnośći, y umysłu wspániáłego ustąpić powinni. Mąż záprawdę wysokiey cnoty y pobożnośći; ktory nie tylko do tąd poważnemi pismámi

smámi Kośćioł Boży zdobił y bronił, ále y ná potym, ile mu czás pozwoli, toż czynić gotow. Záczym słuszna obiecowáć, że pod iego rządem tá Kongregácya obfitsze będźie dawáłá owoce. Ná ostátek, ponieważ w Roku 1625. Generálna teyże Kongregácyey Kápitułá w Rzymie, przy bytnośći Swiętey Apostolskiey Stolice, ma się odpráwowáć: Ieżeliby ieszcze co do ozdoby y większey doskonáłośći tegoż Zakonu należáło, snádno bárdżo w to się potráfi. Bog zás wszechmogący przez swą osobliwą ku Kośćiołowi opátrzność, Swiątobliwość W. przy dobrym zdrowiu długoletnie niech záchowa. O co pokornie prośi y żąda Swiątobliwośći W. Nayniższy, Nayposłusznieyszy, y Niegodny Sługá.

W Turynie R. P. 1622. *Fráncißek Biskup Genewenski.*

# LIST XIII.

## Do Kárdynałá BELLARMINA.

*Prośi o wyiednánie od Stolice Apostolskiey tytułu Zakonnego z pewnemi przywileiámi, dla Pánien Náwiedzenia N. P. MARYEY.*

Iáśnie Oświecony y Nayprzewielebnieyszy w Chrystuśie Pánie.



Lubo iestem nieznáiomy świátu, y temu Miástu głowie cáłego świátá, udáię się iednák z prozbą moią według miłośći, ktora iest w Chrystuśie, do Kárdynałá wszystkiemu świátu y temu Miástu znáiomego, y ukochánego. Mamy tu w Lugdunie dwie Kongregácye, Pánien, y Wdow; ktore choćiaż nie są Zakonnicámi, przećięż iednák śćisle Zakonną świątobliwość, czystość, ubostwo, y posłuszeństwo záchowuią: á lubo z postánowienia

wienia ſwego klauzurze nie podlegáią, te iednák dobrowolnie z wielką żárliwośćią záchowuią; ponieważ nigdy, chybá zá pobożnemi przyczynámi przymuſzone z domu ſwego wychodzą, y to w godźiny náznáczone. Odpráwuią Officium Máłe Pánny Nayświętſzey poſpołu w Chorze, ták nabożnym śpiewániem, że trudno rozeznáć czyli powagá wdźięczność, álbo wdźięczność powagę przewyżſza. Ná modlitwie záś, ktora ſię Mentálną zowie, dwie godźinie, iednę poránkową, drugą wieczorną z wielkim pożytkiem trawią. Iednym słowem zámknę, iż mi wyrážáią owe białegłowy, o ktorych Swięty Grzegorz Názyánzeński do Helleniuſzá piſząc, śmie ich miánowáć naypięknieyſzemi Chryſtuſa gwiazdámi. Lecz kiedy nie bárdzo dawno Arcybiskupá Lugduńskiego náwiedzałem, przy ſpolney o ſpráwách Kośćiołow náſzych rozmowie, między inſzemi, przypadł nam dyskurs o tych dwoch Kongregácyách białychgłow, ktorych náder wdźięczna wonia w obudwu wydáiąc ſię Dyecezyách, dowodnie pokázuie słuſzną á wielkiey wagi y uwagi godną potrzebę; y Arcybiskup zá rzecz słuſzną oſądźił, áby były naprzod do iákiey Zakonney Reguły, z tych ktore ſą od Kośćiołá potwierdzone, á potym do Klauzury y czynienia ślubow Zakonom zwyczáynych przywiedźione: Snádno do tego y ia przyſtałem, częśćią poważney Zwierzchnośći iego, y we wſzyſtkich rzeczách biegłośći y pobożnośći; częśćią dla zacnośći imienia Zakonnego, z ktorego rozumiałem, że nie máła ozdobá ná te Kongregácye ſpływáć będźie. Ták tedy między ſobą poſtánowiwſzy, y gdyśmy poczęli tę ſpráwę przed ſię bráć, przedźiwną y wielce wdźięczną w nich do posłuſzeńſtwá ználeźliśmy skłonność, y ochotę. Máią bowiem w ſzczegulnym áfekćie ſercá ſwego trzy pobożne powinnośći; ktorych záżywánia ieżeli im Stolicá Apoſtolska pozwoli, nic im w tym przedśięwźięćiu ćięſzkiego, nic nieprzyiemnego zdáć ſię nie będźie. Te ich powinnośći ſą tákowe, ktore (moim zdániem) naymniey nie ſą przećiwne Klauzurze y Zakonnym Obrzędom białychgłow, y ktore gdy będą roſtrząſane od ludźi znáiących procedery Fráncuskie,

cuskie, tedy im przyznáią, że nie tylko nie uczynią żadnego uſzczerbku pobożnośći, ále iey wyſoce przyczynią. Pierwſza ieſt, że do Officium ktore názywáią wielkim, nie ſą obowiązáne, iedno do Officium Rzymskiego Nayświętſzey Pánny. A to z tey przyczyny, iż częſtokroć przyimuią podeſzłego wieku Pánie, ktoreby ſię Officium Wielkiego z ſwemi rubrykámi nigdy nie mogły náuczyć. Potym że do śpiewánia tego krotkiego Nayświętſzey Pánny Officium z roźdźielonemi głoſu pauzámi y ákcentámi iuż ſię przyzwyczáiły; czegoby nie ták ſnádno dokazáć mogły, gdyby im Wielkie Officium przyſzło odpráwowáć. Co tym więkſzey godno ieſt uwagi, im to ieſt dowodnieyſza, iáko między ták wielą Klaſztorow białogłowskich znáyduiących ſię ná cáłym świećie, nie máſz zadnego, ktoryby gorzey pronuncyował łáćinę, nád Fráncuskie: záczym tez nie podobna, áby ákcenty, y inne w słowách łáćińskiey pronuncyácyey reguły, przy tákiey wielkiego Officium rożnośći, Lekcyi y Pſalmow, záchowywáć miáły: z kąd żáłoſna być muśi, kiedy w wielkiey liczbie Pánieńskich Klaſztorow, ták wielkie mánkámentá pronuncyácyey łáćińskiey słyſzáne bywáią, że záledwie ludźie naypobożnieyśi od śmiechu wſtrzymáć ſię mogą; á niezbożni w pośmiewisko obracáiąc, gorſzyć ſię zwykli. Druga, że Wdowom w ſzátách świeckich dla ćwiczenia ſię w pobożnych Zgromádzenia ſwego powinnośćiach mieſzkáć z ſobą pozwaláią: w prawdźieć nie wſzyſtkim Wdowom, lecz tym tylko, ktore do Zakonu wſtąpić uśiłuią, y dokądby ſpraw ſwoich nie uſpokoiły; ſtáráiąc ſię pokryć y záchowáć skarb czyſtośći ſwoiey; áby w ſtátku skáźitelnym, y w oczách ſynow ludzkich noſząc go, nie przyſzły do utráty, podáiąc ſię ná niebeśpieczne śidłá łotrowskie: rácya tego, iż w tych kráiách Męſzczyzny Wdowom z táką wolnośćią, y bezrozumnym zuchwálſtwem zwykli ſię náprzykrzáć dyskurſami, y świátowemi pobudkámi, iż y te ktoreby prawdźiwy ſtan Wdowi záchowáć chćiáły, ledwie tego dokázuią; do czego tym ſpoſobem ſnádno przyść mogą. A ponięwaz też Wdowy posłuſzeńſtwo y klauzurę záchowuią, kiedy

ledwie

ledwie raz álbo dwá w rok, dla uſpokoienia domowych trudnośći, tráfia im ſię wyieżdżáć; tedy nie ma ſię to rozumieć zá rzecz ſzkodliwą, ále y owſzem zá wielce pożyteczną; álbowiem, prawdę rzekſzy, mniey ia niebeśpieczeńſtwa znáyduię w tym ſpoſobie żyćia, ániżeli w owych inſzych, ktore ſię w rożnych wielce świątobliwych Klaſztorách záchowuie; gdźie Sioſtrom Konwierzkom iácháć, y powroćić, wyniść, y przyść ſię godźi: Nád to ieſzcze mniey tu znáyduie ſię trudnośći, ániżeli w przyimowániu Pánien młodych ná ćwiczenia, álbowiem máło ná tym należy, ieźli Pánná dla náuki, czy Wdowá dla záchowánia czyſtośći w Klaſztorze zoſtawáć będźie. Co wſzyſtko zá rzecz prawdźiwie słuſzną oſądźi, ktokolwiek tych kráiow Fráncuskich obyczáiom y zwyczáiom pilnie ſię przypátrzył. Trzećia rzecz ieſt, że nie tylko Wdowy, ále nád to w Małżeńſtwie żyiące Pánie, do ſpołeczności ſwoiey przypuſzczáią; to ieſt te, ktore máią wolą pobożny żywot prowádźić, á zá tym po odpráwionych kilku ćwiczeniách duchownych, generálną uczynić ſpowiedź, potrzebá im ná iáki czás od świátowych turbácyi uſtąpić. Y záprawdę żaden godnie y doſtátecznie wypowiedźieć nie może, iák obfity, tá ták świątobliwa kilku dni gośćiná, pożytek przynośi; przez nię bowiem nie tylko wczáſowi do nabożeńſtwá, ále też wſtydowi, y białogłowskiey wygadza ſię poczćiwośći, kiedy przez okienko kratą żelázną obwárowáne, ná to umyślnie wyſtáwione, poufaley ſię ſpowiádáią, y oraz támże zbáwienne náuki odbieráią, ktore potym ná oſobnośći z ktorą Zakonnicą pilniey ſobie ná umyśle rozbieráią. Ná oſtátek, ieżeli iáka pobożna może być przyczyná, dla ktoreyby pod czás świeckie białegłowy pod Zakonne zámknienie wchodźić mogły, te dwie między nayprzednieyſzemi ráchowáne być máią: ktorych słuſzność ſamá domagáć ſię każe, ieżeli od Biskupá, ábo od Generálnego Wikáryuſzá piſmem potwierdzone będą, y poki nie przynieśie iákiey przeſzkody Zakonnnemu ich żyćiu. A ieżeli ſię godźi z teráźnieyſzych y przeſzłych o przyſzłych dochodźić, toć nic świątobliwſzego, nic pożytecznieyſzego nie będźie, nád táko-

we żyćie; ktore iáko ſzczęśliwy do tych czas przynośiło skutek, ták y ná potym tákowegoż ſię ſpodźiewáć potrzebá. W ktorey ſpráwie X. Arcybiskup Lugduński ma poważnego Posłá Krolá Frãcuskiego; máią y Pánny Miáſtá tegoż potężne inſtáncye Nayiáśnieyſzey Xiężny Mántuáńskiey Wdowy, ktora ich ſzczegulnie kocha. Ia zás Nayprzewielebnieyſzy Kárdynale Wáſzey Wielebnośći iedynie záżywam, częśćią, że tylko Wielebność W. z wyſokiego támtego Apoſtolskiego Senatu znam; częśćią, że o tych rzeczách náſzych Zakonnych naylepiey ſądźić możeſz, y wielom to inſzym wywieść, że ináczey tu, ináczey tám rzeczy Boskie máią być ſpráwowáne, według obyczáiow y kráiow rożnośći: częśćią, że Kśięgi twoie Kontrowerſyálne nie dopuſzczáią mi powątpiewáć o politowániu nad tą ubogą y zruinowáną Dyecezyą: y twoy oſtátni y ukochány Beniámin upewnia o dobroczynnośći, ktorą zwykłeś oświadczáć duſzom nabożnym. A przeto ufaiąc tey wielkiey skłonnośći, ktorą W. W. maſz ku poſtępkowi dobrych zamysłow, iák nayuśilniey proſzę, y z nayniżſzą obowiązuię ſuppliką, áby według wyſokiego rozumu ſwego, y powagą, ktorą ná támtym mieyſcu wiele możeſz, ſpráwę tę raczyłeś weſprzeć, y dokończyć. Wybacz y kochay, Naywyżſzy y Naywielebnieyſzy Práłaćie Twego Nayniżſzego y Naypowolnieyſzego Sługę.

*FRANCISZEK Biskup Genewenſki.*

w Annezyum 10.
Lipcá.

# *RESPONS*

## *KARDYNAŁA BELLARMINA.*

Iáśnie Wielebnemu Xiążęćiu y Biskupowi Genewenſkiemu.

*Obie-*

## Obiecuiący ze wſzyſtkiey możnośći ſwoiey czynić uśilne ſtáránie dla przywiedźienia do ſkutku zamyſłu iego.



LUboć podobno nie wielom w Rzymie Wielebność Wáſzá znáioma być możeſz, mnie iednák od wielu lat rożne y wyſokie cnoty Wielebnośći W. dobrze ſą wiádome. A nie tylko mnie, ále y ſamemu Oycu S. czułość Páſterska, y miłość ku właſnym owieczkom nie táyne ſą. Ale co ſię tycze Pánien y Wdow, ktore mi Wielebność W. zálecaſz, nie wiem zgołá iáko w tym mam ſobie poſtąpić: álbowiem nie widzę tu oſoby, ktoraby w tey chodźić mogłá ſpráwie; y to pewna, iż zá temi trzemá kondycyámi, nie może być od Stolice Apoſtolskiey otrzymáne prawdźiwey Zakonney Profeſſyey potwierdzenie. Co do mnie, gotow ieſtem według możnośći moiey dopomagać zamysłom Wielebnośći W. byleby tylko był ktokolwiek przy boku moim, coby tę ſpráwę popierał; álbowiem do tych czas nikogom nie widźiał, y nie wiem náwet komubym ten liſt oddáć miał, ktory teraz piſzę: dam iednák tym czáſem rádę, ktoreybym ſam zażył, gdy tá ſpráwá do mnie należáłá: Zátrzymałbym te Pánny y Wdowy w tákim ſtanie w iákim teraz zoſtáią, y nie odmieniałbym tego, co iuż w dobrym terminie ieſt. Albowiem przed czáſem BONIFACYUSZA VIII. były w Kośćiele Swiętey Mniſzki, ták Wſchodniego, iáko y Zachodniego Páńſtwá, o ktorych częſtą wzmiankę czynią Oycowie SS. z Łáćińskich, Cypryan, Ambroży, Hieronim, Auguſtyn; z Greckich, Atánázy, Bázyli, Chryzoſtom, y inni: á te nie były ták w Klaſztorách zámknione, áby nie wychodźiły, kiedy tego było potrzebá. Y ieſt wiádomo Wielebnośći W. że proſte wotá nie mniey przed Bogiem obowięzuią; y nie mnieyſzą ſą zasługą od ſolennych. Te bowiem ſolenne śluby Zakonne, iáko y Klauzurá, poczynáią ſię zá Dekretem Kośćielnym tego BONIFACYUSZA VIII. Y te-

raz

raz w Rzymie wyſoce kwitnie Zakon Szláchetnych Pań od S. Fránćiſzki Rzymiánki záłożony, w ktorym iednák áni klauzury nie máſz, áni tey ſolenney Profeſſyey. Więc ponieważ w tym tám kráiu bez klauzury y Profeſſyey Wdowy y Pánny ták świątobliwie żyią iáko słyſzę, y z wielkim pożytkiem świeckich; nie widzę przyczyny, dla ktoreyby ten ſpoſob życia miał być odmieniony. To iednák zdánie moie wyżſzemu rozſądkowi ochotnie poddáię. Kiedy ten liſt piſzę, odebrałem drugi od Wielebnośći W. w ſpráwie Awionenskiey; w ktorey ile możność moiá znieśie, prácowáć zechcę. A teraz życzę Wielebnośći W. dobrego zdrowia, y upraſzam o nieprzepomnienie w Swiętych modlitwách ſwoich.

Wielebn: W. Zyczliwy y ochotny
ná wſzelką usługę.
*Robert Kárdynał Bellármin.*

w Rzymie 24. Grudniá.
Roku P. 1616.

# *LIST XIV.*

## Do tegoż Kárdynáłá BELLARMINA.

*Wywodźi, że Zakonnice S. Klary w Dyecezyey iego, dla zubożenia kráiow, ſámą Iáłmużną wyżywić ſię dáley nie mogą; y żeby dla większey chwały Boſkiey trzymánie dobr ſpolnych mogło im być pozwolone.*



Amy tu ieden Klaſztor Swiętey Klary, á drugi w Awennione, w ktorych Pánny Zakonne, poſtámi, czuynośćią, boſym chodzeniem, y inſzem ćięſzkiem ćiáłá umartwieniē Naywyżſzemu Pánu przysługowáć ſię uſiłuia: Ktore lubo do tych czas wyżebra-

żebránemi tu y owdźie iáłmużnámi, między wielkiemi y częſtemi chorobámi, z przykrą ćięſzkośćią iákożkolwiek żyły; teraz záś, kiedy do tákowego końcá rzeczy przyſzły, że nie mogą mieć więcey żadnego ſpoſobu pożywienia, ieżeli z nimi Stolicá Apoſtolska dyſpenſowáć nie będźie; áby folwárki y inſze dobrá ſtoiące w poſpolitośći trzymáć mogły. Albowiem ćięſzka trzydźieſtoletnia woyná, y częſte á gwałtowne heretykow wtárgnienia ſpráwiły, iż tá uboga Dyecezya nie może dáley wygnieniá ſpráwiły... ſtárczyć, áby mogłá pożywić y opátrywáć te Klaſztory; á uboſtwo białychgłow ieſt pełne ćięſzkiego utrapienia, uſtáwicznych niepomiárkowánych y melánkolicznych myśli, niewcześnych inwencyi, do wynáydowánia ſpoſobow doſtáteczne-go pożywienia, y wiele nieſpokoynych troskliwośći. Záczym widząc iáko ten niedoſtátek powierzchowny wewnętrznemu tych Zakonnic nabożeńſtwu ták wielki czyni wſtręt, że one dłużey wprzedśięwźięćiu ſwoim trwáć nie mogą, ieżeli wczeſne porátowánie od Stolice Apoſtolskiey nie będźie im obmyślone; lubo ſtáránie o nich nie mnie, ále Zakonowi Bráći Mnieyſzych przynależy, ktore czynią; iednák y ia przyłączáiąc śię do ich prozby y ſuppliki, ktorą do Oycá Swiętego wnoſzą, moią też naypokornieyſzą przyczyną weſprzeć uśiłuię w łáskę wyſokiey W. W. uprzeymie życząc, áby im tę dobroczynną łáskę wyświadczyć raczyłeś. To też krotko námienić chćiałem, że w tych Pánieńskich Klaſztorach Prowincyey tuteczney Koncylium Trydentckiego Dekretá nie záchowuią, względem obieránia ſobie Spowiednikow, dwá ábo trzy rázy do Roku, y exáminowánia Pánien przed Profeſſyą od Biskupá: A náwet pod czás Iubileuſzu, kiedy káżdemu wolno obráć ſobie Spowiedniká, byle był od Biskupá potwierdzony; tym wielką niesłuſznośćią y tá drogá do poćieſzenia ſumnienia ich zágrodzona ieſt. Rozumiem, żem śię w tym doſtátecznie otworzył W. W. ktorego áby Bog iák naydłużey w dobrym zdrowiu záchował, uprzey-

mie życząc świątobliwe ręce cáłuię, y zoſtawam W. W. Naypoſłuſznieyſzym y Nayniżſzym Sługą.

Fráńciſzek Biſkup Genew.

w Annezyum 17. Wrześniá, R. P. 1617.

# LIST XV.

## Do Kárdynałow Congregationis Rituum.

*Prośi ich áby chćieli być łáſkáwemi, á ſkłonili ſię do Kánonizácyey Błogosłáwionego Amedeuſzá trzećiego Xiążęćiá Sábaudyiſkiego.*

Między wyklętemi y przewrotnemi opiniámi, ktore złośliwy Kálwin w mizernym mieśćie Genewie z wielką popędliwośćią y niewſtydem náuczał; tá też byłá, to ieſt wzgárdá Swiętych z Iezusem Chryſtuſem w Niebie kroluiących. Ten zátrácony Syn, wſzyſtkie śiły ná to obroćił, áby zágubił pámięć imienia ich, zprofánował Swięte Reliquie, náśmiewał ſię z ich przyczyny, y przećiwko chwale y zasługom ich bluźnił. Dla czego Kátolicy tám zoſtáiący, iákoby *per antiperiſtaſim*, z oſobliwſzą żárliwośćią udáią ſię ná wysłáwienie y wzywánie Swiętych. Między ktoremi do Błogosłáwionego Amedeuſzá Trzećiego Xiążęćiá Sábaudyiskiego, náśi Predeceſſorowie mieli wielkie nabożenſtwo; iáko to káżdy uznáć może z obrázow iego, ktore ná wielu mieyſcách w Kośćiołách z wielkiemi świątobliwośći znákámi widźiemy. Ale że ieſzcze nie ieſt Kánonizowánym, ieſzcze mu ten publiczny y ſolenny honor nie bywa oddawány, ktoryby iego wyſokiey y prawdźiwey świątobliwośći przynależał. I lubo wiele ich w rożnych okázyách doználi, iak wiele mogą

przy-

przyczyny iego u Bogá; iednák drudzy iego nie wzywáią pomocy, że go Swięta Apostolska Stolicá w liczbie Swiętych nie położyłá. Widząc tedy z iák wielkim áfektem proszą o to Páństwá Nayiáśnieyszego Xiążęćiá Sábaudyiskiego, á osobliwie Naywielebnieyszy Arcybiskup Turoneński, y Biskup Wercelenski; suplikowałem y ia z cáłego sercá mego S. Stolicy Apostolskiey; áby tę łáskę wszystkiemu okolicznemu ludowi wyświadczyć raczyłá. á ponieważ Oćiec S. żadney rzeczy w podobnych okázyách czynić nie zwykł bez rády, y pozwolenia Wielebnośći Wászych; pokorną wnoszę suplikę, ábyśćie Iásne Oświecone Wielebnośći Wásze ták świątobliwą sprawę fáworem życzliwośći swoiey wesprzeć raczyli; sprawę, ktora nieprzyiaćiołom Ss. Bożych będźie konfuzyą, á pobożnym duszom wielką przyniesie poćiechę; wzbudźi chęći Xiążąt do náśládowánia, y cáłemu Kośćiołowi do wesołośći y błogosławienia Bogá będźie powodem; ále osobliwie tey utrapioney Dyecezyey, w ktorey ten wielki Xiąże urodźiwszy się, y będąc wychowánym, według imienia swego, był ták kochánym y kocháiącym Bogá; że iáko on wielbił y wynośił imie iego Boskie z cáłego sercá swego; ták też Boski Maiestat wywyższył go wielkośćią Cudow; o ktorych kiedy będźie inquizycya, iáśnie się pokáże, że tegoż Bogá prowidencya chćiáłá, áby Kánonizácya iego do tego czásu odwleczona byłá, kiedy wzgárdá Swiętych między heretykámi kráiu tutecznego gorę bierze. Wygodnie tedy y według czásu to się stánie, że tá pochodnia ná lichtarzu wystawiona będźie, áby w oczách ich zaświećiłá: pochodnia, ktora między ich Predecessorámi zápalona byłá, y w ktorey oni widźieli żywot przedźiwney pobożnośći, y nieporownáney miłośći Boskiey. A ták naymniey nie powątpiewáiąc, áby Iáśnie Oświecone Wielebnośći Wásze nie miáły mieć dobrey woli do promowowánia tey ták wielce pożądáney sprawy. Skłániam się ná oddánie Wielebnośćiom Wászze wszelką uniżonośćią należytey czći, y proszę P. Bogá, áby obfićie łask swoich użyczyć raczył Jáśnie Oświe-

conym Wielebnośćiom W. w Annezium II. Czerwcá, R. P. 1612. Naypokornieyszy, y nayposłusznieyszy Sługá.

*Fráncißek Biskup Gene.*

# L I S T XVI.

## Do Kárdynałá MONTALTEGO.

*Będąc miánowánym od Oycá S. do prezydencyey ná Kápitule Generálney Oycow Fellántyńskich, wypisuie mu co się tám działo: wychwala pobożność y zgodę, ktorą widźiał iáśnieiącą w tym zgromádzeniu; y wysoce záleca Generałá tám obránego, to iest, Naywielebnieyßego IANA od S. Fráncißká, ktory powtornie był obrány y potwierdzony w Rzymie w Mieśiącu Máju, Roku Páńskiego 1625.*

ODebrałem z naypokornieyszą iákom był powinien uczćiwośćią list iaśnie Oświeconey Wielebnośći W. dány dniá 21. Máiá, ktory mie záſtał zupełnie ochotnego y wszeláką nápełnionego wesołośćią, do oddánia uniżoney usługi moiey. Aleć to prawdźiwa ieſt, żem tám był niepotrzebnym sługą Oycom Fellántynom: álbowiem oni z táką pobożnośćią, z tákim pokoiem, iednośćią y skromnośćią generalną swoię odpráwowáli Kápitułę, że żadney usłużenia im nie miałem okázvey; iákom miał zlecenie od Wielebnośći W. y iákom sobie uprzeymie życzył. Obráli ná urząd Generálski osobę pełną náuki y roſtropnośći; że nie mogli

gli lepſzey nád te uczynić elekcyey. W Swiętey Theoloiey ieſt doskonále biegłym; wytłumáczył bowiem wiele Kśiąg z Greckiego języka ná Łáćiński, iáko ſnádno obáczyć ſię może w Tomie wtorym S. Grzegorzá Nicenskiego. Przełożył tákże ná język Fráncuski Kśięgi S. Dyonizego Areopágity, z pięknemi bárzo ánnotácyámi, po wſzyſtkim Króleſtwie wiádome. Nád to nápiſał z przedźiwną wymową y oſobliwym obiaśnieniem wiele ná obronę Wiáry S. przećiwko tych czáſow heretykom. I dla tegoż nie powątpiewam, áby tá Elekcya Iáśnie Oświeconey W. W. nie miáłá być wdzięczna. Ktorego ábym dłużey nie báwił nieudolną rámotą moią, ſupplikuię, áby mi wolno było tę Kongregácyą, ktorą miałem od W. W. ſobie zálecona, wzáiemnie ią z głęboką uniżonnośćią W. W. áfektowi y ſerdeczney zálećić miłośći. Cáłuię zátym pokornie ręce W. W. y tych z niebá życzę ſzczęśliwośći, ktorych ſam ſobie prágnieſz. Iáśnie Oświeconey W. W. Nayuniżenieyſzy y nayposłuſznieyſzy Sługá.

*Fráńćiſzek Biſkup Gene.*

Z Turynu dniá 21. Czerwcá, Roku Páńsk. 1621.

## *LIST XVII.*

### Do Kárdynałá BORGEZEGO.

*Wychwala ſkromność Kápituły Oycow Fellántynow, y wynośi náukę y pobożność Generałá od nich obránego.*



Będąc tych dni przeſzłych w Pignerollu, dla áſſyſtencyey odpráwowáney tám Generálney Kápituły Oycow Fellántynow, ná ktorą byłem wezwány od Generálnego W. W. Wikáryuſzá y Nuncyuſzá w tey

w tey sám stronie zostáiacego, do Administrowánia Sákrámentu Bierzmowánia ludowi mieyscá tego, co odpráwowałem przez dwá dni z niedźieli nástępuiace pod czás tey Kápituły. Konferowałem też wielom *Ordines minores*, według woli y prágnienia, ktore mi Generálny W. W. Namiestnik opowiedźiał. Co się tycze kápituły generálney tám się odpráwuiacey, o tey rzec mogę prawdźiwie, że nigdy niewidźiałē zgromádzenia skromnieyszego, zakonnieyszego, y w ktorym by pokoy y zgodá iásniey się nád támto wydawáły. Obrano Generałá wysoka náuka obdárzonego, rzadka rostropnośćia y pobożnośćia osobliwsza: ktorego elekcyá zgodnym głosow y kresek odpráwiłá się konkursem. Vpewniam że W. W. będźie rzecz przyięmna, łáskáwym ná niego pogladáć okiem, kiedy ná blisko przyszła iesień stánie w Rzymie; álbowiem iest to Maż wielkich zasług, y ktory pożytecznie y ná potym służyć będźie Kośćiołowi S. przez madre Pismá swoie: á zdrugiey strony że on będac obránym ná Generálstwo, w Klasztorze W. W. oczekiwa y obiecuie sobie wysoka protekcya. Ia też uniżenie dźiękuię że mi W. W. służyć sobie roskazáłeś, y ráczyłeś mię záżyć w tey máłey okázyey: álbowiem iest to moy naywiększy honor, ktorego mogłem się kiedykolwiek spodźiewáć. Zátym cáłuię pokornie ręce W. W. y proszę Páná nászego, áby wylewał wszelkie szczęśliwośći według zadánia W. W. Iáśnie Oświeconey W. W. Naynizszy y nayposłusznieyszy Sługá.

*Fráncißek Bißkup Genev.*

Z Turynu 21. Czerwcá,
Roku P. 1621.

# LIST XVIII.

## Do Kárdynała LVDOWIZEGO.

*Wielbi Bogá, że użyczył ludźiom śmiertelnym pokoiu,*

*koiu, ktory uznawał w Oycách Fellántyńſkich, ná ſwoię generálną Kápitułę zgromádzonych, y dáie wyſoką pochwałę ich Generáłowi.*

VPewnienie dáne mnie od Oycow Fellátynskich o łáſce y miłośći, ktorą I. O. W. W. zgromádzeniu ich wyświadczáć raczyſz, obowięzuie mię, ábym oznáymił, iáko będąc z woli y upodobánia Oycá S. poſtánowionym zá Prezydentá oſtátniey ich kápituły Generálney; ználazłem między niemi oſobliwą zgodę y pobożność; ták dálece, żem ſię wzruſzył znácznym obowiązkiem chwalenia nieskończenia Máieſtatu Boskiego, ktory użyczył ludźiom śmiertelnym ták słodkiego pokoiu duchownego. Nád to obráli Generałá ze wſzyſtkim rozſądkiem y wyborem, ktoryby ſię prágnąć mogł: rzućili álbowiem oczy ná oſobę, w ktorey wyborna náuká, roſtropność niepoſpolita, y wyſoka pobożność znáyduią ſię w piękney układnośći. Znáczne piſmá iego oczywiſtym tego wſzyſtkiego ſą dowodem, kiedy Bog ſam záżył piorá iego, ná większą náuki S. Kátolickiey ozdobę, w pożytecznym bárzo przetłumáczeniu niektorych Oycow Greckich, y wydániu pięknych ksiąg, ktore nápiſał ná dánie odporu tych czáſow he[illegible]. Nie powątpiewam tedy, áby W. W. nie miáłá odbieráć wielkiego ukontentowánia z tego obránia, y z ſczęśliwego kápituły ſukceſſu: y nád to obiecuię ſobie, że w łáſce ſwey przećiwko temu zgromadzeniu uſtawáć nie będźieſz. O co pokornie ſuplikuiąc, y z naywiększą uczćiwośćią cáłuiąc Swiątobliwe W. W. ręce; proſzę Bogá, áby dał wſzelákie ſzczęśliwośći: To ieſt gorące prágnienie tego, ktory zoſtáie I. O. W. W. Nayniżſzym, y nayposłuſznieyſzym Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

Z Tur[illegible]u dniá 21 Czerwcá,
Roku Páńskiego 1621.

LIST

# L I S T XIX.

## Do Kárdynałá S. ZVZANNY.

*Oznáymuie, iáko uznał táką iedność y pobożność w Oycách Fellántynách, że przytomność iego w ich Kápitule byłá mniey potrzebna: y upewnia z wyſoką pochwałą, iż to ieſt znáczna ſzkodá Kośćiołá Kátolickiego, kiedy zátrudniono urzędem Generálſkim oſobę zgodną do usługi kośćielney przez ſwoie piſmá, to ieſt W. IANA od S. Fránćiſzká.*



Znáiąc dobrze oſobliwy áfekt, ktorym S. żárliwość W. W. záwſze popieráłá, y prokurowáłá intereſſa zgromádzenia Oycow Fellántynow; zdáło mi ſię to do mnie należyć, ábym W. W. oznáymił o dobrym oſtátniey ich Kápituły generálney ſukceſie: ná ktorą, iáko ieſt dobrze W. W. wiádomo, Oćiec S. roskazał mi być w oſobie Prezydenskiey. Vpewniam tedy W. W. że wſzyſtkie rzeczy tám ſię odpráwiły w ták zgodney umysłow iednośći, pokoiu y pobożnośći, że te godne przymioty nie mogły w wyżſzym doskonáłośći ſtopniu być: ták dálece iż mogę mowić, że moiá tám bytność byłá cále niepotrzebna, nie mogąc w tey moiey prezydencyey inſzey mieć zabáwy, okrom ſmákowánia w ſobie ſámym słodyczy y poćiechy, z widzenia tákiey skromnośći, y ták wielkiey Cnoty. Generał był obrány z ſpołecznym wſzyſtkich zezwoleniem: álbowiem ze trzydźieſtu piąćiu kreſek, dáne mu były trzydźieśći: y kiedy iego elekcya była ogłoſzona, potwierdzenie wſzyſtkich było uznáne przez wielkie weſele, ktore oświadczyli. I ia z moiey ſtro-

ny

ny w tym wſzyſtkim inney rzeczy do nagány nie znáyduię, tylko że to będźie z nieiáką dobrá poſpolitego ſzkodą, kiedy ták wyſokiey kondycyey oſoba, y ktora wiele doſyć pięknie dla przysłużenia ſię Kośćiołowi nápiſałá; teraz ſpráwámi urzędu y źwierzchnośći ná ſiebie włożoney zátrudniona zoſtánie: lubo tá zwierzchność ieſt nád oſobámi Zakonnemi, y ktore czynią oſobliwą profeſſyą doskonáłośći klaſztorney. Albowiem tegom był rozumienia, że kiedy mu ſię zdárzyło z tákim ſzczęśćiem y przyięmnośćią piſáć, iáko to ſnádno káżdy obaczy z Greckiego ná Łáćinski, y Fráncuski ięzyk tłumáczęnia, ktore wydał ná świát, dla potępienia tych czáſow herezyey, mogł był większą y poważnieyſzą Kośćiołowi Swiętemu uczynić przysługę, w kontynuowániu dálſzym tey zabáwy. Atoli iednák, ponieważ to ták Boska zporządźiłá opátrzność, nádźieią zoſtáie, iż zechce záżyć iego ná Generálſtwo podwyżſzenia ná większy tegoż Zakonu pożytek, y znáczną iáką Kośćiołá S. Kátolickiego przysługę. Cáłuię zátym ręce W. W. z naypokornieyſzą uniżonośćią, y życzę od Bogá wſzelákich ſzczęśliwośći. Iáko zoſtáiacy I. O. W. W. Nayniżſzym y nayposłuſznieyſzym Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

z Turynu 21 Czerwcá,
Roku P. 1621.

# LIST XX.

## Do Kárdynałá BANDYNA.

*Oznáymuie mu że Kápituła Oycow Fellántynow byłá iáko iedno zgromádzenie Anielſkie; y chwali Elekcyą Generałá od nich obránego, wyſokiemi ozdobionego zasługámi.*


Iſt ktory Iáśnie Oświecona W. W. do mnie piſáć raczył dńiá ſzoſtego Májá, obowięzuie mię do wźięćia piorá w rękę, dla upewnienia W. W. iáko kápitułá generálna Oycow Fellántynow z tákim byłá odpráwiona pokoiem, y z ták iednoſtáynym woli y umysłow wſyſtkich tám przytomnych zezwolęniem, że ći zacni Zakonnicy, Anielskim ráczey, á niżeli ludźi śmiertelnych zdáli mi ſię być zgromádzenięm. Nie widáć tám było między niemi áni niezgody, áni dyſputy, áni naymnieyſzego zprzećiwięnia, y w ſámey náwet Generałá elekcyey, ktora powſzechnym zezwoleniem odpráwiona byłá, y zgodnym wſzyſtkich głoſow zdánięm. Iákoż záiſte ták przynależáło; ponieważ táką obieráli oſobę, ktorey náuká ieſt bárzo wyſoką, Cnotá nie porownána, rozum podźiwięnia godny. I ktorey prace ſzczęśliwie, y pożytecznie obracáły ſię ná rozmnożęnie wiáry S. Kátolickiey; iáko to przetłumáczęnia kilku Stárych Oycow Greckich, y niektore tráktaty przećiwko Herezyom tych czáſow od niego nápiſane oczywiśćie pokázuią. Lubo tedy mniey potrzebna byłá, áby powagá Apoſtolska w ták zgodną miáłá wchodźić kápitułę, że iednák roskazánie Oycá S. ták mieć chćiáło; przy wſzyſtkich kápitulárnych áktách tám odpráwowánych zoſtawałęm przytomnym; y teraz ie W. W. opiſuię, ſuplikuiąc z cáłego mego áfektu, ábyś W. W. iákoś záwſze łáską ſwą to zgromádzęnie przyozdabiáć raczył, ták w teyże nie uſtawał chęći y protekcyey, áby tym ſpoſobem pomnażáło ſię w świętym pobożnośći zakonney záchowániu. Cáłuię zátym z należytą unizonośćią ręce W. W. y proſzę Bogá áby fortunnemi ſukceſſámi obdarzáć raczył. Co z ſzczerego ſercá życzy W. W. Nayniżſzy y nayposłuſznieyſzy Sługá.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

z Turynu 20 Czerwcá,
Roku P. 1621.

LIST

# *L I S T XXI.*

## Do Arcybiſkupá Wiedeńſkiego.

*Wywodźi że Arcybiſkupom Wiedeńſkim należy tytuł Iáśnie Oświecony.*

POzwoli mi W. W. pokornie proſzę tego máłego uporu, álbowiem prawdę mowiąc, skorom tylko wyrozumiał o woli W. W. ábym wygluzował z liſtow do W. W. dyrygowánych ten tytuł Iáśnie Oświecony, ná tych miaſt zdánie moie z właſney woli było wyrugowáne, ktora nie odmiennie woli W. W. poddáná zoſtáie. Atoli iednák potym, toż zdánie pilniey uważáne, ták ſię mocno w rozumie moim ugruntowáło, że nie mogę bez wielkiey trudnośći o iego z támtąd wyprowádzeniu zámyśláć. Nie żeby iednák rozum moy niechćiał W. W. uſtępowáć rozſądkowi, ktorego wielce powáża,y on że ſobie zá nay wyżſzy kłádźie: ále mniemáiąc, że W: W. nie dobrze intencyey iego, y ſzczerośći w tym terminie zrozumiał. Czy ośmieleż ſię wdáć w dyſputę z Wielebnośćia Wáſzą? łáskáwość W. W. rozumiem ſnádno mie w tym wymowi, bo to tylko będźie, ábym mogł z proſtá zdánie moie wytłumáczyć. Mowię tedy zá pozwoleniem W. W. náprzod że mogę W. W. názywáć Iáśnie Oświeconym, y że ten tytuł nie ieſt ná W. W. wielki, ták odemnie, iáko od inſzego Biskupá. Ieſt to iáſna z powagi wielu innych godnych Kośćiołá Biskupow, ktorzy nie tylko Pátryárchom y Arcybiskupom dáleko więkſze tytuły dawáli; ále y ſamymże inſzym Biskupom. A temu árgumentowi nie doſyć czyni odpowiedź, że wſzyſcy Kápłáni poczytáni byli zá świętych, zá błogosłáwionych, zá Oycow; á zátym potrzebá było wyżſzym tytułē obdarzáć Biskupow: Ták záprawdę Iáśnie Oświecony Panie, álbowiem te wſzyſtkie tytu-

tytuły przynależáły ich ſtanowi, ich godnośći, y ich Kápłáńſtwu. Powtore mowię, że nie tylko mogę W. W. názwáć Iáśnie Oświeconym, ále że ieſzcze przynależy, ábym to czynił, y rzecz słuſzna, áby toż wſzyſcy Biskupi czynili. Bo cożby zá rzecz byłá, ábym miał Kśiążętom świeckim dawáć tytuł Iáśnie Oświecony, á nie tym, *Quos conſtituit Dominus Principes populi ſui?* y nic nie waży tá mowá: *Non dominantes in Cleris*, bo iáko *Vos debetis dominari, ſic noſtrûm ſubijci.* Proſzę pokornie rácz W. W. uważáć tę *Rationem ſtatûs.* Ponieważ my nie możęmy uwłoczyć świeckim Pánom tych honoru tytułow, iżali nie słuſzna, kiedy ſię z niemi, ile z nas może być w tey mierze porownamy; o ktorych ſię mowić może: *Derident nos juniores tempore, quorum non audebant Patres cum Sacerdotibus minoribus incedere.* Mowię po trzećie, że tego ſámá przyſtoynośc wyćiaga; bo lubo to Włoska źiemiá od Fráncuskiey ieſt odległa, y nie potrzebá ięzyká Włoskiego do Fráncyey wnośić: przećię iednák Kośćioły nie ſą rozłączone; y mowá nie dworu, ále Kośćiołá Rzymskiego ieſt wſzędźie dobra w cáłego Duchowieńſtwá uſtách. Ponieważ tedy ſam Papież názwałby W. W. Iáśnie Oświeconym, więc słuſznie przynależy, áby y ia toż uczynił. Nie zoſtáie mi tedy do rozwiązánia, tylko ieden á fundámentálny woli W. W. árgument: ále ná ten odpowiedźieć nie można, gdyż w tym ieſt ſámá W. W. pokorá. *Vt qui major eſt dignitate, ſit potior humilitate*: Iednák y ná to odpowiádam, y mowię: że ia wſzyſtkich Biskupow, do ktorychkolwiek piſzę ták názywam, z wielką umysłu wolnośćią, y wſzyſtkim zárownie ten honor powierzchowny oddáię: Zoſtáwuiąc umysłowi memu, podtymże iednym tytułu słowkiem, wolny rożnych reſpektow ſzáfunek, według rożnych powinnośći moich: iáko to y przećiwko W. W. z wyſokim czći oddawániem y oſobliwym áfektu mego oświadczenięm. A to ieſt com W. W. mogł w tey mierze nápiſáć, wychodząc, iákoż y zá godźinę wſtępuię ná Ambonę. Będę oczekiwał zá dálſze roskazánie, ábym mu doſyć uczynił: bo krotko mowiąc, gotowęm odſtąpić zdánia, ktore ſię W. W. nie będźie podobáło, y iść cále-

zá

zá wolą W. W. we wſzyſtkim y wſzędy. A teraz o przebaczenie proſzę: ſámá dobroć W. W. ktora wſzyſtko znośi, y ktora nie tylko ieſt ćierpliwa, ále też y łáskáwa, mnie ſnádno wymowi, upewniáiąc że ieſtem W. W. Nayniżſzym y nayposłuſznieiſzym Sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Gene.*

# LIST XXII.

## Do Iáśnie Oświeconego de Willarz Arcybiſkupá Wiedeńſkiego.

*Wypiſuie to co mu dáło okázyą do podánia do druku ſwoiey Księgi. Cieſzy ſię z powinſzowánia, ktore mu ten Arcybiſkup względem tey Kśiążeczki czyni, y oznáymuie mu rożne Kśiąg zamysły.*

## Iáśnie Oświecony Pánie.



Odebrałem 8 dńiá mieſiącá tego liſt, ktory W. W. ráczyłeś piſáć dńiá 25 blisko przeſzłego mieſiącá, y oświadczam ſię, że nic mi ſię od dawnego czáſu nie zdárzyło, coby mie więkſzym honorem y weſelem nápełnić mogło. Albowiem máiąc W. W. w wyſokim reſpekćie, życzyłem ſobie zá iáką ſzczęśliwą okázyą mieć godny iáki do W. W. przyſtęp: lecz tego iákożem ſię mogł ſpodźiewáć do tych gor przykowány, y W. W. uważánia ták niegodny? Atoli Bog mię chćiał tą poprzedźić poćiechą, zá ktorą pokornie dźiękuię iego dobroći, y W. W. poczuwam ſię bydź bárdzo obowiązánym, że ſię ták przyiáćielsko ku mnie ná-kło-

kłoniłeś. Ieſt to wielki pożytek, ktory mi tá licha y máłęńka kśiążeczká przyniosłá, y ktoregom śię nigdy nie ſpodźiewał: iednák dla tego ſámego, bárdźiey niż dla czego inſzego, com ſobie aż do tych czás obiecował, ná potym zechcę ia kocháć. Mogłeś to uznáć ſnádno W. W. że tá kśiążeczká nie byłá nigdy tym wydána umysłem: Memoryalik to odemnie nápiſany dla iedney godney duſzy, ktora moiey prágnęłá dyrekcyey, y to między trudnemi poſtu czterdźieſtodniowego zabáwámi, kiedy mi dwá rázy w tydźień kazáć przychodźiło. Tá oſobá pokazáłá ią W. Oycu Foryerowi, ná ten czás Chámberyńskiego, á teraz Awiońskiego Kollegium Rektorowi o ktorym wiedźiáłá, y że ieſt wielkim moim przyiaćielem, ktoremu ia ſam częſtokroć poſtępkow moich oddawałem ráchunek. Ten tedy ták mi ćięſzko przynaglał o wydánie ná świát piſmá tego, że skwápliwie przeczytáne, y w niektorych popráwione mieiſcách posłałem do drukárnie: y dla tegoż ták nie ozdobnie w oczách W. W. będźie prezentowáne. Ale ponieważ tákie, iákie ieſt łáskáwa od W. W. odnieśie ápprobácya; tedy ieżeli kiedy do druku powracáć mu przyidźie, umyśliłem go przyozdobić, y niektoremi przyczynić punktámi; ktore go pożytecznieyſzym dobru poſpolitemu uczynia, y uznáney łáski W. W. mniey niegodnym. A że W. W. pobudzaſz mie ábym nie uſtawał do wydawánia ná piśmie to, co mi Bog poda do ſercá, dla pomocy Kośćiołá ſwego, opowiem W. W. poufale moie w tey mierze intencye. Bo bez wątpienia, że mi zchodźi ná wſzyſtkim do záczęćia wielkich kśiąg, y długiego czáſu potrzebuiacych; gdyż záprawdę nie mam skłonnośći umysłu do tego. Nie máſz podobno żadnego ná ſto mil około mnie Biskupá, ktoryby miał ták ćiężkie ſpraw zátrudnienia, iáko ia mieć muſzę. Zoſtaię ná mieyſcu, ná ktorym áni kśiąg mieć nie mogę, áni rády do tákich zámysłow potrzebney. A zá tym wielkim ludźiom wielkie intencye zoſtawuiac, wźiałem przed śię niektore máłęńkie zabáwy mniey prácowite, á iednák doſyć przyzwoite żyćia mego kondycyey, nie tylko usłudze bliźniego oddáney, ále y chwaie Boskiey poświęconey

Wy-

Wyſtáwię W. W. kroćiuchno, tego wſzyſtkiego árgumentá. Zámyślam tedy iednę kśiążeczkę o miłośći Boskiey, nie żebym o niey miał ſpeculative piſáć, ále żeby m skutek iey pokazał w záchowywániu pierwſzego przykazánia. Potym náſtąpi druga, ktora náucząć będźie wyświadczęnia teyże miłośći Boskiey, w záchowywániu przykazánia drugiey tablice: á te obiedwie będą mogły być obrocone w iednę kśiąſzkę ſpoſobną do záżywánia. Mam też wolą wydáć ná widok máły kálendarzyk álbo Dyurnalik, dla prowádzenia duſze pobożney, w ktorym wyſtáwię Filotei święte zabáwy ná wſzyſtkie Roku cáłego tygodnie. Mąm nád to niektore máterye dla wprowádzenia tych, ktorzy poczynáią ſię ćwiczyć do opowiádánia Ewánieliey: gdźie też chćiał bym záraz przydáć ſpoſob náwracánia heretykow, przez S. Kazánia: á w tey oſtátniey kśiążeczce chćiał bym nákſztałt kontrowerſyey zbiiáć wſzyſtkie naypozornieyſze y naysłáwnieyſze Náſzych nieprzyiaćioł argumentá: á to wſzyſtko ſtylem nie tylko náuczáiącym, ále y áfektu pełnym, áby pomocny był, ták ná poćiechę Kátolikow, iáko ná náwrocenie heretykow. Dla czego przydam wiele Medytácyi, ktorych przez pięć lat w Powiećie Chábláyskim záżywałem, każąc tám bez wſzelákich inſzych kśiąg, okrom Bibliey, y innych wielkiego Bellárminá. A to ieſt, co mi moiá ſzczupła żárliwość podáie do umysłu; co ieżeliby nie zdáło ſię być ná potym według náuki, krotkość czáſu, nie ſpoſobność mieyſcá, y wiádoma słábość moiá, mie w tym wymowi, luboć mowiąc prawdę, W. W. powagá tęż podłość moię znácznie zápaliłá, wſpieráiąc ſwoim rozſądkiem tę pierwſzą kśiążeczkę; o ktorey ieſzcze muſzę to tu przydáć, co do mnie náſz Biskup Montiſpeſulański nápiſał: Przeſtrzega mie że bárdzo śćisło ná wielu mieyſcach niektore rzeczy tráktuię, nie dáiąc słuſznego náuce y nápomnieniom moim rozwodu; w czym bez wątpienia ma słuſzną zdánia ſwego przyczynę: álbowiem ia to wſzyſtko nápiſawſzy dla iedney tylko oſoby, ktora często widywałem, umyślnie záżyłem w tym piśmie krotkośći, względem tey ſpoſobnośći, żem ſię w częſtych roz-

rozmowách mogł rozwodźić słowámi. Druga rzecz ktora mi powiedźiał, ieſt, że przy pierwſzym y proſtym wprowádzeniu, głęboko z moią Filoteą záchodzę; á to ſię przytráfiło dla tego, iż duſzá ktorą prowádźiłem, iuż byłá wyſoce w Cnotách ugruntowána, lubo ieſzcze z żadney miáry żyćia pobożnego nieskoſztowáłá: y dla tegoż w krotkim czáſie głęboko w doskonáłośći poſtąpiłá. Ależ ia obudwu tych defektow ſnádno popráwię, ieżeli kiedy to w prowadzánie będźie powtornie do druku podáne: álbowiē, ábym skonczył tám z kąd począłem, honor ktory mi tá kśiążeczká czyni, otwieráiąc mi drogę do W. W. przyiáźni, y zdánie ktore W. W. maſz, że będźie ná pożytek duſz, przyczyną mi będźie, że ia ná potym będę kocháć, y czynić dla niey wſzyſtko dobre, ile możność moiá znieśie. Ale moy Boże! coż rzecze o mnie W. W. widząc mie z táką ſzczerośćią y ufnośćią ſercá mego otwieráiącego ſię, iákobym iuż dobrze zásłużył ná tę poufałość, ktorą mi W. W. dáieſz, y przyſtęp ktory mi czyniſz? Ieſtem táki Miłośćiwy Pánie, y Wielebnośći Wáſzey S. miłość tey mi dodáie poufałośći; á nád to powodem mi ieſt, ábym W. W. poprzyśiągł przez wnętrzności Náſzego ſpolnego y Naywyżſzego Zbáwićielá, á żebyś nie przeſtawał udźieláć tego dobrá, ktoreś począł, nie tylko w oświadczániu umysłu ſwego, ále też w cenſorowániu y nápominániu mnie, we wſzyſtkim tym co miłość y żárliwość W. W. dyktowáć będźie: przyrzekáiąc zá ſiebie, że znaydźieſz we mnie ſerce zgodne lubo niegodne, do odbieránia tákowych faworow. Niechay W. W. Bog naydłużey záchowuie w dobrym zdrowiu. Ktorego ia ieſtęm, Iáśnie Oświecony Pánie, Nayniżſzym y nayposłuſznieyſzym Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

LIST

# LIST XXIII.

## Do Biſkupá Belleyſkiego.

*Cieſzy go po śmierći Oycá iego, y niektore opáczne udánia zbija, względem pewnego Małżeńſtwá.*

POwźiałem wiádomość przed kilką dni, że Boska prowidencya iuż powołáłá z tego świátá Rodźicá W. W. y nátychmiaſt poſzedłem do Ołtarzá, ábym Wiecznego Syná Oycu Przedwiecznemu zá duſzę zmárłego ofiárował, y oraz W. W. y Rodźićielkę, y cáłą Fámilią, Bráći y Sioſtr zálećił Duchowi Swiętemu, iáko naysłodſzemu prawdźiwey poćiechy źrzodłu. Bo coż lepſzego czynić możemy w tákich okázyách? Záprawdę y ia byłem uczeſtnikiem żalu W. W.; ále czaſtká żalu ktorego ia doznałem, rozumiem że nic nie umnieyſzyłá tey wielkośći, ktorąś ná ſobie poniosł. O! gdyby náſze utrapienia nie tak ćięſzkie mogły być, z tey przyczyny, że ſię wielu ſercom udźieláią, pewnieby W. W. znáczną w tey ćięſzkośći miał folgę, máiąc ták wiele y około śiebie, y w dálſzey od śiebie odległośći oſob, ktore W. W. ſzczerze kocháią y poważáią; á zátym chętnieby iedne drugim udźieláły boleśći, do wzáiemnego ich z Wieleb: Wáſzą ponoſzenia. Ia záś w tey máteryey nic więcey mowić nie mogę, tylko że przez cáły zywot moy tego pobożnego Páná przychylną będę czćił pámięćią, y nieodmiennie zoſtawáć zechcę ták zacnego Potomſtwá unizonym sługą, iáko y pozoſtáłey Małżonki, ktora ták fortunnie ſzczęśćiu życia iego pomagáłá, y teraz dopomoże, że on y po śmierći żyć nie przeſtánie w ták wielu dźiatek oſobách. Nád to cobym więcey słow poćieſzenia przydáć mogł, u śiebie nie znáyduię, bo że odległy ieſtem, nie mogę być, chybá po wielu inſzych, słyſzánym: rozwodźić ſię z tym, byłoby to niezbytym zoſtawáć nátrętem. A w oſtátku, choc-

choćbym też był y przytomny, cożbym mowić mogł, ieśli nie to? *Bibe aquam de cisterna tua.* Bo cóż zá perfumy y wonie może kto udźielić szczęśliwey Arábiey Obywátelom? Zaden im nie może przynieść tákiego zapáchu, ktoryby z przyięmną kraiu ich zrownał wdźięcznośćią; y więcey im rzec nie może, tylko to: wąchayćie, odbieraycie, przyimuyćie wychodzące z wászych Cynámonow, z wászych bálsamow, z wászych mirtow zapáchy. Tożbym wā też powiedźiał, y Rodźićielce wászey, y Bráći, y Siostrō wászym, wszystkich was do samychże was dla odebránia poćiechy, odsyłáiąc. Aleć ia prawdźiwie mam iesżcze ieden żal, z okázyey tey śmierći, ktora mię ustáwicznie trapi, kiedy sobie pilniey uważam, iáko przy moim z Páryżá odieźdźie, mocno u śiebie postánowiwszy, ábym był tego dobrego Oycá pożegnał, iego pożegnánie ná sam wyiazd sobie zostáwiwszy, iáko tego ktorego sobie powinienem był wysoce poważáć, y ktory naybliżey mnie miał swoię rezydencyą; tákem był w dźień odiázdu mego nieprzestánnym wizyt náćiskiem zábáwiony, y práwie ogłumiony ná umyśle, że ná ten czás o tey nie pámiętałem obligácyey, dopiero sobie w drodze tę powinność przywodząc ná pámięć, kiedym iuż iey dosyć uczynić nie mogł, żebym tylko poniewolnego omieszkánia, ćięszkim wetował żalem. Co się zás tycze W. W. nie pożegnánia, nie żadna w tym przeszkodźiłá niepámięć, ále opáczne niebytnośći udánie mnie od gospodarzá mego de Chártes, iż W. W. ná ten czás miał być w Estāpie, w czym potym uznałē się być oszukánym; lecz iuż nieprędko. Dla tego mam nádźieię, że ten Pan pobożny snádno mi to przebaczy, ieżeli się to ták mowić może; ponieważ on widząc tego ktory widźi wszystko, muśi dobrze widźieć, że to moie wykroczenie nie pochodźiło z żadnego w respekćie y áfekćie mánkámentu. Co też y W. W. snádno mi odpuśćić raczysz z zwykłey łáski, y z swoiey przećiwko mnie dobroći. Bog mię wászą udárował przyiáźnią, Bog mi ią z swego upodobánia záchowa: bo ia z osoby moiey, áni tey łáski, áni dotrzymywánia iey nie mogłem sobie zásłużyć. Ale w tey máteryey záchowánia

przy-

przyiáźni, piſzą mi, że tę cále ſtráćiłem u Páná Montelona, z okázyey Małżeńſtwá Páná N. O czym potrzebá ábym W. W. doſtátecznie wypiſał, iáko temu ktoryś mi ſam tę przyiaźń pozyskał. A ták iednym słowem mogę ſzczerze przyznáć, że okrō prawdźiwego świádectwá, ktore raz tylko Pániey N. o cnoćie y dobrych przymiotách Małżonká iey dałē, naymniey ſię nie wdałem do ziednoczenia tego Małżeńſtwá, chybá widząc potym mocne y ſtáteczne złączenie áfektow z wielkiemi wzáiemnemi obietnicámi przyſzłego Małżeńſtwá, między temi oboygá ſtronámi uczynionemi, w ten czás kiedym był w Mábuyſonie. A nád to, że ſamá Pāná doſtátecznie w tym upewniáłá, iż Páni N. miáłá náto wſzyſtko zezwolić. Rzekłem ná ten czás, że lubo nie powątpiwam o należytey tych ludźi w náſtępuiących áfektách dyskrecyey, rádźiłem iednák, áby tego między niemi nie długo zwłoczono Małżeńſtwá; á tá rádá byłá zgodna z Dekretámi Kośćiołá, y ktorą ia dałem dla ſamego tylko dobrá y więkſzego beśpieczenia tych duſz, y dla záchowánia Boskiego przykazánia. Aleć y to ieſzcze uwagi godna, że Pan Montelon, kiedy zemną w tey máteryey mowił, nie pokazał ták wielkiey przećiwko mnie áwerſyey, áni ták śćisłego do tey ſpráwy intereſu, ábym był mogł zrozumieć, że miał z tey przyczyny w tákiey ná mnie zoſtawáć záwźiętośći. A zátym y do tych czas nie mogę przewieść ná umyśle moim, ábym ſię zá winnego poczytał w tey ſpráwie; lubo bardzo żáłoſny ieſtem, że widzę ták wiele z tey okázyey poruſzonych áfektow, w ktorych codźiennym przyczyniániu nic więcey mowić nie mogę, tylko temu Pánu. *Redime me à calumnijs hominum*, przed ktorym ieſtem nieskończenie Iáśnie Oświecony Pánie W. W.

Uniżony Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XXIV.

## Do Biskupá Kálcedońskiego, Koádjutorá Genewenskiego.

### *Nárzeka ná mizerny pewney osoby w herezyą upadek.*

ODpieczętowałem list, nie postrzegszy, że nie należał do mnie. O BOZE! Moy Naymilszy Bráćie, iákie boleśći duszy moiey, kiedym go przeczytał! Záiste to rzecz prawdźiwa, iż przez cały żywot moy, nie miałē ćięższego zádumienia. A podobnaż to, áby ten umysł miał się ták zágubić? ták wiele mowił ze mną, że nigdy nie miał być tylko Synem Swiętego Kośćiołá Rzymskiego, lubo rozumiał, że Papież przechodźi gránice spráwiedliwośći, dla rozćiągnienia powagi swoiey; á potym ták wiele rázy powtarzáiąc, że nie przynależáło, áby Naywyższy Pásterz, y Rządzcá Kośćiołá, miał ná sobie przewieść, áby uwalniał poddánych od posłuszeństwá udźielnych Xiążąt Rzeczyposp: dla iákiegokolwiek występku; on sam dla iákichśi niesłusznych przyczynek stał się rebelizantem tego Naywyższego Pásterzá, ábo według iego ięzyká mowiąc, wszystkich Pásterzow Kośćiołá Swiętego, w ktorym był ochrzconym y wychowánym? Ten ktory nie znáydował w Pismie Swiętym dostátecznie iásnych dowodow (iáko sam mawiał) ná utwierdzenie zwierzchnośći y władzy Piotrá Swiętego nád Chrześćiánámi, iákoż sam się poddał władzy duchowney tákiego Krolá, ktorego nigdy Pismo nie ápprobowáło powagi, tylko do rzeczy świeckich? Ieżeli rozumiał, że Papież gránice władzy swoiey przechodźił, záżywáiąc iey nád doczesnemi Pánow źiemskich spráwámi, á iákże nie uznawał, że Krol, pod ktorego udał się żywot dálszy prowádźić protekcyą, nie wykroczył zgránic zwierzchnośći swoiey, przywłaszczá-

ſzczáiąc ią ſobie nád rzeczámi duchownemi? czy podobna, áby to co przywróćiło, y trzymało Auguſtyná Swiętego w Kośćiele, umysłu tego zátrzymáć nie mogło? Czy podobnaż to, áby ſamá ſtárożytności powagá, á nikczemność nowośći, nie miáłá ná iego zátrzymánie mocy? Czy podobnaż, áby miał wierzyć że cáły Kośćioł ták bárdzo błądźił, á Kálwini, ábo Anglikálwiniſtowie ták ſzczęśliwie we wſzyſtkim znáydowáli prawdę; że nie pobłądźili w rozumieniu Piſmá? A z kądże mogłá pzyść ták powſzechna zrozumienia Piſmá umieiętność támtym głowom, w máteryách náſzych kontrowerſyi? że oni we wſzyſtkim máią słuſzną mniemánia ſwego rácyą, my we wſzyſtkim ták niesłuſzną? ták dálece, że nas porzućić, á do nich przyſtáć potrzebá było? Ah! Moy Naymilſzy Bráćie, uznaſz dobrze zmieſzánie ſercá y umysłu mego zá przeczytániem tego, coć piſzę. Skromność z ktorą do W. W. piſzę, wpraſzáiąc ſię w przyiaźń, z tákim áfektem y uniżonośćią, ćięſzką mi ránę czyni w duſzy moiey, y do politowánia przywodźi, ktora uſpokoić ſię nie może, widząc ginącą duſzę tego przyiaćielá. Iużem ſię był nákłonił, ábym mu był tu mieyſce obmyślił, y Pan N. miał zlecenie mowić z nim o tym; á teraz oto od nas morzem rożdźielony zoſtáie, á od Kośćiołá odſzczepieńſtwem, y błędem! Bog iednák weźmie chwałę ſwoię z grzechu tego. Mam oſobliwy áfekt do támtey wielkiey wyſpy, y do Krolá iey, y náwrocenie ich nieprzeſtáynie Boskiemu Máieſtatowi zálecam; á zálecam z tą ufnośćią, że będę kiedyżkolwiek wysłucháiny, z ták wielą duſz pobożnych o toż do niebá wzdycháiących. Ale ná potym zda mi ſię, że ieſzcze z więkſzą duchá gorącośćią prośić będę, reſpektem tey duſzy. O Moy Naymilſzy Bráćie! Błogosłáwieni ſą prawdźiwi Synowie Kośćiołá Swiętego, w ktorym wſzyſcy Synowie Boſcy pomárli. Upewniā ćię że ſerce moie uſtáwiczne, y nádzwyczáyne ćierpi drżenie dla tego upadku, y w nową zábiera ſię ochotę służyć lepiey Kośćiołowi Bogá żyiącego, y Bogu żyiącemu Kośćiołá. Potrzebá iednák tym czáſem tę nieſzczeſna nowinę mieć w ſekrećie, ktora będźie y názbyt prętko rozgłoſzona, w ták

w ták wielkiey krewnych y przyiaćioł liczbie tegoż ktory ią nam ſpráwił. A ieżeli do niego piſáć W. W. zechce, iáko o to w liśćie ſwoim zda ſię upraſzáć, przy okázyey Paná Gábáleoná, upewnić go proſzę, że wſzyſtkie Angielskie wody, moiey przećiwko niemu miłośći nie zágáſzą upałow, poki tylko iákażkolwiek mieć będę nádźieię iego do Kośćiołá, y do drogi zbáwienia wiecznego powrotu. Moy Bráćiſzku oznáymiyże mi o poświęceniu ſwoim, y mnie zálecay miłośierdźiu Paná náſzego, áby był ná wieki duſz náſzych iedyną nádźieią y miłośćią. Amen.

w Annezyum 21. Liſtopadá, Roku P. 1620.

*Fránćiſzek Biſkup Gene.*

# L I S T XXV.

## Do Práłatow Kośćiołá Lugduńskiego.

### *Wymawia ſię pokornie że nie może ná Ambonie ich kazáć, bez pozwolenia Nayiáśnieyſzego Xiążęćiá Sábaudyiſkiego.*

MAm to ſobie zá wielki honor, że mię WMość zápraſzaćie dla Kazánia ná Adwent, y przyſzła Quádrágezymę; álbowiem gdyby mię Wáſzá godność w Kośćiele, y zasługi ták zacnych oſob, ktoremi to Kollegium ieſt nápełnione, nie obligowały do oddánia WMśćiom czći y reſpektu należytego, nie zániechałbym zá tą podáną okázyą przysłużyć ſię WMśćiom: ktorey łáski gdy doznáię, proſzę ábyśćie WMość to o mnie rozumieli, że ſzczerzebym rad woli y áfektácyey WW. MM. PP. dosyć uczynił. Ale nie mogąc z tey Prowincyey wyieżdżáć gdźie mię urząd moy iákoby przywiązánego trzyma, bez pozwolenia Xiążęćiá Iego Mśći; nie tylko ſam w niosłem prozbę dla otrzymánia tego

pozwo-

pozwolenia, ále też pewną przy Dworze oſobę śćiśle obowiązałem, o ktorey rozumiałem, że mi to snádniey otrzymáć będźie mogłá. Teraz iednák kiedy żadnego, áż do tych czas nie mogę śię doczekáć reſponſu, y nie wiem ieżeli ná to odpiſu zábrániáiącego nie odbiorę; dla tego obawiam śię, áby ten áfekt, ktory mi wyświadczáć raczyćie, życząc ſobie przyiázdu mego, nie był niechęćią iáką zápłácony, gdyby śię nã nie ſpuſzczáiąc, á inſzych, o ktorychby ieſzcze teraz nie trudno, poki gdźie indźiey zaproſzeni nie będą, ſobie nie obmyśláiąc Káznodźieiow, ná moich, y ná támtych Kazániách ſzwánkowáć przyſzło. To wſzyſtko uważywſzy, uniżenie proſzę, ábyśćie mię dłużey oczekiwáć nie raczyli, ále inſzego ſobie do tey funkcyey obráli, ktoryby do przyięćia iey w więkſzey odemnie zoſtawał wolnośći: y możećie wiele zá tákową zyskáć zámiáną, ieżeli kto niedoſtáteczność moię uważy; ponieważ ia ieſtem w tey mierze niżſzym od inſzych Káznodźieiow, ktorzy w wielkich Miáſtách wyſokie, iáko y Wáſzá ieſt, trzymáią Ambony. Ale co śię tycze áfektu do usługi WMśćiow y ochoty, rozumiẽ, że z rzadká nádemnie znaydźiećie: álbowiẽ prawdźiwie ſerce moie nie tylko pełne ieſt miłośći przećiwko WMśćiõ, y uczćiwośći, ále też gorącey żárliwośći do przyczynienia prawdźiwey w mieśćie wáſzym pobożnośći. Ieżeli tez po ták długim oczekiwániu, ktore przy Dworách zwyczáynie bywáć zwykło, reſpõs od Xiążęćiá Iego Mśći dány mi będźie według WMśćiow y mego prágnienia; y ieżeli to moie ſobie obránie ná drugi rok zachowáć zechcećie; upewniã, że z moiey ſtrony ochotna, á raz záwźięta do usługi wáſzey wola ſtáwię śię, y y do woli, WMśćiow ſtoſowáć śię będę; wola, ktora y teraz z niſkim podźiękowániem ofiáruię, ná dożywotnie zoſtawánie uniżonym y życzliwym Brátem, y sługą.

WW. MM. PP.

w Annezyum, 25. Czerwcá,
Roku P. 1612.

*Fránćiſzek Biſk. Genew.*

*LIST*

# L I S T XXVI.

## Do Hildebrándá Iodoká Biſkupá Seduneńſkiego, Xśiążęćiá Wálleyſkiego.

*Winſuie mu iego Elekcyey, y ſiebie ná wſeláką przyiaźń y usługę oſtáruie.*



Smierći Iáśnie Wielebn: Adryáná Predeceſſora W. W. ćięſzkim y oſobliwym ſerce moie nápełniło ſię żalē, nie tylko dla tey, w ktorey ták wielkiego Biskupá miałem uczćiwośći, ábo tamtey, ktora on mnie wzáiemnie wyświadczał chęći; ale naybárdźiey dla tego, że sławny Seduneński Kośćioł, y cáły Wálleyski kray, ták zacnego Xiażęćiá y Páſterzá, nád ktorego zá czáſow náſzych nie widźieliſmy ſpoſobnieyſzego do dánia odporu heretykō, bronienia poddánych ſwoich, y rozkrzewienia wiáry S. Kátolickiey utráćił. Lecz skorośmy ſię dowiedźieli o obrániu ná ten urząd W. W. y usłyſzeli ſzerzey o zacnośći y wielkośći Cnot W. W. przez Wielebnego W. W. Kánoniká, tu ná święcenie przyieżdzáiącego, ſmutek náſz obroćił ſię w weſele, ábyśmy Bogu nieśmiertelne oddáli dźięki, że nie dopuśćił, áby pochodnia iego w Ieruzalem miáłá być zgáſzona, ále ná mieyſce Oycá wzbudźił ſyná, ktoregoby poſtánowił nád miáſtem Seduneńskim, ktore my Syonem názywamy. I dlá tegoż przez rożnych przyiaćioł (między ktoremi ſzláchetny mąż P. Kwárteriuſz mieyſce pierwſze trzyma) iużeśmy Przeświętną W. W. należyćie powitáli, y wzáiemne od niego przyiáźni wyświadczenie przez Xiędzá Opátá Agáuneńskiego odebráli. Ták tedy Iáśnie Wielebny Biskupie przyiaźń moiá, ktora śmierćią Anteceſſorá W. W. zdáłá ſię być znieśiona, skłonieniem W. W. ku mnie chę-

chęći ( iáko z wielkim weſelem z odebránego uznawam liſtu ) nie iáko ożywiona, y do dawney przywrocona czerſtwośći, nie odmiennie trwáć będźie. Ták co ſię tycze oſoby moiey, tę po ſobie we wſzyſtkich ſpráwách y okázyách W. W. przyobiecuię życzliwość, że nie tylko bráterską, według ſpolnego nas obudwu w iednym zwiazku powołánia świadczyć powolność, ále też, ile ſobie W. W. życzyć możeſz po mnie, życzliwym y uniżonym sługa zoſtawáć będę. Lubo tedy W. W. ná Biskupſtwo święcenia, lubo iáka inſza Bráterskiey usługi poda ſię okázya, we wſzyſtkich powinnośćiách, ktore ſobie, ábo przyiaćiołom ſwoim zá potrzebne W. W. poczytaſz, mnie záwſze gotowego y ochotnego znaydźieſz. A tym czáſē Páná y Zbáwićielá náſzego uśilnie prośić nie przeſtánę, áby W. W. z niebá posłał pomoc, zá ktorąbyś okręt ſwoy po ták wielu ćięſzkich náwáłnośćiách cále do pożądánego pokoiu, y ſzczęśliwego pobożnośći portu przyprowádźić mogł. Iáśnie Oświecony. W. W. Vniżony w Chryſtuśie Brát y Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXVII.

## Do tegoż Biſkupá y Xiążęćiá.

*Przyobiecuie mu z wielką ochotą ſwoię bytność ná dźień náznáczony do święcenia ná Biſkupſtwo.*



NIe mi wdźięcznieyſzego być nie może, nád usługę, ktoraby mi W. W. oddác kiedy przyſzło: tego álbowiem po mnie chce Zbáwićiel, ktory nas z ſobą o gránice poſtánowił, ábyśmy wzáiemnie ieden drugiego, ile można będźie, ćiężary znośili; tego po mnię wyćąga W. W. ku mnie dobroczynność iuż od dáwnych czáſow wyświadczona: tegoż po mnie potrzebuie ku

Rzeczypoſpolitey Kátolickiey dobry y ſtáteczny umysł. Záczym ktory tylko dźień W. W. temu áktowi náznáczyſz, nie omieſzkam doſyć uczynić, cokolwiek będźie należáło do tey Konſekrácyey powinnośći ſzczerze życzliwego Promotorá. Ták bowiem u ſiebie poſtánowiłem, ábym W. W. ſzczera chęć, prawdźiwą miłość, y należytą cześć, ná káżdym mieyſcu wyświadczał. Zátym proſzę Páná y Zbáwićielá, áby W. W. w protekcyey ſwoiey chowáć raczył. Iáśnie Oświeconey W. W. pokorny w Chryſtuśie Brát y Sługá.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

# LIST XXVIII.

## Do Gisbertá Biſkupá Buſkoduceńſkiego.

*Pokázuie, iák wielkie Biſkupá Buſkoduceńſkiego z nim ieſt podobieńſtwo, y niektorego mu przyiaćielá záleca.*

Nie máſz żadnego, ktoryby nie wiedźiał, y W. W. naylepiey nád inſzych wieſz, iáko ſtárzy Kośćiołá Oycowie mieli zwyczay między ſobą liſtownie ſię częſto náwiedzáć, á wzáięmna miłość tego byłá nay większa przyczyną; y záprawdę żadna odległość mieyſcá nie może rozwiązáć tey świętey ligi doskonáłośći y powinnośći. Tá tedy przyczyná ieſt naypierwſza, ktora zdáłá mi ſię być doſtáteczną, ábym ſię odważył do doſyć czynienia tey powinney liſtowney korreſpondencyey, ktora zwykłá byłá być iedyną tym Oycom: Dla tego naybárdźiey, że mamy między ſobą oſobliwą ſpołeczność, nie tylko z godnośći kośćielney, ále też y z áfektu, lubo w rożney fortunie. Ty albowiem Naywielebnieyſzy

ſzy Pánie od heretykow iáko słyſzę obleżeniem śćiſniony, ſámo tylko trzymaſz miásto; á ia przećiwnym ſpoſobem od heretykow wygnány, mã práwie wſzyſtko oprocz miáſtá ſamego ſtołecznego. rożne ále nie rowne złe, wygnánie y więźienie; względẽ czego práwem Chrześćiáńskim tobie odemnie náwiedzenia, mnie od ćiebie gośćinnego przyimowánia powinnośći przynależą. Ták tedy kiedy W. W. tym ktorym mogę ſpoſobem, to ieſt przez liſt náwiedzam, nie wątpię nic, że ten moy áfekt zwykłą miłośćią przyiąć raczyſz. Znáyduie ſię y druga piſania mego przyczyná, to ieſt zálecenie Páná Rudolfa Syná Iana de Dunghen, Dyecezyey W. W. obywátelá, ktory y mnie ſamemu do oddánia należytey W. W. czći, naypierwſzą uczynił ochotę; kiedy między wielą inſzych pochwał, ktoremi imienia W. W. sławić nie przeſtáie, y tę ieſzcze przydawał, że lubo wielka mieſzczan támecznych przećiwko Pánom ſwoim znáyduie ſię wierność y pobożność, iednák oſobliwe zá W. W. dźiało ſię ſtárániem, że miáſto támto rożnemi ſpoſobámi y niezwyczáynemi ſztukámi dobywáne, w ręce nieprzyiaćielskie nie przyſzło. Táka bowiem ieſt moc wymowy twoiey, że iáko niegdy dźwiękiem trąb mury Ierychońskie ſą obálone, ták teraz Ewánieliczney trąby twoiey głoſem Buskoduceńskie mury y belluárdy do tąd cáłe y niewzruſzone zoſtáły. Więc ná wyieźdźie ſwoim życzył ſobie otrzymáć odemnie świádectwo iákie liſtowne, ktorego by záżywał w rożnych okázyách. Záczym nie mogłem mu tego odmowić, z áfektu ktory mam ku niemu, y umyśliłem go Páſterskiey łáſce W. W. iák z naywiękſzą zálećić uśilnośćią: iákoż y zálecam, tym ſamym wſzelákiey chęći godnego. Zył przez trzy látá w domu y towárzyſtwie wielkiego y zacnego człowieká Antoniego Fábrá Xśięſtwá Geneweńskiego Prezydentá, y tegoż ſtołu, rozmow y náuki był uczeſtnikiem. Przez ktory czás iák wielkim ſtárániem náuk v iuriſprudencyey pilnował, opuſzczam: ále co u mnie więkſze ieſt, że żył w wſzelákiey pobożnośći y nabożeńſtwie; co ſam obaczyſz, iák ieſt y teraz wſzelkiemi Cnotámi ozdobiony, iáko iáki okręt kupiecki wſzelákiemi cnot y pobożnośći

żnośći towárámi nápełniony. Nic nie powątpiwam że to W. W. wielka przyniesie poćiechę; ieżeli iednak do ták godnych przymiotow, cokolwiek mogłoby moie zálecenie y prożbá przydáć, ochotnie y z dobrą wolą onę wnoszę; śiebie samego ná wszelkie woli W. W. roskazánie oddaiąc. Zostaway zá tym w dobrym y fortunnym zdrowiu, á Chrystusá miey Miłośćiwego; y mnie miłośierdźiu iego, twoiemi modlitwámi zálecáć nie poniechyway. Naywielebnieyszy Pánie Wasz uniżony Brát y sługá w Bogu.

*Fránćiszek Bikup Genew.*

# LIST XXIX.

## Do Biskupá Belleyskiego.

*Cieszy się z tego, że on ták fortunnie lud swoy náucza.*

Cieszę się nie pomáłu y z ludem W. W. ktory ma to szczęśćie, że może odbieráć z ust W. W. zbáwienne Ewánieliey S. wody: y dáleko bárdźiey będę się ćieszył, ieżeli ie odbieráć z tákim áfektem y odwdźięczeniē będźie, ktore iest powinne pracy, w ták obfitym niebieskich náuk wylewániu. Ale Naywielebnieyszy Pánie, wiele trzebá ćierpieć od dźiatek ieszcze wdźiećinnym wieku zostaiących, luboby pod czás pierś śiebie karmiącą ukąśiły, nie potrzebá im iednák oney umykáć. Cztery słowá wielkiego Apostołá powinny nam być zá náukę: *Opportunè, importunè, in omni patientia, & doctrina.* Kłádźie ná pierwszym mieyscu ćierpliwość, iáko naypotrzebnieyszą, y bez ktorey náuká nic nie pomoże. Chce koniecznie, abyśmy ćierpliwie znośili, choćby nas miano zá importunow, poniewaz nas do naprzykrzenia się drugim

gim przywodźi, przez swoie *importunè*. Nie ustawaymy w dobrym tey roli uprawowániu; bo nie mász ták niewdźięczney źiemi, ktoreyby ochotna oraczow pracá nie uczyniła rodzáyna. Ia oczekiwáć będę tym czásem ksiąg mnie z áfektu W. W. obiecánych, ktore przy záżywániu swoim u mnie w tákim zostawáć będą poważeniu, iákie odemnie samemu ich Autorowi należy; y w ták doskonáłey miłośći, z iáką onemuż teraz wyświadczam, y po wszystko żyćie moie wyświadczáć zechcę, honor, respekt y poszánowánie. Iestem zátym Naywielebnieyszy Pánie *Wá*szym uniżonym Brátem y Sługą.

Dńiá 7 Mája R. P. 1621.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST XXX.

## DO TEGOZ BISKVPA.

*Dodáie mu serca do ochotnego znoszenia ćięszkośći práwnych processow, dla záchowánia dobr, y wolnośći Kośćielney: swoię mu przy tym Dyecezyą Genewenską záleca.*



Wielce się ćieszę z zwyćięstw W. W. bo lubo by o nich ináczey kto chćiał mowić, iest moim zdániem naywiększa w tym chwałá Boska, áby nász stan Biskupi był uznawány zá to, czym iest; y áby ten mech z drzewá Kośćiołá wyrzucony był, ktoremu iák wiele szkody przyniosł, káżdy obaczyć może, co y S. Koncylium Trydentskie uznáło. Záłuię iednák, że umysł *W. W.* ták wiele ná tey woynie muśi ponośić ćięszkośći, w ktorey bez watpienia ledwieby sami Aniołowie niewinność swoię záchowáć mogli: y ktoby umiał pomiárkowánie záchowáć w práwách, moim zdániem, iużby kánonizácyey swoiey miał proces gotowy. *Litigare Sapere & amare vix Dijs conceditur.* Rzekę ia bespiecznie: *Litigare &*

*& non insanire vix Sanctis conceditur.* Atoli iednák, kiedy tego potrzeba wyćiaga, á intencya ieſt dobra, potrzebá ná morze wśiádać, máiac nádźieię, że táż prowidencya, ktora nas do żeglowánia przymuſza, przymuśi ſiebie ſamę do náſzego prowádzenia. Ale to moy zupełny y naywiękſzy niesmák, pátrzyć ná to, kiedy tá ſerdeczna gorzkość, iáka mi W. *W.* opiſuie, nam Was odbierze, á mnie oraz odbierze naydrożſza poćiechę, y ludowi temu dobro nieoſzácowáne, ktoreſmy ſobie ia, y on pokładáli. Albowiem nie wiele ſię znáyduie Biskupow áfektu prawdźiwego pełnych: *Apparent rari nantes in gurgite vaſto. Saluum me fac Deus, quoniam defecit Sanctus.* Widzę ia dobrze z liſtu *W.* W. y z liſtu Páná N. ktory ieſt wielkim moim przyiaćielem y kocháiacym Oycem, że nie możemy záchowáć Kośćielnych wolnośći, ktore nam Xiażętá w cudzych kráiach zoſtáwili. O Boże! ná pełniyże Fráncya wielkim ſwoim błogosłáwieńſtwem, y ſpraw áby tám ſię odrodźiłá pobożność, ktora pánowáłá zá czáſu Ludwiká S. A ponieważ Naywielebnieyſzy Pánie to ſzczupłe y ubogie Duchowieńſtwo *W*áſzego, y mego Biskupſtwá, ma to ſzczęśćie, że W. W. możeſz ſię z Páńſtwy imieniem iego umawiáć, ia będę od wſzelákiego skrupułu wolnym, ieżeli po wáſzym praw wywodzeniu wpádniemy w niewola: bo coż by ſię więcey czynić mogło, tylko záwołáć imieniem Kośćiołá: *Vide Domine & conſidera, quia facta ſum vilis?* Iákie poniżenie! że máiac miecz duchowny w rękách, iáko prośći woli świeckiego urzędu posługácze, w ten czás go tylko zażywáć możemy kiedy on każe, á poniechywáć, kiedy zákázuie: y że nas pozbáwiono iednego z nayprzednieyſzych kluczow nam od Páná y Zbáwićielá náſzego dánych, to ieſt rozſadzenia y umieiętnośći w zażywániu mieczá náſzego? *Manum ſuam miſit hoſtis ad omnia deſiderabilia ejus, quia vidit gentes ingreſſas Sanctuarium ſuum, de quibus præceperas ne intrarent in Eccleſiam tuam.* To nie w duchu niećierpliwośći y ſzęmránia mowię, bo záwſze przypominam ſobie, że, *Iſta mala invenerunt nos, quia peccavimus, injuſtè egimus.* Iednák W. W. przeczytaſz Artykuły náſze, y pewien ieſtem że uczy-

niſz

nißz to, co będźie można dla záchowánia praw Boskich, y Kośćiołá iego: á my poki tám náſz Iozue zoſtawáć będźie, wyćiagniemy ku niebu ręce, y prośić będźiemy oſobliwſzey Duchá Swiętego pomocy: wzywáć nie przeſtániemy Aniołow ſtrożow, y Biskupow Swiętych náſzych Predeceſſorow, áby was ſtrzegli, y ánimowáli wáſze przeſtrogi y nápominánia. Abym miał posłáć kogo do W. W. imieniem Dyecezyey moiey, nie było o tym nigdy wzmianki. Moiá Dyecezya iżali nie ieſt wáſzá? poniewaž ia ſam tak doskonále iuż wáſzym zoſtáię? *Populus tuus populus meus.* Obaczy ſię tám W. W. z Oycem Ianem od S. Máłachiaſzá u Swiętego Bernárdá; ieżeli do niego W. W. uczęſzczáć zechceſz, znaydźieſz w nim obfite pobożnośći y moiey przyiáźni zrzodło, ktorego ia też wzáięm wyſoce poważam. O Pániey Folin, powieſz mi W. W. czáſu wolnieyſzego hiſtoryą, álbowiem *Gloriam Regis annuntiare juſtum eſt.* Niech Bog ná wieki ſercem duſz náſzych dyryguie. Ia ieſtem Naywielebnieyſzy Pánie W. W. unizonym y powolnym Bratem y Sługą.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

w Annezyum 22 Sierpniá, Roku Páńskiego 1614.

# LIST XXXI.

## *Do iednego z Práłatow Kośćielnych, w ktorym opiſuie mu ſpoſob dobrego Káznodźieie.*

*Ieſt położony w kśięgdze kazań tegoż Swiętego Autorá.*

# LIST XXXII.

## Do iedney duchowney Oſoby.

*Wy-*

## *Wywodzi że niepodobna publikowáć odpustow z iáłmużną złączonych, poki pozwolenia pewnego y wyráźnego w tym nie będźie.*



ODebrálismy list od W. W. w ktorym nas prośisz áby posłáńcowi W. W. wolno było w Dyecezyey Naszey iáłmużny od wiernych zbieráć, Odpusty ogłaszáć, y do Bráctwá Wászego oboiey płći Kátolikow przybieráć. Co do nas, dla miłośći domu W. W. y onegoż piękney sławy, ktorey wdźięczna wonia dáleko się rozszerza, odebrálismy, y przeczytáli list ten uprzeymym sercem, iákoż wprawdźie pisany był od W. W. z szczerym áffektem, y z nieiákim wykonánia tego, o co proszono prágnieniem: ále kiedy do samey rzeczy przyszło, że spytano tego listu oddawce, áby pozwolenia tego pokazał autentyczny przywiley, ábo Bullę, ábo przynamniey iákikolwiek przepisany dowod tych odpustow; odpowiedźiał, iż nic tákiego nie miał. A záś y práwem duchownym y DekretámiConcilium Trydentskiego wárowano iest, áby nikt do ogłaszánia odpustow, miánowićie tych ktore iáłmużny przyłączone máią, nie był przypuszczány, poki ich pozwolenia dostátecznemi dokumentámi nie dowiedźie. Sam rozum ták wiele doświadczenia nas uczy, że nie káżdemu ma być dawána wiárá y pozwolenie, iáłmużny, imieniem miesc świętych zbieráiącemu. W czym nie dawno od sámey Stolice Apostolskiey mielismy osobliwą y wyráźną przestrogę. Dla czego poki o władzy człowieká, ktory nam list oddał, y o pozwoleniu Odpustow, wiádomo nam nie będźie, áby od wybierania iáłmużn y ogłaszánia Indulgencyey zátrzymano się, postánowilismy. Gotowi iednák będźiemy w tym dosyć uczynić ná áfekrácyą Domu W. W. skoro według praw Kośćielnych nam się będźie godźiło. Nie wątpiemy tedy, że W. W. to nie tylko wesołym sercem, ále y z ukontentowániem umysłu przyiąć

iąć

iąć będźieſz raczył, y nas nie przepomniſz ták w włáſnych ſwoich, iáko y ludu ſwego modlitwách. Co y my wzáiemnie czyniemy. Wielebnośći Wáſzey życzliwy Sługá w Pánu náſzym.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

w Annezyum.

# LIST XXXIII.

## Do Nayiáśnieyſzego MATYASZA Ceſárzá Rzymſkiego.

ZYczyłbym ſobie wielce Nayiáśnieyſzy Ceſárzu, ábym mogł ſubmiſſyą moię do roskazánia W. Ceſárskiey Mśći ſtoſowáć. Zyczyłbym nad to ſtáwić ſię do zgromádzenia, ktoreś W. Ceſarska Mść publikowáć kazał; śiły rozumu mego, ktoreby ſię tylko znaleść mogły, y wſzelákie ſtáránia do usługi Páńskich zamysłow obracáć, y w oſobie moiey oddáć cześć y honor przynależyty obecnośći W. Ceſarskiey Mśći: ále zbuntowánie heretykow Geneweńskich, ktorzy nieporownáną zdrádą tę Biskupſtwá mego kátedrę prawie ze wſzyſtkiego ludzkiego złupili pośiłku, przeſzkodą mi ieſt, że czego uprzeymie prágnę, wykonáć nie mogę. Iednák Nayiáśnieyſzy Ceſárzu nigdy nie przeſtánę Bogá Naydobrotliwſzego przy Nayświętſzych Ofiárach y modlitwách moich błagáć, áby W. Ceſárskiemu Máieſtátowi zesłał pomoc z niebá, y wſzyſtkie świątobliwe rády potwierdzáć raczył. Nayiáśnieyſzego Máieſtatu W. Ceſárskiey Mośći, Naypokornieyſzy y nayposłuſznieyſzy Sługá.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

w Annezyum dniá 9 Májá,
Roku Páńsk: 1615.

# LIST XXXIV.

## Do iednego Biskupá przyiaćielá swego.



Odebrałem od W. W. dwá listy, ná ktore ieszcze nie odpisałem, bo pod czás ich oddánia nie w domu, ále w Pedemonćie zostawałem, gdźie muśiałem przykrą podiąć drogę dla doczesnych dobr tego Biskupstwá. Teraz odsyłam W. W. prowizyą Rzymską, ktoreyś sobie życzył; odpieczętowałem ia, chcąc wiedźieć, ieżeli wszystko, czego W. W. potrzebował, posłano; ále widzę, że w cále y ieszcze coś nád to, czego W. W. zażyć możesz, w niwczym nie uszczerbiáiąc ostátká należącey prowizyey. Otoż iuż moiá obietnicá w tey prywaćie wypełniona. Ieżeliby ieszcze iáka zostawáłá trudność, teyże zemną poufałośći zażyć; á ia upewniam, że nigdy nie poniecham usłużyć w tym, coby było do ukontentowánia y pociechy umysłu W. W.; o ktorym mam nádźieię, że go Bog obroći ná wielu inszych posługę. Druga część moiey obietnice iest mi przytrudnieysza do wykonánia, dla nieskończonych trudnośći, ktore mi odetchnienia nie pozwaláią: álbowiem iestē w nayzábáwnieyszym urzędźie, w iákim żaden z Biskupow nie iest. Iednák posyłam krotkie zebránie tego, com W. W. miał przełożyć. Wstępuiesz w Stan Duchowny, á oraz ná naywyższy stopień Stanu tego: rzekę tedy to, co rzeczono iednemu Pástuszkowi ná Krolestwo Izráelskie obránemu: *Mutaberis in Virum alterum,* Potrzebá ábyś był y wnętrznie, y powierzchownie cále inszym: á dla wykonánia tey wielkiey, y solenney odmiány, potrzebá wzruszyć y odnowić duchá swego, we wszystkim: y dałby to Bog, áby násze Biskupie urzędy, większych ániżeli morze nawáłnośći pełne, mogły też mieć własność y náturę morzá, do wyrzucánia wszystkich złych humorow z tych osob, ktore się ná nie pusczáią. Ale záprawdę nie ták się dźieie, álbo-

álbowiem częſtokroć odbijamy ſię od brzegu, y wiátrom żagle podáiemy, bárdzo złemi humorámi nápełnieni, ktorych nam tym więcey przybywa, im dáley płyniemy, y ná głębſze morze wychodźiemy. Lecz Bog niech będźie pochwalon, ktory podał W.W. prágnienie inákſzego żeglowánia; mam nádźieię, żeć ieſzcze y w tym doda pomocy, áby dźieło ręki iego w Wieleb: Wáſzey doskonáłe było. Więc w tey umysłu odmiánie potrzebá, áby W.W. rátunku záżywał żywych y umárłych: żywych dla tego, że ná tym wiele należy, mieć iednego ábo dwoch ludźi prawdźiwie duchownych, z ktorych konwerſacyey mogłbyś wielki pozytek odbieráć. Ieſt to bowiem wielka poćiechá mieć duchá ſwego konfidentow. Nie wſpomnię X. du Vál, lubo wiem o nim, że ieſt bárdzo dobry, y powſzechnie ſpoſobny do tákich y tym podobnych urzędow. Do niego námieniam ieſzcze drugiego X. Gálemántá Plebaná Aumalskiego; ieżeliby był ná ten czás w Páryżu, wiem pewnie, żebyć wielka był pomocą. Námieniam y trzećiego, ktorego Bog wyſoce udárował, y z ktoym wniść w rozmowę bez wielkiego pożytku nie podobna; á ten ieſt X. Berulle, cále táki iákim bym ia ſam ſobie być życzył; y nie tylko rzadko widźiałem umysł, ktoryby mi ſię bárdźiey podobał, ále nigdźiey go podobnego nie ználazłem. To naygorſza, że on ieſt wielce zátrudniony: potrzebá ſobie wielka poufałośćią z nim poſtępowáć, ále też z nieiákim reſpektem ná iego trudnośći. Mam też ieſzcze iednego wielkiego przyiaćielá, ktorego Pan Raubon zna dobrze, X. Sulfurę, y ten w tákich okázyách wiele może; życzyłbym, áby W.W. z nim przyſzedł do znáiomośći, tuſząc, że z tąd wielką odnieśieſz poćiechę. Co ſię tycze umárłych, trzebá mieć iáką Biblioteczkę Kśiąg duchownych dwoiákiego ſtanu, W. W. należących; iedne iáko Kápłánowi, drugie iáko Biskupowi. Pierwſze powinieneś mieć ieſzcze przed weśćiem ná urząd ſwoy, czytáiąc y záżywáiąc ich; gdyż potrzebá záczynáć od Zakonnego żyćia, nim ſię w Ekonomiczne y polityczne wkroczy. Mieyże proſzę Gránady opus cáły, y niech ći ten będźie drugim Brewiarzem. Kárdynał Boromeuſz nie

nie miał inszey Teologiey do Kazánia tylko tę, á iednák bárdzo dobrze kazał: ále nie tá ma być naypierwsza záżywánia iego intencya, lecz żeby umysł do miłośći prawdźiwego nabożeństwá sposobił się, y do wszystkiego duchownego ćwiczenia, ktoreć są potrzebne. Moie zdánie iest, áby W. W. czytánie Kśiąg iego záczynał od Przewodniká Grzesznikow, á potym udasz się do memoryału, áby go przeczytáć cále. Iednák dla czytánia z pożytkiem, nie tylko słowá potrzebá uważáć, ále ważyć y szácowáć sobie Rozdźiał po Rozdźiale, rozważáiąc y stosuiąc do duszy zwielkim uważeniem y modlitwámi do Bogá. Potrzebá go czytáć z uczćiwośćią, y nabożeństwem, iáko Księgę naypożytecznieyszą, záwieráiącą nátchnienia, ktore duszá z niebá otrzymáć może; á tym sposobem reformowáć wszystkie namiętnośći dusze, oczyszczáiąc ich obrzydzeniem wszelkich złych skłonnośći, y kierowáć do prawdźiwego celu, mocnym y státecznym postánowieniem. Po Gránadźie, rádzę y wielce życzę czytáć Kśięgi *Stellæ*, miánowićie o prożnośći świátá, y wszystkie Kśięgi Fráńćiszká Aryaszá Iezuyty. Potym Konfessye S. Augustyná wielceć będą pożyteczne; y ieżeli mię słucháć zechcesz W. W. to ie obierzesz swoim ięzykiem z przetłumáczenia Wieleb: Henrekwiná Biskupá Remeńskiego. Bellintáni Kápucyn, iest też osobliwszy dla przeyźrzenia się dostátecznego w wielu konsyderácyách ná wszystkie Wiáry nászey táiemnice: tákże y Kśięgi Kosterusa Iezuyty. Ale po tych wszystkich, zda mi się, żem W. W. zálecał listy duchowne Ianá Awile, w ktorych upewniam, że wiele pięknych uważánia y lekcyi dla śiebie, y dla inszych znaydźiesz. Przytym ći też zálecam listy S. Hieronimá w swoiey wysokiey łáćinie, iáko Biskupowi, ábyć pomocne były do zporządzánia spraw. Miey *Casus conscientiæ* Kárdynałá Toletá, y często go czytay; iest krotki, łácny, y dowodny; á dosyć będźie záżywáć go ná początku urzędu swego. Czytay Księgi *Moralium* Grzegorzá Swiętego, y iego *Pastorale*. Listy S. Bernárdá, y Księgi *Considerationum*. A ieżeli życzysz sobie mieć oboygá tych Kśiąg zebránie, mieyże Księgę wydáną pod tytułem,

*Stimu-*

*Stimulus Paſtorum*, Arcybiskupá Brákáreńskiego, łáćińskim ięzykiem, drukowána u Kerwerá. *Decreta Eccleſiæ Mediolanenſis* ſą ći potrzebne; ále niewiem ieśli tá Księgá ieſt drukowána w Páryżu. Potym życzyłbym mieć żywot Swiętego Kárdynałá Boromeuſzá; opiſany ieſt dość obſzernie łáćińskim ięzykiem, przez Károlá *à Baſilica Petri*; tám obaczyſz model prawdźiwego Páſterzá. Ale nadewſzyſtko miey záwſze w rękách *Concilium Tridentinum*, y iego Kátechizm. Rozumiem żeć ná tym doſyć będźie w tym pierwſzym Roku, o ktorym ſámym mowię, bo w inſzych będźieſz lepiey iuż od ſamego śiebie prowádzon, wyſoko tym ſpoſobem poſtąpiwſzy, iákoż pewnie w pierwſzym Roku poſtąpiſz, ieżeli w proſtoćie ſerce ſwoie zámykáć zechceſz, według tego iákoć proponuię. Przytym pokornie proſzę, nie mieć mi zá złe, że z táką poufałośćią piſzę: bo ináczey czynić nie mogę, reſpektē wielkiey twoiey dobroći y przyiáźni, w ktorey nádźieię przydam ieſzcze te dwie słowá; iedno, że wielce ná tym należy, áby przyiąć poświącánie ná Biskupſtwo z wielką uczćiwośćią, dyſpozycyą, y zupełnym uważániem głębokośći táiemnice: y gdyby można byłá mieć orácyą, ktorą nápiſał Stánisław Sokołowski, pod tytułem, *De Sacra Epiſcoporum Conſecratione, & inauguratione*; ábo przynaymniey według mego exemplarzá, śiłáćby pomogłá; álbowiem prawdźiwie mowiąc, ieſt bárdzo piękna. Wieſz dobrze, że początek w káżdych rzeczách ieſt wielkiego uważenia godny, ták dálece, że ſię rzec może; *Primū in unoquoq; genere eſt menſura cæterorum*. Drugi punkt ieſt, że wielce prágnę, ábyś miał oſobliwſze nabożeńſtwo do S. Aniołá Strożá, y Protektorá ſwoiey Dyecezyey: bo to ieſt z wielkim odbierániem poćiechy udawáć ſię do niego we wſzelákich urzędu ſwego trudnośćiách. Wſzyſcy Oycowie y Teologowie zgadzáią ſię ná to, że Biskupi okrom oſobliwego Aniołá, dla ich włáſney oſoby dánego, máią przydánego drugiego ná pomoc urzędu ſwego y godnośći. Powinieneś mieć w obudwu wielce poufáłą nádźieię, y przez częſte wzywánie ich záwieráć z niemi przyiaćielską ſpołeczność, oſobliwie w ſpráwách Biskupich z Pátronē Dyecezyey, iáko też y z Pátro-

z Pátronem Kátedrálnego Kośćiołá swego. Mnie záś W. W. wysoce sobie obowiążesz, iezeli w śćisłey chowáiąc przyiáźni ćieszyć mię poufalnym pisaniem będźiesz raczył: y bądź pewien, że mnie mieć będźiesz ták wiernego sługę, y w powołániu swoim życzliwego Brátá, że mię żaden celowáć w tym oboygu nie będźie mogł. Zápomniałem ieszcze nápisać to, ábyś wszeláko sposobem odważáć się raczył kazáć ludowi swoiemu. Swięte Koncylium Trydentskie po wszystkich dawnieyszych determinowáło, iż naypierwsza y nayprzednieysza powinność Biskupia iest, kazáć; áni żadnego w tym nie bierz przed się uważánia, ktoreby od tego przedśięwźięćia wstręt czynić mogło. A nie czyń tego dla pozyskánia sobie sławy wielkiego Káznodźieie, ále po prostu dla tego, żeś to czynić powinien, y Bog tego chce. Kazánie Oycowskie iednego Biskupá większey wagi iest, ániżeli wyborne Kazánia nayprzednieyszych inszego stanu Káznodźieiow. Máła rzecz iest u Biskupá dobrze kazáć, álbowiem Kazánia iego powinny być o rzeczách potrzebnych y pożytecznych, nie ćiekáwych y wymyślnych: słowá iego proste, nie wytworne; ákcye y gestá Oycowskie y przyrodzone, bez przysády wymysłow; y choćby co naykrocey y naymniey ná Ambonie mowił, dosyć to będźie záwsze ná niego. A to wszystko należy do początku; bo ten sam początek ostátká ćię ná potym náuczy. Widzę że ták dobrze y płynącym stylem piszesz listy, że mym zdániem, zá máłym odważeniem się będźiesz mogł dobrze kazáć; ále iednák nie mowię, że w tym máła mieć trzebá odwagę, ále znáczna, dobra, y niezwyciężona. Uniżenie zátym proszę, ábyś Bogu zálecáć raczył tego, ktoryć toż odda wzáiemnie, y zostawáć zechcę pokim żyw Naywielebnieyszy Pánie, Wászym uniżonym y życzliwym sługą.

W Annezyum dniá 3. Czerwcá, Roku Pánsk. 1603.

*Fráncißek de Sales Bisk. Gen.*

LIST

# LIST XXXV.

## DO KROLA FRANCUSKIEGO.

*Dźiękuie Máiestatowi I. K. M. zá pewną summę pieniędzy przyłączoną Kośćiołowi Gáiáńskiemu.*

NAyiáśnieyszy Miłośćiwy Pánie. Nie mász nic ná tym świećie przed słoneczną zákrytego gorącośćią: nie mász nic, coby było oddalonego od stáránia pobożnych Krolow w ich Monárchiách. I dla tegoż W. K. Mść ná Kośćioł Gáiáński ná samych Páństwá swego zostáiący gránicách, łáskáwym weyrzawszy okiem, y iego ostátnią upátrzywszy nędzę, ná porátowánie iegoż trzy stá tálerow iałmużny raczyłeś náznáczyć. Zá ktorą ze wszystkiemi mieyscá támtego Kátolikámi, w duchu poniżeni, pokornie Páńskiey W. K. Mśći dobroći oddáiemy dźięki; ze wszeláką supplikuiąc pokorą, ábyśmy raz pozwoloney mogli záżywáć dobroczynnośći. Co otrzymawszy, wzywáć będźiemy naywyższey Páná nászego dobroći, áby Páński W. K. Mśći Máiestat fortunnie záchowywał, y obfitośćią łask niebieskich ubłogosłáwiał. A to iest ustáwiczne prágnienie W. K. Mśći Naypokornieyszego y nayposłusznieyszego Bogomodlce y Sługi.

*Fráńćiszká Biskupá Genew.*

# LIST XXXVI.

## DO KROLA FRANCUSKIEGO.

NAyiáśnieyszy miłośćiwy P. Chcąc uczynić dosyć roskazániu W. K. Mśći mnie dánemu przez list ostátniego dniá Sierpniá w Roku 1617. pisány, á nie oddány mnie aż we cztery miesiące potym; rzekę

to

to, co mi się zda ná wniesioną do W. K. Mśći od Oycá Prowincyałá Kármelitáńskiego Prowincyey Nárboneńskiey prozbę, względem odnowienia Konwentu, ktory niegdy zakon iego miał w tutecznym mieśćie Gájáńskim. Ponieważ niektore ieszcze budynkow y dobr konwentu tego zostáią znáki, zá rzecz słuszną y dobrą poczytam, áby były oddáne temu komu należą zobowiązkiem służby Boskiey, według dochodow proporcyey ktoreby się z tamtąd pokazáły. A ponieważ teraz y tákiey nie mász tám intraty, ktoraby dostátecźnie zátrzymániu iedney osoby wystárczyć mogłá; gdybyś W. K. Mść raczył náznáczyć pułtorástá złotych z podatkow publicznych, iáko o tę iáłmużnę pomieniony Oćiec Prowincyał prośił W. K. Mśći, mogł by tám on przy tákowym pośiłku osádźić iákiego sposobnego y dyskretnego Zakonniká, ktoryby pospolitą sprawiedliwośći według praw koronnych drogą mogł rozebránych przerzeczonego konwentu cząstek powoli dochodźić, o co by żaden nie miał uskárzenia się okázyey, áni znáczney ponoszénia szkody. Ale co się tycze trzech set złotych, ktorych tenże Oćiec Prowincyał upominał się z inszych kośćielnych dochodow, mnie do ręku oddánych, ná ponowienie chwały Boskiey w Kośćiołách Kátolickich tutecznego Powiátu, nie widzę áby mu to należeć miáło, y być pozwolono; ponieważ tá wszystká summá ták iest obrocona ná służbę Bożą, y ná náprawę budynkow Kośćielnych. że z niey się ná co inszego okroić nie może, iáko to dowodnie pokazałem pomienionemu Oycu Prowincyałowi, reiestrámi podpisanemi od tych, ktorzy od W. K. Mśći ná odebránie ráchunkow z tych sam prowētow náznáczeni byli. A ieżeliby też co nád to zbywáć mogło, słuszniey by się obracáć miáło ná podpárćie Oycow Kápucynow, od wielu lat w Mieśćie tutecznym około mieszkáiących, z wielką niewygodą swoią á chwały Boskiey żárliwośćią prácuiących. W tym záś w czym W. K. Mść uwiádomienia potrzebowáć raczysz, ieżeliby nie sposobniey było do tego miástá wprowádźić Zakonnikow reformę trzymáiących, żadney w tym Miłośćiwy Pánie nie mász

wat-

wątpliwośći, ponieważ błądzący do uznánia dobrey drogi nie mniey dobremi przykłádámi, iáko dobra náuka prowádzeni bywáią. Ale że oſtátek dobr konwentu Kármelitáńskiego ták ſzczupły ieſt, iż máło by do tego pomogł, nie mogłoby to być bez wyráźnego W. K. Mśći pośiłku, y bez przyłączenia iákiego dobrego beneficyum, gdyby wákowáć miáło, ábo bez iákiey inſzey Krolewskiey ſzczodrobliwośći: á ná ten czás Nayiáśnieyſzy Miłośćiwy Pánie, gdy mi W. K. Mść roskażeſz miánowáć iáki zakon, rozumiałbym nayſpoſobnieyſzych ná to ſám mieyſce Patres Oratorij, do wſzelákiey duchowney posługi zgodnych, y ktorzy ſnádnieyby mogli z heretykámi przemieſzkiwáć. Ieżelibyś też W. K. Mść zlećił mi podáć ſobie inſzy ſpoſob do podwyżſzenia wiáry Kátolickiey w tey Dyecezyey Gájáńskiey wielce pożyteczney, rzekłbym beſpiecznie Miłośćiwy P. żeby lepſzego być nie mogło, nád ten, iáko gdyby ná urzędy tuteczne Kátolicy wyſádzeni byli; ináczey inſze wſzyſtkie do pomnażánia wiáry S. słábo y nie wiele pomogą. A zá tym Bogá proſzę áby W. K. Mśći koronę, y Kroleſtwo ſwemi błogosławieńſtwy nápełniał, iáko ten ktory ieſtem y wiecznie będę W. K. Mśći Nayuniżenſzym, naypowolnieyſzym y naywiernieyſzym Bogomodlca y Sługa.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

w Annezyum dniá 21 Styczniá,
Roku Pánskiego 1618,

# LIST XXXVII.

## Do Krolá Fráncuſkiego HENRYKA IV.

*Chwali Krolá y dźiękuie mu zá wprowádzenie Wiáry S. ná pewne mieyſcá.*

NAyiáśnieyszy Miłośćiwy Krolu. Oddawszy Bogu chwałę zá nowe wiáry Kátolickiey ugruntowánie we dwuch Páráfiách powiátu Gáiáńskiego, ktore świeżo P. Báron de Lux postánowił, zá toż pokorne oddáię dźięki Páńskiemu W. K. Mśći Máiestatowi, za krolewską opátrzność, z ktorey ten ubogi lud, to nieskonczone dobro odebrał. Mowię nieskonczone Miłośćiwy P. álbowiem one záleży ná zbáwieniu dusz, áz się ná cáłą wieczność rozćiągáiącego; á nie tylko dusz teraz tym nieporownánym udárowánych szczęśćiem, ále y wielu innych, ktore tych przykłádem pobudzone, y wonią świątobliwego áfektu W. K. Mśći poćiągnione gotuią pokorną supplikę do podobney łáski otrzymánia. Ia záś miłośćiwy Krolu, w tym Kośćiołow restaurowániu, uważam wysokie przymioty, ktore dáią do uznánia y przyznánia w osobie W. K. Mśći krew y serce Ludwiká S. y Károlá wielkiego, obudwu z naywiększych służby Boskiey restaurátorow, ktorych kiedykolwiek Chrześćiáństwo widźiáło. A że powinienem dáć świádectwo prawdźie, przyznam szczerze Miłośćiwy P. że ten ktoregoś W. K. Mść, iáko własney ręki do wykonánia w tey mierze woli swoiey, az do tych czas záżywał, tákiey iest żárliwośći, ktora nic zápomnić nie może; tákiey rostropnośći, ktora nie umie zepsowáć, ále wszystko do skutku przywodźi, czegokolwiek potrzebowáć się może, w ták godney y poważney sprawie. Supplikuię zátym nieprzestánnie Bogu wszechmogącemu áby W. K. Mśći użyczył łáski do dálszego co raz Boskiego swego Máiestatu wywyższenia, żeby także wzáiemnie błogosłáwił y szczęśćił co raz bárdźiey á bárdźiey Máiestatowi W. K. Mśći, ktoremu nayniższy oddáiąc pokłon, Zostawam W. K. Mśći, Nayuniżenszy, naypowolnieyszy y naywiernieyszy Sługá.

*Fráncissek Biskup Genew.*

# LIST mmmVIII.

## DO TEGOZ KROLA FRANCVSKIEGO.

*Vbolewa że ták máło mu mieysc náznáczono do odpráwowánia nabożeńſtwá Kátolickiey Religiey w Powiećie Gáiáńſkim.*

NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Krolu. Z woli y upodobánia W. K. Mśći mnie Páńskim liſtem doniesionego, byłem w Powiećie W. K. Mśći Gáiáńskim, y poſtánowiłem Kápłánow do odpráwowánia nabożenſtwá S. Kátolickiey Religiey, ná mieyſcách ktore mi P. Báron de Lux náznáczył; a tych tylko trzy w liczbie ieſt. Záprawdę dáleko mniey áníżelim ich ſobie obiecował, po wyſokiey pobożnośći, ktora w oſobie Máieſtatu W. K. Mśći iáśnieie, y nie ták ná máłe, iáko ná wielkie rzeczy ſádźi ſię. Spodźiewam ſię iednák ieſzcze, y z ták dobrych początkow ktore widzę, y ieſtem záwſze w nádźiei dálſzego progreſſu y dokończenia. Ktorego mi też y Oćiec S. z ſpráwiedliwośći, słuſznośći y żárliwośći Máieſtatu W. K. Mśći oczekiwáć roskázuie. Iákoż y ták czynię, pełny dobrey nádźieie, że tá krolewska ręká, ktora żadnego dźiełá doskonále nie dokończonego zoſtawiáć nie umie, dawſzy ten początek gruntownemu wiáry S. przywroceniu, w tym Dyecezyey moiey kaćiku, ktory ſię tym záſzczyca, iż ieſt iedną czaſteczką wielkiego W. K. Mśći Kroleſtwá, nie omieſzka támże w krotce ſpráwę tę do doskonáłego przyprowádźić skutku, ktorego S. Stolicá Apoſtolska po W. K. Mśći oczekiwa, ktory Páński W. K. Mśći wyrok obiecuie, y o ktory ia uniżenie upraſzam, z ſzczodrobliwego łáski W. K. Mśći fáworu. Proſząc przytym Zbáwićielá Náſzego, dla ktorego chwały tę podáię ſupplikę, áby berło podáne do rąk W. K. Mśći wſze-

wszelákiemi błogosławieństwy nápełniał, á potym po długoletnim onego w teyże ręce zátrzymániu, szczęśliwie go do ręki Nayiáśnieyszego Krolewicá podał, dla podpory Kościołá y wiáry Kátolickiey. A to iest wszystko dobro, ktorego po wieczney szczęśliwośći Wászemu Máiestatowi życzyć mogę. W. K. Mśći Nayuniżeńszy y naypowolnieyszy sługá y Bogomodlcá.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XXXIX.

## Kopia listu Krolá Fráncuskiego Henryká IV. do Iáśnie Wielebnego Fránćiszká de Sales Biskupá Geneweńskiego.

*Obwieszcza go Krol áby wyprawił do Powiátu Gáiáńskiego Kápłánow bez przygány.*

Wielebny, uprzeymie nam miły. Pozwolilismy poddánym nászym Powiátu Gáiáńskiego wprowádzenie do tegoż Powiátu wiáry Kátolickiey, ná mieyscá w ktorych będźie iáka liczbá Kátolikow, y zlećilismy w tym wolą nászę Pánu de Lux áby byłá we wszystkim záchowána. Chćielismy oraz donieść do wiádomośći W. W. to násze postánowienie, żądáiąc ábyś uprzeymość wászá z powinnośći urzędu swego posłał do pomienionego Powiátu táką liczbę Pásterzow y Kápłánow, iáka W. W. tenże Pan de Lux námieni. Do ktorego ich ordynowáć będźiesz, nápomniawszy ich wprzod, tak o powinnośći względem ich żyćia, ktore powinno być przykłádem y náuką wszystkim; iáko względem postępkow bez wszelákiego zgorszenia, y záchowywánia się w pokoiu y miłośći, bez záczynánia dysput y zwad iákichkolwiek. W czym pewni zostáiemy że im tákich

nie

nie potrzebá będźie dawáć inſtrukcyi, áni ich upomináć do záchowywánia tego wſzyſtkiego;będąc teyo tuchy,że tákich obieráć W. W. zechceſz, ktorzyby zgodni y ſpoſobni byli do pomienioney usługi ſpráwowánia. Ták iáko ſobie tuſzemy że to W. W. tąż ſámą wiárą y ſumnienia zupełnośćią wykonáć zechceſz, iáko we wſzyſtkich inſzych Vrzędowi ſwemu należących ſpráwách zwykłeś pokazowáć. O co W. W. wielce upraſzáiąc zálecamy Boskiey opátrznośći, życząc uprzeymie áby W. W. miał w ſwoiey opiece.

*HENRYK Krol.*

w Fonteneblu 17. Páźdźierniká 1601.

# LIST XL.

## Do Krolowey Mátki.

### *Záleca iednego Káznodźieię.*



NAyiáśnieyſza Miłośćiwa Páni. Oddawcá liſtu tego ieſt Káznodźieią Ordynáryinym Gáiáńskim, Zakonnik bárdzo żárliwy, pobożny, dyskretny, y wielce pożyteczny mieyſcu y do ſpráwy ktorey służy. Ten ſam ſzczupły lud Kátolicki y ze mną prezentuie go ze wſzelką uniżonośćią W. K. Mśći, iáko ieden żywy konterfekt zámykaiący w ſobie przywoite ſpoſoby do nawrácánia ludźi heretyckich, á do pomnożenia wiáry Kátolickiey w Powiećie Gáiáńskim. Czego ieżeli będźie wola W. K. Mśći, o co ia uniżenie upráſzam, ábys W. K. Mość dochodźiłá wſzyſtkich okoliczności doſtáteczniey z niego ſámego: á ia pokornie wzywáć będę P. Bogá, áby ſam był koroną y chwałą W. K. Mśći w niebie y ná źiemi, według nieuſtáiącego prágnienia W. K. Mśći Nayuniżeńſzego, naypowolnieyſzego y naywiernieyſzego Bogomodlce y Sługi.

*Fránćiſzká Biſkupá Genew.*

w Annezyum 12 Lutego, R. P. 1612.

Liſt

# LIST XLI.

## DO TEYZE.

*Dźiękuie zá ugruntowánie Kośćiołá Gáiáńſkiego w mieyſcách y dobrách przez Miniſtry odebránych.*

NAyiáśnieyſza Miłośćiwa Páni. Oddawſzy Bogu dźięki zá ugruntowánie Kośćiołá ſwego ná mieyſcách y dobrách Powiátu Gáiáńskiego, ktore były nie dawno od Miniſtrow heretyckich opánowáne y niesłuſznie zátrzymywáne: oraz W. K. Mśći uniżene dźiękuię, zá Krolewską w tey mierze opátrzność y pobożność, z ktorey tá ſzczęśliwość ná nas zpłynęłá. Niechay Bog wieczny, Krolewski Máieſtat Syná W. K. Mśći ugruntuie ná długie czáſy, ponieważ W. K. Mść ták wielkie raczyłáś mieć ſtáránie o ugruntowániu Boskiego Syná Máieſtatu Krolá nád Krolmi; ktory niechay nápełnia W. K. Mśći oſobę ſwoiemi błogosłáwieńſtwy; ponieważ władza y powaga ſobie od niego udźielona, ná ták wielu mieyſcách Boskie Imię iego uwielbiaſz, ná ktorych było zprofanowáne. Te ſą uſtáwiczne prágnienia tego, ktory z nieśmiertelnego obowiązku ieſt y będźie ná záwſze W. K. Mśći Nayuniżeńſzy y nayposłuſznieyſzy Bogomodlcá y Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XLII.

## DO TEYZE.

Prá-

Prágnie wyſtáwienia Klaſztoru Oycom Kármelitom w Mieśćie Gáiáńſkim.

NAyiáśnieyſza Miłośćiwa Páni. Kátolicy Gáiáńſcy, ktorzy żyć bez Páńskiey łáski W. K. Mśći nie mogą, wiedząc dobrze, że w mieśćie ich był niegdy Klaſztor Kármelitáński, ktory gdyby teraz był odnowiony, mogł by wiele dopomoc do pomnożenia wiáry Kátolickiey; pokornie Máieſtatowi W.K. Mśći ſupplikuią, ábyś W. K. Mść z Páńskiey ſwoiey, ktora ku chwale Boskiey páłaſz żárliwośći, Klaſztoru tego y dobr iego dochodzenie wdźięcznie przyiąć y do fortunnego skutku przyprowádźić raczyłá. Do czego y ia uniżoną moię przyłączam prozbę, y potyſiączne wotá, áby Bog Máieſtat W. K. Mśći łáskámi y błogosłáwieńſtwy ſwemi nápełniáć raczył. Ktorego ieſtem bez końcá

Nayuniżeńſzy, nayposłuſznieyſzy y naywiernieyſzy Bogomodlcá y Sługá.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XLIII.

## Do Xiążęćiá Sábaudyiſkiego.

*Wywodźi obowiązki ktore ma, ſtáráć ſię o kánonizácyą Błogoſłáwionego Amádeuſzá III.*

NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Pánie. Nie dawnemi czáſy posłałem Nayiáśnieyſzey Wielmożnośći Wáſzey wiele memoryałow, względem powagi y prawdźiwego rozumienia, ktore cáły tuteczny kray záwſze miał o świątobliwośći Błogosłáwionego Amádeuſzá Xiążęćiá III. y rozumiem że W. X. Mść uważywſzy ták po-

poważne świádectwá wyſokiey świątobliwośći tego Xiążęćiá, ſobie bliską Domu pokrewnośćią należącego, ſnádno y doſtáte-cznie záchęcony zoſtániesz do skutecznego kánonizácyey iego prágnienia. Ale dźien odedniá czekáiąc, áby tá ſpráwá dobrze záczęta byłá, á żadney o tym nie mogąc mieć wiádomośći, po-kornie ſupplikuię, ábyś mi W. X. Mść przebaczyć raczył, ieżeli nieco z więkſzą duchá goracośćią, moie w tey ſpráwie zdánie W. X. Mśći podawam: bo w wielkim áfekćie umysł nie może być ſnádno zátrzymány. Ten wielki Swięty y W. X. Mść wzá-iemnemi między ſobą zoſtáiećie złączeni obowiązkámi: álbo-wiem W. X. Mść náſtąpił po nim y według berłá ná toż Pánſtwo: á zá tym przynależyſz do niego, iáko ſyn do właſnego Oycá. Ták tedy W. X. Mść powinieneś mu oddawáć cześć w tym wſzyſtkim, w czym możność będźie; iáko on też obowiązánym zoſtáie bronić, rátowáć y podwyżſzáć W. X. Mść: poniewaź te zobopolne zwiazki nie ſą rozerwáne przez śmierć; bo te ſą związki świątobliwey miłośći, ktora ták ieſt mocna do zácho-wánia ich, iáko śmierć do rozwiązánia. Cudá też ktore Bog ku czći tego wielkiego Xiążęćiá czynił, wielkie świątobliwośći ie-go poważenie, ktore opátrzność Boska w ſercách ludu ſzczęśli-wie Pánſtwom iego podległego, y inſzych przyległych Prowin-cyi rozkrzewiłá: hiſtorye ták wſpániáłe świątobliwość żyćiá ie-go wysławiáiące; ſą to Nayiáśnieyſzy Pánie przymuſzáiące do-wody, ktore ten święty Pan W. X. Mśći pokázuie, gwoli oddá-niu powinnego wyſokiey świątobliwośći ſwoiey honoru. Nikt tey powinnośći przećiwko niemu nie ma w rownym z W. X. Mśćią ſtopniu, nikt nie ma rowney do oddániá tegoż możno-śći: á zá tym też nikt w tey mierze gorętſzey mieć nie powinien woli y ochoty. To námieniwſzy, proſzę Bogá áby W. X. Mść niebieskiemi błogosłáwieńſtwy nápełniáć raczył, ktorego nie-skończenie zoſtáię uniżonym, powolnym y wiernym Bogomodl-cą y Sługą.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

List

# LIST XLIV.

## Do Xiążęćiá Sábáudyiſkiego.

*Záleca potrzeby Oycow Bárnábitow w prowádzonych do Tononu.*



NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Xiążę. Nie wątpię nic, że W. X. Mść wielce kochaſz ſwoy ubogi Tonon; y nie bez przyczyny; álbowiem on należy dwoiáko W. X. Mśći; ponieważ ma uznawáć zá naywyżſzego Páná ſwego ze wſzyſtkiemi Páńſtwá tego Stánámi, y że W. X. Mść mieć powinien zá naykocháńſzego y czći godnego Chrzeſnego Oycá; miánowićie kiedy lud támeczny herezyą zgubiony ná Oycowskich W. X. Mśći rękách znowu ſię odrodźił w Kośćiele Swiętym. Obowiązek záprawdę nie tylko nie śmiertelny, ále y wieczny; álbowiem początek ſwoy z tego odbiera dobrodźieyſtwá, ktore ná wieki wiekow trwáć będźie. A że W. X. Mość do doskonálſzego tey pobożney ſpráwy dokończenia, zlećił mi ſtáráć ſię o wprowádzenie Oycow Bárnábitow ná támto mieyſce; tráktowáłem to przeſzłego mieśiącá Wrześniá, przez ſpoſob oddánia Przeorſtwá Kontámińskiego pomienionym Oycō: ták względē zátrzymánia Kollegiū, iáko y inſzych pobożnych zabaw ich powołániu należących, czymby ten dobry lud w Wierze Kátolickiey mogł być utwierdzony. Ale potym niektore w tey mierze záſzły trudnośći, ktorych nikt zwyćiężyć nie może, tylko pobożność y niezwyćiężone ſerce W. X. Mśći, ktoremu we wſzelákiey ſuplikuię pokorze, o przyprowádzenie do skutku tego náder dobrego y pobożnego dźieła; y względem uwagi chwalebnego y Błogosłáwionego Xiążęćiá Amádeuſzá, ktory ná támtym mieyſcu urodzony y wychowány, oczekiwána z wielkim kráiu tutecznego nabożeńſtwem Kánonizácya, będźie

będźie mogł cáły Nayiáśnieyſzy Dom W. X. Mśći poćiechámi nápełnić y błogosłáwieńſtwem. W czym y ia Boskiego Májeſtatu proſzę, áby Pánowániu W. X. Mśći ſzczęśćić raczył, ktorego ia nieskończenie ieſtem, nayuniżeńſzym, nayposłuſznieyſzym, y naywiernieyſzym Bogomodlcą, y sługą.

w Annezyum 12. Márcá, Roku P. 1616.

*Fránćiſzek Biſk. Gen.*

# LIST XLV.

## Do tegoż Xiążęćiá.

### *Prośi Xiążęćiá o uczynienie łáſki niektoremu złoczyńcy.*

NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Xiażę. Proſzę uniżenie W. X. Mśći o przebaczenie, że pod ten czás, kiedy W. X. Mość ták wiela ſpraw poważnych otoczony zoſtáieſz, biorę ufność w Páńskiey łáskáwośći, y poważam ſię tę podawáć ſupplikę, do ktorey przymuſzony ieſtem należytą oſobom moiey kondycyey powinnośćią, ábyśmy nie tylko nád utrapionemi politowánie mieli, ále też y rátowáli ich, w ten ſam czás, kiedy od wſzyſtkich opuſzczeni, żadney z kąd inad mieć nie mogą pomocy. Zrozumiawſzy tedy dobrze, że ten ſtráſzliwy ná Páná N. przypadek, ráczey z nieſzczęśćia iego, ániżeli z umyślney złośći, ábo z złośliwego pochodźi rozmysłu; widząc iáko w tym oſtátnim utrapieniu udáie ſię do mnie, dla otrzymánia zá pokorną przyczyną moią do Páńskich nog W. X. Mśći przyſtępu, nie mogłem, áni chćiałem odrzućić go, obawiáiąc ſię obráźić tego, ktory ſądźić będźie żywych y umárłych, według tey pomocy, ktorą dali utrapionym. W czym y ſame te dwie oſoby, ktorych naybárdźiey to nieſzczę-

śćie

śćie dotknęło, zdádza śię zgodnie prágnąć tego utrapionego poćiechy: álbowiem Corká niezmiernie prágnie zátrzymáć w żyćiu Oycá swego, po utráconey Mátce. Co śię zás tycze Páná N. częśćią z politowánia nád tym Oycem y nád tą Corką, częśćią z nátchnienia Duchá Swiętego, ktory nam dobrze życzyć źle nam czyniącym przykázuie; oświadczył śię, że żadnego nie prágnie karánia, y niechce popieráć spráwy. Nie zostáie iuż tylko publiczne Páństwá oko, ktore, ia upewniam, poyrzy z wielkim zbudowániem ná łáskę człowiekowi wyświadczoną, ták wielkie przyczyny, y słuszne swoie wymowki máiącemu. W. X. Mość sam osądźisz, ieżeli sobie tego nieszczęśliwego przypadku każesz uczynić relácyą, iáka śię z práwnego processu pokaże. A łáská ktorą W. X. Mść tey utrapioney familiey wyświadczysz, y spráwiedliwośćią, y miłośierdźiem zátym Nayiáśnieyszy Pánie, będźie ozdobiona: te bowiem są dwie skrzydłá, ktoremi przyiemna dobrych Pánow sławá ná źiemi, y ná niebie, między tyśiącnemi Bogá y ludźi błogosławieństwy, wysoko wynośić śię zwykłá. Niechayże tedy dobrotliwość W. X. Mośći, poda rátuiącą rękę temu nászemu więźniowi, á moie u śiebie raczy wymowić beśpieczeństwo, z ktorym ten miłośierny W. X. Mśći rádzę y podáię uczynek; oświadczáiąc śię, że to czynię z powinną W. X. Mśći czćią y uniżonym respektem: ktoremu ná ten czás wszelákiey świętey życzę szczęśliwośći w doskonáłey zupełnośći, y zostawam ná záwsze W. X. Mśći nayuniżeńszy, naypowolnieyszy, y naywiernieyszy Bogomodlcá y sługá.

*Fránćiβek Biskup Genewenski.*

w Tononie, 7. Lipcá,
Roku P. 1617.

# L I S T XLVI.

## Do tegoż Xiążęćiá.

## *Záleca Oycow Kártuzyanow.*

NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Pánie. Rok temu iáko máiąc honor obecne° uniżonośći moiey W.X.Mśći oddánia, przekładałem oſadzenie Oycow Kártuzyánow w Opáctwie Fellińskim Chábláńskiego Powiátu, dla pomnożenia nabożeńſtwá, ktoreby ták Swiątobliwy Zakon w kray támeczny wniosł, y dla ozdoby, ktoreyby náprawienie ták znácznego Opáctwá przyczyniło. Ale potym powźiąwſzy wiádomość, żeś W. X. Mość ná Rypellę z tymże prágnieniem y intencyą oczy rzućić raczył, ćieſzę ſię nieskończenie z tego, y pokornie ſuplikuię, abyś W. X. Mość nie mieſzkánie to do skutku przyprowádźić raczył: ażebyśmy zá dni náſzych ná tym mieyſcu odnowione obaczyli nabożeńſtwo, ktore ſamychże Predeceſſorow W. X. Mśći, ták świątobliwie y wſpániále wsławione było pobożnośćią. Upewniáiąc W.X. Mść, że ták chwalebna y pobożna w náprawieniu mieyſcá támtego intencya, nie będźie mogłá być lepſzym poufana rękom, iáko ták ſtáłego y ſtáteeznego Oycow Kártuzyánow Zakonu: ktory iáko z początku ſwego był záwſze wyſoce obowiązány Nayiáśnieyſzemu W. X. Mśći Domowi, ták też záwſze wzáiemnie mu zoſtawał życzliwym, y do usług poświęconym. Ia záś uſtáwicznie nie przeſtawam Boskiemu ſuplikowáć Máieſtatowi, áby wylewáć raczył wſzyſtkie ſwoie naydroższe błogosłáwieńſtwá ná oſobę y Páńſtwo W. X. Mśći. Ktorego ieſtem nayuniżeńſzym, y naywierniey ſzym Bogomodlcą, y sługą.

*Fránćiſzek Biſk. Genew.*

w Annezyum 12. Czerwcá,
Roku P. 1614.

*Liſt*

# LIST XLVII.

## Do tegoż Xiążęćiá.

*Odbiera zá wielki honor náznáczoną ſobie drogę do Fráncyey z Nayiáśnieyβym Kárdynałem.*

NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Pánie. Odbieram zá wielki honor roskazánie W. X. Mśći mnie dáne, względem prowádzenia Nayiáśnieyſzego Kárdynałá do Fráncyey; y wykonáć go zá pomocą Bożą zechcę, z tákim poddáńſtwem y wiernośćią, że nie zárobię ná to, ábym nie miał być słuſznie ná wieki przyznánym; iákoż o to pokornie ſuplikuię W. X. Mśći, ábyś mię chćiał mieć zá nayuniżeńſzego, naywiernieyſzego, y naypowolnieyſzego Bogomodlcę, y sługę.

*Fráńćiβek Biβkup Gene.*

w Annezyum 4. Styczniá, Roku Pánsk. 1618.

# LIST XLVIII.

## Do tegoż Xiążęćiá.

*Ćieβy ſię z tego, że Iego X. Mość pozwolił mu iácháć ná Kazánia do Dyonu.*

NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Pánie. Nie dawnego czáſu Pan Willet upewnił mię imieniem W. X. Mśći, iż mu wdźięczno będźie, gdy poiádę do Dyonu ná ten post tám kázáć, dla pozyskánia ſobie w ſpráwách Kośćiołá Gáiáńskiego faworu, w ktorych mam ſię

znośić, z kráiu támecznego Párlámentem. Zá tákim tedy upewnieniem iádę tám Nayiáśnieyſzy Pánie, záwſze w ſobie ſámym iednáki, y w wielkim zoſtáiący prágnieniu, oddánia uniżoney moiey usługi, y życzliwego posłuſzeńſtwá W. X. Mśći, przy wſzelákich nienáruſzoney wierności dowodách, zoſtawáć tám ile mi tylko można będźie, iáko ná mieyſcu przećiwnym powietrzu moiego uſpokoienia. Gdyby Boskie było upodobánie, áby nowiny, od kilku mieśięcy z támtąd przynoſzone, o przywroceniu W. X. Mśći Powiátu Gáiáńskiego, były ták pewne, iáko u mnie ſą pożądáne, miałbym z tąd oſobliwſze ukontentowánie, widźieć Wiárę Swiętą w cáłey moiey Dyecezyey ugruntowáną, ták wielkiey nie przykłádáiąc pracy y ſtáránia, iáko teraz czynić muſzę. Zátym ze wſzeláką pokorą uniżony pokłon móy oddáię W. X. Mśći, y Bogá proſzę zá ſzczęśliwe powodzenie, życząc ſobie zá naywiękſzy honor być W. X. Mśći nayuniżeńſzym, y naypowolnieyſzym sługą, y Bogomodlcą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XLIX.

## Do Nayiáśnieyſzego ArcyXiążęćiá Flándryey.

*Prośi go, áby w protekcyey mieć raczył, y obronił od wſzelákich przeſzkod niektore Pánienki o Zakonnym żyćiu zámyśláiące.*



Kiedy ten czás letni ná uſpokoienie ſpraw moich Kośćielnych Gáiáńskiego kráiu obracam, á oto z pogránicznego S. Kłaudyuſzá Miáſteczká, niektore winne látorośłki, iáko przedtym wdźięczny pobożnośći zapách, ták teraz przykry żal ſercu memu wydáły. Kilká pobożnych mieyſcá támtego Pánienek, z wielkim

kim prágnieniem Zakonne żyćie przed się biorąc, á widząc się być ták odległemi od Pánieńskich Klasztorow, żeby sobie trudno obiecowáć mogły dostąpienia pożądánego z Niebieskim Oblubieńcem ślubu, o wystáwieniu támże Klasztoru zámyśláć poczęły. A kiedy rzecz wszystkim pobożnym ták wdźięczna, iuż swoy pewny zdáłá się mieć początek; áliśći od ludźi nagle záchodźi przeszkodá: zwyczáyna to bowiem wszystkim Krolestwá y chwały Boskiey uśilnie szukáiącym, áby doznawáli niebeśpieczeństw ná morzu, niebeśpieczeństw ná źiemi, á naybárdźiey od fałszywych bráći, to iest, máłych liszeczek winnice podgryzáiących. Dla czego Nayiáśnieyszy Miłośćiwy Xiążę, támto Pánieńskie Zgromádzenie, lubo Zakonną ustáwę, zdáwnem Kośćiołá Swiętego potwierdzoną, y z Burgundyey od dawnych czásow zaczętą przyiąć miáło, iednák zá ták wielkiemi Szátánskich świátá tego przeszkodámi, ktorzy pod czás przez szátánską zdrádę, pobożność pobożnośći pretextem wykorzeniáć usiłuią; żadną miárą áż do tych czas tey świątobliwey sprawy wykonáć nie mogło. Atoli y w tákowych trudnośćiách, w ktorych wiele ludźi, prostoty świętey Pánienkom o skutku ich zamysłow powątpiwáć kazáli, nie mogli ich przećię pozbáwić dobrey nádźieie, kiedy ná wysoką pobożność W. X. Mśći oczy swe obracáią, słusznie y snádno sobie wszeláką w teyże pobożnośći pomoc otrzymáć obiecuią. A że płći białogłowskiey y Pánienstwu z samego przyrodzenia wstyd nieroźdźielnym iest towárzyszem, nie śmieiąc sáme bez przywodu iákiego Kápłáná upadáć do nog W. X. Mśći, mnie iáko z Biskupow pobliższego uprośiły, ábym y sáme, y to ich święte prágnienie miłośćiwey łáſce W. X. Mśći listownie zálećił. Co kiedy z prozbą uśilnieyszą czynię, niktrozumieć nie może, ábym chćiał z wielką powagą chodźić; álbowiem y w poufáłey prostoćie, y w prostey poufałośći idę: máiąc nádźieię, że tá prozbá moiá od wielu wielkiey powagi u W. X. Mśći przyczyncow, pomoc będźie miáłá. Przyczyni się bowiem zá niemi, y oraz zemną prośić będźie wrodzona W. X. Mśći łáskáwość, wźięta z żyćiem bogoboyność, niezwyczáyna wysoka pobo-

pobożność, á ná koniec mizerna czásow tych kondycya, pod ktore, iáko wiele proźb wnośi, ták też wiele intercessorow potrzebuie. Dla czego nowy ten mistycznych roy pszczoł, nowe modlitw miody świátu przynośić zámyśláiący, tym przyiemnieyszy W. X. Mśći będę rozumiał, im dostátecznieysza, y potrzebnieysza wiekom tym pomoc dawáć postánowił. Zyiże tedy Nayiáśnieyszy Pánie, á żyi iák naydłużey, iák nayszczęśliwiey, iák naypobożniey: á tych świątobliwych, y pokornych Pániének Votum, rácz łáskáwym okiem widźieć, przyimowáć, y wykonáć. Ktore z należytą uniżonośćią przekłada W. X. Mśći nayuniżeńszy, y naypokornieyszy sługá.

*Fráncißek Bisk. Gen.*

w Gáiánie 29. Czerwcá,
Roku P. 1617.

# *LIST L.*

## Do Xiążęćiá Sábaudyiskiego.

### *Dźiękuie, że mu podał Brátá iego zá Sukcessorá ná Biskupstwo.*

NAyiáśnieyszy Miłośćiwy Pánie. Niezásłużone łáski záprawdę mnieyszą cześć przynoszą, ále zás większe ná odbieráiącego kłádą obowiązki: á kiedy ieszcze z wysokiego mieyscá, y z naywyższey ręki pochodzą, ná ten czás naydoskonálsze bywáią, y biorącym ie zábieráią możność godnego podźiękowánia. Dla tegoż Nayiáśnieyszy Pánie, nie kłádę tylko te kilká słow ná uniżone podźiękowánie, ktore W. X. Mśći oddáć powinienem, zá wyświadczoną mnie y Brátu memu łáskę, w iego ná to Biskupstwo po mnie zá nástępcę miánowániu; ále ná oddánie należytey czći, y uniżonego pokłonu, dla wyświadczenia, że w tey nowey obligá-

obligácyey odnawiam y potwierdzam poddánstwo, y wierne posłuszeństwo, ktore W. X. Mśći winienem dobrotliwośći. Pokornie suplikuiąc, ábyś W. X. Mść, ták iákoś począł mnie y z Rodzonemi memi mieć pod dobrotliwą Pánskiey łáskáwośći protekcyą, w tey y nie ustawał: gdyż my nic sobie ták szczerze y serdecznie ná tym świećie życzyć nie możemy, iáko tey nieodmienney powinnośći, ábyśmy szczęśliwie zostáwáli y żyli w poddánstwie W. X. Mśći. Ktoremu nieprzestáynie życząc nápełnienia wszelákiey świętey szczęśliwośći: Iestem W. X. Mśći, nayuniżeńszym, y nayposłuszníeyszym Bogomodlcą, y sługą.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

6. Márcá, R. P. 1620.

# LIST LI.

## Do Nayiáśnieyszego WIKTORA AMADEVSZA Xiążęćiá Pedemontáńskiego.

### *Pokázuie, że przybyćie Oycow Bárnábitow, iest wielce potrzebne y pożyteczne.*

NAyiáśnieyszy Miłośćiwy Xiążę. Idąc zá roskazániem W. X. Mśći, przyiáchałem tu, ábym się postárał o wprowádzenie Oycow Bárnábitow do Kośćiołá Pánny MARYEY *de Compassione*: y iuż tá spráwá do tego iest przywiedźiona terminu, iáko ną osobliwey kárćie á przyłączoney do teyże wypisuię. Wymowić niepodobna, iáko zbliżenie się Oycow Bárnábitow w te tu strony będźie wielce chwale Boskiey pożyteczne; nie tylko dla potwierdzenia w wierze tego pobożnego ludu, ktory powagą nieporownáney odwagi y rzadkiey pobożnośći Nayiáśnieysz: Oycá

W. X. Mśći, do ſpołecznośći Swiętego Kátolickiego Kośćiołá był powrocony; ále też ná záwſtydzenie nieprzyiaćioł Wiáry Swiętey, że wſzyſtkich ſtron tę Prowincyą otaczáiących, z ktorey niepodobna, áby dobro duchowne powoli ná ſąśiádow wypływáć nie miáło, ktorzy tym ſpoſobē będą mogli do powinne° ich náwrocenia przyſpoſobieni być. Ale nád to Nayiáśnieyſzy Pánie, zátrzymáć śię nie mogę, ábym nie pokazał weſela ktore czuię z przyśćia tych wielkiey pobożnośći Oycow do Miáſtá tego: obaczemy tu rozkwitáiącą służbę Boską wKośćiele S. Auguſtyná, przez sławnego Amádeuſzá Prádźiádá W. X. Mśći fundowánym, w Mieśćie národzeniem wielkiego sługi Boskiego Błogosłáwionego Amádeuſzá ozdobionym, ktorego teraz Kánonizácyey z nieporownánym oczekiwamy prágnieniem: máiąc nádźieię, że zá powſzechnym pomocy iego wzywániem, otrzymamy koniec ták wielkiego zámieſzánia, y powietrza, ktoremi od kilku lat Pan Bog kráie tuteczne náwiedza. Maſz *W*. X. Mść przy roſnącey záwſze Nayiáśnieyſzego Domu ſwego sławie, dźiedźicznym práwē ſobie należącą ozdobę, iego świątobliwych uczynkow, y wdźięczney á nieśmiertelney pobożnośći: y dla tegoż iáko *W*. X. Mść iednym kwiátem zákwitłym Páńſtwá Nayiáśnieyſzego Rodźicá ſwego zoſtáieſz, ták też ieſteś iedną nayzacnieyſzą Kolumną Kośćiołá Bogá Oycá przedwiecznego. A zátym z tey oboiey własnośći, biorę poufałość udawáć śię do dobroći W. X. Mśći we wſzelákich okázyách, do ſpraw Wiáry Swiętey Kátolickiey należących. Między ktoremi rozſzerzenie tych pobożnych Oycow Bárnábitow y rozmnożenie chwały Boskiey po wſzyſtkich tu Klaſztorách, że ieſt iednym naypoważnieyſzym dźiełem, zálecam ie pokornie żárliwośći W. X. Mśći. Ktoremu uniżoną oddáiąc czołobitność, nieprzeſtáię życzyć pożądánego łask niebieskich nápełnienia y zoſtáię Wáſzey X. Mśći nayuniżeńſzym, y naypowolnieyſzym Bogomodlcą y sługą.

*Fránciſzek Biſkup Genew.*

# LIST LII.

## Do Nayiáśnieyſzego Kárdynałá Sábaudyiſkiego.

*Winſzuie mu promocyey ná Kárdynálſtwo.*

NAyiáśnieyſzy Miłośćiwy Pánie. Szczęśliwe obietnice, ktore niebo źiemi wypełniło, w teráźnieyſzey Wáſzey X. Mśći ná Kárdynálſtwo promocyey, dáie okázyą cáłemu Kośćiołowi do wielbienia Boskiey opátrznośći, ktora tym ſpoſobem użyczyłá Stolicy Apoſtolskiey, Kolumny wielkiey ceny, y wielkiey godnośći. Alec Biskupſtwo Genewenſkie, oſobliwſzą z tąd ma nośić poćiechę; álbowiem dwoiáką ieſt protekcyą W. X. Mśći upewnione, względem Krwie, z ktorey W. X. Mość pochodźiſz, y względem purpury Kárdynálskiey, ktorey kolor nie z inney przyczyny bierze cenę ſwoię, tylko z tey, iż wyraża Krew Zbáwićielowę, w ktorey ći Kośćiołá Senatorowie żárliwość ſwoię záwſze moczyć powinni. Przydam ieſzcze, ieżeli to W. X. M. zá wdźięczne przyiąć będźieſz raczył, że nie czytałem w Hiſtoryey o żadnym Nayiáśnieyſzego Domu tego Kárdynale, áby nie miał w rękách ſwoich Biskupſtwá Genewenskiego, náwet y ſam wielki Felix. Dobra zda mię wrożká, y dobra nam zoſtáie nádźieiá, że W. X. Mść w honorách tych zacnych Predeceſſorow ſwoich dźiedźicząc, y ich áfektow będźieſz Sukceſſorem. Niech Bog zdárzy, ábyśmy dni W. X. Mśći, wſzelákiemi błogosłáwienſtwy kwitnące widźieli, y Kośćioł w pobożnośći rozkwitáiący; z ktorey iáko z iedney piękney Wioſny, Kápeluſz Wáſzey X. M. piękney roży ozdobiony purpurą, wdźięczny y przyiemny nam znák wyſtáwuie. A te ſą uſtáwiczne wotá nayuniżenſzego, naypowolnieyſze, y naywiernieyſze Wáſzey X. Mśći sługi y Bogomodlce.

*Fránćiſzká Biſkupá Genew.*



LIST

# LIST LIII.

## Do tegoż Kárdynałá.

*Cieszy się z przystępowánia do Kánonizácyey Błogosławionego Amádeuszá, y záleca Oycow Bárnábitow.*

NAyiáśnieyszy Miłościwy Pánie. Oddáię chwałę Bogu, y błogosłáwię iego Swięte Imię zá dobry przystęp do Kánonizácyey chwalebnego y Błogosłáwionego Amádeuszá. Nikt nádemnie nie może z większym áfektem doskonáłego spráwy tey prágnąc dokończenia, ktory widzę, że wszystek tuteczny lud wielką z tąd odbierze pociechę, y znáczne w nabożeństwie pomnożenie. Ale osobliwie w Tononie, ná mieyscu urodzenia tego Swiętego Xiążęciá; gdźie w przeszłym Roku, zá pierwszym powietrza Geneweńskiego postráchem, uznałem powszechną á pełną ufność y nádźieię w przyczynie tego Boskiego przyiaćielá, ná ten czás, kiedy pokázowałem zgromádzonemu ludowi słuszną honoru przyczynę, ktorą z tąd mieć mogli, że áerya ich, do naypierwszego odetchnienia temu wielkiemu Xiążęćiu służyłá. Y dałby to Pan Bog, żeby Oćiec Swięty był proszony o pozwolenie trzećiey Solenney Mszy Swiętey mieyscu támtemu, z Zupełnym Odpustem; upewniam, że Swiątobliwość iego z tego respektu, ochotnieyby ná to pozwoliłá. Ale że się to iesżcze nie stáło, chcę pokładáć nádźieię w dobrotliwey łáskáwośći W. X. Mśći, że nie będźiemy zápomnieni, przy rozdawániu Metallow. A teraz uniżenie upraszam, ábyś W. X. Mość wprowádzenie Oycow Bárnábitow w Tononie, do Domu Swiętego, y do Probostwá Kontámińskiego w protekcyą swoię wźiąć raczył. W czym bez wątpienia W. X. Mść wielce przyiemną rzecz uczynisz

niſz Boskiemu Máieſtatowi, y ktora pewien ieſtē, że Błogosłáwiona Duſzá chwálebnego Xćia Amádeuſzá Wáſzey Xiążęcey Mośći z Niebá świątobliwie záleca. Nie wątpię nic, że iáko zá przyczyną tego S. Bog zmocnił ſerce Nayiáśnieyſzego Xiążęćiá IMśći Sábaudyiskiego, do wprowádzenia ná támto mieyſce wiáry S. ták też przez iegoż zasługi záchęći umysł W. X. Mśći, do skutecznego tám ugruntowánia świątobliwego nabożeńſtwá, powodem y pomocą tych dobrych Zakonnikow; ktorzy podlewáć y zkrapiáć będą ſtáre drzewá, áby obfitowáły w owocách pobożnośći, y ćwiczyć będą dźiatki, iáko młodźiuchne ſzczepy, áby potomſtwo, ile można będźie, przodkow ſwoich przechodźiło y umiáło lepiey czćić ſwego Xiążęćiá Amádeuſzá S. z większym we wſzyſtkich rzeczách posłuſzeńſtwem berłu y koronie, ktore on zoſtáwił w Nayiáśnieyſzym Domu W. X. Mśći. A ten niech Bog raczy ná wieki ſzczęśćić, według uſtáwicznego prágnienia Nayuniżeńſzego y naypowolnieyſzego W. X. Mśći Bogomodlce y Sługi.

*Fránćiſzká Biſkupá Genew.*

w Annezyum 10 Márcá. Roku P. 1616.

# *LIST LIV.*

## Do Nayiáśnieyſzey Księżny Podemońtánſkiey.

### *Winſzuie iey ſzczęśliwego do Pedemontu przyiázdu.*



Nayiáśnieyſza Miłośćiwa Páni. Ponieważ iuż zá łáską Bożą W. X. Mść ná tym mieyſcu ſtánąć raczyłá, ná ktorym miáłáś kończyć drogę, ſzczęśliwego ſwego w te Pánſtwá przyiázdu; Zdáło mi ſię teraz zá rzecz słuſzną odezwáć liſtownie W. X.

Mśći, byle tá śmiáłość moiá byłá W. X. Mśći przyiemna. Y mam nádźieię że ten list łáskáwego przyięćia u W. X. Mśći otrzyma szczęśćie, iáko dla tego tylko pisany, ábym pokazał, że iákimkolwiek mogę sposobem, poćiechę moię z pospolita y powszechna łacze wesołośćia, ktora wszystkie prowincye pánowániu W. X. Mśći poddáne, odbieráć będa w ten doroczny dźien, szczęśliwość dniá támtego nam ná pámięć przywodza, cy, kiedy przez národzenie W. X. Mść Bog dárował Fráncyey, á potym we trzynaśćie lat przez małżenstwo dał zá Pánia Pánstwu temu; w ktorym káżdy bez watpienia ubiegáiac się, ten szczęśliwy dźień błogosłáwić będźie. Alec ia Nayiáśnieysza Páni, iáko w naywiększym zostawáiacy obowiazku błogosłáwię y nieporownánie błogosłáwić będę, przez pałáiace duszy moiey prágnienia, áby ten dźień był ná wieki policzony między dniktore Bog dla chwały swoiey stworzył; áby ten dźień był wráchowány między dniámi ná záprowádzenie wybránych, do wieczności náznáczonemi; áby ten dźien, ktorego W. X. Mść stáłáś się Kátoliczka, cáłemu Chrześćiáństwu dźień poćiechy przynośi, y wystáwił tenże dźień, ktorego W. X. Mść stáłáś się násza Nayiáśnieysza Pánia y Xiężna, w iáśnieiacym Nayiáśnieyszemu Sábaudyiskiemu Domowi, szczęśliwym y záwsze wspániáłym W. X. Mśći potomstwie. Te są wotá Nayiáśnieysza Páni, ktore ia w duchu uniżony przed Boska dobroćia czynię; ktorey według náznáczonego mnie w służbie W. X. Mśći stopniá oddawam y ofiáruię wszystkie dni przezacnego W. X. Mśći żyćia, áby naywyższa Boska opátrzność pomnażáć raczyłá nieprzerwánym lat nástępuiacych porzadkiem, poświęcáiac ie święta spraw Chrześćiánskich y Krolewskich żyznośćia, á ná koniec uwielbiáiac ie nieśmiertelnośći korona. Oddáię zátym ze wszeláka pokora należyta cześć, zostáiac Nayiáśnieysza Páni W. X. Mśći Nayuniżeńszym y naywiernieyszym Bogomodlca y Sługa.

*Fráncißek Bißkup Genew.*

w Annezyum 30 Stycznia,
Roku P. 1620.

LIST

# LIST LV.

## DO TEYZE.

*Dźiękuie, że ſię przyczynić ráczyłá do nominácyey Brátá iego.*

NAyiáśnieyſza Miłośćiwa Páni. Ieżeli W. X. Mść miárkuieſz łáski ſwoie z wyſokośćią ſtanu ſwego w ktorym Bog W. X. Mść mieć chćiał, nie będźie żadna zbytnie wielka: ále ieżeli te miárkowáne będą z záſługámi odbieráiących, tedy łáská tá ktorąś W. X. Mść mnie y Brátu memu, w otrzymániu nominácyey iego u Nayiáśnieyſzego Xciá IMśći Sábaudyiskiego wyświadczyć raczyłá, bez wątpienia wſzyſtkie naywiękſze przewyżſzy, żadnego inſzego nie máiąc fundámentu, tylko w wielkośći W. X. Mśći dobroći: chybá żeby między wielą inſzych niebieskich dárow Bog udźielił y dáru poznawánia ſerc, á zebyś W. X. Mść w ſercách Náſzych mogłá widźieć nieporownáną chęć, ktorą tenże Bog podał do usług W. X. Mśći, y do obowiązánia ſię ná wſzelkie roskazánie. Albowiem z tey miáry Nayiáśnieyſza Páni, ieżeli W. X. Mść zá rzecz słuſzną poczytáłá, náſzę uniżoność w Páńskiey mieć uwadze, miáłábyś W. X. Mść nieiáką przyczynę do wyświadczenia tey nam dobroczynnośći. Zá ktorą ia pokornie dźiękuię, y przy oddániu moiey uniżonośći, proſzę Boskiego Máieſtatu, áby krolewską W. X. Mśći oſobę obfitośćią błogosłáwienſtw ſwoich nápełnić raczył. Zoſtáiąc Nayiáśnieyſza Páni W. X. Mśći Nayuniżenſzym, nayposłuſznieyſzym y naywiernieyſzym Bogomodlcą y Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

20 Márcá R. P. 1620.

LIST

# LIST LVI.

## Do Nayiáśnieyszey Księżny Mántuáńskiey.

*Prośi Księżny Iey Mśći, aby Kongregácyą Náwiedzenia w osobliwszą protekcyą swoię przyiąć raczyłá; y żeby pierwszy kámień Klasztoru ich ná imię iey był zákłádány.*



Amy tu w mieśćie tutecznym Annezyum zacnych Pánien y Wdow Kongregácya, ktore świát cále porzućiwszy, udáły się ná służbę Boską; odpráwuią z wielkim nabożeństwem do Choru zgromádzone Godźinki Przenayświętszey Pánny, czynią Modlitwy mentálne, y pod iedną Przełożoną, ktorą sobie obráły, żyią w posłuszeństwie; nád to ták się zupełnie rzeczy świátá tego wyrzekły, iáko w nayostrzeyszym zakonie záchowywáć się zwykło. Młode z domku nie wychodzą, ále tylko podeśleyszego wieku, y większey rostropnośći, ná porátowánie chorych, miánowićie ubogich białychgłow, ktore w nędzy zostáiące, wiele w tym mieśćie ćierpieć muszą, gdźie się nie znayduie tylko ieden szpital, y to nie ták dostátni, áby mogł mieć sposob, do wyświadczenia tym chorym wielkiego miłośierdźia. Tá Kongregácya założona iest ná wzor támtey, ktorą wielki sługá Boski Károl S. w Medyolánie wystáwił. Ieden tylko do pomieszkánia domeczek máią: ále życzyłyby sobie założyć Orátorium pod imieniem Przenayświętszey Pánny Náwiedzenia, przy ktorym ma być y káplicá pod tytułem Błogosłáwionego Amádeuszá wystáwiona, skoro tylko kánonizácya iego stánie. Dla czego supplikuią W. X. Mśći, ábyś to ich Zgromádzenie w opiekę swoię y obronę przyiąć ráczyłá, áby pod powagę imienia W. X. Mśći,

Mśći, y zá miłośćiwym Páńskiey łáski fáworem, z powierzchownym pokoiem y wnętrznym uſpokoieniem mogły beſpiecznie zabaw niebieskich pilnowáć. Do czego potrzebá naprzod ábyś W. X. Mść przez liſt otworzyſty, ábo też y zápieczętowány podáłá do wiádomośći wſzyſtkim, że tę Kongregácyą, y káżdą Sioſtrę teraz y ná potym w niey będące pod Páńską protekcyą bráć raczyſz. Powtore, áby W. X. Mść o tey ſwoiey intencyey uwiádomiłá Páná Mágrábię de Lans y Senat Sábaudyiski, áby we wſzelákich okázyách pilne mieli o tym Zgromádzeniu ſtáránie. Po trzećie przynależáłoby, áby podobne liſty y od Xiażęćiá IeMśći wypráwione były, iáko tę Kongregácyą w protekcyey ſwoiey mieć chce, y wolą ſwoię donoſząc, áby w Páńſtwách iego tęż łáskę y pozwolenie uznawáłá. Co tym bárdźiey ieſt ſłuſznieyſza, że to Zgromádzenie nie potrzebuie y nie prośi iáłmużny, ále tákim ſpoſobem ieſt założone, że Pánie y Pánny nie chcą tám być przyimowáne, aż pierwey káżda z nich ſumma iákimkolwiek ſpoſobem tey kongregácyey przyłączona, obmyśli ſpoſob ná koſzt do budynku y zákryſtyey, y ná zápłácenie Kápelanowi y Doktorowi; co żadney oſobie ſzkody nie przynośi, y nie czyni naymnieyſzego uſzczerbku w Páńskich W. X. Mśći podátkách. Záczym mam nádźieię w Bogu, że pomieniona Kongregácya w kilku lat doſtáteczną będźie mogłá mieć intratę do zátrzymánia cáłego y w więkſzey liczbie Zgromádzenia; ponieważ Pánny y Wdowy bez dźiatek, ktore w czyſtośći, poſłuſzeńſtwie y pobożnośći zechcą służyć Bogu, z wielką ſnádnośćią będą mogły tám wſtępowáć y przyimowáne być z iednym tylko penſyey domu ſwego náznáczeniem, z ktorey żyć będą. A zátym W. X. Mść wielce przyiemną rzecz Boskiemu Máieſtatowi y iego Przenayświętſzey Mátce uczyniſz, ieżeli to pobożne Zgromádzenie w Páńską łáskę miłośćiwie przyiawſzy będźieſz raczyłá názywáć śię iego Pánią, Pátronką y Mátką. A że táż Kongregácya ma wolą w krotce wyſtáwić Orátoryum, przy iego záłożeniu, będźie miáłá zá honor y wielką poćiechę, kiedy pierwſzy kámień ná Imię W. X. Mśći będźie záło-

założony. Supplikuię imieniem iey W. X. Mści ábyś z támtąd Pánią iáką przysłáć raczyłá, ktoraby tey Ceremoniey przytomna byłá, y tám tablicę według zwyczáiu rzućiłá, iáką będźie wola W. X. Mści kazáć wyrobić. Tym sposobem W. X. Mść zostániesz uczestniczką, y będźiesz miáłá naylepszą cząstkę wszystkich dobrych uczynkow po wszytkie czásy w pomienioney Kongregácyey y w przerzeczonym Orátoryum odpráwowánych; á miánowićie modlitw tych Pánienek ktore we dnie y w nocy wzywáć będą Duchá S., ná wieczną W. X. Mści poćiechę; z ktoremi y ia zostáię W. X. Mści Nayuniżeńszy y nayposłusznieyszy Sługá.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# *LIST LVII.*

## Do iedney Páni.

### *Pobudza ią do záchowánia wnętrznego pokoiu.*

ZAchoway to serce w tym słusznym ukontentowániu, ktore czuiesz w pokoiu z Bogiem swoim: w pokoiu, ktorego ceny nie masz ná świećie, áni iego nágrody; ponieważ ći iest nábyty przez zásługi krwie wylaney Zbáwićielá Páná, y ktoryć otrzyma wieczną szczęśliwość, ieśli go dobrze záchowasz. Stáray że się Naymilsza Corko moiá o to, żadney ták nie uchodząc rzeczy, iáko tego coć go odiąć może. Co że wykonasz iestem pewien, bo wzywáć będźiesz Bogá do użyczenia łáski swey do tego, y uśiłowáć będźiesz iákobyś mogłá dobrze wypełnić rádę moię, ktorą mam nádźieię zá powrotem moim potwierdźić; álbowiem zdániem moim drogá tego Xiążęćiá, ktoregom miał prowádźić, iest odwleczona. Tym czasem uczyń uczestnikiem modlitw swoich tego, ktoryć nie przestánie záwsze życzyć wszelkiey szczęśliwo-

wośći ná cáłe żyćie, Moiá Naymilſza Corko, twoy uniżony y życzliwy Sługá,

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

1 Styczniá R. P. 1618.

# *LIST LVIII.*

## Do iedney Páni Pedemontáńſkiey.

*Cieſzy ią po śmierći Oycá iey.*

Iáśnie Wielmożna y ukochána w IEZVSIE Chryſtuśie Corko.

Toż iuż oſtátnia wybiłá godźiná Pánu Hrábi Rodźicowi Wáſzemu ná Boskiey opátrzności zegárze, áby w ręce Stworzyćielá ſwego powroćił. Aleć on ſzczęśliwie umárł, álbowiem otrzymawſzy rozgrzeſzenia dobrodźieyſtwo w Sákrámenćie pokuty S. y Przenayświętſzey Komuniey, piętnaśćie ábo dwádźieśćiá dni przed ſwoim ześćiem, y powtore znowu to odpráwił, y práwie ná káżdy dźień ſpowiádał ſię, iáko mu ná pámięć grzechy przychodźiły. Chćiał ſię ze mną widźieć, y rozmowić o ſpoſobie, ktory zá naylepſzy ubeſpieczenia ſumnienia ſwego poczytał. Iákoż kiedym go náwiedźił, mowił zemną z zupełną wſzelákiego reſpektu miłośćią náprzećiw godności moiey, ktorą lubo niegodny w tym urzędźie ná ſobie noſzę: czym pokazał dobrze pobożność ſwoię y bogoboyność. Zćiagał do mnie rękę z odkrytą głową proſząc o błogosłáwieńſtwo: á kiedy ſię czás przybliżał dánia mu Przenayświętſzego wiátyku, prágnął ábym ia go dyſponował, co ochotnie uczyniłem, z ręki moiey podáiąc mu Przenaydoſtoynieyſzy Sákráment; ktory on z przedźiwnym nabożeńſtwá áfektem odebrał: y poki tylko był

przy pámięći, pokázował to, że serce iego zábawiáło się w Bogu. Krotko mowiąc, lubom był u niego kilką godźin przed śmierćią iego, iednák nie zdárzyło mi się być sámemu przy zkonániu; ále był Brát moy, ktory mu ostátnie dał błogosłáwieństwo. To wszystko chćiałem ći wypisáć, wiedząc dobrze, że w tey mierze zdánie S. Páwłá iest bárdzo dobre. Cieszćie się tedy w tych słowách, álbowiem tá poćiechá Synom Boskim iest dostáteczna, żeby umieráiący odbieráli skuteczne Kośćiołá Swiętego pomocy, przed oddániem dusze swoiey Bogu. Do czego ieszcze przydamći Chwálebnego FRANCISZKA S. poćiechę, że nie máiąc Oycá doczesznego, możesz bespieczniey mowić, Oycze nász, ktoryś iest w niebieśiech. Ktorego Oycá Niebieskie go imieniem, y ia począłem ćię moią Corką ukocháną názywáć. Proszę go tedy áby ćię swemi świętemi błogosłáwieństwy nápełnić ráczył. Iestem przytym ná wieki Wász unizony Sługá.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

Dniá 17 Májá R. P. 1619.



Kśię-

# KSIĘGA DRVGA

## Zámykáiąca w ſobie wiele pięknych náuk, nalezących do nabożenſtwá, modlitwy, medytácyey, ſpowiedźi y Komuniey.

## *LIST I.*

### DO IEDNEY WDOWY.

*Náucza ią znákow dobrego obieránia Oycá Duchownego; odporu przećiwko pokuſom ſtrony wiáry; porządku ktory ma záchowáć w codźiennych modlitwách; ſpoſobu powſzechnego poſłuſzeńſtwá, pokuty, y wolnośći Synow Boſkich.*

Niech żyie IEZVS.



DAł by to Bog ábym miał tyle ſpoſobu, ile woli, do zrozumiálnego intencyey moiey w tym piſániu wyráżenia; á ieſtem pewien żebyś po częśći, z tego, czego ſię chceſz odemnie dowiedźieć, odniosłá poćiechę; zwłaſzczá we dwuch wątpliwośćiach, kto-

ktoreć zárzuca nieprzyiaćiel, względem obránia ſobie mnie zá Oycá Duchownego. Powiem ći tedy co będę mogł krotkiemi słowy wyrażáiąc, co rozumiem być ći potrzebnego w tey máteryey. Naprzod obránie twoie, ma wſzyſtkie znáki dobrey y przyzwoitey elekcyey; o tym proſzę ábyś bynamniey nie wątpiłá. To wielkie umysłu wzruſzenie ktore ćię gwałtownie y z nieiáką poćiechą do tego ćiągnęło; uwagi ktorychem záżył, wprzod niżelim przyzwolił; to że áni ty, áni ia, nie ufáliſmy ſobie, áleśmy záżyli rády y zdánia Spowiedniká twego, człowieká dobrego, mądrego, y roſtropnego; toześmy dáli doſyć czáſu pierwſzym ſumnienia twoiego poruſzeniom, áby osłábiáły, ieżeli nie ná gruntownym były uſtánowione fundámenćie; modlitwy nie iednego ábo dwuch dni, ále ták wielu mieſięcy, ktore tę ſpráwę poprzedźiły; były bez wątpienia nieomylnemi znákámi, że to byłá wola Boska. Wzruſzenia od czártá, ábo ludzkiego umysłu pochodzące, máią inſze cále kondycye; ſą gwałtowne, ále bez ſtáteczności: naypierwſze słowo ktore podáią do uſzu duſzy ktora ie przyimuie, ſą te, áby żadney rády nie słucháłá, ábo ieżeli iákiey słucháć będźie, áby to tylko były rády oſob podłych y bez experyencyey; przynagláią, y przymuſzáią do kupowánia bez tárgu, y kontentuią ſię krotką modlitwą, ktora nie ieſt tylko iednym pretextem do ugruntowánia rzeczy naypoważnieyſzych. W náſzey ſpráwie niemáſz nic podobnego; gdyż áni ty, áni ia tęśmy rzecz konkludowáli, ále ſię do tego dołożyłá trzećia oſobá, ktora niemogłá ſię w tey mierze tylko ná ſámego Bogá oglądáć. Trudność ktorey zrázu używałem, y ktora niepochodźiłá tylko z uwagi potrzebney, może ćię w tym rezolwowáć; gdyż bądź pewna, że to nie było z mánkámentu wielkiey ku Duchowney usłudze twoiey inklinácyey, bo tá byłá cáłowita we mnie; ále że w rzeczy ták poważney, nie chćiałem áni zá twoim prágnieniem, áni zá moią udawáć ſię skłonnośćią, ále tylko zá Bogiem y iego opátrznośćią. Tego ſię trzymay proſzę, á w niepotrzebne z nieprzyiaćielem nie wdaway ſię dyſputy; mow mu śmiele, iż Bog tego chćiał y ſam to ſpráwił Bog, ktory

ćię

ćię pierwszey podał dyrekcycy, ná on czás ći przyzwoitey; iáko do ták teráznieyszey ćię zkłánia, y spráwi to, żeć (lubo instrument ktorego używa iest niegodny) będźie pożyteczna. Powtore, wiedz Moiá Naymilsza Siostro, iż iákom iuż powiedźiał od początku sámego, kiedys ze mną o dyspozycyey swoiey Duchowney konferowáłá, Bog dał mi wielką skłonnosc ku duszy twoiey; y gdyś mi osobliwszym sposobem otworzyłá sumnienie swoie, było to iáko zwiazek przedźiwny duszy moiey, do większego co raz áfektu ku twoiey, ktory mię przywiodł do tego, żem ći nápisał te słowá; że Bog dał mię tobie: rozumieiąc że się nic więcey dołożyć nie mogło do áfektu, ktorym ná ten czás czuł wsobie, z właszczá kiedym się modlił zá ćię. Ale teraz Moiá Naymilsza Corko, przyłączyłá się do niego iedná nowa okoliczność, ktora się ruzumiem żadnym imieniem názwáć niemoże; ále tylko skusiek iey, iest wnętrzna uprzeymośćią, z ktorey ći życzę doskonáłey miłośći Boskiey, y wszelkiego inszego błogosłáwieństwá Duchownego. By naymnieyszego w tey okázycy prawdźie nie przydáię słowká; ále to wszystko mowię iáko przed Bogiem sercá moiego, y sercá twoiego. Káżdy áfekt ma osobliwą swoię od inszych rożność. Ten ktory się we mnie, przećiwko tobie znáyduie, ma nie iákąś osobliwość, ktora mi wielką poćiechę (á żeby iuż y wszystko wyiáwić) y niezmierny pożytek przynośi. Miey to u śiebie zá naypewnieyszą prawdę, y bynamniey otym nie powątpiway. Niemiałem woli ták wiele mowić, ále słowo iedno, drugie zásobą poćiąga, á do tego rozumiem że tego będźiesz umiáłá dobrze záżyć. Kośćioł Swięty przykłádem Oblubieńcá swego, nie uczy nas modlić się zá siebie sámych, ále záwsze zá nas, y zá bráćią nászę, to iest zá wszystkich Chrześćian. Day nam, mowi, użycz nam; y tym podobnemi termi-námi, ktore w sobie wielu zámykáią. Nigdy mi się nie tráfiło, ábym miał w podobnym sposobie modlitwy, obracáć myśl moię ná iáką osobliwą osobę; dopiero od tego czásu iákom wyiechał z Dyonu, kiedy tego słowá Nas używam, wiele osob ktore się modlitwie moiey polećiły przychodzą mi ná myśl, ále zwy-

czáy-

czáynie ty náypierwey;á ieżeli nie naypierwey (co ſię rzadko trafia) tedy ná oſtátku, ażebym ſię tą myślą dłużey zábáwił. Czy możeſz ſię co więcey rzec nád to? ale dla Bogá, y chwały iego, nikomu proſzę tego nie powierzay, gdyż trochę názbyt mowię, lubo z cáłowitą prawdą y ſzczerośćią. Rozumiem że doſyć tego będźie, dla zprzećiwienia ſię poduſzczeniom, ábo przynamniey dla dodániać śmiáłośći, ábyś odważnie náśmiewáłá ſię z ich Autorá, y plunęłá mu w oczy. Oſtátek ći powiem wolnieyſzego dńiá, lub nátym, lub ná támtym świećie. Potrzećie prośiſz mię o lekárſtwo ná ćięſzkość, ktorąć czynią pokuſy przećiw wierze y Kośćiołowi; náznáczęć niektore, według świátłośći ktorey mi Bog użyczy. Potrzebá w tey ſię pokuśie ták záchowáć iáko y w ćieleſney, nie dyſputowáć bynamniey, ále czynić, iako czynili ſynowie Izráelſcy ktorzy nie łamáli kośći Báránká Wielkonocnego, ále ich w ogień rzucáli. Nie trzebá nic odpowiádáć, áni podobieńſtwá żadnego dawáć że słyſzemy mowiącego nieprzyiaćielá; niech iáko chce do drzwi kołáce y pytáć ſię náwet nie trzebá, kto tam? Rzeczeſz mi, to prawdá; ále mi ſię názbyt náprzykrza, y háłás iego wewnątrz zoſtáiących zágłuſza, że ſię słyſzeć niemogą; nic to niewádźi; *patientia;* trzebá ná ten czás mowić przez znáki; trzebá uniżyć ſię przed Bogiem, y zoſtawáć ták u nog iego, wyrozumie on dobrze z tey pokorney poſtáwy, żeś ieſt cále iego, y że potrzebuieſz iego rátunku, lubo nic mowić niemożeſz. Ale nádewſzyſtko zoſtaway w zámkńięćiu wnętrznym, bynamniey drzwi nieotwieráiąc, áni dla obaczenia kto tám ieſt, á ni też dla odpędzenia przećiwniká, á ták zmordowány wołániem, zoſtáwi ćię w pokoiu. Iuż ći by też czás, rzeczeſz mi: ále czytay proſzę kśiążkę pod tytułem o utrapieniu przez W. O. Rybádeneirę po Hiſzpáńsku nápiſána, á ná Fráncuski ięzyk wytłumáczoną. Oćiec Rektor ći powie gdźie ieſt drukowána. Bądź tedy ſercá odważnego, á czás pożądány przyidźie; byle weiśćia bronić, oſtátek zá nic; ieſt to dobry znák że nieprzyiaćiel u drzwi kołáce y háłáſuie, bo to ieſt znák że niema, czego żąda; co gdyby miał, nie

há-

háłásował by, áleby wszedł y ośiadł się. Notuy to proszę ábyś
w niepotrzebne nie wdawáłá się skrupuły. Potym lekárstwie,
náznáczam ći drugie. Pokusy przećiw wierze, wzbiiáią się
prosto do rozumu, áby go przywieść do dysputy, y trawienia czá-
su ná rozważániu; ále wiesz co uczynisz, poki nieprzyiaćiel uśi-
łuie opánowáć rozum, wynidź fortą woli; to iest, kiedyć pokusá
przećiw wierze zárzuca; iákoż to być może? ále to, ále owo;
miásto odpowiedźi nieprzyiaćielowi, porusz się áfektem prze-
ćiw niemu, y przyłączáiąc głos powierzchowny do wnętrznego,
wołay, ah zdrayco! ah nieszczęśliwy! opuśćiłeś Kośćioł Aniel-
ski, y chcesz ábym y ia opuśćiłá Kośćioł Swiętych; bezecniku
ty, y niewierny, ofiárowałeś pirwszey niewieśćie iábłko do-
skonáłośći, y chcesz ábym go zkosztowáłá; idź precz Szátánie;
nápisano iest, nie będźiesz kuśił Páná Bogá twego. Dyszku-
rowáć z tobą y w zwádę wchodźić niebędę, gdyż to czyniąc E-
wá zwiedźioną zostáłá, y zginęłá. Niech żyie IEzus w ktorego
wierzam: niech żyie Kośćioł ktoremu się poddáię; y tym po-
dobnemi słowámi miłośći pełnemi; ktore tákże mowić będźiesz
do Chrystusá Páná, do Duchá Swiętego, iákieć sam poda do ser-
cá; tákże do Kośćiołá Swiętego: O Mátko synow Boskich! nigdy
się od ćiebie nieoddalę; chcę umrzeć y żyć ná łonie twoim. Nie-
wiem ieżeli dostátecznie się dáię wyrozumieć, gdyż chcę rzec, iż
trzebá odpor dawáć áfektámi, á nie rácyámi; pássyámi, á nie uwa-
gámi. To prawdá że pod ten czás pokusy, wola nászá iest oschła,
ále tym lepiey; postrzały iey będą tym strásznieysze nieprzyiaćie-
lowi, ktory widzac że miásto przedłużenia postępku twego, dá-
ieć okázyą do wykonánia tysiącá pobożnych áfektow, á osobli-
wie protestácyey Wiáry S. będźie ćię muśiał wostátku zániecháć.
Po trzećie, dobra rzecz będźie przydáć do tego z pięćdźiesiąt ábo
sześćdźiesiąt uderzenia dyscypliną; ábo też tylko trzydźieśći, we-
dług sposobnośći włásney. Rzecz dźiwna iák to remedium było
skuteczne iedney duszy ktorą znam, bez wątpienia boleść po-
wierzchowna, poskramia złe, áfekty wnętrzne uspokaia, y
nákłania ku nam miłośierdźie Boskie. A do tego czárt widząc

że

O

że biia towárzyſzkę iego, to ieſt ćiáło, boi ſię y ućieka. Ale te-go trzećiego lekárſtwá trzebá z pomiárkowániem używáć, y we-dług pożytku ktory uznaſz z experyencyey używánia onego, przez kilká dni. Woſtátku te pokuſy nie ſą tylko utrapieniem, iáko y inſze; trzebá ſię w nich uſpokoić słowámi piſmá Swięte-go: *Błogoſłáwiony ktory ćierpi pokuſę, álbowiem będąc ſprobowány, odbierze koronę chwały.* Wiedz otym, żem máło co oſob widźiał, ktoreby miáły w świątobliwośći poſtąpić, bez tego doświad-czenia: dla tego trzebá ſię ná ćierpliwość zdobywáć. Pan Bog náſz po tych náwáłnośćiách, ześle ućiſzenie; ále oſobliwie zá-żyway pierwſzego y wtorego remedium. Co do czwartego pun-ktu niechcę nic odmienić ofiáry ktorąś uczyniłá, kiedyś nay-pierwſzy raz Bogu ſię przez śluby poświęćiłá, áni mieyſcá ktoręć ná ten czás było náznáczone, iáko też y oſtátká. Co záś do modlitw twoich codźiennych, tákie ieſt zdánie moie. Ráno odpráwiſz medytácyą z przygotowániem tákim iákiem náznáczył, w piśmie ktore poſyłam. Przyday do tego *Pater noſter: Ave Maria: Credo: Veni Creator: Ave maris ſtella: Angele Dei:* y krotką modlitewkę do dwuch Ianow Swiętych, y Fránćiſzkow, z Aſſyżu y Paule, ktore znaydźieſz w Brewiarzu, ábo też w tey kśiążecce ktorą mi maſz posłáć. Pozdrawiay SS. tą uſtną modlitwą. *Sancta Maria & omnes Sancti, intercedite pro nobis ad Dominum, ut nos mereamur ab eo adjuvari & ſalvari, qui vivit & regnat in ſæcula ſæculorum, amen.* Swięta Márya y wſzyſcy Swięći przyczyńćie ſię zá námi do Páná ábyśmy godni byli, bydź od tego rátowáni, y zbáwieni, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow ámen. Pozdrowiwſzy Swiętych ktorzy ſą w niebie, zmow *Pater noſter*, y *Ave Maria*, zá duſze zmárłe; y drugi zá wiernych żywych. A ták náwiedźiſz wſzyſtek Kośćioł, ktorego część iedná ieſt w niebie, druga ná źiemi, á trzećia pod źiemią, iáko świadczy S. Páweł, y S. Ian. To ćię nabożeńſtwo zábáwi z godźinę.

Słuchay codźień Mſzy Swiętey ile można, tym ſpoſobem iákom opiſał w náuce o medytácyey; á lubo pod czás Mſzy S.

lubo

lubo też przez dźień, życzę áby codźień koronká odmawiána byłá ziák naywiękſzym nabożeńſtwem być może. Przez dźień gorące weſtchnienia, zwłaſzczá zá káżdą godźiną, gdy zegar biie, ieſt to pożyteczne nabożeńſtwo. Wieczor przed wieczerzą zálecam krotką rekolekcyą duchowną, z piąćią *Pater noſter:* y *Ave Maria*, do piąćiu ran Chryſtuſowych. Ktora rekolekcyą odpráwić ſię może, przez weyśćie duſzy w ktorą ránę z piąćiu, ná pięć dni rozporządzonych; ſzoſtego dńiá w ćiernie korony Chryſtuſowey; á śiodmego w bok iego przebity: gdyż przez tę ránę poczynáć, y kończyć trzebá tygodnie; to ieſt w niedźielę powracáć trzebá do tego ſercá przenaydrożſzego. Wieczor; w godźinę, ábo w pułtory godźiny po wieczerzy, uſtąpiſz ná oſobność, zmowiſz *Pater noſter: Ave Maria: Credo:* potym *Confiteor*, aż do tych słow *mea culpa*; potym odmowiſz Litánią Naświętſzey Pánny, ábo porządkiem śiedm Litániy, do Páná Iezuſá, do Nayświętſzey Pánny, do Aniołow, y inſze iáko ſą w kśiążeczkách ná to oſobliwie zporządzonych. Rozumiem iednák że ich trudno doſtáć, dla tego doſyć będźie Litánią do Naświętſzey Pánny od mowić. To ćię wſzyſtko blisko dobre pułgodźiny zábáwi. Co dźień dobre pułgodźiny czytánia lekcyey Duchowney, á tego doſyć ná codźień. Wświętá możeſz przydáć bytność ná Nieſzporze; y odpráwowánie Officyum Nayświętſzey Pánny; ále ieżeli czuieſz ſmák wodmawiániu w zwyſz pomienionych modlitw, nie odmieniay ich proſzę. A ieżelić ſię tráfi opuśćić cokolwiek z tego coć náznáczam, nie wchodź w niepotrzebne skrupuły, gdyż Regułá generálna posłuſzeńſtwá náſzego, ieſt tá wielkiemi literámi nápiſána.

Trzebá wſzyſtko czynić z miłośći, á nie z przymuſzenia. bárdźiey kocháć posłuſzeńſtwo, ániżeli ſię obawiáć nieposłuſzeńſtwá. Zoſtáwuięć wolność Duchá; nie tę, ktora ruguie posłuſzeńſtwo, bo to ieſt wolność ćiáłá; ále tę, ktora ruguie przymuſzenie, y skrupuły, ábo skwápliwość.

Ieżeli bárdzo kochaſz posłuſzeńſtwo, y poddáńſtwo; á tráfi ſię okázya iáka (słuſzna, y do miłośći bliźniego zćiągáiąca,) do

do opuſzczenia Exercycyi zwyczáynych, ábyć tá okázy a byłá iednym posłuſzeńſtwem, y áby ten mánkáment był nág rodzony przez miłość.

Zyczę ábyś miáłá po Fráncusku przetłumáczone wſzyſtkie modlitwy, ktore odpráwowáć będźieſz; nie żebym chćiał, ábyś ich miáłá Fráncuskim ięzykiem odmawiáć; ále tylko łáćińskim, boć większego dodádzą nabożeńſtwá; ále dla tego, ábyś ich rozumieć mogłá: náwet Litánie o Imieniu Páná IEZUSOWYM, o Nayświętſzey Pánnie, y inſze. To wſzyſtko odpráwuy, nie skwápliwie, ále Duchem łáskáwośći y miłośći pełnym.

Medytácye twoie będą, o żywoćie, y śmierći Chryſtuſowey. Zyczę, ábyś záżywáłá exercycyi opiſánych przez Táulerá; medytácyi S. Bonáwentury, y Cápigliáná; gdyż Ewánielie nie ſą nic inſzego, tylko żywot Chryſtuſow; ále to wſzyſtko ſtoſowáć trzebá do ſpoſobu opiſánego ktoryć poſyłam.

Medytácye o czterech oſtátnich końcách człowieká będąć pożyteczne; z tym dokłádem, żebyś ich záwſze kończyłá przez ákt ufności w Bogu: nigdy ſobie nie wyſtawiáiąc z iedney ſtrony śmierći, áni piekłá, żeby Krzyż Chryſtuſow nie miał być z drugiey ſtrony; ábyś przez pierwſze, wzbudźiwſzy w ſobie boiáźń, mogłáś ſię do drugiego ućiec przez ufność. Godźiná medytácyey niech nie będźie dłuższa nád trzy kwádránſe.

Pieśni Duchowne bárdzo mi ſię podobáią, ále kiedy ſą z áfektem śpiewáne. Co do ośiełká, chwalę bárdzo poſt Piątkowy; y poskromienie w potráwách ná wieczerzy Sobotniey życzę áby było záchowáne, y przez cáły tydźień; nie ták w uięciu potraw (gdy ieſt wſtrzemięźliwość záchowána) iáko w oddaleniu brákowánia w onych. Pozwalam też podczás pogłaskáć ośiełká, dáiąc mu ná obrok owſá, ktorego mu dawał S. Fránćiſzek, áby prędzey bieżał; to ieſt Dyſcypliny, ktora ma moc przedźiwną, dokuczáiąc ćiáłu, ocucáć Duchá; ále to tylko dwá rázy w tydźień.

Nie maſz opuſzczáć częſtey Komuniey, chybá żeć Spowiednik rozkaże. Mam oſobliwą poćiechę w Swiętá, wiedząc że poſpołu komunikuiemy.

Co do piątego pũktu, to prawdá, że kocham osobliwszym áfektem, ták nászego Cellá Benigná, iáko też y wszystkie insze dźiatki twoie. Ponieważ ći Bog podał do sercá to prágnienie, áby byli poświęceni ná służbę Boską, trzebá ich w tym ćwiczyć, wzbudzáiąc w nich z wielką uprzeymośćią myśli, do tego się stosuiące. Miey u śiebie Księgę Wyznánia Augustyná Swiętego, y z pilnośćią ią czytay od osmey Księgi, á tám przypátrzysz się iákie Swięta Moniká Wdowá miáłá stáránie o swoim Augustynie, y wielu inszych rzeczy się doczytász, ktoreć będą wielką poćiechą. Co do Cellá Benigná, potrzebá w młode serce iego szczepić skłonność do służby Boskiey, wspániáłą y mężną; gániąc mu chęć ku czći świátowey, á to powoli; ku dálszym látom iego, zá pomocą Bogá, obmyślemy mu insze przyzwoite sposoby; tym czásem przestrzegáć tego trzebá, áby nie tylko on, ále y Siostry iego, ile można, osobno sypiáli; ábo przynaymniey z osobámi tákiemi, ktorymbyś dufáłá iáko sámey sobie. Iest to rzecz niepoiętym sposobem pożyteczna, y experyencya codźienna wielce mi ią záleca.

Ieżeli Fránćiszká z dobrey woli swoiey chce być Zakonnicą, to dobrze; ále nie życzę, áby iey wolą uprzedzáć, chybá ták iák y inszych, przez uprzeyme nátchnienia.

Trzebá, ile można, ábyśmy ták z duszámi postępowáli, iáko czynią Aniołowie, prowádząc ie do dobrego łágodnie y bez wiolencyey. Zyczyłbym ábyś ktorą dáłá do Klasztoru ná ćwiczenie, kędy spodźiewã się że w krotce nabożeństwo kwitnąć będźie, y chcę ábyś się do tego przyłożyłá. Ale nádewszystko wykorzeniay z Duszy káżdey z nich prożność, tá się ze płćią rodźi. *W*iem że masz Listy Swiętego Hieronimá po Fráncusku; czytay tẽ ktory piszę o Páktátuli, y insze o ćwiczeniu Pánien; á te ćię ućieszą. Trzebá iednák używáć pomiárkowánia, com wyráźił mowiąc o uprzeymym nátchnieniu. Widzę żeś winná dwá tyśiącá Talerow; pospiesz się z wypłáceniem onych iák nayprędzey będźiesz mogłá, á nigdy ile można nikomu nic nie zátrzymuy. Daway iákie máłe Iáłmużny, ále z wielką pokorą. Kocham

cham bárdzo náwiedzánie chorych, zwłaſzczá ſtárych, y biáłychgłow. Podoba mi ſię pokorne y łágodne náwiedzánie ubogich, á oſobliwie białychgłow.

Co ſię tycze ſzoſtego punktu: Nie gánię tego, ábyś dźieliłá pomieſzkánie twoie raz w domu własnego Oycá ſwego, á drugi raz w domu Oycá Mężá twego. y żebyś ſię ſtáráłá o ich duſzne zbáwienie Anielskim ſpoſobem iákom wzwyż powiedźiał. Ieżeli mieſzkánie w Dyonie ieſt trochę przydłużſze, nie wádźi; wſzákże też to ieſt twoiá pierwſza powinność. Stáray ſię, ábyś codźiennie poſtępowáłá w pokorze, y byłá przyiemnieyſza w oczách oboygá Rodźicow, ſtáráiąc ſię o ich zbáwienie w Duchu łáskáwośći. Bez wątpienia żeć wygodnieyſza będźie źimá w Dyonie. Piſzę do Rodźicá twego; á iż mi rozkazał ſobie nápiſáć cokolwiek służącego zbáwieniu Duſzy iego, ucyniłem to ze wſzelką proſtotą, y więkſzą podobno niźli przynależáło. Rádá ktorą mu dáię, ná dwuch záwisłá punktách. Pierwſzy, áby przeyrzał ſwoy żywot, dla uczynienia pokuty generálney, ábo raczey ſpowiedźi; bo to ieſt rzecz, bez ktorey człowiek żaden umieráć nie ma. Drugi, áby powoli uśiłował oderwáć áfekt ſwoy od świátá; do czego podáię mu ſpoſoby, naywyráźniey widźi mi ſię y iák nayłágodniey tych słow záżywſzy, ze niepotrzebá oraz cále rozrywáć zwiazkow, ktore człowieká wiążą do rzeczy świátowych, ále ich tylko powoli rozparáć y rozwięzowáć. Nic nie wątpię, żeć liſt ſwoy pokaże, dla tego dopomoż mu proſzę do wyrozumienia onego, y ſkutkiem wykonánia. Powinnáś mu wſzelką miłość wyświadczáć, prowádząc go do końcá ſzczęśliwego; od czego ćię żaden reſpekt odwodźić nie ma, áleś ſię do tego mieć powinná z pokorną żárliwośćią; gdyż to ieſt naypierwſzy bliźni, ktoregoć Bog miłowáć rozkázuie; á záś naypierwſza część ktorąś w nim kocháć powinná, ieſt Duſzá iego; w Duſzy iego, ſumnienie; w ſumnieniu, czyſtość; á w czyſtośći pilność około zbáwienia wiecznego. Toż piſzę do Rodźicá Małżonká twego. Może być, że Rodźic twoy nie znáiąc mię ieſzcze, będźie miał zá

złe,

złe, że ták beśpiecznie do niego piszę, ále proszę day mu mię poznáć, á iestem pewien, że mię dla tego sámego beśpieczeństwá bárdźiey niżeli dla czego inszego kocháć będźie.

Piszę do Iego Mśći X. N. list, ná piaćiu Arkuszách, kędy mu opisuię sposob Kazánia; zátym rozwodzę sie trochę, dáiac mu zdánie swoie w tym, iáki rozumiem powinien być żywot Arcybiskupá; co z iego strony nic nie wątpię, że to mile przyimie odemnie. W ostátku czegoż więcey chcesz ze mnie? Oćiec, Brát, Wuy, Dźiatki, wszystko to trzyma się sercá mego.

Co do śiodmego punktu, względem wolnośći Duchá, powiem ći co to iest. Káżdy człowiek dobry, iest wolny od grzechu śmiertelnego uczynkowego, y bynaymniey do niego áfektu swego nie przywięzuie; á tá wolność iest potrzebna do zbáwienia. Lecz ia nie o tey mowię, ále o wolnośći Synow Boskich, ktora záwisłá ná oderwániu sercá Chrześćiáńskiego od wszystkich rzeczy, dla wypełnienia uznáney woli Boskiey. Łátwo wyrozumiesz co chcę mowić, ieżeli mi Bog użyczy łáski swoiey, do wyráźnegoć pokazánia znákow, skutku, y okázyi tey wolnośći.

Prośimy Páná Bogá nádewszystko, áby się święćiło Imię iego; áby przyszło Krolestwo; áby się stáłá wola, ták ná źiemi iáko y w niebie; to wszystko nic inszego nie iest, tylko wolność Duchá; gdyż byle tylko Imię się Boskie święćiło, byle Máiestat w nas krolował, y wola iego byłá wykonána; duch o nic więcey nie dba.

Pierwszy znák. Serce w ktorym się tá wolność znáyduie, nie iest przywiazáne do poćiechy, ále przyimuie utrapienia z ták wielką łágodnośćią, iákiey ćiáło pozwolić może; nie mowię áby nie kocháło, y nie prágnęło poćiech, ále mowię, że w nich nie zátapia sercá swego.

2. Znák. Nie przywięzuie áfektu swego do exercycyi duchownych; tym sposobem, że ieżeli od nich iest oderwáne, ábo dla choroby, ábo też dla iákiego inszego przypadku, bynaymniey się nie turbuie. Nie mowię tákże, áby ich kocháć nie miáło, ále mowię, że się do nich nie przywięzuie.

3. Nie

3. Nie wiele tráći weſołośći ſwoiey; gdyż żadnaprywácya nie záſmuca tego, ktory ſercá ſwego nie miał przywiazánego do żadney rzeczy. Nie mowię że iey cále nie tráći, ále że ná krotki tylko czás. Skutki tey wolnośći ſa, wielka uprzeymość Duchá; wielka łáskáwość y skłonność do tego wſzyſtkiego co nie ieſt grzechem, ábo niebeśpieczeńſtwem grzechu. Ieſt to umysł łágodnie zkłániáiacy ſię do wykonánia wſzelkich cnot, y miłośći bliźniego. Przyklad tego. Duſzá ktora ſię udáłá ná modlitwę; przerwiyćie iey ia, obaczyćie z iákim ia opuſzcza poturbowániem, ćięſzkośćia, y zámieſzániem. Duſzá záś prawdźiwa wolność máiaca, wynidźie z modlitwy z iednoſtáyna twarzy weſołośćia, y z ſercem uprzeymym przećiw náprzykrzáiacey ſię oſobie, ktora iey ia przerwáłá: gdyż iey zá iedno służyć Bogu rozmyśláiac, ábo znoſzac bliźniego, ponieważ ták w iednym iáko y w drugim znáyduie ſię wola Boska, ále znoſzenie bliźniego potrzebne ieſt ná on czás. Okázye tey wolnośći ſa; wſzyſtkie rzeczy ktore ſię przytrafiáia przećiwne inklinácyom náſzym; gdyż káżdy ktory do nich nie ieſt przywiazány, łátwo ich, y bez żadney niećierpliwośći odſtępuie. Tá wolność ma dwie wády ſobie przećiwne, nieſtáteczność y przymuſzenie; ábo roſpuſtę, y niewola; nieſtáteczność Duchá, ábo roſpuſtá, ieſt to nieiáki exces wolnośći, przez ktory człowiek, chce odmieniáć exercycye, y ſtan żyćia ſwego, bez żadney ſłuſznośći, y uznánia w tym woli Boskiey. Zá naymnieyſza okázya odmienia pobożne ćwiczenia, przedśięwźięćia, y uſtáwy; dla ládá przyczyny opuſzcza Regułę y chwalebne zwyczáie ſwoie; á przez to ſerce ſię rozſypuie, y gnije, y ſtáie ſię iednym ſádem zewſzad otwártym, ktorego owoce nie ſa dla Páná, ále dla wſzyſtkich mimo przechodzacych. Przymuſzenie, ábo niewola ieſt to nieiáki mánkáment wolnośći, przez ktory Duch ieſt obćiażony, lubo teskliwośćia, lubo gniewem, gdy nie może tego uczynić co zámyślał, lubo inſza rzecz lepſza uczynić może. Przykład tego. Umyśliłem codźiennie medytácya odpráwowáć z ráná. Ieżeli mam duchá nieſtátecznego, ábo rozpuſtnego,

zá

zá naymnieyſzą okázyą, odłożę ią ná wieczor, dla pſá iednego ktory mi w nocy ſpáć nie dał, dla piſánia liſtu, lubo nie pilnego; Przećiwnym ſpoſobem ieżeli mam duchá przymuſzonego, ábo przyniewolone?, nie opuſzczę ſwoiey medytácyey, luboby chory ná tę godźinę, wielce potrzebował rátunku mego; lubobym miał kogo expedyowáć w znáczney iákiey potrzebie, y ktora odłożona być nie może; y w tym podobnych okázyách. Zostáie mi ieſzcze przełożyć ći, ze dwá ábo trzy przykłády tey wolnośći, ktoreć lepiey poznáć dádzą to, czego ia ták dobrze wyráźić nie mogę. Ale wprzod to námienię, że dwie rzeczy záchowáć potrzebá, áby ſię w tey okázyey nie potknąć. Pierwſza, że żaden nie ma nigdy poniechywáć Exercycyi ſwoich, y zwyczáynych uſtaw w ćwiczeniu ſię w cnotách, chybá że z drugiey ſtrony uznáie w tym wolą Boską. Wola zás Boska poznána bywa dwoiákim ſpoſobem; przez potrzebę, y przez miłość. Náprzykład, umyśliłem przez ten poſt kazáć ná pewnym mieyſcu Dyecezyey moiey; ieżeli zá tym wpádnę w chorobę, ábo ſobie nogę złamię, nie mam ſię dla tego turbowáć, y żáłowáć, że kazáć nie mogę, ponieważ to ieſt pewna, że táka ieſt wola Boska, ábym mu służył ćierpiąc, á nie każąc. A choćbym też nie był chorym, lecz że mi ſię tráfia okázya iácháć ná tákie mieyſce, kędy ieżeli nie ziádę, obywátele Lutrámi zoſtáną, toć iuż oczywiſta w tym wola Boska, á zátym powinienem odmienić zamysł moy. Druga rzecz ieſt tá, że gdy trzebá używáć wolnośći dla miłośći bliźniego, potrzebá áby to było bez pogorſzenia, y nieſpráwiedliwośći. Náprzykład, wiem że będę pożytecznieyſzy ná mieyſcu iákim odległym od Dyecezyey moiey; nie mam iednák w tym záżywáć wolnośći, gdyżby to byłá rzecz nieſpráwiedliwa, y z zgorſzeniem, bom ieſt powinien Dyecezyey ſwoiey pilnowáć. Podobnym ſpoſobem ieſt fałſzywa wolność Białymgłowom oddaláć ſię od Małżonkow ſwoich bez ſłuſzney przyczyny, pod pretextem pobożnośći, y miłośći bliźniego. A zátym tá wolność Duchá nigdy nie ieſt przećiwna żadney wokácyey, y owſzem ſpráwuie to, że káżdy z ukontentowániem

P ſwoiey

ſwoiey pilnuie, poniewaž káždy wie, iž tá ieſt wola Boska áby w niey zoſtawał. Teraz chcę ábyś ſię przypátrzyłá Kárdynałowi Boromeuſzowi, ktorego w krotce kánonizowáć będą. Był ten duchá nayśćiśleyſzego, y nayoſtrzeyſzego, iáki ſię pomyślić može; nie pijał, tylko wodę, y nie iadał tylko chleb; ták śćisły, že od tego czáſu iáko zoſtał Arcybiskupem, przez 24. látá, nie wſzedł tylko dwá rázy w dom Brátá ſwego chorego, y dwá rázy do ogrodá iego. A iednák ten ták ſurowego duchá, iedząc częſtokroć z Szwáycárámi, ſąśiádámi ſwemi, žeby ich było przywieść do polepſzenia žywotá, žadney nie miał trudnośći, potrzebie doſyć uczyniwſzy, zwyczáynego w napoiu poniechywáć poskromienia. Otož skutek wolnośći świętey, w człowieku žyćia nayſurowſzego, wieku tego. Duch rozpuſtny przebrałby był w tym miárę: duch przymuſzony miałby to ſobie zá grzech śmiertelny: ále Duch wolnośći uczyniłby to z miłośći ku bližniemu. Spirydion ieden z ſtárodawnych Biskupow, przyiąwſzy pielgrzymá iednego od głodu práwie umieráiącego, á to pod czás poſtu, y ná mieyſcu tákim, kędy niczego doſtáć nie mogli, krom mięſá słonego, ktore kazał uwárzyć y dał pielgrzymowi; pielgrzym, lubo w potrzebie, ieść go niechćiał; Spirydion potrzeby žadney nie máiąc, miłośćią pobudzony, naypierwey go iadł, áby przykłádem ſwoim uwolnił owego pielgrzymá od skrupułu. Táka byłá wolność pełna miłośći w człowieku Swiętym! Swięty Ignácy z Lojole (ktorego Kánonizowáć máią) w Wielką Srzodę iadł mięſo, zá rozkazániē Doktorá, ktory to oſądźił zá rzecz potrzebną dla trochy bolu ktory czuł. Inſzy Duchá niewolniczego máiący, dałby ſię był o to trzy dni prośić. Ale przy tym wſzyſtkim wyſtáwić chcę, słońce iedno, to ieſt Duchá prawdźiwie wolnego, do ſámey tylko woli Boskiey przyłączonego. Częſtokroć uważałem, ktore też było naywiękſze umartwienie Swiętych, ktorych žywoty ſą mi wiádome; y po wielu konſyderácyách, ten uznałem. Ian Swięty Chrzćićiel wyſzedł ná puſzczą w piatym roku, y wiedźiał dobrze, že Zbáwićiel ták náſz iáko y iego, nie

dáleko

nie dáleko był po urodzeniu swoim od niego, to iest dwiemá ábo trzemá dniámi. Bog sam wie, ieżeli serce Ianá Swiętego iesżcze w żywoćie máćierzyńskim miłośćią ku Zbáwićielowi swemu zránione, nie prágnęło ćieszyć się z obecnośći iego. Przepędza iednák dwádźieśćiá y pięć lat ná owey puszczy, nie wyszedszy y rázu iednego dla oglądánia go. Wyszedszy zás zástánawia się náuczáiąc, nie idźie do Chrystusá, ále czeka áż on do niego przyidźie: potym ochrzćiwszy go, nie idźie zá nim, ále zostáie sprawuiąc urząd swoy. O Boże! iák wielkie umartwienie Duchá; być ták blisko Zbáwićielá swego, á nie widźieć go; mieć go ták blisko, á nie ćieszyć się z przytomnośći iego; Coż to iest tákiego, ieżeli nie to, mieć Duchá swego wolnego od wszystkiego, náwet od Bogá sámego, áżeby wolą Boską wykonáć, y służyć onemu; opuśćić Bogá, y nie miłowáć Bogá, áżeby go tym lepiey, y czystszą miłowáć miłośćią. Przykład ten wielkośćią swoią zátłumia rozum moy. Przepomniałem iesżcze y tego, że wola Boska nie tylko przez potrzebę, y miłość poznána bywa, ále też przez posłuszeństwo; tym sposobem, że ten, ktory przyimuie rozkazánie, wierzyć powinien, że to iest wola Boska. Czy nie názbytże tego? ále Duch moy prędzey leći niżbym chćiał, gorącą usługi twoiey unieśiony ochotą.

Co do drugiego punktu, wspomniy sobie ná dźień Ludwiká Swiętego, dźień w ktory powtornie y iák ná nowe odięłáś koronę włásnego pánowánia duchowi twemu, ábyś ią rzućiłá pod nogi IEZUSA Krolá swego; dźień w ktoryś iáko orzeł odnowiłá młodość swoię, pogrążáiąc się w morzu pokuty świętey dźień poprzedzáiący: dźień wiecznośći, dla duszy twoiey zgotowány. Przypomniy sobie, że ná odważne postánowienia, z ktoremiś się odezwáłá, zechcesz być cále Boską, sercem, ćiáłem, y duchem: odpowiedźiałem, Amen. imieniem cáłego Kośćiołá Swiętego Mátki nászey: y záraz Nayświętsza Pánná, ze wszystkiemi Aniołámi y Swiętemi záśpiewáli w niebie swoie wielkie Amen, y Alleluia. Pámiętay ná to, że to co iuż przeszło,

ſzło, niczym nie ieſt; y żeć codźień potrzebá mowić z Dawidem: Teraz dopiero poczynam miłowáć Bogá moiego. Czyń wiele dla Bogá, á nic nie czyń bez miłośći. Wſzyſtko ſtoſuy do tey miłośći. náwet iedzenie y pićie. Miey nabożeńſtwo do S. Ludwiká, y przypátruy ſię z podźiwieniem iego wielkiey ſtáteczności. Zoſtał Krolem we dwunaſtym roku; miał dźiewięćioro dźiatek; uſtáwicznie woiował, ábo przećiw właſnym rebelizántom, ábo przećiw nieprzyiaćiołom Wiáry Swiętey. Zył więcey niż 40. lat ná Kroleſtwie; á przytym wſzyſtkim, po śmierći Spowiednik iego człowiek Swięty, pod przyśięgą zeznał, że słucháiac go ſpowiedźi przez cáły żywot, nie ználazł áby miał wpáść w grzech śmiertelny. Dwie drogi odpráwił áż zá morze, zá káżdą woyská ſwoie ſtráćił, á przy oſtátniey ſam powietrzem umárł. Po długim náwiedzániu, rátunku, usłudze, opátrowániu, y leczeniu zápowietrzonych woyská ſwego, umiera weſoło przy wielkiey ſtáteczności, w uśćiech máiąc wierſz ieden z Pſalmow Dawidowych. Dáięć tego Swiętego zá oſobliwego Pátroná ná ten rok, ábyś go miáłá przed oczymá ſwemi, z inſzymi wzwyż námienionymi. Ná przyſzły rok da Pan Bog dam ći inſzego, iák znáczny poſtępek uczyniſz w ſzkole teráźnieyſzego.

Co do Dźiewiątego punktu, trzymay o mnie dwie rzeczy. Pierwſza, że Bog chce, ábyś mnie do duchowney usługi ſwoiey używáłá; á o tym cále nie powatpiway. Druga, że w rzeczách zbáwieniu twemu służacych, Bog użyczy mi świátłośći, ktora mi będźie potrzebna do usługi twoiey. Co záś do woli, iuż mi ią dał, ták wielką, iż większa być nie może. Odebrałem kártkę ślubow twoich, ktorą chowam, y z pilnośćią uważam, iáko ieden dowodny inſtrument iedności náſzey, ugruntowáney w Bogu, y ktora trwáć będźie ná wieki, w miłośierdźiu tego ktory iey ieſt Autorem. Iego Mość Xiądz Biskup de Salus, ieden z naykocháńſzych moich przyiaćioł, y z naywiększych sług Boskich, y Kośćiołá Swiętego, niedawnego czáſu umárł, zoſtáwuiąc trzodę ſwoię w nieporownáney żáłośći, ktora nie używáłá pracy iego tylko przez pułtorá látá, bośmy iednegoż czáſu,

y ie-

y iednegoż dniá z sobą byli święceni ná Biskupstwo. Proszę ábyś zá Duszę iego trzy Koronki odmowiłá; gdyż iestem pewien, że gdyby on był nádemnie dłużey żył, żeby mi był toż wyiednał u tych wszystkich, u ktorychby miał był iáką łáskę. Piszesz mi w liśćie swoim, y ták iákobyś pewna byłá, że się kiedyżkolwiek obaczemy; dałby to Pan Bog Moiá Naymilsza Siostro; ále co do mnie, nie widzę nic przed oczámi swemi, coby mi mogło dáć otuchę, że tám będę mogł ziácháć. Dałem ći tego rácyą, kiedyśmy byli u Swiętego Klaudyuszá.

Iestem tu z nogámi y rękámi zwiazány. á tobie Moiá Naymilsza Siostro niewczás przeszłey drogi, czy nie przynośisz iákiey przykrośći? Przez ten czás ktory nam zostáie áż do Wielkieynocy, przeyrzemy czego Pan Bog chce po nas: wola iego święta, niech będźie záwsze násza. Proszę błogosław Bogá, wespoł ze mną, zá skutki drogi nászey do Swiętego Klaudyuszá. Wypowiedźieć ći ich nie mogę, ále są bárdzo wielkie. Zá naypierwsza okázyą, opisz mi proszę wszystkie okolicznośći, ktore ćię były przywiodły do tey drogi, á bądź pewna, że nie z żadney ćiekáwośći tego się chcę dowiedźieć. Gdybym sobie wierzył listu końcáby tego nie było, ktory piszę nie insza intencyą, tylko ábym ná twoy odpowiedźiał. Chcę go iednák zkończyć, prosząc o rátunek modlitw twoich, ktorych potrzebuię. Nigdy się sam nie modlę, á żeby iedná prośby moiey cząstká nie byłá zá ćię. Nigdy nie pozdrawiam Aniołow moich, ażebym oraz twego nie miał pozdrowić; odday mi to proszę wzáiemnie, wespoł y z twoim Celsem Benignem, zá ktorego się záwsze modlę, y zá wszystek Dom twoy. Bądź pewna, że przy Mszy Swiętey nigdy ich nie zápominam, tákże y nieboszczyká Oycá ich, á Małżonká twego; Bog niech będźie sercem, y Dusza twoią Moiá Naymilsza Siostro. á ia iestem we wnętrznośćiach dobroći iego twoim sługa.

*Fránćiszek Biskup Geneweński.*

14. Octobris, 1604.

LIST

# LIST II.

## Do iedney Páni zamężney.

*Podáie iey ſpoſoby duchowne do ſtátecznego żyćia w pobożnośći.*

## Niech żyie IEZVS.

NIech mi Duch Swięty raczy inſpirowáć, coć mam nápiſáć Moiá Naymilſza Corko. Dla ſtátecznego żyćia w pobożnośći, niczego inſzego nietrzebá, tylko ugruntowáć w duchu ſwoim ſtáłe y zacne Máxymy. Naypierwſza ktorey ći życzę ieſt tá Páwłá Swiętego: *Wſzyſtko ſię w dobre obraca tym, ktorzy miłuią Bogá.* Záprawdę, ponieważ Bog może y umie ze złego dobre wyćiągnąć, dla kogoż to uczynić ma, ieżeli nie dla tych, ktorzy mu ſię cále oddáli? náwet grzechy ſáme (od ktorych dobroć iego niech nas raczy uchowáć) z opátrznośći iego Boskiey, w dobre bywáią przemienione względem tych ktorzy ſą iego. Nigdyby był Dáwid tákiey niedoſtąpił pokory, gdyby był nie zgrzeſzył. Mágdálená niebyłáby byłá ták wielka miłośnicą Zbáwićielá, gdyby iey był ták wiele grzechow nie odpuśćił; á nigdy by iey ich był nieodpuśćił, gdyby ich byłá nie popełniłá. Przypátrz ſię moiá naymilſza Corko, iáko ten ſprawcá miłośierdźia, przemienia nędze náſze w łáskę, y robi zbáwienną dryakiew duſzom náſzym, z gádźiny nieprawośći náſzych. Czegoż tedy proſzę nieuczyni z náſzego utrapienia, prac, y prześládowánia, ktore od inſzych ćierpiemy? Ieżeli ćię tedy z iákiż kolwiek ſtrony, kiedykolwiek, ćiężkośći iákie dotkną, upewniy duſzę twoię, że ieżeli Bogá miłowáć będźie, wſzyſtko ſię iey w dobre obroći. Y lubobyś niewidźiáłá do tego żadnych ſpoſobow,

bow, tym bárdźiey iednák upewniona zostaway, że się ták stánie. Ieżelić Bog rzući w oczy błotá zelżywośći, będźie to dla dániać tym pięknieyszego wzroku, y uczyni ćię widokiem wszelkiey czći y honoru. Ieżeli ná ćię Bog dopuśći upadek, iáko ná Páwłá Swiętego, ktorego rzućił o źiemię, będźie to dla tego, áby cię tym chwalebniey podźwignął. Druga Máxymá, że Bog iest Oycem twoim, gdyż kiedy by ináczey było, nie roskazałbyć był mowić; Oycze nász ktoryś iest w niebieśiech. Czegoż się tedy obawiáć masz, ponieważeś iest corka Oycá tákiego, bez ktorego opátrznośći, y włosek ieden z głowy twoiey nie zpádnie? Dźiwna rzecz, że będąc synámi tákiego Oyca, á iednák mamy, y mieć możemy insze stáránie, krom tego, miłowáć go y służyć mu. Miey stárania o sobie, y fámiliey twoiey, tyle, ile on chce, á nie więcey; á obaczysz iż on sam będźie miał stáránie o tobie. Myśl o mnie (mowi do S. Kátárzyny Seneńskiey, ktorey święto dźiś obchodźimy) á ia myślić będę o tobie. O wieczny Oycze! (mowi Mędrzec) opátrzność twoiá rządźi wszystkim. Trzećia máxymá twoiá ma być tá, ktorey náuczył Chrystus Apostołow swoich: Czegoż wam niedostawáło? Widźisz Moiá Naymilsza Corko; Chrystus rozesłáwszy y tám y sám Apostołow swoich bez pieniędzy, bez laski, bez obuwia, bez biesagow, iedna tylko przyodźiánych suknią, rzekł im potym: Kiedym was ták posłał, zchodźiłoż wam ná czym? odpowiedźieli mu, ni ná czym Pánie. Nuż tedy Corko moiá, kiedyś miáłá utrapienie iákie, ná ten czás náwet kiedyś naymniey ufnośći w Bogu miáłá, czy zginęłá. ześ w utrapieniu? rzeczesz mi, że nie? Czemuż tedy nie masz mieć odwagi wielkiey, do zwyćiężenia wszystkich inszych przećiwnośći? Bog ćię iesczcze do tych czas nie opuśćił, iákoż cię ma nápotym opuśćić, kiedy bárdźiey niżeli pierwey prágniesz być cále iego. Nie boy się przyszłego złego, ktore się ná świećie trafia, gdyż może cię nie potkáć; á ná to mowiąc, choć by też ná cię przypádło, Bog cię umocni. Chrystus rozkazał Piotrowi S. chodźić po wodźie, á on widząc wiátry y nawáłność, począł się lękáć, y tá boiaźń iuż go zátapiáć poczęłá, aż począł

wo-

wołáć o rátunek do Mistrzá swego. Ktory rzekszy mu. Człowiecze máłey wiáry czemuś powatpiwał? podał mu rękę y umocnił go. Ieżeli Bog chce ábyś chodźiłá po fálách przećiwnośći, nie powatpiway Corko moiá, nie boy się, Bog iest z tobą; miey serce odważne á będźiesz wybáwiona. Czwarta máxymá iest Wieczność. Máło mi nátym że iestem między temi przemiiáiącemi momentámi, bylem wiecznie był w chwale Bogá moiego. Corko Moiá zbliżamy do wieczności, iuż tám práwie iedną nogą iesteśmy, coż wádźi że ten przemiiáiący czás iest nam przykry? Czy podobnaż rzecz że wiedząc iż utrapienia násze trzech ábo czterech dni, przynoszą nam wieczność poćiech, á przećię ich ćierpieć niechcemy. Ná koniec Moiá Naymilsza Corko

*To co nie iest dla wieczności*
*Nie może bydź bez prozności.*

Piąta máxymá iest tá Apostołá Swiętego: Nie day tego Boże ábym się miał chlubić tylko w krzyżu Iezusa Chrystusá. Wszczep w sercu twoim Iezusa Chrystusá ukrzyżowánego, á wszystkie krzyże tego świátá będąc się zdáły rożámi. Ci ktorych kolą ćiernie korony Chrystusowey, ktory iest głową násza, nieczuią wiele inszego kłoćia. Znaydźiesz to wszystko com ći powiedźiał w trzećich, czwartych, ábo piątych y ostátnich księgách o miłośći Bożey. Znaydźiesz wiele tym podobnych rzeczy, w księdze Przewodniká Grzesznikow Gránády. Kończyć muszę bo mi przynagláią: Pisuy do mnie z ufnośćią, y oznáymiy mi, w czym kolwiek rozumiesz że mogę usłużyć sercu twemu, á moie się ze wszelákim áfektem do tego przyłoży, gdyżem iest prawdźiwie Twoim nayniższym y naypowolnieyszym Sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genewéński.*

W Annezyum 28. Kwietniá.

*List*

# LIST III.

## Do iedney Przełożoney Zakonu Náwiedzenia Nayświętszey PANNY.

### *Ze dyskrecya iest potrzebna do nabożeństwá.*

KRotko mowiąc, Moiá Naymilsza Corko, prawdá to iest, iákom ći nie raz powiedźiał, że dyskrecya, iest to cnotá, bez ktorey według zdánia Antoniego S. żadna insza cnotá nie iest cnota, náwet nabożeństwo sámo; iednákże nabożeństwo prawdźiwe może bydź bez prawdźiwey dyskrecyey. Tá Páni ku ktoreyś naypierwey dobrym przymiotom áfekt moy nákłoniłá, uskarza się ná corkę swoię, że ználaższy roy pszczołek przy miodźie, bárdzo się znimi báwi, y názbyt tego miodu záżywa, przećiw náuce Mędrcá, ktory mowi, ieżeliś ználazł miod, záżywayże go dyskretnie, rozumiem żeć oná sámá wszystkie swoie rácye lepiey przełożyłá, áníżeli ia wypisáć mogę, krom podobno tey, że wász Klasztor iest iey bárdzo obligowány, iákoś mi sámá o tym oznáymiłá. Czyń proszę Moiá Naymilsza Corko co możesz około tey corki, áżeby dáłá ukontentowánie mátce swoiey, gdyż w prawdźie, iest obowiązána ustąpić, nie mowię trochy, ále wielu poćiech własnych, by też nayduchownieysze były, áżeby ich dáć mátce swoiey. Przyznam się, iż niewiem iáko to być może: mátká ták wielkiego rozumu, doskonáłośći, y pobożnośći; y corká ták wielkich cnot, y nabożeństwá, nie zostáią zjednoczone w Bogu, ktory iest Bogiem iednośći, y ziednoczenia; ále iednák wiem że się to znáyduie; y że náwet Anieli nie przestáiąc bydź Aniołámi, máią wolą przećiwną wiedneyże rzeczy, á iednák przez to nieznáyduie się między nimi żadna dywizya, gdyż doskonále miłuią wolą Boską, ktora skoro im iest pokazána

zána, záraz ią przyimuią y onę ádoruią. Ah moy Boże! czy nie masz że sposobu iákiego do przywiedzienia tych dwuch Pań do poznánia tey woli przenayświętszey? gdyż iestem pewien, żeby się pod iey posłuszeństwo, obiedwie poddáły. Mátká sámá námienia mi o ślubie czystośći, ktory corká iey uczyniłá, á ten powiáda bydź z prętka, y bez uwagi uczyniony. Ia w to niewchodzę, gdyż wielkichby konsyderácyi potrzebá do rozsądzenia, ieżeli ślub czystośći może, ábo powinien być dyspensowány, ábo ieżeli pod dyspensę podpada, ponieważ duchá tákiego niemász, ktoryby duszy czystey mogł bydź zrownány. Ale ieszcze y oczym inszym mátká mowi: to iest żeby wolálá áby iey corká cále zostawáłá Zakonnicą, bo tym sposobem iuż by iey onię nie proszono, y ádministrácya dobr dźiećiom przynależących, iużby iey nienależáłá; ále ná to niewiem co rzec, niewiedząc iáka ich z niebá wokácya czeka, á do tego dźieći iesz cze máłe. I to mię naybárdźiey trapi, oco się nádewszystko tá Páni uskarża, że corká iey w osobny mięszek zbiera, á mátki w pracách y trudnośćiách nieporátuie; co iest cále przećiwno zdániu memu. Swięty Fránćiszek ćierpieć nie mogł zgromadzánia mrowek; mnie się záś zda, że corká máiąc dobrá swoie, mátce ich żáłowáć nie ma; co mowię náwet dla iey własnego pokoiu y ukontentowánia. Piszę do ćiebie máiąc głowę rożnośćią spraw záprzątniona, y wpośrzod wielu háłásow, á do tego omáckiem. Wiem dobrze że w tey okázyey, ktoby chćiał dobrze mowić, trzebáby wprzod obudwu stron wysłucháć. Ale poki to być nie może, trzebá ná stronę mátki mowić, ktorey sámá słuszność pomaga. Wostátku oná niczego inszego po was niechce, tylko żebyśćie się do tego przyłożyli, áby w corce iey poskromić żárliwość ktora ma do częstego się w klasztorze zámykánia; á to się iey żadną miárą odmowić nie może; gdyż pomiárkowánie iest záwsze dobre we wszystkich exercycyach, krom w miłośći Boskiey: bo mamy Bogá cále y bez miáry miłowáć. Przyłoż że się tedy proszę do tego pomiárkowánia, do ktorego łátwo ią będźie przywieść, ponieważ iey mátká pozwala záżywáć w po-

koiu

koiu nabożeńſtwá ná wſzyſtkie wielkie święta, y nád to przez trzy dni co pułroká, á to ieſt wielka, y doſyć iey ma być ná tym. Ieſtem pewien, Moiá Naymilſza Corko, że wezwawſzy Duchá Swiętego, użyczyć świátłośći ſwoiey do dobrego porádzenia, y uczynienia tego pomiárkowánia. Ieſtem w Chryſtuśie cále twoim; proſzę go áby raczył krolowáć w duſzy twoiey, y w naymilſzey Kongregácyey twoiey, y żeby wam inſpirował, ábyśćie ſię zá mnie częſto modliły. Amen.

25 Aprilis 1621.

# LIST IV.

## DO IEDNEY PANI.

*Pobudza ią, áby po proſtu miáłá ſię do nabożeńſtwá.*



CHorowałem wprawdźie Moiá Naymilſza Corko, y bárdzom chorował, ále iednák bez żadnego niebeſpieczeńſtwá. Cożbyś byłá więcey czyniłá, chocbyś byłá wiedźiáłá ná com chorował? ponieważ iáko rozumiem záwſze ſię modliſz zá mnie; Ia też wzáiemnie nigdy nie omieſzkiwam czynić ćię uczeſtniczką niegodnych modlitw moich, y Mſzy Swiętey ktorą odpráwuię. Ieſzczem nie ták cále przyſzedł do śiebie po tey chorobie, żebym niemiał znáku iákiego przeſzłego bolu; mam iednák doſyć zdrowia do odpráwowánia zwyczáynych moich zabaw. Bądź ſtáteczną Moiá Naymilſza Corko, poſtánow u śiebie bydź iák naydoskonálſzą możeſz sługą Chryſtuſową, według rády kśiążeczki náſzey; á to będźie doſtátecznieyſza rzecz do záćiągnienia więkſzey doskonáłośći, niżeli ieſt tá, ktorym ia náuczył. Przeſtrzegay pilno łáskáwośći. Niemowię żebyś to kocháłá, co maſz kocháć, bo wiem że to czyniſz; álec mowię żebyś byłá iedno-

iednoſtáyna, ćierpliwa, y łáskáwa. Poskramiay porywczośći nátury twoiey trochę rzeźwey, y popędliwey. Niewiem co zá nieukontentowánie mieć możeſz z ſwoich ſpowiedźi, ponieważ ich bárdzo dobrze odpráwuieſz. Zoſtaway tedy w pokoiu przy Chryſtuśie, ktory ćię ták dawno umiłował, dáiąc ći bojaźń ſwoię świętą, y prágnienie miłośći iego. Ieżeliś do tąd nie koreſpondowáłá, ieſt ná to remedium, trzebá od tąd záczać koreſpondowáć. Nędze twoie y niedoskonáłośći niemáiąc być w podźiwieniu, widźiał Pan Bog więcey inſzych, á miłośierdźie iego nie odrzuca nędznych, ále im dobrze czyni, záſadzáiąc ſtolicę ſwoię ná ich podłośći. Chćiałbym mieć iáki dobry młotek, do przytępienia rozumu twoiego, ktory ieſt názbyt ſubtelny w myślách ſwoich, poſtępkowi twemu służących. Mowiłemći nieraz że potrzebá po proſtemu w nabożeńſtwie poſtępowáć y iáko mowią, *grosso modo*. Ieżeli czyniſz dobrze, chwal Bogá zá to. Ieżeli źle, upokorz ſię. Wiem dobrze że dobrowolnie źle czynić niechceſz, dla tego wſzelkie inſze złe niesłuży, tylko do upokorzenia náſzego. Nie boyże ſię iuż tedy, y nieroztrząſay ták bárdzo ſumnienia twego; gdyż wieſz dobrze, że po wſzelkiey twoiey pilnośći, nic ći więcey niezoſtáie czynić około Zbáwićielá náſzego, tylko wzywáć miłośći iego, ktory od ćiebie niczego nie prágnie, tylko twoiey. Czyń ták Moiá Naymilſza Corko, prácuy zpilnośćią około łáskáwośći, y pokory wnętrzney. Zyczęć po tyśiąc kroć wſzelkiego błogosłáwieńſtwá, á nádewſzyſtko żebyś byłá pokorną, łáskáwą, y cále cukrową; y ábyś pożytek odnośiłá z prac twoich, przyimuiąc ie z miłośćią dla miłośći tego, ktory dla miłośći twoiey ták wiele ućierpiał; ieſtem w nim Moiá Naymilſza Corko, nayżyczliwſzym, y cále twoim.

12 Septembris, 1617. *Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

*Liſt*

# LIST V.

## Do iedney Wdowy.

### *Nápomina ią áby nie byłá ták wymyślna w nabożeństwie, y ták czuła w pokusách.*



Czorá w wieczor pisałem do ćiebie Naymilsza Corko, przez pocztę Lugduńską, á oto teraz przyiechał sługá Páná de Seint Kler, ktory mi oddał list twoy pisány 24 Februarij, ná ktory krotko odpiszę, y (ieżeli można) ná niektore insze. Poczynam przez wieczorny odpoczynek, y poránne twoie wstawánie. Czemuż ták czynisz Moiá Naymilsza Corko? Záiste, nie trzebá obćiążáć duchá gwałtowna praca ćielesna, mawiał Swięty Fránćiszek uczniom swoim. Ia to sam wprawdźie czynię, ále zprzymuszenia: procz tego sypiam dobrze według potrzeby swoiey y chcę ábyś y ty ták czyniłá, List ktoryć wespoł z tym posyłam, był o pułnocy pisány, álem też od dawnego iuż czásu ták długo w nocy nie siedźiał. Nie trzebá dla ládá okázyey ták wiele sobie pozwaláć, zwłaszczá Białymgłowom, gdyż potym przez dźień człowiek ni do czego się nie zeydźie. I ták Moiá Naymilsza Corko byłáś poturbowána przez te dwá, ábo trzy pierwsze dni postu Swiętego; to wszystko żadnego mi podźiwienia nie przynośi, gdyż duch twoy iest ták delikácki w swoich záwźiętych rezolucyách, że naymnieysza rzecz ktora się im zprzećiwia, iest mu bárdzo przykra. Po tysiąc rázy iużem ći mowił Moiá Naymilsza Corko, że wspráwie nászey nie trzebá sobie ták skrzętnie postępowáć. A czy powiem żeć Moiá Naymilsza Corko co mi się w tych dniách tráfiło? przez cáły żywot moy, nigdym ieszcze żadney nieuczuł pokusy przećiw professyey moiey; onegdáyszego dńiá niespodźiánie przypádłá ná

mię iedná; nie żebym był miał prágnąć, ábym niebył w Duchownym ſtanie, bo by to byłá názbyt grubiáńska: ále że trochę przed tym mowiąc z poufáłemi oſobámi, między ktoremi widźi mi ſię był náſz Groizy, rzekłem, że gdybym ieſzcze był ná ſwey wolnośći, á byłem dźiedźicem Xięſtwá iákiego, obrałbym ſobie iednák ſtan Duchowny, ták go bárdzo kocham. Uczułem zá tym w duſzy moiey przećiwne myśli walczące przećiw ſobie, czy ták by było, czy nie ták? widźiałem ich gdźieś głęboko, ná ſámym dnie niżſzey częśći duſzy moiey, kędy ſię nádymáły iáko żáby; z czegom ſię tylko náśmiewał, y pomyślićem náwet niechćiał ieżeli o tym myślę, á to ſię wnet w dym obroćiło, y iużem nic więcey niewidźiał. Prawdá ieſt, żem o trochę ſię nie zturbował, ále bym był tym wſzyſtko zepſował. W oſtátku myśliłem ſobie żem niegodźien ták wielkiego pokoiu, że nieprzyiaćiel nieśmie náwet zdáleká pátrzáć ná moię Fortecę. O Boże! Moiá Naymilſza Corko toćbym chćiał żebyś miáłá grubſzą skorę ná ſercu twoim, á żebyć pchły ſnu nie przerywáły. Gdy ná cię pokuſy náćieráć będą zlewey ſtrony, nie będę ſię o to turbował, bo ſą názbyt grubiáńskie; uprzykrzenie ich nie záwſze trwáć będźie, ále tylko poty, poki y teráźnieyſze zabáwy twoie: dla tegom ći mowił, że trzebá mieć ćierpliwość; lecz w tey mierze słuſznie ſię bronić możemy, náwet y woyskom uſzykowánym. Ale gdy ná cię pokuſy uderzą z práwey ſtrony ná ten czás niewiem coć więcey rzec, chybá żebyś mi Moiá Naymilſza Corko wierzáłá, á cále ſię w tey okázyey ná duſzę moię zdáłá. Mam wiele rácyi, á ile rozumiem, bez nagány; ále w tych rzeczách dyſputowáć nie potrzebá, bo to tylko ſię ma uspokoić przez konſyderácye ſpokoyne y przez komunikácyą ſercá z ſercem. Názbyt w tey máteryey mowię, bo poniewaz zoſtáieſz ſtáteczna w rezolucyách náſzych, nie potrzebá mi było nic więcey mowić, tylko to: Zoſtaway w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, bo to wſzyſtko nic nie ieſt. Wiárá, nádźieiá, miłość, ſztuki nieporuſzone ſercá náſzego, podległę ſą wiátrom, ále nie poruſzeniu; á iákoż chcemy żeby od nich były wolne re-

rezolucye náſze. Vćieſznaś ieſt, Moiá Naymilſza Corko, ieżeli ſię nie kontentuieſz tym, żeby drzewo náſze było głęboko w kopáne, ále ieſzcze chceſz, áby áni liſtek żaden nie był od wiátru poruſzony. Vżyway rozrywki w podobnych okázyách, przez ákty miłośći Boskiey, y ufnośći w łáſce iego. A potym wſzyſtkim, nie boy ſię dla tych fráſzek przeſtąpić rezolucyi náſzych, áni uſpokoienia, y ufnośći ktore maſz mieć w nich, y we mnie. Są to boiáźni bez przyczyny; bo ieżeli czárt policzkuiąc Páwłá Swiętego przez rożne myśli nieprzyſtoyne, nie mogł iednák obráźić czyſtośći iego: czemuż my rozumieć mamy, że rezolucye náſze ſą náruſzone przez to zámieſzánie wnętrzne? Woſtátku obráłáś ſobie Spowiedniká dobrego, roſtropnego, y uczonego; powiedzże mu śmiele rezolucye náſze, tákie iákie ſą, áby iego rádą ulżyć duchowi twemu, bo niewątpię że nic nie poruſzáiąc umocni cię w nich. Powiedźiałem ie Oycu Rektorowi Chámberyiskiemu, nic iednák nie miánuiąc; y potwierdźił mię w nich. Powiedźiałem ie y inſzemu znácznemu Kápłánowi, ktory mię tákże potwierdźił. Prezentowałem ie po tyśiąckroć Bogu ſámemu, ále ah! nie z táką uczćiwośćią iákom był powinien, y záwſze mię w nich umocnił. Przełoż tedy dobrze ſpráwę twoię, Spowiednikowi twemu, Oycu Gentil; powiedz mu konſyderácye ktore zwłoczą wyśćie twoie, przytym y zámysły moie ſtrony ſpoſobu życia po tym wyśćiu. Procz tego wſzyſtkiego, bez wątpienia wſzyſtko będźie z chwałą Bożą, dla przyczyn ktorych ia wymowić nie mogę. Obaczyſz że uzna, iż rezolucye náſze ſą ręką Boską uczynione; co o mnie, ia o tym bynamniey nie wątpię. Tym czáſem poki ſię rozwodzę z piſániem, przychodźi mi skrupuł, że podobno názbyt mowię w tey máteryey, ále Moiá Naymilſza Corko nie filozofuy proſzę nád tym wſzyſtkim; bo nie tą intencyą piſzę, áni też dla tego, ábym miał rozumieć, żeć ſerce uſtáie: o nie záprawdę, ále tylko po proſtu dla tego ábyś proponowawſzy to Oycu Gentil, mogłá nie umocnić te rezolucye, bo trzymam że ſą nieporuſzone, ále ſię pośieſzyć, y mnie tákże. O Moy Boże! doſyć tego. 5 Februárij 1608.

Liſt

# LIST VI.

## DO IEDNEY WDOWY.

*Nápomina ią, áby nieustawáłá w swoim dobrym postánowieniu.*

ROzumiem żeś iuż doiácháłá do domu swego, Moiá Naymilsza Corko, bo właśnie dźisiay oktáwá wyiázdu twego. Zbliżam duchem do ćiebie, y przez ten list pytam o szczęśliwym powodzeniu drogi twoiey. Czy zdrowáżeś byłá, Moiá Naymilsza Corko? nie nápotkáłáżeś kędy ná drodze Zbáwićielá nászego, ktory cię wszędźie oczekiwał? co że ták iest, bynamniey niewątpię: prośiłem go często o to, lubo bárdzo oźięble, według zwyczáyney nędzy moiey, zwłaszczá przy Mszy Swiętey, y exercycyum nászym wieczornym; w Litániey do Nayświętszey Pánny, polecałem cię, y wszystkim nászym Kápłánom polecáćem kazał, ażeby oni moię w tym niesposobność nágrodźili. Dńiá wczoráyszego Moiá Naymilsza Corko wielką miałem poćiechę pod czás wielkiey Mszy, słysząc te słowá, ktore muzyká powtarzáłá: Ieżeli kto tego chlebá pożywáć będźie, żyć będźie ná wieki. O Boże! ( wpádło mi to do sercá ) może być że go teraz Corká Moiá pożywa. Zátym iákieś uspokoienie w nádźieiey względem ćiebie nápełniło duszę moię wielką y uprzeymą poćiechą. Ták Moiá naymilsza Corko trzebá mieć mocną nádźieię, iże żyć będźiem ná wieki. I cożby Zbáwićiel nász czynił z swoią wiecznośćią, gdyby iey nie miał dáć ubogim? podłym y nędznym duszom. Nász Oćiec Boniwár wczorá wyiáchał, ktory szczerym tylko przystosowániē zdánia swego, pochwalił bárdzo obránie moie względem osoby twoiey. Co do mnie, ia go záwsze czuię co raz stálsze w duszy moiey. A ponieważ po ták wielu

kon-

konsyderácyách, modlitwách y ofiárách Mszy S. uczyniliśmy postánowienia násze, nie dopuszczay áby serce twoie miáło się ápplikowáć do iákiego inszego prágnienia; ále błogosłáwiąc Bogá zá zacność inszych wokácyi, trzymay się z pokorą tey iáko niższey y mniey godney, przyzwoitszey iednák twoiey podłośći. Zostawayże tedy w prostoćie sercá przy tey rezolucyey nie oglądáiąc się áni wpráwą, áni wlewą stronę. Iestem wielce zátrudniony Moiá Naymilsza Corko, y muszę iuż ten list pieczętowáć. Zdrowem z łáski Bożey. Stáráć się będę ochrániáć zdrowia swego, y bydź ochotnieyszym w usłudze spolnego Páná nászego. Wszyscy ktorych tu kochasz, zdrowi dobrze; ále dla Bogá, Moiá Naymilsza Corko, miey serce twoie w przestronośći: zkładay ie często w ręce Boskiey opátrznośći. Smielesz tedy y odważnie postępuimy; nasz iest IEzus, niechay y sercá násze będą iego ná wieki. Vczynił mię Moiá Naymilsza Corko, y codźień mię tym bárdźiey czyni, przynamniey widźi mi się coraz z większą uprzeymośćią, cále y we wszystkim, iedynie y nieporuszenie twoim; ále twoim w nim sámym y przez niego: ktoremu niech będźie cześć y chwałá ná wieki wiekow y Nayświętszey Mátce iego. Amen.

F. Záleć mię proszę swemu Aniołowi strożowi, y nászey Swiętey Márćie.

# LIST VII.

## Do Teyże.

### *W teyże Máteryey.*



DNiá dźiśieyszego obchodźiemy Swięto Máłgorzáty Swiętey, Moiá Naymilsza Corko; y dopiero teraz odchodzę ode Mszy Swiętey, ktorąmem zá ćię odpráwił. Anie tylko tę, ále y codźienne mogę mowić, że zá ćię odpráwuię; gdyż trzymasz u mnie miey-

mieysce iákieś znákomite y nayosobliwsze, ták iż mi się wi-
dźi, że ni zá kogo, tylko zá ćię idą modlitwy moie. Tákem ćię
odmálował w prágnieniu moim, iáko máluią Swiętą dźiśieyszą.
O Zbáwićielu moy (mowiłem do Bogá) niechay tá Corká, kto-
raś mi szczegulnie polećił, ma záwsze smoká rozpukłego pod
nogámi swemi; Krzyż twoy mocno ná pierśiách swoich przy-
ćiśniony, y oczy swoie wznieśione ku niebu kędy przemieszki-
wasz. Czy nie życzyłżem ći przez to, Moiá Naymilsza Cor-
ko, wszystkiego czego się życzyć może? Záprawdę nie obawiay
się niczego, żártuy z tego podusczenia nieprzyiaćielá nászego;
z tego mowię podusczenia o ktorymeś mi námieniłá będąc tu
w nászych kráiách. Zostáway ukrytą pod żáłosną wielkich
á nieporuszonych rezolucyi nászych, ślubow y poświęcenia; á
nie strachay się iego obłudnych reprezentácyi. Nic nam złe-
go uczynić nie może, dla tego tylko nas chce nástrászyć; nástrá-
szywszy poturbowáć, poturbowawszy osłábić, á osłábiwszy przy-
wieść do porzucenia wszystkiego. Ale kontentuymy się, że iá-
ko máłe kurczątká zchroniliśmy się pod skrzydłá Mátki nászey.
Niczego się nie boymy tylko Bogá sámego, y to ieszcze boiá-
źnią pełną miłośći. Miymy dobrze obwárowáne bramy násze,
nie dopusczaymy áby miano zpustoszyć mury rezolucyi ná-
szych, á ták żyimy w pokoiu. Niech nieprzyiaćiel krąży y la-
ta w około, niech się wśćieknie od złośći, nic iednák uczynić
nie może. *W*ierz mi Moiá Naymilsza Corko, nie turbuy się dla
podusczenia przećiwniká tego: trzebá mieć trochę ćierpliwo-
śći do znieśienia trzasku y háłásow ktore czyni około uszu ser-
cá nászego, gdyż przy tym wszystkim zászkodźić nam nie może.
Niewiesz Moiá Naymilsza Corko, co mi teraz dopiero ná myśl
przyszło, teraz mowię, co czuię w sobie trochę wesołośći. Ie-
stem tu w Wiewie, Wiosce do Biskupstwá mego należącey; kę-
dy dawnych czásow poddáni powinni byli ná wyświadczenie
wdźięcznośći swoiey przećiw Pánu, pilnowáć, áby żáby
skrzeczeniem swoim w pobliższych rowách y káłużách tnu nie
przerywáły Biskupowi kiedy spał. Widźi mi się, że to práwo
nader

náder ćięſzkie było; dla tego ia nie wyćiągam tego po nich, niech żáby skrzeczą iáko chcą, byle mię nie kąſáły, pewnie mi ſpáć nie zábronią, kiedy mię ſen zmorzy. Choćbyś náwet y ty, byłá tu Moiá Naymilſza Corko, nie nákazałbym iednák żábkō milczenia, tylkobym ćię przeſtrzegł, że ſię ich obawiáć nie trzebá, náwet y nie pomyślić o ich wrzasku. Czy nie słuſznaſz rzecz, ábym ći to był powiedźiał, ábyś wiedźiáłá iáko mię to trochę do śmiechu przywodźi. Trzymaſz Moiá Naymilſza Corko Krzyż Chryſtuſow dobrze przyćiśniony ná pierśiách twoich: daway odpor łágodnie, przez ákty gruntowne rezolucyi náſzych. Nie śil ſię bárdzo chcąc pychę zruinowáć; ále ſtáray ſię ugruntowáć pokorę przez iey skuteczne wykonánie, á nie powątpiway: bo poki będźieſz miáłá Krzyż w ręku ſwoich, nieprzyiaćiel będźie záwſze pod nogámi twemi. Miy oczy ſwoie ku niebu podnieśione, Moiá Naymilſza Corko; odday ſię cále prowidencyey Boskiey, áby z tobą, y ze wſzyſtkiē co do ćiebie należy czyniłá według upodobánia ſwego. O moy Boże! iák wielką nam poćiechę, w upewnieniu ktore mam, że ná wieki w ziednoczeniu woli náſzey będźiem miłowáć y chwalić godnie Bogá náſzego. Niech opátrzność iego prowádźi nas drogámi, ktore rozumie być naylepſze. A mam nádźieię, y owſzē pewien ieſtem, że doydźiemy do znáku tego, y przypłyniemy do ſzczęśliwego portu. Zyie Bog, Moiá Naymilſza Corko, że mam tę nádźieię. Bądźmy weſeli w służbie iego, proſzę ćię, bądźmy weſeli, bez roſpuſty; y beśpieczni bez wyniosłośći. Boymy ſię, bez poturbowánia; bądźmy pilnemi, bez skwápliwośći. Przeſtáię, Moiá Naymilſza Corko, y poniechywam dyskurſu tego, wktorym mię gwałtownie ſerce moie unośi. Ieſtem twoim w Chryſtuśie, ále twoim ſpoſobem nieporownánym. Niech żyie IEZUS. Amen.

*Fránćiſzek Biſk. Gen.*

20. Iulij. 1607.

# LIST VIII.

## Do Teyze.

*Chce áby co rok obchodźiłá rocznicę náwrocenia swego, y oddánia się ná służbę Boską.*



Apomniałem ći mowić Moiá Naymilsza Corko, że ieżeli w Modlitwách do S. Ianá, do S. Fránćiszká, y w inszych ktore odmawiasz, większy smák czuiesz odmawiáiąc ich po Fráncusku, tedy przystáię ná to, ábyś ie tym ięzykiem odmawiáłá. Zostaway w pokoiu Moiá Naymilsza Corko z Oblubieńcem twoim, do sercá twego mile włásnemi rękámi przytulonym. O iákie ukontentowánie odnośi Duszá moiá z Exercycyi pokuty świętey! ktoreśmy w te dni odpráwowáli, dni szczęśliwe, przyiemne, y pámięći godne. Iob prágnie áby zginął dźień národzenia iego, y áby nigdy o nim pámiątki żadney nie było. Ale ia Moiá Naymilsza Corko przećiwnym sposobem prágnę, áby te dni w ktore ćię Bog uczynił cále swoią, żyły ná wieki w umyśle twoim, y áby pámiątká ich byłá ustáwiczna. Są to Moiá Naymilsza Corko dni, ktorych wspomnienie będźie nam bez wątpienia, przez wszystkę wieczność wdźięczne y miłe; byle rezolucye násze z ták wielkim męstwē y odwagą postánowione zostáły ukryte pod pieczęćią, ktorą ná nich ręką swoią przyćisnął. Chcę Moiá Naymilsza Corko, ábyśmy záwsze Rocznicę tych dni obchodźili, przez przyłączenie osobliwego nábożeństwá do tych, ktore zwyczáynie odpráwuiemy. Chcę ábyśmy ich názywáli dniámi Dedykácyey, ponieważeś w nie cále poświęćiłá Bogu Duchá swego. Niech ćię od tąd nic nie turbuie, Moiá Naymilsza Corko; mow z Páwłem Swiętym: Niechay mi się ná potym nikt nie przykrzy, álbowiem iestem upiątnowány ránámi Páná moiego. To iest, iestem służebnicą iego poślubioną,

biona, poświęcona, y ofiárowána. Pilnuy dobrze klauzury Klasztoru twoiego, nie dopuszczay wychodźić tám y sam zamysłom twoim, gdyż to tylko roztárgnienie przynosi sercu. Obserwuy dobrze Regułę, á bądź pewna, że Syn twoiey nayważszey Xięni będźie cále twoim. Ile można w śćisłey twoiey żyi iedności z Pániámi du Pui y Bruler, bo rozumiem, że im to będźie pożyteczno. Doydźiesz snádno (po tym, że do ćiebie zá każdą piszę okázyą) iżem ći iest záwsze przytomny Duchem; iákoż ták iest, y niepodobna áby kiedy rzecz iáka mogłá mię odłączyć od Duszy twoiey. Związek iest názbyt mocny, śmierć sámá rozerwáć go nie będźie mogłá, ponieważ iest z máteryey ktora trwa ná wieki. Bárdzo się z tego ćieszę Moiá Naymilsza Corko, że ćię widzę pełną chęći ku posłuszeństwu: iest to prágnienie nieporownáney ceny, y wielkąć będźie podporą we wszystkich ćięszkośćiách. Ah! Moiá Naymilsza Corko, nie uważay komu, ále dla kogo, oddáiesz posłuszeństwo; gdyż lubo ná człowieká się zápátruiesz, serce twoie iednák do Bogá iest obrocone. Nie obawiay się, ábyć kiedy ná Boskiey opátrzności zchodźić miáło, bo iezeliby tego było potrzebá, prędzey być zesłał Aniołá z niebá, áby ćię prowádźił, áni żeliby ćię miał zostáwić bez przewodniká: ponieważ z ták wielką odwagą, y rezolucyą chcesz się poddáć pod posłuszeństwo. Zpuśćże się iuż Moiá Naymilsza Corko ná tę Opátrzność Bogá nászego, odday się iey cále; á ia przytym według możnośći moiey ochrániáć się będę, ábym ći słowá mego dotrzymał, żebym zá pomocą łáski niebieskiey mogł ći długo służyć. Ale tá wola nayświętsza niech będźie záwsze wykonána. Amen.

Dniá wczoráyszego przewoźiłem się przez Ieźioro w iedney máleńkiey łodce, chcąc wizytę oddáć Iego Mśći Xiędzu Arcybiskupowi *Wiedeńskiemu*; y bárdzom rad był, żem nie miał inszey podpory procz deszczki iedney ná trzy pálce szerokiey, ná ktorcybym się był mogł wspieráć, krom sámey Prowidencyi Boskiey; á do tego ieszcze wielcem się ćieszył, żem tám zostawał pod posłuszeństwem Przewodniká, ktory nas posádźiwszy, kazał

kazał ſię nam mocno trzymáć, y nie ruſzáć ſię; iákoż w prawdźie nie ruſzyłem ſię. Ale Moiá Corko nie miey ſobie tych słow zá rzecz iáką wielkiey ceny, nie ſą to tylko imáginácye, ktore ſobie ſerce moie pod czás reprezentuie, dla własney ſwoiey ućiechy, gdyż w ſámey rzeczy, nie ieſtem ták odważny. Nie mogę ſię zátrzymáć, ábym nie miał do ćiebie piſáć ze wſzeláką ſzczerośćią y proſtotą Duchá. Zoſtaway z Bogiem, Moiá Naymilſza Corko, z Bogiem ktorego ia ádoruię, y ktory mię ták iedynie y uprzeymie uczynił twoim; ná wieki niech będźie błogosłáwione Imię iego, y Nayświętſzey Mátki iego. Przypomniałem ieſzcze ſobie wczorá Swiętą Mártę, ktora w iedney máleńkiey łodce z Swiętą Mágdáleną puſzczona byłá ná morze, Bog iey był Sternikiem, y dał iey ſzczęśliwie przypłynąć do náſzey Fráncyey. Zoſtaway z Bogiem y powtore Moiá Naymilſza Corko. Zyi weſoło y ſtátecznie w náſzym ukochánym IEZUSIE. Amen.

10. Julij, 1605.

# L I S T IX.

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią Exercycyi nabożeńſtwá, ktore ma przez dźień odpráwowáć.*

BArdzom był poćieſzony liſtem twoim, Moiá Naymilſza Corko, widzac, żeć P. Bog dał zkoſztowáć poczatkow tey ſpokoynośći, z ktora od tad trzebá nam zá pomocą łáski iego począć mu służyć między naćiskiem, y rożnośćią ſpraw, do ktorych nas wokácya náſzá obowięzuie. Mam náder wielką nádźieię o tobie, gdyżem widźiał w ſercu twoim głęboko (widźi mi ſię) wkorzenione poſtánowienie służyć Máieſtatowi Boskiemu: co mię upewnia, że przyłożyſz wiernośći w Exercycyách nabożeń-

ſtwu

stwu przynależących. Lubo omieszkánie onych, przypádnie z ułomności ludzkiey, nie trzebá się bynaymniey temu dźiwowáć, ále z iedney strony wyrzekáiąc się obrázy Boskiey, trzebá z drugiey strony ćwiczyć się w pokorze wesołey, ktora poćiechę odnośi, widząc y uznáiąc nędzę nászę. Náznáczęć krotko nie ktore Exercycye, ktorych ći rádzę używáć: te łátwo wyrozumiesz z teráźnieyszego opisánia mego. Przygotowánie ná cáły tydźień służące, ktore się z ráná krotko odpráwuie. Medytácya przed obiádem, według wolnośći czásu, godźinę, ábo około tego. Wieczor przed wieczerzą, trochę rekolekcyey, pod czás ktorey, iákoby sposobem ponowienia odpráwisz ze dwánaśćie serdecznego westchnienia do Bogá według medytácyey poránney, ábo też iákiey inszey máteryey.

Przez dźień iáko nayczęśćiey, y między rożnośćią zabaw, uważay ieżeli miłość twoiá nie názbyt do nich przylgnęłá, ieżeli się kędy niebłąka, y ieżeli nie trzymasz się záwsze iedną ręką Zbáwićielá nászego? A gdy uznasz się być názbyt zá przątnioną, uspokoy Duszę twoię. Reprezentuy sobie, iáko Nayświętsza Pánná pod czás dźiećinnych lat IEZUSOWYCH, ná iedney ręce go piástuiąc, drugiey ręki do inszych zabaw używáłá; á to z wielką ostrośćią. Pod czás pokoiu y ućiszenia, przymnażay áktow łágodnośći; bo tym sposobem przyzwyczáisz serce twoie do łáskáwośći. Pod czás mnieyszych pokus ktore ná ćię przypádáią, nie baw się nádáremnie, chcąc ie odpędźić, przez niepotrzebne wdawánia się z niemi w dysputy, ále ze wszelką prostotą obroć serce twoie do IEZUSA ukrzyżowánego, iákobyś chćiáłá przez miłość cáłowáć Bog iego, ábo nogi Przenayświętsze.

Nie turbuy się, chcąc wiele odpráwowáć ustnych modlitw: y kiedy się modląc czuiesz serce twoie poćiągnione do wnętrzney modlitwy, dopuść mu śmiele udáć się do niey; bo choćbyś przy medytácyey tylko Paćierz, Pozdrowienie Anielskie, y Kredo odmowiłá, możesz się tym kontentowáć. Z wielką odwagą ofiáruię się ná usługę Duszy twoiey, ktora od tąd iáko

własna ſwoię kocháć będę. Chryſtus niech będźie ná wieki pánem ſerc náſzych, ták iáko ia w nim ieſtem sługa twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST X.

## Do iedney Zakonnice.

*Ze łzy pod czás nabozeńſtwá nie ſą w mocy náſzey: y że lepſza ieſt oczekiwáć prześládowania z ręki Boſkiey, ániżeli go prágnąć.*

MOy Boże! Moiá Naymilſza Corko, bynaymniey ſię temu nie dźiwuię, że prágnieſz częſtego odbierania liſtow moich; bo okrom tego, że Bog ſam tego chce, (co ieſt wielkim słowē ſpołkowánia náſzego) ia mam ták wielką poćiechę z komunikácyey twoiey, że łátwo wyrozumiem, iż y ty nie mnieyſza z moiey odnośiſz. Nie trzebá niczego inſzego ſpodźiewáć ſię, ták po mnie iáko y po tobie, tylko świętey komunikácyey Duſz náſzych, y ſpolnego ſobie udźielánia Duchownych poćiech. Nie pytam ſię ſercá twego, czemuć łez nie udźiela; gdyż Moiá Naymilſza Corko nie iego winá w tym, ponieważ to nie pochodźi z mánkámentu odważney rezolucyey y skłonnośći do miłowánia Bogá, ále z mánkámentu czułey páſſycy, ktora nie od ſercá, ále z inſzey iákiś dyſpozycyey pochodźi, ná ktorą my ſię ſámi z śiebie, zdobyć nie możemy. Iáko Moiá Naymilſza Corko ná tym świećie nie możemy tego uczynić, áby deſzcz pádał kiedy chcemy, áni też zábronić żeby nie pádał; ták też nie ieſt w mocy náſzey płákáć z nabożeńſtwá kiedy chcemy, áni też nie płákáć kiedy nas rzewliwość opánuie. To nayczęśćiey, nie z winy náſzey pochodźi, ále z Boſkiey opátrznośći, ktora chce ábyśmy drogę náſzę odpráwiali po ſuchey źiemi, y przez puſtynią, á

nie przez wodę; y chce nas przyzwyczáić do pracy y ćięszkośći. Trzymay rowniankę twoię w ręku, ále ieżeli tráfunkiem nápádniesz ná iáki wdźięczny y pożyteczny zapách, nie zániechay powacháć go z dźiękczynieniem; bo rowniánká ktora się bierze, nie iest tylko dla tego, ábyś przez dźień nie zostawáłá bez pośiłku, y Duchowney poćiechy. Stoy mocno przy tym, áby serce twoie cále Bogu przynależáło, gdyż nic lepszego nád to bydź nie może. Nie prágniy prześládowánia dla doświadczenia wiernośći twoiey; gdyż lepiey tego czekáć, ktore Bog ześle, ániżeli go prágnąć; wierność twoiá tyśiącem inszych sposobow może być zprobowána, przez pokorę, łáskáwość, miłość, usługę chorey twoiey, ále usługę serdeczną, y pełną miłośći. Bog ći teraz użycza czásu, ábyś się, ná ćierpliwość, y rzeźwość zdobywáłá; przyidźie zás czás, kiedy tego záżyć będźie potrzebá. Moiá Naymilsza Corko, zewlec z śiebie száty niewoli twoiey, przez ustáwiczne wyrzeczenie się źiemskich áfektow, á nie mow żeć Krol nie da szat krolewskich, dla poćiągnienia ćię do nayświętszey miłośći swoiey. Niech żyie IEZUS, Moiá Naymilsza Corko: iest to słowo wnętrzne, pod ktorym żyć y umieráć mamy, y z ktorym się ia oświadczam bydź ná záwsze cále twoim.

# LIST XI.

## Do iedney swoiey Siestrzenice.

*Pobudza ią do záchowánia dobrych swoich zamysłow, y náucza pobożnych uczynkow, w ktorych się ma ćwiczyć.*



Ie rozumiey proszę, Moiá kochána Siestrzenico, Corko Moiá, żeby to z niepámięći iákiey, ábo nieáfektu pochodźiło, żem do tych czas do ćiebie nie pisał, gdyż wprawdźie dobra chęć ktora uznałem w duszy twoiey do służenia wiernie Bogu, niemniey-

mnieyſza wzbudźiłá we mnie, abym ći według możnośći moiey do tego dopomogł, odłożywſzy ná ſtronę powinność, do ktorey mię wrodzona krew wiedźie, y skłonność, ktora záwſze miałem ku ſercu twoiemu, o ktorymem dobrze trzymał od młodych lat twoich. Trzebá tedy Moiá Kochána Sieſtrzenico, z pilnośćia prácowáć około tego ſercá, y niczego nie żáłowáć, cokolwiek może być mu pożytecznego, do doſtąpienia wieczney ſzczęśliwośći; á lubo to ſię wſzelkiego czáſu czynić może, iednákże ten, w ktorym teraz zoſtáieſz, ieſt do tego nayſpoſobnieyſzy. Ah! Moiá Naymilſza Corko iák to ieſt wielka łáská (y z rzadká iey kto doſtępuie) w ten czás poczynáć służyć Bogu, kiedy nas młode látá ſpoſobnymi czynia do przyięćia wſzelkiey impreſſyey; y wielce táka ofiárá ieſt przyiemna, kiedy ſię kwiatki weſpoł z pierwſzemi drzewá owocámi ofiáruia. Trzymay záwſze mocno wpośrzod ſercá twego rezolucye ſobie od Bogá dáne, ktoreś przed obecnośćia ieg° przy mnie uczyniłá; bo ieżeli ie wżywoćie tym śmiertelnym záchowaſz, one ćię záchowáia przez wſzyſtkę wieczność. Zeby ie tedy nietylko záchowáć, ále y ſzczęśliwie przymnażáć, inſzey rády niepotrzebuieſz nád tę, ktora dałē Filoteiey w Drodze do żyćia pobożnego, ktora maſz. Chcacći ſię iednák przysłużyć, krotkoć náznáczę czego po tobie prágnę.

1. Spowiáday ſię co dwie niedźieli, dla przyięćiá przenayświętſzey Komuniey; á nigdy nie przyſtępuy do żadney z tych dwuch táiemnic przenayświętſzych bez nowego y mocnego postánowienia popráwy z niedoskonáłośći twoich, á chęći do żyćia w czyſtośći ſercá, y doskonáłośći co raz to więkſzey. Nie mowię ábyś niemiáłá komunikowáć co tydźień, ieźli cię nabożeńſtwo włáſne do tego wieść będźie; zwłaſzczá ieżeli uznáieſz że przez te uczęſzczánia złe skłonnośći y niedoskonáłośći żywotá twego ſię umnieyſzáia. Alem dwie niedźieli dla tego náznáczył, żebyś dłużey nád to nie odkłádáłá.

2. Odpráwuy exercycye twoie duchowne krotko, á z wielka goracośćia; áby náturá twoiá od nich cię nie odrażáłá, długośći ſię obawiáiac; y áby ſię powoli do áktow pobożnośći przyzwy-

czáiáłá. Náprzykład, powinnáś bez omieſzkánia codźień odpráwowáć exercycyum poránne, opiſáne w drodze do żyćia pobożnego. Co áby krotko było, możeſz ubieráiąc ſię dźiękowáć Bogu, iákoby przez weſtchnienie ſerdeczne że ćię záchował tey nocy; y odpráwiſz ieſzcze 2. y 3. punkt, nie tylko ubieráiąc ſię, ále náwet w łożku leżąc, ábo ináczey; nie máiąc względu ná mieyſce áni żadną zabáwę. Potym skoro ſię ułácniſz, poklękniesz y odpráwiſz czwarty punkt, poczynáiąc przęz to weſtchnienie ſerdeczne, ktoreć ieſt náznáczone; O Boże moy! weyrzyi ná to nędzne y ubogie ſerce moie. Toż mowię y o ráchunku ſumnienia, ktory w wieczor (máiąc ſię do odpoczynku) odpráwić możeſz ná iákim kolwiek mieyſcu, byle ſię trzeći y czwarty punkt klęczac odpráwił, gdy żadna chorobá do tego nie ieſt przeſzkoda. Tákże y w Kośćiele, słuchay Mſzy Swiętey, z poſtáwą przyzwoitą Corce Boskiey; y ráczey wynidź z Kośćiołá, ániżelibyś miáłá mieyſcá tego należytey czći uwłoczyć.

3. Náucz ſię częſtego używánia áktow ſtrzeliſtych, y podnoſzenia ſercá twego do Bogá.

4. Czwicz ſię pilno w łáskáwośći y uprzeymośći ku wſzyſtkim, zwłaſzczá ku domowym.

5. Iáłmużny ktore w domu twoim rozdáią, niech przez ćiebie ſámę záwſze (ile być może) dawáne bywáią; bo to ieſt wielkie przymnożenie cnoty, dawáć iáłmużnę własną ręką ſwoią, gdy ſię to łátwo czynić może.

6. Ochotnie náwiedzay chorych miáſteczká twego, bo to ieſt uczynek ieden z tych, ktore Chryſtus dochodźić będźie w dźień ſądny.

7. Czytay codźień kártę iednę, ábo dwie kśięgi iákiey Duchowney, dla zátrzymánia ſię w nabożeńſtwie y ſmáku duchownym; w świętá záś trochę więcey: á toć ſtánie zá kazánie.

8. Nie uſtáway w ſzánowániu Oycá Małżonká twego, gdyż Bog tego chce, dáiąc ći go zá Oycá drugiego ná tym świećie. Małżonká záś ſwego ſerdecznym áfektem kochay, dáiąc mu ile można ze wſzelką łáskáwą y ſzczerą uprzeymośćią wſzelákie ukonten-

tentowánie. A bądź roſtropna w ponoſzeniu niedoskonáłośći káždego, zwłaſzczá domowych. Nic teraz więcey nie mam mowić, tylko to, ábyś mi powiedźiáłá (gdy ſię z ſobą obaczemy) iákoś ná tey drodze pobożnośći poſtępowáłá? á ia ná ten czás dołożę ieżeli ieſzcze czego nie doſtawáć będźie. Zyiże tedy weſoło w Bogu y dla Bogá Moiá Naymilſza Corko y Sieſtrzenico, á bądź pewna że ćię doskonále kocham y ieſtem nieskończenie Twoim uniżonym Wuiem y Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

6 Márcá 1616.

# LIST XII.

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią modlitw, ktore chorzy odpráwowáć mogą.*

KRotko, ále doſtátecznie odpiſuię ná liſt twoy, ktory mi oddał Xiądz Pleban Seſſelski. Widzę dobrze duchá náſzey kocháney Sioſtry, ktora chce tu ziácháć y obiecuie ſobie z tego wielką poćiechę y ulżenie; trzebáć przećię niebodze cokolwiek pozwolić, ktora lubo przy słábośći, iednákże ieſt dobra; dla tego ochotnie bym iey rádźił, żeby ziácháłá, gdybym ſię nie obawiał poturbowánia krewnych twoich w tey okázyey. Może być iednák, że ná to przyzwolą: co ieżeli uznaſz (byle to tylko zdobrey ich woli, bez przymuſzenia było) możeſz ią do tey drogi záchęcić y ſámá z nią przyiácháć, byle z temiż kondycyámi. Oſtrożnie ſobie w tey mierze poſtępuię; bo wątpię bárdzo, żeby to pozwolenie dáne było z dobrego ſercá; á zátym tyſiąc rzeczy ſię w tym záwiera. Iák ſię tedy ná tę drogę iuż odważy, niech ſię ćicho y po proſtu w nię wybierze, iákoby tylko miáłá iácháć do Swięte-

go

go Trywierá, y do Swiętego Klaudyuszá, y ty z nią tákże y Páni N. ieżeli z teyże ma bydź liczby; áby uyść ćiekáwośći tych, ktorzyby się chćieli wszystkiego dowiedźieć. A do tego nie trzebá się ták prętko pusczáć, aż ućichnie pogrożká o woynie, ktorey się obawiáią. Xiążę Iego Mść de Nemurs ma tákże ná kilká dni tu ziácháć, przez ktory czás nie będę go mogł odstąpić; dla tego ieżeli umyślićie puśćić się w tę drogę, trzebá się będźie zátrzymáć aż do końcá mieśiącá Sierpniá, ábo do początku Wrześniá; bo mię tu w mieśiącu Lipcu nie będźie, gdyż muszę iácháć ná poświęcenie iednego godnego Práłatá ná Biskupstwo de Belle. Tá ákcya lubo krotka, iednák mię długo zátrzymuie, bo niewiem iesczcze pewnie czásu náznáczonego. Bądź przy tym pewna, że wielką będę miał z tego poćiechę, ieżeli cię będę mogł widźieć między gorámi nászemi, ná ktorych wszędy iest zdrowe powietrze. Krotko mowiąc uważay dobrze áby to pozwolenie sczerze y dobrowolnie było dáne; co ieźli ták będźie, niewymowne będę miał ukontentowánie z tego, gdy was obaczę u śiebie, choćiaż nie będźiećie ták dobrze tráktowáne, iákobyśmy sobie życzyli, ále będźiećie przyięte od serc tákich, ktore nie są pospolite. Co strony medytácyey; Doktorowie słuszną máią rácyą. Poki w słábośći zdrowia zostáiesz, trzebá się od niey wstrzymywáć; á żeby nágrodźić ten mánkáment, trzebá żebyś áktow strzelistych we dwoynasob więcey czyniłá, y żebyś wszystko do Bogá stosowáłá przez poddánie się woli iego, ktora cię nieiáko od niego odłącza, dáiąc ći tę przeszkodę w medytácyey; ále to dla tego, áby cię tym gruntowniey z nim ziednoczyłá, przez wykonánie świętey y spokoyney rezygnácyey. Coż to nam wádźi, ábyśmy byli z Bogiem przez ten ábo inszy sposob? záprawdę ponieważ nie szukamy tylko iego sámego, á nie mniey go znáyduiemy w umártwieniu; iáko y w modlitwie, zwłasczczá gdy nas dotchnie choroba; ták nam ma być miłym, w iednym, iáko y w drugim. Do tego ákty strzeliste y serdeczne westchnienia, są iákoby ustáwiczną modlitwą, á ćierpliwe znoszenie choroby, iest nayprzyiemnieysza ofiárą, ktorą oddáć mo-

możemy temu, ktory nas zbáwił ćierpieniem ſwoim. Każ ſobie czáſem czytáć kśięgę iáką duchowną, bo y przez to tákże medytácya nágrodzona będźie.

Co ſię tycze Komuniey; nie uſtaway nigdy przyſtępowáć do niey. To prawdá żem ći powiedźiał, iż nie potrzebna rzecz ieſt słucháć Mſzy Swiętey dla komunikowánia we dni powſzednie; náwet y w święta, gdy ſię iuż iedney wprzod wysłucháło, ábo że ſię inſzey potym słucháć może, lubo ſię wiele rzeczy robiło miedzy temi dwiemá Mſzámi: á to ieſt prawdźiwa

Nie turbuy ſię że nie możeſz służyć Bogu według ſwego upodobánia; gdyż ſtoſuiąc ſię do ſwoiey niewygody, służyſz Bogu według iego upodobánia, ktore ieſt lepſze áni żeli twoie.

Niechay ná wieki będźie błogosłáwiony y pochwalony; Niech żyie Iezus! á ia ieſtem w nim, ſercem iák naywierniey-ſzym cále y zupełnie twoim.

30 Májá 1609.

Pozdrawiam pokornie Oycá Gentil.

# LIST XIII.

## Do iedney Páni.

### *Pobudza ią do modlitwy wnętrzney.*



Oiá Naymilſza Corko. Piſałem do ćiebie dńiá onegdáyſzego, ále tylko przy liśćie, ktory Páni N. poſyłáłá do Małżonká twego á brátá ſwego. Teraz záś wolę odpiſáć ná ten, ktoryś do mnie piſáłá. Poki ćiáłá náſze boleść iáką ćierpią, z trudnośćią przychodźi podnośić ſercá náſze do doskonáłego uważánia dobroći Boskiey. Nie przynależy to tylko tym, ktorzy po długim przyzwyczáieniu duchá ſwego ku niebu nákierowáli; ále my ktorzy ieſteśmy ieſzcze słábi, mamy duſze ſnádno ſię do ćięſzko-

śći y boleśći ćiáłá obracáiące. Dla tego nie dźiw, ieżeli pod czás choroby, poniechałáś modlitwy wnętrzney: iákoż ná ten czás, dosyć ná tym używáć áktow strzelistych y świątobliwego westchnienia; bo ponieważ bol przymusza nas do częstego wzdychánia, czysz nie iednákowo wzdycháć w Bogu do Bogá y dla Bogá, áni żeli dla nie potrzebnego utyskowánia. Ale teraz kiedyć Bog przywroćił zdrowie, trzebá Moiá Naymilsza Corko powroćić do modlitwy, przynamniey ná pułgodźiny zráná, á kwádráns w wieczor przed wieczerzą; bo od tego czásu iákoć Pan Bog dał zkosztowáć słodkośći tego miodu niebieskiego, byłá by to rzecz nagány godna, gdybyś miáłá smák do niego utráćić, zwłaszczá gdyć go udźielił z ták wielką łátwośćią y poćiechą, iáko pámiętam dobrze żeś mi to sámá przyznáłá. Trzebá tedy odważnie iąć się modlitwy, y nie dopuszczáć áby konwersácye, y to prożne poddáństwo, ktore oddáiemy tym, do ktorych uczęszczamy, miáło cię od tego dobrá (ktore pochodźi z serdeczney rozmowy z Bogiem swoim) oddaláć. Bárdzom ći iest zápráwdę obowiązány zá to, że mi oznáymuiesz o duszy twoiey, ktorą moiá serdecznie kocha, y zátrzymáć się nie może áby nie prágnęłá wiedźieć, w iákim twoiá stanie zostáie? Ale rożność zámysłow Małżonká twego, ták strony powrotu twego do nas, iáko też mieszkánia ná wśi, zátrzymáłá mię, żem się o tym do tych czas nie pytáł. Proszę tedy chćiey mi tę łáskę wyświadczyć, pisuiąc do mnie; á bądź pewna żeć záwsze odpiszę, y tey łásce zktorey mi życzysz wszystkiego dobrego, korespondowáć będę wiernie, szczerym áfektem w usłudze twoiey. Bog niech będźie w pośrzod sercá twego, áby go nápełnił obfitośćią miłośći swoiey, Te są codźienne prágnienia, Moiá Naymilsza Corko.

Twego uniżonego Kumá y Sługi.
*Fráncisską Biskupá Genewenskigo.*

21 Iulij 1611.

*List*

# *L I S T XIV.*

## Do iedney Przełożoney Zakonu Náwiedzenia.

### *Pobudza ią do łáſkáwego znoſzenia prywácyey ſłodkośći Boſkich.*



Ielce przedźiwny Páweł Swięty, bárdzo nas ráno obudźił Moiá Naymilſza Corko; ták głośno záwoławſzy do uſzu ſercá mego, y twego: Pánie co chceſz ábym czynił? Kiedyż to będźie Moiá Naymilſza Mátko, y kochána Corko, że będąc umárłymi przed Bogiem, ożyiemy tym nowym żywotem, w ktorym iuż nic nie będźiemy chćieli czynić, tylko dopuśćiemy Bogu, áby on ſam chćiał zá nas, y wſzyſtko ſpráwował według woli ſwoiey żyiącey y pánuiącey nád náſzą umárłą. Trzymay ſię mocno Bogá, Moiá Naymilſza Corko; ofiáruy mu wſzyſtkie twoie prace; czekay ćierpliwie powrotu Iásnego słońcá twego. Ah! nie cále ieſzcze nas Bog odrzućił od używánia słodkośći ſwoich: trochę ich tylko y ná krotki czás umknął, ábyśmy żyli w nim, y dla niego, á nie dla słodkośći iego; ták aby Sioſtry náſze zpracowáne, ználázły u nas rátunek z politowánia pochodzący, y znoſzenie wdźięczne y miłoſne. Ná koniec áby z ſercá cále złupionego y umárłego miał ofiárę wdźięcznego zapáchu. O Pánie IEzu! przez nieporownány ſmutek y żáłość, ktora ſerce twoie Boskie ná gorze Oliwney y ná Krzyżu opánowáłá, y przez utrapienie nayukocháńſzey Mátki twoiey, ktore miáłá, kiedy od obecnośći twoiey oddalona byłá; bądź weſelem, ábo przynamniey mocą tey Corki moiey, kiedy krzyż y męká twoiá ieſt iedynie do duſzy iey przyłączona. Poſyłam ći ten odgłos ſercá mego, Moiá Naymilſza Corko, ktory niech Páweł S. błogosłáwi. Rozumiem że trzebá trochę pieśćić Sioſtre naſzę N. gdyż łáskáwa

mi-

miłość, iest cnotá ktora wdźięczny zbudowánia zapách wydáie, y osoby mnieyszey doskonáłośći, z większym ią pożytkiem przyimuią. 1611.

# LIST XV.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią do służenia Bogu bez inszey poćiechy, tylko ćierpieć dla niego.*

O Boże! iáko przyiáźni ugruntowáne ná stałym fundámenćie miłośći są mocnieysze y státecznieysze, niż te ktorych fundámentem iest ćiáło, krew, y respekt ludzki. Nie turbuy się dla oschłośći twoich; y owszem ćiesz się, w wyższey częśći Duchá twego, pámiętáiąc ná to, co Chrystus powiedźiał: Błogosławieni są ubodźy w Duchu; błogosłáwieni są ći ktorzy łákną y prágną spráwiedliwośći. Iáka szczęśliwość służyć Bogu ná puszczy, bez mánny, bez wody, y inszey poćiechy, krom tey, że iesteśmy pod dyrekcyą iego, y że ćierpiemy dla niego. Niech Nayświętsza Pánná raczy się národźić w sercách nászych, y wprowádźić w nie Błogosłáwieństwá swoie. Iestem w niey, y w Synu iey cále y zupełnie twoim.

# LIST XVI.

## Do iedney Wdowy.

*Náucza dobrego rozporządzenia czásu, y wiele inszych dáie náuk względem modlitwy, pokuty, y ręczney roboty.*



Przyſzłym da P. Bog roku obaczemy ſię, Moiá Naymilſza Corko: á to nie pochybnie, ábo ná Bożc Ciáło; ábo ná Swiątki, nie czekáiac inſzey áſſygnácyey, wcześnie ſię do tey drogi będźie trzebá przygotowáć. Tym czáſem coż czynić będźiemy? Zdamy ſię cále y zupełnie ná wolą Páná náſzego; wyrzeczemy ſię y złożemy w ręce iego wſzyſtkie náſze poćiechy, ták Duchowne, iáko y doczeſne; oddamy ſzczerze opátrznośći iego śmierć y żywot, wſzyſtkich tych ktorzy nam przynaleza, áby iedni, drugich, y nas, przeżyli według upodobánia iego; pewni będac, że byle tylko naywyżſza dobroć iego była z námi, w nas, y zá námi, obfićie nam ná tym doſyć będźie.

Abym miał Páná Bogá o to prośić, żebym dłużey żył, á niżeli ty; o záprawdę nie tobym ſobie chćiał wymowić w áktách rezygnácyey moiey, gdybym ie czynił. Niech dobroć iego Boska lub prętko, lub pozno, czyni według upodobánia ſwego. Ale mowiſz, że ieſzcze z tey ſtrony nie maſz oderwánego áfektu ſwego. O Boże! Moiá Naymilſza Corko, coż to ia słyſzę, y ná coż ći ſię dobrego zeyść mogę? ia ktory nic mam większego prágnienia nád to, widźieć ćię w cáłowitey y doskonáłey wolnośći ſercá Synow Boskich. Wyrozumiewam ćię iednák dobrze, Moiá Naymilſza Corko; gdyż nie to chceſz mowić, ále rączey, że rozumieiac, iż długie życie moie służyć będźie ku chwale Bożey, dla tego, prágnieſz tego; y ták przywiązánie twoie ieſt do chwały Páńskiey, á nie do ſtworzenia iego: co wiem dobrze, y zá to chwalę Máieſtat iego Boski. Toć iednák przyobiecáć mogę, że ná potym większe ſtáránie mieć będę o zdrowiu ſwoim; lubō go do tych czás miał większe, niżelim godźien. Z łáski Bożey czuię ſię teraz zdrowym, iákom poprzeſtał długiego w nocy śiadánia nád piſániem, y o iedney że godźinie iadam. Ale wierz mi, Moiá Naymilſza Corko, że prágnienie twoie wielce ieſt do tey rezolucyey moiey przyłączone; gdyż bez miáry życzę wſzelkiego ukontentowánia y poćiechy twoiey, Lecz to z wolnośćia y ſzczerośćia ſercá táka, iż.

widźi

widźi mi się, że tá chęć y skłonność ná kształt rosy ćicho y spokoynie zkrapia, y przenika serce moie. A przyznam ći się, że tá skłonność nie ták przyiemnie skuteczna byłá ná początku, gdy mi ią Bog dał (á on bez wątpienia) iáko teraz, kiedy iest stáła, y co raz stálsza y mocnieysza, lubo bez gwałtu y popędliwośći. Ale názbyt mowię o tym, o czym miałem wolą nic nie mowić. Rozporządzę teraz godźiny twoie. Do układźienia náznáczam godźinę dźiewiątą, ieśli można, ábo dźieśiątą, ieśli nie może być lepiey. Do wstánia piątą godźinę, gdyż ći potrzebá z śiedm ábo ośm godźin do odpoczynku. Modlitwá poránna o szostey, ktora trwáć będźie pułgodźiny, ábo trzy kwádránse. O piątey wwieczor, trochę rekolekcyey około kwádránsá, á przed nią, ábo po niey, kwádráns czytánia Duchownego. Wwieczor puł kwádránsá ráchunku sumnienia, y polecenie się Pánu Bogu. Przez dźień, częste y gorące westchnienia ku Bogu. Uważałem sobie coś do mnie pisáłá, że N. rádźił ći ábyś do medytácyey, nie záżywáłá imáginácyey, áni rozumu, y żebyś długich nie odpráwowáłá modlitw: y że Mátká od Swiętey Troycy, toż ći (strony imáginácyey) potwierdźiłá. Záczym ieżeli używasz gwałtowney imáginácyey, y ieśli się ná niey potężnie záſtánawiasz, bez wątpienia tegoś nápomnienia potrzebowáłá. Ale ieżeli iey tylko krotko y po prostu używasz, dla zátrzymánia Duchá twego w áttencyey, y nákłonienia śił Duszy twoiey do medytácyey, nie rozumiem áby iey cále potrzebá poniecháć. Báwić się nią zbytecznie nie trzebá, áni też nią cále pogardzáć. Nie trzebá się długo ná niektorych osobliwych reprezentácyách zástánawiáć: iáko to, myśląc iákiego koloru były włosy Nayświętszey Pánny? iáki zkład iey twarzy? y tym podobne; ále po prostu imáginowáć sobie możesz, iákobyś ią widźiáłá wzdycháiącą do Syná swego, y tym podobne rzeczy, á to krotko. Toż mowię strony używánia rozumu. Ieżeli wola twoiá bez żadnego przymuszenia ma się do áfektow, nie potrzebá báwić się około konsyderácyi; ále się to nie tráfia zwyczáynie nam, ktorzy iesteśmy są niedoskonáłymi: dla te° potrzebá ieszcze ná niejáki czás ućiekáć się do konsyderácyi. Z tego wszy-

wſzyſtkiego dochodzę, że ſię długą báwić nie maſz modlitwą, (ále nie zowię długą modlitwą tey, ktora trwa puł godźiny, ábo trzy kwádránſe) áni używáć gwałtownych, y długich imáinácyi, bo trzebá żeby były proſte y krotkie; gdyż służyć nie máią tylko do przeyśćia z roſtárgnienia, do wnętrznego zebránia. Tákże y ápplikácya rozumu, ktora nie czyni tylko dla wzbudzenia áfektow; áfekty dla rezolucyi; rezolucye dla ćwiczenia, ćwiczenia dla wypełnienia woli Boskiey, ná ktorey ſię Duſzá náſzá záſadzáć y gruntowáć powinná. A to ieſt coć mogę w tey mierze mowić; Ieżelibym miał był powiedźieć co przećiwnego, ábo cobyś ináczey zrozumieć miáłá, bez wątpienia trzebáby tego popráwić. Chwalę ábſtynencyą twoię Piątkową, byle byłá bez ślubu, y wielkiego przymuſzenia. Ieſzcze bárdźiey chwalę ábyś ſię ręczną robotą báwiłá; iáko to przędźieniem, y tym podobnemi, pod czás godźin wolnych, od inſzych poważnieyſzych zabaw; y áby roboty twoie obrocone były ná Ołtarz y ná ubogich: nie z táką iednák śćisłośćią, żeby zrobiwſzy co dla śiebie, ábo dla ſwoich, miáłáś ſobie w tym gwałt iáki czynić, dáiąc cenę tego ná ubogich; gdyż potrzebá áby wſzędy święta wolność pánowáłá, y ábyśmy nie mieli inſzego práwá áni przymuſzenia tylko miłość; ktora gdy nam co zrobić każe dla ſwoich, nie ma być ſtrofowána, iáboby w tym co źle uczyniłá, áni przymuſzona do opłácenia winy; gdyż cokolwiek nam czynić każe, lub dla ubogiego, lub dla bogátego, wſzyſtko to ieſt dobrze, y zárowno Pánu Bogu przyiemno.

Mniemam, że ieżeli mię dobrze rozumieſz, tedy uznaſz iż prawdę mowię, y że ſtawam przy dobrey ſpráwie, kiedy bronię S. wolnośći Duchá, ktorą iáko ſámá wieſz, ſzczegulnie ſobie poważam; byle byłá prawdźiwa, y dáleka od roſpuſtney ſwobody, ktora nie ieſt tylko iedną máſzkárą wolnośći. W prawdźiem ſię śmiał, y ſerdeczniem ſię śmiał, gdym intencyą twoię wyrozumiał, że chceſz áby tá śierdźia twoiá ná potrzebę moię obrocona byłá, á żebym dał ubogim to, co zá nię przychodźić może. Ale iednák nie ważę ſobie lekce tego, gdyż widzę dobrze,

że źrzodło prágnienia tego ieſt piękne y klárowne, lubo ſtrumyczek iego ieſt trochę zámącony. O moy Boże! dałby to Pan Bog, áby wſzyſtko czego używam ná potrzebę moię, służyło ná usługę iego; y áby żywot moy ták był iego, żeby ſię mowić mogło, iż co służy do zátrzymánia iego, służy Máieſtatowi Boskiemu. Smieię ſię Moiá Naymilſza Corko, ále śmiech moy nápoły ieſt z boiáźnią, względem rożnośći ktora ſię znáyduie między tym, czym ieſtem, á tym czym mię wiele oſob bydź rozumieią. Zeby tedy intencya twoiá byłá ważna przed Bogiem, przyimuię iednę ſztukę; ále ktoż mi ią oſzácuie według iey ſpráwiedliwey ceny? bo gdybym chćiał dáć ubogim to czego ſię ſtoi, według mego włáſnego ſzácunku, upewniam, żeby mię ná to nie ſtáło. Nigdy mię żadne odźienie ták nie zágrzało, iáko mię to ogrzewáć będźie, ktorego ćiepło áż do ſercá przeniknie; y kolor iego nie fiołkowy, ále purpurowy, y ſzkárłatny, iáko prawdźiwie miłośćią ufárbowány zdáć mi ſię będźie. Niechże iuż tedy ták będźie ná ten raz; bo wiedz o tym, że nie co rok ſobie ſuknie ſpráwuię, ále tylko według potrzeby. Ná przyſzłe látá obmyślemy ſpoſob, iákoby mogły być dobrze obrocone prace twoie, według prágnienia twego. Nie wſzyſtko to ieſzcze; ten zamyśł twoy tyśiąc mi podał weſołych myśli, áleć tylko iednę powiem, ktorą miałem w dźień Oktawy Bożego Ciáłá, nioſąc Nayświętſzy SAKRAMENT ná Proceſſyey. Gotowałem ći, widźi mi ſię, doſyć do przędźienia, y ná piękney przeſliczce. Adoruiąc tego ktoregom niosł, wpádło mi do ſercá, iż to był prawdźiwy Báránek Boży, ktory głádźi grzechy świátá; y mowiłem ſam w ſobie. O Swięty, y Boski Báránku, iákom był mizerny bez ćiebie! wełną twoią ieſtem przyodźiany, ktora okrywá nędzę moię przed obliczem Oycá twego; á w tey myśli przyſzło mi ná pámięć, co mowi Izáiaſz, że Chryſtus pod czás męki ſwoiey, był iáko owieczká milcząca przed tymi, ktorzy ią ſtrzygą. Ktoreż to ieſt to Boskie Runo, ieżeli nie záſługi, ieżeli nie przykłády, ieżeli nie táiemnice Krzyżá Swiętego? Widźi mi ſię tedy, że Krzyż ieſt piękną przęśliczką Oblu-

Oblubienicy niebieskiey w pieśniách ; tey nabożney Sunámitki; dla ktorey wełná niewinnego Báránká ieſt koſztownie przędźiona, zasługi iego, przykłády, Táiemnice. Poſtaw z uczćiwośćią tę prząśliczkę przy lewym boku twoim, á przadź uſtáwicznie przez uważánia, wzdychánia ſerdeczne, y ćwiczenia pobożne; chcę rzec, przez świątobliwe náśládowánie. Przadź mowię, y zwijay ná wrzećiono ſercá twego, wſzyſtkę tę biała wełnę; ſukno z niey zrobione okryie ćię, y obroni od konfuzyey w dźień śmierći twoiey. Zimie zágrzewáć ćię będźie, iáko mowi Mędrzeć: obawiáć ſię nie będźieſz źimná, áni śniegow. Y toć to ieſt podobno, co tenże Mędrzec rozumiał, kiedy tę Święta Goſpodynią chwaląc, mowi: Wyćiągnełá rękę ſwoię do rzeczy odważnych, á pálce iey chwyćiły ſię wrzećioná. Albowiem ktoreż to ſą te rzeczy odważne, ktore ſię ſtoſuią do wrzećioná; ieżeli nie táiemnice Męki Chryſtuſowey, przędźione náśládowániem náſzym. A zátym życzyłem ći tyśiąc tyśięcy błogosłáwieńſtwá, y ábyśmy w oſtátni dźień ſądu Páńskiego ſtánęli przyobleczeni w ſzáty Biskupie, Wdowie, Małżeńskie, Kápłáńskie, Kápucyńskie, Iezuyckie, káżdy według ſwey kondycyey, ále wſzyſcy iednąż wełną okryći, biáłą y czerwoną, ktore ſą kolory Oblubieńcá. Otoż, Moiá Naymilſza Corko, com w ſercu miał pod ten czás, kiedym w ręku ſwoich tego Báránká trzymał, o ktorego wełnie teraz mowię. To prawdá, że mi záwſze przed oczymá ſtawaſz, pod czás tych Boskich táiemnic, ále zá łáską Bożą, bez żadney rozrywki y roztárgnienia. Czy dobrzeſz czynię, Moiá Naymilſza Corko, żeć ták wyiáwiam myśli ſwoie? rozumiem ći przećię, iż nic w tym złego nie czynię, y że ie przyimieſz zá tákie, iákie ſą ſáme w ſobie. To prágnienie ktore maſz, widźieć ſię oddaloną od wſzelkich ućiech świátowych (iáko mi námieniaſz,) nie może być tylko dobre, ponieważ ći poturbowánia żadnego nie przynosi; ále miey ćierpliwość, będźiem o tym mowić w przyſzłym roku, ieżeli nas Pan Bog przy zdrowiu záchowa ná tym świećie; á doſyć ná tym będźie. Niechćiałem ći tákże nic odpiſáć ná to prágnienie ktore maſz, oddalić ſię od Oyczyzny

twoiey,

twoiey, ábo służyć w Nowicyaćie Pánien áſpiruiacych do żywotá Zakonnego, gdyż to ſą ſpráwy ták poważne, że ſię o nich ná piśmie tráktowáć nie może. Ieſt doſyć czáſu do tego, Moiá Naymilſza Corko. tym czáſem prząść będźieſz kądźiołkę twoię, nie temi grubemi y ćięſzkiemi wrzećionámi, gdyżby ich pálce twoie nie utrzymáły; ále tylko według możnośći twoiey, pokorá, ćierpliwość, poniżenie, łáskáwość ſercá, rezygnácya, proſtotá, miłość ku ubogim chorym, znoſzenie uprzykrzonych, y tym podobne náśládowánie, zeyść ſię może do máłego wrzećionká twego, y pálce twoie będą go mogły utrzymáć, w towárzyſtwie Swiętey Moniki, Swiętey Pauli, Swiętey Elzbiety, Swiętey Lidwiny, y wielu innych, ktore ſą u nog naywyżſzey Xięni twoiey; ktora mogąc wſzyſtkiemi wrzecionámi obrácáć, chętniey iednák tych máleńkich záżywáłá, á to według zdánia mego, dla przykłádu náſzego. Doſyć ſię iuż ná ten raz mowiło, o welnie Niepokałánego Báránká náſzego. Ale Ciáłá iego Przenayświętſzego, czy nie będźiemyż trochę częśćiey pożywáć? O iák ieſt ſmákowite, y pośiláiace! Mowię tedy, iż ieżeli to wcześnie bydź może, dobra rzecz będźie przyimowáć go raz w tydźień, między Niedźielámi: to ieſt we Czwartek; chybá że Swięto iákie, w ktory inſzy dźień przypádnie. A to ma być bez trzasku y przerywánia ſpraw náſzych, nie przeſtáiąc prząść ták iedney, iáko y drugiey kądźiołki. Wielce ſię ćieſzę, słyſząc, że Oycowie Kápucyni ſą w wáſzym Auſtunie, bo mam nádźieię, że Pan Bog z tego będźie pochwalony. Przyiąłem liſt od Brátá Máteuſzá, przysłány mi z Tononu, kędy ſię zábáwił. Niewiem gdźie teraz zoſtáie náſz Xiądz Arcybiskup; proſzę chćiey mu odesłáć liſt moy. Wielce go ſobie poważam, y nigdy nie przepominam, przy káżdey Ofierze Swiętey Májeſtatowi go Boskiemu polecáć. Kilká czáſow temu, iáko mi powiádano, że ſobie wyiednał Przeorſtwo blisko tey Dyecezyey, to ieſt Nántuáńskie, ále iuż teraz nic o tym nie słyſzę. Ták Oćiec, iáko y Stryi, wſzyſtko to głęboko weſzło w ſerce moie, y życzę im tyle łask niebieskich, ile im ich życzyć mogę, tákże y máłym Dźiatkom, ktore zá ſwoie

własne

własne poczytam, poniewaź są twoie; niech Bog będźie ich obrońcą ná wieki, tákże y Celsá Benigná, o ktorym iużem od dawnego czásu nie słyszał; ále spodźiewam się, że Klaudyusz cokolwiek mi o nim powie zá powrotem swoim. Zostáie mi ieszcze mowić o Siostrze moiey. Bynaymnieyszey trudnośći nie mam w rezolwowániu się, czyć ią mam oddáć, czyli nie; gdyż procz własney moiey w tym inklinácyey, choćbym nie chćiał, muśiałbym chćieć; ták Mátká moiá tego sobie życzy, y z wielkim prágnie poturbowániem, od tego czásu, iáko się dowiedźiáłá, że nie ma chęći do Zakonu. Dla tego posłałem ći Moiá Naymilsza Corko przez Lugdun trzydźieśći talerow, ták ná drogę, posyłáiąc po nię, iáko też ná wyświadczenie wdźięczności iey ku tym, ktore służą Pánnie Xięni: gdyż tám ták długi czás zostáiąc, nie podobna żeby iey mieszkánie nie było z ich niewygodą. Iákoby tám sobie w tym postąpić trzebá, cále niewiem. dla tego proszę, Moiá Naymilsza Corko, ábyś sámá wszystko rozkazáłá iáko przynależy. Obawiam się trochę, áby się Pánná Xięni nie urażáłá o to: ále coż z tym czynić? nie podobnać też ták długo Pánnę trzymáć w Klasztorze, ktora w nim nie ma woli żyć áż do śmierći. A z tobą też Moiá Naymilsza Corko, czy nie záżyięsz ceremoniey iákiey, zkładáiąc ná rámioná twoie ten ćiężar? záprawdę nie byłoby to w mocy moiey, ále tylko uprasząć ćię, y owszem poprzyśiąc (náwet ieżeli ieszcze co więcey rzec się może) ábyś mi oznáymiłá o wszystkim, czego iey potrzebá do wyprávy, y ochędostwá przyzwoitego do usługi twoiey, ták iáko czynią Krolowe w Hiszpániey, kiedy im Pánny do Fraucymeru oddáią; gdyż tego chcę, y koniecznie chcę, náwet żeby tkankę sukienną nośiłá, ieżeli to godnośći twoiey przynależy. Widźisz Moiá Naymilsza Corko, że się mnie teraz moy zły humor nie trzyma, ále od żártu ná tę ćię obowięzuię, gdyż tego potrzebá, y ia chcę, y (ieżeli słuszność tego wyćiąga) rozkázuię, ábyś mi oznáymiłá czego iey potrzebá, ná iey wyprávę; bo co o wiwendę, y wspomnieć o tym nie trzebá; gdyż wiem zápewne, żebyś mi tyśiąc trudnośći zárzućiłá.

Piszę

Piszę do Rodźicá Małżonká twego, prosząc go, áby nie miał zá złe, iż mi chcesz tę łáskę wyświadczyć; Lecz że w prawdźie pięknych słowek y komplementow cále nie umiem, y ná nich się nie znam, dla tego proszę chćiey to sámá nágrodźić. Ale czy nie żártuiesz sobie ze mnie, kiedy mi milczenie nákázuiesz w sekretách swoich? w prawdźie, Moiá Naymilsza Corko, nie iam powiedźiał Pánu N. żeś iest Corką moią, on mię sam z tym naypierwey nápotkał, iáko z rzeczą ktorą rozumiał, iż mi będźie bárdzo miła, iákoż też nie záwiodł się w tym. Pan N. powiedźiał mi, żeś nie iest w prożnośći, że nie używasz fortygałow, y że nie myślisz powtornie iść zá mąż: co z táką szczerośćią mi było powiedźiano, że temu wiárę dáć muszę. A po tym wszystkim Moiá Naymilsza Corko, zákázuiesz mi wydawáć ćię z sekretow, ktore wszystek świát wie. Iákożkolwiek iest, obiecuię że y słowá nie wspomnię o sprawách twoich, y iáko sobie w nich masz wolą postąpić; bo y przedkimżebym miał proszę o tym wspominác? Kocham wielce młodszą Coreczkę twoię, ponieważ iáko mi sámá powiádasz, ma Duchá Anielskiego. Wiedźiałem iuż przedtym, o odieźdźie Oycá N. co mię nie pomáłu záfrásowáło; gdyż podobno nie łácno będźie ználeść Duchá stosuiącego się do kondycyey twoiey, iáko ten był. Widźimi się, żeśmy we wszystkich okázyách dobrze się z sobą zgádzáli. Ale coż? przy tym wszystkim, nász a kochána wolność Duchá, wszystko pogodźi. Słyszałem, że ná mieysce iego przyiáchał ieden znáczny, z naypierwszych Káznodźieiow Fráncuskich, ále go nie znam, tylko po imieniu, ktore zacne, y pełne reputácyey. Zá dźiesięć dni wyieżdżam z tąd dla kończenia wizyty moiey; pięć mieśięcy zábáwię między wysokiemi gorámi nászemi, kędy mię lud z wielkim áfektem oczekiwa. Ochrániáć będę zdrowia swego ilę będę mogł, dla miłośći mnie sámego, ktorego názbyt kocham; ták, że dla miłośći twoiey, ktora tego prágniesz, y ktora uczestniczką będźiesz wszystkiego dobrego co się tám dźiać będźie, iákoś iest zwyczáynie uczestniczką tego wszystkiego co się dźieie w Dyecezyey moiey, iákoć te-

go

V

go z władzy moiey udźieláć mogę. Xiądz Kánonik Rodzony moy, miał wolą pisáć do ćiebie, lecz niewiem ieżeli mu do tego przyidźie; srodze nieborakowi zdrowie nie służy, włoczy śię iák może, prędzey sercá, á niż ćiáłá śiłámi; może być że przyidźie trochę do śiebie przy Mátce swey pomieszkawszy, poki ia skakáć będę z skáły ná skáłę po gorách nászych. Piszę do Páni N. od ktorey iuż od dawnego czásu pisániam żadnego nie miał. Słyszę że Corki iey máią chęć do Kármelitánek; czego że dostąpić nie mogą (luboby to łátwo sobie wyiednáć mogły) serce trácą dla doskonáłośći záchowáney, á to zwyczáynie bywa. Pan N. obiecał mi że z tobą przyiedźie, y że będźie wodzem twoim w tey drodze. Powiedźiał mi, że śię w domu twoim wychował, co mi śię bárdzo podobáło. Nie mniey y to coś mi nápisáłá, że żyiećie w spolney miłośći z Siostrą nászą z Dyonu, gdyż mam zá Białągłowę bárdzo dobrą, grzeczną y szczerą. Cieszę śię y z tego, że ćię Mátki Kármelitánki kocháią. Chćiałbym wiedźieć z kąd iest Siostrá Márya od Swiętey Troycy. Znam te co są w Páryżu, y wielce sobie ich Zakon poważam. Zostay z Bogiem Moiá Naymilsza Corko; bądźmy Bożymi ná wieki bez żadnego uszczerbku, y bez przestánku. Niech ná wieki żyie y kroluie w sercách nászych. Amen.

*Fránćiβek Biβk. Gen.*

Niech żyie IEZUS Moiá Naymilsza Corko, y ná wieki niech żyie IEZUS, Amen. Oktawá Swiąteczna y Bożego Ciáłá byłá moiá, ále tylko dla pomieszkánia tu mego, á nie dla żadnego czásu wolnego, ktorybym był mogł mieć; gdyż od urodzenia mego nie pámiętam, ábym miał bydź bárdźiey obćiążony rożnośćią zabaw, ále dobrych, ták iáko przez ten czás: co námieniam dla wymowienia śię, że obszerniey do ćiebie pisáć nie mogę. Zápomniałem Moiá Naymilsza Corko prośić ćię, ábyś mi przysłáłá, iák nayprędzey być może, pieśni Duchowne, ktore tám masz; ktorą łáskę chćiey mi wyświadczyć dla miłośći Bożey, ktory niech ćię błogosłáwi, y wiecznie strzedz raczy. Amen.

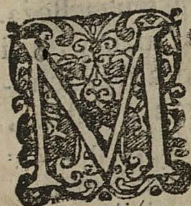
w Nessyum 8. Junij, 1606.

LIST

# LIST XVII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia Nayświętszey Pánny.

*Záleca iey iednę Pánią, prágnącą żywotá pobożnego, y náucza ią, iákim sposobem ią ma prowádźić.*



Oiá Naymilsza Corko, odbierzesz ten list zá pomocą Bożą z rąk N. zpowinowáconey z nayznácznieyszemi Domámi miástá tego; ktora pozostawszy wdową od nie dawnego czásu, y postánowiwszy u śiebie w powtornego małżeństwá niewchodźić związki, rozumie iż niemoże lepiey dochowáć rezolucey swoiey, iáko w stanie Zakonnym; do ktorego iednák, że nieczuie ieszcze ták wielkiey skłonnośći iákoby sobie życzyłá, do obowiązánia się ná to; umyśliłá szukáć tey łáski Boskiey ná mieyscu tákim, kędy spodźiewa się że iey tym łátwiey udźielona będźie; á dla tego (między wszystkiemi inszemi) obráłá sobie Kongregácyą Náwiedzenia, kędy zámknąwszy się, obiecuie sobie, że iey mocnieysze áni żeli kędy indźiey Pan Bog poda nátchnienie, y że serdeczna łáskáwość y miłość ktorey tám osobliwsza czynią professyą, będźie sposobem nayskutecznieyszym, ktorego w tym Boska opátrzność użyie. Dla tey tedy przyczyny, Moiá Naymilsza Corko, Mátká nászá, y ia, posyłamyć ią, y tośmy dla niey obránie uczynili, iáko nayprzyzwoitsze dla wielu przyczyn, ktoreć oná sámá szczerze powie. Iá tylkoć tę iednę powiem, ktoreybyś ták łátwo wiáry dáć niechćiáłá, gdybyś ią z ust iey słyszáłá: to iest, że wielce tego życzymy, áby do prawdźiwego poznánia, y cwiczenia się w pobożnośći prowádzona byłá. A że do tych czas sámá sobie byłá Pania, áby ią dobrze y pożyte-

tecznie náwieść ná drogę żywotá duchownego, potrzebá ia łágodnie, mile, y rostropnie, uwolnić od tego dawnego y tyráńskiego poddáństwá, áby ná nię włożyć słodkie iárzmo, y poddáć ia łáskáwemu pánowániu, ktore Duch Swięty mieć chce w duszy iey. Ufność tę mamy w wászey miłośći, że się chętnie tego podeymiesz stáránia, y umieć będźiesz záżyć sposobow do tego przyzwoitych. Vznáię ia bydź szczera, prágnaca odpocznienia ná łásce Bożey, y poddánia się prowádzeniu iákiey przyiaćielskiey ręki, uprzykrzywszy sobie włásne soba rzadzenie. Krotko mowiac, podobáia mi się w niey niektore znáki dobroći, ktore mi tę otuchę dáia że kiedyżkolwiek będźie wielka sługa Boża. O żadna dyspensę prosić niebędźie, áni wśćisłośći klauzury, áni w przystoyney skromnośći w mowieniu zobcemi, ktora się záchowuie w Klasztorze wászym, w pisániu y przyimowániu listow, áni we wszystkich inszych rzeczach ktore máia bydź pilnie záchowáne. Wostátku názbyt ći śiłá mowię, tobie Moiá Naymilsza Corko, ktora mię ták dobrze rozumiesz; iednym słowem zálecam ia łáskáwośći, rostropnośći, żárliwośći, czuynośći y przyiemney dyrekcyey twoiey. Pan N. przysłał mi suplikę, ábym ia od was prezentował Krolowi Iego Mśći: do tych czas ieszcze mi do tego nie przyszło, ále ieżeli będę mogł, co rozumiesz ieżeli nie cáłym sercem do tego się przyłozę? lubom nie iest sposobny áni do proszenia, áni do bronienia. Piszę do ciebie nápoły będac chorym y z ták wielkim roztárgnieniem, iż niewiem ieżeli mię będźiesz mogłá dobrze zrozumieć; ále to Mátká nászá listem swoim nágrodźi. Bog niech będźie ná wieki wpośrzod sercá twego, máleńkiey trzody twoiey y cáłey tey Kongregácyey. iestem w nim twoim nayniższym Brátem, Wuiem, y Sługa.

*Fráńćißek Biſkup Genewenſki.*

*List*

# LIST XVIII.

## Do iedney Zakonnice

*Pokázuie iey znáki, przez ktore poznáć się może ieżeli smák ktory czuiemy w nabożeństwie, od Bogá pochodźi, czyli od Duchá złego.*



Moiá Naymilsza y Kochána Siostro, y Corko w Chrystuśie. Bog sam niech będźie odpoczynkiem, y poćiecha twoia. Odebrałem twoie dwá listy przez P. Prezydentá Fáur, trochę pozniey niżbyś byłá chćiáłá, y ia bym był sobie życzył; ále iednák dość w cześńie, dla poćiechy ktorą odnoszę, widząc w nich do wod nieiákiey popráwy duchá twego; zá co niech będźie Bog ná wieki pochwalony. Odpisuiąc tedy ná listy twoie, to kłádę naprzod, iż niechcę ábyś ze mną ceremoniey y wymowek używáłá; poniewáż z woli Boskiey mam ku tobie táki áfekt iákiego sobie życzyć możesz y iá się onemu odiąć niemogę; kocham duchá twego stáłą miłośćią; gdyż rozumiem, że Bog tego chce; kocham go y pieszczoną miłośćią, bo go ieszcze widzę być słábym y młodym. Ze wszelką tedy ufnośćią, y cáłowitą wolnośćią pisuy do mnie, y proś o to wszystko, cokolwiek rozumiesz być przyzwoitego dobru twemu; á to iuż mowię raz ná záwsze. Widzę w liśćie twoim iednę rzecz przećiwną, ktorąś pono bez żadney uwagi nápisáłá; gdyż powiádasz, żeś iuż iest wolna od swoiey troskliwośći, á iednák ćię ieszcze widzę troskliwie szukáiącą skwápliwey doskonáłośći. Miey trochę ćierpliwośći; w krotceć powiem co to iest. Pytasz mię iezeli masz przyimowáć y doznawáć smáku, bez ktorego z iedney strony duch twoy słábieie, z drugiey strony iednák używáć go nie mo-

żeſz bez podeyrzenia, ták żeć ſię widźi, że go maſz odrzucáć. Drugi raz gdy do mnie piſáć będźieſz w podobney máteryey, day mi przykład iákiey, ákcyey w ktorey mię prośiſz o rádę, gdyż lepiey wyrozumiem intencyą twoię. A teraz ná piſánie twoie ták ći odpowiádam. Smáki, y słodkośći, pochodźić mogą od przyiaćielá, ábo od nieprzyiaćielá, to ieſt od złego, ábo dobrego Duchá. Poznać ſię może z kąd pochodzą, po niektorych znákách, ktorych wſzyſtkich náznáczyć niemogę; átoli iednák niektore położę, á ná tych doſyć będźie. Kiedy ſię ná nich nie záſtánowiemy, ále ich tylko używamy dla rozrywki, ábyſmy potym ſtáteczniey odpráwowáli zabáwy náſze y ſpráwy ktore Bog polećił náſzemu ſtárániu, ieſt to dobry znák: gdyż Bog nam ich czáſem dla tego dáie. Stoſuie ſię w tym do słábośći náſzey: widząc żeſmy duchowny ſtráćili áppetyt, zápráwia nam potráwę, nie dla tego żebysmy ſámę tylko z niey polewkę pili, ále żebyśmy wzbudźili áppetyt do pośilnieyſzey potráwy. Toć tedy dobry ieſt znák, gdy ſię ná tym ſmáku nie záſtánawiamy; ponieważ kiedy w nas go zły duch wzbudza, chce ábyśmy ſię ná nim záſtánawiáli, y áby piiąc tylko ſámę polewkę, żołądek náſz duchowny osłábiał y powoli cále ſię zepſował. Powtore, dobre ſmáki nie wzbudzáią w nas myśli pyſznych, ále y owſzem ieżeli ztąd nieprzyiaćiel duſzny bierze okázyą do wzbudzenia onych, umacniáią nas do odrzucenia ich, ták że wyżſza częśc zoſtáie w pokorze y poddáńſtwie, uznáiąc że Káleb, y Iozue, nigdyby byli z Ziemie obiecáney groná nie przynieśli, dla záchęcenia Izráelczykow do oſiągnienia iey, gdyby byli nierozumieli, że osłábiáłe śiły ich, tey pobudki potrzebowáły. A ták miáſto wynoſzenia ſię, wyżſza częśc duſze náſzey uznáie słáboſć ſwoię, y z miłośćią upokarza ſię przed Oblubieńcem ſwoim ktory wylewa bálſam ſwoy y wonnośc, áby młode páńienki y słábiuchne duſze (iáko oná ieſt) poznawáły ſię, miłowáły go, y ſzły zá nim. Przećiwnym ſpoſobem złe ſmáki zátrzymuią nas, y miáſto tego coby nas przywieść miáły do uznánia słábośći náſzey, podáią nam do myśli, iż nam ſą dáne w nágrodę y zápłátę. Gdy dobry

ſmák

smák opuszcza, nie zostáwuie nas osłábiáłych, ále umocnionych, áni zásmuconych, ále poćieszonych, Zły przećiwnym sposobem, przynośi nam iákieś wesele, á odchodząc zostáwuie nas w ćięszkośći. Dobry, przy odchodźie swoim, záleca ábyśmy w niebytnośći iego pieśćili cnotę, służyli iey, y śli zá nią; gdyż dla postępku w niey był nam dány: zły zaś to nam do wierzenia podáie że z nim cnotá odchodzi, y że iey dobrze służyć niemożemy. Krotko mowiąc, dobry nie prágnie być kochány, ále tylko prágnie,áby ten był kochány ktory go dáie; nie żeby nam do kochánia śiebie nie dawał okázyey,lecz że nie szuka tego: zły zaś chce áby go nádewszystko kochano. Zátym dobry nie przymusza nas ábyśmy go z skwápliwośćią szukáli y z nim się pieśćili,ále tylko z cnotą; á zły, ábyśmy go z skwápliwośćia y poturbowániem ustáwicznie szukáli. Po tych czterech, ábo piąciu znákách poznáć możesz zkąd pochodźi ten smák ktory czuiesz. Ieżeli od Bogá, tedy go odrzucáć nietrzebá; ale uznáiąc żeś iest ieszcze máłym dźiećięćiem, pożyway mleká z pierśi Oycá twego, ktory z politowánia ktore ma nád tobą, ieszczeć powinność mátki oddáie. Pierśi twoie (mowi Oblubieniec do swoiey ulubioney) lepsze są od winá, wdźięcznemi oleykámi y bálsámem pachniące. Przyrownáne są do winá, bo uweseláią, pośiláią y strawienie żołądkowi duchownemu przynoszą, ktoryby bez tych poćiech nie mogł czásem ztrawić prac ktore mu ponośić trzebá. Przyimuyże ie tedy w imię Páńskie, z tym dokłádem, żebyś byłá gotowa nie przyimowáć ich, nie kocháć, y odrzucáć, gdy uznasz (zá zdániem Przełożonych twoich) iż nie są dobre, áni chwale Boskiey służące; y żebyś byłá gotowá żyć bez nich, kiedy cię Bog uzna być tego godną. Przyimuy ich mowię, Moiá Naymilsza Corko, uznáiąc słábość żołądká twego duchownego, poniewaz ći Doktor winá dáie, niemáiąc względu ná gorączkę niedoskonáłośći, ktore się w tobie znáyduią. A ponieważ Páweł Swięty ná słábość ćiáłá rádźił uczniowi swemu winá zážywáć, toć y ia tobie ná duchowną, duchowne rádzę wino. Otoz respons moy, dosyć rozumiem wyrázny, do ktorego dokłá

dam,

dam, żebyś nigdy trudnośći nieznáydowáłá wprzyimowániu tego, coć Bog pośle, lub z práwey, lub z lewey ſtrony, z przygotowániem y rezygnácya táka, iákom ći powiedźiał. Y lubobyś byłá z naydoskonálſzych ná świećie, niemaſz iednák odrzucáć tego coć Bog dáie, z tą kondycya, żebyś byłá gotowa odrzućić to, ieżeli tákie będźie upodobánie iego. To iednák rozumieć maſz, że gdyć Bog te poćiechy poſyła, że to czyni dla niedoskonáłośći twoich, ktore zwyćiężáć potrzebá, á nie poćiechy odrzucáć, ktore służą ná zprzećiwiánie ſię im. Ieden tylko skrupuł mam z okázyey twoiey, á to z tego, że powiádaſz, iż te poćiechy ſą od ſtworzenia; ále ia rozumiem, żeś przez to rzec chćiáłá, żeć ſą dáne od Bogá, przez ſtworzenie: iákoż dáieſz mi dowod tego, przez oſtátek liſtu ſwego. Luboby też y od ſtworzenia były, nietrzebá by ich przećię odrzucáć, ponieważ nas do Bogá wiodą, ábo też my ie do niego obracamy: tylkoby ſię zdrády wyſtrzegáć potrzebá, według powſzechnego zwyczáiu w záżywániu ſtworzenia. Powiemći teraz, com był obiecał. Widźi mi ſię, że cię widzę bárdzo skwápliwą y poturbowána w ſzukániu doskonáłości, y to cię właśnie przywiodło do obawiánia ſię tych pociech. Wprawdźieć tedy mowię, ták iáko ieſt nápiſano w księgách Krolewskich: Bog nie ieſt áni w gwałtownym wietrze, áni w zámieſzániu, áni w tych ogniách, ále w tym miłym ſpokoynym y práwie nieznácznym wietrzyku. Dopuść Bogu áby tobą rzadźił, á nic myśl: ták bárdzo o ſobie. Ponieważ żadaſz roskazánią mego, y Mátká Miſtrzyni twoiá tego chce, chetnie ná to przyſtáię; y naypierwy toć roskázuię, áby uczyniwſzy generálne y powſzechne poſtánowienie służyć Bogu, ſpoſobem iák naylepſzym będźieſz mogłá; żebyś czáſu nie trawiłá ná uważániu y ſubtelnym roztrząſániu iáki ieſt do tego naylepſzy ſpoſob? gdyż to ieſt głupſtwo iedno, ktoremu rozum twoy názbyt ſzperáiący podpada, chcąc zdrádliwie ſprzećiwiáć ſię y tyránizowáć wolą twoię. Wieſz dobrze, że powſzechnie Bog chce ábyśmy my służyli, miłuiąc go nád wſzyſtko, á bliźniego naſzego iáko ſámych śiebie. Szczegulnie zás chce ábyś Regułę ſwoię záchowáłá, á ná tym dosyć

ſyć ći ma być. Trzebá tedy to wykonáć po proſtu bez żadnych wykrętow, ſpoſobem świátá tego, ná ktorym doskonáłość nie przemieſzkiwa, po ludzku, y według czáſu, oczekiwáiąc dniá kiedy to czynić będźiemy Boskim y Anielskim ſpoſobem y według wieczności. Skwápliwość y zámieſzánie duchá nic w tym nie porádźi; prágnienie dobre ieſt, byle było bez zámieſzánia. Y tey ći to skwápliwości ná wſzyſtkoć zákázuię, iáko mátki wſzelkiey niedoskonáłości. Nie exáminuyże tedy z ták wielką pilnośćią, ieżeliś ieſt doskonáła, ábo nie; á to dla tych dwuch przyczyn. Pierwſza że nádáremnie to uważáć mamy, ponieważ choćbyśmy naydoskonálſzymi byli ná świećie, nigdy tego widźieć y uznawáć niemamy, ále ſię záwſze mieć zá niedoskonáłych; myślić nam o tym nie trzebá, ieżeli ieſteśmy niedoskonáłymi, bo bez wątpienia ták ieſt; á zá tym idźie, że ſię niemaſz czemu dźiwowáć widząc ſię niedoskonáłymi; ponieważ ſię ná tym świećie nigdy ináczey widźieć niemożemy; áni ſię też nie záſmucáć, gdyż temu trudno porádźić; ále ſię tylko upokarzáć, á tym ſpoſobem nágrodźiemy defekty náſze y powoli z nich powſtániemy; gdyż dla tego nam ſą niedoskonáłości náſze zoſtáwione. Wymowionymi bydź nie możemy kiedy ſię o popráwę z nich nie ſtáramy, áni kiedy iey zupełnie nie czyniemy: bo inſza ieſt rzecz niedoskonáłośći, á inſza grzechy. Druga przyczyná, że te rozważánia, gdy ſię skwápliwie y z pomieſzániem czynią, iedyna ſą zgubą czáſu, y ći co ie ták odpráwuią, podobni ſą żołnierzom, ktorzy gotuiąc ſię do potrzeby, ták ſię między ſobą ugániáią, że gdy do boiu przychodźi, cále ſię zmordowawſzy ná śiłách uſtáią: ábo śpiewakom, ktorzy ták długo probuią tego co máią śpiewáć, aż ochrápieią; gdyż nád ták wielkim y uſtáwicznym exáminem duch zwątlony uſtáie. Otoż pierwſze roskazánie moie. Drugie zá tym idźie. Ieżeli oko twoie proſte ieſt, wſzyſtko ćiáło twoie proſte będźie, mowi Zbáwićiel. Spraw áby rozſądek twoy był proſty; nie czyń ták wiele reflexyi, ále poſtępuy w proſtoćie z ufnośćią, iákoby (ile do ćiebie należy) nic więcey nie było ná świećie, tylko ty á Bog; wſzyſtkie inſze rze-

rzeczy tykáć ſię ćiebie nie máią tylko według roskazánia Boskiego y rozrzadzenia iego. Nie ogladay ſię proſzę ná tę, y ná owę ſtronę; miey záwſze oczy twoie ná Bogá y ſiebie ſámę obroconę. Nigdy Bogá bez dobroći, á ſiebie bez nędze nie obaczyſz dobroć iego lituiąca ſię nád nędzą twoią, á nędzę twoię iż ieſt obiektem miłośierdźia iego. Ná nic tedy więcey nie zápátruy ſię tylko ná to; wzrokiem mowię umyślnie obroconym y záſtánowionym, ná inſze záś rzeczy tylko iákoby przechodząc mimo zdáleká pogladay: á zátym nie roztrząſay tego co drudzy czynią, y ná co przyidą, ále pogladay ná nich okiem proſtoty, dobroći, łáskáwośći, y miłośći pełnym. Nie wyćiągay po nich większey doskonáłośći niżeli po ſobie, y nie dźiwuy ſię rożnośćiom niedoskonáłośći; gdyż nie ieſt niedoskonáłość przez to większa, że ieſt niezwyczáyna. Czyń iáko pſzczołki, zbieray miod ze wſzyſtkich źioł y kwiatkow. Trzećie roskazánie moie ieſt, żebyś czyniłá iáko máłe dźiatki, ktore poki czuią że ich mátká zá paski trzyma, chodzą śmiele, y w koło niey biegaią, niedźiwuiąc ſię potoczeniu, do ktorego ich słábość nożek przywodźi. Tymże ſpoſobem kiedy poſtrzeżeſz że cię Bog trzyma przez dobrą wolą, y mocne poſtánowienie, ktoreć dał do służenia mu, idź śmiele y nie dźiwuy ſię tym máłym upadkom y potchnieniu, ktoreć ſię tráfi: náwet y fráſowáć ſię o to nietrzebá, byleś kiedy nie kiedy oddawáłá ſię w ręce Boskie y cáłowáłá go pocáłowániem miłośći. Chodź weſoło y ſercem ſzczerym ile można, á ieżeli nie poſtępuieſz weſoło, przynamniey poſtępuy záwſze, odważnie y z ufnośćią. Nie uchodź konwerſácyey Sioſtr choćiażby byłá nie według twego ſmáku, ále ráczey chroń ſię włáſnego ſwego ſmáku, kiedy nie będźie według konwerſácyey Sioſtr. Kochay cnotę Swiętą znoſzenia bliźniego, y świętą poſłuſzeńſtwá wolność: á ták mowi Páweł S. wypełnićie prawo Iezusa Chryſtuſá. Ná koniec Bog ći dał Oycá doczeſnego, od ktorego wielką poćiechę duchowną odnośić możeſz; przyimuy rády iego iáko od Bogá pochodzące, gdyż Bog przez niego wielkie ná cię zleie błogosłáwieńſtwo. Posłał mi ſwoie tłumáczenie Inſtitucyey

Blo-

Blozyuſzá; kazałem ie ſobie u ſtołu czytáć, y niepodobnie
iáko mi ſię podobáło. Czytay ie proſzę y ſmákuy ſobie ie
bo tego, godno. ze wſzyſtkich miar. Woſtátku gdy ná cię
przypádną iákie ſwątpliwośći w tym żyćiu, ktoreś przed ſię
wźięłá, przeſtrzegam cię ábyś ná mnie ſię nie zpuſzczáłá, gdyż
názbyt dáleko ieſtem ábym cię mogł porátowáć, á tym czáſem
długobyś ćięſzkość ponośić muśiáłá. nie zchodźić ná Oycách
Duchownych, ktorzy cię tám rátowáć mogą, tylko ich záżyi z
ufnośćią; co nie dla tego mowię, żebym nie miał prágnąć, ábyś do
mnie piſywáłá, gdyż y owſzem poćiechę ztąd odnoſzę, y wielce
tego prágnę, náwet wiedźieć o wſzyſtkich okolicznośćiách y
dyſpozycyey duchá twego. Y długość teráźnieyſzego liſtu mego
dowodnieć pokaże, iż mi ſię nie przykrzy piſáć do ćiebie, ále że-
byś czáſu dármo nie trawiłá, y oczekiwáiąc rátunku z ták dále-
ká, ábyś od nieprzyiaćielá obráżona nie byłá. Co do ofiáry
Swiętey, nie powątpiway ábyś nie miáłá záwſze bydź uczeſtnicz-
ką oney, gdyż codźień cię ná Ołtarzu Bogu ofiáruię weſpoł z
Synem iego: mam nádźieię, iż mu tá ofiárá ieſt przyiemna. Vpe-
wniey tákże o tym náſzę Sioſtrę Annę Segier, Kocháną Corkę
Moię w Chryſtuśie, y Pánnę Miſtrzynią twoię, od ktorey kłánia-
łem ſię P. Nuwele, ktory ſię z tego wielce ćieſzył. Gdybyś
wiedźiáłá o rożnośći zabaw y trudnośćiách, w ktorych ná tym
urzędźie zoſtáię, miáłábyś nádemną politowánie, y prośiłábyś
czáſem Páná Bogá zá mnie, á toby mu było bárdzo przyiemno.
Proſze cię tedy o to Moiá Naymilſza Corko, tákże y Sioſtry
Anny Segier. Mow częſto do Bogá z Pſálmiſtą; Ieſtem twoiá
zbaw mię: y iáko Mágdálená zoſtáiąc u nog iego. Rábboni, Ah
Náuczyćielu moy! á potym dopuść mu czynić co chce, uczyni
on z ćiebie, w tobie, bez ćiebie, á iednák przez ćiebie, y dla
ćiebie, poświęcenie imienia ſwego, ktoremu niech będźie cześć
y chwałá. Twoy uprzeymy y uniżony Sługá w Ch.

*Fráncißek Biſkup Geneweńſki.*

w Neſſium 16. Ianuarij 1603.

# LIST XIX.

## Do iedney Páni.

*Náucza ią iákim porządkiem ma odpráwowáć ſwoie nabożeńſtwo, y iáko ſobie ma poſtępowáć w kompániách, w ktorych o bmowiſká bywáią.*

NIgdy tego nierozumiey Moiá Naymilſza Corko, żeby odległość mieyſcá rozłączyć miáłá duſze ktore Bog złączył zwiąskiem miłośći ſwoiey. Synowie świátá tego ſą wſzyſcy odłaczeni iedni od drugich, bo máią ſercá ſwoie ná rożnych mieyſcách: ále ſynowie Boſcy, máiąc ſerce ſwoie tám kędy ieſt skárb ich, y niemáiąc wſzyſcy tylko ieden skarb, ktory nie ieſt inſzy iedno Bog ſam, ſą záwſze społē złączeni y ziednoczeni. Tym ćieſzyć mamy umysł náſz, w potrzebie, ktora mię od tego miáſtá częſto oddala, zwłaſzczá teraz, gdy mi wkrotce przyidźie powroćić do Diecezyey moiey. Częſto widywáć ſię będźiemy u nog ukrzyżowánego Zbáwićielá, ieżeli dochowamy słowá ſobie dánego: iákoż też tám á nie kędy, naypożytecznieyſze ieſt widywánie ſię z przyiaćiołmi. A teraz Moiá Naymilſza Corko chcę ćię náuczyć, iáko maſz wſzelákiemi ſpoſobámi umacniáć umysł twoy, przećiwko tym proznym ápprehenſyom, ktore go zwykły mięſzáć y trapić; á dla tego rozporządź naprzod exercycye twoie tym ſpoſobem, áby długość ich zmordowánia nie przynośiłá duſzy twoiey, y przykrośći nie czyniłá tym, z ktoremi Bog chce ábyś żyłá. Puł kwádránſá, náwet y mniey, doſyć ieſt ná przygotowánie poránne, 3. kwádránſe ábo godźiná ná Mſzą Swięta, á przez dźień nieiáko podnieśienie ſercá do Bogá, ktore nie wiele czáſu bierze, bo ſię w iednym momenćie odpráwić może; ráchunek

nek sumnienia w wieczor przed odpoczynkiem. Nie wspominam
błogosławienia do stołu, y dźiękczynienia, ktore są zwyczáy-
ne, y służą do powtornego ziednoczenia sercá twego z Bogiem.
Iednym słowem chćiałbym żebyś wszystká byłá Filotea, y że-
byś nic więcey nád to nie czyniłá: to iest żebyś byłá táka iáko
nápisałem w kśiażce Drogi do żyćia pobożnego, ktora iest nápi-
sána dla ćiebie, y tobie podobnych. W konwersácyách, Moiá
Naymilsza Corko, zostaway w pokoiu, cożbykolwiek mowio-
no y czyniono; bo ieżeli iest dobre, masz zá co Bogá chwalić;
ieżeli złe, masz mu zá co służyć, odwracáiąc od tego serce two-
ie, niedźiwuiac się bynamniey temu, áni się o to gniewáiąc, po-
nieważeś temu nic nie winná, y nie masz tyle mocy nád tymi kto-
rzy źle mowić chcą, ábyś im tego zábronić mogłá, gdyż iesżcze
by gorzey mowili, kiedyby postrzegli że im tego zábrániáią: á
ták czyniąc, przy swoiey zostániesz niewinnośći, między kszy-
kániem wężow, y iáko piękná poźiomká żadney nie nábędźiesz
trućizny, przez społeczność iádowitych ięzykow. Poiąć nie
mogę, iáko przypuśćić możesz do sercá twego, ták bezmierny
smutek, będąc Corką Boską, oddáną od dawnego czásu w łono
miłośierdźia iego, y poświęconą miłośći iego. Sámá się masz
w tym rátowáć, pogardzáiąc wszystkim tym podusżczeniem,
smutku y málánkolyey pełnym, ktoreć nieprzyiaćiel podáie, nie
dla czego insżego, tylko żeby cię zmordował, y zturbował. Przestrze-
gay pilno pokorney łáskáwośći ktorąś záchowáć powinná ku ko-
chánemu Małżonkowi twemu, y wszystkim; álbowiem iest to
cnotá nád cnotámi, ktorą nam Zbáwićiel ták bárdzo zálećił; ie-
żelić się tráfi wykroczyć w niey, nie turbuy się tym, ále ze wszel-
ką ufnośćią, powstań, dla postępowánia w pokoiu y łáskáwośći,
ták iáko y pierwey. Posyłam ći krotki sposob, złączánia się z
Bogiem zráná y przez cáły dźień. Otoż Moiá Naymilsza Cor-
ko, com rozumiał być potrzebnego dla poćiechy twoiey, ná terá-
znieysży czás. Zostáie mi iesżcze upraszáć cię ábyś ceremoniey
żadnych ze mną nie czyniłá, gdyż ia czásu, y woli do tego nie-
mam, ábym ich z tobą záżywał. Pisuy do mnie śmiele, ile bę-
dźiesz

dźieſz chćiáłá, bo záwſze z wielkim ukontentowániem odbie- ráć będę wiádomość o duſzy twoiey, ktora moiá kocha ták do- skonále, iáko prawdźiwie ieſtem, Moiá Naymilſza Corko.

Twoim nayniżſzym ſługa w Chryſtuśie.

*Fráńćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XX.

## Do iedney Páni.

*Náucza ią iáko ſię ma ćwiczyć w pobożnośći, y przećiwnośći ſpokoynie znośić.*

MOiá Naymilſza Corko. Dowieſz ſię od tey godney oſoby, ktorać ten liſt odda, w pośrzod trudnośći tákich piſzę do ćiebie; co mię wymowi, ieżeli nie ták obſzernie piſzę iákobym ſobie życzył. Powinnáś długość czáſu nabożeńſtwá twego ſtoſowáć do wielkośći ſpraw twoich; á ponieważ ſię Bogu podobáło, tákić ſpoſob życia obmyślić, w ktorym uſtawicznemu podlegaſz roztárgnieniu, trzebá żebyś ſię przyzwyczáiłá krotko modlitwy ſwoie odpráwowáć, ále iednák maſz ſię w nie ták wezwyczáić, żebyś ich bez gwałtowney potrzeby nie opuſzczáłá. Chćiałbym żebyś ráno wſtawſzy poklękneła przed Bogiem dla ádorowánia go, y uczyniwſzy znák Krzyżá Swiętego, żebyś go prośiłá o błogosłáwieńſtwo ná cáły dźień; co ſię odpráwić może przez tyle czáſu, ktoregoby potrzebá do odmowienia *Pater noſter*. Ieżeli ſłucháć możeſz Mſzy Swiętey, doſyć ná tym żebyś iey z uczćiwośćią y nabożeńſtwem ſłucháłá, ták iáko ieſt opiſano w Drodze do życia pobożnego, mowiac koronkę. W wieczor przed wieczerzą mogłábyś łátwo odpráwić trochę goracey modlitwy, rzucáiąc ſię do nog Zbáwićielá ná tyle czáſu, iáko do odmowienia *Pater noſter*: gdyż niemaſz okázyey tákiey dla ktoreybyś urwáć

ſo-

ſobie tey trochy czáſu nie mogłá. Wwieczor przed układźieniē, możeſz co inſzego robiąc,ná iákimżekolwiek mieyſcu,przeyrzeć, coś przez dźień uczyniłá, co z więkſzego; á idąc do łożká poklęknawſzy prośić Páná Bogá o odpuſzczenie zá grzechy, ktoreś popełniłá, proſząc áby cię ſtrzegł y dał ći błogosłáwieńſtwo ſwoie: á to krotko iáko przez iedno *Ave Maria*. Ale nádewſzyſtko prágnę ábyś częſto przez dzień obrácáłá ſerce ſwoie do Bogá, przez krotkie iákie słowo oświadczáiące wierność twoię, y miłość ku niemu. Co do utrapienia ſercá twego; ſnádno Moiá Naymilſza Corko rozeznáſz te, ktorym ſię rádę dáć może, á ktorym nie; te ktorym ſię zábieżeć może, ſtáráć ſię trzebá, czynić to łágodnie y ſpokoynie; te záś ná ktore lekárſtwá niemáſz, trzebá żebyś ich znośiłá iáko umartwienie iedno, ktoreć Zbáwićiel poſyła dla doświadczenia twego, y áby cię uczynił cáłe ſwoią. Strzeż ſię pilno ábyś ſię nie uskarżáłá, ále przymuſzay ſerce twoie do ſpokoynego ćierpienia. A ieżeli poczuieſz w ſobie nięćierpliwość iáką, skoro tego poſtrzeżeſz, przywiedź ſerce twoie do pokoiu y łáskáwośći. Wierż mi, Moiá Naymilſza Corko, że Bog kocha duſze te, ktore burzliwośćiámi, y náwálnośćiámi świátá tego rzucáne bywáią, byle trudnośći z ręki iego przyimowáły, á iáko wáleczne boátyrki, áby uśiłowáły dochowáć mu wiáry między ſzturmámi y bitwą. Ieżeli będę mogł, powiem ieſzcze cokolwiek o tym, tey Naymilſzey, y Kocháney Sieſtrze, ábyć to powiedźiáłá, A teraz poſpieſzyć muſzę do uſpokoienia zwády iedney bárdzo záwźiętey, ktorey zábronić trzebá Ieſtem Moiá Naymilſza Corko. Cáłym ſercem Twoim Nayniżſzym y nayżyczliwſzym Brátem y Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

29. Septembris 1612.

*Liſt*

# LIST XXI.

## Do iedney Wdowy.

*Cieſzy ią po śmierći Mátki ſwoiey, y náucza przygotowánia do modlitwy.*



Boże! Moiá Naymilſza Corko, czyſz nie trzebá we wſzyſtkim, y wſzędy ádorowáć tę naywyżſzą opátrzność Boską, ktorey rády ſą święte, dobre y wielce miłe. Upodobáło ſię iey wziąć z tego świátá mizernego náſzę dobrą y kochána Mátkę, áby ią (iáko ſię ſnádno ſpodźiewam tego) miał przy ſobie y po práwey ręce ſwoiey. Przyznaymy Moiá Naymilſza Corko, przyznaymy, że Bog ieſt dobry, y że miłośierdźie iego trwa ná wieki; że káżda wola iego, ieſt ſpráwiedliwa, y wſzyſtkie dekretá iego słuſzne; upodobánie iego ieſt záwſze święte; y wſzelkie roskazánie iego wielce przyiemne. Co o mnie, przyznáię Moiá Naymilſza Corko, żem ciężką żáłość czuł, z tego rozłączenia, gdyż w tym przyznáć muſzę słábość moię, wyznawſzy dobroć Boską; ále iednák, Moiá Naymilſza Corko, byłá tá żáłość ſpokoyna, lubo wielce tkliwa, álbowiem mowiłem z Dáwidem: Zámilkłem Pánie, y nieotwieram uſt, boś ty ſam to uczynił bez wątpienia gdyby nie to, krzyczałbym był pod tym uderzeniem; ále widźi mi ſię iż nie słuſzna wołáć, náwet y oświadczyć nieukontentowánia, pod uderzeniem tey ręki Oycowskiey, ktorey, zá łáską dobroći Boskiey, náuczyłem ſię ſerdecznie kocháć od młodośći lat moich. Ale podobnobyś ſobie życzyłá wiedźieć, iáko zkończyłá dni żyćia ſwego? dla tegoż krotkoć to opiſuię, gdyż do ćiebie mowię, ktorey dałem w memento przy Mſzy Swiętey to mieyſce, ktore Mátká Moiá miáłá, nie odey-

odeymuiąc ći twego własnego, bobym też tego uczynić nie-
mogł: ták mocno w sercu moim trzymasz to, co w nim iest
twego; á ták iesteś w nim pierwsza, y ostátnia. Tá tedy Mátká
moiá, przyiáchawszy tu tey źimy, przez miesiąc pomieszkánia
swego, odpráwiłá generálną spowiedź, y z wielkim áfektem od-
nowiwszy prágnienia swoie do dobrze czynienia, w ukontento-
wániu iáko się ná świećie większe ználeść nie może, roziáchałá
się ze mną, z czego (iáko sámá powiedźiáłá) większą á niżeli
kiedy poćiechę odniosłá. Trwáłá tá rádość iey aż do wstępney
Srzody, w ktorą iáchałá do Páráfiey de Toran, kędy wyspowiá-
dawszy się y komunią Swiętą przyiąwszy z wielkim nabożeń-
stwem, trzech Mszy y Nieszporu wysłucháłá. Przez dźień włoż-
ku leżąc, á niemogąc spáć, kazáłá sobie pokoiowey swoiey
czytáć trzy rozdźiały książki Drogi do żyćia pobożnego, dla
zábáwienia się ná dobrych myślách, y náznáczyć sobie kazáłá
protestácyą, ktorą miáłá názáiutrz odpráwić. Ale Pan Bog
kontentuiąc się iey dobrą wolą, ináczey wszystko rozrządźił,
gdyż názáiutrz ráno wstawszy, cześząc się, kátar z prętká spadł
iey ná pierśi, á oná iáko umárła pádłá záraz. Skoro dano znáć
Rodzonemumemu á źięćiowi twemu śpiącemu ieszcze, przybiegł
prętko, á podniozszy ią, począł chodźić z nią po izbie, y rátowáć
ią essencyámi y wodkámi, ktore rozumieią być pomocne w po-
dobnym przypadku, ták iż przyszłá do siebie y mowić poczęłá,
ále niewyráźnie, bo gárdło, y ięzyk był opánowány. Przybieżeli
tu po mnie, y zárazem wyiáchał z Doktorem, y Aptekárzem,
ktorzy ią zástáli w ápoplexyey, y wpoł párálizem nárușzoną;
ápoplexya przećię táka byłá, że się iey łátwo docucić mogli. W te
wolne momenty ktore miáłá, znáć dawáłá, że byłá przy dobrey
pámięći, ták przez słowá, ktore się śiliłá wymawiáć, iáko też
znákámi ręki iedney, ktorą władnąć mogłá. Bárdzo dobrze mo-
wiłá o Bogu y o duszy swoiey, y mácáiąc (gdyż iey przytym zá-
raz wzrok był odięty) bráłá sámá w rękę Krucyfix y cáłowáłá.
Nigdy niczego nie używáłá aż wprzod znák Krzyżá Swiętego
nátym uczyniłá, y ták przyięłá Oley Swięty. Iákem przyiáchał
lubo

lubo cále nie widźiáłá, y ſnem byłá bárdzo zmorzona, iednák mię mile przyięłá, y naprzod rękę mi pocáłowawſzy, ſwoią mię zá ſzyię obłápiłá, mowiąc; Ten ieſt Syn moy, y Oćiec moy. Ták trwáłá przez połtrzećiá dniá, po ktorych iuż ſię iey práwie dobudźić nie mogli. Pierwſzego dniá Márcá oddáłá duchá ſwego Bogu, ſpokoynie, z poſtáwą y pięknośćią táką, iákiey pono nigdy nie miáłá, y nie pámiętam żebym kogo widźiał pięknieyſzego po śmierći nád nię. Woſtátku y toć ieſzcze powiedźieć muſzę, żem tyle miał odwagi, żem iey dał oſtátnie błogosłáwieńſtwo; y skoro skonáłá, oczy y uſtá iey zámknąwſzy, oſtátniem iey dał pocáłowánie pokoiu. Po czym ſerce mi ſrodze oćiężáło, y tákem tey Mátki płákał, że nie pámiętam od tego czáſu iákom w ſtan duchowny wſtąpił, ábym miał bárdźiey płákáć; ále to złáski Bożey było bez gorzkośći duchowney; te wſzyſtkie okoliczności ſą iey śmierći. Przytym zámilczeć nie mogę dobroći nátury Zięćiá twego, ktory ták mię ſobie obowiązał pracą ſwoią y ſtárániem około tey Mátki, ktorey z cáłego ſercá służył; iż gdyby był obcym, muśiałbym go przyznáć y mieć zá właſnego Brátá. Niewiem ieźli ſię mylę, ále zda mi ſię, że ſię bárdzo z dobrego, ieſzcze w lepſzego zámienił, ták co do świátá, iáko też oſobliwie do duſze należy. Y ták Moiá Naymilſza Corko trzebá ſię iuż poćieſzyć, y záwſze chwalić Bogá, choćby mu ſię też y podobáło ćiężey nas náwiedźić. Ieżeli ć ſię będźie zdáło, możeſz tu ziácháć ná Kwietnia Niedźielę, co dla tego mowię, gdyż nie słuſznaby rzecz byłá, ábyś miáłá ná wśi ták wielką uroczyſtość obchodźić. Málenki twoy pokoik czekáć cię będźie, ſtoł y náſz máły y proſty tráktáment, ſzczerze y ochotnie zgotowány będźie; chcę rzec, z ſercá mego, ktore cále ieſt twoie. Teraz przebieżeć chcę przednieyſze częśći liſtu twego. Náſzá máła Károlká ſzczęśliwa, iż źiemię opuśćiłá wprzod prawie ániżeli ſię iey dotchnęłá. Ah trzebáć było wprawdźie troche płákáć, álbowiem czyż nie mamy ſercá ludzkiego y nátury słábey? Czemuż płákáć niemamy nád umárłymi náſzemi? ponieważ Duch Páński nie tylko nam tego pozwala, ále nas ieſzcze do tego pobu-

budza; żáłowałem niebogi, ále pomiernym żalem, gdyż większy żal zrozłączenia się z Mátką moią, odiął práwie wszelką moc temu drugiemu; o ktorym odebrałem wiádomość, kiedyśmy ieszcze mieli w domu ćiáło Mátki moiey. Niechayże y w tym Bog będźie pochwalony. Bog nam dáie, Bog nam odbiera, niech Imię iego Swięte będźie błogosłáwione. Zal się Boże! násza niebogá N. potrzebowáłáby dobrego porátowánia, gdyż nic nád nię lepszego, tylko że melánkoliey iest wielkiey y máłey odwagi, iáko niepodobna bárdźiey. Widźisz Moiá Naymilsza Corko dośćiem iey przełożył potrzebę, ktora ią wiedźie do tego, áby się sámá przymuśiłá do státecznego w Klasztorze zostáwánia, á iednák przećiw woli wszystkich codźiennie zámyślá wyieżdzáć dla ládá przyczyny. Nie może się to názwáć wyśćie, dla iáchánia z tobą do Burbili; nie, Moiá Naymilsza Corko, nie iest to wyśćie, kiedy wychodzą dla lepszego weyśćia y ośiedzenia się ná mieyscu, ále te insze wyśćia są bez żadney potrzeby: iákoż też bezemnie o nich deliberuią. Bog wie Moiá Corko, iáko serdecznie tę duszę kocham, y iáko iey dobra prágnę; y cożbykolwiek uczyniłá, nigdy iey niechcę, áni mogę opuśćić; ále iey z ták dáleká nie śmiem przynagláć, bo to iest duch táki, ktory prowádzony bydź nie może tylko z miłośćią, poufáłośćią mowię táką, ktora záchowywa nowe y ustáwiczne wyświadczenie áfektu, á to z ták dáleká bydź niemoże, ále iák tu będźiesz, rozmowiemy się otym. Bárdzo żáłuię przypadku N. ktory przypáść miał, lub prętko, lub pozno, ábo też nigdy. Ieżeli dobrze nádźieię swoie położyłá w Pánu, wyprowádźi ią z tey śćieszki, y náwiedźie ná drogę, po ktorey śpieszniey do niego bieżeć będźie. Będę pisał do Oycá N. ktory wiele ćierpi, gdyż nie iesteśmy ochydą Kośćiołowi, kiedy násláduiemy Chrystusá, krory ták wiele zelżywośći ponośił dla zbáwienia nászego. Gdźie idźie o pożytek duchowny, tám się zniewagi obawiáć nie trzebá. Ták Moiá Naymilsza Corko, Bog nas wspomoże tákże y nászę dobrą Kumę, lubo stáráć się trzebá wyćiągnąć co się może. Zá przyiázdem twoim weźmiemy rezolucye przyzwoite

ite zámysłom náſzym, y obaczemy co rzeką náſze Pánny tuteczne. Náſzá Fáwr wiele dokazáłá, y teraz ieſt cále Boską. Co ſtrony tych náuk o modlitwie, ktoreś odebráłá od Mátki Przeoryſzy, nic ći teraz otym mowić nie będę, tylko cię proſzę, żebyś ſię słuſznie o fundámenćie tego wſzyſtkiego wywiedźiáłá; gdyż wyráźnie z tobą mowiąc, lubom ſię látá przeſzłego dwá ábo trzy rázy ſtáwił przed obecnośćią Bożą bez przygotowánia, y żadnego zamysłu, iednák dobrze mi było bárdzo, zoſtawáć przed Máieſtatem iego, z iednym tylko ſzczerym y uſtáwicznym, práwie nie znácznym, ále wielce uprzeymym miłośći áfektem: przećię nieśmiałem nigdy ubitego gośćińcá opuſzczáć, ták áby to miáło iść we zwyczay. Gdyż niewiem co tákiego, że kocham proſtą y poſpolitą drogę świętych przodkow náſzych. Nie mowię, áby kto, ( odpráwiwſzy przygotowánie, ) ná medytácyey, czuiąc ſię bydź poćiągnionym do tego ſpoſobu modlitwy, niemiał ſię go chwyćić, ále żeby ſię zwyczáynie nie gotowáć do niey, znieść tego nie mogę; iáko też odchodźić od obecnośći Boskiey bez dźięk czynienia, Ofiáry y prośby oſobliwey, wielceby rzecz byłá ſzkodliwa y gdyby to w zwyczay w niść miáło, przyznam ſię żeby mi wielce nie miło było. Iednák ze wſzelką proſtotą mowię przed Bogiem y tobą ( z ktorą mowić nie mogę tylko ſzczerze) iż ſię nie rozumiē umieć ták wiele, ábym nie miał chętnie y bárdzo ochotnie odſtąpić zdánia inſzych, ktorzy z wielu przyczyn, więcey umieć máią áni żeli ia. A nie mowię tego o ſámey tylko tey Mátce, ále o wielu inſzych ktorzy iey nie zrownáią. Wywiedzże ſię tedy dobrze, iákie w tym ieſt iey zdánie, y ná iákim ugruntowáne fundámenćie: powoli iednák y oſtrożnie, áby nie rozumiáłá że ią chceſz exáminowáć. Poważam ſobie tę duſzę z cáłego ſercá, y wſzyſtek iey Klaſztor. Zoſtay z Bogiem, Moiá Naymilſza Corko, aż do prętkiego ſię zními obaczenia, zá pomocą Iezusa, ktory niech żyie, y kroluie ná wieki w ſercách náſzych. Amen.

11. Márcá 1610,

Liſt.

# *L I S T XXII.*

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Náucza ią iáko poznáć dobre prágnienia, y o rożnośći onych, y co czynić trzebá pod czás medytácyey, gdy ſię ſzpetne imáginácye náprzykrzáią.*



Oiá Naymilſza Corko. Dwoiákie ſą dobre prágnienia: iedne ktore przymnażáią łáskę, y chwałę ſług Boskich; á drugie co nic nie ſpráwuią. Prágnienie pierwſzego rodzáiu ták ſię wydáie. Prágnę ná przykład dáć iáłmużnę, ále iey nie dáię, bo nie mam z czego; to prágnienie wielce przyczynia miłośći, y duſzę poświąca. Ták y duſze pobożne prágną męczeńſtwá, zelżywośći, y krzyżá, ktorego iednák doſtąpić nie mogą. Prágnienie drugiego rodzáiu, tákie ieſt. Prágnąłbym náprzykład dáć iáłmużnę, ále niechcę dáć; to prágnienie nie ieſt grzechem dla niemożnośći, ále dla leniſtwá, oziębłośći, y máłey odwagi; dla tego ieſt prożne, duſze nie poświąca, y bynamniey nic pomnaża łáski tákie prágnienie, ktorych pełne ieſt piekło, mowi Bernard Swięty. To prawdá, że dla doſtátecznego rezolwowánia trudnośći twoiey, trzebá żebyś wiedźiáłá, że ſą prágnienia, ktore ſię zdádzą bydź drugiego rodzáiu, á iednák ſą pierwſzego; przećiwnym ſpoſobem ſą ieſzcze, ktore ſię widzą bydź z pierwſzego, á przećię nie ſą tylko z drugiego. Náprzykład, żaden sługá Boży nie może bydź bez tego prágnienia: O iákobym prágnął lepiey Bogu memu służyć. Ah! kiedyż mu służyć będę według prágnienia mego. A że możemy záwſze poſtępowáć w dobrym, zdá ſię, że nic nie przeſzkadza do przywiedźienia do skutku tego prágnienia, tylko defekt odważney rezolucyey: ále to nie ieſt; gdyż ieſt do tego przeſzkodą ſtan żywotá

tego śmiertelnego, w ktorym nie ták nam łátwo czynić iáko prágnąć; dla tego te prágnienia w poſpolitośći ſą dobre, y duſzę czynią lepſzą, zápaláiąc ią, y áfekt iey nákłániáiąc ku poſtępkowi. Ale kiedy w ſzczegulnośći pokaże ſię okázya iáka do tego poſtępku, á człowiek miáſto do ſkutku przywiedźienia tylko ſię ná prágnieniu záſtánawia: náprzykład, podáie ſię okázya do odpuſzczenia krzywdy, do wyrzeczenia ſię włáſney woli w rzeczy iákiey oſobliwey; á ia miáſto tego odpuſzczenia, y wyrzeczenia, mowię tylko, chćiałbym odpuśćić, ále nie mogę, chćiałbym ſię wyrzec, ále nie podobna; ktoż nie widźi, że to prágnienie nie ieſt tylko iedną zmudą, y ktore mię winnieyſzym czyni, że máiąc porężną skłonność do dobrego, á niechcę iey wykonáć: ktore prágnienia zdádzą ſię bydź pierwſzego rodzáiu, á nie ſą tylko wtorego. Rozumiem że teraz łátwo ſię w trudnośćiách ſwoich rezolwowáć będźieſz. Ieżelić ieſzcze iáka zoſtáie, oznáymiy mi ią, á ia lub prętko, lub pozno, odpiſzęć, ze wſzyſtkiego ſercá mego, ktore záprawdę Moiá Naymilſza Corko ieſt cále twoie. Te ktore ſą kuſzone imáginácyámi nieprzyſtoynemi pod czás rozmyślánia o żywoćie y śmierći Zbáwićielá, powinny ile można, reprezentowáć ſobie táiemnice ſámą tylko wiárą, nie używáiąc imáginácyey. Ná przykład, Zbáwićiel moy był ukrzyżowány, ieſt to propozycya Wiáry Swiętey, doſyć ná tym ábym ią poproſtu uważał, nie imáginuiąc ſobie, iáko Ciáło iego wiśiáło ná Krzyżu. Gdy zás nieprzyſtoyne imáginácye powſtáią, trzebá ie odrzućić, y odwroćić ſię od nich, przez áfekty z Wiáry pochodzące. Adoruię ćię o IEZU ukrzyżowány, ádoruię boleśći twoie, trudy, y prace twoie; Tyś ieſt zbáwienie moie. Albowiem Moiá Naymilſza Corko, chćieć dla tych nieprzyſtoynych myśli opuśćić rozmyślánie o śmierći y żywoćie Zbáwićielá, byłoby to poćiechę dáć nieprzyiaćielowi, ktory tym ſpoſobem uśiłuie odiąć nam naywiękſzę ſzczęśćie náſze. Trzebá tedy ták uchodźić, y odwracáć ſię przez wiárę proſtą. Piſzę to wćiąż bez odpocznienia, dla tego co ieſt nie dobrego, łáskáwośćią ſwoią nágrodźiſz. Inſzym czáſem nápiſzę

do

do Sioſtry P. M. y do Sioſtry M. tym czáſem pozdrawiam ie, y proſzę áby mię polećiły Zbáwićielowi náſzemu, tákże y Sioſtrá Fr. y wſzyſtkie inſze, ktore ſerdecznie kocham w Krzyżu Zbáwićielá. Pozdrawiam Xiędzá Kápelaná, y ieſtem cále iego. Zoſtaway z Bogiem, Moiá Naymilſza Corko. Bądźmy Bożymi ná wieki, dla kochánia, y błogosłáwienia go bez przeſtánku.

17. Aprilis, 1616.

# LIST XXIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Że częſte obiáwienia ſą podeyrzáne, y iáko trzebá prowádźić tych, ktorzy ie máią. Iáko trzebá dopomagáć tym, ktorzy wſtępuią do Zakonu, iákoby z przymuſzenia.*



Oiá Naymilſza Corko, ponieważem prędzey nie mogł, teraz odpiſzę ná dwá przednieyſze punkty, ſtrony ktorych piſáłáś do mnie. Z tego wſzyſtkiego com mogł wyrozumieć ſtrony tey Pánny, nie znáyduię nic coby mi mogło odiąć to porozumienie, ktore mam o niey, że ieſt bárdzo dobra, y że dla tego trzebá ią ſerdecznie kocháć; ále co do iey obiáwienia, rewelácyi, y przyſzłych rzeczy opowiádánia, wſzyſtko mi to ieſt w podeyrzeniu iáko rzeczy niepotrzebne, prożne, y niegodne uwagi; gdyż z iedney ſtrony ſą ták częſte, że wielkość ich liczby, czyni ie godnemi podeyrzenia. Z drugiey ſtrony opowiádáią rzeczy tákie, ktore rzadko kiedy Pan Bog obiawia, iáko to upewnienie o zbáwieniu wiecznym, o potwierdzeniu w łáſce, o ſtopniu świątobliwośći wielu oſob, y tyśiąc podobnych rzeczy, ktore ná nic nie służą; ták dálece, że Grzegorz Swięty,

ty, od iedney Dámy ná dworze Ceſárzowey zoſtáiącey, ktora ſię zwáłá Gregoria, będąc ſpytány o ſtanie przyſzłego iey zbáwienia, odpowiedźiał: *Łáskáwość twoiá, Moiá Corko, pyta mię o rzecz zárowno trudną, y niepotrzebną.* Mowić záś, że zá czáſem pozna ſię to, dla czego bywáią te obiáwienia, ieſt to pretext ktorego używa ten, ktory ie ſpráwuie, dla pokryćia prożnośći tego wſzyſtkiego. A co więkſza, kiedy Bog chce użyć rewelácyi ktorych udźiela ſtworzeniu ſwemu, zwyczáynie poprzedza ie prawdźiwemi cudámi, ábo świątobliwośćią oſobliwą w oſobách tych ktore ich przyimuią. Ták y Czárt, gdy chce znácznie kogo oſzukáć, wprzod ániżeli mu fałſzywę poda obiáwienie, każe mu fałſzywe opowiádáć rzeczy, y zmyſloney świątobliwośći żywot prowádźić. Zá czáſu Błogosłáwioney Sioſtry Máryey od Wćielenia, byłá iedná Pánienká podłego urodzenia, ktora byłá oſzukána omamieniem nádzwyczáynym, iákie ſobie kto imáginowáć może. Nieprzyiaćiel duſzny w poſtáći Chryſtuſowey przez długi czás godźiny z nią odpráwował, z ták wdźięcznym śpiewániem, iż práwie w uſtáwicznym záchwyceniu zoſtawáłá; częſtokroć komunią iey dawał, w iáſnym obłoku fałſzywą hoſtyą do uſt iey zpuſzczáiąc; czynił iż żyłá nic nie iedząc; kiedy do drzwi wychodźiłá z iáłmużną, w fártuchu iey chleb rozmnażał, ták, że kiedy niosłá dla trzech tylko ubogich, á ználázło ſię ich trzydźieśći, doſyć miáłá dla dánia káżdemu doſtátkiem, á chlebá bárdzo ſmácznego, ktory Spowiednik iey człowiek bárdzo oſtrego Zakonu rozſyłał z nabożeńſtwá między Duchowne przyiaćioły ſwoie. Ták wiele miewáłá rewelácyi, że ią to w podeyrzenie podáło oſobom uczonym. Miáłá ná koniec iednę bárdzo niebeśpieczną, po ktorey zdáło ſię ſprobowáć iey świątobliwośći: dla czego dano ią do B. Sioſtry Máryey od Wćielenia ná ten czás ieſzcze w Małżeńſtwie zoſtáiącey, kędy pokoiową będąc, y trochę ſurowie tráktowáną przez niebo-ſzczyká Páná Akárego, doſzli tego, że żadney w ſobie świątobliwośći nie miáłá, y że łáskáwość iey, y pokorá powierzchowna, nie byłá tylko iedną pozłotą, ktorey używał nieprzyiaćiel do pigu-

pigułek omamienia swego, Ná koniec y tego doszli, iż nic náświećie się w niey nie znáydowáło, tylko zebránie fałszywego obiáwienia; á co do niey, uználi to, że nie ze złośći oszukiwáłá ludźi, ále że sámá naypierwey oszukána byłá, gdyż z iey strony inszey winy nie było, tylko upodobánie ktore miáłá w imáginowániu sobie iż byłá Swięta, y dołożenie się do niektorego zmyślenia y dwoistośći, dla zátrzymánia powagi, ktorą mieli o iey prożney świątobliwośći. To wszystko powiádáłá mi P. Siostrá Márya od Wćielenia. Uważ proszę Moiá Naymilsza Corko, sztuki nieprzyiaćielá, y iáko te rzeczy nádzwyczáyne godne są bydź w podeyrzeniu; iednák iákom ći iuż powiedźiał, nię trzebá się źle obchodźić z tą Pánienką, ktora iáko rozumiem inszey winy w sprawie swoiey nie ma, tylko że się niepotrzebnie báwi około prożnych imáginácyi swoich. Trzebá iey tylko Moiá Naymilsza Corko oświadczyć cáłowite zániedbánie, y pogárdę wszystkich iey rewelácyi y obiáwienia, ták właśnie iákoby sny swoie, y z gorączki gadánie powiádáłá; nie báwiąc się odrzucániem ich y przekonywániem, ále przećiwnym sposobem gdy o nich mowić chce, trzebá ią od tego odwodźić, odmieniáiąc dyskurs, y mowiąc o stáłych cnotách y doskonáłośći żywotá zakonnego, osobliwie o prostoćie wiáry Swiętey, po ktorey Swięći postępowáli bez żadnego obiáwienia, kontentuiąc się wierzyć mocno obiáwieniu Pismá Swiętego, y náuce Apostolskiey y Kośćielney. Przywodźić iey ná pámięć słowá Zbáwićielá, że będźie wiele cudá czyniących, y wiele Prorokow, ktorym rzecze przy dokończeniu świátá, odstąpćie odemnie sprawcy nieprawośći, gdyż nie znam was. Ale zwyczáynie mowić iey trzebá: Mowmy o lekcyey ktorey się nam od śiebie Chrystus uczyć kazał, mowiąc: Vczćie się odemnie żem iest ćichy y pokornego sercá. Krotko mowiąc, trzebá pokazáć zupełną pogárdę tych wszystkich rewelácyi. Co zás do tego Oycá ktory zda się ich áprobowáć, nie trzebá nim gárdźić, áni się z nim wdawáć w dysputy, ále tylko z tym się oświadczyć, że dla sprobowánia tych rewelácyi zdáło się zá rzecz słuszną pogárdźić

dźićnimi y zá nic ich ſobie ważyć; á to ieſt zdánie moie w tym punkćie. Co záś do wokácyey tey Pánny, mam ią zá dobrą, lubo ieſt pomieſzána z wielą niedoskonáłośći pochodzacych z umysłu iey, y słuſznieby ſię tego prágnąć mogło, żeby tylko byłá od ſámego Bogá, dla dobrá ktore ztąd pochodźi, gdy ſię cále Bogu oddáiemy. Ale Bog nie iednákowemi ſpoſobámi poćiąga tych wſzyſtkich, ktorych wzywa do śiebie; gdyż máło ſię tákich znáyduie, ktorzyby przychodźili ná służbę iego, dla tego ſámego áby mu przynależeli y ie mu służyli. Między Białemigłowámi, ktorych náwrocenie ieſt sławne w Ewánieliey, ſámá tylko Mágdálená przyſzłá do Chryſtuſá z miłośći, y z miłośćią. Cudzołożnicá przyſzłá publicznym poćiągniona záwſtydzeniem, iáko Sámárytanká prywátnym. Niewiáſtá Chánáneyska przyſzłá áby byłá w doczeſney porátowána ćięſzkośći. S. Páweł pierwſzy puſtelnik w piętnaſtym roku zámknął ſię w iáskini ſwoiey dla uyśćia prześládowánia. S. Ignácy z Loiole dla utrapienia, y tyſiąc innych. Nie potrzebá wyćiągáć tego, áby káżdy poczynáć miał przez doskonáłość; máło ná tym, iáko kto záczyna, byle miał dobre poſtánowienie dobrze czynić, y dobrze dokończyć. Záprawdę Liá trefunkiem y bez wſzelkiey przyſtoynośći weſzłá do łożká Iákobowego, dla Rácheli zgotowánego, ále ták ſię tám dobrze, uczćiwie y z przyſtoyną miłośćią záchowáłá, iż otrzymáłá błogosłáwieńſtwo bydź Babką Chryſtuſową. Ci ktorzy byli przymuſzeni ná bánkiet weſelny Ewánielyey, nie zániechάli ieść y pić dobrze. Trzebá w tych, ktorzy wſtępuią, uważáć nádewſzyſtko dyſpozyçye, ktore máią do dálſzego żyćia y wytrwánia w Zakonie, gdyż ſą duſze tákie, ktore nigdyby nie wſtąpiły, gdyby ſię im świát dobrze ſtáwił; á iednák wydáie ſię w nich ſpoſobność do prawdźiwego świátem pogárdzenia. To prawdá że tá Pánná o ktorey mowiemy, nie miáłáby byłá dosyć odwagi do odrzucenia miłośći tego, ktory ſię o nię ſtáráł, gdyby iey krewni przećiwnośćią w tym ſwoią nie przymuśili do tego; ále to nic nie wádźi, byle miáłá tyle rozumu y uwagi do poznánia, że to przymuſzenie Rodźicow ſto tyśięcy rázy więcey

cey waży, ániżeli wolne używánie iey własney woli y fántázyey. Czytáy w Plátuśie o dobrách stanu Zakonnego w Rozdźiale 36. odpowiedź, ktorą dáie tym co mowią, iż poznáć nie mogą ieżeli są od Bogá powołáni y ná koniec áby mowić mogłá, stráćiłám wolność moię, nie trácąc iey. Sposob záś, Moiá Nay-milsza Corko, do porátowánia tey duszy á żeby poznáć mogłá szczęśćie swoie, iest, prowádźić ią iák nayłáskáwiey bydź może, w ćwiczeniu się w modlitwie y w cnotách, wielką iey miłość oświadczáiąc ták z twoiey strony, iáko y wszystkich Siostr nászych; wzmianki nie czyniąc o niedoskonáłośći intencyey z ktorą wstąpiłá, nie mowiąc z pogárdą o osobie ktorą kocháłá: ieźliby záś sámá co o tym mowiłá, trzebá to záraz do Bogá obroćić, iákoby náprzykład mowiąc: Bog go poprowádźi drogą ktora mu widźi być nayprzyzwoitsza. Pytasz mię ieżeli im będźiesz mogłá pozwolić widywánie się z sobą? odpowiádam ná to, iż według zdánia mego, nie trzebá go cále odmawiáć, ieźli tego bárdzo prágną: ále zrázu trzebá się trochę oćiągáć, potym iák uznasz że Pánná ná szczęśliwą stronę miłośći Boskiey iest dobrze rezolwowána, możesz im pozwolić áby się ze dwá ábo trzy rázy z sobą widźieli, byle dozwolili áby to było przy obecnośći dwuch ábo trzech świádkow, z ktorych ieźlibyś iednym byłá, trzebá im będźie z wielką ostrożnośćią do tego dopomoc, áby się z sobą cále pożegnáli, á chwaląc intencyą ich przeszłą, ná drugą ich stronę nákierowáć, mowiąc, iż są szczęśliwi, że się stánowili ná tey drodze, po ktorey ich sam rozum prowádźił; y że iedná tylko uncya czystey miłośći Boskiey więcey waży, ániżeli sto tysięcy funtow tey miłośći, od ktorey áfekty ich początek wźięły. Iest piękna historia do tego służąca w spowieďźiách Augustyná S. o dwuch Káwálerách, ktorzy poiawszy Dámy, wyrzekli się wszystkich małżeńskich pretensyi, y wszystko czworo przykłádem iedni drugich wstąpili do Zakonu. A ták nie pokázuiąc że się obawiaćie ich spolnego z sobą się widywánia, trzebá ich z dawney drogi náwieść powoli ná drogę świętey czystey miłośći. Ieżeli tá Pánná ma kondycye potrzebne

bne według duchá, ták iáko mi powiedźiano imieniem twoim; pewien ieſtem że w krotkim czáśie cále ſię odmieni, y zdumiewáć ſię będźie, widząc z iáką łáskáwośćią Oblubieniec niebieski poćiąga ią do łożnice ſwoiey, między ták wielą kwiećia y owocow, zapáchu cále niebieskiego. Co zás ſtrony tego co świat o tey wokácyey mowić będźie, bynamniey tego uważáć nie trzebá, gdyż nie dla niego ią przyimuią. Odpiſuię tey duſzy według zdánia mego, ále ty Moiá Naymilſza Corko, uczyniſz w tym iáko będźieſz rozumiałá naylepiey. Co o Pánnę N. toż mowię, że iey dopuśćić trzebá áby przyiácháłá; lubo obieránie mieyſcá pokázuie iákąś pieſzczotę, y niedoskonáłość intencyey w iey wokácyey; ktora ſię tákże ználeść może w trudnośći ktora podobno będźie miáłá Sioſtrá náſzá N. widźieć ią tu, ále wáruy iey przećię proſzę powiedźieć tego złego o niey porozumienia, ktore mi przypádło ná myśl, álbowiem w ſámey rzeczy ieſt to dobra duſzá, ktora ią doskonále kocham, gdyż iáko rozumiem nie żyie według zdáńia ſwego, áwerſyey, y skłonnośći, ktore ią wiodą do prágnienia ozdoby y sławy Klaſztoru ſwego, ále prędzey według Duchá Krzyżá Zbáwićielá, ktory ią uſtáwicznie wiedźie do wyrzeczenia ſię włáſney miłośći. Zapomniałem ći był powiedźieć, że obiáwienia y rewelácye tey Pánny nie máią bydź w podźiwieniu; gdyż łátwość y skłonność do imáginácyey biáłychgłow, czyni ie podlegleyſzemi oſzukániu, ániżeli męſzczyzn; dla tego płeć ich bárdźiey ſię udáie do wierzenia we ſny, do obawiánia ſię grzechu, y wierzenia zabobonom. Częſtokroć zda ſię im, że widzą to czego nie widzą; że słyſzą to, czego nie słyſzą; y że czuią to, czego nie czuią. Vćieſzny tráfunek iedney z krewnych moich powiem ći, ktorey gdy Mąż umárł w Piomonćie, wbiłá ſobie w głowę, że ią ćiężárną zoſtáwił, y w tey imáginácyey trwáłá przez czternaśćie mieſięcy, imáginuiąc ſobie że czułá boleśći y ruſzánia ſię dźiećięćiá w żywoćie; woſtátku cáły dźień y noc przekrzyczáłá, iákoby iuż będąc w czáśie porodzenia, y ktoby iey przyſiędze chćiał był dáć wiárę, miałby ią był zá mátkę, choćiaż żadnego nie powiłá dźiećięćiá.

Trzebá tedy ten umysł tráktowáć z zániedbániem iey imáginá-cyey, ále łáskáwym y poważnym, á nie urągáiącym y pogardzáiącym. Bydź może że ſię cokolwiek Czárt do tego przymieſzał, ále ia rozumiem, że prędzey imáginácyey dopuśćił w tym czynić, á nie żeby ſię miał ſam proſtym ſwoim poduſzczeniem do tego przyłożyć. Podobieńſtwo przytoczone do wyłożenia Táiemnicy Troice S. ieſt bárdzo piękne, ále nie przechodźi rozumu tákiego, ktory w własnych ſwoich imáginácyách ma upodobánie.

w Neſſyum.

# L I S T XXIV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Prowádźi ią do upátrowánia ſámego tylko Bogá; y że pokorá ieſt iedynym ſpoſobem do otrzymánia dáru modlitwy.*



O Iák wiele błogosłáwieńſtwá Moiá Naymilſza Corko wyleie Bog w ſerce twoie, á w moie poćiechy! ieżeli poſtępowáć będźieſz w ćwiczeniu ſię w doskonáłcy miłośći Boskiey. Duch S. zwykł podczás dawáć nátchnienia ſwoie po częśći, w tym co chce cáłe wykonáć, á wokácye iego zwyczáynie ſą ſtáłe y gruntowne. Ow Goſpodarz Ewánieliczny, máiąc dwuch ſynow, rzekł iednemu z nich: ſynu moy idź robić do winnice moiey, á on odpowiedźiał; nie uczynię tego. Potym námyśliwſzy ſię y przyſzedſzy do śiebie, poſzedł y bárdzo dobrze robił. Potym Oćiec rzekł drugiemu: ſynu moy idź robić do winnice moiey: á on rzekſzy, idę záraz; nic z tego nie uczynił. Ktoryż tedy mowi Chryſtus z tych dwuch wypełnił wolą Oycowską? bez wątpienia pierwſzy. Názbyt wielka maſz odwagę Moiá Nay-mil-

milſza Corko, ábyś nie miáłá doskonále czynić tego co potrzebá, dla miłośći tego, ktory niechce bydź kochány, tylko cáłowitą miłośćią. Postępuyże ták tedy, Moiá Naymilſza Corko, duchem do Bogá wynieśionym, y ktory ſię nie zápátruie tylko ná twarz y oczy Oblubieńcá niebieskiego, dla czynienia wſzyſtkiego według upodobánia iego; á nie powatpiway áby niemiał wylać ná ćię łask ſwoich nayświętſzych, dla użyczenia śił rownych odwadze ktorąć inſpirował. Swięty dar modlitwy ieſt iuż dla ćiebie zgotowány w práwey ręce Zbáwićielá, skoro będźieſz wolną od ſiebie ſámey; to ieſt od miłośći ćiáłá y włáſney woli ſwoiey: to ieſt, gdy będźieſz pokorną, wyleie go záraz w ſerce twoie. Miey ćierpliwość w postępowániu máłym krokiem, poki nie będźieſz miáłá nog mocnych do biegánia, ábo ráczey skrzydeł do latánia. Bądź ochotnie ná nieiáki ieſzcze czás młodą pſzczołką, á wkrotce ſtánieſz ſię doskonáłą pſzczołą. Vpokarzay ſię z miłośćią przed Bogiem y ludźmi, álbowiem Bog mowi do uſzu poniżonych: Słuchay (mowi do Oblubienicy ſwoiey) y pátrz; nakłoń uchá twego, á zápomniy ludu twego y domu oycá twego. Ták y ſyn ukochány upada ná twarz ſwoię gdy mowi do Oycá przedwiecznego, y oczekiwa od niego odpowiedźi. Bog nápełni naczynie twoie bálſámem ſwoim, kiedy ie obaczy wyproźnionym od zapáchow świátá tego, y gdy będźieſz pokorną, podwyżſzy ćię. Ale nie mow Moiá Naymilſza Corko, ták iáko młodſzy ſyn tego człowieká, poydę robić: chybá z ſtáłym prágnieniem wykonánia tego. To prawdá żem raz tylko nápiſał do N. iż iáłmużná obiecána á nie dána, mogłá bydź iákimkolwiek ſpoſobem przenieśiona z mieyſcá ná ktore byłá deſtynowána, ná inſze rowney pobożnośći; ále będąc obiecána y iuż dána, nie może bydź odmieniona; ponieważ iuż nie przynależy temu ktory ią dał, ále wſzelkim práwem temu ktory ią wźiął; á zwłaſzczá gdy ią przyiął bez żadney kondycyey, ábo z táką, ktorą gotow do skutku przywieść. Zebym miał ná ćiebie ſię uskarżáć, záprawdę nigdym tego nie uczynił; ánim zdánia mego nie podawał, ktore ieſt zdániem wſzyſtkich Teologow.

Przy-

Przytym bárdzo dobra rzecz ieſt, iże chceſz iść zá nim przećiw temu wſzyſtkiemu co świát mowić zechce, iákoż y zárownoć to ma bydź dać ábo tám ábo tu, ponieważ Bog Klaſztoru N. ieſt Bogiem Klaſztoru N. y obádwá zárowno przynależą Nayświętſzey Pánnie y tobie Moiá Naymilſza Corko, ktora poprzyśięgám, ábyś mię nie uſtawáłá ſtátecznie kocháć w Chryſtuśie iáko ieſtem nieodmiennie cále twoim, y nie przeſtáię prośić Nayświętſzey Pánny, Nayukocháńſzey Páni Niebá y źiemie, áby cię kocháłá y miłą uczyniłá Synowi ſwemu, przez uſtáwiczne inſpirácye, ktoreć iednáć będźie u Máieſtatu Boskiego.

Twoy nayniżſzy Oćiec y Sługá
*Fránćiſzek Biſk. Gen.*

1620.

# *L I S T XXV.*

## Do iedney Zakonnice.

*Dáie iey rády, iedney Páni zamężney ſłużące, iáko może mowić o Bogu, pudrowáć włosy ſwoie, y odpráwowáć modlitwę.*

ODpiſuię ná czternaſty liſt twoy, Moiá Naymilſza Corko. 1. Mow tey ukocháney P. Máryey, ktora mię ták bárdzo kocha, á ia ią ieſzcze bárdźiey; áby śmiele o Bogu mowiłá, wſzędy kędy to będźie rozumiáłá bydź pożyteczno, że wſzyſtkiego ſercá śię wyrzekáiąc tego wſzyſtkiego, co ći ktorzy iey słucháć będą, mogą myśléć y mowić o niey. Iednym słowem iużem iey mowił, iż nic czynić, áni mowić nietrzebá, dla pochwały ludzkiey; áni też nie zániecháć czynić, y mowić co potrzebá, obawiáiąc śię pochwały; á to nie ieſt bydź obłudnym, gdy ták dobrze nie czyniemy, iáko mowiemy; gdyż o moy Boże! cożbyśmy po-

poczęli ? tośbym muśiał milczeć obawiáiąc ſię ábym nie był o-błudnikiem, álbowiem mowiąc o doskonáłośći, przyſzłoby do tego, iżbym ſię miał zá doskonáłego; nie záprawdę, Moiá Nay-milſza Corko: nie mam ſię zá doskonáłego, mowiąc o doskoná-łośći; ták włáśnie iáko ſię nie rozumiem bydź Włochem gdy po-włosku mowię, ále rozumiem iż ięzykiem doskonáłośći mowić umiem, náuczywſzy ſię go od tych z ktoremim konwerſował y ktorzy nim dobrze mowili. 2. Mow iey, áby pudrowáłá włoſy ſwoie, ponieważ intencya iey w tym ieſt proſta, gdyż my-śli ktore ná to przychodzą, nie ſą godne uwagi. Nie trzebá umysłu ſwoiego temi páięczynámi uplátywáć. Włoſy ducho-wne tey oſoby, ſą ćieńſze nád włoſy iey głowy, y dla tego niemi ſię uplátywa. Nie trzebá bydź ták bárdzo ſzperáiąca y báwić ſię ták wiela wynálazkow, ná ktore Pan náſz względu nie ma. Mow że iey tedy Moiá Naymilſza Corko, niech ſzczerze poſtępuie, śrzodkiem tych pięknych cnot proſtoty y pokory, á nie po brze-gách ták wielu ſubtelnych dyskurſow y uwag. Niechay śmie-le pudruie głowę ſwoię, álbowiem y bážánty pudruią piorká ſwoie, áby ſię w nich robacy nie mnożyły. 3. Niechay nie o-puſzcza kazánia, ábo iákiego inſzego dobrego uczynku, nie-śmieiąc mowić, ſpieſzćie ſię; ále niech to mowi łágodnie y ſpo-koynie. Kiedy śiedźi u ſtołu z inſzemi oſobámi, á nioſą Nay-świętſzy, Sákráment niech zá nim idźie duchem: kiedy záś nie-ma nikogo u śiebie niech idźie y ćiáłem, ieżeli bez skwápliwo-śći wcześnie dogonić może, á potym ſpokoynie niech do ſtołu powroći, gdyż Chryſtus Pan niechćiał náwet áby mu Mártá z skwápliwośćią służyłá. 4. Mowiłem iey, iż w okázyey gdy te-go potrzebá może mowić śmiele y odważnie, áby zátrzymáć w ſwoiey powinnośći oſobę ktorą oná wie; ále áby tá śmiáłość by-łá skutecznieyſza, ma bydź ſpokoyna y od rozumu pochodząca, bez przymieſzánia páſsyey. 5. Bráctwo dwunaſtu, nie może bydź złe, ponieważ exercycye ktorego używa, ſą dobre, ále trze-bá áby tá B. M. ktora tego słowá (podobno) nie rádá słucha, áby go w tey okázyey rzec dopuśćiłá; iż podobno to Bráctwo

nie ieſt prawdźiwe, gdyż nie máiąc świádectwá żadnego Práłatá áni oſoby godney wiáry, nie możemy bydź upewnieni, że było poſtánowione, ponieważ kśiążká ktora o nim tráktuie, nie wſpomina żadnego Autorá áni świádká, ktoryby o tym upewniał. Iednák to wſzyſtko co záſzkodźić nie może, á może pomoc, ieſt záwſze dobre. 6. Niech poſtępuie w modlitwie, ábo przez punktá, iákośmy mowili, ábo według ſwego zwyczáiu; gdyż mnieyſza to. Pámiętam dobrze żeśmy iey mowili, żeby tylko ſobie punktá przygotowáłá y uśiłowáłá ná początku medytácyey ſmákowáć ie ſobie, á ieżeli ie ſobie ſmákowáć będźie, iuż to ieſt znák, że Bog chce, áby tego ſpoſobu używáłá przynamniey ná teráżnieyſzy czás; ieżeli iednák potym uprzeyma obecność iego zábáwi ią, áby śię zá nią udáłá, tákże y zá rozmową, ktorą miewa z Bogiem, ktora ieſt dobra tym ſpoſobem, iáko mi ią wyraża w liśćie twoim. Ale przećię trzebá tákże czáſem mowić do tey nieogárnioney wielkośći, iákoby chcąc áby náſze nic czegoś dokazáło. Ponieważ tedy czytáſz kśięgi náſze, niczego więcey niedołożę, tylko ábyś poſtępowáłá po proſtu y ſzczerze iáko máłe dźiatki, częśćią odpoczywáiąc ná ręku Oycá Niebieskiego, częśćią będąc zá rękę prowádzona. 7. Co do N. ieżeli ieſt podobieńſtwo iákie, żeby śię tám Klaſztor wyſtáwić mogł, toby ią tu zprowádźić trzebá; gdyż łátwieyſza rzecz będźie odesłáć ią názad, ieżeliby mi śię mniey zdáło áby pierwſzy zamysł ſwoy do ſkutku przywiodłá. Ale co o ſpráwę náſzę Lugduńską, tę cále ná ćię zdáie. Co ſtrony Siostry Fawr, tá záwſze kontentá będźie z tego wſzyſtkiego co uczyniemy, będąc cále Corka náſzą y Siostrą, we wſzyſtkim iáko ſámá wieſz. Ná to proſzę odpiſz P. de Bokero, ieźlibym ią ſam do niego piſáć nie mogł; gdyż w prawdźie ieſtem bárdzo zátrudniony; y dla tegoż ná ten raz piſáć nie mogę do Xiedzá de Seintándre. Ieżeli mu pokażeſz kopią tego co piſzę do P. de Wiśilo, doſyćby ná tym było ná nieiáki czás. Wiecie śię z tego ćieſzę że Xśięgi moie ználázły przyſtęp w umyśle twoim, ktory ieſt ták miły, że rozumiał iż mu doſyć ná nich ſámych: ále niedźiw, gdyż też to ſą kśięgi od Oycá y ſercá tego kto-

ktoregoś tý teſt ukochána Corka, ponieważ ták ſię Bogu podobáło; ktoremu niech ná wieki będźie cześć y chwałá.

# LIST XXVI.

## Do iedney Wdowy.

### *Náucza ią używánia imáginácyey podczás modlitwy.*


Ieſzę ſię bárdzo z tego, że Xiądz Gálman iednegoż ieſt zdánia zemną, względem lekárſtwá ná náprzykrzáiace ſię pokuſy twoie przećiwko wierze. Prawdę mowi, iż dyſputowáć nie trzebá, ále ſię upokorzyć; áni roztrząſáć rozumem, ále wolą odpor dawáć. Kśiążká názwána; Spoſob służenia Bogu, ieſt bárdzo dobra, ále bárdzo zámieſzána, y trudnieyſza niżby dla ćiebiepotrzebá. Tá záś ktora ſię zowie; Potyczká duchowna: toż co y tá w ſobie záwiera, lecz iáśniey y lepſzym porządkiem. Aby ná modlitwie nie záżywáć imáginácyey, áni rozumu, to ieſt niepodobna; ále áby ich nie używáć tylko dla w zbudzenia woli, á wołą gdy ieſt wzbudzona, áby iey więcey używáć ániżeli imáginácyey y rozumu, to bez wątpienia záchowáć potrzebá. Nie potrzebá mowi tá Mátká, używáć imáginácyey do reprezentowánia ſobie nayświętſzego człowieczeńſtwá Zbáwićielowego, lecz tym tylko podobno ktorzy iuż poſtąpili ná gorze doskonáłośći; ále nam ktorzy ieſzcze ná dolinách zoſtáiemy, lubo prágnący wſtąpić, rozumiem iż przyzwoita rzecz ieſt, ábyśmy wſzyſtkich náſzych ſpoſobow záżywáli; náwet y imáginácyey. Nánotowałem ći iednák w ktorymśi piśmie, iż tá imáginácya ma bydź bárdzo proſta, y iákoby służąca tylko miáſto igły, do przewleczenia w umysł náſz áfektow náſzych y rezolucyi. Ieſt to gośćiniec ubity,

ty, Moiá Naymilsza Corko, z ktorego zchodźić ieszcze nie trze-
bá, poki dźień większy nie będźie, ábyśmy drogę poznáć mogli;
ále to prawdá, że te imáginácye nie máią bydź uplatáne wielą oso-
bliwośći, lecz máią bydź proste. Zostáymy ieszcze Moiá Nay-
milsza Corko ná nie iáki czás ná tych niskich dolinách, cáłuy-
my ieszcze trochę nogi Zbáwićielá, przywoła on nas gdy mu się
upodoba, do pocáłowánia ust iego przenayświętszych. Nie odda-
lay się ieszcze od sposobu nászego, aż się z sobą obaczemy. Ie-
źlibyś rozumiáłá, Moiá Naymilsza Corko, iżbyś mogłá z obe-
cnośći moiey, tyle odnieść pomocy, skutku, y pośiłku ducho-
wnego, iáko mi piszesz; y gdybyś tego ták bárdzo prágnęłá; nie-
byłbym ták nieużytym, ábym cię miał aż do przyszłego roku
zátrzymáć. Chętnie cię tedy do naypierwszey czásu sposobno-
śći odkładam; w czym żadney pracy nie mam, procz tey, ktorąć
tá drogá przynieśie; lecz w sámey rzeczy odbiorę z niey wiel-
kie y zupełne ukontentowánie. Trudność tylko iest w tym tá,
że czásu po swey woli nie mam, procz oktáwy Swiąteczney y Bo-
żego Ciáłá; w ktorąkolwiek z tych dwuch będźiesz chćiáłá
przyiácháć, zástániesz mię zá pomocą Bozą, z sercem pełnym
wesela y ochoty do usługi twoiey. W tych rzeczách Moiá
Naymilsza Corko, w ktorych potrzeby żadney nie masz, ábo
przynamniey w ktorych iey uznáć nie mogę, nie potrzebá że-
byś się ták bárdzo ná słowách moich zástánawiáłá, gdyż niechcę
áby cię krępowáć miáły, ále ábyś wszelką wolność miáłá, do
czynienia tego, co bydź rozumiesz naylepszego. Trzebá mi
tylko będźie oznáymić, ktory sobie z tych dwuch czásow obráć
zechcesz, álbowiem chćiałbym dla tego z prowádźić tu Mátkę
moię; bądź pewna, iż ták oná, iáko y ia, z tey podrożney fátygi
twoiey wielką odniesiemy poćiechę. Bog niech będźie záwsze
z námi, y niech raczy żyć ná wieki w sercách nászych. Zostá-
way z nim, Moiá Naymilsza Corko: Ia iestem ten, ktorego on
uczynił iedynie twoim.

F. w kwietniu. 1606.

# LIST XXVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Náuki względem powinnośći Márty y Mágdáleny; y że to ieſt wielkie ſzczęśćie z Bogiem ſámym w oſobnośći rozmawiáć.*

JVż to śiodmy raz iáko od powrotu twego piſzę do ćiebie, Moiá Naymilſza Corko. A lubo żadney nie opuſzczam okázyey, iednák ieſzcze áfekt moy nie ieſt ukontentowány; ták ieſt nienáſycony w prágnieniu oddánia Bogu memu powinnośći ktorą mam ku tobie. Mowię Bogu Moiá Corko, gdyż codźiennie potwierdzonym ieſt w tey wierze ktorą mam, że Bog ſam tę ná mię kłádźie powinność; dla tego nieporownánym ſpoſobem ia ſobie poważam. Onegdáyſzego dńiá y wczorá, nádzwyczáyną odniosłem poćiechę w domu Swiętey Márty, ktorą widźiałem ták ſzczerze pieczołuiącą około częſtowánia Páná Iezuſá, y według zdánia mego, trochę zazdroſzczącą ukontentowánia Sioſtry ſwoiey, ktore miáłá zoſtawáiąc u nog iego. Záprawdę Moiá Naymilſza Corko, słuſznie prágnęłá áby iey pomogli służyć ták kochánemu gośćiowi; ále nie słuſzną przyczynę miáłá, chćieć áby Sioſtrá iey opuśćiłá zabáwę ſwoię dla tego, y ták ſámego Naysłodſzego zoſtáwiłá IEZVSA; álbowiem pierśi iego w mleko wdźięcznośći obfituiące, ćięſzką mu boleść przynośiły, potrzebá tedy było dla uleczenia ich przynamniey dźiecięćiá iednego, do ſſánia tego Niebieskiego likworu. A wieſzże iákom ie chćiał pogodźić? chćiałem żeby Swięta Mártá nayukocháńſza Páni náſzá przyſzłá śiedźieć u nog Chryſtuſowych ná mieyſcu śioſtry ſwoiey, á żeby śioſtrá iey ſzłá gotowáć oſtátek

wieczerzy; á ták iáko dobre śiostry podźieliłyby były między sobą pracą y odpoczynek, y rozumiem żeby się to było Pánu podobáło. Ale chćieć ták sámego zostáwić Zbáwićielá, widźi mi się iż to byłá niesłuszna; álbowiem nie przyszedł ná ten świát áby ná puszczy zostawał, ále żeby mieszkał z synámi ludzkiemi. Czy nie ućieszniesz to są myśli, chćieć ták strofowáć nászę kocháną Swiętą Mártę? álećto z áfektu mego ku niey pochodźi, y rozumiem że to czego ná ten czás nie uczyniłá, zechce teraz uczynić w osobie Corek swoich, tym sposobem, áby podźieliły gomidźiny swoie, dáiąc część iednę powierzchownym uczynkom miłośiernym, á większą część wnętrzney kontemplácyey. Lecz tey konsekwencyey dopiero teraz dochodzę pisząc do ćiebie, gdyżem ná ten czás o niey nie myślił, nie záftánawiáiąc się tylko ná tym, co się dźiało w tey táiemnicy. Ponieważ serce moie mię przymusza, ábymći wyiáwił wszystkie poćiechy, ktore mi się trafiáią (czego żadnemu inszemu stworzeniu uczynić nie mogę). powiem ći, iż przez te trzy dni ktore iuż przeszły, miałem nieporownáną ućiechę, myślić o szczęśćiu sercá tego, ktore sámo á sámo z Bogiem swoim rozmawia, z tą istnośćią naywyższą, nieogárnioną y nieskończoną. Ták; álbowiem to co serce mowi do Bogá, nikt tego nie wie, ieno Bog sam naypierwey, á potym ći ktorym to Bog obiáwi. Y czy nie iestże to przedźiwny sekret? Widźi mi się, iż to iest to, co Doktorowie Swięći mowią, że do odpráwowánia modlitwy, dobra iest rzecz myślić sobie, iz niemász nikogo ná świećie, tylko sam Pan Bog, gdyż to bez wątpienia poćiąga śiły duszne, y applikácya iest do rozmyślánia ich stálsza. Muśiałem ći to powiedźieć. Widźisz Moiá Corko, często muszę mieć z tobą sprawę, dla tego iestem przymuszony teć rzeczy oznáymowáć ták, iáko mi się przytrafiáią, choć czásem y nie według czásu. Alec teráźnieyszy list moy nie iest responsem, gdyżem dopiero od ćiebie dwá listy odebrał, ná ktore odpisałem iuż dawno. Zostaway z Bogiem Moiá Naymilsza Corko: iestem bárdzo zátrudniony. Xiążę de Nemur ták mię poprzysiągł, żebym mu posłał pogrzebowe kazánie

Rodźićielki iego, iż muſzę práwie inſze cále piſáć, gdyż tego ktorem miał nie pámiętam, tylko *groſſo modo.* Bez wątpienia ćięſzkość mam wielką tákiemi ſię rzeczámi báwić, gdźie potrzebá świátowey prożnośći przymieſzywáć, do ktorey cále nie mam inklinácyey. Bogu dźięki, iużem też ſobie pocżął wolniey-ſze czynić poránki, y iadáć o iedney godźinie. Wſzyſcy tu wáśi zdrowi dobrze. Moy Boże! toć Mátká moiá w wielkim byłá ſtráchu podczás tych wielkich grzmotow y błyskáwic, o ktorychem ći oznáymił, gdyż ná wielu mieyſcách około Sálezu piorun trzasł, bez ſzkodzenia iednák żadnemu ſtworzeniu; ále z ták wielką powodźią y trzaskiem, iż podobnego ieſzcze nie-słyſzeli; wſzyſcy ſię zbiegli y wtłoczyli do kápliczki. Lubo duſzá náſzá Moiá Corko ieſt czáſem w tákim ráźie, niech náwáłnośći powſtáią y pioruny w koło biią, trzebá przećię bydź mężnego ſercá, y zoſtawáć w máleńkim przybytku náſzym, u ktorego poki filáry ſą cáłe, obawiáć ſię nie trzebá, gdyż tylko będźie ſtrách, ále nie ſzkodá. Niewiem kędy teraz zoſtáie Páni Kármoizy; iednák powiádáią że tu ma bydź zá tydźień; czego bárdzo prágnę, gdyż záwſze ſię o nowicyat turbuię; ále turbuię ſię bez turbácyey; gdyż mam mocną nádźieię w Pánu náſzym, ktory ieſt ták dobry, łáskáwy, y pełen miłośći ku duſzom ktore go kocháć prágną. Zoſtáyże z Bogiem Moiá Corko, idę teraz do Mſzy Swiętey, po ktorey nápiſzę kilká słow do Páná Grafá ieźli będę mogł. Zoſtáyże iuż tedy z Bogiem Moiá Corko, á z Bogiem mowię cále, y nieskończenie y bez miáry; á ze wſzyſtkiemi inſzemi rzeczámi, według upodobánia iego. Trzymaymy ſię dobrze Bogá Moiá Corko, y Nayświętſzey Mátki iego. Amen. Ieſtem z woli iego iedynie y nieodmiennie cale twoim.

W Auguśćie 1601. *Fránćiβek Biſkup Geneweńſki.*

*Liſt*

# LIST XXVIII.

## Do iedney Pánny.

*Przestrzega ią, iż poturbowánie pod czás modlitwy pochodźi z zbytniey skwápliwośći w szukániu rzeczy ukontentowániu nászemu służących; y o lekárstwie ná tę skwápliwość.*

Kilká czásow temu, iákom odebrał list twoy, ktorym mile przyiął; gdyż w nim oczywisty dowod widzę ufności, ktorą pokładasz w áfekćie moim od dawnego czásu tobie oddánym; o czym nie mász bynamniey powatpiwáć: tego tylko żáłuię, żem nie iest sposobny do uczynienia dosyć prágnieniu twemu w tym co wyćiągasz po mnie, względem przypadkow ktoreć się trafiáią pod czás modlitwy; lecz wiem żeś iest ná mieyscu tákim y w towárzystwie osob, kędy w tey okázyey ná niczym ći zchodźić nie może. Ale że miłość ktora upodobánie swoie zákłada w komunikacyey, wiedźie cię do prágnienia moiey, swoią mię uprzedźiwszy; powiem ći tedy cokolwiek o tym. Poturbowánie ktore masz ná modlitwie, y ktore iest złączone z wielką skwápliwośćią, chcąc ználeść obiektum iákie do zátrzymánia y ukontentowánia umysłu twego, dostáteczne iest do przeszkodzenia ć, ábyś nie ználáźłá tego czego szukasz. Sto rázy czásem człowiek ręką się dotchnie y okiem rzući ná rzecz iáką, ktorey postrzedź nie może, ná ten czás gdy iey z zbytecznym áfektem szuka. Z tey prożney y niepotrzebney skwápliwośći nic ći inszego nie przyidźie, tylko to iedno zprácowánie umysłu, oźiębłość y osłábienie duszy twoiey. Niewiem iákiego remedium ná to záżyć masz; ále rozumiem, iż ieżeli się możesz ustrzedz tey

skwá-

skwápliwośći, że wiele dokażesz; gdyż naywiększy to iest zdraycá, ktorego pobożność y prawdźiwa cnotá mieć może. Wrzeczy nas chce zápalić ku dobremu, ále to żeby nas tym bárdźiey oźiębił; niedopuszcza nam biegáć, tylko dla prętszego się potchnienia. Dla tego strzedz się go trzebá we wszystkich okázyách, á zwłaszczá w modlitwie; w czym ábyś pomoc iáką miáłá, pámiętay iż łáski y dobrá modlitwy nie są wodámi z źiemi, ále z Niebá zpadáiacemi; á zátym wszelkim uśiłowániem nászym dostąpić ich nie możemy, lubo w prawdźie trzebá się do nich przygotowáć z pilnośćią wielką, ále pokorną y spokoyną. Trzebá mieć serce swoie ku Niebu otwárte y oczekiwáć tey rosy niebieskiey. Nie zápominay nigdy przynosić tey uwagi ná modlitwę, iże ná niey przybliżamy się do Bogá y stawamy przed obecnośćią iego dla dwuch przyczyn. Pierwsza iest, dla oddánia Bogu czći y pokłonu, ktorysmy mu powinni: á to się uczynić może, łubo do nas mowić nie będźie, áni my do niego, gdyż tá powinność się oddáie przez uznánie, iż on iest Bogiem nászym, á my nikczemnym stworzeniem iego, y przez duchowne poniżenie przed nim oczekiwáiac rozkazánia iego. Ják wiele iest dworzan ktorzy y sto rázy stawáią w obecnośći Krolewskiey, nie dla mowienia z nim, áni dla słuchánia go, ále tylko áby byli od niego widźiáni, y tą pilnośćią swoią oświadczyli iż są sługámi iego. A ten sposob stawánia przed Bogiem, dla pokazánia y wyświadczenia woli nászey ku usłudze iego, iest wielce wspániáły, święty, y czysty, á zátym wielce doskonáły. Druga przyczyná dla ktorey przychodźiemy przed obecność Boską, iest dla mowienia z nim y słuchánia go mowiącego do nas przez nátchnienie wnętrzne, á to zwyczaynie czyni się z wielce przyiemną ućiechą, gdyż to iest wielkie szczęśćie násze z ták wielkim Pánem rozmawiáć, ktory gdy nam odpowiáda, oraz Bálsam y drogie oleyki wylewa, ktore wielką uprzeymośćią dusze nápełniáią. Zátym Moiá Naymilsza Corko, (ponieważ chcesz ábym cię tym zwał imieniem) iedno z tego dwoiákiego dobrá ná modlitwie nigdy cię minąć nie może. Ieżeli do Páná nászego

go mowić możemy, mowmy, chwalmy go, prośmy go, słuchaymy go. Ieżeli záś mowić nie możemy, dla tego żeśmy ochrápieli, zostawaymy iednák w pokoiu iego, y pokłon mu oddawaymy; obaczy on nas tám, wdźięcznie przyimie ćierpliwość nászę, y udáruie milczenie násze. Insza ráza zádźiwiemy się, kiedy wźiawszy nas zá rękę, rozmawiáć z námi będźie, y przechadzáć się z námi po ulicách ogrodu swego, modlitwy świętey. A choćby tego nigdy nie uczynił, kontentuymy się tym, iż czyniemy dosyć powinnośći nászey, zostáiąc ná usłudze iego; y że to iest wielka łáská iego, y szczęśćie násze, iż nas ćierpi przed obecnośćią swoią. A tym sposobem nie śilmy się chcąc z nim mowić, ponieważ inszy sposob zostawánia przy nim nie iest nam mniey pożytecznieyszy, y owszem podobno bárdźiey, lubo nie iest według smáku nászego. Gdy tedy przyidźiesz do Zbáwićielá nászego, mow do niego ieźli możesz; ieżeli záś nie możesz, zostaway ták, pokaż mu się tylko, á do inszych rzeczy się nie ubiegay. Otoż zdánie moie: ieżeli iest dobre, niewiem; ále się o to nie turbuię, ponieważ iákom powiedźiał, iesteś ná mieyscu tákim, kędy ná wielu lepszych zchodźić ći nie może. Co záś do tego że się obawiasz áby Rodźic twoy nie przywiodł cię do utrácenia chęći, ktorą masz zostáć Kármelitanką, przez długość czasu ktorąć náznáczyć chce do wykonánia prágnienia twego, mow do Bogá: Pánie wszelkie prágnienie moie iest przed tobą, á zátym dopuść mu czynić co chce, á on kierowáć będźie sercem Rodźicá twego, y náwroći ie ku chwale swoiey á pożytkowi twemu, tym czásem tucz to dobre prágnienie twoie, y spraw áby żyło pod popiołem pokory, y rezygnácyey ná wolą Bożą. Nie zchodźić bynamniey ná modlitwách moich o ktore mię prośisz, gdyż zápomnieć cię nie mogę, zwłaszczá przy Mszy Swiętey. Vfam tákże w twoiey miłośći, iż mię też w swoich nie przepominasz. Bárdzo żáłuię że nas Pan Parò zostáwuie &c.

# LIST XXIX.

## Do iedney Páni.

*Pokázuie iey iż naywiękſzy ſekret modlitwy ieſt, iść zá nátchnieniem Boſkim w proſtoćie ſercá; iż trzebá dobrze czynić pobożne ákcye, tákże y zabáwy domowe.*

PRzez tę ták dobrą okázyą powiem ći Moiá Naymilſza Corko, iż Mátká náſzá prawdę mowi. Ieſtem niezmiernie, obćiążony nie ták ſprawámi, iáko przeſzkodámi, ále przeſzkodámi od ktorychſię uwolnić nie mogę. Iednákbym niechćiał wprawdźie Moiá Naymilſza Corko, ábyś dla tego miáłá poniecháć piſowánia do mnie, ileć ſię będźie podobáło, gdyż odbieránie liſtow twoich wielką mi ulgę przynośi. Tylko trzebá żebyś trochę ná mnie łáskáwa byłá, nie máiąc mi zá złe kiedy nieco opoźnię z reſponſem; ponieważ mogę ćię upewnić, iż to nie będźie tylko z potrzeby, gdyż umysł moy wielką poćiechę odbiera liſtownie twoy náwiedzáiąc. Niemogęć niczego odmowić Moiá Naymilſza Corko; záczym te dwá konterfekty będą, ktorych prágnieſz. O iákobym prágnąć tego miał! żeby záchowány był ná duſzy moiey obraz Oycá náſzego Niebieskiego, z zupełnym iego podobieńſtwem; dopomożeſz mi Moiá Naymilſza Corko do uproſzenia ſobie tey łáski, áby był we mnie odnowiony. Spoſob modlitwy twoiey ieſt bárdzo dobry, y lepſzy ieſzcze, niż gdybyś ſię uwagámi báwiłá; ponieważ uwagi nie służą tylko do wzbudzenia áfektow; tym ſpoſobem, że ieżeli ſię Bogu upodoba dáć nam áfekty bez żadnych dyskurſow y konſyderácyi, zá wielką to nam ma bydź łáskę. Sekret nád

wſzel-

wszelkie sekretá pod czás modlitwy iest, iść zá poćiągiem Bo-
skim w prostoćie sercá. Czytay proszę ábo każ sobie czytáć
(ieżelić ná to oczu nie stánie) śiodmą kśiążkę tráktatu o Miłośći
Bożey, á tám znaydźiesz wszystko cokolwiek ći o modlitwie
wiedźieć trzebá. Pámiętam dobrze iż dñiá iednego ná spowie-
dźi, powiedźiáłáś mi iáko sobie ná modlitwie postępuiesz, y rze-
kłem ći, iż dobrze ták było; y że choćiaż potrzebá mieć pun-
któ gotowe, ieżeli iednák Pan Bog cię poćiągnie do áfektu iá-
kiego, skoro się stáwisz wobecnośći iego, nie trzebá zástánawiáć
się ná punkćie, ále się udáć zá áfektem; y im będźie prostszy y
spokoynieyszy, tym będźie lepszy, álbowiem łączy mocniey
duchá nászego do swego obiektum. Ale Moiá Naymilsza Cor-
ko będąc iuż raz w tym rezolwowána, nie zástánawiay się pod-
czás modlitwy, chcąc wiedźieć co czynisz, y iáko się modlisz;
gdyż naylepsza modlitwá ábo medytácya iest tá, ktora nas ták w
Bogu zátrzymuie, iż nie myślemy o sobie, áni o tym co czynie-
my. Krotko mowiąc, trzebá postępowáć sobie po prostu, szcze-
rze ná modlitwie, áby bydź przy Bogu, miłowáć go, y złączyć się
z nim. Prawdźiwa miłość nie ma wiele sposobow. Zostaway
w pokoiu Moiá Naymilsza Corko, chodź wiernie w drodze, ná
ktorey cię Bog postáwił. Stáray się świątobliwie ukontento-
wáć tego, ktoregoć Bog dał zá towárzyszá; á iák pszczołká robiąc
z pilnośćią miod świętey pobożnośći, rob tákże y wosk zábaw
twoich domowych, álbowiem ieżeli iest iedno słodkie według
smáku Zbáwićielá, ktory tu żyiąc ná świećie másło y miod ia-
dał; drugie tákże iest ná chwałę iego, ponieważ służy dla robie-
nia świec goráiących przykłádem dobrym bliźniemu. Bog kto-
ry cię wźiął zá rękę, niech cię prowádźi Moiá Naymilsza Corko,
ktorey serdecznie kocham (bárdźiey niż oycowską miłośćią)
serce y duszę, ktorą niech Bog co raz tym bárdźiey czyni swoią.
Amen. Niech żyie IEZVS.

20 Czerwcá 1628.

# *L I S T XXX.*

## Do iedney Páni.

*Pokázuie iey iáko Bog dáiąc prágnienie doſkonáłośći, dáie też wypełnienie onego; y pobudza ią do medytácyey.*



ZNáki, ktorem uznał w duſzy twoiey, ſzczerey ufnośći ku mnie y gorącego áfektu ku pobożnośći, Oycowską ſerce moie przećiw twemu nápełniáią miłośćią. Nuż tedy Moiá Naymilſza Corko, obaczyſz iż dobrze czynić będźiemy; gdyż ten kochány y słodki Zbáwićiel duſz náſzych, nie dał nam tego gorącego prágnienia ku służbie ſwoiey, áby nam oraz nie miał dáć do tego wſzyſtkich ſpoſobow. Bez wątpienia nie przedłuża godźiny wypełnienia świątobliwego prágnienia twego, tylko áby ię uczynił ſzczęśliwſzą; álbowiem Moiá Naymilſza Corko, to ſerce miłośći pełne Odkupićielá náſzego, mierza y ſtoſuie wſzyſtkie przypadki świátá tego do dobrá duſz, ktore ſię zupełnie oddáć chcą ná służbę Boskiey iego miłośći. Przyidźie tedy tá ſzczęśliwa godźiná ktorey żądaſz, w dźień ktory tá naywyżſza opátrzność w skrytośći miłośierdźia ſwego náznáczyłá, á ná ten czás z tyſiącem skrytych poćiech otworzyſz ſerce twoie przed dobroćią iego Boską, ktora skáły twoie przemieni w wody, węża twego w laskę, y wſzyſtkie ćiernia ſercá twego, w roże, á roże wonieiące, ktore uweſelą duchá twego, y mego, wdźięcznośćią ſwoią. Gdyż to prawdá Moiá Corko, iż defektá náſze poki w duſzy náſzey zoſtáią, ſą ćierniem á będąc wyrzucone przez dobrowolne wyznánie ich, w roże ſię y zápách przemieniáią; álbowiem iáko złość náſzá wćiąga ich do

ſer-

ſercá náſzego, ták też dobroć Duchá Swiętego, precz ie wyrzuca. Ponieważ maſz tyle zdrowia, że wſtawáć możeſz ná godźinę przed Iutrznią, y odpráwowáć medytácyą, przyſtáię ná to. Iák wielkie ſzczęśćie zoſtawáć tám z ſámym tylko Bogiem, ták iż nikt wiedźieć nie może co ſię dźieie między Bogiem á ſercem, tylko ſam Bog, á ſerce ktore go ádoruie. Zyczę ábyś ſię báwiłá rozmyślániem o żywoćie y męce Zbáwićielá. W wieczor między Nieſzporem á wieczerzą uſtąpiſz ná oſobność, ná kwádrans ábo máłe pułgodźinki, lub do Kośćiołá, lub do izdebki twoiey, á tám dla wzniecenia poránkowego ogniá, lubo poránną biorąc máteryą o ktoreyeś rozmyśláłá, ábo też wyſtáwiáiąc ſobie Iezuſá ukrzyżowánego, odpráwiſz ze dwánaśćie gorącego y miłośći pełnego weſtchnienia do Oblubieńcá twego Niebieskieg°, odnawiáiąc záwſze dobre przedſięwźięćie, ktorym maſz bydź cále iego. Miey ſerce odważne, Bog cię niepochybnie powoływa do wielkiey miłośći y doskonáłośći; będźie on wierny z ſwoiey ſtrony dopomoc ći, bądź też ty z ſwoiey ſtrony wierna iść zá nim y wſpoł z nim prácowáć. Co ze mnie Moiá Corko, bądź pewna że wſzyſtkie áfekty moie dobru twemu ſą oddáne, y usłudze duſzy twoiey, ktorą niech Bog ná záwſze błogosłáwi wielkiemi błogosłáwieńſtwámi ſwemi; ieſtem w nim cále twoim.

## *LIST XXXI.*

### Do iedney Páni.

*Záchęca ią áby nie uſtawáłá w exercycyách nabożeńſtwá ſwego, będąc w oſchłośći y oſłábieniu wnętrznym.*

NV Moiá Naymilſza Corko, coż tedy chceſz ábym ći powiedźiał ná ten powrot nędzy twoiey, procz tego, iż zá powrotem nieprzyiaćielá trzebá mężnym ſercem rzućić ſię do zbroi, ażeby mężniey á niż kiedy, potykáć ſię. Nie widzę nic ták bárdzo wielkiego w tey kártce. Ale o moy Boże! ſtrzeż ſię pilno ábyś ufności nie utráćiłá, gdyż dobroć Boska nie dopuſzczać przy tym potknięciu upadáć dla tego, áby cię miáłá opuśćić, ále tylko áby cię upokorzyłá, y do tego przywiodłá, żebyś ſię tym mocniey trzymáłá ręki miłośierdźia iego. Bárdzo dobrze czyniſz według upodobánia mego, że nie uſtáieſz w exercycyách twoich podczás oschłośći y osłábienia wnętrznego, ktore złowu ná cię przypádło; álbowiem ponieważ niechcemy służyć Bogu tylko dla miłośći iego ſámego, y że usługá ktora mu oddáiemy podczás oſchłośći ieſt mu przyiemnieyſza, niż tá, ktorą mu oddáiemy w słodkośćiách opływáiac, toć y nam ma bydź tym bárdźiey przyiemnieyſza, przynamniey w wyżſzey częśći woli náſzey; á choćiaſz według ſmáku náſzego y włáſney miłośći, słodkośći y poćiechy wnętrzne ſą nam milſze, oſchłośći iednák według ſmáku Boskiego y miłośći iego ſą pożyteczniey-ſze; ták iáko potráwy ſuche lepſze ſą dla choruiacych ná puchlinę, niżeli potráwy wilgotne; lubo ie záwſze bárdźiey lubią. Co ſię tycze doczeſnych ſpraw twoich, ponieważeś iuż uśiłowáłá porzadek w nich uczynić, á dokazáćeś tego nie mogłá, trzebá tedy teraz użyć ćierpliwośći y rezygnácyey, przyimuiac ochotnie krzyż, ktoryć ſię doſtał; á według okázyi ktore ſię podádzą wykonay rádę ktoramē ći w tym był dał. Zoſtaway w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, oświadczay ſię z tym częſto Zbáwićielowi náſzemu, iż chceſz bydź tym, czym on chce ábyś byłá; y ćierpieć to, co on chce ábyś ćierpiáłá; zwyćiężay wiernie nie-ćierpliwość twoię, czwicząc ſię nie tylko w káżdey okázyey, ále y procz okázyey w ćichośći y łáskáwośći przećiwko tym, ktorzyć ſą uprzykrzeńśi, á Bog błogosłáwić będźie zamysł twoy.

Do-

Dobra noc Moiá Naymilſza Corko. Niech Bog iedynie będźie miłośćią twoią. Ieſtem w nim, ze wſzyſtkiego ſercá mego cále twoim.

17. Sierpniá.

# LIST XXXII.

## Do iedney Páni.

*Iż ſię dźiwowáć niema ożiębłośći duchowney, byle dobre iey przedſięwźięćia były záwſze ſtałe; y co to ieſt, bydź prawdźiwą ſłużebnicą Bożą.*



Ziębłośći twoie Moiá Naymilſza Corko, bynamniey ći nie máią bydź w podźiwieniu, byleś goracá prawdźiwie prágnęłá, á dla źimná nie zániechywáłá zwyczáynych ſwoich exercycyi duchownych. Ah Moiá Naymilſza Corko, powiedz mi proſzę, Nayſłodſzy IEZVS, czy nie w pośrzod źimná ſię národźił? á czemuſz zoſtawáć niema w ſercu oźiębłym; ále o tym źimnie rzec chcę, o ktorym widźi mi ſię w liśćie ſwoim mowiſz, ktore nie pochodźi z żadnego osłábienia w przedſięwźiętych rezolucyach, ále tylko z nieiákiego zmordowánia y oćiężáłośći duchá, ktora nam z ćięſzkośćią chodźić dopuſzcza po drodze, ná ktorąśmy ſię událi, y z ktorey żeyść niechcemy, poki do portu ſzczęśliwego nie doydźiemy; czyż nie ták ieſt Moiá Naymilſza Corko? Ziádę ieżeli będę mogł ná Swięto twoie, y dam ći Sákrámẽt S. Bierzmowania. Day Boże ábym mogł bydź uczeſtnikiem duchá tego Swiętego, ktory cię názwał imieniem ſwoim przy chrzćie świętym, y ktoryć go teraz odnowi w tenże dźień, w ktory go cáły Kośćioł S. wzywa. Powiem ći tákże w dźień nie ten ktore słowo Boskie, przez ktore Zbáwićiel náſz wſzcze-

wſzczepiony był w ſercách uczniow ſwoich. Tym czáſem żyi cále dla Bogá; á dla miłośći iego, znoś ſámá śiebie przy wſzyſtkich nędzách twoich. Ná koniec bydź dobrą służebnicą Bożą, nie ieſt to opływáć záwſze w pociechách, słodkośćiách; bydź záwſze bez áwerſyey, y trudnośći w dobrym: gdyż táką rzeczą, áni Swięta Paulá, áni Swięta Anielá, áni Swięta Kátárzyná Seneńska, nie dobrzeby były Bogu służyły. Bydź służebnicą Bożą, ieſt to bydź pełną miłośći przećiwko bliźniemu, mieć w wyżſzey częśći rozumu ſwego nieporuſzone poſtánowienie iść zá wolą Boską; mieć iák naygłębſzą pokorę y proſtotę, dla pokładánia ufnośći ſwoiey w Bogu; y tyle rázy powſtáć, ile ſię potchnąć tráfi; ćierpieć ſię w nikczemnośći ſwoiey, y ſpokoynie drugich znośić w ich niedoskonáłośćiách. Wiedz zátym dobrze, iákim cię ſpoſobem ſerce moie kocha, to ieſt Moiá Naymilſza Corko bárdźiey ániżeli wymowić możeſz. Niech Bog ná wieki będźie náſzym wſzyſtkim. Ieſtem w nim cále twoim.

# *L I S T XXXIII.*

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią medytácyey, poſkromienia w zbytniey ſwoiey prętkośći, y áby byłá kontentá w ſtanie ſwoim.*



Pewniam Moiá Naymilſza Corko, iż ten ieſt naypierwſzy czás moy, ktory ieſzcze urywam tyśiącnym zabáwom moim, ábym mogł obſzernie odpiſáć ći ná to coś do mnie piſáłá ſtrony ukocháney duſze twoiey, ktorey poprzyśięgam cię ábyś ſzczerze powiedźiáłá to, co ſerce moie twemu powiedźieć prágnie.

gnie. O iákoś ieſt ſzczęśliwa Moiá Naymilſza Corko! żeś ſię oderwáłá od świátá y prożnośći iego; záprawdę iákom mogł to poznáć w krotkim czáśie gdym cię uważał, Duſzá twoiá ieſt ſtworzona dla Boskiey, á nie źiemskiey miłośći. Ofiáruy że tedy częſto wſzyſtkie twoie áfekty Bogu, przez odnowienie poſtánowienia, ktoreś uczyniłá, iż niechceſz używáć żadnego momentu żywotá twego, tylko ná usługę świętey miłośći Oblubieńcá Niebieskiego. 2. Odpráwuy z pilnośćia exercycyum poránne opiſáne w kśiażce Drogi do żyćia pobożnego. A iż bo biegłość rozumu twego iednym tylko poyrzeniem wſzyſtkie poimuie punktá tego nabożeńſtwá, nie zániechay iednák záſtánawiáć ſię ná nich tyle czáſu, ileby go potrzebá do odmawiánia dwá rázy Pater noſter; á potym mow uſtnie z pięć ábo z ſześć słow ádorácyey; á zátym odmowiſz Pater y Credo. 3. Nágotuieſz ſobie do modlitwy táiemnicę żywotá ábo śmierći Páná náſzego, o ktorey chceſz rozmyśláć, ieżeli ſię ták Bogu upodoba; ále ieżeli będąc ná modlitwie czuieſz ſerce twoie do obecnośći Vlubionego twego przyłączone, dáley nie poſtępuy, ále ſię ná tey záſtánow obecnośći. Ieżeli zás przećiwnym ſpoſobem nie czuieſz ſię do tey obecnośći bydź przywiązána, lubo w niey zoſtáieſz, powoli rozmyśláć będźieſz punktá ktoreś ſobie przygotowáłá. 4. Codźiennie odpráwowáć będźieſz medytácyą; chybá że gwałtowna iáka zábáwá do tegoć będźie przeſzkodą; ponieważ iákoś mi ſámá powiedźiáłá, gdy w niey nie uſtáieſz, znáczny czuieſz poſtępek w zebrániu wnętrznym, ktorego pozbywaſz, gdy ią opuſzczaſz. 5. Ale żeby tę zabáwę ták pożyteczną ſtoſowáć do chyżośći y nieporownáney prętkośći umysłu twego, doſyć ná tym będźie, ábyś ná niey codźień máłe tylko puł godźinki ábo kwádráns trawiłá; álbowiem doſyć tego, (przy weſtchnieniu ſerdecznym, rekolekcyey wnętrzney w obecnośći Páńskiey, y áktách ſtrzeliſtych, ktore ſię co godźiná przez dźień odpráwuią) do zátrzymánia ſercá twego w złączeniu y ziednoczeniu z Boskim iego obiektem. Náwet tá medytácya odpráwowáć ſię może pod czás Mſzy Swiętey, dla

Bb wol-

wolnieyſzego czáſu. 6. Ieżeli záś odpráwuiąc medytácyą, ábo ſię záſtánawiáiąc w obecnośći Páńskiey, uczułábyś ćięſzkość y boleść głowy, trzebáby trochę iey umnieyſzyć, nie ápplikuiąc rozumu, ále tylko ſerce ſámo y wolą, przez áfekty y słowá wnętrzne; co mowię odpowiádáiąc ná to, coś do mnie piſáłá, iż zrázu wyſtawiáiąc ſobie obecność Páńską bárdzoś rozumem nárabiáłá, coć potym ćięſzkość przynośiło. 7. Ieżeli przyſtąpią łzy, to ie wylewáć będźieſz; ále ieżliby to miáło być częſto y z zbytnią rzewliwośćią, wynieśieſz umysł twoy ieźli można, do ſpokoynieyſzego ſmákowánia táiemnic w wyżſzey częśći duſzy twoiey, nie przymuſzáiąc iednák, áni tłumiąc wzdychánia, łkánia, y łez, ále odrywáiąc od tego ſzczęśliwą rozrywką ſerce twoie, powoli ie wzbiiáiąc do czyſtey miłośći Vlubionego, przez słodkie weſtchnienia. O iákoś ieſt przyiemny Vlubiony moy! o iáko wſzelką dobroć przechodźiſz! ſerce moie nádewſzyſtko cię kocha; y tym podobne iákieć Bog poda do ſercá. 8. Aże mi mowiſz żeś máłoco odpráwowáłá medytácyi w domu u ſiebie, dla tego iż rozum twoy ieſt ták żywy y rucháwy, że ſię zátrzymáć nie może; mowię tedy, że go przećię zátrzymáć potrzebá, y powoli go osłábić, áby uczynki ſwoie ſpráwował z wolną y ſpokoynie według okázyi. A nie rozumiey áby łágodność y ſpokoyność przeſzkodą byłá prętkośći uczynku, y owſzem ſzczęśliwiey go do skutku przywodźi. A to ſię tym ſpoſobem czynić może; ná przykład potrzebuieſz ieść według mizerney kondycyey żywotá tego, trzebá tedy, żebyś do ſtołu ſpokoynie uśiádłá, y poty śiedźiáłá, poki słuſznie nie pośiliſz ćiáłá twego. Chceſzli ſię położyć, rozbierayże ſię ſpokoynie: máſzli wſtáć, wſtańże ſpokoynie, bez háłáſu y przynaglánia tych ktoreć służą: á ták oſzukiway náturę twoię, przywodząc ią do świętey skromnośći y pomiárkowánia; álbowiem, tym ktore ſą pieſzczonego y leniwego przyrodzenia, mowilibyśmy: ſpieſzćie ſię, dość czás ieſt drogi: ále tobie Moiá Naymilſza Corko, mowiemy; nie ſpieſz ſię ták bárdzo, álbowiem pokoy, ćichość y łáskáwość duchá, ieſt nieoſzácowána; á czás

ieſt

ieſt pożyteczniey używány, kiedy go ſpokoynie záżywamy.
9. Przykázuięć Moiá Naymilſza Corko, y uśilnie przykázuię, ábyś służyłá wiernie woli y opátrzności Boskiey, względem dawney pokuſy twoiey, poddáiac ſię w pokorze y ſzczerośći upodobániu niebieskiemu, zá ktorego zrządzeniem ieſteś w tym ſtanie w ktorym zoſtáieſz. Trzebá żeby káżdy zoſtawał w łodce ſwoiey, dla przeyśćia z żywotá tego do drugiego: áżeby zoſtawał w niey mile y ochotnie; bo lubo czáſem nie ręką Boską, ále ludzką, do niey byliśmy w prowádzeni, iednák będąc iuż tám, Bog chce ábyſmy w niey zoſtawáli, á zátym trzebá przebywáć w niey ſpokoynie y ochotnie. O iák wiele ieſt oſob w ſtanie duchownym! ktorzy ſię do niego událi złą intencyą, y przymuſzeni będąc od krewnych; á iednák z potrzeby czynią cnotę, y z miłośćią zoſtáią tam, kędy nie weſzli tylko z przymuſzenia. Inákſzym ſpoſobem, w cożby ſię obroćili? tám gdźie ieſt mniey woli náſzey, znáyduie ſię więcey poddánia náſzego woli niebieskiey. Niechże tedy Naymilſza Corká Moiá, ſtoſuiąc ſię do woli Boskiey, mowi częſto w ſercu ſwoim: Więc Oycze Przedwieczny chcę ták zoſtawáć, ponieważ tobie ſię upodobáło, ábym ták zoſtawáłá. A zátym Moiá Naymilſza Corko, poprzyſięgam cię, ábyś byłá wierna w poddáńſtwie temu wſzyſtkiemu, co należy do ſtanu w ktorym zoſtáieſz. Dla czego potrzebá żebyś czáſem w okázyách mianowáłá oſoby, ktore wieſz, imieniem, do ktorych maſz áwerſyą; á kiedy do nayprzednieyſzych z nich mowić będźieſz, ábyś przekładáiąc ſpráwę ſwoię, słow reſpekt wyświadczáiących używáłá. Ten punkt ieſt ták potrzebny do doskonáłośći duſzy twoiey, iżbym go rad własną krwią moią nápiſáł. W czymże chcemy miłość náſzę wyświadczyć temu, ktory ták wiele dla nas ćierpiał? ieżeli nie w tych nienáwiśćiách, trudnośćiách y przećiwnośćiách. Trzebá włożyć rozum náſz między ćiernie trudnośći, y dopuśćić, áby ſerce náſze przebite było włocznią przećiwnośći; pić żołć y połykáć ocet; iednym słowem ieść piołun, ponieważ Bog tego chce. Wostátku Moiá Naymilſza Corko, ponieważeś przedtym

tym chowáłá y piáſtowáłá tę pokuſę w ſercu twoim, trzebá ábyś teraz ze wſzyſtkiego ſercá twego zprzyiáłá temu ná wolą Boską przyſtániu. Ieżlibić ſię w tym iáka znáczna tráfiłá trudność, z winy tey oſoby pochodząca, nie wzruſzay iednák niczego, aż wprzod poyrzawſzy ná wieczność, ugruntuieſz ſerce twoie w indyferencyey, y záćiagnieſz rády iákiego godnego Sługi Bożego, ieżliby tego ták gwałtowna byłá potrzebá; náwet y moiey, poniewaz ieſtem Oycem twoim, ieżeli czás tego pozwoli; gdyż nieprzyiaćiel widząc nas zwyćiężcámi tey pokuſy, przez poddánie ſię upodobániu Boskiemu, wynaydowáć będźie rożne ſpoſoby do poturbowánia nas. 10. Ná koniec niechay święta y Boska pokorá żyie y pánuie wſzędy y we wſzyſtkim. Suknie niech będą proſte, ále według przyſtoynośći, y przyzwoite kondycyey náſzey, tym ſpoſobem, áby nie odrażáły, ále záchęcáły młode Pánie do náśládowánia nas. Słowá náſze proſte, ludzkie, á iednak łáskáwe. Náſze ieſtá y konwerſácye, áni názbyt śćisłe y przymuſzone, áni też názbyt beſpieczne. Twarz náſzá chędoga y umyta. Iednym słowem niechay we wſzyſtkich rzeczách wydáie ſię w nas uprzeymość y ſkromność iáko przyzwoita ieſt Corce Boskiey.

# LIST XXXIV.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią do tego, áby ſię záwſze gotowáłá do medytácyey; y do czytánia Kśiąg duchownych.*



Oiá Naymilſza Sioſtro. Bárdzo ſię dźiwuię, że ták máło liſtow moich odbieraſz. Widźi mi ſię iż żadnego od ćiebie nie przyimuię, ábym nań odpiſáć nie miał. Alec niech Bog pochwalon będźie. Bárdzom

dzom żáłował zguby krora cię potkáłá w domu twoim, ktorego y ia iestem Synem, przynamniey áfektem. Ah! niebogá Páni Ziákob muśi bydź bárdzo żáłośna po synu swoim, Oycu, y Mężu; wielkie mam nád nią politowánie, y proszę Bogá áby iey tym wszystkim być raczył. Iużem pisał do Rodźićielki twoiey, á teraz do tey to Siostry pisáć będę; ále niewiem ieżeli to z iey poćiecha będźie, gdyż słow wyśmienitych nie umiem, á do tego y rázu ieszcze do niey nie pisawszy, áni z nią o pobożnośći nie mowiwszy, w podźiwieniu iey będźie pisánie moie: lecz że będąc zkąd iest, rozumiem że wszystko mile przyimie. Nie poiádę do Sáleń, iednák chcę w to potráfić, ábyśmy się w przyszłym roku wszyscy z sobą obaczyli; nie życzę przećię áby się to głośić miáło. Nie turbuy się strony modlitwy twoiey, ktorą powiádasz bez słow odpráwuiesz, gdyż iest dobra, byleć dobre skutki w sercu zostawowáłá. Nie śil się do mowienia z tą Boską miłośćią; dosyć ten mowi, ktory się przypátruie, y sam się stáwia áby był widźiány. Idź tą drogą ná ktorą cię Duch S. poćiąga, lubo iednák niechcę ábyś poniecháć miáłá przygotowánia do medytacyey, ktoregoś ná początku używáłá; álbowiem toś powinná czynić z swoiey strony, y sámá z śiebie inszą drogą udawáć się nie masz, ále gdy chęć do tego mieć będźiesz, á Bog cię poćiągnie, idź z nim wespoł. Trzebá z nászey strony odpráwowáć przygotowánie stosuiące się do możnośći nászey; kiedy záś Bog do czego wyższego nas mieć będźie, iemu sámemu zá to niech będźie chwałá. Możesz z pożytkiem czytáć Księgi Mátki Teresy, y S. Kátárzyny Seneńskiey. Sposob służenia Bogu; Zebránie doskonáłośći chrześćiáńskiey; Perłę Ewánieliczną; ále nie udaway się skwápliwie do wykonánia tego wszystkiego co w nich pięknego znaydźiesz; lecz powoli postępuy wzdycháiąc do tych pięknych náuk, z podźiwieniem, zlekká się im przypátruy, przypomináiąc sobie, iż nie potrzebá iest áby ieden człowiek z ieść miał bánkiet cáły, ktory był dla wielu nágotowány. Ieżelis ználazł miod, iedz go ileć potrzebá, mowi Mędrzec. Sposob, Doskonáłość, Perłá, są to Kśiążki bárdzo do wy-

wyrozumienia trudne, y ktore ſámemi gor wierzchołkámi prowádzą; nie trzebá ſię długo nád niemi báwić. Czytay y powtarzay Potyczkę duchowną, gdyż to ma bydź twoiá kochána kśiążká; ieſt łátwa do wyrozumienia y do wykonánia. Moiá Naymilſza Corko ſpowiádáiąc ſię przed dobrymi Spowiednikámi, bynamniey nie powątpiway; bo kiedyby mocy do słuchánia cię nie mieli, tedyby cię záraz odesłáli; á ták nie potrzebna rzecz ieſt te ſpowiedźi generálne, o ktorych mi piſzeſz w páráficy odpráwowáć; doſyć ná tym oddáć ſwoię powinność ná Wielkanoc, ſpowiádáiąc ſię, ábo przynamniey komunikuiąc. Mieſzkáiąc ná wśi, przy Kápłánie, ktory ſię trafia w páráfiey, możeſz ſię ſpowiádáć. Nie obćiążay ſię ſkrupułámi, áni też zbytecznym prágnieniem; poſtępuy powoli, á odważnie. Bog niech będźie ná záwſze ſercem náſzym Moiá Naymilſza Sioſtro, á ia ieſtem w nim Twoim nayniżſzym Brátem y ſługą.

# LIST XXXV.

## Do iedney Wdowy.

### *Iáko trzebá uczynki y áfekty náſze ofiárowáć Nayświętſzey Pánnie Máryey.*

IEſzcze y teraz ná prętce piſzę do ćiebie Moiá Naymilſza Corko, ktorą ſerdecznie y nieporownánie kocham w Bogu. Czytáłem obádwá liſty twoie, y w obudwu widzę wielkie prágnienie do oddalenia ſię od świátá, dla ſpokoynośći twoiey: rozumiem iż y ia nie mnieyſze mam: ále czekáć trzebá, aż Bog będźie tego chćiał. Mowię iż czekáć trzebá ſpokoynie y z miłośćią, to ieſt, iż trzebá kocháć to oczekiwánie, ponieważ go Bog chce. Wiem dobrze że maſz imię Ioánná, y że myśliſz ſobie, że cię przez tę cá-

łą

ła oktáwę polecam Naychwáleńszemu Przesłáńcowi Chrystusowemu, á to prawdá iest. Onegdáyszego dniá ( to iest w Sobotę ) odpráwuiąc medytácyą, o wielkości Miłości ktorą Nayświętsza Pánná ma ku nam, między inszemi rzeczámi przyszło mi ná myśl, co iest nápisano o Báli, słudze Rácheli, iż ná łonie Páni swoiey dźiatki swe ná świát wydawáłá, á te iuż nie iey były, ále Rácheli Páni iey; y widźiáło mi się, że gdybyśmy kłádli z słuszną ufnośćią sercá y áfekty násze ná łono Náyświętszey Pánny Páni nászey, iżby iuż nie násze, ále iey były; co mi wielką poćiechę przyniosło. A zátym począłem iey polecáć nie tylko dźiatki sercá mego, ále też sercá dźiatek moich. Pomyśl sobie Moiá Naymilsza Corko, ieźliś iest z tey liczby, y w ktorymem cię rzędźie posádźił? O moy Boże! miałem iákąś goráca uprzeymość, sadzáć cię ná tym łonie, y mowić do Nayświętszey Páni nászey; Oto Corká twoiá, ktorey serce cáłeć iest poświęcone; wypowiedźieć nie mogę co serce moie mowiło, gdyż iáko wiesz, sercá mowią iákimśi ięzykiem skrytym, ktorego nikt wyrozumieć nie może, tylko one sáme: przyszło mi ná myśl ábym ći to powiedźiał, dla tegom to uczynił. Przeszłych dni szczęśliwą drogę do Tononu odpráwiłem, dla odyskánia osob duchownych ktorzy z rospusty do Lutrow się událi. Ah iák strászny ich był upadek! wielką miałem poćiechę widźieć ich powracáiących do Kośćiołá Swiętego, z wielkim gwałtem, ktory sobie w tym czynili; byli to Zakonnicy, młodość ich, prozna chwałá, y ćiáło w tę ich przepáść wrzućiło przećiw włásnemu sumnieniu. Ieden z nich między inszymi opowiádáiąc mi upadek swoy, do politowánia mię przywiodł, y do tym większego wesela, widząc go státecznie powracáiącego. O Boże! iák wielką łáskę odebrałem, iże będąc ták długi czás, ( w ták młodym wieku ) między heretykámi ( lubom ták nędzny ) y ták często temisz powabámi poćiągány, á iednák serce moie nigdy náwet poglądáć niechćiáło ná te nieszczęśliwe obiektá. Niech będźie błogosławiona dobrotliwą ręká Bogá moiego, ktora mię mocno trzymáłá w zámknięćiu swoim. Zo-

ſtaway z Bogiem Moiá Naymilſza Corko. Badźmy Bożymi cále y ná wieki. W tych dniách wielem Mſzy zá cię odpráwił. O Boże Moiá Naymilſza Corko iáko to ſerce ieſt twoie, ponieważ Bog tego chćiał y chce; ná wieki niech imię iego będźie błogosłáwione Amen.

25. Junij 1608.

# *LIST XXXVI.*

## Do teyże.

### *O poświącániu ſerc náſzych Bogu.*

OBchodźiemy dniá dźiśieyſzego Moiá Naymilſza Corko poświęcenie Kośćiołá náſzego. Miedzy rozrywką nabożeńſtwá piſzę do ćiebie, máiąc wkrotce powroćić do Ołtarzá, kędy chcę z oſobliwym áfektem oddáć dźięki Naysłodſzemu Zbáwićielowi naſzemu, zá poświęcenie ſerc y ćiał náſzych, ktoreśmy mu zá oſobliwym miłośierdźiem iego oddáli, przez śluby náſze. O iák będźiem ſzczęśliwymi Moiá Naymilſza Corko! ieżeli Kośćioły náſze nie będą zgwałcone. Niech w nich ná záwſze Duch S. przemieſzkiwa, y nie dopuſzcza áby nieuczćiwość iáka miáłá bydź w nich popełniona, niech będą domámi modlitwy y prozby, w ktorychby ofiáry chwały, umartwienia, y miłośći ofiárowáne były. O Moiá Corko iák ſerce moie pełne ieſt życzliwośći przećiwko twemu! W Niedźielę miałem kazánie o Rożáńcu; álbowiem od dawnego czáſu ieſtem w tym Bráctwie, y práwie wſzyſtká tá wioská; á że chćiałem dáć do zrozumienia ludowi memu, dla czego paćiorki názywáią koronką, muśiałem przytoczyć słowá Páwłá Swiętego, w ktorych ucznio w ſwoich názywa koroną ſwoią; Zoſtáyćie ták naymilśi moi. O Moiá Corko nayukocháńſza, y naypożądáńſza, zoſtáwiłem cię w

ſzpita-

ſzpitalu de Bon, pełna prágnienia, miłowáć, czcić, służyć, y ádorowáć wola Boska; zpuſzczáiac twoię we wſzyſtkich rzeczách, ták máłych iáko y wielkich, ná litośćiwa iego wola; zoſtáwiłem cię z Zbáwićielem náſzym ná ten czás do ſercá twego przyiętym, á to między tegoż Páná ubogiemi. Moy Boże! Moiá Naymilſza y ſzczegulnie ukochána Corko, tym ſpoſobem ieſteś weſelem moim, y korona moia; zoſtawayże tedy ták naymilſza moiá: zoſtaway ſercem y Duchem z Zbáwićielem náſzym; zoſtaway w poddáńſtwie cále ná wola iego; zoſtaway áktem między ubogiemi iego. A ponieważ wola iego ieſt tá, ábyś ieſzcze służyłá y rządźiłá fámilia twoia, zoſtaway w pokoiu, przy wiernośći ktoraś powinná tey nayświętſzey woli. Ieſtem ten, ktorego Pan náſz chce mieć cále twoim, y oſobliwie twoim.

w Neſyum 8. Octobris 1608.

# LIST XXXVII.

## Do teyże.

### *Zárliwość y pokorá Autorá, pobudza ią do ſłużenia dobrze Bogu, lubo przy oſchłośći.*



O Boże! Moiá Naymilſza Corko, iáko mi wielka Liſty twoie przynoſza poćiechę, y wyrażáia ſercá twego ufność, ktora maſz ku mnie, á to z táka prawda, iż wierzyć muſzę że to od Bogá ſámego pochodźi. Widźiałem w tych dńiách ſtráſzne gory, wſzyſtkie okryte lodem grubym ná dźieśięć ábo dwánaśćie kopiy. Obywátele pobliżſzych dolin powiádáli mi, iż páſtuch ieden chcac dogonić krowki ſwoiey, wpadł w rozpádlinę iednę tych lodow, y tám od mrozu umárł. O Boże! (mowiłem ſobie) czy podobnaż áby chęć páſtuſzká tego w ſzukániu krowy ſwoiey

ták byłá gorąca, że iey te lody oźiębić nie mogły: á czemuż ia tákem ieſt leniwy w ſzukániu owieczek moich? záprawdę ſerce moie ſię tym zmiękczyło, y lodowátym będąc,nieiáko ſię roztopiło. Dźiwnem rzeczy ná tych tám mieyſcách widźiał. Doliny pełne były domow, á gory okryte precz lodem aż do dná. Podłe wdowki, ubodzy wieśniaczkowie, iáko niskie doliny ſą obfituiące; á Biskupi ták wyſoko wynieśieni w Kośćiele Bożym, zmárzłymi zoſtáią. Ah! czy nie znaydźieſz ſię ták gorące słońce, ktoreby lod ſerce moie przenikáiący rozpuśćiło. Pod ten tákże czás przynieśiono mi zebránie żywotá y śmierći iedney świątobliwey wieśniaczki Dyecezyey moiey, ktora umárłá w mieſiącu Czerwcu. Cożbyś byłá chćiáłá ábym był ná to pomyślił? Poślęć kopią iego kiedyżkolwiek; gdyż prawdę mowiąc znáyduie ſię coś dobrego w tey krotkiey hiſtoriey tey zamężney Białeygłowy, ktora z łáski ſwoiey,byłá iedną z moich wielkich przyiáćiołek, y częſto mię Bogu polecáłá. Idę od Mſzy S. kędym prośił zá tobą Zbáwićielá náſzego Moiá Naymilſza Corko, álem wprawdźie nie śmiał go cále proſić o wybáwienie twoie; álbowiem ieźli mu ſię podoba odrzeć ofiárę, ktora mu ma bydź oddána, toć mnie nie przynależy prágnąć áby tego nie uczynił; lecz poprzyſiągłem go y poprzyſięgam, przez to ták cięſzkie opuſzczenie, z ktorego krwáwym ſię potem poćił, y ná Krzyżu wołał;Boże moy! Boże moy! czemuś mię opuśćił, áby cię záwſze ręką ſwoią trzymał, iáko do tych czas czynił, lubo niewieſz z ktorey cię ſtrony trzyma, ábo przynamniey nie czuieſz. Záprawdę dobra rzecz ábyś tylko ná Ukrzyżowánego Zbáwićielá zápátrowáłá ſię, y oświadczáłá mu miłość twoię y cáłowitą rezygnácyą, lubo oſchłą y ſuchą, táką iáka ieſt, nie báwiąc ſię uważániem y exáminowániem cięſzkośći twoiey; náwet dla tego, ábyś mi ią wypowiedźieć mogłá. Woſtátku ieſteśmy cále Bożymi bez uſzczerbku, bez rozdźielenia, bez żádney excepcyey, y inſzey pretenſyey, krom ſzczęśćia ktore mamy przynależeć iemu. Gdyby ſię ználázło w ſercu náſzym iáko ná włoſek ieden áfektu, ktoryby nie był iego, y od niego, o Boże!

ni-

nátychmiast byśmy go wyrwáli. Zostáymyż tedy w pokoiu, y mowmy z wielkiem miłośnikiem krzyżá: A zátym niech mi się nikt nie náprzykrza, gdyż noszę w sercu moim rány IEZVSA moiego. Ták, Moiá Naymilsza Corko, gdybyśmy wiedźieli o naymnieyszey odrobinie sercá nászego, ktoraby krzyżem Zbáwićielá náznáczona niebyłá, y momentu iednegobyśmy iey nie chowáli. A ná coż ták się turbowáć? Duszo moiá ufay w Bogu; czemuś iest smętna, y czego się trwożysz? poniewaź Bog iest Bogiem moim, á serce moie, iest sercem cále iego. Ták, Moiá Naymilsza Corko, modl się zá tego, ktory bez przestánku życzyć tysiąc błogosłáwieństw, y błogosłáwieństwá nád błogosłáwieństwámi, to iest świętey y doskonáłey miłośći Boskiey.

*Fránćiszek Biskup Genewenski*

# LIST XXXVIII.

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią używáć przygotowánia do medytácyey, y doskonáłego postępowánia w stanie swoim.*

MOiá Naymilsza Corko. Vfność ktora masz do mnie; záwsze mi poćiechę przynośi: żáłuię iednák że iey listownie korespondowáć nie mogę iákobym sobie życzył. Ale Zbáwićiel nász ktory cię kocha, nágradza to rátunkiem, ktory tám znáyduiesz. Zyczyłbym ábyś w modlitwie ieszcze niższego trzymáłá się stopniá, gotuiąc duchá twego przez czytánie y przysposobienie punktow, inszey iednák nie używáiąc imáginácyey, procz tey, ktora iest potrzebna do zebránia duchá. Wiem dobrze o tym, że gdy szczęśliwym tráfunkiem znáyduiemy Bogá, dobra rzecz iest zábáwić się ná przypátrowániu się iemu, y w nim się zástánowić: ále Moiá Naymilsza Corko, rozumieć że go ták záwsze znáydźie-

dźiemy tráfunkiem y bez przygotowánia, nie zda mi ſię áby to byłá rzecz dobra dla nas, ktorzy ieſzcze ieſteśmy nowicyuſzámi, y ktorzy potrzebuiemy bárdźiey uważáć cnoty Vkrzyżowánego, iednę po drugiey, ániżeli ſię im ſpolnie dźiwowáć. Ieżeli záś po tey wſzyſtkiey ápplikácyey duchá náſzego do tego pokornego przygotowánia, Bog nam iednák nie dáie poćiech y słodkośći, potrzebá w ćierpliwośći ſuchego chlebá pożywáć, y oddawáć powinność náſzę bez teráźnieyſzey nagrody. Bárdzom ieſt ućieſzony słyſząc że ſię ſpowiádaſz przed Oycem Ziántil, znam go dobrze, z dobrey sławy iego; wiem iáko ieſt dobrym y pilnym sługą Bożym. Dobra rzecz ieſt ábyś nie uſtawáłá ſpowiádywáć ſię przed nim, y przyimowáć zdrowe rády ktoreć dawáć będźie, według okázyi potrzeby twoiey. Nie chćiałbym ábyś miáłá Corkę twoię do częſtey komuniey ápplikowáć, poki nie będźie umiáłá rozeznáć co to ieſt częſta komunia? Ieſt rożność rozeznáć komunią od inſzego uczeſtnictwá; á rozeznáć częſta komunia od rzadkiey komuniey. Ieżeli tá młoda duſzá rozeznawa dobrze, iż do częſtey komuniey trzebá wielkiey czyſtośći y gorącośći duchá, y że iey prágnie y pilną ieſt do nábyćia iey, ná ten czás przyſtáię ná to áby często przyſtępowáłá; to ieſt co dwie niedźieli: ále ieżeli inſzey chęći nie ma, tylko iáko do ſámey komuniey, á nie do umartwienia niedoskonáłośći młodośći ſwoiey, rozumiem że doſyć będźie pozwolić iey co tydźień ſię ſpowiádáć, á co mieſiac komunikowáć. Moiá Naymilſza Corko, widźi mi ſię, że komunia ieſt wielkim ſpoſobem do doſtąpienia doskonáłośći, ále trzebá ią przyimowáć z prágnieniem y pilnośćią wyrzucenia z ſercá ſwego wſzyſtkiego co ſię nie podoba temu, ktorego tám wprowádźić chcemy. Nie uſtaway zwyćiężáć ſámey ſiebie w tych máłych á codźiennych przećiwnośćiach ktore czuieſz, niechay wſzyſtkie prágnienia twoie ku temu ſię zćiągáią, á wiedz że Bog teraz niczego więcey rád to po tobie nie chce. Nie bawże ſię tedy nicym inſzym; nie pośieway prágnienia twoiego ná cudzym ogrodźie, dobrze tyl ko ſwoy upráwuy. Nie prágniy nie być tym czym ieſteś, ál

pri-

prágniey dobrze bydź tym czym iesteś; zábawiay ná tym myśli twoie, ábyś w tym doskonálsza byłá, y ábyś nośiłá krzyże, lub máłe, lub wielkie, ktoreć śię tráfia; á wierzay mi, iż to iest wielkie słowo, á máło zrozumiáne w prowádzeniu duchownym. Káżdy kocha według smáku swego, á máło iest tych ktorzyby kocháli według powinnośći swoiey, y smáku Boskiego. Ná coż śię przyda wystáwiáć páłáce w Hiszpániey, ponieważ nam trzebá mieszkáć we Fráncyey? iest to stára náuká moiá; wiem że ia dobrze rozumiesz; powiedz mi tylko proszę, ieżeli ia wykonywasz. Rozporządź Moiá Naymilsza Corko exercycye twoie, á przy nich uważay dobrze inklinácye głowy twoiey. Zártuy sobie z tego głupiego poduszczenia, ktorym nieprzyiaćiel wystáwiać świát, iákobyś miáłá do niego powroćić; śmiy śię mowię z niego, iáko z głupstwá iednego; inszey odpowiedźi ná te pokusy nie trzebá, procz tey Zbáwićielá nászego: Idź precz szátánie, nie będźiesz kuśił Páná Bogá twego. Moiá Naymilsza Corko iesteśmy ná drodze Swiętych, postępuymy śmiele przećiw wszelkim trudnośćiom, ktore śię znáyduią. Widźi mi śię żem dosyć uczynił temu czegoś żądáłá odemnie, ktory nie mam większego prágnienia, tylko służyć ći w tym wiernie. Zyczyłem sobie widźieć ćię, ále nie słuszna byłá, ábym miał był tego chćieć: Bog może iáki inszy do tego sposob lepszy obmyślić, o co go proszę, ieźli to iest z chwałą iego, dla ktorey wszystkiego chćieć mam. Niechay ná záwsze żyie y kroluie w duszách nászych. Iestem dla tego Moiá Naymilsza Corko, y Siostro twoim sługa y brátem nayniższym y cále oddánym.

*Fráńćiszek Biskup Genewe'nski.*

## LIST XXXIX.

### Do iedney Páni.

*Nápomina ią, áby byłá posłuszna Spowiednikowi swo-*

## ſwemu, ktory iey kumuniey zákazał; y co ma tym czáſem czynić.



MAſz teraz iuż mieć reſpons moy ná liſt, ktorym odebrał przez N. á oto teraz odpiſuię ná ten, coś do mnie piſáłá czternaſtego Styczniá. Dobrześ uczyniłá żeś oddáłá posłuſzeńſtwo Spowiednikowi twemu, ktoryć odiał pociechę częſtego komunikowánia, lubo ná probę to uczyniwſzy, lubo też dla tego, żeś ſię nie popráwiłá z ſwoiey niećierpliwośći. Ia zás rozumiem iż to uczynił dla obudwu tych przyczyn, y że powinnáś trwáć w tey pokućie pokić roskaże, ponieważ ze wſzech miar wierzyć możeſz, iż nic nie czyni bez słuſzney uwagi. Iezeli posłuſzna będźieſz z pokorą, iedná komunia będźieć w ſámey rzeczy pożytecznieyſza, ániżeli dwie ábo trzy ináczey odpráwione; gdyż nic nam ták potrawy zdrowſzey nie czyni, iáko kiedy iey z ápetytem pożywamy, y po ſprácowániu; to tedy zátrzymánie wkſzyć ápetyt przynieśie, y pracá ktorey użyieſz w umartwieniu niećierpliwośći twoiey umocni żołądek twoy duchowny. Tym czáſem upokarzay ſię ſpokoynie, y częſto wypráwuy ákty miłośći, przećiwne właſney nikczemnośći twoiey. Zoſtaway ná iáki czás iáko Chánáneyska niewiáſtá: Ták záiſte Pánie, nie ieſtem godná pożywáć chlebá Synom zgotowánego: ieſtem w prawdźie iáko iedno ſzczenię, ktora obmowiskiem kąſam bez przyczyny bliźniego mego słowámi niećierpliwośći moiey; ále ieżeli pśi nie iedzą chlebá cáłego, przynamniey odrobiny ktore zpadáią z Páńskiego ſtołu; ták y ia o moy naysłodſzy Pánie! proſzę cię, ieżeli nie o Przenayświętſze Ciáło twoie, tedy przynamniey o błogosłáwieńſtwá, ktore zlewa ná tych, ktorzy do niego z miłośćią przyſtępuią. Tá ieſt zabáwá duchowna, ktorey Moiá Naymilſza Corko záżywáć możeſz w te dni w ktorebyś komunikowáć miáłá, á nie będźieſz. Prágnienie ktore máſz być cále Boża, nie ieſt oſzukiwáiące, ále wyćiąga po tobie tego, ábyś ſię báwiłá

wiłá trochę czwiczeniem się w cnoćie, y żebyś miáłá osobliwe stáránie do nábyćia tych, ná ktorych ći bárdźiey zchodźi. Czytay Potyczkę duchowną y osobliwie się záſtánawiay ná náukách, ktoreć dáie, bo są bárdzo przyzwoite. Chęć do modlitwy iest bárdzo dobra, ále w niey upodobánia swego nie trzebá ták zákładáć, áby dla niey pilnośći się przykładáć nie miáło do nábyćia cnot y umartwienia pássyi. Proszę záwsze Bogá zá szczęśliwe powodzenie ukochánych Corek twoich. Ponieważeś się udáłá do modlitwy z pomocą Mátki Kármelitánki, dosyć ná tym: zálecam się iey modlitwom, y twoim; y iestem bez końcá, cále y doskonále twoim. Niech żyie IEZVS. Amen.

*Fráncißek Biskup Genew.*

11. Februarij 1612.

# LIST XL.

## Do iedney Pánny.

### *Iż Bog błogosłáwi posłuszeństwo, ktore się oddáie Spowiednikowi.*



WIdźisz dobrze Moiá Naymilsza Corko, iáko posłuszeństwo iest przyiemne? z niechęćią miáłáś się do niego, á otoś dostąpiłá pozwolenia obfićie zbieráć mánnę niebieską. Niechże tedy ták będźie y Bog ći tey szczęśliwośći niech użyczyć rączy, ábyś záwsze kiedy posłuszna będźiesz, co raz tym bárdźiey z Zbáwićielem nászym ziednoczona zostawáłá. Dobrześ tedy bárdzo uczyniłá, żeś Spowiedniká twego usłucháłá: Spowiednik záś twoy dobrze uczynił, żeć posłuszeństwo náznáczył w rzeczy ták przyiemney. Nigdy nie będę tákim, ábym ći miał odiąć chleb powszedni, poki będźiesz posłuszną; y owszem Moiá Naymil-

milſza Corko mowięć, ábyś záwſze śmiele komunikowáłá, kiedyć tego ći przed ktorymi ſię ſpowiádaſz, pozwolą, procz zwyczáynych komuniy ktorem ći náznáczył. Kiedym ći nápiſał ábyś kiedy niekiedy oddawáłá ráchunek dawnemu Spowiednikowi twemu, nie rozumiałem przez to, ábyś miáłá nádzwyczáyne odpráwowáć ſpowiedźi; gdyż doſyć ná tym ábys ich raz tylko od roku do roku odpráwowáłá; álem rzec chćiał, ábyś mu ſię prezentowáłá, ná oświadczenie, iż nie uſtáieſz w poddáńſtwie przećiwko niemu; á to częśćią dla upokorzenia twego, częśćią dla poćiechy iego. Cieſzę ſię z tego że maſz ufność do Mátki támteczney; álbowiem rozumiem żeć to będźie pożyteczno. Ieſt to Mátká ktora ieſt cále Corką moią, y ia wielką do niey mam ufność; gdyby nie tá, częśćieybym do niey piſował, ále względem tego łátwiey ſię uwalniam. Toż y z tobą uczynię do ktorey teraz piſzę zá okázyą; bárdzom rad że mi ſię tráfiłá. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, iáko miłość niebieska ieſt miła, náwet gdy ſię znáyduie tu ná źiemi w pośrzod nędzy śmiertelnośći náſzey: odległość mieyſcá, áni żadna rzecz ná świećie odiąć iey uprzeymośći nie może; á ták widźi mi ſię, żem ieſt záwſze z ſercem twoim, y z ſercem tey ukocháney Mátki; y że ſercá náſze ſpolnie ſię z ſobą rozmawiáią, y ták nie ſą tylko iednym ſercem, ktore ze wſzyſtkiey śiły ſwoiey chce kocháć Bogá, á śiebie nie kocháć tylko w Bogu y dla Bogá. Nayświętſza Pánná, Páni y Xieni náſzá, niech będźie záwſze Mátką y Dyrektorką náſzą. Przeſtáię piſáć do ćiebie, lubo przećiw inklinácyey moiey, dla uważánia iáko umárłá od miłośći, y iáko ieſt miłośćią ſwoią ukoronowána w niebie, ázebym o tym dńiá iutrzeyſzego mowił do ludu miáſtá tego, ktory tego oczekiwa. Bog niech ná záwſze będźie miłośćią náſzą.

14 Auguſtá 1618. *Fránćiſzek Biſkup Genewẽńſki.*

Liſt.

# LIST XLI.

## Do iedney znáczney Osoby.

*Pobudza go, áby co mieśiąc komunikował.*

PRzy zmordowániu y słábośći, ktora mi chorobá po sobie zostáwiłá, nápisałem memoryał, ktoregoś sobie życzył odemnie, y chćiałem ieszcze dołożyć zebránie krotkie iego, ábyć wygodnieysze było do noszenia przy sobie, y záżywánia go przy spowiedźiách; gdyż wielki, w schowániu będźie od przygody w trudnośćiách, y dla obiáśnienia tego, co nie dość wyráźnie się w zebrániu znaydowáć będźie. Wszystko po prostu pisano, bez słow wyśmienitych; gdyż rzecz sámá tego wszystkiego nie potrzebuie; poniewaź prostotá zá ozdobę iey służy, iáko też y Bogu ktory tego iest Autorem. Obaczysz w tym piśmie znáki choroby moiey, álbowiem kiedybym się był nád tym báwił przy zdrowiu będąc, bez wątpienia przyłożyłbym był większego stáránia, áby go było uczynić godnieyszym przyięćia twego, Nie podobna mi było náwet sámemu tego pisáć, ále ći co pisáli, żadnego poznánia nie máią, ná iáki użytek to ma bydź obrocono. Niech będźie Bog ná wieki błogosłáwiony zá dobroć swoię, ktora duszy twoiey wyświadcza, ták mocno ią nátchnieniem swoim pociągáiąc do poświęcenia ostátká żywotá twego śmiertelnego, ná usługę wiecznego żywotá, ktory nic inszego nie iest, iedno Bostwo sámo, ile wywyższy duchá nászego chwała y szczęśliwośćia swoia; żywot ktory sam tylko prawdźiwym iest żywotem, y dla ktorego iedynie ná tym świećie żyć mamy, poniewaź wszelki żywot, ktory się do żywotá wiecznego nie zćiąga, prędzey się śmierćią áni żeli żywotem názwáć może. Ale ieżelić Bog ták mile podał nátchnienie swoie do prágnienia wieczney chwa-

chwały, obowiązał cię też oraz do przyięćia z pokorą, y wykonánia z pilnośćią tey inſpirácyey, pod karániem utrácenia tey łáski y chwały; o ktorey utráćie słyſzeć ábo wſpomnieć, tylko ſerce ſię ſtráchem nápełnia, im mniey kto ma w ſobie odwagi. Dla tego w proſtoćie duſzy moiey poprzyſięgam cię ábyś zpilnośćią záchował to co maſz, żebyś korony twoiey nie utráćił Nie omylnie powołány ieſteś do nabożeńſtwá męskiego, odważnego, mężnego y nie poruſzonego, ábyś był zwierćiádłem wielu, ná wyświadczeńie prawdy miłośći niebieskiey, ieżeliś nim był kiedy proźney miłośći źiemskiey; godne záprawdę powetowánie przeszłych wyſtępkow. Obacz proſzę iák wiele ſobie pozwalam, y iáko to imię Oycze ktorymeś mię názwáć raczył, unośi mię; przeniknęło bowiem ſerce, y áfekty moie poddáły ſię práwu tey miłośći, ktorą znáczy, y ieſt naywiękſza, nayrzezwieyſza, y naypotężnieyſza ze wſzyſtkich miłośći; zá ktorą idąc upraſzáć cię powtornie muſzę, ábyś zpilnośćią wykonywał exercycye ktore náznáczam w rozdźiele 10. 11. 12. y 13. wtorey częśći Księgi Drogi do życia pobożnego ná ráno y wieczor, dla rekolekcyey duchowney, y podnoſzenia ſercá ku Bogu. Dobroć umysłu twego, ſzláchetna odwagá, ktorą cię Bog udárował, wielceć do tego dopomogą; co tym łátwiey przyidźie, kiedy inſzego czáſu ná to nie potrzebá, krom umknionych momentow od rożnych inſzych ſpraw. Szoſta część godźiny, náwet y mniey doſyć będźie ná poránek, y tylez ná wieczor. O gdybyś mogł mile ukocháną duſzę ſwoię oſzukiwáć! á miáſto tego coś poſtánowił przez rok ieden, co mieſiąc komunikowáć, ále rok ze dwánaſtu mieſięcy złożony; áby dwánaſty zkonczywſzy mieſiąc, przyłożyłeś do niego trzynaſty, potym czternaſty, á zátym piętnaſty, y ták co mieſiąc poſtępował; iák wielkieby to ſzczęśćie było ſercu twemu, ktore im częśćieyby przyimowáło Zbáwićielá ſwego, tym doskonáleyby ſię w niego przemieniło; á tegoby ſię beſpiecznie dokazáć mogło, bez wielkiego ogłosu, bez náruſzenia ſpraw, y bez wſzelákiey ludzkiey obmowy. Experyencyą ſámą doświadczyłem ode dwudźieſtu piąćiu lat iáko

słu-

służę duszom, iáką moc ma ten Sákráment, do umocnienia serca w dobrym, uwolnienia od złego y pocieszenia: krotko mowiąc Vbostwienia go ná tym świecie, byle tylko przystępowano do niego z wiárą, czystością, y nabożeństwem przyzwoitym. Ale dosyć już tego; Influencya niebieska, Anioł Stroż twoy, y wspániáłość twoiá, nágrodzą, czego nieudolność moiá przełożyć ći nie dopuśći. Zátym proszę Zbáwićielá nászego, áby cię uczynił obfituiącym w łáskách swoich, y iestem bez końcá Twoim nayniższym y naywiernieyszym Sługą.

*Fráncißek Bißkup Genewenski.*

w Nessyum 24. Augustá, 1613.

# LIST XLII.

## Do iedney Wdowy.

*Opowiáda iey, iż może záżywáć rády inßych Osob Duchownych, krom zwyczáynego Oycá swego Duchownego.*



TEn drugi list służyć może do ukontentowánia Oycá tego, ktoremu go życzysz pokazáć; wielem rzeczy w nim nápisał dla odięcia okázyey wszelkiemu podeyrzeniu, ktoreby mieć mogł, iż był umyślnie nápisány; com iednák uczynił ze wszelką prawdą y szczerością, ták, iákom záwsze czynić powinien; ále nie z táką wolnością z iáką ten piszę, w ktorym chcę áby serce z sercem mowiło. Przypadam do zdánia tych, ktorzy chćieli skrupuł zádáć, powiádáiac iż potrzebna rzecz iest nie mieć tylko iednego Oycá Duchownego, ktorego zwierzchność, ma wszędy y we wszystkim przewyższáć włáśna wolą, náwet y rády wszystkich inszych osob osobliwych; ále to bynamniey nie przeszkadza spo-

ſpolnemu ſpołkowániu y komunikácyey duchowney, y używánia rády inſzych. Wprzod trochę áni żelim odebrał liſt twoy, wieczoru iednego dla nieiákiego duſzy moiey po dźiennych prácách ochłodzenia, wźiąłem w rękę Kśiążkę, ktora tráktuie o S. Mátce Tereſie, kędym ználazł iż oſobliwym ślubem obowiązáłá ſię, oddawáć posłuſzeńſtwo Oycu Grácyánowi Zakonu ſwoiego, y czynić przez cáły żywot ſwoy wſzyſtko, co iey rozkaże, byle nie było przećiwko Bogu y posłuſzeńſtwu Przełożonych zwyczáynych Kośćiołá Swiętego y właſnego Zakonu. Oprocz tego nie zániechywáłá mieć záwſze iákiego oſobliwego y wielkiego konfidentá, z ktorym poufále rozmawiáłá, y ktorego zdánia y rády z pilnośćią wykonywáłá we wſzyſtkim, co nie było przećiwko ślubowánemu posłuſzeńſtwu, á to iey wielce było pomocno, iáko ſámá świadczy ná wielu mieyſcách piſmá ſwego. W czym widźiſz, iż iedność z Oycem duchownym, nieprzeſzkadza ufnośći y komunikácyey z inſzym, byle przyobiecáne posłuſzeńſtwo przewyżſzáło, y ſtátecznie pierwſze mieyſce trzymáło. Záſtánow ſię ná tym proſzę, á bynamniey ſię nie turbuy w ktorym rzędźie dáć mi maſz mieyſce; gdyż to wſzyſtko nie ieſt tylko iedną pokuſą y prozną ſubtelnośćią. Coż ći potym? wiedźieć ieżeli mię możeſz mieć zá Oycá ſwego duchownego, álbo nie; byleś wiedźiáłá iáka ieſt duſzá moiá przećiwko tobie, y bylem ia wiedźiał iáka ieſt twoiá ku mnie. Wiem że maſz zupełną y doskonáłą ufność w áfekćie moim, o tym nie wątpię, y wielką ztąd odnoſzę poćiechę. Wiedz też ty, proſzę, y wierz temu pewnie, iż mam wielką y nádzwyczáyną chęć służyć duſzy twoiey ze wſzyſtkich śił moich. Wypowiedźieć ći nie mogę, iáki y iák wielki ieſt ten áfekt, ktory mam ku duchowney usłudze twoiey; otoć to tylko rzekę, iż rozumiem, że od Bogá pochodźi; á dla tego pilnie go páść będę, y widzę że codźiennie rośćie, y znácznie ſię pomnaża we mnie. Gdyby mi ſię godźiło, więceybym ći ieſzcze y ze wſzelką prawdą powiedźiał, ále muſzę ná tym przeſtáć. Dosyć teraz iáśnie widźiſz Moiá Naymilſza Corko, iákim ſpoſobem użyć mię możeſz?

żeſz?

żeſz, y iák wielka ufność możeſz mieć do mnie; doświadcz áfektu mego, záżyi tego wſzyſtkiego czego mi Bog użyczył dla usługi duſzy twoiey, gdyż ieſtem cále twoim; á nie myśl iuż więcey ná iáki ſtopień y godność wynieść mię maſz. Bog dał mię tobie, miey mię w nim zá ſwego, y zow mię iákoć ſię będźie podobáło, nic mi to nie wádźi. Ieſzcze y to rzekę dla zágrodzenia drogi wſzelkiey trudności, ktoraby ſię w ſercu twoim wznowić mogłá. Nie rozumiałem nigdy, áby między námi był zwiazek iáki, ktoryby oblig iáki zá ſoba poćiagał, oprocz ſzczerey y prawdźiwey miłośći Chrześćiáńskiey; ktorey zwiazek, ieſt názwány przez Páwłá Swiętego, zwiazkiem doskonáłośći. Iákoż wprawdźie tákim ieſt, gdyż ieſt nierozerwány y żadney odmiánie nie podlegáiacy. Wſzyſtkie inſze zwiazki ſa doczeſne, náwet ſámych ślubow posłuſzeńſtwá, gdyż ich rozrywa śmierć y wiele inſzych okázyi; ále zwiazek miłośći z czáſem ſię pomnażá, y przez trwáłość nowych śił nábywa. Ieſtem wolny od ćięćia śmierći, ktorey kosá kośi wſzyſtko, krom miłośći. Miłość ieſt mocna iáko śmierć y twárdſza nád piekło, mowi Sálomon. Otoż Moiá Naymilſza Sioſtro (pozwol mi ábym ćię tym názywał imieniem ktorego Apoſtołowie y pierwśi Chrześćiánie używáli, dla wyráženia ſerdeczney miłośći, ktora ſpolnie między ſoba mieli) otoż zwiazek náſz, otoż łáńcuchy náſze, ktore im nas bárdźiey śćiskáć y krępowáć będa, tym nam więkſza wolność dádza. Moc ich nie ieſt, iedno uprzeymośćia; á niewola, tylko słodkośćia; nic nád nie powolnieyſzego, nic nád nie mocnieyſzego. Mieyże mię tedy zá ściśle z ſoba złaczonego, á nie chćiey nic więcey wiedźieć nád to, iż ten zwiazek nie ieſt żadnemu inſzemu zwiazkowi przećiwny, lub ślubowánemu, lub małżeńskiemu; á zá tym, względem tego, zoſtaway w zupełnym uſpokoieniu. Bądź posłuſzna pierwſzemu wodzowi twemu, z miłośćia y wolnośćia ſynowska; mnie záś używay beſpiecznie, z poufáła miłośćia. Odpowiádam ná drugi punkt liſtu twego. Obawiáłáś ſię nieiákiey nieſzczerośći, mowiac, żeś mi otworzyłá ſumnienie ſwoie, y żeś mię o niektore rády prośiłá; wielka z te-

tego poćiechę odnoſzę, widząc że ſię brzydźiſz wſzelkiemi wykrętámi y dwoiſtośćią, gdyż nie máſz práwie grzechu żadnego, ktoryby duchowi ták uymował piękności, iáko ten. Lecz w tym żadney dwoiſtośći nie było; ponieważ, ieślibyś byłá defekt iáki popełniłá, względem skrupułu ktoryś miáłá, otwarzáiąc mi ſerce ſwoie, y proſząc mię o inſtrukcye, tákeś to potym doſtatecznie zgłádźiłá, iż nie potrzebá było iuż więcey tego przed nikim wſpominać; iednák chwalę ſzczerość twoię, y ćieſzę ſię żeś to powiedźiáłá, iáko też y oſtátek. Lubo ſtátecznie maſz trwáć przy tym com ći powiedźiał, iż to co ſię mowi pod ſekretem ſpowiedźi, ieſt ták święte, że potym żadną miárą wſpominąć tego nie trzebá, y ktożkolwiekby cię ſpytał, ieżeliś mowiłá to coś mowiłá przy Sákrámenćie Spowiedźi Swiętey, możeſz mu beſpiecznie,y żadney ſię dwoiſtośći nie obawiáiąc odpowiedźieć, że nie; á w tym żadney nie máſz trudnośći. Ale niech będźie Bog błogosłáwiony; wolę żebyś w ſzczerośći miárę przebieráłá, áni żeli żebyć ná niey zchodźić miáło. Iednák y powtore mowię, trzymay ſię tego ſtátecznie, y miey zá rzecz nie powiedźiáną y cále zámilczoną, tę ktorą ieſt ukryta zasłoną ſákrámentálną Przytym nie miey żadnego skrupułu, gdyż mowiąc to, nie zgrzeſzyłáś; lubo w ſámey rzeczy, lepieybyś byłá uczyniłá, kiedybyś to byłá zátáiłá: á to względem uczćiwośći przynależytey ſákrámentowi ſpowiedźi, ktora ma bydź ták wielka, iż wyſzedſzy z támtąd, wzmiánki żadney czynić nie trzebá, o tym co ſię mowiło. Pámiętam dobrze iż mowiąc o tym zemną, naypierwſzy raz, námieniłáś mi, iż może bydź, że będę miał to ſzczęśćie widźieć cię około mieśiącá Wrześniá, co mi będźie nieporownáną poćiechą: iáko także widźieć ſię z Pánią Brular, y z Pánią de Wilár; gdybym to zápewne wiedźiał, ſtárałbym ſię ile można iák naywolnieyſzy czás odłożyć ná usługę wáſzę; y oſobliwie proſić będę Bogá, ábym wam wſzyſtkim mogł bydź tyle pożyteczny, ilem ieſt przychylny. Więcey niż dwunaſty raz biorę pioro w rękę, dla piſánia do ćiebie tych dwoch kart, y zda ſię że nieprzyiaćiel rożne mi rozrywki y ſpráwy wynáyduie, áby mi w

tym

tym przeszkodźił. Obszerność pisánia tego, chćiey sobie ná dobre tłumáczyć, gdyżem iey użył dla odięćia ile można oká- zyey, wszystkim trudnośćiom y skrupułom, ktore zwyczáynie łá- two się rodzą w umyśle płći wászey; strzeż się ich proszę, y bądź odważna, gdy ná cię tęskliwość iáka, lub wnętrzna, lub po- wierzchowna przypádnie. Weś w ręce obiedwie rezolucye twoie, y iákoby dwá budynku twoiego filary: á iáko mátká zá- chowuiąc dźiatki swoie od niebespieczeństwá, ućiekay się z ni- mi do ran Zbáwićielá, prosząc go áby ich strzegł y ćiebie z niemi wespoł, á tám w tych ránách Przenayświętszych oczekiway poki burza nie przeminie; będźiesz miáłá wiele przećiwnośći y przy- krośći, álbowiem bole y cięszkośći rodzenia duchownego nie są mnieysze od ćielesnego, zprobowáłáś ták iednych iáko y dru- gich. Iam sobie częstokroć w trudnośćiách swoich sercá doda- wał słowámi Naysłodszego Zbáwićielá, ktory mowi: Niewiástá kiedy rodźi smutek ma, lecz gdy porodźi dźieciątko, iuż nie pá- mięta ućiśnienia, dla rádośći iż się człowiek ná świát národźił. Rozumiem że y tobie wielką poćiechę przyniosą, ieźli ich czę- sto uważáć y powtarzáć będźiesz. Dusze násze rodźić máią, nie z śiebie, ále w sámych sobie, iedno dźiecię naymilsze, nay- przyiemnieysze y naypięknieysze, iákiego kto prágnąć może, to iest dobrotliwego IEZVSA, ktorego wydáć y porodźić mamy w nas sámych. Tego ty teraz nosisz w żywoćie duszy twoiey, Moiá Naymilsza Siostro, zá co niech będźie błogosłáwiony Bog, ktory iest Syná tego Oycem. Mowię to, gdyż znam do- brze dobre prágnienia twoie; ále odwagi wielkiey potrzebá, ál- bowiem wiele trzebá wprzod ućierpieć: dźiećiná też tego godná, áby wiele dla niey ćierpiano y dla dostąpienia godnośći máćie- rzynstwá iego. Názbyt długo báwię cię pisániem moim, dla te- go przestáię, prosząc tey dźiećiny niebieskiey, áby cię uczynił godną łask swoich, y dał nam umrzeć dla siebie, ábo przyna- mniey w sobie. Proś go proszę zá mnie, ktorym iest wielce mi- zerny y obćiążony mną sámym y inszymi; ktory ciężar iest nie- znośny, ieżeli ten, ktory mię iuż ze wszystkiemi grzechámi memi

ná

ná krzyż wyniosł, do niebá mię ieſzcze podnieść nie będźie raczył. Wostátku nigdy nie odpráwuię Mſzy S. bez ćiebie y tego wſzyſtkiego co ſię ćiebie tycze, y nigdy bez ćiebie nie komunikuię. Ná koniec ieſtem twoim, ták iáko ſobie życzyć możeſz. Strzeż ſię skwápliwośći, melánkoliey, y skrupułow. Nie chćiáłábyś dla żadney rzeczy ná świećie obráźić Bogá, toć doſyć tego do żyćia w wełołośći. Mátká moiá ieſt sługa twoia y wſzyſtkie iey dźiatki: dźiękuięć uniżenie zá życzliwość ktora iey wyświadczaſz. Moy Brát uznáie ſię bydź ći wielce obowiązánym zá to, iż go nie przepominaſz, wzáiemnieć to oddáie uſtáwiczna o tobie pámięćia przy Mſzy S. nie máſz go tu teraz gdy piſzę do ćiebie. Zyczę ſobie wiedźieć imioná, y látá dźiatek twoich, gdyż ich mam zá ſwoie według Bogá. Nieśmiem przynaglác Pań ( ktore mi miánuieſz ) do tey drogi, bo mi to nie ieſt rzecz przyzwoita, prágnę iednák tego, y ćieſzę ſię przy tey nádźieiey. Twoy sługá nayniżſzy y cále oddány w Chryſtuśie.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

w dźień S. Iana 1604.

# *L I S T XLIII.*

## Do teyże.

### *Náucza ią, iáko ſobie ma poſtępowáć z Dyrektorem ſwoim duchownym.*



Z Nieporownána poćiecha odebrałem liſt twoy 30 Máiá piſány. Wſzyſtkie częśći iego ſa wielce przyiemne; nie przepominaſz mię w modlitwách twoich, gdyż to wyświadcza miłość twoię: pámięć ktorać ná myśl przywodźi kazánia, ktorem przez ten poſt Miał; bo lubo z moiey ſtrony nic ſię nie znáydowáło

tylko

tylko niedoskonáłość, iednák że to było słowo Boże, ná ktore wspominánie, nie możeć bydź tylko wielce pożyteczno. Prágnienie ktore masz doskonáłośći, gdyż to iest fundáment do dostąpienia iey; Co wszystko wielka mi pociechę przynośi, iáko też y to co mi piszesz, iż Wielebnemu Oycu ktoregoć Bog dał zá dyrektorá, podobáło śię to, żeś pod czás bytnośći moiey w Dyonie mowiłá ze mną o duszy swoiey, y że nie ma zá złe, ábyś do mnie pisowáłá. Wszakem ći y ia (ieżeli pámiętáć możesz,) toż powiedźiał kiedyś mi oświadczyłá, że śię go obawiasz uráźić, biorąc odemnie rády, ktorem ći dawał ná wnętrzne ciężkośći, ktore cię turbowáły pod czás modlitwy; gdyżem ći rzekł, iżeś w tym żadney winy popełnić nie mogłá, ponieważ bol ći dokuczał, á lekárza twego duchownego nie było: y że to nie było odmienienie Dyrektorá, gdyżbyś byłá nie mogłá tego uczynić bez znáczney szkody swoiey; ále to tylko było użyć sobie, oczekiwáiąc ná niego. Tákże przestrogi moie nieśćiągáły śię tylko do choroby ktora cię ná ten czás trapiłá, y ktora prętkiego ná on że czás potrzebowáłá lekárstwá; á zátym bynamniey nie przeszkadzáły dyrekcyey generálney pierwszego Dyrektorá twego. Co zás względem skrupułu ktoryś miáłá, żeś mię prośiłá o rádę w sposobie żyćia, powiedźiałem ći, żeś y w tym bynamniey nie wykroczyłá przećiwko práwu poddáństwá, ktore dusze oddawáć powinny Oycom swoim Duchownym, ponieważ rády moie niczym więcey nie były tylko iednym pismem duchownym, ktorego używánie záwsze miáło bydź miárkowáne rozsadkiem zwyczáynego Dyrektorá twego, ktoremu przytomność własnego oká, większe w rzeczách duchownych oświecenie, y lepsze poznánie sposobnośći twoiey, większych dodádzą sposobow, do lepszego rozporządzeniá, niżeli ia uczynić mogę, będąc tym czym iestem; á do tego że też rády ktorem ći dáć umyślił, miáły bydź tákie, ktoreby w niczym nie były przećiwne rádom Oycá Dyrektorá. Ale gdyś mi miánowáłá osobę iego, przypomniy sobie proszę iżem ći ze wszelką poufáłośćią rzekł, że mię dobrze zna, y tę mi łáskę wyświadczył, że mi przyiaźń swoię przyobiecał

cał; y żem był pewien, że zá złe mieć nie będźie, żeś ſię zemną znośiłá, tákem go ſobie miał zá iednego z przyiaćioł moich. Widźiſz tedy Moiá Naymilſza Corko, żem to wſzyſtko dobrze rozſądźił, długiego czáſu y konſyderácyey do tego nie záżywſzy. Cieſzę ſię tedy z tego, żeś uznáłá iáko rzecz ieſt prawdźiwa, iż ći ktorzy ſą zgodni w intencyey służenia Bogu, nie ſą práwie nigdy oddaleni od ſiebie áfektem y zdániem. Chwalę nieskończonym ſpoſobem pobożny reſpekt, ktory oddáieſz Dyrektorowi twemu, y upominam ábyś w nim pilnie y ſtátecznie trwáłá; ále trzebá przecię ábym ći ieſzcze słowo rzekł, Ten reſpekt bez wątpienia powinien cię zátrzymywáć pod S. dyrekcyą, pod ktorąś ſię ſzczęśliwie poddáłá; ále cię w niewolą wpráwiáć nie ma, áni zátłumiáć słuſzney wolnośći, ktorey udźiela Duch Boski tym, ktorych ma w ſwey poſſeſſyey; gdyż bez wątpienia przyimowánie przſtrog y náuki inſzych, y ućiekánie ſię do nich w niebytnośći Dyrektorá, nie ieſt bynamniey rzecz przećiwna temu poſzánowániu, byle tylko Dyrektor y zwierzchność iego pierwſze mieyſce miáłá. Niech będźie Bog błogosłáwiony. Chćiałem ći przypomnieć wſzyſtko comći uſtnie mowił, y dołożyć com myślał piſząc to, á żebym ći raz ná záwſze wyráźił zdánie moie względem tego skrupułu, y śmiem to ſobie obiecowáć, iż ieźli przełożyſz go Dyrektorowi twemu naypierwſzy raz iák go obaczyſz, ták ſię do zdánia mego ſtoſowáć będźie w tey okázyey iáko y pierwſzey; ále ná dyskrecyą twoię zdáię, mowić z nim o tym ábo nie: proſzę tylko ábyś go pozdrowiłá imieniem moim, upewniáiąc go o moiey usłudze. Przez długi czás wielcem go ſobie poważał, ieſzcze go nie widźiawſzy; obaczywſzy go, przymnożyło ſię áfektu mego przećiwko niemu; á poſtrzegſzy pożytek wielki, ktory uczynił w Dyonie (gdyż nie ieſteś ſámá) ofiárowałem mu tyle ſercá y usługi moiey, ile iey ſobie życzyć może po mnie; kocham ćiebie w nim, á iego w tobie, oboie záś w IEZVSIE Chryſtuśie. Xiądz Arcybiskup Rodzony twoy napiſáł do mnie liſt, ále ták zbytecznie nápełniony wyświadczeniem łáski ſwoiey, iz pod nim nędzá moiá upadáć

dáć muśi. Wybaczyć trzebá ludzkośći iego! y wrodzoney dobroći: ále się tylko przed tobą uskarzam, bo mię to w niebespieczeństwo proznośći podáie. A przytym ponieważ Oćiec twoy Dyrektor pozwalać pisowáć czásem do mnie, czyń to proszę z dobrego sercá, luboć to z roztárgnieniem twoim będźie, gdyż uczyniśz uczynek miłośierny: álbowiem iestem ná mieyscu tákim, y w tákiey zabáwie, ktora mię godnym politowánia czyni, á wielką poćiechę odnoszę przy náćisku wielu przykrych y trudnych spraw, odbieráć wiádomość o podobnych tobie; iest to iáko iedna rosa sercu memu. Wyświadczam długośćią listu tego, iáko iest umysłowi memu przyiemna konwersácyą z twoim. Niech nam Bog użyczy łáski, ábyśmy żyć y umieráć mogli w miłośći iego, y dla miłośći iego, ieżeli mu się ták podoba. Niech Boskie będźie serce y duszá twoiá. Iestem twoim nayniższym y nayżyczliwszym Sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

14. Junij. 1604.

# LIST XLIV.

## Do iedney Páni.

*Iż trzebá wcześnie przypuszczáć dźieći do komuniey Ś. y iáki pożytek odnieść się może z choroby bládośći.*



NIe spodźieway się ábym miał teraz do ćiebie pisáć obszernie y do woli: bo lubo przez Rodzonego mego, iednák nie mam wiele czásu, y niewiem ieżeli przez Dyon poiedźie, wiem to iednák iż pewnie list moy odeślę. Bez wątpienia Moiá Naymilsza Corko nie trzebá tey Wielkonocney Vroczystośći odprá-

práwić bez przyſpoſobienia ſyná twoiego do komuniey S. O moy Boże! iużći to ieſt doktor w rozumie. Widźi mi ſię że to ieſt błąd ieden, ták wielkie dobro odkładáć w tym wieku, w ktorym dźieći więcey rozſadku máią w 10. roku, ániżeliśmy my mieli w 15. Wprawdźie życzyłbym był ſobie pierwſzą mu dáć komunią, boby mu to było okázyą do wſpominánia ná mię, y do kochánia mię przez cáły żywot ſwoy, ále iákożkolwiek, iemu to nic nie wádźi. Odebrałem obraz B. Mátki Tereſy, z ktorego wielce ſię ćieſzę, y bárdzo ć zań dźiękuię. Bárdzom rad! słyſząc iż tá Pánná w pokoiu zoſtáie z Pánem Siewryer; piſałem do niey przez Páná de Moyro (odpiſuiąc ná liſt iey, w ktorym mię prośiłá o rádę) áby uczyniłá to, co wierzę że wykonáłá od punktu do punktu. Y ták Moiá Naymilſza Corko niech będźie Bog pochwalony; byle duſzá náſzá urumieniona byłá rumieńcem miłośći, mniey o to dbáć mamy że ieſteśmy bledźi. Ieſt to chorobá przyzwoita do umártwienia zmysłow y ſentymentow; gdyż nie zoſtáwuie żadnego poruſzenia ktorego by nie osłábiłá, procz ſerdecznego, ktore zwyczáynie pobudza y częſtſzym czyni. Spraw ábyć byłá pożyteczna do poſtępku twego duchownego, przez rzetelne wyrzeczenie ſię ſmáku y uprzeymośći ktorąć odeymuie, nie tylko według ćiáłá, ále też według duchá. Dobrze czyniſz iż wykonywaſz náuki moie, gdyż ſą według woli Boskiey. Ieżelić tá choroba więkſzą w nich trudność czyni, tym więcey żyſzczeſz przez wykonánie onych. Zyczyłem ſobie posłáć ći wiele książek, ále P. Drukarz nie dotrzymał mi słowá w przysłániu ich, obawiam ſię ábyś ich tám prędzey nie miáłá á niżeli ia tu. Poſyłam ći iednák tę, ktoreyem u iedney Páni pożyczył, ábyś ieżeli można naypierwſzą odemnie miáłá. Trzebá będźie inſzych według tey popráwić, gdyżem ia wſzędźie ilem mogł popráwił. Bog niech będźie ná wieki miłośćią náſzą, Moiá Naymilſza Corko, á bądź pewną żem ieſt w nim oſobliwſzym ſpoſobem cále twoim. Niech żyie IEZVS. Nie powiáday proſzę, żem ći tę książkę posłał, aż będę mogł więcey ich posłáć.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LI S T XLV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *O zacnośći Cnoty Religiey.*

TRzebá tedy ták uczynić, Moiá Maymilſza Corko: nápiſáć do Oycá, ábo do Mátki obſzernie, á do drugiego záś tylko kárteczkę. Pokuſá do śmiechu pobudzáiąca w Kośćiele, y podczás Oficyum, ieſt zła, lubo ſię nie zda bydź tylko lekkomyślna; gdyż po miłośći, Cnotá Religiey ieſt nayzacnieyſza; álbowiem iáko pierwſza oddáie Zbáwićielowi náſzemu miłość ktora mu przynależy, według możnośći náſzey; ták też Religia oddáie mu cześć y uczćiwość powinną, á zátym defektá ktore ſię przećiwko niey popełniáią ſą wielce złe. Prawdá że w tym nie widzę wielkiego grzechu, ponieważ to ieſt przećiwko woli; iednákże nie trzebá tego opuſzczáć, bez iákiey pokuty. Gdy nieprzyiaćiel nie może przywieść duſze do iednego, uśiłuie ią przywieść do drugiego; y niedba byle tylko czás upłynał, duch ſię rozſypał, y ktokolwiek ſię zgorſzył. Ale proſzę Naymilſza Corko ſercá mego, nie trwoż tych duſz, gdyż z iednego zbytku, do drugiego by ſię udáły, á toby źle było. Nie powiádam ći zdánia mego ſtrony tego coś do mnie piſáłá, bo to dźiieſzcze Swięto Národzenia Páńskiego, w ktory dźień Anieli przychodzą ſzukáć Niebá ná źiemi, kędy wprawdźie z ſtąpiło do málenki ſzopy Betleemskiey, w ktorey przez te wſzyſtkie dńi znaydowáć ćię będę Moiá Naymilſza Corko, ze wſzyſtkiemi Śioſtrámi náſzemi, ktore tám bez wątpienia, iáko mądre pſzczołki o koło Krolá ſwego reżydencyą ſwoię odpráwowáć będą. Te ktore ſię głębiey upokorzą, bliżey mu ſię przypátrzą, gdyż tám ieſt pogrążony w nayglębſzym dńie pokory S. ále poko-

kory odważney, poufáłey, y ſtáteczney. Niech to naysłodſze Dźiećiątko będźie ná záwſze żywotem ſercá twego, Moiá Naymilſza Corko, ktore nieporownánym ſpoſobem kocham, y ktore záwſze ieſt przytomne memu; ták ſię Bogu podoba, áby áfekt moy umocniony był, przez to rozłączenie od dobrá powierzchownego.

27 Decembris 1615. *Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XLVI.

## Do iedney Zakonnice.

### *Náucza ią modlitwy.*

MOiá Naymilſza y prawdźiwie ukochána Corko, y Sioſtro. Trzebá záprawdę wyrwáć tę duſzę z niebeſpieczeńſtwá, gdyż ten pieſzczony ſpoſob żyćia, mieyſcu ná ktorym zoſtáie, ieſt ták niebeſpieczny, iż to cudem ieſt iednym, gdy ſię kto z niego wyrwie. Ah! Moiá Corko słuſzna maſz przyczynę dźiwowáć ſię, iáko to bydź może, żeby ſtworzenie chćiáło Bogá obráźić? álbowiem przechodźi to wſzelkie podźiwienie: ále iednák znáyduie ſię to, iáko ſię codźiennie widźieć może. Nieſzczęśliwa piękność y grzeczność, ktora ſobie te mizerne Pánny przypiſuią z pochlebney tych nędznych ludźi powieśći, tá ich gubi; gdyż ták ſię báwią około ćiáłá, iż o duſzy zápomináią. Tedy Moiá Naymilſza Corko czynić co ſię może, á zátym zoſtawáć w pokoiu. Co zás do ćiebie Moiá Naymilſza Sioſtro, Corko Moiá, nie trzebá ſercá tráćić, bo trzebá ábyś byłá ták miłuiąca Bogá, iż lubo nic nie możeſz blisko niego y wobecnośći iego zoſtáiąc, ábyś byłá rádá ſtáwiáć ſię przed nim dla tego tylko, ábyś go widźiáłá, y kiedy niekiedy nań poglądáłá. Wprzod trochę niżeli puy-

poydźiesz ná modlitwę, uspokoy serce twoie, y miey nádźieię, iż ią dobrze odpráwisz; bo ieżeli udawasz się do niey bez nádźiey, y cále bez smáku, z trudnośćią w sobie potym wzbudźisz ápetyt. Smieleż tedy Moiá Siostrzyczko, mow do Zbáwićielá, iż nigdy się go niepuśćisz, choćiażbyć żadney nie użyczył słodkośći, mow mu iż poty przed nim zostawáć będźiesz, aż ći pobłogosłáwi. Kiedy serce twoie błąkáć się będźie, ábo w roztárgnieniu zostawáć, powoli przywiedź ie do punktu swego, postaw go podle Mistrzá swego; á lubobyś przez cáłą godźinę nic więcey nie robiłá tylko náwracáłá po lekku serce twoie y stáwiáłá ie przy Pánu, choćiażby tyleż rázy ile go postáwisz uchodźiło, godźiná twoiá szczęśliwiećby zeszłá, y tá zabáwá byłáby wielce przyiemna Oblubieńcowi twemu, ktoremu cię polecam tymże sercem, z ktoregom iest cále twoim.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XLVII.

## Do iedney Pánny.

### *Záleca iey łáskáwość y pokorę; częstą komunią y poddáństwo.*

Niech cię Bog błogosłáwi Moiá Naymilsza Siestrzenico, Corko Moiá, zá to że záwsze trwasz w pilnym stárániu dochowánia mu naydroższych áfektow sercá twego. O iák będźiesz szczęśliwa! ieżeli w tey persewerancyey trwáć będźiesz aż do końca żywotá tego śmiertelnego, gdyż ten koniec będźie S. poczatkiem przyiemney y świętey wiecznośći. Trzebá záwsze mocno się trzymáć nászych dwuch kocházych cnot, łáskáwośći ku bliźniemu, y miłey pokory ku Bogu, á mam nádźieię iż ták będźie, gdyż Bog ktory cię wźiął zá rękę, dla pociągnienia

ćię

ćię do ſiebie, nie opuśći ćię aż ćię oſádźi w wiecznym przybytku ſwoim. Trzebá wyrwáć cále z ſercá ſwego chęć do pierwſzego pośiedzenia, ponieważ nigdy honoru doſtąpić nie podobna, tylko gárdząc nim, á do tego to ſercu poturbowánie przynośi y przywodźi nas do wykroczenia przećiwko pokorze y łáskáwośći. Nie dźiwuy ſię bynamniey roztárgnieniu twemu, oźiębłośći, y oſchłośćiom, gdyż to wſzyſtko pochodźi od zmysłow twoich, y znáyduie ſię w częśći ſercá twego, ktora ieſzcze nię ieſt cále w dyſpozycyey twoiey; ále widzę że odwagá twoiá ieſt záwſze ſtáła y nieporuſzona w poſtánowieniách ktoreć Bog dał. Záprawdę Moiá Naymilſza Corko nie potrzebá dla podobnych chorob opuſzczáć komuniey Swiętey, álbowiem nic ták rozſypánego duchá twego nie zgromádźi, tylko właſny Krol ie-go; nic go ták nie rozgrzeie, iáko słońce iego; nic go ták nie odmiękczy, iáko bálſam iego. Lekárſtwá ná to niemáſz, Moiá Naymilſza Corko; wyrzeklismy ſię poćiech świátowych, kontentowáć ſię tym nie trzebá, ále ſię ieſzcze wyrzec y duchownych, ponieważ táka ieſt wola tego, dla ktorego żyć y umieráć mamy. Zoſtaway tedy w pokoiu Moiá Naymilſza Corko. Co ſtrony zábronienia komuniey Swiętey, niewiem iáką przyczynę máią ći, ktorzyć iey zábrániáią; á nie wiedząc iey, nic przećiwko temu mowić niemam; nie widzą znáć przyczyny ktora ia mam, dla tego nie uznáią iey bydź godney do udánia ſię zá nią. Lecz że w tym káżdy ma ſmák ſwoy oſobliwy. Ale co względem ćiebie, upewnić ćię mogę, iż nic nie ſtráćiſz, gdyż czego nie doſtąpiſz w uprzeymośći komuniey S. tedy znaydźieſz to w pokornym poddáńſtwie, ieżeli z proſtotą wſzelką poddaſz ſię woli ich. Co záś ſtrony boiáźni ktorąć przekłádáią, iż częſte komunie mogłyćby ſię we złe obroćić; rozumiem że ſię tym bynamniey turbowáć niemaſz, y żeć nie rzeczono tego z rozeznánia dyſpozycyey ſercá twego, ále tylko dla umartwienia twego, á podobno dla tego żeby ćię zbyć, iáko ſię czáſem trafia y naymędrſzym ludźiom, iż niedoſyć gruntownie rzeczy uważáią. Zyi tedy w pokorze łáskáwośći y w prágnieniu nayświętſzey miło-

miłośći Oblubieńcá niebieskiego, á nie turbuy śię że nie możesz co do naymnieyszego występku twego poznáć, do spowiádánia śię go; nie, Moiá Naymilsza Corko, bo iáko często upadasz niepostrzegszy śię, ták też powstáiesz nie znáiąc tego do śiebie. Lákoż nie rzeczono ná tym mieyscu Pismá Swiętego, ktore mi przytaczasz, że spráwiedliwy widźi y czuie, iż śiedmkroć ná dźień upada, ále tylko że upada śiedmkroć, á zátym też powstáie bynamniey nie uważáiąc powstánia swego. Nie turbuyże śię tedy tym, ále idź z pokorą wyznáć to coś poznáłá; czegoś záś nie uznáłá, poleć miłośierdźiu tego, ktory podkłada rękę swoię pod tymi, ktorzy upadáią, ále nie ze złośći, áby śię nie rozbili; y ták ich prętko y zlekká podnośi, iż postrzedz nie mogą, áni że upádli, bo ich ręká Boska podźwignęłá w ich upadku; áni że powstáli, bo ich ták prętko podniosłá, iż śię y nie obaczyli. Zostaway z Bogiem Moiá Naymilsza Corko Siestrzenico moiá, strzez záwsze dobrze duszy twoiey, á nie bárdzo dbay o te látá przemiiáiące, chybá dla dostąpienia szczęśliwey wiecznośći.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST XLVIII.

## Do iedney Wdowy.

*O duchownym prágnieniu Komuniey Swiętey; o strawieniu tey potráwy nayświętszey: y o zámiłowániu śię woli Boskiey.*

Moiá Corko. Biorę pioro w rękę, ábym do ćiebie pisał iák nayobszerniey, w nagrodę tego, żem widźi mi śię przez długi czás nie pisał do ćiebie, tylko coś skwápliwie. Mam listy twoie pisáne 18. y 19. Listopádá, 5. 14. y 22. Grudniá przeszłego roku, ná kto-

ktore nie cálem ieſzcze odpiſał, ábo przynamniey ták mi ſię widźi. W pierwſzym powiádaſz mi, że ſię czuieſz nád zwyczay łáknacą komuniey świętey. Dwoiáki ieſt głod, ieden ktory pochodźi z dobrego ſtrawienia, á drugi ze słábośći żołądká. Vpokorz ſię wielce Moiá Corko, y rozgrzey dobrze żołądek twoy świętą miłośćią IEZVSA Chryſtuſá Vkrzyżowánego, ábyś mogłá dobrze, duchownie ſtráwić ten pokarm niebieski. A ponieważ doſyć ten o chleb prośi, kto ſię ná głod uskarża; mowięć Moiá Corko, komunikuy przez ten Poſt we Srzody y Piątki y w dźień Náyświętſzey Pánny, oprocz Niedźiele. Ale coż rozumieſz przez to duchowne ſtrawienie IEZVSA Chryſtuſá. Ci ktorzy według ćiáłá ſtráwny żołądek máią, czuią po wſzyſtkim ćiele umocnienie śił, przez generálne udźielenie ſię potrawy wſzyſtkim częśćiom iego; ták też właśnie Moiá Corko ći ktorzy dobrą czynią duchowną dygeſtyą, czuią iż IEZVS Chryſtus, ktory ieſt potráwą ich, rozchodźi ſię y udźiela wſzyſtkim ich częśćiom duſzey ćiáłá: máią IEZVSA Chryſtuſá w głowie, w ſercu, w pierśiách, w oczách, wręku, w ięzyku, w uſzách, w nogách. Ale coż tám po tych wſzyſtkich częśćiách ſpráwuie Zbáwićiel? proſtuie wſzyſtko, czyśći, umartwia, ożywia wſzyſtko; miłuie w ſercu, poymuie w rozumie, ożywia w pierśiách, widźi woczách, mowi w ięzyku, y ták w inſzych, czyni wſzyſtko we wſzyſtkich. A ná ten czás żyiemy, nie my ſámi, ále w nas żyie Chryſtus. Ah! kiedyż to będźie Moiá Naymilſza Corko? o moy Boże! kiedyż to będźie. Tym czáſem pokázuięć do czego ćiągnąć mamy, lubo kontentowáć ſię trzebá powoli do tego ſię zbliżáć. Trzymaymy ſię w pokorze, á komunikuymy śmiele; po troſze żołądek náſz duchowny przyzwyczai ſię do tey potráwy, y náuczy ſię dobrze ią ſtráwowáć. Wielka to ieſt rzecz, Moiá Corko, nie ieść tylko iednę potráwę, kiedy ieſt dobra, gdyż żołąde ná ten czás łepiey czyni powinność ſwoię. Nie prágniymy tylko Zbáwićielá, á mam nádźieię, że dobrá czynić będźiemy dygeſtyą. Nie miałem woli ták wieleć mowić ná ten pierwſzy punkt, ále łátwo ſię uwodźi, gdy piſzę

do

doćiebie, á do tego w krotce przystąpię z tobą wespoł, do sto-
łu tego przenayświętszego, álbowiem dźiśiay iest czwartek,
w ktory dźień trzymamy się siebie, y sercá násze (widźi mi się)
łączą się z sobą, przez ten przenayświętszy Sákráment. W dru-
gim liśćie nic mi nie piszesz ná coby odpisáć potrzebá. Moiá
Naymilsza Corko, Potyczká duchowna iest to Książká wielkiey
ceny; od pietnastu lat, w kieszeni ia noszę, y nigdy iey bez po-
żytku nie czytam. W trzećim liśćie swoim námieniasz mi o
chłopcu ktorego masz wolą dáć do mnie. Rozumiałem że to
był kto znáczny, dla tegom ći onegdáyszego dńiá nápisał, iż go
wkrotce wezmę, iák tego zbędę, ktorego teraz przy sobie mam;
ále że w inszym liśćie piszesz mi, żego Iákob zna, pytałem się go,
y powiedźiał mi, że to iest dźiećię do wszystkiego sposobne; dla
tego gdy będźiesz chćiáłá przysłáć mi go, chętnie go przyimę;
nie żebym miał dla tego że iest dobry do wszystkiego nie dy-
skretnie się z nim obchodźić, ále chcę rzec iż go mogę záżyć
nie tylko do pisánia, ále też do pokoiu y inszych mnieyszych po-
sług, y w pokorze go trzymáć. Ieszcze lepiey dam się wyro-
zumieć, kiedyć powiem, iż się obawiam nápáść ná tákich pisá-
rzow, ktorym gdy rzeczesz, poday mi boty, ośiodłay tego ko-
ńiá, pośćiel to łożko; odpowiedzać, nie od tegom ia iest; gdyż
do wszystkiego záżywā naypierwszego ktorego, nátráfię, oprocz
Kápłánow. Pośliyże mi go tedy, á będę miał o nim osobliwe
stáránie, chcę rzec kiedy ze chcesz, álbowiem widzę czás ták
przykry, że skrupuł mam człowieká wysłáć o trzy mile z tąd.
Nápiszesz mi proszę, co mu będę miał dawáć. Wielką mi przy-
nośisz poćiechę, y náder mowię wielką, gdy mię pobudzasz do
pokory; nie dla tego, żeby mi tylko ná tey cnoćie zchodźić
miáło, ále że tá iest naypierwsza y fundámentem wszystkich
inszych. Zálecay mi proszę wszystkie insze cnoty, ile cię ser-
ce twoie do tego pobudzáć będźie. Rozumiem dobrze (z tego
co mi piszesz) iákim sposobem udáiesz się do spraw, ktorych
dobrze rozeznáć nie możesz; chwalę go, álbowiem w prawdźie
iest dobry, y ia sam ták właśńie sobie postępuię. Poki pámię
tam

tam, muſzęć zákazáć, ábyś tego słowá, święty, nie używáłá, gdy do mnie piſzeſz: álbowiem Moiá Corko ieſtem, prędzey obłudny, ániżeli święty. A do tego też kánonizácya świętych, tobie nie przynależy; o kąſekem dla tego nie zátrzymał liſtu twego, do Iegomośći Páná de Kármoyzy, ále poćiechá ktorą z niego odnieść może, od tego mię odwiodłá. Bárdzobym ſobie życzył słowoć iedno powiedźieć o miłośći ku woli Boskiey, gdyż postrzegłem iż ſię w niey ćwiczyſz pod czás modlitwy; ále nie tom rzec chćiał; álbowiem nie trzebá ná niey (to ieſt ná modlitwie) do żadnego zwyczáynego przywięzowáć ſię punktu, ále przechadzáiąc ſię w oſobnośći, ábo gdźie indźiey, rzuć okiem ná powſzechną wolą Boską, z ktorey chce wſzyſtkie ſpráwy miłoſierdźia ſwego y ſpráwiedliwośći ná niebie, ná źiemi, y pod źiemią; á z wielką pokorą chwal, wysławiay, y kochay tę naywyżſzą wolą świętą, słuſzną, y ozdobną. 2. Rzuć okiem ná wolą Boską oſobliwą, z ktorey kocha ſwoich, y spráwuie w nich rożne ſpráwy poćiech y utrapienia, á nád tym trochę zábáwić ſię potrzebá, uważáiąc rożność poćiech, ále nádewſzyſtko utrapienie ktore dobrzy ponoſzą; á potym z wielką pokorą, chwal, wysławiay, y kochay tę wolą nayświętſzą. 3. Uważay też wolą oſobliwie w oſobie twoiey, we wſzyſtkim coć ſię trafia y tráfić może, dobrego, y złego, procz grzechu; á potym chwal, wysławiay, y kochay to wſzyſtko, proteſtuiąc ſię iż chceſz ná wieki czćić, kocháć, y ádorowáć tę naywyżſzą wolą, oddáiąc iey oſobę twoię y wſzyſtkich twoich, między ktorymi y ia ieſtem. Ná koniec dokończ przez ákt wielkiey ufnośći w tey nayświętſzey woli, iż wſzyſtko dobrze uczyni dla nas y dobrá náſzego. Iużem wſzyſtko práwie powiedźiał, ále dokładam, że odpráwiwſzy to exercycyum dwá ábo trzy rázy tym ſpoſobem, będźieſz ie mogłá zkroćić, odmienić, y popráwić iákoć ſię będźie podobáło, bo częſtokroć w puſzczáć ie trzebá do ſercá, ſpoſobem weſtchnienia. Widźi mi ſię, że ſię nabożeńſtwá trochę przymnaża, y że Zbáwićiel náſz gotuie mieyſce do pobożnego ćwiczenia dla máłey trzody Białychgłowek, ktore ſię zá pomocą

Bo-

Boża czáſu ſwego zgromádza ſám w te ſtrony. Wieſz dobrze co przez to rzec chcę. Zoſtáy z Bogiem, Moiá Naymilſza y nayukocháńſza; bądźmy Bożymi ná wieki. Ieſtem w nim ie dynie twoim. Niech żyie IEZVS, Amen.

*Fráńciſzek Biſkup Genew.*

24 Januarij 1608.

# LIST XLIX.

## Do iedney Páni zamężney.

*Náucza ią od czego wſtrzymywáć ſię ma w dźień komuniey, y co czynić może, tudźieß gárdzenia czćią y pogárdą świátową.*



Moiá Naymilſza Sioſtro. Widzę ia, że ty co raz bárdźiey słábieieſź z prágnienia więkſzey doskonáłośći. Chwalę tę słábość: bo wiem dobrze, że oná ćiebie w zamyśle twoim nie zátrzymuie, y owſzem przećiwnym ſpoſobem záchęca, y pobudza do otrzymánia tey doskonáłośći. Zyieſz, iáko mi námieniaſz, w tyſiącnych niedoskonáłośćiách. To prawdá Moiá Sioſtro: ále iżaliż nie usłuieſz co godźiná umarzáć ich w ſobie? Rzecz to pewna, że poki tu żyiemy tym tak ćięſzkim y skáźitelnym ćiáłem otoczeni, záwſze nam ná czymkolwiek zchodźi. Nie wiem ieżelim ći kiedy to námienił, iż potrzebá nam mieć ćierpliwość nád całym świátem, á naprzod nád námi ſámemi, ktorzy ſámi śiebie bárdźiey nie wczáſuiemy, ániżeliby kto inſzy mogł, od ád, kiedy możemy rozeznawáć, między ſtárym á nowym Adámem, między wnętrznym, á powierzchownym człowiekiem. Mowiſz iż miewaſz záwſze księgę w rękách ná medytácyey, ináczey nie mogłábyś iey odpráwiáć; cożći to wádźi, byleś czyniłá co

co możeſz? Co záś ſtrony tego, żemći tylko przez pułgodźiny kazał odpráwiáć modlitwę, było to ná początku, bom ſię obawiał twoiey obćiążáć imáginácycy; ále teraz nie máſz żadnego niebeſpieczeńſtwá záżyć ná nię cáłey godźiny. W dźień komuniey, możeſz wſzelką robotą zábáwić ſię bez skrupułu, gdyż większyby był z proznowánia. Ná początku Kośćiołá, kiedy wſzyſcy co dźień komunikowáli, rozumieſz że dla tego z záłożonemi rękámi w proznowániu zoſtawáli? Sam Páweł S. lubo codźiennie Mſzą Przenayświętſzą ofiárował, włáſnemi iednák rękámi pożywienie ſobie zarabiał. Dwuch rzeczy tylko w dźień komuniey wyſtrzegáć ſię trzebá, grzechu, y ſzukánia w rozkoſzách upodobánia: bo co ſię tknie tych, ktore ſą powinne y przynależyte, á náwet y potrzbne, ábo ktorych kto záżywa z przyſtoynęgo dozwolenia, żadną miárą w dźień komuniey nie mogą być zákazáne. Y owſzem przećiwnym ſpoſobem rádzone bywáią, przy łágodney y świętey skromnośći. Záprawdę w ten dźień nie skrupulizowałbym iść ná iáki przyſtoyny bánkiet, ábo pośiedzenie, gdybym tám był proſzony; áczkolwiebym ſię ſam ná te okázye náráżáć niechćiał. Pytaſz ſię ieżeli ći, ktorzy chcą żyć w iákiey doskonáłośći, mogą ſię ná świát zápátrowáć. Doskonáłość, Moiá Corko, nie záwisłá ná tym, áby ná świát nie pátrzáć, ále żeby go nie ſmákowáć ſobie. To prawdá, iż ćiekáwość nam przynośi niebeſpieczeńſtwo; bo ná co ſię kto zápátruie, ieſt w niebeſpieczeńſtwie zákochánia ſię w tym: ále kto w dobrym przedſięwźięćiu y poſtánowięniu zoſtáie, pátrzánie ſzkodźić mu nie może. Iednym słowem, Moiá Sioſtro, doskonáłość miłośći, ieſt doskonáłośćią żyćia: álbowiem miłość ieſt duſze náſzey żywotem. Náśi pierwśi Chrześćiáńie, ćiáłem nie ſercem zoſtawáli ná świećie, y dla tegoż doskonáłymi byli. Moiá Naymilſza Sioſtro, nie życzyłbym żadnych między námi nieſzczerośći: ſzczerość y proſtotá ſą nam właśnie przynależyte cnoty. Piſzeſz mi iákoć ciężko przyimowáć opáczne ludzkie o tobie rozumienia, ktorzy máią żyćie twoie zá doskonáłe, á ty dobrego nic nie czyniſz; y prośiſz mię ná to o lekárſtwo. O-

toż iest Moiá Corko tákie, iákiego SS. Pańscy náuczyli. Iezeli námi świát pogárdzáć będźie, ćieszmy się z tego, bo to słusznie czyni; poniewaz my sámi wiemy to do siebie żeśmy godni pogárdy. Ieżeli nas ma w poważeniu, tym zdániem iego y poważániem pogárdzaymy, bo on iest ślepy. Máło się o to pytay, y naymniey o to nie dbay, co świát o tobie rozumie: gardz iego poważániem y pogardzániem, y dozwalay mu mowić co chce, lubo źle, lubo dobrze. Nie chwalę tego, áby miał kto umyślnie podawáć się we złe rozumienie. Iest to záwsze y byłoby oszukiwánie bliźniego: przećiwnym sposobē życzyłbym ábyśmy oczy do Bogá, obroćiwszy spráwowáli uczynki násze bez naymnieyszego pogladánia, co też świát o nich rozumie, y iáka twarza postępki násze przyimuie? Może człowiek wystrzegáć się tego áby dobrego o sobie rozumienia nie podawał: ále szukáć niepowinien sposobu, áby złe miał podawáć; á nádewszystko występkámi umyślnie popełnionemi. Iednym słowem, iákiekolwiek o tobie będźie miał rozumienie, miey go w rowney pogárdźie, á więcey o tym nie myśl. Mowić że to nie iest, co ludźie o mnie rozumieia, kiedy dobrze rozumieia, iest rzecz bárdzo dobra, bo świát iest iednym obłudnikiem, záwsze wiele mowi, lubo dobrze, lubo źle. Ale coż to iest, co mi ieszcze piszesz? że zazdrośćisz tym, ktore ia nád ćiebie przenoszę: á co gorsza, że piszesz iż o tym wiesz dobrze. Iákoż to wiedźieć możesz Moiá Corko? w czymże ia to drugie przenoszę? nigdy to nie iest, wierz mi; tyś iest u mnie kochána y wielce ukocháná Corka; y wiem dobrze, żebyś ty nádemnie inszych nie przenośiłá, lubobyś to czynić powinná: ále będę mowił z toba w poufáłośći. Násze dwie Siostry ná wśi mieszkáiace większey potrzebuia pomocy, ániżeli ty, ktora w mieśćie zostáiac, w duchownych ćwiczeniách, w rádách, y we wszystkim tym, co do sumnienia należy, obfituiesz; á támte niebożętá, żadnego nie máia pośiłku. A co się tchnie nászey Siostry N. á nie widźiszże, że oná sámá tylko zostáie, nie mogac sie z poufáłośćia skłaniáć do tych osob, ktore iey nász Ociec podawał? á sam zás tych nie smákuie ktorych

my

my podáiemy: bo iáko do mnie ſamże piſał, nie może skłaniáć ſię ná obránie Xiędzá Wárdotá. Y nie powinienżem ia mieć więkſzego politowánia nád tą ukrzyżowáną, ániżeli nád tobą, ták wiele z łáski Bożey duchownych wygod máiącą?

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

# LIST L.

## Do iedney Páni zamężney.

### *Iż máło ná tym ábyśmy ná tym świećie mieli wygody, ábo nie wygody, byleśmy przez wſzyſtkę wieczność ſzczęśliwi byli.*

MOiá Naymilſza Corko. Kśiążká Drogi do żyćia pobożnego że ieſt nápiſána dla duſz kondyciey twoiey, proſzę ábyś ią czytáłá, y obſerwowáłá iáko náyśćiśley możeſz; álbowiem dodać wſzyſtkich práwie náuk, ktoreć ſą potrzebne. Przydáię tylko z oſobná, iż przyzwyczáić ſię maſz krotko odpráwowáć exercycye twoie, gdyż nie maſz záwſze czáſu ſpoſobnego do rozwodzenia ſię z nimi. Z ráná doſyć będźie málenkie puł kwádránśiká. Kiedy będźieſz mogłá, słuchay Mſzy Swiętey; gdy záś nie możeſz modl ſię przez puł godźiny, łącząc duchá twego do Kośćiołá Swiętego, w ádorácyey ktorą oddáie tey nayświętſzey ofierze; tákże y do Zbáwićielá duſz náſzych, ktory w niey ieſt záwárty. Miey pilne ſtáránie wſzyſtkie modlitwy twoie z áttencyą odpráwowáć, y ćiáło twoie trzymáć w uczćiwośći przed Bogiem, tym ſpoſobem, áby bliźni widźiał, że z Boskiem máieſtatem mowiſz. Bądź pokorną, y łáskáwą przećiwko wſzyſtkim; á ták Bog cię wywyżſzy w dźień Náwiedzenia ſwego. Modl ſię często zá duſze odłączone od Wiáry świętey, á często błogosław

Bo-

Bogá zá łáskę iego, z ktorey cię w niey do tych czas zátrzymywał. Wszystko przemiia Moiá Naymilsza Corko; po kilku dńi żywotá tego śmiertelnego, ktore nam zostáią, nástąpi nieskończona wieczność, mniey nam ná tym, ábyśmy tu mieli wygody ábo niewygody, byleśmy szczęśliwymi byli przez wszystkę wieczność. Niech tá wieczność święta będźie poćiecha twoią, y to, żeś iest Chrześćiánka, Corka IEZVSA Chrystusá, odrodzona we krwi iego; gdyż ná tym sámym záwisłá chwałá nászá, iż Zbáwićiel umárł zá nas. Ná koniec lubo odieżdzam (według podobieństwá) bez żadney nádźieiey żebym się z toba kiedyżkolwiek widźieć miał ná źiemi, iednák miłość ktora mi Bog dał ku duszy twoiey, umnieyszeniu żadnemu podlegáć nie będźie, ále zostawáć będźie mocna, stałą, y nieporuszona; y nigdyć życzyć nie przestánę, ábyś żyłá świątobliwie tu ná tym świećie, y szczęśliwie ná drugim. Tym czásem poki się nie obaczemy, zá łáską miłośierdźia Boskiego, będę Moiá Naymilsza Corko.

Twoim nayniższym Sługa.

*Fráncißek Biskup Genewęński.*

w Páryżu 4 Septembris, 1619.

# LIST LI.

## Do iedney Páni zamężney.

*Dáie iey rożne przestrogi duchowne, strony defektow ktore się trafiáią w żyćiu nászym, w modlitwie, y prágnieniu doskonáłośći.*



List twoy, Moiá Naymilsza Corko, dwudźiestego Styczniá do mnie pisány wielkie mi dał ukontentowánie, álbowiem w pośrzod nędzy twoiey ktorąmi opisuiesz, zdami się iż widzę postępek y niejáki

iáki pożytek ktoryś uczyniłá w żywoćie duchownym. Przykrotſzym będę w odpiſowániu ná liſt twoy niżbym ſobie życzył, gdyż mniey mam czáſu, á więcey trudnośći niżelim rozumiał. Powiem iednák doſyć ná ten raz, oczekiwáiąc inſzey okázyey, przez ktorą będę mogł obſzerniey piſáć. Mowiſz tedy że ſię tym bárdzo trapiſz, iż ći ſię widźi, że mi nie doſyć doskonále otwieraſz ſumnienie twoie; ná co odpowiádam, że lubo ſpráwy twoie, ktore w niebytności moiey czyniſz, nie ſą mi wiádome, gdyż nie ieſtem Prorokiem; rozumiem iednák, że zá ták krotki czás przez ktorym cię widźiał, y z tobą rozmawiał, nie podobna ábym mogł lepiey poznáć inklinácye twoie y ku czemu ſię śćiągáią, iákom poznał; ták iż mi ſię widźi, że máło ieſt ſumnienia twego skrytośći, ktorychbym ſnádno przeniknąć nie miał; y byleś mi tylko trochę uchyliłá drzwi umysłu twego, zda mi ſię że wſzyſtko w nim doſtátecznie widzę; á to ieſt rzecz wielce tobie pożyteczna, ponieważ mię chceſz użyć do zbáwienia twego. Vskarżaſz ſię że wiele nie doskonáłośći y defektow ſię trafia w żywoćie twoim przećiw prágnieniu (ktore maſz) doskonáłośći y czyſtey miłośći Boskiey; odpowiádam, że nie podobna ábyśmy ſię cále opuśćić mieli, poki tu ná tey niskośći zoſtáiemy. Trzebá ábyśmy záwſze nośili ſámych ſiebie, poki nas Bog nie poniesie do Niebá: á poki ſię nośić będźiemy, nośić będźiem to, co ſię niczego dobrego nie ſtoi. Trzebá tedy mieć ćierpliwość, y nie rozumieć ábyśmy ſię mieli wyleczyć zá ieden dźień z ták wielu złych nałogow, ktore cheśmy nábyli przez niepilność, ktoraśmy mieli w ſtárániu ſię o zdrowie náſze duchowne. Vzdrowił Bog w prawdźie niektorych nagle, nie zoſtáwuiąc im żadnego znáku przeſzłey choroby, iáko to Mágdálenę, ktora w iednym momenćie, z iednego wody ſmrodliwey ſtoku, w źrzodło wody doskonáłośći przemieniona byłá, y od tego momentu więcey zmącona nie byłá. Ale tenże Bog zoſtáwił w niektorych z ukochánych uczniow ſwoich wiele znákow ich złych skłonnośći, przez nieiáki czás po ich náwroceniu, á to wſzyſtko dla ich większego pożytku; świádkiem

tego

tego Piotr Swięty, ktory od pierwſzego powołánia ſwego wiele rázy wpadł w niedoskonáłośći, aż w oſtátku raz cále y nieſzczęśliwie upadł przez záprzenie śię Páná. Sálomon mowi iż beſtya ieſt wielce bezrozumna służebnicá, ktora nagle pánią zoſtáie. W wielkimby byłá niebeſpieczeńſtwie duſzá, ktora długo służyłá páſſyom y áfektom ſwoim, áby śię wpychę y prożność nie podniosłá, gdyby w iednym momenćie ſtáłá śię doskonále pánią ich. Trzebá ábyśmy powoli tego pánowánia doſtąpili, dla ktorego Swięći y Swięte po kilkádźieśiąt lat prácowáli. Miey proſzę ćierpliwość ze wſzyſtkiemi, ále naypierwey z ſobą ſámą. Piſzeſz mi że nic nie czyniſz ná modlitwie; ále cożbyś chćiáłá więcey czynić nád to, co czyniſz, kiedy ſtawiaſz y reprezentuieſz Bogu nikczemność y nędzę twoię? naypięknieyſza to ieſt orácya, ktorą do nas żebracy máią, kiedy nam wrzody, y niedoſtátek ſwoy pokázuią. Ale pod czás (iáko mi námieniaſz) y z tego wſzyſtkiego nic nie czyniſz, tylko ſtoiſz iáko iedná ſtátuá. Czegoż tedy więcey chceſz, ábo to nie doſyć? W páłácách Xiążęcych, y krolewskich ſtawiáią ſtátuy, ktore ná nic inſzego nie służą, tylko dla uweſelenia oká páńskiego. Kontentuyże śię tedy ná to ſtoieć w obecnośći Boskiey, ożywi on ſam tę ſtátuę, gdy mu śię będźie podobáło. Drzewá owocu nie wydáią tylko w przytomnośći słoneczney, iedne prędzey, drugie pozniey; iedne co rok, drugie co trzy látá, á nie záwſze iednákowo. Szczęśliwymi ieſteśmy, że możemy zoſtáwáć przed obecnośćią Bożą; kontentuymy śię tym, że nam pozwoli przynośić owoc náſz, lubo prętko, lubo pozno; ábo codźień, ábo czáſem według upodobánia ſwego, ktoremu śię cále poddáć mamy. To słowo podźiwienia ieſt godne ktore mi piſzeſz, niech mię Bog do tákiey użyie przypráwy iákiey chce, wſzyſtko mi iednákowo, bylebym mu służyłá. Ale uważ go dobrze w umyśle twoim, pożuy go dobrze, niech śię rozpłynie w uſtách twoich, á nie całkiem go połykay. Mátká Tereſá, ktora ták bárdzo kochaſz (z czego śię wielce ćieſzę) mowi ná ktorymśi mieyſcu, iż podobne słowá częſtokroć mawiamy ze zwyczáiu,

y z nieiákiey lekkiey imáginácyey ; y wiáżi ſię nam iákobyśmy ich z głębokośći duſzy náſzey mowili, lubo w ſámey rzeczy nie ták ieſt, iáko tego w ſámym uczynku doznawamy. Mowiſz tedy, że do iákiey ćię Bog użyie przyprâwy, żeć to wſzyſtko zárowno : nie, ieżeli ták ieſt, wſzák wieſz do iákiego ćię użył ſtanu, y kondycyey ; powiedzże mi teraz, czylić to zárowno? Dobrzeć wiádomo, że chce ábyś wypłáćiłá ten dług codźienny, o ktorym mi piſzeſz, á przećięć to widzę nie zárowno. O moy Boże! toć miłość właſna ſubtelnie ſię w myka między áfekty náſze, by ſię nayduchownieyſze zdáły. To słowo ieſt naywiękſze. Trzebá uważáć czego Bog chce po nas; á poznawſzy, trzebá uśiłowáć wykonáć to z weſelem, ábo przynamniey odważnie. Leczy ná tym nie doſyć; ále trzebá ieſzcze kocháć tę wolą Boską y powinność ktora zá nią idźie, by też nam przyſzło świnie páść przez cáły żywot, y naypodleyſze rzeczy robić ná świećie. Gdyż do iákiey nas przyprâwy Bog użyie, wſzyſtko nam ma bydź zárowno; ten ieſt cel doskonáłośći, do ktorego wſzyſcy zmierzáć mamy, y kto bliżey do niego przyſtapi, ten zakład odnieśie. Ale odważnie proſzę przyzwyczay po troſze wolą twoię, áby ſię zá Boską udawáłá, gdźieſz ćię kolwiek prowádźi, niech ſię twoiá tym pobudźi gdy iey włáſne ſumnie nie rzecze, Bog tego chce; á powoli te potężne trudnośći ktore czuieſz, osłábieią, y w krotce uſtáną cále; ále oſobliwie zwyćiężáć ſię maſz ábyś wnętrznych trudnośći powierzchownie nie pokázowáłá, ábo przynamniey łágodniey ie oświadczáłá. Między tymi ktorzy ſię gniewē ábo nie ukontentowániē unoſzą, ſą tácy, ktorzy ćięſzkość ſwoię temi tylko słowy oświadczáią: Moy Boże coż to będźie? Drudzy záś cięzſze mowią słowá, y nie ſámo tylko oświadczáią nieukontentowánie, ále też nie iáką hárdość y gniew. Chcę rzec, iż trzebá powoli uskromić tego oświadczenia, codźiennie go umnieyſzáiąc. Co do tego prágnienia ktore maſz widźieć twoich poſtępuiących w służbie Boskiey, y prágnieniu doskonáłośći; chwalę to nieskończonym ſpoſobem; y iáko tego życzyſz, przyłączę liche modli-
twy

twy moie do prośby ktorą w tey mierze czyniſz do Bogá. Ale w tym prawdę wyznáć muſzę, iż uſtáwicznie ſię obawiam, áby do tego prágnienia ktore nie ieſt koniecznie potrzebne zbáwieniu y doskonáłośći náſzey, nie przymieſzáło ſię poduſzczenie miłośći włáſney, y woli; náprzykład ábyśmy ſię nie báwili tym ſpoſobem około tego prágnienia, ktore nam nie ieſt potrzebne, żebyśmy nie zoſtáwili mieyſcá temu, ktore nam ieſt potrzebne y pożyteczne do pokory, rezygnácyey, łáskáwośći ſercá, y tym podobnych; ábo żebyśmy w tych prágnieniách ták wielkiey nie záżywáli gorliwośći, ktoraby nam nieſpokoynosć y skwápliwość przynieść miáłá, y ná koniec żebyśmy ich niepoddawáli ták doskonále woli Boskiey iákoby potrzebá. Podobnych rzeczy w tych prágnieniách ſię obawiam, dla tego proſzę, żebyś ſię ich chroniłá. Iáko tákże, ábyś to prágnienie łágodnie y uprzeymie do skutku przywodźiłá, to ieſt, nie náprzykrzáiąc ſię tym, ktorym chceſz tę perſwádowáć doskonáłość, náwet im nie oświadczáiąc prágnienia twego. Albowiem wierz mi, iż miáſto poſtąpienia w tey ſpráwie w zadby ſię uſtąpiło. Trzebá tedy ták przykłádem iáko y słowy pośiewáć mile to, przez co możeſz ie przywieść do wykonánia zamysłu twego; y nie pokázuiąc tego, że ich chceſz náuczyć, ábo Bogu pozyskáć, podawáiąc im z lekká święte myśli y nátchnienia. A tym ſpoſobem więcey dokażeſz, áni żeli inſzym, zwłaſzczá gdy do tego przyłączyſz modlitwę.

# *L I S T LII.*

## Do iedney Páni zamężney.

*Nápomina ią do záżywánia wiernośći przećiwko Bogu, y pokory; y wſtrzymánia ſię przez trochę czáſu od częſtey komuniey.*


Opisuię ná dwá listy twoie, Moiá Naymilsza Corko, poprzysięgáiac cię naprzod, ábyś więcey nie názywáłá uprzykrzeniem moim odbieránie listow twoich, ktore w prawdźie iest mi záwsze wielce przyiemne. Widzę dobrze w pierwszym, serce twoie pełne záwsze dobrego y świątobliwego prágnienia, gdyż iest sámo przyrodzenia dobrego. Ale mowisz mi że się nie poprawuiesz dostátecznie z niedoskonáłośći twoich. Wiesz dobrze żem ći to często mowił, iż masz mieć zárowną skłonność do ćwiczenia się w wiernośći przećiwko Bogu, y w pokorze; w wiernośći, dla odnowienia przedśięwźięćia twego do służenia dobroći iego, tyle rázy ile go przełamiesz, y straż máiąc nád sobą ábyś go nie przełamáłá. W pokorze zás, gdyć się trafi zgwałćić go, ábyś uznáłá podłość y nikczemność twoię. Ale záprawdę koniecznie trzebá pilne mieć stáránie o sercu twoim, dla oczyszczenia go, y umocnienia, według wielkośći nátchnienia ktore masz. Nie przeczę temu żebyś się ná nie iáki czás wstrzymáłá od komuniey S. poniewasz tákie iest zdánie Spowiedniká twego; á to żeby obaczyć, ieżeli prágnienie do powrocenia się do częstey komuniey nie pobudźi cię do pilnieyszey straży nád sobą, y do większey poprawy. Dobra rzecz iest ábyś záwsze z pokorą się poddawáłá zdániu Spowiedniká twe^o, ktory widźi teráźnieyszą dyspozycyą duszy twoiey, ktorey lubo dochodzę dobrze z listu twego, iednák nie może mi być ták wiádoma, iáko temu, ktoremu z niey ráchunek oddáiesz. Chcę iednák rzec, że choć się oddalisz od komuniey świętey, nie zániechasz dla tego uczęszczáć do spowiedźi, gdyż od tey áby cię oddalić, słuszności żádney bydź nie może; y owszem pożyteczna ć będźie do zátrzymánia duchá twego w poddáństwie, ktorego z przyrodzenia swego nie kocha; tákże dla upokorzenia go, y dánia mu sposobu do lepszego rozeznánia występkow swoich. Iádę teraz do Lugdunu, dla ukontentowánia Arcybiskupá támtecznego ktory koniecznie chćiał ziecháć do mnie, gdybym się był nie

re-

rezolwował iacháć do niego, iákoż słuszna żebym go w tey o-
kázyey uprzedźił, Tá drogá przez dwie niedźieli trwáć będźie,
mniey ábo więcey, po ktorey druga mam wolą odpráwić do Siá-
ble, ábym z obudwu powroćił 10. Septembris: przeiádę iednák
tędy, y ieżli będźie można nápiszę do ćiebie. Wynieś umysł
twoy do Bogá. Czytay iák nayczęśćiey możesz, ále trochę ná
raz, y znabożeństwem. Kochay záwsze duszę moię, ktora zá-
wsze doskonále kocha twoię. Pozdrow powtornie Małżonká
twego odemnie, á upewniy go żem iest sługa iego. Odpisuięć
ná osobney kárćie, (do tey przyłaczoney) strony tey Páni Wdo-
wy, o ktoreyeś do mnie pisáłá, áby ieżeli chcesz mogłáś respons
moy pokazáć. Iestem nie odmiennie Moiá Naymilsza Cor-
ko cále twoim nayniższym Sługa.

*Fráncißek Biskup Genewenski.*

# LIST LIII.

## Do iedney Wdowy.

### *Náucza ią modlitwy.*



Moiá Naymilsza Corko. Sposob modlitwy twoiey
iest bárdzo dobry: bądź tylko wierna zostawáć przy
Bogu w tey miłey, spokoyney áttencyey sercá, y u-
sypiániu ná rękách opátrznośći iego; y miłym ná
woli iego świętey przestániu, gdyż mu to wszystko
iest przyiemno. Strzeż się gwałtowney ápplikácyey rozumu,
poniewaź ći szkodźi, nie tylko w czym inszym, ále też y w sámey
modlitwie; á zábawiay się około kochánego twego obiektum,
áfektámi, á to po prostu y iák nayspokoyniey możesz. Nie po-
dobna áby rozum nie miał się czásem wzbiiáć do ápplikácyey,
lecz nie trzebá się báwić ná uśilnym iego pilnowániu gdyby, to

było

było roztárgnieniem iednym, ále dosyć ná tym ábyś poſtrzegſzy ſię, powracáłá po proſtu do áktow z woli pochodzących. Trzymác ſię w obecności Boskiey, á ſtawiáć ſię w obecności Boskiey, ſą to według zdánia mego dwie rzeczy, gdyż dla ſtáwienia ſię; potrzebá duſzę ſwoię odwroćić od wſzelkiego inſzego obiektum, y ápplikowáć ią skutecznie do tey obecności, ták iáko w Książce opiſuię; ále ſtáwiwſzy ſię iuż, zoſtawáć tám záwſze trzebá, poki rozumem ábo wolą odpráwuią ſię ákty do Bogá, lubo pátrząiąc ná niego, lubo zápátruiąc ſię ná co inſzego dla miłośći iego; ábo ná nic nie pátrzáiąc, ále mowiąc do niego; ábo ieſzcze áni nie pátrząc, áni nie mowiąc do niego, ále tylko po proſtu zoſtáiąc tám kędy nas poſtáwił, iáko ſtátuę w domku ſwoim. A gdy do tego proſtego zoſtawánia przyſtąpi iáki ſenty-ment że ieſteśmy Bożymi, iż on ieſt náſzym wſzyſtkim, mamy wielce zá tę łáskę dobroći iego dźiękowáć. Gdyby ſtátuá (ktoraby w domku iákim poſtáwiono w pośrzod ſali iedney) mowić mogłá; y gdyby iey zpytano, ná coś tu ieſt? bo mię tu (rzekłáby) ſnycerz Pan moy? poſtáwił. Czemuż ſię nie ruchaſz; bo on chce ábym ták nieruchomą zoſtawáłá. Ná coż ſię przydaſz? coż ći z tego zá pożytek, ták zoſtawáć? nie dla moiey włáſney usługi tu ieſtem, ále dla usługi y wypełnienia woli Páná mego. Ale go nie widźiſz? Nie widzę (rzekłáby) ále on mię widźi, y ućiechę ſwoię ma z tego, że zoſtáię tám kędy mię poſtáwił. Czy nie chćiáłáżbyś mieć w ſobie cokolwiek rucháwośći, áżebyś do niego przyſtąpić mogłá? nie, chybá żeby mi ſam roskazał. Nie prágnieſzże tedy niczego? nie, gdyż ieſtem tám gdźie mię Pan moy poſtáwił, y upodobánie iego ieſt iedynym ukontentowániem iſtnośći moiey. O moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, iáko tá modlitwá ieſt dobra, y iák to ieſt dobry ſpoſob do trzymánia ſię w obecnośći Boskiey, gdy ſię trzymamy woli y upodobánia iego. Widźi mi ſię że Mágdálená byłá iedna ſtátua w domku, kiedy nic nie mowiąc, nie rucháiąc ſię, y możebyć nie pátrzáiąc ná Zbáwićielá, słucháłá co mowił, śiedząc u nog iego. Gdy mowił, ná ten czás go słucháłá; kiedy záś przeſtawał.

mowić, oná też przestawáłá słucháć, á pod ten czás záwsze tám zostawáłá. Dźiecię málenkie zostáiące ná łonie śpiącey mátki swoiey, iest wprawdźie ná swoim dobrym y pożądánym mieyscu, lubo do niego nic nie mowi, áni ono do niey. Moy Boże! Moiá Naymilsza Corko, iáko rad o tych rzeczách mowię z toba; iáko szczęśliwymi iesteśmy, kiedy chcemy miłowáć Zbáwićielá nászego, miłuymyż go tedy Moiá Corko. Nie roztrzasaymy názbyt tego co czyniemy dla miłośći iego, byleśmy wiedźieli iż niechcemy nigdy nic czynić tylko dla miłośći iego. Ia rozumiem że zátrzymamy się w obecnośći Boskiey náwet y spiac, gdyż zásypiamy w oczách iego, według upodobánia y woli iego; y ze on nas kłádźie ná łożko iáko státuę w domek; gdy zás się ockniemy, znayduiemy go podle siebie, zkąd się nie ruszył, áni my tákże; ták tedy zostawáliśmy w obecnośći iego lubo oczy zámknięte máiąc. Przynagláią mi; dobra noc Moiá Naymilsza Siostro, Corko Moiá; będźiesz miewáłá odemnie wiádomość iák nayczęstsza będę mogł. Wierzay że naypierwsze słowo ktorem ći nápisał, iest prawdźiwe; iż Bog dał mię tobie, y co dźień większe tego w duszy moiey doznawam dowody. Niech ten Bog naywyższy będźie ná wieki nászym wszystkim. Pozdrawiam moię kochána Coreczkę, Siostrę moię, y wszystek Dom twoy. Bądź státeczna, Moiá Naymilsza Corko, á niepowatpiway; Bog nas trzyma ręka swoia, y nigdy nas nieopuśći. Niech mu będźie chwałá ná wieki wiekow, ámen. 16. Ianuarij. 1610.

Niech żyie IEZVS y Nayświętsza Mátká iego, Amen. y niech będźie uwielbiony Iozef S. Bog niech cię błogosłáwi tysiącnemi błogosłáwieństwy.

# LIST LIV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Iáko nayświętsza Komunia iest iedną tabliczką*

*ſerdeczną: y że potrzebá mieć ćierpliwość gdy ieſteśmy opuſzczeni od Bogá.*



JEgomość Xiądz Miśiel nád zwyczay poſpieſza, áżebyś mogłá wźiąć tabliczki ſwoie przynamniey ná godźinę przed obiádem. Ale Moiá Naymilſza Corko, te obiedwie, ktore weźmieſz, ſą tabliczki ſerdeczne, zwłaſzczá pierwſza zrobiona z nayprzednieyſzego proſzku, ktory kiedy ználeść ſię mogł ná świećie. Ták Moiá Naymilſza Corko: gdyż Zbáwićiel náſz przyiął prawdźiwe ćiáło náſze, ktore ſzczyrym ieſt prochem, ále w nim ieſt ták zacnym, czyſtym, świętym, iż niebioſá y słońce nie ſą tylko kurzáwą, w porownániu z tym proſzkiem nayświętſzym, ktory ſię záwiera w przenayświętſzey komuniey, y z ktorego tá tabliczká ieſt zrobiona, ábyśmy iey tym ſnádniey záżywáć mogli, lubo ieſt Boskim y niedoſtępnym ſtołem, ktory Cherubinowie y Seráfinowie ádoruią, y z ktorego pożywáią przez rzeczywiſtą kontemplácyą, iáko my go pożywamy przez rzeczywiſtą komunią. O Boże! iákie to ſzczęśćie iż miłość náſzá oczekiwáiąc iſtotnego ziednoczenia ktore z Pánem y Zbáwićielem náſzym mieć będźiemy w Niebie, tu ſię z nim iednoczy przedźiwnym ſpoſobem w tey Táiemnicy. Moiá Naymilſza Corko, trzymay duchá twego w pokoiu; nie uważay z kąd chorobá iego pochodźi, áni ſię bynamniey turbuy o uleczenie iey, ále ile można odwodź go od tego, áby ſię nie oglądał ná ſię. Wielki Antoni Swięty, ktorego przyczyná dńiá dźiśieyſzego wylewa ſię ná nas, ſpráwi, ze dńiá iutrzeyſzego zá łáską dobroći Boskiey wſtánieſz wſzyſtká męſtwem uzbroiona. Wielka to ieſt ſercu poćiechá imáginowáć ſobie tego Swiętego między Puſtelnikámi, dobywáiącego z głębokośći rozumu ſwoiego wiele ſentencyi poważnych y świętych, y ogłaſzáiącego ie z uczciwośćią nieporownáną iáko wyroki niebieskie; ále między inſzemi, widźi mi ſię iż mowi do duſze náſzey, co mawiał między u-

cznią-

czniámi ſwemi, słowá z Ewánieliey wźięte: Nie troſzcz ſię o duſzę twoię, ábo dla duſzy twoiey. Nie, Moiá Naymilſza Corko; zoſtay w pokoiu, bo Bog ktoremu przynależy, ulży iey. Przy tym iednák Moiá Vkochána Corko, nie zániechywam w głębokośći umysłu moiego świętey zábieráć nádźieie, że Bog zprobowawſzy nas przez te málenkie opuſzczenia, y umartwienia wnętrzne, ożywi nas poćiechámi ſwemi nayświętſzemi. Nie poniża nas ten naysłodſzy Miłośnik duſz náſzych, tylko żeby nas wywyżſzył; ukrywa ſię y przez kraty zágląda, poſtáwie náſzey ſię przypátruiac, Ah! Pánie Zbáwićielu moy, zda mi ſię iż widzę iáſność dobrotliwego oká twego, ktore nam powrot promieni twoich obiecuie, áby nam w źiemi náſzey piękną wioſnę przywroćił. Ah! Moiá Naymilſza Corko ćiężſześmy iuż przeſzli, czemuż tyle ſercá mieć nie mamy, ábyśmy y tę trudność zwyćiężyli? Bądź pewna Moiá Corko, że proſzę zá ćię Páná Bogá ze wſzyſtkiego ſercá mego, gdyż duſzá moiá z twoią ieſt ziednoczona, y kocham ćię iáko własną duſzę moię, ták iáko ieſt rzeczono o Ionáćie y Dáwidźie. Bog niech będźie ná wieki miłośćiw temu ſercu cále poślubionemu, oddánemu y ofiárowánemn miłośći niebieskiey. Dobra noc, Moiá iedynie ukochána Corko, trzymay mocno w rękách twoich IEZVSA ukrzyżowánego, gdyż go trzymáłá Oblubienicá iáko rowniankę miry, to ieſt gorzkośći; lecz Moiá Naymilſza Corko, nie on nam ieſt gorzki, ále tylko dopuſzcza ábyśmy ſámi ſobie gorzkiemi byli. Oto iednák (mowi Ezechiaſz) między pracámi memi gorzka gorzkość moiá ieſt w pokoiu. Bog wſzelkiey słodyczy niech raczy ośłodźić ſerce twoie, ábo przynamniey ſpráwić, áby gorzkość twoiá byłá w pokoiu. Tá pobożna Zakonnicá życzy ſobie otworzyć ći ſerce ſwoie, tylko nie wiem iáko ſobie ma poſtąpić, trzebá iey tedy będźie dopomoc; y możeſz iey powiedźieć, żem ći to mowił. Niech będźie Bog pochwalony, Amen. 1612.

# LIST LV.

## Do iedney Páni.

### *Iż trzebá koreβpondowáć nátchnieniu Boskiemu.*

POznáię moiá naymilſza Corko, że nie ieſtem kontent y z tego, żem ſię z tobą przez ták krotki tylko czás widźiał; ále z tego wielce, żem ćię ták dobrze widźiał: ponieważ widźiałem ukocháne ſerce twoie, á w pośrzod ſercá twego, Vlubionego Odkupićielá náſzego, ktory w nim wzniećił ogień nayświętſzey miłośći Niebieskiey. O moy Boże! moiá Naymilſza Corko, iákżeś ieſt obowiązána tey przedwieczney miłośći, ktora ieſt pełna dobroći y łáskáwośći przećiwko tobie, y ktora iáko dobrotliwy Oćiec ma pilne ſtáránie uſtáwicznym nátchnieniem ſwoim wzbudzáć w tobie prágnienie ábyś byłá cále iego; Iákżebyś mogłá kiedy odrzućić to Oycowskie nátchnienie y przełamáć święte poſtánowienie, ktore z tobą uczynił, przez ktore dáie ſię cále tobie, byleś tez ty byłá cále iego. Bądźmyż tedy od tąd iego, Moiá Naymilſza Corko, bez wſzelkiey excepcyey y kondycyey żádney. Ieſt to wielkie y nieprzełamáne prágnienie, ktore mam względem ćiebie y ſiebie ſámego: ktore będąc wykonáne, będźie nam wielka poćiecha przy rozſtániu ſię z tym świátem. Przyſtáię ná to, Moiá Naymilſza Corko, ponieważ tego prágnieſz, ábyś do Przenaświętſzey Komuniey przyſtępowáłá co tydźień, pewien będąc, iż im częśćiey przybliżáć ſię będźieſz do Zbáwićielá náſzego, tym więkſzą mu miłość y wierność w służbie iego pokażeſz, y że w dźień Komuniey ſtrzedz ſię będźieſz, ábyś nie dáłá okázyey tym, z ktoremi przeſtawáć będźieſz, do mniemánia iż nie doſyć ſobie poważaſz ſzczęśćie ſwoie, z przyimowánia zbáwienia twego. Poſyłam ći łzę iednę z Wándomu, to ieſt kro-

kroplę wody w ktorey wmoczona byłá flaszeczká, w ktorey iest
( iáko tego dochodzą z trádycyey dawnych Obywátelow Wán-
domskich ) trochę źiemi tey, ná ktora padáły łzy Chrystuso-
we, kiedy w śmiertelnym żyćiu swoim, y ćięszkośćiách ádorował
Oycá swego Przedwiecznego, y modlił się zá odpuszczenie grze-
chow nászych. Powiádáia to, y ták twierdzą w Dyecezyey
Aureliáńskiey, z kąd mi ia posłáłá Siostrá Claudya Agnieszká,
ktora iest Przełożona Klasztoru Náwiedzenia. Ale iákożkolwiek
choway proszę tę reprezentácyą łez, iáko iednę pámiątkę tych,
ktore wylał Zbáwićiel nász, ábyć przypominátá powinność kto-
rą masz ku miłośći tey, z ktorey tá dobroć nieskończona płáka-
łá zá nas, y byłáć skutecznym powodem, ábyś nigdy nie obráźi-
łá tey przedźiwney y ukocháney dobroći.

7. Iunij 1622.

# LIST LVI.

## Do pewnych Osob Dyecezyey swoiey.

### *Náucza ich Ceremoniy w ádministrowániu Sákrámentow SS. Euchárystyey, y Małżeństwá.*

DOwiedźiawszy się, że nieiáka bierzećie z tąd oká-
zyą do pogorszenia, że wam po Komuniey
Swiętey w śklánym náczyniu podáia áblucyą; y że
Oblubieńcá, y Oblubienicę do ślubu przed Oł-
tarz prowádzą; umyśliłem do was te dwá nápisáć
słowká, vpomináiąc, ábyśćie sobie przez to nie czynili ták wiel-
kiey krzywdy, rozumieiąc, że to co Kośćioł S. Márká nászá po-
stánawia, może bydź złe y niepożyteczne. Rozkázuie tedy áby
świeccy ludźie przyimowáli Komunią S. tylko pod osobámi chle-

chlebá, pod ktora ſtáia ſię iednák doskonále uczeſtnikámi Ciáłá y Krwie Páná náſzego, ták iákoby go y pod oſoba winá przyimowáli, poniewaž tenže Zbáwićiel powiedźiał: Kto mię pożywa żyć będźie dla mnie; y kto pożywa chlebá tego, żyć będźie ná wieki. A ták, to co podáia ludowi po Komuniey Swiętey, nie ieſt to Krew Zbáwićielá, ále tylko wino ktore ſię dáie dla popłokania uſt, y doſtátecznego przełknienia Przenaydroższego Ciáłá y Krwie iuż przyiętey, w Przenaświętſzey Komuniey; dla tego tá áblucya nie ma bydź dawaná w Kielichu, ále w inſzym náczyniu, ábo śklanym, ábo iákim inſzym. Co ieżeli przed tym ináczey było, pochodźiło to z błędu nieiákiego, y niedbalſtwá Przełożonych Kośćielnych, y było przećiw woli Kośćiołá ſámego. Co záś względem Małżeńſtwá nie słuſzna ieſt áby gdźie indźiey, á nie przed Ołtarzem ſtánowione było, poniewaž to ieſt Sákráment wielki; y że ći co go przyimuia, nie ſa odłaczeni od Kośćiolá Swiętego, iáko dźieći ktore do Chrztu przynoſzą; ále ſą iuż ochrzceni, á zátym wprowádzeni do Kośćiołá y Ołtarza Swiętego. Poddayćieſz ſię tedy, Przyiaćiele, y Bráćia moi, iáko dobre owieczki, tym ktorzy pod moia y Stolice Swiętey Apoſtolskiey władza, ſa wam dáni zá Páſterzow; á Bog was błogosłáwić będźie, o co go proſzę, będac ze wſzyſtkiego ſercá mego. Wáſz nayżyczliwſzy y cále oddány w Chryſtuśie.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

# LIST LVII.

## Do iedney Xieni.

### *O wyrzeczeniu ſię wβelkiey właſnośći, o Spowiednikách, y Spowiedźiách nádzwyczaynych; y o rozmowách Duchownych.*

Nie

NIe rozumiey nigdy Moiá naymilsza Siostro, ábym ćię mogł zápomnieć, y potrzeb doczesnych Klasztoru twoiego, ktorem ieszcze záprawdę większe został, ániżeli mi powiedźiano. Tylko widzę że nam trzebá będźie poczekáć, áż ten postrách powietrza ustánie, żebyśmy pożyteczniey iałmużny żebráć mogli, á ia tym czásem o przywileie potrzebne stáráć się będę. W ostátku, serce moie, wielki ku świątobliwośći Zgromádzenia twego poważiawszy áfekt (łubom go nie widźiał tylko przeieżdżaiąc, y rączey tylkom ná nie weyrzał, á nie żebym mu się miał przypátrzyć) nie dopuszcza mi z tąd wyiácháć, ábym ćię nie miał nápomnieć w Chrystuśie, żebyś státecznie do skutku przywodźiłá nátchnienie ktoreć Bog dał, prowádząc do co raz większey doskonáłośći to pobożne Zgromádzenie, przez szczere y proste oddalenie się od wszelkiey własnośći; przez ćwiczenie się w Medytácyey, y przez gorące uczęszczanie do Sákrámentow Swiętych. Nie powątpiway Moia Naymilsza Siostro, ábyć Oćiec Gárinus nie miał dopomoc, ieżeli mu szczerze y z pokorą przełożysz słuszne zamysły twoie, gdyż iest to Doktor wysokiego rozsadku, y wielkiey experyencyey, wielce żárliwy ustaw Kośćielnych, y Swiętego Koncylium Trydentskiego, ták iáko wszyscy godni ludźie bydź powinni. Możesz mu tedy z ufnośćią powiedźieć żeś mi námieniłá cokolwiek o sprawách swoich; bo wiem dobrze, że tego zá złe mieć nie będźie, będąc ták iáko iest, iednym z naylepszych przyiaćioł moich, y ktory wie dobrze, że nie mam zwyczáiu psowáć rzeczy, áni sobie zwierzchnośći iákiey przywłaszczáć, ále że iestem człowiekiem ktory nic nie mieszam. Możesz mu ieszcze powiedźieć wszystko com ći mowił; co żebyć przywieść ná pámięć, zechcę teraz powtorzyć. Naprzod, że wyrzeczenie się wszelkiey własnośći y śćisła wszystkich rzeczy społeczność, iest punktem wielkiey doskonáłośći, y ktorey życzyć trzebá wszystkim Klasztorom, y ktora ma bydź záchowána tám kędy Przełożeni tego chcą; bo lubo Zakonni-

ce ktore iey nie máią w używániu w Klaſztorách ſwoich; nie pomiechywáią dla tego bydź Swiętemi, (w czym zwyczay dáie im wolność, iednákże w wielkim ſą niebeſpieczeńſtwie, utrácenia tey świątobliwośći, gdy ſię zprzećiwiaią w prowádzeniu Swiętey Obſerwáncyey ták miłey, y wielce záleconey przez Oycá S. Fránćiſzká, y Mátkę Swiętą Klarę; y ktora czyni Zakony bogáte przy ich uboſtwie, y doskonále ubogie, przy ich bogáctwach. *Twoie y moie*, te dwá słowá (iáko mowią Swięći) rujnuią miłość; y ná nic ſię nie przyda mowić, náſze Welum, náſz Hábit &c. ieżeli w ſámey rzeczy używánie ich nie ieſt poſpolite wſzyſtkim Sioſtrom: álbowiem słowá nic nie ſą ſáme w ſobie, ieżeli skutek do nich ſię nie przyłaczy, iákoż może ſię názwáć tá rzecz poſpolitą, ktorey nikt nie używa tylko ia? Widźiałem w Klaſztorze iednym, w ktorym byłá iedná z krewnych moich bárdzo bliskich, iż wſzyſtka trudność tego ártykułu pochodźiłá z pieſzczoty niektorych Sioſtr względem chuſt białych, y dźiwowałem ſię, że w tey okázyey nie kontentuią ſię prániem Corki tego, ktory cáłował z wielkim áfektem trędowátych; y tey ktora cáłowáłá nogi Sioſtr powracáiących do Klaſztoru. Záprawdę ten ktory ták ieſt pieſzczony w używániu chuſt y prześćierádłá przepránego, dla tego, że przed prániem záżywał go Brát iego Chrześćiánin, niewiem iáko śmie rzec, iż kocha bliźniego ſwego iáko ſiebie ſámego: y muśi bydź, że wielka ſię w nim znáyduie miłość włáſna, ktora go wiedźie do poczytánia ſię zá ochędożnieyſzego nád inſzych. Spoſob złożenia wſzyſtkiego w poſpolitość, ieſt to bárdzo łátwy, kiedy wſzyſtko ieſt poſpołu w skrzyni, ábo w izbie ná to deſtynowáney, y że iedná rozdáie wſzyſtkim według potrzeby, bez żadney rożnośći, nie máiąc względu tylko ná ſámę potrzebę, y wolą Przełożoney. W niektorych Kongregácyách odmieniáią, náwet paćiorki, y wſzyſtkie drobiazgi do nábożeńſtwá służące ná poczatku roku, iáko ktorey przypádnie. Co ſię tknie modlitwy, y uczęſzczánia do Sákrámentow trudnośći, żadney widźi mi ſię w tym nie maſz, chybá w oſtátnim, żeby pozyskáć Oycá Spowiedni-

dniká, áby nie przykrzył sobie w słucháníu Siostr Spowiedźi, gdy go o to Przełożona prośić będźie. Ale iest ieden punkt wielce potrzebny o ktorymem ći námienił; iż dla dobrá Zgromádzenia twego powinnaś uprászáć Przełożonych swoich, á tego dobrym sumnieniem odmowić nie mogą, żeby dwá ábo trzy rázy dawáli Spowiednikow nádzwyczaynych (według rozkazánia S. Concylium Trydentskiego) ktorzyby słucháli wszystkich Siostr Spowiedźi. Kongregácya záś Kárdynáłow deklárowáłá, że gdy Przełożeni są niedbáli w wykonániu tego, Biskupi sámi to czynić máią; náwet y częśćiey przez rok, ieżeli tego iest potrzebá. Potrzebá záś iest ná ten czás, gdy Przełożona widźi Siostry wielce poturbowáne, y trudność máiące spowiádáć się przed Spowiednikiem zwyczaynym, byle to nie záwsze było; ále tylko czásem, y żeby tey wolnośći dobrze záżywano. Ale co do tego ostátniego punktu, zda się iż niepotrzebna rzecz iest prośić o to, poniewáż rozkazánie Concylium dostáteczne iest do ukontentowánia w tym Kongregácyey wászey; I żadnym sposobem przyimowáć nie trzebá przećiwnych temu przyczyn przywodzenia, gdyż nic się nie dźieie ná tym świećie, czemuby się rozumy przyćięższe nie zprzećiwiáły; y we wszystkich rzeczách by też naylepszych záwsze się przećiwność iáka znaydźie, kiedy ich kto chce roztrząsáć. Trzebá się ná tym zástánowić co Bog rozkázuie, Kośćioł iego, y czego Swięći y Swięte uczą; áni tego mowić trzebá że Zakon wász wolny iest od ustaw S. Concylium, gdyż procz tego że Concylium iest nád wszystkie Zakony, ieżeli iest ktory, co powinien oddawáć posłuszeństwo Concylium y Kośćiołowi Rzymskiemu, tedy wász, poniewáż Oćiec S. Fránćiszek ták go często przykázował. Ale mowią, iż tráfić się może, że ktora wiedząc iż będźie mogłá mieć nádzwyczaynego Spowiedniká, chowáć będźie grzechy swoie áż do przyśćia iego, czegoby nie czyniłá gdyby tey nádźieiey nie miáłá. Prawdá iżby się to tráfić mogło, ále też y to prawdá, iż tá ktoraby byłá ták nieszczęśliwa, ták złe Spowiedźi, y niegodne odpráwowáłá Komunie, oczekiwáiąc nádzwyczayney, wieleby ich odprá-

wiłá świętokradzkich, oczekiwáiąc odmiány Spowiedniká, ábo przyiázdu Przełożonego. Krotko mowiąc, ten zły zwyczay nie rowna ſię zgubie ták wielu tyśięcy duſz, ktora pochodźi z przymuſzenia, áby ſię tylko przed iednym záwſze Spowiednikiem ſpowiadáły, iáko doświadczenie ſámo to pokázuie. A w oſtátku ieſt to nieznośna prezumpcya (w kimżekolwiek ználeść ſię może) myślić, iż lepiey poymuią potrzeby Duchowne Chrześćian, y poczytáć ſię zá mędrſzych nád ſámo Concylium. Trzebá tedy mocno tego ſię trzymáć punktu, y nie uwodźić ſię zá konſyderácyámi umysłu ludzkiego. Mowię ieſzcze iż rozmowy Duchowne, o ktorychem ći tákże wſpomniał, ſą bárdzo pożyteczne, byle były należyćie odpráwowáne; gdyż naprzod iáko rozumiem, nikt ich zákazáć wam nie może; álbowiem ilem wyrozumieć mogł z Reguły S. Fránćiſzká, y S. Klary, niemáſz nic coby ich bronić mogło; to tylko ieſt tám, że złego używánia zábrániáią. Ia zaś ći powiem iáko ich używáią u Zakonnic S. Tereſy, ktore według zdánia mego ſą nayśćiśleyſze; Tá tedy ktora życzy ſobie w pewney rzeczy rozmowić ſię z oſobą iáką, opowie to Przełożoney; Przełożona zaś uważa, ieżeli ten o ktorego proſzą ieſt dobrych przymiotow, y ſpoſobny do dánia Duchowney poćiechy: co ieżeli ták ieſt, zápraſza go; á gdy przyidźie, poprowádźi tę ktora rozmawiáć chce do kraty, (á tá ieſt zásłoniona) ; potym pozwala wolnośći wſzelkiey do tey rozmowy, y uſtępuią wſzyſcy ná mieyſce tákie, z kąd słyſzeć nie mogą co mowi tá, ktora rozmawia, byle ią tylko widźieć możono. Ieżeli widzą, że ktora názbyt często rozmawiáć chce z iedną oſobą, po trzećim rázie odmawiáią iey tego, chybá że wielkie widzą podobieńſtwo znácznego pożytku, y że oſoby ſą wolne od podeyrzenia wſzelkiego, podeſzłe w lećiech, y dobrze w cnotách wyćwiczone. Pewien ieſtem żeś czytáłá co o tym piſze S. Mátká Tereſa; dla tego doſyć będźie ná tym do odpowiedzenia ná wſzyſtkie trudnośći ktoreby zárzućić możono. Nigdy to nie byłá intencya Swiętych oddálać duſze od tych rozmow Duchownych, ktore wielce służą do nábyćia cnot, y żadnemu nie podlegáią nie-

bespieczeństwu, kiedy są dobrze odpráwowáne. Dźiwna rzecz iáko to iest subtelna pokusá; Chcemy zátrzymywáć wolność w szczegulnośći, ktora iest przećiw doskonáłośći, á niechcemy przyiąć wolnośći komunikácyey, ktora nam iest pomocna do doskonáłośći: znayduiemy trudnośći tám gdźie ich Swięći nie znayduią, á tám ich nie widźiemy kędy oni wielkie opátruią. Te záś rozmowy Duchowne nie dla tego się odpráwowáć máią áby się rożnych náuczyc sposobow do życia w Zakonie, ále żeby się náuczyć lepiey te wykonáć, ná ktore się obligowano; y nie przeszkadzaią bynamniey Rozmowom publicznym, y owszem służą do lepszego onych trawienia y áplikowánia ich sobie káżdey w osobnośći. Przepomniałem był ieszcze tego, że kiedy Spowiednik nádzwyczayny przyidźie, potrzebá áby się przed nim wszystkie spowiádáły, áby te ktore tego potrzebuią wyiáwione nie były, áby nieprzyiaćiel duszny nie pośiewał w Klasztorze ná oczy tego wyrzucánia; ále te ktore ufnośći mieć niechcą do Spowiedniká nádzwyczaynego, mogą wprzod wyspowiadáć się przed zwyczaynym, á potym powiedźieć nádzwyczaynemu z kilká grzechow, ktorych się iuż spowiadáły, áby mogły bydź máteryą do rozgrzeszenia. Bárdzom się rozszerzył z tym pisániem moim Moiá Naymilsza Siostro, álem chćiał w tym dobrzeć wyráźić zdánie moie, ábyś ie lepiey zrozumieć mogłá. Stoy przy tym śmiele, áby wprowádźić do Klasztoru twego Swiętą y prawdźiwie Zakonną wolność Duchá, y wyrugowáć z niego fałszywą y obłudną wolność źiemską. Przywiedź te dusze Swięte do záchowánia S. Concylium, á szczęśliwą będźiesz. Bynamniey nie wątpię że Oćiec Gárinus y wszyscy Przełożeni wáśi, iáko ludźie rozsadku z dyskrecyey wielkiey dopomogą; náwet y Oćiec wász Spowiednik ktory iest Zakonnikiem wysokich cnot y mądrośći ile poznáć mogę, y ktory wyrozumie dobrze słuszność przyczyny, gdy mu dobrze przełożona będźie. Pozdrawiam ćię zá tym po tyśiąc tyśięcy rázy we wnętrznośćiach miłośierdźia,

Zbá-

Zbáwićielá náſzego, ktoremu proſzę ábyś mię uſtáwnie polecáłá ze wſzyſtkim Zgromádzeniem twoim. Twoy nayniżſzy w Chryſtuśie.

w Tononie 12. Septembris
Roku 1615.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LVIII.

## Do iedney Xięni,

*Winſzuie iey, iż używánie Medytácyey wprowádzone ieſt do iey Klaſztoru.*

MOiá NaymilſzaSioſtro. Zá tym naypierwſzym piſániem moim do ćiebie chcę dwá ábo trzy słowká prefácyey nápiſáć, áby wſzyſtkim inſzym liſtom moim służyły, ktore nápotym piſowáć będę do ćiebie według okazyey. 1. Aby ia áni ty żadneyeśmy nie záżywáli prefácyey, gdyż miłość Boska ktora ieſt w ſercu twoim będźie prefácya moią do ćiebie; Prágnienie záś moie nábyćia iey będźie prefácya twoią do mnie. 2. Względem tedy tey miłośći ábo iuż ośiagnioney, ábo oney prágnacy, bądź pewna moiá Maymilſza Sioſtro, iż ták ty iáko y wſzyſtkie Corki twoie znaydźiecie duſzę moię záwſze ochotna y oddána ná usługę duſz waſzych. 3. Bez ceremoniey wſzelkiey, bo lubo wokácye náſze ſą ſtopnia rożnego, iednákże tá miłość Swięta do ktorey áſpiruiemy, rowna nas y iednoczy w ſobie. Záprawdę Moiá Naymilſza Sioſtro, ták ty iáko y Corki twoie ſzczęśliwe ieſteśćie, żeśćie ná koniec ználazł y ſtrumyczek tey wody żywey wynikaiacey do żywotá wieczneğ, y że pić iey chcećie z ręki.

ZBá-

wićielá náſzego, ktorego z Swiętą Kátárzyną Geneweńską y Mátką Tereſą widźi mi ſię że prośićie: Pánie day nam tey wody. Niech ná wieki będźie pochwalona tá dobroć Boska, ktora ſię ſámá ſtáłá zrzodłem wody żywey wpośrzod Zgromádzenia wáſzego; álbowiem tym ktorzy ſię do modlitwy udáią, Chrystus ſtáie ſię fontáną, w ktorey przez Medytácyą czerpaią wodę oczyſzczenia, ochłody, obfitośći, y przyiemnośći. Bog wie Moiá Naymilſza Siostro iákie ſą te Klaſztory, w ktorych to exercycyum nie ieſt w używániu; Bog wie iákie ieſt posłuſzeńſtwo, iákie uboſtwo, y iáka czyſtość w oczách Boskiey iego opátrznośći; y ieżeli Zgromádzenie Pánien nie ieſt prędzey zgromádzeniem niewolnic, ániżeli prawdźiwych miłośnic Chryſtuſowych. Ale nie ták nam potrzebá uważáć to złe, iáko ważyć ná ſzali ſpráwiedliwey dobro, ktore odbieráią duſze z Modlitwy Swiętey. Nie záwiodłáś ſię tedy, gdyś ſię iey chwyćiłá; ále oſzukane ſą duſze te, ktore mogąc, nie ápplikuią ſię do niey; iednák nieiákim ſpoſobem (ile widźieć mogę) Naysłodſzy Zbáwićiel duſz wáſzych oſzukał was oſzukaniem miłośći pełnym, dla pociągnienia was do oſobliwſzey komunikácyey ſwoiey, związawſzy was ſpoſobámi, ktore on ſam tylko wynáleść mogł y poprowádźił was drogą ktora iemu ſámemu wiadoma byłá. Wynieśćieſz tedy ku gorze ſercá y odwagę wáſzę, ábyśćie pilnie y świątobliwie ſzły zá nátchnieniem iego, á poki pánowáć będźie między wámi łáskáwość, y pokorá ſercá, nie obawiayćie ſię oſzukánia. Brat N. ieſt wprawdźie proſtakiem, ále proſtakiem tákim, ktory więcey umie, ániżeli wiele uczonych; ma prawdźiwy fundáment żywotá Duchownego, y rozmowá twoiá z nim będźieć wielce pożyteczna: rozumiem żeć iey Przełożony iego odmawiáć nie będźie, poki iey z dyskrecyą używáć będźieſz, á roztárgnienia mu dawáć nie będźieſz. Nie mogłem ieſzcze czytáć Kśiążek ktoreś mi posłáłá, czekam ná to wolnieyſzego czáſu. Dobrześ bárdzo uczyniłá, żeś ſię ięłá czytánia Kśiąg B. Mátki Tereſy; gdyż wprawdźie ſą ſkárbem iednym náuk Duchownych. Nádwſzyſtko ſtáray ſię, áby między

wámi zobopolna pánowáłá miłość, ſzczerá y Duchowna; ſpołeczność doskonáłá; ktora ieſt ták miła, á máło co kochána wieku tego, náwet w Klaſztorách ſámych, ktore proſtota, łaską woźćia ſercá, y miłośćią poniżenia właſnego, ſą wpodźiwieniu u świátá. Ale to ſtáránie twoie Moiá Naymilſza Sioſtro, trzebá áby było pilne y ſtáłe, á nie skwápliwe. Rad będę częſtemu odbieraniu wiádomośći od ćiebie, nie powątpiway bynamniey, ábym ći odpiſowáć nie miáł. Pan N. będźie mi odſyłał liſty twoie. Oſobliwa mi to było pociecha, dowiedźiawſzy ſię o dobroći y cnoćie wáſzego Oycá Spowiedniká, ktory z áfektu prawdźiwie Oycowskiego ku tobie, dokłáda ſię do świątobliwych zamysłow twoich, y rad ieſzcze, że ſię drudzy do tego dokłádáią. Dałby to Bog! áby y wſzyſcy inſi Zakonu wáſzego, byli ták żarliwi chwały Boskiey, á Klaſztory ktore ſą pod ich władzą, byłyby doskonalſze. Pozdrawiam wzáiemnie Naymilſze Sioſtry, Annę, y Márya Sálome, y wielce ſię z tego ćieſzę, że wſtąpiły do tego Zakonu w táki czás, w ktory prawdźiwa y doskonáłá pobożność kwitnąć poczyna. Ná poćiechę ich oznaymuię im, że krewná ich Pánná Dekryl, ktora ieſt teraz Nowicyuſzka w Zakonie Náwiedzenia, uśilnie ſię ſtára z ſwoiey ſtrony poſtępowáć w doskonáłośći. Moiá Naymilſza Sioſtro piſzę do ćiebie czáſu práwie nie máiąc, ále z wielkim áfektem ku tobie y Corkom twoim, ktorych proſzę, áby duſzę moię polećiły Boskiemu miłośierdźiu, iáko ia z moiey ſtrony nie przeſtánę życzyć wam Błogosłáwieńſtwá nád Błogosłáwieńſtwy, y żeby źrzodło wſzelkiego Błogosłáwieńſtwá, żyło y pánowáło ná wieki wpośrzod ſercá wáſzego. ámen. Ieſtem ſerdeczna miłośćią twoim nayniżſzym Brátem y ſługą w Chryſtuśie.

18. Auguſtá. 1614. w Neſſyum. Fránćiſzek Biſkup Genew.

LIST.

# LIST LIX.

## Do iednego Páná Dworskiego.

### *Cieszy się, że záchowuie pobożność wpośrzod prożności Dworskiey.*

NAymilszy Synu. Większey chwały nie mam ná tym swiećie nád tę, żem iest názwány Oycem tákiego Syná; áni milszey pociechy, iáko widźieć upodobánie, ktore masz w tym názwisku; ále w tey máteryey iuż więcey mowić niechcę, dosyć mi ná tym iż Bog uczynił mi tę łáskę, ktora mi iest codźień przyiemnieysza, kiedy mię zewsząd to dochodźi, iż żyiesz Bogu sámemu, lubo w pośrzod świátá. O Iezu moy! iákie szczęśćie mieć Syná tákiego, ktory przedźiwnym sposobem wyśpiewywáć umie pieśni Syońskie, wpośrzod źiemi Bábilonskiey, Izráelitowie niegdy wymawiáli się z tego, gdyż nie tylko byli między Bábilonczykámi, ále ieszcze niewolnikámi Bábilonczykow; lecz kto nie iest w niewoli Dworskiey, może y przy Dworze ádorowáć Páná y świątobliwie służyc onemu, Záprawdę Naymilszy Synu moy, lubobyś odmienił mieysce, zábáwy, y konwersácye, spodźiewam się iż nigdy nie odmienisz sercá twego áni serce twoie miłośći, á miłość obiektum swego; poniewaź przybráć nie możesz sercu twemu godnieyszey miłośći; á godnieyszego obiektum miłośći twoiey nád to, ktore ćię ná wieki szczęśliwym uczynic może. A ták rożność twarzy Dworskich y świátowych, naymnieyszey odmiany twoiey nie przynieśie: ktorey oczy záwsze w niebo patrzyc będą, do ktorego áspiruiesz; á ustá twoie záwsze wzywáć będą naywyższego dobrá, ktorego się spodźiewasz. Vważ proszę Naymilszy Synu moy, ieżliby to nie było nieporownána pociecha moia w teráźnieyszey okázyey zbliżyć się do ciebie,

ábym

ábym mowił z tobą w poufáłośći, ktoreyby mi dodáły te Oycowskie, y Synowskie tytuły; Bog iēdnák tego niechce, ponieważ dopuszcza ábym tu iáko przywiązány zostáwał; áni ia, áni ty, życzyć sobie tego nie mamy. Będźiesz tám tedy moy Iozue, ktory w obecnośći Boskiey o cześć iego zástáwiać się będźiesz; á ia tu będę iáko Moyżesz ręce ku niebu wyćiągał, wzywáiąc zá ćię miłośierdźia iego, ábyś zwyćiężyć mogł trudnośći, ktore świątobliwa intencyą twoiá nátráfić może. Prośić ćię więcey niechcę ábyś mię kocháć raczył, ponieważ krocey uczynić mo- gę, rozkázuiąc. Bądź prawdźiwym Synem moim ze wszystkiego serca twego, ponieważ ią iestem ze wszystkiego serca mego nie tylko Twoim nayniższym y powolnym Sługą, ále Oycem twoim nieskończenie kocháiącym.

*Fráńćiβek Biskup Geneweński.*

w Nessyum 12. Septembris 1614.

# LIST LX.

## Do tegoż.

### *W teyże máteryey.*



Ypowiedźieć trudno z iáką sercą gorącośćią duzá moiá życzy twoiey doskonáłey miłośći Boskiey; naylepszy sposob do wyráženia tego áfektu, iest ten, ktorymeś mię udárował, byle do niego przyłączony tē był, ktorybym ia cudownym názwał, gdybym nie był sprawcą iego po Bogu, y z roskazánia twego: álbowiem zwyczáynie miłość Oycowska iest mocna, gdyż zstępuie iáko rzeká, ktora zrzodło swoie bierze z wysoká, ále w tey okázyey moiá, ktora z niskośći podłośći moiey pochodźi, wynosząc się do wielkośći twoiey, przyczynia rzeźwośći swoiey przez to wstępowánie, y przymnaża chyżośćį swoiey

iey w wynoſzeniu ſię; álbowiem ieżeli inſze afekty kontentuią ſię bydź podobnymi wodźie, ten ieſt z ogniem porownány. Záprawdę piſzę to bez żadney reflexyey, y widzę że wiele ſobie pozwalam w nádźieię łáski twoiey. Bog niech cię raczy ręką ſwoią trzymáć, y utwierdzáć coraz tym bárdźiey ten wſpániáły y niebieski zamysł ktoryć dał do poświęcenia mu cáłego żywotá twego. Ieſt ſpráwiedliwa y słuſzna, áby ći ktorzy żyią, nie żyli dla ſiebie ſámych, ále dla tego, ktory umárł dla nich. Duſzá wſpániáła nayprzednieyſze ſwoie myśli, áfekty y pretenſie wynośi aż ku nieskończoney wieczności; á ponieważ ieſt ſámá wieczna, zá rzecz podła poczyta wſzyſtko to, co nie ieſt wieczne, zá miła, co nie ieſt nieskończone; y wybiia ſię nád te wſzyſtkie márne ućiechy, ábo ráczey te podłe zabáwy, ktore żywot ten nikczemny prezentowáć nam może; oczy ſwoie ma wlepione w niezmierną liczbę dobr wiecznych y lat nieskończonych. Ponieważ uznáieſz, iż powietrze dworskie záráźliwe ieſt, używay z pilnośćią prezerwátyw; nie wychodź z ráná, ábyś wprzod nie miáł przyłożyć ná ſerce twoie ſzkárłatu, odnowionych w obecnośći Pánskiey rezolucyi twoich. Gdybyś wieczor przeczytał z kilkánaśćie leniy Kśiążki iákiey nabożney, po odpráwieniu krotkiey ſwoiey modlitwy, bo by to ſzkodliwe rozproſzyło zarázy, ktore dźienne zabáwy ná ſerce twoie rzućić mogły; y gdybyś często purgował ſię, przez używánie słodkiego y przyiemnego ſyropu ſpowiedźi świętey, ſpodźiewałbym ſię, żebyś zoſtawał w pośrzod tych płomieni iáko niebieski Ognik bez opalenia skrzydeł ſwoich. Szczęśliwa pracá (być naywiękſza była) ktora nas od wieczney wybáwia káry. O iák miła pracá, ktorey nágrodá ieſt nieskończona! Ieſtem ſercem więcey áníżeli Oycowskim Twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Sługa.

*Fráncißek Biſkup Genew.*



Kk KSIĘ-

# KSIĘGA TRZECIA

## Zámykàiąca w ſobie wiele pięknych náuk, służących do żyćia duchownego oſobom rożnego ſtanu, á oſobliwie w małżeńſtwie żyiącym.

## *LIST I.*

### Do iedney Páni.

*Dáie iey náuki do żyćia pobożnego przy goſpodárſtwie y ćiężárnośći.*

List ktoryś do mnie piſáłá 16. Máiá, á ktoregom nie odebrał aż 27. Czerwcá, dáie mi okázyą do chwalenia Bogá zá ſtátecznosć w ktorey záchowuie ſerce twoie, względem prágnienia doskonáłośći żywotá Chrześćiáńskiego, ktorego łátwo dochodzę po ſzczerośći świętey, z ktorą mi przekładaſz pokuſy twoie y utarczkę z niemi; y widzę dobrze żeć Zbáwićiel náſz dopomagą, ponieważ powoli y odedniá do dńiá nábywaſz wolnośći, y pozbywaſz niedoskonáłośći ſwoich, y przednieyſzych chorob, ktore ćię przed tym trapiły. Bynamniey nie wątpię że wkrotce cáłe

nad

nád niemi zwyćięstwo otrzymasz, ponieważ cię widzę pełną od-
wagi w potykániu się, y nádźieiey zwyćiężenia zá łáską Bogá ná-
szego. Poćiechá ktorą z ták odważnego przedsięwźięćia odbie-
rasz, iest nieomylnym znákiem szczęśliwego w tey mierze po-
wodzenia. Vmacniayże się tedy Moiá Naymilsza Corko, w
tym dobrym przedsięwźięćiu, ktorego celem iest chwałá wie-
czna; nie przepominay niczego w domu twoim, cokolwiek iest
potrzebnego do wykonánia zamysłu tego; nie ustaway w uczęsz-
czániu do spowiedźi y komuniey świętey; niech dźień nie prze-
minie ábyś nie miáłá przeczytáć cokolwiek z Kśiążki iákiey du-
chowney, y lubobyś naymniey przeczytáłá, byle z nabożeństwem y
áttencyą, pożytek wielki ztąd odniesiesz. Odpráwuy w wieczor
ráchunek sumnienia. Przyzwyczay się do krotkich modlitew,
y áktow ktore zowią strzelistemi; á ráno wstawszy záwsze uklę-
kniy dla pozdrowienia y oddánia czći Oycu twemu Niebie-
skiemu, Nayświętszey Pánnie, y Aniołowi Strożowi; choćiażby
tylko ná trzy minuty, nigdy tego opuśćić nie trzebá. Miey
obrazek iáki nabożny, á cáłuy go często. Wielce się z tego ćie-
szę, że teraz weselszego iesteś umysłu, niżeli przed tym. Bez
wątpienia codźiennie ukontentowánie twoie pomnażáć się bę-
dźie, gdyż słodkość Zbáwićielá nászego rozlewáć się będźie co-
raz to bárdźiey w duszy twoiey. Nigdy nikt nabożeństwá nie
zkosztował, áby go nie miał uznáć wielce przyiemnym. Pe-
wien iestem iż tá wesołość y poćiechá duchowna wydáie dro-
gą wieczność swoię, we wszystkich konwersácyách twoich,
zwłaszczá domowych, ktore że są zwyczáynieysze y do nayprze-
dnieysze twoiey należące powinnośći, ták też w nich bárdźiey
ániżeli w inszych ten zapách wydawáć się ma. Ieżeli kochasz
pobożność, stáray się áby ią wszyscy czćili; co pewnie uczynią,
ieżeli w tobie uznáią dobrę y przyiemne skutki oney. O moy
Boże! iák wielkie masz sposoby do zasługi w domu twoim!
bez wątpienia uczynić go możesz prawdźiwym Ráiem pobo-
żnośći, máiąc małżonká swego ták przychylnego zamysłom two-
im. Ah! iáko szczęśliwą będźiesz, ieżeli záchowasz pomiár-
ko-

kowánie w exercycyách twoich, iákom ći námienił, ſtoſuiąc ie ile można, do ſpraw domowych, y woli Małżonká twego, ponieważ nie ieſt dźiwna y niesłuſzna. Nie wielem widźiał Pań zamężnych, ktoreby ták łátwo pilnowáć mogły nabożeńſtwá iáko ty Moiá Naymilſza Corko, dla czego ieſteś wielce obowiązána poſtępowáć w nim. Chćiałbym ábyś ſię ćwiczyłá w medytácycy, gdyż widźi mi ſię żeś do niey ieſt bárdzo ſpoſobna; námieniłem ći cokolwiek o niey, pod czás teraźnieyſzego poſtu, niewiemże ieżeliś ſię tego chwyćiłá. Alebym życzył ábyś ſię nią codźień dłużey nád puł godźiny nie báwiłá, przynamniey przez kilká lat; rozumiem żebyć to dobrze służyło do otrzymánia zwyćięſtwá nád nieprzyiaćiołámi twoimi. Ieſtem rożnemi trudnośćiámi przymuſzony do kończenia liſtu tego, á iednak zkończyć go nie mogę: ták wielką mam poćiechę rozmawiáć z tobą przez to piſánie. Bądź pewna proſzę, Moiá Naymilſza Corko, iż chęć ktorą raz záwźiałem do usługi twoiey, codźiennie ſię pomnaża w duſzy moiey, żáłuiąc tego ſerdecznie, że ták mało mogę skutkiem ſámym to pokazáć; przynaymniey tedy nie omieſzkiwam ofiárowáć cię y polecáć miłośierdźiu Boskiemu w moich słábych y lichych modlitwách, zwłaſzczá przy ofierze Mſzy Swiętey. Przyłączam do tego záwſze y cáły Dom twoy, ktory iedynie w tobie kocham, á ćiebie w Bogu. Dowiedźiałem ſię żeś ćiężárna zoſtáłá, zá co błogosłáwiłem Bogá, ktory chce przyczynić liczby ſwoich, przez rozmnożenie twoich. Drzewá noſzą owoce dla ludźi, ále białegłowy noſzą dźiatki dla Bogá, dla tego płodność ich ieſt iednym z iego błogosłáwieńſtw. Czyń ſobie pożytek z tego ćiężaru, dwoiákim ſpoſobem. Ofiáruiąc owoc twoy Bogu ſtokroć ná dźień, iáko świadczy Auguſtyn S. że czyniłá Mátká iego, gdy go w żywoćie nośiłá. Potym w ckliwośćiách ktoreć ſię tráfia, y ktore ſą pod ten czás zwyczáyne, błogosław Bogá zá to że ćierpiſz dla wydánia mu ná świát sługi ábo służebnice, ktora zá łáską iego chwalić go będźie z tobą ná wieki. Ná koniec niech Bog we wſzyſtkim y wſzędy pochwalony będźie w dolegliwośćiách y poćiechách náſzych.

Liſt

# LIST II.

## De iedney Páni.

*Náznácza iey lekárstwá przećiw niećierpliwośći w okázyách gospodárskich.*



Oiá Naymilsza Corko. Záwsze ile będę mogł będźiesz miewáłá odemnie pisánie, y teraz z cáłego sercá piszę do ćiebie przez Páná Moyro, ktory iest w tym mieśćie nayblizszym moim sąsiádem, wielkim przyiaćielem moim, y zpowinowáconym; zá ktorego powrotem będźiesz mogłá pisáć do mnie bespiecznie. Y ieżeli obraz Mátki Teresy iest gotowy, tedyby go zápłáćiwszy przywiozł mi, iákom go oto uprasżał. Zda mi się Moiá Naymilsza Corko żem ći nie dosyć dobrze wyráźił w ostátnim liśćie moim, co życzę żebyś czyniłá, względem mnieyszych ále częstych niećierpliwośći twoich w okázyách gospodárskich. Mowię tedy, iż trzebá ábyś miáłá osobliwe stáránie łáskáwie się w nich záchowáć; y ráno wstawszy, wychodząc z modlitwy, powracáiąc ze Mszy, ábo od komuniey Swiętey, y záwsze gdy się udáiesz do spraw gospodárskich, trzebá ábyś usiłowáłá mile y łágodnie ie poczynáć, y kiedy niekiedy uważáć serce twoie, ieżeli iest łágodne; ieżeli nie iest, ábyś go naypierwey ułágodźiłá; ieżeli zás iest, trzebá zá to dźiękowáć Bogu, y używáć go do spraw ktore się podáią z szczegulnym stárániem, áby się w nich nie bárdzo rozsypowáło. Widźisz Moiá Naymilsza Corko, tym ktorzy często miod iadáią, kwáśne rzeczy kwáśnieysze się zdádzą, y bárdźiey gorzkie gorzkie, y łátwo do potraw przykrych appetyt tráca. Duszá twoiá często się zábawiáiąc exercycyámi duchownemi ktore są miłe y przyiemne duchowi, gdy powraca do zabaw ćielesnych powierzchownych y máteryálnych znaydu-

ie ie przykremi y ćięſzkiemi, dla tego łátwo ſię uwodźi niećierpliwośćią. Zátym Moiá Naymilſza Corko trzebá żebyś w tych zabáwách uważáłá wolą Boską, ktora ſię w nich znáyduie, á nie rzeczy ſáme ktoremi ſię báwiſz. Wzywáy często iedyney y czyſtey Oblubienice Oblubieńcá Niebieskiego, ábyć uprośiłá ſerce prawdźiwie gołębicze, y ábyś byłá gołębicą nie tylko wzlátuiąc przez modlitwę, ále też w właſnym gniaźdźie ſwoim y ze wſzyſtkiemi domowymi. Bog niech będźie w pośrzod ſercá twego Moiá Naymilſza Corko, y niech nas z ſobą iednym duchem uczyni. Pozdrow proſzę odemnie Wielebną Mátkę y wſzyſtkie Sioſtry Kármelitanki, ktorych proſzę áby mię modlitwámi ſwemi rátowáły. Gdybym wiedźiał że tám ieſt námſzá naymilſza Siostrá Páni Ziákob, pozdrowiłbym ią tákże, y máleńką iey Fránćiſzkę, iáko pozdrawiam twoię Mágduſię ktora tákże ieſt moiá. Niech żyie IEZVS.

# LIST III.

## Do iedney Páni zamężney.

*Vpomina ią, áby uczęßczáłá do komuniey, ſtáráłá ſię áby byłá doſkonáłą według woli Boſkiey, á nie według ſwoiey: iákie iáłmużny może czynić białagłowá zamężna.*



Moiá Naymilſza y Vkochána Siostro. Zá przyiázdem Páná de Sauzea odebrałem tyſiąc poćiech, z powźiętey od niego uſtney wiádomośći o wſzyſtkich tám ſię odpráwuiących rzeczách, á oſobliwie do ćiebie należących. Poſtępuyże ſzczęśliwie dáley Moiá Corko, á záwſze proſto, nie udáiąc ſię áni wpráwą,

wa, áni wlewą ſtronę. Ia teraz ná iedney ſpráwie zoſtáię ták mię ściśle trzymáiącey, że nie mogę ſię wiele uwolnić, ábym do ćiebie, y do náſzey Pánny Kśięni co doſtáteczniey nápiſał, iákobym ſobie uprzeymie życzył. Odpowiem tedy krotko ná to, w czym zdánia mego potrzebuieſz. Vczęſzczay y cále beſpiecznie do komuniey według rády Xiędzá Berullá, y X. Gelemáná, ponieważ do tego czuieſz ſię być skłonną, y wielce z tąd poćieſzoną zoſtawaſz, y naymniey ſię nie fráſuy, ábyć miał być ſtan twoy do tego przeſzkodą. Moiá Naymilſza Corko, nie potrzebá o rzeczách ſądźić według náſzego ſmáku ále Boskiego: co wielką w ſobie zámyka przeſtrogę. Ieżeli my ieſteśmy świętymi według woli náſzey, nigdy doskonáli nie będźiemy: potrzebá żebyśmy byli według woli Boskiey. Wola zás Boska ná tym záwisłá, ábyś dla miłośći Bogá żyłá według ſtanu ſwego: mowię, ábyś kocháłá y poważáłá ſobie, nie to co ieſt powierzchowne, y do ſámego zmysłu należy, ále to co ieſt wnętrznego, ponieważ to Bog poſtánowił, y że pod tą podłą skorupką, zámyka ſię świętey woli Boskiey wypełnienie. Co ſię tchnie iáłmużny, powinnáś naprzod wiedźieć, ieżeli to ieſt wola Małżonká twego, ábyś ią czyniłá według proporcyey dobr ſwoich, y domu ſwego doſtátkow: w czym kiedyś mię upewniłá, ile pámiętáć mogę, nie máſz wątpliwośći że ią nie tylko czynić możeſz, áleś y powinná. Względem wielkośći iáłmużny, nikt lepiey nád ćiebie ſámę rozſądźić nie może: bo tám potrzebá uważyć twoie intraty y ćiężary, y z tego bráć proporcyą iáłmużny, według potrzeby ubogich: bo pod czás głodu, dom ſwoy pomiernie opátrzywſzy, możeſz być w rozdawániu ſzczodrzeyſzą; pod czás obfitſzy, rzecz mniey potrzebna, ále ſnádnieyſza więcey rozdawáć. Opiſowáć ſpowiedź, ieſt rzecz mniey należyta, á dla ćiebie upewniam cále nie potrzebna; bo pámiętam dobrze, żeś doskonále generálną odpráwiłá, choćiażeś iey nie piſáłá: iákoż wiele ich nie chwali piſáney ſpowiedźi, y życzą bárdźiey, áby káżdy skárżył ná ſię ná pámięć. Spowiedźi roczne ſą bárdzo dobre, bo te nas poćiągáią do uważánia náſzey mize-

rycy

rycy, dáią nam uznawáć ieżeli w doskonálszym żyćiu postępuiemy dáley, czy názad się cofamy, y powodem nam zostáią do skuteczniey szego nászych dobrych przedsięwźięć odnowienia; ále potrzebá ie czynić bez wszelákiego wnętrznego zámieszánia, y skrupułu, nie dla tego ábyś byłá rozgrzeszona, ale w intencyách potwierdzona: áni tám przynależy czynić náder doskonáłego z sumnieniem ráchunku, ále tylko co zwiększego. Ieżeli tedy roczną spowiedź możesz tym sposobem odpráwić, rádzę iey odpráwowánie: ieżelibyś nie mogłá, nie życzę ábyś ią czyniłá. Prośisz mię ieszcze Moiá Naymilsza Siostro, o opisánie cnot białymgłowom zamężnym nayprzynależytszych; nie miałem teraz ná to czásu, potym zechcę cokolwiek o tym nápisáć, bo prágnę z cáłego sercá mego w tym ći usłużyć: y lubo wiem dobrze żeć ná dobrych rádách nie zchodźi, znoszacy się we wszystkim z ták wiela świątobliwych, y uczonych ludźi, iednák że y moiey rády po rzebuiesz, chętnie iey udźiele. Co się tknie zprowádzenia Siostry moiey, to nie może być ták prętko, gdyż Rodźićielká moiá ieszcze ią ná ten rok przy P. Kśieni zostáwuie: wielką wyświadczasz łáske temu máłemu y podłemu stworzeniu, kiedy ią życzysz mieć przy sobie: ále Mátká Moie tego iest rozumienia że kráiu tutecznego Pánienkom żyćie ná wśi, á niżeli w miástách iest przyzwoitsze: y dla tego to iey iest powodem, áby ráczey o to upraszáłá Páni de Siántal, niżeli ćiebie. Ia záś obiedwie z was zá tákie mam przyiáćiołki, że u ktoreykolwiek będźie, będe rozumiał iákoby y u drugiey zostawáłá. O iáka poćiechá! wiedźieć że Małżonek twoy, co raz większa wdźięczność, y uprzeymość odbiera z twoiey społeczności. Iest to iedná z cnot białymgłowom zamężnym przynależacych, y tá sámá ktora Páweł S. ták często záleca. Pokornie prosze Moiá Naymilsza Corko nie záżyway zemną ceremoniey, bo iestem cále y szczerze twoim. Niech Zbáwićiel nász będźie ná wieki sercem, duszą y żywotem serc nászych Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# *L I S T IV.*

## Do iedney Pani Zámężney.

*Nápomina ią, áby nábożeńſtwo iey nie było uprzykrzone Małżonkowi, iey Swiekrowi, y inſzym; y ſpoſob do tego podáie.*

EST temu ſześć Niedźiel iákom piſał do ćiebie, Moiá Naymilſza Corko, odpiſuiac ná to, o coś ſię mnie rádźiłá, y nie wątpię żeś liſt moy odebráłá; dla tego w teráźnieyſzym przykrotſzym będę. Strony tego coś do mnie piſáłá dwudźieſtego ſzoſtego Września, wielce chwalę że náſzá Pánná Xięni poczyna gruntownie ſtánowić Reguły, ktore opiſał Oćiec náſz N. nie áby ſię ná tym záſtánowić, ále żeby potym łátwiey mieć ſię ku więkſzey doskonáłośći. Nic ták zamysłowi temu nie ſzkodźi, iáko rożność propozycyi ktore podáią, zwłaſzcza te ktore czynią przećiw ták śćisłey Regule, bo to trwoży umysł Sioſtry náſzey, y inſzych tákże. Według zdánia mego powiadáć im nie trzebá iák wiele uyść máią w tey drodze, ále tylko codźień, ile ná dźień potrzebá. A lubo Sioſtrá náſzá Reformy prágnie, iednákże iey w tym przynágláć nie trzebá, boby ią to zámięſzało; y owſzem upomináć ią trzebá do ćierpliwośći y długiego oczekiwánia, gdyż ináczey będźie chćiáłá, áby ſię wſzyſtko oraz ſtáło, y ieżeli odwłoká ſię w tym iáka znaydźie, niećierpliwośćią ſię uwiedźie y wſzyſtko porzući. Ieſt wprawdźie słuſzna przyczyná do ukontentowánia, widząc to czego iey Bog do tąd uczył, zá co dźiękowáć mu potrzebá y o więcey prośić. Co do moiey máleńkiey Sioſtrzyczki, cálec ią zlecam, y bynaymniey ſię o nię

nie turbuię, álebym nie chćiał żeby ſię Oćiec nász ták bárdzo obawiał, áby názbyt nabożna nie zoſtáłá, iáko ſię záwſze o ćiebie obawiał, gdyż pewien ieſtem, że w tey okázyey zbytkiem nie zgrzeſzy. Moy Boże, toć dobrego Oycá mamy; y ty dobrego Małżonká; máią trochę názbyt chćiwośći zwierzchnośći y pánowánia ſwego, ktora ſię im widźi bydź zgwałcona, gdy ſię co czyni bez ich rozkazánia; ále coż chceſz temu porádźić? trzebáć im tego trochę pozwolić; chcą bydź Pánámi, ázaż też nie ieſt słuſzna; ták záprawdę, w tym co należy do usługi ktoraś im powinna. Ale to páńſtwo nie uważa, iż w tym co należy do dobrá duſznego, trzebá słucháć Dyrektorow y Medykow Duchownych; y że wyiawſzy práwo ktore máią do ćiebie, powinnaś ſtáráć ſię o dobro twoie wnętrzne, przez ſpoſoby ktore ſię zdádzą przyzwoite oſobom wyſádzonym do prowádzenia duſz. Iednák przy tym wſzyſtkī trzebá wielce ſię ſtoſowáć do ich woli, znośić ich máłe niećierpliwośći, y podlegáć im ile można, nie przełamywáiąc iednák náſzych dobrych zamysłow. To náſze im ulegánie wielce będźie Zbáwićielowi przyiemne. Dawno iuż temu iákom ći powiedźiał, iż im mniey żyiemy według ſmáku náſzego, y im mniey ſię znayduie obránia náſzego w ſpráwách náſzych, tym więcey ſię znayduie w nich dobroći y gruntownego nabożeńſtwá. Potrzebná rzecz ieſt czáſem, ábyśmy opuśćili Zbáwićielá dla upodobania ſię inſzym dla miłośći iego. Nie mogę ſię wſtrzymáć Moiá Naymilſza Corko, ábym ći myśli ſwoiey powiedźieć nie miał, wiedząc że wſzyſtko zá dobre poczytaſz, co pochodźi ze ſzczerośći moiey. Może bydź żeś dáłá okázyą iáką Oycu y Małżonkowi twemu, áby ſię do twego przymieſzáli nabożeńſtwá y o nie ſię urażáli, coż ia wiem? podobnoś ſię w nim pokazáłá trochę skwápliwą y názbyt skrzętną, y im ſámym chćiałás ſię náprzykrzáć, y do niego ich przymuſzáć: co ieżeli ták ieſt, bez wątpienia nie inſza ieſt przyczyná że teraz od ćiebie ſtronią. Trzebá ile można przeſtrzegáć, áby nabożeńſtwo náſze nie było uprzykrzone; záczym krotko powiem co czynić maſz. Kiedy będźieſz mogłá bez urázy twoich dwuch Przeło-

żo-

żonych, komunikuy według zdánia Spowiednikow twoich: gdy záś obiawiáć się będźiesz, áby to nie było z ich urázą, kontentuy się Duchowną komunią, á wierz mi że to Duchowne umartwienie, to wstrzymánie się od Bogá, niezmiernie będźie Bogu przyiemne y tym głębiey go záćiągnie do sercá twego. Trzebá czásem wzad się cofnąć, kto chce lepiey przeskoczyć. Częstokroć z podźiwieniem uważałem niezmierną rezygnácyą S. Iana Chrzćićielá, ktory ták długo ná puszczy zostawał blisko Zbáwićielá nászego, bez żadney skwápliwośći do widzenia go, y śpieszenia się áby go słucháć mogł, y iść zá nim; y ochrzćiwszy go, iákoż go mogł puśćić od siebie nie przyłączywszy się do niego przytomnośćią ćiáłá? ponieważ ták śćiśle z nim był złączony sercá przytomnośćią. Ale wiedźiał dobrze, że temuż Zbáwićielowi służyć mogł tąż sámą prywácyą rzetelney obecnośći. Chcę przez to rzec, że ná nieiáki czás Bogu przyiemną oddasz usługę, ieżeli dla pozyskania tych dwuch Przełożonych twoich ktorych nád tobą postánowił, ponośić będźiesz prywácyą rzetelney komuniey Swiętey; mnie záś to osobliwą poćiechą będźie, ieżeli usłyszę, że te przestrogi ktoreć dáię, nie przynoszą żadnego sercu twemu poturbowánia. Wierz mi iż tá rezygnácya y ábnegácya będźieć wielce pożyteczna. Będźiesz iednák mogłá wynáleść skryte iákie sposoby do komunikowánia, byleś się stosowáłá do woli tych osob, y do niećierpliwośći ich nie przywodźiłá. Inszegoć nie náznáczam czásu do Komuniey, procz tego, ktoryć spowiednicy twoi náznáczą, gdyż oni widzą teráźnieyszą dyspozycyą twoię wnętrzną, y uznáć mogą co iest przyzwoitego dobru twemu. Toż mowię y względem Corki twoiey; dopuść iey áby áż do Wielkieynocy zostawáłá w prágnieniu komuniey Swiętey, ponieważ iey przyiąć nie może prędzey bez urázy Oycá swego; Bog nágrodźi to oczekiwánie. Iesteś iáko widzę w prawdźiwey probie rezygnácyey y indyferencyey, ponieważ nie możesz służyć Bogu według woli swoiey. Znam iednę Pánią z naydoskonálszych dusz, ktore mi się kiedy widźieć zdárzyło, ktora przez długi czás zostáwáłá w tá-

tákim wielkim poddáńſtwie, pod ſurowym małżonká ſwego humorem, iż w naywiękſzym y naygorętſzym ſwoim będąc nabożeńſtwie, muśiáłá chodźić z ſzyią wygoloną, y wſzyſtka powierzchownie być w prożnośći zátopiona, á do tego nigdy nie komunikowáć (oprocz ná Wielkanoc) chybá w ſekrećie, żeby iey nikt ná świećie nie widźiał: inákſzym ſpoſobē nápełniłáby byłá cáły dom háłáſem: á ták tą drogą doſzłá wyſokiego ſtopniá doskonáłośći, iáko wiedźieć mogę, gdyżem częſtokroć bywał Spowiednikiem iey. Martwże ſię tedy z weſelem, á im bárdźiey znaydowáć będźieſz przeſzkody do wykonánia dobrá ktorego prágnieſz, tym z gorętſzym miey ſię áfektem do dobrá ktorego nie prágnieſz. Nie prágnieſz tych rezygnácyi, życzyłábyś ſobie inſzych, ále wykonyway przećię te, ktorych nie prágnieſz, gdyż więkſzey ſą wagi przed Bogiem. Pſálmy Dawidowe przetłumáczone, ábo nápiſáne przez Poetow, bynaymniey ći nie ſą zákazáne áni ſzkodliwe; y owſzem pożyteczne, dla tego czytay ie śmiele y bez żadney wątpliwośći. Nigdy nikomu nie przeczę, ále wiem dobrze żeć te Pſálmy nie ſą bynaymniey zákazáne, y żadney w nich przyczyny do skrupułu ználeść ſię nie może. Tráfi ſię podobno Oćiec iáki Duchowny, ktoremu ſię nie będźie zdáło, áby ich iego dźiatki duchowne czytáły, y może bydź że to z iákiey poważney uwagi pochodźi; ále nie idźie zátym áby inśi ták dobrych, á náwet lepſzych nie mieli uwag do rádzenia ich ſwoim. Jeſt to rzecz nieomylna, że ich możeſz we wſzyſtkich dobrych okázyách czytáć; iáko także możeſz bez skrupułu żadnego wchodźić do Klaſztoru Puidorb; nie ſluſzna iednák náznáczyć ći pokutę zá skrupuł ktoryś miáłá w tey okázyey, poniewaź skrupuł ſam ieſt doſyć wielką karą temu, ktory go ćierpi, choćiaż mu inſzey nie náznáczą. Alkántárá ieſt bárdzo dobry do modlitwy. Trzymay ſerce twoie rozprzeſtrzenione do przyięćia wſzelkich krzyżow, rezygnácyi, álbo ábnegácyi, dla miłośći tego ktory ich ták wiele przyiał dla nas. Niech ná wieki imię iego będźie błogosłáwione, y kroleſtwo iego niech

trwa ná wieki wiekow. Iestem w nim, y przez niego twoim, y bárdźiey áni żeli twoim Brátem, y Sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST V.

## Do iedney Páni Brátowey swoiey.

### *Zyczy iey tyśiąc Błogosłáwieństw.*

Błogosłáwieństwo ktoregoć życzę Moiá Naymilsza Siostro, Corko moiá, z ręki Zbáwićielá nászego otrzymáne bydź ma, y rozumiem żeć go Máiestat iego Boski użyczy, ieżeli o nie z poddáństwem y pokorą przyzwoitą prośic będźiesz. Co zás ze mnie Moiá Naymilsza Corko, ze wszystkiego sercá mego ádoruiąc tę Boską opátrzność, proszę iey, áby wylałá ná serce twoie obfitość łásk swoich, ábyś byłá ubłogosłáwiona ná tym świećie y ná drugim, błogosłáwieństwámi Niebieskiemi y Ziemskiemi, błogosłáwieństwámi łáski y chwały wieczney Amen. Bądź błogosłáwiona ná sercu, y ná ćiele twoim, ná własney osobie twoiey, y tych wszystkich, ktorzyc są nayukochánszemi; w poćiechách y pracách twoich; we wszystkim co czynić y ćierpieć będźiesz dla Bogá. W imię Oycá y Syná y Duchá Swiętego Amen. Twoy nayniższy y nieodmienny Brát y Sługá.

*Fránćiszek Biskup Genewenski*

# LIST VI.

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią do żyćia pobożnego w Małżeństwie.*

MOiá Naymilſza Corko. Nádźieiá ktora záwſze miałem od roku, y dáley, iachánia do Fráncyey, zárrzymáłá mię od liſtownego przypomnienia, o nieodmiennym moim do usługi twoiey áfekćie, bom tuſzył ſobie, że iáka ſzczęśliwa okázya miáłá mi podáć ſpoſob, do obecnego tey powinnośći oddánia. Teraz iednák, kiedy iuż cále tego ſzczęśćia obiecowáć ſobie nie mogę, á ten godny liſtu oddawcá ták beſpieczna mi piſánia dáie okázya, ćieſzę ſię liſtownie z cáłego ſercá mego z toba Moiá Naymilſza Corko: bo to słoweczko ieſt bárdźiey od ſercá pochodzace. Cieſzę ſię, y wielbię Zbáwićielá náſzego, z twego ták poważnego y upodobánego Małżeńſtwá, ktore będźie fundámentem u ćiebie, do záczęćia y wyſtáwienia wdzięcznego y przyiemnego ná tym świećie żyćia, y do ſzczęśliwego tey śmiertelnośći w boiáźni Boskiey przepędzenia, w ktorey z łáski Bożey ieſteś ieſzcze z pieluch wychowána, poniewaź wſzyſtek świát głośi, iáko małżonek twoy ieſt ieden z náyrozumnieyſzych y naygrzecznieyſzych Káwálerow cáłey Fráncyey, y iáko zwiazek wáſz, nie tylko ieſt świątobliwa ozdobiony przyiaźnią, ktora go coraz bárdźiey iednoczyć powinna, ále też płodna z niebá ubłogosłáwiony obfitośćia przy prętkī pierwſzey poćiechy oczekiwániu, ták iáko mię N. upewnia. Potrzebá tedy Moiá Naymilſza Corko, wſzyſtkie te łáski niebu słuſznie záwdźięczać: bo bez watpienia dla tego niemi ieſteś ozdobiona? ábyś ie y do zbáwienia twego, y ná chwałę tego obracáłá, ktory ćię niemi udárował. Iákoż ia nie mogę temu nic dawáć wiary, Moia Naymilſza Corko, ábyś ty ſercá ſwego ná wykonanie tego obracáć nie miała, wiedzac dobrze, że ná tym domu y oſoby twoiey ſzczęśliwość zawisłá, w tym przemiiaiacym żyćiu, y po teráźnieyſzym w nieśmiertelnego żyćia upewnieniu. A ták w tym nowym Małżeńſtwá ſtanie, w ktorym z woli Boskiey zoſtáieſz, odnawiay coraz poſtánowienia twoie ták wielekroć w moiey uczynione przytomnośći, świątobliwego y pobożnego ży-

życia, w iákimkolwiek od Bogá przeznáczonym ſtanie. A ieżeli to zá rzecz przyiemną ſobie poczytaſz, niechćiey proſzę uſtawáć w dobrym życzliwey Corki przećiwko mnie áfekćie, iáko ia też upewniam Moiá Naymilſza Corko, że żadney Mſży S. nie odpráwuię, ábym ćię z uprzeymego y Oycowskim áfektem nápełnionego ſercá, oſobliwym ſpoſobem Bogu nie miał zálecáć, y z twoim Małżonkiem, ktorego ieſtem y záwſze będę ták iáko y twoim uniżonym y życzliwym sługą.

w Lugdunie. *Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST VII.

## Do iedney Pánny.

### *Ze ſtan Małżeński wyſokiey cnoty potrzebuie: y że Małżonek, ktorego ſobie obierze, muśi bydź humoru dyſkretnego.*


Odpiſuię ná twoy liſt dniá wtorego teráźnieyſzego Mieśiącá dány, poźniey ániżelibym ſobie życzył, względem zdánia y rády o ktorą mię upraſzaſz: ile wielkie nád zwyczay deſzcze przeieżdżaiacych drogi przeſzkodźiły, ták dálece że nie mogłem mieć pewnieyſzey y ſpoſobnieyſzey okázyey nád teráźnieyſzą. Rádá ktorąć pokrewna twoiá ták ſtátecznym umysłem dáwáłá, względem zoſtáwánia ſámey ſobie w usługowániu włáſnemu Rodźicowi, y w ſtánie tym, w ktorymbyś mogłá ſnádno potym ſerce y ćiáło ſwoie Zbáwićielowi náſzemu poświęćić, zoſtawáłá ugruntowána ná wielu wielkich poćiechách z okoliczności ſtánu y kondycyey twoiey wynikaiacych: dla tegoż ieżeli umysł twoy ieſzcze ſię cále rozdwoionym znaydował, rzekłbym był bez wątpienia, że zá rádą támtą iść potrzebá było, iáko naygodnieyſzą

ſza y nayprzyzwoitſza, ktoraby od kogożkolwiek mogłá bydź po-
dawána, bo támtá bez wſzelkiey ſporki, ták doskonáłá byłá.
Teraz iednák, kiedy umysł twoy nie ieſt w żadney dwoiákośći,
ále cále skłonnym ná obránie Małżeńſtwá, kiedy po udániu ſię
do Bogá w ták poważney ſpráwie, do tegoż ſtanu czuieſz ſię bydź
nákłoniona, nie słuſzna ábyś miáłá iákakolwiek uwaga ták mo-
cna ſercá twego skłonność gwałtownie odrzucać, bo wſzyſtkie
okoliczności, ktoreby z inſzey miáry mogły bydź u mnie y nád to
doſtátecznemi, do zgodzenia ſię w tey mierze z twoią ukochá-
ną pokrewną, nie mogę mieć teraz żadnego porownánia z tą po-
tężną y nieprzełamáną ſercá twego skłonnośćią, ktora iáko przy
słábośći ſwoiey mnieyſzeyby godna byłá uwagi, ták teraz przy
mocno nieuſtáiącym ſtátku, powinna bydź poſtánowienia twe-
go fundámentem. Ieżeli tedy Małżonek, ktoregoć námieniaią,
z nátury ſwoiey człowiek dobry y humoru do politowánia skłon
nego, możeſz ná niego pożytecznie zezwaláć. Mowię ieżeli
ieſt humoru do politowánia skłonnego; bo twoiá nieurodá tego
potrzebuie; iáko też wyćiąga po tobie, ábyś oſobliwſzą łágo-
dnośćią, ſzczerze prawdźiwą miłośćią, y pokorą cále poniżoną
ten wzáiemnie nágradzáłá defekt: ponieważ krotko mowiąc,
prawdźiwa cnotá y doskonáłość umysłu, wſzelakie ćiáłá pokry-
wa niepiękności. Ieſtem wielce zátrudniony Moiá Naymil-
ſza Corko, y nie mogę wiele o tym piſáć: záczym kończę u-
pewniaiąc ćię uſtáwicznym Pánu náſzemu zálecenicm, áby on
ſam życie náſze ná chwałę ſwoię kierował. Stan Małżeński, ieſt
ſtán większey cnoty, y ſtátku potrzebuiący, ániżeli ktory inſzy:
ieſt to uſtáwiczne ćwiczenie ſię w umartwieniu, ktore u ćiebie bę-
dźie nád zwyczay podobno częſtſze. Trzebá tedy do niego z oſo-
bliwſzym gotowáć ſię ſtárániem y pilnośćią, ábyś z tego źimo-
wego drzewká przećiwko przyrodzoney iego gorzkośći, mogłá
wyćiągnąć ſmákowity ſok, y zbieráć słodki miod Swiętey ſpo-
łeczności. Niechay słodki IEZVS twoim miodem y twoim
kánárem zoſtáie ná wieki, ná osłodzenie twoiego powołánia:

Nie,



niechay ná wieki żyie y kroluie w sercách nászych. A ia w nim
iestem twoim.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST VIII.

## Do iednego Szláchćicá-

## *Ze prawdźiwa przyiaźń Małżeńska iest dowodnym znákiem Boskiego nád Małżeństwem błogosłáwieństwá.*



Oy Naymilszy Bráćie. Nie racz uważać, pokor-
nie proszę, tey moiey w odpisowániu nierychłośći,
bobyś mi wielką krzywdę czynił, gdybyś rozu-
miał, y z tego brał miárę, iákobym ia w należytey
czći twoiey, y w osobliwszym przećiwko tobie á-
fekćie ustáwáć miał, ile pod ten czás, kiedy o twoich ćięszko-
śćiach, y osoby twoiey dla mnie prześladowániu wiedźiałem: ále
że nieco powatpiwałem, áby listy moie mogły bydź ná ten czás
ábo pożyteczne, ábo wygodne, gdy o ich przez ćiebie odebrá-
niu wiedźiano. Lecż iuż tych myśli poniechaymy: ia záwsze
miałem nadźieię, że małżeństwo twoie w dálszym swoim po-
stępku miało bydź wielce szczęśliwe, przy ták frásobliwych po-
czatkách: gdyż to iest zwyczayny sposob, ktorego Boska opá-
trzność we wszystkich rzeczách dálszey chwale swoiey náznáczo-
nych zażywáć zwykłá, że ćiernie przed rożámi wywodźi. Pisza
mi iáko przyiaźń twoiá Małżeńska, iest ták zupełna y doskoná-
łá, że nád nię nic doskonalszego bydź nie może. A nie iestże
to prawdźiwym y pewnym znákiem Boskiego nád Małżeństwem
błogosłáwieństwá? A żeć Bog błogosłáwi, coż ná tym, że ludźie
cenzuruią? Ty tylko nie ustáway tego sobie záćiągáć błogo-

 słá-

sławieńſtwá, y uśilnie tę zátrzymyway ſzczęśliwość trwaiącą w usłudze Máieſtátu Boskiego z wiernośćią, á świát niechay co chce o tym mowi. Alec też oznaymuią mi, że wſzyſcy pokrewni iuż ſię też poczynáią uſpokaiać, czemu ia ſnádno wiárę dáię, bo kiedyżkolwiek otworzą oczy, y obaczą że wola Boská we wſzyſtkich rzeczách ktore zporządza, powinná cześć náleżytą odnośic, y że oná ſámá ſwoią nayświętſzą ręką ten świątobliwy związek zporządźiłá. Kończę tedy, upewniaiąc ćię że ieſtem bez końcá twoim życzliwie uprzeymym Brátem y Sługą.

Dniá 18. Kwietnia 1620.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST IX.

## Do iedney Páni.

*Dáie iey rádę o małżeńſtwie Corki iey, z obyczáiow tego ktory ſię o nie ſtára: y iáko ią ma wychowywáć, zálecáiąc iey nabożeńſtwo do Pánny Nayświętſzey, y ſzczodrobliwość w iáłmużnách.*

BYło to wielkim moim ukontentowániem, żem o tobie doſtáteczniey ſzą ná dzwyczay odebrał wiádomość, Moiá Naymilſzá Sioſtro y Corko: lubo ieſzcze nie miałem czáſu mowić z Pánią de Siántál, z ktorey doskonáley, iáko ſobie życzę, zrozumieć będę mogł wſzyſtkie trudnośći twoie, ktorych rozumiem żeś iey poufále udźieliłá, iáko ſwoiey dobrey przyiáćiołce: iákoż mi iuż to przećię o tobie námieniłá, że wiernie w boiáźni Páńskiey poſtępuieſz; ktore słowo ieſt u mnie wielkiey poćiechy, ponieważ duſzá moiá, twoiey ukochániey, wſzyſtkiego dobrego ży-

życzy. Ná liſt záś twoy krotko odpiſuię. N. bárdzo dobrze uczy-
niłá wſtępuiąc do Kármelitek; bo wielkie było podobieńſtwo,
uwielbienia z tąd Bogá: że iednák z támtąd wychodźi zá wolą
Przełożonych, rozumieć ma, iż Bog kontentuiąc ſię gorącą iey
chęćią, chce żeby mu gdźie indźiey służyłá; tákdálece, że źle
bárdzo uczyni, ieżeli w pierwſzym wyśćia ſwego żalu, właſne-
go nie uſpokoi umysłu, y ſtáłego poſtánowienia nie uczyni, żyć
cále Bogu w ktorym inſzym ſtanie: bo wiele drog do niebá
przychodzą. Byle tylko człowiek boiaźń Páńską miał zá prze-
wodniká, mniey ná tym należy ktorą drogą idźie, lubo iedne
od drugich pożądáńſze bywáią, u ludźi wolność obieránia má-
iących. Co ſię záś was tknie Moiá Naymilſza Corko, dla cze-
go ſię ty tym trapiſz? Vczyniłáś ty miłośći bliźniego dosyć,
poſtárawſzy ſię o przyięćie tey ubogiey Pánienki do Klaſztoru: że
ſię Bogu nie podobáło áby tám zoſtawáłá, trudno ſię woli iego
zprzećiwić. I owſzem potrzebá ná tey naywyżſzey przeſtawáć
opátrznośći, ktora do obierániá y zdánia náſzego obowiązána
nie ieſt; ále iść zwykłá zá ſwoią nieskończoną mądrośćią. Ieże-
li N. rozumna y pokorna, znaydźie Bog dla niey mieyſce, ná
ktorym będźie mogłá lubo w poćiechách, lubo w utrapie-
niách dobrze służyć iego Máieſtatowi. Mátki Kármelitki
bárdzo dobrze czynią, kiedy Regułę ſwoię śćiśle záchowuią,
w odrzucániu tych umysłow, ktore do ich żyćia nie ſą ſpoſo-
bne. Moiá Vkochána Corko, to nie wielkie ſercá twego z tey
okázyey poruſzenie, może służyć zá przeſtrogę, że miłość wła-
ſna wielka y śilna znáyduie ſię w ſercu twoim, y potrzebá do-
brą mieć ſtraż áby go cále nie opánowáłá. Ah! Bog przez do-
broć ſwoię nigdy tego nie dopuśći, y ſpráwi to, áby nád námi,
w nas, przećiwko nam, y zá nas niebieska y nayświętſza iego
miłość bez końcá krolowáłá. Co ſię tknie zamęśćia twoiey
naymilſzey Corki, ktorą wielce kocham, nie mogę ſłuſzney dáć
porády, nie wiedząc nátury ſtáráiącego ſię o nię Káwálerá: bo
to prawdźiwa ieſt co Małżonek twoy mowi, że mogłby nápo-
tym wſzyſtkie te złe odmienić humory, o ktorych mi námie-

niaſz: ále to ſię rozumie, ieżeli ieſt nátury dobrey, y że go tylko młodość, ábo złe towárzyſtwo popſowáć miáły. Ale ieżeli to záś pochodźi z przyrodzenia y umysłu źle poſtánowionego, co ſię bárdzo iáwnie pokázuie, záprawdę ieſt to kuſić Bogá, odważáć Pánienkę w ręce tákie pod niepewną y wątpliwą poprawy nádźieię; á nádewſzyſtko ieżeli Pánienká ieſzcze ieſt młoda, y ſámá prowádzenia potrzebuie. Zátym gdy nie może nic pomoc do poprawy młodego człowieká, bárdźiey ſię obáwiáć, áby iedno drugiemu do prętſzey zguby nie dopomogło; w czym wſzyſtkim coż inſzego ieſt, tylko iedno oczywiſte niebeſpieczeńſtwo. Aleć Małżonek twoy ieſt wielce rozſądny, y upewniam że wſzyſtko dobrze uważy, w czym y ty mu dopomoc możeſz: ia záś według żądánia twego proſić będę Bogá, áby te naymilſzą coreczkę ſam dobrze rozporządźić raczył, iákoby żyłá do oſtátniey ſtárośći w boiáźni iego. Prowádźić tę Pánienkę często, ábo rzadko ná bálety, byle tylko przy tobie, mniey ná tym należy. Roſtropność twoiá to rozſądźić powinná, według oka właſnego, y podáiących ſię okázyi. Ale kiedy ią maſz wolą wydáć zá mąż, y oná do tego ſtanu ma skłonność, nic w tym złego być nie może, choć ią ná bánkiety z ſobą poprowádźiſz, ták często ile potrzebá pokaże, byle nie názbyt. Ieżeli ſię nie mylę tá Pánienká ieſt żywa, rzeźwa, y nátury nieco popędliwſzey, záczym teraz poki rozum icy dopiero ſię otwieráć poczyna, potrzebá do ſercá iey podawáć łágodnie, y iákoby powoli rozśiewáć pierwſze náśienie sławy y cnoty, nie nápomináląc iey oſtrzeyſzemi słowámi, ale tylko iákoby nie poniechywáiąc przyiáznemi y rozſądnemi przy káżdey okázyey przeſtrzegáć rozmowámi, te iey ſmákuiąc, y wdáiąc ią w poufálſze przyiáźni z rozumnemi, y dobrze urodzonemi Pánienkámi. Páni N. opowiedźiáłá mi, iáko y w powierzchownym ſtroiu, y w rządzeniu domu ſwego mądrze ſobie poſtępuieſz: toż mi z nią y Brát moy de Thoren námienił, przydáiąc nád to, co mię wielką nápełniło weſołośćią, że Małżonek twoy co raz ná większą ſobie zárabia sławę, będąc dobrym

brym Sędźią, stáłym, słuszność kocháiącym, ná urzędźie swoim prácowitym, pobożnie żyiącym y we wszystkich spráwách swoich ták postępuiącym, iáko dobremu człowiekowi y Chrześćiáninowi należy. Vpewniam cię Moiá Naymilsza Corko, że ná tę wiádomość serce moie wyskoczyło od rádośći: bo iákież może być większey pięknieysze błogosłáwieństwo? Między inszemi rzeczámi powiedźiáno mi, iż on záwsze káżdodźienne zabáwy swoie, od słuchánia Mszy S. poczyna, y we wszelákich okázyách godną osoby swoiey, y gruntowną wyświadcza żárliwość przećiwko Wierze S. Kátolickiey. Niech Bog záwsze po práwey ręce iego zostáie, áby się nigdy nie odmieniał, chybá ná większą coraz doskonáłość. Nie możesz tedy tylko być szczęśliwa, Moiá Kochána Corko, máiąc u śiebie, y doczesne, y duchowne błogosłáwieństwá. Drogá do Loretu, iest drogá dáleka ná stan białogłowski: rádzę ábyś ią częstokroć odpráwowáłá, ále w duchu, łącząc przez intencyą modlitwy swoie, z modlitwámi nieprzeliczoney ludźi pobożnych wielkośći, tám dla uczczenia Mátki Boskiey przychodzących, iáko ná mieysce, ná ktorym ią naypierwey nie porownáne tego Máćierzyństwá ználázło dostoieństwo. Ze iednák nie masz żadnego ślubu, ktoryby cię do umyślney tám włáłna osobą bytnośći obowiązał, nie rádzę ábyś te drogę podeymowáć miáłá, lubo życzę większey co raz w nabożeństwie do tey Pánny y Mátki żárliwośći, ktorey przyczyná iest ták mocna, y duszom pomocna, że y ia sam naywiększą ná niey pokładam pomoc, ktorą mieć możemy u Bogá, do otrzymániá nászego w prawdźiwey pobożnośći postępku: á mogę o tym beśpiecznie mowić, wiedząc w tey mierze o wielu znácznych y osobliwszych dowodách. Niechay Imię tey Przenayświętszey Pánny będźie uwielbione y wywyższone ná wieki Amen. Co się tycze twoich iáłmużn, Moiá Naymilsza Corko, możesz záwsze teraz nieco szczodrobliwiey dawáć, y obfitszą miárą, á iednák z ostrożnośćią, iáko niegdy ábo listownie, ábo ustnie námieniałem: bo ieżeli to co rzucasz w źiemię, oddáiećć z dobrą nágrodą przez

przez swoię obfitość, wiedząc że cokolwiek rzućisz ná łono Boskie, większy z tego nieskończonym sposobem odnieśiesz, z tey ábo owey miáry: to iest, żeć Bog nágrodźi ná tym świećie, ábo większych bogactw, ábo więcey zdrowia, ábo większych poćiech udźieláiąc.

*Fránćiβek Biskup Genewenski.*

# LIST X.

## Do iedney Wdowy.

### *Ze pokorá iest włásną cnotą Wdow; y co to iest pokorá?*

Moy Boże! o iák wiele mam sercá y ochoty do usługi duszy twoiey, nigdy tego poiąć nie możesz Moiá Naymilsza Siostro, ták iey w sobie śiłá znáyduię, iż ná tym sámym dosyć mi iest, do uznánia, iż od Zbáwićielá nászego pochodźi, gdyż według zdánia mego, cáły świát wespoł nie mogłby mi iey ták wiele dáć, ábo przynamniey nigdym iey u niego ták wiele nie widźiał. Dniá dźiśieyszego obchodźiemy Święto wszystkich Świętych, w ktory odpráwuiąc z Vroczystośćią Oficyum ná Iutrzni, widząc że Chrystus poczyna błogosłáwieństwá od ubostwá duchownego, y że Augustyn S. tłumáczy ie, o świętey y przedźiwney cnoćie pokory, przyszło mi ná pámięć, żeś mię prośiłá ábym ći posłał cokolwiek o niey, y widźi mi się żem nie uczynił dosyć prośbie twoiey, w ostátnim liśćie moim, lubo obszernym, á podobno y názbyt długim; ná co ták wiele mi Bog użyczył świátłośći, iż gdybym miał dosyć czásu do wypisániać wszystkiego, widźi mi się żebym przedźiwne rzeczy o niey powiedźiał. Naprzod tedy Moiá Naymilsza Siostro, przyszło mi ná myśl, iż Doktorowie Swięći dáią Wdowom zá cnotę im przynależącą,

po-

pokorę święta. Pánny máia swoię osobliwą, po Męczennikách, Doktorách, Pásterzách, káżdy ma swoię iáko znák káwáleryey swoiey: iednák wszyscy powinni byli mieć pokorę, gdyżby byli nie byli podwyższeni, kiedyby się byli nie upokorzyli. Ale Wdowom nádewszystko przynależy pokorá. Albowiem coż może Wdowę do pychy przywieść? nie ma iuż Pánieństwá swego (ktore iednák nágrodzone bydź może przez głęboką wdowią pokorę; y lepsza rzecz iest bydź Wdową z dostátkiem oleiu w lámpie swoiey, nie prágnąc tylko pokory, y miłości, ániżeli bydź Pánną bez oleiu, ábo máło máiąc oleiu) áni tego co iest naywiększą ceną płći iey według świátá; nie ma iuż małżonká swego, ktory był sławą iey y od ktorego názwisko swoie wźięłá; coż iey tedy zostáie z czegoby się przechwaláć miáłá procz Bogá sámego? O szczęśliwa chwało! o droga korono w ogrodźie Kośćiołá świętego! Wdowy przyrownáne są do fiołkow, kwiatkow málenkich yniskich, ktorych kolor nie iest bárdzo wydátny áni zapách mocny, ále wielce przyiemny. O iák iest pięknym kwiatkiem Wdowá Chrześciáńska, máleńka y niska przez pokorę; nie iest bárdzo wydátna w oczách świátá tego, gdyż od nich uchodźi, y nie stroi się iuż, áby ich ná się obroćiłá; bá y ná cożby prágnąć miáłá oczu tych, ktorych sercá iuż nie prágnie. Apostoł rozkázuie kochánemu uczniowi swemu áby miał w poszánowániu Wdowy, ktore są prawdźiwemi Wdowámi; y ktoreż to są Wdowy, ieżeli nie te, ktore są niemi sercem umysłem, to iest, ktore sercá swego nie ziednoczyły z żadnym stworzeniem. Zbáwićiel nász nie mowi dńiá dźisieyszego; błogosłáwieni są czystego ćiáłá, ále czystego sercá; y nie chwali ubogich, ále ubogich duchem. Wdowy są godne poszánowánia, kiedy są Wdowámi sercem y umysłem. Bo coż to iest Wdowá, ieżeli nie opuszczona y ogołocona? to iest nędzna, uboga y nikczemna. Te tedy ktore są ubogie, nędzne y nikczemne w sercu swoim są godne pochwały; to iest te ktore są pokorne, y ktorych Pan iest obrońcą. Ale coż iest pokorá? czy tęż to poznánie tey nędzy y ubostwá? ták iest, mowi nász Bernard

nard Swięty: ále to iest pokorá morálna y ludzka. Coż tedy iest pokorá Chrześćiáńska? iest zákochánie się tego ubostwá y podłośći, uważáiąc Chrystusowe. Ieżeli uznáiesz żeś iest uboga y nikczemna, kochay tę podłą kondycyą twoię, przechwalay się z tego żeś iest niczym, ćiesz się z tego, ponieważ nędzá twoiá służy dobroći Boskiey do wykonánia miłośierdźia iego nád nią. Między żebrakámi, ći ktorzy są naynędznieyśi, y ktorych rány są większe y strásznieysze, poczytáią się zá naylepszych żebrakow y naysposobnieyszych do odebránia iáłmużny. Nie iesteśmy tylko żebrakámi iednemi; ktorzy z nas są naymizernieyszymi, ći są naylepszey kondycyey: miłośierdźie Boskie tym chętniey ná nich się zápátruie. Vpokarzaymy się proszę, y nie ogłászaymy tylko rány y nędzę nászę, u drzwi Kośćiołá Boskiego miłośierdźia. Ale pámiętay ná to, ábyś ich z weselem ogłászáłá, ćiesząc się żeś iest cále ogołocona y cále Wdowa, áby cię Pan nász udárował krolestwem swoim. Bądź łágodna y przyiemna ku wszystkim, procz tych ktorzyćby chćieli odiąć chwałę twoię, to iest nędzę twoię, ktora iest doskonáłym wdowstwem twoim. Przechwalam się z słábośći moich (mowi Apostoł) y wolę umrzeć, ániżeli utráćić chwałę moię. Widźisz Moiá Naymilsza Corko iáko woli umrzeć, áni żeli utráćić słábośći swoie ktore są chwała iego. Trzebá pilno strzedz nędzy y podłośći twoiey, gdyż Bog poglada ná nię, iáko weyrzał ná pokorę Nayświętszey Panny. Ludźie pátrzą ná powierzchowne rzeczy, ále Bog ná sercá pátrzy; ieżeli obaczy podłość nászę, w sercu nászym, wielkie nam uczyni łáski. Tá pokorá záchowuie czystość, dla tego w pieśniách Sálomonowych duszá názwána iest Lilią pádołow. Bądźże tedy wesoło pokorna przed Bogiem, ále bądź oraz wesoła y pokorna przed świátem. Bądź rádá áby świát nie dbał o cię; ieżeli cię poważa, żártuy z tego z wesołośćią, y náśmieway się z zdánia iego, y nędze twoiey ktora go przymuie. Ieżeli cię zás nie poważa, ćiesz się z weselem z tego, iż w tym przynamniey świát udáie się zá prawdą. Co do powierzchowney postáwy, nie kochay się w pokorze widomey, ále iey też

nie

nie uchodź. przyimuy ią ochotnie, ále záwsze z weselem. Zyczę áby ćię czásem poniżono do podłych posług, náwet w zględem osob sobie poddánych y wyniosłych, chorych y ubogich, włásnych, domowych, y obcych; byle to było záwsze ochotnie y z weselem; powtarzam to często, gdyż to iest klucz do tey Táiemnicy, mnie y tobie służącey; álbo ráczey z miłośćią; gdyż miłość mowi Bernard Swięty iest wesoła, á mowi to po Páwle Swiętym: uczynki pokory powierzchowney nie są tylko skorka, ále tá owoc w cáłośći záchowuie. Nieponiechyway Komuniey Swiętey, y excrcycyi ktorem ći opisał. Trzymay się mocno przez ten rok medytácyi o żywoćie y śmierći Zbáwićielá nászego, gdyż to iest bramá do niebá. Ieżeli chętnie do niego się mieć będźiesz, nie pochybnie náuczysz się postępkow iego. Bądź wielkiey y nie ustaiacey odwagi, nie trać iey dla háłásu zwłaszczá pod czás pokus przećiw wierze. Nieprzyiáćiel nász iest wielkim szczekáczem, dla tego bynamniey się nie obawiay, gdyż wiem dobrze, żeć nic zászkodźić nie może; náśmieway się z niego, á day mu pokoy, niewadź się z nim, wszystko to nic nie iest. Háłásował on około Swiętych, ále coż wskorał? oto teraz ośiedli mieysce, ktore on nieszczęsny utráćił. Zyczę ábyś przeczytáłá Rozdźiał 41. Kśięgi Drogi doskonáłośći Swiętey Teresy, boć dopomoże do wyrozumienia słowá, ktorem ći ták często powtarzał, iż w ćwiczeniu się w cnotách nie trzebá bydź názbyt roztrząsáiacymi, ále postępowáć sobie trzebá szczerze, poprostu, álbowiem obawiam się duchá poniewolnego y melánkolicznego. Zyczę Moiá Naymilsza Corko, żebyś miáłá serce rozprzestrzenione, y wspániáłe ná drodze Páńskiey; ále pokorne, łáskáwe, y bez rospusty. Oddáię się do máleńkich, ále niebo przenikáiacych modlitw nászego Celsá Benignuá. Y ieżeli Amátá poczyná mi wyświadczáć nie co swoiey życzliwośći, zá rzecz bárdzo miłą to sobię poczytáć będę. Ták serce twoie wdowie, iáko y dźiatki twoie, codźiennie oddáię Bogu, ofiáruiąc mu Syná iego. Modl się zá mnie proszę Moiá Naymilsza Corko, ábyśmy w przyszłym czáśie widźieć się mo-

mogli z Swiętemy w niebie. Prágnienie moie kocháć ćię, y bydź kochánym od ćiebie, nie może bydź tylko sáma miárkowáne wiecznośćią; niech nam ią dáć raczy naysłodſzy IEZVS w miłośći ſwoiey Amen. Ieſtem tedy, y bydź chcę ná wieki cále twoim w IEZVSIE Chryſtuśie.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

w Dźień wſzyſtkich Swiętych.
Anno 1605.

# LIST XI.

## Do iedney Páni Zamężney.

*Náucza ią ſpoſobow, ktorych używáć ma do doſtąpienia doſkonáłośći, ktore ſą, złączyć ſię śćiśle z Bogiem y bliźnim, y że trzebá nabożeńſtwo ſwoie czynić przyiemne.*

NIe mogę oraz doſyć uczynić obietnicy moiey Moiá Naymiſza Corko, gdyż nie mā godźin wolnych, ábym rázem miał odpiſáć y wyłożyć to co chceſz. Roźdźielę tedy ná kilka częśći, co potrzſze piſáć będę ták procz wygody ktora będę miał, ty też mieć będźieſz doſyć czáſu do rozważánia ſobie náuk moich. Maſz wielkie prágnienie doskonáłośći Chrześćiáńskiey; ieſt to prágnienie naywſpániálſze, ktore mieć możeſz, dla tego záchowuy go y ſtáray ſię, ábyć odźiennie ſię pomnażało wedlug rożnośći ſtanow; gdyż Zakonnicy, Wdowy, y Mężátki, powinni wſzyſcy ſzukać tey doskonáłośći, ále nie iednemiſz ſpoſobámi. Tobie Moiá Naymilſza Corko w Małżeńſtwie zoſtáiącey ſpoſoby przyzwoite ſą, złączyć ſię śćiśle z Bogiem, y bliźnim ſwoim, y tym wſzyſtkim co do nich należy. Spoſob łączenia ſię z Bogiem záwisł

wisł osobliwie ná używániu Sákrámentow, y Modlitwy. Co do Sákrámentow, nie masz żadnego opuszczáć Mieśiącá, ktoregobyś komunikowáć nie miáłá, nawet zá czásem, według postępku twego w służbie Páńskiey, y rády Oycow twoich Duchownych, będźiesz mogłá częśćiey komunikowáć; Ale co do Spowiedźi rádźiłbym żebyś do niey częśćiey uczęszczałá, zwłászcza gdyby się trafiło, żeby niedoskonáłośćią iáką sumnie nie twoie obćiążone było, iáko to częstokroć się tráfia ná początku żywotá Duchownego; iednák iesliby ś sposobnośći przyzwoitych nie miáłá do spowiedánia się, żal y skruchá to nágrodźi. Co do Modlitwy, masz bárdzo do niey uczęszczáć zwłászcza do Medytácyey, do ktorey zda mi się żeś iest bárdzo sposobna. Odpráwuyże ią tedy codźień, ráno z godźinkę nim z domu wyidźiesz, ábo przed wieczerzą. A strzeż się, ábyś iey nie odpráwowáłá áni po obiedźie, áni po wieczerzy, gdyżby to zepsowáło zdrowie twoie. Do látwieyszego iey odpráwowánia, trzebá ábyś wprzod wiedźiáłá punkt, ná ktory masz rozmyśláć, áby pozawszy modlitwę, miałáś máterya swoię gotową; dla czego masz mieć Autorow, ktorzy opisáli punkta Medytácyey o żywoćie y śmierći Páná nászego, iáko Gránad, Belintáni, Kápilia, Bruno, z ktorych wybierzesz sobie Medytácyą, ktorą będźiesz chćiáłá odpráwić, y onę czytáć będźiesz z áttencyą, ábyś ią pámiętáć mogłá pod czás modlitwy, y nic więcey nie czynić tylko onę rozważáć, trzymáiąc się záwsze sposobu odemnie opisánego w Medytácyey, ktorąm ći dał w Wielki Czwartek. Procz tego używay często modlitewek strzelistych ile można wszelkich godźin, y przy káżdey konwersácyey, upatruiąc záwsze Bogá w sercu twoim, á serce twoie w Bogu, smákuy sobie Księgi ktore złożył Gránád o Modlitwie y Medytácyey, gdyż nie mász inszych, ktoreby ćię lepiey náuczyły, y do niey pobudźiły. Chćiałbym ábyś żadnegó dniá nie opuśćiłá, álbo też godźiny, ktoregobyś puł godźiny, cáłey nie ztrawiłá ná czytániu Książki iákiey Duchowney, boby ć to stało záKazánie. Te nayprzednieysze sposoby doskonáłego żyćia, co zás do tych, ktore służą do ziednoczenia się z Bogiem. Co zás do tych, ktore służą do ziednoczenia

nia ſię z bliźnī, tych ſię wielka znayduie liczbá, ále tylko niektore powiem. Trzebá uważáć bliźniego w Bogu, ktory chce ábyśmy go miłowáli y pieśćili. Ieſt to náuká Páwłá Swiętego, ktory rozkázuie ſługom, áby służyli Bogu w oſobie Pánow ſwoich, á Pánom ſwoim w Bogu. Trzebá ſię ćwiczyć w tey miłośći bliźniego, oświadczaiąc mu ią powierzchownie; á lubo zrázu widźi ſię nā, że to dźieie ſię z wielką ſercá przećiwnośćią, nie trzebá iednák tego poniechác, gdyż tá przećiwność niżſzey częśći duſzy náſzey, będźie nákoniec zwyćiężona zwyczáiem, y dobrą skłonnośćią pochodzącą z ponowionych áktow miłośći. Trzebá zćiągáć do tego Modlitwy y Medytácye, gdyż proſząc o miłość Boską, trzebá záwſze zá tym prośić o miłość bliźniego, zwłaſzczá ku tym, do ktorych wola náſzá żadney nie ma skłonnośći. Rádzę ábyś czáſem nie litowáłá pracy ſwoiey w náwiedzeniu Szpitalow, ćieſzyłá chorych, uważáłá ich dolegliwośći, ſerce ſwoie wzbudzáłá do politowánia nád niemi, modliłá ſię zá nich, y iákakolwiek im pomoc dawáłá. Ale w tym wſzyſtkim, pilnie przeſtrzegay, áby Małżonek twoy, domowi, y krewni twoi uráženi nie byli długim przebywániem twoim w Kośćiołách, zbytnim oddaleniem ſię y opuſzczániem ſtáránia o goſpodárſtwie, álbo (iáko ſię czáſem tráfia) zprzećiwianiem ſię ſpráwom cudzym, lubo pogardzániem ſpołeczności tych, u ktorych nabożeńſtwo nie ieſt ták śćiśle záchowáne, bo w tych, wſzyſtkich rzeczách potrzebá áby pánowáłá miłość, y ták nas oświecáłá, ábyśmy ſtoſowáli ſię do woli bliźniego we wſzyſtkim, co nie będźie przećiw przykazániu Bożemu. Nie tylko maſz bydź nabożną, y kocháć nabożeńſtwo; ále go też maſz uczynić miłe, pożyteczne, y przyiemne káżdemu. Chorzy kocháć będą nabożeńſtwo twoie, ieżeli z niego miłośći pełną, poćiechę odnioſą. Cáły záś dom twoy, ieżeli ćię uzna pilnieyſzą w ſtárániu o dobrá iego, łágodnieyſzą w ſpráwách, łáskáwſzą w nápomnieniu, y ták w inſzych okázyách. Małżonek twoy tákże ieżeli poſtrzeże, że im bárdźiey nabożeńſtwo twoie pomnażáć ſię będźie, tym ſerdeczney miłośći y uprzeymośći áfektu, ktory maſz ku niemu, przy-

By-

bywáć będźie. I wszyscy krewni ieżeli uznáią w tobie więcey szczerośći, y łáskáwośći, y skłonnośći do ich woli, kiedy nie będźie przećiw woli Boskiey. Krotko mowiąc, trzebá ile można áby nabożeństwo twoie było pociągaiące sercá wszystkich. Nápisałem krotką przestrogę do doskonáłośći żywotá Chrześćiáńskiego służącą, ktorey kopią posyłam ći, życzyłbym ábyś iey użyczyłá N. przyimiy ią proszę w dobry sposob, iáko też y ten list, pochodzący od duszy, ktora cále iest przychylna dobru twemu Duchownemu, y niczego ták nie prágnie, iáko widźieć sprawy Boskie doskonále wykonáne w Duszy twoiey. Proszę uczyń mię uczestnikiem modlitw y komuniy twoich; á ia też upewniam ćię iż ćię uczynię uczestniczką moich, przez cáły żywot moy, y będę bez końcá twoim nayniższym sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# *LIST XII.*

## Do iedney Pani zamężney.

*Náucza ią sposobow do zábieżenia poturbowániu względem Spowiedźi. Sposobow do nábyćia Nabożeństwá, y záżywánia onego według Stanu Małżeńskiego w ktorym zostáie.*



Niewymowne miałem ukontentowánie z odebránia y czytánia listu twego, życzyłbym sobie abyć wzáiemnie moie podobnego użyczyły, zwłaszczá względem lekarstwá ná poturbowánie, ktore powstáło ná umyśle twoi od tego czásu, iákośmy się z sobą roziecháli. Niech mi Bog w tym użyczyć raczy nátchnienia

nia ſwego. Pámiętā dobrze, żem ći raz powiedźiał, iżem w Spowiedźi twoiey dożywotniey uznał znák prawdźiwey, dobrey, y gruntowney Spowiedźi, y żē nigdy żadney inſzey nie słyſzał, ktoraby mię byłá doſtáteczniey ukontentowáć mogłá. A to ieſt rzecz prawdźiwa Moiá Naymilſza Sioſtro, bądź pewna że w podobnych okázyách ſzczerze mowię. Ieżeliś omięſzkałá czego wyznáć, uważ ſobie ieżeli to było z wiádomośćią twoią y dobrowolnie, gdyż w tákim rázie powinna byś bez wątpienia powtorzyć ſpowiedź twoię, ieżeli to coś opuśćiłá ieſt grzechem śmiertelnym, álbo że go teraz zá táki ſobie poczytaſz: ále ieżeli to tylko grzech ieſt powſzedni, álbo żeś go opuśćiłá z zapomnienia, nie powątpiway Moiá Naymilſza Sioſtro, gdyż pod utrátą duſzy moiey upewniam żeś nie powinna powtarzáć ſpowiedźi twoiey, ále doſyć tylko będźie powiedźieć zwyczaynemu Spowiednikowi twemu punkt opuſzczony. Nie obawiay ſię y tego, ábyś nie miáłá náleżytey użyć pilnośći przy Spowiedźi twoiey dożywotniey, gdyż ći wyráźnie y zápewne to powtarzam; że ieżeliś ſię nie dopuśćiłá dobrowolnego opuſzczenia, nie powinnáś żadnym ſpoſobem powtarzáć Spowiedźi, ktora wprawdźie doſtátecznie byłá odpráwiona; záczym z tey ſtrony zoſtáway w pokoiu. Ieżeli o tym mowić będźieſz z Oycem Rektorem, toż ći powie, gdyż to ieſt zdánie Kośćiołá S. Mátki náſzey. Wſzyſtkie Bráctwá Rożáńcá, y Paska bynamniey nie obowięzuią pod grzechem śmiertelnym, áni powſzednim, choć nie záchowaſz ich uſtaw, nie zgrzeſzyſz, tylko iákobyś inſzą iáką rzecz dobrą opuśćiłá; naymniey ſię tedy tym nie turbuy, ále służ Bogu z weſelem y wolnośćią duchá. Pytaſz mię o ſpoſob ktoregobyś záżyć mogłá do nábyćia nabożeńſtwá y pokoiu Duchá; Moiá Naymilſza Sioſtro nie o máłą mię rzecz prośiſz, ále uśiłowáć będę powiedźieć cokolwiek gdyżem ći powinien. Vważay tylko dobrze co powiem: Cnotá pobożnośći nic inſzego nie ieſt, tylko iedná powſzechna skłonność y ochotá umysłu do wykonánia tego, co widźiemy bydź przyiemnego Bogu. Tá to ieſt przeſtronność ſercá o ktorey Dawid mowił. Bieżałem w drodze przyka-

zánia twego, kiedyś rozprzestrzenił serce moie. Ci ktorzy są poprostu tylko ludźmi dobrymi, ći chodzą w drodze Boskiey; ále pobożni biegaią; gdy zaś są pobożnieyszymi ná ten czás láтáią. Teraz ći náznáczę niektore ustáwy, ktore záchowáć potrzebá do prawdźiwey pobożnośći. Potrzebá nádewszystko obserwowáć powszechne przykazánia Boskie y Kośćielne, ktore są postánowione dla wszystkich wiernych Chrześćian, bez czego pobożność ná świećie bydź nie może; o czym káżdy wie. Procz powszechnych przykazań, trzebá z pilnośćią szczegulnie obserwowác káżdemu przyzwoite według wokácyey iego; czego gdy nie záchowa, luboby wskrzeszał umárłych, nie poniechywa bydź w grzechu, y potępionym, ieśli w tym umrze. Iáko náprzykład, iest rozkazáno Biskupom náwiedzać owieczki swoie, náuczać ich, prostowáć ćieszyć; niech ia zostáię cáły tydźień ná modlitwie, niech poszczę cáły żywot, ieżeli tego nie czynię, zginę nie pochybnie. Niech kto cudá czyni, á w stanie Małżeńskiey nie oddáie powinnośći, álbo niedba o dźiatki swoie, gorszym iest niż pogánin, mowi S. Páweł, y ták inśi. Otoż tedy dwoiákie przykazánie, ktore trzebá z pilnośćią obserwowáć dla gruntownego w pobożnośći ufundowánia; iednák cnotá pobożnośći nie záwisłá ná záchowániu ich tylko, ále ná wykonániu ich ochotnym y dobrowolnym. Dla nábyćia tedy tey ochoty, trzebá wielu záżyć konsyderácyi. Naypierwsza iest tá, iż Bog tego chce; dla tego słuszna, ábyśmy wolą iego pełnili, gdyż nie iesteśmy ná świećie, tylko dla tego. Ah, codźiennie go prośiemy áby się stáłá wola iego, á kiedy przyidźie do wykonánia iey, ták wielką w tym trudność mamy. Ofiáruiemy się Bogu ták często, z tym się oświadczamy, Pánie iestem twoia, oto serce moie; á gdy nas chce záżyć, upadamy ná umyśle. Iákoż mowić możem, iż iesteśmy iego, kiedy woli nászey do iego stosowáć niechcemy. Druga konsyderácya iest, uważáć przyrodzenie Przykazánia Boskiego, ktore iest słodkie, miłe, y przyiemne: nie tylko powszechne, ále też ieszcze szczegulne w okázyey nászey, coż ći ich tedy przykremi czyni, nic wprawdźie, tylko włásna wola twoiá, ktora

w to-

w tobie panowáć chce, y rzeczy ktorychby podobno prágnęłá, gdyby iey ich nie rozkazáno, będąc iey rozkazáne odrzuca ich. Z tyśiącá ſmákowitych owocow Ewá ten ſobie obráłá, ktory iey był zákazány; bez wątpienia gdyby iey był pozwolony, tedyby go byłá nie iádłá. Ieſt to, krotko mowiąc, że chcemy służyć Bogu, ále według náſzey, á nie iego woli. Saul miáł rozkazánie zepſowáć y wniwecz obroćić wſzyſtko, cobykolwiek ználazł w Amálechu, wſzyſtko tedy wniwecz obroćił, procz drogich rzeczy, ktore záchował, y z nich ofiárę Bogu uczynił; ále Bog z tym ſię oświadczył, iż żadney niechcę ofiáry przećiwko posłuſzeńſtwu. Bog mi roskázuie ábym służył duſzom, á ia chcę zoſtawáć ná kontemplácyey; kontemplácya ieſt dobra, ále nie ná ten czás, gdy ſię ſprzećiwia posłuſzeńſtwu. Nie nam przynáleży obránie ſobie czynić według woli náſzey; trzebá tego chćieć, czego Bog chce. Ieżeli Bog chce, ábym mu służył w rzeczy iákiey, nie mam prágnąć służyć mu w inſzey. Bóg chce áby mu Sául służył w godnośći Krolewskiey y Hetmáńskiey, á Sául mu służyć chce w godnośći kápłáńskiey: bez żadney wątpliwośći, tá nád támtę ieſt znácznieyſza, ále iednák Bog tym ſię nie kontentuie, chce áby mu posłuſzeńſtwo oddáne było. Dźiwna rzecz; dał był Bog mánnę ſynom Izráelskim, potráwę wielce ſmákowitą: á oto iey niechcą, ále w prágnieniu ſwoim ſzukáią cybuli y czoſnku Egyptskiego. Ieſt to nikczemney nátury náſzey przyrodzenie, że chce záwſze, áby wola iey, á nie Boska wykonána byłá. Im tedy mniey woli náſzey mieć będźiemy, tym łátwiey Boska wykonána będźie. 3. Vważáć trzebá iż żadnego nie máſz powołánia, ktoreby ſwoich gorzkośći, y nieſmákow nie miáło; á co większa, że wyiawſzy tych, ktorzy ſię cále woli Boskiey oddáli, káżdyby chćiał chętnie ſtan ſwoy z inſzym frymárczyć; ći ktorzy w ſtanie małżeńskim zoſtáią, chćieliby w nim nie zoſtáwáć; ći záś ktorzy w tych ſtánách nie ſą, życzyliby ich ſobie. Z kądże pochodźi ten powſzechny umysłu niepokoy, ieżeli nie z nieiákieyśi ćięſzkośći, ktorą mamy ku przymuſzeniu, y z zepſowánego umysłu, ktory nam te myśli podáie, że wſzyſtkim ſię

lepiey powodźi niżeli nam. Aleć to wszystko iedno; ktokolwiek się zupełnie ná wolą Boską nie zpuśći, niech się y tám y sám obraca, nigdy pokoiu mieć nie będźie. Ci ktorzy ná gorączkę choruią, nie mogą sobie náleść mieysca wygodnego, y kwádráns w łożku nie poleżáwszy, iużby się ná insze przenieść chćieli, czemu, łożko nic nie winno, ále gorączká, ktora ich trapi. Osobá ktora nie ma gorączki woli własney, káżda rzecza się kontentuie, byle Bogu usługá oddána byłá; nie dba do czego iey Bog użyie, byle tylko wolą swoię Boską wykonał, wszystko iey zárowno. Nie dosyć ieszcze ná tym, potrzebá nie tylko chćieć wykonáć wolą Boska, ále kto chce bydź pobożnym, trzebá ią wykonywáć wesoło. Gdybym nie był Biskupem, może bydź iż wiedząc to co wiem, niechćiałbym nim bydź; lecz będąc nim, nie tylko iestem obowiązány czynić co po mnie wyćiaga to ćięszkie powołánie, ále y czynić to mam z weselem, y w tym zákładáć upodobánie y ućiechę mam ię. Są to słowá Páwłá S Káżdy niechay zostáie w powołániu swoim przed Bogiem. Nie potrzebá nośić krzyżá inszych, ále swoy własny; á żeby káżdy swoy nośił, Zbáwićiel nász chce; áby káżdy wyrzekł się sámego siebie, to iest własney woli swoiey. Chćiałbym tego y owego, lepiey by mi było tám ábo owdźie, są to pokusy. Zbáwićiel nász wie dobrze co czyni, my zás czyńmy co on chce, zostaymy tám kędy nas postáwił. Ale Moiá Naymilsza Corko pozwol mi ábym z tobą mowił według sercá mego; gdyż ták cię kocham. Zyczyłábyś sobie mieć jákie krotkie náuki do postępku twego; Więc procz tego com powiedźiał iż trzebá uważáć;

1. Odpráwuy codźień medytácyą ábo ráno przed obiádem, ábo ná godźinę ábo dwie przed wieczerzą; á to o żywoćie y śmierći Zbáwićielá nászego; á dla tego záżyway Belintániego Kápucyná, lubo Brunoná Iezuity. Medytácya twoiá nie ma bydź dłuższa nád dobre pułgodźiny, á nie więcey; ná końcu ktorey przyday záwsze uwagę o posłuszeństwie, ktore Zbáwićiel nász oddawał Bogu Oycu swemu, á obaczysz, iż wszystko

ſtko co czynił, czynił to dla upodobánia ſię woli Oycá ſwego, á zátym uśiłuy nábyć wielkiey miłośći ku woli Boskiey.

2. Wprzod ániżeli zácznieſz czynić, ábo ſię przygotowáć zechceſz do uczynienia rzeczy iákiey według ſtanu twego ktorać ieſt przykra, myśl ſobie że Swięći z weſelem odpráwowáli rzeczy więkſze y przykrzeyſze; iedni męczeńſtwo ćierpieli, drudzy zelżywośći świátá tego ponośili. Swięty Fránćiſzek y ták wiele Zakonnikow wieku náſzego, po tyśiackroć trędowátych y wrzodowátych cáłowáli; drudzy ſię ná puſzcza udawáli, inśi ná gálery z żołnierzámi; á to wſzyſtko dla uczynienia rzeczy Bogu przyiemney. A coż my tákiego czyniemy coby ſię z temi trudnośćiámi porownáć mogło?

3. Myśl ſobie częſto iż to co czyniemy prawdźiwą cenę ſwoię bierze z ſtoſowánia ſię náſzego do woli Boskiey; ták, iż iedząc, ieżeli to czynię dla tego że táka ieſt wola Boża ábym iadł, przyiemnieyſzym ieſtem Bogu, niż gdybym męczeńſtwo ćierpiał, bez tey intencyey.

4. Zyczyłbym ábyś częſto przez dźień wzywáłá Bogá, ábyć dał miłość do wokácycy twoiey, y ábyś mowiłá iáko Páweł S. przy náwroceniu ſwoim: Pánie co chceſz ábym czyniłá? chceſzli ábym ći służyłá w naypodleyſzych posługách domu twoiego? Ah! názbyt ſzczęśliwą poczytáłábym ſię; bylem ći tylko służyłá, niedbam w czym tá posługá moiá będźie. A przyſtępuiąc do oſobliwſzey rzeczy ktorać przykrość czynić będźie, mow: Chceſzli ábym to á to czyniłá, áh! Pánie y tegom nie godná; uczynię to tedy ochotnie; á ták głęboko ſię upokarzay. O Boże moy! iákiego skárbu doſtąpiſz, więkſzego bez wątpienia á-niżeli go oſzácowáć możeſz.

5. Zyczyłbym ábyś uważáłá iák wiele było Swiętych oboiey płći w tym ſtanie w ktorym ty zoſtáieſz, y iáko ſię w nim záchowáli z wielką łáskáwośćią y rezygnácyą, ták w ſtárym iáko y w nowym Teſtámenćie: Sárá, Rebeká, Swięta Anná, Swięta Elżbietá, Swięta Moniká, Swięta Paulá, y ſto tyśięcy innych, áżeby cię to pobudźiło ich ſię przyczynie poleçáiąc.

Trze-

Trzebá to kocháć co Bog kocha, on záś kocha wokácyą nászę; dla tego kochaymy ią też, á dármo czásu nie trawmy inszych uważáiac. Pilnuymy roboty właśney, káżdemu krzyż właśny nie iest názbyt. Mieszay łágodnie urząd Márty z urzędem Mágdáleny; z pilnością odpráwuy posługę powołánia twego, á częstokroć powracay się do siebie y w duchu upaday do nog Zbáwićielá mowiąc mu: Pánie moy lub biegam lub się zástánawiam, iestem cálę twoia á ty moim; iesteś pierwszym Oblubieńcem moim; á to co czynić będę, będźie dla twoiey miłośći. Przeyrzyi cwiczenie w modlitwie, ktore posyłam Pánnie du Puydorb; przepisz ie sobie y onego záżywáy, gdyż tego życzę. Zdárzi się iż odpráwiwszy z ráná puł godźiny medytácyey kontentowáć się masz słuchániem iedney tylko Mszy Swiętey, á przez dźień czytániem Kśiążki iákiey duchowney przez puł godźiny, iáko to Gránády ábo inszego iákiego dobrego Autorá. W wieczor odpráwić ráchunek sumnienia; á przez dźień częste westchnienia ku Bogu. Czytay pilnie Kśiążkę Potyczki duchowney, ktorąć zálecam. W Niedźiele y Swiętá możesz procz Mszy świętey bywáć ná Nieszporze y kazániu, ále to bez obowiązku żadnego. Nie przepominay spowiádáć się co tydźień y kiedy będźiesz miáłá wielkie iákie poturbowánie sumnienia. Co do komuniey, nie przestępuy gránic zámierzonych w rozmowie nászey u Swiętego Klaudyuszá, chybá zá upodobániem Małżonká twego; stoy przy tym státecznie, á duchownie komunikuy; Bog przyimie ná regestrá swoie przygotowánie sercá twego. Pámiętay ná to com ći częstokroć mowił: przyczyniay sławy nabożeństwu twemu, czyń ie przyiemnym wszystkim tym ktorzy cię znáią, á zwłaszczá domowym twoim, stáray się żeby o nim káżdy dobrze mowił. Moy Boże! iákoś szczęśliwa, iż masz Małżonká ták rozumnego y powolnego, powinnáś zá to wielbić Bogá. Gdyć się tráfi przećiwność iáka, zday się ná Zbáwićielá nászego, y ćiesz się, wiedząc że te fawory nie są tylko dla ludźi dobrych, ábo dla tych, ktorzy się udáią ná drogę do dostąpienia iey. W ostátku wiedz o tym, że umysł

myſł moy ieſt cále twoim. Bog wie ieżeli cię kiedy zápominam y cáłego domu twego w lichych modlitwách moich; mam cię głęboko wyrytą w duſzy moiey. Bog niech będźie ſercem y żywotem twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XIII.

## Do iednego Kápłáná.

### *Náucza go iáko ſobie ma poſtępowáć między potwarzámi.*

NA trzy dńi przed przyiázdem do tego miáſtá Brátá tego Puſtelniká, ktory mi ſię wielce podobał, dáło mi ſię słyſzeć cokolwiek o tey przykrey ſpráwie, ktora mi imieniem twoim opowiedźiał: á lubo po wźiętym iey wyrażeniu od iedney znáczney oſoby, wielką miałem trudność do pozbyćia oney, iednák nie dopuśćiłem w chodźić głęboko w umysł moy ták złey relácyey, álem ią u drzwi zátrzymał, pomniąc ná dawną przypowieść:

*Kto przychylne ucho dáie*
*Potwarzom bliźniego ſwego,*
*Znáć mu rozumu nie ſtáie,*
*Abo ieſt ſumnienia złego.*

Vpadek Sálomonow, ktory mi częſto ná myśl przychodźi, wielce mię w prawdźie poturbował, ále po rozmowie z tym Brátem, wielkiem bárdzo uczuł ulżenie; y gdym obaczył świádectwo Archidyákoná, ktore ieſt godno wſzelkiego poſzánowánia. Niechże tedy Bog będźie pochwalony! Moie zás zdánie ieſt tákie: naprzod, ponieważ iáko mi powiedźiał ten poſłá-

słániec y list twoy donośi, że tá potwarz nie wyszłá iesżcze między pospolity lud, á przećiwnym sposobem że nayznácznieyśi y naygodnieyśi Sędźiowie spraw ludzkich kráiu tego, o pobożnośći twoiey dobrze rozumieią; tedy dyssymulowánie, nád záwźięte się oto uymowánie przenoszę; álbowiem iesteśmy w tákim rázie, w ktorym słowá Mędrcá nam służyć mogą: *Spreta exolescunt: si irascare, agnita videntur.* Y iákom zwykł mawiáć; Brodá ktora nie iest wyrwána, áni opalona, lecz tylko ostrzyżona ábo ogolona, łátwo odrośćie. 2. Chćiałbym áby dyssymulowánie było szczere, y tákie, iákiemi máią bydź cnoty heroiczne, ktore się czynią dla miłośći Boskiey, bez uskarżánia się, bez oświadczenia przykrośći w odpuszczeniu; álbowiem szczerość odpuszczáiącego sercá, tym większe dáie poznánie krzywdy złorzeczącego. 3. Trzebá iednák odiąć z oczu złośliwych to, co ich do złego rozumienia przywieść może, á do służby Boskiey nie służy.

*Fráncisżek Biskup Genewenski.*

# LIST XIV.

## Do iedney Páni.

### *W teyże máteriey.*

KRotkiemi słowy odpowiádam ná ostátnie pytánie twoie Moiá Naymilsza Corko, iżem nie odmienił zdánia mego od tego czásu iákom nápisał Kśiążkę Drogi do żyćia pobożnego; y owszem codźiennie się w nim czuię ugruntowánym. Co strony znoszenia krzywd, pássya w prawdźie zrázu záwsze nas wiedźie do prágnienia pomsty, ále kiedy znáyduie się w nas trochę boiáźni Boskiey, nie śmiemy ich názwáć pomstą ále tylko powetowániem. Niech mi tá Páni wierzy, á w práwne się nie wdáie

terminy o te pieśni, gdyżby z tego nic inſzego nie było, tylko miáſto zátłumienia przymnożenie złego. Nigdy białagłowá ktora prawdźiwy ma fundáment honoru ſwoiego, utráćić go nie może. Nikt wiáry nie dáie tym bezecnym sławy ludzkiey wydźiercom, y pioſnkámi tákiemi ſię báwiącym; káżdy ich zá złych poczyta. Naylepſzy ſpoſob do nágrodzenia przez nich uczynioney ſzkody, ieſt, gárdźić ięzykámi ich, ktore ſą tego inſtrumentem, y odpowiádáć im przez święta skromność y politowánie nád nimi. Zwłaſzczá że nie maſz podobieńſtwá żadnego, áby ten osławcá miał ſię skłonić ile z niego bydź może do nágrodzenia uczynioney krzywdy, ábo ſtánąć do práwá, gdyżby tym ſpoſobem wpadł w lábiryntý ſumnienia y ſubſtáncyey utrátę. Ale tegobym nie gánił áby wyznał winę, przyznał záwźiętość ſwoię, y prośił o iey odpuſzczenie; bo lubo ieſt człowiek nie wielkiey powagi, iednákże ieſt to nieiáka poćiecha niewinnośći, widźieć poddáiące ſię ſobie nieprzyiaćioły ſwoie. Zyczyłbym ráczey wſzyſtkich inſzych záżyć ſpoſobow, ániżeli ſię do práwá udawáć; gdyż świeżą mam experyencyą ſzkody, ktorą práwo przynośi w tych okázyách, w oſobie iedney pobożney Dámy, ktorą znam, ktorey bárdzo ſię źle powiodło, iż odſtąpiłá rády moiey, udáiąc ſię zá impetem páſſyey krewnych ſwoich. Wierz mi Moiá Naymilſza Corko, że sławá ludźi dobrych, ieſt w obronie Boskiey; ktory dopuſzcza czáſem áby iey poruſzono, dla dánia nam okázyey do ćwiczenia ſię w ćierpliwośći: cále zás nigdy iey upadáć nie pozwala, záraz ią podźwigáiąc. Zyi w Bogu, dla ktorego ieſtem Twoim nayniżſzym Sługą.

*Fránćißek Biſkup Genew.*

w Wilią Ianá Swiętego,
Roku 1621.

# LIST XV.

## Do iedney Páni.

Le-

## *Lekárſtwo ná zbytnią boiaźń śmierći.*

LVbo żadnego niemáſz grzechu w boiáźńi śmierći, iednákże znáczna w niey znáyduie ſię ſercu ſzkodá, ktore tą páſſyą będąc pomieſzáne, nie może ſię ták dobrze z Bogiem łączyć przez miłość, iákoby ſię łączyło, gdyby ták bárdzo zturbowáne nie było. Więc upewniam cię, iż ieżeli w cwiczeniu pobożnośći uſtawáć nie będźieſz, iáko widzę iże czyniſz, powoli uczuieſz w tey ćięſzkośći wielką ulgę; álbowiem duſzá twoiá widząc ſię wolna od złych áfektow, y łącząc ſię tym bárdźiey z Bogiem, uzna ſię tym mniey bydź przywiązána do żywotá tego śmiertelnego, y proznego upodobánia, ktore w nim ludźie máią. Nie uſtaway że tedy w żywoćie pobożnym, iákoś záczęłá, y poſtępuy záwſze z dobrego w lepſze, ná drodze ná ktorey zoſtáieſz, á obaczyſz iż zá krotki czás te poſtráchy osłábieią, y ták cię bárdzo turbowáć nie będą. Baw ſię częſtą myślą o wielkiey łáskáwośći y miłośierdźiu, z iákim Bogá Zbáwićiel náſz przyimuie duſze przy ześćiu ich z tego świátá, kiedy żyiąc ufność ſwoię w nim pokłádáli y uśiłowáli służyć mu y miłowáć go według ſwey wokácyey. O Pánie iákeś dobry tym ktorzy ſą práwego ſercá! Wynoś częſto ſerce twoie przez świętą ufność, złączona z głęboką pokorą ku Odkupićielowi náſzemu, iáko to mowiąc: Nędznam ieſt Pánie moy, á ty przyimieſz nędzę moię w łono miłośierdźia twego, y poćiągnieſz mię Oycowską ręką twoią do záżywánia dźiedźictwá twego. Podła y wzgárdzona ieſtem, ále ty w on dźień umiłuieſz mię, bom w tobie ufáłá y prágnęłám bydź twoią. Wzbudzay w ſobie ile możeſz miłość Niebá y żywotá niebieskiego, y wiele o nim czyń konſyderácyi, ktoreć iey doſtátecznie dodádzą; náznáczyłem ie w Kśiążce Drogi do żyćia pobożnego w medytácyey o chwale niebieskiey, y obrániu niebá; álbowiem im bárdźiey poważáć y kocháć będźieſz chwałę niebieską, tym

mniey

mniey ſię obawiáć będźieſz opuſzczenia żywotá tego śmiertelnego y przemiiáiącego. Nie czytay tych Kśiąg, ábo mieyſc tych w Kśięgách, w ktorych tráktuią o smierći, ſądźie, y piekle, gdyź zá łáską Bożą poſtánowiłáś mocno żyć po chrześćiáńsku y nie potrzebuieſz áby ćię do tego prowádzono ſpoſobámi ſtráchu y boiáźni pełnymi. Czyń częſto ákty miłośći ku Nayświętſzey Pánnie, Swiętym, y Aniołom; przyucz ſię konwerſowáć z nimi, mowiąc częſto do nich słowá wychwalenia y miłośći pełne; gdyż máiąc wielki przyſtęp do tych obywátelow Ierozolimy niebieskiey, nie ták ći ćięſzko będźie opuśćić obywátelow źiemskich y podłe mieſzkánie świátowe. Adoruy częſto, wychwalay y błogosław przenayświętſzą śmierć Chryſtuſá Vkrzyżowánego, y pokładay ufność twoię w zasługách iey, przez ktore śmierć twoiá ſtánie ſię ſzczęśliwą, y mow częſto: O śmierći naysłodſzego IEZVSA mego! ubłogosławiſz ty śmierć moię, á będźie błogosławiona; ia ćię chwalić będę, á ty mię błogosławić będźieſz. O śmierći milſza nad żywot! S. Károl w oſtátniey chorobie ſwoiey kazał ſobie wyſtáwić obrázy pogrzebu Chryſtuſowego, y modlitwy iego ná gorze Oliwney, dla odnieśienia poćiechy z śmierći y męki Zbáwićielá przytym oſtátnim momenćie żywotá ſwego. Vważay podczás żeś ieſt corką Kośćiołá Swiętego y ćieſz ſię z tego, álbowiem dźiatki tey Mátki ktore prágną żyć według przykazánia iey, záwſze ſzczęśliwie umieráią, y iáko mowi S. Mátká Tereſá, ieſt to wielka poćiechá w godźinę śmierći, bydź corką Kośćiołá świętego Mátki náſzey. Kończ wſzyſtkie modlitwy twoie przez ákt ufnośći, iáko to mowiąc: Pánie tyś ieſt nádźieiá moiá! w tobiem ufność moię położyłá. O Boże! ktoż kiedy ufáiąc w tobie był záwſtydzony? W tobie mam nádźieię moię Pánie, á ná wieki záwſtydzona nie będę. W weſtchnieniách twoich przez dźień, y przyſtępuiąc do Przenayświętſzego Sákrámentu używay záwſze słow miłośći y ufnośći ku Zbáwićielowi, iáko to; Tyś ieſt Oycem moim; o Pánie! o Boże! ieſteś Oblubiencem duſzy moiey; ieſteś Krolem miłośći moiey; y ulubionym duſzy

mo

moiey; o słodki IEZV tyś ieſt naymilſzym Miſtrzem moim, pomoca y ućieczka moia. Częſtokroć uważay oſoby ktore naybárdźiey kochaſz, y od ktorychćiby ćięſzko było ſię odłaczyć, iáko od oſob z ktoremi ná wieki w niebie zoſtawáć będźieſz; ná przykład Małżonká y dźiatek; oto y ten ſynaczek moy (mowić ſobie będźieſz uważáiac go) ktory kiedyżkolwiek zá pomoca Boża będźie Błogosłáwionym w żywoćie wiecznym, w ktorym záżywáć będźie ſzczęśliwośći moiey, y z niey ſię weſelić, y ia iego záżywáć y zniey ſię weſelić będę, ták że ſię z ſoba nigdy nie rozłaczymy: toż mowić będźieſz względem Małżonka y innych: w czym, tym większa łátwość mieć będźieſz, iż ći, ktorych naybárdźiey kochaſz, służa Bogu, y żyia w boiáźni iego. Przeczytay ſobie w Drodze do żyćia pobożnego, com nápiſał o ſmutku y lekárſtwie ná nie.

# *L I S T XVI.*

## Do iedney Páni ktorą názywa Mátką ſwoią.

### *Prośi iey áby dobrze ſtrzegłá ſercá ſwego.*



MOiá Naymilſza Mátko, Trzebá przećię ábym cię ile będę mogł iák nayczęśćiey liſtownie pozdrawiał. Bárdzo ſię o ćię fráſuię, á to dla chorob, ktore bárdzo pánuia y ſa poſpolite. Moy Boże! Moiá Naymilſza Mátko iáko żywot ten ieſt pełen oſzukánia, á iáko wieczność ieſt pożądánia godna. Błogosłáwieni ſa ći ktorzy iey prágna. Trzymaymy ſię dobrze miłośierney ręki Bogá náſzego, gdyż nas zá ſoba poćiagnać chce. Badźmy łáskáwemi y pokornego ſercá przećiwko wſzyſtkim, ále zwłaſzczá przećiwko náſzym. Nie kwapmy ſię, zwolna poſtępuymy, znoſzac iedni drugich. Strzeżmy pilno ſercá náſzego, áby ſię nam nie wymknęło. Niestteteſz mowi Dáwid opu-

puśćiło mię ſerce moie. Aleć nigdy ſerce náſze nas nie opuſzcza, ieżeli my go ńieopuſzczamy, Trzymaymy go záwſze w ręku náſzych, iáko go trzymáłá S. Kátárzyná Seneńska, y S. Dyonizyus glowę ſwoię. IEZVS Chryſtus niech będźie záwſze w ſercu náſzym Moiá Naymilſza Mátko ieſtem w nim Synem twoim.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XVII.

## Do teyże.

### *Iż nie ma prágnąć wiedźieć gdźie ſyn iey zmárły zoſtáie, y iáko ſię ma zá niego modlić.*



Oiá Naymilſza Mátko. Odebrawſzy liſt twoy, y poſelſtwo wypráwione do mnie imieniem twoim: rzec ći mogę, iż doſyć rzetelnie znam włáſnośći ſercá twego, á między inſzymi, gorliwość y moc do kochánia: y toć to ieſt co cię wiedźie do mowienia z náſzym Zbáwićielem, o tym kochánym zmárłym, y co wzbudza w tobie prágnienie wiedźieć kędy zoſtáie. Ale Moiá Naymilſza Mátko, trzebá poskromić tego unieſzenia ſię umysłu, ktore pochodźi z potężney páſſyey miłośći; y kiedy poſtrzeżeſz umysł twoy báwiący ſię nád tymi nie potrzebnymi myślámi, trzeba záraz (náwet uſtnie) obroćić ſię do Zbáwićielá, y mowić do niego to, ábo co tym podobnego: o Pánie! iáko słodka ieſt opátrzność twoiá; ah! iák ſzczęśliwe ieſt to dźiećię, że wpádło w oycowskie ręce twoie, w ktorych zoſtáiac, nie może mu bydź tylko dobrze, kędyżkolwiek, lubo w niebie (álbowiem Moiá Naymilſza Mátko, ſtrzedz ſię trzebá y pomyślić, áby gdźie indźiey miał bydź) lubo w czyſzcu, ponieważ zá łáską Bożą przyczyny żadney nie maſz do ináczey

rozumienia. Ták tedy odwracay umysł twoy, á potym zábáwiay go áktámi miłośći ku Zbáwićielowi Vkrzyżowánemu. Kiedy to dźiećie polecáć będźiesz Máiestatowi Boskiemu, mow mu z prostá, Pánie polecamći dźiećie wnętrznośći moich, abo ráczey dźiećię wnętrznośći miłośierdźia twego; urodzonego ze krwi moiey, ále odrodzonego we krwi twoiey; á zátym puść to mimo śię; bo ieżeli duszy twoiey báwić śię około tego obiektum przyiemnego, około tych zmysłow, y pássyi wnętrznych y przyrodzonych, nigdy śię od nich oderwáć nie zechce, y pod pretextem pobożnych modlitw rozwiedźie śię ná nieiákim upodobániu y ukontentowániu przyrodzonym, ktore ć odeymie czás do zábáwienia śię około obiektum nád przyrodzonego y naywyższego miłośći twoiey. Trzebá bez wątpienia miárkowáć śię w tym áfektow przyrodzonych upáwle, ktore nie służą tylko do poturbowánia duchá, y rozerwánia sercá. Nuż tedy Moiá Naymilsza Mátko, ktorą kocham miłośćią prawdźiwie synowską, zgromadźmy iák naylepiey duchá nászego do sercá, przywiedźmy go do powinnośći ktora ma iedynie Bogá miłowáć, y nie dopuszczaymy mu, żadney ládáiákiey zabawki, áni koło tego co śię ná tym świećie dźieie, áni co ná drugim; ále dáwszy stworzeniu cośmy mu powinni miłośći, stosuymy wszystko do tey nayprzednieyszey miłości, ktoraśmy powinni Stworzyćielowi, á poddaymy śię woli iego Boskiey. Iestem we wszelkim áfekćie Moiá naymilsza Mátko twoim naywiernieyszym y nayukochánszym Synem.

*Fráncißek Bißkup Genewenßki*

# L I S T XVIII.

## Do iednego Szláchćicá.

*Iż mowy nie uważne ktore máią o nas, lepiey bywa-*

*wáią zwyćiężone przez pogárdę, á niżeli przez oponowánie ſię onym.*



Wielceś mię ſobie obowiązał zá wdźięczne ſzczerość moię przyimuiąc, lubo w ſámey rzeczy nie mogłeś iey wprawdźie miłego odmowić przyięćia, ponieważ ſię miáłá do ćiebie zá powabem áfektu twoiego, y faworem prawdźiwey przyáźni; inákſzym ſpoſobem nie mogłbym iey był podobney pozwolić wolnośći. Niechcę nic bynamniey przeczyć intencyey twoiey, ktorąś mi námienić raczył, ſtrony wydánia tey Kśiążeczki, gdyż bárdzobym żáłował kiedybym miał mieć iákie naymnieyſze w tym podeirzenie kiedy; ále to tylko rzekę słowko z umysłu mego pochodzące; Iż ieżeliby kto bezmiernie mowić, ábo piſáć miał przećiw zwierzchnośći, wielceby źle uczynił; gdyż gorſzego nie máſz ſpoſobu do źle mowienia, iáko názbyt mowić; ieżeli mniey ſię mowi, niżliby mowić trzebá: łátwo ieſt przydáć więcey, ále názbyt powiedźiawſzy, trudna ieſt skroćić, ábo umnieyſzyć to, co ſię iuż wymowiło, y nigdy to umnieyſzenie uczynić ſię nie może ták prętko, ążeby ſię zábieżeć mogło ſzkodźie, ktora zbytek mowy przynośi. Ten záś ieſt naywyżſzy ſtopień cnoty, pomiarkowániem niepomiárkowánia popráwić: ieſt prawie niepodobna doſtąpić tey doskonáłośći ſtopniá; mowię iże práwie, á to względem tego, ktory powiedźiał *Cum his, qui oderunt pacem, eram pacificus.* Ináczey widźi mi ſię, iżbym był tego nie rzekł, álbowiem myśliwcy ćiſnąc ſię wſzędy w knieie, częſtokroć powracáią bárdźiey poránieni, áni żeli zwierz, ktorego ránić, chćieli. Większa część tych słow nieuważnych, ktore mowią ábo piſzą, ſzczęśliwiey bywáią zwyćiężone przez pogárdę, áni żeli przez opozycyą. Alec więcey iuż o tym nie mowmy, Ceſárzowi, co ieſt Ceſárskiego, Bogu záś co ieſt Boskiego. Piſzę do ćiebie czáſu práwie nie máiąc, wybaczyſz mi proſzę według

ług swey zwykłey dobroći, y wzgląd máiąc ná áfekt moy, tory mię wiedźie do oddániać szczegulnego poszánowánia y iłośći. A zátym proszę Zbáwićielá nászego, áby cię nápełnił áską, pokoiem, y uprzeymośćią Duchá swego Swiętego, y áby błogosłáwić raczył wszystek dom twoy. Wostátku zlecam posłáńcowi temu, ábyć opowiedźiał iák się ma Corká nászá. Iestem twoim nayniższym Sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST XIX.

## Do iedney Páni.

### *Nápomina ią áby się nie práwowáłá.*



NA pierwszy punkt listu, ktoryś pisałá do P. N. y ktoryś sobie życzyłá áby mi był pokazány, odpowiadam ták Moiá Naymilsza Corko, iż ieżeliby Pan N. inszych nie miał przyczyn nád te, ktore opisuiesz, á stawał przed námi, osadźilibyśmy go ták, żeby pod ćięszkim karániem muśiał cię poiąć, gdyż niesłuszna, áby dla konsyderácyi, ktore mogł y miał mieć przed obietnicą swoią, miał teraz odmienić słowo swoie. Lecz niewiem iák te rzeczy się dźieią w támtych kráiách, kędy częstokroć, trzymáią się porządku, nie ktory my záchowuiemy w práwách Duchownych. Przytym Moiá Naymilsza Corko prágnienie ktorem miał odwieść cię od tey spráwy processu, nie pochodźiło z powątpienia iákiego, áby práwo twoie dobre bydź niemiáło, ále z áwersyey y złey opiniey, ktorą mam o wszelkich práwách y zwádách. Záprawdę muśi bydź proces práwá tákiego náder szczęśliwy, áby nágrodźił koszty, przykrośći, skwápliwość, rozerwánie sercá, zły zapách urągánia, y náćisk wszelkich niewczásow, ktore pilnowánie práwá przynośić zwykło.

kło: Zwłaſzczá zá ćięſzkie y niepotrzebne, y owſzem zá ſzkodliwe poczytam te práwá, ktore ſą o słowá nie przyſtoine, y nie dotrzymánie obietnice, kiedy ſię w tym oczywiſty nie znáyduie interes. Albowiem práwá, miáſto zátłumienia pogárdy, ogłaſzáią ią, ſzerzą, y przedłużáią; y miáſto przywiedźienia do wykonánia obietnice, do inſzego przećiwnego skutku prowádzą. Ia ták trzymam Moiá Naymilſza Corko, iż mowiąc prawde, pogárdzenie wzgárdy, ieſt znákiem w ſpániáłego umysłu, ktory pokázuiemy przez pogárdę y odrzucenie słábośći y nieſtáteczności tych, ktorzy nam przyobiecáney nie dotrzymuią wiáry. A ten ieſt naylepſzy nád inſze ſpoſob, álbowiem więkſza częśc krzywd, ſzczęśliwiey ieſt znieſiona przez pogárdę onych, ániżeli inſzym iákim kſztałtem, y nagáná rychley ſpada ná obmowcę, ániżeli ná tego ktorego gánić chćiał. Przytym wſzyſtkiem iednák, powſzechne to tylko zdánia moie, ktore podobno wſzczegulności nie służą według teráźnieyſzych ſpraw twoich, w ktorych idąc zá dobrą iáką rádą, ufundowáną ná konſiderácyách oſobliwych okoliczności, ktore ſię w tych ſpráwách znáyduią, zbładźić nie możeſz. Będę tedy prośił Zbáwićielá náſzego, ábyć dał dobrze y ſzczęśliwie z tey ſpráwy wybrnąć, á żebyś przypłynąć mogłá do portu gruntowney y ſtałey ſpokoyności ſercá, ktora ſię otrzymáć nie może tylko w Bogu, ktorego miłośći życzę, ábyś co raz to więkſze czyniłá progreſy. Niech cię Bog raczy błogosłáwić wielkiemi błogosłáwieńſtwy ſwymi Moiá Naymilſza Corko, to ieſt niech cię Bog uczyni cále y doskonále ſwoią. Ieſtem w nim twoim nayżyczliwſzym Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

Pozdrawiam z cáłego ſercá Rodźicá twego, ktorego oſobliwym ſpoſobem ſobie poważam y ſzczegulnym áfektem kocham; y Pánią Sioſtrę twoię.

*Liſt*

# LIST XX.

## Do iedney Páni.

### W teyże máteryey.



Iák żáłuię Moiá Naymilſza Corko żem oſtátniego liſtu twego nie odebrał; ále że naſz P. N. opowiedźiał mi teráźnieyſze ſpráwy twoie, mowięć to, że ze wſzyſtkiego ſercá mego, to ieſt z tego ſercá, ktore twoie iedynie w Bogu kocha, áżebyś ſię uporczywie nie miáłá do práwá, gdyż nádáremnie czás twoy ſtrawiſz, á co gorſza winiſzczyſz ſerce ſwoie. Nie dotrzymanoć przyobiecáney wiáry; ten ktoryć iey nie dotrzymał więkſzą z tego ſzkodę ponośi, czy chceſzże dla tego báwić ſię ták uprzykrzoną niepewnego proceſſu zabáwą. Názbyt ſię źle zemśćiſz, ieżeli po tey odebráney krzywdźie, utráćiſz ſpokoyność ſwoie, czás własny, y pokoy wnętrzny. Nie możeſz więkſzey wyświadczyć odwagi, tylko gárdząc pogárdą. Błogosłáwieni ſą ći ktorych zoſtáwuią przy wolnośći, w porownániu inſzych mizernieyſzych. Záwołay z S. Fránćiſzkiem, gdy go Oćiec od ſiebie odrzućił, ah! (práwi) mowić teraz będę z tym więkſzą ufnośćią, Oycze náſz ktoryś ieſt w niebieśiech, ponieważ iuż ná źiemi nie mam. Ty zaś; ah! z tym więkſzą ufnośćią mowić będę, Oblubieńcze moy, miłośći moiá, ktoryś ieſt w niebie. Záchowuy ſpokoyność ſwoie, y dźiękuy opátrznośći Boskiey, iż cię názad prowádźi do portu, od ktoregoś ſię oddaliłá, álbowiem miáſto ſzczęśliwego żeglowánia, iákoś ſobie obiecywáłá, podobnobyś byłá zátonęłá. Przyimy proſzę tę rádę od duſzy ćiebie czyſtym y ſzczyrym áfektem kocháiącey: proſzę Bogá áby cię raczył błogosławieńſtwámi ſwemi nápełnić. Ná prętce, pozdrawiam náſzę naymilſzą Sioſtrę.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

Liſt

# L I S T XXI.

## Do iedney Páni.

*Iż to ieſt rzecz opłákánia godna, prágnąć ták bárdzo honoru świátowego, á máło dbáć o ſzczęśliwą wieczność.*



MOiá Naymilſza Corko, oſtátni liſt twoy tyśiąc mi przyniosł poćiech, y Páni N. ktorym go pokazał, niewidząc w nim nic, coby śię pokazáć nie mogło duſzy tákiey godnośći, y ktora cię ták świątobliwie kocha. Piſzę do ćiebie czáſu prawie nie máiąc, á to dla tego, iż wypráwuię do Burgoniey. Ale moy Boże Moiá Naymilſza Corko, coż rzeczemy o tych ludźiách, ktorzy ták bárdzo ſobie ważą honory świátá tego mizernego, á ták máło dbáią o ſzczęśliwſzą wieczność. Prawdźiwiem z tey okázyey ciężkie ſercá ponośił utrapienie, uważáiąc iák bliskim był potępienia ten Brát náſz ukochány, y że ná tę drogę był náwiedźiony przez Małżonká twego. Ah! coż to zá przyiaźń táka, dla ktorey ieden drugiego do piekłá prowádźi. Trzebá prośić Páná Bogá, áby ich raczył oświećić, y mieć trzebá nád nimi kompáſya. Záprawdę ia zápátruię śię ná nich ſercem pełnym politowánia, kiedy uważam, iż wiedzą że Bog godźien ieſt, áby go nád wſzyſtkie rzeczy przekładano, á iednák nie máią tey odwagi, áby go przekłádáli w okázyách, obáwiáiąc śię słow ludźi nie uważnych. Przytym á żeby Małżonek twoy długo w grzechu y klątwie nie zoſtawał, poſyłam mu ná piśmie pozwolenie ážeby śię wyſpowiádał, y rozgrzeſzenie wźiął. Proſzę Páná Bogá, áby mu należytey użyczył do tego skruchy. Zoſtaway zátym w pokoiu odday ſerce y prágnienia twoie w

ręce opátrznośći Niebieskiey. á błogosłáwieństwo Boskie niech będźie ná wieki między wámi Amen.

15. Májá 1612. *Fránćiszek Biskup Genew.*
w Nessyum.

# LIST XXII.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią áby powróćiłá do pierwszey swoiey gorącośći duchá, y chroniłá się práwá.*

Ten duch przyiemny ktoregom widźiał w tobie przez te kilká mieśięcy pomieszkánia twego w tym mieśćie, iżali nigdy do sercá twego nie powroći Moia Naymilsza Corko. Záprawdę kiedy uważam iáko z niego wyszedł, w wielkim zostáię stráchu, nie względem zbáwienia twego, gdyż mam nádźieię że go dostąpisz, ále względem doskonáłośći twoiey, do ktorey cię Bog wzywa, y wzywáć nigdy nie przestał od młodośći twoiey. Iákoż ći Moiá Naymilsza Corko mogłbym rádźić, ábyś zostawáłá ná świećie z ták dobrym przyrodzeniem, ktorem prawdźiwie w głębokośći sercá twego uznał; ále przyłączonym do ták potężney skłonnośći ku wyniosłośći y godnośći żywotá, y do rostropnośći y mądrośći przyrodzoney y świátowey, á nád to biegłym, subtelnym, y delikáckim obdárzone rozumem; iżbym się wielce obawiał widźieć cię ná świećie, gdyż nie masz w tym stanie kondycyey nayniebespieczniey szey nád przyrodzenie dobre tákiemi otoczone przymiotámi, do ktorych ieżeli przydamy tę nie porownána áwersyá do poddáństwá, iuż się też więcey nic rzec nie może, tylko że dla żadney konsyderácyey iákażbykolwiek bydź mogłá, nie trzebá żebyś ná świećie zostawáłá. Ale z drugiey záś strony iákżeć będę mogł rádźić, ábyś wstąpiłá

łá do Zakonu, poki nie tylko ſámi nie chceſz, ále ieſzcze ſerće maſz cále temu przećiwne. Trzebá tedy będźie obmyślić ſpoſob żyćia táki, ktoryby nie był áni świátowy, áni zákonny, y ktoryby nie podlegał áni niebeſpieczeńſtwu świátowemu, áni zakonney śćisłośći. Będźie ſię mogło (moim zdániem) wyiednáć, ábyś mogłá mieć weſzćie do ktorego Klaſztoru Náwiedzenia, ábyś tám częſtokroć ſię ſchronić mogłá, y záżyć tego ſpoſobu żyćia, nie obowiązuiąc ſię nań iednák; ále tylko mieć mieſzkánie blisko, dla włáſney rekolekcyey, z ſámym tylko podłámiem ſię ná niektore pobożne exercycyum przyzwoite duchowney twoiey direkcyey, gdyż tym ſpoſobem ukontentuieſz duchá twego, ktory ták cudownie nie náwidźi ſubmiſſyey y iednośći z posłuſzeńſtwem; ktory trudność ma w náleźieniu duſz według upodobánia ſwego, y ktory ſnádno poſtrzeże rzeczy nagány godne, á od inſzych iey przyiąć nie chce. O kiedy ſobie ná pámięć przywodzę ow czás ſzczęśliwy, w ktory widźiałem cię według woli moiey, ták z ſámey ſiebie wyniſzczoną, ták prágnącą umartwienia, ták bárdzo ſię máiącą do wyrzeczenia ſię ſiebie ſámey, niepodobna á żebym nádźiei mieć nie miał, że to kiedyżkolwiek znowu obaczę. Co do pomieſzkánia twego; obrániu go twemu zoſtáwuię. Moie, ták rozumiem iż nie gdźie indźiey będźie, tylko w tym kráiu, po odpráwioney drodze do Rzymu, w ktorą ieźli ſię puſzczę, powrocę zniey ábo ná Wielkanoc ábo około tego czáſu. Ale przećię dobre ſobie mieyſce obieray, ábyś mogłá bydź dobrze rátowána. Poniewaſz ſobie tego życzyſz, rozmowię ſię z Xiędzem N. O moy Boże iáko gorącym áfektem y nie odmiennie życzę, áby ſię ſpráwy twoie bez práwá uſpokoiły, gdyż ták mowiąc, pieniądze ktoreć to práwo zie, wyſtárczyłyćby ná pożywienie. A woſtátku ktoż wie iáko ſpráwá padnie; coż wieſz, co Sędźiowie rzeką y iáko dekretowáć będą, przytym, ſtrawiſz naylepſze dni twoie ná ták złey zabáwie, á máło coć ich zoſtánie potym do naypożyteczenieyſzey, około nayprzednieyſzego obiektum twego. Y Bog wie ieżeli po ták długich kłotniách, będźieſz mogłá

ze-

zebráć rozproszonego duchá twego dla złączenia go z Boską dobroćią. Moiá Corko, ći ktorzy żyią ná morzu, umieráią ná morzu; nie wielem ludźi widźiał ktorzyby w práwnie puśćiwszy się zabáwy, w tych kłotniách umieráć nie mieli. Obacz tedy ieżeli duszá twoiá iest do tego sposobna, ieżeli czás twoy będźie godnie ná to obrocony; to iest, chcę rzec, záżyi Xiędzá Wincentego, roztrząśniy z nim dobrze tę spráwę, ná tym się zástánowiy; niechćiy Moiá Naymilsza Corko bydź bogátą, ábo przynamniey ieżeli nią bydź nie możesz tylko przez ten nieszczęsny sposob práwowánia się, bądź prędzey ubogą Moiá Naymilsza Corko, ániżeli bogátą z utrátą spokoyności twoiey. Mogłáś śmiele odpráwić spowiedź generálną, ponieważeś nie mogłá uspokoić sumnienia twego inákszym sposobem, y ponieważ ći to rádźił mądry y pobożny Kápłan. Więcey mi się pisáć niegodźi, rożnemi spráwámi będąc zátrudniony, y odiázdem posłáńcá tego przyćiśniony. Bog niech będźie w pośrzod sercá twego. Amen

*Fráńćiszek Biskup Genewski.*

9. Junij 1620.

# L I S T XXIII.

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią do záchowánia dobrego swego postánowienia.*



Oiá Naymilsza Siostro. Im się bárdźiey powierzchownie od ćiebie oddalam, tym częśćiey duch moy oczy swoie ku twemu obraca, od ktorego iest nierozdźielny; y nie omieszkiwam codźiennie prośić dobroći Zbáwićielá nászego zá ćiebie, y wzywáć pilney straży Aniołá twego dla konserwácyey sercá twe-

go, ktoremu nieporownánym życzę áfektem naypożądáńſzych łask niebieskich, á nádewſzyſtko tey nieporuſzoney wierności w świętey miłości, ktoraś poślubiłá dobrotliwemu ſercu nayſłodſzego y nayukocháńſzego IEZVSA, przez ták wiele świątobliwe poſtánowienia. Zyi záwſze Moiá Naymilſza Siostro, Corko Moiá, w tey odwadze uſtáwicznego poſtępowánia w miłośći Boskiey. Trzymay śćiśle ná pierśiách twoich, y w rękách świątobliwych rezolucyi twoich tego, ktory przez ták wiele oczywiſtych znákow pokazał, że ma od wieku imię y ſerce twoie wyryte w woli ſwoiey pełney dobrotliwośći ku tobie. Wyieżdżam do tey ukocháney Siostry, ktora ták bárdzo kochaſz, z niey domyślić ſię możeſz ieżeli mowić nie będę o duſzy twoiey, ktora záwſze przez áfekt mam przytomną. Proſzę chćiy odemnie liſtownie náwiedźić Mátkę N. ktorey záchęcenie będźie tobie wielce pożyteczne, gdyż ia teraz inſzego czáſu nie mam, tylko te kilká słowek do ćiebie nápiſáć, przez ktore przeſyłam ći święte błogosłáwieńſtwo Bogá náſzego, ktory mię codźiennie ſzczegulniey y skuteczniey czyni Moiá Naymilſza Siostro Twoim naywiernieyſzym y nayżyczliwſzym Sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

u S. Rámbertá 21. Auguſtá
Roku 1608.

Dźiśiay kończę 41. Rok wieku mego, proſzę proś Zbáwićielá náſzego, áby uczynił oſtátek lat moich pożyteczny chwale ſwoiey y zbáwieniu memu. Bog niech będźie záwſze w pośrzod ſercá twego.

# LIST XXIV.

## Do iedney Páni.

*Iż nie trzebá nic umnieyſzáć zwyczáiow Kátolic-*

*lickich, dla przytomnośći Heretykow.*

JAkom prętko obaczył Małżonká twego, ták y zá-
raz dowiedźiałem się o odieźdźie iego z tego Miá-
stá, co przyczyną było Moiá Naymilsza Corko, i-
żem mu nie dał listu tego, przez ktory chcę odpisáć
lubo krotko według zwyczáiu mego, ná ostátnie
listy, ktorem od ćiebie odebrał. Bez wątpienia Moiá Naymil-
sza Corko nie trzebá będźie drugi raz nic umnieyszáć powsze-
chnych zwyczáiow, ktoremi wyznawamy wiárę nászę, dla pre-
zencyey tych przewrotnych heretykow, y nie trzebá, áby wiárá
nászá dobra wstydźiłá pokázáć się przed ich fałszem. Trzebá
sobie w tey okázyey postępowáć po prostu y poufale: ále iednák
grzech ktoregoś się w tym dopuśćiłá, nie iest ták wielki, iżby
się oń turbowáć trzebá po uczynioney skrusze, gdyż popełnio-
ny nie był w máteryey szczegulnego przykazánia, áni też w
sobie nie záwiera żadnego wyrzeczenia się prawdy, ále tylko
iákiś nie dyskretny respekt; y áby ieszcze iáśniey to wyráźić; nie
było w tym żadnego grzechu śmiertelnego, áni iáko ia rozu-
miem powszedniego, ále tylko proste oźiębienie pochodzące z
poturbowánia y nie odwagi. Zostáyże tedy w pokoiu wzglę-
dem tego. Co strony Oycá Wilelmá od Swietey Genowefy,
iuż to około dwoch mieśięcy iáko go Przełożeni odesłáli ná
mieszkánie do Tolozu. Oćiec Gálesius prawdę mowiąc iest
wielce sławny, y dźiwnie dokázuie do ugruntowánia dobrych
zámysłow; ále się bárdzo obawiam, áby iuż nie był kędy obo-
wiązány: mogłoby się iednák ostrożnie z nim mowić, á tym
sposobem dáć mu do zrozumienia, iż go nie záćiągáią, tylko do
sámych zábaw miłośći bliźniego służących, y ná mieyśce tá-
kie, kędy inszego zysku nie masz, krom dusz zbawienia; ieżeli
się to nie powiedźie, tedy nam trzebá będźie pomyślić kędy się
będźiem mogli udáć. Spowiednik Oćiec Antoni od S. Kátá-
rzyny, dwie lećie temu iáko kázywał á la Roś, z wielkiem
wszystkich ukontentowániem, y spowiedźi słuchywał, á iáko

rozumiem, ieſzcze mieyſcá náznáczonego nie ma, obaczemy tedy co ſię będźie mogło uczynić. Moiá Naymilſza Corko záwżze widzę názbyt uważaſz y roztrząſaſz, chcąc poznáć zkąd oſchłośći twoie pochodzą: choć aſzby z winy twoiey pochodźiły, przećieſzby ſię y dla tego turbowáć nie trzebá, ále z proſtą y łáskáwą pokorą ich odrzućić, á potym oddáć ſię w ręce Zbáwićielá náſzego, áby cię zá to ábo skarał, ábo odpuśćił, iáko mu ſię będźie podobáło. Nie trzebá bydź ták ćiekáwą, ábyś chćiáłá wiedźieć zkąd pochodźi rożność przypadkow żywotá twego; trzebá zoſtáwáć w poddáńſtwie ná wſzelkie rządzenie Boskie, y ná tym ſię záſtánowić. Przytym oto Małżonek twoy ukocháný odieżdza, Moiá Naymilſza Corko, ponieważ kondycya iego y chęć właſna wiedźie go do prágnienia pokazáć ſię w okázyách, trzebá żebyś z pokorą polecáłá Zbáwićielowi odiazd y powrot iego, z ufnośćią w miłośierdźiu iego, iż dyſponowáć nim będźie ku większey chwale ſwoiey. Zyi łágodnie, pokornie, y ſpokoynie, Moiá Naymilſza Corko, y záwſze bądź cále Boską od ktorego ze wſzyſtkiego ſercá mego życzęć nayświętſzego błogosłáwieńſtwá, y dźiatkom twoim, ále oſobliwie moiey Corecce Chrzeſney, ktora powiádáią mi ieſt wſzyſtká słodká. Vkochána Sioſtrá náſzá ieſt teraz przy zbieraniu winá, y ták mi powiádáią że zdrowá, iáko tákże y Páni N. ktora zdániem moim bárdzo poſtępuie w miłośći Boskiey, ze wſzyſtkiemi ſwemi Sioſtrámi. Twoy nayn żſzy Kmotr y Sługá.

5. Auguſtá 1611. *Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXV.

## Do iedney Páni.

### *Náznácza iey lekárſtwo przećiwko boiáźni piekłá.*



Dpisuię náſzey Naymilſzey Siostrze przełożoney de Máferan strony tego,co mi proponuieſz w liśćie swoim, á bárdzo żáłuię, że w tym co ſię tycze oſoby iey, nie mogę dosyć uczynić prágnieniu Páni de Siázerá, álbowiem co do twego, wiem dobrze w iákim ográniczeniu zostáie, áby służbá Boża we wſzystkich okázyách záchowána byłá, dla tego Moiá Naymilſza Corko niewymawiamći ſię z tego. Co do boiáźni śmierći y piekłá, ktora duſzę twoię trapi, ieſt to pokuſá wprawdźie od nieprzyiaćielá, ále ktorey przyiaćiel ulubiony ſercá twego używa z dobroći swoiey, dla postępku twego w czystośći y pokorze; y gdy przez cáłowite poddánie ſię y rezygnácyą ná Boską iego opátrzność obnażyſz ſię ze wſzystkiego stáránia o żywot twoy doczeſny, náwet y wieczny w ręce łáskáwego y miłego upodobánia iego, uwolni cię z tey ćięſzkośći, ábo ć da ták wiele śiły do iey znoſzenia, iż będźieſz miáłá słuſzną przyczynę to ćierpienie błogosłáwić. Moiá Naymilſzá Corko poduſzczenia chełpliwośći, á náwet wyniosłośći y zuchwálstwá nie mogą ſzkodźić duſzy, ktora ich nie kocha, y ktora codźiennie często mowi do Bogá swego z Dáwidem Krolem; Pánie stałem ſię niczym przed tobą, á iestem záwſze z tobą: iákoby chćiał rzec: uważam cię naywyżſzą dobroći iáko istność nieskończoną, á ſiebie iáko nikczemność iednę przed tobą, á luboś ty ieſt táki á ia táka, zostáię iednák z tobą záwſze pełna ufnośći; nikczemność moiá nádźieię ma w słodkiey twoiey nieskończonośći, z tym więkſzym upewnieniem, żeś ieſt nieskończony. Mam nádźieię w tobie, w ktorego porownániu iestem ſzczerą nikczemnośćią. Zostaway w pokoiu Moiá Naymilſzá Corko, w pośrzod gorzkośći twoiey; wieſz dobrze według wyżſzey częśći umysłu twego, iż Bog ieſt zbyt dobry, áby miał odrzućić duſzę tę, ktora niechce bydź obłudną iákieſzkolwiek pokuſy y poduſzczenia ná nię przypádną. Zálecę ia potrzeby twoie temu wielkiemu wſzelákich dostátkow y obfitośći Bogu, á ty tym czáſem przez częste westchnienia

prze-

przekładay przed nim intencye twoie. Twoia ieſtem o Pánie zbaw mię. Vczyni to Moiá Naymilſza Corko. Niechay ná wieki będźie imię iego błogosłáwione. Ieſtem cále twoim nayniżſzym y naywiernieyſzym Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

8 Lutego 1622.
w Neſſyum.

# L I S T XXVI.

## Do iedney Páni.

### *Pobudza ią do własney Mátki rátowánia.*

MOiá Naymilſza Corko. Wielceby mi ćięſzka rzecz byłá piſáć do ćiebie w tey máteryey, gdyby mi zwierzchność Rodźićielki twoiey do tego powodem nie byłá; álbowiem ná cożbym ſię w dawáć miał w te ſpráwy, ktore ſię między wámi dwiemá toczą, y mowić z tobą o własnym twoim ſumnieniu iá, ktory wiem dobrze, żeś ieſt iedyną corką ták godney Mátki pełney rozſądku, roſtropnośći, y pobożnośći; ále ponieważ tego potrzebá, y pod ták dobrą kondycyą, powiemći tedy Moiá Naymilſza Corko, iż Mátká twoiá piſze mi wſzyſtko, coć mowiłá ſámá przez ſię, y przez wiele godnych oſob (w porownániu ktorych, ia nic nie ieſtem) do przywiedźienia cię według prágnienia ſwego, ábyś iey nie odſtępowáłá uprzeymą życzliwey Corki pomocą, w tym náćisku ſpraw doczeſnych, w ktore okázye tobie wiádome Dom iey wpráwiły, ktorego upadku widźieć nie może pod tákim ćiężarem, zwłaſzczá gdy iey ná twoim ſchodźi rátunku, ktory zá iedynie potrzebny bydź poczyta. Trzy rzeczy do tego podáie; ábo żebyś cále do Zakonu wſtąpiłá, áby cię kredytorowie więcey do Ewikcyey nie poćiągáli, y áby diſpozycya dobr

Dźiatkom twoim należących wolno iey byłá; ábo żebyś powtorzyłá małżeństwo z kondycyámi ſobie ofiárowánemi, ábo żebyś z nią przy iednym mieſzkániu zoſtawáłá. Opiſuie w liśćie ſwoim wymowki twoie na pierwſze dwie propozycye, gdyż powiáda, żeś ślubowáłá czyſtość ſwoię, y że maſz czworo máleńkich dźiatek, z ktorych dwie ſą corki, ále ná trzećią nic w iey liśćie nie widzę. Co do pierwſzego, ia ſądźić tego nie chcę, ieżeli ślub ktoryś uczyniłá obliguie cię, ábyś diſpenſy nie prágnęłá, lubo wſpomina wielką skwápliwość, ktora mogłá poprzedźić słuſzną uwagę; álbowiem wprawdźie czyſtość ieſt ták wielkiey ceny, że ktokolwiek ią ślubował, náder ieſt ſzczęśliwy, gdy ią záchowywa, y nic nie máſz, coby ſię nád nię przekładáć mogło, krom ſámey potrzeby miłośći ku usłudze dobrá poſpolitego. Co do drugiego, nie wiem ieżeliby to słuſzna byłá, ábyś z śiebie złożyć miáłá ćiężar ſtáránia o Dźiatkách własnych, ktory Bog ná cię włożył czyniąć ćię ich Mátką, ile ieſzcze że ſą máłe. Ale co do trzećiego, Moiá Naymilſza Corko mowię beſpiecznie, iż mięſzek twoy ma bydź ſpolny Rodźićielce twoiey w okázyey ták wielkiey potrzeby. O Boże naymnieyſzać to wdźięczność, ktorąśmy powinni Rodźicom náſzym. Zda mi ſię iż widzę nieiáką słuſzną przyczynę, dla ktorey zda ſię, iż Corká dźiatkámi obćiążona mogłáby mieć oſobny mięſzek; ále nie wiem, ieżeli ſię tá u ćiebie znáyduie, y rozumiem, yż by trzebá, żeby tá przyczyná byłá bárdzo wielka, ázeby ſię ná niey záſtánowić mogło. Między nieprzyiaćiołmi gwałtowna potrzebá wſzyſtkie rzeczy poſpolite czyni; ále między przyiaćiołmi á tákiemi przyiaćiołmi iáko to ſą Corki y Mátki, nie trzebá czekáć gwałtowney potrzeby, bo nas do tego przykazánie Boskie názbyt przyćiska. Trzebá w tey okázyey podnieść ſerce y oczy ſwoie do opátrzności Boskiey, ktora obfićie oddáie to, co ſię zá świętym iey rozkazániem dáie. Názbyt mowię w tey máteryey Moiá Naymilſza Corko, gdyż nicem mowić nie miał, tylko z tym odesłáć ſumnienie twoie do tych, ktorym go powierzaſz. Ná oſtátek względem duchownych exercycyi

twoich, Rodźićielká twoiá kontentuie ſię tym, ábyś ie według zwyczáiu ſwego odpráwowáłá, procz czętego ná rek lekcye wchodzenia do Kłaſztoru Náwiedzenia, ktore chcę áby pomiárkowáne były ná wielkie tylko święta roczne, á to przez trzy dni káżdey ćwierći Roku. Y ty ſámá tym ſię kontentowáć możeſz, nágradzáiąc w domu ſwoim przez rekolekcyą duchowną długość tey, ktorąbyś odpráwowáć mogłá w Kłaſztorze Náwiedzenia, O moy Boże Moiá Naymilſza Corko iák wiele rzeczy czynić trzebá dla Rodźicow, y iáko z miłośćią znosić trzebá zbyteczną ich żárliwość, y ieżeli śmiem rzec ich uprzykrzoną miłość. Dźiwna to ieſt rzecz, że mátki chćiáłyby nośić dźiatki ſwoie zwłaſzczá iedynaczki w pośrzod pierśi ſwoich: uwodzą ſię częſtokroć nie iáką zazdrośćią, gdy ſię kędy trochę zábáwią bez nich; widźi ſię im, iż ich nigdy doſyć nie kocháią, y że miłość ktorą ku nim mieć powinni nie może bydź bez miáry, tylko w ſámey bezmierności. Coż zá lekárſtwo ná to; trzebá mieć ćierpliwość y czynić ile można wſzyſtko co potrzebá do przypodobánia ſię im. Bog nie wyćiąga po nas tylko niektorych dni, niektorych godźin, y przytomność iego chce, ábyśmy ieſzcze przytomni byli Rodźicom náſzym, ále ći inákſza uwodzą ſię páſſyą, chcą wiele dni, więcey godźin y nierozdźielney przytomnośći: Ah; Bog ieſt ták dobry, iż ſtoſuiąc ſię do tego, poczyta zgadzanie ſię woli náſzey z wolą Mátek náſzych, iákoby ku iego właſney uczynione, byleśmy upodobánie iego zákładáli zá nayprzedniey ſzy cel ſpraw náſzych. Alec maſz tám Moyżeſzá y Proroki, to ieſt ták wiele godnych ſług Boskich, słuchayże ich. Ia záś źle czynię, że ćię ták długim moim báwię piſániem, álec mam nie iákie upodobánie rozmawiáć z duſzą czyſtą, y ná ktorą inſzego uskarzánia ſię nie słycháć, procz zbytecznego nábożeńſtwá: skáza tá, ieſt ták nie poſpolita y miła, iż niepodobna ábym kocháć nie miał, y wielce poważáć tey, ktora ieſt oskárżona; y niebydź ná záwſze Twoim nayniżſzym y naypowolnieyſzym Sługą.

25. Aprilis 1621. *Fráńćiβek Biſkup Genew.*

*Liſt*

# LIST XXVII.

## Do iedney Páni.

### *Troiákie práwo áżeby nie obrážić Bogá przy myślistwie.*



Idźiſz Moiá Naymilſza Corko z iáka poufáłośćia ſobie poczyniam z toba. Nie piſałem do ćiebie od wyiázdu twego, bom tego wprawdźie uczynić nie mogł, á iednák ći ſię z tego nie exkuzuię, boś ieſt prawdźiwie y co raz tym bárdźiey moia nayukochánſza corka. Niech będźie Bog pochwalony, żeś ſpokoynie powroćiłá do domu, y żeś weſoło záſtáłá Małżonká twego. Záprawdę tá Niebieská opátrzność Oycá Niebieskiego z uprzeymośćia poſtępuie ſobie z dźiatkámi ſercá ſwego, y kiedy nie kiedy pożyteczne mieſza słodkośći, do gorzkośći, ktorymi im zasług przyczynia. Pan Miśiel pytał mię com piſał do Páná le Grán, ſtrony myśliſtwá, ále Moiá Naymilſza Corko nie było tám nic więcey, tylko ieden ártykuł, przez ktory opiſałem mu, iż troiákie ieſt práwo, według ktorego ſpráwowáć ſię trzebá, á żeby Bogá nie obráźić przy myśliſtwie. 1. Zeby nieſzkodźić bliźniemu, gdyż nie słuſzna, aby ktożkolwiek záżywałući̇echy ze ſzkoda drugiego, zwłaſzczá krzywdzac ubogiego poddánego dość iuż z inſzey ſtrony udręczonego, y ktorego praca y kondycya gárdźić nie mamy. 2. Aby nie używáć ná polowánie dni świat uroczyſtych, ktore ná służbę Boża obrocone być máia, á zwłaſzczá ſtrzec ſię, áby dla tey zábáwy nie opuśćić słuchánia Mſzy S. we dni przykazáne. 3. Wielkiego do tego koſztu nie łożyć, gdyż wſzyſtkie ućiechy nagánnemi ſię ſtáia gdy ſię w nich rozrzutność znáyduie. Oſtátká niepá-

 mię-

mięłam. Niech Bog záwſze będźie w pośrzod ſercá twego Moiá Naymilſza Corko, dla złaczenia wſzyſtkich áfektow twoich z ſwoią świętą miłośćią Amen. On ſam upewniam cię podał umysłowi memu nie odmienny y cáłowity áfekt ku duſzy twoiey, ktorą nieprzeſtaynie kocham, proſząc Bogá, áby ią nápełnił błogosłáwieńſtwámi ſwemi, co niech ſię ták ſtánie, Moiá Naymilſza y záwſze tym bárdźiey ukochána Corko.

*Fránćiſzek Biſkup Gen.*

w Neſſyum 20. Czerwcá
Roku 1620.

# *LIST XXVIII.*

## Do iedney Zakonnicy Náwiedzenia:

## *Náucza ią iáko ſobie poſtępowáć trzebá w ſpráwách domowych.*

IEſtem teraz w Tononie Moiá Naymilſza Corko, kędy iuż to trzeći dźień iákom ſzczęśliwie przyiechał żadney nie uczuwſzy fátygi. O Boże Moiá Naymilſza Corko, nie wiem com zá drogę odpráwił, czy Tonońską czyli Burgońską, ále to wiem dobrze, iż ieſtem bárdźiey w Burgonie ániżeli tu. Ták, Moiá Corko, ponieważ ſię ták dobroći Boskiey podoba, ieſtem nie rozdźielny od duſzy twoiey; á mowiąc z duchem Swiętym, nie mamy od tąd tylko iedno ſerce y iednę duſzę; álbowiem to co ieſt rzeczono o wſzyſtkich Chrześćiánách záczynáiącego ſię Kośćiołá, zá łáską Bożą znáyduie ſię teraz między námi. Zoſtaymyż tedy ták w Chryſtuśie, Naymilſza Moiá. Vſtáwicznie oczekiwam wiádomośći o ſzczęśliwym powodzeniu drogi twoiey, y táką ią ſobie bydź obiecuię, ále iednák nie bez boiáźni,

á to

á to dla słábośći zdrowia twego, y zbytniego gorąca, ktore tych dni pánowáło: lecz rozumiem, żeś pod czás upału ſtawáłá, po- ránkow tylko chłodnych y wieczorow záżywáiąc ná drogę. Proſzę Bogá, áby cię przy zdrowiu y świątobliwośći chowáć ra- czył, iáko właſną duſzę moię. Ah Moiá Naymilſza Corko trzymay ſię proſzę dobrze Chryſtuſá y Nayświętſzey Mátki iego Páni náſzey, y Aniołá ſtrożá twego, we wſzyſtkich zabáwách twoich, áby rozność ich nie turbowáłá cię, y trudność ich przy- krośćić nie czyniłá; odpráwuy ie iedne po drugich iák nayle- piey możeſz, przykłádáiąc do tego wiernie umysł twoy, ále u- przeymie y łágodnie: ieżelić w nich Bog poſzczęśći, będźiem go zá to błogosłáwić, ieżeli zás ináczey mu ſię upodoba, y zá to go wielbić będźiem. Tobie zás doſyć ná tym, kiedy ſzcze- rze ſtáráć ſię będźieſz o ſzczęśliwe ſpráwy dokonánie; álbowiem áni Bog, áni słuſzność ſámá nie wyćiąga po nas skutku ſpráwy, ále tylko wierności náſzey, y ſzczerego przyłożenia ſtáránia y pilnośći, gdyż to ieſt w mocy náſzey, á nie skuteczne powo- dzenie. Bog pobłogosłáwi dobrą intencyą drogi twoiey, y przedſięwźięty zamysł twoy do porządnego rozporządzenia ſpraw domu tego względem Syná twego, y tobie to nágrodźi ábo ſzczęśliwym powodzeniem, ábo też świętym upokorze- niem y rezygnácyą. Tym czáſem ſerce moie tyſiąc milionow prágnienia wylewáć będźie ná ſerce twoie iáko ná ſwoie właſne, y nie przeſtánę wzywáć przyczyny Nayświętſzey Pánny ná tym tu mieyſcu, ktore ieſt cále ku czći iey poświęcone. Dziś záraz odſyłam náſzego Xiędzá Miśiel Corkom náſzym, áby nie zoſtá- wáły cále ogołocone z oſob, do ktorych ufność mieć mogą. Pi- ſzę do Sioſtry náſzey de Breśiár liſt wſzyſtkim służący dla zá- chęcenia ich. Moiá máleńka Sioſtrá zdrowá, iáko mi corká twoiá á Sioſtrá moiá o tym piſze przez pokoiową, ktorą tu przysłáłá. Te ſą wſzyſtkie nowiny náſze Moiá Naymilſza Cor- ko, codźiennie oznáymowáć ći będę co tu czynić będę. Pan Slone ſprowádźi corkę ſwoię ná przyiazd twoy; widźiałem ią w dźień Nayświętſzey Pánny, ma záwſze ſwoię dobrą poſtá-

wę, y wydáia śię w niey znáki pánieńskiey pobożnośći. W tenże dźień miałem Kazánie przed wielkim gminem ludu, y śiła postronnych: Naychwálebnieysza Krolowa Niebieska dopomogłá mi, iżem cokolwiek dobrego powiedźiał ku chwale iey. Pospieszę ztąd iák nayprędzey do Corek nászych. Zostay z Bogiem Moiá Naymilsza Corko; bądźmy Bożemi ná záwsze; niechay miłość iego będźie ná wieki iednośćią serc nászych. Pozdrawiam osobliwszym áfektem Moię Naymilszą Wielką Corkę, ktorey záwsze zálecam zdrowie nászey naymilszey Mátki, zazdroszczę iey (lubo nie życzę prywácyey) tego czym śię teraz ćieszy; tym czásem niech prácuie około ugruntowánia sercá swego w męstwie y stáłośći przećiwko miękkośći y pieszczoćie, ktore go czyniło podległym ckliwośći, Wiesz dobrze Moiá Naymilsza Corko, ze serce násze áfektem miłośći kocha serce tey wielkiey Corki nászey: pozdrowże ią tedy zupełnym áfektem odemnie, iáko ią iey też proszę, áby imieniem moim pozdrowiłá Nayukocháńszego Brátá mego, ktoremu zálecam usługę Mátki swoiey, zdrowie iey y poćiechę. Pan de Boyzy, trochę był západł od gorącá, ále iuż chwałá Bogu przychodźi do śiebie.

Niech żyie IEZVS y MARYA. Niech ćię Bog błogosławi Moiá Naymilsza Corko, iestem w nim tym, czym on tylko sam wie.

*Fránćiβek Biskup Genew.*

w Tononie 10, Wrześńiá, Roku 1611.

# LIST XXIX.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



O Boże! Moiá Naymilſza Corko, żadney nie opuſzczam okázyey, ábym nie miał piſáć do ćiebie. Niechże tedy Bog będźie pochwalony, ktoryć dał ſzczęśliwie doiácháć ná to mieyſce, ná ktore ćię przywołáły ſpráwy, ktore złożył ná rámioná twoie. Moiá Naymilſza Corko, ofiáruy prace y kłopoty, ktore tám ćierpieć będźieſz ná chwałę Boskiego Máieſtatu, dla ktorego miłośći ponośiſz ie. Tráktuy o ſpráwách źiemskich oczy w niebo wznieśione máiąc. Będę záwſze przytomny ukocháney duſzy twoiey iáko ty ſámá przytomna bydź iey możeſz, y z pilnośćią wylewáć będę błogosłáwieńſtwá przenayświętſzey ofiáry ná prace twoie, ábyć były słodkie y pożyteczne w miłośći świętey, dla ktorey lepiey wykonánia iácháłáś uczynić koniec roztárgnieniu twemu. Moiá Naymilſza Corko, wſzyſtko co ſię czyni dla miłośći, miłośćią ieſt; praca, y śmierć náwet miłośćią ieſt, gdy ie dla miłośći przyimuiemy. Mowmy teraz o ſpráwách náſzych, iużem ſzczęśliwie dokończył cſtátká wizyty moiey, y przy nádźiei uczynienia pożytku iákiego w duſzách. Ták mi ſię zda iż niezmiernie dobrze ſię mam, y z pilnośćią pełnię rozkazánie twoie względem zdrowia mego; ále co do świątobliwośći moiey, ná ktorą ſię ty bárdźiey zápátruieſz, nie wiele poſtępuię, procz tyſiąc uſtáwicznego prágnienia, y niektorych oſobliwych modlitw, áby Zbáwićiel náſz raczył ie uczynić skutecznemi y pożytecznemi ſercu náſzemu: iákoż práwie zwyczáynie czuię ſię bydź nápełnionym słodką poufáłośćią, iż dobroć iego Boska nas wysłucha; á ponieważ ſzczerze prágniemy, prawdźiwie też doſtąpiemy, álbowiem ten wielki ſercá náſzego przyiaćiel nie nápełnia go zda mi ſię prágnieniem, tylko dla tego, áby go nápełnił zátym miłośćią ſwoią; ták iáko nie okrywa drzew kwiećiem, tylko áby ie potym okrył owocem. Ah Zbáwićielu duſze náſzey, kiedyż ták miłośćią ku tobie pałáć będźiemy, iáko teraz prágnieniem ſtey pałamy. Tęskno mię iuż Moiá Naymilſza Corko,

áby to ſerce ktore nam Bog dał, było iedynie y nierozdźielnie oddáne y złaczone z Bogiem przez tę nayświętſzą miłość iednocząca, ktora ieſt nád śmierć y wſzyſtko mocnieyſza. Moy Boże, Moiá Naymilſza Corko, nápełniymy ſerce náſze męſtwem y odwagą, á do tąd dokázuymy wiele do poſtępku iego w tey miłośći Niebieskiey. Vważmy to ſobie, żeć nigdy Zbáwićiel náſz nie dáie gwałtownego nátchnienia y prágnienia czyſtośći y doskonáłośći, ſercá twego, áby y mnie teyże woli dáć nie miał, dla pokazánia, iż nie trzebá tylko iednego (ku iedneyże rzeczy) iednemu ſercu nátchnienia, y ábyśmy zrozumieli przez iednoſtáiność tego nátchnienia, iż naywyżſza opátrzność iego Boska chce, ábyśmy byli iedną duſzą w wykonywániu iedneyże ſpráwy, y doſtąpieniu doskonáłośći náſzey. Ták tedy trzymáć to trzebá, Moiá Naymilſza Corko, y Mátko moiá. Dźiſiay ieſt dźień Krzyżá Swiętego, o Boże! iák ieſt piękny, y przyiemny; woiennym ſpoſobem drzewá iego doſtawáią, y on ná Gorze Kálwáriey podwyżſzáią. Moiá Naymilſza Corko, ah! iák ſą błogosłáwieni ći ktorzy go miłuią y on noſzą; będźie wyſtáwiony ná Niebie kiedy Chryſtus przyidźie ſądźić żywych y umárłych, ábyśmy wiedźieli, iż niebo ieſt ołtarzem ukrzyżowánych. Kochaymyż tedy te krzyże, ktore ſię trafiáią ná drodze náſzey. Niech ćię Bog raczy błogosłáwić w miłośći Krzyżá Swiętego.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXX.

## Do iedney Zakonnicy Náwiedzenia.

### *Iż ná tym świećie nie máſz żadnego dobrá bez ćiężaru.*

Mo-

MOiá Naymilsza Corko, tá Pánienká o ktorey mi piszesz będąc ták znáczna byle miáłá około dwunastu łat mogłá by być przyięta. To prawdá że ludźie ták młodźi wielką pracą dáią, ále cożby się też w tákiey okázyey uczynić mogło, żadnego nie widzę dobra ná świećie bez ćiężaru. Trzebá ták stosowáć wolą nászę; iżby tám kędy nie pretenduie żadney wygody, álbo ieżeli pretenduie y prágnie iey, áby się przyzwyczáiłá łágodnie znośić niewygody, ktore niepochybnie do wygod są przyłączone; nie mamy ná tym świećie winá bez lágru: trzebá tedy y ná tę y ná owę stronę przeważáć rzeczy; coż lepszego iest: czy żeby w ogrodźie nászym było ćiernie áby były y roże, czyli też nie mieć roży ążeby nie było ćiernia. Ieżeli tá Pánienká przynieśie z sobą więcey dobrego ániżeli złego, tedy dobra rzecz będźie przyiąć ią; ále ieżeli więcey przynieśie złego niżeli dobrego, przyimowáć iey nie trzebá. A że przypadłá mi mowá o młodych Pánienkách, Siostrá N. ktora byłá ták młodo przyięta ná cięszką chorobę choruie, y iáko powiada Pan N. śmiertelną, bo ná płuce; onegdayszego dniá náwiedzałem ią z niepoiętą poćiechą, widząc ták miłą indyferencyą y gotowość do przyięćia lub śmierći lub żywotá: ćierpliwość ták uprzeymą, y twarz wesołą przy ćięszkiey gorącce y wielu boleśćiách, ni oco nie prosząca dla włásney poćiechy, tylko ążeby mogłá uczynić professyą S. przed śmierćią. Ieżeli tedy tę przyimiesz o ktorey mi piszesz, to prawdá że iey nie trzebá obowiązáć do Exercycyi, gdyżby ią to mogło odrázić w ták młodym wieku; w ktorym zwyczaynie nie mogą sobie ludźie smákowáć rzeczy do Duchá náleżących. Hábitu iey przed láty dáć nie trzebá, ále tylko postáráć się iey oprostą sukiēkę; ták żeby w niey nieiákī sposobē podobna byłá do Zakonnicy: dobraby rzecz byłá, żeby tá sukienká byłá czarna, álbo ćiemnego iákiego koloru, bez wszelkiey ozdoby; á to będźie nieiákiem przygotowániem do Hábitu Zakonnego, y znákiem, iż pretenduie do niego y lat oczekiwa. Niech Pán-

ny iádą do Lugdonu, álbo gdźie indźiey, to bynamniey nie wádźi, y o to śię cále turbowáć nie máſz. Kiedy będźiećie w Klaſztorze ſwoim, wygodá iego poćiągáć ich będźie ták iáko y inſzych, y Pánny do niego pośpieſzáć będą iáko gołębice do gołębieńcá. Zátym Moiá Naymilſza Corko, kto nie ſzuka tylko chwały Boskiey, znayduie ią zárowno ták w uboſtwie, iáko y w wygodách. Te Pánny nie kocháią wprawdźie uboſtwá potrzebuiącego, áni my záiſte nie ieſteśmy miłośćią iego zránieni. Do p[illegible]dy łágodnie y ſpokoynie iacháć do Lugdonu tym, ktore będą [illegible]ćiáły; lubo ńie odpráwuiećie tylko máłe Oficium, dobra rzecz iednák, áby były Sioſtry ſtowárzyſzone dla wyświadczania usługuiącey miłośći ták wielom oſob, ktore nie mogą Oficium odpráwowáć, álbo dla słábego y krotkiego wzroku, álbo dla słábośći żołądká, y tym podobnych. Dobra rzecz áby Mátká náſzá Lugdońska iecháłá do Grenobl, żeby śię z tobą obaczyłá, obiedwie wielką z tego odnieśiećie poćiechę; bynamniey śię nie turbuy tym máłym przypadkiē, ktore tchnęło ſerce twoie. gdyż nic to nie ieſt, ále z drugiey ſtrony wielka to, álbowiem służy do upokorzenia náſzego, y uznánia nędzy nátury náſzey, y wiedźie nas do prágnienia doskonáłego żyćia według łáski!, według Ewángeliey, y Duchá Zbáwićielá náſzego. Mow ze mną záwſze śmiele, gdyż z tym śię oświádczam przed Bogiem y Swiętemi iego, iż ieſtem twoim Moiá Naymilſza y prawdźiwie kochána Corko. Pozdrawiā ſerdecznie Sioſtry náſze, y te Pánie 16. Máiá 1620.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

# LIST XXXI.

## Do iedney Páni.

*Iż trzebá mieć pilne ſtáránie wyſtrzegáć śię pro-*

*żno-*

*żnośći w ſłowách, y nie używáć tylko proſtey mowy.*



NAymilſza Corko ſercá mego, wiedz o tym, iż iedná piſáłá do mnie, że odległość moiá, żáłość y ćięſzkość iey táka zádáłá, iż gdyby nie zátrzymywáłá oczu ſwoich, tyleby łez wylały, ile kropel wody obłoki dáć mogą. ażeby opłákałá odiazd moy; y wiele tym podobnych słow piſze. Ale y nád to ieſzcze dáley poſtępuie, mowiąc, iż nie ieſtem człowiekiem, ále iákiemśi Boſtwem zesłánym, miłośći y podźiwienia godnym; á co więkſza, powiáda, iżby więcey ieſzcze mowiłá, gdyby śmiáłá. Coż ná to mowiſz Moiá Naymilſza Corko, czy nie zdaſźi ſię, iż bárdzo źle czyni, iż ták mowi; izaſz to nie ſą słowá náder zbyteczne, nic ich wymowić nie może, procz miłość, ktora ma ku mnie, ktora wprawdźie ieſt Swięta; ále wyrážona terminámi świátowemi. Mowże iey tedy Moiá Naymilſza Corko, iż nigdy nie trzebá żadna miárą przypiſywáć Boſtwá nikczemnemu ſtworzeniu; y rozumieć, że może dla pochwały dáley to mowić, ieſt to rozumienie bezpráwne, mowá nieporządna. Trzebá mieć więkſze ſtáránie chronienia ſię prożnośći w słowách, ániżeli we włoſách y ſzátách. Niech od tąd słowá iey będą proſte, á nie trefione. Ale iednák mow iey to, ták mile, łágodnie, y świątobliwie, żeby w dobry ſpoſob to nápomnienie przyięłá, ktore pochodźi z ſercá więcey áníżeli Oycowskiego, ktore ty znaſz iáko wprawdźie Naymilſza Corká ſercá moiego, ále Corká w ktorey wſzyſtkem nádźieię moię położył. Bog niech będźie ná záwſze miłośćią náſza Moiá Naymilſza Corko, żyi w nim y dla niego ná wieki. Amen.

22. Aprilis 1618.

*Francißek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XXXII.

## Do iedney Wdowy.

*Náucza ią przygotowánia potrzebnego do dobrego przeyrzenia ſię w ſtanie Dußy ſwoiey.*

MOiá Naymilſza Sioſtro, oto krotki dáię reſpons ná oſtátnie liſty twoie. Ponieważ maſz wolą widźieć ſię zemną przed Zesłániem Duchá Swiętego, y ták wielkiego ſię z tąd ſpodźiewaſz pożytku, przyiedźże tedy w Imię Boże, y raz, á dobrze ſię ukontentuy. Mieyſce ktoreć do tego náznáczam ieſt u Mátki moiey w Toran, álbowiem w Mieśćie tuteczny m nie mogęć obiecáć y momentu wolnego czáſu; dźień do tego będźie Sobotá pierwſza po Wniebowſtąpieniu Páńskim, ázebym ći ze cztery, álbo pięć dni po niey náſtępuiących wolne dáć mogł, przed Zesłániem Duchá Swiętego, ná ktore koniecznie będę muśiał ziecháć do Neſſyum dla ſpráwowánia urzędu mego y powinnośći. Nie mogę ćię upewnić, ieżeli nam będźie potrzebá wielu dni dla przeyrzenia ſtanu twego, y wnętrzney dyſpozycyey, mniey lubo więcey, mnieyſza o to; Przygotuy dobrze wſzyſtko cokolwiek przyzwoitego bydź może do uczynienia tey drogi pożytecznie, tym ſpoſobem, ázeby ten ziazd służyć mogł ná wiele lat; poleć go Zbáwićielowi Pánu. Przeyrzyi wſzyſtkie skrytośći duſze twoiey, y uważay dobrze wſzyſtko cokolwiek będźie potrzebowáło bydź popráwiono; ia z moiey ſtrony wiele Mſzy Swiętych Bogu ofiárowáć będę, dla otrzymánia od dobroći iego świátłośći, y łásk potrzebnych do usługi twoiey w tey okázyey; przydam ieſzcze y to, ábyś przygotowáłá wielką, ále mowię náder wielką y cá-

ło-

łowita ufność naprzod w Bogu á potym w áfekćie moi,ále wiem dobrze, że iuż tego prowizya iest gotowa. Ieżelić się zda, y rozumiesz, żeć będźie rzecz pożyteczna spisywáć sobie coć ná myśl przyidźie, przystáię ná to. Im więcey przywieść z sobą możesz wyrzeczenia się własney woli, álbo indiferencyey, to iest, prágnienia y odwagi do wykonánia wszelkiego nátchnienia, y náuki, ktorąć Bog da, iákażbykolwiek byłá, tym lepiey będźie; álbowiem Zbáwićiel nász wykonywa wolą swoię w Duszách tych, ktore są cále iego, y ktore nie są uwikłáne żadnemi áfektámi, y własną wolą. Ale nádewszystko strzeż się poturbowánia w tym przygotowániu, odpráwuy ie spokoynie, y ze wszelką wolnośćią duchá. Co się tycze ckliwośći y pokus przećiwko wierze, nie záſtánawiay się ná nich, ále poczekay áż tu będźiesz, gdyż dosyć będźie czásu do tego. Nie pusczay się w drogę bez pozwolenia Spowiedniká twego, ták rozumiem, żeś mu opowiedźiałá zamysły twoie, wprzod ániżeliś ich u siebie postánowiłá. Nic mi więcey nie zostáie, tylko prośić Zbáwićielá nászego, áby był wodzem twoim w tey drodze, y we wszystkich inszych spráwách twoich, o co go proszę ze wszystkiego sercá mego, á ćiebie Moiá Naymilsza Siostro, ábyś w nim wesoło przyiecháłá, ktory iest weselem y pociechą twoią.

21, Máiá 1605.

*Fráncißek Biskup Geneweński.*

# LIST XXXIII.

## Do iedney Páni.

*Náucza ią, iż sobie sámym ufáć nie trzebá, y że Duchowni nieprzyiaćiele náśi mogą bydź odpędzeni, ále nie cále znieśieni.*

Iuż

IVż temu Mieśiac Moiá Naymilſza Siostro, iáko mię goraczká wźięłá, ktora mię do tych czás práwie nie opuśćiłá; pod ten czás odebrałem rożnych czásow trzy listy od ćiebie, z ktorych ieden niewymowną mi przyniosł poćiechę, widząc w nim znáki doskonáłey ufnośći, ktorą maſz ku mnie, á tey dochodzę po ſzczerośći z ktorą mi opiſuieſz przypadki y zámięſzánia znayduiące ſię w duſzy twoiey. To prawdá, iże tego wſzystkiego nie rozumiem ták doskonále, ażebym ſię obawiáć nie miał, żebym ſię w czym nie omylił; iednákże widźi mi ſię że ćię dostátecznie wyrozumiewam, ile potrzebá do odpiſániać ná to. Moiá Naymilſza Siostro tráfia ſię czáſem, iż rozumieiac, żeśmy iuż pozbyli stárych náſzych nieprzyiaćioł, nád ktoremiśmy kiedyś zwyćięstwo otrzymáli, widźiemy ich inſzą stroną powracáiacych, z ktorey nieſpodźiewáliśmy ſię ich. Iedyny świátá tego mędrzec Sálomon, ktory ták wiele dokázował w młodośći ſwoiey, ubeſpieczaiac ſię ná moc ſwoię, po długim iey używániu, y ufaiac przeſzłym látom ſwoim, kiedy ſię rozumiał bydź wolnym od niebeſpieczeństwá, ná ten ſam czás był nagle nátárty od nieprzyiaćielá, kiedy ſię go miał naymniey obawiáć według ſámey słuſznośći; co nas dwoch znákomitych rzeczy uczy. Pierwſza, ábyśmy ſobie nie ufali, ále chodźili w Swiętey boiaźni, wzywáli ustáwicznie rátunku z niebá, y żyli w pokorney pobożnośći. Druga, iż nieprzyiaćiele náśi mogą bydź odpędzeni, ále nie cále znieśieni; czáſem nas zostáwuią w pokoiu, ále to dla tego, żeby z námi potym bárdźiey woiowáli. Ale przy tym wſzystkim Moiá Naymilſza Siostro, bynamniey nie trzebá ſercá tráćić, ále trzebá żebyś z ſpokoyną dźielnośćią wźięłá ſobie czáſu, y przyłożyłá stáránia do uleczenia duſzy twoiey ze wſzelkich rázow, ktoreś odnieść mogłá przy tym ſzturmie, uniżaiac ſię głęboko przed Zbáwićielem náſzym, á bynamniey ſię nie dźiwuiac nędzy twoiey; Záprawdę godnáby to rzecz byłá podźiwienia, gdybyśmy nie podlegali tym ſzturmom y nędzom. Te málenkie potchnienia ocucáią

nas

nas, y przywodzą do uważania ułomności náſzey, y ućiekania ſię do obrońce náſzego. Piotr Swięty beſpiecznie po wodźie chodźił, powſtáie wiátr, widźi ſię że go iuż náwáłnośći pogrążaią, áżć woła, ách Pánie rátuy mię. A Pan wźiąwſzy go zá rękę; Człowiecze máłey wiáry czemu (práwi) wątpiſz. Ták y my w pośrzod zámieſzánia Páſsyi, wiátrow y náwáłnośći pokus, wzywaymy Zbáwićielá, gdyż nie dopuſzcza nas ná tey burzy, tylko dla tego, áby nas przywiodł do goracego wzywánia rátunku iego: krotko mowiąc, nie gniewáy ſię, álbo przynamniey nie trwoż ſię tym, żeś byłá potrwożona nie poruſzay ſię tym, żeś byłá poruſzona, nie turbuy ſię tý, żeś byłá zturbowána ták ćięſzkiemi páſsyámi; ále coſniey názád ſerce twoie, á ſpokoynie odday go w ręce Zbáwićielá náſzego, proſząc go, żeby ie uleczył; z ſwoiey záś ſtrony czyń co możeſz przez odnowienie poſtánowienia twego, przez czytánie Kśiąg do uleczenia służących, y inſze ſpoſob y przyzwoite do tego, á ták czyniąc, zyſzczeſz wiele w ſtráćie ſwoiey, y zdrowſzą będźieſz przy twoiey chorobie. Moiá Namilſza Corko ponieważ ćiężarność twoiá bárdzoć przeſzkádza do odpráwowánia Medytácyi długiey y zwyczayney, odpráwuy ią krotko y żywym umysłē, nágradzay tē mánkáment przez częſte podnoſzenie ſercá twego do Bogá. Czytay częſto (á niewiele oraz) Kśiąſzkę iáką Duchowną, używay dobrych myśli przechadzáiąc ſię; modł ſię krotko, ále częſto. Ofiáruy słábośći y ckliwośći twoie Zbáwićielowi Vkrzyżowánemu, á kiedy będźieſz ſzczęśliwie rozwiazána, powroć powoli do ſwoiego zwyczaynego ſpoſobu modlitwy, używáiąc máteryi z kśiąſzki iákiey do rozmyślania służacey, áby gdy godźiná modlitwy przyidźie, nie zoſtáwáłáś oſzukaná, iáko ten, ktoryby gdy godźiná obiadu nádeydźie, nic nie miał gotowego. Ieżelić ſię kiedy tráfi nie mieć kśiążek, odpráwuy Medytácyą twoię ná iáką obfitą táiemnicę, iáko to o Męce y śmierći Chryſtuſowey, ktorąć naypierwey ná myśl przyidźie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

LIST

# LIST XXXIV.

## Do iednego ſwego Przyiaćielá.

*Vpomina go áby ſię zlekka y powoli gotował do śmierći.*



Iłość zárownie ieſt ſnádna ták do dánia, iáko y do odebránia dobrey impreſyey od bliźniego, ále ieżeli do iey powſzechney inklinácyey, przyda ſię iáka inſza ſzczegulney przyiaźni, ná ten czás ſtáie ſię bezmierna w tey łátwośći. Pan de Surz, y Páni de Siantál, Naymilſze y godne dźiatki twoie, wielką mi bez wątpienia wyświadczyli łáskę, kiedy ćię ku mnie do tákiey przywiedli życzliwośći; álbowiem dochodzę z liſtu, ktoryś do mnie piſáć raczył, iż do tego zážyli kolorow tákich, iákiemi nigdy nędzna duſzá moiá ufárbowána nie byłá, y tyś nie był mniey łátwieyſzy, y iáko widzę rádnieyſzy, do ſnádnego im u-wierzenia; miłość mowi Apoſtoł wierzy wſzyſtkiemu, y ćieſzy ſię z dobrá inſzych: w tym tylko ſámym nie mogli przebráć miáry w mowieniu, á ty w wierzeniu, żem im wſzyſtek moy ofiárował áfekt, ktory tym ſpoſobem ieſtći cále oddány, ponieważ oni ſámi y wſzyſtko co máią, twoie ieſt. Pozwol mi proſzę, ábym dopuśćił żeby pioro moie zá myślámi ſię memi udáło, dlá odpiſánia ná liſt twoy. To prawdá, iżem uznał w Przewielebnym Xiędzu de Burz ták ſzczerą dobroć ſercá y umysłu, żem ſobie o powinnośćiách powołánia náſzego ták beſpieczney z nim pozwolił rozmowy, iż potym rozſzedſzy ſię, zrozumiećiem nie mogł, kto z nas więkſzey użył proſtoty, czy on słucháiąc mię, czyli ia mowiąc z nim. Lecz że przyiaźni ugruntowáne ná Iezuśie Chryſtuśie nie poniechywáią bydź pełnemi poſzáno-

wá-

wánia ku osobom lubo ſą trochę proſtemi y ſzczeremi. dosyćieśmy ſobie ieden drugiemu skráiáli roboty. Prágnienia náſze do służby Bożey y Kośćiołá Swiętego ( ktore przyznam ſię iże mam, y on przeczyć nie może, żeby ich nie był pełnym ) tym bárdźiey zda mi ſię, iże ſię záoſtrzyły, y záchęćieły zſzedſzy ſię z ſobą. Ty zás tego chceſz, ábym liſtownie nieuſtawał w tey konwerſacyi z nim, upewniam iż gdybym chćiał, nie mogłbym ſię w tym pohámowáć: iákoż y teraz poſyłam mu liſt ná czterech árkuſzách piſány, á wſzyſtek w tey máteryi. Námniey iuż tego nie uważam, żem ieſt od niego podleyſzy, áni że on ieſt ze wſzech miar nádemnie więkſzy. *Amor æquat amantes.* Piſzę do niego ſzczerze, y z táką poufáłośćią, iáką mieć może duſzá moiá ku oſobie tey, ktorą poczytam zá nayſzczerſzą, nayproſtſzą, y nayſtáteczniey ſzą w przyiáźni. Co zás tycze ſię Páni de Siántál, wolę nie wſpomináć prágnienia mego; ktorym życzę iey wiecznego dobrá, áni żeli máło o tym mowić. Aleć y Pan Prezydent de Kont Rodzony twoy, iżali ći nie powiedźiał, iż mię tákże bárdzo kocha: przynamnieyże iać powiem, że to zápewne o nim trzymam. Niemaſz náwet aż do málenkiego Celſá Benigná y twoiey Amáty, ktorzyby mię nie ználi, y ktorzyby ſię zemną niemielibyli pieśćić w domu twoim; uważże ſobie proſzę, ieżelim nie ieſt twoim y przez iák wiele obowiązkow. Wiele ſobie pozwalam ták grubiáńsko ſię z áfektámi ſwemi rozwodząc, ále wiedz o tym proſzę, iż ktokolwiek mię poćiąga do ſwoiey przyiáźni, muśi bydź bárdzo ſtáły, álbowiem mu bynamniey nieſolguię. Trzebá przećię, ábym ći ieſzcze był posłuſzny w tym, co mi roskázuieſz, ábym ći ſpiſał nayprzednieyſze punktá powinnośći twoich. Wolę bydź posłuſznym w niebeſpieczeńſtwo podáiąc dyskrecyą, ániżeli bydź dyskretnym, przy utráćie posłuſzeńſtwá; wprawdźie to roskazánie ieſt mi ſrodze przykre, ále ſnádno oſądźiſz, iż tym lepſze ieſt. Ty miárę przebieraſz w pokorze, proſząc mię o to, czemuż mnie nie ma bydź wolno przebráć miárę w proſtoćie, toć oddáiąc posłuſzeńſtwo. Wiem dobrze, żeś dotąd żywot

twoy dość długo y przyſtoinie prowádźił, y ſtátecznie záwſze w Kośćiele S. Kátolickim trwał, ále przytym wſzyſtkim było to ná świećie, y przy pilnowániu ſpraw iego. Dźiwna rzecz, ále o ktorey experyencya y Autorowie swiadczą, że koń by nayłepſzy y naymocnieyſzy idąc śćieſzką y śladem wilczym, trętwieie, y chod ſwoy wſpániáły tráći. Niepodobna żyiąc ná świećie, choć ſię go nie dotykamy tylko nogami, żebyśmy kurzáwą iego upruſzeni nie byli. Stárzy Oycowie náśi Abráám y inśi, zwyczáynie gośćiom ſwoim wodę do umywánia nog prezentowáli; widźi mi ſię iż naypierwſza rzecz ktorą uczynić trzebá, ieſt tá, áby omyć áfekty duſzy náſzey, dla przyięćia iey z goſpodárskiey Bogá náſzego w niebie ochoty. Mnie ſię zda, że to ieſt záwſze ludźiom śmiertelnym wielka nagáná, iż umieráią nie pomyśliwſzy o śmierći, ále ieſzcze dáleko ieſt więkſza tym, ktorych Pan Bog piękną udárowáł ſtárośćią. Ci ktorzy przybieráią ſię w zbroie przed dániem znáku do bitwy, záwſze ſą lepiey uzbroieni niż inśi, ktorzy w ſámym zámieſzánia poſtráchu dopiero páncerzá y ſzyſzaká tám y ſám ſzukaią. Trzebá wcześnie z tym ſię żegnáć świátem, y powoli áfekty ſwoie odwracáć od ſtworzenia. Drzewá ktore od wiátru wyrywáne bywáią, nie ſą dobre do przeſadzánia; ále kto ich chce z iedney źiemie ná inſzą przenieść, trzebá żeby oſtrożnie, powoli, korzonek ieden po drugim wyćiągnął. Poniewaź z tey nieſzczęśliwey źiemie mamy bydź przeſádzeni y przenieśieni do źiemie żyiących, trzebá nam áfekty nàſze ieden po drugim odrywáć od świátá: nie mowię żeby trzebá gwałtownie rozrywáć wſzelkie zwiazki, ktore mieć możemy (gdyżby do tego potężney śiły trzebá) ále ich trzebá rozparáć y rozwiezowáć. Ci ktorzy nieſpodźiánie w drogę ſię puſzczáią, godni ſą áby im wybaczyć, że ſię z przyiaćiołmi nie pożegnáli, y dobrze ſię w drogę nie opátrzyli; ále nie ći, ktorzy wiedźieli o czáśie wyiázdu ſwego. Trzebá bydź gotowym, nie żeby przed godźiną wyiácháć, ále żeby iey tym ſpokoiniey czekáć. Dla tego ták rozumiem, żeć to nie wymowna będźie poćiecha, gdy ſobie obie-

bierzesz káżdego dniá godźinę iednę, dla uważánia przed Bogiem y Aniołem strożem twoim tego, coć iest potrzebnego do szczęśliwego z tego świátá zeyśćia; y iáki porządek uczynić możesz w sprawách twoich, ieźlibyć prętko do tego przyść miáło. Wiem żeć te myśli nie będą nowe, ále trzebá, żeby sposob używánia ich był nowy, w obecnośći Boskiey, z spokoyną áttencyą, y bárdźiey dla wzbudzenia áfektu, ániżeli dla oświecenia rozumu. Swięty Hieronim nieraz przytacza do mądrośći ludźi stárych historyą o Abisag Sunámitce przy Dáwidźie spoczywáiącey, nie dla żadney roskoszy, ále tylko żeby go byłá zágrzałá; mądrość y uważánie Filozofiey częstokroć się znáyduie w ludźiách młodych, prędzey dla ućieszenia umysłu ich, áni żeli wzbudzenia áfektow ku dobremu; ále w rękách ludźi stárych znaydowáć się nie ma tylko dla udźielenia im prawdźiwey nabożeństwá gorącośći. Widźiałem, y ćieszyłē się z twoiey piękney Biblioteki; podáięć w tey máteryey zá duchowną lekcyą S. Ambrożego, *De bono mortis*. Swiętego Bernárdá *De interiori domo*, y wiele Homiliy Swiętego Chryzostomá: Twoy Swięty Bernard mowi, iż duszá ktora chce iść do Bogá, ma naprzod cáłowáć nogi Krucifixá, oczyśćić áfekty swoie, y dobrze się odważyć powoli się oddaláć od świátá y prożnośći iego; potym cáłowáć ręce przez nowość spraw, ktore idą zá odmiáną áfektow; á ná koniec przystąpić do pocáłowánia ust, iednocząc się przez gorącą miłość z tą naywyższą dobroćią; á to iest prawdźiwy progres przystoinego z tym świátem rozstánia. Powiádáią iż Alexánder wielki po Oceánie żegluiąc, sam naypierwey szczęśliwey doszedł Arábiey po zapáchu woniejących drzew, ktore tám są, iákoż on sam swoie tám miał pretensye. Ci ktorzy do wieczney pretenduią iść kráiny, lubo żegluią po morzu spraw świátá tego, máią nieiákie iednák chęći ku niebu, ktore im sercá y ochoty dodáią; ále trzebá ná przodku okrętu zostawáć twarzą ku tey stronie obroconą. Powinniśmy siebie oddawáć Bogu, oyczyźnie, krewnym, przyiaćiołom; Bogu naypierwey, potym oyczyznie; ále naprzod niebieskiey

skiey, á potym źiemskiey, zátym krewnym náſzym; lecz nikt ći nie ieſt ták bliskim, iákoś ty ieſt ſam ſobie mowi Chrześćiáński náſz Seneká. Ná koniec ſwoim przyiaćiołom: ále czy nie ieſtżeś ź nich ſam ſobie naypierwſzym. Notuiac to co mowi Páweł Swięty do ſwego Tymoteuſzá *Attende tibi, & gregi; primo tibi* (práwi) *deinde gregi.* Doſyć iuż tego, á boday nie ná zbyt ná ten rok ktory upływa y od nas ućieka, y w tych dwoch náſtępuiacych mieſiacách pokaże nam ták iáko y inſze (ktore iuż mineły) prożność trwáłośći ſwoiey. Roskazałeś mi ábym ći co rok cokolwiek podobnego piſał, otożem iuż ná teráżnieyſzy od tego wolny, przez ktory proſzę, ábyś iák naywięcey możeſz áfektow twoich od świátá oddalił, á iáko ich z źiemie wyrywáć będźieſz, ták ich záraz do niebá przenoś. A przytym poprzyſięgam cię przez właſna pokorę twoię, ábyś wybaczyć raczył, ieżeli proſtotá moiá ták głupie ſobie w tym poſtapiłá posłuſzeńſtwie. żem do ćiebie ták obſzernie nápiſał, y z ták wielkim beſpieczeńſtwem, zá proſtym twoim udáiac ſię roskazániem, lubo przy cáłowitey znáiomośći, ktorą mam do ſtátecznośći twoiey, ktoraby mię byłá powinná zátrzymáć, ábo w milczeniu, ábo też w śćisłey moderácyi. Tych wod lubo z ośley ſzczeki wypływáia, Sámſon pić nie zániecha. Proſzę Bogá áby nápełnił látá twoie błogosłáwieńſtwámi ſwemi, y ieſtem áfektem cále ſynowskim Sługa twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

7. Octobris 1604.
w Saleźie.

# LIST XXXV.

## Do iedney Zakonnice.

*Mieć przykrość w podwyżſzeniu inſzych, y nie ćie-*

## *ćieſzyć ſię z dobrá bliźniego iáko z ſwego włáſnego, ieſt znákiem włáſney miłośći.*


DAłby to Pan Bog Moiá Naymilſza Corko, áby mi tráktat miłośći niebieskiey brał czás poránkowy, gdyż tym ſpoſobem byłby prętko dokończony, y byłbym ſzczęśliwy ná ták świętych konſiderácyách zábawiáć duchá ſwego; áleć to wielka liczbá fráſzek, ktore mi codźiennie świát gwałtem przynośi, ktore mi przykrość czynią, y godźiny moie márnie trawią: iednák ile ſię oderwáć mogę, záwſze zkilká liniy nápiſzę o tey świętey miłośći, ktora ieſt związkiem náſzey wzáiemney. Przyſtąpmy do liſtu náſzego: miłość właſna moze bydź w nas umartwiona, ále iednák nigdy nie umiera, lecz kiedy nie kiedy w rożnych okázyách wydáie w nas gáłązki ſwoie, ktore znáć dáią, że lubo ieſt przyćięta, iednák nie ieſt cále wykorzeniona. Y ztąd pochodźi, że nie odnośimy tákiey poćiechy, iákąbyśmy mieć powinni, widząc inſzych dobrze czyniących: bo czego niewidźiemy w ſobie, nie ieſt nam ták przyiemno; á co widźiemy w ſobie, bárdzo nam ieſt miłe, álbowiem wielką y pieſzczoną ſię kochamy miłośćią. Gdybyśmy mieli prawdźiwą miłość, ktora ſpráwuie, że nie mamy tylko iedno ſerce y iednę duſzę z bliźnim náſzym, doskonáłąbyśmy w ſobie czuli poćiechę, gdyby co dobrego uczynił. Táż miłość właſna ſpráwuie, iżbyśmy chcieli czynić y to y owo z właſnego náſzego obránia; álebyśmy tego czynić nie chćieli z obránia inſzych, y z posłuſzeńſtwá. Chćielibyśmy tę rzecz czynić iako od nas ſámych, á nie od kogo inſzego pochodzącą, gdyż nas ſámych záwſze ſzukamy, właſney woli y miłośći náſzey; przećiwnym ſpoſobem, gdybyśmy doskonáłą miłość Boską mieli, wolelibyśmy czynić to, co nam ieſt roskazano, dla tego, że więcey od Bogá, niż od nas pochodźi. Co ſię zás tycze upodobánia ktore mamy, czynić rzeczy przykre prędzey, ániżeli widźieć ich od inſzych

ſzych czynione, może to ábo z miłośći bliźniego pochodźić, ábo też że skryćie miłość właſna ſię obawia, áby nam inśi nie zrownáli, ábo nas nie przechodźili. Czáſem turbuiemy ſię, widząc, że inśi nád nas poſtępuią ſobie z więkſzą dobroćią przyrodzoną, á to dla tego, że ſię rozumiemy bydź nád nich mężnieyſzemi, y żebyśmy lepiey złe przezwyćiężyli, ániżeli oni według dobrego o ſobie rozumienia. Znák tego ieſt ten, żebyśmy zwyczáynie mnieyſze ćięſzkośći woleli ſami ponośić, niżeli żeby ich inśi ponośili; ále wielkie wolemy inſzym, ániżeli ſobie zoſtáwić. Bez wątpienia Moiá Naymilſza Corko mieć przykrość w imáginowánym ſobie inſzych podwyżſzeniu, z właſney to miłośći pochodźi, ktora nam podáie, żebyśmy lepiey ieſzcze nád nich ſię ſpráwowáli; y z wyráženia ná umyśle náſzym dobrych propozycyi náſzych, ktore nam wiele o nas ſamych obiecuią, á máło o drugich. Zá tym wſzyſtkim wiedz Moiá prawdźiwie Nayukocháńſza Corko, że to co ſię w tobie znáyduie, nie pochodźi tylko z niżſzey częśći duſzy twoiey; gdyż pewien ieſtem, że wyżſza część tego ſię wſzyſtkiego wyrzeka. Y toć to ieſt iedyne lekárſtwo wyrzekáć ſię tego, wzywáiac posłuſzeńſtwá, proteſtuiac ſię że ie chceſz kocháć, lubo przy wſzelákiey w tym przykrośći, bárdźiey ániżeli właſne obránie twoie, chwaląc Bogá uśilnie z dobrá, ktore ſię w inſzych znáyduie, proſząc áby go im dáley udźielác raczył, y ták inſze. Bynámniey ſię dźiwowáć nie trzebá, że ſię w nas miłość właſna znáyduie, gdyż ztąd nie wychodźi; záſypia czáſem iáko liſzká, á potym nagle rzuca ſię ná nas: dla tego trzebá ſtátecznie czuć, á z ćierpliwośćią y ſpokoinie bronić ſię iey: ieżeli nas kiedy obráźi, wymawiáiąc ſię z tego, co nam mowić kazáłá, y wyrzekáiąc ſię tego, cośmy zá iey powodem uczynili, uleczeni ieſteśmy. Krotkom ſię widźiał z tą Pánią ktora miáłá przyiácháć dla odpráwienia dożywotniey ſpowiedźi, y to z zápłákánemi oczemá dla pozoſtáłey corki: álbowiem Wielcy świátá tego rozſtáią ſię z ſobą odchodząc, ále słudzy Boſcy nigdy ſię nie rozſtáią, ále záwſze ſą z ſobą złączeni

ni w Chrystusie. Niech ćię Bog błogosławi, Moiá Naymilsza Corko.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST XXXVI.

## Do iedney Páni.

*Vpomina ią do záchowánia ślubu czystośći, ktory uczyniłá, y iáko ma rátowáć Oycá swego, nie krzywdząc dźiatek swoich.*



W Obecnośći Bogá sámego ten list pisać mam, poniewaź mam ći w nim náznáczyć to, coś czynić powinná dla większey chwały iego, w tym coś do mnie pisałá. Wezwawszy tedy Duchá Swiętego, z tymći się oświadczam, że nie widzę żadney słuszney przyczyny w tym, co mi y samá, piszesz y Rodźićielká twoiá dla ktoreybyś miáłá zgwałćić ślub czystośći, ktoryś Bogu uczyniłá; álbowiem y konserwácya domow tylko w Krolewskich á Xiążęcych domách uważána bywa, kiedy potomstwo ich dobru pospolitemu potrzebne iest. Y gdybyś byłá Xiężna, ábo ten ktory się stára o cię Xiążęćiem, trzebaby ábyć rzeczono, kontentuy się potomstwem twoim: á iemu záś, stáray się o potomstwo z inszey Xiężny. Krotko mowiąc, wyraźnie Duch Swięty powiedźiał, iż nie mász nic coby było wielkiey ceny godno, w porownániu z duszą wstrzęmięźliwą. Trzymayże się tedy tego, ponieważći Bog to dał náchnienie y chęć, á zátym dáieć y możność do wykonánia. Bog błogosławić będźie ślub twoy, duszę y ćiáło twoie poświęcone imieniu iego. 2. Nic prawdźiwszego nád to, żeś bynamniey nie iest obligowána práwem słuszności rátowáć

domu

domu oycowskiego właſnemi dobrámi, poniewaž ták twoie, iáko y dźiatek twoich dobrá przez Rzeczpoſpolitą, ſą odłączone, y nienależą do domu Rodźicá twego, y że on ieſt w potrzebie; á tym bárdźiey, żeś nic nie odebráłá z poſagu twego, obiecánego tylko, ále nie wyliczonego. 3. Przećiwnym ſpoſobem, ieżeli to ieſt prawdá, żebyś zruinowáłá dźiatki twoie, y to co im przynależy, przy tym y ſiebie ſamę, gdybyś ſię obćiążyłá ſpráwámi domu oycowskiego; nie mogąc przytym zábronić, áby y on zruinowány bydź niemiał, powinnáś przynamniey z miłośći tego nie czynić; álbowiem co zá słuſzność wniwecz dom ieden obroćić, ážeby y drugi przy nim wniwecz był obrocony, y z ſzkodą dźiatek ſwoich chćieć zábieżeć złemu, ktoremu zábieżeć niepodobna; ieżeli tedy wieſz, że pomoc twoiá będźie dáremna w porátowániu Rodźicá twego, obowiązánaś ieſt nie dodawáć iey z krzywdą dźiatek twoich. 4. Ale ieżeli go rátowáć możeſz bez znáczney dźiatek twoich ſzkody, iáko ſię ták zda według podobieńſtwá, żebyś to mogłá uczynić, ponieważeś ieſt iedynaczką, y że wſzyſtko cokolwiek zábronić będźieſz mogłá áby nie było przedano, zoſtánie dźiatkom twoim: Rodźicy twoi dźiedźicow inſzych nie mogąc mieć, widźi mi ſię, że to uczynić maſz, gdyż to nic inſzego nie będźie, tylko z iedney ręki dobrá ſwoie upuſzczone, drugą dźwignąć. 5. A lubobyś też niewczás przyniosłá ſpráwom twoim dla ukontentowánia Rodźićielki twoiey, byle to nie było z wielką názbyt ſtrátą dźiatek twoich; y to ieſzcze zda mi ſię, żebyś miáłá uczynić, względem reſpektu y miłośći ktoraś iey powinná. 6. A co do oſtátká, widźi mi ſię, iżby lepiey dla ſpokoinośći twoiey, y dla záchowánia ślubu, ktoryś uczyniłá, ážebyś oſobno zoſtawáłá przy ſwoim goſpodárſtwie, z tym dokłádem, żebyś częſto náwiedzáłá Rodźićielkę twoię, ktora (ieżeli dobrze liſt iey wyrozumiewam) niebárdzoby ſię fráſowáłá, choćbyś náwet Zakonnicą zoſtáłá, byleś iey dobrá ſwoie puśćiłá. Y záprawdę niechcąc cię do powtornego przywieść małżeńſtwá, y nie mogąc ſtoſowáć ſię do wſpániáłego umysłu, ktory znaia

w tey

w tey Páni do chowánia dworu wielkiego y trzymánia wrot otwártych w domu swoim do wszelkich przystoynych konwersácyi, nie zda mi się ážeby nie lepsza rzecz byłá žebyś osobno sobie zostawáłá, gdyž nic lepszego się ználeść nie može nád rozłączenie pomieszkánia, dla záchowánia iedności serc między tymi ktorzy są rožnych lubo dobrych humorow y pretensyi. Tákie iest zdánie moie według poznánia ktore mam spraw twoich. O gdyby się było Bogu podobáło, žebym się był z tobą widźiał w Lugdunie Moiá Naymilsza Corko, iákaby mi to było poćiecha; y iákobymći był pewniey y klárowniey przełožył zdánie moie; ále ponieważ nie przyszło do tego, czekam ná odpis twoy, ieželić się zda žem w czym nie wyrozumiał dobrze sprawy twoiey, ktoraś mi proponowáłá, á ták usiłować będę nágrodźić to w czymem omieszkał. Proszę niechćiey się žadnemi báwić konsyderácyámi, ktorećby odiąć mogły śmiáłość do pisania do mnie, ponieważ od tąd będę cále twoim nayniższym y nayžyczliwszym sługą, ktoryć žyczy obfitośći łask Zbáwićielá nászego, á nádewszystko postępku ustáwicznego w łáskáwośći, miłośći, w świętey pokorze, y w naymilszey prostoćie Chrześćiáńskiey; zátrzymáć się nie mogę, ážebym ći nie oświadczył, žem zá doskonále miłe poczytał to słowko, ktoreś mi w liśćie swoim nápisáłá, mowiąc že Dom twoy nie iest tylko domem pospolitym; gdyž to iest wielka w tym wieku, w ktorym synowie świátá tego ták wielce Domy swoie, tytuły y Fámilie wynośić zwykli. Zyi ták záwsze Moiá Naymilszá Corko, á nie przechwalay się tylko w krzyžu Zbáwićielá nászego, przez ktory świát ći iest ukrzyžowány á ty świátu. Amen. Powtornie piszę się ze wszystkiego sercá mego Sługá twoim nayniższym.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

11. Májá 1621.

# LIST XXXVII.

## Do iedney Páni.

*Náucza ią ſłużyć Bogu, przez ćwiczenie ſtanowi iey przyzwoite y ákcye z niego pochodzące, y że to ieſt lekárſtwem ná niećierpliwość.*



Odebrałem Moiá Naymilſza Sioſtro liſt twoy ſześnaſtego Máiá piſany. Iákbym żáłował gdyby ſię wniwecz obróćiły zamysły reformy támtego Klaſztoru; iednákże ieżeli nádźieiá ktorą mam iácháć do Burgundyey nie będźie dáremna, odważę ſię ziachać tám y obaczyć co ſię dźieie. Nie ieſtem człowiekiem ták ſurowym, żebym łátwo przyzwolić nie miał ná pomiárkowánie oſtrośći, kiedy im kto cále wydołáć nie może. Nie piſzę do Pánny Xięni, lubo ſobie tego życzę, gdyż czáſu niemam, á obſzernieby mi piſáć trzebá. Dźiwna to rzecz; záwſzem ieſt tego rozumienia, iż ieźli ſię z nią y ze wſzyſtką iey gromadką będę mogł widźieć do woli, lubo nie wſzyſtkiego czego życzem, tedy przećię czegożkolwiek dokażemy: álbowiem obiecuię ſobie wiele po ufnośći ktorą ma ku mnie, ktory ią też ſzczegulną miłośćią kocham w Chryſtuſie. Piſzeſz mi o ſwoiey niećierpliwośći; czy prawdźiważ też to niećierpliwość? czyli też to nie przyrodzona niechęć? ále ponieważ ią niećierpliwośćią názywaſz, zá táką ią mieć będę, á oczekiwáiąc czáſu, w ktory uſtnie ſię będę mogł z tobą rozmowić, nim iesień minie; rzekęć Moiá Naymilſza Sioſtro ze wſzelką wolnośćią duchá, iż ilem doyść mogł po liſtách twoich, prędzey ániżeli po konwerſacyey moiey z tobą, maſz ſerce, ktore mocno ſię chwyta ſpoſobow służących zamysłom two-

twoim. Wiem że nie pretenduieſz tylko miłośći Boskiey, á do doſtąpienia iey trzebá zážyć ſpoſobow, exercycyi, y ćwiczenia przyzwoitego. Mowię tedy że ſię potężnie chwytaſz ſpoſobow ktoreć ſmákuią, y chćiałábyś wſzyſtko w tym zámknąć; dla tego czuieſz poturbowánie gdyć do tego przeſzkadzáią y od tego ćię odrywáią. Remedium ná to byłoby dobre perſwádowáć umysłowi twemu, że Bog chce ábyś mu służyłá w tym ſtanie przez wykonywánie exercycyi iemu przyzwoitych y ſpraw do niego należących; á po tey perſwázyey trzebá żebyś ſię rozmiłowáłá ſtanu ſwego y exercycyi iego, dla miłośći tego, ktory tego chce. Ale Moiá Naymilſza Sioſtro nie trzebá o tym lekko pomyślić, lecz te myśli głęboko wyryſowáć w ſercu twoim, y przez rekolekcye wnętrzne y uwagi oſobliwe ſmákowáć ſobie tę prawdę y czynić ią miłą duchowi twemu. Wierz mi iż cokolwiek ieſt przećiwnego tey rádźie, nic inſzego nie ieſt tylko włáſna miłość. Co ſię tycze Komuniey Swiętey chwalę to ábyś iey częśćiey prágnęłá, byle to było z poddáńſtwem ktoreś oddawáć powinná Spowiednikowi twemu, ktory zna teráźnieyſzą dyſpozycyą duſzy twoiey, y ieſt godna oſobą. Tá rożność ktora ſię znáyduie w umyśle twoim pod czás modlitwy y krom modlitwy, raz potężna, drugi raz słába; pod czás uważáiąc świát z upodobániem, niegdy z obrzydzeniem, nic inſzego nie ieſt tylko okázya ktorąć Bog dáie, ážebyś żyłá w pokorze y łáskáwośći, gdyż tym ſpoſobem widźiſz iákąś ieſt ſamá z ſiebie, á iáka przy łáſce Bożey; dla tego bynamniey ſercá trácić niemaſz. Nie potrzebá iuż áby Pánná Xieni kochána Sioſtrá twoiá poſyłáłá umyślnego do mnie dla oznáymowánia mi o ſobie, áni dla wywiádowánia ſię iákim ſpoſobem będźie ſię mogłá zemna widźieć, gdyż ieżeli ſię puſzczę w tę drogę, iáko ſię ſpodźiewam, oznaymięć o wſzyſtkim przed wyiázdem ſwoim. Vſtáwnie cię polecam Zbáwićielowi náſzemu, y áfekt twoy wielce ſobie poważam; przy Ofierze Swiętey záwſze ná cię pámiętam. Zálecam ſię łáſce Mátki Przeoryſzy Mátek Kármelitanek, y w wielkim mam poſzánowániu wſzy-

ſtek ten Zakon. Dźiękuię iey zá miłość ktora mi wyświadcza modląc ſię zá mnie, ktorym ieſt bárdźiey áníżeli kto potrzebny modlitwy. Niech ná wieki nayświętſza miłość Bogá náſzego żyie y kroluie w duſzách náſzych Amen. Twoy nayżyczliwſzy y cále obowiązány Brát y Sługá.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

w Annezyum 25. Junij, 1608.

# LIST XXXVIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Nápomina ią, żeby dawáłá ulgę ſercu ſwemu, y ćieſzyłá ie dla ſłużby Bożey.*



ták Moiá Naymilſzá Corko, więkſza chwałá Boſka, ktora ieſt naywyżſza Pánią áfektow náſzych, przytrzymáłá mię przy Páni de Seń Serg zá ktoreyeś ſię náwrocenie modliłá, gdyż widząc ią ſpoſobną do wźięćia oſtáteczney rezolucyey ſzczęśćia ſwego, niechćiałem iey opuśćić, áż ią uczyniłá: zá co chwalę Bogá ze wſzyſtkiego ſercá mego, y ty go też chwal ze wſzyſtkiego ſercá twego, á ták go oboie chwalić będźiemy z cáłych ſerc náſzych. Spodźiewam ſię, że Máieſtat iego Boſki tym náwroceniem uczczony będźie. Bárdzom rad, że ſię nieco ućieſzyłá z wámi, álbowiem poczuie cokolwiek boleśći przy tym duchownym rodzeniu. Náznáczyliśmy ſobie dźień iutrzeyſzy do obaczenia ſię z ſobą, y według zdánia mego do záczęćia ſpowiedźi y przygotowánia do Komuniey Swiętey, ktorą odpráwiemy w Niedźielę w wáſzey tákże Kápliczce: gdyż Moiá Naymilſza Corko máiąc nádźieię że Aniołowie, á zwła-

zwłaszczá Krolowa Aniołow, widokowi ostátniego áktu náwrocenia tey Duszy, przypátrowáć się będą; tedy życzę, áby się odpráwił przy ukocháney á máleńkiey trzodce twoiey, áby też y ná nas z nádzwyczáynym weselem pátrzano, y ábyśmy z tymi Duchámi niebieskimi bánkiet pełen wesela odpráwić mogli przy powroćie dźiećięćia tego, Proszę Zbáwićielá nászego, áby wylał ná ćię słodką y miłą uprzeymość swoię, ábyś w nim świątobliwie, zdrowo, y spokoynie odpoczywáłá, y żeby ćię Oycowsko strzedz raczył, ponieważ iest naywyższą miłośćią sercá nászego. O Boże! Moiá Naymilsza Corko, zálecam ći to serce násze, rátuy ie, umacniay, y ćiesz iák naylepiey, y ile możesz, áby służyło Bogu, gdyż dla tey przyczyny stáránie pilne o nim mieć mamy. Iest to Báránek do cáłopaloney ofiáry, ktorego ofiárowáć mamy, trzebá go tedy dobrze páść, żeby był tłuśćiuchny ieśli można. Iest to łoże Oblubieńcá, dla tego trzebá go kwiatkami potrząsnąć. Cieszże tedy Moiá Naymilsza Corko to serce, y dodaway mu iák naywięcey możesz wesela y pokoiu. Ah! czegoż więcey nád to prágnąć mamy. Niech żyie Bog, Moiá Corko, ábo Bog, ábo nic; gdyż wszystko co nie iest Bogiem, ábo iest niczym, ábo też gorsze iest niżeli nic. Zostáway wszystká w Bogu Moiá Naymilsza Corko, y proś go, ábym y ia w nim zostawáć mogł, á tám mocno się kochaymy, gdyż tám kocháć nie możemy áni názbyt, áni też dosyć. Iáka poćiechá kocháć bez boiáźni zbytku? ktory się nigdy nie znáyduie tám kędy Bogá kocháią. Posyłam ći to źwierćiádło miłośći Kátárzynę Geneweńską, sam go po tobie przeyźrzę, gdyż sobie tego życzę, tusząc, że to przetłumáczenie Kártuzyáńskie będźie doskonáłe.

*Fráńćiszek Biskup Geneweński.*

LIST

# LIST XXXIX.

## Do iedney Páni.

*Nápomina ią, áby uśiłowáłá ſtáć ſię doſkonáłą w ſtanie ſwoim, nie prágnąc tego ktorego doſtąpić nie może.*

MOiá Naymilſza Sioſtro. Iużem ći opiſał zdánie moie w tym coś mi námieniłá w oſtátnim liśćie ſwoim, ále widząc, że go bárdzo prágnieſz wiedźieć, á obawiáiąc ſię, ieżeli liſty moie ſię kędy záwieruſzą, żebyś ſię nie turbowáłá, powtarzam tedy iż nic w tym nie máſz, ażebyś wchodźiłá do Klaſztoru Sioſtry náſzey, poki klauzurá gruntownie poſtáwiona nie będźie. Duſze ktoreć w tym ſkrupuł zádáią, ſą dobre y pobożne, iáko to tymże ſámym ſkrupułem pokázuią, ktory iednák żadnego nie-ma fundámentu, dla tego ſię ná nim záſtánawiáć nie trzebá. Dałby to Pan Bog, żeby ludźie ktorzy nie wchodzą do tego Klaſztoru tylko z ćiekáwośći y niedyſkrecyey, ten ſkrupuł mieć mogli, gdyżby tego dobry mieli fundáment; ále nie ty, poki iáko mowię, klauzurá poſtánowiona nie będźie, co nigdy ták prętko nie ſtánie iákobym życzył. Wiedźiałem iuż to, co mi piſzeſz o zámieſzaniu ktore ſię znáyduie między temi Zakonnicámi, y bárdzo tego żáłuię, á to pochodźi z tego, że ſię dobrze rzadźić nie umieią; co ieſt złem wſzelkie inne złe przechodzącym między tymi, ktorzy máią dobrą wolą, y ktorzy chcą záwſze bydź tym, czym bydź nie mogą; á niechcą bydź tym, czym bydź powinni. Powiedźiano mi, że te Pánny będąc nápełnione świętym zapáchem, ktory wydáią Swięte Mátki Kármelitánki, życzyłyby ſobie wſzyſtkie bydź Kármelitánkámi,

kámi, ále rozumiem żeby do tego nie łátwo przyszły. Nie dobrze używáią tego przykłádu, ktory im służyć miał do záchęcenia ich, do záwzięćia doskonáłośći stanu swego, á nie do poturbowánia ich, y prágnienia tego, ktorego dostąpić nie mogą. Przyrodzenie iedno postánowiło práwo między pszczołkámi, áby káżda z nich miod swoy robiłá w włásnym ulu swoim y z kwiatkow w koło niego rosnących. Zostay z Bogiem Moiá Naymilsza Corko, trzymay dobrze Krucyfix przyćiśniony ná sercu twoim. Iestem twoim sługą naypewnieyszym.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

3. Aprilis, 1609.

# LIST XL.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Iż nie trzebá żyć według rostropnośći ludzkiey, ále według praw Ewánieliey.*

NIech żyie IEZUS w ktorym, dla ktorego, y przez ktorego iestem doskonále twoim Moiá Naymilsza Mátko. Nápisałem dopiero wielkie trzy listy, ktoreć posyłam odpieczętowáne, ábyś ie obaczyłá, á w nich wiele rzeczy, o ktorychby mi trzebá pisáć do ćiebie, á czásu nie mam, gdyż iuż pożno. Piszę tedy do Páná de Montlon, ále wprzod niżeli mu ten list odeślesz, pokaż go proszę Pánu de He, y uważ ieżeli przyzwoita rzecz iest odesłáć mu go, gdyż co o mnie Moiá Naymilsza Mátko, polećiłem te złe wiátry Boskiey Opátrznośći, niech wieią, ábo niech się ućisza według upodobánia iego, nawálność y ućiszenie zárowne mi są. Błogosłáwieni będźiećie, gdy ludźie o was wszystko złe mowić będą dla mnie kłamáiąc. Gdy

by

by świát nie miał w czym nam przygánić, nie bylibyśmy w prawdźie sługámi Boskiemi. Onegdáyſzego dniá miánuiąc Iozefá Swiętego we Mſzy Swiętey wſpomniałem ſobie ná to iego naywyżſze pomiárkowánie, ktorego użył widząc nieporównáną Oblubienicę ſwoię ćiężarną, ktorą Pánną bydź rozumiał; á zátym polecałem mu umysł y ięzyki tych Pánow, áby im tey łáskáwośći y dobrotliwośći uprośił. W krotce potym przyſzło mi ná myśl, iż Nayświętſza Pánná w tey ćięſzkośći będąc, nic nie rzekłá, nie wymawiáłá ſię, nie turbowáłá ſię, á Opátrzność Boska z tego ią wybáwiłá; zátym polecałem iey tę ſpráwę, y postánowiłem u śiebie zlećić iey wſzyſtko ſtáránie o niey, á ſam zoſtawáć w pokoiu; iákoż też coż człowiek zyſzcze oppo-nuiąc ſię wiátrom y nawáłnośćiom morskim, chybá trochę piány. O moiá Mátko, nie trzebá mię ták bárdzo żáłowáć, dopuśćić trzebá, żeby mię gániono, gdyż ieżelim tego nie zásłużył z iedney miáry godźienem tego z inſzey. Mátká tego ktory godźien był wieczney ádorácyey, nigdy słowká iednego nie rzekłá, gdy go urągano pośmiewiskámi y zelżywośćiámi. Cierpliwym y ćichym dána ieſt źiemiá y niebo. Moiá Mátko ieſteś názbyt czuiąca to, co ſię mnie tycze; y czyż ia ſam ieden mam bydź wolny od zelżywośći? Upewniam ćię, iż nic mię ták nie tknęło w tey okázyey, iáko to, że widzę iże ćię to tknęło. Zoſtay w pokoiu, á Bog pokoiu będźie z tobą, y zdepce żmiię y bázyliſzká, á nic nie zturbuie pokoiu náſzego, ieśli ieſteśmy ſą sługámi iego. Moiá Naymilſza Mátko, wielka ſię w tym znáyduie miłość włáſna, chcieć áby nas cáły świát kochał, y żeby ſię wſzyſtko ku chwale náſzey obrácáło. Każę tu teraz przez ten Adwent wywodząc przykazánie Boskie, ktorego wykłádu życzyli ſobie słyſzeć odemnie. Nád podźiwienie mię słucháią; iákoż też każę im ze wſzyſtkiego ſercá mego; z ktorego ſercá powiem ći Moiá Naymilſza Mátko, iż Bog z nieskończoney dobroći ſwoiey bárdzo ie obdarza, dáiąc mu wielką miłość ku wſzelkim máxymom Chrześćiáńskim, á to zá świátłem ktorego mi użycza do poznánia ich pięknośći, y miłośći,

ktora Swięći w niebie máią ku nim, ták iż mi ſię widźi, że tám śpiewáią z weſelem nieporownánym; Błogosłáwieni ubodzy w duchu álbowiem ich ieſt Kroleſtwo niebieskie. Ná początku przyſzłego tygodniá, przeyzrzę ſumnienie ſwoie, dla odpráwienia odnowienia nádzwyczáynego, do ktorego mię Zbáwićiel náſz poćiąga,ponieważ te przemijáiące przechodzą látá, ábym ſię do wiecznych gotowáć mogł. Sioſtry náſze tuteczne bárdzo ſię dobrze ſpráwuią, w niczym ſię im nagány dáć nie może, chybá w tym, że chcą názbyt dobrze czynić, áby gdy Mátká náſzá powroći wſzyſtko dobrze záſtáłá, á to im ieſt trochę przyczyną do skwápliwośći. Dniá wczoráyſzego mieliśmy rozmowę Duchowną, ná ktorey uśiłowałem trochę im poſolgowáć. Pozdrawiam náſze Naymilſze Sioſtry, Annę, Kátárzynę, y Ioánnę Márya: wolnieyſzego dniá nápiſzę do nich ze trzy słowká, zá pomocą Boską. Náſzey Sioſtrze Máryey Anáſtázyey tyśiąc pozdrowienia przeſyłam: ieſt to máła Iákobitá, álbowiem Bog ſię iey nogi dotknął, lepiey też chromą będąc chodźić będźie po drodze doskonáłośći, ániżeliby byłá chodźiłá, iáko ſię tego ſpodźiewám. Pozdrawiam náſzę wielką Nowicyuſzkę, y wſzyſtkie inſze ile ſą moiemi Naymilſzemi Sioſtrámi y Corkámi w Chryſtuśie. Na ten raz nie będę piſał do tych Pań, ktore ſobie wielce poważam, y ktore Bog chce, ábym coraz tym bárdźiey poważał. Pozdrawiay ie záwſze mile odemnie gdyć ſię zdárzy okázya, niech ie Bog raczy nápełnić łáskámi ſwemi.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

13. Decembr. 1619.

# LIST XLI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Ww* Iż

## *Iż potrzebá Bogá chćieć cále y nieodmiennie: ále ſpoſoby do tego ſą, ſłużyć mu z łáſkáwo-śćią y indyferencyą.*

TRudnom miał zgádnąć, áby kiedy tráfić ſię miáłá tá trudność względem fundácyey de Newer Moiá Naymilſza Corko; bo coż w tym zá konſekwencya, Pánná iedná zoſtáie w Mulinie, toć tedy trzebá żeby y dobrá iey z nią támże były; Lecz ći ktorzy tę Fundácyą zákłádáią, ſą ták godni poſzánowánia, y ták ſię zásłużyli klaſztorowi wáſzemu, y cáłey Kongregácyey, przytym ták wiele máią żárliwośći, y pobożnośći, iż według ſurowego iey roztrząśnienia, nie żda ſię bydź bárdzo ſtáła. Trzebá ták rozumiem zá táką ią mieć po częśći, według zdánia Wielebnego Oycá Rektorá, ktory iáko mi piſze Páni du Tertr ták kłádźie, że połowy doſyć będźie do záczęćia Fundácyey, á druga połowá wyſtárczy do dokończenia Klaſztoru de Mulin. Zoſtáie tylko trudność względem oſoby twoiey, y tey Naymilſzey Corki náſzey, álbowiem widzę ieſzcze do tego wielką chęć ktorą ma Pan Márſzáłek y z Małżonką ſwoią, ábyśćie ſię obiedwie zoſtáły w Mulinie. Przyznáć muſzę, iż widzę, że tá ſpráwá ták źle idźie, że ſię obawiam powiedźieć zdánia mego, co iednák uczynię, y mowię, że słuſznaby rzecz byłá, ábyś ty ſámá Moiá Naymilſza Corko, ktoraś o tym tráktowáłá, y ieſteś znáioma, záwiozłá Sioſtrę Paulę Hieronimę do Newer, y tám pomieſzkawſzy z mieśiac álbo dwá, oſádźiłá ią iák naylepiey będźieſz mogłá. gdy mowię żebyś tám ſámá iácháłá, chcę tákże rzec z Pánią du Tetr Corką moią, ktora wiem, że ieſt záwſze nierozdźielna z tobą. Trzymam to, że ufáć będą słowu twemu ktore im daſz, iż nieomylnie powroćiſz y odwieźieſz názad Pánią du Tertr. Ieżeli záś ná tym przeſtáć niechcą, trzebá będźie posłáć Sioſtrę Paulę Hieronimę ze

dwiemá ábo trzemá inszych, ktore oná sobie obierze, y uczynić iák naylepiey będźie można, byle uczyniony był podźiał wzwyż opisány; gdyż Siostrá Paulá Hieronimá dosyć ma odwagi y sposobnośći do dobrze się spráwowánia zá łáską Bożą w tym zamyśle. Upewniam ćię Moiá Naymilsza Corko, że tá trudność nie iest mi ták ćięszka iedno z tey miáry, że wiē, iż ćię to trapiło, dla tego rzec ći muszę, żebyś przeczytáłá Rozdźiał o ćierpliwośći w Filotei, kędy obaczysz, że ukąszenie pszczołki większą boleść przynośi, niż ukąszenie inszych much. Zamysły przyiaćioł wolność nam nászę odeymuiace, są nieporownánie ćięszkie, ále coż, trzebá ich znośić, potym nośić, á nákoniec kocháć iáko naymilsze przećiwnośći. Záprawdę nie trzebá chćieć tylko Bogá cále y nie odmiennie; ále sposobow do służenia mu nie trzebá chćieć tylko łágodnie y z wolná, áby ieżeli w szukániu ich przeszkadzáć nam kto będźie, nie byliśmy bárdzo poruszeni. Trzebá máło chćieć y pomiernie tego wszystkiego co nie iest Bogiem. Nuż tedy doday sobie sercá, y odwagi. Ieżeli Wielebnemu Oycu Rektorowi y mnie dána będźie wiárá, iákom wzwyż powiedźiał, wszystko się dobrze powiedźie. Czyż nie pámiętasz Fundácyey tuteczne go Klasztoru, ták właśnie záłożona byłá iáko y cáły swiát. to iest z niczego, á teraz wydáło się blisko szesnastu tyśięcy czerwonych złotych ná budynek, á żadna nigdy y tyśiąca nie wniosłá procz Siostry Faur. Newer będźie Klasztorem ubłogosłáwionym, y fundácya iego stałá y gruntowna, ponieważ byłá fálami rzucána; Ale ieżeliby ná to mowiac to Páństwo de Mulin, niechćiáło przypáść ná zdánie Oycá Rektorá y moie, cożby z tym czynić trzebá? o záprawdę, nie mogę sobie imáginowáć tego; Lecz iesliby ták było, trzebáby mieć stáránie o Siostrze nászey Pauli Hieronimie y towárzyszkách icy, y dáć znáć Mátce nászey, ktora może mieć w ręku fundácyą iáką, na ktoraby ich mogłá zážyć, ábo przynamniey odesłáliby nam ią kiedy czás do tego będźie sposobnieyszy. W iákimżekolwiek przypadku, trzebá zostawáć w pokoiu, przy woli Bożey, dla ktorey

rey náſzá ieſt ſtworzona. Pozdrawiam ze wſzyſtkiego ſercá mego tę Naymilſzą Sioſtrę Paulę Hieronimę, y Sioſtrę Fráńćiſzkę Iákobę y wſzyſtkie Sioſtry náſze. Krotko mowiąc, błogosłáwieni ſą ći, ktorzy nie czynią woli ſwoiey tu ná źiemi, álbowiem ią Bog wypełni w niebie. Ieſtem nieskończenie twoim Moiá Naymilſza Corko, y życzę tyśiąc błogosłáwieńſtwá. Pozdrow proſzę odemnie Wielebnego Oycá Rektora.

*Fráńćiſzek Biſkup Genewenſki.*

26. Iulij, 1620.

# LIST XLII.

## Do iedney Xięni.

### *Iż wielkiey doſkonáłośći nábyć ſię nie może zá ieden dźień.*



Zaczynam od tego, czym ty kończyſz Moiá Naymilſza y prawdźiwie Vkochána Corko, gdyż oſtátni liſt z tych ktorem odebrał od ćiebie, ták ſię kończy; Rozumiem iż mię dobrze znaſz; Iákoż ták ieſt, záprawdę znam ćię dobrze, y to wiem, że maſz záwſze w ſercu nieporuſzoną rezolucyą żyć cáła Bogu: ale też mniey y to, że przyrodzona żywość twoiá, wielkie czyni odmiány wzamysłach twoich. O Moiá Corko, nie rozumiey proſzę, áby dźieło ktoreśmy w tobie záczęli miáło bydź ták prętko dokończone. Drzewá wiśniowe prętko owoc ſwoy przynoſzą, gdyż owoc ich nie ieſt tylko wiśniámi, krotko trwáiącemi. Ale drzewo pálmowe Xiążę wſzyſtkich drzew, nie wydáie dáktylow ſwoich, tylko we ſto lat po wſádzeniu onego iáko powiádáią. Pomierny żywot, zá rok ieden nábyty bydź może, ále doskonáłość do ktorey pretenduiemy, o Boże! Moiá Nay-

milſza

milſza Corko, y zá wiele lat nábyć ſię nie może, mowiąc zwyczáynym ſpoſobem. Powiedz to ieſzcze tey Pániencé ktorąmem ći zálećił, iż prawdźiwie áni wdźień, áni w nocy przepomnieć iey nie mogę, y Duſzá moiá bez przeſtánku zá nię wzywa łáski Bożey, á powiedz iey śmiele, iż nigdy ſię słábośćiom y niedoskonáłośćiom iey dźiwowáć nie będę. Czyżbym nie był bezpráwnym zuchwálcē, gdybym ná nię mile pogłądáć nie miał pod ten czás, kiedy ták uśilnie prácuie do ugruntowánia ſię w łáskáwośći, pokorze, y proſtoćie. Niechże tedy wiernie poſtępuie w tym ſwoim przedśięwźięćiu, á ia też w uſtáwicznym wzdychániu moim uſtawáć nie będę, y w prágnieniu dobrá, y poſtępku iey Duchownego. Oćiec iey niepodobnie iák mi dźiękuie zá áfekt ktory mam ku niey, nie uważáiąc, iż mi ták ieſt drogi y przyrodzony Duſzy moiey, że mi zań nikt obowiązánym być nie może, iáko y zá to, że ſobie życzę wſzyſtkiego dobrego. Mow ieſzcze tey Pánience, áby w exercycyum poránnym, po obiedźie, przy dźiękczynieniu, o godźinie Nieſzporney, y w wieczor ſerce ſwoie ſtánowiłá w pokorze, łáskáwośći, y ſpokoynośći, y żeby przez dźień pámiętáłá, żem iey to czynić roskazał. Powiedz iey, że tu zoſtáię w Dyecezyey moiey, poki ſię Bogu podobáć będźie, iáko nic mię z tąd wyprowádźić nie może procz ſzczegulney okázyey ktorą będę rozumiał bydź ku chwale Bożey, ták też gdy ſię poda, nie będę miał więcey trudnośći w odſtąpieniu y opuſzczeniu wſzelkich życzliwośći ktore tu odbieram, iákabym był miał wprzod niżelim ich doznał. Ieſtem, będę, y bydź chcę ná záwſze poddánym Opátrznośći Boskiey, niechcąc áby wola moiá rząd iáki mieć miáłá, procz tego ktory ieſt słudze przyzwoity. Ty záwſze wieſz wſzyſtko, ále umiey tego záżyć. Zápraſzáią mię ábym powrocił do Páná ná poważną godność; álem odpowiedźiał, iż nie poiádę tám, áni też tu nie zoſtánę chybá według upodobánia niebieski go. Ten kray ieſt Oyczyzną moią gdźiem ſię urodźił, według zás odrodzenia Duchownego ieſt Kośćioł Swięty. Wſzędy kędy będę rozumiał, że lepiey mogę tey to służyć Oyczyźnie, tám chętnie

tnie zoſtawáć będę, bynaymniey ſię do drugiey nie przywiązuiąc. Moiá Naymilſza Corko nie poniechyway modlitwy, chybá dla okázyi ktorych práwie niepodobna powetowáć. Nic w tym złego niemáſz, y owſzem dobra rzecz rozmawiáć z Aniołem náſzym. Ale mowmy cokolwiek o náſzych Naymilſzych Corkách. Ah! niebogá N. y tákże utráćić zechce ſzczęśćie wokácyey ſwoiey. O moy Boże! nie rácz tego dopuśćić; Sioſtrá iey iáko mi piſza w wielkim ieſt niebeśpieczeńſtwie, upewniam ćię, iż Duſza moiá wielce ieſt tym utrapiona, y chćiałbym gdyby mi można, wiele uczynić dla zátrzymánia Bogu tych dwuch Sioſtr, ktory ich chce, byle ſię woli iego nie ſprzećiwiáły. Nie piſzę teraz do náſzey Naymilſzey Sioſtry Kátárzyny Geneweńskiey, rozumiem, że Kápitułá L. nic nie mogłá przećiwko niey, ponieważ mi nic nie piſzeſz. O nie záiſte, álbowiem Bog brónić będźie tey kocháney Duſzy, y niedopuśći, áby ták ćięſzka nawáłność ná nię uderzyć miáłá. Niech umocni Duchá ſwego, y żyie weſoło. Co ſię tycze C. dźiwowáć ſię nie trzebá, że iey odmawiáią: dobro ktore z tego bydź ma ieſt názbyt wielkie, áby nie miáło mieć trudnośći y przećiwnośći. M. obaczy że prawdą nie mogłem ſię wſtrzymáć, żebym był nie miał do niego obſzernie nápiſáć, lubo go nieznam, gdyż zdáło mi ſię, żem powinien był to uczynić dla dobrá ſpraw Páńskich. Zoſtay w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, y modl ſię częſto zá popráwę moię, ábym był zbáwiony, y żebyśmy czáſu ſwego weſelili ſię w chwale wieczney, wſpomináiąc ſobie ná poćiągnienia Boskie, ktoremi nas obdarzał, y ná poćiechę wzáiemną, ktorą chćiał ábyśmy mieli, mowiąc o nim tu ná źiemi. O Moiá Corko, niech raczy bydź iedyną pretenſyą ſerc náſzych. Amen.

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

16. Decembr. 1619.

LIST

# LIST XLIII.

## Do teyże.

*Dáie iey remedium przećiwko pokuśie boiáźni, ktorą ma że teráźnieyſza iey gorącość duchá długo trwáć nie będźie.*

JVż też dniá iutrzeyſzego wyiezdzam zráná Moiá Naymilſza Corko, ponieważ táka ieſt woia tego w ktorym ieſteśmy, y umieramy. O! niech będźie pochwalony ten wielki y wieczny Bog zá miłośierdźie, ktorego nád námi używáć raczy. Poćiechá twoiá uweſela ſerce moie, ktore ieſt ták bárdzo z twoim ziednoczone, iż nic iedno nie odbierze, áby drugie po częśći tegoż nie miáło, y owſzem wſzyſtkiego; gdyż wprawdźie widźi mi ſię, iż ſą w doskonáłey z ſobą ſpołeczności, y ieźli mi ſię godźi záżyć pierwſzego Kośćiołá mowy, iedno ſerce y iedná duſzá. To nápiſano było kiedym odebrał powtorny liſt twoy, ále dáley poſtępuię w odpiſywániu ná pierwſzy. Mam nádźieię iż ćię Bog umocni coraz tym bárdźiey. Ná myśl záś, ábo ráczey ná pokuſę ſmutku z boiáźni pochodzącą, iż teráźnieyſza twoiá gorącość duchá y pilność trwáć nie będźie, odpowiedz raz ná záwſze, iż ći ktorzy ufáią Bogu nigdy záwſtydzeni nie będą, y że ták według duchá iáko według ćiáłá y doczeſnych rzeczy rzućiłáś ná Páná ſtáránie twoie, á on ćię żywić będźie. Służmy dobrze Bogu dźiſiay, iutro Bog nas opátrzy. Káżdy dźień powinien ſwoie tylko mieć ſtáránie. Nie ſtáray ſię o dźień iutrzeyſzy, gdyż Bog ktory dźiſiay kroluie, tenże iutro krolowáć będźie. Gdyby byłá dobroć iego rozumiáłá, ábo ráczey wiedźiáłá, iż ći bliżſzy rátunek był potrzebnieyſzy ániżeli ten ktoryć dáć mogę z ták dáleká, tedyćby go był dał, y dá zá-

wſze,

wiſze, gdy tego potrzebá będźie, dla nágrodzenia, kiedyć ná moim ſchodźić będźie. Zoſtay w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, Bog zdáleká y zbliská ſpráwuie, y zdáleká záćiaga rzeczy do usługi tych ktorzy mu służa, nie zbliżáiac ich. Odległy ćiáłem, przytomny duchem, mowi Apoſtoł. Mam nádźieię że dobrze będę mogł zrozumieć co mi o Modlitwie ſwoiey oznaymowáć będźieſz, w ktorey przećię niechcę żebyś ſobie ćiekáwie poſtępowáłá, chcac wiedźieć iákim ſpoſobem ſobie ná niey poſtępuieſz, gdyż doſyć ná tym kiedy mi poproſtu oznáymiſz nayprzednieyſze obroty duchá twego, ile ie pámiętáć możeſz po iey odpráwieniu. Przyſtáię ná to żebyś ſpiſowáłá ſobie wſzyſtko według okázyi dla przesłánia mi potym tego co będźieſz rozumiáłá bydź przyzwoitego nie obawiáiac ſię bynámniey żadnego náprzykrzenia, gdyż nigdy mi ſię nie náprzykrzyſz. Wyſtrzegay ſię Moiá Naymilſza Corko tych słow głupi, y głupia, y pámiętay ná słowo Chryſtuſowe kto rzecze brátu ſwemu Rácha ( ktore słowo nic inſzego nie ieſt, tylko znáczy iákaś popędliwość ) będźie winen ſadu, to ieſt deliberowáć będa iákiego godźien karánia. Przyzwyczay powoli rzeźwość umysłu twego do ćierpliwośći, łáskáwośći, pokory, y uprzeymośći, między płochośćiámi, dźiećinnośćiámi y białogłowskiemi niedoskonáłośćiámi Sioſtr, ktore ſa pieſzczone ſame nád ſoba, y skłonne do wołánia nád głowa przełożonych. Niewychwalay ſię z áfektu Oycow, ktorzy ſa ná źiemi y z źiemi, ále z áfektu Oycá niebieskiego ktory cię umiłował y żywot ſwoy zá cię położył. Spiy dobrze, powoli powroćiſz do ſzoſty godźiny, ponieważ tego prágnieſz. Ieść máło, robić śiłá, wiele prácowáć rozumem, á ćiáłu ſnu uymowáć, ieſt to chćieć wielkiey usługi po koniu zmordowánym, nie dawſzy mu obroku. Co do wtorego liſtu czyż nie trzebá było żebyś byłá zprobowána ná tym poczatku doskonálſzych pretenſyi, nic tedy w tym niemáſz tylko ſpráwy opátrznośći Boskiey, ktora opuśćiłá te niebogę, ázeby grzechy iey tym ćiężey będac skaráne, mogłá tym ſpoſobem obaczyć ſię y náwrocić do Bogá od ktorego

ſię

się iuż ták dawno oddaliłá. Chćiałbym był żebyś byłá z tych ludźi nie żártowáłá y nie náśmiewáłá się, ále żebyś byłá z skromną prostotą zbudowáła ich kompássya ktorey są godni, iáko nas tego náuczył Chrystus przy męce swoiey; iednák niech będźie Bog pochwalony że się to stáło z ták wielkim inszych zbudowániem, iáko mi pisze Pan V. Zegnam cię Moiá Naymilsza Corko, y poprzysięgam serce twoie, áby wierzyło temu, iż serce moie nigdy się od niego nie odłączy; niepodobna áby to co Bog złączył miáło się rozłączyć. Miey serce y odwagę twoię wyniesioną ku tey przedwieczney opátrzności, ktora cię názwáłá własnym imieniem twoim, y nośi cię wyrytą ná pierśiách swoich máćierzyńsko oycowskich; á przy tey ufności y odwadze czwicz się z pilnośćią w pokorze y dobrotliwośći. Iestem nieporownánie twoim Moiá Naymilsza Corko, zostay w Bogu. Amen. Iádę trochę spiesżno gdyż Krolowa chce ábym iey dał respons wprzod niżeli powrocę. Co nie iest Bogiem, w máłym u nas ma bydź poważeniu. Bog niech będźie obroną twoią. Amen.

12. Septembris 1619. *Franćiszek Biskup Genewéński.*

# LIST XLIV.

## Do iedney Przeorytsy Karmelitáński.

*Własnośći przyiáźni Duchownych; y że káżdy pilnie powinien uprawiáć winnicę swoię w ktorey zostáie y uznawáć naywyższą zacność drugich.*



Moiá Naymilsza Corko y Wielebna Mátko. Odebrałem dwá listy od ćiebie, z ukontentowániem wprawdźie osobliwym, widząc w nich oczywiste znáki, iż áfekt ktoryć Bog dał ku mnie (iuż temu lat ośmnaśćie) nie tylko żyie w sercu twoim, ále iesz-

ieſzcze świątobliwie ſię pomnożył weſpoł z tym, ktory maſz ku Boskiey iego dobroći, ktory zacność profeſſyey zakonney ták rozumiem wielce wſpániáłym uczyniłá. Ieſt to iedná własność przyiáźni, ktore niebo w nas ſpráwuie, iż nigdy nie uſtáią ták iáko y zrzodło z ktorego pochodzą nigdy nie wyſycha; y że áni ich przytomność utwierdza, áni odległość osłabia y kończy, álbowiem fundáment ich wſzędy ſię znáyduie; ponieważ nie inſzy ieſt iedno Bog ſam, ktoremum pokornie oddał dźięki zá powołánie twoie, y tych dwuch Sioſtr do ták Swiętego Zakonu, á nádewſzyſtko że was w nim umacnia przy ták wielkiey gorącośći duchá, że wſzyſtkie trzy obfity w nim owoc przynośićie, y ſtáiećie ſię iedná po drugiey Mátkámi, ták godney Fámiliey, zá poſtánowienie ktorey we Fráncyey, wáſzá prawdźiwie Swięta Mátká ták goraco ſię modliłá y wiele prácowáłá, iáko zá oſtáteczną retyratę ſwoię, á wáſze w tym żywoćie pomięſzkánie. O moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, Mátko moiá, iák wielkie błogosłáwieńſtwá zpływáią ná ćiebie, iák wierną koreſpondencyą duſzá twoiá oddáć powinná opátrznośći Boskiey zá łáskáwość, ktorey użyłá ku tobie. Czy będźeż śmiał z ufnośćią mowić do ſercá twego? záprawdę nigdy nie myślę o Błogosłáwioney Mátce wáſzey, ábym żáraz nie uczuł w ſobie pożytku duchownego, y tyſiac poćiech, widząc iáko prośbá iey wysłuchána byłá w tych trzech Sioſtrách. Mam nádźieię że też te trzy Corki iey zá czáſem odbiorą iákie obfite miłośierdźie od tego, ktoremu wiem że ie poświęćiłá. Miałem to ſzczęśćie widźieć ie powtornie tę oſtátnią drogę odpráwuiąc do Fráncyey, y wielkie ukontentowánie uznawſzy w duſzy ich znáki ſtáránia, ktore ma o nich Duch Swięty. Prośiſz mię w pierwſzym liśćie ſwoim Moiá Wielebna Mátko o pewne Relikwie, o te pilnie ſtáráć ſię będę; y ieżeli mi ſię poſzczęśći zebránie, tedyć ie poślę, ále ty też bądź gotowa przysłáć mi przez tęż okázyą obraz konterfetu tego, ktory maſz. Ten bez wątpienia kazałbym był przekopiowáć, kiedym był w Páryżu, gdybym tylko był wiedźiał że ieſt ná świećie. Przy do-

dokończeniu Moiá Naymilsza Corko przyznamći się, iż mi to iest nieporownánym ukontentowániem, że Przełożona y Siostry Náwiedzenia Pánny Máryey widźiáły się z tobą, gdyż wiem że to ie wielce pobudźić muśiáło, ażeby dobrze służyły Synowi y Mátce Bożey ktorym są poświęcone. Wprawdźie będąc tym czym u mnie są, niepodobna żeby nie miáły mieć serdeczney y pewney ufnośći w áfekćie twoim, oddáiąc ći záwsze y cáłemu Klasztorowi prawdźiwą cześć y poszánowánie, według wielkośći estymácyey y miłośći, ktorą wszystek Klasztor miáštá z ktorego są, ma przećiwko wszystkim Klasztorom Zakonu twego. A ponieważ poufále z tobą mowię, przydáć mogę y według prawdźiwey Reguły, ktoramē im często zálecał, iż trzebá żeby káżdy uprawiał winnicę w ktorey zostáie, wiernie y zmiłośćią, dla miłośći tego ktory nas do niey posłał: ále dla tego poniechywáć nie trzebá poznánia y szczerego uznánia wielkośći zacnośći inszych, á zátym oddawáć im uczćiwość y poszánowánie. Dosyć iuż ná ten raz, bo obiecuię sobie często do ćiebie pisowáć, y ieżeli mi pozwolisz przydawáć záwsze słowo dawney nászey przyiáźni, zwáć cię Corką Moią, do tego názwiská, ktoregoć nábył rząd, ktory trzymasz w Zakonie twoim. Iestem ze wszystkiego sercá mego ná záwsze Moiá Wielebna Mátko twoim nayniższym y nayżyczliwszym Brátem y Sługą.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST XLV.

## Do iedney Páni zamężney.

*Że duße náße snádno przeymuią własność ćiał náßych, y słábieią gdy ćiáło w słábośći zostáie.*

MOiá Naymilſza Corko. Bynamniey ſię nie dźiwuię temu żeć ſię widźi iż umysł twoy ieſt teraz trochę oćiężáły, gdyż ćiężarna ieſteś; álbowiem ieſt to oczywiſta prawdá że duſze náſze zwyczáynie przeymuia własności ćiał náſzych według niżſzey części. Mowię Moiá Naymilſza Corko według niżſzey części, álbowiem tá ieſt przyłaczona do ćiáłá y podległa iego słábości. Ciáło ſubtelney komplexyey obćiażone ćiężarem brzemienia, osłábiáłe noſzeniem dźiećięćiá, przyćiśnione boleśćiámi, dopuśćić nie może ſercu żywośći, y áby było chyżę y prętkie w ſwoich operácyách; ále to wſzyſtko bynamniey nieprzeſzkadza áktom wyżſzey części rozumu, ták Bogu przyiemnym, iákoby przy naywiękſzey weſołości ná świećie odpráwowáne były: y owſzem milſze mu ſa, iáko uczynione z większa praca y przećiwnośćia; ále nie ták oſobie ſamey ktora ie czyni, gdyż nie będac w części zmysłom podpadáiacey, nie przynoſzą też żadney zmysłom poćiechy y ukontentowánia. Moiá Naymilſza Corko nie trzebá nã bydź niesłuſznymi y nieſpráwiedliwymi, wyćiagáiac po nas więcey nád to co ieſt z nas. Gdy w słábośći zdrowia zoſtáiemy, nie trzebá wyćiagáć od duchá náſzego, tylko áktow ſubmiſſyey ochotnego przyimowánia ćięſzkośći, y woli náſzey łaczenia ż upodobániem Boskim, ktore ſię naywyżſza częśćia rozumu w duſzy náſzey odpráwuia. Co záś do ſpraw powierzchownych, trzebá ie rozporzadźić y iák naylepiey możemy odpráwowáć, á tym ſię tylko kontentowáć, że ie odpráwuiemy, lubo z przećiwnośćia ſercá, słábo, y oćiężáło. Ażeby te słábośći y oćiężáłośći ſercá były podźwignione, trzebá uznawáć, przyimowáć, y kocháć święte poniżenie, ktore ztad pochodźi; á ták przemieniſz ołow oćiężáłośći twoiey w złoto, á w złoto przednieyſze niżby było to, ktoreby z naywiękſzey weſołośći ſercá twego pochodźiło. Mieyże tedy ſamá z ſoba ćierpliwość, niechay wyżſza część duſze twoiey znośi niepomiárkowánie niżſzey części; á ofiáruy czeſto ku

chwa-

chwale wieczney Stworzyćielá náſzego, to málenkie ſtworze-
nie, do uformowánia ktorego chćiał twoiey záżyć pomocy. Mo-
iá Naymilſza Corko, mamy w Annezyum iednego málárzá Ká-
pucyná, ktory iáko ſnádno domyślić ſię możeſz, nie máluie
obrázow tylko dla Bogá y Kośćiołá iego, á lubo około tey pra-
cy ták wielkiey záżywa áttencyey, iż nie może odpráwowáć mo-
dlitwy o iedneyże godźinie, y choćiaż náwet bárdzo bywa
zmordowány ná umyśle, przećię iednák ochotnie tą ſię báwi ro-
botą, dla chwały ktorą z niey Bog mieć będźie, y przy nádźie-
iey ktorą ma, że te obrázy wielu wiernych pobudzą do chwale-
nia Bogá y błogosłáwienia dobroći iego. Moiá Naymilſza
Corko, dźiećię to ktore ſię formuie we wnętrznośćiách twoich,
będźie żywym obrázem Máieſtatu Boskiego, ále tym czáſem
poki duſzá twoiá, śiły twoie, przyrodzona rzeźwość, około tey
báwią ſię roboty, niepodobna żebyś zprácowáną y zfátygowá-
ną nie byłá, y nie możeſz przytym exercycyi twoich zwyczáy-
nych odpráwowáć ták rzeźwo y weſoło; znoſże tedy z miłośćią
te oćiężáłośći y fátygi, pomniąc ná chwałę, ktorą Bog mieć
będźie z twego płodu; álbowiem ieſt twoy obraz, ktory wyſtá-
wiony będźie w wiecznym niebieskiego Ieruzalem Kośćiele,
ná ktory Bog, Aniołowie, y ludźie, wiecznie z upodobániem
zápátrowáć ſię będą, zà co Swięći chwalić będą Bogá, y ty ták-
że gdy go obaczyſz. Tym czáſem miey ćierpliwość, czuiąc ſer-
ce twoie trochę oćiężáłe, á wyżſzą częśćią duſze twoiey ſtoſuy
ſię do świętey woli Zbáwićielá náſzego, ktory to ták ſporzą-
dźił według przedwieczney ſwoiey Mądrośći. Krotko mowiąc,
ia ſam niewiem czego duſzá moiá nie życzy, y iák wielkiey
nie prágnie duſzy twoiey doskonáłośći; ktorą ponieważ ták
Bog chćiał y chce, ieſt w pośrzod moiey, niech to dobroć ie-
go ſpráwić raczy, ázeby moiá y twoiá obiedwie były według
nayświętſzey woli y upodobánia iego, y niech raczy nápełnić
wſzyſtek Dom twoy nayświętſzemi błogosłáwieńſtwámi ſwe-
mi, á oſobliwie naymilſzego Małżonká twego, ktorego ták iá-

ko y twoim iestem nic odmiennie Nayniżſzym y naypowolnieyſzym Sługą.

w Dźień S. Micháłá Roku 1620.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

# L I S T XLVI.

## Do iedney Pánny.

### *Pobudza ią, áby βłá zá nátchnieniem Boſkim.*

PRzyobiecáceś mi kazáłá, y zpilnośćią czynię doſyć obietnicy ſwoiey, proſzac Bogá ábyć świętey mocy dodáć raczył, żebyś mężnie rozerwáłá wſzyſtkie więzy ktore zátrzymuią ſerce twoie żeby nie ſzło zá nátchnieniem niebieskim. Moy Boże! przyznáć trzebá, iż to ieſt rzecz politowánia godna widźieć przyiemną pſzczołkę uwikłáną licha páięczyną, ále ieżeli kiedy pożądány wiátr te liche rozerwie śidłá y nieſzczęſne śiatki, czemuż tá naymilſza pſzczołká tey nie záżyie okázyey do wyrwánia ſię y wyplatánia z tych śideł, ążeby lećiáłá robić słodki miod ſwoy? Widźiſz Moiá Naymilſza Corko myśli moie, przełoż też ty twoie Zbáwićielowi, ktory cię wzywa. Niepodobna ábym nie miał kocháć duſze twoiey, ktorą znam że ieſt dobra, y niepodobna ábym iey życzyć nie miał pożądáney miłośći ku odważney doskonáłośći, wſpominaiąc ſobie ná łzy, ktore oczy twoię wylewáły ná ten czás, gdy ſię żegnáiąc z tobą, prágnąłem cię pozyskáć Bogu; y kiedy dla tego ábyś byłá Boską, żegnáłáś ſię z tym wſzyſtkim, co nie ieſt dla Bogá. A teraz upewniam cię Moiá Naymilſza Corko, żem ieſt wielce Sługą twoim w Bogu.

*Fráncíβek Biſkup Genew.*

LIST

# LIST XLVII.

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią, iáko ma postępowáć w doskonáłośći, idąc zá okázyámi codźiennemi.*



ODsyłam Kśiążkę twoię iuż popráwioną Moiá Naymilsza Corko. Day Boże ábyć byłá pożyteczna, ták iáko tego życzę. Bez wątpienia trzebá ták długo czynić y ponawiáć rezolucye złączenia się z Bogiem, aż go dostąpiemy. Ale życzę ábyś w gorącośći duchá zostáiąc, nie prágnęłá pokus áni okázyey do umartwienia, álbowiem ponieważ zá łáską Bożą nie zchodźić ná nich, nie potrzebna rzecz báwić sercá twego około tákiego prágnienia: baw ie ráczey około przygotowánia przyzwoitego ná przyięćie ich, nie ná ten czás gdybyś ich chćiáłá, ále ná ten czás gdy Bog będźie chćiał dopuśćić ie ná ćię. Weselić się potrochę z łáski Bożey, kiedy w okázyách dobrze się nam powodźi, nic w tym złego nie máß, byleśmy wesele násze kończyli przez pokorę. Zábiegáć przypadkom ktore nie ćiebie wszczegulnośći, lecz domu twego się tykáią; tego właśnie potrzebá: z tym iednák dokłádem, ábyś gotowa byłá iednostáynym sercem oczekiwáć tego, co Bog dysponowáć będźie z lepszym twoim. Ale co się tycze tego sposobu nárzekánia, żeś iest mizerna y nieszczęśliwa; moy Boże! Moiá Naymilsza Corko, trzebá się go ze wszech miar wystrzegáć: álbowiem procz tego, że te słowá są nieprzyzwoite słudze Boskiey, pochodzą ieszcze z sercá zbyt potłumionego, y nie są ták dálece słowámi niećierpliwemi, iáko gniewu pełnemi. Widźisz Moiá Naymilsza Corko, trzebá żebyś osobliwie się ćwiczyłá w łáskáwośći, y

pod-

poddawániu ſię woli Boskiey, nie tylko w rzecząch nádzwyczáynych, ále oſobliwie w tych fráſzkách codźiennych. Gotuy ſię do nich zráná, po obiedźie dźiękczynienie odpráwuiąc, przed wieczerzą, po wieczerzy, y w wieczor; y uczyń poſtánowienie iákie ná pewny czás. Ale czyń to duchem ſpokoynym y weſołym, (to ieſt wzwyż pomienione cwiczenie) á ieżelić ſię tráfi w czym wykroczyć, upokorz ſię, y poczniy iák ná nowe. Dobra rzecz ieſt powſzechnem prágnieniem áſpirowáć ku nayważſzey doskonáłośći żywotá Chrześćiáńskiego, ále wſzczegulnośći nie trzebá filozofowáć, chybá około poprawy y poſtępku náſzego, według codźiennych okázyi, zlecáiąc odedńiá do dńiá dyrekcyą powſzechnego prágnienia náſzego opátrznośći Boskiey, y nas ſamych oddáiąc (w tey okázyey) w ręce iey, iáko máłe dźiećię, ktore ázeby rość mogło, pożywa codźiennie pokármu ktorego mu Oćiec dodáie, nádźieię máiąc iż mu go dodawáć będźie według właſnego áppetytu y potrzeby. Co względem tych pokus zazdrośći, czyń to co piſzę w Kśiążce o tychże pokuſach. Ponieważ ći Komunia S. ieſt ták pożyteczna, uczęſzczay do niey z gorącośćią duchá, y czyſtośćią ſumnienia. Zyi záwſze weſoło, przy wſzelkich pokuſach twoich. Nie odpráwuy teraz inſzey pokuty, á mśćiy ſię ſamá nád ſobą w duchu łáskáwośći, znoſząc z miłośćią bliźniego twego, náwiedzáiąc chorych, y bądź ſercá odważnego. Piſałem niedawno do Sioſtry náſzey ktorą bárdzo kocham, niebogá ſrodze ſię byłá zturbowáłá o máłą rzecz; álec to dobry znák, gdyż to wzbudźiło w niey boiaźń Boską. Cále iuż byłá ſerce ſtráćiłá, álbowiem rozumiáłá iż Bogá obráźiłá. O moy Boże! trzebá ráczey prędzey umrzeć, niżeli zgrzeſzyć dobrowolnie y z rozmysłem; lecz kiedy upádniemy, trzebá ráczey wſzyſtko utráćić prędzey, ániżeli ſerce, nádźieię y odwagę. Alec Bog to wſzyſtko ná chwałę ſwoię obroći. Sąśiadká twoiá z pochwałą wielką, może powtornie zápłáćić to, czego nie winná, dla uiśćia kłopotliwego práwá, ábo niezgody Małżonká ſwego, ieżeli ſummá nie ieſt bárdzo znáczna; gdyż ieżeli dla uzdrowienia go od

go,

gorączki ćielesney, może bez wiádomośći iego użyć pieniędzy; á czemużby dla oddalenia gorączki duchowney nie mogłá tego uczynić? Dobra noc Moiá Naymilsza Kumo, Corko moiá: serce twoie iest w Bogu, żyiże szczęśliwie w ták dobrym przebywáiąc mięszkániu. Iestem cáłym sercem twoim naywierniey szym sługą y Kmotrem. Modlić śię będę zá Corkę moię chrzesną.

*Fránćißek Biskup Genew.*

# *LIST XLVIII.*

## Do iedney Páni.

### *O prożnośći dworskiey y świátowey.*

PO tysiąc kroć dźiękuię ukochánemu sercu twemu Moiá Naymilsza Corko, zá łáski ktore wyświadcza duszy moiey, dáiąc iey ták miłe dowody áfektu swego. Moy Boże! iák są szczęśliwi ći, ktorzy uwolnieni będąc od dworu, y komplementow ktore przy nim pánuią, żyią spokoynie w świętey osobnośći u nog Vkrzyżowánego Chrystusa. Záprawdę nigdym dobrey nie miał opiniey o prożnośći, ále ią ieszcze znáyduię bárdźiey prozną między lichemi Dworu wielkośćiámi. Moiá Naymilsza Corko im dáley postępuię ná drodze tey śmiertelnośći, tym ią bárdźiey wzgárdzeńszą bydź uznawam, á záwsze milszą świętą wieczność, do ktorey áspiruiemy, y dla ktorey iedynie kocháć śię mamy. Zyimy tylko dla tego żywotá Moiá Naymilsza Corko, ktory sam godźien bydź názwány żywotem, w porownániu ktorego, żywot ludźi wielkich świátá tego, iest iedną mizerną śmierćią. Iestem ze wszystkiego ser-

cá mego prawdźiwie cále twoim Moiá Naymilſza Corko, á twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym sługa.

Fráńćiſzek B. Genew.

w Lugdunie 19. Decembris.
Roku 1622.

# LIST XLIX.

## Do iedney Xieni.

### *Náucza ią, iáko y kiedy możemy iść zá przyrodzonemi ſkłonnośćiámi náſzemi.*

NIgdy proſzę tey nie miey boiáźńi, ábyś mi ſię liſtámi ſwemi náprzykrzyć miáłá; gdyż prawdźiwieć to powiádam, że mi záwſze wielkie przynośić będą ukontentowánie, poki mi Bog użyczy tey łáski, iż ſerce twoie mieć będę w miłośći iego, ábo przynamniey poki oſiągnienia oney prágnąć będę; á to niech będźie rzeczono ná wſzelkie czáſy. Bez wątpienia prawdá to ieſt Moiá Naymilſza Sioſtro, iż gdybym był do tego miáſtá nie przyiáchał, z trudnośćiąbyś mi byłá mogłá komunikowáć ſprawy twoie duchowne: ále poniewaź ták ſię opátrzności niebieskiey podobáło, żadney w tym trudnośći nie máſz ábyś tey zážyłá okázyey, ieżeli to zá rzecz przyzwoitą bydź poczytaſz. A nierozumiey tego bynamniey ábym te miał mieć myśli, iże ſzukaſz zacnośći oſoby, álbowiem lubo podobne myśli ſą wielce nędzy moiey przyzwoite, iednákże w podobney okázyey nie przychodzą mi do głowy, lecz y owſzem nie maſz prawie nic coby mię bárdźiey do pokory wiodło, iáko to, z podźiwieniem uważáiąc, iáko ták wiele sług y służebnic páńskich mogą mieć ták wielką ufność w oſobie ták niedoskoná-

náley, iákom ia iest; á zátym wielkiey ztąd nábywam odwagi, ábym się tákim stał zá iákiego mię máią: y mam nádźieię iż Bog dáiąc mi miłość Synow swoich, da mi przy tym z miłośierdźia swego y swoię nayświętsza, dopomogszy mi wprzod do uczynienia pokuty przyzwoitey występkom moim. Ale poniekąd źle czynię, iż to mowię. Tenći to duch złośliwy ktory ná wieki z świętey będąc złupiony miłośći, chćiałby przeszkodźić, ábyśmy nie záżywáli pożytkow tey, ktora Duch S. między námi postánowił, ábyśmy przez wzáiemne komuniká-cye święte rość mogli w woli iego niebieskiey. Trudna rzecz iest Moiá Naymilsza Corko ználeść umysłow tákich, ktoreby były powszechne, y zárowno dobrze rozeznáć wszelkie duchowne potrzeby; iákoż y nie potrzebna rzecz iest, mieć tákich dla dobrego prowádzenia; y nie zła rzecz, widźi mi się, z rożnych kwiatkow miod zbieráć, ktorego ná iednym ználeść się nie może. Ták iest; ále (mowisz mi) przy tym nie znácznie pobłażam inklinácyom y włásnemu humorowi. Moiá Naymilsza Siostro nie widzę ia w tym nic szkodliwego, poniewaź nie chcesz iść zá skłonnośćiámi swemi, ieżeli nie są ápprobowáne. A lubobyś łáskáwych szukáłá Sędźiow, przećięż iednak biorąc dobrych, mądrych y uczonych, nie możesz źle czynić idąc zá ich opinią, lubo od ćiebie pożądáną, byleś im przy tym wszystkim szczerze proponowáłá spráwy twoie, y trudnośći ktore masz. Dosyć ná tym Moiá Naymilsza Siostro, poddáć się zdániu, á nie potrzebna áni przyzwoita rzecz iest, chćieć áby było inklinácyom inszym przećiwne, ále tylko chćieć trzebá áby się stosowáły do práwá y nauki niebieskiey. Ia rozumiem iż niemamy przywoływáć gorzkośći do sercá náczego, iáko uczynił Chrystus, álbowiem rządźić niemi nie możemy ták iáko on, dosyć ná tym ábyśmy ie znośili ćierpliwie. Dla tego nie potrzebna iest rzecz ábyśmy się záwsze zprzećiwiáli inklinácyom nászym kiedy nie są złe, y gdyby będąc roztrząśnione ználeźiono ie, iż są dobre. Nie zła rzecz iest słucháć osob y spraw świátowych, kiedy się to czyni dla

dobrá większego, y nie trzebá bydź ták bárdzo szperáiącą w exáminowániu onych, gdyż to iest rzecz przyrodzonym sposobem nie podobna, dlugo nayprzednieyszego moderácyey trzymáć się punktu. Ale moiá naymilsza Siostro niechćiałbym ábyś omięszkiwáłá odpráwowáć modlitwy, przynamniey z puł godźiny, chybá dla okázyi gwałtownych, álbo żeby słábość ćiáłá przeszkodą byłá. Wostátku proszę ábyś to zá pewne trzymáłá, iż nić mi przeszkodą nie będźie, ábym się z tobą powtornie obaczył, chybá sámá niemożność; y ták wczesny do tego upátrzę czás, iákiego sobie życzysz, ták prawdźiwie y nie skończenie postępku twego duchownego prágnę; Bog osobliwy mi dał afekt ku Siestrze twoiey, ktorą niech Máiestat iego Boski raczy nápełnić błogosłáwieństwámi swemi. Ná ten czás tedy mowić będźiemy o dyrekcyey, y o tym wszystkim cokolwiek mi będźiesz chćiáłá proponowáć, á z niczego się nie wymowię, chybá gdy mi ná świátłośći zchodźić będźie w odpowiedźi. Zostayże tedy wszystká w Bogu Moiá Naymilsza Corko, á ia w nim będę ná wieki ze wszystkiey duszy moiey, Twoim nayniższym Brátem y nieodmiennym Sługą.

25. Máiá. *Fránćiβek Biβkup Genew.*

# LIST L.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Ze wβyβtká roβtropność świátowa ieβt prawdźiwą nikczemnośćią.*



Oiá Naymilsza Mátko. Ieźlibyś rozumiáłá iżby pożyteczníeysza rzecz byłá, żebyś tám ieszcze przez nie iáki czás zostawáłá, lubo to náturze moiey iest przykro, nie poniechyway spokoynie tám zosta-

ſtáwáć; álbowiem wielkie mam upodobánie zprzećiwiáć ſię temu człowiekowi powierzchownemu: człowiekiem záś powierzchownym zowię náwet y duchá mego włáſnego, ile idźie zá skłonnośćiámi przyrodzonemi. O to piſzę do Corki moiey naymilſzey, ſzczerze, według tego co czuię w ſobie. Ieſt to rzecz prawdźiwa, iż káżdy uſtáwicznie to głośi iż ieſt Synem Ewángeliey S. á práwie nikt niema iey máxym w powadze tákiey iákieyby ie mieć powinien. Názbyt śiłá mamy pretenſyi y zamysłow; názbyt wielu rzeczy chcemy chcemy mieć oraz y zasługi kálwáryey, y poćiechy gory Tábor; mieć łáski Boskie y fawory świátowe. Práwowáć ſię; o záprawdę bynamniey tego niechcę. Ktoryć chce wziąć płaſzcz twoy, day mu ieſzcze y ſuknią. A o czymże to oná myśli? czworo żyćia tákiego iákie oná przepędźić może, nie doſyć bybyło do skończenia tey ſpráwy prawnym ſpoſobem. Niech umrze przy łáknieniu y prágnieniu ſpráwiedliwośći, á będźie Błogosłáwiona. Czy podobnaż to żeby Rodzone iey niechćiáły iey nic dáć? Lecz ieżeli ták ieſt czyż to rzecz ieſt podobna, że by dźiatki Boskie miáły prágnąć mieć wſzyſtko co im przynależy? kiedy Oćiec ich Chryſtus IEZUS niechćiał nic mieć z tego świátá, ktory mu przynależał. O moy Boże! toć iey wſzyſtkiego dobrego życzę, ále nádewſzyſtko uprzeymośći y pokoiu Duchá Swiętego, y zpocznienia, ktore ma mieć ná zdániu moim, gdyż rzec mogę, iż ieſtem pewien, że ieſt według Bogá, á nie tylko to, ále że ieſt od Bogá. Coż po ták wielu rzeczách, dla tego przemiiáiącego żywotá? y ná coż ſię przyda pozłacáne dawáć ramy do pápierowego obrázu? Opiſuię iey oycowsko zdánie moie, gdyż ią záprawdę niezmiernie kocham, á to mowię przed Bogiem, ktory wieiż nie kłamam. Chćiałbym názad odyskáć ſerce iey, gdyż widźi mi ſię że nie znaydźie przychylnieyſzego ſobie nád moie; y nie dobra rzecz porzucić przyiáźni, ktorą nam ſam Bog dał. Przypominam ſobie záwſze iáko oná niegdy ſpieſzno y mocno poſtępowáłá w miłośći Boskiey y wyrzeczeniu ſię ſamey ſiebie: O! dałby to był Bog żeby

 byłá

byłá ztąd nigdy nie wyieżdżáłá. Ználazłbybył Bog inszy sposob do uczynienia tego co uczyniłá. Iednák zlem rzekł, wszystko Bog dobrze uczynił, y wszystko dobrze dopuśćił. Mam nádźieię, iż iáko nam ią był dał bez nas, ták też bez nas nam ią wroći, ieżeli tákie iest upodobánie iego, Ale prośić iey żeby powroćiłá, nie trzebá tego czynić, ieźli nam Pan Bog nie dá poznáć iż tego chce; zdáć to trzebá ná niego y opátrzność iego: niech on sam czyni co mu się podoba. O Moiá Mátko niezmiernie się obawiam przyrodzoney rostropnośći, w rozeznawániu rzeczy z łáski pochodzących, y ieżeli rostropność wężowa zmieszána nie iest z prostotą gołębice Duchá Swiętego, cále iest iádowita. Coż ći więcey rzekę? nic inszego Moiá Naymilsza Mátko, oprocz tego, iż nieporowánie kocham serce twoie, y iáko własne moie. To słowo moie y twoie, mowić się może między námi, kędy Bog postánowił nieporuszoną y nie przerwáną iedność, zá co niech będźie ná wieki błogosłáwiony Amen. 1621.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

# LIST LI.

## Do teyże.

### *Iż codźiennie rozumieć mamy, że dopiero záczynamy.*



Wierzay mi Moiá Naymilsza Mátko, iáko sobie samey. Bog czegoś wielkiego po nas chce. Widźiałem łzy nászey Siostry N. y widźi mi się, iż wszystko dźiećiństwo násze nizkąd inąd nie pochodźi, tylko ztąd że zápominamy náuki Swiętych, ktorzy nas przestrzegli że codźiennie rozumieć mamy iż do-

dopiero postępek y doskonáłość nászę zaczynamy ; o czym gdy byśmy dobrze myślili, nie dźiwowálibyśmy się, widząc w nas właśnią nędzę, y znáyduiąc záwsze co do odćinánia. Nigdy temu końcá nie mász, trzebá záwsze poczynáć, á poczynáć dobrym sercem. Kiedy człowiek dokończy, mowi Pismo, ná ten czás záczynáć będźie. Cośmy do tych czas czynili było dobre, ále co teraz záczniemy będźie lepsze ; á iák tego dokończemy, záczniemy znowu co inszego, co będźie ieszcze lepsze, y ták dáley poki z tego świátá nie zeydźiemy, dla záczęćia inszego żywotá, ktory końcá mieć nie będźie; gdyż nas nic lepszego potkáć nie może. Obaczże tedy Moiá Naymilsza Mátko ieżeli słuszna rzecz płákáć, kiedy się w duszy nászey znáyduie o koło czego prácowáć? ieżeli nie trzebá mieć męstwá do dálszego záwsze postępowánia? poniewaz nigdy záſtánawiáć się nie trzeba ; y ieźli odwagi nie trzebá, do odćinánia wszystkiego, poniewaz brzytwy przyłożyć trzebá aż do rozdźielenia ćiáłá od dusze. Záprawdę Moiá Naymilsza Mátko widźisz iáko serce moie y twoie pełne iest tegoż zdánia, poniewaz te wylewa słowá, lubo czásu nie miáło do pomyślenia o nich. Ale Moiá Naymilsza Mátko záchowuy proszę náukę Swiętych, ktorą dawáli tym wszystkim, ktorzy chcą bydź świętymi, áby máło ábo nic o sobie nie mowili, y o tym co iest nászego. Nie rozumiey dla tego żeś iest w Lugdunie, żebyś wolną bydź miáłá od páktow między námi záwártych, żeś miáłá bydź ścisłą w mowieniu ták o mnie iáko y o sobie. Ieżeli chwałá Mistrzá nászego nie wyćiągá tego, nie mow y słowá ; ieżeli zás wyćiąga tego w niektorych ozázyách, bądź krotką á ścisłą obserwántką prostoty. Miłość nas samych częstokroć nas záslepia ; trzebá mieć oczy bárdzo zdrowe, ábyśmy w przypátrowániu się nam samym oszukáni nie byli. Dla tego wielki Apostoł nápisał: Ten ktory sam siebie zálecá, nie bywa pochwalony, ále ten ktory od Bogá ma zálecenie. Oćiec Granzier bárdzo dobrze słowo Boże opowiádał y Duch S. mu to nágrodźi. Bárdzo się z tego ćieszę, że w ulu wászym, y w pośrzod nowego roiu pszczołek, máćie Krolá wá-
szego

szego, miod wász, y wásze wszystko. Przytomność tego nayświętszego Człowieczeństwá nápełni wszystek Dom wász uprzeymośćią. Wielka to iest duszompoćiechá, ktore są pilne w wierze, mieć blisko ten skarb żywotá. Dźiśiay zráná modliłem śię z osobliwą gorącośćią zá nászpostępek w świętey miłośći Boskiey, y tym większe áni żeli kiedy czuię prágnienie dobrá duszy twoiey. Ah! (mowiłem) o Zbáwićielu sercá nászego! ponieważ codźiennie przystępuiemy do stołu twego dla pożywánia nie tylko chlebá twego, ále yćiebie sámego, ktoryś iest chlebem nászym żywym y nádistotnym, day ábyśmy codźiennie dobrze trawili ten pokarm doskonáły y żebyśmy ustáwnie żyli słodkośćią, dobroćią, y miłośćią, twoią. Bog nie daie ták wiele pragnienia sercu nászemu á żeby nas nie miáł udárowáć iáką skuteczną łáską do korrespondowánia; mieymyż tedy nádźieię Moiá iedyna Mátko, iż Duch Swięty nas kiedyżkolwiek nápełni nayświętszą miłośćią swoią; tym czásem ustáwicznie ufaymy y gotuymy mieysce temu ogniowi nayświętszemu, wyprozniáiąc serce nász e z nas samych le można. Iák będźiemy szczęśliwi Moiá Naymilsza Mátko, ieżeli kiedyżkolwiek, to co iesteśmi sámy, odmieniemy w tę miłość, ktora nas czyniąc bárdźiey iednemi, doskonále ze wszystkiey wyprożni rozmáitośći, ábyśmy nie mieli w sercu tylko naywyższą iedność Troycy Przenayświętszey, ktora niech będźie błogosłáwiona ná wieki wiekow. Amen, 1615.

*Fráńćiszek Biskup Genewéński.*

# LIST LII.

## Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

*Náucza ią sposobu wyrzekánia się poruszenia włásney miłośći; y że to iest pokusá, opuszczáć modli-*

*twy*

*twy zgromádzenia dla odpráwowánia inſzych oſobliwych.*

ONegdáyſzego dńiá piſałem do ćiebie Moiá Nayмilſza Corko, y odpiſałem ná dwá pierwſze liſty twoie. O Moiá Corko prawdźiwie ukochána ſercá mego, czyń ták záwſze, nie dopuſzczay nigdy duchowi twemu uważáć włáſney nędzey twoiey, zday ią ná Bogá, á on z niey coś dobrego uczyni. Nie czyń reflexyi nád tym, że náturá twoiá przymięſza ſię do ſpraw twoich; te poruſzenia właſney miłośći máią bydź zániedbáne: wyrzekáiąc ſię ich ze dwá ábo trzy rázy ná dźień, pozbyć ie możemy. Nie trzebá ſię bárdzo śilić do odrzucánia ich, doſyć tylko rzec słowko iedno, Nie. Dobrze mowiſz Moiá Corko, kto ieſt Boży, nie powinien myślić o reputácyey, gdyż to ieſt głupſtwo iedno. Co do mnie mowi Dáwid; ieſtem poniżony y wzgárdzony, ále iednák dla tego nie zápomniałem uſpráwiedliwienia twego. Niech czyni Bog z żywotem náſzym, z eſtymácyą y honorem, według upodobánia ſwego, ponieważ wſzyſtko ieſt iego. Ieżeli nikczemność náſzá służy ku chwale iego, czy nie mamyż przechwaláć ſię z tego że ieſteśmy nikczemnymi. Przechwalam ſię (mowił Apoſtoł) z słábośći moich, áby moc IEZVSA Chryſtuſá mieſzkáłá we mnie. Co zá moc Chryſtuſowá? pokorá y przeſtánie ná nikczemnośći. Piſzę do tey niebogi corki náſzey; nie widźiałem ieſzcze nigdy pokuſy ták oczywiſtey iáko tá, bo ieſt práwie bez pokryćia y pretextu żadnego. Przełamywáć śluby dla poſtu; poczytáć ſię zá ſpoſobną do życia w oſobnośći, á nie bydź ſpoſobną do życia w Kongregácyey: chćieć żyć ſobie, dla lepſzego życia Bogu; chcieć mieć zupełne woli ſwoiey záżywánie dla lepſzego pełńienia woli Boskiey, co zá fántázya? Zeby iedná skłonność, ábo ráczey fántázya y imáginácya tęskliwa, dźiwna, gniewliwa, ćięſzka, przykra, uporczywa, miáłá bydź nátchnie-

niem, ieſt to rzecz przećiwna. Przeſtáć Bogá chwalić, y ná złość milczeć ná officyum, ktore Kośćioł S. odpráwiáć rozkázuie, dla tego że ſię go chwalić nie może w kąćie według ſwoiey intencyey, co zá głupſtwo? Alec mam nádźieię, że Bog to wſzyſtko ku chwale ſwoiey obroći, ponieważ tá niebogá poddáie ſię we wſzyſtkim temu co iey rozkażą, y przytomność twoię poważą. Roskázuy iey częſto y náznáczay umartwienią przećiwne iey inklinácyom, á będźieć posłuſzna, y choć ſię będźie zdáło że z przymuſzenia, będźie to iednák z pożytkiem y według łáski Boskiey. Ah! Moiá Naymilſza Corko, to prawdá, iż nie maſz żadney czynić rożnośći między duſzą twoią, á moią, względem ufnośći ktorą maſz mieć do mnie. Dodaway ſobie ſercá y odwagi do czynienia áktow poddánia ſię woli Boskiey, naywyżſzą częśćią rozumu, bynamniey ſię niedźiwuiąc temu że pod czás słábośći twoich, czułego nie mam nabożeńſtwá, ponieważ zezwolenie ták ná dobre iáko y ná złe, bez czućia być może, á czućie bez zezwolenia. Nie trzebá bydź ták nieſtátecznymi, chcąc bez znáczney przyczyny odmieniáć Spowiedniká; ále też nie trzebá bydź ták cále nieodmiennemi, kiedy przypádnie słuſzna przyczyná do odmienienia iego. Y Biskupi nie máią ſobie ręku záwiązowáć, áby ich odmienić nie mieli gdy tego potrzebá będźie, zwłaſzczá gdy Sioſtry z ſpolnego zdániá prośić o to będą; ták że też y Oycá Duchownego. Więcey czáſu nie mam. Niech żyie IEZVS we wſzyſtkim y wſzędźie, á nádewſzyſtko w pośrzod ſerc náſzych. A.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

14. Ianuarij 1620.

# LIST LIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Nápomina ią, żeby byłá pilna ſamá nád ſobą.*

Wiel-


Ielką mi to ieſt záwſze pociecha, Moiá Naymilſza Corko, wiedźieć że ſerce twoie nie odſtępuie od poſtánowienia ſwego, lubo częſtokroć poddáie ſię nieumartwieniu; gdyż mam nádźieię, że przez pokorę przy tych niedoskonáłośći znákách, nágrodźi defektá z tego pochodzące. Moiá Naymilſza Corko, kondycya umysłu twego tego wyćiąga, ábyś miáłá pilne ſtáránie nád ſobą, dla tey wolnośći y prętkośći, ktora ma, nie tylko w pomyśleniu y chceniu, ále też w przekładániu chęći ſwoiey. Spodźiewam ſię tedy że tę ſtraż nád ſobą mieć będźieſz, álbowiem áſpiruieſz coraz tym bárdźiey, do doskonáłey iedności z Bogiem, ktore prágnienie przynaglác ći będźie, ábyś coraz śćiſleyſza byłá w wykonániu cnot przyzwoitych do ukontentowánia prágnienia tego, między ktoremi pokoy, łáskáwość, pokorá, ſtraż nád ſobą, pierwſze trzymáią mieyſce. Proſzę Máieſtatu Boskiego Moiá Naymilſza Corko, áby cię nápełnił miłośćią ſwoią, y ieſtem doskonále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

9, Iulij 1620.

# L I S T LIV.

## Do iedney Páni zámężney.

### *Opiſuie iey niebeſpieczeńſtwá ktore ſię znáyduią w Duchowney przyiáźni.*


Oiá Naymilſza Sioſtro y Corko w Chryſtuśie. Atoli ná koniec odebrałem od tey Páńienki (ktorą znaſz) wiádomość o przypadku, ktory ſię iey tráfił w przyiáźni duchowney, z oſobą, do ktorey byłá wźięłá konfidencyą: á ponieważ będźieſz iey mo-

głá dobrze powiedźieć, to co prágnę, áby wiedźiáłá ſtrony tego, y czego iey wypiſáć nię mogę; opiſuięć to tedy. Niech ſię byná mniey temu przypadkowi nie dźiwuie; nie ieſt to nic inſzego, tylko iedná zmázá y rdzá ktora zwykłá ſię rodźić w ſercu ludzkī, w nayczyſtſzych y nayſzczerſzych afektách, kiedy kto ná to baczenia nie daie. Czyż ſię to nie widźi iż winnice ktore naylepſze wydáią winá, podlegleyſze ſą niepotrzebnym wyraſtáiącym gáłąskom, y bárdźiey potrzebuią obrzynánia y okrzeſowánia. Tákáż ieſt y przyiaźń náwet duchowna, ále z tym ieſzcze dokłądem, iż trzebá żeby ręká ogrodniká ktory ią okrzeſywa, byłá delikátnieyſza, álbowiem zbyteczne ieygáłąski ſą ták drobne y delikáckie, iż zrázu niepodobna ich prawie doyrzeć, ieżeli oczy nie ſą dobrze przetárte y otwárte; dla tego niedźiw że ſię ná nich częſto oſzukiwáią. Ale tá Pánienká ma wielce błogosłáwić Bogá zá to, że iey ten przypadek záraz ná początku nabożeńſtwá iey pokazány był, gdyż to ieſt znák widomy, że ią dobroć iego Boska zá rękę prowádźić chce, y przez experyencyą z wyrwánego niebeſpieczeńſtwá, mędrſzą y roſtropnieyſzą uczynić do uchodzenia wielu inſzych. O Boże iáko rzatka rzecz ieſt widźieć ogień bez dymu, iednákże go nie ma ogień miłośći niebieskiey, poki zoſtáie czyſty, ále skoro ſię záczyna mięſzáć, záraz też nábywa dymu nieſpokoynośći, nieporządku, y nieporządnego ſercá poruſzenia. Niechże tedy Pan Bog będźie pochwalony, że ſię to iuż wſzyſtko uſpokoiło, y w dobry wpráwiło porządek. Przytym, nic w tym złego nie było że to deklárowáła tym ſpoſobem, iż doyść mogli o ktorey oſobie mowiono; ponieważ to ináczey bydź nie mogło; á do tego dyskretny wodz duſz, nigdy ſię niczemu nie dźiwuie, ále wſzyſtko przyimuie z miłośćią, nád wſzyſtkim ma politowánie, y zna dobrze że duch ludzki podlega prożnośći y nieporządkowi, chybá zá oſobliwą pomocą prawdy. Zoſtáie mi tylko Moiá Naymilſza Sioſtro toć powiedźieć, iż naypewnieyſza drogá nabożeńſtwá ieſt tá, ktora ſię u nog krzyżá znáyduie, pokory, proſtoty, łáskáwośći ſercá. Bog niech będźie záwſze w ſercu

two-

twoim, iestem w nim y przez niego cále twoim oddánym sługą y Brátem.

Fránciszek Biskup Genew.

29. Aprilis 1606.

# LIST LV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia, Náucza ią, co to iest żyć według duchá, y według ćiáłá.

SŁuszna rzecz Moiá Naymilsza Corko, ábym kilká słow do ciebie nápisał, y ábym to sercem ochotnym uczynił. Dałby to Pan Bog, ábym miał duchá potrzebnego ku poćiesze twoiey. Zyć według duchá Moiá Naymilsza Corko, iest to myślić, mowić, y spráwowáć się według cnot, ktore są w duchu, á nie według zmysłow ćielesnych; tych záżywáć tylko trzebá, y podbiiáć ie rozumowi, ále nie żyć według nich; Cnotom záś duchownym służyć trzebá, y wszystko im poddawáć. Coż to są zá cnoty duchá; Moiá Naymilsza Corko, iest to wiárá, ktora nam pokázuie prawdy zmysły przewyższáiące; nádźieiá, ktora nas wiedźie do prágnienia dobr niewidomych; miłość, ktora spráwuie, że miłuiemy Bogá nádewszystko, á bliźniego iáko samych siebie, miłośćią nie ćielesną, nie przyrodzoną, nie z interesu pochodzącą, ále miłośćią czystą, stáłą, y nie poruszoną, ktora ma fundáment swoy w Bogu. Widźisz Moiá Corko, umysł ludzki wspieráiący się ná ćiele, czyni to, iż podczás nie zupełnie się oddáiemy w ręce Boskie, rozumieiąc, że poniewaz niczego się dobrego niestoiemy, Bog o nas dbáć niepowinien; álbowiem ludźie, ktorzy żyią według mądrośći ludzkiey, gárdzą tymi, ktorzy nie są pożytecznymi. Przećiwnym spo-

ſpoſobem, duch wiára wſpárty, ochoty ſobie dodáie wpośrzod trudnośći, gdyż wie dobrze, iż Bog kocha, znośi, y rátuie nędznych, byle ufáli w nim. Vmysł ludzki we wſzyſtko ſię wdawáć chce, y ták ſię w ſobie kocha, iż mu ſię widźi, że nic dobrego nie ieſt, ieżeli ſię on do tego nieprzyłożył. Duch przećiwnym ſpoſobem do Bogá przyſtáie, y częſto mowi, że co nie ieſt Bogiem ieſt mu niczym: á iáko przykłada ſię do tych rzeczy, ktore mu ſą ź miłośći udźielone, ták też chętnie odſtępuie tych, ktore mu ſą przez ábnegácyą y pokorę zákryte. Zyć według duchá, ieſt to kocháć według duchá. Zyć według ćiáłá, ieſt to kocháć według ćiáłá; álbowiem miłość ieſt żywotem duſzy, ták iáko duſzá ieſt żywotem ćiáłá. Sioſtrá iáka ieſt łáskáwa y przyiemna, ia ią przeto kocham ſerdecznie; oná mię kocha, y wielce mię ſobie obliguie, dla tego też ia ią wzáiemnie kocham; ktoż nie widźi, że kocham według zmysłu y według ćiáłá; álbowiem źwierzętá co rozumu nie máią tylko ćiáło y zmysły kocháią, dobrodźieiow ſwoich, y tych ktorzy im ſą łáskáwi y przyiemni. Sioſtrá druga ieſt oſtra, przykra y nie obyczáyna, przy tym ieſt bárdzo nabożna, y do tego, prágnaca nábyćia łágodnośći y obyczáinośći; á zátym nie dla żadnego w niey upodobánia, áni intereſſu iákiego, ále dla upodobánia ſię Bogu, kocham ią, przeſtawam z nią, usługuię iey; tá miłość ieſt według duchá, álbowiem ćiáło namniey do tey miłośći nie należy. Niedowierzam, ſamá ſobie, á dla tego chćiałbym áby mi dopuſzczono żyć według tey inklinácyey, ktoż nie widźi, iż to nie ieſt żyć według duchá, nie záprawdę, Moiá Naymilſza Corko. Albowiem kiedym był ieſzcze młodym, y kiedym niemiał ieſzcze rozumu, iużem ſię ták ſpráwował; lecz choćiaż z przyrodzenia ieſtem boiáźliwy, y lękliwy, iednák uśiłowáć chcę zwyćiężáć te páſſye przyrodzone, po troſze czynić dobrze wſzyſtko, co należy do urzędu mnie zleconego przez posłuſzeńſtwo od Bogá pochodzace, ktoż nie widźi iż to ieſt żyć według duchá. Moiá Naymilſza Corko, żyć według duchá, ieſt to czynić uczynki, mowić słowá, y te myśli mieć, ktorych po

nas

nas Duch Boski wyćiaga. Gdy záś mowię o myślách, chcę rzec o tych, ktore ſą dobrowolne. Ieſtem ſmutny, á dla tego nie chcę mowić, pápugi też ták właśnie czynią. Ieſtem ſmutny, ále ponieważ miłość tego wyćiąga po mnie,ábym mowił, dla tego mowić będę; ták czynią ludźie duchowni. Ieſtem pogárdzony y gniewam ſię o to, ták też czynią pawowie y máłpy; ieſtem pogárdzony, y ćieſzę ſię z tego; Apoſtołowie ták czynili. Zyć tedy według duchá, ieſt to czynić to, czego nas wiárá, nádźieiá, y miłość, uczą; lub w rzeczách doczeſnych, lub duchownych. Zyiże tedy wſzyſtká według duchá, Moiá Naymilſza Corko, zoſtay w pokoiu; bądź pewna, żeć Bog dopomoże; ſpoczyway we wſzyſtkich okázyách ná ręku iego miłośierdźia, y oycowskiey dobroći. Bog ná wieki niech będźie twoim wſzyſtkiem. A ia ieſtem w nim cále twoim iáko ſamá wieſz. Rodźić twoy zdrow y wſzyſcy Krewni twoi, day Boże, by ták y ći co według duchá tobie przynależą. Amen.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki*

# *LIST LVI.*

## Do iedney Zákonnice Náwiedzenia.

### *Nápomina ią, áżeby mężnie znośiłá przećiwnośći, y nágány, y o potyczce człowieká zewnętrznego, z powierzchownym.*



ZAprawdę Moiá Naymilſza Corko, wielką przynośiſz mi poćiechę, zowiąc mię Oycem ſwoim; álbowiem prawdźiwie mam ſerce pełne oycowskiey miłośći ku twemu, ktore widzę záwſze bydź trochę słábe w zwyczaynych lekkich przećiwnośćiach, ktore mu ſię tráfiaią; ále go iednák dla tego kocháć nie

zániechywam; álbowiem lubo mu ſię widźi czáſem, że dla lekkich słowek, y nágány, ktorą mu dáią, tráći odwagę ſwoię; przećięż iey ieſzcze nigdy nie utráćiło, gdyż go Bog mocną ręką ſwoią trzymał, á według miłośierdźia ſwego; O Moiá Naymilſza Corko, nigdy go nie opuśći; bo lubo ieſteśmy zturbowáni, y ućiśnieni temi głupiemi pokuſámi tęskliwośći y gniewu, przećię iednák nigdy Bogá opuśćić niechcemy, áni Nayświętſzey Pánny, áni Kongregácyey náſzey, ktora ieſt cále iey; áni Reguł náſzych, ktore ſą wolą iey. Dobrze mowiſz Moiá Naymilſza Corko Márya, że to ſą dwoie ludźi, álbo dwoie białychgłow, ktore maſz w ſobie; iednák z nich ieſt iákąś Márya, ktora iáko niegdy Piotr S. ieſt pieſzczona, czuła, y chętnieby ſię gniewem obruſzáłá, bynamniey ſię iey kto dotchnie; tá to Márya, ktora ieſt Corką Ewy, á zátym ieſt złego humoru. Druga ieſt iákąś Márya, ktora ma dobrą wolą bydź cále Bożą; á żeby bydź cále Bożą, chce bydź zproſtá pokorną, y pokornie łáskáwą ku wſzyſtkim bliźniem; á tá chćiáłáby náśládowáć Piotrá Swiętego, ktory był ták dobry potym, iáko go Zbáwićiel náwroćił. tá to Márya, ktora ieſt Corką Naychwalebnieyſzey Pánny Máryey, á zátym pełna dobrego áfektu. I ták te dwie Corki rożnych Mátek, biią ſię z ſobą, y tá ktora niczego dobrego ſię nie ſtoi, ták ieſt zła, że tá co ieſt dobra, z trudnośćią ſię iey odiąć może; á ták tey niebodze dobrey, widźi ſię ná ten czás, że ieſt zwyćiężona, y że zła ieſt mężnieyſza. Aleć nie, Moiá Naymilſza Márya, tá zła nie ieſt nád ćię mężnieyſza, ále ieſt przewrotnieyſza, zdrádliwſza, y upártſza; y kiedy ſię udáieſz do płáczu, ćieſzy ſię, gdyż to ieſt záwſze z utrátą czáſu, á zátym kontentuie ſię, że ćię do zguby czáſu przywiodłá, nie mogąc ćię przywieść do utráty wiecznośći. Moiá Naymilſza Corko, mężnie ſobie doday ochoty, uzbroy ſię w ćierpliwość, ktorąśmy ſámi z ſobą mieć powinni; oczucay częſto ſerce ſwoie, áżeby ſię trochę miáło ná ſtraży, nie dáiąc ſię zdrádą ubieżeć: miey pilne oko ná tego nieprzyiaćielá; kędykolwiek ſtąpiſz, myśl o nim; álbowiem tá zła corká ieſt z tobą wſzędy, y ieżeli ty o niey nie myśliſz, oná coś prze-

przećiwko tobie zámyśláć będźie. Ale gdy śię tráfi iż niespo' dźianie ná ćię nápádnie, y spráwi to że śię potchniesz, nie turbuy śię tym, lecz wzyway Zbáwićielá nászego y Nayświętszey Pánny, á oni tobie rękę ná rátunek odádzą. Ieżeli ćię w tey ćięszkośći przez trochę czásu zostáwia, będźie to dla tego żebyś powtornie wołáłá tym bárdźiey, y wzywáłá ich rátunku. Nie wstydź śię tego wszystkiego Moiá Naymilsza Corko, ták iáko y Páweł Swięty, ktory wyznáwa, że dwuch ludźi miał w sobie, z ktorych ieden był rebelizántem przećiwko Bogu, á drugi mu był posłuszny. Bądź prosta, nie turbuy śię, upokarzay śię bez utrácenia sercá, dodáway sobie śmiáłośći bez prezumpcyey. Wiedz o tym iż Zbáwićiel nász y Nayświętsza Pánná w kłopoty gospodárstwá ćię wsádźiwszy, wiedzą dobrze, y widzą, żeś iest zkłopotána, iednák ćię nie przestáią kocháć, byleś byłá pokorna y w nich ufaiąca. Ale Moiá Corko nie wstydź śię tego żeś iest trochę umázána y ukurzona: lepsza iest bydź ukurzoną, niżeli párszywą; y byleś śię upokorzyłá, wszystkoć ná dobre wyidźie. Modl śię gorąco zá mnie Moiá Nymilsza Corko, záprawdę wielce ukochána. Niech ná wieki Bog będźie miłośćią y obroną twoią. Amen.

w Dźień S. Szymoná y Iudy.

# *L I S T LVII.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.
## *Záchęca ią w służbie Bożey.*



Oiá Naymilsza Corko. Nic więcey przy ták wielkim potopie listow, ktore rozpisuię, nie życzę, tylko coraz tym większey ochoty w służbie Boskiey w ktorey zostáiesz. O iák wiele odbierze duszá twoiá poćiech won dźień, w ktory iáko mo-

wi dźiśieyſza Ewángelia, Pan winnice rzecze Goſpodarzowi ſwemu: Záwołay robotnikow, y odday im zapłátę ich. Trzebá bydź ſtáteczna y cále zdána ná tę święta opátrzność, ktora cię ná tę robotę záćiagnęłá. Wiedźiałem, y widźiałem prace twoie wnętrzne y powierzchowne, poznałem iż Bog podłożył rękę ſwoię pod ſerce twoie, áby ſię nie nágięło pod ciężkośćia; ták y záwſze będźie, kiedy oczy y nádźieie twoie ku świątnicy iego obracáć będźieſz. Widzę cię pełna poćiechy dla przeiázdu Mátki, po ktora ten posłániec iedźie; álbowiem dáięć ná uwagę, iákie muśi bydź ukontentowánie ſpolnie ſię obaczyć z Mátka náſza, z Sioſtra náſza Paula Hieronima, y z Corka Moia Márya Amata. Ieſtem doskonále cále twoim Moiá Naymilſza Corko.

*Fránćiſzek Biſkup Genewẽńſki.*

22. Januarij 1622.

# LIST LVIII.

## Do iedney Wdowy.

### *Náucza ią, iákie ma bydź prágnienie iey doskonáłośći, y iáko ma bydź ſtáłą w ſwych fráſunkách.*

PRzez náſzego Oycá Gwárdyaná Kápucynow piſzę do ćiebie Moiá dobra y Naymilſza Corko. Ale cożći piſáć będę? Trzymay ſerce twoie w przeſtronośći; nieprzyćiskay go zbytecznym prágnieniem doskonáłośći; nie miey tylko iedno, á dobre, odważne, ſtáteczne, to ieſt dawne, ktore cię do uczynienia ślubow twoich z ták wielka odwaga przywiodło; álbowiem co do tego, Moiá Corko, trzebá go częſto polewáć woda modlitwy świętey. Trzebá pilne mieć ſtáránie záchowánia onego w ogrodźie náſzym

szym, álbowiem iest to drzewo żywotá. Ale tákich prágnienia co to tyránizuią serce, ktoreby chćiáły áby się nic nie zprzećiwiáło zamysłom nászym, ábyśmy żadnych ćiemnośći nie mieli, ále żeby wszystko było iáko w śrzod południá; ktoreby niechćiáły tylko słodkośći w exercycyách nászych, bez niesmáku, bez przećiwnośći, bez rozrywki; y skoro na nas przypádnie iáka pokusa wnętrzna, te prágnienia nie kontentuią się tym, żebyśmy nie zezwolili, áleby ieszcze chćiáły żebyśmy ich y nie czuli. Ták są delikáckie, iż się nie kontentuią żeby nam dano potráwę dobrego smáku y pośilna, ieżeli nie iest cále ucukrowána y zapáchámi zaprawna, chćiáłyby żebyśmy náwet w mieśiacu Sierpniu nie widźieli much przed oczymá nászemi latáiących: są to prágnienia doskonáłośći názbyt słodkiey, dla tego ich wiele mieć nie trzebá, Wierz mi Moiá Corko, potráwy słodkie mnożą robaki w máłych dźiatkách, y we mnie choćiem nie iest dźiećięćiem, dla tego Zbáwićiel nász przymięszywa nam do nich gorzkośći. Zyczę odwagi wielkiey á nie pieszczoney odwagi, ktora poki może mowić odważnie, Niech żyie IEZUS; niedba áni o słodkośći, áni o gorzkośći, áni o świátłośći, áni o ćiemnośći. Smiele Moiá Corko postępuymy w tey istotney miłośći, mocney y nieprzełamáney Bogá nászego; á dopuśćmy tym mászkárom pokus, niech biegáią tám y sam, niech nam iáko chcą drogę przerywáią. Há mawiał Antoni Swięty: widzę ćię, ále ná ćię nie pátrzam. Nie, Moiá Corko; pátrzmy ná Zbáwićielá nászego, ktory oczekiwa nas, zá temi wszystkiemi strászydłámi nieprzyiaćielskiemi; wzywaymy rátunku iego, gdyż dla tego dopuszcza ábyśmy temi obłudámi przestrászeni byli. Wczoray z wieczorá mieliśmy tu wielkie grzmoty y niezmierne błyskáwice, y tákem był rad widząc Młodź nászę, osobliwie Brátá mego, y nászego Groizy, ktorzy znák Krzyżá Swiętego, y Imię IEZVS często powtarzáli. Há! mowiłem im, bez tych postráchow nie wzywálibyśmy byli ták Zbáwićielá nászego. Nie kłamáiąc osobliwie z tego miałem poćiechę: y lubo dla gwałtownych pioru-

runow ażem drzał, przećięm ſię od śmiechu zátrzymáć nie mogł. Bądźże tedy mężnego ſercá Moiá Corko; czy niemamyſz słuſzney przyczyny do wierzenia że nas Zbáwićiel kocha? mamy záprawdę, ná coż tedy turbowáć ſię mamy o pokuſy; Zálecam ći proſtotę náſzę, ktora ieſt ták piękna, y ták przyiemna Oblubiencowi; tákże y ubgoę pokorę náſzą, ktora ták wiele ma u niego kredytu. Wyświadcz mi proſze podobnąż miłość, zálecáiąc mi ie tákże. To co mi Bog mowi przez bliźniego, wielce mię pobudzáć zwykło. Nákazałem wſzędźie áby Paná Bogá proſzono zá cię, y chcę zá pomocą Bożą ſam ieſzcze ſię lepiey modlić, ániżelim ſię przed tym modlił. Mam widźi mi ſię większą wolą y prágnienie miłośći Zbáwićielá náſzego, ániżelim kiedy miał. Niech imię iego będźie pochwalone y błogosłáwione. Czy nie ieſtżeśmy zbyt ſzczęśliwi, wiedząc że trzebá miłowáć Bogá, y że wſzyſtko dobro náſze záwisło ná służeniu onemu, y wſzyſtká náſzá chwałá ná czći mu oddawániu. O iák wielka dobroć iego nád námi!

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

w Wigilią S. Wáwrzyńcá.
Roku 1607.

# LIST LIX.

## Do teyże.

### *Naucza ią, áby nie uſtawáłá w dobrych ſwoich poſtánowieniách.*



Oiá Naymilſza Corko. Dźiśieyſzy nocy przy częſtym ocuceniu ſię, miałem tyśiąc dobrych myśli do kazánia mi służących, ále mi śił nieſtáło do wydánia ich ná świát. Bog wie wſzyſtko, y ia ku

chwa-

chwale iego wſzyſtko obracam, á ádoruiąc opátrzność iego, w pokoiu zoſtáię. Trudno temu porádźić, muſzę czynić to czegobym niechćiał; á dobrá ktorego chcę, tego nie wykonywam. Ieſtem tu przy kazániach moich w pośrzod wielkiego gminu ludźi, y większego niżelim ſobie obiecował, ále ieżeli nic nie ſpráwię, máło mi z tąd będźie poćiechy. Wierz że przytym wſzyſtkim co moment myślę o tobie y o duſzy twoiey, zá ktorą bez przeſtánku przekładam prágnienia moie przed Bogiem y Aniołámi iego, ážeby coraz tym bárdźiey nápełnione były obfitośćią łask iego. Moiá Naymilſza Corko, toć wielkie mam zda mi ſię y gorące prágnienie poſtępku twego w świętey miłośći niebieskiey, ktorey celebruiąc dniá dźiśieyſzego, powtorniem cię ofiárował, y widźiáło mi ſię żem cię podnośił ná rękách moich ták iáko podnoſzą máłe dźiatki, y wielkie náwet, kiedy doſyć ſtáie śiły do podnieſienia ich. Vważ ſobie proſzę iákiemi ſię báwi ſerce náſze imáginácyámi w okázyách; záprawdę wielce mu zá to dźiękuię, że ták używa wſzyſtkiego, dla uprzeymośći nieporownánego áfektu ſwego, ſtoſuiąc ie do rzeczy świętych. Nie omięſzkałem w oſobliwſzey mieć pámięći naymilſzego Małżonká. Há, iákoś przećię won dźień ſzczęśliwą uczyniłá zamiánę, obeymuiąc ſtan tey doskonáłey rezygnácyey, w ktorey z tákamę cię ználazł poćiechą; y duſzá twoiá biorąc Oblubieńcá ták wyſokiey kondycyey, słuſzną ma przyczynę niezmierney weſołośći, wſpomináiąc ſobie ná godźinę twoiego z nim zrękowánia. Ták tedy, prawdá ieſt, Moiá Naymilſza Corko, iedność náſzá cále ieſt poświęconą naywyżſzey iednośći, y czuię záwſze dowodniey prawdę ſerdecznego złączenia náſzego, ktore nigdy nie dopuśći ábym cię zápomnieć miał, chybá po zápomnieniu y to po długim mnie ſamego zápomnieniu, ážebym ſię tym lepiey przyłączył do Krzyżá Chryſtuſowego. Powinienem ná záwſze ſtáráć ſię oto, ábym cię wyſoko y ſtátecznie trzymał ná tym mieyſcu, ktoreć Bog dał w duſzy moiey, y ktore ieſt oſádzone ná krzyżu. Przytym Moiá Naymilſza Corko coraz tym

bárdźiey gruntuy dobre poſtánowienia twoie, y święte rezolucye; pogrążay myśl twoię coraz głębiey w ránách Zbáwićielá náſzego, kędy znaydźieſz przepáść przyczyn ktore cię utwierdza w odważnym zamyśle twoim, y uczuć ći dádza iák ieſt prozne y podłe to ſerce, ktore gdźie indźięy mieſzkánie ſwoie zákłada, y ná inſzym drzewie gniazdo ſobie śćiele, á nie ná Krzyżu S. O moy Boże! iák będźiem ſzczęśliwi, ieżeli żyć y umieráć będźiemy w tym swiętym przybytku. Nie; nic, nic ná świećie nie máſz coby godno było miłośći náſzey; trzebá ia wſzyſtkę dáć temu Zbáwićielowi, ktory nam dał wſzyſtkę ſwoię. Záprawdę wielkiem miał przeſzłych dni uznánie nieskończonych obligácyi ktore mam przećiwko Bogu, y przy tyſiacnych słodkośćiách poſtánowiłem powtornie służyć mu z iák naywiękſza będę mogł wiernośćia, y trzymáć duſzę moię uſtáwicznie w Boskiey iego obecnośći; á przytym wſzyſtkim, czuię iákieś weſele nie gwałtowne, ále widźi mi ſię skuteczne, do záwźięćia tey popráwy moiey. Czyż temu nie będźieſz rádá Moiá Naymilſza Corko, ieżeli mię kiedyżkolwiek w służbie Páńskiey dobrze poſtępuiacego obaczyſz? Ták mniemam Moiá Naymilſza Corko, álbowiem dobrá náſze duchowne ſa nie rozdźielnie z ſoba ziednoczone. Vſtáwicznie mi życzyſz wielu łask Boskich, ia záś z goracośćia duchá nieporownána proſzę Bogá, áby cię uczynił cále ſwoia. Moy Boże, Naymilſza Corko duſzy moiey, toćbym chętnie chćiał umrzeć dla miłośći Zbáwićielá mego, ábo przynamniey ieżeli umrzeć nie mogę dla tego, niech żyię dla tego ſamego. O Moiá Corko! wielce zátrudniony ieſtem, coż ći więcey rzec mogę? iedno to: Niech cię Bog wielkim błogosłáwieńſtwem ſwoim błogosłáwić raczy. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko, przytulay mocno do pierſi twoich tego Vkrzyżowánego Kochánká twego; proſzę go áby cię coraz ściśley łaczył y iednoczył z ſoba. Zoſtay z Bogiem y powtornie Moiá Naymilſza Corko, iuż to głęboko w noc wkroczyłem, ále głębiey ieſzcze w poćiechę ktora

mam

mam imáginuiąc sobie naysłodszego IEZVSA siedzącego ná sercu twoim, proszę go niech w nim zostáie ná wieki.

*Fránčiszek Biskup Genew.*

w Márcu 1618.

# LIST LX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Vpewnia ią, że Bog ná nię pátrzy záwsze z miłośćią y z tym większą łáskáwośćią im więcey ma w sobie słábośći.*



Ie porownánaby mi to było pociecha, gdybym był mogł się z wámi wszystkiemi widźieć mimo iádąc; ále że Bog nie chćiał, przestáię ná tym. A teraz Moiá Naymilsza Corko chętnie czytam listy twoie y odpisuię ná nie. O Mátko Boża! Moiá Naymilsza Corko, ieżeli Zbáwićiel nász myśli o tobie, y ieżeli z miłośćią pogląda ná cie. Ták záiste Moiá Naymilsza Corko, myśli, á nie tylko o tobie, ále też y o naymnieyszym włosku głowy twoiey; iest to ártykuł Wiáry S. y bynamniey o tym powątpiwáć nie trzebá, álec wiem dobrze, iż y ty nie wątpisz o tym, tylko temi słowy wyrażasz oschłość, suchość, y niesmák, ktory się teraz znáyduie w niższey częśći duszy twoiey. Prawdźiwie Bog iest ná tym mieyscu, á iam o tym nie wiedźiał, mowił Iákob: to iest nie postrzegłem tego, nicem tego nie czuł, nie zdáło mi się to. Mowiłem o tym w kśiążce o Miłośći Boskiey tráktuiąc o śmierći woliey, y o rezygnácyey; nie pomnię w ktorey Kśiążce. Więc że Bog z miłośćią ná cię pátrzy, do powątpiwánia nie mász żadney słuszney przyczyny, gdyż z miłośćią pogląda ná naysroższych grzesznikow, by tylko naymniey prá-

prágnęli náwroćić ſię. Powiedz mi proſzę Moiá Naymilſza Corko, ieżeli nie maſz intencyey bydź cále Boża, ieźlibyś nie-chćiáłá służyć mu wiernie? y ktoż ći tę chęć y tę intencyą dáie, ieżeli nie on miłoſnym ſwoim poyrzeniem. Roſtrząſáć ieźli mu ſię ſerce twoie podoba, tego nie trzebá; ále tylko ieżeli ſerce iego tobie ſię podoba. Ieżeli ſercu iego przypátrowáć ſię będźieſz, nie podobna żebyć ſię podobáć nie miáło; álbowiem ieſt to ſerce słodkie, uprzeyme, przychylne, pełne miłośći ku mizernemu ſtworzeniu, byle uznawáło nędzę ſwoię; łáskáwe ku nędznym, dobrotliwe ku pokutuiącym; y ktożby nie kochał tego ſercá krolewskiego, ku nam oycowsko máćierzyńskiego? Dobrze mowiſz Moiá Naymilſza Corko, iż te pokuſy ná cię przypadáią dla tego, że ſerce twoie ieſt bez czułego nabożeńſtwá: gdyż to prawdá: że kiedybyś go miáłá, miáłábyś przytym y po-ćiechy, á gdybyś miáłá poćiechy, iużbyś ſię nie turbowáła. Ale Moiá Corko miłość Boska nie záwisłá ná poćiechách áni ná czułym nabożeńſtwię; ináczey Chryſtus Pan nie miłowałby był Oycá ſwego won czás kiedy ſmutnym był aż do śmierći, y kiedy wołał, Oycze moy! Oycze moy! czemuś mię opuśćił? á przećię iednák w tenże ſam czás naywiękſzy uczynił ákt miło-śći, ktory ſię pomyślić może. Krotko mowiąc chćielibyśmy zá-wſze mieć trochę poćiech, y cukru w potráwách náſzych, to ieſt miłość y nabożeńſtwo czułe, a zátym y poćiechy; y podo-bnym ſpoſobem chćielibyśmy bydź bez niedoskonáłośći: ále Moiá Naymilſza Corko, trzebá mieć ćierpliwość, bydź przyro-dzenia ludzkiego, á nie Anielskiego. Niedoskonáłośći náſze nie máią ſię nam podobáć, lecz wowić mamy z Apoſtołem S. Nieſzczęſny ia człowiek? ktoż mię wybáwi od tego ćiáłá śmier-ći? Ale nam przynośić nie máią áni podźiwienia áni utráty ſercá; mamy z tad w prawdźie odbieráć okázyą do poniżenia, pokory, y nieufnośći w ſobie, ále nie do utráty ſercá, ſmutku, á dáleko bárdźiey powątpiwánia o Boskiey ku nam miłośći; álbowiem lubo Bog nie kocha niedoskonáłośći náſzych y grzechow powſzednich, iednák nas przećię przy nich kocháć nie

prze-

przestáie. Lubo słábość y nieudolność dźiećięćiá nie podoba się mátce, przećię iednák nie tylko go nie przestáie kocháć, ále go ieszcze pieszczona y pełna politowania kocha miłośćią. Ták też właśnie choćiaż Bog nie kocha niedoskonáłośći nászych y grzechow powszednich, iednák nas pieszczenie kocháć nie poniechywa; z kąd Dáwid słusznie mowił do Páná: Zmiłuy się nádemna Pánie, álbowiem chory iestem. Dosyć tego Moiá Naymilsza Corko! żyi wesoło, Zbáwićiel nász pogląda ná cię á pogląda z miłośćią, y z tym większym politowániem, im więcey masz słábośći. Nie dopuszczay duchowi twemu dobrowolnie przećiwnemi báwić się myślámi, y gdyć się tráfią nie pátrz ná nie, odwroć oczy twoie od ich nieprawośći y powroć do Bogá z odważną pokorą, dla mowienia z nim o niewymowney dobroći iego, z ktorey kocha nędzną, ubogą, y podłą nászę náturę ludzką, choćiaż przy iey słábośćiách. Modl się zá mnie Moiá Naymilsza Corko, y zálec mię do modlitwy Naymilszych Siostr twoich Nowicyuszek, ktore znam wszystkie okrom Siostry Kolin. Iestem cále twoim w Chrystusie, ktory niech żyie ná wieki w sercách nászych. Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

w Annezyum 18 Februarij,
Roku 1618.

# LIST LXI.

## Do Siostry swoiey.

*Nápomina ią, żeby záwsze żyłá przemieniona, y bez zámięszánia przy turbácyách y kłopotách świátowych.*


Oiá Naymilſza Sioſtro. Piſzę do ćiebie dlą tego tylko ſzczegulnie, żebym ći ſzczęśliwą dobrą noc powiedźiał, y upewnił iż nie przeſtáię życzyć ći tyśiąc tyśięcy błogosłáwieństw niebieskich, y P. Małżonkowi twemu, ále oſobliwie żebyś byłá záwſze przemieniona w Chryſtuſá, O iák twarz iego ieſt piękna, y oczy iego miłe y przedźiwney wdźięczności, y iák dobra rzecz zoſtawáć przy nim ná gorze chwały? Támći to tám Moiá Naymilſza Sioſtro y Corko, mamy prágnienia y áfekty náſze osadźáć, á nie ná tey ziemi; gdźie nie máſz tylko prozne piękności, y piękne proznośći. Dźiękuy tedy Zbáwićielowi temu, że ieſteśmy ná wſtępie gory Tábor, ponieważ mamy mocne poſtánowienie służyć dobrze, y miłowáć dobroć iego Boską. Potrzebá tylko ábyśmy ſię święta utwierdzáli nádźieia. Wſtępuymyż záwſze Moiá Naymilſza Sioſtro nie uſtáiac, wſtępuymy do tego niebieskiego widzeniá Zbáwićielá, powoli oddalaymy ſię od áfektow podłych y źiemskich, á áſpieruymy do wieczney ſzczęśliwości ktora nam ieſt zgotowána. Poprzyſięgam cię Moiá Naymilſza Sioſtro, ábyś goraco zá mnie prośiłá Zbáwićielá náſzego, áby mię od tąd ná ścieſzkách woli ſwoiey trzymáć raczył, żebym mu ſzczerze y wiernie służyć mogł. Widźiſz Moiá Naymilſza Corko iáko prágnę ábo umrzeć, ábo miłowáć; ábo śmierć, ábo miłość; álbowiem żywot ktory ieſt bez tey miłośći, ieſt cále gorſzy ániżeli śmierć. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, toć ſzczęśliwi będźiemy, ieżeli miłuiemy tę naywyżſzą dobroć, ktora nam gotuie ták wiele łask y błogosłáwieństwá; bądźmyſz wſzyſcy cále iey Moiá Corko, w pośrzod ták wielu kłopotow ktore nam rożność ſpraw świátowych przynośi. Iákoż chcemy lepiey wyświadczyć wierność náſzę, ieźli nie w przećiwnośćiách? Há Moiá Naymilſza Corko, Sioſtro moiá, puſtynia ma ſwoie záſadzki, świát ſwoie kłopoty, wſzędy trzebá bydź mężnego y odważnego ſercá, ponieważ wſzędy pomoc z niebá gotowa ieſt,

dla

dla tych ktorzy ufáią w Bogu, y ktorzy z pokorą y słodkośćią duchá wzywáią iego oycowskiego rátunku. Strzeż pilnie áby ſtáránie twoie nie obroćiło ſię w zámięſzánie y nieſpokoyność: á iáko iuż puśćiłáś ſię w pośrzod náwáłnośći y wiátrow wielu kłopotow, pátrz záwſze w niebo y mow do Zbáwićielá: o Boże! dla ćiebie płynę y żegluię, bądź wodzem moim y ſternikiem. A zátym ćieſz ſię, iż gdy przypłyniemy do portu, słodkośći w ktorych opływáć będźiemy, wymáżą z pámięći náſzey wſzelkie prace podięte w tym żeglowániu: przypłyniemy w prawdźie do tego portu ſzczęśliwego w pośrzod tych náwáłnośći, byleśmy mieli ſerce proſte, intencyą dobrą, odwagę ſtáłą, okō ku Bogu obrocone, y w nim wſzyſtkę nádźieię náſzę. Ieżeli czáſem gwałtowna nawáłność trochę nam żołądká náruſzy, y głowy nam trochę záwroći, nie dźiwuymy ſię temu, ále iák tylko prętko możemy, odetchńiymy ſobie, y záchęćmy ſię do lepiey czyńienia. Pewien ieſtem że poſtępuieſz záwſze w świętem poſtanowieniu náſzym, nie trwożże ſię tedy dla tych dckliwośći y poturbowánia przypadáiącego z rożnośći ſpraw domowych, álbowiem ći to Moiá Naymilſza Corko ſłuży zá ſpoſob ieden, do wykonywánia naykochánſzych y nayprzyiemnieyſzych cnot, ktore nam Chryſtus zálećił. Wierz mi, prawdźiwa cnotá, nie ożywia ſię w odpoczynku powierzchownym, ták iáko dobre ryby w ſmierdzących bágniskách.

*Fránćiſʒek Biſkup Genew.*

# LIST LXII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iż roſtropność ludzka ieſt prawdźiwym głupſtwem.*

 Coż-



Oż ći rzekę Moiá Naymilſza Mátko? nic inſzego tylko to, iż widźi mi ſię że Duſźá moiá ieſt trochę ſtáteczniey vgruntowána w nádzieiey ktorą miáłá, że kiedyżkolwiek záżywáć będzie skutku ſmierći y zmartwychwſtánia Chryſtuſowego, ktory zda mi ſię podczás wielkiego tygodniá y áż do tych czás, dał mi poznáć nie tylko iáśniey, ále ieſzcze z więkſzym vpewnieniem y oczywiſtą poćiechą, (á to w naywyżſzey częśći rozumu) Swięte práwá y máxymy Ewanieliczne, klárowniey mowię y z więkſzą vprzeymośćią, ániżeli kiedy; y doſyć wydziwić ſię nie mogę iako záwſze miawſzy w ták wielkim poważeniu te práwá y náukę Krzyżá S. tákem máło przykładał ſtáránia do wykonánia iey. O Moiá Naymilſza Mátko! gdybym powtornie przyſzedł ná świát z tákim uznániem iákie teraz mam, nie rozumiem áby wſzyſtká roſtropność ćiáłá, y ſynow świátá tego, poruſzyć mogłá upewnienia, ktore mam, iż tá roſtropność ieſt prawdźiwą obłudą, y ſzczerym głupſtwem. Ták tedy te cztery słowká nápiſałem z rozkazániá ſercá twego, ktore nieporownánie kocham, y iáko moie włáſne. Inſzym czáſem co inſzegoć nápiſzę. Koádiutorya w krotce iuż otrzymána będźie, z ták wielkim łáski wyświádczeniem, iáko niepodobna, y z trudną wierzyc ſię może, iáko ſię Brát moy z rozumem ſwoim y cnotą popiſał przed Xiężną IMCią y temi wielkiemi Xiążętámi, ták że przychodzę do znáiomośći, z tey tylko przyczyny, żem ieſt Rodzonym iego. Sioſtrzyczká náſzá iacháłá odwoźić corkę ſwoię do Wánći. Páni de lá Fleſier ieſt záwſze gruntownie dobra, y záwſze vćiążona ſpráwámi y złym zdrowiem. Ten Oćiec oſtátek ći opowie Moiá naymilſza Mátko. Bog niech będźie w pośrzod ſercá náſzego Amen.

*Fránćiβek Biβkup Genew.*

LIST LXIII

# LIST LXIII.

## Do Iedney Wdowy.
*Zárliwość Autorá ku chwale Bożey. Vtwierdza ią w iey postánowieniu, áby zá mąż nie szłá.*

BYłem w Sáleźie dwudźiestego wtorego tego Miesiącá z roskazánia Mátki moiey, ktora życzyłá sobie widźieć się ze mną przed odiázdem moim. Tám odebrałem list twoy pisány pierwszego dniá Roku tego, z ktorego wielką odebrałem poćiechę, y tey uczestnikiem byłá wszystká Fámilia, ktora iest nieskończonym sposobem cále twoiá. Dwudźiestego piątego posłániec twoy stánął tu, kędy mię zástał rożnemi sprawámi otoczonego, ták, żem go aż do dźisieyszego dniá odpráwić nie mogł. Powiedz mi proszę Moiá Corko, ieźli to nie wielkie moie utrapienie, że nie mogę do ćiebie pisáć, tylko ukradkiem? Dla tego trzebá nam nábyć iák naywięcey możemy duchá wolnośći y indyferencyey: do wszystkiego iest dobry; náwet żeby przez sześć niedźiel bá y śiedm, Oćiec á Oćiec ták kocháiący iákom ia iest, y Corká táka iákaś ty, zostawáli bez odbieránia od siebie żadney wiádomośći. Chorowáłáś Moiá Naymilsza Corko, po święćie Niepokalánego poczęćia, y iam też chorował z śiedm ábo ośm dni, y obawiałem się áby było nie dłużey, ále Pan Bog nie chćiał. Nie mogę się rozwodźić z pisániem według woli serca mego, gdyż to iest dźień pożegnánia mego, máiąc iutro przededniem wyiácháć do Siamberyi; kędy Oćiec Rektor Iezuicki czeka ná przyięćie mie, ná pięć ábo sześć dni mięsopustne, ktorem sobie záchował dla uspo-

koienia ubogiego duchá mego, náwáłnośćią ſpraw zkołátánego; tám Moiá Corko pretenduię przeyrzeć ſię cáłego, y poosadzáć wſzyſtkie ſztuczki sercá mego, káżdą ná ſwym mieyscu, zá pomocą tego Oycá ktory mię niezmiernie kocha. Do czego ieźli mi przyidźie, oznáymięć potym Moiá Corko o ſobie, ponieważ tego prágnieſz, y powiádaſz, żeć to wielce służy, ále to będźie tobie tylko ſámey. Sprawy tey Dyecezyey nie ſą to wody, ále potoki iedne; mogę prawdźiwie rzec, żem miał pracy bez miáry, od tego czáſu iákem záczał wizytę; á zá powrotem moim ználazłem dobrą robotkę, do ktorey y iam ſię dołożyć muśiał, co mię niepodobnie zábáwiło. Co záś w tym dobrego, to, że wſzyſtko ſię śćiąga ku chwale Bożey, do ktorey mi dáć raczył wielką skłonność, tę proſzę go áby przemienił w odważną rezolucyą. Czuię w ſobie trochę więcey żárliwośći ku zbáwieniu duſz ludzkich ániżeli zwyczáynie; ten ieſt wſzyſtek moy poſtępek od tego czáſu, iákośmy ſię z ſobą widźieli. Ale przytym wielkie ćierpiałem oſchłośći y opuſzczenia wnętrzne, nie długie iednák; álbowiem Bog ták ieſt ku mnie litośćiwy, iż dńiá nie máſz ktoregoby ſię zemną pieśćić nie miał, á żeby mię ſobie pozyskał; ále ia nieſzczęśliwy, nie koreſponduię wiernie tey miłośći ktorą mi wyświadcza. Serce ludu moiego ieſt teraz práwie cále moie. Záwſze ſię przećię znaydźie co do nagány, álbowiem upadam z niewiádomośći y ułomnośći, gdyż nie umiem záwſze dobrego ználeść śrzodku. Zbáwićielu świátá, iák dobre mám prágnienia! ále ich do skutku przywieść nieumiem. Czyż nie doſyć ſię iuż powiedźiáło Moiá Dobrá Corko? mowię Moiá dobrá Corko, gdyżeś ieſt ná mnie bárdzo dobra, y poćiechy mi przynośiſz więcey áni żeli rozumieć możeſz. Ieſt bez wątpienia oſobliwe iákieś błogosłáwieńſtwo Boskie w tym złączeniu ſynowskim. Sioſtrá náſzá bárdzo dobrze uczyniłá że duchowne ſwoie konwerſácye prześniosłá do konfeſſyonału y zadneem od niey nie miał wiádomośći: ieżeli iáką odbiorę według tego co mi piſáć będźie, záraz iey odpiſowáć będę. Ieżeli muchy ktore były zepſowáły,

ábo przynamniey zepsowáć chćiáły wdzięczność oleyku, były uprzykrzone y w wielkiey liczbie, o Boże! w tákim rážie trzebáby żeby przystáłá do śćisłego odćięćia wszelkich słow zbytecznych, wszystkich gestow y widywánia się niepotrzebnego, y áby sámá tylko spowiednicá do wszystkiego wolna byłá. Moy Boże czyż to nie szkodá wielka? iż ten bálsam przyiáźni duchownych wydány iest muchom; ten liquor ták święty godźien iest wielkiego stáránia, ázeby był záchowány chędogo y czysto. Aleć dobrze Mędrzec mowi: Ten ktory nie był kuszony, coż wie? Wszystko się dobrze dźieie, wszystko dobrze będźie zá pomocą Bożą, y iáko zwyczáynie mawiam, ieżeli nam Bog dopomoże, wiele dokażemy. Mowmy też trochę o tobie, gdyż to iest słuszna. Co to zá zuchwálcy ktorzy chcą połamáć y skruszyć tę białą kolumnę nászego świętego przybytku? czy nie boiąż się Cherubinow ktorzy ią y z tey y z tey strony trzymáią, y ćieniem skrzydeł swoich okrywáią? Y tákći tráfiło się nie co prożnośći trochę upodobánia dáć, lecz że nic to nie iest sercu státecznie odważnemu. Kolumny násze są widźimi się dobrze ufundowáne, trochę wiátru, nie mogło ich wiemże poruszyć. Dobrze mowisz Moiá Corko, trzebá zkracáć y cále ucináć mowę w tych okázyách; nie trzebá łudźić kupcow, kiedy nie mamy towárow o ktore proszą; trzebá im to rzetelnie powiedźieć, áby gdźie indźiey pośli. Y wprawdźie grzeczni są ći ludźie; iżali nie widzą żeśmy odięli znák, y rozerwáli hándel ktoryśmy mieć mogli z świátem? To prawdá, ćiáło násze nie iest iuż násze, ták właśnie iáko kość tronu Sálomonowego iuż nie przynależáłá słoniom, ktorzy ią przedtym w pysku nośili. Wielki y możny Krol IEZVS Chrystus obrał go zá stolicę swoię; ktoż go z niey rugowáć będźie? trzebá tedy w tey okázyey bydź bárdzo prostą, y żadnych nie przyimowáć rácyi. Day tylko pokoy, Bog dobrze strzedz będźie Oycá nászego, nie zágubiáiąc y Corki. Záprawdę nie iest to źle mowić; Swięta Agátá, Swięta Teklá, Swięta Agnieszká śmierć podięły, ázeby były nie utráćiły Liliey czystośći swoiey,

á ćie-

áćiebieby miſzkárámi iákiemiś náſtráſzyć chćiano? Ták záiſte Moiá Corko; ále czytay, á czytay z áfektem náśládowánie Xieni twoiey, y liſty Swiętego Hieronima, znaydźieſz w nich ten, ktory piſał do ſwoiey Furiey, y inſze ktore ſą bárdzo piękne. Pytaſz mię ieżeli w tym roku poiádę do Burgundyey, Bog to tylko ſam wie, ia nie wiem: rozumiem przećię że nie; álbowiem tyśiącem zwiazkow ieſtem tu związány, ták iż áni ręką áni nogą ruſzyć nie mogę, ieżeli mię z nich Bog nayświętſzą ręką ſwoią nie wybáwi: tákie ieſt o tym zdánie moie, widźi mi śię, żem ći iuż ie w przeſzłym liśćie moim námienił. Co do oſoby moiey, uczyniłbym wſzyſtko dla ukontentowánia, nie mowię twego, ále y naymnieyſzego z dźiatek ktore mi Bog dał; ále mi żal Małżonki moiey, ktorey że opuśćić nie mogę, ták áby nie miáłá ućierpieć tyśiacá niewygod, y że Bog chce ábym iey służył; záczym skrępowány ieſtem. Nie mowię áby niebytność moiá kilku dñi, miáłá iey bydź ſzkodliwa; álbowiem nie to mię przytrzymuie, ále że czáſy teráźnieyſze ták ſą podległe wiátrom y burzy, iż nie ieſt w mocy moiey przeieżdżáć śię, ále muſzę płynąć według woli ich. Czy rozumieſzże mię dobrze? zdami śię że rozumieſz, gdyż wieſz żem ći dñiá iednego powiádał o drodze moiey do Dyonu, w ktorą śię puśćiłē przećiw ſpolnemu zdániu wſzyſtkich przyiaćioł moich, á co więkſza ſámego Oycá Rektorá, do ktorego iádę ná mięſopuſty, ktory z wielkiey żárliwośći dobrá mego, práwie mię iuż był zátrzymał; ále ten wielki Bog ná ktoregom śię oblicze proſto zápátrował, ták duſzę moię do tey ſzczęśliwey poćiagał drogi, iż mię nic od niey oderwáć nie mogło, iákoż też wſzyſtkę zporządźił ku dobru y chwale ſwey. Ale żebym tám teraz miał iácháć, poki iáśñie rzeczy nie obaczę, kuśiłbym Boską iego dobroć, ktora śię ták mile zemną obchodźi, iż iey zá to cześć należytą oddawáć powinienem. Obſzerniemći to nápiſał, gdyż mi námyśl przyſzło, ábym to uczynił, ále tą kondycyą, áby tylko dla ćiebie ſámey. Bog moy wie, iż gdybym był ná wolnośći, ſzedłbym, ábo ráczey lećiałbym częſtokroć wſzędźie,

gdźie mam powinność iáką, Páweł S. mowi do swoich kochánych Rzymian, między ktoremi y od ktorych śmierć podiąć miał. Częstom przed się brał przybyć do was, ábym miał iáki pożytek między wámi, álem iest do tąd záwśćiągniony. Ale coż mu przeszkodą było, duszá Páwłá Swiętego, to iest iáko Swięty Chryzostom mowi, Duch Swięty. Ponieważ zá przećiwnośćiámi y utrápieniem, dobrze się (iáko widzę) powodźi duszy twoiey, nic więcey nie zostáie tylko ia w tym stanie utwierdzáć. Przez ten wszystek post ieżeli chcesz pisywáć do mnie przez Lugdon, bárdzo wcześnie listy swoie będźiesz mogłá przesyłáć, gdyż nie ták z Lugdonu do Siámbery, iáko ztąd; álbowiem codźiennie kuryerowie bywáią. Ia myślę zá pomocą Bożą w tydźień pisywáć do ćiebie; ná ten czás oznáymisz mi, ieżeli potrzebá ábyśmy się z sobą tego roku widźieli, co ieźliby ták było, náznáczę czás do tego; co y teraz uczynić mogę. Tydźień świąteczny poczáwszy od dńiá poprzedzáiącego wigilią, będźie cáłe moy, tákże y oktáwá Bożego Ciáłá, pod ktory czás będę tu mieszkáć, y Mátká moiá ná ten czás też ziedźie; procz tego muszę obieżeć trzystá páráfiy, ktore mi iesżcze do wizyty zostáią; ále to z tym dokłádem mowię, ieżeli ták ty, iáko y Spowiednik twoy osądźićie to zá rzecz przyzwoitą, gdyż (nie kłamáiąc) bárdzo żáłuię pracy twoiey, ktora ieżeliby nágrodzona bydź nie miáłá znácznym iákim pożytkiem duchownym, bárdzoby mię to trapiło. Nie wiem czyli Kármelitánki przyimuią Zakonnice inszego zakonu, widźi mi się, że nie; ále choćby y ták było, wierz mi że to iest pokusá iedná tym Zakonnicom, prágnąć tego: chybá gdyby mogły cáły swoy Klasztor w Kármelitánski obroćić. Iáko, do Kármelitanek; nie możemy się nákłonić do lekkiego posłuszeństwá, á niezmiernie ćięszkiemu poddáć się mamy. Zostay z Bogiem Moiá Naymilsza Corko. bądź Bożą ná záwsze, iestem w nim bárdźiey twoim, á niżeli rozumieć możesz, nic temu nie mász rownego. Niech nayslodszy IEZVS ná wieki spoczywa ná pierśiách twoich, y to-

tobie ná swoich zpoczywáć dopuśći, ábo przynamniey ná nogách swoich przenayswiętszych.

Fráńćiszek B. Genew.

30. Januarij, 1606.

# LIST LXIV.

## Do iedney Páni.

### *Iż potrzebá przytomnych záżywáć sposobow ktore nam Bog dáie dla nászey doskonáłośći, nie prágnąc nádáremnie tych ktorych mieć nie możemy.*



MOiá Naymilsza Corko w Chrystuśie, odebrałem list twoy w ktorym usiłuiesz odkryć mi stan duszetwoiey. Záprzeć tego nie mogę, iżem wielką odniosł pociechę widząc ufność ktorą masz w áfekćie moim ku tobie, ktory też iest ták wielki y státeczny, iákiego sobie życzyć możesz. Bog tedy niech będźie pochwalony wszędźie, y we wszystkim. Te dwá ábo trzy słowká odpisuię ná list twoy. Naprzod bądź proszę tego pewna, iż tá opinia ktorą masz, że ulżenia żadnego od Bogá odebráć nie możesz tylko przezemnie, iest szczerą pokusą, od tego pochodząca ktory zwyczáynie podáie nam do uwagi obiektá dálekie, ázeby nam odiał używánie tych ktore nam są bliskie. Iest to iedną słábośćią rozumu tym, ktorzy ná ćiele choruią: chćieć Doktorow odległych, y przekładáć ich nád tych, ktorzy są przytomni; nie trzebá prágnąć rzeczy niepodobnych, áni się zásadzáć ná trudnych y niepewnych. Nie dosyć ná tym wierzyć iż nas Bog rożnemi sposobámi rátowáć może, ále ieszcze wierzyć potrzebá, iż nie chce tych używáć, ktore od-

oddała od nas, y że tych używáć chce, ktore nam ſą bliskie. Pokim tám mięſzkał, nie odrzućiłbym był tego zdánia; lecz teraz cále ſię do czáſu nie ſtoſuię. Przytym zda mi ſię żeś prawdźiwą ználázłá przyczynę choroby ſwoiey, gdy mi piſzeſz, iż ći ſię widźi, że to ieſt nie iákie mnoſtwo prágnienia, ktore nigdy do skutku przywiedźione bydź nie może. Bez wątpienia ieſt to pokuſá, pierwſzey podobna, y owſzem tá, ieſt cáła ſztuka, z ktorey druga nie ieſt tylko iedna probką. Rożność potraw gdy w wielkiey ſą liczbie, záwſze obćiąża żołądek, ále ieżeli ieſt słáby, cále go ruinuie. Kiedy duſzá porzućiwſzy pożądliwość, y oczyśćiwſzy ſię z áfektow złych y świátowych, nátráfi obiekta duchowne y zbáwienne, iáko z głodzona nápełnia ſię prágnieniem, y z táką chćiwośćią, iż niemi obćiążona zoſtáie. Proś o remedia ná to Zbáwićielá náſzego, y Oycow Duchownych ktorych maſz blisko śiebie, gdyż ći, tykáiąc ſię ręką choroby twoiey, poznáią dobrze iákiego trzebá záżyć lekárſtwá; iednák ſzczerze powiem co mnie ſię zda. Ieżeli nie pocznieſz przywodźić do skutku niektorych prágnienia, záwſze ſię przymnażáć będą, y ták ſię wſpoł y z umysłem twoim uplatáią, iż ich rozplatáć nie będźieſz mogłá. Trzebá tedy przyść do skutku; ále iákimże porządkiem; záczáć trzebá od skutkow powierzchownych, ktore ſą bárdźiey w mocy náſzey; náprzykład, niepodobna ábyś nie miáłá chęći do służenia chorym dla miłośći Chryſtuſowey, oddawáć iákie podłe y wzgárdzone usługi w domu twoim, z pokory; gdyż to ſą gruntowne prágnienia, y bez ktorych wſzyſtkie inſze máią bydź podeyrzáne y wzgárdzone. Vśiłuy tedy przywodźić do skutku te prágnienia, álbowiem ná okázyeyći ſchodźić nie będźie; ieſt to cále w mocy twoiey, á zátym wykonywaćieś ie powinná, gdyż nádáremnie zámyśláć maſz, czynić to co nie ieſt w mocy twoiey, ábo ieſt odległe od ćiebie, ieżeli nie wykonywaſz tego co maſz po woli twoiey; záczym wykonyway wiernie prágnienia podłe y proſte miłośći bliźniego, pokory, y inſzych cnot, á obáczyſz iż ći z tym dobrze będźie. Trzebá żeby Mágdálená

umyłá nogi Chryſtuſowi, cáłowáłá ie, oćieráłá wprzod, niż rozmawiáć z nim będźie ſerce z ſercem, w skrytośći medytácyey; y áby wylałá oleiek ná ćiáło iego, wprzod, niż wyleie bálſam kontemplácyey ná Boſtwo iego. Dobra rzecz wiele prágnąć, ále porządek uczynić trzebá w prágnieniu, y káżde do skutku przywodźić według ſwego czáſu, y możnośći twoiey. Nie dopuſzczáią winnicom y drzewom żeby liśćiem ſię okrywáły, áby wilgotność ich potym doſtáteczna byłá do wydawánia owocow, y żeby moc ich przyrodzona nie wyśiliłá ſię zbytecznym wydawániem liśćia. Dobra rzecz zábraniáć tego przymnożenia prágnienia, áby ſię duſzá około nich zábawiáiąc tym czáſem, nie poniechywáłá o skutkách ſtáránia, ktorych zwyczáynie naymnieyſze wykonánie, ieſt pożytecznieyſze, ániżeli naywiękſze prágnienia rzeczy odległych od możnośći náſzey; gdyż Bog bárdźiey wyćiąga po nas wiernośći náſzey w rzeczách máłych, ktore możnośći náſzey podáie, ániżeli żárliwośći ku wielkim, ktore nie ſą w mocy náſzey: Chryſtus przyrownywa duſzę prágnącą doskonáłośći, do ćiężárney y rodzącey niewiáſty. Wprawdźie gdyby białagłowá ćiężárna chćiáłá wydáć ná świát dwoie ábo y więcey dźiatek oraz, y oboie rázem, dokazáćby tego nie mogłá bez utráty włáſnego żyćia, trzebá żeby iedno po drugim ná świát wychodźiło. Wydaway y ty dźiatki duſzy twoiey, to ieſt prágnienia służby Boskiey, iedno po drugim, á ták wielką uczuieſz ulgę; ále ná koniec ieżeli nie znaydźieſz odpoczynku w tych, remedia miey ćierpliwość, poczekáy aż wznidźie słońce ktore te rozpędźi chmury. Miey ſerce odważne: tá choroba nie ieſt ná śmierć, ále áby Bog przez nię był uwielbiony; czyń ták, iáko czynią ći, ktorzy ckliwość czuią żołądká ná morzu, gdyż ná przewracawſzy ſię po cáłym okręćie ſzukáiąc ulżenia iákiego, przychodzą woſtátku chwyćić ſię máſztu, y on mocno śćiskáią dla ubeſpieczenia ſię przećiwko zawrotowi głowy, ktory ćierpią; to prawdá że ulżenie ich ieſt krotkie y nie pewne; ále ieżeli ty z pokorą przyidźieſz chwyćić ſię Krzyżá Chryſtuſowego, ieźli inſzego tam nie znay-
dźieſz

dźiesz lekárstwá, przynamnieyże znaydźiesz ćierpliwość milsza, ániżeli kędy indźiey, y zámięszánie przyiemnieysze. Chćiałemći cokolwiek powiedźieć prędzey dla oświadczenia prágnienia ktore mam dobrá twego, ániżeli ábym się rozumiał bydź dostátecznym do usłużenia w tym. Wostátku nie powatpieway á żebym ćię nie miał polecáć Oycu wszelkiey świątłośći, gdyż to czynię z wielka woli moiey chęćia y skłonnośćia, ćiesząc się przy tey nádźieiey, iż mi wzáiemnie toż oddasz, czego wprawdźie wielce potrzebuię żegluiąc ná mieyscu nayburzliwszym, y naypodleglieyszym náwáłnośćiom, ktore się ználeść może ná cáłym morzu Kośćiołá Swiętego. Nie zápominam tákże y Siostry, ktora serdecznie kocham w Chrystuśie. Niech Bog będźie obrońca iey przy tym wyśćiu. Polecamći ia kiedy będźie u Oycá swego; podobno tám nie znaydźie Klasztoru tákiego iákiś ty u swego ználázłá; mam iednák nádźieię iż Bog każe iey chodźić przed soba y bydź doskonáła, gdyż ufam w miłośierdźiu Boskim, że czegoś lepszego dokaże. Kończę prosząc cię ábyś nie ustawáłá w rezolucyey, ktora czynisz w pośrzod listu twego, kiedy mowisz, protestuię się przed Bogiem y toba, iż nie chcę tylko iego, y służyć nie chcę, tylko iemu Amen. Iest to rzecz godna y słuszna, iákoż też y on nie chce od ćiebie tylko ćiebie sámey. Iestem nie odmiennie y z uprzeymego sercá Moiá Naymilsza Corko w Chrystuśie. Twoim nayżyczliwszym sługa w tymże Pánie.

*Fráńćiszek Biskup Genewénski.*

# LIST LXV.

## Do iedney Páni.

*Nápomina ią, áby się nie práwowáłá.*

NIe opowiádamći miłośći, w prawdźie większey á- niżeli oycowskiey, ktora ma ſerce moie ku tobie, Moiá Naymilſza Corko, gdyż rozumiem, że Bog ſam ktory ia ſtworzył, opowieć ia; ktorey ieżelić do zrozumienia nie poda, toć nie ieſt w mocy moiey dokázáć tego. Ale dla czegożći to mowię? dla tego Moiá Naymilſza Corko, żem do ćiebie nie piſał ták częſto iá- kobyś podobno ſobie byłá życzyłá, y że czáſem ludźie docho- dzą áfektu po árkuſzách pápieru prędzey, ániżeli po skutkách prawdźiwey zewnętrzney miłośći, ktora ſię nie wydaie, tylko w rzadkich y znácznych okázyách, y ktore ſą pożytecznieyſze. Prośiſz mię o iákiś pápier ktoregom do tad żadna miárą zna- leść niemogł, yktorego N. cále nie ma. Zyczyſz tego, áby ieżeli go w rękách náſzych niemáſz, żeby iák nayprędzey do Rzymu posłáno dla otrzymánia drugiego tákiego; ále Moiá Corko widźi mi ſię że w Troe odmieniono Biskupá, co ieże- li ták ieſt, trzebá tedy wiedźieć Imię iego. Zebym ſie záś dłu gą nie báwił przemową, trzebáć bez wſzelkich wykrętow y po- kryćia, to co Duſzá moiá chce ábym ći powiedźiał. Pokoż Moiá Naymilſza Corko, pretendowáć będźieſz inſzego zwyćię- ſtwá nád Swiátem, y áfektem, ktory do niego mieć możeſz nád to, ktore nád nim Chryſtus otrzymał; y przykłádem ktorego ćiebie do tegoż rożnemi ſpoſobami poćiąga; Iákoż ſobie ten Pán całego świátá poſtąpił. Ten prawdá Moiá Corko, iż był Pánem dźiedźicżnym cáłego świátá, á czy práwował że ſię kiedy, áby miał przynamniey gdzie głowę ſwoię skłonić: tyśią- cem mu krzywd wyrządzáno, á pozywał że kogo kiedy o to, ydo iákiego Trybunału. Nigdy wprawdźie, náwet krzyżo- wnikow ſwoich pozywáć nie chćiał przed Trybunał ſpráwie- dliwośći Boskiey, y owſzem wzywał nád nimi zwierzchno- śći miłośierdźia: y toć to ieſt czego nas ták bárdzo náuczał: Temu ktory ſię chce z tobą práwowáć, a ſukńią twoię wźiąć, puść mu y płáſzcz twoy. bynamniey nie ieſtem wymyślny, y

nie gánie tych ktorzy się práwuią, byle to było w prawdźie, sądźie, y spráwiedliwośći; ále to mowię, ogłaszam, piszę, y gdyby potrzebá było krwią własnąbym nápisał, iż ktokolwiek chce bydz doskonáłem cále Synem IEZVSA Chrystusá ukrzyżowánego, ma wykonáć tę náukę Zbáwićielá. Niech świát zgrzyta, niech rostropność ćiáłá rwie sobie włosy ze złośći ieźli chce, y niechay wszyscy mędrcy świátowi wynayduią ile chcą tłumáczenia, pretextow, y wymowek; te iednák słowá nád wszelką rostropność przekładáne bydź máią: temu ktory się chce z tobą práwowáć á sukńią twoię wźiąć puść mu y płaszcz twoy. Ale rzeczesz mi; to się rozumie w pewnych przypadkách; to prawdá Moiá Naymilsza Corko, áleć z łáski Bożey w podobnych iesteśmy, gdyż áspiruiemy do doskonáłośći, y chcemy náśládowáć ile nam będźie można tego (ktory áfektem prawdźiwie Apostolskim) mowił: máiąc co ieść y co pić, y czym się odźiewáć, tym się kontentuymy. Y wołał ná swoich Koryntczykow, przeto tedy koniecznie iest w was występek, że sądy między sobą miewaćie: ále słuchay Moiá Corko, słuchay zdánia y rády człowieká tego, ktory iuż nie żył w sobie, ále żył w nim Chrystus. Czemu (dokłada) czemu ráczey krzywdy nie ćierpićie, czemu ráczey szkody nie podeymuiećie. A notuy, iż nie mowi do osoby, ktora szczegulnym sposobem áspiruie (po ták wielu nátchnieniách) do żywotá doskonáłego, ále do wszystkich Korynthyan. Notuy iż chce áby ćierpiano krzywdę; notuy iż im powiáda że się w nich występek znayduie, przeto iż się práwuią z tymi ktorzy ie oszukiwáią ábo krzywdzą. Ale iákiż grzech! grzech, gdyż tym sposobem gorszyli świátowych pogan, ktorzy mowili: pátrzćie iákiemi ći Chrześćiánie są Chrześćiánámi, Náuczyćiel ich mowi: temu ktoryć chce wźiąć sukńią twoię day mu ieszcze płaszcz twoy. Pátrzćie iáko dla dobr doczesnych, w niebespieczeństwo wieczne podáią dobrá, y śćisłą bráterską miłość, ktorą między sobą mieć powinni. Vważ powtornie mowi Augustyn Swięty náukę Zbáwićielá nászego. Nie mowi temu ktoryć chce odiąć pierśćien

day

day mu y kának twoy, ktore obiedwie rzeczy ſą zbyteczne. Ale mowi o ſukni y płáſzczu, ktore ſą potrzebne. O Moiá Naymilſza Corko, táć to ieſt mądrość Boska, tá roſtropność iego, ktora záwisłá ná świętey y czći godney proſtoćie, dźiećińſtwie, y mowiąc po Apoſtolsku, ná nayświętſzym głupſtwie krzyżá: ále rzecze mi roſtropność ludzka, do czegoż nas przywieść chceſz; iáko, żeby nas nogámi deptano, żeby nam na nośie grano, żeby z nas żárty iáko z błaznow ſtroiono, żeby nas ubrano, y rozebrano, á my y słowá nie będźiem śmieli rzec. Ták ieſt; to prawdá iż tego chcę, nie ia iednák, ále przezemnie Chryſtus; y Apoſtoł Krzyżá y Vkrzyżowánego woła: aż do tych czas łákniemy, prágniemy, ieſteśmy nágiemi, ieſteśmy wyśmiani, á ná koniec ſtáliśmy ſię iáko iedna od iábłká łupina, ſtękiem świátá, ábo iáko iedna od káſztáná ábo orzechá łupina. Obywátele Bábilońſcy tey náuki nie rozumieią, ále obywátele gory Kálwáryiskiey onę záchowuią. Rzeczeſz mi Moiá Corko; moy Oycze toćieś ſię nagle ſtał ſurowym; záprawdę nie nagle, gdyż skorom tylko tey doſtąpił łáski, żem poznał trochę co ieſt zá owoc Krzyżá S. záraz to rozumienie weſzło w duſzę moię, y nigdy z niey nie wyſzło; do czego ieżelim nie ſtoſował żyćia mego, pochodźiło to ze słábośći y máłey ſercá odwagi, ánie z nieuznánia tey prawdy; ſzczekánie świátowe przywiodło mię do czynienia powierzchownie tego złego, ktoregom wnętrznie nie náwidźiał; y ieźli śmiem ná więkſzy wſtyd moy to rzec słowo, do ſerdecznego uchá corki moiey, nigdym ſię nie mśćił y práwiem nic złego nie uczynił chybá z ćięſzkośćią ſercá. Nie roztrząſam ſumnienia mego, ále tylko co z więkſzego widźieć mogę, rozumiem że prawdę mowię, tym bárdźiey z oſtátká wymowionym nie ieſtem, Bárdzo tego życzę Moiá Corko, badź roſtropna iáko wąż, ktory ſię cále odźiera nie z ſukien ále z właſney skory dla odmłodnienia; ktory głowę kryie mowi Grzegorz S. to ieſt (według nas) wiárę słowom Ewánieliey, á oſtátek wydáie woli nieprzyiaćioł ſwoich, dla záchowánia w cáłośći głowy ſwoiey.

Ale

Ale wostátku cożći rzec chcę: piszę z impetem ten list do ktorego muśiałem dwá kroć powracáć, á miłość nie iest rostropna áni dyskretna, gwałtownie postępuie y siebie sámę uprzedza. Masz tám ták wiele ludźi godnych, mądrych, rozumnych, szczerych, y pobożnych, czyż im nie łátwa rzecz będźie, przywieść do zgody Pánią C. y Pánią L. z ktoreybyś mogłá bydź dostátecźnie kontentá; ázaż sa tygrysami, żeby się rozumnie do słuszności przywieść nie dáły. Czyli tám nie mász Páná N. ná ktorego rostropnośći wszystká czym iesteś, y wszystko czego pretenduiesz bespiecznie zásadzona bydź może. Czy nie masz Xiędzá N. ktoryć tę miłość chętnie wyświadczy, rátuiąc cię ná tey drodze Chrześćiáńskiey y do uspokoienia wiodącey; y Oćiec N. czyżby nie z ućiechą służył Bogu w tey sprawie twoiey, ktora práwie tycze się zbáwienia duszy twoiey, ábo przynamniey cále postępku twego w doskonáłośći. A zátym Páni N czyż nie iest godna wiáry, gdyż iest w prawdźie nie tylko mowię bárdzo dobra, ále iesżcze dosyć rostropna, ábyć dobrze w tey okázyey porádźić mogłá. Iák wiele dwoistośći, sztuk, słowek świátowych, y podobno kłamstwá, iák wielu lekkich niesłusznośći, łágodnych, skrytych, y nieznácznych potwarzy, ábo przynamniey puł potwarzy, używáią w tym práwá y processow zámięszániu. Czy nie rzeczeszże, iż chcesz iść zá mąż, dla zgorszenia cáłego świátá widomym kłamstwem; ieżeli nie mász preceptorá tákiego, ktoryćby ustáwicznie do uchá szeptał przypominaiąc szczerość prawdy. Czy nie rzeczeszże mi, iż chcesz żyć ná świećie, y przy wygodách urodzeniu twemu przyzwoitych; iż ći y tego y owego potrzebá; á coż to będźie z tákim mrowiskiem myśli y imáginácyi, ktore te processá w umyśle twoim w zniecáć będą. Zostaw, zostaw świátowym, świát ich; cożći po tym czego potrzebá do żyćia świátowego. Dwá tyśiącá tálerow y mniey iesżcze, wystárczą dostátecznie osobie kocháiącey Chrystusá Vkrzyżowánego. Sto pięćdźieśiąt tálerow pensyey ábo dwieśćie, bogáctwemby iednem były osobie wierzáiącey w ártykuł ubostwa

Ewánielicznego. Ale gdybym nie byłá Zakonnica w klauzurze zoſtáiącą, lecz tylko przy Klaſztorze iákim mięſzkáiącą, nie miáłábym zá co kazáć ſię zwáć pánią, chybá od dwoch ábo trzech sług. Iákoż á widźiáłáżeś kiedy, áby ie Nayświętſza Pánná ták śiłá miáłá; coż ći z tego, żeby wiedźiano, żeś ieſt znácznego domu według świátá, byleś byłá z domu Bożego. O! ále chćiáłábym fundowáć Klaſztor iáki, ábo przynamniey ktory znácznie porátowáć, gdyż będąc ná ćiele słába, toby mi było przyczyną do weſelſzego znoſzenia słábośći moiey. Oy ták, to prawdá Moiá Naymilſza Corko; wiedźiałem ia dobrze iż pobożność twoiá tárćicą ſię iedną ſtáłá miłośći właſney, ták ieſt miłośiernie ludzka; záprawdę krotko mowiąc nie kochamy krzyżow, ieżeli nie ſą pozłacáne, perłámi y ſzmelcem oſádzone, ieſt to bogáta lubo bárdzo pobożna y dźiwnie duchowna pokorá, bydź miana w kongregácyey iákiey zá Fundátorkę, ábo przynamniey zá wielką dobrodźieykę. Luciper pod tą kondycyą kontentowałby ſię był zoſtawáć w niebie. Ale żyć z iáłmużny iáko Zbáwićiel, przyimowáć od inſzych (z miłośći) usługę w chorobách náſzych, (my ktorzy z urodzenia y wſpániáłego umysłu, zá to y zá owo ſię poczytamy) záprawdę ćięſzka to y trudna. To prawdá, trudna ieſt człowiekowi, ále nie Synowi Bożemu, ktory to w tobie ſpráwi. Ale czyż to nie ieſt rzecz dobra mieć ſwoie, áżeby to według upodobánia właſnego obroćić ná służbę Boską: to słowo (według upodobánia właſnego) obiáśńia poroźnienie náſze. Ale mowię według upodobánia twego moy Oycze, gdyżem ieſt záwſze corką twoią, bo ták Bog chćiał; nuż tedy upodobánie moie ieſt tákie, ábyś ſię kontentowáłá tym co ſię Panu N. y Páni N. zdáć będźie, oſtátká żebyś odſtąpiłá dla miłośći Bożey, zbudowánia bliźniego, y uſpokoienia duchownego Sioſtr twoich, y ábyś wſzyſtko poświęćiłá miłośći bliźniego, y ku chwale duchá Chrześćiáńskiego. O moy Boże, iák wiele błogosłáwieńſtwá, łask, y bogáctw duchownych ſpłynie ná duſzę twoię, Moiá Naymilſza Corko, ieżeli to wykonaſz, Bog twoy kaſek

po-

pobłogosłáwi,y ſpráwi,że ſię nim kontentowáć będźieſz: nie trudna rzecz u Bogá dokazáć tyle pięćiorgiem chlebá ięczmiennego, ile dokazał Sálomon z ták wiela kuchárzow y ſzáfárzow. Zoſtay w pokoiu, ieſtem nie odmiennie twoim prawdźiwym sługą y oycem.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXVI.

## Do iedney Zakonnice.

*Dekláruie iey odwagę ktorą ma do znoſzenia potwarzy, y nie prágnienia honorow, y urzędow dworſkich.*

DOchodzę Moiá Naymilſza Mátko, z oſtátniego liſtu twego, piſánego 12. dńiá przeſzłego mieśiącá: że Pan N. záwſze w turbácycy ſwoiey zoſtáie, y że ia ná rozne poſadzánia wydány ieſtem z okázycy poſtánowienia iego. Co o niego, nic inſzego rzec nie mam, iedno iż błogosłáwieni, ktorzy łákną y prágną ſpráwiedliwośći, álbowiem oni będą náſyceni. A lubo to náſycenie rozumie ſię o dniu ſądnym, w ktory uczynią ſpráwiedliwość tym wſzyſtkim, ktorym ná niey ſchodźiło, y ktorzy iey łáknęli y prágnęli ná tym świećie; iednákże ſpodźiewam ſię, że Párlament ná koniec náſyći tę oſobę łáknącą y prágnącą ſpráwiedliwośći. A Bog niech raczy odpuśćić tym,ktorzy go prześláduią. Co do mnie, ták mowię, iż mi trzebá wykonáć náukę Páwłá Swiętego: Nie brońćie ſię naymilśi moi, ále dayćie przeyśćie gniewowi. Iednák poniewaź to zá rzecz słuſzną poczytaſz, zá naypierwſzą okázyą nápiſzę do Páná Berzier, áby miał czym odrzućić tę potwarz, pewien będąc o doskonáłym áfe-

áfekćie iego ku mnie, ktory go poważam y czczę bárdźiey áni-żeli ſię wymowić może. Zoſtáy w pokoiu Moiá Naymilſza Mátko: przy tym wſzyſtkim naywyżſza opátrzność Boska wie miárę sławy ktora mi ieſt potrzebna, do dobrze odpráwowánia posługi, do ktorey mię użyć chce, ia iey też więcey áni mniey nie prágnę, iedno tyle ile ſię iey podoba ábym iey miał dosyć o tym ná ten raz. Xiężná y ſam Xiażę chćieli ábym był naypierwſzym Kápłánem u pomienioney Xiężny, rozumiem że mi łátwo daſz wiárę, gdyć powiem, żem áni przez ſię, áni przez inſzych, tego ſię nie domagał urzędu; nie wprawdźie, Moiá Naymilſza Mátko, gdyż naymnieyſzey w ſobie nie czuię ámbicyey, procz tey, áżebym mogł pożytecznie záżyć oſtátká dni żyćia mego, ná służbę y cześć Zbáwićielá náſzego. Záprawdę dwor ieſt u mnie w naywyżſzey pogárdźie, gdyż naywyżſzemi roskoſzámi świátowymi co raz tym bárdźiey ſię brzydzę, y świátem ſamym, y duchem iego, y máxymámi iego, y wſzyſtkiemi fráſzkámi iego. Badź ná záwſze błogosłáwiona Moiá Naymilſza Mátko, y niech ſerce twoie, y moie, będźie ná wieki nápełnione Boską y czyſtą miłośćią, ktorey dobroć Boska zá łáską swoią dáłá ſię nam doskonále rozmiłowáć.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

30 Novembris, 1619.

# LIST LXVII.

## Do iedney Wdowy.

*Náucza ią, iáko ſobie poſtępowáć ma z tym ktory małżonká iey zábił.*

Ode-


ODebrałem ostátni list twoy Moiá Naymilsza Corko, właśnie ná ten czás gdym wśiádał ná koniá, dla ziechánia tu ná ten ákt. Prośisz mię ábymći oznáimił, iáko chcę, ábyś sobie postąpiłá przy pierwszym obaczeniu się z tym, ktory zábił małżonka twego; porządkiem ná to odpisuię; nie potrzebá, ażebyś szukáłá dniá y okázycy do tego, ále ieżelić się zdárzy, chcę, ażebyś się miáłá do tey osoby, sercem łágodnym, przyiemnym, y pełnym politowánia. Wiem iż bez wątpienia poruszy się y zádrży, y że krew w żyłách twoich wrzeć będźie, ále coż to iest, toż y z Chrystusem się dźiało, gdy uyrzał Łázárzá umárłego, y kiedy sobie mękę swoię przed oczy wystáwił. Ale coż mowi Pismo Swięte; że ták przy iednym iáko y drugim rázie podniosł oczy w niebo. Moiá Corko Bog przez te poruszenia sercá pokázuie nam, żeśmy są z ćiáłá, kośći, y duchá złożeni. Dniá dźiśieyszego y záraz teraz idę ná kazániu opowiádáć Ewánielią o odpuszczeniu krzywd, y o miłośći nieprzyiaćioł; wielkie w sobie czuię wzbudzenie áfektu, gdy uważam łáski, ktore mi Bog czyni, po ták wielkim onego obrażániu. Dosyćiem się dobrze dał wyrozumieć. Powtarzam ieszcze, nie rozumiem tego ábyś miáłá umyślnie szukáć widzenia się z tym człowiekiem, ále żebyś się stosowáłá do woli tych, ktorzyć to będą chćieli wyiednáć; y żebyś oświadczyłá, że kochasz wszystko, náwet śmierć samę małżonká twego, Oycá twego, dźiatek, y naybliższych krewnych y twoię własną, á to w śmierći y miłośći naysłodszego Zbáwićielá nászego. Odważnie Moiá Corko postępuimy, y wykonywaymy te podłe y grubiáńskie, ále gruntowne, święte, y wyborne cnoty. Zostay z Bogiem Moiá Corko, zostáy w pokoiu, y stoy ná pálcách, wysoko się wspináiąc ku niebu. Iam zdrow dobrze Moiá Corko, w pośrzod ták wielkiey liczby spraw y zabaw, iákiey z trudná wypowiedźieć. Iest to ieden málenki cud, ktory Bog czyni, gdyż co wieczor kiedy ná osobność ustąpię, ruszyć nie mogę ni ćiáłem, ni

ni duchem, tágem ná wszystkiem iest zmordowány, zráná záś weselszym iest, ániżeli m kiedy był. Porządku, miáry, y słuszności cále teraz nie przestrzegam, gdyż ći nic dysymulowáć nie mogę; á przytym chwałá Bogu iestem mocny. O Moiá Corko toćiem lud dobry ználazł między ták wielą gor wysokich, iáką część, iákie przyięćie, iákie poszánowánie oddáią Biskupom swoim. Onegdáyszego dńiá przyiáchałem do tego miásteczká, iuż cále w noc, ále obywátele ták wiele wystáwili świátłá, iż się noc dńiem iednym bydź zdáłá. Há, toćby inszego godni Biskupá. Zyi wesoło. Komunikuy ná uroczyste Swiętá, y w káżdą Niedźielę, luboby iedne po drugich przypadáły. Podnoś częśto oczy twoie do niebá, odwracáiąc ie od ćiekáwośći źiemskich. Zostay z Bogiem Moiá Corko, bądźmy ná záwsze Bożemi, iáko on iest nászym ná wieki. Niech żyie IEZVS.

*Fránćiβek Biskup Genewenski.*

2 Iuillet 1607.

# L I S T LXVIII.

## Do iedney Páni zamężney.

### *Iż trzebá chćieć bez miáry sámego tylko dobrá Boskiego, ktore iest Bog sám.*

BOg wie, dla czego dopuszcza, iż ták wiele dobrego prágnienia, do skutku przywiedźione nie bywáią, aż po ták długim czáśie, y ták wielu pracách; y że náwet czásem cále do skutku nie przychodzą. Choćby inszego w tym nie było pożytku, tylko umartwienie dusz, ktore go kocháią dosyćby y ná tym było. Krotko mowiąc trzebá nie chćieć złych rzeczy, máło chćieć

do-

dobrych, á chćieć bez miáry iedynego dobrá Boskiego, ktore iest Bog sam. Wiem práwdźiwie Moiá Naymilsza Corko, iż ći są przyiemne listy moie, gdyż Zbáwićiel nász ktory chćiał, áby duszá moiá byłá cále twoią, dáie mi dochodźić tego, co się dźieie w sercu twoim, po tym co w swoim czuię, To prawdá Moiá Naymilsza Corko, iż Grenobl iest záwsze w sercu moim, á ty Moiá Naymilsza Corko w pośrzod tegoż miástá; wielką tedy odnoszę poćiechę, kiedy z miástá tego odbieram nowiny, pod ten czás, w ktory ich ták wiele y rożnych głoszą. Błogosłáwiony niech będźie Bog, ktory konserwuie osobę krolewską, ták potrzebną cáłemu Krolestwu y Kośćiołowi Swiętemu. My tu odpráwuiemy modlitwy, zá spráwy iego woienne, tákże y zá násze. Bárdzom rad, że Siostry násze máią possessyą Klasztoru swego, y ty tákże z niemi, ponieważ zá pomocą twoią, y tych Pań, tám ie wprowádźiwszy, zostáiesz sámę w ich osobách; ony zás zá ćiebie, ktora temuż służąc Pánu w pobożney wokácyey twoiey, iesteś iednym duchem z nim. Byłáś tákże máłą infirmárką, ponieważeś miáłá ták wiele chorych przeszłych mieśięcy, y byłáś słábą z słábośći ich, álbowiem ponieważ to były ták kocháne osoby, iáko to Małżonek twoy, y naykocháńszy Syn twoy, mogłáś spráwiedliwie rzec: ktoż iest słáby ábym y ia z nim słábą nie byłá. Niech będźie Bog pochwalony ktory przez te przemiány prowádźi nas do stałey y nieporuszoney, spokoinośći wiecznego pomieszkánia. Zyi wszystká w Bogu Moiá Naymilsza Corko, y kochay w nim, twego nayniższego sługę.

*Fránćiszek Biskup Geneweński.*

w Annezyum 3. Novembris,
Roku 1621.

List

# LIST LXIX.

## Do iedney Páni Zámężney.

*Náucza ią żyć ſpokoynie w ſwoim goſpodárſtwie nigdy nie rozrywáiąc pokoiu.*

I Teraz ieſzcze piſzac do ćiebie wolnego nie mam czáſu Moiá Naymilſza Corko, lubo ták nie rychło ná liſt twoy odpiſuię. Nuż tedy, iużeś ieſt przy goſpodárſtwie, żadnego ná to remedyum nie máſz, trzebá ábyś byłá tym czym ieſteś, to ieſt goſpodynią, ponieważ maſz Małżonká y Dźiatki: ále trzebá nią bydź z sercá, y z miłością Bożą, álbo raczey dla miłośći Bożey, ták iáko dość klarownie mowię Filotei, bez troskliwośći y skwápliwośći ile można. Ale widzę dobrze Moiá Corko, iż trudna rzecz ieſt mieć ſtáránie o goſpodárſtwie w domu tákiem, kędy ieſt Mátká y Oćiec; gdyż nigdy nie widźiałem, ażeby Oycowie, á zwłaſzcza Mátki cáłego rządu popuśćiły Corkom, luboby czáſem to byłá przyzwoita. Ia tobie rádzę, ábyś iák nayſpokoyniey y nayroſtropniey możeſz czyniłá to, coć będźie zlecono, nigdy nie rozrywáiąc pokoiu z Oycem y Mátką; gdyż lepſza ieſt, żeby rzeczy nie ták dobrze ſzły iákoby potrzebá, á żeby ći ktorym ták wiele ſię powinno, ukontentowáni zoſtáwáli; zátym ieśli ſię nie mylę humor twoy nie ieſt do zwády ſpoſobny. Pokoy więcey waży ániżeli bogáctwo. Co będźieſz widźiáłá że ſię będźie mogło uczynić z miłośćią, o to ſię ſtáráć trzebá; co záś bez zwády bydź może, trzebá tego zániechác, kiedy ſpráwá ieſt z oſobámi tákiego reſpektu. Nic nie wątpię, iż ná umyśle twoim áweryie y przećiwnośći ćierpieć będźieſz, ále Moiá Naymilſza Corko będźie to tylko okázya do wykonywánia cnoty łáskáwośći, gdyż trzebá dobrze, świątobliwie y z miłośćią oddawáć cośmy káż

demu powinni, lubo z przećiwnośćią ſercá y nieſmákiem. Otoż wſzyſtko Moiá Naymilſza Corko coć teraz mowić mogę; przydáiąc tylko, iż ćię poprzyſięgam ábyś byłá pewna że ćię kocham miłośćią doskonáłą y prawdźiwie Oycowską; ponieważ ſię Bogu podobało dáć ći ku mnie ufność cáłowitą y Synowską. Nie uſtáwayże tedy Moiá Náymilſza Corko kocháć mię ſerdecznie. Odpráwuy dobrze modlitwę Swiętą, oddáway często ſerce twoie w ręce Boskie, zkłáday duſzę twoię ná dobroć iego, y ſtáránie twoie oddáway pod iego opiekę, ták w tym co ſię tycze drogi Małżonká twego, iáko y oſtátká ſpraw twoich. Czyń dobrze wſzyſtko co możeſz, oſtátek zday ná Bogá, ktory lub prętko, lub poźno wſzyſtko ſporządźi według dyſpozycyey Boskiey ſwoiey opátrznośći. Chćiałbym wiedźieć co to ſą záPlebáni, o ktorych to ſzemrzą przećiw mnie y Rodzonemu memu; gdyż ile nam będźie można będźiem ſię ſtáráli zábieżeć nieporządkowi, ieżeli ſię znaydźie iáki. Przytym wielce ſię z tego ćieſzę, że Rodzony twoy ieſt grzecznym y rozumnym człowiekiem. Krotko mowiąc bądź ná záwſze cále Bożą Moiá Naymilſza Corko, á ia ieſtem w nim Twoim nayniżſzym Brátem y Sługą nażyczliwſzym.

10. Novembris 1616.

*Fráncißek Biſkup Genewenſki.*

# LIST LXX.

## Do iedney Zakonnice.



Widźi mi ſię iż widzę ſerce twoie iáko ieden kompás ná słońce wyſtáwiony, ktory ſię nic nie ruſza, ále trwa nieporuſzony, pod ten ſam czás, w ktory index ktory ieſt we śrzodku, bez przeſtánku ſię rucha y uſtáwicznym biegiem ku piękney ſwoiey gwiaźdźie obrot ſwoy kieruie gdyż; ták y ſerce twoie nieporuſzone zoſtáiąc

iac, wola przez dobre pobudki ciagnie do Bogá ſwego. Onáć to ieſt, ktora wpośrzod zámięſzánia páſſyi woła záwſze wyráźnie, Niech żyie IEZVS! Słuſzna tedy maſz przyczynę w pokoiu zoſtáwáć. Ták ieſt, zoſtáway w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, y proś Zbáwićielá náſzego, áby raczył uśieść ná uſtách moich iáko ná tronie ſwoim, áby z niego dał słyſzeć wola y rozkazánie ſwoie słucháczom moim pod czás tego poſtu. Trzebá ábym ſię weſpoł z toba ćieſzył z konfidencyey, ktora maćie między ſoba z Naymilſza Siostra twoia, ktora prawdźiwie ſerdecznie kocham, ták iáko y ćiebie; mam nádźieię że ia Zbáwićiel náſz uczyni sługa ſwoia. Muſzęć to rzec słowko względem opiniey ktora wźięli o mnie, iż ſię ſtáram o zámknięćie Klaſztoru waſzego. Ktokolwiek tylko mię pozna, záraz rzecze, iż nieſzczerośći przypiſowáć mi nie trzebá. Gdybym był miał te myśli wyiednáć zámknięćie waſze, zárazbym ie był powiedźiał, zárazbym to był deklárował, nie mowię tobie ( o ktorey to prawdźiwie trzymam, iż koreſponduieſz áfektowi memu ) ále Pánnie Xieni y inſzym, ktore ze mna poufále mowiły; ták ſobie ſzczerze w podobnych poſtępuia okázyách. Zechcęć dniá iednego wſzytko powiedźieć, co mi mowił Xiażę, powiadáiac mi zamysły ſwoie w tey máteryey, y com mu ná to odpowiedźiał, obaczyſz ieżeli łágodnie ſobie w tey ſpráwie poſtępuię y ieżeli to ieſt záwieráć was w grobie. Nie záprawdę, niechćiałem w klaſztorze iednym nád ktorym miałē zwierzchność, zámknać Zakonnic, gdyż inklinácyey do tego nie miáły, y záwſzem to mowił, że te wielkie y znáczne dźiełá z nátchnienia Boskiego pochodźić máia, á nie od zwierzchnośći powierzchowney, ktora może zámknionemi uczynić, ále nie Zakonnicámi. Státecznie tedy trway nie przypuſzczaiac do myśli ſwoiey żadnego o mnie złego porozumienia á badź pewna Moiá Naymilſza Corko, że záwſze z toba ſercem otwártym poſtępuię. Co záś do drugich, Bog im rátunku doda, ieśli chce ábym im służył; á ieżeli niechce, wola iego niech ſię ſtánie, byle máieſtat iego Boski był w nich uwielbiony, iáko pewien ieſtem, iż záwſze będźie, tedy doſyć mi ná tym będźie, y

chę-

chętnie się wyrzekę ukontentowánia Duchownego, ktoregom się spodźiewał, gdybym był pożyteczny dobru ich Duchownemu. Moy Boże! Moiá Naymilsza Corko, nie tylko względem tego, ále we wszystkich inszych okázyách odstępuię wszelkiego interesu mego chwale Boskiey, y proszę Bogá áby mnie sámego uczynił poddánym miłośći swoiey.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST LXXI.

## Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

*Nápomina ią áby się ćwiczyłá we dwuch nayukochánßych cnotách Zbáwićielá náßego.*

BOg niech raczy w práwą rękę swoię przyiąć Duchá twego, ktorego mu ofiáruiesz Moiá Naymilsza Corko, y dáć świątobliwie żyć ná służbie swoiey w tey Kongregácyey, do ktorey ćię raczył wprowádźić. Iemu sámemu Moiá Naymilsza Corko dźięki oddawáć masz, ktory ćię do niey ták potężnie poćiągnął, y sercá Naymilszych Siostr ku twemu nákłonił, á twoie ku ich; wszystkie záś wespoł do Krzyżá y Naymilszey Mátki swoiey obrocił. Zyiże ták tedy Moiá Naymilsza Corko, zostáway w tym punkćie, y kochay tę Swiętą prostotę, pokorę, y podłość, ktorą mądrość Boska ták wysoce poważáłá, że ná nieiáki czás poniechálá Krolewskiego pánowánia swego, dla wykonánia ubostwá y poniżenia siebie sámego áż do znáku krzyżá, y ostátniego momentu żyćia swego. Z kąd Mátká iego tenże áfekt wyczerpnawszy, wylałá go potym w sercá prawdźiwych Corek y Sług swoich. Iestem cále y doskonále twoim. Dla tego Moiá Naymilsza Corko chwałá twoiá niech będźie ná záwsze w krzyżu,

bez ktorego, nigdybyśmy nie mieli chwały. Bądźmy Bożemi ná wieki. Amen.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXXII.

## Do iedney Zakonnice.

*Nápomina ią, áżeby sobie sercá dodawáłá przy swoich słábośćiách.*

MOiá Naymilsza Corko. Krotkiemić słowy odpiszę, álbowiem dosyć dobrze wiem cobyś mi byłá przez list powiedźiałá, iákobym ćię też był y ustnie mowiącey słuchał; gdyż nic inszego, tylko żeś iest záwsze tą, ktoraś mi się bydź powiedźiałá przeszłych lat, ná coć odpowiem; naprzod, iż masz znośić sámá siebie łágodnie, bárdzo się upokarzáiąc przed Bogiem bez wszelakiego frásunku y utráty sercá. Powtore powinnaś odnawiáć wszytkie przedsięwźięćia, ktoreś przed tym czyniłá poprawy twoiey; á luboś postrzegłá że przy tych wszystkich rezolucyách, zostáwáłáś w niedoskonáłośćiách swoich, nie mász dla tego poniechywáć záwźięćia dobrey poprawy, wspieráiąc ią ná Boskiey pomocy. Cáły żywot swoy niedoskonáła będźiesz, y záwsze będźie dosyć do poprawowánia w tobie, dla tego przyuczyć się trzebá nie tesknić w tym Exercycyum. Trzećia, prácuy około nábyćia uprzeymośći sercá ku bliźniemu, uważáiąc go iáko dźieło Boskie, y ktory (ieżeli Boska dobroć dáć raczy) zażywáć będźie chwały niebieskiey, ktora nam iest zgotowaná, y tych ktorych Zbáwićiel znośi, y my znośić mamy z wielkim politowániem nád ich słábośćią duchowną. Przyimiy ochotnym sercem to Boskiey dobroći náwiedzenie. Trzebá w máłych o-

kázyách bydź wierna, dla wyiednánia sobie wierności w większych. Zostay w pokoiu, y tucz serce twoie uprzeymością miłości niebieskiey, bez ktorey sercá násze są bez żywotá, á żywot nász bez szczęśliwości. Nigdy się nie poddaway smutkowi ktory iest nieprzyiaćielem nabożeństwá. Czegoż się smućić ma sługá tego, ktory ná wieki ma bydź weselem nászym. Nic, procz grzechu sámego, nie ma nam żalu przynosić, áni nas frásowáć, do tego iednák żalu zá grzechy, trzebá áby święte wesele y poćiechá przyłaczona byłá. Po tyśiackroć ćię pozdrawiam, y iestem bez końcá Moiá Naymilsza Corko. twoim.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST LXXIII.

## Do iedney Zakonnice.

### *Iż sámo widzenie Zbáwićielá nászego może w iednym momenćie wszystkie násze uśmierzyć boleśći.*



Zy nie prawdá? że Bog iest dobry ná ćię, Moiá NaymilszaCorko. Ale ná kogoż nie iest dobra tá naywyższa serc nászych miłość? Ci ktorzy iey kosztuią, násyćić się nia nie moga; á ći ktorzy się do sercá iego Boskiego przybliżaią, swoich zátrzymáć nie moga, áżeby go chwalić y błogosłáwić nie mieli ná wieki. Záchowyway to święte milczenie, o ktorym mi piszesz, gdyż prawdźiwie dobra rzecz iest ochrániać słow nászych dla Bogá y chwáły iego. Bog ćię dobrotliwa ręka swoia trzymał pod czás utrapienia twego. Zátym Moiá Naymilsza Corko trzebá, ták záwsze czynić. Moy BOZE! mowił Grzegorz

 S. do

S. do iednego w utrapieniu zostáiącego Biskupá, iákoż to bydź może, áby sercá nász od tad w niebie zostáiąc, miáły się dáć unosić źiemskiemi przypadkámi? To prawdá że sámo tylko poyrzenie ná nászego Naymilszego IEZVSA Vkrzyżowánego, może w iednym momenćie vśmierzyć wszystkie boleśći násze, ktore nie są tylko kwiátkámi w porownániu z ćierniem iego: á przy tym nász naywiększy odpoczynek iest w tey wieczności, względem ktorey coż nád námi przemoże to, co się z przemiiaiącym kończy czásem? Nie ustáway Moiá Corko coraz tym bárdźiey się łączyć z tym Zbáwićielem; pogrążay serce twoie w miłośći sercá iego, y mowmy záwsze ze wszystkiego sercá nászego: Niech umieram á IEZVS niech żyie; śmierć nászá szczęśliwa będźie, ieśli będźie w żywoćie iego. Zyię ia, mowi Apostoł: ále zás żáłuie tego; Nie, nie żyię iuż w sobie, ále IEZVS moy żyie we mnie. Bądź ubłogosłáwiona Moiá Naymilsza Corko błogosłáwieństwē, ktore dobroć Boska zgotowáłá sercom, ktore się wydáły ná pozor iego nayświętszey miłośći. Bądź odważnego sercá Naymilsza Corko; Bog nam iest dobry, niech wszystko nam będźie złe. Coż nam to ma wádźić? żyi wesoło przy nim: w nim duszá moiá iest cále ná usługę twoię oddána. Látá przemiiaią, á wieczność się zbliża ku nam, day Boże byśmy ták te látá trawić mogli ná Boskiey miłośći, ábyśmy w wiecznośći chwały iego dostąpili. Amen,

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXXIV.

## Do iedney Zakonnice

*Iż złe skłonnośći służą do wykonywánia wiernośći nászey.*

Dru-

DRugi raz trzebáć będźie mieć otwárte ſerce, y bez żadney ápprehenſyey, gdyż pożytecznieyſzać rzecz będźie uſtnie ſię rozmowić, ániżeli przez liſty. Te inklinácye ktore maſz, ſą okázyámi drogiemi, ktoreć Bog dáie do wykonywánia wiernośći twoiey ku niemu, przez pilne ſtáránie, ktore będźieſz miáłá do ich poskromienia. Zćiągay ku temu modlitwy twoie, y áfekty, ktore im ſą przećiwne; á skoro poſtrzeżeſz żeś wykroczyłá, nágrodź wyſtępek twoy áktem iákim przećiwnym, łáskáwośći, pokory, y miłośći ku oſobom, przećiw ktorym czuieſz ćięſzkość oddawáć posłuſzeńſtwo, poddáńſtwo, życząc im dobrze. Z ktorey ſtrony naybárdźiey náćieráią ná ćię nieprzyiaćiele twoi, trzebáć ſię im opponowáć, dobrze ſię umocnić, y z tey ſtrony pilną ſtraż poſtáwić. Trzebá záwſze zchyliwſzy głowę iść przećiwko zwyczáiom y skłonnośćiom twoim, polecáć to Zbáwićielowi, y we wſzyſtkim y wſzędy, łágodźić ſámę ſiebie, nie myśląc práwie o niczym, tylko o zwyćięſtwá tego otrzymániu. Ia z moiey ſtrony Zbáwićielá náſzego proſić będę, żebyć ie dał, y ábyś doſtąpiłá świętego w niebie tryumfu. Co uczyni Moiá Naymilſza Corko, ieżeli trwáć będźieſz w nábywániu nayświętſzey iego miłośći, przy ſzukániu ktorey maſz żyć przed obliczem iego pokornie, y uprzeymie z bliźnim, á z ſobą łágodnie. A ia będę záwſze z cáłego ſercá twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

## LIST XXXV.

### Do iednego Przyiaćielá ſwego.

*Iż rożne rożnych zdánia umnieyſzáć nie máią ich przyiaźni.*

Nie-

NIe wiem iáko to wniść może w ſerce twoie, ábym ia miał powątpiwáć o przyiáźni twoiey, dla iák iżkolwiek pomocy, ktora dáć możeſz Xiędzu Przeorowi y wſzyſtkiemu iego reformowánemu zgromádzeniu, gdyż im życzę wſzelkiey świętey ſzczęśliwośći, y żadnego nie mam intereſu w wykonániu zamysłu twego, procz twegoż włáſnego, ktory mi w liśćie ſwoim opiſuieſz. Naywiękſza chwałá Boska y naywiękſza przysługa Kośćiołowi Swiętemu, znáyduie ſię w tym, ázeby Bogu służono; lub Zakonnicy w czárnym hábićie, lub w białym, wſzyſtko to ma bydź zárowno. Nád to ieſzcze (á mowię przed Bogiem) iż gdybym z iedney ſtrony więkſzy miał interes ániżeli z drugiey, teybym ſię łáski od Máieſtatu Boskiego ſpodźiewał, żbym nie był ták bárdzo uwiedźiony áfektem niepomiárkiowánym włáſney miłośći, ázebym miał mieć zá złe tym, ktorzyby moiey ſtrony nie trzymáli. Nie záprawdę, nie rozumiem żeby áni zdánie moie, áni opinia moiá, áni intereſá moie, miáły komużkolwiek ná świećie, zwłaſzczá przyiaćiołom moim ták służyć, ázeby ſię ná nich záſadzáć mieli; ták też wielce obowiązány im będę, ieżeli mie wzáiemnie zá niemniey ſobie życzliwego, y prawdźiwego przyiaćielá ſwego mieć będą, gdy inſzey, á nie ich będę opiniey. Aniołowie náwet ſami też rożność máią: w dźiełach ſwych S. Piotr y S. Páweł mieli ie tákże. Iáko tákże Swięty Páweł y Swięty Bárnábás, bez umnieyſzenia iednák ich nie rozdźielney miłośći. Powiedźiałeć ći ſzczerze zdánie moie ſtrony reformy, o ktorą ſię ſtáraſz; ieſt wzgląd ná rzecz iednę, ktorą zá dobrą poczytam, y ná drugą, ktorą zá lepſzą bydź trzymam. Wielcebym żáłował, gdybym miał utráćić łágodność y ſpokoyny áfekt, ktory ku obiemá miedźiem powinien. Ale czyż nie doſyćiem wyráźnie mowił z tobą przy twoim odieźdźie? z cáłego ſercá mowiłem ná on czás y teraz ieſzcze powtarzam, y nápotym mowić będę: *Vnusquisq; abundet in ſuo ſenſu, dummodò glorificetur Chriſtus.* Niechay káżdy w zdániu ſwoim obfituie, byle był uwielbiony Chryſtus. Naywiękſzy

moy

moy żal w tym iest, iż ći się dostátecznie przypodobáć nie mogę, y stosowáć się do prágnienia twego, náwet co się tycze pisánia do Kárdynałá Bellárminá. Iużem raz nie był przyięty od strony ktora się ná mnie uskarża, nie słuszna drugiey ieszcze strony skárgi ná rámioná moie składáć. Drugich reformę N. przyimuiących cále nie znam, procz Xiędzá Przeorá, y N. drugich tylko po imieniu, á niektorych z sámego tylko widzenia. Deputowány będąc ná kommissya, nie mam sądu uprzedzáć zdániem moim, áby ieżeli strony co przećiw tey reformie proponowáć będą, mogłem ná ten czás sądźić. Ná koniec, iest widźi mi się tysiąc przyczyn, dla ktorych mam słucháć obudwu stron, żadney nie podpieráiąc, poki uwolniony nie będę od urzędu sędźiego ktory mi iest zlecony. Przyiaźń nászá nie iest ugruntowána ná reformie, ták iednych iáko y drugich, dla tego proszę ábyś mi swoiey státecznie dotrzymáć raczył przy tych wszystkich obrotách, iáko też ia z moiey strony iestem nieporuszony w tey, ktora z ták wielu przyczyn ku tobie mieć powinienem. Wiem iż kto inszy mniey (od ćiebie) dyskretny, y mniey bliźniego miłośći máiący, wieleby o mnie mowić mogł względem tey spráwy, ták iáko uczyniono w Siámbery. Aleć ia zá to chwalę Bogá, iż w twoie się ręce dostáłá; lubo szczerze między sobą mowiąc, pewien iestem, iżbym ni od kogo nagány nie odniosł, ktoby chćiał nie uwodząc się pássyą uważyć dobrze czás, y okázye tego wszystkiego co przeszło przez ręce moie, á co przeszło przez ręce tych ktorzy się uskarżáią. Lecz choćby się Bogu podobáło, żeby mię kto umartwił, moie powtorneby było lekárstwo mieć ćierpliwość. Kończę tedy przez to, przez com záczął, dźiękuiąc ći zá pracą, ktorą dla tych dusz podeymuiesz, ktore proszą y prosić będą Páná Bogá zá ćię y wielceć będą obligowáne, wespoł ze mną, ktory iestem ze wszystkiego sercá mego bez końcá Twoim nayniższym, nayżyczliwszym y wiernym sługą, y wspoł Brátem.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

Dowiedźiałem ſię iáko máło dbáią o Biskupá támtecznego, w Rádźie N. iednák nic záczynáć nie mogę áz po słuszney deliberácyey, gdyż nie trzebá wyſtępkow ſię dopuſzczáć opponuiąc ſię wyſtępkom. Niepodobna zábronić, áby káżdy (dobrą máiąc intencyą) nie uśiłował ſwego dokazáć.

# LIST LXXVI.

## Do iedney Pani zamężney

### *Iż ſtan Kápłáńſki y Zakonny ieſt ſzczęśliwſzy nád ſtan ludźi świátowych.*

BVż to drugi dźień ſię kończy, Moiá Naymilſza Corko po przyieźdźie moim tu ná to mieyſce, á ieſzczem ſię nie mogł widźieć z Rodzonym twoim, lubom ſobie tego życzył: będźie to iednák iutro zá pomocą Bożą; ále tym czáſem czyſż nie słuſzna áby ſerce moie, twoie pozdrowiło? Moiá Naymilſza Corko, między temi wſzyſtkiemi godnośćiámi dworskiemi, nic ſobie ták nie poważam iáko kondycyą náſzę Kápłáńska. O Boże! iáko to rożna ieſt rzecz, widźieć roy pſzczołek latáiących dla nápełnienia ulu miodem, á kupę os obśiádáiacych trupá iednego, iákim ieſt świát. Nápiſzę do ćiebie przed wyiázdem moim ztąd, obaczywſzy ſię z tym kochánym Brátem. Wierz mi Moiá Naymilſza Corko, duſzá moiá wielką odnośi poćiechę gdy piſuię do ćiebie; ták ieſt prawdá, iż Bog chce áby duſzá moiá ná twoię ſię zápátrowáłá, kocháłá ią, y byłá doskonále iey. Krotko mowiąc, ſerce moie co moment ku tobie ſię obraca, y nie przeſtáie uprzeymie życzyć poſtępku twego w czyſtey y odważney, ále pokorney y słodkiey miłośći Boskiey. 19. Septembris, 1619.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

*Liſt*

# LIST LXXVII.

## Do iedney Páni zamężney.

*Nápomina ią, áby ſerce ſwoie od wſzyſtkich prożnych zabaw odłączáłá.*

IAdąc do Awenionu Moiá Naymilſza Corko, y názad powracáiąc, miałem to ſzczęśćie, żem záſtał tu náſzę kochána Mátkę: łácno daſz wiárę temu, iż to nie było bez częſtego mowienia o tobie, y nie bez wielkiey poćiechy ktorą odniosłem, słyſząc iż żyieſz záwżze w boiáźni Bożey, przy prágnieniu czynienia progreſſu w nabożeńſtwie. Wieſz Moiá Naymilſza Corko, iákom ieſt łátwy do ukontentowánia, y iáko ſnádno dobrą miewam nádźieię o duſzách do ktorych mam áfekt; ieſzcze od dźiećinnych lat twoich, nieskończoną powźiąłem żárliwość zbáwienia twoiego, y wielką ufność, iż cię Bog ręką ſwoią trzymáć będźie, byleś chćiáłá koreſpondowáć łáſce iego; co poprzyśięgam cię ábyś czyniłá Moiá Naymilſza Corko, y codźiennie oddalay ſerce twoie od wſzelkich zabaw prożnośći świátowych. Ia iáko wieſz nie ieſtem bynamniey skrupulatem, y nie názywam zabáwámi prożnośći, chybá dobrowolną skłonność ktorą śię báwiemy, ktora nas odrywa od myśli ktore mamy mieć o wiecznośći. Tá nayukocháńſza Mátká powiádáłá mi poćiechę ktorą ma, widźieć cię z ták godnym Małżonkiem doskonále ćiebie kocháiącym; wielki to ieſt przywiley cnoćie twoiey Moiá Naymilſza Corko, dla tego ſtáray śię ábyć był pożyteczny. A lubo látá twoie, komplexya, y zdrowie długie obiecuią żywot, pámiętay iednák iż przećię możeſz w krotce umrzeć, y że woſtátku nie maſz nic pożądáńſzego, iáko to, żebyś pilnego przyłożyłá ſtáránia, do odbierániá y kon-

konserwowánia łask Boskiey dobroći. Zátym iestem ná záwsze cále Moiá Naymilsza Corko, Twoim nayniższym sługą, y Małżonká twego.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

w Lugdunie 17. Decembris, Roku 1622.

# MODLITWA

## *Dla Białychgłow ćiężárnych, przez tegoż Swiętego złożona.*



O Boże wieczny! Oycze nieskończoney dobroći, ktoryś małżeństwo postánowił dla rozmnożenia narodu ludzkiego tu ná tych niskośćiách, y dla nápełnienia gornego niebieskiego miástá; y osobliwszym sposobem płeć nászę náznáczyłeś do tey spráwy, chcąc náwet áby płodność nászá byłá znákiem iedným błogosłáwieństwá twego nád námi. Oto ia upadam przed obliczem Máiestatu twego, ktory ádoruię, dźiękuiąc ći za poczęćie tey dźiećiny ktoreyeś istność we mnie dáć raczył. Ale Zbáwićielu moy ponieważći się ták upodobáło, wyćiągniy proszę ręce opátrznośći twoiey aż do doskonáłego wykonánia spráwy, ktoraś záczął, obdarz ćiężar moy doskonáłośćią twoią, y dopomoż mi ustáwiczną pomocą twoią nośić stworzenia, ktoreś we mnie uformował, aż do godźiny wyśćia iego ná świát; á ná ten czás o Boże żywotá mego! bądź mi rátunkiem, y nayświętsza ręką twoią dźwigay słábość moię, y przyimiy owoc moy, záchowuiąc go, áby iáko iest twoim przez stworzenie, ták też był przez odkupienie, gdy przypuszczony będąc do Chrztu Swiętego, oddány będźie w łono Kośćiołá Swiętego Oblubienice twoiey. O Zbáwićielu dusze moiey! ktoryś żyiąc

iąc

iącná tey niskośći kochał, y częſto bierał ná ręce ſwoie máleńkie dźiatki, ah! weś ieſzcze y to, y przyłacz ie do nayświętſzego ſynoſtwá twego, áby máiac cię y wzywáiac zá Oycá, święćiło ſię w nim Imię twoię, y áby przyſzło do niego kroleſtwo twoie. Ták tedy o Odkupicielu świátá, ofiáruię ie, oddáię y poświęcam ze wſzyſtkiego ſercá mego posłuſzeńſtwu przykazań twoich, miłośći służby twoiey, y usłudze miłośći twoiey. A że ſpráwiedliwy gniew twoy, uczynił pierwſzą mátkę narodu ludzkiego ze wſzyſtką iey grzeſzną potomnośćią, podległą wielom ćięſzkośćiom y boleśćiom rodzenia, o Pánie! przyimuię te wſzyſtkie boleśći,ktore będźieſz chćiał dopuśćić ná mnie w tey okázyey, proſząc cię tylko przez nayświętſze y weſołe porodzenie nayniewinnieyſzey Mátki twoiey, ábyś w godźinę moich boleśći, raczył ſię zmiłowáć nádemną nędzną y ubogą grzeſznicą, błogosłáwiąc mię y z dźiećięćiem (ktore mi dáć raczyſz) błogosłáwieńſtwem wieczney twey miłośći; o ktore z doskonáłą ufnośćią w dobroći twoiey iák naypokorniey proſzę. A ty Pánno, Mátko nayświętſza, naymilſza Páni, y iedyna pátronko moiá, ktoraś ieſt iedyna ozdobą płći białogłowskiey, przyimiy w opiekę twoię y w łono máćierzyńskie twoiey nieporownáney uprzeymośći prágnienia y prośby moie, áby miłośierdźie Syná twego raczyło ie wysłucháć. O to cię proſzę o naywdźięczniey ſzą ze wſzyſtkiego ſtworzenia, poprzyſięgáiąc cię przez miłość pánieńską, ktoraś miáłá ku nayukocháńſzemu Oblubieńcowi twemu Iozefowi Swiętemu, przez nieskończone zasługi národzenia Syná twego, przez nayświętſze w nętrznośći, ktore go nośiły, y przez nayświętſze pierśi ktore go karmiły. O Swięći Aniołowie Boſcy zesłáni do ſtraży moiey y dźiećięćiá ktore noſzę, brońćie nas, rządźćie námi, áby zá wáſzą pomocą mogliſmy ná koniec doſtąpić chwały ktorey wy záżywaćie, ábyśmy weſpoł z wámi chwalili y błogosłáwili náſzego ſpolnego Páná, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow Amen.

# KSIĘGA CZWARTA

## Zàmykáiąca w sobie wiele pięknych náuk względem cwiczenia się w cnotách, zwłaszczá w miłośći Bożey, y bliźniego; stosowániu się, rezygnácyey, y ufnośći w opátrzności Boskiey: łáskáwośći, pokoiu, y spokoynośći, wnętrżney: pokorze, ćierpliwośći, y wspániałośći umysłu: y cáłowitym umartwieniu sámego siebie.

## LIST I.

### Do iedney Páni.

*Nápomina ią, áby żyłá według sercá y woli Boskiey. y áby sobą dopuśćiłá rządzić Boskiey opátrznośći.*



Niech Zbáwićiel nász raczy wyrwáć serce twoie, iáko uczynił Kátárzynie Swiętey Seneńskiey, ktorey dźiś święto obchodźiemy, ażebyć dał swoie Boskie, ktorymbyś cále żyć mogłá miłośćią iego świę-

święta. Iákieby to szczęśćie było, Moiá Naymilsza Siostro, gdybym ktorego dńiá odszedszy od Komuniey świętey, ználazł nikczemne y nędzne serce moie z własnych pierśi swoich wyięte, áżeby ná mieyscu iego było osadzone naydroższe serce Bogá moiego. Lecz Moiá Naymilsza Corko, ponieważ rzeczy ták nádzwyczáynych prágnąć nie mamy, przynamnieyże prágnę áby ubogie sercá nász nie żyły od tąd, tylko pod posłuszeństwem y roskázowániem sercá Páná tego. A tego dosyć będźie Moiá Naymilsza Siostro, żeby w tym pożytecznie się náśládowáć mogło Kátárzyny Swiętey; y tym sposobem będźiemy łáskáwośći pokorny, y pełny miłośći ku bliźniemu, ponieważ serce Zbáwićiela nászego nie ma inszych milszych praw nád te łáskáwi, pokorni y pełni miłośći. Szczęśliwa będźiesz Moiá Naymilsza Siostro, Corko Moiá, ieżeli przy tych wszystkich nikczemnych szczegulnośćiách żyiesz wszystká w sobie dla Bogá, tego Bogá, ktory sam godźien, áby mu służono y iego z áffektem náśládowano: gdyż ták czyniąc Moiá Naymilsza Siostro, dasz wszystkim dobry przykład, y dostąpisz świętego pokoiu y spokoynośći samá dla śiebie. Dopuść proszę inszym filozofowáć nád tym, dla iákiey przyczyny ták często komunikuiesz, gdyż dosyć ná tym sumnieniu twemu, żebyśmy ia y ty o tym wiedźieli. Tą pilność często przegladáć y popráwiáć dusze twoiey, iest wielce pożyteczna do iey záchowánia, y ieżeli chcesz oddáć z niey komu ráchunek, możesz to powiedźieć, żeć potrzebá często pokármu tego pożywáć, gdyżeś iest ták słába, iż bez tego pośiłku duchby się twoy łátwo rozsypał. Przytym nie ustaway Moiá Naymilsza Siostro dobrze przyćiskáć do pierśi twoich tego nayukocháńszego Zbáwićielá; spraw to áby był piękna y wdźięczna rownianka ná sercu twoim; tym sposobem, áby ktokolwiek przystąpi do ćiebie, czuć mogł iże nia woniejesz, y poznał, że zapách twoy iest zapách miry. Trzymay duchá twego w pokoiu przy tych wszystkich zámieszániách ktore cię otaczáią. Polecay nayskrytszey opátrznośći Boskiey cokolwiek znaydźiesz bydź trudnego, á wierzay

mo-

mocno iż oná mile ćiebie prowádźić będźie y kierowáć żywotem twoim y wſzyſtkiemi ſpráwámi twemi. Wieſzże co czynią páſtuſzkowie w Arábiey gdy widzą błyskáwice, grzmoty, y powietrze piorunámi grożące, uchodzą y z trzodámi ſwemi zchraniáią ſię pod laury. Kiedy widźiemy iż prześládowánia ábo przećiwnośći grożą nam iáką wielką ćięſzkośćią, trzebá ſię nam zchraniáć z utrapieniem náſzym pod ćień Krzyżá S. przez prawdźiwą ufność, iż wſzyſtko ſię w pożytek obroći tym ktorzy kocháią Bogá. Trzymay tedy Moiá Naymilſza Corko, Sioſtro moiá, ſerce twoie zebráne; ſtrzeż ſię skwápliwośći; rzucay często ufność twoię ná opátrzność Zbáwićielá náſzego; bądź pewna, iż prędzey niebo y źiemiá przeminą, á niżelićby ná Páńskiey obronie zchodźić miáło, poki będźieſz posłuſzna Corką iego, ábo przynamniey prágnąca bydź posłuſzna. Dwá ábo trzy rázy ná dźień uważay ieżeli ſerce twoie nie ieſt czymkolwiek poturbowáne, á gdy poſtrzeżeſz iż ták ieſt ſtáray ſię záraz uſpokoić ie. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko. Bog niech będźie ná wieki w pośrzod ſercá twego.

*Fráńćiβek Biſkup Genew.*

# LIST II.

## Do iedney Páni.

***Potwierdza ią w ufnośći w opátrznośći Boſkiey.***

Będźie mi to záwſze oſobliwą poćiechą, gdy to ſzczęśćie mieć będę, że mię liſty od ćiebie dochodźić będą; álbowiem prawdźiwie cię kocham y doskonále poważam; ponieważ Zbáwićiel náſz pokazáć mi raczył ſerce twoie, á wpośrzod niego nayświętſze prágnienie miłowánia nieporuſzonym ſpoſobem tę Boską dobroć,

broć, w porownániu ktorey, iáko niemász nic dobrego, ták też niemasz nic máłego. Wierz mi proszę Moiá Naymilsza Corko, (gdyż serca mego utrzymáć nie mogę, áby tego słowá serdecznego wymowić nie miáło) wierz, iż ieżeli wysłucháne będą prágnienia moie, ustáwiczny progres czynić będźiesz w tey świętey miłośći, álbowiem nigdy nie przepomnię prośić o to Bogá, y ofiárowáć mu ná tę intencyą, wiele Mszy świętych Ale trzebá cokolwiek odpisáć ná list twoy. Widźisz iáko iest ná cię łáskáwa prowidencya niebieska, y że nie odwłoczy rátunku swego, tylko ázeby wzbudźiłá ufność nászę; nigdy dźiećię nie záginie, ktore zostáie ná rękách Oycá tego, ktory iest Wszechmocny. Ieżeli Bog nie dáie nam záwsze tego o co prośiemy, czyni to, ázeby nas przy sobie utrzymał, y dał nam okázyą do przynáglania go, y przymuszánia przez miłosną wiolencyą; iáko to pokázał w Emáus ztemi dwiemá pielgrzymámi, z ktorymi się nie został, áż przy dokończeniu dniá, iuż bárdzo pozno, y gdy go przymuśili. Krotko mowiąc iest łáskáwy y dobrotliwy, gdyż skoro się upokorzemy woli iego, záraz się do nászey stosuie. Stáray się tedy Moiá Naymilsza Corko, umacniáć coraz tym bárdźiey ufność twoię w tey nayświętszey opátrznośći, y ádoruy ią często w rekolekcyách twoich duchownych, y przez te poyrzenia wnętrzne, o ktorych mowiemy w ćwiczeniu nászym. Chwalę zá to Bogá żeś iest státecznieysza, choćiaż przy ustáwicznych kłopotách domowych, w ktorych potrzebá áby się miłość twoiá wydawáłá iáko odwagá pod czás bitwy. Páni de Siántál iest tu y z máleńką trzodą swoią; dwudźiestego osmego kwietnia, publicznie záczna śpiewáć Oficyum, ználáższy więcey łáski u Xiędza Kárdynáłá, ániżeli pierwsze podobieństwá obiecowáły. Nie omieszkam wzbudźić w tey to Kongregácyey osobliwego áfektu y miłośći ku osobie twoiey zwłaszczá w sercu Páni de Siántal, upewniaiąc ćię, iż wielce tego życzę żebyś byłá wszystka nápełniona tą czystą miłośćią, ktoraby ćię uczyniłá ná záwsze Bogu miłą y wszystkiemu stworzeniu iemu

mu służącemu, co niech ták będźie. Ieſtem bez konca twoim nayniżſzym y naypewnieyſzym sługą y brátem.

*Fránćiβek Biſkup Genewenſki.*

# LIST III.

## Do iedney Páni.

*Nápomina ią, áby nic zbytecznie nie kocháłá; y że trzebá chćieć bydź tym, czym Bog chce żebyśmy byli.*

MOiá Naymilſza Sioſtro. Mam piſáć do ćiebie, á ſam niewiem co, chybá to żebyś záwſze weſoło postępowáłá ná tey drodze niebieskiey, ná ktorey ćię Bog postáwił. Błogosłáwić go będę przez cáły żywot moy, zá łáski ktoreć zgotował, przygotuy też ty iemu z ſwoiey ſtrony wielkie rezygnácye ná zámianę, y odważne ſerce twoie miey do wykonánia tego wſzyſtkiego, co wieſz, że chce po tobie, przećiw wſzelakim przećiwnośćiom ktoreby ſię temu ſprzećiwiáć mogły. Nie ogladay ſię bynamniey ná iſtotę rzeczy ktore czynić będźieſz, ále ná honor ktory máią (przy nikczemnośći ſwoiey) bydź chćiane od woli Boskiey, ſporządzone przez opátrzność iego, y rozrządzone przez iego mądrość. Iednym słowem będąc przyiemne Bogu y zá tákie uznáne, komuż máią bydź nieprzyiemne? Przeſtrzegay Moiá Naymilſza Corko, ábyś ſię codźiennie ſtawáłá czyſtſzego ſercá; tá záś czyſtość záwisłá ná poważániu wſzyſtkiego, y ważeniu wſzyſtkich rzeczy wágami Swiatnice, ktore nic inſzego nie ſą, tylko wola Boska. Nie kochay proſzę nic zbytecznie; náwet y cnot ſámych, do ktorych utráty czáſem przychodźi człowiek,

miá-

miárę w kochániu onych przechodząc. Niewiem czy mię dobrze rozumiesz? ále widźi mi się iż rozumiesz. Vważam y zápátruię się ná pragnienie twoie y chęći gorace. Nie iest to rzecz przyzwoita roży bydź biała, ták mi się widźi; gdyż czerwone są pięknieysze y lepszego zapáchu, iednák to iest liliey przyzwoita. Bądźmy tym, czym iesteśmy, á bądźmy tym dobrze, ábyśmy byli sławą Rzemieśniká tego ktorego iesteśmy dźiełem. Wyśmiano niegdy Málárza, ktory chcac koniá odmálowáć, wołu wyśmienićie odmálowánego wystáwił; sztuká sámá w sobie byłá piękna, ále nie ze czćią rzemieślniká, ktorego inszy był zámysł, gdyż pięknosć sztuki iego, tráfunkiem tylko uczyniona byłá. Bądźmy tym, czym Bog chce ábyśmy byli, byleśmy byli iego; á nie bądźmy tym, czym bydź chcemy przećiw intencyey iego; álbowiem choćbyśmy nayznácznieyszym byli stworzeniem niebieskim, zá cożby to nam służyło, ieżeli nie iesteśmy według upodobánia woli Boskiey? Názbyt to często powtárzam, ále iuż ták często powtarzáć nie będę; ponieważ sam Zbáwićiel iuż ćię w tym bárdzo utwierdźił. Vczyń mi tę łáskę á chćiey mi oznaymić o máteryey Medytácyi twoich ná ten rok, wielką z tey wiádomośći poćiechę odniosę, y o pożytku ktory w tobie spráwuią. Bądź wesoła w Chrystuśie Moiá Naymilsza Siostro, y trzymay serce twoie w pokoiu. Pozdráwiam Małżonká twego, y iestem nieśmiertelnie twoim nayżyczliwszym, y naywierniejszym sługą y Brátem.

*Fránćiszek Biskup Geneweński.*

10. Iunij 1605.

# LIST IV.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iż to iest wielka poćiechá, bydź cále poddánym woli Boskiey.*


Obacz ſámá proſzę Moiá dobra y ukochána Mátko, liſty, ktoreć weſpoł z tym poſyłam, á uważ ieżeli to ieſt do podobieńſtwá, ábyś nie wiele ſobie czyniąc niewczáſu, mogłá dáć tym duſzom ukontentowánie, ktorego ták bárdzo prágną: bo ieżeli to bydź może, ia nie tylko przyſtáię ná to, lecz ieſzcze chętnie bym tego życzył, zwłaſzcza ieżeli to prawdá, iż powracáiac z Dywionu do Mõferanu, podrodzećby było widźić ſię z Corką twoią. Nád to ieſzcze, ieżeli iádąc z Monferanu do Lugdonu podrodzeby tákże było wſtąpić do Seint Etien de Fore; y przyznam ſię żeby to było z wielką moią poćiechą, gdybym miał wiádomość iáką o tych nowych ſzczepkách, ktore widźi mi ſię Bog właſną ręką ſwoią ſzczepił, ná większą ſwoię cześć y służbę. Trzebáć ábym ći to oznaymił Moiá Naymilſza Mátko, iż dniá dźiśieyſzego z ráná będąc trochę ná oſobnośći, uczyniłẽ ákt nieporownáney rezygnácyey, ále ktorego wypiſáć nie mogę, do uſtney to záchowuię rozmowy, gdy mi Bog uczyni tę łáskę, że ſię z tobą będę mogł obaczyć. O iák ſzczęśliwe ſą duſze! ktore ſámą tylko wolą Boską żyią. Ah; ieżeli trochę tylko ſobie onę záſmákowawſzy przez wſzelaką uwagę, ták wielka ſię czuie uprzeymość duchowna w głębokośći ſercá, ktore przyimuie tę wolą nayświętſzą ze wſzyſtkiemi krzyżámi, ktore prezentuie; coż to będźie w duſzách w ziednoczeniu tey woley nayświętſzey zátopionych? O Boże! iákie błogosłáwieńſtwo? wſzyſtkie náſze áfekty poddawáć pokornie y doſtátecznie nayczyſtſzey miłośći Boskiey.

Chwałá záś tey nayświętſzey miłośći, záwisłá ná wypalaniu y wyniſzczaniu wſzyſtkiego co nie ieſt nią, dla przemienienia wſzyſtkiego w śiebie; wynośi ſię ná poniżeniu náſzym, y kroluie ná tronie poddáńſtwá náſzego. Moy Boże! Moiá Naymilſzá Mátko, toć wola moiá uweſelona zoſtáłá w tey myśli; Niech dobroć Boska raczy mi dodawáć záwſze tey odwagi, ná cześć y chwałę ſwoię, y dla doskonáłośći tey nieporownáney iednośći ſercá, ktorą nas udárowáć raczył. Amen.

Niech

Niech żyie IEZUS. Proszę Nayświętszey Pánny Máryey áby ćię miáłá w opiece litośćiwego máćierzyństwá swego; twego záś y mego Aniołá, áby byli przewodnikámi twemi, ábyś szczęśliwie przyiechałá do tego iedynego Oycá, y nayukochánszych Corek twoich, ktorzy ćię z tyśiącznym prágnieniem oczekiwáć będą, á osobliwie ia, ktoryć iestem nie mniey tym, czymeś ty iest sámá sobie. Bog niech będźie ná wieki nászym wszystkim. Iestem w nim bárdźiey twoim, ániżeli ná tym świećie wypowiedźieć mogę, kędy się te słowá miłośći nieznayduią. Rozumiem tedy iż z dobry Mieśiąc, ábo pięć niedźiel wystárczą ná te wyboczenia, ále záwsze z tym mowię dokłádem, áby nie było niebespieczeństwá od żołnierzow po tych tám drogách, á potym powiem ći dla czego teraz niepodobna mi więcey pisáć, lubom zdrow z łáski Bożey; z iedney strony ten posłániec mi przynágla áby ćię zástáć mogł w Dywionie, z drugiey strony znowu insze spráwy mię przynáglaią, ktorych opuśćić nie mogę. Wszyscy tu zdrowi. Iestem coraz tym bárdźiey twoim nayniższym y nieodmiennym Brátem, Synem, y sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genewéński.*

22. Octobris 1622.
w Annezyum.

# LIST V.

## Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

*Iż trzebá Bogu służyć według upodobánia iego, á nie według nászego.*

 Coż


Oż robi ſerce moiey Naymilſzey Corki? ktore moie prawdźiwie kocha doskonále. Ia záiſtc rozumiem, iż ieſt záwſze śćiśle z ſercem Chryſtuſowym ziednoczone, y że mu częſto mowi.

*Pan ieſt moim oświeceniem,*
*Y mym zwyczaynym ſtrzeżeniem:*
*Czegoż ſię obawiáć mogę*
*Podpora żyćia moiego*
*Ieſt moc Bogá przedwiecznego;*
*Coż w mym żyćiu ſpráwi trwogę?*

Moiá Naymilſza Corko, rzuć myśl twoię ná rámioná Páná y Zbáwićielá náſzego, á on ćię nośic będźie; iákoż prawdá iż ćię powoływa do nieiákiego ſpoſobu służby ſwoiey, ktoraby byłá według upodobánia iego, lubo nie według ſmáku twego. Nie maſz mieć mniey przez to odwagi, y owſzē więcey niż gdyby ſmák twoy konkurował do upodobania iego; álbowiem gdy ſię mniey náſzego wſpráwie iákiey znayduie, tym lepiey ſię powodźi. Nie trzebá Moiá NaymilſzaSieſtrzenico, Corko moiá, dopuſzczać duchowi twemu, áby ſię ogladał ná ſię, ná właſne śiły y skłonnośći; trzebá wlepić oczy ſwoie w upodobánie Boskie, y opátrzność iego. Nie trzebá ſię báwić dyskurſem gdy biegáć potrzebá, áni rozmawiáć o trudnośćiách, kiedy ich zwyćiężać trzebá. Przepaſz biodrá twoie moca, y nápełniey ſerce twoie odwagą, á potym mow; Dokażę, nie ia, ále łáská Boska we mnie. Łáska Boska niech tedy záwſze będźie z duſzą twoią. Amen.

12. Octobris. 1615. *Fráncíſzek Biſkup Genew.*

LIST.

# L I S T VI.

## Do iedney Zakonnice S. Benedyktá.

*Nápomina ią, ábysię wspieráłá ná Boskiey opátrzności; áby sobie nie czyniłá boiáźni niepotrzebnych; y ktore posądzánia są grzechem śmiertelnym, ábo powszednim.*

NIgdy mi się nie tráfi Moiá Naymilsza Siostro, Corko moiá, ábym miał przepomnieć sercá twego, ktore serce moie ustáwicznie kocháć będźie w Chrystuśie. Dochodzę po listách twoich, że się nie wspieraśz dosyć ná Boskiey opátrzności. Moiá Naymilsza Corko, choćiażbyć wźiąć chćiáłá z tego świátá Siostrę twoię ( co iednák spodźiewamy się iż nie będźie ták prętko ) nie poniechałábyś przez to bydź pod opieką tego dobrotliwego Oycá Przedwiecznego, ktoryby ćię okrywał skrzydłámi swemi. Bylibyśmy mizernemi Moiá Corko, gdybyśmy nie zásadzáli podpory nászey w Bogu, tylko przez pośrzednictwo stworzenia ktore kochamy. Ale przy tym nie trzebá sobie czynić niepotrzebnych boiaźni. Dosyć ná tym będźie, przyimowáć utrapienia, ktore się nam kiedy niekiedy tráfiaią, nie poprzedzaiąc ich imaginácyą nászą. Co do urzędu ktory maśz, iest to pokusá iedná nie mieć do niego áfektu przyzwoitego przez ten czás, w ktory w nim zostáwáć będźiesz, y owszem życzyłbym, y Bog by to chćiał, ábyś go spráwowáłá wesoło, z miłośćią, á tym sposobem, miałby stáránie o prágnieniu, ktore maśz bydź z niego złożona, y spráwiłby to swego czásu; gdyż notuy to sobie raz ná záwsze, iż nigdy nie trzebá zásadzáć się ná iedney woli ná-

szey

ſzey ; ále kiedy ſię nam tráfi co przećiw upodobániu náſzemu, trzebá to ochotnym przyimowáć ſercē, luboby ſię ſerdecznie życzyło áby to nie było. á ták gdyZbáwićiel náſz widźi że ieſteśmy ták powolni, ſtoſuie ſię do intencyey náſzey. Nápiſzę do Siostry twoiey, ábyć dopuśćiłá odpráwowáć posługi ták iáko inſze, gdyż to ieſt rzecz dobra. Kiedy nam myśli o cudzych wyſtępkách przychodzą á że ich nie odrzucamy prętko, ále ſię niemi trochę zábawiámy, byleśmy nie cále ſadźili, mowiąc ſámi w ſobie, prawdźiwie ták ieſt ; nieieſt to grzechem śmiertelnym. Choćbyśmy cále záś mowili iż ták ieſt, byle to nie było w znáczney máteryey (álbowiē gdy to o co poſadzamy bliźniego náſzego nie ieſt rzeczą ćięſzką, ábo iż nie cále ſadźiemy ) to nie ieſt tylko grzechem powſzednim ; tákże też gdy opuśćiemy wieſz iáki w Oficyum, álbo ceremoniey iákiey omieſzkamy, to tylko grzech powſzedni: y kiedy nam przyidźie ná pámięć táki wyſtępek po Spowiedźi, nie potrzebá powracáć do Spowiedniká, dla komunikowánia; y owſzem dobra rzecz nie powracáć, ále to záchowáć do przyſzłey Spowiedźi dla wyznánia, ieżeli ſię o tym będźie pámiętáło. Poki Siostrá twoiá niechćiáłá odbieráć pēſycy twey, nie maſz w tym winy twoiey, ále dobra będźie rzecz áby ią miáłá w ręku ſwoich. Moiá Naymilſza Siostro, nie trzebá tráćić odwagi, lubo nie wykonywaſz wiernie rezolucyi twoich : powinnáś umacniáć ſerce twoie do przywiedźienia ich do ſkutku. Nie uſtawayże tedy Naymilſza Siostro, Corko moiá, y nie przeſtáway wzywáć Bogá y w nim pokłádáć nádźieiey twoiey, á on da, iż obfitowáć będźieſz w błogosłáwieńſtwách iego; o co go proſzę przez zásługi męki iego, y przyczynę Mátki iego Przenayświętſzey y Swiętey Fránćiſzki. Naysłodſzy Zbáwićiel náſz niech będźie z toba Moiá Naymilſza Siostro, Corko moiá, á ia ieſtem w nim cále twoim nayniżſzym sługa.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

Mátká deSiantal, ktora choruie, lubo bez żadnego niebeſpieczeńſtwá, iáko mam nádźieię, pozdráwia ćię z cáłego ſercá. Zále-

lecam ią modlitwom twoim y ſiebie ſámego Moiá Naymilſza Sioſtro Corko moiá. Zoſtay z Bogiem.

20. Januarij 1612.

# LIST VII.

## Do iedney Páni.

### *Iż wiáry dawáć nie trzebá prognoſtykom przyſzłe niebeſpieczeńſtwá opowiádáiącym, ále wſzyſtko zlećić Boſkiey opátrznośći.*

Moiá Naymilſza Corko, otoć ták odpiſuię. Zadney obrázy Boskiey niemaſz w tym wſzyſtkim, cokolwiek ſię ſtáło względem prognoſtyku przyſzłego niebeſpieczeńſtwá ſyná twoiego, lubo nie trzebá dopuſzczáć umysłowi ſwemu, áby mu dawáł wiárę; ále ſpokoinie ſobie poſtępowáć, oddáiąc wſzyſtko co ſię nas tknie w ręce Boskiey opátrznośći. Náwet gdy ſię nam ćięſzki iáki znák tráfi, iáko to był ten o ktorym mi piſzeſz, trzebá ſię wyrzec ile można wſzelkiey ápprehenſyey, ktora z tad pochodźi, áby nieprzyiaćiel náſz widząc nas łátwych do dawánia wiáry tákim przypadkom nie łudźił námi dla tey łátwośći: lecz że to prawdźiwa rzecz ieſt iż on nigdy tobą łudźić nie będźie, poki (iáko czyniſz) będźieſz miáłá ſzczerze y pokornie ſerce twoie otwárte wodzowi twemu. Trzebá záwſze we wſzyſtkich okázyách ták poſtępowáć ſobie, iáko ſobie poſtępuieſz względem przegránego práwá: to ieſt trzebá uśiłowáć łágodnie znośić te przypadki. Czyń ták iákoć mowił Oćiec Fránćiſzek względem poſtu, á śmiele dobrey zázyway kolácyey. Co ſię tknie modlitwy, dobrze czyniſz że ſię do wnętrzney udáieſz uſtne odpráwuiąc; ponieważ ćię do niey Zbáwićiel náſz poćiąga. Mowże tedy

przez ostátek tego postu pięć paćierzy y pięć Zdrowáś Márya klęcząc gołemi kolánámi y gołe ręce máiąc, á to z posłuszeństwá, y ábyś się stosowáłá do tego, ktory wiśiał nági ná krzyżu dla nas, to iest ten, ktorego teraz śmierć rozpámiętywáć będźiemy. Lepsza iest rzecz obráć iákiego ubogiego Kápłáná y dawáć mu ná Mszą S. co Sobotá, ániżeli dawáć co dźień grosz, gdyż tym sposobem porátuiesz bliźniego, y wielbić będźiesz Nayświętszą Pánnę ákcyą nayzacnieyszą. Ieźliby się nie ználazł Kápłan ktoryby tákiego potrzebował wspomożenia, rozumiem iż Klasztor Swiętey Klary może bydź przez to porátowány. To prawdá, iż ieźliby byli inśi ubodzy potrzebnieyśi, tedyby ná nich tę iáłmużnę obroćić trzebá; álbowiem iuż ná ten czás rátunek bliźniego (w czym kto może) iest przykazány. Dobra noc Moia Naymilsza Corko. Zostąy wszystká w Chrystuśie; ia iestem w nim twoim.

Fráńćiszek Biskup Genewéński.

27 Márcá 1610.

# LIST VIII.

## Do iedney Zakonnice.

### *Chwali ią z iey indyferencyey w sprawách.*


Oiá Naymilsza Corko. Obaczysz list ktory piszę do P. de Syto y do Rodzoney twoiey. Zostáie mi ieszcze toć námienić według krotkośći czásu ktory mam, iż chwalę nieskończonym sposobem indyferencyą twoię, ták w sprawie de Bon, iáko y we wszystkich inszych, ponieważ pochodźi z uważánia woli Boskiey. Nie kocham bynamniey dusz tákich ktore do niczego áfektu nie máią, y we wszystkich przypádkách iáko nie ruchome zostáią: á to pochodźi iż żywośći y ochoty sercá nie máią, ábo

teź

też z pogárdy dobrego y złego, lecz te ktore przez cáłowite poddánie się woley Boskiey zostáią w indyferencyey, o moy Boże! toć máią zá co máiestatowi iego Boskiemu dźiękowáć, gdyż to iest wielki dar; á toć lepiey ieszcze ustnie powiem: lecz rozumiem iż y ták, iáko teraz mowię, dostátecznie rozumiesz. Szczera to iest pokusá báwić się pod czás modlitwy myśląc o tym co mi masz odkryć w zględem dusze twoiey; álbowiem nie iest to czás do tego; iednák nie powstaway gwáłtownie przećiwko tym myślom, lecz tylko zwolna odwodź od nich umysł twoy prostym obracániem go do obiektum modlitwy twoiey. Przy wolnieyszym czáśie pisać będę do ćiebie zá naypierwszą okázyą ktora mi się poda, gdyż teraz wyieżdżáć muszę dla odpráwienia wizyty wiedney páráfiey, á śiłá mam ludu w około. Bog niech będźie w pośrzod sercá twego Moiá Naymilsza Corko, y niech go raczy zápalić miłośćią swoią nayświętszą. On sam uczynił mię na záwsze twoim nayżyczliwszym y wiernym Sługą.

Fráńćiszek B. Genew.

23 Octobris 1608.

# LIST IX.

## Do iedney Xięni.

### *Pobudza ią do cáłowitego oddawánia się w ręce Boskie.*



Niech będźie Pan Bog pochwalony, Moiá Naymilsza Corko, zá nayświętszą dobroć swoię, ktorą wyświadcza sercu twemu, ktore moie widzi mi się prawdźiwie kocha nie porownánym sposobem, ták iáko sámo siebie. Ná pierwszy punkt, mo-

mowię, żebyś tę ſpowiedź odpráwiłá. Ná drugi, ábyś ſię do niey gotowáłá ſpoſobem miłoſney pokory. Ná trzeći, ieżeli chceſz cokolwiek ſobie nánotowáć ná pápierze, chwalić to będę, byle to było bez troskliwośći. Ná czwarty, áby ſię to odpráwiło przez dźień ieden, to ieſt przez trzy ábo cztery godźiny dńiá iednego, gdyż doſyć tego. Ná piaty, ábyś odmieniáłá zwyczáyny ſpoſob, álbowiem zda mi ſię, iż cię znam doſtatecznie. Vczyńże to tedy dla tey ukocháney pokory y dla wzbudzenia mocnym poſtánowieniem ofiáry y cáłowitego oddánia duchá twego w ręce Oycá Przedwiecznego. Inſzego przygotowánia nie trzebá, tylko pokornego, ále wſpániáłego y odważnego potwierdzenia pobudki, rezolucyey, y poſtánowienia, ktore exercycya náſze wzbudźiły w duſzey náſzey. Nie ieſtem áni chorym, áni cále uzdrowionym, ále ſię tego oſtátniego w krotce ſpodźiewam. O moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, trzebá zdáć żywot náſz y wſzyſtko czym ieſteśmy naywyżſzey opátrznośći Boskiey, gdyż w ſámey rzeczy nie ieſteśmy iuż ſwemi, ále tego, ktory, ázeby nas ſwemi uczynił, chćiał ſpoſobem miłośći pełnym być cále náſzym. Oczekiwam ná reſpons od Oycá de P. ktory ſię ſpodźiewam odebráć zá powrotem moim, do ktorego mię duſzá moiá wielce przymuſza, á to dla powinnośći moiey; lecz imáginowáć ſobie nie mogę, ázeby ábo powrot, ábo rzecz iáka mogłá mię kiedy od ćiebie odłączyć, náwet y śmierć ſámá, ponieważ iedność náſzá ieſt w tym, ktory iuż więcey nie umiera. Iednákże zechcę bydź u ćiebie, ábo ſam, ábo też z N. gdyż tego potrzebá; tym czáſem niech będźie Bog ná záwſze w pośrzod ſercá twego. Ieſtem nieporuſzenie twoim nayniżſzym Brátem y Sługą.

*Fráncíβek Biſkup Genew.*

2 Auguſtá 1619.

# LIST X.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *O indyferencyey y ſpoſobie poſtánowienia náſzego po upadku w wyſtępek iáki.*



Idzę w liśćie twoim Moiá Naymilſza Corko wielką przyczynę wielbienia Bogá zá duſzę twoię, w ktorey zátrzymuie święta indyferencya w sámym ſkutku, lubo nie w czułey woli. Nic to nie ieſt Moiá Naymilſza Corko, te wſzyſtkie máłe wyſtępki o ktorych mi wſpominaſz; tych lekkich á nie ſpodźiánych porywczośći páſſyi niepodobna ſię w tym śmiertelnym żywoćie uchronić; dla tego wielki Apoſtoł do niebá woła; Ah nieſzczęſny ia człowiek! czuię w ſobie dwoch ludźi, ſtárego y nowego; dwoiákie prawo, prawo zmysłow y prawo duchá; dwoiákie ſpráwy, nátury y łáſki: ah! ktoż mię wybáwi od tego ćiáłá śmierći? Moiá Corko, właſna miłość nie umiera nigdy tylko z ćiáłem náſzym; muśiemy záwſze czuć, ábo oczywiſte iey ſzturmy, ábo ſkryte iey ſkutki poki tu ná tym zoſtáiemy wygnániu, doſyć nátym ábyśmy nie zezwolili, zezwoleniem dobrowolnym, rozmysłowym, zátrzymánym, y zábáwionym w umyśle náſzym. Tá cnotá indiferencyey ieſt ták zacna iż iey náſz ſtáry człowiek y część pod zmysły podpadáiąca, y náturá ludzka według ſwoich przyrodzonych właſności ogárnąć nie mogą: náwet y w ſamym Chryſtuśie, ktory ile ieſt Synem Adámowym, lubo wolny od wſzelkiego grzechu y wſzyſtkich iego przynależytośći, w częśći ſwoiey pod zmysły podpadáiącey, y według właſnośći nátury ludzkiey bynamniey tey nie miał indiferencyey, ále prágnął nie umieráć ná krzyżu; álbowiem indyferencya y iey wykonánie było záchowáne w duſzy y iey nay-


nay-

naywyżſzey części dla właſności iey zápalonych łáską. Krotko mowiąc w nim ſamym, ile był nowym człowiekiem. Zoſtáyże tedy w pokoiu gdy ſię nam tráfi przeſtąpić práwá indyferencyey w rzeczách ktore nie ſą ni złe ni dobre, ábo z właſney miłośći, ábo też z porywczośći páſſyi pochodzące, nátychmiaſt poniżaymy ſerce náſze przed Bogiem, mowmy w duchu ufnośći y pokoiy; Pánie zmiłuy ſię álbowiem słáby ieſtem. Powſtańmy w pokoiu y ſpokoynośći y związawſzy nić indiferencyey náſzey, kończmy robotę náſzę. Nie trzebá áni ſtron rozrywáć, áni porzucáć lutni, gdy ſię w niey niezgodność ſtroiu poſtrzeże, ále potrzebá uchá nádſtáwić aby doyść zkąd pochodźi, á z lekká ábo náćiągnąć, ábo zwolnić ſtrony według potrzeby. Zoſtay w pokoiu Moiá Naymilſza Corko y piſuy do mnie z ufnośćią kiedy rozumieć będźieſz iż ći to poćiechę przynieſie, wiernieć záwſze odpiſowáć będę y z ſzczegulnym ukontentowániem, gdyż ták mi ieſt duſzá twoiá miła iáko moiá właſna

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Poſtánowienie Autorá we wſzyſtkim ná woli Boſkiey przeſtawáć.*



MOiá Naymilſza Mátko. To słowko nieſpodźiánie poſyłam dla pozdrowienia duſze twoiey, ktorą kocham iáko moię właſną; iákoż táka mi ieſt w tym, ktory ieſt początkiem wſzelkiey iedności. Niechcę przeć tego, ażebym nie miał być żáłoſny z twoiey gorączki, lecz bynamniey ſię o moy fráſunek nie fráſuy; álbowiem znaſz mię dobrze. Ieſtem człowiek do ćierpienia bez ćierpienia tego wſzyſtkiego cokolwiek ſię Bogu upodoba czy-

czynić z toba y ze mna. Ah! nie trzebá czynić replik ani reflexyi. Wyznawam przed niebem y Aniołámi, że ćię ſobie ták drogo ważę, iáko ſamego ſiebie, ále mi to nie odeimuie odważnego postánowienia, ktore mam, cále ſię Boskiey poddáć woli. Chcemy służyć Bogu ná tym świećie, wſzyſtkim tym czym ieſteśmy: ieżeli mu ſię lepiey zdáć będźie, ábyśmy byli tu ná tym świećie ábo ná drugim oboie, nayświętſza wola iego niech ſię ſtánie; ponieważ ieſtem nierozdźielny od duſze twoiey: y mowiac z Duchem S. nie mamy od tąd tylko iedno ſerce y iednę duſzę, co ieſt rzeczono o wſzyſtkich Chrześćiánách pocżynáiacego ſię Kośćiołá, z łáski Bożey znáyduie ſię teraz mięczy námi. Nic ći więcey nád to nie rzekę, chybá żem ieſt zdrodzy náſni. Nic ći więcey nád to nie rzekę, chybá żem ieſt zdrowſzy y że ſerce moie lepiey ſię teraz ſpráwuie áníżeli ſię ſpráwowáło iuż od dawnego czáſu; lecz niewiem ieżeli poćiechá iego z przyrodzonych przyczyn, czyli z łáski pochodźi. Bog niech będźie ná wieki w pośrzod ſercá twego, áby ie nápełnił nayświętſza miłośćia ſwoia. Amen. Niech żyie IEZVS! Moia Naymilſza Mátko, ieſtem iáko ſamá wieſz, záwſze coraz tym bárdźiey cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XII.

## Do iedney Wdowy.

## *Vfność Autorá w Boſkiey opátrznośći.*



Odebrałem przeſzłego tygodniá cztery liſty twoie, ieden ná Wielka noc piſány, drugie trzy 27 Kwietnia. Zeby tedy dłużey nie odwłoczyć, chcęć odpiſáć, lubo skwápliwie. Widzę dobrze to co mi námieniaſz o tych duſzách, towárzyſzkách prágnienia twego; prágnienia mowię, ktore ſię umacnia y rzeżwym

wym ſię ſtáie w ſercu twoim. Ah! Moiá Naymilſza Corko, iáko widzę częſtokroć ocucáią duchá twego; ále bądź pewna iż to co ia mam doprowádźić wſzyſtko do ſzczęśliwego końcá y ku chwale Bożey, częſtokroć mię tákże wzbudza, y ( ieżeli tym słowem śmiem ſię przechwaláć ) częśćiey ieſzcze rozumiem á-niżeli ćiebie. Ale czy nie trzebá czynić wſzyſtkiego z uśilną pilnośćią? lecz miłą ſpokoyną y rezygnowáną ná wolą Boską. Mam mocną nádźieię iż Bog będźie wodzem náſzym. Nie turbuy ſię bynamniey proſzę Moiá Naymilſza Corko o to, com ći onegdáyſzego dńiá nápiſał, względem zámysłow ktore czynią oddalić mię od źiemię y rodźiny moiey: gdyż nic ſię nie ſtánie tylko z rządzenia Boskiego, zá ktorym, gdźiekolwiek ſię obrocę, wſzyſtko będźie dobrze, ták dla ćiebie iáko y dla mnie. Bądź tego pewna Moiá Naymilſza Corko, ále nie wſpominay nic przed nikim. Wſzyſtkoć ſzczerze opiſuię; nie byłoby to bez wielkiey ćięſzkośći, gdyby mi przyſzło odmienić mieſzkánie, lubo nie czuię ſię bynamniey bydź przywiązánym, tylko do niektorych duſz związkiem cále duchownym, zá co Bogu niech będźie chwałá. Alec Bog ręką ſwoią to wſzyſtko trzymáć będźie; gdyż widźiſz Moiá Naymilſza Corko, duſzá moiá inſzego nie ma ſtánowiská krom tey Boskiey opátrznośći. Boże moy tyś mię tego náuczył od młodośći moiey aż do tego czáſu, opowiádáć będę dźiwne ſpráwy twoie. Zoſtay z Bogiem Moiá! Naymilſza Corko: á zá rzecz pewną miey to u śiebie iż bárdzo myślę o ſtárániu o duſzy twoiey, ktora mi ieſt drogá, y ták miła iáko moiá właſna; y nie poczytam iey tylko zá iednę. Bog nas kocha Moiá Naymilſza Corko, záwſze będźie z námi, náſzá iedyna miłość y ufność. O Boże! toć wiele dobrego życzę duchowi twemu, Moiá Naymilſza Corko. Nayświętſza Pánná niech będźie Pánią y Miſtrzynią náſzą. Twoy táki iáko Bog chce y wie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

w Anneſſyum 9 Máiá 1608.

*Liſt*

# *L I S T XIII.*

## Do teyże.

*Náucza ią, iáko ma znośić ućiśnienia, ćiemnośći, y ſłábośći wnętrzne; iákim ſpoſobem z Heretykámi przeſtawáć trzebá, y o znákách wnętrznego poruſzenia, ktore nas do niedoſkonáłośći prowádźi.*

NIgdy Moiá Naymilſza Corko, nigdy turbowáć ſię nie będę, obawiáć, y powatpiwáć dla słábośći twoich, y bolu ktory ſię znáyduie w głowie twoiey. Nie ieſtem teraz ták pieſzczenie rzewliwym; iuż przeſzły boleśći rodzenia mego, czegoż ſię mam bać o ciebie? teraz czuię w ſobie coś, co mi dobra dáie otuchę o ſtanie duſzy twoiey. Ráchel, nie mogac mieć potomſtwá dáłá mężowi ſwemu zá druga żonę Bálę, (ná ten czás wolno było mieć wiele żon, dla rozmnożenia ludu Bożego) á Bálá rodźiłá dźiatki ná łonie Rácheli, ktore Ráchel, bráłá do ſiebie y miáłá zá ſwoie ták, iż Bálá nie miáłá o nich więcey ſtáránia, ábo przynamniey ták wielkiego. O Moiá Corko widźi mi ſię! żem cię raz dobrze zrodźił ná łonie piękney Rácheli nayukocháńſzey y nayświętſzey Xieni náſzey, ktora cię wźięłá ſobie, á ia iuż nayprzednieyſzego nie mam ſtáránia. Zoſtaway tám ná łonie iey, ábo ráczey pokornie leż u nog iey. A tá ieſt pierwſza przyczyná dla ktorey ſię nie obawiam. Druga przyczyná, iż nie maſz ſię czego obawiáć. Przy śmierći naysłodſzego IEZVSA ćiemnośći ogárneły źiemię: widźi mi ſię że Mágdálená S. ktora byłá z Xienia náſza, bárdzo umartwiona byłá, iż widźieć iuż więcey nie mogłá dobrze y zupełnie kochánego Páná

ſwego, ledwie go tylko kiedy nie kiedy doyrzeć mogłá ná krzyżu wiſzacego, wſpináłá ſię ku gorze, goracym áfektem oczy ſwoie wlepiáłá w niego, ále nic nie widźiáłá, tylko iákaś białość z bládośćia y ſinośćia zmięſzána, byłá iednák ták blisko niego iáko y przed tym. Day pokoy, wſzyſtko dobrze ſię dźieie, niech będźie tyle ćiemnośći ile chceſz, iednákże przytym wſzyſtkim ieſteśmy blisko świátłośći; tyle słábośći ileć ſię podobá, ále ieſteśmy u nog Wſzechmocnego. Niech żyie IEZVS! nigdy ſię nie oddalemy od niego, lub w ćiemnośćiách, lub w świátłośćiách. Niewieſz co myślę? na to, że mię prośiſz o remedia; to, iż nie pámiętam áby nam Bog leczyć kazał głowę Corki Siońskiey, ále tylko ſerce iey; bez watpienia nigdy nie mowił, mowćie do głowy Ierozolimy, ále tylko mowćie do ſercá Ierozolimy. Serce twoie ieſt zdrowe, ponieważ żywe w nim ſa rezolucye twoie, zoſtáyże w pokoiu Moiá Corko; álbowiem maſz czaſtkę ſynow Boskich. Błogosłáwieni ſa czyſtego ſercá, álbowiem oni ogladáia Bogá. Nie mowi iż go widza, ále iż go widźieć będa. Lecz ći przećię słowko iedno zá lekárſtwo służace powiem. Biegay między ſzránkámi, ponieważ ie poſtáwiono, á nieomieſzkaſz zákłádnego záwodu odebráć; y tym beſpieczniey. Nie śil ſię, nie nie turbuy ſię, bo (ponieważ ták ſámá mowiſz) po deſzczu pogodá náſtępuie. Nie badź názbyt kocháiaca umysłu twego, y coż, zá odebrániē żałoſnych nowin męſza ſię y trapi? nie ieſt to wielki dźiw, iż umysł ubogiey wdowki ieſt słáby y mizerny: y iákimże chceſz żeby był, umysłem iákim iáśnie wſzyſtko widzacym, ſtátecznym y gruntownym? dopuść áby ſtoſował ſię do kondycyey twoiey; áby był umysłem wdowim, toieſt podłym y nikczemnym, we wſzelkiey nikczemnośći, krom tey ktora pochodźi z obrázy Boskiey. Oſtátnim rázem widźiałem wdowę iednę idaca zá Nayświętſzym Sákrámentem, gdźie drudzy nośili pochodnie wielkie z wosku iárzęcego, oná tylko świeczkę máleńka łoiowa niosłá, ktora podobno ſámá byłá zrobiłá, y to ieſzcze wiátr iey ia zágáśił: to ia ni zbliżyło, ni oddaliło od Nayświęt-

świętszego Sákrámētu, nie poniechálá iednák rowno z inszemi wniść do Kośćiołá. I powtornieć ieszcze mowię, nie bądź zbyt kocháiącą umysłu twego, nie sámá tylko ten Krzyż nośisz. Ale o moy Boże! czy záczęż mowić o sobie, ponieważ tego prágniesz? To prawdá wczora przez cáły dźień, y cáłą noc dźiśieyszą podobnym dzwigał, nie w głowie ále w sercu moim; lecz teraz odięty mi iest przez Spowiedź Świętą ktorąmem dopiero uczynił. Prawdá że wczora cáły dźień wola moiá ták mocna byłá, że ládá mol by ią był obalił. Ale przy tym choćbyś też miáłá osobliwy swoy krzyż, cożby z tego było? więceyby ieszcze ważył, y dla rzadkośći iego tym bárdźieyby go kocháć trzebá. Kochány moy Piotr Święty niechćiał áby iego krzyż był podobny Chrystusowi; kazáł go wzgorę nogámi wywroćić; głowá iego byłá ku źiemi, á serce w niebie kiedy umierał. Záżywayćie trochy świátłá, ktore maćie, mowi Zbáwićiel, áż Słońce wznitey dźie. Ieszczeć bramy nie otworzono, ále tylko przez okienko widźisz podworze y śieć Pałácu Sálomonowego, przestań ná tym. Nie iest to rzecz nieprzystoyna wdowie zostáwáć ná ustroniu: iest gromádá ludźi przystoynych, ktorzy tákże oczekiwáią iáko y ty, słuszna áżeby byli pierwszymi, tym czásem ázasz nie máśz roboty swoiey do robienia przy oczekiwániu? Czy nie iestem zbyt surowym Moiá Corko, przynamniey że iestem prawdźiwym. Podźmy dáley. Máłoco czásu mam, gdyż to dźiśia Święto wielkie nászego Świętego Piotrá. Mowiłemći żeś mogłá widywáć się z Heretykámi; teraz zás mowię widyway ich, ále zrzadka kiedy, y bądź krotka w mowie z nimi; iednák łágodna y iáśnieiąca pokorą y prostotą. Syn kochány Páni twoiey, pisząc dniá iednego do pobożney Máxymy Corki swoiey Duchowney, te iey práwie mowi słowá. Bądź z Heretykámi prosta y łágodná w mowie iáko gołębicá, máiąc politowánie nád ich nieszczęśćiem. Bądź rostropna iáko wąż dla prętkiego się wymknienia z ich towárzystwá, w przypadkách, okázyách, y sposobem oddawánia im iákiey rzadkiey wizyty. Toż y ia tobie mowię. Moiá Corko przystáię ná to, ábyś notowá-

łá ſobie poruſzenia wnętrzne, ktore ćię prowádzą do niedoskonáłośći y defektow, byle ćię to nie mięſzało. Co ſtrony myśli twoich, nie potrzebna rzecz ieſt záſtánawiáć ſię ná tych ktore tylko przechodzą, ále ná tych ktore iáko pſzczołyzoſtáwiáć iad y żądło ſwoie w ukąſzeniu. We czterech tylko słowkách powiêći cokolwiek o ſobie: chćiałbym ábyś mię wewnątrz widziałá wſzyſtkiego, byle ćię niedoskonáłośći moie nie zgorſzyły. Od odiázdu twego bez przeſtánku ponośiłem przećiwnośći rożne máłe y wielkie ; ále áni ſerce áni umysł moy bynamniey poruſzony nie był. Bogu dźięka, nigdym większey uprzeymośći áni słodkośći nie miał, iáko przez ten czás, áż do dniá wczorayſzego, ktory gdy chmury okryły, teraz záś powracam od Mſzy S. wſzyſtek ieſt wypogodzony y świátłem nápełniony. Po częśći wypełniłem to czegoś życzyłá po mnie , to ieſt w poskromieniu zábaw do ćiáłá y duchá należących : codźiennie lepiey ſię ſpráwiowáć będę zá pomocą Bożą, przynamniey że tę mam wolą. Nic ć mowić nie będę o wielkośći áfektu ſercá mego ku tobie , ále to tylko rzekę, iż przechodźi wyſokośćią wſzelkie poięćie, á ten áfekt ieſt bielſzy nád śnieg, czyſtſzy niżeli słońce , dla tego upuśćiłem mu wodzy pod czás tey odległośći , dopuſzczaiąc mu śilnieyſzego biegu. Wymowić ſię to nie może ; o Boże! iáka poćiechá w niebie miłowáć ſię w pełnym morzu miłośći, ponieważ te ſtrumyczki ták iey śiłá wydáią. Cztery dni temu iákom przyiał do Kośćiołá S. y Sákrámentu Spowiedźi Szláchćicá iednego we dwudźieſtu lećiech , grzecznego y pięknego iáko dźień , odważnego iáko miecz. O Zbáwićielu duſzy moiey! iákie weſele moie było słyſzeć go ták świątobliwie wyznáiącego grzechy ſwoie , á w dyskurśie o nich ogłáſzaiącego ſzczegulną y oſobliwą opátrżność Boską, ktora go od nich odrywáłá przez nátchnienie y ſpoſoby ták skryte oku ludzkiemu, ták wyſokie y przedźiwne, iż słucháiąc go, práwiem był od ſiebie odſzedł: iák wielem mu dał pocáłowánia pokoiu! Z obu ſtron dochodzą mię nowiny, iż mię chcą wynieść wyżey przed świátem, z iedney ſtrony, według liſtu ktorym ći czytał ná gáleryey ſali twoiey ;

z dru-

z drugiey záś z Rzymu. Odpowiedź moiá ná to ieſt ták iáko przed Bogiem; miey to u śiebie zápewne Moiá Corko, iż y iednego zkinienia oká nie uczynię dla cáłego świátá, ktorym z cáłego ſercá gárdzę, y nic ſię we mnie nie znayduie chybá dla większey chwáły Bogá. Ale to wſzyſtko proſzę niech będźie tylko między Oycem á Corką, á nie dáley. A że wſpomniałem o Corce, niechcę w liſtách twoich inſzego odbieráć tytułu procz tego, Oycze; gdyż ieſt ſtalſzy, milſzy, świątobliwſzy, y chwalebnieyſzy dla mnie. Iákżebym był ſzczęśliwy gdybym mogł kiedyżkolwiek usłużyć Xiędzu Stryiowi twemu, ktorego doskonáłym ſercem kocham. Pozdrawiam Oycá niebośzczyká Małżonká twego, y ze wſzelką ſzczerośćią ofiáruię mu usługi moie. Zyczę tyśiącem łask maleńkiem dźiątkom twoim, ktore zá ſwoie poczytam w Chryſtuśie. Te ſą słowá ſyná Páni twoiey piſzącego do Itáliki Corki ſwoiey duchowney. Proſzę Zbáwićielá náſzego áby ćię większą uczynił w miłośći ſwoiey. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko; z tym mowię wielkim Bogiem náſzym, ktoremuśmy ſię oddáli y poświęćili, y ktory mię uczynił ná záwſze cále oddánym ná usługę duſzy twoiey, ktorą kocham iáko moię włáſną, y owſzem iáko tę, ktorą mam zá ſwoię w tymże Zbáwićielu, ktory nam ſwoię dáiąc nie rozłączenie nas iednoczy w ſobie. Niech żyie IEZVS.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XIV.

## Do Teyże.

*Záchęca ią, áby ſię we wſzyſtkim poddáłá upodobániu Boſkiemu.*

TYm zupełnieyſzą daſz wiárę Moiá Naymilſza Corko, żeſmy tu ſzczęśliwie doiechali, kiedy to máię świádectwo ręki moiey obaczyſz. Y ták iuż ieſteś cále rezygnowána w ręce Zbáwićielá náſzego, przez poddánie wſzyſtkiey iſtoty twoiey upodobaniu iego y nayświętſzey opátrznośći? o Boże! iáka ſzczęśliwość! zoſtáwáć ták w ręku y przy pierśiách tego o ktorymOblubienica mowiłá: Piersi twoie ſą nieporownánie lepſze niż wino. Zoſtay ták tedy Naymilſza Corko, á iáko drugi Ian S. poki drudzy iedzą u ſtołu Zbáwićielá rożne potráwy, zpoczyway, y przez proſtą ufność skłoń głowę twoię, duſzę, y umysł twoy ná pierśi miłoſne tego ukochánego Zbáwićielá; gdyż lepſza ieſt ſpáć ná tym nayświętſzym wezgłowku, ániżeli czuć w inſzey zoſtáiąc poſturze. Nie uwierzyſz iák czuię ſerce moie pełne prágnienia służyć temu Pánu: záprawdę moiá Corko áfekty moie ku temu widźi mi ſię ſą ták wielkie, iż ſpodźiewam ſię że kiedyżkolwiek przyidźie mi do tego potym, iák ſię upokorzę przed dobroćią iego. Zyie Bog Moiá Naymilſza Corko, iż mi ſię zda, że wſzyſtko ieſt mi niczym w Bogu, w ktorym iednák y dla ktorego kocham ſerdeczniey ániżeli kiedy to co kocham, á nádewſzyſtko duſzę twoię. Odpráwiliśmy ſzczęśliwie drogę náſzę do Komte: o iákżem ſerdecznie ſię modlił zá ćię przed Swiętym Syndonem, ktore dla mnie publicznie wſzyſtkim pokazowano; przed Hoſtyą nayświętſzą, y náſzym kochánym S. Klaudyuſzem, kędy ſtánąłem goſpodą w domu twoim, y miałem wielkie upodobanie widźieć mieyſce ná ktorymē ćię ſłuchał Spowiedźi; niemáłą odbieráiąc poćiechę reprezētowánia ſobie ſercá twego, ktore iáko Oćiec ofiárowałē pierwſzy raz ná ołtarzu S. Klaudyuſzá. Muſzęć to rzec, iż ſpoſob żyćia ktoryśmy ſobie obráli codźiennie widźi mi ſię bydź pożadáńſzy y że z niego Zbáwićiel náſz wielką będźie miał usługę. Widzę wprawdźie wiele trudnośći, ále rozumieiąc iż Bog tego chce, to mi wſzelką boiáźń odeymuie; trzebá mieć trochę ćierpliwośći. Zda mi ſię Moiá Naymil-

milſza Corko iż ćię z uprzeymego ſercá Bogu polecam; bądź pewna iż to czynię áfektem nieporownánym. Tym czáſem żyi ſpokoynie przy Chryſtuśie, Nayświętſzey Mátce iego y Iozefie Swiętym. Moy Boże! Moiá Corko, czáſem mám wiele dobrych y miłych áfektow w duſzy moiey ku temu Zbáwićielowi, ále niestetyż! nie wiele ſię ich w ręku moich znayduie. Nie trácę iednák ochoty MoiáCorko. Czy nie ieſteśmy ſzczęśliwi niechcąc y nieprágnąc niczego tylko Bogá? Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko: idę ná paćierze wieczorne, ktore ſię odpráwuią przed Nayświętſzym Sákrámentem zá pokoy, przy nich zápomniona nie będźieſz, gdyż tego nie dopuśći rząd ktory trzymaſz w ſercu moim: ták záiſte, y wierzam w duſzy moiey, iż Bog chce ábym był nie roźdźielnie cále twoim.

*Fráncißek Biſkup Geneweńſki.*

# LIST XV.

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią iáko ma mieć w nienawiśći niedoſkonáłośći ſwoie, w ſpokoynośći, y pomiarkowániu.*



Moiá Naymilſza Mátko. Liſt twoy pełen terminow czći, miłośći y ufnośći, uczyniłby mię cále twoim, gdybymći iuż od dawnego czáſu nie był cále oddánym. Ale Moiá Naymilſza Mátko, názbyt mi broniſz názwiská Synowskiego, ktore ieſt imieniem od ſercá pochodzącym; dáiąc mi imię pełne reſpektu: ktore lubo z ſercá pochodźi, iednák, nie z máćierzyńskiego ktore ieſt delicyámi memi. Ieſt to rzecz prawdźiwa, żeſmy tu mieli wielkie zgromádzenie ludu podczás náſzego Iubileuſzu, á

co naywiękſza iże z pożytkiem. Dźieśięć tyſięcym poćiech odebrał, á bynamniey pracy, ták mi ſię widzi; tylko życzyłbym był ſobie mieć to ſzczęśćie y ukontentowánie widźieć ćię tu z inſzemi Moiá Naymilſza Mátko, á odebráłábyś byłá cześć powinna, od śiedmiu,ábo ośmiu Bráći y Sioſtr moich, ktoreyći ieſzcze nie oddáli iáko twoi nayniżśi ſynowie y słudzy. Lecz poniewaź inákſzym ſpoſobem bydź nie może, czeſto do ćiebie duchem zbliżáć będę, áżeby ſpolnie z tobą prośić Zbáwićielá náſzego, áby raczył poćieſzyć duſzę twoię błogosłáwieńſtwámi ſwemi czyniąc ią obfituiącą w miłość iego Swiętą y nayświętſzą poko rę y łáskáwość ſercá, ktoreby nigdy nie było bez tey Swiętey miłośći. Mowiąc záś według ſumnienia twego, Moiá Naymilſza Mátko, nie turbuy ſię proſzę, áni ſię dźiwuy bynamniey, widząc, iż ieſzcze żyią w duſzy twoiey te niedoskonáłośći,o ktorycheś mi powiedáłá; álbowiem lubo dla popráwy trzebá ich odrzucáć y onych ſię wyrzekáć, iednákże trápić ſię nie trzebá, pełnym poturbowánia utrapieniem, ále żalem odważnym y ſpokoynym, ktoryby ſtáłe y gruntowne wzniecáł poſtánowienie popráwy; á to poſtánowienie záwźięte przy tey ſpokoynośći y rozſądney uwadze, ſpráwi, iż weźniemy prawdźiwe ſpoſoby do wykonánia iego; między ktoremi przyznam, iż pomiárkowánie áfektow goſpodárskich ieſt wielce pożyteczne; nie mowię cáłowite opuſzczenie onych, ále tylko pomiárkowánie; gdyż przez to pomiárkowánie umiemy ználeść godźiny wolne do modlitwy, do trochy pobożnego czytánia, do podnoſzenia ſercá náſzego ku Bogu przez rożne uwagi,do wźięćia kiedy niekiedy poſtáwy wnętrzney y ſerdeczney pokoiu, łáskáwośći, y pokory. Lecz naywiękſzy w tym ſekret ieſt, záżyć tego wſzyſtkiego. Odłoż śiedm ábo ośm dni dla dobrego uſpokoienia duſzy twoiey, áżeby głęboko te záwźięłá rezolućye. Nádewſzyſtko Moiá Naymilſza Mátko, trzebá walczyć przećiw nienáwiśći y nieukontētowániu bliźniego,y wſtrzymywáć ſię od iedney, lubo pod zmysły niepodpáiącey, iednák wielce ſzkodliwey niedoskonáłośći, od ktorey ſię máło ludźi wſtrzymywa: á tá ieſt; iż

gdy ſię nam tráfi gánić bliźniego, ábo ſię uskárżáć ná niego (coby ſię nam zrzadka kiedy tráfić miáło) nigdy temu końcá niemáſz, ále zawſze przyczyniamy iak ná nowe, y powtárzamy uskárżánia y utyskowánia náſze; co ieſt znákiem zaiatrzonego ſercá, y ktore ieſzcze nie ma prawdźiwey miłośći. Sercá mężne y wſpaniáłe nigdy nie utyskuia, chybá w rzeczách wielkich; iednákże y w tych nie zatrzymuia długo urázy, przynamniey z poturbowániem. Bądźmy odważnego ſercá, Moiá Naymilſza Mátko; te krotkie látá ktore tu ieſzcze ná tey niskośći przepędzać mamy, będa nam zá pomoca Boża lepſzemi y pożytecznieyſzemi do S. wiecznośći. Zátym nayżyczliwſzeć ofiáruię chęći, ktorych mi duſzá moiá użyczyć może, y one Máieſtátowi Boskiemu prezentuię, ábyć raczył dáć z ćierpliwośćia (ktora ćię od dawnego czáſu obdárzył) słodkie y pokorne przyięćie wſzyſtkich prac twoich, ktorych naywięksi Swięći doznawáli ná końcu żyćia ſwego; y ábyś w poźnym czáſie lát twoich, máiac wiele zasług niebieskich, ſtánęłá ubogácona przed obliczem Boskim, gdy go ogladaſz. Badź pewna Moiá Naymilſza Mátko, iż ćię Duſzá moiá ſzczegulnie kocha y powáża, y że cokolwiek lichych modlitw moich dołożyć mogę do poćiechy twoiey, ná tychći nie zeydźie. Kochay mię też tákże Moiá Naymilſza Mátko, á w chorobách twoich zoſtáway pod ćieniem Krzyżá, y uwáżay częſto wiſzacego ná nim zemdlonego Zbáwićielá. Choroby y słábośći ſa zbáwienne y przyiemne, gdźie Bog ſam słábośćiámi ſwemi zbáwił nas. Moiá Naymilſza Mátko ieſtem twoim nayniżſzym Synem y Sługa.

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki*

# LIST XVI.

## Do iedney Zakonnice.

*Nápomina ią, áby zwyciężáłá złe ſkłonnośći ſwoie, y áby ſię dla nich nie mięſzáłá.*

DOść klárownie widzę to mrowisko skłonnośći, ktore miłość włáſna tuczy y rzucá ná ſerce twoie Moia Naymilſza Corko; y wiem dobrze, iż kondycya umysłu twego subtelnego, delikátnego y płodnego, wielce ſię do tego dokłáda; iednákże Moiá Naymilſza Corko, przy tym wſzyſtkim, nie ſą to tylko inklinácye, ktorych że czuieſz przećiwieńſtwo, y że ſię ná nie ſerce twoie uskárża, niemáſz podobieńſtwá ázeby ie przyimowáło y ná nie zezwálało przynamniey dobrowolnym zezwoleniem. Nie, Moiá Naymilſza Corko, gdy duſzá twoiá záwźięłá to wielkie prágnienie, ktore iey Bog podał przez nátchnienie ſwoie, áby nie byłá tylko iego, nie bądź ták prętka do wierzenia áby miáłá łátwo zezwolenie ſwoie dawáć temu przećiwnemu poduſzczeniu Serce twoie może bydź poruſzone, czuiac páſſye ſwoie, ále rozumiem iż rzadko kiedy zgrzeſzy przez zezwolenie. Nieſzczęſny ia człowiek! mowił wielki Apoſtoł: ktoz mię wybáwi od tego ćiáłá śmierći? Czuł woysko złożone z włáſnych humorow, nienáwiśći, zwyczáiow, y skłonnośći przyrodzonych, ktore ſię było ná śmierć iego duchowną zprzyſięgło: á że ſię ich obawia, pokázuie iż ich nienáwidźi; á że ich nienáwidźi, bez ćięſzkiego żalu ćierpieć ich niemoże. Ten záś żal do tego go wołánia przywodźi, ná ktore ſamże odpowiáda, że go łáská Boska przez IEZVSA Chryſtuſá wybáwi, nie od boiáźni, nie od ſtráchu, nie od zátrwożenia, nie od potyczki, ále od zruinowánia; y nie dopuśći áby zwyćiężony bydź miał. Moiá Corko, żyć ná tym świećie, á nie czuć tych poruſzenia páſſyi, ſą rzeczy nie podobne. Náſz chwálebny Bernard S. mowi, iż to ieſt iedna herezya, mowić że możemy trwáć wiednym ſtanie tu ná źiemi; gdyż Duch S. powiedźiał przez Iobá, mowiac o człowieku, iż nigdy w iedney mierze nie zoſtáie. Co przytaczam odpowiádáiac ná to, co mowiſz o lekkośći y nieſtáteczności duſze twoiey; gdyż wierzam temu, iż będąc wiátrem páſſyi ſwoich uſtáwicznie rzucána, zátym też uſtáwicznie chwiać ſię musi:

lecz to też mocno trzymam, iż łaská Boża y rezolucya ktorąć dał, uſtáwicznie zoſtáie w pośrzod pierśi umysłu twego, kędy záwſze choragiew Krzyżá Swiętego wyſtáwiona ieſt, y gdźie wiárá, nádźieiá, y miłość, záwſze głośno wykrzykuie? Niech żyie IEZVS! Widźiſz Moiá Corko, te skłonnośći ku pyſze, prożnośći, y włáſney miłośći, wſzędy ſię przymięſzywáią, y práwie we wſzyſtkie ſpráwy náſze znácznie y nieznácznie ſię wkradáią; lecz dla tego nie ſą przyczyną ſpraw náſzych. Bernard Swięty czuiac dńiá iednego przećiwieńſtwo ich, pod czás kazánia ſwego; Odſtąp (práwi) odemnie ſzátánie, nie dla ćiebiem záczął, nie dla ćiebie skończę. Iednęć tylko rzecz powiedźieć mam, Moiá Naymilſza Corko, ná to co mi piſzeſz, iż tuczyſz pychę twoię przez áfekty, ták w dyskurſách iáko y liſtownie wyrážone. Záprawdę w dyskurſách áfekty ták ſię nieznácznie wymykáią, iż práwie człowiek ſię nie poſtrzeże; ieźli iednák tego poſtrzeże, ma záraz ſtyl mowy ſwoiey odmienić. Ale w liſtách, w prawdźie ieſt to rzecz ze wſzech miar nieznośnieyſza; gdyż lepiey ſię widźi co ſię czyni; y ieżeli ſię poſtrzeże wyświadczánie znácznego iákiego áfektu, trzebá skarác rękę, ktora to nápiſałá, kaząc iey inſzy liſt inákſzym kſztałtem nápiſać. Woſtátku Moiá Naymilſza Corko, nie nie wątpię, áby między ták wielą obrotow ſercá, nie miáły ſię przymięſzáć iákie defekty powſzednie; iednák iż ſą tylko przemiiáiace, nie odeymuią nam skutku rezolucyi náſzych, ále tylko słodkość, ktorąbyśmy mieć mogli z niepopełnienia ich, gdyby nam tego dopuśćić mogł ſtan żyćia náſzego. Badźże tedy ſpráwiedliwą; nie wymawiay áni też oskarżay duſzy twoiey tylko z rozſądną uwagą; áby wymawiáiąc ią bez żadnego fundámentu, nie uczyniłáś iey zbyt beſpieczną: lekkomyślnie záś skárżąc ná nię, ábyś iey nie utráćiłá ſercá y odwagi, y nie uczyniłá iey zbyt boiáźliwą. Poſtępuy po proſtu, á poſtępowáć będźieſz z ufnośćią. To ieſzcze słowo dołożyć muſzę ná tym káwałku pápieru, gdyż ieſt wielce potrzebne: Nie obćiążay słábego ćiáłá twego żadną inſzą oſtrośćią, procz tych, ktoreć regułá

łá náznácza. Ochraniay śił ćielesnych dla służenia Bogu w zabáwách duchownych, ktore częſtokroć opuſzczáć muśiemy, gdy niedyskretnie obćiążamy tego, ktory weſpoł z duſzą wykonywáć ie ma. Piſuy do mnie kiedyć ſię będźie podobáło bez ceremoniey y żadney boiáźńi. Nie używay reſpektu zprzećiwiáiącego ſię miłośći, ktora Bog chce àby byłá między námi, y według ktorey ieſtem ná záwſze nieporuſzenie Twoim nayniżſzym Brátem y Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XVII.

## Do iedney Pánny.

*Pobudza ią do ſtoſowánia woli ſwoiey z wolą Boſką, y do umartwienia ſercá ſwego.*



MOiá Naymilſza Sieſtrzenico. Onegdáyſzego dńiá piſałem do ćiebie, ále ſerce moie ktore cię pieſzczoną kocha miłośćią, náſyćić ſię nie może, ábyć nie miáło przynamniey tego słábego dáć świádectwá, iák naycześćiey piſuiąc do ćiebie. Zyi wſzyſtká w Chryſtuśie Moiá Naymilſza Corko; niech to będźie wodá w ktoreyby ſerce twoie pływáło; á iáko ći co po ſznurze chodzą trzymáią záwſze w ręku ſwoich láskę ważną, áby rowno ćiáłá ſwe przeważáli według rożnośći ruſzánia ſię, ktore odpráwowáć máią ná ták niebeſpiecznym ſtoiąc mieyſcu; ták też y ty maſz mocno trzymáć Krzyż Zbáwićielá náſzego, dla chodzenia beſpiecznie w poſrzod niebeſpieczeńſtwá, w ktore rożność przypadkow y konwerſacyi podáć może áfekty twoie, tym ſpoſobem, áby wſzyſtkie poruſzenia twoie duchowne wagą iedyney y uprzeymey woli tego, ktoremuś poślubiłá ćiáło y ſerce twoie ważone były. Strzeż pilno ſercá tego, dla ktorego

ſer-

ſerce Boskie ſmutne było aż do śmierći, a po śmierći włocznią przebite, áżeby twoie żyło po śmierći y przez cáły żywot ſwoy weſołe było. Vmartwiay ie dobrze w weſołośći iego, á uweſelay w umartwieniu: poſtępuy záwſze śmiele z cnoty w cnotę aż doſtąpiſz naywyżſzego ſtopniá miłośći Boskiey; lecz nigdy go nie doſtąpiſz, ponieważ tá miłość nayświętſza niemniey ieſt nieskończona iáko y iey obiektum ktorym ieſt naywyżſza dobroć. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Sieſtrzenico, kochay mię záwſze ſtátecznie, iáko człowieká tobie bárdźiey áni żeli kto ná świećie życzącego iák náywięcey prawdźiwych y gruntownych poćiech. Ták Moiá Naymilſza Corko życzęć obfitośći miłośći Boskiey, ktora ieſt y będźie ná wieki iedynym dobrem ſerc náſzych; ktore nam dáne nie były, tylko dla tego, ktory nam dał ſwoie. Ieſtem ſzczerze cále twoim, Moiá Naymilſza Sieſtrzenico, Corko Moiá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XVIII.

## Do iedney Páni, Sioſtry ſwoiey.

### *Záleca iey łáſkáwość y uprzeymość w przypadkách żywotá tego.*



Oiá Naymilſza Sioſtro, Corko Moiá. Zal mi żem prędźey nie odebrał pozdrowienia, ktore mi Pan Konſtánty przyniosł od ćiebie, gdyżbym był miał więcey czáſu piſáć do ćiebie według ſercá mego, ktore ieſt pełne dobrego áfektu ku tobie, y ták cię bárdzo kocha, iż ſię ukontentowáć nie może krotkim do ćiebie piſaniem. Zyię w wielkim ukontentowániu, widząc iż duſzá twoiá ieſt cále oddána Boskiey miłośći, w ktorey uśiłuieſz powoli poſtępowáć, przez rożne święte exercycya. Alec záwſze ná-

nadewſzyſtko żálecam czwiczenie ſię w łáskáwośći y uprzeymośći w okázyách ktoreć żywot ten bez wątpienia często podáie. Zoſtaway ſpokoynie y cále uprzeyma z Chryſtuſem ná ſercu twoim, iák będźieſz ſzczęśliwa? Naymilſza Sioſtro, Corko moiá, ieżeli nie uſtánieſz trzymáć ſię ręki Máieſtatu iego Boskiego przy ſtárániu o ſprawách twoich, ktore tym prędzey do pożądánego przywodźić ſię będą końcá, gdy cię Bog w nich rátowáć będźie, y naymnieyſza poćiechá ktora z nich odbierzeſz, lepſza będźie áni żeli naywiękſze ktorebyś odebráć mogłá od świátá. Ták Moiá Naymilſza Corko, Sioſtro Moiá, kocham cię więcey áni żeli rozumieć możeſz; ále oſobliwie od tego czáſu, iákom obaczył w duſzy twoiey to godne y wſpániáłe prágnienie chćieć miłowáć Zbáwićielá náſzego z wſzeláką wiernośćią y ſzczerośćią: w czym poprzyſięgam cię ábyś trwáłá ſtátecznie, y ábyś mię záwſze zupełnie kocháłá, ponieważ ieſtem cáłym y wiernym ſercem, twoim nayniżſzym Brátem y nayżyczliwſzym Sługą.

30 Iunij *Fránćiſzek Biſkup Genewęńſki.*

# LIST XIX.

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią do łáſkáwośći duchá, y pokázuie ſpoſob do iey wykonánia.*

PRoſzę Bogá áby błogosłáwił ſerce twoie, Moiá Naymilſza Corko, y te trzy słowká piſzę według obietnice moiey. Miáłábyś co poránek prośić Páná Bogá, ábyć dał prawdźiwą łáskáwość duchá, ktorey wyćiąga po duſzách ktore mu służą; y dobre czynić poſtánowienie cwiczenia ſię w tey cnoćie, zwłaſzczá ku dwiemá oſobom, ku ktorym ieſteś naybárdźiey obowiązána.

Maſz

Maſz wźiąć to dobrze przed ſię, ażebyś nád ſobą w tym pánowáłá y ſtokroć ná dźień ná pámięć to ſobie przywodźiłá, polecáiąc Bogu to dobre przedſięwźięćie; gdyż nie widzę ażeby wiele prácowáć potrzebá do poddánia duſze twoiey pod wolą Boską, ále tylko codźiennie ią łágodnieyſzą czynić, pokłádáiąc ufność twoię w dobroći iego. Szczęśliwa będźieſz Moiá Naymilſza Corko, ieżeli to wykonaſz; álbowiem Bog przemięſzkiwáć będźie w pośrzod ſercá twego y we wſzelkiey ſpokoynośći krolowáć w nim będźie; ále ieżelić ſię tráfi w czym wykroczyć, nie trać ſercá, lecz powſtań záraz, á ták czyń iákobyś byłá nie upádła. Zywot ten krotki ieſt; dány nam nie ieſt tylko dla pozyskánia drugiego: ten dobrze ſtrawiſz, ieżeli łágodną z tymi dwiemá oſobámi będźieſz, z ktoremi cię Bog poſtánowił. Modl ſię zá duſzę moię, áby ią Bog do śiebie pociągnął. Ieſtem cále twoim. *Fráncißek Biſkup Genewenſki.*

# *L I S T XX.*

## Do iedney Páni.

### *Nápomina ią, áby záwße áfekty ſwoie Boſkim poddawáłá.*

DAłby to Bog, ábym miał tyle wolnośći, ile iey ma ten posłániec, żebym mogł tám iácháć, gdźie mi ſię podoba, á widźiáłábyś mię przynamniey raz w rok u śiebie z ukontentowániem, ktore máią nayukocháńſze dźiatki bydź w obecnośći mátek ſwoich; gdyż życzliwość twoiá y áfekt moy tákim mię czynią ná przećiwko tobie. Ale ponieważ mię Bog iáko złą ſzkápę chćiał do roboty záprządź, ábym tu ná tey zoſtawał roli, słuſzna żebym ſię do tego przyłożył, y áby ſię wola iego ſtáłá. Chćiałbym ieſzcze

áby

áby moiá powolnieyſza byłá do upokorzenia ſię tey nay wyżſzey opátrznośći, żeby nie tylko áfekty moie nákłoniły ſię ku woli Bogá moiego, ále też ábym kochał ſerdecznie tę wolą nayświętſzą. Nie uſtaway Moiá Naymilſza Mátko, nie uſtaway służyć tey naywyżſzey dobroći, w ſzczerośći y łáskáwośći duchá, ponieważ ćię do tego z ták wielką miłośćią y uprzeymośćią, y ták wcześnie poćiągnęłá. Miey záwſze poddáne áfekty twoie Zbáwićielowym, y ſtrzeż ſię ábyś żadnego w ſercu ſwoim nie záchowywáłá, ktoryby ſygnetem Krolá niebieskiego náznáczony nie był. Nie kochay, ieźli można, woli Boskiey dla tego, że ieſt według twoiey, ále kochay ſwoię kiedy będźie według Boskiey. Dáleki ieſtem od tey doskonáłośći: dla doſtąpienia iey, porátuy mię proſzę modlitwámi twemi, ták iáko ia z moiey ſtrony nigdy przenayświętſzey Ofiáry Oycu przedwiecznemu nie ofiáruię, ażebym go prośić nie miał ták dla ćiebie iáko y cáłego Domu twego, o obfitość nayświętſzey miłośći iego y naypożądáńſze iego błogosłáwieńſtwá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXI.

## Do teyże.

### *Pobudza ią, áby záwſze duſzę ſwoię trzymáłá w uſpokoieniu przed Bogiem.*

MOiá Naymilſza Mátko. Ponieważeś mi powiedźiáłá żeć liſty moie wielką poćiechę przynoſzą, niechcę żadney opuśćić okázyey, ábym ći ich przeſyłáć nie miał, dla oświadczeniać iákimkolwiek ſpoſobem chęći, ktorą mam bydź w czym pożytecznym duſzy twoiey: duſzy mowię twoiey, ktorą niezmiernie kocham. Trzymay ią w uſpokoieniu przed Bogiem podczás zábaw po-

wierzchownych, podczás zás wnętrznych niech będźie podnieśiona ku gorze y rucháwa, ták iáko czynią pszczołki, ktore w ulách swoich sprawuiąc gospodárstwo swoie, nie latáią, ále tylko wylećiawszy z niego. Poki iesteśmy w pośrzod zabaw, trzebá się przyzwyczáiáć do spokoinośći sercá y trzymánia dusze nászey w ućiszeniu ná modlitwie: ieżeli chce latáć, niech lata; ieżeli się chce ruchác, niech się rucha; lubo przećię uspokoienie y proste odpocznienie dusze, w widzeniu Bogá, w chceniu Bogá, y w smákowániu sobie Bogá, iest niezmiernie zacne. Kiedy poczynam pisáć do ćiebie, nie myślę bynamniey o tym co pisáć mam, ále záczawszy iuż piszę wszystko co mi ná myśl przychodźi byle tylko było co o Bogu, gdyż wiem żeć wszystko iest miłe; máiąc zmocnioną całowitą ufność, ktora ma serce moie w twoi, á to pod czás tey ostátniey drogi moiey, pod czás ktorey, poznałem widźi mi się, żeś y ty ná mnie bespiecznie polegáłá. Piszę do tey Páni N. ktora mię listownie prośi, ábym iey dał rádę strony przyszłego iey żyćia, w czym wielką trudność mam: nie wiele widźiawszy duchá iey: moy zás iest zbyt pospolity do uważánia żywotá ták osobliwego iákim iey iest; iednák że iey poprostu opisuię to co rozumiem. Bog niech cię w opiece swoiey mieć raczy y nápełni cię łáskámi swemi.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST XXII.

## Do teyże.

*Nápomina ią, áby uchodźiłá skwápliwośći, y trzymáłá serce swoie wysoko wyniesione.*


Oż ći rzekę Moiá Naymilſza Mátko ? Nic więcey tylko iedno słowko, cále czáſu nie máiąc. Cwicz pilnie ſerce twoie w łáskáwośći wnętrzney y powierzchowney y trzymay ie w uſpokoieniu między rozmáitośćia ſpraw ktoreć ſię tráfiaią. Strzeż ſię pilno skwápliwośći ktora ieſt záráza powietrzna nabożeńſtwá, y nie uſtáway trzymáć duſzy twoiey wyſoko wynieśioney; nie pogladáiąc ná ten świát, tylko dla pogárdzenia nim, áni ná czás, tylko dla áſpirowánia ku wiecznośći. Poddáway często wola twoię woli Boskiey, gotowa będąc ádorowáć ia ná ten czás kiedy pośle utrapienia, iáko y pod czás pośiech. Bog niech będźie záwſze w pośrzod ſerc náſzych Moiá Naymilſza Mátko: ieſtē w nim cále ſynowskim áfektem twoim wielce uniżonym Synem y sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXIII.

## Do iedney Páni.

### *Iż nie mamy ſię turbowáć dla upadkow náſzych.*


Idźiałem Moiá Naymilſza Corko, tę słábość lekką, ktorać ſię przeſzłych lat tráfiłá dla rożnego poruſzenia ſercá twego, między chęćia wyrzeczenia ſię własney skłonnośći, á inklinácyą udánia ſię zá własnym ſmákiem. Obaczyſz Moiá Naymilſza Corko iż naywiękſzy wyſtępek ktoryś popełnić mogłá, ieſt żeś ſię zturbowáłá ułomnośćia twoia; álbowiē gdybyś ſię byłá nie mięſzáłá po pierwſzym ſię potchnieniu, ále gdybyś byłá ſpokoynie wźięłá ſerce ſwoie w własne ręce, tedybyś byłá powtornie nie

upadłá

upádłá, lecz po tym wszystkim trzebá powźiąć ochotę, y tym bárdźiey się ugruntowáć w rezolucyách nászych; zwłasczá w tey, ábyśmy się nie mięszáli, ábo przynamniey ábyśmy się uspokoili po pierwszym postrzeżeniu, żeśmy się zturbowáli. To słowo; wszystkam iest roszárpaná, nie przyzwoite było w tey okázyey, w ktorey rzeczone było, álbowiem Moiá Naymilsza Corko trzebá się nam udawáć do politowánia nád bliźnim y do upokorzenia względem nas sámych, łátwo nie przypuszczaiąc tych myśli, iż bliźni ma názbyt wygody, á my zás zbyt máło. Ah! záwsze będźiem mieli cokolwiek do czynienia, y záwsze nieprzyiaćioł iákich do woiowánia z niemi. Nie dźiwuy się, ále gdy te złe skłonnośći turbowáć ćię będą, rzuć wnętrzne oko ná Zbáwićiela ukrzyżowánego, mowiąc; Pánie moy! tyś iest miodem y cukrem moim, osłodź to serce, słodkośćią sercá twego. Záżyi rozrywki trochę, á zátym gotuy się do potrzeby, potym powtornie stáway, á gdy uczuiesz y drugie sercá poruszenie, uczyń iáko y pierwey, á Bog ći dopomoże. Niech żyie IEZVS w ktorym iestem cále twoim.

*Fráncißek Biskup Genewẽnski.*

# LIST XXIV.

## Do Teyże.

*Náucza ią, co czynić trzebá? powątpiwáiąc ieżeli w niektorych punktách uczyniliśmy dosyć powinnośći náßey, nie trácąc spokoynośći wnętrzney, y włásney miłośći się nie obawiáiąc.*

ODebrałem twoie dwá listy Moiá Naymilsza Corko, y widzę dość klarownie,że tá chorobá wnętrzna ktoraś ćierpiáłá nic inszego nie byłá tylko szczerym záwikłániem umysłu, pochodzącym z dwoiákiego prágnienia, ktore w tobie ukontentowánia swego nie miáły; iedno było prágnienie służenia Bogu w okázyey ktora się tráfia; drugie prágnienie, poznáć ieśliś ze wszystka wiernośćia uczyniłá dosyć powinnośći swoiey ták w iednym iáko y w drugī. Skwápliwość twoiá zturbowáłá ćięy pomieszáłá, y zátym umysł twoy záwikłáłá. Bez wątpienia dobrześ powinność swoię odpráwiłá; lecz że umysł twoy trochę do popędliwośći skłonny spráwił to, żeć się widźiało żeś máło uczyniłá; y tē umysł wielce prágnąć sobie dosyć uczynić w obligácyey swoiey, á nie mogąc sobie perswádowáć iże uczynił, wpadł w smutek, utrácenie sercá, y niesmák. Trzeba tedy teraz Moiá Naymilsza Corko zápomniawszy tego wszystkiego weselić się y upokorzyć przed Zbáwićielem, pomniąc ná to, że płeć twoiá y stan nie dopuszczáć zábronić złego, ktore się w inszych znayduie, chybá przez inspirowánie dobrá, y nápominánie proste, pokorne, y pełne miłośći przećiw występnym, y przez donieśienie tego do Przełożonych, gdy się to uczynić może; co mowię ná drugi raz. Do czego przydáię generálną náukę; iż kiedy nie umiemy rozeznáć ieżeliśmy w okázyey iákiey uczynili dosyć powinnośći nászey, y powątpiwamy iesliśmy Páná Bogá nie obráźili, trzebá ná ten czás się upokorzyć, prośić Bogá áby nam odpuśćił, prosząc go o większą świátłość ná drugi raz, y zápomnieć cále tego, co się stáło, y udáć się do zwyczaynych powinnośći swoich; gdyż ćiekáwe y skwápliwe dochodzenie tego, iesliśmy dobrze uczynili, bez wątpienia z włásney miłośći pochodźi, ktora nas wiedźie do prágnienia wiedźieć ieśli sobie we wszystkim dobrze postępuiemy. Przećiwnym sposobem miłość Boska nam mowi: Nikczemny y máłego sercá, upokárzay się, ućiekay się do miłośierdźia Boskiego, proś záwsze odpuszczenia, á przy nowym

oświad-

oświadczeniu się z wiernośćią twoią idź dáley w postępku twoim. Zyczyłbym áby ( procz potrzeby, ktora czásem ma człowiek odpoczynku) nie sypiáć ile się chce; lecz ążeby to nie szkodźiło, miásto spánia trzebá trochę więcey prácowáć dla rozpędzenia humorow, ktore defekt snu zostáwił nieztrawne, á tym sposobem możesz uiąć godźinę snu twego nádedniem, ále nie zwieczorá, á upewniam żeć z tym zdrowiey będźie. Co strony inszych ostrośći, nie przyczyniay sobie nádzwyczaynych, gdyż komplexya y stan żyćia twego wyćiąga, ábyś tego nie czyniłá, áni też chwalę ná teráźnieyszy czás wielkiey rekolekcyey, álbowiem lepsza iest dla nábyćia cnot wykonywáć ie wpośrzod przećiwnośći, á w tym nie trzebá tráćić serca, ále często używáć przygotowánia. Bog niech będźie záwsze iedyną miłośćią y pretensyą nászą Moiá Naymilsza Corko. Iestem w nim cále twoim.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST XXV.

## Do iedney Xięni.

### *Pobudza ią do duchowney wesołośći; do Reformy Klaßtoru; y wiele iey Duchownych dáie náuk.*

TAk, Moiá Corko; toż ći ná piśmie mowię, comći ustnie mowił. Wesel się ile możesz, dobrze czyniąc, gdyż to iest dwoiáka łáská dána dobrym uczynkom, iż są dobrze y z weselem odpráwione; gdy záś mowię, dobrze czyniąc, nie rozumiem przez to, áby gdyć się tráfi popełnić defekt iáki, ábyś się miáłá dla tego smućić; o! nie, dla Bogá: álbowiem by to było przykłádáć defektu do defektu; ále rzec chcę, ábyś nie ustáwáłá w prágnieniu dobrze czy-

mienia, y żebyś záwſze powracáłá do dobrego, skoro poſtrzeżeſz żeś ſię od niego oddaliłá; á przy tey wiernośći żebyś żyłá záwſze weſoło. Co zaś do powſzechnośći należy, toć mowić mam, (procz dawnego opiſánia ktoreć odſyłam) że Klaſztor y Dormitarz maſz mieć zámknięty przed męſzczyzną, á ták klauzurá powoli ſię uſtánowi. Koncilium Trydentskie przykázuie wſzyſtkim Przełożonym Klaſztornym, ták Męskiey iáko y Białogłowskiey płći, áby przynamniey trzy rázy w rok kazáli ſię ſpowiádáć przed Spowiednikámi nádzwyczaynymi tym, ktorzy ſą pod ich władzą; co ieſt wielce potrzebna dla tyſiącá dobrych przyczyn: dla tego záchowaſz to, ſprowádzaiąc ábo Zakonniká iákiego, álbo też pobożnego Kápłáná, przed ktorym ſię ná on czás wſzyſtkie ſpowiádáć máią. Powiedźiałem ći przyczynę dla ktorey wſzyſtkie ſię máią ſpowiedáć, co żadney nie będźie ćiężko gdyż te co będą chćáły, nie będą ſię ſpowiadáć tylko z iednego álbo dwuch dni, wprzod ſię przed zwyczaynym wyſpowiádawſzy; ktore zaś będą chćiáły, ináczey tego będą mogły záżyć. Trzebá ábyś ty ſamá Moiá Naymilſza y ukocháná Corko wiedźiáłá o dochodách; ále náznácz ktorą z Pánien Zakonnych, ktoraby pod zwierzchnośćią twoią miáłá ſtáránie ſpiſowáć wſzyſtkie rozchody. Potrzebnaby rzecz byłá áby ná tych máłych kápitułách często zálecáć zobopolną y ſerdeczną miłość iednych ku drugim, y oświádczáć iż ia ſámá maſz ku nim, ále zwłaſzczá przećiwko tey, o ktorey mi piſzez, ktorą zmiłośći przywieść trzebá do dobrey y miłey przyiaźni y ufnośći ku drugim. Piſzę do niey słowko iedno. Ták rozumiem żeć ſię podobaią, pierwſze rády moie, ktorem ći zpiſał ieſt temu pięć lat, iákim ſpoſobem maſz nákłániać z wolná te duſze do świątobliwych zamysłow twoich? Obaczyſz tám wiele rzeczy, ktorych teraz dla krotkośći czáſu nie wſpominam. Co ſię tycze tey, ktorey teraz niemáſz w Klaſztorze, trzebá piſáć do niey y do Rodzonego iey, iż dla więkſzey chwały Bożey, zbáwienia duſz wáſzych, zbudowánia bliźniego, y sławy klaſztorney, poſtánowiliśćie ze wſzyſtkiemi Siostrámi Zakonu żyć w śćiśleyſzym zámknięćiu w Klaſztorze, ániżeli

żeli przedtym ; y że rzecz będąc ták słuszna y przystoyna iż bynamniey nie wąpisz, áby y oná do tego nákłonić się nie miáłá, o co ią poprzysięgasz y obowiązuiesz posłuszeństwem ktoreć ślubowáłá, bez ktorego zbáwienia swego dostąpić nie może ; obiecuiąc iey iż ták w osobie twoiey iáko y inszych nie znaydźie tylko miła y przyiemna społeczność, ktora sámá ( procz iey powinnośći) pobudźić ią może do tego świętego zámknięćia, y tym podobne. Ieżeli zá tym wszystkim nie powroći, trzebá będźie ze dwá rázy ieszcze obwieszczáć ią, nie rázem, ále zá káżdym trzy niedźiele czásu dáiąc. Iesli nákoniec nie powroći, poslesz do niey z tym, áby się rezolwowáłá nie bydź iuż więcey przyięta y utráćić mieysce swoie ; ále ia rozumiem że ią krewni odwiozą. Iák powroći obchodźić się z nią będźiesz z wielką łáskáwośćią y ćierpliwośćią. Przepomniałem ieszcze czegoś, ále powiem to Siostze nászey, ktora niepochybnie będźie u ćiebie; tá ćię wielce kocha. Co względem ćiebie sámey, nie omieszkiway odpráwowáć Medytácyey codźień o godźinie ktorey ią w Churze odpráwuią, ieżeli tám iść nie możesz, á to przez puł godźiny. Nie turbuy się lubobyś nie mogłá mieć ták mocnych y gruntownych chęći iákobyś sobie życzyłá, gdyż Bog dobrey tylko woli po nas wyćiąga. Czytyway codźień przez kwádráns ieden w kśiążce iákiey Duchowney, á to wprzod niż puydźiesz ná Nieszpor, ábo nim go odpráwisz, ieżeli nań iść nie możesz. Codźień kłáść się będźiesz o dźieśiątey, á wstáwáć o szostey. Gdy będźiesz muśiáłá niewstáwáć z łoszká, każ sobie ktorey kiedy niekiedy czytáć, według swoiey wygody. Cáłuy często krzyż ktory nosisz, odnáwiay dobre postánowienia ktoreś uczyniłá bydź cále Bożą, á to przed układźieniem, lub w káplicy, lub gdźie indźiey. Ieszcze większe czyn odnowienie przez gorące westchnienia y upokorzenia przed Bogiem. Náznáczam ći zá osobliwego Pátroná ná ten rok chwalebnego Iozefá S. á zá Pátronkę Swiętą Scholástykę Siostrę Benedyktá S. ktorey wiele spraw ku náśládowániu służących znaydźiesz, ták w iey żywoćie, iáko y w żywoćie S. Benedyktá. Moiá Naymilsza y ukochána

na Corko, záweźmiey miłowánie nábyćia wielkiey odwagi w służbie Zbáwićielá náſzego, gdyż zápewne dobroć iego obráłá ćię, dla zážyćia ćiebie (byleś tylko ſámá chćiałá) do podpárćia chwały iego y zbáwienia duſz. W Klaſztorze twoim pewnieyſzey drogi pilnowáć nie możeſz nád drogę posłuſzeńſtwá; dla tego wielce ſię ćieſzę że maſz do niego áfekt dla intencyey ktorą mi opiſuieſz. Pámiętayże tedy dobrze ná to wſzyſtko com ći rozkázał imieniem Zbáwićielá náſzego, ktoremu ćię polecam, proſząc go przez śmierć y mękę iego, áby ćię nápełnił miłośćią ſwoią. Co do mnie Moiá Naymilſza Sioſtro, y ukochána Corko, mam cáłowitą chęć kocháć ćię, czćić, y służyć ći, y nigdy mi nic tego nie odeymie áfektu, ponieważem go záwźiał w tymże Zbáwićielu, y dla niego, będąc názáwſze twoim Brátem y Sługą cále twoim.

*Fránćiſzek Biſk. Genew.*

# LIST XXVI.

## Do iedney Páni.

### O Pokoiu.

PEwien ieſtem żeś odebráłá czegoś prágnęłá, od pierwſzego Prezydentá Sabaudyiskiego gdyż záraz wysłał: teraz záś Moiá Naymilſza Corko odbierzeſz w krotce, nowe upewnienie, iż nieprzeſtanę nigdy życzyć ći tyśiąc tysięcy błogosławieńſtw. Trway mocno Moiá Naymilſza Corko, y bądź nieporuſzona w rezolucyách, ktoreś uczyniłá dla zbáwienia duſzy twoiey, ážebyś ſámá z ſiebie dáć mogłá dobry ráchunek Zbáwićielowi náſzemu przy śmierći, ktora im bárdźiey zbliża, tym ćię uśilniey poćiąga do pilnego ſię do niey gotowánia. Bądź łágodna y przyiemna w ſpráwách ſwoich, gdyż wſzyſcy ſię tego dobrego przy-

przykłádu po tobie ſpodźiewáią. Snádna ieſt kierowáć łodką, kiedy ná nię nie biią fále; tákże też y żywot przepędźić, ktory ieſt odſpraw wſzelkich wolny; ále wpośrzod kłopotliwych proceſſow iáko w pośrzod wiátrow, trudna ieſt pilnowáć drogi. Dla tego trzebá mieć wielkie ſtáránie o ſobie, o ſpráwách ſwoich, y intencyách, pokazuiąc záwſze iż ſerce ieſt dobre, ſpráwiedliwe, łágodne, pokorne, y odważne. Zyi wſzyſtka w Chryſtuśie, ſtrzeż pilno duſzy twoiey, á kochay moię, częſto ią polecáiąc Boskiemu miłośierdźiu, ponieważ ieſtem twoim nayniżſzym sługą.

*Fránćiſzek Biſk. Genew.*

# LIST XXVII.

## Do iedney Zakonnice.

### *Pobudza ią, żeby záwſze w pokoiu zoſtawáłá.*



COż ći rzec mogę w tey okázyey? Moiá Naymilſza Corko, iedno iż między poćiechámi wielkiemi ktorych oczekiwam zá powrotem Mátki náſzey, tá będźie z nich iedna, iż ią słyſzeć będą mowiącą o ſercu twoim. Ale iednák niechcę rzec przez to, ábym miał chćieć aż do powrotu iey czekáć dla odebránia wiádomośći o tym ukochánym ſercu. Powiedzże mi tedy Moiá záwſze nayukocháńſza Corko, co robi to ſerce? gdyż teraz wie iuż o poſtánowieniu uczynionym przez ſześćiu, àbo śiedmiu wielkich sług Boskich, ktorzy ſię ná to umyślnie zgromádźili. Trzebá tedy oczekiwáiąc słowá R. tym czáſem w pokoiu zoſtawáć; á kiedy to słowo przyidźie, zoſtawáć w pokoiu; y cożkolwiek rzecze zoſtawáć w pokoiu; y ták záwſze w pokoiu zoſtawáć ze wſzyſtkiey możnośći náſzey. Páſzport Corek Chryſtuſowych ieſt pokoy; weſele Corek Nayświętſzey Pánny ieſt pokoy. To prawdá Moiá Naymilſza Corko, iż niemáſz ſercá ktoreby

reby było áni więcey, áni záprawdę ták twoim, iáko ieſt moie. Niech będźie Bog pochwalony. Amen.

24. Ianuarij 1622. *Fránćiβek Biſkup Genew.*

# LIST XXVIII.

## Do iedney Zakonnice.

*Vpomina ią, áby nie trapiłá ſercá ſwego, ále ſię z nim łáſkáwie obchodźiłá, záchęcáiąc ie, y pilną máiąc ſtraż nád nim.*

TAk tu częſto mowiemy o tobie Moiá Naymilſza Corko, y z tákim upodobániem, iż nie potrzebá ábyś to ſtáránie miáłá przypominać nam o ſobie. Ale nie to ieſt o czym chcę mowić z toba, gdyż ieſt ieſzcze coś inſzego, o co cię chcę pytáć. Powiedzże mi ſamá Moiá Naymilſza Corko, ubogie á ukocháne ſerce iákoż ſię też ma? czy ieſtże záwſze czuyne y ſtraż nád ſoba máiace? dla odięćia ſię nagle nápadáiacemu nań ſmutkowi. Zálecam ći ie w imie Zbáwićielá náſzego; nie trap go, choćby też ná to mowiac nieco wykroczyło, ále ie mile nápomniey, y náwiedź ná właſna drogę, álbowiem dobre ieſt to nikczemne y máleńkie ſerce moiey wielkiey Corki: y byle tylko dobrze ſię z nim obchodźiłá, pilna ſtraż nád nim miáłá, częſto go záchęcáłá przez krotkie modlitewki ſtrzeliſte, przez rozmowy duchowne o dobrych iego prágnieniách z Mátka náſza y ze mna, y przez dobre myśli (w rożnych okázyách) ku temuż końcowi służace, obaczyſz Moiá Naymilſza Corko iż to ſerce, ſtánie ſię prawdźiwym ſercem według ſercá Boskiego. IEZV Zbáwićielu moy! dla tego wſzyſtkiego dwákroć ná dźień ofiáruięć oſobliwe

bliwe prośby moie. Zyi wesoło Moiá Naymilsza Corko. Bog cię kocha y tęć łáskę uczyni, iż y ty go kocháć będźiesz; co iest naywyższym dobrem dusze w tym żywoćiey w szczęśliwey wieczności. Moiá Naymilsza Corko, iestem nieporownánym sposobem cále twoim.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

10 Márcá 1612.

# L I S T XXIX

## Do iedney Páni zamężney.

### *Náucza ią iáko potrzebá mieć w nienáwiśći defektá swoie z záchowániem spokoynośći, y nie prágnąć niepotrzebnie tego, czego mieć nie możemy.*



Oiá Naymilsza Corko. Bez wątpienia łátwiey y lepiey dasz mi się wyrozumieć ustna mowa swoia, áni żeli przez pisanie; ále oczekiwáiąc w tym woli Boskiey trzebá záżyć sposobow ktore się podáią. Widźisz Moiá Naymilsza Corko tákowe ospálstwá, osłábienie y trętwienie zmysłow, nie może bydź bez nieiákiego smutku zmysłowego; ále poki wola twoiá y grunt umysłu twego iest odważny ná to áby bydź Bożą, niemasz się czego obawiáć, gdyż to są tylko niedoskonáłośći przyrodzone y prędzey choroby, áni żeli grzechy y defekty duchowne. Trzebá iednák wzbudzáć się do odwagi y dźielnośći duchá, ileć będźie można. O! toć tá śmierć iest strászna, Moiá Naymilsza Corko, to prawdá; ále żywot ktory po niey nástępuie, y ktory nam miłośierdźie Boskie dáć raczy, iest też wielce pożądány; nie trzebá bynamniey ufnośći tráćić: bo lubo iesteśmy mizerni, iednák

nie ieſteśmy ták bárdzo, ábyśmy zrownáć mogli z miłośierdźiem, ktore Bog czyni tym, ktorzy máią wolą kocháć go, y ktorzy w nim ufność ſwoię záłożyli. Gdy B. Kárdynał Boromeuſz był bliskim skonánia, kazał ſobie przynieść obraz reprezentuiący umárłego Chryſtuſá, áby śmierć ſwoię osłodźił śmierćią Zbáwićielá. Naylepſze to ieſt lekárſtwo przećiw boiáźni śmierći, ktorą mieć możeſz, myślić o tym, ktory ieſt żywotem náſzym, y nigdy o iedney bez drugiey nie myślić śmierći. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, nie roſtrząſay ták bárdzo, ieżeli to co czyniſz, ieſt máłą ábo wielką rzeczą; ieźli ieſt dobre, ábo złe; byle nie było grzechem, y byleś tylko poproſtu miáłá wolą czynić to dla Bogá. Ilećbędźie można, czyń iák naydoskonáley to co czynić będźieſz, ále iuż uczyniwſzy nie myśl o tym więcey, lecz tylko o tym coć ieſzcze zoſtáie do czynienia. Poproſtu poſtępuy ná drodze páńskiey, á nie turbuy umysłu twego. Trzebá nienáwidźieć defektow náſzych, ále nienáwiśćią ſpokoyną; nie gniewliwą y zámięſzánia pełną: trzebá z ćierpliwośćią pátrzyć ná nie, biorąc z tąd pożytek świętego upokorzenia nas ſamych, ná czym iżeć zchodźi Moiá Corko, niedoskonáłośći twoie ktore ſubtelnie upátruieſz, ieſzcze ſubtelniey cię mięſzáią; á tym ſpoſobem ſię w tobie zátrzymuią; gdyż nic ták nie konſerwuie zmázy ná duſzy náſzey, iáko nieſpokoyność y skwápliwość z ktorą ie pozbyć chcemy. Cięſzka to ieſt pokuſá, tesknić ſobie ná świećie, gdy ná nim z potrzeby przychodźi zoſtawáć. Opátrzność Boska mędrſza ieſt niżeli my: zda ſię nam że zá odmienieniem okrętu zdrowſzemi bedźiemy; ták ieſt; ieżeli y ſamych ſiebie przytym odmieniemy. Moy Boże! toć ieſtem wielkim nieprzyiaćielem tych niepotrzebnych, ſzkodliwych y złych chęći; álbowiem lubo to czego prágniemy ieſt dobre prágnienie, iednák ſamo ieſt złe; ponieważ Bog tego dobrá dla nas niechce, ále inſzego, ktore chce ábyśmy wykonywáli. Bog chce mowić do nas w ćierniách y krzaku, iáko do Moyżeſzá, á my chcemy áby do nas mowił w ćichym y chłodnym wietrzyku iáko do Eliaſzá. Dobroć iego niech cię ſtrzeże Moiá Corko, ále

bądź

badź ftáteczna, odważna, y weſel ſię z tego, iż ći dáie tę chęć bydź cále iego. Ieſtem w nim cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

20 Ianuarij 1609.

# *LIST XXX.*

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią do mocnego poſtánowienia żyć dobrze, y nie turbowáć ſię dla wyſtępkow, w ktore ſię iey wpáść tráfi.*



MOiá Naymilſza Corko. To prawdá, bárdzo tego prágnę, iż kiedy będźieſz rozumiáłá że odnieśieſz poćiechę z piſania do mnie, ábyś to ze wſzelką ufnośćią wykonáłá. Trzebá nam te dwie rzeczy poſpołu złaczyć; niezmierny áfekt ku dobremu odpráwowániu exercycyi náſzych, ták modlitwy, iáko inſzych cnot; y áby ſię bynamniey nie turbowáć, mięſzáć, áni dźiwowáć, gdy ſię nam tráfi popełnić w tym wyſtępek iáki: álbowiem pierwſzy punkt záwiſł ná wiernośći náſzey, ktora ma bydź záwſze cáłowita, y co godźiná ſię pomnażáć: drugi pochodźi ze słábośći náſzey, ktorey nigdy z śiebie złożyć nie możemy w tym śmiertelnym żyćiu. Moiá Naymilſza Corko, gdy ſię nam przyda wpáść w defekt iáki, exáminuymy záraz ſerce náſze, y pytaymy go, ieżeli nie ma záwſze żywey y cáłowitey rezolucyey służyć Bogu? á ſpodźiewam ſię, iż nam odpowie że ma, y że prędzey tyśiąc podeymie śmierći, ániżeli ſię odłączy od tego poſtánowienia. Pytaymy go znowu; Czemuſz tedy teraz ták ſzwánkuieſz? czemuś ták ieſt niedbáłe? á odpowie; Niewiem iákom nieſpodźiánie było uwikłáne, y teraz ieſtem ośiężáłe. Ah! Moiá Nay-

Naymilſza Corko, odpuśćić mu trzebá, gdyż nie z niewiernośći wykracza, ále z ułomnośći. Trzebá ie tedy ná pomnieć łágodnie y ſpokoynie, á nie draźnić y ieſzcze bárdźiey turbowáć. Nuż tedy ( mowić mu mamy ) ſerce moie, przyiaćielu moy, w imię Boże badź mężnieyſze, postępuymy, miεymy ſtraż nád ſobą, wzbiymy ſię ku pomocy náſzey, y Bogu náſzemu. Ah! moiá Naymilſza Corko, trzebá nam bydź litośćiwemi nád duſzą náſzą, y nie trapić iey, poki widźiemy że nie obraża Bogá dobrowolnie. Wiedz o tym, iż w tey zabáwie wykonywamy pokorę świętą; wſzyſtko co czyniemy dla zbáwienia náſzego, ieſt ku usłudze Boskiey uczyniono, gdyż ſam Zbáwićiel náſz nic ná tym świećie nie ſpráwował tylko zbáwienie náſze. Nie prágniey woyny, ále oczekiway iey ſpokoynie. Zbáwićiel náſz niech będźie mocą twoią. Ieſtem w nim twoim nayżyczliwſzym ſługą.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

28 Máiá ná prętce.

# LIST XXXI.

## Do dwuch Pań, Sioſtr ſwoich.

### *Záchęca ie do pokoiu, łáſkáwośći, y zgody.*

ZAprawdę Moie Naymilſze Corki, nie trzebá tylko iednego liſtu dla dwuch Sioſtr, ktore nie máią tylko iedno ſerce y ieden zamysł. Iák zbáwienna wam ieſt trzymáć ſię ták iedná drugiey? Tá iedność duſz ieſt iáko oleiek drogi, ktory był wylany ná Aroná, iáko mowi Pſalmiſtá Páński, w ktory ták rożne likwory wonieiące mieſzano, iż wſzyſtkie nie zdáły ſię tylko iednym uprzeymym zapáchem. Ale ſię nátym báwić niechcę: co Bog złączył we krwi y iednomyślnośći, ieſt nierozdźielne, poki ten-

tenże Bog mięszka w nas, á mięszkáć będźie ná wieki. Zyićieſz tedy ták Moie Naymilſze Corki, łáskáwe y miłe wſzyſtkim, pokorne y odważne, czyſte y ſzczere we wſzyſtkim. Iákież lepſze dla was wydáć mogę prágnienie? Bądźćie iáko pſzczołki, ktore tylko miod á wosk w noſzą do ulá ſwego. Niech domy wáſze nápełnione będą słodkośćią, pokoiem, zgodą, pokorą, pobożnośćią, przez konwerſacyą wáſzę, á bądźćie proſzę pewne, że odległość mieyſcá, áni czáſu nie odeyma mi tego ſerdecznego y ſtáłego áfektu, ktory mi Zbáwićiel náſz dał ku duſzom wáſzym, ktore moiá doskonále y nieporuſzenie kocha. A że rożność kondycyey wáſzey wyćiagáć może, ábym czáſem do was rożnie piſował, choćiaſz iednoſtáynego ieſteśćie zamysłu, uczynię to inſzym rázē, ále ná ten raz kontentuię ſię prośić y poprzyſiądz was, ábyśćie bez żadney wątpliwośći wierzyły Moie Naymilſze Corki, żem ieſt wáſzym naynizſzym y nayżyczliwſzym sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXXII.

## Do iedney Páni.

### *Iż ſczęśliwość żywotá tego ieſt, kontentowáć ſię tym, ná czym nam dosyć; y niektore náuki o ſpowiedźi.*



Czekiwałem záwſze ná przyiazd tey Pánienki, ážebym poufale mogł piſáć do ćiebie Moiá Naymilſza Corko, gdyżem słyſzał iż wkrotce przyiácháć miáłá. Piſzę do N. według áfektácyey twoiey, z wielkim ukontentowániem, iż ći mogę w czym usłużyć; náwet w ſpráwách domowych; zwłaſzczá iż ſą

ſą pożyteczne dobru duſzy twoiey, względem ktorey kocham wſzyſtko to cokolwiek przynależy. O iák to dobra rzecz ieſt praw żadnych nie mieć! żáłuię bardzo iż w Siámbery nioczym práwie tylko o tym mowá ieſt uſtáwiczna: wielka záś z tego mam poćiechę iżeś uśiłowáłá ugodźić tego, o ktorym mi piſzeſz, y że o tym mowiſz z reſpektem przynależytym przećiwney ſtronie; y że Małżonek twoy ták łátwo upuſzcza ſwego, dla uſpokoienia. Niech będźie Bog pochwalony zá to, iż ſię kontentuieſz doſtátkiem właſnym tego, coć dał. Nie uſtaway mu oddawáć dźięki; gdyż prawdźiwa to ieſt ſzczęśliwość żywotá tego doczeſnego y świátowego, kontentowáć ſię tym tylko, ná czym mu doſyć: álbowiem kto ſię tym nie kontentuie, niczym ſię nigdy nie będźie mogł kontentowáć, ták iáko mowi Kśiąſzká twoiá, ponieważ ia ſamá ták zowieſz, Temu komu ná tym, ná czym doſyć ieſt, nie doſyć; temu nigdy ná niczym doſyć nie będźie. Kochayże tedy tę máłą Kśiążeczkę Moiá Naymilſza Corko, á ponieważ Bog w niey záwárł poćiechy dla ćiebie, proś nayświętſzey dobroći iego, ábyć dał ſmák ku ich záżywániu, y uczynił to áby były pożyteczne duſzy twoiey, żeby ſię pásłá czyſtą miłośćią niebieska dla ktorey ſtworzona ieſt. Wo-ſtátku Moiá Naymilſza Corko, tá ták wielka boiaźń ktora cię przed tym ták ćięſzko trapiłá, od tąd uſtáć powinná; ponieważ maſz wſzelkie upewnienie, ktore ſię ná tym świećie mieć może, iżeś cále y doſtátecznie wypłáćiłá grzechy twoie przez Sákráment Spowiedźi. Nie, bynamniey powatpiwáć nie trzebá, áby wſzyſtkie okoliczności grzechow twoich nie miáły bydź doſtátecznie wyráżone; gdyż wſzyſcy Teologowie tego ſą zdánia, iż bynamniey nie potrzebá wſzyſtkich okoliczności y okázyi do grzechu wiodących wypowiádáć. Kto mowi, zábiłem człowieká; nie potrzebá áby dokładał tego, iż dobył ſzpady ſwoiey, iż był przyczyną wielkiego żalu krewnym, áni że zgorſzył tych co to widźieli, áni że zámieſzánie wielkie uczynił w ulicy, ná ktorey go zábił, gdyż ſnádno ſię tego wſzyſtkiego domyślić bez tákowey powieśći; y doſyć ná tym tylko powiedźieć, że zábił czło-

człowiecká z gniewu ábo też dobrowolney zemsty; że to był prosty człowiek, ábo Duchowny; á zátym wszystko zdáć ná rozsądek Spowiedniká. Kto się spowiada że dom spalił, nie potrzebá, áby wyliczał do naymnieyszey rzeczy co w nim było; ále dosyć tylko powiedźieć, ieśli byli w nim ludźie, ábo nie. O Moiá Naymilsza Corko, zostáway cále w pokoiu. Spowiedźi twoie áż názbyt dobre były; myśl od tąd o postępku twoim w cnoćie, á nie o grzechách przeszłych, chybá dla upokorzenia się przed Bogiem y błogosłáwienia miłośierdźia iego, ktoryć ie odpuśćił przez ápplikowánie Nayświętszych Sákrámentow. Drogá do żyćia pobożnego iest wielce miła Kśiążká, y bárdzo dobra dla ćiebie, Moiá Naymilsza Corko: coć podźiwienie przynośi, toiest, iżbyś chciáłá do rázu táka się stáć, iáko oná opisuie; á iednák Moiá Naymilsza Corko, taż kśiążká toć do wyrozumienia podáie, iż stosowánie żywotá twoiego do iey náuk, nie iest spráwa dniá iednego, ále cáłego żywotá twego; y że bynamniey się dźiwowáć nie mamy niedoskonáłośćiom, ktore się nam tráfiaią w Exercycyách, w ktorycheśmy ćwiczyc się umyślili. Moiá Corko, pobożność nie iest rzeczą ktorey wszystkiemi śiłámi y praca rąk nabywáć trzebá; w prawdźie robić ná nię trzebá, ále naywiększa robotá záwisłá ná ufnośći w Bogu, trzebá w niey zwolna, lubo z pilnośćią postępowáć. Prawdá záiste, iż posłuszeństwo wielceć będźie pożyteczne; ponieważ tedy prágniesz ábym ia był tym, ktorybym ći náznáczył práwá niektore, otoż ći te podáię: Náprzod raz ná dźień prosternowáć się będźiesz przed Bogiem, á podniozszy oczy ku niebu, uczynisz ná sobie znák Krzyżá S. ádoruiac Máiestat Boski, potym powstániesz. Powtore uczynisz codźień swoy ákt pokory, powiádáiac dobry dźień, ábo dobra noc ktoremu, ábo ktorey z sług twoich; przydáiac do tego ákt wnętrzny, przez ktory uznawáć będźiesz tę osobę zá towárzyszkę twoię w odkupieniu. Potrzećie ták nayczęśćiey mowić będźiesz słudze swoiey; Moiá kochánko. Po czwarte, codzień czytáć będźiesz przynamniey kártę iednę kśiążki iákiey duchowney. Piata, nigdy się spowiádáć nie będźiesz

dźieſz iżeś te roskazánia przeſtąpiłá, choćbyś ich też náwet y cále nie záchowywáłá; ponieważ ćię nie obowięzuią, áni pod grzechem śmiertelnym, áni powſzednim, ále tylko kiedy niekiedy oznaymowáć mi będźieſz ieżeli, ie obſerwuieſz. Z pożytkiem to twoim będźie ieśli raz ná dźień polecáć będźieſz miłośierdźiu Boskiemu duſzę moię weſpoł z ſwoią przez iákie gorące westchnienie, iáko to mowiąc (wſtawſzy od ſtołu) O Boże! bądź nam miłośćiw y przyimiy nas w ręce miłośierdźia twego. Moiá Corko wſzyſtko to ſą drobiaſzczki iedne, ále pożyteczne; zá czáſem będźiemy ie mogli odmienić, ábo cokolwiek do nich przydáć. Nie teskniey ſobie, Moiá Naymilſza Corko; trzebá umysł twoy ktory ieſt żywy y ſubtelny odesłáć ieſzcze do dźiećinney lekcyey, Poſtępuy ták zwolná, á Bog ćię podwyżſzy. Piſuy do mnie kiedyć ſię będźie podobało. Trzebá iuż kończyć Moiá Naymilſza Corko: Bog niech będźie w pośrzod ukocháney duſzy twoiey, á ia ieſtem cále ze wſzyſtkiey moiey, áfektem ſzczerze Oycowskim, Twoim nayniżſzym sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XXXIII.

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią ſpoſobow záchowánia ſpokoynośći Duchá.*



MOiá Naymilſza Corko. Odebrałem naypierwſzy liſt od ćiebie z oſobliwą poćiechą, iáko dobry początek duchowney komunikácyey, ktorą będźiemy miewáli z ſobą dla pomnożenia Kroleſtwá Bożego w ſercách náſzych. Tenże Bog niech mi raczy udźielić przez nátchnienie ſwoie tego, co będźie nay-

przyzwoitszego do dyrekcyey twoiey. Niepodobna rzecz ábyś miáłá ták prętko zostáć Pánią duszy twoiey, y żebyś ią záraz ná poczatku ták cále w ręku swoich mieć miáłá: kontentuy się tylko kiedy niekiedy zwyćięstwo iákie odnieść nád tą pássyą, ktora iest nieprzyiaćielem twoim. Trzebá znośić inszych, ále wprzod śiebie sámę; y mieć ćierpliwość widząc się bydź niedoskonáłą. Moy Boże! Moiá Naymilsza Corko, czy chćieliżbyśmy wniść w odpoczynek wnętrzny, nie przeszedszy przez kontrádykcye y przećiwnośći zwyczayne? Obserwuy dobrze punktá ktoremći náznáczył: przygotuy záraz zráná duszę twoię do uspokoienia; miey wielkie stáránie przez dźień, ábyś ią do niego przywodźiłá, y bráłą ią w ręce swoie. Ieślić się tráfi uczynić ákt iáki z ckliwośći y niećierpliwośći pochodzący, nie trwoż się dla tego, nie turbuy się tym, ále uznawszy to, upokorz się przed Bogiem, y stáray się przywieść umysł twoy do swey uprzeymośći. Mow do duszy twoiey: Nuż, o duszo moiá źleśmy stąpili, poprawmy się, chodźmy teraz zwolna, á mieymy się ná ostrożnośći. Toż czyń ileć się rázy upáść tráfi. Kiedy w pokoiu zostáwáć będźiesz, záżyway go dobrze, wykonywáiąc iák naywięcey będźiesz mogłá áktow łáskáwośći w okázyách iák nayczęstszych, ktore mieć możesz, by też naymnieysze były; gdyż iáko mowi Zbáwićiel. Kto iest wierny w máłych rzeczách y w wielkich mu poufáią. Nádewszystko Moiá Corko nie trać serca, miey ćierpliwość, poczekay, ćwicz bárdzo umysł twoy w politowániu; á bynamniey nie wątpię, iż ćię Bog ręką swoią trzymáć będźie y luboć się da potknąć to tylko będźie dla tego, ábyć dał poznáć, iż gdyby ćię nie trzymał, tedybyś cále upadłá, y ábyś mu tym mocniey rękę śćiskáłá. Zostay z Bogiem Moiá Naymilsza Corko, bądź Bożą cále, zupełnie, y nie odmiennie. Iestem w nim sługą twoim cále oddány.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

8. Aprilis 1608.



LIST

# LIST XXXIV.

## Do iedney Páni Zámężney.

*Záchęca ią, áby byłá pilna w ćwiczeniu ſię w cnotách, á zwaβcza łáſkáwośći y pokory.*

BOG niech będźie błogosłáwiony y uwielbiony zá tę odmiánę ſtanu, ktoraś uczyniłá dla imienia iego, Moiá Naymilſza Corko; y záwſzeć mowię Moiá Naymilſza Corko álbowiem tá odmiáná nic nie odmieni áfektu prawdźiwieOycowskiego ktorym ci raz ofiárował. Obaczyſz iż ieżeli mieć będźieſz duſzę twoię doskonále opátrznośći y woliBoskiey poddána, postępowáć w tey wokácyey, wielu poćiech doznawáć będźieſz, y w oſtátku Swięta zoſtanieſz. Tego właśnie trzebá było umysłowi twemu; ponieważeś ná ták dobrego nápadłá człowieká, pełnego dobrych inklinácyi. Niesłuſznie skrupuł ſobie czyniſz w przerwániu poſtu, ponieważ tákie ieſt zdánie Doktorá. Sprawuy ſię w komuniách twoich według upodobánia Spowiedniká twego, gdyż mu to ukontentowánie dáć trzebá: ty też przez to nic nie utráćiſz, álbowiem czego mieć nie będźieſz przez przyięćie Sákrámentu, znaydźieſz to w ſubmiſſyey y posłuſzeńſtwie. Vſtaw ći inſzych żyćiu twemu służacych nic dam, procz tych, ktore ſię w Kśiążeczce znayduią; ále ieśli Pan Bog ſporządźi że mi ſię przyidźie widźieć z toba, á trudnośći ſię iákie znayda, odpowiem ná nie. Zadney potrzeby niemáſz ábyś mi Spowiedź ſwoię zpiſáć miáłá: ieśli maſz punkt iáki oſobliwy o ktorymbyś ſię znieść chćiáłá z ſercem moim, ktore ieſt cále twoie, będźieſz to mogłá uczynić. Badź bárdzo łáskáwa; nie żyi według humorow ſwoich y własnych skłonnośći, ále według rozumu y pobożnośći. Kochay ſerdecznie Małżonká twego, iáko tego kto-

ryć

ryć był ręką sámego Zbáwićielá náſzego dány. Bądź pokorną ku wſzyſtkim. Powinnáś mieć pilne ſtáránie o przywiedźieniu umysłu twego do pokoiu, y ſpokoynośći; y o zátłumienie tych złych skłonnośći, ktore ſię w tobie znayduią, przez pilność w ćwiczeniu ſię w cnotách przećiwnych, rezolwuiąc ſię bydź pilnieyſza, czuynieyſzą, y skuteczniejſzą w wykonywániu cnot; á notuy ſobie te cztery słowká, ktoreć teraz powiem. Wſzyſtko twoie złe z tąd pochodźi, że ſię bárdźiey obawiaſz grzechu, ániżeli kochaſz cnoty. Gdybyś mogłá wzbudźić trochę głębiey w duſzy twoiey miłość ku ćwiczeniu ſię w łáskáwośći, y prawdźiwey pokorze, toćbyś grzeczną byłá Moiá Naymilſza Corko; ále częſto o tym myślić trzebá. Czyń do tego przygotowánie poránne, y krotko mowiąc, miey to u ſiebie zá ztárgowáną robotę, ktorąć Bog zápłáći tyſiącnemi poćiechámi; á dla tego nie zápominay częſto ſercá twego podnośić do Bogá, y myśli twoich do wiecznośći. Czytay w imię Boże codźień trochę, proſzę, czyń to wſzyſtko dla mnie, ktory ćię codźiennie Bogu polecam, y proſzę nieskończoney dobroći iego, áby ćię ná wieki błogosłáwił.

*Fránćiſzek B. Genew.*

12 Márcá 1623.

# LIST XXXV.

## Do iedney Pani.

*Náucza ią, iáko ma pozbywáć prágnienia, ktore mięſzáią duſzę; mieć ćierpliwość w niedoſkonáłośćiách ſwoich, y przykłádáć pilnośći do dobrego ſpraw terázniejſzych czynienia, nie bawiąc ſię prágnieniem przyſzłych.*



Oiá Naymilſza Corko. Odebrałem przez Rodzonego mego liſt od ćiebie, ktory mię prowádźi do tego, ábym chwalił Bogá zá to, iż oświećić raczył duchá twego ktory ieżeli nie ieſt ieſzcze cále wolny od wſzyſtkiego, dźiwowáć ſię nie trzebá. Goraczki Duchowne ták właśnie iáko y cieleſne, wiele zá ſoba pociagaia słábośći, ktore pożyteczne ſa temu, ktory przychodźi do zdrowia, á to dla wielu przyczyn; ále oſobliwie dla tego, iż trawia oſtátek złych humorow ktore ſpráwiłá choroba, ták áżeby ſię ich namniey nie zoſtáło. Przy tym y dla tego, iż nam przypomináia przeſzłe złe, ábyśmy ſię w nie wpáść powtornie obawiáli; gdyż częſtokroć mielibyśmy ſię do niego przez zbyteczna wolność, kiedyby te słábośći (iáko pogrożki) nie trzymáły nas ná wodzy, wiodac nas do tego ábyśmy pilna ſtraż nád ſoba mieli, poki zdrowie náſze dobrze utwierdzone nie będźie. Ale Moiá Corko ponieważeś iuż do połowy wybrnęłá z tey drogi, przez ktoraś prowádzona byłá, widźi mi ſię iż maſz teraz trochę ſobie odpoczać, y záſtánowić ſię ná uwáżaniu prożnośći umysłu ludzkiego, iáko ieſt skłonny ſam w ſobie do zámięſzániá y záwikłánia, gdyż pewien ieſtem, że łátwo uznaſz, iż prace wewnętrzne ktoreś ćierpiáłá, pochodźiły z wielkiey liczby konſyderácyi y prágnienia, z przynagleniem wzbudzonym ku doſtapieniu iákieyś imáginowáney ſobie doskonáłośći: to ieſt, chcę rzec, iż imáginácya twoiá wyſtáwiłáć doskonáłość iákaś koniecznie potrzebna, do ktorey ſię wola twoiá mieć chćiáłá; ále záſtráſzona wielkośćia trudnośći, ábo raczey niepodobnośći, iákoby w boleśćiach rodzacych zoſtawáłá, nie mogac bydź z ćiężaru ſwego rozwiazána, z tey przyczyny przymnażáłá w ſobie niepotrzebne prágnienia ktore, iáko ćmiel y śierſzeń miod z ulá ziádáły, prawdźiwe zás y dobre prágnienia głodne z wſzelkich poćiech zoſtawáły. Teraz tedy odpoczniey ſobie trochę, odetchniey nie co, á przez uwážanie uſzłego nie-

beſ-

beſpieczeńſtwá, odwrácay te, ktore nápotym przypáśćby mogły. Zá podeyrzane miey te wſzyſtkie prágnienia, ktore według poſpolitego zdánia ludźi pobożnych, ſkutkiem wykonáne bydź nie mogą; tákie ſą prágnienia niektorych doskonáłośći chrześćiáńskich, ktore bydź mogą w imáginácyey, ále nie w uczynku; y o ktorych wiele ich lekcye zákłáda, lecz nikt uczynkow iey nie czyni. Wiedz o tym, iż cnotá ćierpliwośći ieſt tá, ktora nas naybárdźiey upewnia o doskonáłośći; y ieżeli ią mieć trzebá ku inſzym, trzebá ią także mieć ku ſobie ſámym. Ci ktorzy áſpiruią do czyſtey miłośći Boskiey nie ták bárdzo potrzebuią ćierpliwośći ku inſzym iáko ſámi ku ſobie. Dla doſtąpienia doskonáłośći trzebá, włáſne niedoskonáłośći náſze ćierpieć, mowię znośić ćierpliwie, ále nie kocháć ich, ábo ſię z niemi pieśćić. Pokorá ſię w tym ćierpieniu záchowywa. Prawdę wyznáć trzebá, ieſteśmy mizernemi ludźmi, ktorzy máłoco dobrze czynić możemy; ále Bog ktory ieſt nieskończenie dobry, kontentuie ſię máłemi ſpráwámi y zá wdźięczne przyimie przygotowánie ſercá náſzego. Według słow piſmá Swiętego, Bog ieſt więkſzy niżeli ſerce náſze; ſerce záś náſze więkſze ieſt niżeli wſzyſtek świát; kiedy ſerce náſze w oſobnośći ſwoiey ná modlitwie gotuie usługę, ktora oddáć ma Bogu, to ieſt kiedy ſtánowi zamysły ſwoie służyć Bogu, cześć mu oddawáć, służyć bliźniemu, martwić zmysły ſwoie powierzchowne y wnętrzne, y tym podobne dobre przedſięwźięćia, ná ten czás wiele doká zuie czyni przygotowánie y przyſpoſábia ſpráwy ſwoie do ták známienitego ſtopnia przedźiwney doskonáłośći. Wſzyſtko to iednák przygotowánie bynamniey z wielkośćią Bogá porownáne bydź nie może, ktory ieſt nieskończenie więkſzy, niżeli ſerce náſze; iednákże to przygotowánie zwyczaynie ieſt więkſze niżeli ſerce náſze; iednákże to przygotowánie zwyczaynie ieſt więkſze niżeli świát, niżeli śiły náſze, y ſpráwy powierzchowne. Vmysł ktory z iedney ſtrony uważa wielkość Bogá, iego niezmierną dobroć y zacność, náſycic ſię nie może czynieniem mu wielkiego y przedźiwnego przygotowánia. Gotuiemu

mu ciáło umartwione bez rebelliey, pilnośc w modlitwie bez roztárgnienia, łáskáwość w konwerſácyey bez gorzkośći, pokorę bez żadney prożney wyniosłośći, wſzyſtko to ieſt bárdzo dobre; dobre to ſą bárdzo przygotowánia. Ieſzczeby iednák więcey potrzebá do służenia Bogu według powinnośći náſzey, ále zá tym wſzyſtkim, trzebáby kogo poſzukáć żeby to wykonał; álbowiem gdy przyidźie do ſámey rzeczy uſtáiemy y widźiemy że te doskonáłośći tak wielkie w nas bydź nie mogą. Możemy umartwic ciáło, ále iednák nie ták doskonále, ážeby iákiey w nim nie było rebeliey; pilnośc náſzá w modliwie częſtokroć przerwána będźie roztargnieniem, y ták inſze. Ale czyż dla tego trzebá ſię mięſzáć, trapić, troskáć y fráſowáć? nie záiſte; Czy trzebáſz przydáć moc prágnienia dla wzbudzenia w ſobie chęci ku doſtąpieniu tego znáku doskonáłośći? nie zápraw-dę. Może użyć proſtego prágnienia ktoreby oświadczyły wdźięczność náſzę; iáko to rzec mogę: áh! czemuż nie ieſtem ták pałáiący miłośćią iáko Seráfinowie? dla lepſzego służenia Bogu y wychwalánia onego; ále trawić czáſu niemam ná tákich prágnieniách, iákobym tu ná tym świećie doſtąpić miał tey wyborney doskonáłośći, mowiąc: prágnę tego, uśilnie o to ſię ſtáráć chcę, á ieżeli nie doſtąpię, fráſowáć ſię będę. Nie mowię ážeby ſię w tę drogę udawáć nie trzebá, ále prágnąć nie trzebá zá dźień ią ieden odpráwić: to ieſt, zá dźień tey śmiertelnośći; gdyżby nas to prágnienie turbowáło, á nádáremnie. Dla dobrego odpráwienia drogi, trzebá ſię ápplikowáć do dobrze odpráwienia tey, ktora ieſt náybliżſza nas, y pierwſzego dniá; nie báwiąc ſię prágnieniem odpráwienia oſtátniey, gdy pierwſzą odpráwowáć trzebá. Powiem ći słowko iedno, ále notuy ie ſobie. Ták ſię czáſem około tego báwiemy, ábyśmy byli dobremi Aniołámi, iż zániechywamy bydź dobrymi ludzmi, dobremi białemigłowámi. Niedoskonáłość náſzá aż do grobu nas doprowádźić ma; chodźić nam niepodobna źiemie ſię nie tykáiąc; nie trzebá ſię ná niey kłáść y przewracáć, ále też myślić niemamy o latániu; álbowiem ieſteśmy máłemi praſzyná-

ſzynámi nie máiącemi ieſzcze skrzydełek náſzych. Po troize umieramy, trzebá też áby codźiennie z námi umieráły niedoskonáłośći náſze. Vkocháne niedoskonáłośći, ktore nas przywodzą do uznánia nędzy náſzey, ćwiczą nas w pokorze, w wzgárdźie nas ſamych, ćierpliwośći y pilnośći; y przy ktorych Bog nie poniechywa uważáć przygotowánia ſercá náſzego, ktore ieſt doskonáłe. Niewiem ieżeli przyzwoićie piſzę do ćiebie: iednák że przypádło mi do ſercá, ábym ći to nápiſał, mniemáiąc iż po częśći przeſzłe złe twoie ztąd poſzło, żeś wielkie czyniłá przygotowánia; á widząc że skutki były máłe y śiły niezdolne do wykonywánia tych prágnienia, y zamysłow, ćierpiáłáś nie iákie ćięſzkośći ſercá, niećierpliwośći, poturbowánia y zámięſzánia; zátym nástąpiły powątpiwánia, osłábienia, y oćiężáłośći ſercá. Co ieżeli ták ieſt, bądź nápotym mędrſza. Chodźmy po źiemi, ponieważ nam morze zawrot głowy ſpráwuie, y do konwulſyi nas przywodźi. Zostáymy u nog Zbáwićielowych z Mágdáleną, ktorey dźiś święto obchodźiemy. Wykonywaymy niektore máleńkie cnoty, przyzwoite máłośći náſzey; máłemu kramárzowi dość ná máłym koſzyku. Są to cnoty ktore ſię wykonywáią bárdźiey zſtępuiąc, ániżeli wſtępuiąc; ázátym lepſze ſą dla słábych nog náſzych; ćierpliwość, znoſzenie bliźniego, usługá, pokorá, łáskáwość, odwagá, uprzeymość, znoſzenie niedoskonáłośći náſzey, y ták inſze máłe cnoty. Nie mowię iż nie trzebá wſtępowáć przez modlitwę, ále powoli. Zálecam ći świętą proſtotę; pátrz przed ſobą, ále ſię nie zápátruy ná te niebeſpieczeńſtwá, ktore zdáleká widźiſz, y o ktorych mi piſzeſz. Zdáć ſię że to ieſt woysko, á ono tylko wierzbiná z gáłęźi obćięta: iednák zápátruiąc ſię ná to, mogłábyś ſię potchnąć. Mieymy mocne y powſzechne postánowienie chćieć służyć Bogu ze wſzystkiego ſercá náſzego, y przez cáły żywot náſz; á zátym nie mieymy stáránia o iutrze! myślmy tylko dźiśiay czynić dobrze, á gdy dźień iutrzeyſzy przyidźie, názywáć ſię będźie dniem dźiśieyſzym, y ná ten czás o nim myślić będźiemy. Trzebá tákże w tym mieć wielką rezygnácyą y ufność w

Ooo Bo-

Boskiey opátrznośći; trzebá przyſpoſabiáć ſobie mánny ná káżdy dźień, á nie więcey. Nie powatpiway iednák, że Bog ſpuśći inſzey iutro, y po iutrze, y káżdego dńiá pielgrzymowánia náſzego. Niezmiernie chwalę zdánie Oycá N. áżebyś miáłá wodzá, w ręce ktorego mogłábyś beſpiecznie złożyć duchá twego. Szczęśćieby to twoie było, gdybyś inſzego niemiáłá procz nayſłodſzego IEZVSA, ktory iáko nie chce áby gárdzono dyrekcyą sług iego, gdy ią mieć możemy, ták też gdy nam ná niey zchodźi, on wſzyſtko nágradzá; ále to tylko w tákim rážie, w ktorym ieżli śię znayduieſz, doznaſz tego. To com do ćiebie nápiſał nie było dla tego, ábyś śię ſtrzegłá liſtownie śię ze mną znośić y tráktowáć o duſzy twoiey, ktora mi ieſt ſerdecznie ukochána, ále tylko dla uśmierzenia zbytnie gorącey ufnośći, ktoraś miáłá do mnie, ktory dla niedoſtáteczności moiey, y odległośći, nie mogęc bydź tylko bárdzo máło pożytecznym, lubo cále życzliwym y tobie oddánym w IEZVSIE Chryſtuśie. Piſuyże tedy do mnie z ufnośćią bynamniey nie wątpiąc, ábym ći wiernie odpiſowáć niemiał. Włożyłem w liſt to czegoś ſobie życzyłá, áby tylko dla ćiebie ſámey było. Modl śię proſzę zá mnie. Trudno poiąć iákom ieſt obćiążony y przyćiśniony ták wielkim y trudnym ćiężarem urzędu mego. Tęś mi miłość wyświadczyć powinná według práwá iedności náſzey, do tego też iż ći ią wzáiemną oddáię przez uſtáwiczne wſpominánie ná ćiebie przy Ołtarzu y w lichych modlitwách moich. Niech będźie błogosłáwiony Zbáwićiel náſz. Proſzę go áby był ſercem, duſzą, y żywotem twoim; á ia ieſtem sługą twoim.

*Fráncißek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XXXVI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

Ná-

## *Nápomina ią, áby zostawáłá w pokoiu pod dyspozycyą Boskiey opátrzności, nie czyniąc zbytnich reflexyi nád niesposobnością swoią.*



Cożrzekę tey Naymilszey Corce, ktora mi ták bárdzo przypádła do sercá? Zyi wszystká w Chrystuśie Moiá Naymilsza Corko, á bądź pewna, iż dla niego święta miłość, ktora mam ku tobie, żyie cáłowićie y nieśmiertelnie w umyśle moim. Bodaybyśmy samym sobie záginąć mogli, ábyśmy się ználeźli cále w Zbáwićielu nászym. Nu, Moiá Naymilsza Corko, widźiáłáś iáko opátrzność Boska dobrze y szczęśliwie ná stronę twoię wszystko zporzadźiłá względem przyięćia Pánny N. Ieżeli táż opátrzność wystáwi Klasztor, w N. pokaże iednákowo iż nie wiele umiemy, y że rostropność nász á w pokoiu zostawáć powinná, y cześć oddawáć Boskiey dyspozycyey, ktora wszystko zporządza ku dobru swoich. O iák myśli iego rożne są od nászych! y drogi iego nam niewiádome. Bynamniey, nieboy się, ażeby chęći wásze miáły mię przywieść do czego; álbowiem lubo was wszystkie kocham doskonále, iednákże wiem dobrze iż chęći wásze nie są wámi samemi, lubo się w was znáyduią. Dobrzem cię wyrozumiał strony modlitwy; nie wdaway się w śćisłe roztrząsanie tego co czynisz ná niey; ná teráźnieyszy czás dosyć ći ná tym, com ći o niey powiedźiał. Zostaway w pokoiu; niedopuszczay więcey duchowi twemu, áby miał ták śiłá czynić reflexyi nád nędzą twoią y niesposobnośćią, álbowiem ná co się to wszystko zeidźie? iżali we wszystkim y wszędźie pod Boską nie podpadasz opátrzność? Ten tedy ktory mięszká w przybytku Páńskim, w opiece iego zostáie. Nie czatuy ták bárdzo ná chęći duszy twoiey, gardź niemi, nie o-

bawiay ſię ich, y często wzbiiay ſerce twoie do cáłowitey ufności w tym, ktory cię powołał ná łono miłośći ſwoiey.

*Fránćiβek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XXXVII.

## Do iędney Wdowy.

### *O odpoczynku, ktory máią mieć ſercá náβe w woli Boſkiey, będąc iáko gniazdká źimorodkow.*

MOiá Naymilſza Corko. Od powrotu mego z wizyty, miałem nie co gorączki z kátáru pochodzącey. Doktor náſz niechćiał mi inſzego ordynowáć lekárſtwá procz odpoczynku, w czym byłem mu posłuſzny. Wieſz Moiá Naymilſza Corko, iż remedium ktore ia chętnie ordynuię ieſt tákże ſpokoyność, y że zákázuię záwſze skwápliwośći. Dla tego przy tym odpoczynku ćiáłá, myśliłem o odpoczynku duchownym, ktory ſercá náſze mieć máią w woli Boskiey, ábożby oná nas nośiłá Lecz niepodobna rozwodźić ſię z uwagámi, ktorych w tym używáć trzebá, chybá trochę wolnieyſzego czáſu. Zyimy, Moiá Corko, żyimy poki ſię Bogu podoba, ná tym pádole mizernym, z cáłowitym poddániem ſię naywyżſzey y nayświętſzey woli iego. Ah! iákośmy obowiązáni dobroći iego! ktora w nas wzbudźiła przy ták wielkiey odwadze prágnienie do żyćia y umieránia w miłośći iego. Bez wątpienia moiá Corko prágniemy tego y ná to ieſteśmy odważni; ufáymy ieſzcze iż ten Zbáwićiel, ktory nam dáie chęć, da nam też y łáskę do wykonánia iey. Uważałem onegdáyſzego dńiá, co niektorzy Autorowie powiádáią o źimorodkách, ptáſzynách máleńkich, ktore ná brzegu morskim gnieżdzą ſię: to ieſt, iż okrągło gniazdká ſwoie robią, y ták dobrze zlepiáią, iż ich

wo-

wody morskie żadna miárą przeniknąć nie mogą; z wierzchu tylko iest w nich dźiurká máleńka, przez ktorą oddech mieć mogą; w tych chowáią swoie młodeptaszatká; áby gdy ie morze znienacká porwie, mogły bespiecznie pływáć y unośić się po fálach morskich, bez zalania się y pogrążenia. Powietrze ktore tą máleńką w chodźi dźiurkam, służy zá wagę, y ták wyważa te kłębuszki, y máłe łodki, że nigdy się nie wywrocą. O moiá Corko! iáko życzę tego, áby sercá násze ták były dobrze zlepione y zewsząd opátrzone, áby ieżeli ie náwáłnośći świátá tego nápádną, nie przeniknęły ich przećię, y áby w nich żadnego nie było otwárćia, tylko ku niebu, do oddychánia y wzdychánia do Zbáwićielá nászego. Dla kogożby to gniazdko bydź miáło Moiá Naymilsza Corko, ieżeli nie dla dźiatek tego, ktory ie uczynił? dla miłośći Boskiey, dla áfektow Boskich y niebieskich. Lecz poki źimorodkowie buduią gniazdko swoie, y poki ich ptászętá są ieszcze słábe do znoszenia náwáłnośći morskich, Bog o nich ma stáránie, y litośćiwym im się bydź pokázuie, broniąc áby ich morze nie porywało. O Boże! moiá Corko, toć tedy tá dobroć naywyższa ubespieczy y gniazdko sercá nászego dla miłośći swoiey nayświętszey, przećiwko wszystkim szturmom świátowym, ábo ie też od niego obroni. Ah! toć kocham te ptaszętá, ktore to są wodámi otoczone, á tylko powietrzem żyią; kryią się w morzu, á nie widzą tylko niebo; pływáią iáko ryby, á śpiewáią iák ptaszkowie. To mi się ieszcze naybárdźiey podoba, iż kotwicá ich rzucona iest ku gorze, ánie ku dołowi, dla ubespieczenia ich przećiw náwáłnośći. O moiá Siostro! Corko moiá, naysłodszy IEZVS niech nas raczy tákiemi uczynić, ábyśmy otoczeni będąc świátem y ćiáłem, nie żyli tylko duchem; aby w pośrzod źiemskich prożnośći, żyliśmy záwsze w niebie; áby żyiąc z ludźmi, chwaliliśmy go z Aniołámi; y áby ugruntowánie nádźieiey nászey było záwsze w zgorę y w niebie. Moiá Corko, trzebá tego było áby serce moie ná ten pápier te myśli podáło, rzucáiąc do nog Ukrzyżowánego prágnienia swoie, żeby we wszystkim y wszędy

Boska miłość byłá naywiękſza miłośćia náſzą. Ale, ah! kiedyż nas tá miłość zniſzczy? y kiedyż zniſzczy żywot náſz? ſpráwuiąc to, ábyśmy ſamym ſobie umárſzy, żyli ſamemu Zbáwićielowi. Iemu ná wieki niech będźie cześć, chwałá, y błogosłáwieńſtwo. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, coż to ia piſzę do ćiebie? ábo ráczey dla iákiey przyczyny? O moiá Corko! ponieważ nieodmienne náſze przedſięwźięćia, y oſtáteczne á nieporuſzone poſtánowienia, ćiągną uſtáwicznie ku miłośći Boskiey, nigdy tedy słowá miłośći Boskiey nie ſą dla nas nieprzyzwoite. Zoſtay z Bogiem moiá Corko, prawdźiwa mowię Corko moiá, w tym, ktorego miłość mię obowięzuie, y owſzem poświęca ná to, ábym był, żył, umierał, y ożył ná wieki twoim, y cále twoim. Niech żyie IEZVS, niech IEZVS żyie y Nayświętſza Mátká iego Páni náſzá.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki*

w Wigilią chwálebnego Mikołáiá S.

# LIST XXXVIII.

## Do teyże.

### *Iż ſtáteczność ieſt wielce potrzebna do zbáwienia.*

IVż to trzeći raz piſzę do ćiebie od odiázdu twego Moiá Naymilſza Siostro, Corko moiá. N powiádał mi o tobie, y o M. ktorą mi odmálował iáko wielce záłoſna y zfráſowána zoſtáie; czemu łátwo dáię wiárę: gdyż tá co umárłá corka iey byłá. Ah! trzebá mieć politowánie nád duſzámi náſzemi, ktore poki w słábośći ćiał náſzych zoſtáią, ták ſą bárdzo podległe prożnośći. Iákoż to rzecz podobna (mowi S. Grzegorz do iednego Biskupá) áby burzliwośći źiemskie ták bárdzo poru-

ſzá-

ſzáły tych, ktorzy ſą w niebie? ieżeli w niebie ſą, iákoż ſą poruſzeni tym co ſię dźieie ná źiemi? O Boże! toć tá lekcya świętey ſtáteczności ieſt potrzebna tym, ktorzy ſzczerze ſię o zbáwienie ſwoie ſtáráć chcą. To prawdá, iż z imáginácyey pochodząca nieczułość, tych, ktorzy tego ćierpieć niechcą, że ſą ludźmi, záwſze mi ſię zdáłá bydź ſzczerą fantázyą; iednákże oddawſzy co przynależy niżſzey częśći, oddáć trzebá co wyżſzey przynależy, w ktorey záśiada iáko ná tronie ſwoim duch wiáry, ktory nas ma ćieſzyć w utrapieniách náſzych, y owſzem ćieſzyć nas ſamymże utrapieniem. Błogosłáwieni ſą ći, ktorzy ſię weſelą gdy ſą w utrapieniu, y ktorzy gorzkość piołunu w miod przemieniáią. Niepotrzebna rzecz Moiá Naymilſza Corko ábym ći powiádáć miał, z iákim áfektem cię polecam Zbáwićielowi náſzemu, gdyż to czynię ſercem nowym, y ktorego záwſze więcey przybywa w tey mierze. Trochę teraz więcey pilnuię modlitwy, ániżeli zwyczáynie, álbowiem czyż nie trzebá, ábym ći cokolwiek powiedźiał o duſzy moiey? ktora ieſt ták bárdzo twoią. Dźięká Bogu, mam niezmierne prágnienie bydź cále iego, y iák naylepiey służyć ludowi iego. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko, ktorą duſzá moiá kocha nieporownánym ſpoſobem cále y iedynie w tym, ktory dla tego áby nas umiłował y ſtał ſię miłośćią náſzą, podał ſię ná śmierć. Niech żyie IEZVS, niech żyie MARYA. Amen.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

w Wigilią w Niebowźięćia
Roku 1609.

# LIST XXXIX.

## Do iedney Páni zamężney.

*Nápomina ią, áby zážywáłá okázyi do umartwienia*

*nia, ktore ſię iey podáią w ſtanie w ktorym zoſtáie; y áby ſię cwiczyłá w cnotách, lubo w nich czuie oźiębłość y nieſmák.*

TRzebá nádewſzyſtko Moiá Naymilſza Corko, ſtáráć ſię o tę ſpokoyność, nie dla tego że ieſt mátka ukontentowánia, ále dla tego że ieſt corka miłośći Boskiey, y rezygnácyey właſney woli náſzey. Okázye do iey wykonánia ſą codźienne; álbowiem nie zchodźi nam ná przećiwnośćiách, kędyżkolwiek ſię obroćiemy; y luboby nam ich nikt nie czynił, ſami ſobie ie czyniemy. Moy Boże! moiá Corko, iákobyśmy byli świętymi, y Bogu przyiemnymi? gdybyśmy umieli dobrze używáć okázyi do umartwienia, ktore nam wokácya náſzá podáie; álbowiem bez wątpienia większe ſię znáyduią, niż między oſobámi Zakonnemi: to tylko zła ieſt, iż ich ſobie nie czyniemy pożytecznemi, iáko oni. Strzeż pilno ſama ſiebie pod czás teráźnieyſzey ſwoiey ćiężárnośći, bynamniey ſobie gwałtu nieczyń w żadnym cwiczeniu, zwolná ie tylko odpráwuy. Ieźlić cięſzko klęczeć, uśiadź ſobie; ieźlić zchodźi ná áttencyey do modlenia ſię przez pułgodźiny, nie modl ſię tylko przez kwádráns, ábo puł kwádránſa. Staw ſię proſzę w obecnośći Páńskiey, á tám przed nim ćierp boleśći twoie; nie wſtrzymuy ſię od uskarżánia ſię; álebym chćiał áby to było przed nim ſamym, y duchem ſynowskim, ták iákoby ſię dźiećię uskarżáło przed mátką ſwoią; gdyż byle ſię to miłośnie czyniło, niemáſz w tym nic złego uskarżáć ſię, prośić o uleczenie, mieyſce przemieniáć, y ulżenia ſzukáć: czyń to tylko z miłośćią y rezygnácyą w ręce dobrotliwey woli Boskiey. Nie turbuy ſię ieżeli nie dobrze wykonywaſz ákty cnot; gdyż iákom ći powiedźiáł nie przeſtáią bydź dobremi, lubo ſię odpráwuią z słábośćią, oćiężáłośćią y práwie z przymuſu. Nie możeſz dáć Bogu; tylko to co maſz,

w teráźnieyszym záś czáśie utrapienia, niemász inszych spraw do ofiárowánia mu. Teraz Moiá Naymilsza Corko ulubiony twoy iest ći rowniankę miry, nie poniechyway przyćiskáć go mocno ná pierśiách twoich. Ulubiony moy iest moim, á ia iego: záwsze będźie przebywał w sercu moim. Izááfz go názywa Mężem boleśći. Kocha on boleśći, y tych ktorzy ie ćierpią. Nie biedź śię do czynienia wiela, ále śię gotuy do ćierpienia z miłośćią. Bog ći będźie miłośćiw Moiá Naymilsza Corko, y uczynić łáskę, iż będźiesz mogłá tráktowáć o żyćiu tym osobnym, o ktorym mi námieniasz. Lubo w słábośći, lub żyiąc, lub umieráiąc, iesteśmy Bożymi, y nic nas nie odłączy od miłośći iego nayświętszey, á to zá pomocą łáski iego; nigdy serce nász e żyćia mieć nic będźie tylko w nim, y dla niego; będźie ná wieki Bogiem sercá nászego; nie przestánę go prosić o to y bydź cále w nim.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

# LIST XL.

## Do iedney Páni.

## *Vpominaią, áby w chorobie swoiey byłá posłuszna Doktorowi.*



Spomniałem sobie Moiá Naymilsza Corko, że choruiesz ná chorobę, ktora iest bárdźiey uprzykrzona, ániżeli niebespieczna, y wiem że tákie choroby sposobne są do zepsowánia posłuszeństwá, ktoreśmy oddawáć powinni Doktorom; dla tego umyśliłem ći przykazáć, ábyś używáłá odpoczynku, lekarstw, potraw, rekreácyi, ktoreć náznáczone będą, w czym wykonasz posłuszeństwo y rezygnácyą táką, ktora ćię niezmiernie uczyni

przyiemną Zbáwićielowi, álbowiem podáie ſię wiele krzyżow y umártwienia, ktorycheś ſobie nie obráłá, áni ich chćiáłá; Bog ći ie dał z ręki ſwoiey, przyimiyże ie, cáłuy, y kochay. Moy Boże! toć ſą wſzyſtkie uperfumowáne godnośćią mieyſcá, z ktorego pochodzą. Moiá Naymilſza Corko piſzę do ćiebie skwápliwie, gdybym więcey miał czáſu, więceybym też piſał, álbowiem życzę tego nieskończonym ſpoſobem, ábyś w tych máłych á przykrych okázyách wierną byłá, y ábyś ták w wielkich, iáko y w máłych, záwſze mowiłá: niech żyie IEZUS! Twoy cáły y życzliwy Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

9 Septembris 1608.

# LIST XLI.

## Do iedney Pánny.

## *Vpomina ią, áby żyłá kontentá w ſtanie, do ktorego ią Pan Bog powołał.*



Ywot ten krotki ieſt Moiá Naymilſza Corko, iednákże wielki ieſt wagi, ponieważ przezeń możemy nábyć wieczności. Błogosłáwieni ſą ći ktorzy go ná to záżywáć umieią. Ty zás Moiá Naymilſza Corko słuſzną máſz przyczynę chwalić Bogá, ktory z ſzczegulney opátrzności ſwoiey nie tylkoć dał wolą y chęć do ſtoſowánia śmiertelnych dni żyćia twego do nieśmiertelnych, áleć ieſzcze náznáczył mieſce y ſpoſoby, iákiemi máſz ápplikowáć oſtátek tych przemiiáiących momentow do pozyskánia świętey wieczności. Nigdy o tym nie powątpiway Moiá Naymilſza Corko; prawdźiwa świátłość niebieska pokazáłáć drogę twoię, po niey cię ſzczęśliwie prowádźić będźie. Znayduią ſię bez wątpienia drogi zacnieyſze, ále nie dla ćiebie; zacność

cność záś drogi nie czyni zacnymi podrożnych, ále ich chyżość y śpieszność. Wszystko to co cię od tey drogi odwieść będźie chćiáło, poczytay zá pokusę, tym niebespiecznieysza, im podobno będźie pozornieysza. Nic nie iest milszego máiestatowi Boskiemu, iáko persewerencya, y naymnieysze cnoty; iáko to ludzkość bliźniemu wyświadczona, doskonálszemi czyni tych, ktorzy w niey trwáią aż do końcá, ániżeli insze większe ktore się wykonywáć mogą ná przemiány. Zostáyże tedy w pokoiu y mow: o! iák wiele drog iest do niebá; błogosłáwieni są ći, ktorzy niemi chodzą. Ale ponieważ tá iest moiá, chodźić po niey będę, w pokoiu, szczerośći, prostoćie, y pokorze. Ták záiste, Moiá Naymilsza Corko, iedność sercá iest nayzacnieyszym sposobem do doskonáłośći, kochay wszystko, chwal wszystko, ále nieudaway się áni áspiruy tylko według powołánia opátrznośći niebieskiey, y nie miey tylko iedno serce ku temu się śćiagáiące. Bog niech nápełni náyswiętsza miłośćią swoią to serce, ktore moie kocha y kocháć ná wieki będźie. Amen. Moiá Naymilisza Corko twoy nayżyczliwszy Sługá.

*Fráncißek Bisk. Genew.*

# LIST XLII.

## Do iedney Páni.

### *Iż to iest iednym posłußeństwem, nie prágnáć dispensy; y że trzebá czekáć czásu náznáczonego do wstąpienia do zakonu.*



List twoy, ktory mi oddał Pan N. wielką mi przyniosł poćiechę, Moiá Naymilsza Corko, gdyć łátwo po nim dochodzę, iż iáko ia nie zápominam sercá twego, ták ono nie zápomina mego. Słuszna zá-

záprawdę maſz przyczynę błogosłáwić Bogá zá nátchnienie, ktore dáie corce twoiey, obieráiac ią do ſtanu naylepſzego, ktory ſię w tym śmiertelnym żyćiu znaleść może. Ale Moiá Corko, wſzyſtko ſpráwowáć trzebá ſwego czáſu. Nie ia wprawdźie náznáczyłem czás, w ktory Pánny do Zakonu wſtępowáć máią, ále święte Koncilium Trydentskie. Wierz mi Moiá Naymilſza Corko, ieżeli nie maſz ták nic nádzwyczáynego, coby przynagláć miáło, zoſtaway w pokoiu, poddáiac ſię pod posłuſzeńſtwo zwyczáynym práwom Kośćiołá Swiętego. Lepſze ieſt posłuſzeńſtwo, niżeli ofiáry. Ieſt to nieiákie posłuſzeńſtwo wielce przyiemne Bogu, nie prágnąć diſpenſy, procz wielkiey przyczyny. Nayświętſza Pánná nie prośiłá o nię dla porodzenia przed czáſem zwyczáynym, áni dla mowienia z Zbáwićielem náſzym przed láty, w ktore dźieći zwyczáynie mowić poczynáią. Poſtępuy ták z wolná, á wſzyſtkoć ſię dobrze powiedźie, y z błogosłáwieńſtwem, y ná ćiebie náwet zpływáiącym. Po dźiećięćiu, Bog y mátce ſortę otworzy; nie zákazano ieſt wárzyć do ofiáry iágniątká w mleku owcy. We wſzyſtkich okázyách z wielkim áfektem służyć ći będę. Nie potrzebuieſz żadnego rátunku w tych okázyách, ponieważ ći Bog zoſtáwił Wielebnego Oycá N. y do tego Sioſtry Náwiedzenia ták ſą bárdzo obowiązáne miłośći, ktora im wyświadczaſz; á ponieważeś Kaplicę ich obićiem przyozdobiłá, w dźień przenieśienia ich do nowego Klaſztoru, one też wiele uczynić powinny do obićia klaſztoru ſwego, przy wyświadczoney życzliwośći twoiey, y ukocháney corki twoiey. Polecay mię proſzę Boskiemu miłośierdźiu, y dobroći Mátki iego. Twoy nayniżſzy Brát y Sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

List

# LIST XLIII.

## Do iedney Páni.

*Náucza ią, sposobow popráwiánia rostropnośći ludzkiey ; wykonywánia, y prostowánia intencyi świátowych.*



ODpowiádam ná pytánie Mátki Náwiedzenia, imieniem twoim uczynione, Moiá Naymilsza Corko. Kiedy się rostropnosć ludzka przymieszywa do zamysłow nászych, trudno iey zátrzymáć, álbowiem niezmiernie iest uprzykrzona, y śmiele się y przećiw woli nászey wdáie w sprawy násze. Coż ná ten czás czynić trzebá, á żeby intencya byłá czysta? Vważaymy ieżeli zamysł nász może bydź słuszny, sprawiedliwy, y pobożny: ieżeli tedy może, postánowmy wykonáć go, iuż nie dla oddánia posłuszeństwá rostropnośći ludzkiey, ále áby w nim wykonác wola Boska. Ieźli náprzykład mamy corkę, ktora rostropność ludzka podáie iż potrzebá dáć do Zakonu, dla niektorych przyczyn y spraw domowych, mowić tedy sobie będźiemy, nie mowię przed ludźmi ale przed Bogiem: o! Pánie, chcęć tę corkę ofiárowáć, ktora (táka iáka iest) twoia iest; á lubo mię do tego rostropność ludzka wiedźie, iednákże Pánie, gdybym wiedźiáłá żeby w tym upodobánia twego nie było, nigdybym tego nie uczyniłá, odrzucáiac tę rostropność, ktora serce moie czuie, ále ná ktora prágnie nie zezwolić, y obeymuiac wola twoię, ktorey serce moie nie upátruie według chęći własney, ále ná ktora przystáie według postánowienia swego. Moiá Naymilsza Corko, we wszystkich okázyách umysł ludzki trapi nas pretensyámi swemi, y z uprzykrzeniem wdáie się w sprawy násze. Nie iesteśmy świętszymi nád Apostołá Páwłá S. ktory

czuł dwie woli w pośrzod duſze ſwoiey: iednę ktora chćiáłá według ſtárego człowieká, y roſtropnośći ludzkiey, á tá ſię bárdźiey czuć dawáłá: druga, ktora chćiáłá według Duchá Bożego, á tá mniey ſię czuć dawáłá, iednák bárdźiey pánowáłá, y według ktorey żyćie ſwoie prowádźił. A ták z iedney ſtrony wołał; O! nieſzczęśliwy ia człowiek, ktoż mię wybáwi od tego ćiáłá śmierći? Zdrugiey záś ſtrony wołał: Zyię, iuż nię ia, ále żyie we mnie Chryſtus. Przy káżdym ſtąpieniu, trzebá nam czynić ákt rezygnácyey, ktorego nas náuczył Chryſtus: Nie moiá wola, lecz twoiá Oycze przedwieczny, niech ſię ſtánie. A zátym dopuść ſzczekáć roſtropnośći ludzkiey, ile będźie chćiáłá, gdyż ſpráwá nie iey przynależeć będźie; y rzec iey możeſz iáko Sámárytani ſamárytance, potym, gdy usłyſzeli ſami mowiącego Zbáwićiela: Iuż nie dla twoiey powieśći wierzemy, ále żeśmy ſami widźieli y słyſzeli. Iuż nie dla roſtropnośći ludzkiey to uczyniſz poſtánowienie, lubo oná wzbudźiłá wola, ále dla tego, żeś uznáłá, iż to będźie przyiemno Bogu; á ták przez przyłaczenie woli Boskiey, woli ludzkiey popráwiſz. Zoſtay w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, y służ dobrze Bogu w ćięſzkośći y przykrośći ćiężaru y rodzenia twego, ktore tákże proſtowáć będźieſz według upodobánia iego. A ia proſzę naywyżſzey iego dobroći, áby cię nápełniłá błogosłáwieńſtwámi ſwemi, ćiebie záś żebyś mię w nim y dla niego kocháłá, ktory mię prawdźiwie uczynił twoim nayniżſzym sługa.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

## LIST XLIV.

### Do iedney Páni.

*Pobudza ią do miłoſney boiáźni Boſkiey; y żeby záwſze z iákiego ſię defektu popráwiáłá.*

Nie

Nieomylna to ieſt prawdá Moiá Naymilſza Corko,
iż poćiechy twoie wielką mi poćiechę przynoſzą;
zwłaſzczá kiedy ſą ugruntowáne ná ták mocney
opoce, iákie ieſt cwiczenie ſię w obecnośći Bo-
skiey. Chodźże ták tedy záwſze przy Bogu, gdyż
ćień iego zbáwiennieyſzy ieſt niżeli słońce. Nie zła rzecz czá-
ſem zádrżeć przed tym, w obecnośći ktorego drżą Aniołowie,
gdy ſię Máieſtatowi iego przypátruią; z tym iednák dokłádem,
żeby S. miłość, ktora nád wſzyſtkiemi ſpráwámi pánuie, prze-
wyżſzáłá záwſze, y pierwſze miáłá mieyſce, ná początku, y ná
końcu konſyderácyi twoich. Chwałá Bogu iż te máleńkie
błyskáwice umysłu twego nie wynikáią ták często nieſpodźiá-
nie, y że ſerce twoie ieſt trochę łágodnieyſze. Badź záwſze
wierna Bogu y duſzy twoiey. Popráwuy ſię záwſze z czego-
kolwiek; ále tego nie czyń gwałtownie, lecz ſtáray ſię mieć
w tym upodobánie, podobne temu, ktore máią w okrzeſowá-
niu drzew ogrodu ſwego ći, ktorzy polne zabáwy kocháią.
Zbáwićiel náſz bez wątpienia nágrodźi oſtátek, ná czym ći
zchodźić będźie, ábyś przy nim w doskonálſzey oſobnośći zo-
ſtawáć mogłá, byleś iego ſamego kocháłá, ſzukáłá y náśládo-
wáłá, co wiem iże czyniſz Moiá Naymilſza Corko. Dla tego
nieuſtaway záwſze, á mnie miłośierdźiu iego polecay, ponie-
waż ieſtem ze wſzyſtkiego ſercá twoim nayżyczliwſzym sługą.

*Fráncíſzek Biſkup Genew.*

# LIST XLV.

## Do iedney Páni.

*Náucza ią, iáko ma żyć w ſwych ćięſzkośćiách, kochác poniżenie ſwoie, y poznawáć ktore z nich ſą naylepſze; że prágnienie inſzego ſtanu, przeſzkodą*

*ieſt*

*ieſt do doſkonáłego żyćia w tym, w ktorym zoſtáiemy; y nie obawiáć ſię bárdzo pokus.*

NIech mi Bog raczy dopomoc Moiá Naymilſza Corko, ázebym pożytecznie odpiſáć mogł ná liſt twoy piſány 9. Iulij, czego nieskończonym ſpoſobem prágnę; ále iuż widzę, iż doſyć czáſu mieć nie będę do dobrego ułożenia myśli moich: doſyć y tego będźie, ieźli ich będę mogł wypiſáć. Dobrze ták, Moiá Corko, mow záwſze ze mną beſpiecznie, ták, iáko zemną, to ieſt, iáko z duſzą ktorą Bog naywyżſzą zwierzchnośćią ſwoią uczynił cále twoią. Piſzeſz mi, iż przykładaſz iuż trochę ręku do roboty: o! Boże iáko mi to wielka ieſt poćiechą; czyń ták záwſze, przykładay trochę ręku do roboty, prządź codźień trochę, lub we dnie przy iáſnośći ſmákow, y oświeceniu wnętrznym, lub wnocy przy świetle lámpy między słábośćiámi y oſchłośćiámi. Mędrzeć chwali z tego białągłowę. Pálce iey (práwi) chwyćiły ſię wrzećioná. Toć ći chętnie cokolwiek ná te powiem słowá. Kądźiołka twoia ieſt, zebránie prágnienia twego: prządź codźień trochę, po włosku iednym wyćiągay zamysły twoie, áż do wykonánia onych; á bez wątpienia przyidźieſz do skutku. Lecz ſtrzeż ſię skwápliwośći, gdyżbyś przędzę twoię pomotáłá, węzłow nárobiłá, y wrzećiono twoie uplatáłá. Chodźmy záwſze, byſmy naypowolniey poſtępowáli: wiele iednák drogi widźiemy. Słábośći twoie wielceć ſą ſzkodliwe, gdyż powiádaſz, iż ći przeſzkadzáią do wchodzenia w ſámę śiebie, y do przybliżenia ſię do Bogá. Bez wątpienia zła to ieſt mowá; Bog ćię ták zoſtáwuie dla chwały ſwoiey, y wielkiego pożytku twego. Chce áby nędzá náſzá byłá ſtolicą miłośierdźia iego, á słábośći twoie ſtolicą wſzechmocnośći iego. Gdźież Bog mocy ſwoiey Boskiey? ktorą był wlał w Sámſoná, przebywáć roskazał? ieżeli nie we włoſách, w naysłábſzey częśći, ktora ſię w nim znáydowáłá. Niech więcey tych słow nie słyſzę,

szę, od tey, ktora chce służyć Bogu, według udodobánia iego, á nie według smáku y spraw zmyślonych. Niech mię zábije, mowi Iob, ia w nim ufáć będę. Nie, Moiá Corko, te słábośći nie przeszkadzáiać do wchodzenia w sámę śiebie, áleć przeszkadźáia do bránia upodobánia w sámey sobie. Chcemy záwsze tego y owego, y choćbyśmy mieli naysłodszego IEZVSA nászego ná pierśiách nászych, nie iesteśmy kontenći, lubo iednák tego tylko szczegulnie prágnąć możemy. Iedney tylko nam rzeczy potrzebá, á tá iest, ábyśmy byli przy nim. Powiedz mi Moiá Naymilsza Corko? wiesz dobrze, iż przy Národzeniu Zbáwićielá pástuszkowie słyszeli śpiewánie Anielskie, iáko mowi Pismo Swięte: nie mowi iednák, áby Nayświętsza Pánná y Iozef Swięty, ktorzy byli nayblizey Dźiećiątká, mieli słyszeć głosy Anielskie, ábo widźieć tę cudowną świátłość; Przećiwnym sposobē miásto słyszenia Aniołow śpiewánia, słyszeli Dźiećiątko płáczące, y widźieli przy świetle pożyczáney y podłey lámpy, oczy tey Boski Dźiećiny łzámi zálane, y drżącego od źimná. Pytam ćię tedy, czybyś byłá nie obráłá sobie zostawáć w tey ćiemney stayni pełney płáczu máleńkiey Dźiećiny, prędzey áńiżeli z pástuszkámi rozpływáć się od wesela y rádośći uprzeymey, słucháiąc muzyki niebieskiey, y przypátrowáć się tey przedźiwny świátłośći? Ták záiste, mowi Piotr Swięty: Dobrze nam tu być, widźieć Przemienienie Páńskie (to się dniá dźiśieyszego 6. Augustá w Kośćiele Swiętym obchodźi) ále przy nim nie mász Xięni twoiey, tylko ná Kálwáryey, kędy nic nie widźi, tylko umárłych, goździe, ćiernie, słábośći, ćiemnośći nádzwyczáyne, y opusczenia. Dosyć się iuż powiedźiáło Moiá Corko, y więcey niżbym był chćiał o tym, o czym często byłá mowá między námi, iuż więcey nie rzekę. Proszę kochay Vkrzyżowánego w pośrzod ćiemnośći; zostay przy nim, mow, dobrze mi tu być, uczyńmy trzy przybytki, ieden Zbáwićielowi, drugi Nayświętszey Pánnie, trzeći Ianowi Swiętemu. Trzy Krzyże á więcey nic; stań u Krzyżá Zbáwićielowego, ábo Nayświętszey Mátki iego Xięni twoiey,

ábo też u Vczniá iego, wſzędy będźieſz mile przyięta y z inſzemi Zákonu twoiego w koło tám ſtoiącemi. Kochay podłość twoię. Ale pytaſz ſię, coż to ieſt, kochay podłość twoię? gdyż rozum moy ieſt záćmiony, y do wſzelkiego dobrá nie ſpoſobny; otoż Moiá Corko, to ſámo właśnie ieſt. Ieżeli przy tey ćiemnośći y nieſpoſobnośći, zoſtáieſz pokorna, ſpokoyna, łágodna, y pełna ufnośći; ieżeli ſię nie uwodźiſz niećierpliwośćia, ieżeli ſię nie troſzczeſz, ieżeli ſię przy tym wſzyſtkim nie mieſzaſz, ále ochotnym ſercem, nie mowię weſoło, ále ſzczerze y ſtále, chwytaſz ſię Krzyżá tego, y w tych ćiemnośćiách zoſtawáć będźieſz, ná ten czás kocháć będźieſz podłość twoię. Albowiem coż inſzego ieſt bydź podłym, ieżeli nie w ćiemnośćiách y przy nieſpoſobnośći zoſtawáć? Kochay ſię w ſobie tákową będąc, dla tego, ktory ćię táką mieć chce, á ták podłość twoię kocháć będźieſz. Moiá Corko po Łáćinie podłość zowie ſię pokora, á pokorá zowie ſię podłośćią, ták, iż gdy Nayświętſza Pánná mowi: Iż weyźrzał ná pokorę służebnice ſwoiey; chce rzec przez to, iż weyźrzał ná podłość y nędzę moię. Ieſt iednák rożność nieiáka, między cnotą pokory, á podłośćią; álbowiem pokorá ieſt uznániem podłośći własney. Naywyżſzy záś ſtopień pokory, ieſt, nie tylko uznáć podłość ſwoię, ále ią też kocháć. I toć to ieſt, do czego ćię ia záchęcam. A żebym ſię dał lepiey wyrozumieć, wiedz o tym, iż między złym ktore ponośiemy, ieſt iedno podłe y wzgárdzone, drugie uczćiwe y poważne; wiele ich znáyduie ſię tákich, ktorzy uczćiwemu łátwo podlegáią, ále mało podłemu y wzgárdzonemu. Przykład tego niech bedźie Kápucyn oſzárpány y drżący od źimná; káżdy czći hábit iego oſzárpány, y ma politowánie nád iego źimnem. Niechże będźie w podobney nędzy, rzemieśnik iáki, ubogi ſtudent, uboga wdowá, káżdy ſię z nich náśmieie, á ták to uboſtwo podłe będźie y wzgárdzone. Zakonnik ieden ćierpliwie znieśie nagánę Przełożonego ſwego, káżdy to názwie umartwieniem y posłuſzeńſtwem. Szláchćic iáki wyćierpi podobną, dla miłośći Bożey, álić to názowią gnuſnośćią; á ták tá iuż cnotá ieſt

tá ieſt podła, y cierpienie wzgárdzone. Człowiek ktory ma wrzod ná łokćiu, drugi go ma ná twarzy, ow go żákryie y nie ma tylko bol, ſam, ten záś zákryć go nie może, y przy bolu ma ieſzcze wzgárdę y poniżenie. Mowię tedy, iż nie tylko trzebá kocháć bol ále też y wzgárdę. Nád to ſą ieſzcze cnoty iedne podłe, drugie poważne. Zwyczáynie ćierpliwość, łáskáwość, umartwienie, proſtotá, u ludźi świeckich ſą cnotámi podłemi. Iáłmużná záś, ludzkość, y roſtropność, ſą cnoty poważne. Znayduię ákty iedneyże cnoty, z ktorych iedne ſą podłe, drugie poważne; dáć iáłmużnę, y odpuśćić krzywdę, ſą to ákty z miłośći pochodzące, pierwſzy ieſt poważny, á drugi podły w oczách świátowych. Ieſtem chorym przy kompániey, ktorey ſię przykra czyni chorobá moiá, otoż do bolu przyłączone poniżenie. Młode świátowe Dámy widząc mię w ſtroiu, y z áſyſtencyą prawdźiwey wdowie przyzwoitą, rzeką iż ſię nabożniczka bydź pokázuię. Widząc mię záś śmieiącą ſię, lubo przy wſzelkiey skromnośći, mowią, iżbym chćiáłá, áby ſię ieſzcze o mnie ſtáráli. Wiáry temu dáć nie mogą, iż nie prágnę więcey honorow, y wyżſzey godnośći nád tę, ktorą mam; iż kocham ſtan moy bez żalu żadnego. Wſzyſtko to ſą kaski podłośći poniżenia; kocháć to, ieſt kocháć podłość ſwoię. Y te ſą ieſzcze inákſze. Idę z Sioſtrámi memi chorych náwiedzáć, te mię odſyłáią do náwiedzenia naymizernieyſzych; ieſt to poniżeniem według świátá. Odſyłáiąli mię do náwiedzenia mniey mizernych, ieſt to poniżeniem według Bogá, gdyż to náwiedzánie ieſt mniey godnieyſze według Bogá, tám to záś według świátá. Będę tedy kocháć ták to, iáko y to, kiedy mi przypádnie. Idąc do naynędznieyſzych mowić, będę, dobrze ták, iżem ieſt poniżona: idąc záś do mniey mizernych; nie ieſtem godna świętſzey odpráwić wizyty. Popełnię głupſtwo iákie, to mię podłym uczyni. Potchnę ſię w czym, ábo ſię niezmiernie gniewem uwiodę, żáłuię iż w tym Bog obráżony ieſt, iednákże radem, iż mię pokázuie bydź nikczemnym, podłym, y mizernym. Iednák Moiá Corko przeſtrzegay

tego coć teraz powiem. Lubo kochamy poniżenie, ze złego pochodzące, iednák poniechywáć nie trzebá zábiegáć złemu. Czynić będę co będę mogł, ábym nie miał wrzodu ná twarzy, ále gdy go mieć będę, kocháć będę wzgárdę, y poniżenie. W tym zás co ſię tycze grzechu, trzebá ieſzcze tym bárdźiey to záchowáć. Wykroczyłem w tym, y w owym, żáłuię tego, lubo chętnie przyimuię wzgárdę, ktora zá tym idźie; y gdyby iedno odłączyć ſię mogło od drugiego, chętniebym záchował ſobie wzgárdę, á odrzućibym złe, y grzech. Trzeba iednák mieć wzgląd ná miłość bliżniego, ktora czáſem tego wyćiąga, ábyſmy wzgárdę y poniżenie odrzućili, á to dla zbudowánia bliźniego: lecz w tey okázyey trzeba ie odiąć z oczu bliźniego, ktoryby ſię zgorſzyć mogł; ále nie z ſercá náſzego ktore ſię tym buduie. Obrałem ſobie mowi Prorok bydź wzgárdzonym w domu Páńskim, prędzey ániżeli mieſzkáć w przybytkách grzeſznikow. Ná koniec Moiá Corko chceſz wiedźieć, ktore ſą naylepſze poniżenia? Odpowiádam, iż te, ktorycheſmy ſobie nie obrálii, y ktore nam ſą mniey przyiemne, ábo (mowiąc lepiey,) do ktorych nie mamy wielkiey skłonnośći. A żeby ieſzcze wyráźniey ſię powiedźiáło, te ktore pochodzą z powołánia y profeſſyey náſzey: iáko ná przykład, białagłowá zamężna, obráłáby ſobie wſzelkie inſze poniżenie procz tego, ktore z ſtanu małżeńskiego pochodźi. Zakonnicá posłuſznáby byłá wſzelkiey inſzey, procz Przełożoney ſwoiey; Ia zás wyćierpiáłbym rychley w Zakonie łáiánie Przełożoney, ániżeli Oyczymá w własnym domu moim. Mowię tedy, iż káżdemu właſne poniżenie naylepſze ieſt; á obránie náſze uymuie nam większą część cnot náſzych. Ktoż mi uczyni tę łáskę, Moiá Naymilſza Corko, ábyſmy kocháli poniżenie náſze? nikt inſzy, iedno ten, ktory ták kochał ſwoie, że dla záchowánia iego umrzeć chćiał. Doſyć też iuż tego.

Będąc pogrążona w nádźiei y myśli wſtąpienia do Zakonu, obawiáłáś ſię, ábyś przez to nie przeſtąpiłá posłuſzeńſtwá; lecz nie, gdyż nie mowiłem ći, ábyś żadney o tym nádźiei,

áni

áni myśli nie miáłá, ále tylko ábyś ſię ná niey nie záſtánawiáłá; álbowiem ieſt to rzecz nieomylna, iż nic nam ták nie przeſzkadza do doſtąpienia doskonáłośći powołánia náſzego, iáko prágnienie inſzego; gdyż miáſto prácowánia około właſney roli náſzey, wyſyłamy woły náſze y z pługiem do roli ſąśiádá náſzego, kędy iednák ná ten rok żąć nie będźiemy mogli; á to wſzyſtko nie ieſt tylko zguba czáſu, y nie podobna áby máiąc myśli y nádźieie náſze z inſzey ſtrony obrocone, mogliſmy ſerce náſze obracáć do nábyćia cnot, ná mieyſcu, ná ktorym zoſtáiemy; Nie Moiá Corko, nigdy Iákob nie kochał doskonále Liey; poki nie poglądał ná Ráchelę. Záchowaymy tę máxymę, álbowiem ieſt prawdźiwa. Lecz uważ ſobie, iż nie mowię, áby ſię o tym myślić, y tey nádźiei mieć nie mogło; ale mowię, iż báwić ſię nád tym nie trzebá, y wielu do te° myśli zá-żywáć. Wolno ieſt pátrzyć ná mieyſce, do ktorego doyść prágniemy, ále z tym dokłádem, żeby tylko przed ſobą pátrzyć. Wierz mi, nigdy Izráelitowie ſpiewáć nie mogli w Bábilonie, bo záwſze myślili o Oyczyźnie ſwoiey; iábym zaś chćiał, żebyſmy wſzędy ſpiewáli. Prośiſz mię, ábym ći powiedźiał, ieżeli ia nie myślę o tym, ábyś kiedyżkolwiek wſzyſtkie rzeczy ná świećie cále opuśćiła dla Bogá, y ábym ći tego nie táił, owſzem tęć dał nádźieię? O słodki IEZV! coż ći rzekę Moiá Naymilſza Corko? Dobroć iego wie, żem częſtokroć myślil o tym, y żem wzywał łáski iego przy Ofierze Swiętey, y gdźie indźiey; á nie tylko to, ále żem ieſzcze używał do tego nabożeńſtwá, y modlitw inſzych lepſzych náde mnie; y czegożem ſię ná tym dowiedźiał? Tego, iż przyidźie ten dźień Moiá Corko, w ktory wſzyſtko opuśćiſz; to ieſt, (ábyś tego ináczey nie rozumiáłá, niżeli ia) tegom ſię dowiedźiał, iż przyidźie ten dźień, w ktoryć rádźić mam, ábyś wſzyſtko opuśćiłá. Mowię wſzyſtko; ále żeby to miáło bydź dla wſtąpienia do Zakonu. Wielka to ieſt; ále ieſzczē nie był zdánia tego; w wątpliwośći ieſzcze w tey mierze zoſtáię, y nic przed oczámi memi nie widzę, coby mię wieść miało do prágnienia tego. Dla miłośći Bożey wyrozumiey

dobrze, iż nie mowię, nie; ále iż ieſzcze umysł moy nie ználazł przyczyny, dla ktoreyby rzec miał, ták. Co raz tym bárdźiey prośić będę Zbáwićielá náſzego, áby mi więcey świátłá w tey okázyey użyczył, ážebym iáśnie obaczyć mogł to słowo, ták: ieśli ieſt z większą chwałą iego; ábo też, nie, ieśli ieſt z większym upodobániem iego. Wiedz o tym, iż w tey ſpráwie tákem ſię poddał iednoſtáynośći umysłu, odrzucáiąc od śiebie włáſną skłonność dla ſzukánia woli Boskiey, iákom tego nigdy bárdźiey nie uczynił; iednák to słowo, ták, nigdy ſię w ſercu moim oprzeć nie mogło, ktorego dotąd wymowić nie mogę. Przećiwnym ſpoſobem to słowo, nie, záwſze ſię we mnie z wielkim ugruntowániem znáydowáło. Ale iż ten punkt ieſt wielki powagi, y że nic nie máſz coby nas do tego nagliło, day mi ieſzcze proſzę więcey czáſu, do dłuższego ſię ná tę intencyą z inſzemi modlenia. Do tego ieſzcze wprzod niż ſię ná co rezolwowáć będę, trzebá mi będźie z tobą ſię do woli rozmowić, co będźie zá pomocą Bożą w przyſzłym roku. Po tym wſzyſtkim niechćiałbym ieſzcze, ábyś poſtánowienie ſwoie ná opiniey y zdániu moim záſadzáć miáłá, chybá żebyś wielkie czułá uſpokoienie wnętrzne, y przychylność ku niemu. Powiem ći to obſzerniey gdy czás temu będźie. Co ieżelić uſpokoienia wnętrznego nie przynieśie, záżyiemy rády kogo inſzego, ktoremu może bydź Pan Bog iáśniey pokaże upodobánie ſwoie. Nie widzę by byłá rzecz potrzebna ſpieſzyć ſię; tym czáſem możeſz ſámá myślić o tym, nie báwiąc ſię iednák długo, áni czáſu trawiąc, gdyż iákom ći powiedźiał, lubo do tych czas to zdánie, ábym cię widźieć miał w Zákonie, nie poſtało w umyśle moim, iednákże nie ieſtem cále od tego: y lubobym też był od tego, iednákbym przeczyć nie chćiał, y przekładáć zdánia mego, ták nád włáſną skłonność twoię, gdyby byłá mocna w tey ſzczegulney okázyey (lubo we wſzyſtkich inſzych dotrzymam ći słowá, iż ćię prowádźić będę według zdánia mego) iáko też nád rádę niektorych oſob Duchownych, ktorychby ſię użyć w tym mogło. Zoſtaway Moiá Corko, wſzyſtká oddána w ręce Zbáwićielá náſzego,

go,

go, ofiáruy mu oſtátek lat twoich, proſząc go, áby ie obroćił do ſpoſobu żyćia, ktoryby mu był nayprzyiemnieyſzy; nie zá-przątay Duchá twego prożnemi obietnicámi ſpokoynośći, ſmá-ku, zasług; ále prezentuy ſerce twoie Oblubieńcowi twemu wyprożnione ze wſzyſtkich inſzych áfektow, krom nayczyſt-ſzey miłośći iego, y proś, áby ie nápełnił chęćią, prágnieniem, y wolą, ktora ſię w Boskim ſercu iego znáyduie, áby ſerce two-ie, iáko perłowa máćicá, nie poczynáło tylko z roſy niebie-skiey, á nie zwod świátowych: á obaczyſz, żeć Bog dopomo-że, y że wiele dokażemy, ták w obrániu, iáko y w wykoná-niu. Co ſię tycze dźiatek náſzych, przyſtáię ná to, ábyś im obmyśliłá mieyſce w Kłaſztorze, byle Pan Bog zgotował w ich ſercách mieyſce ná Klaſztor: to ieſt, pozwalam ná to, ábyś ich ná wychowánie dáłá do Klaſztoru, tą intencyą iż ie tám zoſtá-wiſz pod dwiemá kondycyámi; pierwſza áby Klaſztory były do-bre y reformowáne, y w ktorychby żywot wnętrzny prowá-dzono; druga, gdy przyſtąpi czás ich profeſſycy (co bydź nie może aż w ſzeſnaſtym roku) áby wiedźiano dowodnie, ieżeli ſię do niey bráć zechcą z nabożeńſtwem y dobrą wolą; álbo-wiem gdyby do tego chęći y skłonnośći nie miáły, byłoby to świętokrádzwo zámykáć ie w Klaſztorze. Widźiemy iáką Pán-ny przyięte do Zakonu przećiw ich właſney woli trudność máią do odważenia ſię, y ſtoſowánia do żywotá zakonnego. Trzebá dáć ie tám z łágodnym y uprzeymym nátchnienia po-wabem, przy ktorym ieżeli zoſtawáć będą, będą ſzczęśliwemi y mátká ich tákże, przez to iż ie wſzczepiłá w ogrodźie Oblu-bieńcá niebieskiego, ktory ie ſtokroć tyſiacznemi zkrapiáć bę-dźie łáskámi niebieskiemi. Obmyślayże im tedy zwolná y pilnie te pomieſzkánia; to ieſt zdánie moie. Ale co do ná-ſzey Amáty ponieważ zoſtawáć chce w burzliwośći y náwáłno-śćiách świátá tego, trzebá bez wątpienia ſtokroć więkſzego przyłożyć ſtáránia, dla ugruntowánia iey w cnoćie y pobo-żnośći; trzebá dáleko bárdźiey opátrzyć łodkę iey przećiwko wiátrom y náwáłnośćiom; trzebá w umyśle iey głęboko

wſzcze-

wſzczepić prawdźiwą boiaźń Boską y wychowywáć ią w nayświętſzych ćwiczeniách nabożeńſtwá. Względem záś náſzego C. B. pewien ieſtem iż Wuy iego większe będźie miał ſtáránie o wychowániu duſze iego, á niżeli o powierzchownym. Gdyby to był inſzy wuy, rádźiłbym ábyś ſámá to ſtáránie miáłá, żeby ten skarb niewinnośći nie zginał; nie poniechyway iednák podawáć umysłowi iego wdźięcznych y uprzeymych zapáchow pobożnośći, y częſto zálecáć Wuiowi iego pilne wychowánie duſze iego. Bog nim kierowáć będźie według upodobánia ſwego, ále trzebá żeby ſię też do tego ludźie przyłożyli. Nic ći więcey rzec niemogę względem áprehenſyey ktorą maſz ćięſzkośći twoiey, y obawiánia ſię niećierpliwośći w iey ponoſzeniu. Iżalim ći nie mowił pierwſzy raz (mowiąc z tobą o duſzy twoiey) że názbyt uważaſz pokuſy, y złe, ktoreć ſię tráfiá; y że nie trzebá tego uważáć tylko *groſſo modo*, że Białegłowy á czáſem y męſzczyzni názbyt uważáią ćięſzkośći ſwoie, ták iż myśli ich iedne z drugiemi ſię uplatywáią, y boiáźnią y prágnieniem ták duſzá uwikłána bywa, że ſię wyplątáć nie może. Czyż nie pámiętaſz iáko umysł Páná N. był uwikłány y záplątány prożną boiáźnią ná końcu poſtu, á to bynamniey mu pożyteczno nie było. Proſzę ćię moiá Corko, dla czći Boskiey, nie boy ſię Bogá, gdyż ći nic złego uczynić nie chce; kochay go mocno, álbowiem wieleć dobrego uczynić chce. Chodź poproſtu pod ćieniem rezolucyi náſzych, á odrzucay wſzyſtkie umysłu twego reflexye iáko nayokrutnieyſze pokuſy. Coż rzec mogę, dla záſtánowienia w ſercu twoim tego potoku myśli? Nie turbuy ſię o uleczenie iego, gdyż tá turbácya większey mu przyczynią choroby, nie uśiłuy zwyćiężyć pokus twoich; gdyż to śilenie ſię tymby ie bárdźiey zmocniło; pogárdzay niemi y ná nich ſię nie zaſtanawiay; reprezentuy imáginácycy twoiey IEZVSA Vkrzyżowánego ná ręku y pierśiách twoich, á ſtokroć rázy cáłuiąc bok iego przenayświętſzy, mow: To ieſt nádźieiá moiá, to żywe zrzodło ſzczęśćia mego, ſerce duſze moiey, y duſzá ſercá mego: nigdy mię nic nie oderwie

od

od miłośći iego, trzymam go y niepuszczę aż mię ná bespiecznym postáwi mieyscu. Mow mu często: Coż mieć mogę ná ziemi ábo prágnąć ná niebie? tylko ćiebie o moy IEZV; tyś iest Bogiem serca mego, y dźiedźictwem ktorego prágnę ná wieki. Czegoż się boisz moiá Corko? słuchay Páná nászego wołáiącego ná Abráamá y ná ćiebie tákże; Nie boy się, iam iest obrońcą twoim. Czegoż szukasz ná źiemi ieżeli nie Bogá? y tego masz. Trway státecznie w rezolucyách twoich. Zostaway w łodce w ktoreyem cię osadźił, zátym gdy náwáłność y burza powstánie, niech żyie IEZVS, nie zgińiesz; wprawdźie on spáć będźie, ále według czásu y mieyscá odecknie się, ábyć przywroćił ućiszenie. Moy Piotr S. ( mowi pismo ) widząc gwałtowną nawáłność, zlakł się, y záraz skoro się zlakł, począł tonąć; dla czego záwołał: O Pánie zbáw mię: á Zbáwićiel nász wźiąwszy go zá rękę, rzekł mu, człowiecze máłey wiáry czemuś wątpił? Przypátrz się Apostołowi temu, sucha nogą po wodźie chodźi, fale y wiátry pogrążyć go nie mogą, lecz boiaźń wiátru y náwáłnośći gubi go, ieśli go Mistrz iego nie wyrwie? Boiaźń iest złym większym trochę, niżeli samo złe. O Corko máłey wiáry, czegoż się boisz; nie boy się? chodźisz po morzu w pośrzod wiátrow y náwáłnośći ále z IEZVSEM, czegoż się tám obawiáć? Lecz ieżeli cię strách zdeymie, wołay mocno: O! Pánie zbaw mię. Podáć rękę, śćiśniy ią mocno, á z weselem postępuy. Krotko mowiąc, nie filozofuy nád tym co cię dolega, nie odpowiáday, chodź śmiele, Bog cię zgubić nie może, poki ty dla tego ábyś go nie zgubiłá, żyć będźiesz w swoich rezolucyách. Niech się świát wywroći, niech wszystko będźie w ćiemnośćiách, w dymie, w háłáśie, lecz Bog iest z námi. Ieżeli Bog przemieszkiwa w ćiemnośćiách, y ná gorze Synai dym z śiebie wydáiącey, grzmotámi, błyskáwicámi, y piorunámi okrytey, czyż nie dobrze nam będźie zostawáć przy nim? Trzebá ábym ći też o mnie iákie powiedźiał słowko, gdyż mię kochasz iáko samá śiebie. Mieliśmy tu przez te dwie Niedźieli wielki Iubileusz, ktory będźie y po wszystkim świećie, ná początku

pánowánia Oycá Swiętego, y woyny Węgierskiey. To mię zátrudniło, lecz przytym wielce poćieszyło, z odebránia wielu powiedźi generálnych, y odmiány sumnienia, krom morzá zwyczáynych spraw moich przy ktorych (tobie to tylko samey mowię) żyię w zupełnym uspokoieniu sercá, odważnym będąc ná wierne y pilne prácowánie około chwały Bogá mego, wprzod u siebie sámego, á potym w tym wszystkim co należy do urzędu moiego. Moy lud poczyna mię bárdzo serdecznie kocháć, co mię bárdzo ćieszy. Wszyscy twoi tu zdrowi, ktorzy cię w osobliwym máią poszánowániu. Zyi, żyi, Moiá Naymilsza Corko, żyi wszystká w Bogu, á nie obawiay się śmierći; dobrotliwy IEZVS iest cále nászym, badźmysz my też zupełnie iego. Nayświętsza Pánná naychwálebnieysza Páni y Xieni nászá dáłá go nam, pilnuymysz go dobrze. Badź sercá odważnego moiá Corko. Iestem nieskończenie twoim, y więcey áni żeli twoim.

*Fránćiszek B. Genew.*

# LIST XLVI.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią do ćierpliwośći bez zámieszánia y troskliwośći; do służenia Bogu w pośrzod niesmákow y oschłośći. Iż pokusy bluźnierstwá, y przećiwko wierze, nie od Bogá pochodzą; gárdźić niemi trzebá.*


Ielbię Bogá z tey státeczności, ktora znośisz utrapienia twoie. Widzę iednák ieszcze nie co zámieszánia y trosklíwośći, ktora przeszkoda iest ostátecznemu skutkowi cierpliwośći twoiey. W ćierpli-

pliwośći wáſzey, mowi Syn Boży, ośiągnienie duſze wáſze. Toć tedy ten ieſt ſkutek ćierpliwośći, dobre duſze ſwoiey ośiągnienie; y im bárdźiey ćierpliwość ieſt doskonálſza, tym záćnieyſze y zupełnieyſze bywa duſzy ośiągnienie: ćierpliwość záś ieſt tym doskonálſza, im mniey do niey ſię przymieſzywa zámieſzánia y troskliwośći. Niechże ćię Bog raczy wybáwić od tych dwuch oſtátnich niewygod, á wkrotce potym od inſzych uwolniona będźieſz. Bądź proſzę odważnego ſercá Moiá Naymilſza Sioſtro, nie ćierpiáłáś podrożnych niewczáſow tylko przez trzy látá, á iuż chceſz odpoczynku? lecz pámiętay ná dwie rzeczy: pierwſza, iż ſynowie Izráelſcy czterdźieśći lat ná puſzczy zoſtawáli, wprzod, niżeli przyśli do źiemie pomieſzkánia ſwego, ktora im byłá obiecána, lubo powoli idąc ſześć Niedźiel doſyć było ná tę drogę; á nie wolno było pytáć ſię czemu Bog kazał im ták wiele obchodźić, y czemu prowádźił ie przez drogi ták przykre? y ći wſzyſcy ktorzy o to ſzemráli, przed weyśćiem do źiemi obiecáney, pomárli. Druga, iż Moyżeſz naywiękſzy przyiaćiel Boży, że wſzyſtkiego ludu, umárł ná gránicách źiemie odpoczynku, widząc ią oczymá ſwemi, á niemogąc ćieſzyć ſię z iey záżywánia. Dałby to Pan Bog ábyśmy ſię máło ogladáli ná drogę, ktorą odpráwuiemy, á żebyśmy wlepione oczy mieli ná tego, ktory nas prowádźi, y ná ſzczęśliwy kray, do ktorego nas prowádźi. Coż nam na tym, czyli przez puſtynią, czyli przez pole idźiemy? byle Bog był z námi, y bylęśmy do niebá doſli. Wierz mi proſzę; ile możeſz oſzukiway złe twoie, y ieżeli ie czuieſz, przynamniey nie pátrzay ná nie, gdyż widzenie iego, więcey ći áprehenſyey przynieśie, áníżeli czućie bolu iego: iákoż też záwięzuią oczy tym, ktorzy ćięſzki raz od mieczá ponieść máią. Widźi mi ſię, iż názbyt trochę záſtánawiaiz ſię ná uważániu ćięſzkośći twoiey. Co záś ſtrony tego co mi námieniaſz, iż to ieſt ćięſzka rzecz chćieć, á nie modz; niechcęć mowić tego, iż trzebá chćieć tego co człowiek może; álećto tylko mowię, iż to ieſt wielka przed Bogiem, modz chćieć. Poſtąp dálej proſzę

ſzę, á uważ ſobie to opuſzczenie ktore Pan náſz ćierpiał w ogroycu; przypátrz ſię iáko ten ukocháni Syn prośiwſzy Oycá ſwego o poćiechę, á poznawſzy iż mu iey dáć nie chce, nie myśli więcey o niey, nie troſzcze ſię o nię, nie ſzuka iey; ále iákoby iey nigdy nie pretendował, wykonywa mężnie y odważnie ſpráwę zbáwienia náſzego, Ták y ty, po odpráwioney do Oycá prozbie, áby cię poćieſzył, ieśli w tym upodobánia iego nie będźie, nie myśl więcey o tym, ále umocniey odwagę twoię do ſpráwowánia zbáwienia twego ná krzyżu, ták iákobyś nigdy z niego z ſtąpić nie miáłá, y iákobyś więcey iáſnego y pogodnego dńiá życia twego widźieć nie mogłá. Coż czynić, trzebá widźieć Bogá y mowić do niego między grzmotámi y wichrámi, trzebá widźieć go w pośrzod krzaku w ogńiu y ćierniu; co áżeby uczynić, to prawdá iż trzebá ſię rozzuć, y uczynić wielkie wyrzeczenie ſię woli y áfektow náſzych. Lecz że dobroć Boska nie powołáłá cię do ſtanu tego w ktorym zoſtáieſz, áżeby cię ná to wſzyſtko umocnić nie miáłá, Iemu przynależy dokonánie ſpráwy iego. To prawdá iż ieſt trochę przydłużſza, álbowiem ſpráwá ſamá tego wyćiąga; iednákże trzebá mieć ćierpliwość. Krotko mowiąc, dla czći Boskiey podday ſię cále woli iego, y bynamniey nie rozumiey tego, iż mu inákſzym ſpoſobem lepieybyś służyć mogłá; gdyż mu nikt nigdy dobrze nie służy, tylko ná ten czás gdy mu służy według woli iego; on záś chce ábyśmu służyłá bez ſmáku bez poćiechy z przećiwnośćią y ćiężkośćią umysłu. Tá usługá ukontentowánia tobie nieprzynośi, ále iemu; nie ieſt według upodobánia twego, ále według iego. Imáginuy ſobie iákobyś nigdy nie miáłá bydź uwolniona od ſwoich ućiskow: cożbyś też czyniłá? mowiłábyś do Bogá, ieſtem twoiá; ieślić nędze moie ſą przyiemne, przymnoż ich liczby y długośći. Mam nádźieię w Zbáwićielu náſzym, iżbyś ták mowiąc, więcey iuż o tym nie myślilá, przynamniey iużbyś ſię nie troskáłá. Czyńże to y teraz, y przyucz ſię do pracy twoiey, iákobyś z nią ná záwſze żyć miáłá, á obaczyſz, iż gdy o wybáwieniu ſwoim myślić

ślić nie będźiesz, Bog o nim myślić będźie: y gdy skwápliwie około niego chodźić nie będźiesz, Bog ku niemu pospiesz y. Iuż dosyć ná ten punkt, poki mi Bog nie zdárzy sposobnego czásu do rozmowienia się do woli, gdy ná nim ugruntuiemy upewnienie rádośći nászey, co będźie ná ten czás, gdy się nam Bog da z sobą obaczyć.

Tá Duszá, ktora ty y ia ták bárdzo kochamy, kazáłá się mnie pytáć, ieżeli ma czekáć przytomnośći Oycá swego Duchownego do wyspowiádánia się z niektorego punktu, ktorego nie pámiętáłá przy dożywotniey spowiedźi, y iáko widzę bárdzoby sobie tego życzyłá. Ale powiedz iey proszę, iż to żadną miárą bydź nie może; záwiodłbym Duszę iey, gdybym iey tego błędu pozwolił. Trzebá żeby ná pierwszey spowiedźi swoiey, naypierwey się z tego grzechu przepomnionego spowiádáłá, (toż mowię y o inszych, ieżeli ich się więcey znaydźie,) á to szczerze y po prostu, nic nie powtarzáiąc z generálney spowiedźi, ktora bárdzo dobrze odpráwiona byłá; á zátym tá Duszá, przy tym wszystkim co się przepomniáło, turbowáć się nie ma. Odwiedź ia od tey złey áprehensyey, ktora iey w tey mierze trudność czynić może; gdyż to prawdá, iż naypierwszy y nayprzednieyszy stopień Chrześćiáńskiey prostoty, záwisł ná tey szczerośći wyznawánia grzechow swoich, (gdy tego potrzebá) rzetelnie y poprostu, nie obawiáiąc się uráźić uchá spowiedniká, ktore ná to tylko nakłonione iest, áby grzechow słucháło, á nie cnot: á grzechow rożnych. Niechże tedy śmiele y odważnie ulży w tym sumnieniu swemu, z wielką pokorą y wzgárdą sámey śiebie, nie obawiáiąc się pokazáć nędzy swoiey temu, przez ktorego ią Bog uleczyć chce. Ale ieżeli się zwyczáynego spowiedniká swego názbyt wstydźi y obawia, może iść do inszego, álebym chćiał, żeby w tym wszelka prostotá záchowána byłá; y ták rozumiem, że to co powiedźieć ma, iest rzecz bárdzo máła w sámey rzeczy, tylko áprehensya pokazuie iey ią bydź wielką. Lecz powiedz iey to wszystko z wielką miłośćią, y upomniey ią, iż gdybym w tey okázyey stosowáć się mogł do iey in-

inklinácyey, chętniebym to uczynił, według usługi, ktora poświęćiłē nayświętſzey wolności Chrześćiáńskiey. Ieżeli potym zá pierwſzym obaczeniem Oycá ſwego duchownego będźie rozumiáłá, iż odnieśie poćiechę iáka y pożytek, zá powiedzeniem mu tegoż wyſtępku, będźie to mogłá uczynić; lubo w tym potrzeby żadney niemaſz. Wyrozumiewam iednák z oſtátniego liſtu iey, iż tego prágnie, y ták rozumiem że to z pożytkiem iey będźie, náwet żeby y ſpowiedź dożywotnia ponowiłá z wielkim przygotowániem, ktorego iednák záczynáć nie ma, aż trochę tylko przed wyiázdem, áby umysłu ſwego nie pomięſzáłá. Powiedz iey ieſzcze proſzę, iż poznałem prágnienie, ktore mieć poczyna widźieć ſię kiedyżkolwiek ná mieyſcu tákim, kędyby mogłá służyć Bogu ćiáłem y głoſem. Zátrzymay ią ná tym początku, y day iey do wyrozumienia, iż to prágnienie ieſt tákiey powagi, że nie powinná áni go ponawiáć, áni dopuśćic áby ſię pomnażáło, áż ſię wprzod o tym zupełnie znieśie z Oycem ſwoim duchownym, y aż poſpołu oboie usłyſzą co Pan Bog ná to rzecze. Obawiam ſię aby ſię w to głębiey nie wdáłá, y áby potym trudnośći nie było w przywiedźeniu iey do iednoſtáyności umysłu, z ktorym słucháć trzebá rády Boskiey. Zyczę, áby go záchowywáłá, ále nie żeby go przyczyniáłá; gdyż wierzay mi, lepſza będźie záwſze słucháć Zbáwićielá náſzego z iednoſtáynośćia umysłu y wolnośćia duchá: co bydź niemoże, ieżeli to prágnienie pomnażáć ſię będźie, gdyż podbiie pod moc ſwoię śiły wnętrzne y tyránizowác będźie rozum w tym obrániu. Wielećpracy zádáię, czyniąc cię posłáńcem do odnoſzenia tych reſponſow; ále ponieważeś chćiáłá wźiąć ná ſię ſtáránie dla donoſzenia mi iey pytánia, tedy cię ieſzcze rozumiem y do tego miłość twoiá przywiedźie, iż iey daſz wyrozumieć zdánie moie. Bądź proſzę ták ſtáteczna, ażeby cię nic nie poruſzyło. Ieſzcze noc trwa, lecz dźień ſię przybliża nie opoźni nie, Ale tym czáſem wykonaymy słowo Dáwidowe. W nocy podnośćie ręce wáſze ku świątnicy, á błogosłáwćie Páná. Błogosławmy go ze

wszy-

wszystkiego sercá nászego, y prośmy go, áby był wodzem nászym, łodka, y portem. Niechcę ná ostátni list twoy, ná káżdą rzecz z osobná odpisowáć, ále tylko ná niektore punktá, ktore mi się zdádza bydź potrzebnieysze. Rozumieć tego nie możesz Moiá Naymilsza Corko, áby pokusy przećiwko wierze y Kośćiołowi S. od Bogá pochodźić miáły; y ktoż cię kiedy tego náuczył, áby Bog miał bydź ich Autorem? Dobrze, ćiemnośći, słábośći, do słupá przywiazánia, opuszczenia, strácenia rzeźwośći, słábośći żołądka duchownego, gorzkośći ust wnętrznych, ktora gorzkim czyni naysłodsze wino świátá tego; ále poduszczenia, bluźnierstwá, niewiernośći, niedowiárstwá, ah! nie; te od Bogá nászego pochodźić niemogą; łono iego iest názbyt czyste, iákżeby obiektá tákie od niego początek mieć miáły? Ale wiesz co Bog w tym spráwuie? dopuszcza áżeby złośliwy rzemieślnik podobnych spraw, prezentował ie nam do przedánia, áżebyśmy przez ich pogárdzenie, oświadczyć mogli áfekt, ktory mamy do rzeczy Boskich. A dla tego Moiá Naymilsza Siostro, nayukocháńsza Corko moiá, czy trzebász się mięszáć, y postáwę swoię odmienić? o Boże! bynamniey. Ten czárt ktory krąży około umysłu nászego, chcąc obaczyć ieżeliby kędy otwártych drzwi ználeść nie mogł, toż czynił z Iobem, z Swiętym Antonim, z Swiętą Kátárzyną Seneńską, y z nieskończoną liczbą dusz pobożnych, ktore ia znam, y z moią tákże, ktora nic dobrego nie iest, y ktorey nie znam. Y coż Moiá Naymilsza Corko, dla tego wszystkiego czy trzebász się trapić? dopuść mu krążyć, miey tylko dobrze wszystkie weyśćia záwárte, w ostátku zmordowánym zostánie; ábo ieżeli się nie zmorduie, Bog mu od obleżenia ustąpić roskaże. Pámiętay ná to, com ći widźi mi się iuż przedtym powiedźiał. Iż to iest dobry znák, że ták wiele háłásow czyni około woli, znák to iest, iż tám iescze nie wszedł. Bądź odważna Moiá Naymilsza Duszo: to słowo mowię z wielkim áfektem, y w IEZVSIE Chrystusie: Moiá Vkochána Duszo, bądź odważnego sercá; poki z odwagą mowić możemy, lubo bez czułego áfektu; Niech

żyie

żyie IEZVS, niczego się bać nie trzebá. Y nie mow mi tego, iż ći się widźi, że to mowisz ospále, bez męstwá y odwagi, ále iákoby sobie gwałt czyniąc. O Boże! tenći to iest Swięty gwałt, ktory porywa niebo. Widźisz moiá Corko, znák to iest, iż wszystkiego dobyto, iż nieprzyiaćiel wszystko opánował w fortecy nászey, krom niedobytego nieprzezwyćiężonego sercá nászego, ktore zginąć nie może, tylko sámo przez się. Táć to iest ná koniec wolna wola, ktora wyzuta ze wszystkiego przed Bogiem, przemięszkiwa w naywyższey y nayduchownieyszey częśći duszy, nikomu podległa nie będąc tylko Bogu swemu á sobie sámey: y choćiasz wszystkie insze siły duszne zginą, y pod moc nieprzyiaćielá są podbite, oná sámá pánią sobie iest áby nie zezwoliłá. Widźisz tedy dusze utrapione, álbowiem nieprzyiaćiel opánowawszy wszystkie siły wnętrzne, háłásy tám swoie odpráwuie, ták, iż z trudnośćią słyszeć się może co się mowi y czyni w tey woli wyższey; ktora ma wprawdźie głos wyráźnieyszy y rzetelnieyszy niżeli wola niższa, lecz tá ma ták przeráźliwy y gruby, iż zátłumia wdźięczność támtego. Ná koniec notuy to sobie, pokić się pokusa niepodobáć będźie, niczego się obawiáć nie trzebá: álbowiem dla czegoż ći się nie podoba, ieżeli nie dla tego iż iey niechcesz? Przytym te pokusy ták uprzykrzone ze złośći czártowskiey pochodzą, ále ćięszkość y utrapienie ktore ztąd ponośiemy z miłośierdźia Boskiego pochodźi, ktory przećiw woli nieprzyiaćielá swego, wywodźi ze złośći iego święte utrapienie przez ktore poleruie złoto, ktore do skárbu swego włożyć chce. Mowię tedy ták; pokusy twoie są od diabłá y piekłá, ále prace twoie y utrapienia są od Bogá y z niebá. Mátki są z Bábilonu, ále corki są z Ieruzalem. Pogardzay pokusámi, á utrapienia ochotnie przyimuy. Powiemći potym, gdy wolnieyszy czás mieć będę, co zá złe pochodźi z tego zátłumienia umysłu; gdyż to się krotkiemi nie może opisáć słowámi. Bynamniey się (proszę) nie obawiay zádáć mi pracą, gdyż z tym się oświadczam, iż mi to iest niezmierna poćiecha, kiedy iestem obćiążony oddániem ći usłu-

usługi iákiey; pisuyże tedy do mnie, á często, bez porządku żadnego y iák nayobszerniey możesz, niezmierne z tego záwsze ukontentowánie mieć będę. Zá godźinę záraz wyieżdzam do miasteczká, w ktorym kazáć mam, gdyż Bog chce ábym mu służył, ćierpiąc, y kaząc, záco niech ná wieki będźie błogosłáwiony. Nic mi się ieszcze nie stáło po tey burzy o ktoreyem ći námienił; lecz ieszcze obłoki są nád głową moią pełne chmury y piorunow. Nie możesz mieć zbyt ufności we mnie, ktory iestem doskonále y nieodmiennie twoim w Chrystuśie, od ktorego tyśiąc rázy ná dźień życzęć naywiększych łask y błogosłáwieństw. Zyimy y umieraymy w nim, y dla niego. Amen. Twoy naypewnieyszy y cále oddány sługá w Chrystuśie.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

18. Februarij. 1605.

# LIST XLVII.

## Do iedney Páni.

### *W teyże máteryey.*

PEwien iestem Moiá Corko, iżeś iuż odebráłá trzy listy, ktorem pisał do ćiebie, ktore ćię ieszcze nie doszły były, kiedyś do mnie pisáłá 2. Augustá. zostáie mi tedy ná ten tylko odpisáć; poniewaz w przeszłym ná dawnieyszy dostátecznym dał respons. Pokusy twoie przećiw wierze powroćiły; á lubo im y słowká nie odpowiádasz, przećięć się naprzykrzáią; że im nie odpowiádasz, to iest dobra, Moiá Corko; ále názbyt myślisz o nich, ále się ich názbyt obawiasz, ále ie áprehenduiesz: gdyby nie to, nic ći by złego nie uczyniły. Názbyt iesteś czuła w pokusách. Aże kochasz wiárę, dla tego niechćiáłábyś naymniey

uczuć przećiwney myśli, yskoro ſię ćiebie áby iedná dotchnie, záraz ſię ſmućiſz, záraz ſię mieſzaſz, zbyt przeſtrzegaſz czystośći tey wiáry, y ták ći ſię widźi, iż ia naymnieyſza rzecz ſzpeći. Nie, nie Moiá Corko, dopuść wiátrowi niech wieie, y nie rozumiey, áby ſzum liſtkow ná drzewie ſię chwieiących miał bydź dźwiękiem ſzermuiących mieczow. Nie dawnego czáſu będąc blisko ulow pſzczoł, niektore z nich obśiádły mi twarz; chćiałem ie ręką odpędźić, ále ná mię wieśniak ieden záwołał, nie boyćie ſię y nie ruchayćie ich, nie wam nie uczynią; ieżeli ſię ich tchniećie, pewnie was pokąſáią; uwierzyłem mu, żadna mię też nie ukąśiłá. Wierz mi, nie boy ſię tych pokus; Nie tykay ſię ich, żadna ćię nie obráźi; idź dáley, y nie záſtánawiay ſię ná nich. Powracam teraz z mieyſcá pewnego, gdźie ſię kończy Dyecezya moiá, kędy zkończyłē záłożenie trzydźieſtu y trzech Páráfiy, w ktorych od lat iedenaſtu nie byli tylko Miniſtrowie, y byłem tám pod ten czás przez trzy látá ſam ieden, opowiadáiąc wiárę Swiętą Kátolicką. Bog mi w tey drodze dał doznác cáłowitey poćiechy, gdyż miáſto tego com ná ten czás nie záſtał tylko ſto Kátolikow, terazem nie záſtał y ſtá Lutrow. Wielkiey pracy záżyłem w tey drodze, y wielkiego zámieſzánia; á że to było o rzeczy doczeſne y dochody Kośćielne, bárdzom tym był zátrudniony, ále Bog z łáski ſwoiey wſzyſtko do dobrego przywiodł końcá; do tego ieſzcze ſię cokolwiek ſię w tym ználázło pożytku duchownego. Powiádam ći to, álbowiem ſerce moie przed twoim nie zátáić nie może, y nie poczyta ſię bydź zá rożne y inſze, ále zá iednoż z twoim. Dniá dźiśieyſzego Swiętego Auguſtyná Swięto obchodźiemy, pomyślić ſobie możeſz, ieżelim ſię zá ćię nie modlił do Páná, do sługi y do Mátki tegoż sługi. Bog niech będźie ſercem náſzym, Moiá Corko, ia ieſtem w nim, y z woli iego cále twoim. Zyi weſoło, á badź mężna. Bog ktorego kochamy, y ktoremuſmy ſię poświęćili, tákiemi nas mieć chce. On mię dał tobie, niech ná wieki będźie błogosłáwiony, y uwielbiony. w dźień Swiętego Auguſtyná.

Iuż zkładałem ten list, ták źle nápisány, á oto mi przynoszą insze dwá, ieden 16. drugi 20. Augusta pisány, obá w iedneyże koopercie; nic w nich nie widzę, tylko to, com iuż powiedźiał. Názbyt się pokus obawiasz, á to tylko sámo iest źle. Bądź odważna: wszystkie pokusy piekielne zmázáć nie mogą umysłu, ktory ich nie kocha; dopuść im tedy biegáć. Apostoł Páweł Swięty strászne ćierpi, á Pan Bog mu ich odiąć nie chce, á to wszystko z miłośći. Nuż tedy Moiá Corko, bądź odważna; niech to serce będźie IEZVSOWE; pozwol temu psu szczekáć u drźwi ile zechce. Zyi Moiá Corko z Naysłodszym IEZVSEM, y Nayświętsza Xięnią twoią, między ćiemnośćiámi, gwoźdźiámi, ćierniem, włoczniámi, opuszczeniem; y z Pánią twoią żyi długo we łzách, nic nie otrzymuiąc; ná koniec Bog ćię wskrześi y uweseli, y pokażeć prágnienie sercá twego; Tę mam nádźieię. á choćby tego y nie uczynił, iednák mu nie przestániemy służyć, y on nie przestánie bydź Bogiem nászym, álbowiem miłość ktorą mamy ku niemu iest, przyrodzenia nieśmiertelnego, y nieskáźitelnego.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

30. Augusta, 1605.

# LIST XLVIII.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



MOiá Naymilsza Corko. Przećiwko tym nowym podusczeniom y pokusom niewiernośći, abo wątpliwośćiom przećiwko wierze, zámykay się y zásłániay náukámi, ktoreć dotąd dawáne były, bo się niczego obawiáć nie masz; strzeż się tylko dysputácyey y tárgow, przy tym smutku y poturbowániu, á będźiesz wolną od nich. Co do mnie, ią widzę tę wielką nienawiść

wiść y obrzydliwość, ktorą masz przećiwko tym podusczeniō: nie wątpię, żeć to szkodźi y gorę dáie nieprzyiaćielowi, ktory się tym kontentuie, żeć przykrość y poturbowánie przynośi, ponieważ czego inszego dokazáć nie może, iákoż y nigdy nie dokaże zá pomocą Bożą. Ale badź mężnego sercá, Moiá Naymilsza Corko, nie baw się uważániem tego wszystkiego; gdyż dosyć ći ma bydź ná tym, iż Bog w tych przećiw tobie szturmách obrążony nie iest; im nayczęśćiey możesz, używay pogárdy tych wszystkich turbácyi, gdyż pogárdá iest naylepszym przećiwko nim lekárstwem. Nie, bynamniey się nie turbuię o kolumny przybytku nászego, gdyż Bog iest ich obrońcą. Długom iednák uważał, co tákiego dáć mogło tyle śmiáłośći y bespieczeństwá świátu, do chcenia ich poruszyć? álbowiem zda mi się, iż mu dosyć nieprzyiemną twarz pokázuiemy, dla odięćia mu bespieczeństwá, áby się z námi nie łączył, wszystko to iednák nic nie iest. Nie mogę nigdy przestáć życzyć ći obfitośći łask Zbáwićielá nászego, y Nayświętszey Mátki iego, w miłośći ktorego iestem y będę nieporuszenie y iedynie cále twoim.

*Fránćiβek Biskup Genewenski.*

6. Márcá, 1606.

# *LIST XLIX.*

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Iż βczere wyznánie występku swego iest áktem odważnym, y że iedni drugich znośić mamy.*



Iem dla Boga, wiem Moiá Naymilsza, y wielka Corko, iákie iest serce twoie ku mnie; ále niechcesz ábym sposobny czás upátrzył dla wszczepienia w nim cnot wspániálszych, ktorych owoce są wieczne. Wprawdźie cále teraz czásu nie mam,

álec

áleć to prawdźiwie mowię, iż list twoy táka przyiemna wonnośćia Duszę moię nápełnił, że od dawnego czásu nicem tákiego nie czytał, coby mi ták doskonáła przynieść miáło poćiechę. Y powtornie ieszcze mowię Moiá Naymilsza Corko, iż ten list wzbudźił we mnie áfekty miłośći ku Bogu, ktory iest ták dobry, y ku tobie, ktora chce ták dobra uczynić, iż záprawdę obowiazány iestem oddáć dźięki zá to Boskiey iego opátrznośći. Ták záiste Moiá Corko, trzebá cále zćiagnać rękę do skrytośći serc nászych, dla wyrwánia nieprzyzwoitych skutkow, ktore tám spráwuie własna miłość násza, przez humory násze, skłonnośći y áwersye. O Boże! iákie ukontentowánie sercu Oycá kocháiacego, słyszeć serce ukocháney Corki swoiey protestuiace się y oświadczáiące, iż byłá zazdrośćiwa, y zła. Iák szczęśliwa iest tá zazdrość, zá ktora nástępuie ták szczere wyznánie? Ręká twoiá list ten pisząca, odważnieysze wykonáłá dźieło, ániżeli kiedy Alexándrowá. O! czyńże tedy dobrze Moiá Corko to, co serce twoie postánowiło. Nie dźiwuy się temu co przeszło; ále poprostu, z pokora, miłośćia, y ufnośćia, łacz umysł twoy z umysłem tey ukocháney Duszy, ktora, pewien iestem, odbierze z tego tyśiac tyśięcy poćiech. Ah! Moiá Corko, wielka to iest czastká doskonáłośći nászey, znośić iedni drugich w niedoskonáłośćiách nászych; álbowiem w czymże wykonáć mamy miłość bliźniego, ieżeli nie w tym się znoszeniu. Moiá Corko, oná ćię kocháć będźie, á ty ia, Bog záś was wszystkie kocháć będźie; y mnie też Moiá Naymilsza Corko kocháć będźiesz, ponieważ Bog tego chce, á zátym dáie mi doskonáła miłość Duszy twoiey, ktora poprzyśięgam, áby z dobrego w lepsze postępowáłá, á z lepszego ieszcze w lepsze w nábywániu cnot świętych. Postępuy śmiele y wspániále. Niech żyie IEZVS. Amen.

*Fráńcißek Biskup Genew.*

18. Decembr. 1615.

# LIST L.

## Do iedney Páni.

### *Pobudza ią do duchowney wesołośći.*

JAkie szczęśćie Moiá Naymilsza Corko, bydź cále Boską? álbowiem on kocha swoich, w opiece ich ma swoiey, prowádźi ich, przyprowadza do portu pożądáney wieczności. Zostáyże tedy ták y nie dopuszczay nigdy Duszy twoiey, áby się smućić miáłá, áni żyć w gorzkośći duchá, ábo w skrupułách, ponieważ ten ktory ią ukochał, y ktory umárł á żeby oná żyłá, iest tak dobry, słodki, y przyiemny. Chćiał ten wielki Bog, ábyś byłá iego, y toć podał chcenie, ktoreś przyięłá; nád to sprawił, żeś się chwyćiłá prawdźiwych sposobow ku temu służacych. Bez watpienia tedy Moiá Naymilsza Corko, iesteś cále iego, z czego się nieskończenie ćieszę, y zá to błogosłáwię miłośierdźie iego, iáko będac w nim bez końcá Twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługą.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

w Annezyum 7. Augusta,
Roku 1617.

# LIST LI.

## Do iedney Páni.

### *Vpomina ią, żeby byłá odważnie pokorną, wierną w służbie Boskiey, y świątobliwie wesołą.*

Moiá

Oiá Naymilsza Corko ( álbowiem rozumiem iż chcesz ábym ćię tym názywał imieniem ) pośilay ukochána Duszę twoię w duchu serdeczney ufności w Bogu; á w tenże sam czás, w ktory widźieć się będźiesz otoczona niedoskonáłośćiámi, wzbijay ytm bárdziey chęć twoię do tym większey ufności. Miey śiłę pokory, álbowiem iest to cnotá nád cnotámi, ále pokory wspániáłey y spokoyney. Bądź wierna służyć dobrze Pánu nászemu, ále w służbie iego záchowyway wolność synowska y miłosna, nie dáiac przykrych gorzkośći sercu twemu. Záchowyway ducha świętey wolnośći, ktoryby skromnie się wylewáiac ná spráwy y słowá twoie, poćiechę przynośił ludźiom pobożnym ná ćię się zápátruiacym, áby chwalili Bogá, ktory iest iedyna pretensya násza. A ponieważ iuż ćiáłá twego do żadnego umartwienia y ostrośći pokuty mieć nie możesz, iákoż też bynamniey nie iest rzecz potrzebna, ábyś o tym myślić miálá, ták iákosmy z soba ná to się zgódźili, miey serce twoie dobrze ułożone w obecnośći Zbáwićielá nászego, y ile można czyń wszystko co czynić będźiesz dla upodobánia się Bogu, y to co ćierpieć będźiesz według kondycyey żywotá tego, ćierp to ná tęż intencya; álbowiem Bog ćię tym sposobem ośiagnie, y tęć łáskę uczyni, iż go y ty czásu swego ośiagniesz ná wieki; o co go przez cáły żywot moy prośić będę Moiá Naymilsza Corko, y będę ze wszystkiego sercá mego Twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługa.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LII.

## Do iedney Nowicyuszki.

*Nápomina ią, áby żyłá w pokorze y posłuszeństwie.*

Wiel-

Wielce ſię ćieſzę Moiá Naymilſza Corko z ſzczęśćia, ktorego záżywaſz w tey świętey kompániey, w ktorey zoſtáieſz, gdyż to ieſt twoim dobrem nieoſzácowánym żyć w służbie Boskiey ná mieyſcu tákim, kędy wſzyſtkie mu duſze służą y kędy towárzyſtwo ich otacza młodość twoię, dla potwierdzenia iey y ugruntowánia w dobrym przedśięwźięćiu. Co do mnie, uſtáwicznie wielki mieć będę áfekt ku poſtępkowi twemu w pobożnośći, nie dla tego iż ieſteś corka rodźicow tych, ktorych ia wyſoce ſobie poważáiac, interes moy zakładam w ich ukontentowániu, ále ieſzcze y dla tego, że zá pozwoleniem ich, y Pánny Xięni twoiey, rozumiem, że cokolwiek należę do Duſzy twoiey, ktora nośi nayświętſzy Chárákter Bierzmowánia z ręku moich odebrány. Dla czego mniemam, iż ieſtes trochę Corka moiá, á ia pewnie wiele ieſtem Oycem twoim, uczuwſzy wielce Oycowski afekt ku tobie. Záczym ze wſzyſtkiego ſercá mego upraſzam ćię, ábyś ſię wiernie ćwiczyłá w świętym poſłuſzeńſtwie ku tym Duſzō świętym, ktorym Bog twoię polećił, áby dniá iednego byłá cále iego, á ukochána iego oblubienica. Bądź záwſze weſoła Moiá Naymilſza Corko, ponieważ prawdźiwſzego weſela tu w tym żyćiu śmiertelnym nie máſz, krom tego, zoſtawáć ná drodze naypewnieyſzey, ktora nas wiedźie do nieśmiertelnego. Zyi tedy ták pokornie y ſpokoynie, Moiá Naymilſza Corko, y modl ſię często zá mnie, ktorym ieſt Twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Brátem y ſługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST LIII.

## Do iedney Zakonnice Nawiedzenia

*Nápomina ią áby właśną podłość ſwoię kocháłá.*

Pozdra-

POzdrawiam serce twoie ze wszystkiego sercá mego, y proszę ábyś záwsze kocháłá tego stárego Oycá, ktory ćię záprawdę kocha ze wszystkiego sercá swego, co raz tym bárdźiey, Moiá Naymilsza Corko; y ćieszy się słyszac, iż zá łáską Bożą, ten Klasztor postępuie w pokorze, łáskawośći, pokoiu, y miłośći Boskiey; zá co niech ná wieki przedwieczna dobroć będźie błogosłáwiona. Tráktuię sam bárdzo uśilnie o záłożeniu Klasztoru Náwiedzenia wTurynie. Ták Bog Moiá Naymilsza Corko rozmnaża y błogosłáwi dźieło, ktoremu raczył dáć początek przez podłość y nikczemność troygá máleńkich osob stworzenia swego; ktore dla tego uśilnie stáráć się máią, áby były co raz tym bárdźiey cále y zupełnie oddáne ná usługę Boskiego Máiestatu, y tey wokácyey, áby ią codźiennie przyiemnieyszą czyniły Bogu. Piszę do ćiebie według teráźnieyszey dyspozycyey moiey; gdyż potrzebá ábym ták pisał do duszy moiey naymilszey Corki, prosząc Bogá áby ią uczynił święta, y mnie też, ktory ták dáleki iestem od tego szczęśćia. Iesczeć y to słowko rzec trzebá, Moiá Naymilsza Corko; Ieżliś nie iest w łásce, kochay to poniżenie. Wierz mi, Bog chętnie pátrzy ná to co iest wzgárdzonego, y podłość mile przyięta, byłá mu záwsze przyiemna. Bog iest ták dobry, iż wnętrznie náwiedzáć będźie Náwiedzenie násze, umacniáć ie będźie gruntownie w stáłey pokorze, prostoćie, y umartwieniu. Zyi wesoło ile możesz, tym weselem spokoynym y pobożnym, ktorego iest korzeniem miłość podłośći nászey. Moiá Naymilsza Corko, pozdrawiam ćię Duchem, ktory iest nieroźdźielnie twoim. Niech żyie IEZVS. Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

30 Decembr. 1618.

# LIST LIV.

## Do iedney Zakonnice Kármelitanki.

### *Pobudza ią do mężney y odważney pokory.*



Moiá Naymilſza Corko. Iáko to twoiá poćiechá, iż ćię ſam Bog uczynił przełożona, ponieważ nie ieſteś przez zwyczáyne ſpoſoby obieráná, dla tego Opátrzność iego obowiazána ieſt trzymáć ćię ręką ſwoią, ażebyś dobrze to wykonywáłá, ná co ćię powołał. Wierz mi Moiá Naymilſza Corko, trzebá poproſtu poſtępowáć ſobie pod dyrekcyą tego dobrotliwego Bogá, á nie przeczyć tey powſzechney uſtáwie, iż Bog ktory záczał w nas dobro, dokona go według mądrośći ſwoiey, byleſmy mu byli wiernymi, y pokornymi. Ale ſzukáią między ſługámi iego ktorego, coby był wierny. Ia záś tobie mowię, iż będźieſz wierną, ieżeli będźieſz pokorną. Ale czy będęſz pokorną? Będźieſz ieżeli chceſz. Ale ia chcę: toś iuż nią ieſt. Ale ia czuię iż nie ieſtem: Tym lepiey; álbowiem to służy, abyś tym pewniey pokorną byłá. Nie trzebá ták ſubtelnie dyſzkurowáć, trzebá ſzczerze poſtępowáć; á iáko ćię Bog obćiążył Duſzámi, ták go też ty ſwoią obćiąż, áby on ſam wſzyſtko dźwigał, ták ćiebie iáko y ćiężar twoy ná tobie. Serce iego ieſt wielkie, y chce áby twoie miáło w nim mieyſce ſwoie. Ták tedy polegay ná nim, á gdy popełniſz wyſtępek, ábo defekt iáki, nie dźiwuy ſię temu, lecz upokorzywſzy ſię przed Bogiem, pámiętay ná to, że moc Boska tym chwalebniey ſię wydáie w słábośći náſzey. Iednym słowę, Moiá Naymilſza Corko, trzebá żeby pokorá twoiá byłá mężna, y odważna, w ufności ktorą mieć maſz w dobroći tego, ktory ćię ná tym urzędźie poſádźił. A żeby zágrodźić drogę ták wielom roſtropnośći ludzkiey wymowkom, z ktoremi ſię w podobnych

bnych okázyách rozwodźić zwykłá pod pretextem pokory; Przypominay ſobie, iż Zbáwićiel náſz niechce ábyſmy o chleb náſz roczny, mieśięczny, áni tygodniowy prośili, ale o codźienny. Stáray ſię czynić dobrze dźiśiay, nie myśląc o dniu náſtępuiącym; náſtępuiącego dniá ſtáray ſię znowu toż záchowáć, nie myśląc co czynić będźieſz przez wſzyſtek czás, przez ktory ná urzędźie twoim zoſtawáć będźieſz, lecz tylko dźień zá dniem przepędzay czás przełożeńſtwá twego, nie rozſzerzáiąc ſtáránia twego; ponieważ Oćiec twoy niebieski, ktory ma dźiśiay o tobie piecza, mieć ią będźie iutro y po iutrze, im bárdźiey uznawáiąc słábość y nieudolność ſwoię, ufnośći ſwoiey pokłádáć nie będźieſz, tylko w opátrznośći iego. Widźi mi ſię Moiá Naymilſza Corko, iż ſobie ſzczerze z tobą poſtępuię, toć wſzyſtko mowiąc, iákobym nie wiedźiał, iż ty to lepiey wieſz niżeli ia; lecz nie wádźi; gdyż więcey w nas ſpráwuie to, co ſerce przyiaćielskie nam mowi. Ieſtem twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LV.

## Do iedney Páni.

*Iż pokorá ſię nábywa u nog Krzyżá. Prágnienie y poſtánowienie Autorá przemieſzkiwáć w boku Zbáwićielá náſzego.*



Oiá Naymilſza Corko. Zadney wiádomośći od ćiebie nie mam iuż to cále trzy mieśiące, iednákże rozumieć nie mogę ábyś mi iákiey przesłáć niemiáłá. Im bárdźiey opozniáią, tym ie iák naylepſze prágnę odebráć. Przyznam ſię, iż mi ſię w tey mierze trochę ſerce moie náprzykrza, lecz mu odpuſz-

czam, álbowiem ieſt oycowskie y więcey ieſzcze áni żeli oycowskie. Czy daſz wiárę temu coć powiem? Iuż od kilku czáſow mam Kśiążeczkę o Obecnośći Boskiey, máła to ieſt robotá, lecz ieſzcze nie mogłem iey cále przeczytáć, ażebym ći powiedźiał co rozumiem w niey bydź potrzebnego ku usłudze twoiey. Trudna rzecz do poięćia iákom ieſt y z tey y z owey ſtrony náſtępuiącemi ſpráwámi skłopotány: ále Moiá Naymilſza Corko z turbowáłábyś ſię, gdybym tego nie dołożył, iż przytym wſzyſtkim dźięka Bogu; ubogie y nędzne ſerce moie nigdy więkſzey ſpokoynośći y woli do miłowánia Boskiego Máieſtatu nie ma, od ktorego w tey mierze ſzczegulnieyſzey doznáię pomocy. O Moiá Naymilſza Corko, toć mi dńiá iednego wielceś wygodźiłá, zálecáiąc mi święta pokorę; álbowiem wieſz że gdy między gorámi náſzemi zámyka ſię wiátr, w dolinach náſzych pſuie kwiateczki y drzewá z korzeniámi wyrywa. Y ia ktorym ieſt wyſadzony bárdzo wyſoko ná tym urzędźie Biskupiey godnośći, więkſzey doznáię niewygody. O Pánie zbaw nas! rozkaſz tym wiátrom prożnośći, á wielkie ſię ſtánie ućiſzenie. Stoy mocno y śćiskay iák naybárdźiey nayświętſzy Krzyż Zbáwićielá náſzego. Deſzcz ktory tám ze wſzad páda, naywiękſze ućiſzy wiátry. Gdy tám ſam czáſem zoſtáię, o Boże, iák duſzá moiá ná on czás ieſt ná uſtroniu, y iáko tá roſa rożowa y rumiána nápełnia ią wielka uprzeymośćia; lecz krokiem tylko iednym ztámtąd odſzedſzy, záraz wiátry powſtáią. Niewiem kędy przez ten poſt według ćiáłá zoſtawáć będźieſz, według duchá ſpodźiewam ſię iż przebywáć będźieſz w ſynogárliczey iáskini, w boku przebitym Zbáwićielá náſzego. Vśiłowáć chcę częſto tám z toba zoſtawáć. Niech Bog z naywyżſzey dobroći ſwoiey tę nam ráczy uczynić łáskę. Wczoráyſzego dńiá widźiałem cię (zda mi ſię) iż widząc bok otwárty Zbáwićielá náſzego, chćiáłáś wźiąć ſerce iego, ábyś ie w ſwoim oſadźiłá, iáko Krolá w máleńkim kroleſtwie: á że ſerce iego więkſze ieſt niżeli twoie, zmnieyſzył go nieiáko, áby ſię tám zmieśćić mogło. Toć ten Pan ieſt dobry! Moiá

Nay-

Naymilsza Corko, y serce iego iest pełne miłośći. Zostawaymy tám w tym świętym przybytku, niech to serce żyie záwsze w sercách nászych, niech tá krew trwa záwsze wżyłách dusz nászych. O iáko iestem kontent z tego, żeśmy obćięli skrzydłá mięsopustom w tym mieśćie, kędy go iuż práwie nie znáią. Iákie powinszowánie tego uczyniłem w Niedźielę ukochánemu ludowi memu, ktory się od wieczorá w liczbie nádzwyczáyney zgromádził ná słuchánie kazánia, wszystkie konwersácye dla mnie porzućiwszy. I to mię wielce ukontentowáło, że wszystkie násze Pánie zráná komunikowáły, y nie śmiáły żadnych záczynáć báletow bez licencyey, w czym nie pokazałem się im być ćięszkim y nieużytym, gdyż y nieprzynależáło, ponieważ są ták dobre przy wielkim nabożeństwie. Vmyśliłem iuż záczać Kśiążkę o Miłośći Boskiey, usiłowáć będę tyleż ná sercu moim pisać, ile ná pápierze. Bądź wszystká Boska. Codźiennie większą w nim mam nádźieię, iż wiele dokażemy w zamysłách nászych, dálszemu żyćiu służących. Moy Boże! Moiá Naymilsza Corko, toć czuię coraz gorętszym sposobem dobro y zwiazek nászey świętey iednośći. Dźiś zráná miałem kazánie, cále płomieniste; y żem to dobrze uznał, tedyć trzebá to powiedźieć, ále tobie tylko samey. Moy Boże! iák wielec życzę błogosłáwieństwá; ále wierzáć temu nie możesz, iáko przy Ołtarzu bywam wnętrznie przynaglány, ážebym cię bárdźiey ániżeli kiedy polecał Zbáwićielowi. Coż ći więcey rzec mam? tylko żebyśmy żyli żywotem cále umárłym, y ábyśmy umieráli śmierćią cale żywą y ożywiáiacą w żywoćie y śmierći Królá nászego, y Zbáwićielá, w ktorym iestem twoim nayżyczliwszym sługą.

*Fráńcisßek Biskup Genewenski*

# LIST LVI.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią do łágodney, ſpokoyney y ſtáłey pokory, y do częſtey komuniey.*

NIe piſzę do ćiebie Moiá Naymilſza Corko, gdyż czáſu nie mam. Pozdrawiam tylko ukocháną duſzę twoię, przećiw ktorey (wymowić niepodobna) ták wielki ma nędzna duſzá moiá áfekt, nie uſtáiąc życzyć iey doskonáłośći miłośći Boskiey. Y záprawdę zechcę ią ieſzcze widźieć przed wyiázdem moim, ieśli można, áby lepiey ią ieſzcze poznawſzy, mogłem (ieżeli Bog ták ſporządźi) służyć iey wokázyách iáko ſobie tego życzy. Tym czáſem powiedz tey ukocháney Corce, ktorąmem ći zálećił, y ktorą ták głęboko mam w ſercu moim, że nie uſtáię mowić iey, iż ią Bog chce poćiągnąć do wſpániáłego ſpoſobu żyćia, zá co błogosłáwić powinna tę nieskończoną dobroć, ktora weyrzáłá ná nię okiem ſwoim miłośnym. Ale y to iey też mowię, iż drogá ktorą zá tym powołániem udawáć ſię ma, nie ieſt nádzwyczáyna, álbowiem Moiá Naymilſza Corko nic inſzego nie ieſt, tylko łágodna, ſpokoyna y ſtáła pokorá; y pokorna, ſtáła, y ſpokoyna łágodność. Mow iey Moiá Naymilſza Corko, iż żadnym ſpoſobem myśleć nie ma, ieżeli będźie z liczby duſz podłych, ábo też wſpániáłych, ále tylko niech idźie drogą, ktorąmem iey náznáczył, y niech cále ſię zdáie ná Bogá. Niech przed nim chodźi w proſtoćie y pokorze, niech nie pátrzy dokąd idźie, ále z kim idźie. Chcę rzec, iż idźie z Krolem ſwoim, Oblubieńcem y Bogiem ſwoim Vkrzyżowánym, gdźieſzkolwiek ſię obroći ſzczęśliwą będźie. Ieſt to chodźić z Oblubieńcem Vkrzyżowánym, gdy ſię poniżamy, upokarzamy, gárdźiemy ſamemi ſobą, aż do umorzenia wſzyſtkich páſſyi náſzych; mowię aż do śmierći krzyżowey. Lecz Moiá Naymilſza Corko, uważ co powtarzam, iż to poniżenie, upokorzenie, pogárdzenie ſamey ſobą, ma bydź wykonáne łágo-

dnie, spokoynie, státecznie; á nie tylko uprzeymie, ále też y wesoło. Mow iey niechay komunikuie śmiele w pokoiu, że wszelka pokora, dla korespondowánia Oblubieńcowi temu, ktory dla tego áby się z námi złączył, wyniszczył samego siebie, y uprzeymie się poniżył aż do stania się pokármem y pástwiskiem nászym; nas, ktorzy iesteśmy pástwiskiem y potráwą robakow. O moiá Corko, kto komunikuie według Duchá Oblubieńcá niebieskiego, wyniszcza samego siebie, y mowi do Zbáwićielá nászego: Pożyway mię, traw mię, wyniszcz mię, y przemień mię w siebie. Nie znayduię nic ná świećie, coby bárdźiey w nászey było possesyey, y nád czymbyśmy większe mieli pánowánie, iáko nád potráwą, ktorą dla záchowánia nas samych, wyniszczamy. Zbáwićiel nász do ták zbyteczney ku nam przyszedł miłośći, iż się stał dla nas potráwą. My zás czegoż uczynić niemamy, ázeby nas ośiągnał, żeby nas pożywał, żeby nas połykał, y przełykał, żeby z námi czynił według upodobánia swego? Ieśli kto szemrze przećiw tobie, znoś to z pokorą y miłośćią: szemránie przemieni się w błogosłáwieństwo. Nie upátruy pięknego budowánia listow twoich, ktore mi posyłasz, gdyż nie szukam pięknośći budynkow, áni wymowy Anielskiey, ále tylko gniazdek gołębich, y wymowy miłośći. Zyi cále Bogu Moiá Naymilsza Corko, y często dobroći iego polecay duszę tego, ktory nieporuszonym áfektem iest cále oddány twoiey.

*Fráńciszek Biskup Genew.*

Miałem nie pisać do ćiebie, tylko áby cię było pozdrowić, lecz iákoś nieznácznie nápisałem.

25. Junij 1619.

# LIST LVII.

## Do iedney Páni.

Zá-

## Záchęca ią do wſpániáłego ſpoſobu żyćia y do odważney pokory.

NIe będźie iuż tedy więcey, áni u ćiebie przećiwko mnie, áni u mnie przećiwko tobie, inſzego tytułu, krom ſtárodawnego, ſerdecznego, y pełnego miłośći názwiská, Oycá y Corki; ktore ieſt bárdźiey Chrześćiánom przyzwoite, milſze y więkſza moc máiace do wyświadczenia świętey miłośći, ktorą chćiał Zbáwićiel áby byłá między nami; álbowiem potężnie ią czuię w ſobie, á nie rozumiem áby z kąd inad pochodźić miáłá. Nád to widzę iż mi ieſt pożyteczna, y záchęca mię do lepiey czynienia, dla tego pilnie ią konſerwowáć będę; Mowić ći ábyś y ty toż czyniłá, nie uczynię tego, gdyż ieźli ſię Bogu podoba, ſam ći to poda nátchnienie, y wątpić nie mogę, áby tego nie miał uczynić. Moiá Naymilſza Corko, ieſt to rzecz prawdźiwa, iż teraz w rák wielkiey niepewnośći czáſu zoſtáię względem wyiázdu mego, iż iuż nieśmiem obiecowáć ſobie tey poćiechy, ábym cię oczámi memi śmiertelnemi ogladáć mogł, lecz ieżeli to ſzczęśćie mieć będę, z wielkim to uczynię áfektem; y ieżeli rozumieć będę że ſerce twoie iáki znáczny z tego pożytek odnieść może, uczynię dla tego wſzyſtko co będę mogł. Tym czáſem Moiá Naymilſza Corko, często ſobie przypominay com ći mowił. Rzućił Bog oczy ſwoie ná cię, áby cię zázył do rzeczy wielkich, y dla poćiągnienia cię do wſpániáłego ſpoſobu żyćia; mieyże tedy w wielkim poſzánowániu elekcyą iego, y idź wiernie zá intencyą iego. Záchęcay uſtáwicznie męſtwo y odwagę twoię pokorą; pokorę záś twoię y prágnienie bydź pokorną, ożywiay ufnośćią w Bogu, tym ſpoſobem, áby odwagá twoiá byłá pokorna á pokorá odważna. Potrząſay wſzyſtkie części konwerſacyey twoiey ták wnętrzne iáko y powierzchowne ſzczerośćią, łágodnośćią y weſelem, według rády Apoſtołá: Weſelćie ſię záwſze w Pánu, y powto-

wtore mowię wam weſelćie ſię; niech ſkromność wáſzá będźie wiádoma wſzyſtkim ludźiom. Ieżli można badź iednoſtayna w humorze, y niech we wſzyſtkich ſpráwách twoich wydáie ſię poſtánowienie, ktoreś uczyniłá kocháć ſtátecznie miłość Boſką. Ten dobry posłániec ( ktorego ſerdecznie kocham, dla tego że ieſt cále twoim ) wieźieć Kśiążkę Oycá Domſans Generałá Fevilántyńskiego, w ktorey znáyduie ſię wielka y głęboka náuká duchowna, pełná wielce potrzebnych rzeczy. Ieżelibyć ſię zdáło, żeby cię odwodźić miáłá od świętey weſołośći ktorać ták bárdzo rádzę, wierz iż to nie ieſt zamysł iey, ále tylko áby to weſele uczyniłá ſtáteczne y wſpániáłe; iákoż trzebá áby tákie było. Gdy záś mowię wſpániáłe, nie mowię pochmurne, áfektowáne, pogárdzáiace, y zbyt wyniosłe, ále chcę rzec święte y pełne miłośći. Nie obćiążay ſię zbytnim ſobie ſnu uymowániem y oſtrośćiámi, y wierz mi Moiá Naymilſza Corko, iż wiem dobrze co mowię w tey okázyey, ále idź do portu krolewſkiego; żywotá zakonnego, droga krolewſka miłośći Boſkiey y bliźniego, pokory y ćichośći. Bog ná wieki niech będźie w pośrzod ſercá twego Moiá Naymilſza Corko, ia ieſtem ze wſzyſtkiego mego nie odmiennie twoim uniżonym Brátem y sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LVIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Pobudza ią do wielkey pokory y ufności w Bogu.*


Og ktory widźi prágnienia ſercá mego, wie, iż ſię w nim nie znáyduią tylko wielkie, ku uſtáwicznemu poſtępkowi twemu w miłośći iego świętey, Moiá Naymilſza Corko; zwłaſzczá teraz kiedy według dyſpozycyey przedwieczney opátrznośći iego zo-

ſtáłáś Mátka y przewodniczka trzody duſz poświęconych chwale tego, ktory ieſt iedynym dobrem, do ktorego áſpirowáć mamy. Słuſznieć Mátká náſzá życzy wielkiey pokory; álbowiem tá ieſt iedynym fundámentem dobrego powodzenia duchownego Klaſztoru, ktory nie wynośi nigdy ku gorze gáłęźi y owocow ſwoich, tylko ná ten czás, gdy głębiey wpuſzcza korzenie ſwoie w miłość podłośći y poniżenia ſwego. Ieſtem pełen dobrey nádźieiey Moiá Naymilſza Corko, y poprzyśięgam ćię, ábyś coraz więkſza ufność miáłá w miłośierdźiu Zbáwićielá náſzego, ktory ćię ręka ſwoia nayświętſzą trzymáć będźie y moca ſwoia wſpomagáć. Ieſzcze nie wyieżdzam z miáſtá tego, y iáko rozumiem będę ieſzcze miał poćiechę z liſtownego do ćiebie piſania. Tym czáſem Bog niech będźie wpośrzod ſercá y Klaſztoru twoiego, Moiá Naymilſza Corko. Ieſtem ze wſzyſtkiego ſercá mego twoim nayniżſzym sługa,

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

19. Decembris 1622.

# LIST LIX.

## Do iedney Páni.

### *Pobudza ią, áby śię ćwiczyłá w wyrzeczeniu śię wſzelkiego ukontentowánia, y w łáſkáwośći w pośrzod przykrośći.*

LVbo ten lokay iedźie umyślnie Moiá Naymilſza Mátko, iednák w táki czás wyieżdza, w ktory ia ieſtem wielce zátrudniony. Tá pobożna Páni powiedźiáłá mi imieniem twoim wſzyſtko to, czegoś śię iey zwierzyłá. Chwalę Bogá zá to, iż przy tym nowym zdrowiu, nowe w tobie wzbudźił áfekty; ále trze-

trzebá go bárdzo przeſtrzegáć Moiá Naymilſza Corko, Mátko moiá, albowiem ćiáło z duchem częſtokroć przećiwnie z ſobą chodzą; kiedy iedno znich słábieie, drugie ſię ná ten czás zmacnia, kiedy záś iedno ſię zmacnia, drugie słábieie. Lecz ponieważ duch pánowáć ma, kiedy widźiemy iż powźiał śiły ſwoie, ták go pośiłkowáć y gruntowáć trzeba, żeby záwſze mocnieyſzym zoſtawał. Bez wątpienia Moiá Naymilſza Mátko ponieważ choroby ſą iáko pſzczołki, trzebá ażeby ſerce náſze wychodźiło z nich czyſtſzym y ábyśmy ſię ſtawáli mocnieyſzemi w słábośćiách náſzych. Co záś do ćiebie ia ták kłádę iż od tąd látá, y licha komplexya twoiá w częſte ćię słábośći wprá- wowáć będą; dla tego rádzęć, ábyś ſię wielce ćwiczyłá w miłośći nayukocháńſzey woli Boskiey, y w wyrzeczeniu ſię wſzelkiego ukontentowánia powierzchownego, y w łáskáwośći w pośrzod przykrośći. Będźie to nayzacnieyſza ofiárá, ktorą kiedy uczynić możeſz. Bądź ſtáteczna, y wykonyway ákty nie tylko ſtałey miłośći, ále też lituiącey, łágodney, y uprzeymey przećiwko tym, ktorzy ſą około ćiebie. Co mowię z experyencyey ktorą mam, iż słábośći nie odeymuiąc nam miłośći, odeymuią nam iednák uprzeymość ktorąśmy ku bliźniemu mieć powinni, ieżeli pilney ſtraży nád ſobą nie mamy. Moiá Naymilſza Mátko życzęć obfitośći świętey doskonáłośći, we wnętrznośćiách IEZVSA Chryſtuſa. Zoſtáiąc ná záwſze twoim.

*Fránćiſzek B. Genew.*

# LIST LX.

## Do iedney Páni.

*Zyczy iey miłośći Boſkiey, y pobudza ią do pokory y wielkośći odwagi.*

MOiá Naymilſza Sioſtro. Nie mogę, leczy nie chcę zátrzymáć ſię, ábym do ćiebie piſáć nie miał, máiac przez ták pewnego okázyą. To iednák piſanie nie ieſt tylko ázebym ći oznáymił, iż uſtáwicznie przy Mſzy Swiętey o wiele łask dla duſze twoiey proſzę; ále nád wſzyſtkie o miłość Boską: álbowiem táć też to ieſt náſzym wſzyſtkim; miod to ieſt náſz, Moiá Vkochána Sioſtro, w ktorym wſzyſtkie áfekty y ſpráwy ſercá náſzego záprawione y osłodzone bydź máią. Moy Boże! toć Kroleſtwo duchowne ieſt ſzczęśliwe, gdy tá nayświętſza miłość w nim kroluie; iák ſzczęśliwe ſą śiły duſze náſzey, ktore posłuſzne ſą krolowi ták świętemu y mądremu? Nie, Moiá Naymilſza Sioſtro, nigdy on nie dopuśći áby w tym páńſtwie y pod iego posłuſzeńſtwem przemięſzkiwáć miáły wielkie grzechy, náwet żaden áfekt ku naymnieyſzym. To prawdá, iż pozwala im zbliżáć ſię do gránice, ázeby wnętrzne cnoty przyſpoſobił do woyny, y uczynił ie dźielnemi; dopuſzcza żeby śpiegowie, to ieſt grzechy powſzednie y niedoskonáłośći, tám y ſam ſię po kroleſtwie iego przebiegáli, ále to tylko dla tego czyni, áby dał nam poznáć, iż bez niego ſtálibyśmy ſię łupem wſzyſtkim nieprzyiaćiołom náſzym. Vpokorzmy ſię bárdzo Moiá Naymilſza Sioſtro, Corko moiá; wyznaymy, iż gdyby nam Bog nie był zbroią y tarczą, zárazbyśmy byli poránieni y ná wylot przebići rozmáitemi grzechámi. Dla tego trzymaymy ſię mocno Bogá przez nieuſtawánie w exercycyách náſzych, niech to będźie nayprzednieyſze ſtáránie náſze, á oſtátek od tego pochodzącym ſpadkiem. Przy tym záwſze trzebá bydź mężnego y odważnego ſercá; á ieżeli ná nas przypádnie iákie zemdlenie y osłábienie umysłu, ućiekaymy ſię do nog Krzyżá, wćiśniymy ſię w pośrzod tych świętych zapáchow, między te wonie niebieskie, á bez wątpienia będźiemy pośileni y umocnieni. Codźiennie ofiáruię ſerce twoie Oycu Przedwiecznemu, weſpoł z Iednorodzonego Syná iego, przy Mſzy S. Odrzućić go nie może, względem tey iednośći, mocą

kto-

ktorey tę ofiarę oddáię; ále też ták rozumiem że y ty toż czynisz z swoiey strony. Day Boże ábyśmy mu ná záwsze duchem, sercem y ćiáłem mogli bydź ofiárą chwały. Zyi záwsze wesoło y odważnie z IEZVSEM ná pierśiách twoich Moiá Naymilsza Siostro. Iestem ten ktorego on uczynił twoim Sługą y Brátem nayniższym y cále oddánym.

*Fránćiszek Bisk. Genew.*

# LIST LXI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Záchęca ią do miłośći ku chorym y do ćierpliwośći.*



Widzę ćię Moiá Naymilsza Corko wszystkę zchorzáłą y osłábiáłą nád chorobámi y słábośćiámi Corek twoich. Niepodobna bydź Matką bez ćięszkośći. Ktoż iest chorym mowi Apostoł ábym y ia z nim nie chorował? Y stárzy Oycowie náśi mowili ná te słowá, iż kokoszy poty boleść ćierpią, poki wodzą kurczątká swoie, y to iest przyczyna ustáwicznego ich kwokánia. Tákim był Apostoł. Moiá Naymilsza Corko, ktoraś iesteś wielka Corka moia, tenże Apostoł mawiał tákże, iż gdy był słábym ná ten czás był mocnym, álbowiem moc Boska doskonále śię wydawáłá w słábośći iego. Ty też tákże moiá Corko bądź mocną przy utrapieniách Klasztoru twego. Te długie choroby są dobremi szkołámi miłośći, dla tych, ktorzy chorym służą; miłosney zás ćierpliwośći dla tych, ktorzy ie ćierpią; gdyż iedni są u nog Krzyżá z Nayświętszą Pánną y Ianem S. ktorych w politowániu násláduią, á drudzy są ná Krzyżu z Chrystusem, ktorego męki násláduią. Co śię tycze Siostry, o kto-

ktorey mi piſzeſz, Bog ći da záćiągnąć rády przyzwoitey. To łágodne znoſzenie przećiwnośći, ieſt prognoſtykiem przyſzłego obfitowánia łáski Zbáwićielá náſzego w tey duſzy, gdźieſzkolwiek ſię obroći, ábo zoſtawáć będźie. Pozdrow proſzę odemnie uprzeymie te dwie Corki, gdyż ie tákim kſztałtem kocham. Zátym ieżeli zá rzecz przyzwoita oſądzono będźie, áby odesłáć tę nowicyuſzkę, trzebá to będźie z iák nayWiękſzą uczynić miłośćią, á Bog wſzyſtko ná chwałę ſwoie obroći. Bog ſtrzeże y błogosłáwi wyśćia zárowno iáko y weyśćia tych, ktore wſzyſtko czynią dla niego, y ktore złemi poſtępkámi ſwemi nie dáią okázyey do tego wyiśćia. Opátrzność iego wzbudza prágnienie uczynienia ofiáry, przeſzkadzáiąc potym áby doſkutku przywiedźiona nie byłá iáko ſię to widźi w Abráámie, zda mi ſię że coś o tym námieniam w Kśiążce miłośći Bożey, ále niepomnię ná ktorym mieyſcu. Rozprzeſtrzeniay przytym wſzyſtkim ſerce twoie Moiá Naymilſza Corko, moiá duſzo, w pośrzod utrapienia przyczyniay męſtwá tego, y uważay Zbáwićielá z wyſokośći niebios ku tobie nákłonionego, ktory przypátruie ſię iáko poſtępuieſz w tych burzliwośćiách, y ná iedney niedoyrzáney niteczce opátrznośći ſwoiey trzyma záwieſzone ſerce twoie, y tym ſpoſobem ie wyważa, iż ie ſobie ná wieki zátrzymáć chce. O Moiá Naymilſza Corko! ieſteś Oblubienicą ieſzcze nie IEZVSA Vwielbionego, ále IEZVSA Vkrzyżowánego; dla tego pierzćienie, kánaki y chorągwie ktoreć dáie y wktore cię przybráćch, ce ſą krzyże, gwoźdźie, ćiernie, y bánkiet weſelny ieſt z żołći z hizopu y octu. W niebie będźiemy mieli rubiny, dyámenty, ſzmárágdy, wino, mánnę y miod. Nie mowię tego moiá ukochána y wielka Corko, iákoby máiąć cię zá osłábiáła w męſtwie y odwadze, ále zá boleiąca, y rozumieiąc iż powinienem wzdychánia moie do twoich przyłączyć, ták iáko czuię duſzę moię z twoią ziednoczoną. Moiá Naymilſza Corko, nie mow mi tego, iż łudziſz dobroćią moią długie do mnie piſuiąc liſty, gdyż prawdźiwie záwſze ie uprzeymie kocham. Oćiec ten powiáda iż ieſtem kwiátem, naczy-
niem

niem kwiećia, y Fenixem; lecz w prawdźie nie ieſtem tylko śmierdzacym człowiekiem, krukiem iednym, y gnoiem. Ale przećię kochay mię Moiá Naymilſza Corko, gdyż Bog niepoprzechywa kocháć mię, y użyczáć mi nádzwyczaynego prágnienia do służenia y miłowánia go czyſtą y swiętą miłośćią. Nákoniec po tym wſzyſtkim zbyt ſzczęśliwi ieſteśmy, iż pretendowáć możemy wieczney chwáły, przez zásługi męki Zbáwićielá náſzego, ktory tryumfuie z nędzy náſzey, przemieniáiąc ią w miłośierdźie ſwoie, ktoremu niech będźie cześć y chwałá ná wieki wiekow Amen. Ieſtem twoim Moiá Naymilſza Corko, wieſz ſamá dobrze; ále mowię twoim, ſpoſobem nieporownánym.

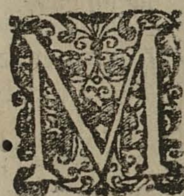
*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

19 Februarij, 1618.

# LIST LXII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Pobudza ią, áby ſerce ſwoie dobrze iednoczyłá z ſercem Syná Bożego.*



Oiá Naymilſza Mátko. Cożći rzekę? łáská y pokoy Duchá S. niech záwſze będźie w pośrzod ſercá twego. Włoż to ukocháne ſerce w bok przebity Zbáwićielá náſzego, y przyłącz ie do tego Krolá ſerc, ktory w nim zoſtáie iáko ná tronie ſwoim, dla odbieránia czći y posłuſzeńſtwá wſzyſtkich inſzych ſerc, y ták zoſtáwuie drzwi ſwoie otwárte, áby káżdy do niego wolny miał przyſtęp y audyencyą; á gdy ſerce twoie do niego mowić będźie, nie zápominay Moiá Naymilſza Mátko rozkazáć mu, áby tám y zá moim śię przyczyniáło, áby Boski Máie-

ſtat

ſtat uczynił ie dobrym, posłuſznym y wiernym. Moiá Naymilſza Mátko ieſtem bez końcá twoim nayżyczliwſzym sługa.

*Fránćiſzek Biſkup Genewéńſki.*

# L I S T LXIII.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią do miłośći Boſkiey; y że miłość bliźniego áby byłá doſkonáła, ma bydź wykonána między przykrośćiámi y trudnośćiámi.*



MOy Boże! Moiá Naymilſza Corko, toć kocham ſerce twoie; ponieważ iuż nic niechce kocháć tylko ſwego IEZVSA, y dla IEZVSA. Ah! czy mogłożby to być, áby duſzá, ktora uważa tego IEZUSA Vkrzyżowánego dla niey, mogłá kocháć co procz niego? y po ták wielu obietnicách wiernośći, ktore nas ták częſto przywodźiły do mowienia, ſpiewánia, wzdychánia, oddychánia? Niech żyie IEZVS! ábyśmy mieli iáko Zydźi wołáć; Niech go ukrzyżuia, niech go zábiia, w ſercu náſzym. O Boże! moiá Corko, mowię moiá prawdźiwa Corko, iák będźiemy mocni, ieżeli uſtawáć nie będźiemy w wzáiemnym z ſobą ziednoczeniu, przez ten zwiazek krwią rumiáną Zbáwićielá náſzego ufarbowány. Niech nie nápádnie ná ſerce twoie, ktoryby nieználazł odporu ták z twoiey ſtrony iáko y z moiey, ktory ieſt cále twemu oddány. Widźiałem ten liſt nikczemny. Nieprawi (mowi Dawid) opowiádáli mi báśnie ſwoie, ále to nie ieſt iáko práwo twoie. O Boże! iák to ieſt nie ſmákowita w porownániu tey nayświętſzey miłośći Boskiey, ktora żyie w ſercách náſzych? Słuſznie mowiſz, ponieważ raz názáwſze deklárowáłáś nieporuſzone umysłu twego poſtánowienie, á że

nie-

nieprzyiaciel duszny iest ták chytry, że go przyznáć nie chce, nie odpowiáday iuż áni słowká, aż ináczey mowić będźie; gdyż iáko on ięzyká krzyżowego nie umie, ták y my piekielnego. Słusznie y w tym sobie postępuiesz, iż przyimuiesz tę trochę słow, ktorec mowię z serdeczną miłośćią, álbowiem áfekt ktory mam ku tobie iest większy y mocnieyszy, ániżeli kiedy pomyślić możesz. Cieszysz się że cię náprzykrzáiąca się slugá odstąpiłá; muśi być że ten żołnierz wiele wygrał ná woynie, ktory się ćieszy z nástępuiącego pokoiu. Nigdy doskonáłey nie náwykonána nie będźie między przykrośćiámi, trudnośćiámi, y niesmákámi. Prawdźiwy pokoy nie záwisł ná tym, ážeby się nie potykáć, ále żeby zwyćiężyć. Zwyćiężeni iuż się nie potykáią, iednákże nie máią prawdźiwego pokoiu. Trzebá się tedy bárdzo upokorzyć z tego, iż ieszcze ták máło pánuiemy nád sobą, y ták bárdzo kochamy wczás y odpoczynek właśny. Dźiećiątko ktore się teraz narodźić ma, nie przychodźi ná odpoczynek, áni żeby miáło wygody swoie, ták duchowne iáko y doczesne, ále tylko żeby się potykáło, martwiło, y śmierć podięło. Y powtornie tedy mowię, poniewaź odwági nie mamy, mieymy przynamniey pokorę. Wkrotce się z tobą obaczę; miey pogotowiu w ustách twoich co mi powiedźieć masz, áżebyś to wylać mogłá w duszę moię przez krotki czás ktory mieć będźiemy. Tym czásem przyćiskay mocno tę Boską Dźiećinę do sercá twego, áżebyś z tą duszą zránioną niebieską miłośćią mowić mogłá te święte słowá miłośći. Vlubiony moy iest moim, á ia iego; zostáie w pośrzod pierśi moich; niech się ták stánie. Moiá Naymilsza Corko, niech tá Boska miłość serc nászych zostáie ná pierśiach nászych, dla rozpalenia y zniszczenia nas przez łáskę swoię Amen.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST LXIV.

## Do teyże.

*Wiedźie ią do ukrzyżowánia wſzyſtkich ſwoich áfektow, á oſobliwie nayśilnieyſzych.*



Oiá Naymilſza Mátko. Coż ći teraz rzekę? bez wątpienia wielećbym rzeczy powiedźiał, gdybym ſię udáć chćiał zá powodem áfektow moich, ktore ſą záwſze zupełne ku tobie, ták iáko prágnę áby twoie były ku mnie; zwłaſzczá gdy będźieſz bywáć w máłey kápliczce, kędy ie proſzę wyleway przed Bogiem, proſząc go o popráwę moię; ták iáko ia wylewam z moiey ſtrony, iuż nie áfekty moie, ktore ſą niegodne względē ſercá, w ktorym ſię záwieráią, ále krew niewinnego Báránká przed obecnośćią Oycá Przedwiecznego, zá dobrą intencyą ktorą maſz być cále iego. Iákie ſzczęśćie Moiá Naymilſza Mátko być cále tego, ktory áby nas uczynił ſwemi, ſtał ſię wſzyſtek náſz. Ale dla tego trzebá ukrzyżowáć w nas wſzyſtkie áfekty náſze, zwłaſzczá te ktore ſą w nas nayżywſze y naypopędliwſze, przez uſtáwiczne poskramiánie y powśćiągánie ſpraw z nich pochodzących, áżeby wykonywáne nie były z popędliwośćią, náwet z własney woli náſzey, ále z woli Duchá Swiętego. Oſobliwie Moiá Naymilſza Mátko trzebá nam mieć ſerce pełne dobroći, łágodnośći, y miłośći przećiwko bliźniemu, á ſzczegulnie kiedy nas ućiąża, y gdy nie ieſt według guſtu náſzego; álbowiem ná ten czás nic w nim nie znáyduiemy godnego miłośći, krom ſamego Zbáwićielá, ná ktorego wzgląd mamy: co bez wątpienia ſpráwuie miłość wſpániálſzą y godnieyſzą, gdyż ieſt czyſtſza, y od skáżitelnych uwolniona kondycyi. Proſzę Zbáwi-

ćielá

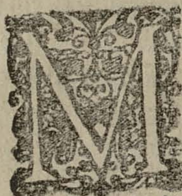
ćielá náſzego, áby przymnożył w tobie miłośći ſwoiey świętey ieſtem w nim twoim uniżonym sługa.

*Fráńćiſzek Biſkup Geneweńſki*

# LIST LXV.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią, áby ćwiczyłá ſię w umartwieniách, ktorych ſię okázye podáią, iákieżkolwiekby były.*



Moiá Naymilſza Sioſtro. Niepodobna abym ſię wſtrzymáć mogł od piſánia do ćiebie zá káżdą okázyą ktora ſię podáie. Nie bądź skwápliwa, nie, wierz mi. Cwicz ſię w służbie Páńskiey z dźielna y uśilną łágodnośćią: nayprawdźiwſzy ten ieſt ſpoſob służby iego. Niechćiey wſzyſtkiego oraz czynić, ále tylko cokolwiek, á bez wątpienia wiele uczyniſz. Wykonyway te umartwienia do ktorych ći ſię okázye nayczęśćiey podáią, gdyż to ieſt zabáwá do ktorey ſię naypierwey mamy; po tey inſze odpráwowáć będźiemy. Często ſercem cáłuy krzyże, ktoreć Zbáwićiel ſam włożył ná rámioná twoie. Nie upátruy ieżeli ſą z drogiego, ábo pachniącego drzewá, bo tym bárdźiey ſą krzyżámi, im ſą z podleyſzego drzewá, wzgárdzone y liche. Cudowna rzecz, iż mi to nayczęśćiey na myśl przychodźi, y że nie umiem tylko tę pioſneczkę. Bez wątpienia Moiá Naymilſza Corko, ieſt to pieśń Báránká, trochę ſmutna, lecz wdźięczna y piękna: Oycze, niech ſię ſtánie nie ták iáko ia chcę, ále iáko ty chceſz. Mágdálená ſzuka Páná trzymáiąc go, pyta ſię o niego iegoż ſámego, nie widźi go w poſtáći tákiey iákoby chćiałá, dla tego nie kontentuie ſię tym iż go widźi, ſzuka áby go

go w inſzey obaczyłá; chćiáłá go widźieć w iego ſzáćie chwały, á nie w podłey ſukni Ogrodniká; ále iednák ná koniec poznáłá iż to on był, gdy iey rzekł, Márya? Widźiſz Moiá Naymilſza Sioſtro, Corko moiá, Zbáwiciel to ieſt w ſukni Ogrodniczey, z ktorym ſię codźiennie znáyduieſz, y tám y ſam według okázyi codźiennego umartwienia, ktore ſię podáie. Chćiáłábyś ábyć pięknyeyſze ofiárował umartwienia? O Boże! naypieknieyſze, nie ſą naylepſzemi. Czy nie rozumieſz żeć mowi? Márya? Márya? nie záprawdę áż go obaczyſz w chwale iego. Chce w ogrodku twoim náſádźić wiele kwiateczkow máleńkich y niskich, według upodobánia ſwego, á dla tego ták ieſt ubrány. Niech ná záwſze będą ſercá náſze złaczone z ſercem iego, y wola náſzá z upodobániem iego. Ieſtem bez końcá y bez miáry Moiá Naymilſza Siostro twoim Brátem, y sługa uniżonym,

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

Bądź mężnego ſercá, nie dźiwuy ſię niczemu. Bądźmy tylko Bożemi, gdyż Bog ieſt náſzym. Amen.
20. Iulij, 1607.

# LIST LXVI.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Náucza ią, iáko ſobie poſtępowáć ma, nie czuiąc poćiech duchownych.*



Vż czás Moiá Naymilſza Corko, ábym ieżeli będę mogł, odpiſał ná długi liſt twoy. Ták ći, Moiá Naymilſza, á prawdźiwie cále ukochána Corko; iednák że to skwápliwie bydź muśi, gdyż bárdzo máło mam czáſu, y gdyby nie to, że Kazánie ktore mieć

mam

mam, ieſt iuż to ułożone w głowie moiey, nie piſałbym do ćiebie nic więcey, tylko tę máleńką kárteczkę, ktorą z tym liſtem poſyłam. Ále przyſtąpmy do utrapienia wnętrznego, o ktorym mi piſzeſz; nic to inſzego nie ieſt, tylko iedná nieczułość, ktora ći odeymuie záżywánie, nie tylko poćiech Duchownych y nátchnienia, ále też wiáry, nádźiei, y miłośći. Maſz iednák przećię te cnoty, y w bárdzo dobrym porządku, ále nie záżywaſz, lecz ieſteś iáko dźiećię máiace opiekuná, ktory mu nie dopuſzcza dobr właſnych záżywáć, tym ſpoſobem, iż lubo wſzyſtko w prawdźie ieſt iego, iednákże zda ſię, iż nic nie ma w mocy y poſſeſyey ſwoiey, procz właſnego żywotá, y iáko mowi Páweł Swięty, będąc Pánē wſzyſtkiego, nie ieſt rożnym od ſługi w tey mierze. Tymże ſpoſobem Moiá Naymilſza Corko, Bog niechce, ábyś władnęłá wiára ſwoia, nádźieią, y miłośćią, áni żebyś ich używáłá, chybá dla ſámego tylko żyćia, y dla záżywánia ich w ſámych okázyách potrzeby. Ah! Moiá Naymilſza Corko, iáko ſzczęśliwemi ieſteſmy, będąc w tákiey śćisłośći u tego niebieſkiego Opiekuná. Coż czynić mamy? bez wątpienia nic inſzego, tylko co iuż czyniemy, to ieſt, ádorowáć uprzeymą opátrzność Boską, á potym śiebie ſámych oddáć w ręce y opiekę iey. Nie záiſte, Pánie, niechcę więcey władnąć wiárą, nádźieią, y miłośćią moią, tylko ážebym prawdźiwie mowić mogłá, (lubo bez ſmáku) iż prędzey umrę, ániżelibym odſtąpić miáłá wiáry, nádźiei, y miłośći moiey. Ah! Pánie, ieżeli tákie ieſt upodobánie twoie, á żebym żadnego upodobánia nie miáłá w wykonywániu cnot, ktoryćheś mi z łáski ſwoiey użyczył, chętniey przeſtawam ná tym, lubo przećiw prágnieniu woli moiey. Naywyżſzy to ieſt ſtopień Religiey, kōtentowáć ſię áktámi proſtemi, oſchłemi y nieczułemi, wykonánemi ſámą tylko wolą wyżſzey częśći, ták iáko byłby to naywyżſzy ſtopień wſtrzemięźliwośći kontentowáć ſię nie ieść, nie tylko z nieſmákiem, ále też záwſze z ćięſzkośćią y przećiwnośćią ſercá. Dobrześ mi bárdzo wyráźiłá ćięſzkość ktorą ćierpiſz, y inſzegoć ná to lekárſtwá nie potrzebá, krom tego, ktorego używaſz, oświadczáiąc,

iąc, ſię (nie tylko słowem, ále też y czáſem ſpiewániem) Zbáwićielowi, iż chceſz żyć ſámą náwet śmierćią, y ieść ták iákobyś iuż umárła byłá, bez ſmáku, y czułośći, y rozeznánia. Ná koniec ten Zbáwićiel chce ábyſmy byli ták doskonále iego, áżeby nam nic nie zoſtawáło dla oddánia ſię cáłowićie y zpuſzczenia ná opátrzność iego. Zoſtawaymyſz tedy ták Moia Naymilſza Corko, między ćiemnośćiámi męki Páńskiey; Mowię między temi ćiemnośćiámi, gdyż uważ ſobie, iż Nayświętſza Pánná y Ian Swięty będąc pod Krzyżem w cudownych y ſtrászliwych ćiemnośćiách, ktore ogárnęły źiemię, iuż nie słyſzeli áni nie widźieli Zbáwićielá, y nie czuli tylko gorzkość y ſmutek; y lubo mieli wiárę, iednákże y tá w ćiemnośćiách zoſtawáłá, álbowiem potrzebá było áby byli uczeſtnikámi opuſzczenia Zbáwićielowego. Iáko ſzczęśliwymi ieſteſmy? iż ieſteſmy niewolnikámi tego Bogá, ktory dla nas ſtał ſię niewolnikiem. Iuż przyſzłá godźiná Kazánia mego, zoſtáy z Bogiem Moiá Naymilſza Mátko, Corko moiá w tym Zbáwićielu. Niech żyie Boska dobroć iego. Nieporownáne czuię prágnienie duchownego poſtępku ſercá náſzego, dla ktorego wſzyſtkie inſze moie ukontentowánia w ręce naywyżſzey y Oycowskiey opátrznośći Bogá mego oddáię. Dobra noc y powtore Moiá Naymilſza Corko. IEZVS, naysłodſzy IEZVS, iedyne ſerce ſercá náſzego, niech nas błogosłáwi nayświętſzą miłośćią ſwoią. Amen.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

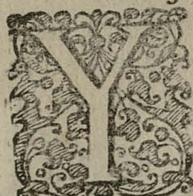
20. Márcá, 1612.

# LIST LXVII.

## Do iedney Wdowy.

*Záchęca ią do miłośći Boſkiey.*

Y ták-


Tákże záwsze trzebá, ážebym do ćiebie skwápliwie pisował, moiá dobra y ukochána Corko. Iuż widźi mi się od dawnego czásu do ćiebie piszę iedno ták, co iednák nie z tąd pochodźi ážebym nie miał wiele do pisánia o posłuszeństwie y miłośći woli Boskiey. Ale coż czynić, iesżcżć lepsza iest, ážebym trochę pisał, niżeli cále nic. Tylko że dźiś wieczor śiadáiac do wieczerzy posłániec mi powiedźiał, iż iutro ániusińko odieżdża; piszę tedy do ćiebie o dźiewiatey w noc. O! Moiá Corko, iákoż teraz prosić będę Páná Bogá zá ćię? záprawdę z nádzwyczáyna poćiecha, y cále nowa chęćia do te° czuięsię być poćiągniony. O coż tedy proszę dla nas? o nic więcey, tylko o tę czysta y święta miłość Zbáwićielá nászego. O! iáko trzeba namniey prágnąć, y kocháć to prágnienie, ponieważ sam rozum wyćiaga tego, ábyśmy prágnęli ná wieki miłowáć to, co nigdy nie może bydź dostátecznie miłowáno, y ábyśmy kocháli prágnienie tego, czego nigdy dostátecznie prágnąć nie możemy. Radem temu Moiá Corko, iże przesćielasz łożká ubogich chorych, y temum nie mniey rad, że w tym masz przykrość, álbowiem tá przykrość większa iest przyczyna do upokorzenia, ániżeli smrod y niechędostwo z ktorego pochodźi. Wiedz o tym Moiá Naymilsza Siostro, Corko moiá, iż teraz w żałosnym czásie moim zostáię; álbowiem od Trzech Krolow áż do Postu, nád podźiwienie w sercu moim czuię ćięszkość; gdyż lubo cále mizernym y nieszczęśliwym iestem człowiekiem, iednák pełen iestem żalu, widząc iż ták wiele nabożeństwá ginie, to iest, (iáko rzec chcę,) iż ták wiele dusz w nim ustáie. W te dwie Niedźieli ználázłem iż komunie násze wpuł umnieyszone są, co mi wielka ćięszkość przyniosło: álbowiem lubo ci ktorzy do nich uczęszczáli, nie stáia się gorszemi, iednákże ná coż ustáia dla ládá frászki, dla prożnośći? To mi ćięszko. Dla czego Moiá Naymilsza Corko, proś goraco Bogá zá nas, á dźiękuy mu zá to, iż mamy státeczna wola nigdy ták nie czynić. Nie záiste, nie rozumiem ábyśmy kiedy śmieli dobrowolnie, áby

iednym

iednym krokiem ustąpić z drogi náſzey, cożbykolwiek nam świát prezentowáć mogł. Nie záiſte, Moiá Corko, bez wątpienia nie, zá łáską Bożą. Zostay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko, miłość náſzá niech wſzystká będźie w Bogu, á Bog niech będźie we wſzystkiey náſzey miłośći, Amen. Niech żyie IEZVS. w nim, przez niego, y dla niego ieſtem bez końcá, y iedynie twoim.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXVIII.

## Do iedney Páni.

*Záchęca ią do mężnego pogárdzenia świátem, y cáłowitego opuszczenia stworzenia.*

TO prawdá Moiá Naymilſza Corko, iż przy wſpominániu ná duſze, ku ktorym mi Bog dał ſzczegulny áfekt, twoiá naywiękſza mi poćiechę przynośi; álbowiem uznałem w niey iákieś obnáżenie ſię ze wſzelkiego stworzenia y prożnośći iego, ktore obnáżenie nie podobna ábym wielce kocháć niemiał. Trzymay ták proſzę ſerce twoie wyſoko podnieśione Moiá Naymilſza Corko, áby wſzystko stáránie ſwoie zátopione miáło w tey piękney wiecznośći, ktora ćię czeka. Synowie świátá tego zwyczáynie przy śmierći, to przyznawáią, iż ten żywot nie ieſt, względem wiecznośći; ále Synowie Boſcy cáły żywot ſwoy tę uznáią prawdę. Zyi ták Moiá Naymilſza Corko, w pośrzod tych náprzykrzáiących ſię zabaw, do ktorych ćię ſtan twoy obowięzuie; á iáko ći ktorzy ćiągną do Oyczyzny ſwoiey, nie ſpodźiewáią ſię odpoczynku, áż po ſwoim do niey dośćiu, ták też y ty, miey ſię záwſze do tego długowiecznie trwáiącego pokoiu,

do

do ktorego ćiągniesz, ktorego prágniesz, dla ktorego pracuiesz, y postępuiesz. Bárdzo się z tego ćieszę, iże powoli snádna czynisz drogę swoię. Bog niech będźie ná záwsze w pośrzod umysłu nászego: to iest ustáwiczne prágnienie twego nayniższego, y naypowolnieyszego sługi.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXIX.

## Do iedney Páni.

### *Wiedźie ią do wielkiey pokory, y miłośći Boskiey.*

Bog ktory widźi serce moie, wie iż iest pełne wielkiego prágnienia postępku twoiego duchownego, Moiá Naymilsza Corko. Prawdźiwie iestem iáko Oycowie, ktorzy nigdy nie są kontenci, áni się mogą násyćić mowiąc z dźiatkámi swoiemi o sposobách służących do ich podwyższenia. Ale cożći ku temu rzekę Moiá Naymilsza Corko? Bądź záwsze máleńka, y codźiennie się zmnieyszay w oczách swoich. O Boże! iák tá niskość iest wspániáła wielkośćią; prawdźiwa to iest wielkość wdow, nie mniey ieszcze Biskupow. Proś o nię (proszę) ustáwicznie dla mnie, ktory iey ták bárdzo potrzebuię. O gdybyśmy mogli záwsze bydź przybitemi do krzyżá, y áby sto tysięcy strzał przeniknęło ćiáło násze, byle tylko wprzod pałáiący oszczep miłośći Boskiey przeniknął serce násze, áby tá strzáłá święta śmierć swoię nam zádáłá, ktora lepsza iest áni żeli tysiąc żywotow. Oto idę prośić rycerzá, ktory tych strzał kołczon nośi, áto przez przyczynę S Sebástyáná, ktorego dźiś święto obchodźiemy. Trzymay serce twoie w przestronośći Moiá Nay-

Naymilsza Corko, á byle tylko miłość Boska byłá prágnieniem twoim, y chwałá iego zamysłem twoim, żyi záwsze wesoło y odważnie. O Boże! toć życzę áby to serce Zbáwićielá, było krolem wszystkich serc nászych. Więcey pisać nie mogę, y iestem ten, ktorego Bog chćiał uczynić twoim, sposobem tákim iáko on sam wie. Iemu niech będźie cześć y chwałá ná wieki. Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXX.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Náucza ią sposobu zprzećiwiánia się miłośći własney, y własnemu o sobie rozumieniu; y o trzech częśćiách miłośći.*

PRzywodzę sobie ná pámięć list twoy Moiá Naymilsza Corko, w ktorym z ták wielką szczerośćią opisuiesz mi niedoskonáłośći y prace twoie. Zyczyłbym sobie dosyć uczynić prágnieniu ktore masz, odebránia odemnie lekárstwá iákiego ná nie; lecz áni czás nie pozwala mi tego, áni (według zdánia mego) potrzebá twoiá tego nie wyćiaga, gdyż záiste Moiá Naymilsza Corko, większa część tego wszystkiego co mi piszesz, inszego zwyczáynego nie potrzebuie remedium, krom dálszego czásu y wykonánia exercycyi náznáczonych w Regule, pod ktorą żyiesz. Są náwet niektore choroby ćielesne, ktorych uleczenie záwisło ná dobrym żyćia porządku. Własna miłość, dobre o sobie rozumienie, prożná wolność umysłu, są to korzenie, ktorych práwie trudno wyrwáć z sercá ludzkiego; zábronić się tylko może, áby owocow swoich nie wydawáłá, to iest grze-

grzechow; lecz pierwszego ich wynikánia y wypuszczánia latorośli, to iest pierwszego poruszenia ich y nágabánia, niepodobna im cále zábronić, poki tu w tym śmiertelnym zostáiem życiu. Lubo może ie poskromić, y wielkość ich liczby y pędliwośći umnieyszyć, przez wykonywánie cnot przećiwnych, zwłaszczá miłośći Boskiey. Trzebá tedy mieć ćierpliwość, á powoli popráwiáć y umnieyszáć złych zwyczáiow nászych, uskramiáć nienáwiśći nász, y zwyćiężáć skłonnośći y humory własne, według okázyi: gdyż krotko mowiąc, Moiá Naymilsza Corko, żywot ten iest ustáwiczna woyna, y nie mász tego ktoryby mowić mogł, nie iestem nágabány. Odpoczynek záchowány iest do niebá, kędy pálmá zwyćięstwá nas czeka. Ná źiemi trzebá záwsze woiowáć w pośrzod boiáźni y ufnośći, z tym dokłádem, żeby nádźieiá záwsze byłá mocniey, względem wszechmocnośći tego, ktory nam rátunku dodásza, ie. Nie ustawayże tedy ustáwicznie prácowáć około popráwy, y doskonáłośći twoiey. Miłość ma trzy częśći, miłość Boską, áfekt ku sobie samey, y miłość ku bliźniemu. Regułá twoiá wiedźie cię do dobrze wykonánia tego wszystkiego. Oddáway częstokroć przez dźień cále serce twoie, umysł twoy, y wszystkie stáránia twoie Bogu z iák naywiększą ufnośćią, y mow mu z Dáwidem: Iestem twoia Pánie, zbaw mię. Nie baw się długim uważániem iákiey ći Bog użycza modlitwy? ále tylko poprostu, y z pokorą idź zá łáską iego. W áfekćie ktory mász mieć ku sobie samey, miey dobrze oczy otwárte ná niepomiarkowane skłonnośći twoie, ażeby ie wykorzenić, nie dźiwuy się nigdy, widząc się bydź nędzna y pełna złych humorow. Ah! tráktuy serce twoie z wielkim prágnieniem doskonáłośći iego; miey nieprzełamáne stáránie, áżeby ie łágodnie y z miłośćią podźwignąć, gdy mu się potknąć tráfi; nádewszystko prácuy ile możesz o koło umocnienia wyższey częśći umysłu twoiego, nie zástánawiáiąc, się ná czułośći y poćiechách, ále ná odważnych postánowieniách, ktoreć Wiárá, Regułá, Przełożona, y własny rozum podawáć będą. Nie bądź pieszczona samá nád sobą.

Matki zbytnia miłość máiace ku dźiatkom ſwoim, pſuią ie. Nie bądź płáczliwa y utyskuiąca; nie dźiwuy ſię tym gwałtownym ćięſzkośćiom ktore czuieſz, y ktore pracą máſz wyiáwić; nie moiá Corko, nie dźiwuy ſię im bynamniey, Bog ie dopuſzcza áżeby cię uczynił prawdźiwie pokorną, podłą, y nikczemną w oczách twoich. Zprzećiwiáć ſię temu nie trzebá, tylko przez podnoſzenie ſercá do Bogá, przez odrywánie umysłu ſwego od ſtworzenia, á obracánie go do Stworcy, y przez uſtáwiczne áfekty ku świętey pokorze y proſtoćie ſercá. Bądź dobra ku bliźniemu, y choćiaż czuieſz w ſobie poruſzenie gniewu, mow w okázyách często te Boskie słowá Zbáwićielá náſzego. Kocham Oycze przedwieczny tych bliźnich, dla tego iż ie ty kochaſz y dałeś mi ie zá bráćią y ſioſtry, y chceſz ábym ie kocháłá, ták iáko ty ie kochaſz. Nádewſzyſtko kochay te naymilſze Sioſtry, z ktoremi cię włáſna ręká opátrznośći Boskiey złączyłá, y ziednoczyłá zwiazkiem niebieskim; znoś ie, pieść ie, włoż ie w włáſne ſerce twoie Moiá Naymilſza Corko. Wiedz o tym, iż oſobliwy mam áfekt do twoiego w doskonáłośći poſtępku, do czego mię Bog ſam obowiązał.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXI.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Zárliwość Autorá ku ſłużbie Bożey y zbáwieniu duſz.*



Otrzebá Moiá Naymilſza Corko, ábyś przyięłá krotkość moię, álbowiem tákem ieſt otoczony ſpráwámi, iż niewiem w ktorą ſię ſtronę udáć, zwłaſzczá teraz ná wyieznym. Ale coż potym mo-

mowić ták z duszą tą, ktora mię zna iáko siebie samę. Iam zdrow zá łáską Zbáwićielá náßego, ktory mi iákieyś nowey dodáie chęći do miłowánia go, służenia mu, y czći oddawánia, bárdźiey áni żeli kiedy, á to z cáłego sercá, duße, y mnie sámego. Mowię mnie samego, Moiá Naymilßa Corko, gdyż zda mi się, iż do tych czas nie miałem chęći y stáránia przyzwoitego, do powinnośći ktorą mam ku tey niezmierney dobroći. Ah! widzę tu te obłąkáne owieczki, mowię z niemi, y uważam oczywiśćie ich ślepotę. O Boże! pięknosć náßey Wiáry świętey, ták się wydáie ozdobna, iż od miłośći iey umiery, y zda mi się, żem powinien záchowywáć ten przenáyrdroższy dar od Bogá sobie dány, w sercu wonieiącym od nabożeństwá. Moiá Naymilßa Corko, dźiękuy tey naywyższey świátłośći, ktora ták litośćiwie wypußcza promienie swoie w to serce, ták iż im bárdźiey znáyduię się między tymi, ktorzy iey nie máią, widzę klárowniey y iáśniey wielkość iey, y pożądáną uprzeymość. Bog ktory mi w tym dopomaga niech raczy poćiągnąć osobę moię y spráwy moie, ku chwale swoiey y czći iey, według prágnienia náßego. Trzebá nam uśiłowáć y wiele około tego prácowáć, ábyśmy byli świętemi, y wielkie usługi oddawáli Bogu y bliźniemu. Dobroć iego dáie mi kosztowáć słodkośći záprawdę wielce uprzeymych, y ktore wonieią mieyscem tym z ktorego pochodzą. O iáko Zbáwićiel náß iest dobry, y iáko pießczenie tráktuie lichą odwagę moię; ále y ia mam mocną wolą, bydź mu wiernym, zwłaszczá w usłudze sercá náßego, ktore czuley áni żeli kiedy widzę y czuie bydź iedynie moim. O! Moiá Naymilßa Corko, kto mogł ták doskonále dwá złączyć umysły, áby nie były tylko iednym nierozdźielnym y nie rozłączonym, ieżeli nie ten ktory iest iednośćią przez istność? Sprawy Wiáry S. ktore się tu pomnażáią codźiennie, dłużey mię przytrzymáią niżelim rozumiał, Moiá Naymilßa Corko, lecz z wielkim ukontentowániem, gdyż to dla chwały Bożey, y usługi duß ktore odkupił, ktore ná wielu mieyscách tego powiátu proszą, áby im przy-

wrocona byłá Wiárá S. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, iák mi to ieſt chwálebna y miła pracá, ktora mi tę dáie nádźieię, iż ieżeli nie teraz, tedy potym ten wſzyſtek kray oczyſzczony będźie z ták wielkiey zarázy, ktora nieſzczęśliwa Herezya wniosłá. Wczoráyſzego dńiá wprowádźiliśmy wolność Wiáry S. do Dywionu wielkiego y pięknego miáſteczká. W tych dńiách wielkie podobieńſtwo iż ſię toż będźie mogło uczynić we dwoch inſzych: á procz tego miewamy tu kazánia y mowić będźiemy z niektoremi duſzámi obłąkánemi, y lubo może być iż ich nie przywiedźiemy, ( álbowiem zwyczáynie uwagi ludzkie zbáwiennym przeſzkadzáią ) iednákże, nie mniemamy ábyśmy máło dokazáli, gdy ie przywiedźiemy do tego, że przyznáią, iż przy nas prawdá y słuſzność zoſtáie, iáko to iuż do tąd wiele ich przyznáło. Modl ſię oſobliwie Moiá iedyna Corko, zá náwrocenie tych około ktorych zácząłem prácowáć, áby poználi prawdę świętą, bez ktorey nie mogą tylko po tyśiąckroć ná dźień właſney podlegáć zgubie. Serce moie zoſtáie przy tobie z tyśiąc tyśięcy prágnienia, ktore wylewa przed Bogiem dla wyiednániać poćiechy. Ah! Pánie IEZV żyi y kroluy ná wieki w tym ſercu ktoreś nam dał. Twoy życzliwy sługá.

*Franćißek Biſkup Genew.*

# L I S T LXXII.

## Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

*Náucza ią właſnośći, ktore żárliwość mieć powinná, ktora ma być łágodna, ſpokoyna, ćierpliwa, nie przykra, przynagláiąca, y nieſpokyona.*

O!


O! moiá Corko, Bog ći uczynił wielkie miłosierdźie, iż powtornie poćiągnął serce twoie do miłego znoszenia bliźniego, y że świątobliwie wlał bálsam uprzeymośći sercá ku inszym, w wino żárliwośći twoiey. To widźisz, iż lubo nierychło, iednák odpisuię ná list, ktorys do mnie pisałá po przyieźdźie moim; á odpisuię krotko, poprostu, z miłośćią, iák Moiey Naymilszey Corce, ktorą práwie od kolebki kochałem, gdyż ták Bog sporządźił. Nie trzebá było tylko tego Moiá Naymilsza Corko; żárliwość twoiá byłá cále dobra, ále tę miáłá wadę, iż byłá trochę przykra, przynagláiąca, niespokoyna, y nieco wytworna. Alećteraz z tego wszystkiego iuż iest oczyszczona; będźie iuż od tąd łágodna, dobra, przyiemna, spokoyna, y ćierpliwa. Ah! kto widźi naymilsze dźiećiątko Betleemskie? ktorego nieporownána iest żárliwość ku duszom nászym (gdyż przychodźi áby umárł dla zbáwienia ich) widźi go pokornego, łágodnego, y przyiemnego. Zyi wesoło y odważnie Moiá Naymilsza Corko, mowię w wyższey częśći dusze nászey: gdyż Anioł ktory ogłasza národzenie máleńkiego Mistrzá nászego, opowiáda śpiewáiąc, y śpiewa opowiádáiąc, głosząc wesele, pokoy, y szczęśliwość ludźiom dobrey woli; áby káżdy wiedźiał, iż dosyć iest ná przyięćie dźiećięćiá tego, bydź dobrey woli, lubo dotych czas nie było dobrego skutku; álbowiem przyszedł pobłogosłáwić dobrą wolą, y powoli uczynić iá skuteczną y pożyteczną, byle mu rząd iey zostáwiony był, ták iáko rozumiem iż będźie nászey, Moiá Naymilsza Corko. Amen. Iestem zátym cále twoim.

*Fráńćiszek Biskup Genewenski*

19 Decembris 1619.

*List*

# LIST LXXIII.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią do ſamey miłośći Boſkiey, y że nie trzebá pyſznego ánimuſzu názywáć odwagą, gdyż ieſt podłośćią. Piękne poſtánowienia, ktore Chrześćiánin mieć powinien.*



Szelki biorę czás do odpiſania Corce moiey, ktora ieſt dobra, y ktorey ſerce czuię bydź nie poruſzone w świętey miłośći ktorą ma ku mnie. Czás ſtrawiony był wpośrzod wielkiego zámięſzánia, ktore mi przyniosł Iubileuſz. Moiá Naymilſza Corko, poſtánowienia, rezolucye, ktore mi opiſuieſz, wſzyſtkie były tákie, iákichem ći życzyć mogł, y dobrze bárdzo czyniſz. Zadną miárą nie odſtępuy od świętey pokory, y miłośći własnego poniżenia. Wiedz o tym, że ſerce ktore chce miłowáć Bogá, niema bydź przywiązáne tylko do miłośći Boskiey; ieżeli tenże Bog iákiey inſzey mu użyczyć zechce, to dobrze; ieżeli záś nie zechce, tym ieſzcze lepiey. Ale ia przećię rozumiem, iż tá Pánienká niezátrzyma ſercá ſwego, czego wielcebym żáłował dla niey ſamey, ktoraby wielki popełniłá wyſtępek. Ah! Moiá Naymilſza Corko, iáko to ieſt zła rzecz názywáć odwagą pyſzny ánimuſz y prożność? Chrześćiánie názywáią to podłośćią; iáko przećiwnym ſpoſobem názywáią odwagą ćierpliwość, łágodność, dobrotliwość, pokorę, przyimowánie y miłość pogárdy, y własnego poniżenia; gdyż táka byłá odwagá Kápitaná náſzego, Nayświętſzey Mátki, y iego, Apoſtołow y naymężnieyſzych Rycerzow żołnierſtwá niebieſkiego. Odwaga z ktorą zwyćiężáli tyránow, podbiiáli Krolow, y przy-

y przywodźili wszystkich do posłuszeństwá Krzyżá świętego. Bądź iednák Moiá Naymilsza Corko ku tym wszystkim Pániencom, pozdrawiay ie, miey ie w poszánowániu, nie uchodź przed niemi, nie miey się też bárdzo do nich, chybá żeć oświadczą iż tego prágną; niemow o tym wszystkim tylko z wielką miłośćią. Stáray się przywieść tę duszę ktora náwiedźić masz, do iákiego znákomitego postánowienia; znákomitego mowię, gdyż nie dosyć iest ná tym máłym postánowieniu, żeby się złego strzedź, trzebá iesżcze tego áby czynić wszystko dobre, co się będźie mogło, y odrzućić nie tylko złe, ále y to wszystko co nie będźie od Bogá, y dla Bogá. Obaczemy się da Bog przed Wielkanocą. Zyi wszystká dla tego, ktory umárł dla nas, y bądź z nim ukrzyżowána. Niech ná wieki będźie od ćiebie błogosłáwiony, Moiá Naymilsza Corko, y odemnie ktorym iest twoim bez końcá.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXXIV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Pobudza ią do doskonáłey miłośći Boskiey.*



MOżesz sobie myślić Moiá Naymilsza Corko, Siostro moiá, y ták rozumiem żeć to dosyć serce własne mowi, iż w moim nieporownáną mam poćiechę, gdy mi swoie opisuiesz nowiny, álbowiem ponieważ się Bogu ták podobáło, iestem naymilszym Brátem, oraz y Oycem twoim, ále nayszczerszym y nayukocháńszym, iákiego sobie imáginowáć możesz. Usiłuyże dobrze Moiá Naymilsza Duszo, ále łágodnie spokoynie, y mile służyć tey naywyższey dobroći, ktora ćię ná to ták obowiązáłá nátchnieniem swoim y dobrodźieystwy, ktoremi ćię do

do tad udárowáłá, á niedźiwuy ſię trudnośćiom; álbowiem Moiá Naymilſza Corko, coż ſię drogiego mieć może, bez trochy prace y ſtáránia? trzebá tylko gruntownie chćieć doskonáłośći miłośći Boskiey, áby miłość byłá doskonáła; gdyż miłość ktora mniey ſzuka, ániżeli doskonáłośći, nie może bydź tylko niedoskonáła. Piſuię do ćiebie częſto, gdyż wieſz iákie maſz mieyſce w umyśle moim, łacząc do tegoż Mátkę náſzę, ktorey mię proſzę zálećić, gdyż choć do niey piſzę, trzebá iednák ią przez ćiebie ućieſzyć, y uweſelić, álbowiem wielką ztąd ma poćiechę wiedźieć, żeś ieſt doskonále Corka moia, y że mię kochaſz ták iáko Corká Oycá. Bog niech będźie w pośrzod ſercá twego, y w pośrzod ſercá náſzey naymilſzey Sioſtry, ktora záprawdę ieſt Corka moia z cáłego ſercá; przynamniey ia ták trzymam, y ták záwſze rozumieć chcę dla ukontentowánia mego.

*Fránćiſzek Biſk. Genew.*

30 Junij, 1617.

# LIST LXXV.

## Do iedney Zakonnice.

### *O wyniſzczeniu śiebie ſámey.*



Moiá NaymilſzaMátko. Wiem dobrze, iż mi ieſzcze dźiśieyſzego dniá trzebá będźie zoſtawáć w oſobnośći y milczeniu, á podobno y iutro; co ieżeli ták będźie, przygotuię duſzę moię y twoię ták iákom ći powiedźiał. Chcę tego ábyś nie uſtawáłá w wyniſzczániu ſámey śiebie, zdáiac ſię cále ná Zbáwićielá náſzego, y ná mnie. Ale Moiá Naymilſza Mátko, przydaway cokolwiek z ſwoiey ſtrony, iákoby áktow ſtrzeliſtych, ápprobowániem obnáżenia: iáko to ná przykład; Chcę o Pánie Moy; odeym

odeym śmiele to wszyſtko cokolwiek przyodźiewa ſerce moie. O Pánie! nic nie wyimuę, oderwiy mię od mnie ſámey. O! włá-ſnośći moiá opuſzczam ćię ná wieki, áż mi ćię Zbáwićiel moy odebráć znowu każe. To ma być odpráwowano łágodnie, ále iednák ſtále. Nád to ieſzcze proſzę Moiá Naymilſza Mátko, ábyś żadnego nie záżywáłá pokármu, ále iáko widźiſz trzebá y tego odſtapić ktorego záżywaſz, y zoſtawáć iáko nikczemne ſtworzenie przed Tronem Boskiego miłośierdźia, cále obnáżo-na, nigdy nie proſząc, áni o uczynek, áni o áfekt iáki do ſtwo-rzenia; ále iednák bydź iednoſtáyna w tych wſzyſtkich, ktoreć dáć zechce, nieuważáiac, iż to ia ćiebie karmić mam; álbowiē inákſzym ſpoſobem obieráiac ſobie karmićielá według upodo-bánia twego, nigdybyś nie wyſzłá ſámá z śiebie, álebyś záwſze miáłá ukontentowánie właſne, czego iednák nád wſzyſtko chronić ſię trzebá. Przedźiwne to ſa wyrzeczenia, ktore czynie-my właſney ſwoiey eſtymy, náwet y tego czymeſmy byli we-dług świátá (choćiaż w prawdźie niczym, chybá w porownániu z nędznemi) właſney woley ſwoiey, właſnego upodobánia w ſtworzeniu, y miłośći przyrodzoney; krotko mowiac, wſzyſtkiey śiebie, ktora pogrześć trzebá w wiecznym opuſzczeniu, áżeby iuż nigdy więcey, áni widźieć, áni wiedźieć, ták iáko ſię pierwey widźiáło y wiedźiáło, tylko ná ten czás, kiedy nam Bog roska-że, iáko roskaże. Nápiſz mi zá iák dobra tę naukę poczytaſz. Niech mię Bog ná wieki ośiągnać raczy. Amen. gdyżem ieſt ie-go, tu, y tám gdźiem ieſt, (iáko ſámá wieſz) cále twoim, gdy-żeś ieſt nierozdźielna odemnie, krom ćwiczenia ſię, y wykoná-nia wyrzeczenia śiebie ſámych, dla Bogá.

*Fráncíßek Biſkup Genewenſki.*

# LIST LXXVI.

## Do teyże.

## W teyże máteryey.

O IEZV; iákie to błogosłáwieństwo y poćiechá duszy moiey, wiedźieć iż moiá Mátká iest wyzuta ze wszystkiego przed Bogiem. Iuż dawno iáko nieporownána czuię uprzeymość, gdy słyszę śpiewáiące to Responsorium. Nági wyszedłem z żywotá mátki moiey, nági názad powrocę: Pan mi był dał, Pan mi wźiął. Niech imię Páńskie będźie błogosłáwione. Iákie ukontentowánie Swiętemu Iozefowi, y naychwalebnieyszey Pánnie idąc do Egiptu przez większą część drogi, nic nie widźieli krom Naysłodszego IEZVSA. Iest to koniec Tránsfiguracyey Moiá Naymilsza Mátko, nie widźieć więcey, áni Moyżeszá, áni Eliaszá, ále tylko sámego IEZVSA. Iest to chwałá nayświętszey Sunámitki, iż sámá mowić może z sámym Krolem swoim, áby mu mowiłá: Vlubiony moy iest moim, á ia iego. Trzebá tedy zostawáć ná wieki obnáżonemi, Moiá Naymilsza Mátko, względem áfektow; lubo w sámey rzeczy przyobleczeni zostaiemy: gdyż áfekt nász ták szczerze y zupełnie ziednoczony z Bogiē mieć mamy, żeby żadna rzecz do nas nie przylegáłá. O! iáko szczęśliwy był Stározakōny Iozef, ktory nie miał áni guźikámi, áni háftkámi sukni zápinánej, ták iż gdy go zá nię złápáć chćiano, w iednym ia opuśćił momenćie. Vprzeymie się dźiwuię Zbáwićielowi dusz nászych, ktory nágo wyszedł z żywotá y łoná Mátki swoiey, nágo ná Krzyżu umárł, potym ná łono Mátki swey oddány, áby był pogrzebiony. Dźiwuię się Przenaychwalebnieyszey Mátce, ktora się bez Máćierzyństwá narodźiłá. Záraz máćierzyństwá pod Krzyżem obnáżona byłá, y mowić mogłá: Nágam byłá z naywiększego szczęśćia mego, gdy Syn moy wstąpił do wnętrzności moich, y nágą iestem gdy go umárłego przyimuię w łono moie. Pan mi go dał, Pan mi go wźiął. Niech imię Páńskie będźie błogosłáwione. Mowiąc tedy Moiá Naymilsza Mátko, iż niech będźie Bog uwielbiony ktory ćię obnáżył; o! iák

serce

ſerce moie ieſt ukontentowáne, wiedząc że w ták pożądáney ieſteś dyſpozycyey, y mowięć iáko rzeczono było Izáiaſzowi, choć nágo á prorokuy, przez te trzy dni: Nie przeſtaway w tey nágośći zoſtawáć przy Zbáwićielu. Nie potrzebá ábyś wyprawowáłá ákty, ieżelić nie przyidą do ſercá; ále tylko ábyś ſpokoynie ſpiewáłá pieśń obnáżenia twego. Nága wyſzłám z żywotá mátki moiey, y dáley. Nie śil ſię więcey, ále gruntuiąc ſię ná wczoráyſzym poſtánowieniu, idź Moiá Naymilſza Corko, słuchay, nákłoń uchá twego, zápomniey narodu twego, ınſzych áfektow, y domu Oycá twego, álbowiem Krol pożądał obnáżenia twego, y proſtoty. Zoſtaway przytym ſpokoynie w duchu nayproſtſzey ufnośći, nie pátrząc náwet gdźie ſą ſzáty twoie. Moiá Naymilſza Mátko, Niech żyie IEZVS, ogołocony z Oycá y z Mátki ná Krzyżu. Niech żyie nágość iego nayświętſza. Niech żyie MARYA odłączona od Syná pod Krzyżem. Odpráwuy z wolna ákty przyimowánia obnáżenia twego; nie czyń ſobie więcey gwałtu, ulgę daway ćiáłu twemu uprzeymie. Niech żyie IEZVS. Amen.

*Fránćiſzek Biſk. Genew.*

# LIST LXXVII.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



Uprzeymym áfektem życzęć ſzczęśliwey nocy Moiá Naymilſza Mátko, proſząc Bogá, áby iuż ćię przywiodſzy do miłey y nayświętſzey czyſtośći, y dźiećinnego obnáżenia, wźiał ćię odtąd ná ręce ſwoie, iáko Swiętego Márcyaliſá dla doprowádzenia ćię według upodobania ſwego, do naywyżſzey doskonáłośći miłośći ſwoiey. Przybierz ſię w odwagę, álbowiem ieżelić odiał pоćiechy

ćiechy y czułość obecnośći swoiey, to dla tego ażeby obecność iego nie zátrzymywáłá więcey serca twego, ále on sam y upodobánie iego, iáko uczynił tey ktora chcac go obłápić y zostawáć u nog iego, kędy indźiey odesłána byłá. Nie tykay się mnie (práwi) ále idź á powiedz Symonowi y bráćiey iego. O tym mowić będźiem. Błogosłáwieni są nádzy, álbowiem ich Zbáwićiel przyodźieie. Niech tá dobroć nie raczy dopuszczáć, ábym miał mieć ták máło świątobliwośći w tey doskonáłośći, y w ták podeszłym wieku, w ktorym iák naywięcey mieć bym iey powinien. Zyi Moiá Mátko wesoło przed Bogiem, y błogosław go zemną ná wieki wiekow. Amen.

*Fránćiβek Biskup Genewenski.*

# LIST LXXVIII.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



Szystko to iest dobrze, Moiá Naymilsza Mátko. Prawdźiwa to iest, iż trzebá zostawáć w tym świętym obnáżeniu, áż do tad poki ćię Bog nie przyoblecze. Zostawayćie ták (mowi Zbáwićiel Apostołom swoim) áż z wysokośći mocą przyobleczeni nie będźiećie. Rekolekcya twoiá przerwána bydź nie ma, áż do iutrá po Mszy Swiętey. Moiá Naymilsza Mátko, to prawdá, iż niesłusznieć imáginácya twoiá reprezentuie, iżeś nie odięłá, y nie porzućiłá stáránia swego o sobie sámey, y áfektu do rzeczy duchownych; álbowiem czy nie porzućiłażeś y nie zápomniáłá wszystkiego? Mow dźiś w wieczor, iż się wyrzekasz wszystkich cnot, niechcąc ich tylko ileć ich Bog da, niechcąc náwet mieć stárania o ich nábyćiu, tylko ile ćię Bog záżyie do tego, według upodobánia swego. Kocha ćię Zbáwićiel

wićiel nász Moiá Mátko, chce ćię mieć cále swoia; nie miey iuż inszych rąk do noszenia śiebie, tylko iego; áni inszego łoná do spoczywánia, tylko iego, y opatrznośći iego. Nie obracay oczu twoich gdźie indźiey, y nie záſtánawiay duchá twego, tylko w nim sámym. Miey wola twoię ták szczerze z iego ziednoczona, żeby nic między obiemá nie było. Nie myśl więcey áni o przyiáźni, áni o iednośći ktora Bog między námi uczynił, áni o dźiatkách twoich, áni o ćiele twoim, áni o duszy twoiey, ná koniec o żadney rzeczy, gdyżeś wszystko Bogu oddáłá. Przyoblecz się w Zbáwićielá ukrzyżowánego, kochay go w ćierpieniu iego, czyń według tego ákty strzeliste. Tego co masz czynić, nie czyń więcey, dla tego, iż to iest według inklinácyey twoiey, ále szczerze dla tego, iż táka iest wola Boska. Iam zdrow z łáski Bożey. Dźiś z ráná poczałem rozbieráć sumnienie moie, czego iutro dokończę. Czuię w głębokośći sercá mego nowa iákąś ufność lepszego służenia Bogu przez wszystkie dni żywotá mego, w świątobliwośći, y sprawiedliwośći: y znáyduię się też bydź obnáżony ze wszystkiego, dźięká temu ktory obnáżony umárł, áżeby nas záchęćił do żyćia w obnáżeniu. O! Moiá Mátko, iáko Adam y Ewá szczęśliwi byli, poki sukien nie mieli. Zyi szczęśliwie spokoyna Moiá Naymilsza Mátko, y bądź przyobleczona w IEZVSA Chrystusá Zbáwićielá nászego. Amen.

*Fráńćiszek Biskup Geneweński.*

# LIST LXXIX.

## Do iedney Przełożony.

*Pobudza ią do zátrzymywánia z obopolney miłośći między Zakonnicámi.*

Tá

A wielka á ukochána Corká náſzá, ktora to nie piſuie, godnáby, żeby ią też przy iey zoſtáwiono milczeniu, ále áfekt moy tego nie dopuſzcza. Coż ći tedy rzec Moiá Naymilſza Corko? Zálecam ći ufność w Bogu, doskonáłą proſtotę, ſzczerą miłość. Maſz tám te ukocháne Sioſtry, ktore pod władzą twoią zoſtáią, y twoiey potrzebuią pomocy, w poſtępku usługi dla ktorey tám iácháły. Ziednoczćie ſpolnie ſercá y słábe śiły wáſze; gdyż przez iedność nieprzezwyćiężonych śił nábędźiećie. Mátká náſzá podobno wam powie (ieżeli będźie miáłá tyle czáſu) iáko ſię boię, áby liſzki nie wkrádły ſię do tey máleńki nowey winnicy, áżeby ią zruinowáć; chcę rzec niechęći y przećiwnośći ktore ſą pokuſami świętych. Záduſzay ich przy ich urodzeniu. Miey dobrze nápiętą miłość twoię, á miey zá podeyrzáne to wſzyſtko, co będźie przećiwnego iednośći, w znoſzeniu wzáiemnym iedná drugiey, w wzáiemney eſtymie, ktorą mieć maćie iedná o drugiey. Strzeżćie ſię roſtropnośći świátowey, ktorą Zbáwićiel zá głupſtwo poczyta, á prácuyćie w pokoiu, łágodnośći, ufnośći, proſtoćie. Skoro dokończyſz robić tego co maſz do robienia, dobra rzecz będźie ábyś właſną twoię kończyłá ſpráwę. Zyi wſzyſtká we wnętrznośćiách Boskiey miłośći Moiá Naymilſza Corko, ktorey ieſtem z cáłego ſercá uniżonym sługą.

*Fránćiβek Biſkup Genewenſki.*

# LIST LXXX.

## Do iedney Zakonnice Nawiedzenia

*Náucza ią iednośći y proſtoty Wiáry Swiętey, y co to ieſt żyć według prawdy, á żyć według kłamſtwá.*

TE

TE prawdy Wiáry Swiętey Moiá Naymilsza Corko, są czásem przyiemne umysłowi ludzkiemu; nie tylko dla tego iż ie Bog obiáwił słowem swoim, y podał przez Kośćioł Swięty, ále też dla tego, iż przypadaią do smáku nászego, iż ich dobrze przenikamy, łátwo poymuiemy, y że są stosuiące się do inklinácyi nászych. Iáko ná przykład, że iest niebo po tym śmiertelnym żyćiu, ten ártykuł Wiáry Swiętey wielom przypada do upodobánia, gdyż iest miły y pożądány. Ze Bog iest miłośierny, wielom się to podoba, y łátwo temu wiárę dáią, gdyż nawet y Filozofia nas tego uczy, co wielce się stosuie do smáku, y prágnienia nászego. Wszystkie záś ártykuły Wiáry Swiętey, nie znáyduią się tákiemi; iáko to ná przykład, iż iest piekło wieczne dla karánia złych, iest to ártykuł Wiáry Swiętey, ále ártykuł gorzki, strászny, y przerażáiący, y ktoremu niechętnie wiárę dáiemy, chybá słowem Boskim przymuszeni. Teraz tedy mowię naprzod, że wiárá szczera y prosta, iest tá, przez ktorą wierzemy prawdom Wiáry Swiętey bez uważánia żadnych słodkośći, uprzeymośći, y poćiech ktore w nich mamy, przez sáme tylko przystánie umysłu nászego do zwierzchnośći słowá Bożego, y propozycyi Kośćiołá Swiętego; á zá tym nie mniey wierzamy ártykułom strásznym, iáko łágodnym y miłym; á ná ten czás wiárá nászá iest wyzuta ze wszystkiego, gdyż nie iest okryta żadną przyiemnośćią, y smákiem; iest prosta, gdyż nie iest zmieszána z żadnym włásnym ukontentowániem. Powtore są niektore ártykuły Wiáry Swiętey, ktorych doyść możemy samą imáginácyą; iáko to, iż się Zbáwićiel w żłobie Betleemskim národźił, iż był nieśiony do Egiptu, iż był ukrzyżowány, iż wstąpił do niebá. Są insze ktorych bynaymniey doyść nie możemy imáginácyą, iáko to o TROYCY Swiętey; o wiecznośći, o przytomnośći Ciáłá Chrystusowego w Nayświętszym SAKRAMENCIE, gdyż te wszystkie są prawdźiwe sposobem niepoiętym od imáginácyey; bo imáginowáć sobie nie możemy, iáko

ko to bydź może, ále iednák rozum náſz wierzy temu mocno y z proſtotą, ná ſámym ſię tylko záſtánawiáiac upewnieniu słowá Bożego: á tá wiárá ieſt prawdźiwie wyzuta, gdyż ieſt ze wſzelkiey ogołocona imáginácyey, y ieſt doskonále proſta; álbowiem nie ieſt zmieſzána z żadnemi áktámi, procz tych ktore rozum náſz wypráwuie, ktory ſzczerze y proſto przyimuie te prawdy, ná ſámym tylko záſadzáiac ſię upewnieniu słowá Bożego. A tá wiárá ták wyzuta, y proſta, ieſt tá, ktora Swięći wykonywáli, y wykonywáia, w poyśrzod niepłodnośći, oſchłośći, nieſmákow, y ćiemnośći. Zyć według prawdy, á nie według kłamſtwá, ieſt to żyćie prowádźić ſtoſuiace ſię do Wiáry Swiętey, wyzutey y proſty, według operácyey łáski, á nie nátury; álbowiem imáginácya náſzá, zmysły, rozumienie, ſmák, poćiechy, y dyskurſy náſze, mogą bydź oſzukáne, y błędliwe. Zyć tedy według tego, ieſt to żyć według kłamſtwá; ábo przynamniey w uſtáwicznym niebeſpieczeńſtwie kłamſtwá. Ale żyć według wiáry, wyzutey y proſty, ieſt to żyć według prawdy; á ták rzeczono ieſt o Duchu złym, iż nie zoſtał ſię przy prawdźie, álbowiem máiąc wiárę ná poczatku ſtworzenia ſwego, oddalił ſię od niey, chcac bez wiáry dyſzkurowáć o zacnośći ſwoiey, y śiebie ſamego zá właſny cel záłożyć, nie według wiáry wyzutey y proſty, ále według kondycyi przyrodzonych, ktore go wiodą do bezmierney y nieporządney ſamego śiebie miłośći. Y toć to ieſt kłamſtwo, w ktorym żyia ći wſzyſcy ktorzy ſię proſtą, y cále wyzutą wiárą nie poddáią słowu Chryſtuſowemu, ále ktorzy według roſtropnośći ludzkiey żyć chcą, ktora niczym nie ieſt, iedno iednym mrowiskiem kłamſtwá, y prożnych dyskurſow. O toż to com rozumiał bydź potrzebnego do odpiſania ná dwoie piſania twego. Proſzę ábyś mę miłośierdźiu Zbáwićielá náſzego polećiłá, poniewaz ieſtem ze wſzyſtkiego ſercá mego, doskonále, y nieporuſzenie cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

28. Novembr. 1621.

*LIST*

# LIST LXXXI.

## Do iedney Wdowy.

*Záchęca ią do prostoty sercá, y áby ták bardzo nie prágnęłá uwolnienia od pokus.*

DOpiero w przeszła Niedźielę, to ieſt w dźień Swiętey Mágdáleny, odebrałem oraz liſty twoie, 4. y 12. tego Mieśiacá pisáne. Iák mi to wielkim było ukontentowániem Moiá Naymilsza Corko, trudnoćby poiać. Gdyż ná modlitwie porányney miałem niewiem iákieś wzruszenie umysłu, ktore mię wiodło do tego, ábym ćię polećił Zbáwićielowi nászemu, ktorego zdáło mi się żem widźiał dobrego humoru, dla tego iż śiedźiał podle Symoná trędowátego, lecz respektem S. Mágdáleny nieśmieliśmy przystapić do nog iego, ále tylko do nog Nayświętszey Mátki iego, ktora ieźli się nie mylę byłá też tám; bárdzom żáłował żesmy nie mieli, áni tyle łez, áni tyle wonnośći, iáko tá Swięta Penitentká. Lecz Nayświętsza Páni nászá kontentowáłá się niektoremi kropelkámi wylanemi ná brzeg száty, gdyż nieśmieliśmy się dotchnać nayświętszych nog iey. Iedná rzecz mię bárdzo ćieszyłá; Po obiedźie Zbáwićiel nász swoię ukochána penitentka polećił Nayświętszey Pánnie, iákoż też widźisz, że od tego czásu byłá práwie záwsze z nia, y Nayświętsza Pánná niezmiernie pieśćiłá tę grzesznicę. To mi wielkiey dodawáło ochoty, y bárdzom się tym uweselił. Czásu nie mam odpisáć ći dostáteczenie na liſt twoy, cokolwiek ći tylko rzekę. Nie, Moiá Corko, nie notuy ták co do naymnieyszego defektow twoich, ále tylko co z większego, gdyż dosyć ná tym będźie dla dánia się poznáć temu, ktoremu prágnieſz, y dla dyrekcyey twoiey. Niepotrzebna rzecz miánowáć tych, zá kto-

rych chceſz dáć ná Mſze Swięte, dość ná tym iż to intencya twoia będźie im ápplikowano. Wielkie y długie drogi, nie ſą pożyteczne płći twoiey, ani zbudowániu bliźniego, y owſzem źle mowią, przypiſuią to lekkomyślnośći, y ſzemráią przećiwko Oycom Duchownym; Czáſy teráźnieyſze nie ſą czáſami S. Paule, y Melániey. Záſtánowmy ſię ná tym; dość będźiem mieli zabáwy około wykonánia rezolucyi náſzych, ktore mi co dźień więkſze ukontentowanie przynoſzą, y codźiennie więkſzą w nich widzę chwałę Bożą, w ktorego opátrznośći pokładam nádźieię ich ſzczęśliwego powodzenia. Niewiem czy dobrze mię znaſz, ále ták rozumiem, że znaſz po więkſzey częśći ſerce moie. Nie bárdzom ieſt roſtropny, á lubo ieſt to cnotá ktorą nie bárdzo kocham, y práwie tylko z przymuſzenia ią ſobie poważam, iednák ieſt potrzebna, y náder mowię potrzebna, á zátym poproſtu poſtępuię pod ćieniem opátrznośći Boſkiey. W prawdźie nie ieſtem bynamniey proſty, ále dźiwna rzecz, że niezmiernie proſtotę kocham. Prawdę mowiąc, ubogie, máleńkie, y białe gołębice, ſą dáleko przyiemnieyſze, ániżeli wężowie, y gdy przymioty iednych z drugiemi złączyć przychodźi, iabym niechćiał żadnym ſpoſobem proſtey gołębice dáć wężowi, gdyż wąż nie przeſtałby bydź przez to wężem, álebym chćiał dáć gołębicy roſtropność wężową, gdyżby nie poniecháłá bydź piękną. Spieſzmy tedy do tey proſtoty świętey, ktora ieſt śioſtrą niewinnośći, á corką miłośći. W ſpráwie ktorą mi námieniaſz nie wielka ſię dwoiſtość znayduie, ábo przynamniey nie ieſt zła poſzyta máterya; álbowiem czegożeś ſobie z tąd pretendowáłá, dáiąc do poznánia, iż Pan le Komt pośći; Zła dwoiſtość ieſt tá, ktora do dobrey ſpráwy złą, ábo prożną przyłącza intencyą. Przyſtáię ná to, nápiſz mi o tych dwoiſtośćiách, coć naywiękſzą czyni trudność, uśiłowáć będę iák naylepiey ći to obiáśnić, gdyż ſię trochę znam ná tym. Czytay Moiá Naymilſza Corko 18. Rozdźiał Potyczki Duchowney ktora ieſt kocháną Kśiąſzką moią, y ktorą noſzę w kieſzeni iuż ieſt z ośmnaśćie lat; y ktorey nigdy nie czytam bez pożytku.

Trzy-

Trzymay się mocno tego com ći mowił. Co do stárodawnych pokus twoich, nie prágniy ták bárdzo bydź od nich uwolniona. Pokázuy się táka byś ich nie czułá, iáko nie unoś się dla ich nágábánia, w krotce od nich uwolniona będźiesz, zá pomocą Bożą, ktorego o to prośić będę, o czym ćię upewniam przy wielkim poddániu się ná wolą iego, ále mowię poddániu wesołym y miłym. Mowisz, iż nieskończonym sposobem życzysz sobie tego, áby ćię Bog z tey strony w uspokoieniu zostáwił, á ia zás mowię, iż prágnę żeby Bog ze wszystkich stron był spokoyny, y żeby żadne prágnienie násze nie było iemu przećiwne. Niechcę tedy żebyś prágnęłá (prágnieniem dobrowolnym) tego nie potrzebnego, á podobno y szkodliwego pokoiu; ále nie śil się do wykonánia roskazánia tego, gdyż ia tego chcę tylko, żebyś się nie turbowáłá, áni tym prágnieniem, áni żadną inszą rzeczą. Moy Boże! Moiá Corko, toć głęboko masz te prágnienia w sercu twoim; byle tylko duch wiáry żył w nas, da nam pokoy swoy, ná ten czás gdy się przyzwyczáiemy żyć spokoynie, pod czás woyny. Odważnie tedy Corko moiá; trzymay mocno serce twoie, Zbáwićiel nam dopomoże, á będźiem iego, y miłowáć go będźiemy. Dobrze czynisz, iż żádnego nie masz stáránia o duszy twoiey, y że ná mnie polegasz: szczęśliwa będźiesz, ieżeli w tym ustawáć nie będźiesz. Bog ze mną będźie do tey dyrekcyey, á nie zbładźiemy, zá pomocą łáski iego. Wierz mi że duszá moiá nie iest mi (widźi mi się) milsza nád twoię. Nie mam tylko iedno prágnienie, y iednęż odpráwuię modlitwę zá obiedwie, bez żadney rożnośći, y rożdźielnośći. Iestem twoim. IEZVS tego chce, á ia iestem.

*Francisszek Biskup Genew.*

24. Iulij, 1607.

# LIST LXXXII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

## Pobudza ią do ćierpliwośći w chorobách, y do znoſzenia z miłośćią chorob inſzych.

TEn pápier idźie do oczu twoich, áby przez nie pozdrowił ſerce twoie, wielce ukocháne od mego, Moiá Naymilſza Corko. Ah! to ſerce, widzę cále osłábiáłe w liśćie, ktoryś do mnie piſáłá 12. Decembris, y ktory bárdzo pożno mię doſzedł. Alec źle mowię Moiá Naymilſza Corko, cále nie uważáiac; nie ſerce to twoie ieſt osłábiáłe, ále ćiáło; lecz dla iednośći ktora ieſt między niemi, zda ſię że ſerce chorobę ćiáłá ponośi. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, bynamniey nie miey ſię zá ućiążoną ćierpieniem tego co ćierpieć maſz, gdyż to ieſt dla przenayświętſzey woli Boskiey, ktora tę miárę y ćiężar dáłá ćiáłu twemu; ále miłość wie, y ſpráwuie wſzyſtko. Mnie zás (widźi mi ſię) czyni Doktorem. Ieſtem wielkim chorych przyiaćielem, y záwſze ſię obawiam áby niewygody ktore ſię przy chorobách znáyduią, nie wzbudźiły duchá roſtropnośći w Klaſztorách, z ktorego ſtáranoby ſię o uwolnienie od usługi chorych, á to bez dozwolenia Duchá miłośći, ná ktorym kongregácya náſzá ieſt poſtánowiona, y względem ktorego uſtánowiłá ſię rożność między Sioſtrámi ktore przyimuią. Trzymam tedy ſtronę chorey wáſzey, y byle tylko byłá pokorna, y uznáłá obowiązek ſwoy zá miłość ktora iey wyświadczáią, trzebá będźie niebogę przyiąć; będźie to świątobliwa zabáwa Sioſtrom do wykonywánia miłośći bliźniego. O! Moiá Naymilſza Corko, zoſtaway w pokoiu, nie baw ſię około niedoskonáłośći twoich, ále miey oczy podnieśione w zgorę ku dobroći tego, ktory dla zátrzymánia nas w pokorze ſwoiey, dopuſzcza nam żyć w słábośćiach náſzych; pokładay wſzyſtkę ufność twoię w dobroći iego, á on będźie miał táka piecza o duſzy twoiey, y o wſzyſtkim co ſię iey tycze, iákiey ſię ſpodźiewáć nie możeſz. W czym będźie mo-

żność

żność moiá usłużę N. ále przyznáć muſzę, iż w tym co ſię tycze ſpraw, á zwłaſzczá świátowych, ieſtem uboższym Kápłánem ániżelim kiedy był, náuczywſzy ſię zá łáską Bożą przy dworze, bydź proſtszym á mniey świátowym. Zoſtay w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, y żyi wſzyſtká w Bogu. Serdecznym áfektem, pozdrawiam náſze naymilſze Siostry, y ieſtem nieskończenie twoim Moiá Naymilſza Corko. Mátká náſzá ma dość zgotowáney ſobie roboty we Fráncyey, dla wielkiey liczby Fundácyi o ktore proſzą. Niech żyie IEZVS, y imię iego niech będźie pochwalone ná wieki wiekow. Amen. Ieſteś moią naymilſzą Corką, y Bog chce ábym ták ćię názywáiąc, oſobliwą z tego miał poćiechę.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

7. Februarij, 1620.

# LIST LXXXIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Záchęca ią w iey pobożnych rezolucyách, y áby ſię cále oddałá Bogu przy zupełney w nim ufnośći.*



PRawdźiwa rzecz ieſt Moiá Naymilſza Corko, iż ćię duſzá moiá doskonále kocha w Bogu, y niepodobna ábym pomyśliwſzy o tobie (co dość częſto bywa) nie miał uczuć oſobliwſzego ku tobie áfektu. Potrzebá było áby ſię gwałtem wąż przećiſnął przez oſtrość skáły, dla zdárćia z śiebie ſtárey skory, y ſzczęśliwego odmłodnienia, áby ſię przemienił w gołębicę. Niech Bog pochwalony będźie, Moiá Naymilſza Corko, żeś wyćierpiáłá boleśći rodzenia, gdyś ſię ſámę zrodźiłá Chryſtuſowi. Poſtępuy teraz

raz świątobliwie y pilnie w tey nowośći duchá, á ſtrzeż ſię názad obracáć, álbowiem wielkieby w tym było niebeſpieczeńſtwo; y dźiękuy opátrznośći Boskiey, ktorać ták miłe zgotowáłá paſtwisko. O! iáko Bog ieſt naywyżſzym ſpoſobem dobry y łáskáwy, Moiá Naymilſza Corko; záprawdę niepoięte miałem ukontentowánie, widząc iáko ćię przywiodł do obfitey miłośći ſwoiey. Ah! nieodſtępuyże go nigdy, y dopuść wſzelkiey wolnośći ſercu twemu, áby ſię złączyło śćiśle y nieodmiennie z upodobániem iego Boskim, gdyż dla tego ieſt ſtworzone. Zeby tá Naymilſza Mátká byłá Przełożona, przyſtaię ná to, bez żadney trudnośći; ále żeby ſię to ták koniecznie ſtáć miáło iáko do mnie piſzeſz, nie widzę do tego żadnego ſpoſobu, áni to ná mnie będźie należáło, ktory tu zá bárdzo máło ieſtem, á gdźie indźiey zá nic. Powtarzam tylko, iż co do zezwolenia mego, to dáię, y nád to dołożę ſię ile będźie możność moiá do uczynienia doſyć intencyey twoiey; ále Moiá Naymilſza Corko, czy nie ieſteſmy ſynámi ádoruiącemi, y służącemi prowidencyey niebieskiey, y ſercá miłoſnego y Oycowskiego Zbáwićielá náſzego? Azaſz nie ná tym fundámenćie ugruntowáliſmy nádźieie náſze? Czyńćie co wam inſpirował ku chwale ſwoiey, á bynamniey nie wątpćie aby dla dobrá náſzego, nie miał uczynić to co będźie naylepſzego. Nie tárguymy ſię z nim, on ieſt Pánem náſzym, Krolem, Oycem, y náſzym wſzyſtkim. Myślmy o tym, áby mu dobrze służyć, á on myślic będźie áby nas łáską ſwą udárował. Tym tedy kończę Moiá Corko, że dla ukontentowánia twego uczynię wſzyſtko co będę mogł, co bárdzo máło będźie. Tám rozumiem że toż uczynią, ále w niebie wſzyſtko; nápełnią ćię obfitośćią poćiech, przez ſpoſoby ktore naywyżſza mądrość zna y widźi, á my nie znamy. Zoſtay w pokoiu, pielęgnuy z miłośćią pilnie y wiernie to ukocháne nowe dźiedźictwo, ktore duſzá twoiá nowo wydáłá Duchowi Swiętemu, áby ſię umacniáło w świątobliwośći iego, y rosło w błogosłáwieńſtwách, áby ná wieki miłowáne było od ulubionego. Czegoż ći więcey życzyć mogę? Moiá

Naymilsza Corko. Vpewniam ćię żem iest cále twoim nayniższym sługą w Chrystuśie.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXXXIV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Pobudza ią do odważney y pokorney ufnośći w Bogu.*



Ość ćię dobrze znam Moiá Naymilsza Siostro, Corko moiá, ábym ćię kocháć nie miał serdecznie w miłośći Zbáwićielá nászego, ktory włożywszy ná ćię urząd w ktorym zostáiesz, obowiązał śię oraz sam podawáć ći nayświętszą rękę swoię, we wszystkich okázyách urzędu twego; byleś z strony swoiey koreſpondowáłá przez świętą y pokorną, ále náder odważną ufność w dobroći iego. Bog do służby swoiey wzywa zárowno rzeczy ták tych ktorych nie mász, iáko tych ktore są, y ták záżywa niczego, iáko y wielá, dla chwały imienia swego. Zostaway w właſney podłośći twoiey, iáko w łáncuchu przełożeństwá twego, á bądź mężnie pokorna y pokornie mężna, w tym, ktory spráwił wielkie dźieło wszechmocnośći swoiey, w pokorze Krzyżá swego. Pánná ábo białagłowá ktora iest powołána do rządu w Klasztorze, do wielkiey iest y znákomitey záćiągniona roboty, zwłaszcza gdy to do fundowánia y záłożenia Klasztoru: ále też Bog śćiąga rękę swoię wszechmocną według pracy ktorą náznácza. Wznieś oczy ku temu wielkiemu Zbawcy, á on ćię wybáwi od boiáźni y nawáłnośći. Te Siostry ktore są z tobą, są szczęśliwe iż przykłádem twoim, y pokorną obſerwáncyą służą za fundáment

tego budynku duchownego. Ieſtem ná wieki twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym sługa w Chryſtuśie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

4. Auguſta, 1621.

# LIST LXXXV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Iż poſłuſzeńſtwo lepſze ieſt ánizeli oſtrość; y umartwienie ſercá, niżeli umartwienie ćiáłá.*

WIdźiałem poduſzczenia ktore podáie ſercu twemu nieprzyiaćiel poſtępku twego, Moiá Naymilſza Corko, y oraz widzę łáski ktorych ći Duch Swięty użycza, dla záchowánia ćię przy ſtáłośći y ſtáteczności w kończeniu drogi ná ktorey ćię poſtáwił. Moiá Naymilſza Corko, ten przeklęty niedba o to, áby kto ćiáło ſwoie ſzárpał, byle záwſze własna wola ſwoię czynił. Nie boi ſię oſtrośći, ále posłuſzeńſtwá. Coż może bydź zá więkſza oſtrość nád tę? trzymáć wola ſwoię poddána y uſtáwicznie posłuſzna. Zoſtaway w pokoiu. Ieſteś wielka miłośnica tych pokut dobrowolnych, iednákże te názywáć ſię máia ſpráwámi własney miłośći. Kiedyś przyięłá Hábit Swięty, po wielu modlitwách y śiłu konſyderácyách zá słuſzna poczytano było, ábyś weſzłá do ſzkoły posłuſzeńſtwá y wyrzeczenia ſię własney woli ſwoiey, prędzey ánizelibyś byłá miáłá zoſtawáć pod moca własnego rozſadku y śiebie ſamey: nie daway że ſię tedy poruſzyć, ále zoſtaway gdźie ćię Zbáwićiel poſtáwił. To prawdá, iż wielkiego tám doznaſz umartwienia ſercá, widzac ſię ták niedoskonáła y godna częſtego ſtrofowánia y nápominánia, ále czy nie toż to ieſt, coś kocháć powinná, to

ieſt

ieſt umartwienie ſercá y uſtáwiczne poznánie własney podłości twoiey. Lecz mowiſz, iż nie możeſz tákiey odpráwowáć pokuty iákobyś chćiáłá; powiedzże mi tedy Moiá Naymilſza Corko, ktorą lepſzą odpráwowáć może pokutę ſerce, ktore wpada w defektá, ieżeli nie znośić uſtáwiczny krzyż, y wyrzeczenie ſię własney ſwoiey miłośći? Alećnázbyt mowię, Bog ſam trzymáć ćię będźie tąż ręką miłośierdźia ſwego, ktorą ćię do tego powołánia wprowádźił, á nieprzyiaćiel zwyćięſtwá nie otrzyma nád tobą, ktora iáko naypierwſza w tym kráiu, maſz bydź dobrze zprobowána przez pokuſy, y ukoronowána perſewerántcyą. Ieſtem cále twoim, Moiá Naymilſza Corko.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXXVI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Pobudza ią do łáſkáwośći, pokory, y indiferencyey.*

TO prawdá Moiá Naymilſza Sioſtro, Corko moiá, żeś mię wielce poćieſzyłá, pracą ſwoią, ktorąś podięłá piſząc do mnie, ponieważ iáko widzę ieſteś, tą ná ktorą Bog gotuie ſię złożyć ćiężar Przełożeńſtwá. Dányć będźie czás do dobrego ſię przygotowánia, przez cáłowite ſię poddánie opátrznośći niebieskiey y doskonáłe záchęcenie ku ćwiczeniu ſię w pokorze, y łáskáwośći, ábo dobroczynnośći ſercá, bo te ſą dwiemá cnotámi, ktore Zbáwićiel zálecał Apoſtołom ſwoim, deſtynuiąc ich ná przełożeńſtwo świátá. Nie proś ni o co, áni niczego nie odmawiay, z tego wſzyſtkiego co ſię w żyćiu zakonnym znáyduie. Sámá święta indiferencya záchowáć cię może w poko-

pokoiu z Oblubieńcem twoim niebieskim, y tá ieſt iedyna náuká ktora prágnę áby byłá wykonána od wſzyſtkich Sioſtr náſzych, ktore ſerce moie iáko naymiley pozdrawia, weſpoł z twoim MoiáNaymilſzaCorko. Twoy naynizſzy Brát y Sługá.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXXVII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Náucza ią co czynić ma, względem rátunku, ktorego po niey krewni wyćiągáią.*

Moiá Naymilſza Corko, ſzczerzeć rzkę, iż co do powinnośći ſumnienia twego, bynamniey nie ieſtem odmienny, y ſtátecznie trzymam ſię tego, com ći powiedźiał iuż dawno, to ieſt (krotko mowiąc) iż ieżeli niedoſtátek oſoby Páná tego ieſt ták gwałtowny, iżby potrzeba obecnośći twoiey do porátowánia iego, tedy powinnáś ſię tám zátrzymáć. Ale ieżeli to tylko dla lepſzego uſtánowienia dobr doczeſnych, ná ten czás w prawdźie nie ieſteś do tego obowiązána; iednák przećię gdyby tá potrzebá byłá gwałtowna y wielka, y ktoreyby ſię zábieżeć niemogło tylko przez ćiebie, to ieſt iżbyś nie mogłá przez kogo inſzego tych ſpraw porátowáć, mogłábyś beſpiecznie tám zábáwić przez ták wiele czáſu ile potrzebá; co zdáię ná dyskrecyą y roſtropność twoię; nie mogąc przed tobą zámilczeć tego, iż w tey okázyey widzę nie iáką pokuſę; gdyż bez wątpienia kiedybyś byłá powtornie ſzłá zá iákiego Káwálerá w Gáskoniey ábo Brytánniey, wſzyſtkiegobyś byłá odſtąpiłá, á nieby ná to nie mowiono: á teraz luboś ták wiele nie opuśćiłá, y chociażeś ſobie zoſtáwiłá dość wolnośći, do pomiernego ſtáránia oko-

około domu y dźiátek twoich, że tá trochę oddalenia twego iest dla Bogá, znáyduią śię ludźie, ktorzy usiłuią áby ten postępek był miány zá zły, y przećiwko powinnośći. Czego iednák nie mowię względem tey osoby, ktora ćię życzy mieć u śiebie, gdyż wprawdźie słusznie prágnie konwersacyey twoiey, ktora nie może bydź tylko wielce iemu miła; ále to mowię dla tych ktorzy o tym dyszkuruią, iákoby czyniąc w tym skrupuł, ktorzy według zdánia mego nie máią żadnego fundámentu ná ktorymby śię záſadzáć mogli, lubo w liśćie Páná N. widzę iż są ludźie uczeni y wysokiego rozumu. Alec y powtornie mowię, iż dyskrecya twoiá ma ćię w tym miárkowáć, ták iákom ći dawno mowił, y teraz powtorzył. Podczás twego tám mieszkánia, Corki tu násze spráwuią śię iák mogą naylepiey, ábyś zá powrotem twoim nie zástáłá żadnego osłábienia w tym szczęśliwym żywoćie, w ktorym ie Bog postánowił pod direkcyą twoią. Zyczęć tyśiąc tyśięcy błogosłáwieństwá niebieskiego, dla postępku sercá twego w miłośći Vkrzyżowánego, ktoremu iest wiecznie poślubione y poświęcone. Iestem iáko wiesz ze wszystkiey duszе moiey, Moiá Naymilsza Corko, doskonále twoim, w tym ktory áby nas uczynił swemi, stał śię cále nászym, á ten iest IEZVS Chrystus, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# *LIST LXXXVIII.*

## Do iedney Wdowy.

*Pobudza ią do prágnienia doskonáłośći Chrześćiáńskiey, y do miłowánia stánu wdowiego. Wiele iey nád to daie náuk duchownych.*

Pisżę do ćiebie Moiá Naymilsza Corko, dla większego cię upewnienia, iż pilnie obietnice moiey dotrzymam, ktorą mēći uczynił, że często do ćiebie pisowáć będę. Imem się bárdźiey od ćiebie oddalił powierzchownie, tym się bárdźiey czuię złączonym y ziednoczonym wnętrznie. Nie przestánę nigdy prośić dobrotliwego Bogá nászego, áby w tobie dokończył sprawy swoiey, to iest dobrego prágnienia y zamysłu, do dostapienia doskonáłośći żywotá Chrześćiáńskiego: prágnienie mowię ktore masz kocháć y pielęgnowáć w sercu twoim, iáko sprawę Duchá Swiętego, y iskierkę iego Boskiego ogńiá. Widźiałem drzewo wszczepione przez Dominiká Swiętego w Rzymie, káżdy ie chodźi oglądáć y wielce sobie waży, dla miłośći tego ktory ie wszczepił; dla tego y ia widząc drzewo prágnienia świątobliwośći, ktore Zbáwićiel nász wsadźił w duszy twoiey, kocham ie y z upodobániem przypátruię się mu, y uważam ie bárdźiey ieszcze teraz, ániżeli będąc przytomnym, y ćiebie upominam ábyś toż czyniłá mowiąc ze mną: Niech ćię Bog rozkrzewia, o piękne drzewo! naśienie niebieskie. Niech ći Bog dopomoc raczy, ábyś owoc twoy przywiodło do doyrzáłośći, á gdy go wydasz, niech ćię uchowa od wiátru, ktory owocem źiemię okrywa, gdźie go potym brzytkie bestye ziadáią. To prágnienie Moiá Naymilsza Corko, ma bydź w tobie ták iáko pomáráńczowe drzewá ná brzegách morskich w Genuey, ktore cáły práwie rok są okryte owocem, kwiatkámi, y liśćiem oraz; gdyż prágnienie twoie ma záwsze wydawáć owoce, przez okázye ktore się podáią do wykonánia ich po częśći codźień: nie ma iednák ustawáć w żądzy ználeźienia okázyi y sposobow do dálszego postępowánia; á te záwsze są kwiatkámi drzewá zamysłu twego; liśćie záś będą, częste uznawánie słábośći twoiey, ktore záchowuią ták dobre sprawy, iáko y dobre prágnienia: co iest iedną kołumną przybytku twego. Druga iest miłość wdowstwá twego, miłość święta y po-

pożadána, dla ták wielu przyczyn, ile ieſt gwiazd ná niebie, y bez ktorey ſtan wdowi pogárdy godny y fałſzywy. Páweł S. rozkázuie nam mieć w uczćiwośći wdowy, ktore ſą prawdźiwie wdowámi: ále te ktore nie kocháią ſtanu ſwego, nie ſą tylko powierzchownie wdowámi, bo ſerce ich w małżeńſtwie zoſtáie. Nie ſą temi o ktorych rzeczono: Błogosłáwiąc błogosłáwić będę Wdowę. Y ná drugim mieyſcu: Bog ieſt Sędźią, protektorem y obrońcą Wdow. Niech będźie Bog pochwalony, iż ći tey świętey użyczył miłośći: przyczyniay iey codźiennie coraz tym bárdźiey, á oraż poćiechá z niey pochodząca rość ći będźie: ponieważ wſzyſtek budynek ſzczęśćia twego, ná tych dwuch kolumnách wſpárty ieſt. Oglądáy przynamniey raz co mieśiąc, ieżeli ktory z nich poruſzony nie ieſt, á to przez iáką pobożną medytácyą y uwagę, podobną tey, ktorey ći kopią poſyłam, y ktorym inſzym duſzom (w ſtárániu moim zoſtáiącym) użyczył, z wielkim ich pożytkiem. Nie przywiązuy ſię iednák do tey medytácyey, gdyżći ią nie dla tego poſyłam, ále tylko dla pokazániać do czego exámen twoy śćiągáć ſię powinien, y własne ſamey ſiebie doświadczenie, ktore co mieſiąc odpráwowáć maſz, ábyś to z pożytkiem odpráwowáć mogłá tym łátwiey. Ieżeli woliſz tęż powtarzáć medytácyą, nie będźieć bez pożytku; ále mowię ieżeli woliſz, gdyż we wſzyſtkim y wſzędźie życzę ábyś záżywáłá świętey wolnośći duchá, względem ſpoſobow poſtępku twego w doskonáłośći, byle obiedwie kolumny w cáłośći záchowáne y umocnione były, to nie wádźi iákim ſpoſobem. Strzeż ſię skrupułow y cále polegay ná tym com ći uſtnie mowił, gdyżem to mowił w Chryſtuśie. Trzymay ſię ſtátecznie w obecnośći Boskiey, przez ſpoſoby ktoreć ſą wiádome. Strzeż ſię skwápliwośći y poturbowánia, gdyż nam nic ták, iáko to nieprzeſzkadza do poſtępowánia w doskonáłośći. Zwolná, á nie gwałtownie rzuć ſię w rány Zbáwićielowe; miey wielką ufność w miłośierdźiu iego y dobroći, iż cię nie opuśći, ále dla tego nie poniechyway trzymáć ſię mocno Krzyżá iego. Po miłośći Zbáwićielowey,

Zá-

zálecam ći miłość oblubienice iego Kościołá świętego, tey kocháney y miłey Gołębice, ktora sámá może mnożyć Oblubieńcowi niebieskiemu, gołębie y gołębice. Chwal Bogá stokroć ná dźień zá to, żeś iest Corką Kośćiołá świętego, przykłádem świętey Mátki Teresy, ktora często przy śmierći swoiey z niezmierną poćiechą te powtarzáłá słowá. Rzucáiąc oczy twoie ná Oblubieńcá y Oblubienicę, mow do Oblubieńcá: O! iákeś iest piękney Oblubienicy Oblubieńcem. A záś do Oblubienice. Ah! iesteś oblubienica Boskiego Oblubieńcá. Miey wielkie politowánie nád wszystkiemi Pásterzámi y Káznodźieiámi Kośćiołá Swiętego, á uważay iáko są rozkrzewieni po wszystkim okrągu źiemie, gdyż nie mász ná świećie żadney prowincyey, w ktoreyby się nie znáydowáło ich wiele. Proś zá nich Páná Bogá, áby zbawiáiąc samych siebie, z pożytkiem spráwowáli inszych zbáwienie; w czym proszę nigdy mię nie przepomináć, ponieważ mi Bog tyleż użycza chęći, ábym y ia ćiebie nigdy nie zápominał. Posyłam ći opisanie doskonáłośći żywotá Chrześćiáńskiego, nápisałem ie nie dla ćiebie, ále dla wielu inszych, iednák obaczysz w czym ći się zeyść może. Pisuy do mnie proszę iáko nayczęśćiey będźiesz mogłá, y z poufałośćią táką, iáką możesz, álbowiem wielkie prágnienie ktore mam dobrá twego y postępku, wielką mi ćięszkość przynośić będźie, ieżeli często wiedźieć nie będę, iákći się w tey mierze powodźi. Polecay mię Zbáwićielowi, gdyż tego potrzebuię bárdźiey áni żeli ktory człowiek ná świećie. Proszę go ábyć obfićie miłośći swoiey użyczyć raczył y wszystkim do ćiebie należącym. Iestem bez końcá y proszę ábyś mię miáłá zá twego naypewnieyszego y cále oddánego w Chrystuśie Sługę.

*Fránćiβek Biβkup Geneweńβki*

w Annezyum w dźień S. Krzyżá
Roku 1604.

*List*

# LIST LXXXIX.

## Do teyże.

*Prágnienie Autorá bydź cále Bożym, doskonále go miłowáć, y serce swoie z sercem iego iednoczyć.*

TRáktuią o podwyższeniu moim (ále bez żártu) z dobrą intratą, y w támteczney stronie, co mię poturbowáło; gdyż to z tym tytułem, dla większey chwały Boskiey y usługi Kościołá Swiętego. Zostaway iednák w pokoiu, Moiá Naymilsza Corko, álbowiem nic się nie stánie tylko według upodobánia Boskiego Máiestatu, y pod rządem iego. Niewiem zkąd to pochodźić może, że ten wielki Monárchá, nie ustáie wyświadczáć mi łáski swoiey, y ták znácznych fáworow, dla ktorych záćiągnienia nigdym nic tákiego nie uczynił. Odpisałem ná to (álbowiem iákom ći iuż rzekł, iż to do prawdy) żem iest cále Bożym, y że mu mowić będę: Pánie coż chcesz ábym czynił? Od tąd zá dwá miesiące wolny będę od tey ćięszkośći przez konkluzyą tey spráwy. Proszę tedy goraco Páná Bogá zá mnie Moiá Naymilsza Corko, áby serce moie czyste y wolne zostawáć mogło od prożnośći y pretensyi świátowych. Ia z tym się protestuie, iż niechcę tylko Bogá zá cząstkę moię. Sposobność zamysłom nászym służąca záginąć nie może żadną miárą, ále y owszem ułácniáć się zá łáską Bożą. O! moiá Corko, kiedyż będźiemy złączeni z Bogiē, ziednoczeniem doskonáłym? Kiedyż będźiemy mieli sercá pałáiące miłośćią iego? Bądź wielkiey odwagi Moiá Naymilsza Corko, do tego szczęśliwego końcá iesteśmy destynowáni. Nie turbuymy się dla niepłodnośći, gdyż niepłodność wyda ná koniec owoc swoy; áni dla oschłośći, gdyż źiemiá sucha przemieni się w źrzodło wody

żywey. Onegdáyſzego dńiá ná modlitwie uważáiąc otwárty bok Zbáwićielá náſzego, y widząc ſerce iego, zdáło mi ſię, iż w około niego były ſercá náſze, cześć mu oddáiąc iáko Krolowi ſerc. Niech ná wieki będźie ſercem náſzym. Amen. Tá máleńka Amátá, będźie ze wſzyſtkich nayukocháńſzą Sioſtrą ná świećie, gdyż będę iey Brátem; áleć przytym wſzyſtkim tylko to będźie powierzchowne zpowinowácenie, álbowiem ten (ktorego oko przenika głębokość ſercá mego) wie dobrze, iż związek wnętrzny ktorym iednoczy duchá mego z twoim, nie podpada tym wſzyſtkim przypadkom, ktore nie mogą áni przyczynić, áni umnieyſzyć tego ſerdecznego y ſzczerego áfektu y iedności, ktorą w nas Bog ſam ſpráwił.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XC.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Zárliwość Autorá ku chwale Bożey, y wzgárdźie świátá.*



O Moiá Mátko. Luboby opátrzność Boska kazáłá mi odmienić mieyſce, luboby mię też tu zoſtáwiłá (gdyż mi to wſzyſtko zárowno) czy nie lepieyżeby, nie bydź ták bárdzo obćiążonym, ábym mogł trochę odetchnąć w Krzyżu Zbáwićielá náſzego, y cokolwiek piſáć ku chwale iego? Tym czáſem piſáć będźiemy, co nam Bog rozkaże, ku ktorego więkſzey chwale chcę áby ſię wſzyſtko zćiągáło, y bez ktorey nic czynić niechcę, zápomocą łáſki iego; gdyż wieſz dobrze Moiá Naymilſza Mátko, iáką wierność iey ſerce náſze ślubowáło. Dla czego bez wſzelkiey excepcyey chcę iey dopuśćić krolowánia nád wſzyſtkiemi

ſtkiemi áfektámi memi w okázyách, w ktorych uznawáć będę, czego pomnie wyćiąga. Záprawdę doświadczam ſiebie ſamego, chcąc obaczyć ieżeli ſtárość mię nie wiedźie do łákomſtwá? ále znáyduię, że przećiwnym ſpoſobē uwalnia mię od wſzelkiego pieczołowánia, y wiedźie do zániedbywánia ze wſzyſtkiego ſercá y duſze moiey wſzelkiego skapſtwá, świátowey opátrznośći, y rozumienia iż mi czego potrzebá: y im dáley idę, tym mi ſię świát widźi obrzydliwſzy y pretenſye iego prożne; á co ieſzcze większa nieſpráwiedliwſze. Nic o duſzy ſwoiey rzec nie mogę, tylko to, iż co raz gorętſze czuię prágnienie, nic ſobie nie ważyć nád miłość Zbáwićielá Vkrzyżowánego, y że ſię ták czuię nieporuſzonym w przypadkách świátá tego, iż mię práwie żadna rzecz nie tknie. O! moiá Mátko, niech Bog nápełni błogosłáwieńſtwy ſwemi ſerce twoie, ktore kocham iáko ſwoie właſne. Ieſtem bez końcá twoim, w tym ktory z miłośierdźia ſwego będźie bez końcá náſzym.

*Francißek Biſkup Genew.*

26, Februarij, 1620.

# L I S T XCI.

## Do teyże.

### *Zyczy iey, y pobudza ią do miłośći Bożey.*


TOćie ieſt poćieſzony Moiá Naymilſza Mátko, dowiedźiawſzy ſię o zdrowiu twoim. NiechBog wſzechmocny, ktoremu nędzna duſzá moiá y twoiá chce służyć ná wieki, będźie pochwalony, y raczy coraz tym bárdźiey umacniáć to ukocháne zdrowie, ktoremy poświęćili nieskończoney świątobliwośći iego. Ale przy tym iákoż ſię też ma ukocháne ſerce náſze? Ah! Moiá Naymilſza

milſza Mátko, toć życzę wielu błogosłáwieńſtw. Kiedyż to będźie? iż miłość tryumfuiac nád wſzyſtkiemi áfektámi y myślámi náſzemi, ziednoczy nas z ſercem naywyżſzego Zbáwićielá náſzego, do ktorego náſze bez przeſtánku áſpiruie. Ták Moiá Naymilſza Mátko, áſpiruie uſtáwicznie, lubo tego zwyczáynie ſámo nie czuie. Záprawdę żal mi było bárdzo dźiśiay zráná porzućić zabáwę moię, gdy uderzył ná mię potok poćiech, ktora mieć będźiemy w niebie z widzenia Bogá, gdyż miałem o tym piſáć w Kśiążeczce náſzey, ále teraz iuż tego nie mam, iednák ponieważem ſię od tego nie oderwał, tylko dla odebránia zadátku tego widzenia przy Mſzy Swiętey, ſpodźiewam ſię, że mi ſię to powroći, kiedy tego będźie potrzebá. O Boże! Moiá iedynie úkocha Mátko, kochaymy doskonále to Boskie objektum, ktore nam gotuie ták wiele słodkośći w niebie: bądźmy cále iego, y chodźmy we dnie y w nocy między ćierniē á rożámi, dla doyśćia do tego niebieskiego Ieruzalē. Wielka Corká náſzá, po pewney chodźi drodze, byle iey nie obráźiłá przykrość iey. Nayłátwieyſze drogi nie záwſze nas prośćiey y pewniey prowádzą; czáſem ták nas zábawiáia ućiecha ktora w nich mamy, y zápátrowániem ſię ná rzeczy widzeniu przyiemne, iż zápominamy poſpieſzánia tey drogi. Muſzę bydź krotki w piſániu. Ieſzczē nie widźiał tey niebogi, á że ty możeſz ią wprzod obaczyć, dla tego poczytałem zá rzecz ſłuſzną, posłáć ći tę kártkę do przeczytánia, ktora do mnie dźiś piſano. Ah! Moiá Naymilſza Mátko, iák wiele ſzkody prożność przynośi tym nędznym umysłom, ktore ſámych śiebie nie znáią, y ktore ſię w niebeſpieczeńſtwo wdáią; ále iednák (iáko wieſz) dobrze upomináiac, trzebá używáć miłośći y łágodnośći, gdyż tákim ſpoſobem nápominánia więkſzy skutek ſpráwuią, á inákſzym, mogłyby ſię te ſercá pomieſzáć, będac trochę słábe. Tylko niewiem iáko będźieſz mogłá powiedźieć, iż wieſz o tym. Aleć Bog ći poda do ſerca co maſz mowić w tey okázyey, iáko go o to proſzę, y żeby mi tákże podał to co na dźiśieyſzym Kázániu wieczornym mowić mam. Wpośrzod wielu roztárgnienia piſzę to. Dobra noc

Moiá



Moiá Naymilſza Mátko. Ieſtem twoim życzliwym sługa w Chryſtuśie.

*Franćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XCII.

## Do iedney Wdowy.

*Prágnienie Autorá być w ſobie ſámym zupełnie wyniſzczonym, á żeby żyć cále Bogu.*

IVtro tedy mieć będźieſz myśli y pieczołowánia, gdyż ia záczynam mieć bárdzo oſobliwe, o przyſzłym Klaſztorze náſzym, względem rzeczy doczeſnych. Co záś do duchownych, widźi mi ſię iż Zbáwićiel náſz będźie miał o nich ſtáránie bez pieczołowánia, y że wyleie ná ćię tyśiąc błogosłáwieńſtwá. Muſzęć rzec Moiá Corko, iż nigdym ták dowodnie nie widźiał (iáko teraz widzę) żeś ieſt prawdźiwie corka moiá; ále mowię iż to widzę w ſercu Zbáwićielá náſzego. Dla tego z tych kilku słow ktorem do ćiebie piſał onegdáyſzego dniá, nie dochodź iákiey niepoufáłośći; álec inſzym czáſem o tym mowić będźiemy. O! Moiá Corko toć wielkie mam prágnienie, ábyſmy kiedyżkolwiek byli cále wyniſzczeni ſámi w ſobie, dla żyćia cále Bogu, y żeby żywot náſz był zákryty z IEZVSEM Chryſtuſem w Bogu. O! kiedyż żyć będźiemy ſami, lecz nie my ſami, ále kiedyż Chryſtus w nas żyć będźie? Idę trochę modlitwy nád tym odpráwić, kędy krolewskiego ſercá Zbáwićielá náſzego zá náſzym prośić będę. Ieſtem w Chryſtuśie co raz bárdźiey twoim, y dźiwuię ſię wielce temu pomnożeniu. Ták záiſte do prawdy to mowię, nie rozumiałem ábym w tym mogł ták wiele, lecz ználazłem źrzodło, ktore mi záwſze obfitych wod dodáie.

Ah! bez wątpienia Bog to ſpráwuie. Trzebá nam w wielką zábieráć ſię odwagę, dla służenia Bogu, iák naywyżſzym y naywſpániálſzym ſpoſobem możemy; gdyż dla czegoż rozumiemy, iż ze dwuch ſerc iedno tylko uczynił, ieżeli nie dla tego żeby to ſerce nád zwyczay było śmiáłe, odważne, ſtáteczne, y kocháiące ſię w Stworzyćielu y Odkupićielu ſwoim, przez ktorego, y w ktorym ieſtem cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XCIII.

## Do teyże.

*Prágnienie Autorá ſobie y oney, áby byli cále ziednoczeni z Bogiem y w nim zoſtawáli.*

POtrzebá zábieráć ſię w odwagę Moiá Naymilſza Corko, y przy zdrowiu ſię záchowywáć, ponieważ iuż przyſzłá wilia wśiádánia náſzego ná morze, dla żeglowánia do portu łáski y poćiechy. Sam nie wiem, álem dźiś z ráná coś dobrego myślił przebiegáiac te słowá z Ewánieliey: Kto mieſzka we mnie, á ia w nim, wiele owocow przynośi; álbowiem bezemnie nic czynić nie możećie. Zda mi ſię iż więcey ſámi w ſobie zoſtawáć nie będźiemy, y że ſercem, intencyą, y ufnośćia ná záwſze ośiądźiemy w przebitym boku Zbáwićiela náſzego, gdyż bez niego nie tylko nie możemy, ále też choćbyſmy mogli, nic czynić niechcemy. Wſzyſtko w nim, wſzyſtko przez niego, wſzyſtko z nim, wſzyſtko dla niego, wſzyſtko nim.

24. Aprilis, 1610. *Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XCIV.

## Do iedney Wdowy.

*Rádźi iey áby zostawáłá ná świećie, y nie ták prętko wstępowáłá do Zakonu; á ápprobuiąc niektore iey prágnienie, wiedźie umyśl iey do indyferencyey.*

IEZVS w ktorego wnętrznośćiách duszá moiá iedynie twoię kocha, niech ná wieki będźie poćiechą nászą, Moiá Corko. Siłá mam rzeczy ná sercu, ktoreć powiedźieć chcę, ále niewiem ieżeli ie będę mogł wyráźić ná pápierze, gdyż wielem myślił o tobie przez cáłą drogę; wiele mowię. Prágnienia twoie ku śmiertelnemu żyćiu nie są nieśmiertelnemi, álbowięm są słuszne, byle większe nie były, iedno tákie, iákich ich objektum godno. Dobra rzecz iest życzyć długiego żyćia temu, ktoregoć Bog dał do prowádzenia twego; álec moiá ukochána Corko, ma Bog tyśiac sposobow, chcę rzec, nieskończona rzecz sposobow do prowádzenia twego, procz tego. On ći to sam ćię prowádźi iáko owieczkę. Ah! miey proszę dobrze serce twoie ku gorze wzniesione z naywyższą wolą tego dobrotliwego sercá Oycowskiego Bogá nászego; Niech mu ná wieki y naywyższym sposobem posłuszeństwo oddáią dusze násze. Będę przećię miał o sobie stáránie iákom ći obiecał, y bárdźiey tylko (bez wątpienia) dla tego sámego, ániżeli dla iákiey inklinácyey ktorąbym mieć miał ku temu stáräniu, gdyż rozumiem iż Bog chce ábym czegokolwiek chćiał względem ćiebie. Niech Bog tedy czyni ze mną według upodobánia swego. Moiá Corko, poki Bog będźie chćiał ábyś byłá ná świećie dla miłośći iego sámego,

zosta-

zoſtaway ná nim chętnie, y weſoło. Wiele ich ieſt ktorzy wychodząc z świátá, nie wychodzą z ſamych śiebie, ſzukáiąc (przez to ſámo wyiśćie) ich włáſnego ſmáku, odpoczynku, y ukontentowánia; á ći z niezmierną skwápliwośćią ubiegáią ſię o to wyiśćie, gdyż włáſna miłość ktora ich do tego wiedźie, ieſt pełna zámieſzániá, gwałtowna, y bez pomiárkowánia. Moiá Corko (mowię) moiá prawdźiwa Corko, nie bądźmy z tych liczby; wychodźmy z świátá dla służenia Bogu, dla náśládowánia go y miłowánia; á tym ſpoſobem poki Bog będźie chćiał ábyſmy mu służyli, iego náśládowáli, y miłowáli ná świećie, chętnie ná nim zoſtawáć będźiem; gdyż poniewaź nie prágniemy tylko tey nayświętſzey usługi, kędyżkolwiek ią oddawáć będźiemy, kontenći będźiemy. Zoſtay w pokoiu Moiá Corko, czyń dobrze to ná co zoſtáieſz ná świećie. Czyń to ſzczerym ſercem, á bądź pewna iż to Bog miley od ćiebie przyimie, ániżeli gdybyś tyśiąc rázy świát opuśćiłá z włáſney woli y miłośći. Co do trzećiego prágnienia twęgo, y to ieſt dobre, ále moy Boże, Moiá Corko, toć niegodne ieſt áby ſię áfekt náſz do niego nákłániał. Polecaymy go Bogu zwolná, czyńmy co można dla przywiedźienia go do skutku, ták iáko ia z moiey ſtrony czynić będę. Jeżeli záś po tym wſzyſtkim Bog, ktorego oko przyſzłe rzeczy przenika, (widząc iż to podobno ſtoſowáć ſię nie będźie, áni do chwały iego, áni do intencyi náſzych) ináczey ſporządźi, nie trzebá dla tego y godźiny iedney ſnu tráćić. Swiát mowić będźie; ále coż rzeką? nic to wſzyſtko dla tych ktorzy nie pátrzáią ná świát, tylko dla pogárdzenia nim, y ktorzy nie oglądáią ſię ná czás, tylko dla ćiągnienia ku wieczności. Vśiłowáć będę ták tę ſpráwę ſporządźić, żebyſmy ią skończoną oglądáć mogli, gdyż nie prágnieſz tego więcey nádemnie. Ale ieżeli ſię to Bogu nie podoba, tedy ſię też áni mnie áni tobie nie podoba: álbowiem mowię o tobie ták iáko y o ſobie. Zoſtaway w pokoiu, z oſobliwą miłośćią ku woli y opátrzności Boskiey. Zoſtaway w pokoiu z ukrzyżowánym Zbáwićielem náſzym wyſtáwionym w poyśrzod ſercá twego, Widźiałem ieſt temu kilká czáſow dźiewkę nio-

ſącą

ſaca wiádro wody na głowie ſwoiey, w poyśzod ktorego położyłá byłá káwał drewná; chćiałem ſię dowiedźieć przyczyny tego; y powiedźiáłá mi, że to było dla zátrzymania wody, żeby ſię nie wychełbáłá. Toć odtad, rzekłem ſam w ſobie, trzebá położyć krzyż w pośrzod ſercá náſzego, dla zátrzymánia w tym drzewie, y przez to drzewo áfektow náſzych, żeby ſię kędy indźiey nie wydawáły do zámieſzánia y poturbowánia umysłu. Trzebá żebym ći záwſze wyiáwił myśli moie. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko, ktorey ieſtem cále oddány w tym, ktory ſię nam dał, áby umieráiąc dla nas, nie żyliſmy tylko iemu. Piſzę do Páná Prewo, ktorego duſzę wielce kocham, gdyż mi ſię zda bydź dobra y ſzczera. Piſzę tákże do náſzey M. de la Kiurn, y poſyłam icy piſánie do tego liſtu przyłączone, ktore iey proſzę oddáć. Niech żyie IEZVS y MARYA. Amen. Ieſtem ten, ktorego tenże IEZVS uczynił twoim. Piſowáć będę do ćiebie iáko będę mogł nayczęśćiey.

*Fráncịſzek Biſkup Genew.*

w Annezyum 29. Septembr.
An. 1608.

# L I S T XCV.

## Do Xiędzá de Lore Nominatá ná Opáctwo de Hoel.

*Wzdrygánie, ktore ma Autor, życia dworſkiego.*



Yták iuż Moy Naymilſzy Bráćie, iáko rozumiem, rozchwiałá ſię nádźieiá drogi náſzey, ábo ráczey konwerſacya náſzá w tey drodze. Ale co zá remedium ná to? Zoſtaway w pokoiu Moy Naymilſzy Bráćie, á przy odległośći mieyſcá, bądźmy

záwſze śćiśle z ſobą złączeni, w tym nierozerwánym zwiąзku świętey przyiáźni, ktorą Bog ſpráwił y wolną uczynił od wſzelkiego osłábienia, ktorey dla odległośći podlegáią zwyczáynie przyiáźni ludzkie, y przemiiáiące. Ale oto ieſzcze inſza znáyduie ſię trudność, á tá ieſt, iż niewiem ieżeli Xiążę Iegomość nie będźie tego áfektowáł, żebym ziechał ná mieſzkánie przez kilká mieſięcy, przy ſámey Xiężnie Ieymośći, poki tu Rodzony moy rezydowáć będźie. Krotko mowiąc, ieźli Bog dobrotliwey ręki ſwoiey nie przyłoży, iuż połowá wolnośći moiey przy tym záwięźnie dworze, przy ktorym, áni przy żadnym naymnieyſzey nie miałem chęći przez cáły wiek moy, gdyż duſzá moiá ieſt cále przećiwna temu ſpoſobowi żyćia. Mam iednák nádźieię, iż kiedyżkolwiek w żyćiu tym śmiertelnym będę mogł śpiewáć: *Dirupiſti Domine vincula mea, tibi ſacrificabo hoſtiam laudis.* Ktore ſzczęśćie ieżeli mię podka, dopomożeſz mi Moy Naymilſzy Bráćie, ábym śmieley (ániżeli teraz) dołożyć mogł *& nomen Domini invocabo.* Zyi ná wieki cále ták iáko żyieſz w tey miłośći niebieskiey Moy Naymilſzy Bráćie, y kochay tego ktory ieſt z cáłego ſercá nieodmiennie twoim nayniżſzym Brátem y Sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

# LIST XCVI.

## Do iedney Xieni.

### *Iż ſię nędzy náſzey duchowney obawiáć nie mamy, gdy iey nie kochamy.*

Ná-


Azwáć się to nie może pisaniem, gdy się ták krotko pisze Moiá Naymilsza Corko: iednák iest to po częśći dosyć czynić powinnośći swoiey, kiedy czyniemy co możemy. Mowiłem Xiędzu Micháłowi Fáwremu (ustáwicznemu Asystentowi mému) áby ieżeli można náwiedził ćię odemnie, álbowiem gdybym mogł, sambym to uczynił, á zá szczęśliwegobym się poczytał, máiac záwsze osobliwe upodobánie y poćiechę myślić tylko żeś iest Moia Nayukochánsza Corka. Y imáginuy sobie iż M. mieszkáiac tu tydźień nie był bez wspominánia o tobie, ále wprawdźie nic dość według upodobánia mego. Bynamniey się nie obáwiam tych wszystkich mizeryi, ktoremi (iáko mi piszesz) iesteś obćiażona, poki záwsze czynić będźiesz ták iáko teraz czynisz; to iest gdy ich kocháć y niemi się báwić nie będźiesz, álbowiem powoli umysł twoy umacniáć się będźie przećiw zmysłom, łáská przećiw náturze, świątobliwe postánowienia twoie przećiw skłonnośćiom twoim. Często mi o sobie oznáymuy Moiá Naymilsza Corko, á nie zátapiay się w myślách, dla nápominánia mnie, żebym sobie niewczásu nie czynił w odpisowániu, gdyż upewniam ćię, iż nie niewczás, ále wielka sobie przez to wygodę czynię, gdy mi tego czás pozwala. Zá naypierwsza okázya pisać będę do ukochániey Siostry Kátárzyny Geneweńskiey, ktora mi iest prawdźiwie wielce ukochána; niebożątko iest z prawdźiwego klasztoru Krzyżá y woli Boskiey. Moiá Naymilsza Corko, Bog mię uczynił twoim, czym będę ná záwsze y cále: to prawdá Moiá Naymilsza Corko, iż iestem bárdźiey áni żeli się wymowić może.

*Fránćiszek Biskup Geneweński.*

# LIST XCVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Pobudza ią do mężnego znoſzenia przećiwnośći; y o pokuśie przypadáiącey z ſpráwy, ktora koreſpondencyey dwuch oſob podpada.*



OD wyiázdu twego żadnegom liſtu od ćiebie nie odebrał Moiá Naymilſza Corko, co proſzę zá przyczyná tego? Wiem dobrze iednák że miłość twoiá ieſt nieporuſzona, ále dochodzę z liſtow Lugduńskich iż choruieſz, y náwet żeś ieſt trochę poturbowána tym, żeś niezáſtáłá rzeczy w ták dobrym porządku, iáko prágnienie imáginácyey náſzey do rozumienia podawáło. Te ſą Moiá Naymilſza Corko, prawdźiwe znáki dobroći tey ſpráwy; przyſtęp do niey ieſt záwſze trudny, poſtępek trochę mniey, koniec záś ſzczęśliwy. Nie trać ſercá, álbowiem Bog nie opuśći nigdy ſtáránia o ſercu twoim, y o trzodźie twoiey, poki w nim nádźieię pokłádáć będźieſz. Brama poćiech ieſt trudna, przeyśćie iey iednák ſłuży zá nágrodę. Nie przykrz ſobie Moiá Naymilſza Corko, y nie dopuſzczay osłábienia umysłowi twemu w pośrzod przećiwnośći. A kiedyż od nich służbá Boska wolna byłá? zwłáſzczá z początku. Alec trzebá żebym ći powiedźiał ſzczerze czego ſię naybárdźiey obawiam w tey okázyey; to ieſt pokuſy áwerſyey, y przećiwnośći między toba á náſzą N. gdyż to ieſt pokuſa, ktora zwyczáynie przypada w ſpráwách podpadáiących koreſpondencyey dwuch oſob. Ieſt to pokuſa Aniołow źiemskich, ponieważ ſię ználázłá między naywiękſzymi Swiętymi, y ułomność to ieſt nas wſzyſtkich, ileśmy ſą ſynámi Adámowemi, ktora nas ruinuie, ie-

źli

źli nas od niey miłość nie wybáwi. Gdy widzę rozłaczáiacych śię dwuch Apostołow, dla tego iż śię zgodźić nie mogli w obrániu sobie trzećiego towárzyszá, znayduię iż te máłe przećiwieństwá znośnemi sa, byle nic nie zepsowáły, ták iáko to rozłaczenie, ktore nie zmieszáło Missyey Apostolskiey. Gdyby śię co podobnego tráfiło między wámi dwiemá, ktore iesteśćie przyrodzenia białogłowskiego, nie byłoby to rzecza dźiwna, byle długo nie trwáło; ále iednák Moiá Naymilsza Corko, wynieś umysł twoy, á obacz iż spráwá twoiá wielkiey iest powagi, ćierp, nie unoś śię, uspokaiay wszystko, uważay iż to iest spráwá Boska, do ktorey śię tá Páni dokłada według swego zdánia, ty też według swego, y że obiedwie wzáiemnie śię znośić maćie dla miłośći Zbawićielá. Dwá ábo trzy látá prętko przemiiáia, ále wieczność zostáie. Chorobá twoiá ćielesna iest iednym ućiażeniem, lecz pomoc obiecána utrapionym wielce ćię ma umacniáć. Krotko mowiac strzeż śię utráty sercá. Wierz mi zásiewáć trzebá w pracy, trudnośći, y utrapieniu; áby śię zbieráło w weselu, poćiesze, y szczęśliwośći. Swięta ufność w Bogu wszystko słodźi, wszystko nam iedna, y wszystko gruntuie. Iestem záprawdę wszystek twoy Moiá Naymilsza Corko, y nie przestáię prośić Bogá, áby ćię uczynił święta, mężna, státeczna, y doskonáła w służbie swoiey. Pozdrawiam uprzeymym sercem násze naymilsze Siostry, y poprzyśięgam ie, áby prośiły Páná Bogá zá duszę moię, ktora nieroźdźielna od twoiey, y ich, w miłośći ktora iest według IEZVSA Zbáwićielá nászego.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XCVIII.

## Do iedney Wdowy.

### *Wielka pokorá Autorá.*

NIe mogę teraz Moiá Naymilſza Corko odpiſać ná liſt twoy piſany do mnie śiodmego dńiá tego mieśiącá ( ktorym odebrał wczorá w wieczor, bárdzo pozno ) gdyż muſzę Mſzą S. odpráwić y zá milę ztąd Kośćioł ieden náwiedźić; powiem iednák co będę mogł. Moiá Corko nie ieſtem tylko ſzczera prożnośćia, á iednák nie trzymam o ſobie ták wiele, iáko ty trzymaſz o mnie. Zyczyłbym ábyś mię dobrze poznáć mogłá; nie poniechałábyś zupełney mieć do mnie ufnośći, álebyś mię nie bárdzo poważáłá. Mowiłábyś: Oto iedno śitowie, ná ktorym Bog chce ábym śię wſpierałá. Ieſtem beſpieczna, poniewaž Bog tego chce, lecz śitowie ſamo niczego nie warto. Dńiá wczoráyſzego przeczytawſzy liſt twoy, dwákroć przeſzedłem przez izbę oczy łzámi zálane máiąc, widząc czym ieſtem, á czym mię bydź mniemáią. Widzę tedy iákim ieſtem w twoiey powadze, y widźi mi śię iż ći tá powagá wielkie przynośi ukontentowánie, á to ieſt moiá Corko báłwánem iednym; lecz nie trap śię tym, gdyż Bog nie ieſt obráżony grzechámi z rozumu pochodzącemi, lubo śię ich ile možna chronić trzebá. Potężne áfekty twoie codźiennie uśmierzáć śię będą, przez częſte wykonywánie indyferencyey. Przeyrzyi liſt, ktorym zrázu do ćiebie piſał, o wolnośći umysłu. Zoſtay z Bogiem Moiá Corko Naymilſza; ieſtem ten ktorego Bog czyni záwſze coraz bárdźiey twoim.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

w Dźień S. Symoná y Iudy.
Roku 1608.

# L I S T XCIX.

## Do iedney Páni.

*Ado-*

*Adoruie w sercu swoim krzyże, ktorych się w ciele obawia; y utwierdza ią w iey dobrych postánowieniách.*



Będac do tych czas zátrzymány naciskiem gwałtownych spraw Moiá Naymilsza Corko, wychodzę teraz ná tę droga wizytę, w ktorey co moment widzę dość rozmáitych krzyżow. Ciáło moie się ich wzdryga, lecz serce moie ie ádoruie. Ták záiste; pozdrawiam was máłe y wielkie krzyże, lub duchowne, lub doczesne; powierzchowne, ábo wnętrzne; pozdrawiam was y cáłuię podnożek wász, niegodnym będac tego honoru, ábym zostawał pod cieniem wászym. A to ná co? ná to, Moiá Naymilsza Corko, gdyż ádoruię tymże áfektem krzyże twoie, ktore zá swoie poczytam, y chcę, ábo ráczey proszę, ábyś moie tymże kocháłá sercem; dośćem ich miał po nászym Odpuśćie, ále krotkie y lekkie. Boże moy! wspieray słábość rámion moich, y nieobćiążay ich tylko trochę, żeby mi tylko dáć poznáć iákbym był mizernym żołnierzem, gdybym uszykowáne obaczył przed soba woyská. Iák wielka mi listy twoie przyniosły poćiechę Moiá Naymilsza Corko! Widzę ie nápełnione dobremi żadzámi, odwaga y postánowieniem. O iák to iest dobra! daymy pokoy; niech nieprzyiaćiel nász háłásuie u drzwi y wkoło nas; gdyż Bog iest w pośrzod nas, y w sercu nászym, z ktorego z łáski swey nie wynidźie. Ah! zostaway z námi Pánie, álbowiem noc nástępuie. Nic ći iuż więcey nie rzekę, áni ná wielkie opuszczenie wszystkiego y siebie samey dla Bogá, áni ná wyiśćie z kráiu swego y domu Rodźicow; nie, mowić o tym niechcę. Niech nas Bog raczy oświećić y dáć nam poznáć wolą swoię, gdyż choćby przyszło do utráty wszystkiego co w nas iest, poydźiemy zá nim gdźiekolwiek nas poprowádźi. O iák dobrze iest bydź z nim, kędyżkolwiek. Vważam duszę mego do-

dobrego y świętego Łotrá; Zbáwićiel náſz rzekł iey iż tegoż dńiá miáłá bydź z nim w ráiu, álić ledwie ſię co z ćiáłem rozłączyłá, záprowádźił ią do piekłá. Ták záiſte, gdyż miáłá bydź z Zbáwićielem, á Zbáwićiel náſz zſtąpił do piekłow, poſzłá tedy z nim. O prawdźiwy Boże! coż ſobie myślić mogłá zſtępuiąc y widząc te przepáśći przed wnętrznemi oczymá ſwemi, rozumiem iż mowiłá z Iobem: Kto mi uczyni tę łáskę o Boże moyłábyś mię ſtrzegł y bronił w piekle. Y z Dáwidem: Niczego złego obawiáć ſię nie będę Pánie, gdyżeś ty ieſt ze mną. Nie, Moiá Naymilſza Corko, poki żyią rezolucye náſze, nie turbuię ſię bynamniey, choćby nam przyſzło umrzeć, choćby ſię wſzyſtko wywroćiło, nic niedbam, byle to ſamo trwáło. Nocy, dńiámi ſię nam ſtáią, gdy Bog ieſt w ſercu náſzym: gdy záś nie ieſt, dńi ſię w noc przemieniáią. Co ſtrony Corek náſzych, zbładźić nie możeſz, idąc zá rádą Spowiedniká twego. Nie potrzebá powiádáć ná ſpowiedźi tych drobnych myśli, ktore to iáko muchy przelátuią przed oczymá twemi, áni utráty ſmáku w ślubách twoich, ktoryś miáłá, gdyż to wſzyſtko nie ſą grzechy, ále ckliwość y niewygody. Przyćiśniony trudnośćiámi składam ten liſt. Proſzę Zbáwićielá náſzego áby cię tym bárdźiey uczynił ſwoią, áby był protektorem rezolucyi twoich, obrońcą wdowiego ſtanu twego, wodzem posłuſzeńſtwá twego, áby był twoim wſzyſtkim y cále twoim. Proſzę tey świętey Xieni, Páni y Krolowey náſzey, àby nam byłá ná wieki miłośćiwa, y dáłá nam żyć y umrzeć w Synu ſwoim. Ieſtem nieporownánym ſpoſobem Moiá Naymilſza Corko, cále twoim, we wnętrznośćiách Syná y Mátki.

3. Octobris, 1605. *Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

*Liſt*

# L I S T C.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Pobudza ią do czyſtośći intencyey, y odważney pokory.*



Oiá Naymilſza Corko, wielkim mi to było ukontentowániem wiedźieć iż zoſtáieſz z náſzą Sioſtrą N. kędy dopomagaſz záłożenia tego nowego Klaſztoru. Miey odwagę twoię pokornie ku Bogu wznieśioną, Moiá Naymilſza Corko; służ mu wiernie; czyń wſzyſtkie ſpráwy twoie dla upodobánia iego, gdyżeś dla tego ieſt powołána. Vdźielay ile możeſz duchá pokorney, ále odważney proſtoty y miłośći Krzyżá S, tym duſzom, ktore wychowuieſz, áby były przyiemne temu, ktory ie chce uczynić oblubieńicámi ſwemi. Bog niech będźie w pośrzod duſze twoiey, Moiá Naymilſza Corko, á ia ieſtem w nim twoim nayniżſzym Brátem y Sługą.

*Fránćiſzek B. Genew.*

# L I S T CI.

## Do teyże.

*Pobudza ią do ſtoſowánia ſię do woli Bożey.*



Oż czyniſz, Moiá Naymilſza Corko? álbowiem chceſz ábym tego używał słowá: Serce moie często o twoim myśli, y pyta cię ieżeli záwſze zoſtáieſz u nog Krzyżá, gdźiem cię zoſtáwił? to ieſt, záwſze przywiązána do nayświętſzey woli Boskiey,

ábyś śię nigdy ná drodze przykazánia iego nie obłakiwáłá, áni wpráwa, áni wlewa ſtronę; áni do ukontentowánia,áni do utrapienia; áni do przyiaćioł, áni do nieprzyiaćioł: zápewne to trzymam,y o to cię poprzyśięgam Moiá Naymilſza Corko. Dñi te upływáia, á wieczność śię zbliża; ták proſto poſtępuymy áby nam ſzczęśliwa byłá. Te ſa prágnienia moie względem ćiebie Moiá Naymilſza Corko, ktorey ieſtem z ſzczerego áfektu nayniżſzym sługa w Chryſtuśie.
w Annezyum, 30. Auguſtá. 1617. *Fránćißek Biſkup Genew.*

# *L I S T CII.*

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią do wnętrznego pokoiu.*


Achowuyże tedy dobrze to ſerce Moiá Naymilſza Corko, w tym słuſznym ukontentowániu, ktore ma czuiac śię w pokoiu z Bogiem ſwoim. Pokoy ktorego ſzácunek áni nágrodá ználeść śię nie może ná świećie, ponieważ ći ieſt nábyty przez zasługi krwie Zbáwićielá náſzego, y ziednać Niebo wieczne, ieżeli ten pokoy dobrze záchowywáć będźieſz. Záchowywayże go dobrze Moiá Naymilſza Corko, y niczego śię ták nie chroń, iáko tego coć go odiać może. Co wiem że uczyniſz, gdyż wzywáć będźieſz Bogá ábyć do tego użyczáć raczył łáski ſwoiey, y wielkie ſtáránie mieć będźieſz, o wykonániu tego com ći rádźił; co ſpodźiewam śię potwierdźić zá powrotem moim, ponieważ iáko trzymam odwlokłá śię drogá Xiażęćiá tego z ktorymem iácháć miał. Tym czáſem uczyń mię uczeſtnikiem modlitw twoich, ponieważ nie przeſtánę nigdy życzyć ći wſzelkich ſzczęśliwośći, y będę przez cáłe życie moie Moiá Naymilſza Corko twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Sługa. *Fránćißek Biſk. Genew.*
w Annezyum. 18. Januarij, 1618.

# KSIĘGA PIĄTA

## Zámykáiąca w ſobie wiele pięknych y ſkutecznych poćiech, dla rożnych oſob w utrapieniu ták według duchá, iáko według ćiáłá będących.

## LIST I.

### Do iedney Páni.

*Pobudza ią do zupełnego poddánia ſię Bogu w oſchłośćiách y opuſzczeniu, y áby w nich iemu ſłużyłá, á wyſtrzegáłá ſię ſkwápliwośći.*

MOiá Naymilſza Sioſtro. Náſzá naychwálebnieyſza Páni y Krolowa Nayświętſza Pánná MARYA, ktorey Ofiárowánie dniá dźiśieyſzego obchodźiemy, niechay raczy ſercá náſze Synowi ſwemu ofiárowáć, á nam ſwoie dáć. Posłániec twoy ſtánął u mnie w naytrudnieyſzym y naycięższym mieyſcu moiego żeglowánia, po niebeſpiecznym tey Dyecezyey morzu; á zátym trudno poiąć iák wielka mi liſty twoie przyniosły poćiechę. Tym ſię tylko poniekąd trapię, ieżeli u gwałtownego trudnośći moich na-

naćisku będę mogł wyiednáć czás do odpiſániać ták prętko iáko ſobie życzę, y ty oczekiwáć możeſz. Nápiſzę iednák co będźie można w tym zámięſzániu; á ieżeliby cokolwiek ieſzcze zoſtawáło, w krotkim czáśie nápiſawſzy odeślę przez znáiomego człowieká, ktory iedźie do Dywionu, y ztąmtąd tu powroćić ma. Dźiękuię wielce zá podiętą pracą w opiſaniu mi hiſtoryey o twoiey bramie S. Klaudyuſzá, y proſzę tego Swiętego (świádká ſzczerośći y czyſtośći ſercá mego, z iáką ćię kocham w ſpolnym Pánu náſzym) áby nam uprośił u przenayświętſzey dobroći iego, pomoc Duchá S. ktora nam ieſt potrzebna, do weyśćia w kośćielnego przybytku odpoczynek. Przyſtępuię do Krzyżá twoiego, lecz niewiem ieźli mi Bog doſtátecznie oczy otworzył do poznánia iego czterech końcow; czego ſobie nieskończenie życzę y o toż Bogá proſzę, ábym ći mogł cokolwiek w tey mierze powiedźieć. Ieſt to mowiſz mi iákaś niemożność częśći rozumu twoiego, ktora mu przeſzkadza do odbieránia poćiechy z uważánia dobrá; y że ćię naybárdźiey to trapi, że chcąc ná ten czás iákie czynić poſtánowienie, nie czuieſz w nim zwyczayney gruntowności, ále tylko iákąś zawádę znayduieſz, ktora ćię cále zátrzymuie, y ztąd náwáłność pokus przećiwko wierze powſtáie. Dobrze mowiſz Moiá Naymilſza Corko, y dobrze to wyrażaſz, tylko niewiem ieżeli ia cię dobrze zrozumiewam. Przydáieſz iednák że z łáski Bożey wola twoiá niechce tylko ſzczerey trwáłośći w Kośćiele S. y że zá wiárę iego chętniebyś umieráć chćiáłá. O! niech będźie Bog błogosłáwiony Moiá Naymilſza Corko, tá chorobá nie ieſt ná śmierć, ále żeby Bog przez nię był uwielbiony. Maſz dwá národy w żywoćie umysłu twoiego, iáko rzeczono o Rebekce, ieden przećiwko drugiemu powſtáie, ále przećię młodſzy zwyćięży ſtárſzego. Miłość własna nigdy nie umiera, chybá z námi weſpoł, ma tyśiąc ſpoſobow do oſadzenia ſię w duſzy náſzey, zkąd iey wyrzućić trudno: ieſt oná bowiem ſtárſzym potomſtwem duſze náſzey, bo ieſt przyrodzona, ábo przynamniey wſpoł przyrodzona. Ma pułk żołnierſtwá z ſobą, to ieſt poruſzenia

nia, ákcyi, y páſsyi; ieſt dowćipna y tyśiąc ſztuk układnośći umieiąca. Z drugiey ſtrony maſz w ſobie miłość Bożą, ktora potym śię poczęłá, á zátym młodſza bydź muśi; ma też y tá tákże ſwoie poruſzenia, skłonnośći, páſsye, y ákcye. Te dwoie dźiatek w iednymże żywoćie, biią śię z ſobą, iáko Ezáu z Iákobem, y dla tego Rebeká wołáć muśi: Czy nie lepieyże mi było umrzeć ániżeli poczynáć w ták wielkich boleśćiách? Z tego udręczenia iedná ckliwość náſtępuie, ktora ſpráwuie że naylepſzych potraw ſobie nieſmákuieſz; ále coż ći ná tym, ſmákowáć ſobie, ábo nie ſmákowáć iedzenia? poniewaž ieść dobrze nie poniechywaſz. Gdyby mi przyſzło ieden zmysł ſtráćić, obrałbym rácżey ná to ſmák, iáko mniey potrzebny: náwet (widźi mi śię) niż powonienie. Wierz mi żeć ſmáku tylko nie doſtáie, á nie widzenia, gdyż widźiſz dobrze, ále bez ukontentowánia; pożywaſz chlebá bez ſmáku, iákoby zgrzebi. Zdać śię że poſtánowienia twoie ſą nie trwáłe, dla tego że nie ſą weſołe y poćieſzne, ále śię ná tym myliſz, álbowiem ſam Páweł Swięty inákſzych nie miewáł. Lecz śię nád tym długo báwię. Mowiſz ieſzcze: Znáyduie śię rzecz iákaś we mnie, ktora nigdy nie byłá ukontentowána, ále iey wyráźić nie mogę. Bárdzobym ia ią rad wiedźiał Moiá Naymilſza Corko, ábym ći ia powiedźiał, ále mam nádźieię że kiedyżkolwiek przy ſpoſobnym czáśie do rozmowy, dowiem śię tego. Tym czáſem to námienię: ieżeli to podobno nie ieſt wielkość rożnych prágnienia, ktora umysł twoy zátłumia; ná tęm y ia chorobę chorował. Ptaſzek uwiązány ná drzewie, ná ten czás śię być czuie uwiązánym, y ſwego zátrzymánia uznawa ćięſzkość, kiedy chce podlećieć: tymże ſpoſobem przed wyrośnieniem skrzydełek ſwoiey nie poznawa niedołężnośći, tylko kiedy latáć probuie. Miey to tedy zá iedno lekárſtwo Moiá Naymilſza Corko, poniewaž ieſzcze nie maſz skrzydeł do latánia, y że twoiá własna niedołężność twoie uśilnośći támuie, nie zprzećiwiay śię temu, nie kwap śię do latánia, czekay ćierpliwie aż będźieſz miáłá skrzydłá iáko gołębicá. Nieskończenie tego śię obawiam, ábyś niemiáłá nieco

zbytniey do obłowu chćiwośći, żebyś śię nie kwapiłá y bezmiernie nie rozmnażáłá prágnienia twego. Widźisz piękność, iásność y słodkość postánowienia, y zdać śię że iuż ie w rękách trzymasz, y bliskość dobrá w zbudza w tobie ápetyt, á ten ápetyt przynośić skwápliwość y unośi umysł twoy nádáremnie; álbowiem Pan trzyma cię uwiązána: ábo też ieszcze swoich niemáiąc skrzydeł schniesz od ustáwicznego poruszenia sercá, y ustáwicznie śiły swoie coraz bárdźiey osłábiasz. Potrzebá mieć uśiłowánie, ále mierne, bez zámieszánia, bez goracey skwápliwośći. Poráchuy śię dobrze z swoim w tey mierze postępkiem, podobno obaczysz że duchá swego názbyt trzymasz, tym naywyższego smáku prágnieniem, ktore przynośi duszy czućie stáłośći, státeczności y odwagi. Masz stáłość, álbowiem coż inszego iest stáłość, ieżeli nie to, chćieć raczey umieráć ániżeli nárußyć ábo odstapić wiáry; ále w tym nie masz smáku, bo gdybyś go miáłá odnośiłábyś ztąd tyśiąc wesela y poćiech. A ták przestaway ná tym, nie kwap śię, obaczysz że tym sposobem lepiey ći śię powodźić będźie, y skrzydłá twoie snádniey umocnione zostáną. Tá tedy skwápliwość iest iednym w tobie defektem, y tą rzeczą iákaś, ktora nie iest ukontentowána, gdyż iest nie poddániem śię zupełnie woli Bożey. Odważći śię ty iey wprawdźie, ále z iákimśi przydatkiem, gdyż życzyłábyś sobie y tego y owego, dla otrzymánia czego wielce śię śilisz. Proste prágnienie, zupełney rezygnácycy nie iest przećiwne, ále tylko zbytnie poruszenie sercá, skrzydeł ruszánie, niespokoyność woli, rozmnożenie żądzy, to bez wątpienia iest przećiwko rezygnácycy. Bądź sercá odważnego Moiá Naymilsza Siostro, ponieważ wola nászá iest Bożą, to y my (bez wątpienia) iesteśmy iego. Masz wszystko czegoć potrzebá, tylko w tym żadnego smáku nie czuiesz, nie wielka w tym szkodá. Wieszże co z tym czynić? potrzebá przystáć ná tym ábyś nie latáłá, ponieważ ieszcze włásnych nie masz skrzydeł. Przywodźisz mi w tym Moyżeszá; ten Mąż święty wszedszy ná gorę Fasgá, obaczył wszystkę obiecáną źiemię przed oczymá swemi,

źie-

źiemię ktorey prágnał y spodźiewał się przez cáłe czterdźieśći lat, przy codźiennym szemrániu y buntách woyská swego, przy rożnych ná pusczy ćięszkośćiách; widźiał ią ále do niey nie wszedł, y pátrząc ná nię umárł: miał twoię sklenicę wody przy ustách, á pić iey nie mogł. O Boże! iáko ćięszko tá duszá wzdycháć musiáłá, á przećię szczęśliwszym tám umárł, ániżeli wiele inszych w źiemi obiecáney potym umieráiących, ponieważ Bog wielką mu cześć uczynił, sam mu pogrzeb sprawuiąc. A ták gdybyć przyszło umieráć bez zkosztowánia wody Sámárytanki, cożby ztąd zá szkodá byłá? byleby tylko duszę twoię przyięto do wiecznego záżywánia źrzodłá y fontány żywotá. Nie udáway się skwápliwie zá proznemi prágnieniámi, á náwet nie stáray się skwápliwie o to, ábyś się nie kwápiłá. Idź powoli swoią drogą, álbowiem iest dobra. Wiedz to Moiá Naymilsza Siostro, że te rzeczy piszę do ćiebie z wielkim roztárgnieniem, á zátym niedźiw będźie, ieżeli iákie w nich znaydowáć będźiesz zámieszánie; álbowiem ia sam tákimże iestem, ále chwałá Bogu bez niespokoynośći. A chcesz że doznáć ieżeli prawdę mowię? że defekt w tobie się znáyduiący z tego nie zupełnego poddánia się pochodźi; otoż tego ten dowod. Prágniesz krzyżá, ále go samá sobie wybráć chcesz: chćiáłábyś go mieć pospolity, ćielesny, y tákiego ábo inszego ksztáłtu. A coż to iest Moiá Nayukocháńsza Corko? ah! ia życzę áby twoy krzyż y moy, były zupełnie krzyżámi IEZVSA Chrystusa, ták w wkłádániu ich iáko y w obierániu. Wie Bog dobrze co czyni, y dla czego, á bez wątpienia dla dobrá nászego. Pozwolił Pan Dáwidowi obráć sobie rozgę ktorą go miał karáć. Niech będźie Bog pochwalony! ále mnie się widźi, żebym ia był nie odbierał, álebym wszystko czynić dopuśćił Boskiemu Máiestatowi. Imbárdźiey iáki krzyż pochodźi od Bogá, tym go bárdźiey powinniśmy kocháć. Nu Moiá Siostro, Corko, y duszo moiá (nie názbyt tego, wiesz samá dobrze) powiedz mi, iżali Bog nie iest lepszym od człowieká, á zás człowiek czyż nie iest prawdźiwym niczym, w porownániu z Bogiem? á przećię oto ia człowiek, ábo ráczey nay-

nayprawdźiwſze ze wſzyſtkiego niczego nic, y wſzyſtkiey mizeryey zebránie, nic bárdźiey nie kocham nád tę twoię ku mnie poufałość, choćbyś w niey wſzyſtek ſmák y poćiechę utráćiłá, zárowno iákobyś w niey wſzyſtkiego świátá poćiechy doznawáłá; á Bog czemu wdźięcznie dobrey woli twoiey przyiąć nie ma, lubo tá zoſtáie bez ſmáku? Ieſtem (mawiał Dáwid) iednym pęcherzem wyſchłym od dymu y ogniá: żeby nikt zgádnać nie mogł ná coby ſię przydáć miał. Niech w nas będźie ták wiele oſchłośći, ták wiele niepłodnośći duchownych, ile kto zechce, byleśmy Bogá miłowáli. Lecz z tym wſzyſtkim nie ieſteś w tákim kráiu, w ktorymby dńiá nie było, álbowiem maſz podczás dźień, y Bog ćię náwiedza. Czy nie ieſtże on (według zdánia twego) dobry? mnie ſię widźi, że tá rzeczy od miáná czynić go nierownie ſmákowitſzym. Chwalę iednák ábyś to utrapienie ſwoie przełożyłá naysłodſzemu Zbáwićielowi náſzemu, ále bez teskliwego ućiążenia, y z wielką miłośćią: á iáko piſzeſz, proſząc go áby dopuśćił ſię ználeść duchowi twemu, álbowiem ma w tym upodobánie, kiedy mu tę ćięſzkość opowiádamy, ktorą nam ſam zádał, y kiedy ſię uskarżamy ná niego przed nimże ſamym, byle to było z miłośćią y pokorą, ták iáko czynią máłe dźiatki, od kocháiącey mátki roſzczką zkaráne; á tym czáſem trzebá ieſzcze nieco ućierpieć, á z łágodnośćią. Nie rozumiem áby w tym co złego znaydować ſię miáło mowić do Zbáwićielá; Przybądź do duſzy náſzey. Wie tenże Zbawićiel, ieżelim kiedy po moim z miáſtá wáſzego odieźdźie, komunikował bez ćiebie. Nie máſz w tym podobieńſtwá do naymnieyſzego złego, Bog chce ábym mu służył w ponoſzeniu oſchłośći ſercá, utrapienia, pokus, iáko Iob, Páweł S. á nie w kazániu. Służ Bogu iáko on chce, á uznaſz że przyidźie czás kiedy on też uczyni to wſzyſtko czego ty zechceſz, y więcey ániżelibyś chćieć mogłá. Księgi ktore przez pułgodźiny czytywáć będźieſz, ſą, Gránadá, Gerſon, żywot Chryſtuſow z łáćińskiego ná fráncuski ięzyk przetłumáczony, przez Ludolfa Kártuzyáná, Księgi Mátki Tereſy, Tráktat o utrapieniu, iá-

kom

kom ći iuż w przeſzłym liśćie námienił. Ah! iżali kiedyżkolwiek nie będźiemy oraz wſzyſcy w niebie,ábyśmy Bogá wiecznie wielbili, mam pewną tego nádźieię, y z tego ſię ćieſzę. Obietnicá ktorąś Bogu uczyniłá, nigdy tego nie odmawiáć, o co będźieſz w imię iego proſzona, nie może ćię obowiązáć tylko do iego doskonáłey miłośći, to ieſt, że to maſż rozumieć tym ſpoſobem, ieżeli wykonánie tey obietnice nie będźie wyſtępne, iáko gdybyś nieoſtrożna y większa nád przynależytość iáłmużnę czyniłá. To ſię tedy rozumie záchowuiąc prawdźiwą dyskrecyą; á przez to nic inſzego rozumieć ſię nie będźie, tylko iż będźieſz miłowáłá Bogá, y ſtoſowáłá żyćie ſwoie, mowy, uczynki, y rozdawánia, do tego upodobánia. Księgi Pſalmow chowam, y dźiękuię zá muzykę, w ktorey lub cále nic nie rozumiem, iednák kocham ią wielce, kiedy bywa ná chwałę Páńską obrocona. Kiedykolwiek zechceſz ábym pocztę wyprawiał do ćiebie, y u śiebie czás bez czáſu znáydował do piſánia do ćiebie, przyſyłay mi tego N. álbowiem prawdę mowiąc, ták mi ćięſzko przynaglał, że y przez ieden dźień nie dał mi odpoczynku; y przyznam ſię, że niechciałbym być ſędźią tey ſpráwy, w ktoreyby był Aktorem proceſſu. Poniechác nie mogę tego (Moiá Dámo) álbowiem niechcę o ſobie rozumieć ábym był życzliwſzym od Ianá Swiętego Ewánieliſty, ktory iednák w świątobliwym liśćie ſwoim, piſanym do S. Páni Elekty, názywa ią Dámą; áni mędrſzym od Hieronimá Swiętego, ktory ſwoię pobożną Euſtochią tákże Dámą názywa. Chcę iednák wyráźnieć tego zákazáć, ábyś mię Iáśnie Wielmożnym, ábo Iáśnie Oświeconym nie miánowáłá: bo lubo ſam ieſt ten zwyczay táki tytuł dawáć Biskupom, tám go iednák niemáſz, á ia też kocham proſtotę. Możeſz ślubem ſię ná to obowiązáć, ábyś co tydźień dawáłá ná Mſzą Swiętą ku czći Nayświętſzey Pánny, ále życzę żeby ten ślub tylko był ná ieden rok, po ktorego wyiśćiu wolno go będźie ponowic. Ten rok niech ſię zácznie w dźień Niepokalánego poczęćia Nayświętſzey Pánny, w dźień mego święcenia ná Biskupſtwo, w ktory wielki y ſtráſzliwy uczyniłem ślub, przez ktory

 ćiężar

ćiężar duſz ná ſię przyiąłem, y umrzeć zá nich obowiązałem ſię, gdyby tego potrzebá; ná co wſpominájąc drżećby mi potrzebá. Toż mowię względem Koronki, y *Ave Maris ſtella.* W teráżnieyſzym odpiſowániu áni porządku, áni miáry nie záchowuię, bo mi ten posłániec do tego wſzyſtkiego cále ſpoſob odiął. Spokoynie oczekiwam wielkiey nawáłnośći, iáko ná początku piſania mego námieniłem, y względem mnie ſámego; ále weſoło, y zápátruiąc ſię ná opátrzność Boską, mam nádźieię że to będźie z większą chwałą iego, moim odpoczynkiem, y wielu rzeczy pożytkiem; Ieſzczeć pewnie tego wiedźieć nie mogę, ále tylko nieiákie tego mam pogrożki. Lecz dla czegoż to piſzę? Ah! dla tego że ſię od piſania wſtrzymáć nie mogę. Trzebá żeby ſię ſerce moie ták z twoim ćieſzyło: á że w tym oczekiwániu mam wielką poćiechę y nádźieię ſzczęśliwośći, á czemużbym ći tego udźielić niemiał? ále tylko tobie ſamey. Proſzę modlę ſię uśilnie zá náſzego Celſa Benigná, y zá wſzyſtkę máleńką kompánią, ich ſię też zálecáiąc modlitewkom. Nie przepominay w modlitwách ſwoich moiey Genewy, áby ią Bog náwroćił; tákże nie poniechyway z wielkim względem y czćią poſtępowáć ſobie w tym wſzyſtkim cokolwiek do Oycá Duchownego (o ktorym wieſz iż mowić chcę) będźie należáło, tráktuiąc náwet z uczniámi y dźiatkámi iego Duchownymi, ták, áby nieuznawáli w tobie tylko prawdźiwą łáskáwość y pokorę. Ieślibyć kiedy wyrzucano co ná oczy, záchoway ſię w łáskáwośći, pokorze, y ćierpliwośći; nie odpowiádáiąc tylko przez prawdźiwą pokorę; gdyż tego potrzebá. Bog niech będźie twoim ſercem, Duchem, y odpoczynkiem, á ia ieſtem twoim cále oddánym ſługą w Chryſtuśie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

Niech będźie Bogu cześć y chwałá. W dźień Ofiárowánia Nayświętſzey Pánny. 25. Novembr. 1604.

Przydáię ieſzcze. dźiśieyſzego poránku, w dźień Swiętey Cecyliey, że przysłowie wźięte od náſzego S. Bernárdá: Piekło pełne

pełne ieſt dobrey woli; ábo prágnienia nie ma ćię naymnicy trwożyć. Dwoiákie ſię znáyduią dobre wole; Iedná mowi, chćiáłábym dobrze czynić, ále mi to ćięſzko; dla tego czynić nie będę. Druga mowi, chcę dobrze czynić, ále nie mogę ták wiele iákobym chćiáłá; y to mię zátrzymuie. Pierwſze prágnienie nápełnia piekło, á drugie niebo. Pierwſza wola dopiero tylko chćieć y prágnać poczyna, ále chcenia ſwego nie dokona: prágnienia iey nie máią doſyć odwagi, y nie ſą tylko poroniem woli, y dla tego też nápełniáią piekło. Ale wtora prágnienia ſwoie wydáie zupełne y dobrze poſtánowione, á te ſą dla ktorych Daniel, był názwány mężem prágnienia. Niech ći Zbáwićiel náſz uſtáwiczney dodawác raczy pomocy Duchá ſwego Swiętego Moiá Sioſtro, y nayukocháńſza Corko.

# L I S T II.

## Do Sioſtry ſwoiey.

### *Cieſzy ią w iey utrapieniách, ktore nam do cnoty wielce ſą pomocne.*



Oy Boże! Moiá Naymilſza Corko, y Sioſtro, badź weſoło nabożna. O! iáko będźieſz ſzczęśliwa, Ieżeli ſię tego zamysłu ſtátecznie chwyćiſz. Niebogá máleńká Sioſtrá N. ktora z tego świátá ták nieſpodźianie y w dyſpozycyey Chrześćiáńskiey zeſzłá, wzbudźiłá umysł moy do miłośći tego naywyżſzego dobrá, ktoremu ten krotki żywot powinien być ofiárowány. Zoſtawaymy w zobopolney miłośći Moiá kochána Sioſtro, y trzymaymy ſię weſpoł tego duſz náſzych Zbáwićielá, w ktorym ſámym naywyżſzą náſzę ſzczęśliwość mieć możemy. Ieſtē peſłen nádźieie, że co raz wierniey będźieſz Pánu náſzemu służyłá, iego czćiłá, y iemu posłuſzna będźieſz; á to ieſt naywyżſze

 dobro

dobro, ktoregoć życzyć mogę. Wielkość przykrośći ktore znáyduiesz w sprawách domowych (o ktorych inny rodzony moy onegdáyszego dniá powiedźiał) pomogą nieskończonym sposobem duszy twoiey, do nábyćia wielu cnot, ieżeli się przyzwyczáiáć będźiesz do ponoszenia ich w łágodnośći umysłu, ćierpliwośći y dobroći. Mieyże serce twoie do tey skłonione ćierpliwośći, á często uważay, że w tych wszystkich máleńkich niewczásach y zámieszániách Bog ná ćię okiem swoiey miłośći poglada; chcac widźieć iáko sobie w nich postępuiesz, według upodobánia iego. Pięknieśz tedy wykonyway miłość iego w tych okázyách: á ieżeli kiedy przytráfić się unieść niećierpliwośćią, naymniey się tym nie mieszay, ale nátychmiast serce swoie do łágodnośći náwrácay. Błogosław tym ktorzy ćię trapią, á Bog ćię Moiá Naymilsza Corko błogosłáwić będźie, o co ia go z cáłego sercá proszę, iáko zá moię ukocháną Siostrę, y naymilszą Corkę, ktorey cále oddány iestem.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

15. Máiá, 1609.

# LIST III.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Opisuie historyą zupełnego oddánia się Bogu iedney Páni świeckiey ná śmierć choruiącey.*

PRzez tę pierwszą okázyą, oddáięć ráchunek z drogi nászey Moiá Naymilszá Mátko. Záprawdę Xiadz Arcybiskup przy odieźdźie swoim wiele mi wyświadczył przyiáźni, á zá tym ia ták wysoką wielkiego Práłatá mnie wyświadczoną łáskę, iák naypilniey będę mogł y ná dálsze czásy pozyskiwáć zechcę. Przy-

iechá-

iecháliſmy tedy tegoż dniá do ey Prix z Pánią prezydentową N. ktora dość mi ſię ſzczerze z ſumnieniem ſwoim otworzyłá, ile iey tego pozwoliłá czáſu y mieyſcá ſpoſobność. Prawdźiwie to ieſt ſerce dobre, y ktoremu ia wielu życzę ſzczęśliwośći. Wielce znácznego potrzebuie rátunku, y łágodney z lekká pomocy, w wielkich zátrudnieniách, ktore rzeźwość umysłu iey przynośi, y nie przeſtáie dodawáć iey ſpoſobow do pomnożenia tey choroby. Prośiłá o pozwolenie Xiędzá Arcybiskupá, áby mogłá wniść do wáſzego Kłáſztoru, czego iey nie odmowił, y dał nádźieię, że y przenocowáć tám bronić iey nie będźie. Co ieżeli uczyni, proſzę chćiey iey być pomocą Moiá Naymilſza Mátko, álbowiem godna ieſt tego, y wielce potrzebna. Ieżeli tu w náſtępuiącym Roku przyiedźie (iáko umyśliłá) będźiemy mieli więcey ſpoſobow do porátowánia iey, y należytego pośieſzenia. Nápiſzę do ćiebie oſobną kárteczką, áby ią widźieć mogłá, wielce życząc, áby wiedźiáłá iáko ią wyſoce kocham y poważam dla więkſzey chwały Bożey. Przyiáchałem do Seſſelá w Sobotę, gdźie názáiutrz w Niedźielę miałem Kazánie: ná noc záś ziáchałem tu do tego miáſtá: kędy zá nowym przyiázdem moim záſtałem Pánią de Trewerne iuż bliską śmierći: poſpieſzyłē tedy dniá wczoráyſze° bárdzo ráno, dla oddánia iey oſtátniey moiey powinnośći, ponieważ byłá iedną z Duchownych Corek moich. Zá moim tám przyiázdem, rzućiłá mi ſię do ſzyiey, z nádzwyczáyną (przećiwko melánkolicznemu humorowi ſwemu) weſołośćią, ktora nigdy przed tym naymnieyſzym podobieńſtwem żadney mi nie oświadczyłá pieſzczoty. Krotko mowiąc, ták ſię iey ná zdrowiu popráwiło, że lubo nie rozumiem áby tá popráwá długo trwáć miáłá, tuſzę iednák że ieſzcze wiele dni pożyie. Spowiádáłá ſię powtornie przedemną, nie dla potrzeby, ále dla ſwoiey poćiechy; álbowiem dniá wczoráyſzego iuż byłá wſzyſtkie Sákrámentá y ſamo oſtátnie pomázánie przyięłá, przy ták doskonáłey iednoſtáynośći, iáką kiedy widźieć mogłem; iż lubo domowi y ſąśiedźi przynaglali iey o uczynienie iákiegokolwiek dla otrzymánia

nia zdrowia ſlubu, żadną miárą uczynić go niechćiáłá, ále tylko mowiłá, że cokolwiek Bog uczyni, to iey będźie nayprzyiemnieyſze, y że niechciáłáby przez naymnieyſze prágnienie proſić Bogá ábo o zdrowie, ábo o śmierć, żyćie ſwoie w rękách iego zoſtáwuiąc, áby z nim czynił według upodobánia ſwego; á co ſię iemu podobáć będźie, będźie to czegoby oná naybárdźiey prágnęłá. Co mowiłá z tákim áfektem, że widźiałem oczywiśćie, iż w ſamey rzeczy wſzyſtko iey było zá iedno. Y lubo raz rzekłá, iż Fránuśiá (Coreczká moiá chrzeſna) w ták młodych ieſzcze będąc lećiech, nieiáką ſercu iey ćięſzkość przynośi, przydáłá záraz, nie tylko z mocnym ále y áfektu pełnym poſtánowieniem, że choćby ią Pan Bog wźiął z tego świátá, wiedźiałby iednák co z tą coreczką uczynić. Co záś do niey, iż bynamniey nie prágnęłá dłużey żyć, tylko tyle ileby Bog chćiał. W oſtátku rzekſzy iey com rozumiał, y podług iey włáſnego upodobánia, zoſtáwiłe ią we wſzelákim uſpokoieniu, bez podobieńſtwá ćiężſzey choroby, bez uskarżánia, bez naymnieyſzego iákiey niećierpliwośći oświadczenia, tylko prágnienia obaczyć ieſzcze raz Małżonká ſwego, á to było drugą rzeczą ktorey oná przed śmierćią ſwoią prágnęłá. Te máleńkie wieyskie hyſtoryiki że mi wielce ſmákuią y buduią, dla tego ich też tobie udźielam. Piſzę do Xiędzá Arcybiskupá z wielką czćią y powagą. Zoſtawam Moiá Naymilſza Mátko (iáko ſamá wieſz) cále twoim, bez żadney excepcyey y odmienności. Zyi wſpániále y ſzláchetnie weſoła, w tym ktory ieſt náſzym iedynym weſelem. Pozdrawiam z głębokośći ſercá mego moię naymilſzą Corkę y Mátkę, y moie ukocháne Corki, z náſzemi kochánemi Nowicyuſzkámi, między ktoremi kocham oſobliwiey moię Sioſtrę F. A. iáko młodſzą. Z Lugdunu. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Mátko, nayſłodſzy I E Z V S niech będźie ná wieki żywotem ńáſzym. Amen.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

14. Iulij, 1615.

*LIST*

# *LIST IV.*

## Do iedney Páni.

### *Cieszy ią w iey utrapieniách.*

PRawdźiwie niewiedźiałem Moiá Naymilsza Corko, áby to utrapienie ták gwałtownie serce twoie uciskáć miáło, ále dowiedźiawszy się o tym, chćiałbym był chętnie záwieść ći serce moie, y z nim wszelákie poćiechy, ktorychby mi tylko Bog dla ćiebie użyczáć raczył. Ale niech Bog będźie pochwalony, żeś się w tym żalu powoli uspokoiłá, zpuśćiwszy się ná iego Boska opátrzność. Moiá Naymilsza Corko, podnoś częstokroć oczy twoie w niebo, á obacz, że ten żywot iednym tylko do niego iest przeyśćiem; cztery álbo pięć mieśięcy niebytnośći prętko przeyda. A ieżeli zwyczay nász y zmysły, upátrowániem świátá tego y żyćia poważeniem zabáwne, ćięższe nam czynia to, co się nam ná świećie sprzećiwia, popráwuymy częstokroć defektu tego samym wiáry obiáśnieniem, ktora nam szczęśliwymi tych przyznawáć każe co w krotkich dniách przy ták wielkich okázyách droge swoię skończyli. Moiá Naymilsza Corko, potrzebá wielkość wiernośći ńászey pokazáć. Błogosłáwieni sa ći ktorzy nigdy nie rozumieia áby co z tego utráćili co Bog w łáskę swoię przyiał. Vczynię to o co mię prośisz. Zyi záwsze dla Bogá Moiá Naymilsza Corko, á mnie miey zá swego nayniższego y nayżyczliwszego sługe.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# *LIST V.*

## Do iedney Páni.

## Záchęca ią do ćierpliwośći w trudnośćiách, y iáko ſię ma do nich gotowáć.

PRzypominam ſobie żeś mi powiádáłá, iák bárdzo ćię wielkość ſpraw twoich ućiaża, ná com ći odpowiedźiał, że to ſamo było ſpoſobnośćią do doſtąpienia cnot prawdźiwych y gruntownych. Rozmaitość ſpraw y trudnośći, ieſt uſtáwicznym męczeńſtwem, bo iáko muchy więcey ćięſzkośći y utęsknienia przynoſzą, lećie drogę odpráwuiacym, ániżeli drogá ſámá, ták też rożność y rożliczność ſpraw, bárdźiey obćiąża człowieká, ániżeli włáſny ćiężar. Potrzebáć ćierpliwośći, y mam nádźieię w Bogu żeć iey użyczy, ieżeli go o nię uśilnie prośić będźieſz, uśiłuiąc wykonywáć ią wiernie, do tego ſię co poránek oſobliwſzym iákim punktem rozmyślánia gotuiąc, y przez cáły dźień tylekroć z nieiákim uporem przymuſzáiąc ſię do ćierpliwośći, ilekroć uznawáć będźieſz iżeś od niey odſtąpiłá. Nie odſtępuy żadney by naymnieyſzey okázyey do wyświadczenia káżdemu ſerca ſwego łágodnośći. Nie dufay áby ſpráwy twoie własnym twoim przemysłem do pożądánego mogły przychodźić skutku, ále tylko zá Bożą pomocą; á dla tego ſpuść ſię ná ſtáránie iego, mocno trzymáiąc, że uczyni to, co z lepſzym twoim będźie, bylebyś tylko z ſwoiey ſtrony ſpokoyniey przykłádáłá pilnośći; mowię ſpokoyniey, álbowiem pilnośći gwałtowne, ſerce y ſpráwy mieſzáią, y nie ſą pilnośćiámi, ále skwápliwośćią y zámieſzániem. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, będźiemy prętko w wieczności, á ná ten czás tám obaczemy, iáko wſzyſtkie świátá tego ſpráwy ſą małą rzeczą, y iáko máło ná tym należáło áby ſię skończyły; teraz iednák ták ſię o nie uśilnie ſtáramy, iákoby coś wielkiego były. Kiedyśmy máłemi dźiatkámi byli, z iák gwałtownym ſtárániem zbieráliśmy cegieł, drzewá, y błotá káwałki, ábyśmy ſobie domki wyſtáwiá-

ſtáwiáli, y gdy nam ie kto pſował y rozwalał, ćięſzkośmy ſię o-to fráſowáli y płákáli, ále teraz dobrze widźiemy że nam cá-le nic potym było. Toż właśnie kiedyżkolwiek w niebie uczy-niemy, kiedy obaczemy że náſze świátowe áfekty były pra-wdźiwym dźiećiństwem. Niechcę ia znośić ſtáránia, ktore mieć powinniśmy o tych nikczemnośćiách y fráſzkách, álbo-wiem Bog nam ich ná tym świećie powierzył do zabáwy, ále chćiałbym znieść tego ſtáránia uśilność y gorącość. Odprá-wuymy ſwoie dźiećiństwo ponieważeśmy dźiećmi, ále nie zápalaymy ſię w odpráwowániu tych dźiećinnych zabaw. Ieżeli kto obaláć będźie náſze domeczki y máłe zamysły, nie trapmy ſię tym bárdzo, álbowiem skoro wieczor przyidźie, trzebá bę-dźie pod dách uſtąpić; to ieſt kiedy śmierć náſtąpi, wſzyſtkie te domeczki dźiećinne, ná nic ſię nie zdádzą, y potrzebá będźie przenieść ſię do domu Oycá náſzego. Pilnuy wiernie ſpraw twoich, ále wiedz że niemáſz godnieyſzych nád ſpráwę zbáwie-nia twego, y poſtępowánie duſze twoiey do prawdźiwey pobo-żnośći. Znoś ćierpliwie wſzyſtkich, á oſobliwie śiebie, przez co chcę rzec, ábyś ſię niedoskonáłośćiámi ſwemi nie trwożyłá, ále miáłá odważne ſerce do powſtánia z nich. Radem temu że codźień poczynaſz, bo niemáſz lepſzego ſpoſobu do dokoń-czenia żyćia duchownego, iáko záwſze poczynáć, y nigdy nie rozumieć áby ſię iuż doſyć uczyniło. Polecay mię Boskiemu miłośierdźiu, ktorego proſzę áby ćię uczynił obfituiącą w mi-łośći ſwoiey S. Amen. Ieſtem twoim nayniżſzym Sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

19. Májá, 1609.

# *LIST VI.*

## Do iedney Páni.

## *Nápomina ią áby ná utrapienia ſwoie poglądáłá przez Krzyż Zbáwićielá náſzego.*



MOiá Naymilſza Corko. Ieżeli ćię Bog mocnieyſza y mężnieyſza uczynił do znoſzenia twoich przećiwnośći, niech zá to będźie chwałá iego dobroći, ktora ieſt záwſze gotowa ná pośiłek duſzom, w niey nádźieię máiącym. Pokładayże ią w nim záwſze Moiá Naymilſza Corko, á żebyś ią beſpieczniey pokłádáłá, bądź záwſze cále iego; ofiáruy záwſze ſerce twoie miłośći iego, ná tymże krzyżá Ołtarzu, ná ktorym on ſwoie dla miłośći twoiey ofiárował. Krzyż ieſt brama krolewska, do weyśćia w przybytek świątobliwośći: kto iey gdźie indźiey ſzuka, nigdy iey nie znaydźie. Mowić ći nie będę ábyś nie miáłá pogladáć ná utrapienia ſwoie, álbowiem umysł twoy ná odpowiedź gotowy, rzekłby mi, że ſię ſnádno widźieć dáią, przez oſtrość boleśći ktora przynoſzą, áleć to tylko rzekę, żebyś ná nie nie pogladáłá tylko przez Krzyż Páński, á znaydźieſz ie ábo máłemi, ábo przynamniey ták przyiemnemi, że bárdźiey ponoſzenie ich kocháć będźieſz, ániżeli zážywánie wſzelákich poćiech, od krzyżá odłączonych. A przypomináiąc ſobie ten powierzchowny krzyżyk, ktoryś ná ſercu ſwoim nośiłá (kiedym ćię z wielkim duſze moiey ukontentowániem widźiał) upraſzam Moiá Naymilſza Corko, ábyś kocháłá krzyż twoy, gdyż cále ieſt złoty, ieżeli nań oczymá pełnymi miłośći pogladáć zechceſz. A lubo z iedney ſtrony miłość ſercá ſwego między ćierniem umárła, y gwoźdźmi ukrzyżowána widźiſz, z drugiey iednák zgromádzenie drogich kámieni uyrzyſz, zgotowánych ná złożenie korony chwały, ktora ćię oczekiwa, ieżeli oczekiwáiąc iey tę ćierniową nośić będźieſz w miłośći z Krolem twoim, ktory ták wiele ućierpieć chćiał áby wſzedł do chwały ſwoiey. Vznaſz dobrze iáko ſerce moie ćieſzy ſię w mowieniu z tobą, y że to pochodźi z miłośći, ktorą ma ſerce moie przećiwko twe-

mu

mu, ktore poprzysięgam áby mi wzáiemna wyświadczáło przed Bogiem, dla otrzymánia iego nádemna miłośierdźia, ktory prawdźiwie iestem twoim nayniższym Sługa.

*Franćiszek Biskup Genew.*

# LIST VII.

## Do iedney Zakonnice.

*Nápomina ią áby ochotnie cokolwiek znośiłá, ná pámiątkę tego co Zbáwićiel nász ćierpiał.*

NIechay nász ukocháný y ukrzyżowány IEZVS, będźie ná záwsze iedna ná pierśiach twoich rownianka, Moiá Naymilsza Corko. Ták záiste, álbowiem goźdźie iego pożadánsze są nád goźdźiki, y ćiernie nád roże. Moy Boże iákoć życzę moiá Corko świątobliwośći, y żebyś cále z śiebie zapách tego ukochánego Zbáwićielá wydawáłá, á to ná podźiękowánie zá twoię rownianke, y ná upewnienie że y máłe rzeczy są u mnie wielkiemi, kiedy z sercá twego pochodzą, ktoremu moie iest cále oddáne. Vpewniam ćię Moiá Naymilsza Corko, że Oycze nász, ktore odpráwuiesz zá boleść głowy, nie iest zákazány. Ale moy Boże! nigdybym się nie odważył prośić Zbáwićielá nászego, przez boleśći głowy iego, ábym bolu w moiey nieponośił. Ah! on ćierpiał ábyśmy my nie ćierpieli. S. Kátárzyná Seneńska, widząc iż iey dwie korony Zbáwićiel prezentował, iednę złota, druga ćierniowa; O! prágnę ( mowi ) korony boleśći ná tym świećie, druga niech mi záchowána będźie do niebá. Chćiałbym ukoronowánia Páná nászego zážyć, dla otrzymánia korony ćierpliwośći, w ponoszeniu bolu głowy moiey. Nie iadáć w wielkopostne piątki żadney rzeczy, ktora żyćie swoie miáłá, nie iest zła rzecz, ále to trochę zćiąga się do

prożnośći umysłu, kiedy to z iego powodu pochodźi; kiedy záś z umartwienia, ná ten cżás ieſt rzecz bárdzo dobra. Zyi wſzyſtká w pośrzod ćiernia korony Zbáwićielowey, y śpieway moiá Corko, iáko słowiczek w ſwoim krzaczku: Niech żyie IEZVS! Vdałem ſię zá wolą y prágnieniem twoim, ále obaczyſz że pápier tey Kśiążki wſzyſtko w ſię wźiął com ia nápiſał, rozumiem że y ſerce twoie toż uczyni; álbowiem ieſt to wino ſmákowite duſzy, ktore ią upaia, y świątobliwie záchwyca. Poki tá niebieska miłość chodźi záwſze w tey poufałośći, y zátrzymuie ćię w wierney y chwálebney tego ukochánego Zbáwićielá miłośći, nie obawiay ſię ábyś nie miáłá doſyć dobrze czynić. Nie moiá Corko; ále ſwoię podłość y nikczemność wyznawáiąc, zpuść duchowne ſtáránie twoie ná dobroć Boską, ktora náſze máleńkie y nędzne uśiłowánia, wdźięcznie przyimuie, byle tylko w pokorze, poufałośći, y wierney miłośći czynione były. Wierną záś miłośćią názywam tę, przez ktorą dobrowolnie niebyśmy opuśćić niechćieli, cobyśmy Oblubieńcowi przyiemnieyſzego być rozumieli; álbowiem bárdźiey ſię w iego ukontentowániu kochamy, ániżeli ſię iego obawiamy karánia. To ćiáło ieſt dźiwne, że niechce żadney rzeczy dokuczáiącey ponośić, álećto zprzećiwiánie ſię ktorego doznawaſz, nie pokázuie żadnego umnieyſzenia miłośći; bo iáko ia mniemam, gdybyśmy rozumieli, iż będąc ze skory odártemi, kocháć nas więcey będźie, tedybyśmy ſię z niey odárli, nie bez ćięſzkośći, ále wſzelkiey ſię zprzećiwiáiąc. Zyczyłbym áby ſpoſobem tylko proby, że trzy ábo cztery rázy człowiek śiebie z nieiákim gwałtem zwyćiężył, przynamniey kiedyżkolwiek; álbowiem kto ſię nigdy ſwoim przećiwnośćiom gwałtownie nie zprzećiwia, ten ſtáie ſię záwſze pieſzczeńſzym roskośnikiem. Niebogá mátká náſzá u Náwiedzenia, ieſt ćiężkim ſtrapiona kátarem, ktory iey twarz opánował, ále oná ćieſzy ſię z tego, y mowi że byle tylko ſerce ſwoie ápplikowáłá do Bogá, słodkość w ták ćiężkiey boleśći znáyduie. Ieſt to dobra duſzá w wielkiey rezygnácyey ugruntowá-

na, y ćiebie wielce kocháiaca. Toż y ia czynię, ktory iestem cále twoim w Bogu, Moiá Kochána Corko, żyi cále w nim.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST VIII.

## Do iedney Páni.

*Dodáie iey sercá w utrapieniách, w ktorych miłość Boża zwykłá być szczęśliwie zátrzymywána.*



Moiá Corko, wielką ztąd odbieram poćiechę, widząc z iáką chęćią przyimuiesz uśiłowánia moie, w usłudze duszy twoiey, ktora widząc ták wielą łask niebieskich ozdobiona, nie mogę tylko ią szczerze y wielce kocháć, dla tego życzę iey, coraz większego w świętey miłośći Boskiey postępku, co iest błogosłáwieństwem nád błogosłáwieństwy. Aleć wiesz dobrze Moiá Naymilsza Corko, że ogień ná gorze od Moyżeszá widźiány, tę świętą znáczył miłość; á iáko támte płomienie zátrzymywáły się w ćierniu, ták y ćwiczenie się w tey świętey miłośći, szczęśliwiey między utrapieniem záchowáne bywa, áníżeli między poćiechámi. Masz tedy dobrą okázyą do uznánia że Zbáwićiel nász prágnie, ábyś w iego postępowáłá miłośći, ponieważ ćię prawie záwsze w słábym trzyma zdrowiu, y w wielu innych dolegliwośćiách. Moy Boże! Moiá Naymilsza Corko, iáko słodka rzecz iest widźieć Zbáwićielá nászego ćierniem ná Krzyżu ukoronowánego, á chwałą w niebie, álbowiem to nam dodaie sercá do mężnego przećiwnośći z miłośćią znoszenia, widząc dobrze, że przez koronę ćierniową, koronę wiecznego szczęśćia otrzymamy. Zostawayże záwsze y iák nayśćiśley z Pánem nászym ziednoczona, á nie doznasz złego, ktoreby się

w dobro obroćić nie miáło. Twoy nayniżſzy y nayżyczliwſzy Sługá.

11. Septembris, 1610. *Fránćiβek Biſkup Genewenſki*

# LIST IX.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią do żyćia w ukontentowániu w pośrzod fráſunkow.*



NIe fráſuy ſię bynamniey o mnie, w tym wſzyſtkim oczym do mnie piſzeſz; bo wiedz iż ia tákim ieſtem w ſpráwách twoich, iákim był iednego czáſu Abráám, leżąc raz w wielkich ćiemnośćiách, y ná mieyſcu bárdzo okropnym; doznawał niemáłych poſtráchow, ále ná krotki czás, álbowiem nátychmiaſt obaczył iáſność zbliżáiącą ſię ogniá, y usłyſzał głos Boski, ſwoie mu błogosłáwieńſtwá obiecuiący. Vmysł moy bez wątpienia żyie w pośrzod ćiemnośći, y pokus twoich, gdyż poſpołu z twoim chodźi. Opiſanie ćięſzkośći twoich do politowánia mię poćiąga: ále widzę dobrze że dokończenie ich będźie ſzczęśliwe, ponieważ dobrotliwy Bog ták wiele nam w ſzkole ſwoiey użycza poſtępku, w ktorey w więkſzey ániżeli przedtym czuynośći y oſtrożnośći zoſtáieſz. Piſz tylko do mnie ſzczerze wſzyſtkie umysłu twego ćięſzkośći y poćiechy oznáymuiąc, á iuż bynamniey ſię nie turbuy, bo ſerce moie dobre ieſt do tego wſzyſtkiego. Bądź ſercá odważnego, Moiá Naymilſza Corko. Bieżmy, bieżmy wćiąż po tych niskich pádołách, żyimy z krzyżem w rękách, w pokorze, y ćierpliwośći. Coż nam nátym áby Bog do nas między ćierniem, ábo kwiećiem mowił? nie pámiętam náwet áby z kim między kwiećiem rozmawiał, a czę-

często bárdzo w ćierniskách y pustyniách. Postępuyże tedy Moiá Naymilsza Corko, w pośrzod tych czásow niepogodnych y nocy, ále nádewszystko pisuy do mnie iák naypoufaley. Miey to zá wielkie przykázánie, ábyś sercem otwártym zemną się znośiłá, álbowiem ná tym wszystko záwisło. Nie miey żadnego względu ná spokoyność moię, ktorey (wierz mi) nigdy nie utrácę dla ćiebie, poki tylko widźieć będę serce twoie w prágnieniu służby Boskiey státeczne, nigdy zás zá pomocą dobroći iego, w inákszym ćię zamyśle nie obaczę. Zátym bynamniey się nie frásuy. Bądź mężnego sercá Moiá Naymilsza Corko; wiele dokażemy zá pomocą Bożą: y wierz mi że teraz czás iest do drogi sposobnieyszy, ániżeli gdyby słońce ná głowy násze miáło swoie wylewáć upały. Widźiałem onegdáyszego dńiá pszczołki, ktore w ulách swoich zchronione zostawáły, dla pochmurnego czásu, wylatywáły podczás wiedźieć co dáley będźie, ále iednák nie skwápiáły się do zupełnego wylecenia, báwiąc się miodu swego záżywániem. O Boże! bądź odważna moiá Corko. Oświecenia nie są w mocy nászey, áni żadne insze poćiechy, tylko te ktore ná woli nászey záwisły, á tá poki zostawáć będźie w ćieniu świątobliwych rezolucyi nászych, y poki wielka niebieskiey Káncelláryey pieczęć ná sercu twoim zostawáć będźie; nie masz się czego obawiáć. O sobie teć dwá powiem słowká. Od kilku dńi zdałem się być wpuł chorym, ieden dźień w czásu uzdrowił mię. Mam z łáski Bożey serce dobre, y nádźieię że ie ieszcze lepszym według prágnienia twego uczynię. Moy Boże! iáko z wielką poćiechą twoie słowá do mnie nápisane czytałem, że większey duszy moiey życzysz doskonáłośći, ániżeli swoiey włásney. Toć to iest być prawdźiwą Corką duchowną. Aleć pozwalay iáko chcesz naydáley swoiey imáginácyey biegáć, nigdy tám nie doydźie, gdźie mię wola moiá unośi, dla życzeniać Boskiey miłośći. Posłániec ten záraz wyieżdza, á ia też do nászych Vkrzyżowánego penitentow, ná Exhortę pospieszam. Záczym nie mogę więcey pisáć, tylko dla dániać błogosłáwieństwá mego. Dáięć ia tedy-

tedy w imię IEZVSA Chryſtuſa Ukrzyżowánego, ktorego Krzyż Moiá Naymilſza Corko niech będźie chwała y poćiecha náſzą. Niechay będźie między námi lepiey wywyżſzony, y wſzczepiony w głowách náſzych, ániżeli w głowách pierwſzego Adámá. Niechay nápełni ſercá y duſze náſze, iáko nápełnił duchá Páwłá S. ktory nic inſzego nád to nie umiał. Badź ſercá odważnego moiá Corko, Bog ieſt známi. Amen. Ieſtem nieśmiertelnie cále twoim, y Bog wie że ták ieſt, ktory tego chćiał, y ſam to ſpráwił, naywyżſza y cále oſobliwſza ręka ſwoia.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

w dźień Podwyżſzenia S. Krzyżá,
Roku 1606.

# LIST X.

## Do iedney Páni.

*Cieſzy ią wiey niepłodnośći, w ktorey nie może nikt być mniey przyiemnym Bogu, ániżeli w płodnośći.*



Bledwie myśli ſa dobre, Moiá Naymilſza Corko. Ponieważeś wſzyſtko oddáłá Bogu, niczego w ſobie ſzukáć nie powinnaś, tylko iego ſamego, ktory ſam ſiebie zá tę rzecz ták podła frymárczy, ktoraś mu ofiárowáłá. O! iáko to doda wſpániáłośćiy męſtwá ſercu twemu, y ſpráwi że ſobie poufale y zproſtá poſtępowáć będźieſz. Rzecz dobra uważáć że niepłodność twoiá z właſney winy twoiey pochodźi, byleś iednák umysłu twego nie báwiłá, bádániem ſię co to ieſt zá winá? álbowiem to ſamo będźieć powodem do poſtępku w pokorze.

Czy

Czy rozumiesz Moiá Naymilsza Corko, że Sárá, Rebeká, Ráchel, Anná mátká Sámuelowá, Swięta Anná mátká Nayświętszey Pánny, y Swięta Elżbietá mniey przyiemnemi były Bogu zostáiąc w niepłodnośći, ániżeli kiedy były płodem obdárzone? Potrzebá wiernie postępowáć w drodze páńskiey, y żyć w pokoiu ták podczás źimy niepłodnośći, iáko y iesieni płodnośći. Siostry násze nádźieią pokoiu wielce są pocieszone; ále tym bárdźiey być powinny niebieskiego Oblubieńcá słowem, ktory strzeże swoich iáko źrzenice oká. S. Hieronim do iedney z swoich pobożnych Corek mowi, nie potrzebuie ten rosztowánia ktory po źiemi chodźi, áni ten potrzebuie dáchu ktory ma z niebá pokryćie. Bog ktory domki ślimakom y żołwiom sporządźił, ktorzy o nim nie myślą, áni chwały iego nie wyśpiewuią, iżali sługi ná chwałę swoię zgromádzone zostáwi bez Klasztorow. Moiá Corko iestem coraz bárdźiey, y cále twoim nayniższym Sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

13. Decembris, 1621.

# LIST XI.

## Do iedney Páni.

### *Nápomina ią áby odnośiłá pożytek z ćięszkośći y utrapienia, ktore ponośi.*



Oiá Naymilsza Corko. Wiedz pewnie, że osobliwe mam ukontentowánie, kiedy zá odebrániem listow twoich, widzę że między ták wielą przeszkod y przećiwnośći státeczną záchowywasz wolą, służyć Zbáwićielowi nászemu: bo to rzecz náder prawdźiwa, że iezeli ták wierna w tych przykrośćiách zostawáć będźiesz,

 tym

tym więcey z tad otrzymaſz poćiech, im więkſze będą ná ćiebie przypadáć trudnośći. Ia myślę o tobie, im ty mniey o tym myśliſz, y poglądam ná ćię ſercē politowánia pełnym, wiedząc dobrze iák wiele maſz przypadkow w tych kłopotách, w ktorych żyćie ſwoie prowádźiſz, y ktore ćię mogą ſnádno od tey świętey oderwáć áttencyey, ktorą chceſz mieć w Bogu. Y dla tegoż nie poniechywam twoiey potrzeby Boskiey zálecáć dobroći, ále też nie mogę poniecháć, ábym ćię nie miał poprzyśiądz, żebyś ią duchownemu poſtępkowi twemu czyniłá pożyteczną. Nie mámy nagrody bez zwyćięſtwá, áni zwyćięſtwá bez woyny. Zábierayże ſię tedy w męſtwo, y prace twoie (ná ktore lekárſtwá niemáſz) przemieniay w máteryą cnoty. Poglądáy częſtokroć ná Zbáwićielá náſzego, ktory też ná ćiebie pogląda, podłe y máleńkie ſtworzenie ſwoie, y widźi ćię między twemi pracámi y roztárgnieniámi, poſyłáć ſwoię pomoc, y utrapienia twoie błogosłáwi. Względē tego powinnáś ćierpliwie przyimowáć y łágodnie znośić, wſzyſtkie przypadáiące ná ćiebie ćięſzkośći, dla miłośći tego, ktory nie dopuſzcza áby ná ćię przypadáły, tylko dla dobrá twego. Podnośże tedy częſtokroć ſerce twoie ku Bogu, wzyway iego pomocy, y nayprzednieyſzy twoiey poćiechy fundáment ná tey ſzczęśliwośći zákładay, żeś ieſt iego. Wſzyſtkie nieukontentowánia będąc ſię zdáły rzeczą máłą, gdy będźieſz wiedźiáłá iż maſz tákiego przyiaćielá, ták wielką podporę, y ták známienitą ućieczkę. Niech Bog będźie záwſze w poyśrzod ſercá twego Moiá Naymilſza Corko, á ia z cáłego mego ieſtem twoim nayniżſzym, y nayżyczliwym Kumem y sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

20. Iulij, 1612.

# LIST XII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

Podá-

*Dodáie iey sercá w przećiwnośćiách.*

ODebrałem wszystkie pákiety listow twoich, Moiá Naymilsza Corko. Wynoś głowę twoię w niebo, á obacz że niemász żadnego (z ludźi śmiertelnych, ktorzy tám iuż nieśmiertelnymi zostáią,) ktoryby tám nie wszedł przez frásunki, y ustáwiczne utrapienia. Mow záwsze w przećiwnośćiách swoich: Tá iest drogá do niebá, widzę port, y pewna iestem, że mi nawáłnośći przypłynąć do niego nie przeszkodzą. Niechay ćię Bog po tyśiąckroć ćieszy y błogosłáwi. Iestem doskonáley ániżeli wymowić mogę, Moiá Naymilsza Corko, Twoim nayniższym y cále wiernym sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# L I S T XIII.

## Do iedney Páni.

*Ze powinná żyć w ukontentowániu przy krzyżách y opuszczeniu, y iáko powinná mowić o zmárłym Małżonku swoim.*

O Moy Boże! iáko twoiey poćiechy prágnę Moiá Naymilsza Corko, ále to się rozumie według Boskiego Máiestatu upodobánia; bo ieżeli ćię chce mieć ná krzyżu, przystáię ná to; y ty też Moiá Naymilsza Corko, czyli nie przystáiesz? przystáiesz bez wątpienia. Ale krzyżyki Boskie, czyli są przyiemne y peł-

ne poćiechy? ták záiſte, byle ná nich człowiek umierał, iáko uczynił Zbáwićiel. Umieraymyż tedy ná nich Moiá ukochána Corko, ieżeli tego potrzebá. Nie trapmy ſię náſzemi nawáłnośćiámi y burzliwośćiámi, ktore podczás ſerce náſże mieſzáią, y czás pogodny nam odmieniáią. Vmartwiaymy ſię áż do naygłębſzey umysłu náſzego skrytośći, y byle tylko náſzá wiárá w wiernośći zoſtawáłá, niech ſię wſzyſtko wywroći, żyimy beſpieczni. Choćby wſzyſtko w nas umárło, byle tylko Bog żył, coż nam wádźić ma. Poſtępuymy Moiá Corko, ieſteſmy ná dobrey drodze. Nie ogladay ſię áni ná práwą, áni ná lewą ſtronę; To naylepſza ieſt dla nas. Nie bawmy ſię uważániem pięknośći drugich drog, ále tylko idacych niemi, z dáleká pozdrawiaymy, y mowmy do nich po proſtu, Niech nas Bog prowádźi, ábyſmy ſię z ſobą w domu obaczyli. Wiárybyś temu nie dáłá, iáko ſerce moie w náſzych utwierdza ſię poſtánowieniách, y iáko wſzyſtkie rzeczy zgodnie do tegoż utwierdzenia zmierzáią. Czuię z tad w ſobie przyiemną y nádzwyczáyną poćiechę, iáko też z moiego przećiwko tobie áfektu, álbowiem ten áfekt nieporownánie kocham, ktory w prawdźie ieſt nieprzełamany, bez miáry y uſzczerbku wſzelkiego, ále wdźięczny, łágodny, cále czyſty, cále ſpokoyny, iednym słowem, ieżeli ſię nie mylę, cále z Bogá, y w Bogu. Aczemużbym go kocháć nie miał? Ale gdźieſz to ia záchodzę? przećię iednák tych słow nie zmáżę, gdyż ſą náder prawdźiwe, y wolne od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá. Bog ktory naygłębſze ſercá mego widźi skrytośći, wie dobrze że ſię w tym nic nie zámyka tylko dla niego, y według niego, bez ktorego chcę zá pomocą łáski iego być niczym u káżdego, y żeby mi káżdy niczym był; ále w nim, nie tylko chcę pilnie chowáć, áleteż tuczyć y pieſzczenie kocháć ten iedyny áfekt. Lecz przyznam ſię, iż umysł moy nie miał pozwolenia ták wiele ſię bárdzo wydawáć, uniosł ſię nieco mową, potrzebá mu ná ten raz przebaczyć, z tym dokłádem, áby iuż więcey y słowá nie mowił. Pytáłáś mię ieżeli nie częſto mowiſz o niebośzczyku Małżonku twoim? cośem ći ná to odpowiedźiał Moiá Naymilſza

Corko,

Corko, ále cále nie pámiętam. Teraz tedy nieco pomyśliwſzy, odpowiádam. Nie maſz w tym nic mowić o nim, kiedy ſię poda okázya, álbowiem to nic inſzego nie znáczy, tylko iednę pámięć ktorąś mieć o nim powinná; ále rozumiem żeby rzecz lepſza byłá mowiąc o nim, nie záżywáć słow wzdychánia, ktoreby były znákiem miłośći zbyt przywiązáney do przytomnośći ćieleſney, że zátym miáſto tego cobyś mowić miáłá. Moy kochány niebofzczyk Małżonek; życzyłbym mowić, moy Małżonek, ktorego niech Bog w miłośierdźiu ſwoim chowáć raczy: á te słowá mowić z wyświadczeniem miłośći, nie osłábiáley długośćią czáſu, lecz wolney y oczyſzczoney miłośćią wyżſzey częśći. Rozumiem że mię dobrze wyrozumiewaſz. Obádwá Zbáwićielá náſzego prześćierádłá, znáyduią ſię ſobie podobne, y z ułożonemi ná krzyż rękámi, ále to wſzyſtko nie ſą rzeczy wielkie. Chćiałem ći iednák to námienić, gdyż mi teraz ná pámięć przyſzło po ták wielu liſtách ktorem do Pánow Dworskich nápiſał, zálecáiąc Kápitułę náſzę Piotrá Swiętego. Bądź ſtáłego ſercá y wynoś ie do Bogá przez zupełną ufność w świętey iego opátrznośći, ktora bez wątpienia nie podáłać do służby ſwoiey zamysłu, ábyć oraz y wſzelákich do wykonánia tego ſpoſobow podawáć nie miáłá. Upokarzay ſię iák nay-bárdźiey, ále záwſze Moiá Corko łágodną y nieskwápliwą pokorą, álbowiem y w tym skwápliwość znáydowáć ſię może. Zoſtay z Bogiem moiá kocháná Corko, nie przy wolnym czáśie piſzę do ćiebie, z wielką popędliwośćią piorem ſię tu rozwodzę, częśćią przed Mſzą, częśćią po Mſzy Swiętey. Bożemi tedy bądźmy ná záwſze bez końcá, bez miáry. Modl ſię częſto zá tego ktory nigdy ſię modlić nie może, áby ćię nie miał uczynić modlitw ſwoich uczeſtniczką, áni bárdźiey ſwego, ániżeli twego zbáwienia prágnąć. Dotrzymuy ślubow ſwoich y rezolucyi, chowáy ie w ćieniu utáione w naygłębſzey skrytośći duſzy twoiey. Ieżeli nam ten skarb zoſtánie, wielce bogátemi będźiemy. Iákoż nieomylnie ták będźie zá pomocą Bożą, kto-

ry mię coraz ſtáteczniey y bárdźiey nieodmiennie czyni twoim. Amen. Niech żyie IEZVS.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

7. Iulij, 1607.

# *LIST XIV.*

## Do iedney Wdowy.

### *Cieſzy ią w iey utrapieniách.*


Oż też czyni ſerce twoie Moiá Naymilſza Corko? Piſze do mnie Brát moy, żeś tám odniosłá iákieś utrapienie, ále mi go nie miánuie. Záprawdę iákieſzkolwiek ieſt, mnie do wielkiey przywodźi kondolencyey, á przy tym też y nieiákiey poćiechy; ponieważ przydáie żeć od Bogá ieſt przysłáne, álbowiem Moiá Naymilſza Corko, nic z Boskiey ręki nie wychodźi, coby ſię ná pożytek duſz w boiáźni iego żyiacych obrácáć nie miáło, ábo ná oczyſzczenie ich, ábo wybornieyſzemi ich uczynienie w świętey miłośći. Náder ſzczęśliwa będźieſz Moiá Naymilſza Corko, ieżeli ſercem ſzczerze miłuiacey Corki, przyimieſz to coć Zbáwićiel náſz ſercem prawdźiwie Oycowskim poſyła, o twoię pieczołuiacym ſię doskonáłość. Pogladay częſtokroć ná trwáłość nie uſtawáiacey wieczności, á nigdy ſię temi żyćia śmiertelnego trapić nie będźieſz przypadkámi. Niechże ſię ták ſtánie Moiá Naymilſza Corko: maſz záwſze czaſtkę w lichych modlitwách moich, y teraz záraz idę przy Mſzy Swiętey ofiárowáć ukocháne ſerce twoie Oycu Niebieskiemu, w ziednoczeniu nayukocháńſzego ſercá Syná iego, iáko nieodmiennie Moiá Naymilſza Corko, twoy nayżyczliwſzy sługá w Chryſtuśie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

*LIST*

# L I S T XV.

## Do iedney Pani, ktorą Matką swoią názywa.

### *Pobudza ią, áby się odważyłá ná słábośći y choroby.*



AH! moy Boże, Moiá Naymilsza Mátko, iákem się zdźiwił niespodźianie dowiedźiawszy się z listu twego, o długiey y niebespieczney chorobie twoiey, álbowiem (wierz temu proszę) serce moie synowskim ćię kocha áfektem, áleć niech Bog pochwalony będźie, kiedyś iuż cále práwie z ták niebespieczney toni wybrnęłá. Záprawdę iáko widzę trzebáć się od tąd do chorob y słabośći przyzwyczáiáć, w tym iuż ták náchylonym wieku w ktorym zostáiesz. Pánie IEZV! o iáko prawdźiwa szczęśliwość duszy Bogu poświęconey, być ćięszkiemi doświadczána utrapieniámi przed swoim z tego żyćia wyiśćiem. Moiá Naymilsza Mátko, iákożby też szczera y godna miłość mogłá być doznawána, ieżeli nie między ćierniem, krzyżámi, słábośćiámi? á nádewszystko, kiedy te słábośći z przedłużeniem złączone bywáią. Ták też y nász ukochány Zbáwićiel niezmierna miłość swoię własnemi pracámi, boleśćiámi, miárkował, y wyświadczył. Wyświadczay Moiá Naymilsza Mátko, wyświadczay miłość swoię Oblubieńcowi sercá twego ná łożu boleśći, álbowiem y on ná tymże łożu serce twoie zrodźił, przedtym ieszcze ániżeli było ná świát wydáne, nie widząc go, tylko w swoim Boskim zamyśle. Ah! tenże Zbáwićiel wszystkie boleśći y ćięszkośći twoie poráchował, y ceną krwi swoiey zápłáćił, wszystkę ćierpliwość y miłość tobie wielce potrzebną do swiatobliwego własnych prac y dolegliwośći, ná chwałę iego y zbáwienie

twoie

twoie obracánia. Przyimuy spokoynym ukontentowánem wszystko to, czym Bog chce ábyś byłá. Ia záś nigdy Boskiego nie poniecham prośić Májestatu o doskonáłość sercá twego, ktore serce moie kocha y szczerze poważa. Zostay z Bogiem, Moiá Naymilsza Mátko, y nád to ieszcze ukochána Corko. Bądźmy Bożemi ná wieki, y my y násze áfekty, y násze máłe y wielkie ćięszkośći, y wszystko to cokolwiek dobroć Boża nászym mieć chce. A zátym zostawam w nim Moiá Naymilsza Mátko iáko naydoskonáley, Twoim prawdźiwym synem y nayżyczliwszym sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST XVI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Cieszy ią w Bogu z iey do zdrowia przyiśćia.*



W Imię TROYCY Przenayświętszey, trzy słowká do moiey ukocháney Mátki piszę. Wstąpiłem wesołym iáko máła ptászyná náAmbonę moię, kędy weseley áni żeli zwyczáynie spiewałem ku czći y chwale tego wielkiego Bogá, ktory żywot moy od śmierći odkupił y ukoronuie mię w swoim zmiłowániu y miłośierdźiu. Ták záiste Moiá Naymilsza Corko: álbowiem S. Páweł do swoich dźiatek mawiał, Wesele y korono moiá, z Boskiego złożona miłośierdźia. Bądźmy ná záwsze cále Bożymi. Błogosławmy święte imię iego, wystáwiaymy w duszy nászey tron świátobliwey iego miłośći, ktora tám ná wieki wiekow żyć będźie. Bog tedy niech będźie ná wieki błogosłáwiony, ktory nas ćieszy we wszystkich nászych utrapieniách. Niech Bog ná wieki będźie uwielbiony! á nas coraz w większey gruntuie nádźieiey, ktorą nam dáie o popráwie zdrowia moiey nayukocháńszey

Mátki

Mátki y Corki. Niech Bog będźie pochwalony, y udźieli mi łáski, ábym teyże Mátce mogł iáką wyświadczyc usługę, ták tu iáko y wszędźie, kędy mię tylko będźie chćiał wezwáć, á nádewszystko w Dyecezyey moiey, ponieważ mu się podobáło obćiążyć mię nią, ku ktoremu gdźiekolwiek się obrocę serce moie co moment obracáć będźie. Niech Przenaychwalebnieysza Pánná będźie uczczona y pozdrowiona ná wieki, ktora iest iáko Pánia násza y Krolowa miłośći. Dźiś iest iey pierwsze Swięto, ktore u mnie wielce iest znákomite, y powracam z Kośćiołá Oycow Reformatow dźiśieyszey poświęconego táiemnicy. O Boże Zbáwićielu duszy nászey! ktory iesteś dniem wieczney świátłośći, day áby ten doczesny dźień dźiśieyszy, y dźieśięć tyśięcy po nim nástępuiacych, były dobremi y pożytecznemi y swiatobliwemi ukocháney Corce, ktorąć się podobáło uczynić moią, y ták drogą sercu memu iáko mnie samego.

*Fráńćiszek Biskup Genewenski.*

W dźień Niepokalánego Poczęćia
Nayświętszey Pánny, 1617.

# *L I S T XVII.*

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Cieszy ią w iey utrapieniách.*


O Moiá Mátko cále ukochána! ieżeli nie masz wiele złotá ná ofiárę Zbáwićielowi naszemu, przynamniey mieć będźiesz mirę, ktora on iáko widzę mile przyimuie, iákoby ten owoc żywotá ták przy národzeniu swoim iáko y śmierći w mirze gorzkośći chćiał mieć záprawiony. Krotko mowiac, IEZVS uwielbiony iest piękny; ále lubo záwsze iest dobrym, iednákże zda się

ieſzcze być lepſzym będąc ukrzyżowánym. Teraz tákim ieſt Oblubieńcem twoim Moiá Naymilſza Mátko, á ná potym będźie uwielbionym. Ia ćięſzko ubolewam nád utrapieniem twoim, lubo wſzyſtkich iego niewiem okolicznośći, álc widzę z tych kilku słow ktore do mnie piſzeſz, żeć ſię do żywego czuć dáie. Moiá Naymilſza Mátko, żyćie to śmiertelne pełne ieſt tákich przypadkow, y bole rodzących częſtokroć dłużey trwáią ániżeli báby rozumieią. W ktorychżeby też okázyách większe moglismy wydawáć ákty nieodmiennego ſerc náſzych z wolą Bożą ziednoczenia, własney miłośći umartwienia, y miłośći poniżenia náſzego? Krotko mowiąc zupełnego nas ukrzyżowánia; ieżeli nie w tych ták przykrych y gwałtownych ſzturmách? Moiá Naymilſza Mátko czy nie zalecałżem ći częſto obnáżenia śiebie ſamey ze wſzyſtkiego ſtworzenia, dla przyoblecżenia ſię w Zbáwićielá náſzego ukrzyżowánego? Bog chce mieć ſerce náſze w tákiey ſuchośći: á zátym nie ieſt to ſurowośćia, ále słodkośćią. Otoż coć rzec mogę Moiá Naymilſza Mátko. Toż y ná ſmutne nowiny świeżych żalow N. Przytym iuż to podobno Zbáwićiel zeche nas ták przez ćiernia odtąd prowadźić, y przyznáwam, że co względem mnie, iużby temu czás, ále tobie áby ten kielich záwſze cukrował, pokornie go o to proſzę; lecz nie náſzá, ále iego wola przenayświętſza niech ſię ſtánie. Bądź odważnego ſercá; álbowiem byle mu tylko ſerce náſze było wierne, nie obćiąży nas nád śiłę náſzę, y ćiężar náſz weſpoł z námi nośić będźie, kiedy obaczy, że ochotnym áfektem náſze dźwigániu podłożemy rámioná. Niech nas Bog y wſzyſtkie Sioſtry náſze błogosłáwi; ále ćiebie niech Bog błogosłáwi Moiá Naymilſza Mátko, ktorą bárdźiey kocham ániżeli śiebie, ábo też iák śiebie ſamego.

*Fráńćiſzek Biſkup Genewenſki.*

11. Januarij, 1619.

LIST

# LIST XVIII.

## Do iedney Páni.

### *Cieszy ią w iey utrapieniách.*

JEżelić Bog dáie iákiekolwiek ukontentowánie Moiá Naymilsza Corko, w prawdźiwym y nieporownánym áfekćie ktory podał sercu memu przećiwko duszy twoiey, błogosłáwię zá to imię iego święte, y iego dźiękuię opátrzności, ćiebie szczerze upewniáiac, iż mi to iest osobliwa poćiecha, wiedźieć że wzáiemnym sposobem duszá twoiá státecznie kocha duszę moię, ta nayświętsza miłośćia, ktorey samá dobroć Boska użyczáć może; á zátym niechcę uprászáć ćię ábyś w tey duchowney przećiwko mnie nie ustawáłá przyiáźni, wiedzac dobrze że tá żadney nie podlega stráćie, iáko y iey przyczyná, z ktorey stáłość swoię bierze. Lecz przytym wszystkim nie mogę być tylko ćięszko dotchnionym, kiedy wiem, że bez serdecznych nie zostáiesz gorzkośći, luboć też y poniekad wiesz, że będac Zbawićielowi nászemu tym czym iesteś, gorzkość twoiá nie może być tylko spokoyna, y że miłość ulgę przynośi ćięszkośći twoiey, álbowiem prawdźiwie mam iákieś serce oycowskie, nieiáko z máćierzyńskim ziednoczone. Kocham bárdzo twoy w gruntowney pobożnośći postępek, ále ten postępek potrzebuie trudnośći, ábyś w szkole krzyżowey zprobowána byłá, w ktorey samey dusze násze doskonáłemi zostawáć zwykły; ále przytym oycowskim áfekćie, nie mogę się od máćierzyńskich zátrzymáć pieszczot, ktore pospolićie dźiatkom swoim przyiemnieyszych życzą słodkośći. Badź tylko mężna Moiá Naymilsza Corko. Nie ták się dźieie z rożámi duchownemi iáko powierzchownemi: w tych tu ćiernie trwa, á roże przemiiáia,

w támtych záś przeminą ćiernia, á roże zoſtawáć będą. Dźię-kuię wielce Pánnie N. zá tę łáskę ktorą mi obiecuie. O iák będźie odważnego ſercá! ieżeli ſię ziednoczy z tym, ktory áby ſię z námi ziednoczył, zſtąpił z niebá ná źiemię, y żeby nas do chwały ſwoiey poćiągnął, náſzę podłość przyiał. Moiá Naymilſza Corko, posłániec ktory mi oddał liſt twoy, ledwie mi momentu czáſu do piſania pozwolił, dla czego kończę, tobie ſerce y áfekty moie, w Chryſtuśie oddáiąc.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XIX.

## Do iedney Pánny.

*Zácheca ią do záchowánia ſwych dobrych zamyſłow, y ćieſzy ią w iey utrapieniách, z ktorych te ſą lepſze, co ſą z nieiákim poniżeniem.*

BĘdę z oſobliwſzym áfektem chował kártę ślubu twoiego, á Bog ſtáteczne iego dotrzymánie chowáć będźie. On ſam był tego Autorem, on ſam będźie y obrońcą. Gwoli czemu częſtokroć modlitwę Auguſtyná Swiętego odpráwowáć zechcę. Ah Pánie! to máleńkie kurczątko pod skrzydłámi łáski twoiey wychowuie, ieżeli zćienią mátki ſwoiey uſtąpi, kániá ie porwie; ſprawże to tedy áby żyło w obronie y beſpieczeńſtwie łáski ktora go wywiodłá z skorupki. Ale widźiſz moiá Sioſtro, nawet pomyślić nie trzebá, ieżeli to poſtánowienie będźie trwáłe: trzebá to mieć zá rzecz ták pewną y ták gruntowną, że nigdy o tym naymnieyſzey wątpliwośći mieć nie trzebá. Obowięzuieſz mię wielce te dwá słowká do mnie piſząc o ſwoich skłonnośćiách, ná ktore ták odpowiádam; że áfekty náſze choćby

były

były naymnieyſze, kiedy nie według czáſu wychodzą, rozdźieráią duſzę náſzę. Trzymayże ie ná wodzy y nie lekce ie ſobie poważay, álbowiem wielce ważyć mogą według wagi świątnice. Prágnienie oddalenia ſię od przyczyn, nie ieſt przyzwoite żyćiu w ktorym zoſtáiemy gdyż przywodźi do porzucenia prawdźiwego o potyczkę ſtáránia. To záś poślednieyſze, ieſt nam wielce potrzebne, poki pierwſze ieſt niepodobne: á zátym tám kędy niemáſz żadnego niebeſpieczeńſtwá grzechu śmiertelnego, nie trzebá podawáć tyłu, ále zwyćiężáć wſzyſtkich nieprzyiaćioł náſzych, y upornie opieráć ſię im, nie trácąc ſercá, lubobyśmy podczás byli zwyćiężeni. Ták prawdźiwie Moiá Naymilſza Corko oczekiway odemnie tego, czego od prawdźiwego oycá oczekiwáć możeſz; álbowiem prawdźiwie oycowſki przećiwko tobie mam áfekt; doznaſz go w dálſzym poſtępku, ieżeli mi Bog dopomoc zechce. Ták tedy moiá Corko, zoſtawaſz w utrapieniu ile potrzebá dla dobrego służenia Bogu, álbowiem utrapienia bez pogárdy, częſtokroć nádymáią ſerce, miáſto iego poniżenia; ále kiedy iáka ćięſzkość bez uſzánowánia, ábo ſamo nieuſzánowánie ponośiemy, podłość y pogárdá ſą náſzą ćięſzkośćią. O iák nam ná ten czás dáie okázyą do ćwiczenia ſię w ćierpliwośći, pokorze, ſkromnośći, łágodnośći ſercá. Chwalebny Apoſtoł Páweł Swięty, ćieſzy ſię z iedney świątobliwie chwálebney pokory, że z ſwoim towárzyſtwem był poczytány zá iedne bałámuctwá y świátá tego śmieći. Piſzeſz mi że ieſzcze z wielką bárdzo ćięſzkośćią urázy ponośiſz, ále Moiá Naymilſza Corko, to słowo (ieſzcze) doczegoż ſię śćiąga? czyliś iuż wielu podobnych zniosłá nieprzyiaćioł? Chcę rzec iż trzebá mieć ſerce odważne y dobrą otuchę, że lepiey ſobie nápotym poſtąpiemy, ponieważ dopiero poczynamy, á iednák mamy znáczne dobrego poſtępku prágnienie. Abyś gorącośći duchá ná modlitwie nábyłá, prágniey iey iák naybárdźiey. Czytay ochotnie zálecánie modlitwy po wielu rożnych Kśięgách rozśiane, w Granádźie, w Belintánim ná początku, y wielu inſzych; álbowiem ápetyt do iedney potráwy ſpráwuie że człowiek umie

iey pożywáć. Szczęśliwa ieſteś moiá Corko, żeś ſię Bogu poślubiłá, pámiętay ná to co uczynił S. Fráńćiſzek, kiedy go oćiec właſny z ſzat odárł przed Biskupē Aſyzyiskim: teraz tedy (práwi) będę mogł beſpiecznie rzec, Oycze náſz ktoryś ieſt w niebieśiech. Oćiec moy y mátká moiá (mowi Dawid) opuśćili mię, á Pan mię przygárnął do śiebie. W liſtách ktore do mnie piſáć będźieſz, nie záżyway żadnych przedmow, gdyż ich cále nie potrzebá, ponieważ ia z ták wielką y ochotną wolą oddałem ſię ná usługę duſze twoiey, ktorą niech Bog wielkiemi ſwemi błogosłáwieńſtwy ubłogosłáwi, y cále ſwoią uczyni. Amen.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XX.

## Do iedney Páni.

### *Cieſzy ią w iey utrapieniách.*



Wielkim politowániem uważałem dyſpozycyą ſercá twego, iákom ſię tylko o tey dowiedźiał przykrośći, ktorą w tych dniách przeſzłych poniosło; bo lubo wiem dobrze że zá łáską Bożą doświadczenie y przyzwyczáienie ſię do znoſzenia nieukontentowánia, w ktorymeś ſię tu od kilku lat ćwiczyłá, mogło duſzę twoię utwierdźić y umocnić umysł, ábyś iuż nie byłá ták niezmiernie tkliwa w tych nieuchronnych śmiertelney kondycyey náſzey przypadkach,, przećię iednák z drugiey ſtrony obawiam ſię áby ták częſte, á ćięſzkie rázy, odwagi twoiey nie zátrwożyły. Luboć nie poniechywam mieć nádźieiey, że po ták gęſtym woli ſwoiey zpuſzczániu ná wolą Bożą, y uważániu prożnośći żyćia tego, y prawdźie żyćia przyſzłego, po ták wielu proteſtácyách, przez ktoreś ſię oświadczyłá że chceſz nigdy nieodmiennie iść zá powodem opátrznośći niebieskiey, ábyś nie miałá ználeść

grun-

gruntownęy pod Krzyżem Zbáwićielá náſzego poćiechy, gdźie nam śmierć lepſza ſię ſtáłá, áníżeli żywot; y pewien ieſtem, że żyćia świátá tego obłudá nie miáłá ták wiele u ćiebie przyſtępu, áby ćię mogłá odwieść od poſtánowienia, niekiedy Bogu w przeſzłych przypadkách uczynionego. Woſtátku potrzebá ſię ſtoſowáć do potrzeby y czynić ią przyſzłey náſzey ſzczęśliwośći pożyteczną, ktorey áni możemy, áni powinniśmy ſobie obiecowáć, tylko przez tę drogę krzyżá, ćiernia, y utrapienia. Iákoż w prawdźie máło nam ná tym, ále wiele tym, ktorych kochamy, áby ich przemieſzkánie między kłopotámi, y nędzą żyćia tego, iák naykrotſze było. Co záś do nas, nie byłoby to nam ckliwo. gdybyśmy uważáć umieli, że do ſamey tylko wiecznośći prágnienia náſze obracáć powinniśmy. Moiá Naymilſza Ciotko, á mowiąc według ſercá mego Moiá Naymilſza Corko, nie dopuſzczay ſię unośić tey przećiwnośći powodźi, ále obłápiwſzy nogi Zbáwićielá náſzego, mow do niego że ieſteś iego, niech z tobą y z tym co chćiał áby było twoie, czyni według upodobánia ſwego, upewniáiąc ćiebie y wſzyſtkich twoich, o wiecznośći miłośći ſwoiey. Momenty żyćia tego niegodne ſą ábyśmy o nich myślili, chybá dla doſtąpienia dobrá tego, Ieſtem twoim nayniżſzym Sieſtrzeńcem y Sługą.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

29. Máiá, 1619. w Annezyum.

# LIST XXI.

## Do iedney Páni.

**Pobudza ią áby ſię zupełnie oddáłá Bogu podczás świátá burzliwośći.**

Moiá


Oiá ukochána y coraz bárdźiey nayukocháńsza Siostro, dopiero odebrałem dwá listy ktoryches powierzyłá Páni de Trewerne, y inszy, przez ktory oná mi oznáymuie utrapienie twoie, ktore widzę bydź bárdzo przykre, dla wielkośći przypadkow ktore się zdádzą być przyłączone do okázyey, z ktorey ćięszkość twoiá pochodźi. Moiá Naymilsza Siostro, te mgły nie są ták gęste, áby ich słońce rozpędźić nie miało. Nákoniec Bog ktory ćię aż dotąd prowádźił, będźie ćię trzymał przenayświętszą ręką swoią, ále potrzeba ábyś z zupełnym siebie sámey porzuceniem oddáłá się w ręce iego opátrznośći; álbowiem ten czás iest ku temu pożądány. Vfáć w Bogu w spokoynym czáśie y pomyślnych szczęśliwośćiách, káżdy to práwie umie; lecz zdáć się ná niego między burzliwośćią, y nieszczęśćia náwáłnośćiámi, włásna iest dźiatek iego, zdáć się mowię z zupełnym siebie opuszczeniem. Ieżeli to uczynisz, wierz mi Moiá Naymilsza Siostro, że się sámá wkrotce zádźiwuiesz, kiedy te wszystkie postráchy, ktore ćię teraz mieszáią oraz w oczách twoich znikną. Máiestat iego Boski tego od ćiebie oczekiwa, ponieważ ćię do siebie poćiągnął, áby ćię nadzwyczáynym sposobem swoią uczynił. O tym człowieku (ná ktorego rozumiesz że cząstká tey winy złożona być ma) nie wiele mow, y z śćisłośćią sumnienia; to iest nie bárdzo się rozwodź z nárzekániem, y nie często go powtarzay, á kiedyć się uskárżáć przytráfi, nie upewniay o niczym, aż dowodnie będźiesz mogłá wiedźieć ábo domyśláć się o występku, mowiąc wątpliwie o rzeczách wątpliwych, mniey ábo więcey, ile będą. Piszę do ćiebie czásu cále nie máiąc, w dźień ták zátrudniony, iákiegom od dawnego czásu nie miał; nágrodzę to potym ieżeli będźie wola Boża, modląc się o twoię poćiechę y uspokoienie. Vłágodzay ileć można będźie skromnie y rostropnie Rodźicow twoich umysły. Ah! w tákich okázyách dyssymulowánie więcey złego przez iednę godźinę uleczy, ániżeli gniew roku cáłego. Bog wszystko uczynić

nić ma, oto prośić go potrzebá. Niech on sam zostáie w pośrzod sercá twego, Moiá Naymilsza Siostro, y Corko. Iestem doskonále twoim nayniższym Brátem y Sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

7. Januarij, 1614.

# LIST XXII.

## Do iedney Wdowy.

*Nápomina ią do ćierpliwośći przy wnętrznych krzyżách, y iáko z nich może odbieráć pożytek. Iáka byłá modlitwá Autorá.*



O Iák wiele rzeczy Moiá Corko miałbym ći listownie powiedźieć! gdybym miał czás wolny, álbowiem odebrałem twoy list pisany w dźień Swiętey Anny, osobliwszym stylem sercá dotykáiącym, á zátym też obszernieyszego potrzebuiący responsu. Dobrześ Moiá Corko ták, nie ustaway tylko, á miey ćierpliwość w swoim wnętrznym krzyżu. Ah! Zbáwićiel nász dopuszcza go ná ćię, ábyś kiedyżkolwiek poznáłá lepiey czym iesteś samá z śiebie. A nie widźiszże Moiá Corko, że dźienne prace, nocnym odpoczynkiem uspokoione bywáią? Oczywisty dowod że duszá nic inszego nie potrzebuie, tylko żeby się wysoce oddawáłá Bogu, y stawáłá się ochotną służyć mu, lubo między ćierniem, lubo między rożámi. Czy niewierzyłábyś temu Moiá Naymilsza Corko, że y ia nieco niespokoynośći w iedney spráwie zázyłem, ktora prawdźiwie niegodna byłá ábym o niey y pomyślił; á przećię ze dwie dobre godźiny snu mi uięłá, co mi się rzadko tráfia. Ale co większa iżem sam z swoiey słábośći żártował, y umysł moy (iáko w iásny dźień) widźiał to,

że tá moiá nieſpokoyność byłá prawdźiwie dźiećinna, lecz żeby ználeść drogę do wybrnienia z tego, áni słycháć o tym: y widźiałem dobrze że mi Bog dawał do zrozumienia, iż naywiękſze ſzturmy y naiázdy, nigdy mię nie mięſzáią, iákoż prawdźiwie ták ieſt; ále to nie ia ſam czynię, lecz łáská Zbáwićiela mego; y nie kłamáiąc czuię ſię być wielce poćieſzonym z tego doświadczonego uznánia, ktorego mi Bog o mnie ſamym użycza. Vpewniam ćię, że ieſtem mocno ugruntowány w náſzych zamysłách, y wielce mi ſię podobáią. Wieleć rzeczy wypiſać nie mogę, bo ten Oćiec zá godźinę wyieżdża, á mnie ieſzcze Mſzą Swiętą odpráwić trzebá, záczym przyidźie mi oſtátek ná potym záchowáć. Bárdzoś mię iednym liſtem ućieſzyłá, w ktorym mię pytaſz, ieżeli też odpráwuię modlitwę? O Moiá Corko uczyń ták záwſze, pytay mię y o ſtanie duſzy moiey, álbowiem rozumiem dobrze, że twoiá w tym ćiekáwość z áfektu przećiwko mnie pochodźi. Ták Moiá Corko, zá łáską Bożą lepiey teraz ániżeli przed tym rzec mogę, że odpráwuię modlitwę umysłową, poniewaź iey y iednego dniá nie opuſzczę, chybá czáſem w Niedźielę, chcąc ſpowiedźiom doſyć uczynić. A kiedy mi Bog użyczy śiły ábym pod czás gwoli niey wſtał przededniem (gdy wiem że w ten dźień wielkośćią zabaw będę zátrudniony) czynię to z weſelem; zda mi ſię że mi wielce ſmákuie, y życzyłbym ią ſobie dwákroć ná dźień odprawowáć; ále to rzecz niepodobna. Niech żyie IEZVS! niech żyie MARYA! Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko, ieſtem tym, ktorego on uczynił bez końcá y bez porownánia twoim.

*Fránćiſzek B. Genew.*

w Pierwſzy Czwartek Septembra.
An. 1607.

# L I S T XXIII.

## Do teyże.

*Ze*

## Ze potrzebá wielkich śił do znoßenia wielkich krzyżow.



TAk wiele przyiemności odnoszę z prágnienia ktore mam do twego duchownego dobrá, że wszystko to cokolwiek z iego powodu czynię naymniey mi szkodźić nie może. Oznáymuiesz mi, że zá wsze swoy wielki krzyż nośisz, ále żeć iuż mniey ćięży bo więcey w sobie śił znáyduiesz. O Zbáwićielu świátá! iáko to dobra iest rzecz. Potrzebá krzyż swoy dźwigáć, y ktokolwiek ćięższy dźwiga, lepiey mu z tym będźie. Niechże nam Bog iák nayćięższych użyczáć raczy, byle nam większych chćiał użyczáć śił do ich ponoszenia; á tak badź mężnego sercá. Ieżeli masz ufność, obaczysz chwałę Bożą. Nic odpisuięć teraz, bobym temu dosyć nie uczynił, tylko co z leká listu twego dotykam. Nie posyłam ći teraz náuk względem przyimowánia Przenayświętszego SAKRAMENTV, áż zá pierwszą to uczynię okázyą, ktora się poda. Widźiałem iednego czásu nabożny obraz, było ná nim odmálowáne serce ná ktorym IEZVS máleńki siedźiał. O Boże! (rzekłē) gdybyś ták mogł śieść ná sercu tey Corki ktoraś mi dał, á mnie záś iey. To mi się w tym obráźie podobáło, że IEZVS śiedźiał y spoczywał, bo mi to státeczna trwáłość wyrażáło: á co większa, to mi bárdźiey smákowáło, że był wymalowány w dźiećinnym wieku, w ktorym naydoskonálsza znáyduie się łágodność y prostotá; y komunikuiac w dźień w ktory wiedźiałem pewnie, żeś y ty ták że komunikowáć miáłá, ná toż mieysce y u śiebie y u ćiebie tego Przenayświętszego gośćiá sadzałem. Bog niech będźie wszędźie, y we wszystkim błogosłáwiony, y niech raczy wźiąć sobie sercá ná wieki wiekow. Amen.

Sługá twoy cále oddány tobie we wnętrznośćiách Zbáwićielá nászego.

*Fráńćißek Bißkup Geneweński.*

z Lá Roś 19. Februar. 1605.

# LIST XXIV.

## Do iedney Páni.

*Ze cnoty, ktore między utrapieniem roſną, ſą mocne.*



Oiá Naymilſza Mátko. Ieſtem przez politowánie uczeſtnikiem ćięſzkich trudnośći ktore ponośiſz, iednák nie poniechywam wielkiey z tąd odbierác poćiechy, że ie umysłem cále ná wolą Bożą zdánym znośiſz. Moiá Naymilſza Mátko, cnoty rosnące w ſzczęśćiu, poſpolićie ſzczupłe y słábe bywáią, ále te ktore rodzą ſię w utrapieniách ſą mocne y trwáłe, ták iáko mowią, że lepſze winá między skáłámi roſną. Proſzę Bogá áby záwſze w poyśrzod ſercá twego zoſtawał, áby go ták wielkie nie wzruſzyły ćięſzkośći, y żebyć udźieláiąc krzyżá ſwego, udźielił oraz świętey ſwoiey ćierpliwośći, y tey Boskiey miłośći, ktora utrapienia ták drogiemi czyni. Ia nigdy nie przeſtáię wzywáć Oycá wiecznego pomocy, nád Corką ktorą kocham y poważam iáko Mátkę moię. Ieſtem Moiá Naymilſza Mátko twoim w Chryſtuśie.

*Fráncíſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXV.

## Do iedney Wdowy.

*Bog dźwigáiąc y cáłuiąc Krzyż ſwoy, náſze Krzyże poświęćił.*

O moia



O Moiá Mátko, Naymilſza Corko, iuż ieſteſmy ná dokończeniu poſtu świętego, y zbliżeni do chwálebnego Zmartwychwſtánia. Ah! iáko prágnę ábyſmy z Pánem náſzym powſtáli. Idę go o to prośić, co y codźiennie czynię, álbowiem nigdym przedtym ták uśilnie moich komuniy duſzy twoiey nie udźielał, iáko teráźnieyſzego poſtu, á to z oſobliwym pokłádániem ufności w tey nieogárnioney dobroći, iż nam záwſze będźie miłośćiwa. Ták Moiá Naymilſza Corko, potrzebá być mężnego ſercá. Nie może być tylko bárdzo dobrze, kiedy twoie domowych przećiwności znoſzenie pokryta nieſzczerośćia tłumácza; ábo rozumieſz że y ia ieſtem od podobnych ſzturmow wolny? lecz to prawdá że tylko ſię śmieię z tego kiedy o tym myślę co ſię też bárdzo rzadko tráfia. O Boże! czemuſz nie ieſtem ták nieczułym w inſzych przypadkách y ſzátáńskich poduſzczeniách, iáko w krzywdách, y złym rozumieniu, ktore o mnie ludźie máia? Prawdá że nie ſa áni oſtre, áni w wielkiey liczbie, ále widźi mi ſię, że choćby ich też y naywięcey było, nigdybym ſię niemi nie trapił, przy pomocy Duchá Swiętego. Nuż tedy Moiá Naymilſza y Vkochána Corko, toć to ieſt czego nam potrzebá, áby tá trochá oleyku náſze°, przyiemny zapách świátu wydawáłá. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko, bądźmy Bożemi w czáśie y ſzczęśliwey wieczności, ábyſmy máleńkie krzyże náſze z iego wielkim ná wieki łaczyć mogli. Dniá wczoráyſzego (álbowiem słuſzna ábym ći ieſzcze to przydał słowko) kazałem o męce Páńskiey u Zakonnic S. Klary, ktore mię o to bárdzo prośiły po Kazániu w Kátedrálnym Kośćiele, ná ktorym ſam byłem; kiedy przyſzło do punktu w ktorymem rozważał iáko ćięſzki Krzyż ná rámioná Chryſtuſowe włożono, y iáko go on obłápił, mowiac, że w Krzyżu ſwoim, oraz z nim, przyiał, y wźiał ná ſię wſzyſtkie krzyżyki náſze, y wſzyſtkie ucáłował, áby ie nam poświęćił; kiedy przyſzło do oſobnego dálſzych okoliczności wywodzenia, iáko on támże ucáłował náſze oſchło-

śći, náſze przećiwnośći, náſze gorzkośći, przyznam ſię Moiá Naymilſza Corko, że wielce byłem poćieſzony, y ledwie łez zátrzymáć mogłem. Ale ná coż to mowię? niewiem; chybá dla tego podobno, żem ſię nie mogł zátrzymáć, ábym ći nie miał tego powiedźieć. Odniosłem wielka poćiechę w tym krotkim Kazániu, ná ktorym dwádźieśćiá pięć, ábo trzydźieśći duſz nabożnych było, okrom oſob Klaſztornych, á ták miałem ſpoſobność rozwodzenia ſię z memi lichemi y máleńkiemi áfektámi, w ták świętey y poważney máteryey. Dobrotliwy IEZVS niech będźie Krolem ſerc náſzych ná wieki. Amen. Kocham wielce náſzego Celſá Benigná y máleńka Fránćiśię. Bog niech będźie záwſze ich Bogiē, y Anioł Stroż ich Rodźićielkę prowádzacy, niech ich błogosławi ná wieki. Ták Moiá Corko; álbowiem to był wielki Anioł, ktoryć twoie dobre podał prágnienia. Niechżeć ieſzcze ich wykonánia y w nich dotrwánia użyczy. Niech żyie IEZVS, ktory mię uczynił, y ma zá twoiego, Amen.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

w Wielka Sobotę, 1607.

# LIST XXVI.

## Do teyże.

*Wywodzi iey, że naylepſzy ſpoſob do wyśćia z turbácyi ná nas przypadáiących, ieſt, pogardzáć niemi.*



PIſzę teraz do ćiebie Moiá Naymilſza Corko przez Páná N. záwſze iednák wolnego nie máiac czáſu, bo muśiałem wiele liſtow piſać, á ty záwſze oſtátnia ieſteś, ktorey odpiſuię, nie obawiáiac ſię ábym ćię dla tego zápomnieć miał. Záłowałem onegdáyſzego

ſzego dniá, żem ták wiele piſał względem zámieſzánia umysłu twoiego, ktoreć ſię tráfiło, bo ponieważ to w rzeczy ſamey nic nie było, y zá opowiedzeniem tego Oycu N. wſzyſtko ná wiátr poſzło, nie miałem nic czynić inſzego, tylko rzec *Deo gratias*. Ale widźiſz, iáko umysł moy ieſt podległy rozwodzeniu ſię w rozmowie z tobą, y ze wſzyſtkiemi temi do ktorych mam áfekt. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, iáko mi twoie złe wielkie dobro przynośi; álbowiem z więkſzą ſię pilnośćią modlę, ſtáwiąm ſię w obecnośći Zbáwićielá náſzego z czystą intencyą, udáię ſię bárdźiey ná zupełnieyſzą umysłu bezrożność; ále wierz mi, ábo ia ieſtem nayoſzukáńſzym ná świećie człowiekiem, ábo náſze zamysły ſą z Bogá, y ná więkſzą chwałę iego. A ták Moiá Corko, iuż więcey áni w práwą, áni w lewą nie pogladay. Ah! niechcę mowić ábyś nie pogladáłá, záiſte nie; ále mowię ábyś dla tego nie pogladáłá, żebyś ſię ná tym báwić miáłá, wſzyſtko uśilnie roztrząsáć, mieſzáć ſię y rożnym uważániem uplątywáć umysł ſwoy, z czego nieſnádnobyś ſię wywikłáć mogłá; bo ieśli po ták długo ſtrawionym czáśie, po ták wielu modlitwách odpráwionych do Bogá, á ieſzcze człowiek rezolwowáć ſię nie może bez trudnośći, coż rozumieć będźiemy o uważániách bez tákiego przygotowánia uczynionych? ták z lewey ſtrony ſamym tylko proſtym ſmákuiących zapáchem, iáko y z práwey przychodzących, iákożbyſmy rozumieli naylepſze znáydowáć y obieráć? Lecz poniechaymy tego, y iuż więcey o tym nie mowmy, ále raczey o powſzechney uſtáwie, ktorąć chcę dáć: to ieſt, ábyś ná to wſzyſtko coć mowię, áni tego, áni owe°, nie myśliłá: á to ſię rozumie *groſſo modo*, álbowiem niechcę ábyś do czego umysł ſwoy przymuſzáłá, tylko do dobrego Bogu służenia, miłowánia go, nieodſtępowánia rezolucyi náſzych, y owſzem ábyś ie zupełnie kocháłá. Co do mnie, ia ſwoie ták mieyſce kocham, że cożkolwiek widzę, nic mi ſię nie zda być ſłuſznego do uięćia mi w uncyey powagi ktorą mam o nim, lubo widzę y uważam być inſze wſpániálſze. Ah! Moiá Naymilſza Corko, toć to iákieś zámieſzánie umysłu, o ktorym mi piſzeſz przez

Páná

Páná N. Moy Boże! czylibyś nie mogłá upáść przed Májestatem Boskim, kiedyć się to tráfi, y mowić do niego zprostá: Pánie ieżeli tego chcesz, y ia chcę; á potym udáć się do inszego ćwiczenia y zabaw, ktoreby ćię od tego odćiągnać mogły. Ale Moiá Corko, ty záś ták czynisz, kiedy się tá frászká umysłowi twemu reprezentuie, záraz się o to gniewa; y niechćiałby pátrzyć ná nię, obawia się ábyś się ná niey nie zátrzymywáłá, y tá boiaźń wszystkę śiłę umysłowi twemu odbiera, zostáwuiac go cále nikczemnym, smutnym, y lękliwym. Tá boiaźń wielce mu się nie podoba, y druga boiaźń rodźi, áby támtá pierwsza nie byłá przyczyna złego; á ták się samá coraz bárdźiey wikłasz: obawiasz się boiáźni, á potym znowu obawiasz boiáźni z boiáźni pochodzacey; gniewasz się żeś się gniewáłá. Iesteś ták iáko wielu widźiałem, ktorzy rozgniewawszy się, gniewáia się potym o to, że się rozgniewáli, y zda się to wszystko być podobno owym kołom, ktore się ná wodźie czynia kiedy w nię kámień wrzucony będźie, gdyż wprzod się kołko máłe uczyni, z tego większe, z támtego ieszcze większe. Coż zá lekárstwo ná to Moiá Naymilsza Corko? Po łásce Bożey naypewnieysze, nie być ták pieszczona. Widźisz Moiá Corko, (to iest insze rozwodzenie się umysłu, lecz lekárstwá ná to niemász) ći ktorzy nie moga zćierpieć świerzbienia krostki iedney, rozumieiac iż przeydźie po ćięszkim drapániu, odźieráia sobie ręce. Zártuy tedy po większey części z tych swoich fraszek, nie śil się chcac ich odrzućić; żártuy z nich tylko, odwracay się do innych zabaw, uśiłuy iák nayspokoyniey zásypiáć, imáginuy sobie, álbo chcę rzec, myśl sobie, że iesteś máleńkim Swiętym Ianem ná pierśiách Zbáwićielá nászego śpiacym, y w rękách opátrznośći iego spoczywáiacym; á zá tym badz sercá odważnego Moiá Corko, inszego zamysłu nie mamy tylko chwałę Boża; nie prawdźiwie, á przynamniey żadnych oczywistych nie mamy zamysłow: bo gdybyśmy ie mieli widome, zárazbyśmy ie wydźieráli z sercá nászego; á ták o coż się trapiemy? Niech zyie IEZVS, Moiá Corko. Zda mi się podczás, że iesteśmy pełni IEZVSA, ponieważ

waż przynamniey woli temu przećiwney nie mamy. Ale tego Moiá Corko nie mowię w Duchu pychy y wyniosłośći, lecz w Duchu poufáłośći, y żebym ći dodał ſercá. Zoſtay z Bogiem Moiá Corko, á Naymilſza Corko. Ieſtem nád to nierozdźielnie twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

8. Márcá, 1608.

# LIST XXVII.

## Do iednego Szláchćicá.

*Ćieſzy go w ſmutku, ktory ponośił z boiáźni śmierći y ſądow Boſkich, wywodząc mu, iáką poufáłość w Boſkiey dobroći mieć powinien.*

PRawdźiwie zoſtáię w wielkim utęsknieniu, czekáiac ná wiádomość o twoich w ták ćięſzkiey y przykrey chorobie boleśćiách, z ktorey mam nádźieię prętkiego twego powſtánia; táby mię byłá nie porownánie ćięższym nápełniłá żalem, gdyby mię było ze wſzyſtkich ſtron nie upewniono, że z łáski Bożey w żadnym nie byłeś niebeſpieczeńſtwie, y że iuż poczynaſz do pierwſzych śił y zdrowia przychodźić. Lecz co mi teraz więcey fráſunku dodáie, ieſt to, że głoſzą iż okrom choroby ktora w ćiele twoim z rożnych przypadkow ponośiſz, zoſtáieſz nád to gwałtowna melánkolia obćiażony; álbowiem imáginuię ſobie iáko to powrot doskonáłego zdrowia twego opoźniáć będźie, y przećiwne w ćiele rodźić dyſpozycye. Tym tedy ſerce moie wielce ieſt ućiażone, y według wielkośći doskonáłego y więkſzego ániżeli ſię wymowić może przećiwko tobie áfektu, ma też nádzwyczáyne nád twoiemi ćięſzkośćiámi politowánie.

Ale powiedz mi proſzę co maſz zá okázya zátrzymywáć w ſercu ſwoim ten ſmutny á tobie ták ſzkodliwy humor? Obawiam ſię áby umysł twoy nie był zátrwożony iáka nagłey śmierći y ſądow Boskich boiáźńią. Ah! iáko to ieſt przedźiwnie ćięſzkie dręczenie; duſzá moiá ktora ie przez cáłe ſześć niedźiel ćierpiáłá, ſpoſobna ubolewáć nád tymi, ktorzy tákowe utrapienie ponoſzą. Aleć potrzebá ábym w tey mierze ſercem ſzczerym z tobą mowił, y rzekł to, że ktokolwiek ma prawdźiwe prágnienie Pánu náſzemu służyć, y wyſtrzegáć ſię grzechu, żadną miárą pomyśleniem o śmierći trapić ſię nie powinien, áni uważániem ſądow Boskich: bo lubo oboygá tego obawiáć ſię trzebá, przećię iednák boiaźń tá nie ma być ták ſrogiego y ſtráśliwego przyrodzenia, ktora śiłę y czerſtwość umysłu zniża y odbiera; ále przyrodzenia ták zmieſzánego z ufnośćią w dobroći Boskiey, áby tym ſamym tá boiaźń ſtawáłá ſię ſmáczna, y przyiemna. Y nie przynależy ábyśmy wątpili, ieżeli ná ten czás możemy mieć ufność w Bogu, kiedy w wyſtrzegániu ſię grzechow trudnośći doznawamy, áni kiedy powątpiwamy, y obawiamy ſię ieżeli okázyom y pokuſom będźiemy mogli dáć odpor: nigdy záprawdę; álbowiem nie ufanie w ſwoich śiłách nie pochodźi z mánkámentu odwagi, ále z prawdźiwego nędze náſzey uznawánia. Ieſt to záwſze lepſza nie ufać ábyśmy mogli zprzećiwić ſię pokuſom, ániżeli kiedybyśmy w tey mierze zbyt ſię ubeſpieczáli y zá mężnych poczytáli, byle czego człowiek z śił ſwoich odbieráć ſię nieſpodźiewáł, z łáski y pomocy Bożey oczekiwał; ták dálece, że wiele ſię znaydowáło tákich, ktorzy z oſobliwſzą poćiechą obiecuiąc ſobie wiele czynić dla Bogá, gdy przyſzło do wykonánia, uſtáli; á wiele inſzych ktorzy o śiłách ſwoich powątpiwáiąc y w ćięſzkiey boiáźńi będąc áby w ſamey okázyey nie ſzwánkowáli, nátychmiaſt przedźiwnych rzeczy dokázowáli: álbowiem wyſokie włáſney słábośći uważánie, przywodźiło ie do ſzukánia rátunku y pomocy Bożey, do czuynośći, upokorzenia ſiebie, y modlitwy, áby nie wchodźili

w po-

w pokuſy. Nád to mowię, lubobyśmy w ſobie áni śił, áni żadney nie czuli dźielnośći, ktorábyśmy ſkutecznie pokuſom zprzećiwiáć ſię mogli, gdyby teraz ná nas náſtępowáły, byleśmy tylko pokuſom odporu prágnęli; y nádźieię mieli, iż gdyby ná nas przypádły, że nam Bog dopomoże, y prośili go o pośiłek, naymnieyſzego smutku do ſercá przypuſzczáć nie powinniśmy; ponieważ nie potrzebá áby człowiek tákowe záwſze czuł w ſobie śiły y męſtwo, doſyć ná tym áby ich prágnął y obiecował ie ſobie według czáſu y potrzeby, y nie przynależy czuć w ſobie iáki znák tego męſtwá y dźielnośći, że ią w pokuſach mieć będźiemy; dość ná tym mieć nádźieię w Bogu, że nam dopomoże. Sámſon názwány mocnym nigdy nie czuł śił nádprzyrodzonych ktorych mu Bog dodawał, tylko w ſamych okázyách, y dlategoż rzeczono ieſt, że kiedy potkał ſię ze lwámi, ábo nieprzyiaćiołmi, Duch Boży zſtępował ná niego, áby ie zábiiał. A lubo Bog ktory nic nádáremno nie czyni, nie dáie nam áni śiły, áni męſtwá, kiedy nam ich záżywáć nie potrzebá, ále w okázyách nigdy z nimi nie uchybi. Y dla tegoż záwſze nádźieię mieć mamy, że nam we wſzelákich przypadkách dopomoże, byleśmy go wzywáli, w czym powinniśmy záwſze słow Dáwidowych záżywáć: Czemu ſię ſmućiſz duſzo moiá y czemu mię trapiſz? miey nádźieię w Pánu: y modlitwy, ktorey záżywał; Kiedy śiłá moiá uſtánie, Pánie nie opuſzczay mię. Ták tedy ponieważ prágnieſz być cále Bożym, czemużbyś ſie miał słábośći ſwoiey obawiáć? z ktorey też żadney ſobie nie powinieneś obiecowáć podpory. Czy nie maſzże ufnośći w Bogu? á kto záś ufa Bogu, będźieſz kiedy záwſtydzony? nigdy záprawdę, nie będźie. Poprzyſięgam ćię, ábyś wſzyſtkie przećiwnośći, ktoreby ſię tylko w umyśle twoim wynaydowáć mogły uſpokoił; ná ktore nic więcey odpowiádáć nie potrzebá, tylko że prágnieſz być we wſzelákich okázyách y przypadkách wiernym, y że maſz nádźieię, iż to Bog ſpráwi, ábyś był ſkutecznie tákim; nie probuiąc umysłu twego czy będźie, ábo nie będźie, gdyż tákowe probowánie oſzukiwáć zwykło: y wiele znáyduie ſię tákich, ktorzy ſą odważnymi gdy nie-

przyiaćielá nie widzą, á w przytomnośći iego nie ſą tácy. Przećiwnym záś ſpoſobem, wiele ich przed potyczką w boiáźni zostáie, ktorym ſercá dodáie przytomne niebeſpieczeńſtwo. A zátym boiáźni bać ſię nie trzebá. Otoż co do tego punktu. Wostátku Bog widźi iák wielebym chćiał czynić y prácowáć, ábym ćię z tey ćięſzkośći zupełnie uwolnionym obaczył. Zostawam zátym twoim uniżonym y życzliwym Sługą.

*Fráncíſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXVIII.

## Do iedney Páni.

### *Podáie iey lekárſtwo przećiwko wielkiey boiáźńi śmierći.*

PRzy tey pierwſzey piſania do ćiebie ſpoſobnośći, dawnego dotrzymuię słowá, y podáięć niektore ſpoſoby ktoremibyś mogłá ułágodźić y nie iáko osłodźić boiaźń śmierći, ktorać ták wielki postrách w twoiey chorobie y połogu przynośi: w czym lubo żadnego grzechu nie maſz, wielka iednák ſercu twemu muśi być ſzkodá, ktore tą zámieſzáne namiętnośćią nie może ſię ták doskonále przez miłość łączyć z Bogiem ſwoim, iákoby ſię łączyło, gdyby ták ćięſzko nie było trapione. Naprzod tedy upewniam, że ieżeli w ſwoim pobożnym ćwiczeniu ustawáć nie będźieſz (iáko widzę iż nie ustawaſz) potroſze wielką w tym ſwoim utrapieniu znaydźieſz ulgę, álbowiem duſzá twoiá tym ſpoſobem ze złych skłonnośći wychodząc, y coraz śćiśley iednocząc ſię z Bogiem, mniey do tego śmiertelnego żyćia przyłaczona znaydowáć ſię będźie, y do prożnego upodobániá, ktore w nim ludźie máią. Nie ustawayże tedy w żyćiu pobożnym

ták

ták iakoś poczęłá; postępuy z doskonáłośći w większą co raz doskonáłość, w tey drodze,ná ktorey zostáiesz; á obaczysz że w krotkim czáśie te postráchy osłábieią, y ćiebie ták ćięszko trapić nie będą. Powtore zábawiay śię częstokroć myślámi o wielkiey łáskáwośći y miłośierdźiu, z ktorym Bog y Zbáwićiel nász dusze przy śmierći przyimuie, kiedy w nim przez cáły żywot swoy ufność miáły, y kiedy mu według powołánia swego służyć y iego miłowáć uśiłowáły. O iáko iesteś dobry Pánie! tym, ktorzy są prawego sercá. Potrzećie, podnoś częstokroć serce swoie przez święta poufałość, z głęboką pokorą złaczoną, ku Odkupićielowi nászemu:iáko to mowiac; Iestem nędzna Pánie, á ty nędze moię przyimiesz ná łono miłośierdźia twego, y poćiągniesz mię oycowską ręką do záżywánia dźiedźictwá twego. Iestem mizerna podła y wzgárdzona, ále ty mnie dńiá ostátniego umiłuiesz, álbowiem pokłádáłám nádźieię w tobie, y prágnęłám być twoią. Poczwarte, wzbudzay w sobie ile można będźie naywiększe niebá zákochánie y żywotá niebieskiego, czyniąc sobie w tey máterycy rożne konsyderácye, ktore dostátecznie opisane znaydźiesz w książce Drogi do żyćia pobożnego, w Rozmyślániu o chwale niebieskiey y obierániu ńiebá; bo im bárdźiey wieczną szczęśliwość poważáć y kocháć będźiesz, mniey áppreh endowáć będźiesz śmiertelnego y skáźitelnego żyćia porzucenie. Popiąte, nie czytay Kśiąg,ábo tych mieysc w księgách, gdźie piszą o śmierći, sądźie, y piekle, álbowiem (Bogu dźięká) mocnoś u śiebie postánowiłá żyć po Chrześćiáńsku y nie potrzebuiesz być prowádzona do tego sposobámi postráchow y boiáźni. Poszoste, czyń częstokroć ákty miłośći ku Nayświętszey Pánnie, Swiętym, y Aniołom niebieskim, przestaway z nimi, mow często do nich słowá pochwały, y miłośći; bo máiąc wielki przystęp do tych niebieskiego Ieruzalem obywátelow, mnieyszą będźiesz miáłá ćięszkość w porzuceniu mieszkáńcow źiemskich, ábo świátá tego niskośći. Pośiodme, ádoruy częstokroć, wychwalay y błogosław przenayświętszą śmierć Vkrzyżowánego Zbáwićielá nászego, y w zasłu-

ſługách iey wſzyſtkę ſwoię pokładay nádźieię, przez ktore śmierć twoiá będźie ubłogosłáwiona, y mow częſto: O Boska śmierći naysłodſzego IEZVSA, ty moię ubłogosłáwiſz y będźie błogosłáwiona; iá ćiebie błogosłáwię á ty mnie ubłogosłáwiſz; o śmierći ná żyćie ukocháńſza! Ták S. Károl podczás choroby w ktorey umárł, kazał ſobie w oczách poſtáwić obraz ieden pogrzebu Páńskiego, á drugi modlitwy iego ná gorze Oliwney, áby ſię w tym terminie męká y śmierćia Zbáwićielá náſzego ćieſzył. Poosme, uważay podczás że ieſteś Corka Kośćiołá Kátolickiego, y ćieſz ſię z tego, álbowiem dźiatki tey Mátki ktore według przykazánia iey żyć prágną, záwſze ſzczęśliwie umieráią: á iáko Błogosłáwiona Mátká Tereſa mowi, wielka to ieſt poćiechá w godźinę śmierći być Corka Kośćiołá S. Podźiewiąte, wſzyſtkie ſwoie modlitwy kończ poufałośćia, iáko to mowiąc: Pánie tyś ieſt nádźieia moia, w tobie położyłám ufność moię. O Boże! ktoż kiedy miał nádźieię w tobie, á był záwſtydzony? Mam nádźieię w tobie Pánie, á nie będę wiecznie záwſtydzona. We wſzyſtkich modlitwách ſwoich ſtrzeliſtych, przez dźień, y przy przyimowániu Przenayświętſzego Sákrámentu, záżyway záwſze słow miłośći y ufnośći w Zbáwićielu náſzym, iáko náprzykład: Tyś ieſt Oycem moim o Pánie. O Boże! tyś ieſt Oblubieńcem duſze moiey, Krolem miłośći moiey, y ulubionym duſze moiey. O słodki IEZV! tyś ieſt Pánem moim, rátunkiem, y ućieczka moia. Podźieśiąte, uważay częſto oſoby ſobie naykocháńſze, y z ktoremiby ćięſzkie było twoie rozłączenie, iáko oſoby z ktoremi będźieſz ná wieki w niebie, iák Małżonká twego, máłego Iáśiá, y właſnego Rodźicá. O iák to dźiećię będźie czáſu ſwego ſzczęśliwe zá pomocą Bożą w żywoćie wiecznym! w ktorym moiey záżywáć będźie ſzczęśliwośći y z niey ſię ćieſzyć; ia też wzáiemnie iego ſzczęśliwośći záżywáć będę y z niey ſię weſelić, nigdy ſię iuż z ſobą nie rozłączáiąc. Toż uważáć o Małżonku, o Oycu y inſzych. W czym, tym więkſzey záżyieſz ſnádnośći, im bárdźiey wſzyſcy tobie ukocháni służą Bogu y w wiego żyią boiáźni. A że ieſteś

nieco

nieco málánkoliczna, przeyrzy w kśiążce Drogi do żyćia pobożnego, co tám piszę o smutku y o lekárstwie nań. Otoż moiá Corko to coć mogę teraz w tey máteryey powiedźieć, á mowięć to sercem wielce ku twemu życzliwym, ktore proszę áby mię kocháło, y częstokroć Boskiemu zálecáło miłośierdźiu, iáko y ia wzáiemnym sposobem supplikowáć mu nie przestánę, áby ćię ubłogosłáwiło. Zyi szczęśliwie y wesoło w niebieskiey miłośći, á ia iestem twoim uniżonym y życzliwym Sługa.

*Franćiszek Biskup Genew.*

7. Aprilis, 1617.

# LIST XXIX.

## Do iedney Páni.

### *Cieszy ią pod ten czás, w ktory małżonek iey w więźieniu zostawał.*



Moiá Naymilsza Corko, teraz prawdźiwie gdy iesteś w utrapieniu, powinnáś wyświadczáć Zbáwićielowi nászemu miłość, ktoraś mu po ták wielekroć w ręku moich przyobiecowáłá y ślubowáłá. Niezmierna mi to będźie poćiecha, kiedy wiedźieć będę, że serce twoie dobrze się w tey okázyey spráwuie. Zálecay się modlitwom Ludwiká S. ktory po długim usługowániu zápowietrzonym woyská swego żołnierzom, poczytał się zá szczęśliwego, áby ta choroba záráżony umierał, tę modlitwę w ostátnich konánia swego słowách mowiąc: Wnidę do domu twego o moy Boże! będęć oddawał cześć w Kośćiele twoim, y wyznawał imię twoie. Spuść się ná wola Boża, ktora ćię z lepszym twoim dyrygowáć będźie w teráźnieyszym żalu twoim z więźienia Małżonká twoiego. Zyczyłbym ći chętnie rad w

tey

tey okázycy iákieykolwiek udźielić poćiechy, ále iey nie znáyduię; záczym proszę Zbáwićielá nászego ábyć sam był poćiechą, y żebyć to podał do zrozumienia, iż przez wiele prac y utrapienia potrzebá w niść do krolestwá niebieskiego, y że krzyże y utrapienia są milsze, ániżeli naywiększe ućiechy y ukontentowánia; ponieważ Zbáwićiel nász sam ie dla siebie obrał, y dla sług swoich prawdźiwych. Bądź sercá odważnego Moiá Naymilsza Corko, miey státeczną ufność w tym, ktoregoś się oddáłá y poświęćiłá usłudze, álbowiem ćię nigdy nie opuśći. A ia tym czásem ze wszystkiego sercá mego, o uwolnienie małżonká twego stáráć się zechcę, u tych wszystkich, o ktorych rozumiem że máią cokolwiek mocy, y że dla mnie cożkolwiek uczynią; iákoż iuż począłem dńiá onegdayszego tęć oddawáć przysługę, kocháiąc ćię iáko prawdźiwą Corkę moię, y wszystko to, cokolwiek do ćiebie przynależy, á to dla miłośći Zbáwićielá nászego, ktoremu przynależysz, ktorego wola niech się stánie ná wieki wiekow. Amen.

W Annezyum, *Fránćiβek Biskup Genewenski*

# LIST XXX.

## Do iedney Páni.

### *Ciesży ią w iey oschłośćiách duchownych; y że ćierpliwość y rezygnácya iest ich iedynym lekárstwem.*



Z Aprawdę Moiá Naymilsza Corko, nie dla tego ábym ćię serdecznie kocháć nie miał, ále iż iestem bárdzo rożnemi przećiwnośćiámi zátrudniony, pisáć nie mogę kiedy chcę; á do tego chorobá twoiá, ktora niczym nie iest, tylko iedna oschłośćia

śćia umysłu, przez liſt uleczona być nie może. Potrzebáby przy ſamey przytomnośći twoich máłych posłucháć przypadkow, ktorych iednák ćierpliwość y rezygnácya ieſt iedynym uleczeniem. Po źimie tych oźiębłośći, święte láto náſtąpi, y my pocieſzeni będźiemy. Ah! Moiá Corko, kochamy záwſze przyiemną słodkość y ſmákowitą poćiechę; á iednák przykrość oſchłośći ieſt nam pożytecznieyſza. Y lubo Piotr Swięty kochał gorę Tabor, á od gory Kálwáryiskiey ſtronił, przećię iednák tá nieponiechywa być od támtey pożytecznieyſza, y krew ná iedney wylana ieſt pożądáńſza, ániżeli iáſność pokazána ná drugiey. Zbáwićiel náſz iuż ſię z tobą iáko z Pánią dorosłą obchodźi, bądźże nią, y żyi w tey dźielnośći. Lepſza rzecz pożywáć chlebá bez cukru, ániżeli cukru bez chlebá. Nieſpokoyność y fráſunek ktory ná ćię przypada z uznawánia podłośći twoiey, nie ieſt przyiemny, bo lubo z dobrey przyczyny pochodźi, skutek iednák iego nie ieſt dobry. Nie, Moiá Corko, álbowiem to podłośći uważánie fráſowáć nas y mięſzáć nie powinno; ále łagodźić, upokarzáć, y poniżáć. Miłość to właſna ſpráwuie, że ſię niećierpliwośćią unośiemy, kiedy ſię widźiemy podłemi y wzgárdzonemi. A ták obowięzuię ćię przez ſpolną náſzę miłość, ktora ieſt Chryſtus, ábyś w tych ſwoich słábośćiách cále weſoło y ſpokoynie żyłá. Przechwalam ſię z moich słábośći mowi náſz Páweł Swięty, áby moc Zbáwićielá mego we mnie przemięſzkiwáłá. Ták záiſte; álbowiem nędzá náſzá służy zá tron, ná ktorymby naywyżſza Páná náſzego dobroć uznawána byłá. Zyczę tyśiąc błogosłáwieńſtw. O Pánie! błogosław ſerce moiey naymilſzey Corki; ſpraw áby gorzáło iáko iedná przyiemna cáłopalona ofiárá, ná cześć twoiey Boskiey miłośći, niech nie ſzuka inſzego ukontentowánia okrom twego. Niech nie prágnie inſzey poćiechy nád tę, być iák naydoskonáley chwale twoiey poświęconą. IEZVS niech będźie ná wieki w poyśrzod ſercá tego, á ſerce to niech będźie záwſze w poyśrzodku IEZVSA. IEZVS niech żyie w tym ſercu, á to ſerce w IEZVSIE. Ieſtem

w nim bárdźiey ániżeli wierząć możeſz Moiá Naymilſza Corko. Twoim uprzeymie życzliwym sługa.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXXI.

## Do iedney Páni.

### *Pobudza ią do ćierpliwośći y rezygnácyey pod czás práwá.*


Oiá NaymilſzaCorko. Dowiedźiałem ſię o wielkośći prac twoich, ktore zálećiłem Zbáwićielowi náſzemu, áby ie świętym ſwoim raczył ubłogosłáwić błogosłáwieńſtwem, ták iáko nayukocháńſzych sług ſwoich błogosłáwił, áby ſię obracáły ná poświęcenie Przenayświętſzego imienia iego w duſzy twoiey. Przyznáć muſzę, że lubo moim zdániem utrapienia do włáſnych oſob należące, y pochodzące z grzechu, ćiężey trapić zwykły; przećię iednák wynikáiące z práwá y proceſſow, więcey u mnie politowánia znáyduią; álbowiem względem duſze ſą niebeſpiecznieyſze. Iák wiele ludźi widźieliſmy w pokoiu zoſtaiących między przykremi chorob ćierniámi y utrátą przyiaćioł; á wnętrzny pokoy trácących, w powierzchownych proceſſow zakręćie. Rácya tego ieſt tá, ábo przyczyná, iż z trudnośćią wiárę dáiemy áby práwá y proceſſow nieſzczęśćie, záżywáne było od Bogá, dla náſzego doświadczenia: álbowiem widźiemy, że ludźie te práwá przećiwko nam prowádzą, á nieśmieiąc powſtawáć przećiwko tey cále dobrey, ále mądrey opátrznośći, powſtawamy przećiwko oſobom nam dokuczáiącym; ná nich tego dochodźiemy, nie bez wielkiego niebeſpieczeńſtwá utráty bliźniego miłośći, ktoreybyſmy ſię w tym żywoćie iedynie obawiáć

wiáć mieli. A ták Moiá Naymilsza Corko, kiedyż chcemy Zbáwićielowi wierność nászę oświadczyć, ieżeli nie w tákowych okázyách ? Kiedyż chcemy serce násze, rozsądek nász, y ięzyk, trzymáć ná wodzy, ieżeli nie ná drodze ták skálistey, y przepáśći bliskiey ? Dla Bogá Moiá Naymilsza Corko, nie dopuszczayże przemijáć ták sposobnemu ( do duchownego twego postępku ) czásowi, ábyś nie miáłá zbieráć owocow ćierpliwośći, pokory, łágodnośći, y miłośći ku poniżeniu. Przypominay sobie, że Zbáwićiel nász y iednego nie wyrzekł słowá przećiwko tym, ktorzy go ná śmierć zkazáli, nie posądzał ich, niesłusznie sądzonym y potępionym będąc, zostawał y umárł w pokoiu, y nie mśćił się tylko modlitwą zá nimi. A my Moiá Naymilsza Corko, sędźiow nászych y strony przećiwne sądźiemy, uzbraiamy się przęćiwko nim nárzekániem y gániącym uskarżániem. Wierz mi Moiá Naymilsza Corko, że w miłośći bliźniego trwáła y státeczna być potrzebá, á mowię to z cáłego sercá mego, nie máiąc żadnego względu, áni ná twoię przećiwną stronę, áni ná tę nieiáko do mnie należącą; y zda mi się, że mię w tych okázyách nic nie dotyka, tylko twoiey doskonáłośći żárliwość. Ale iuż mi przestáć potrzebá, y nie rozumiałem, ábym miał był ták wiele w tey máteryey mowić. Záwsze Bogá mieć, kiedy tylko zechcesz, á nie iestże to być bárdzo bogátą ? Ia go o to proszę, áby wola iego byłá twoim odpoczynkiem, y Krzyż iego twoią chwałą. Zostáię záwsze bez końcá, twoim uniżonym y nieodmiennym sługą w Chrystuśie.

*Fráńćiszek Biskup Genew*

# LIST XXXII.

## Do iedney Páni.

*Ciesży ią względem iednego páskwilu, ktory było wydano.*


Oiá Naymilſza Sioſtro. Nie miałem tey ſzczęśliwośći ábym ſię był mogł widźieć z Pánē N. ále przećię wiem dobrze iáko ćięſzko utrapiona zoſtáieſz względem pewnych páskwilow w támtey ſtronie wydánych. Chćiałbym ochotnie wſzyſtkie twoie ćiężkośći y ćiężary ponośić, ábo przynamniey pomagáć ći, do ich ſnádnieyſzego znoſzenia; lecz że odległość náſzego pomieſzkánia nie pozwala mi ábym ći inákſzym ſpoſobem dopomagáć miał, proſzę pokornie Zbáwićielá náſzego, ážeby był ſercá twego obrońcą, y áby wſzyſtkie zbyteczne ſmutki od niego oddalał. Prawdźiwie Moiá Naymilſza Sioſtro, więkſza część náſzego złego bárdźiey ieſt w imáginácyey, ániżeli w rzeczy ſámey. Czy mniemaſzże áby świát tym páskwilom dawał wiárę? być może, że niektorzy niemi nieco ſię záſtánowią, niektorzy záś w iákie wnidą podeyźrzenie; ále wiedz dobrze, że ieżeli duſzá twoiá będźie dobra, y cále w ręce Zbáwićiela náſzego oddána, wſzyſtkie te ſzturmy wiátr rozpędźi iáko dym, y im więkſzy powſtánie wiátr, tym ie prędzey rozniesie. Potwarz nigdy ták dobrze uleczona nie bywa iáko przez dyſſymulácyą, gárdząc pogárdą, y oświadczáiąc przez ſtáteczność náſzę, że ſię nas nic nie tknie, á oſobliwie w máteryey páskwilow; álbowiem potwarz áni oycá áni mátki niemáiąca, ktorzyby ſię do niey przyznáć chćieli, pokázuie ią być niepráwą. Moiá Naymilſza Corko powiemći krotkie słowko, ktore Grzegorz Swięty do iednego mawiał Biskupá w utrapieniu zoſtáiącego. Gdyby ſerce twoie było w niebie, bynaymnieyby go źiemskie wiátry nieporuſzáły: temu ktory ſię wyrzekł świátá, żadna rzecz z tych ktore ſię dźieią ná świećie ſzkodźić nie może. Rzuć ſię do nog ukrzyżowánego, á uważay iáko wiele krzywd ponośi. Proś go przez łáskáwość z ktorą ie ponośił, ábyć udźielił mocy do znoſzenia tey z máleńką niesławą wieśći, ktorać ſię też iáko iego poprzyśiężoney słudze podźiałem doſtáłá. Błogosławieni ſą ubodzy, álbowiem w niebie będą bogátymi, gdyż im krolestwo przynależy;

należy ; y błogosłáwieni krzywdy y potwarzy ćierpiący, álbowiem będą od Bogá uczczeni. Co śię tknie rocznego duſz náſzych przeglądánia, to śię ták odpráwowáć zwykło iáko ſamá rozumieſz, względem defektow popełnionych ná ſpowiedźiách zwyczáynych, ktore śię przez tę nágradzáią, dla wzbudzenia śię do tym większey pokory, ále nádewſzyſtko dla odnowienia nie ták dobrych zamysłow, iáko poſtánowienia, ktorych záżywáć powinniſmy, dla zábieżenia złym skłonnośćiom, zwyczáiom, y inſzym źrzodłom náſzych wyſtępkow, do ktorych śię będźiem zdáli skłonnieyſzemi. Ale to prawdá, żeby lepiey áby to roczne ſumnienia przeglądánie odpráwowáło śię przed tym Spowiednikiem, ktory nas ſpowiedźi dożywotniey słuchał, áby zá uważániem y porownániem przeſzłego żywotá z teráźnieyſzym, mogły śię przynależytſze wſzelákim ſpoſobem bráć poſtánowienia, coby rzecz pożądáńſza byłá. Lecz duſze, ktore iako ty, tey nie máią ſpoſobnośći, mogą záżyć iákiegokolwiek inſzego Spowiedniká, byle naydyskretnieyſzego, y nayrozſądnieyſzego, ktorego ználeść będą mogły. Ná drugą twoię trudność Moiá Naymilſza Siostro odpowiádam, że bynamniey nie potrzebá ábys w ſwoim ſumnienia przeglądániu miáłá oſobliwſzym ſpoſobem liczbę, y naymnieyſzą okoliczność wyſtępkow twoich wyrażáć ; ále doſyć będźie ogołem powiedźieć iákie ſą twoie przednieyſze wyſtępki, ktore pierwſze umysłu defekta, nie przydáiąc wielekroć tráfiłoć śię potknąć, ále tylko ieżeliś ieſt bárdzo skłonna do złego. Ná przykład, nie powinnáś śię ráchowáć wielekroćeś śię gniewem uniosłá, bo podobnoby śiłá tego było, ále poproſtu powiedźieć, ieżeliś do tego wyſtępku skłonna, y kiedy ná ćię gniew przypádnie, ieżeli śię nim długo báwiſz ; y ieżeli śię to dźieie z wielką przykrośćią y gwałtem. Ná koniec, ktore ſą okázye co ćię do gniewu nayczęśćiey przywodzą, ieżeli grá, wyniosłość, ábo pychá, czyli melánkolia, ábo upor, ( co śię tylko náprzykład mowi,) á ták w krotkim czáśie ſwoie máleńkie ſumnienia przeyźrzenie skończyſz, nie biorąc ſobie wiele czáſu, y pámięći nie trapiąc. Co śię tycze

trzećiey trudnośći, niektore w grzechy śmiertelne upadki (byleſmy ſię w nich zumysłu nie báwili, áni długo w nich záſypiáli) nie przeſzkadzáia, áby ſię nie mogło poſtąpić w pobożnośći, ktorą lubo człowiek tráći grzeſzac śmiertelnie, odbiera ią iednák, przy pierwſzym prawdźiwym żalu zá grzech ſwoy wzbudzonym, kiedy iáko rzekłem nie długo w tym nieſzczęśćiu zoſtáie. A ták te doroczne przegladánia, ſą wielce umysłom nieiáko ieſzcze przysłábſzym zbáwienne; bo lubo pierwſze poſtánowienia ieſzcze ich cále nie utwierdźiły, powtorne y trzećie pewnie lepiey ich ugruntuią. A náoſtátek częſtokroć uśiłuiąc przyść do odwagi, ſtawa ſię nápotym człowiek cále odważnym, y nie potrzebá nigdy tráćić ſercá, tylko z święta pokorą ná ſwoie pogladáć ułomnośći, wyznawáć one, prośić odpuſzczenia, y wzywáć niebieskiey pomocy.

Twoy uprzeymie życzliwy sługá w Chryſtuśie

*Fráńćiβek Biſkup Genew.*

# LIST XXXIII.

## Do iedney Páni.

### *Cieβy ią, w chorobie iey Małżonká.*

PRawdźiwie Moiá Naymilſza Corko, ochotniebym kochał ukochánego Małżonká twego chorobę, gdyby mi tego miłość bliźniego pozwoliłá; álbowiem według zdánia mego, ieſt ći wielce pożyteczna, dla umartwienia áfektow twoich. Ale zdaymy to rozſądzeniu niebieskiey y wieczney Páná náſzego opátrzności, ieżeli oná dobru duſzy twoiey służy, ábo Małżonká twego, ponieważ oboie tym ſpoſobem w świętey ćwiczy ćierpliwośći. O Moiá Corko! iáko częſtokroć świát názywa dobrem to co ieſt złego, á ieſzcze częśćiey złym to co ieſt dobrego;

brego;

brego; że iednák tá naywyższa dobroć, ktora chce ábyśmy tákie ponośili ćięszkośći, chce oraz ábyśmy o uwolnienie od nich uprászáli. ia tedy z cáłego sercá proszę iey, ázeby ukochánemu Małżonkowi twemu dobre y długoletnie zdrowie przywroćiłá, moiey záś naymilszey Corce, doskonáłey y wieczney udźieliłá świątobliwośći, ázeby mocno y gorąco w drodze prawdźiwey, y żywey pobożnośći postępowáłá. Piszę do Mátki Náwiedzenia. W ostátku Bogu chwałá, że ze wszystkich stron nástępuie złe, ále złe ktore (iáko mam nádźieię) w wielkie śię dobre obroći. Niech ná wieki Boskiego Májestatu upodobánie nászym będźie upodobániem y poćiechą, we wszystkich ktore ná nas przypádną przećiwnośćiách. Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

23. Octobris, 1620.

# LIST XXXIV.

## Do iedney Zakonnice.

### *Pobudza ią, áby lekarstw ná swoię chorobę zázywáłá w duchu zupełney rezygnácyey, kocháiąc w tym wolą Bożą.*



VPewniam ćię Moiá Naymilsza Mátko, Corko Moiá, iżbym życzył sobie ná ćiele y sercu moim wszystkie te ponośić ćięszkośći, ktore ty z lekarstw swych odbierasz; ále że ćię tym sposobem uwolnić od nich nie mogę, życzę ábyś świątobliwie te máleńkie przyimowáłá umartwienia. Przyimuy poniżenia w Duchu zupełnego śię ná wolą Boską zpuszczenia; á ieźli można y indyfferencyey. Przysposabiay imáginácyą twoię rozumowi, y przyrodzenie umysłowi, kochay iednákowo wolą Bożą w tych

rzeczách

rzeczách z nátury ſwoiey nieprzyiemnych, iákoby byłá w nayprzyiemnieyſzych rzeczách. Nie záżywaſz tych lekarſtw z właſnego obránia y upodobánia, toć ich muśiſz z posłuſzeńſtwá y słuſznośći przyimowáć. Czy ieſtże co nád to Zbáwićielowi przyiemnieyſzego? Ale ſię w tym znayduie poniżenie. Swięty Andrzey, y ták wiele inſzych Swiętych ćierpieli obnáżenie, iáko krzyż ieden. O máleńki krzyżyku! iákoś ieſt miły, ponieważ ćię áni zmysły, áni przyrodzenie nie kocháią, tylko ſamá naywyżſza część rozumu. Moiá Naymilſza Mátko, ſerce moie ſynowskim áfektem pozdrawia twoie, y bárdźiey áníżeli ſynowskim, nád wſzyſtkie pozdrawiánia. Bądź máleńka owieczka, máleńka gołębica, cále proſta, ćicha, y miła, bez odpowiedźi, bez obrotu. Niech ćię Bog błogosławi Moiá Naymilſza Mátko. Serce náſze niechay będźie w nim, y cále iego. Nie zábawiay umysłu twego żadnemi ſpráwami, á przyimuy z pokorą y mile wſzyſtkie te tráktámentá, ktorych chorobá twoiá potrzebuie. Niech żyie IEZVS y MARYA. Ieſtem ten ktorego tenże IEZVS uczynił twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXXV.

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią, áby między przećiwnośćiámi byłá wierną Zbáwićielowi náſzemu.*



Wiem Moiá Naymilſza Corko, wiem dobrze wielkość twoich ćięſzkośći, y nie mogę o nich wiedźieć, ábym ich oraz czuć nie miał. Ale y to wiem, że Bog ktorego niebieska opátrzność ná táki ćię ſpoſob żyćia poświęćiłá, nie poniechy-

wać

wać świętych dodawáć nátchnienia, ktoreć ſą wielce potrzebne do świątobliwego ſobie w nim poſtępowánia. Ia z moiey ſtrony niewiem czegobym nie rad uczynił dla przyczynieniáć iákieykolwiek poćiechy; ále trzy rzeczy niepozwalá a mi ták częſtego do ćiebie piſania, iákom piſywał z początku, gdyśmy ſię z ſobą poználi. Zda mi ſię że teraz tego nie potrzebá, ponieważ iużeś ſię do krzyżá przyzwyczáiłá, ia też láty obćiążony (á żeć prawdę powiem) y rożnemi trudnośćiámi, ktore mi przeſzkadzáią czynić to cobym chćiał, nád to wielkość z rożnych ſtron liſtowney koreſpondencyey, ktorey mi ſię od tego czáſu przymnożyło, ſpráwuie że iuż mniey y do tych y do owych piſuię. Ale ty Moiá Naymilſza Corko, przy Mſzách świętych ktore odprawuię záwſześ ieſt przytomna, przy ktorych Oycu niebieskiemu Syná ukochánego ofiáruię, á w ziednoczeniu iego ukochána duſzę twoię, áby ia w świętą ſwoię przyiać raczył opiekę, y przenayświętſzą ſwoią miłośćią obdárzył, miánowićie w okázyey ſpraw y práw ktore z bliźniemi prowádźiſz, álbowiem w nich naywiękſza znáyduie ſię trudność do ſtátecznego záchowánia łágodnośći y pokory, ták powierzchowney iáko y wnętrzney; y widzę iż te do naydoskonálſzego dobrá drogę zágradzáia: dla tego to utrapienie więkſzą mi przynośi boiaźń, względem duſz ktore bárdźiey kocham. Aleć Moiá Naymilſza Corko tenći to ieſt pláć, ná ktorym Zbáwićielowi náſzemu wierność náſzę oświadczyć potrzebá, áby o nas mowić możono, iáko ieſt rzeczono o Iobie, iż po ták wielu urągániách y od przyiaćioł podawánych przećiwnośćiách, w tym wſzyſtkim Iob uſtámi ſwoiemi nie zgrzeſzył, áni z umysłu nic złego nie uczynił. A ktorychżeć mogę pożadáńſzych życzyć błogosłáwieńſtw, nád to, ábyś byłá wierna Zbáwićielowi náſzemu w rozmáitych ćiebie utrapiáiacych przećiwnośćiách; álbowiē w ſpomnienie ná duſzę twoię, nigdy mi ſię nie tráfi, tylko z tyſiacznemi prágnieniámi, twoiego, w miłośći dobrotliwego Bogá, poſtępku. Kochayże go Moiá Naymilſza Sioſtro, ná oſobność ſię udáiac, dla ádorowánia go, y modlenia ſię iemu, kochay

go kiedy go w świętey przyimuiesz komuniey, kochay go kiedy serce twoie świętemi iego skropione będźie poćiechámi. Ale kochay go nádewszystko kiedy ná ćię iákie przypádną kłopoty, przećiwnośći, oschłośći, utrapienia, álbowiem y on ták ćiebie w niebie ukochał; á ieszcze nád to wiecey ći swoiey wyświadczył miłośći, między biczmi, gwoźdźiámi, ćierniem, y ćiemnośćiámi Kálwáryiskiemi. Proś go aby mię z miłośierdźia swego znośił, y godnym mię tey służby uczynił ná ktorą mię powołał. Iestem w nim z zupełnego cále áfektu twoim uprzeymym Sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

27. Februarij, 1621.

# L I S T XXXVI.

## Do iedney Páni.

### *Ciesży ią w iey utrapieniách.*



Dniá onegdáyszego, kiedy Páni de Trewerne byłá u nas, powźiałem dostátecznieysza wiádomość o tych rożnych ćięszkośćiách, między ktoremi żywot swoy prowádźisz Moiá Naymilsza Siostro y Corko; y záprawdę miałem wielkie politowánie; ále nie rownie większą poćiechę z tey, ktorą odbieram nádźieiey, że ćię Bog ręką swoią trzymáć będźie y prowádźić tą drogą (ktorą sam przetorował) do wielkiey doskonáłośći, gdyż ia to o tobie trzymáć chcę Moiá Naymilsza Siostro, że chcesz być z nayświętszą máiestatu Boskiego wolą wiecznie ziednoczoną, y żeś mu iuż cáły żywot swoy poświęćiłá. Co ieżeli ták iest, iák wielka łáská zostawáć nie tylko pod krzyżem, ále y ná krzyżu, ábo przynamniey trochę ukrzyżowáną z Chrystusem. Bądź mężną Moiá Naymilsza Siostro, przemieniay potrzebę, w

cnotę, y nie opuſzczay okázyey, w ktorey między utrapieniámi miłość ſwoię przećiwko Bogu wyświadczyć możeſz, ták iáko on ſwoię przećiwko nam między ćierniem wyświadczył. Duſzá moiá twoiey uprzeymie życzy obfitośći wſzelákiey świątobliwośći, á ia nieporuſzonym áfektem ieſtem twoim uniżonym y życzliwym Brátem y sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

30. Aprilis, 1614.

# *LIST XXXVII.*

## Do iedney Xśieni S. Bernárdá.

*Nápomina ią, że kto chce mieć cząſtkę z Iezuſem uwielbionym, potrzebá áby miał cząſtkę z Iezuſem ukrzyżowánym.*



IM dáley odległośćią mieyscá oddalam ſię od ćiebie Moiá Naymilſza Corko, tym bárdźiey wnętrznie czuię ſię być z ſercem twoim złączonym według duchá; y dochodzę ztąd, że to ieſt Boskie upodobánie, ábyśmy między sobą tę ſzczerą y prawdźiwą mieli miłość. Widźiałem ſię z Rodzonym twoim ktorego przyznawam być iednym z nayprzyiemnieyſzych oſob, ktorem kiedykolwiek widźieć mogł, względem dobroći y pobożnośći sercá iemu od Bogá udźieloney. Dńiem przed tym, miał wiádomość o ześćiu ſwego máleńkiego Fránćiſzká, á iednák umysł iego był doskonále uſpokoiony y w zupełnym ná wolą Boską przyſtawániu, ktorego nikt mu inſzy okrom ſamego Bogá użyczyć nie mogł. Dotądem był nápiſał Moia Naymilſza Corko, kiedy mię niektore ſpráwy poćiągnęły do dworu; po obiedźie przyiąłem tego ukocháne-

go Brátá, co raz ſtálſzego w odwadze, łubo aż do oczu żalem nápełnionego, dla choroby Sioſtr náſzych, Kátárzyny de Zien, y Máryey. O moiá Corko! niech mi Bog będźie ná pomocy, ledwiem nie rzekł do niego słowámi dawnego Proroká. Ah! iákoż to Pánie dopuſzczaſz utrapienie ná te, ktore mię dla miłośći twoiey przyimowáły y karmiły. Ale nie,moiá ukochána Corko, wolę rzec z drugim Prorokiem: Oniemiałem pod karániem twoim y żadną miárą nie otworzyłem uſt moich, álbowiem tyś to uczynił. Krotko mowiąc, záwſze to prawdźiwa będźie, że ći ktorzy chcą mieć cząſtkę z uwielbionym IEZVSEM, powinni wprzod mieć cząſtkę z IEZVSEM Vkrzyżowánym. A ták moiá Corko, trzymay umysł twoy wynieśiony ku Bogu, ku iego opátrznośći, y ku wiecznośći. Amen. Ieſtem tym, czym ſam Bog chce ábym był, y wie że ieſtem dla ćiebie. Więcey nád to mowić nie mogę. Zá káżdą okázyą piſać będę do ćiebie, mniemáiąc że duſzę moię w tym kontentuiąc, uczynię doſyć upodobániu twoiey, ktorą proſzę Zbáwićielá áby uczynił cále świątobliwą. Amen.

*Fráncißek Biſkup Genewenſki.*

21. Septembris, 1619.

# *LIST XXXVIII.*

## Do iedney Páni.

### *W teyże máteryey.*



Ták Moiá Naymilſza Corko, záwſze przy krzyżu zoſtáieſz w pośrzod utrapienia,przy chorobie ukochánego Małżonká twego. O iák te kámienie ktore śię twárde zdádzą ſą drogie! wſzyſtkie páłace Ierozolimy Niebieskiey ták świetne, ták pięknę, ták przyiemne, z tych máteryi ſą zrobione, przynamniey w

tey

tey części, ktora iest dla ludźi náznáczona; gdyż w tey co dla Aniołow, budynki ſą inákſze, ále też nie ſą ták wyśmienite; y gdyby zazdrość mogłá pánowáć w krolestwie miłośći wiecżney, Aniołowie dwuch rzeczyby ludźiom zazdrośćili, ktore záwisły ná dwoiákim ćierpieniu: pierwſze ieſt to, iż Zbáwićiel ćierpiał na krzyżu dla nas, á nie dla nich, przynamniey nie ták zupełnie: drugie to, iż ludźie ćierpią dla Zbáwićielá. Cierpienia Bogá dla człowieká, ćierpienia człowieká dla Bogá. Moiá Naymilſza Corko, ieżeli nie wiele odpráwuieſz modlitwy przy właſney słábośći zdrowia y Małżonká twego, uczyń to áby ſamáſz słábość twoiá byłá iedna modlitwa, ofiáruiąc ią temu ktory ták umiłował słábośći náſze, iż w dźień poślubin ſwoich y weſela ſercá ſwego ( iáko mowi Oblubieńicá ) z nich ſię chlubił y niemi ſię ukoronował. Nie ták ſię poddaway iednemu Spowiednikowi, áby w potrzebie nie miáłáś záżyć naypierwſzego ná ktorego tráfić ſię nápáść. Bárdzo żáłuię słábośći zdrowia Páni N. ále ponieważ kocha Bogá, wſzyſtko ſię iey w ſzczęśliwość obroći. Trzebá dopuśćić naysłodſzemu Zbáwićielowi áby użył miłey diſpozycyey ſwoiey, z ktorey częſtokroć więcey nam czyni dobrego przez prace y utrapienia, ániżeli przez ſzczęśćie y poćiechy. Moiá Naymilſza Corko, nie osłáwiay mi ták ſercá twego, gdyż ták ie kocham, iż niechcę áby o nim w ten ſpoſob mowiono. Nie ieſt niewierne Moiá Naymilſza Corko, ále tylko czáſem ieſt trochę słábe y trochę oſpáłe, lecz wiem dobrze iż chce bydź cále Boskim y áſpiruie do miłośći niebieskiey. Niechże ie tedy Bog ná wieki błogosłáwi to ſerce moiey naymilſzy Corki, y użyczy mu łáski, áby coraz tym bárdźiey było pokornieyſze. Niech Bog będźie pochwalony.

*Franćiſzek Biſkup Genew.*

24. Nouembris,
Anno 1620.

# LIST XXXIX.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



Tobą Moiá Naymilſza Corko, nie trzebá ceremoniey; gdyż Bog ták śćiśle złączył ſerce moie z twoim, iż w pośrzod mieyſcá naymnieyſzego widźi mi śię nie máſz. A to dla tego mowię, iż nie piſzę do ćiebie, tylko te dwá słowká, záchowuiąc ſobie czás do piſania do inſzych oſob, ktorym mi odpiſowáć trzebá. Ale coż to ſą zá dwá słowká? pokorá, y ćierpliwość. Ták moiá naymilſza y coraz bárdźiey nayukocháńſza Corko, otoczona ieſteś krzyżámi, poki Małżonek twoy bol ćierpi; święta záś miłość náuczy ćię iáko przykłádem wielkiego kochánká náſzego, ná krzyżu z pokorą zoſtawáć trzebá; iáko niegodna będąc ćierpieńia czegokolwiek, dla tego, ktory ták wiele ćierpiał dla nas; z ćierpliwośćią záś, áby nie chćieć zſtępowáć z krzyżá aż po śmierći, ieżeli śię ták upodoba Oycu przedwiecznemu. O Máiá Naymilſza Corko, polecay mię tey Boskiey miłośći ukrzyżowáney y krzyżuiącey, áby ukrzyżowáłá miłość moię y wſzyſtkie páſsye moie, tym ſpoſobem, ábym iuż nie miłował tylko tego ktory dla náſzey miłośći, chćiał boleśnie ále miłośnie bydź ukrzyżowány. Brát moy de Boizy, gotuie śię ná Biskupſtwo, áby po mnie náſtąpił, gdyż Xiężná Ieymość tego prágnęłá, y Xiążę Iegomość chćiał; choćiaż nigdym śię o to nie ſtárał, áni przez inſzych. To mi czyni otuchę iż będę miał trochę odpoczynku do piſania ieſzcze cokolwiek o Boskim miłośniku y iego miłośći; y gotowánia śię do wiecznośći. Moiá Naymilſza Corko, ieſtem nieporownánie sługą twoim nayniżſzym, Małżonká twego y

Páná C. ále nádewszystko ukocháney duszę twoiey, ktorą niech Bog błogosławi. Amen.

*Fráńćiszek Biskup Geneweński.*

17. Februarij, 1620;

# LIST XXXX.

## Do iedney Páni.

### *Ciesży ią w chorobie, y w poniesioney szkodźie z spalenia iey domu.*



TOć wiele ogniow Moiá Naymilsza Corko; gorączká iáko ogień rozpala ćiáło twoie, ogień zás iáko gorączká pali dom twoy: lecz mam nádźieię iż ogień miłośći niebieskiey ták opánował serce twoie, iż w tych okázyách mowisz: Pan dał mi zdrowie y dom moy, Pan mi też odiął zdrowie y dom. Ták się stáło iáko się Pánu upodobáło, imię iego niech będźie błogosłáwione. Ták iest; ále to nas zuboży y wielką niewygodę przyniesie? To prawdá Moiá Naymilsza Corko, lecz błogosłáwieni ubodzy w duchu, álbowiem ich iest krolestwo niebieskie. Masz mieć przed oczymá boleśći y ćierpliwość Iobowę, y uważáć Xiążęćiá tego ná gnoiu. Cierpliwym był, Bog też we dwoynasob dobr mu doczesnych przyczynił, á wiecznemi stokrotnie nágrodźił. Iesteś Corką Chrystusowa, coż tedy zá dźiw ieżeli się stáiesz uczestniczką krzyżá iego. Zámilkłem (mowi Dawid) y nie otworzyłem ust moich, álbowiem tyś to Pánie uczynił. O! przez iák wiele przykrych przypadkow ćiągniemy do tey świętey wiecznośći. Rzuć wszystkę ufność y myśl twoię ná Bogá, á on stáránie o tobie mieć będźie, y łáskáwać poda rękę. O to go proszę ze wszystkiego sercá mego, y áby ileć po-

syła

ſyła utrapienia, tyle ćię też umacniał, do znoſzenia ich ná chwałę iego.

8. Februarij, 1621.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# L I S T XLI.

## Do iedney Páni.

*Cieſzy ią podczás choroby corki iey; y że mátki mogą zbytecznie kocháć dźiatki ſwoie.*

DOskonále poważam ćię ſobie Moiá Naymilſza Corko, y Corkę twoię, y chćiałbym ile ze mnie dołożyć ſię do wzáiemnego ukontentowánia wáſzego. Iey (da Bog) opiſzę oſobno zdánie moie, ále tobie teraz ie opowiem, obiecuiac to ſobie, iż ie przyimieſz w dobry ſpoſob, względem wſpániáłego umysłu twego. Miłość, iákażbykolwiek była (krom miłośći Boskiey) zbyteczna bydź może, gdy záś ieſt zbyteczna, ſtáie ſię niebeſpieczna. Trapi duſzę, bo będac námieiętnośćia y pánia inſzych námiętnośći, poruſza y mieſza umysł, á będac ſamá zámieſzániem iednym, gdy znáyduie porzadek, pſuie go we wſzyſtkiey ekonomiey áfektow náſzych. Czy nie trzebáſz tedy rozumieć iż miłość mátek ku dźiatkom ſwoim, tákaż bydź może, y owſzem tym ſnádniey, im ſię zda bydź pozwolna y máiaca páſzporty wrodzoney skłonnośći, y wymowki dobrotliwośći ſercá máćierzyńskiego. Częſtokroć mowiemy o tobie z Oycem N. á mowiemy z reſpektem y miłośćia, wybaczyſz mi iednák proſzę, iż gdy mi powiáda o wzdychániu y ćięſzkośći ſercá twego względem choroby Páni N. zátrzymać ſię nie mogę ábym mowić nie miał, iż w tym zbytek ſię znáydował; lecz ie-

że-

żelić ſię zda, iż názbyt beſpiecznie powiádam myśl moię, y że nie słuſznie to czynię, iákiegoż záżyię ſpoſobu do wymowienia ſię z tego? Niechcę iednák bynamniey nárußáć życzliwośći twoiey ku mnie, gdyż ią ſobie názbyt poważam, y nieskończonym ſpoſobem ſerce z ktorego pochodźi, iáko y umysł z ktorego bierze ſwoy poczatek. Woſtátku, krotko mowiąc, táką maſz moc do wzruſzenia ſerc, iż moie dowiedźiawſzy ſię o powabách umysłu twego, upewnione ieſt, że pomocy nie potrzebuieſz do nádchnienia ſercá Páni N. ku temu czego życzyſz będąc pewien iż po potędze Duchá Boskiego ktoremu wſzyſtko uſtępowáć muśi, śiły twoie we wſzelkiey okázyey będą do tego nayſpoſobnieyſze. Zyi Bogu Moiá Naymilſza Corko, y nayświętſzey Troycy, w ktorey ieſtem twoim nayniżſzym Sługą.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

w Annezyum w dźień S. Dominiká, Roku 1621.

# *LIST XLII.*

## Do iedney Pánny.

### *Opowiáda iey, iż uſługá ktorą ſię oddáie Bogu w poyśrzod przećiwnośći, ieſt mu przyiemnieyßa, niż tá, ktora ſię mu oddáie przy poćiechách.*



Iła mi to było poćiecha, odebráć nowiny o duſzy twoiey Moiá Naymilſza Corko. O duſzy mowię twoiey, ktora we wſzelkiey prawdźie moiá ſzczegulnie kocha. Praca ktora maſz w modlitwie, ceny iey bynamniey nie umnieyſzy przed Bogiem, ktory przekłada usługę ſobie oddáną poyśrzod przećiwno-

śći, ták wnętrznych iáko y powierzchownych, nád tę, ktorą mu oddáią przy poćiechách: ponieważ on ſam áby nas miłemi uczynił Oycu ſwemu przedwiecznemu, poiednał nas z Boskim iego Májeſtatem we krwi ſwoiey, trudách, śmierći. Y bynamniey ſię nie dźiwuy, ieżeli nie widźiſz ieſzcze wielkiego poſtępku w ſpráwách twoich, ták duchownych iáko y doczeſnych. Wſzyſtkie drzewá Moiá Naymilſzá Corko, nie przynoſzą owocow o ieden czás, y owſzem te ktore lepſze wydáią owoce, opoźniaią z nimi, ták iáko pálmá, ktora iáko powiádáią, áż we ſto lat owoc ſwoy wydáie. Bog zákrył w skrytośći opátrznośći ſwoiey znák czáſu, w ktory ćię chce wysłucháć, y ſpoſob w ktory ćię wysłucha; y bydź może, iż ćię przedźiwnym wysłucha ſpoſobem, nie wysłuchywáiąc ćię według myśli twoich, ále ſwoich. Zoſtaway tedy ták w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, w rękách Oycowskich miłoſnego ſtáránia, ktore naywyżſzy Oćiec niebieski ma y mieć będźie o tobie, ponieważeś ieſt iuż nie ſwoią, ále iego; álbowiē w tym mā nieporownáną poćiechę, wſpomináiąc ſobie ná dźień w ktory porzucona u nog miłośierdźia iego po ſpowiedźi twoiey, ofiárowáłáś mu oſobę twoię y włáſne żyćie, ábyś we wſzyſtkim y wſzędźie byłá pokornie y ſynowską miłośćią poddána nayświętſzey woli iego. Niech tedy ták będźie, Moiá Naymilſza Corko. Ieſtem nieodmiennie twoim nayniżſzym y powolnym sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

20. Septembr. 1621.

O moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, toc tá opatrzność ma rożne ſpoſoby do udárowánia twoich: O iák ieſt wielka łáská gdy záchowuie dáry ſwoie do żywotá wiecznego! Dołożyłem tego słowá, dla zápiſania tey kárty. Bog niech będźie náſzym wſzyſtkim. Amen.

LIST

# L I S T XLIII.

## Do iedney Páni.

*Vpomina ią, áby pokazáłá wierność, ktorąſmy mieć powinni ku Bogu w utrapieniách.*



NIc nie wątpię Moiá Naymilſza Corko, iż muśiſz bydź wielce ſtrapiona z ták wielu rożnych niepoczeſnych przypadkow, wiedząc po częśći okázye z ktorych śię tráfić mogą; ále w czymże, kiedy, y iáko, możemy pokazáć prawdźiwą wierność? ktoſmy mieć powinni ku Zbáwićielowi náſzemu, ieżeli nie w w utrapieniách, przećiwnośćiách, y pod czás trudnośći náſzych. Zywot ten ieſt táki, iż w nim więcey piołunu, ániżeli miodu ieść trzeba; ále ten dla ktorego poſtánowiliſmy przećiw wſzelkim przećiwnośćiom świętey dotrzymáć ćierpliwośći, da nam ſwego czáſu poćiechę Duchá ſwego Swiętego. Przeſtrzegayćie (mowi Apoſtoł) ábyśćie nie utráćili ufnośći, ktorą utwierdzeni, naywiękſzą z utrapieniami potyczkę zniesiećie, y mężnie wytrzymaćie. Bárdzom w prawdźie był żałoſny, gdym śię dowiedźiał o tym lekkim poroźnieniu, ktore śię tráfiło między tą bráćią o kawałek chlebá, ktory zoſtáwiłá nieboſzká N. Ták ći śię to zwyczáynie tráfia między ſynámi ludzkiemi. Ia więcey czáſu nie mam. Bog nam niech użyczy łáski do dobrego y świątobliwego záczęćia y przepędzenia náſtępuiącego roku nowego, ábyſmy weń mogli pośwjęćić Nayświętſze imię IEZVS, y odnieść pożytek z świątobliwego ſtáránia o zbawienie náſze. Ieſtē nieśmiertelnie cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

w Dźień Niewinniątek.

# LIST XLIV.

## Do iedney Xięni.

*Dáie iey wiele náuk duchownych względem modlitwy y medytácyey. Pobudza ią do ćierpliwośći w chorobie; y iáko w niey potrzebá Bogu ſłużyć.*

MOiá Naymilſza Siostro. Zbáwićiel náſz niech ći użyczyć raczy Duchá ſwego Swiętego dla czynienia y ćierpienia wſzyſtkiego według woli iego. Posłániec twoy N. ták mi przypiera, ábym go prętko expedyował, iż niewiem ieżelić będę mogł dostátecznie odpiſać: przynamnieyże cokolwiek ći nápiſzę iáko mi Bog łáski ſwoiey użyczy. Bárdzom był poćieſzony, iż N. ná czás własnie stánał z liſtámi memi. Wſzyſtkie twoie nieſmáki podźiwienia mi nie przynoſzą; przyidźie ten dźień w ktory ustána zá pomocą Bożą, y luboś máło dáłá ukontentowánia Oycu temu, pewien ieſtem, iż ſię tym nie zturbuie, gdyż go mam zá ſpoſobne° do rozeznánia rożnych przypadkow, ktore ſię tráfiáią duſzy ktora poczyna chodźić po drodze Páńskiey. Co do mnie Moiá Naymilſza Siostro y Corko, bynamniey nie wątp. Náprzykrzyć ſię mi nie możeſz; y gdyby mi Zbáwićiel tyle użyczył wolnośći y ſpoſobow do rátowánia ćię, ile mam woli y áfektu, widźiáłábyś mię záwſze nieſprácowánego w służeniuć ku chwale Boskiey, gdyż ieſtem zupełnie twoim y nie możeſz mieć zbyt upewnienia o mnie w tey okázyey. Co strony modlitwy, proszę ábyś ſię cále nie fráſowáłá, ieżeli czáſem, á náwet y záwſze, nie odnośiſz ná niey poćiechy: ále odpráwuy ią z wolná,

z pokorą, y ćierpliwośćią, nie niewoląc iednák w tym duchá twego. Vżyway Księgi, gdy obaczyſz zprácowány umysł twoy, to ieſt, czytay trochę, á potym rozmyślay, y znowu trochę przeczytawſzy, rozmyślay áż do dokończenia puł godźiny. Tego ſpoſobu záżywáłá ná początku Swięta Mátká Tereſa, y powiáda że ſię iey to powiodło. A że poufale z ſobą idźiemy, przyznam ſię, żem y ia tego zprobował, y dobrze mi ſię nádáło. Miey to zá rzecz pewną, iż łáská modlitwy doſtąpić ſię nie może przez żadne uśiłowánie umysłu, ále tylko przez miłą, ſerdeczną, y pełną pokory perſewerancyą. Wſzyſtkie inſze exercycya twoie odpráwowáć będźieſz tym ſpoſobem, iákom ći opiſał. Co do odpoczynku nocnego, nie miey zá złe, iż zdánia mego w tym nie odmienię; ále ieżelić ſię łoſzko nie podoba, y w nim ták długo iáko inſze zoſtawáć nie możeſz, mogęć pozwolić ábyś godźiną ránicy wſtawáłá: gdyż Moiá Naymilſza Sioſtro, nie uwierzyſz iáko ſą ſzkodliwe długie z wieczorá nieſpánia, y iáko zá tym mozg słábieie. Nie czuie ſię tego w miłośći, ále ſię to tym bárdźiey potym da czuć, y przez to wiele oſob ſtáło ſię nieſpoſobnymi do wſzyſtkiego. Przyſtępuię teraz do nogi twoiey, y ktorą otwieráć trzebá; nie będźie to bez wielkiey boleśći, ále moy Boże, iákać to okázyą dobroć iego podáie, do zprobowánia ćię w przykazániach ſwoich. Bądź tedy wielkiey odwagi Moiá Naymilſza Sioſtro, Chryſtuſowemi ieſteſmy, otoż nam poſyła bárwę ſwoię. Rozumiey iż żelázo ktore nogę twoię otwieráć będźie, ieſt iednym z goźdźi, ktore przebiły Zbáwićielá náſzego. O iák wielkie ſzczęśćie. Podobne dla śiebie obrał fawory, y ták ich ukochał, iż ich z ſobą wźiął do niebá, á oto teraz tobie ich udźiela. Piſzeſz mi, iż mi podáieſz do uwagi iáko służyć będźieſz Bogu przez wſzyſtek czás w ktory ná łożku zoſtawáć będźieſz, y kontentem ieſt z tey myśli Moiá Naymilſza Corko. Wieſzże co myślę? według zdánia twego Moiá Naymilſza Sioſtro, kiedyż rozumieſz, iż Zbáwićiel náſz naywiękſzą usługę oddał Oycu ſwemu? bez wątpienia było to ná ten czás gdy wiśiał ná drzewie krzyżowym, máiąc ręce y nogi

 przebi-

przebite, naywiękſzy był ákt usługi iego. Ale iákoż mu służył? ćierpiąc, y ofiáruiąc. Boleśći iego były wdźięcznym zapáchem Oycu przedwiecznemu. Y táć to usługá, ktora y ty oddaſz Bogu ná łożku twoim, ćierpieć będźieſz, y ofiárowáć ćierpienie twoie Máiestatowi iego; będźie zápewne z tobą w tym utrapieniu, y ćieſzyć ćię będźie. Krzyż to ieſt twoy, ktory ná ćię przypada, obłáp go y piástuy dla miłośći tego, ktoryć go poſyła. Dawid ſtrapiony mowił do Páná, Stałem ſię niemym y nie rzekłem y słowá, álbowiem tyś ſam moy Boże tym mię náwiedźił utrapieniem, ktore ponoſzę. Iákoby rzekł: gdyby kto inſzy Boże moy á nie ty, to mi był posłał utrapienie, nie kochałbym go, y odrzućiłbym ie był; ále że ty, nie mowię y słowá, odbieram ie, przyimuię, y wielce ſobie ważę. Nie powątpiway iż proſzę gorąco zá ćię Zbáwićielá náſzego, ábyć użyczył ćierpliwośći ſwoiey, ponieważ ćię ráczy czynić uczeſtniczką ćierpienia ſwe°. Com powinien to uczynię, y będę duchem blisko ćiebie pod czás choroby twoiey. Nie, nie opuſzczę ćię. Ale owo ſam bálſam drogi ná uśmierzenie boleśći twoich, weś codźień iednę ábo dwie krople Krwi przedyſtylowáney w ránách nog Zbáwićielá náſzego, y przepuść ią przez rozmyślánie pod czás medytácyey twoiey, á przez imáginácyą umaczay z uczćiwośćią pálec twoy w tem likworze, y áplikuy go ná bol twoy wzywáiąc naysłodſzego imienia IEZVS, ktore ieſt oleykiem wylanym (mowi Oblubienicá w Pieniách Sálomonowych) á obaczyſz, że ſię uśmierzą boleśći twoie. Pod ten czás Moiá Naymilſza Corko, uwolniey ſię od Officyum, ná tyle dni, ileć Doktorzy rádźić będą, choćbyć ſię widźiáło iż potrzeby tego nie máſz; toć roskázuię w imię Páńskie! Ieżeli ćię te liſty doydą przed otworzeniem rány, każ ſobie poſzukáć Tráktatu Káſſyágierá o utrapieniu, y czytay go dla przygotowánia ſię, ábo przynamniey każ go ſobie czytáć (ktorey z naynabożnieyſzych) poki ſamá w łożku zoſtawáć będźieſz; wierz mi, iż ći to wielką ulgę przynieśie. Nigdy mię ták żadna Ksiażká nie tknęłá iáko tá, pod czás ćięſzkiey choroby moiey we Włoſzech. Posłuſzeńſtwo ktore oddawáć

będźieſz

będźieſz Doktorowi, nieskończonym ſpoſobem będźie przyiemne Pánu Bogu, y w regeſtrá w piſane w dźień ſądny. Nie poſyłam ći teraz opiſania o komuniey, bo mi posłániec twoy bárdzo przynagla, ále to wkrotce uczynię, bo będę miał dobrą okázyą: tym czáſem znaydźieſz wſzyſtko w Kśiążce Gránády, y w ćwiczeniu Duchownym. O iákom był poćieſzony! widząc żeś zniosłá wſzyſtkie trudnośći dla wykonánia tego wſzyſtkiego com ći opiſał względem ślubow twoich y ſpowiedźi. Moiá Naymilſza Siostro, ták záwſze czynić trzebá, á Bog pochwalony będźie. Często liſty odemnie odbieráć będźieſz y zá káżdą okázyą. Poki ćię rozumieć będę w utrapieniu ná łożku zostáiącą, (á to prawdźiwie mowię) w oſobliwym ćię mieć będę poſzánowániu, y nádzwyczáyney uczćiwośći, iáko ſtworzenie od Bogá náwiedzone, w ſzáty iego przyodźiane, y oſobliwą Oblubienicę iego. Gdy Zbáwićiel náſz wiśiał ná Krzyżu, był przyznány zá Krolá, náwet od nieprzyiaćioł ſwoich, duſze záś ná krzyżu zoſtáiące zá krolowe uznáne ſą. Niewieſz czego nam zazdroſzczą Aniołowie; záprawdę niczego inſzego, tylko tego, iż możemy ćierpieć dla Chryſtuſa, á oni nigdy nic nie ćierpieli dla niego. Páweł Swięty ktory był w niebie, y w poyśrzod Ráyskich roskoſzy, nie poczytał śię zá ſzczęśliwego tylko w słábośćiách ſwoich, á w Krzyżu Zbáwićielá náſzego. Gdy będźieſz miáłá nogę przebitą, mow nieprzyiaćiołom twoim słowá tegoż Apoſtołá: Niech mi śię nikt nie przykrzy, áni mię trapi, álbowiem noſzę rány Zbáwićielá ná ćiele moim. Tá nogá (dobrze iey używáiąc) wyżey ćię poprowádźi do niebá, ániżeli gdyby byłá nayzdrowſzą. Niebo ieſt gorą iedną ná ktorą lepiey wſtępuią nogámi złamánemi y zránionemi, ániżeli cáłemi y zdrowemi. Nie dobra rzecz ieſt miewáć Mſze Swięte w izbách; ádoruy ná łożku leżąc Zbáwićielá náſzego ná Ołtarzu będącego, á tym śię kontentuy. Dániel nie mogąc iść do Kośćiołá, obracał śię w tę ſtronę z ktorey był Kośćioł, dla ádorowánia Bogá; toż y ty czyń. Lecz tego zdánia ieſtem, ábyś w łożku komunikowáłá co Niedźielá, y co Swięto, ileć Doktorzy dopuſzczą;

puſzcza; chętnie ćię Zbáwićiel náwiedzáć będźie w łożku utrapienia. Odebrałē kártkę przy liśćie twoim: bynamniey niepowatpiway áby mi nie miáłá bydź przyiemna. Przyimuię ią ze wſzyſtkiego ſercá mego, y obiecuięć iż będę ſtáránie miał o tobie iáko prágnieſz, ile mi Bog użyczy śił y ſpoſobnośći. Proſzę iego Boskiego Máieſtatu, áby ćię nápełnił łáskámi y błogosłáwieńſtwy ſwemi, y cáły twoy Klaſztor. Bog niech będźie ná wieki błogosłáwiony y pochwalony, nád toba, w tobie, y przez ćiebie. Amen. Ieſtem Moiá Naymilſza Corko twoim życzliwym sługa w Chryſtuśie.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

Proſzę każ zalećić Bogu ſpráwę iednę, ktoreybym życzył ſobie widźieć koniec. Nádewſzyſtko ſamá mu ia polecay pod czás boleśći twoich; gdyż ná ten czás modlitwy twoie lubo krotkie, y w ſercu tylko czynione, nieskończonym ſpoſobem dobrze będa przyięte. Proś Bogá przez ten wſzyſtek czás o cnoty ktoreć będa naypotrzebnieyſze.

# LIST XLV.

## Do teyże.

### *Ćieſzy ią w iey chorobie, y piękne iey dáie náuki wzgledem pokoiu wnętrznego, y pokory.*



MOiá Naymilſza Sioſtro. To wielkie słowo, czyni mię zupełnie twoim; to ieſt, iż Bog tego chce, y bynamniey o tym nie watpię. Lepſzego tytułu nie máſz w cáłym świećie nád ten. Iużeś ſię dowiedźiáłá o wſzyſtkich okolicznośćiách uleczenia mego, ktore ieſt tak zupełne, żem cáły poſt kazał; chorobá też moiá

widźi

widźi mi się nie wielka byłá, lecz Doktorowie ktorzy mniemáli żem był otruty, ták náſtráſzyli przyiaćioł moich, iż się im zdáło, że mię w ręku swych nie utrzymáią. Wstawszy z łożká zárazem pisał do ćiebie, y iestem pewien iż ćię doszedł list moy. Potym znowu pisałem do ćiebie, lecz przy naćisku spraw; ktore przyczyna były żem się nie szerzył z pisaniem iákom sobie życzył, gdyż mi nie schodźi ná máteryey, dla niezmiernego ukontentowánia ktore z tąd odnoszę. Nie tylko sługá twoy, ále też y nász ukocháný Oćiec N. oznáymił mi iákoś wiele ćierpiáłá boleśći, y iákie ma nád tobą politowánie, z czego niech Zbáwićiel nász pochwalony będźie. Iest to drogá do niebá naypewnieysza y krolewska, y iáko słyszę zánośi się ná to, iż ći ná niey długo zostawáć przyidźie, ponieważ iáko mi pisze Oćiec nász, zostáiesz ieszcze w Doktorskich y cyrulickich ręku. Wielkie bez wątpienia mam politowánie nád boleśćiámi twemi, y często ich polecam Zbáwićielowi nászemu, ábyć ie uczynił pożytecznemi, y áby po wyiśćiu z nich mowić możono o tobie, iáko o Iobie, iż w tych wszystkich ćięszkośćiách nigdy nie zgrzeszył, ále ufał w Bogu swoim. Badź tedy mężnego sercá Moiá Naymilsza Siostro y Corko, pátrz iáko Oblubieniec twoy, Krol twoy, ćierniem ukoronowány iest, y wszystek poszárpány ná Krzyżu, ták iż policzyć mogli wszystkie kośći iego. Vważ iż koroná Oblublubienice lepsza bydź nie ma od korony Oblubieńcá, y że ieżeli ćiáło iego ták od kośći odbito, iż ie policzyć możono, słuszna áby twoię choć iednę widźieć możono. Iáko roża iest między ćierniem, ták ulubiona moiá iest między Corkámi. Przyrodzone to iest mieysce tego kwiátu, nayprzyzwoitsze też to Oblubieńcá. Akceptuy tyśiackroć ná dźień ten krzyż, y mile go cáłuy dla miłośći tego, ktory go podał. Bez wątpienia posyłać go z miłośći, y iáko drogi upominek. Wystáwiay sobie często Zbáwićielá nászego iákoby przed tobą ukrzyżowánego, y uważay kto więcey dla kogo ćierpi, á obaczysz dáleko mnieysza boleść twoię. Moy Boże! iáko ná wieki szczęśliwa będźiesz, ieżeli wyćierpisz dla Bogá tę trochę co ná ćię dopuszcza. Nie oszu-

kaſz ſię ieżeli ſobie imáginowáć będźieſz żem ieſt blisko ćiebie w utrapieniu twoim, gdyż ieſtem tám przytomny ſercem y áfektem, y częſto wſpominam przed Oblubieńcem twoim ćierpienia y trudy twoie, y wielką z tąd odnoſzę poćiechę. Lecz Moiá Naymilſza Corko miey ufność, bądź ſtáteczna, ieżeli wierzyſz, obaczyſz chwałę Boską. Co rozumieſz ieſt łoże utrapienia? nic inſzego iedno ſzkołá pokory. W niey poznawamy nędzę y słáboſći náſze, y iáko ieſteśmy prożni, tkliwi, y niedołężni. Iákoś wiele Moiá Naymilſza Corko, ná tym łożku poznáłá niedoskonáłośći duſzy twoiey! Ale czemu proſzę tám prędzey áni. żeli kędy indźiey? ieżeli nie dla tego, że gdźie indźiey w duſzy zoſtáią, tám záś ná wierzch wychodzą. Náwáłność morska ták wzruſza wſzyſtkie humory, iż ći ktorzy puſzczáiąc ſię ná morze rozumieli iż ich nie mieli, wkrotce poznawáią, iż ich ſą pełnymi przez konwulſye y womity do ktorych ich to bezmierne kołyſanie przywodźi. Ieſt to ieden z naywiękſzych pożytkow utrapienia, iż nam pokázuie grunt nikczemnośći náſzey y ná wierzch wydáie brud złych náſzych skłonnośći. Ale czy trzebáſz ſię dla tego mieſzáć Moiá Naymilſza Corko? Nie, bez wątpienia; lecz ná ten czás trzebá bárdźiey oczyſzczáć umysł náſz, y z więkſzym męſtwem áni żeli kiedy uczęſzczáć do Spowiedźi Swiętey. To znáczne poturbowánie y inſze od ktorycheś nágábána byłá, y ktoreć zoſtáwiły ćięſzkość ná umyśle, żadnego mi podźiwienia nie przynoſzą, gdyż nád to nie máſz nic gorſzego. Nie trapże ſię tedy moiá ukochána Corko. Czy trzebáſz ſię dáć unośić biegowi y nawáłnośći? Day pokoy, niech ſię nieprzyiaćiel wśćieknie u drzwi, niech kołáce, niech krzyczy, ryczy, y czyni iák może naygorzey; pewni ieſteſmy iż wniść nie może do duſzy náſzey, tylko przez fortę zezwolenia náſzego. Mieymy ią dobrze obwárowàną y częſto doglądaymy iєśli ieſt dobrze zámknięta, o oſtátek nie dbaymy, gdyż ſię nie máſz czego obawiáć. Prośiſz mię ábym ći cokolwiek posłał o pokoiu duſznym y pokorze, co chętnie uczynię Moiá Naymilſza Corko: ále niewiem ieśli tego dokażę w ták krotkim czáśie ktory mam do

odpi-

odpiſania ná liſt twoy. Otoż że trzy abo cztery słowká o tym Moiá ukochána Corko,znátchnienia Boskiego. Pytaſz mię oraz o pokoy duſzny, y o pokorę, gdyż to prawdá iż iedno bez drugiego bydź nie może. Nic nas nie mieſza, tylko miłość włáſna y eſtymá, ktora mamy o ſobie; Ieśli nie mamy rozrzewnienia ſerca, ſmáku, y czułych áfektow ná modlitwie, uprzeymośći wnętrznych ná medytácyey, záraz ſię ſmućiemy. Ieśli trudność mamy iáka w dobrym, ieśli ſię opponuie przećiwność iáka słuſznym zamysłom náſzym, záraz skwápliwie mamy ſię do zwyćiężenia tego wſzyſtkiego y pozbyćia, z zámieſzániem umysłu. Coż to ſpráwuie? nic inſzego bez wątpienia, iedno iż kochamy poćiechy, wczáſy, y wygody náſze. Chćielibyſmy modlić ſię w wonnośćiách opływáiąc, y cnoty wykonywáć cukrowey koſztuiąc słodyczy; á nie uważamy naysłodſzego IEZVSA, ktory ná źiemię padſzy ná twarz ſwoię, poći ſię krwáwym potem w ućisku zoſtáiąc, dla niezmierney utarczki, ktorą czuie wnętrznie między áfektámi niżſzey częśći duſzy ſwoiey, á rezolucyámi wyżſzey częśći. Miłość tedy włáſna ieſt źrzodłem iednym zámieſzánia y poturbowánia náſzego; drugim záś ieſt eſtymácya, ktora mamy o ſobie. Coż to ieſt, iż gdy ſię nam tráfi wpáść w niedoskonáłość, ábo grzech iáki, dźiwuiemy ſię temu, turbuiemy y niećierpliwośćią unośiemy; bez wątpienia ſprawuie to, żeſmy ſię mieli zá coś dobrego, odważnego, y ſtáłego. Widząc zá tym, iż z tego wſzyſtkiego nic nie máſz w ſamey rzeczy, y żeſmy upádli, oſzukáni bywamy, á zátym zturbowáni, uráženi, y pomieſzáni. Gdybyſmy dobrze wiedźieli czym ieſteſmy miáſto podźiwienia widząc ſię ná ziemi leżącym, dźiwowálibyſmy ſię iáko o ſwey mocy ſtać kiedy możemy. Y toć ieſt drugie źrzodło zámieſzánia y poturbowánia náſzego. Niechcemy tylko poćiech, y dźiwuiemy ſię widząc, y iákoby pálcem ſię dotykáiąc nikczemnośći y słábośći náſzey. Trzy záchowuymy rzeczy Moiá Naymilſza Corko, á będźiem mieli pokoy duſzny. Mieymy intencyą czyſtą prágnąć we wſzyſtkim czći Boskiey, y chwały iego; czyńmy ku temu końcowi tę trochę co możemy, według zdánia

Oycá náſzego Duchownego; á w oſtátku, zdaymy wſzelkie ſtáránie ná Bogá. Kto ma Bogá zá objektum intencyi ſwoich, y kto czyni ile może; czegoż ſię trapi? czemu ſobą trwoży? czegoż ſię ma obawiáć? Nie, nie, Bog nie ieſt ták ſurowy tym ktorych kocha, máłem ſię kontentuie, gdyż wie dobrze, iż wiela nie mamy. A wiedz to Moiá Naymilſza Corko, że Zbáwićiel náſz w Piśmie Swiętym názwány ieſt Xiążęćiē pokoiu, á zátym gdźieſzkolwiek ieſt Pánem, wſzyſtko w pokoiu zátrzymuie To prawdá iednák iż wprzod niż pokoy záłoży ná mieyſcu iákim, woiuie, rozłączáiąc ſerce y duſzę od ich nayukocháńſych, nayprywatnieyſzych, y zwyczáynieyſzych áfektow, iáko to od zbytecżney miłośći, ufnośći, y upodobánia w ſamych ſobie, y tym podobnych áfektow. Gdy záś nas Zbáwićiel odłącza od tych pieſzczonych y ukochánych páſſyi, zda mi ſię iż ſerce żywe odźiera: z czego człowiek przykrość czuiąc, niepodobna áby ſię ze wſzyſtkich śił wydźieráć nie miał, álbowiem bárdzo mu ieſt czułe to rozłączenie; lecz to wſzyſtko nie ieſt bez pokoiu, gdy w oſtátku ućiążeni tym ućiskiem, nie poniechywamy dla tego poddawáć woli náſzey pod wolą Zbáwićielá náſzego, y trzymamy ią przybitą do upodobánia Boskiego: áni dla tego nie puſzczamy urzędow náſzych y zabaw do nich należących, ále ie odważnie wykonywamy. Czego nam dał przykład Zbáwićiel w Ogroycu, gdyż wſzyſtek pogrążony w gorzkośći wnętrzney y powierzchowney, cáłe ſerce iego mile ſię poddáło Oycu przedwiecznemu y nayświętſzey woli iego, mowiąc: Nie moiá, ále twoiá wola niech ſię ſtánie. y nie poniechał (dla tych wſzyſtkich ućiskow) potrzykroć przychodźić do uczniow ſwoich, y nápominác ich. Práwie to ieſt bydź Xiążęćiem pokoiu, w poyśrzod woyny ſpokoynie zoſtawáć, y żyć w słodkośći przy gorzkośćiach. Z tego wſzyſtkiego chcę ábyś te przeſtrogi wźięłá. Pierwſza, iż częſtokroć rozumiemy żeſmy cále pokoy utráćili, dla tego, że ieſteſmy w gorzkośćiach, á iednák nie utráćiliſmy go: czego dochodźiemy z tąd, ieśli dla gorzkośći nie poniechywamy wyrzekáć ſię ſamych śiebie, y chćieć we wſzyſtkim podpadáć u-

podo-

podobániu Boskiemu, y dla tego nie zániechywamy ſpráwowáć urzędu w ktorym zoſtáiemy. Druga, iż potrzebna rzecz ieſt ábyśmy przykrość wnętrzną ćierpieli, gdy Bog wydźiera znas oſtátnią czaſtkę ſtárego człowieká, dla odnowienia nas w nowego, ktory ieſt ſtworzony według Bogá: á zátym bynamniey ſię tym mieſzáć nie mamy, áni rozumieć że ieſteśmy w niełáſce u Zbáwićielá náſzego. Trzećia, że wſzyſtkie myśli, ktore nam poturbowánie y zámieſzánie umysłu przynoſzą, bynamniey nie ſą od Bogá, ktory ieſt Xiążęćiem pokoiu. Są to pokuſy nieprzyiáćielá náſzego, á zátym trzebá ie odrzucáć, y nie dbáć o nie. Trzebá we wſzyſtkim y wſzędźie żyć ſpokoynie. Trafiáli ſię nam ćięſzkość iáka lub wnętrzna, lub powierzchowna, trzebá ią ſpokoynie przyiąć; ábo też co weſołego, trzebá tákże przyiąć ſpokoynie, bez wyskákiwánia. Ieśli trzebá uchodźić przed złem, trzebá żeby to było ſpokoynie, bez trwożenia ſobą, gdyż ináczey ućiekáiąc upáśćbyśmy mogli, á zátym dáć czás nieprzyiaćielowi áby nas zábił. Trzebáli czynić co dobrego, to czynić ſpokoynie; ináczey wielebyśmy popełnili defektow skwápliwośćią náſzą; náwet ſamę pokutę ſpokoynie odpráwowáć trzebá. Oto mawiał ow penitent: Gorzka gorzkość moiá ieſt w pokoiu. Czytay Moiá Vkochána Corko piętnaſty, ſzeſnaſty, y śiedmnaſty Rozdźiał Potyczki Duchowney y przyłacz ie do tego coć piſzę, á tego dośyć będźie ná teráźnieyſzy czás. Gdybym tu miał pápiery ſwoie, posłałbymći tráktat ieden, ktorym w tey máteryey nápiſał będąc w Páryżu, dla iedney Corki moiey duchowney, Zakonnice sławnego iednego klaſztoru, ktora tego potrzebowáłá dla śiebie, y dla inſzych. Ieśli go znaydę, toć go zá naypierwſzą okázyą poślę. Co do pokory, niechcę wiele o tym mowić: niechći tylko naymilſza Sioſtrá twoiá N. udźieli tego com iey nápiſał. Czytay pilnie co o tym mowi Mátká Tereſa w Drodze doskonáłośći. Pokorá ſpráwuie, iż ſię nie turbuiemy niedoskonáłośćiámi náſzemi, ná inſzych wſpominaiąc niedoskonáłośći; álbowiem czemużbyśmy mieli bydź doskonálſzymi nád inſzych? tákże

też ábyśmy śię nie mieszáli niedoskonáłośćiámi inszych, ná násze wspominájąc; álbowiem ná coż śię dźiwowáć mamy iż drudzy niedoskonáłośći máią? ponieważ śię też y w nas znáyduią. Pokorá czyni serce násze łágodne przećiwko támtym przez uczćiwość y poszánowánie, przećiwko tym záś przez kompássyą. Pokorá spráwuie, iż mile przyimuiemy karánia, wiedząc dobrze żeśmy ná nie zásłużyli; á dobrá z uczćiwośćią, wiedząc żeśmy ich nie zásłużyli. Co záś do powierzchownego, życzyłbym ábyś codźień ákt iáki pokory uczyniłá, ábo słowem, ábo uczynkiem. Rozumiem słowem, z sercá pochodzącym, iákoby upokarzáiąc śię słowem osobie tobie poddáney; uczynkiem, iáko to podleyszy urząd ábo usługę odpráwuiąc, lub tez osobliwey iákiey osoby. Nie frásuy śię że bez Madytácyey ná łożku zostáiesz, gdyż ćierpieć rozgi Zbáwićielowe nie iest mnieyszym dobrem nád rozmyślánie. Lepsza iest rzecz zostawáć z Chrystusem ná Krzyżu, ániżeli tylko nań pátrzyć. Lecz wiem dobrze iż ná łożku zostáiąc tyśiąckroć ná dźień serce twoie w ręce Boskie oddáiesz, záczym dosyć ná tym. Oddaway posłuszeństwo Doktorom, y gdyć zákaża exercycyi iákiego, iáko to postow, odpráwowánia godźin, modlitwy wnętrzney y ustney, krom áktow strzelistych, proszę ćię ile mogę przez poszánowánie y miłość ktora mieć chcesz ku mnie, ábyś wielce byłá posłuszna, gdyż ták Bog rozrządźił. Gdy będźiesz uleczona y dobrze w zdrowiu umocniona, powroć powoli ná własną drogę swoię, á obaczysz iż wiele ná niey uydźiemy zá pomocą Bożą, álbowiem doydźiem tám, gdźie świát dośiąc nie może, bo aż zá gránice iego. Moiá Naymilsza Corko, piszesz mi, że wszędy naymłodsza iesteś, ále śię bárdzo mylisz; gdyż owoce ktorych śię od ćiebie spodźiewam, większe sa áni żeli czyie insze. Bądź proszę pewna tego, iż niczego ták serdecznie nie prágnę, iáko postępku twego przed Bogiem, y gdyby krew moiá do tego śię zeyść mogłá, obaczyłábyś w iákim ćię sobie rzędźie kłádę. Odkładam ná stronę bezmierną poufałość ktorą masz do mnie, ktora mię obowięzuie ná bezmierną żárliwość dobrá twego.

Chćiá-

Chćiáłábyś ( piſzeſz mi ) posłáć mi ſerce twoie, wierz iżbym miłym pátrzył ná nie okiem, gdyż ie ſerdecznie kocham, y zda mi ſię że ieſt dobre, ponieważ ieſt poświęcone Zbáwićielowi náſzemu. Lecz wieſz dobrze gdźie ſię ſchodzą ſercá náſze, tám ſię wzáiemnie widźieć mogą, choćiaſz przy odległośći mieyſcá. Mow o wnętrzney dyſpozycyey twoiey z tym Oycem o ktorymem ći mowił; dość ſię dobrze zemną zgodźi, á ia z nim, áby nie rozerwáć duchá twego rożnośćią drog, coby mu bárdzo ſzkodliwa byłá. Krotko mowiąc przyimiy go iáko drugiego mnie ſamego. Ale przytym proſzę uczyń to tym ſpoſobem, áby ten drugi Oćiec ( ktoryć życzył służyć ) nie mogł ſię domyślić że go ſobie nie ſmákuieſz; bo zá czáſem pożyteczny będźie do tey ſpráwy ktorą ty y ia zámyślamy, dla wyiednánia czegokolwiek od Oycá Swiętego. Lecz niech cię to słowo nie rozpala, gdyż nádewſzyſtko trzebá powoli w tey ſpráwie poſtępowáć, y iákoby nogá zá nogą, gdyż budynek tym ſtálſzy będźie; y bynamniey głośić nie trzebá tego co ſię dźieie, áby błogosłáwieńſtwo niebieskie ſpadáło ná źiemię náſzę, iáko roſa ná trawę, ktorą widźiemy wprzod niżeliśmy poſtrzegli że ſpádłá, á ták trzebá nieznácznie prowádźić zamysły náſze aż do końcá doskonáłośći. Odważnie moiá naymilſza y ukochána Corko, Bog nam dopomoże. Co do tego drugiego Oycá, przyſtáię ná to ábyś go słucháłá, y nád to záżywáłá rády iego, wykonywáiąc ia, nie w tym iednák co ſię znaydźie przećiwnego poſtánowieniu náſzemu, ktoreśmy uczynili poſtępowáć záwſze w duchu uprzeymośći y łáskáwośći, y bárdźiey myślić o wnętrznych potrzebách duſz, ániżeli o powierzchownych. Lecz we wſzyſtkim zemną ſię znośić maſz, ponieważ ieſtem lichym Oycem twoim. Nie, Moiá Naymilſza Corko, nigdym nie rozumiał áby byłá rzecz potrzebna, żeby Zakonnice miáły co ſwego oſobliwego, ile bydź może; ále mogłem mowić, iż ( ile Przełożeni dopuſzczą ) niektore mogą użyć tey wolnośći; z tą iednák gotowośćią umysłu, że wſzyſtkiego odſtąpią y w poſpolitość dádzą, gdy Przełożeni rozskażą. Dla tego potrzebna rzecz ieſt powoli odiąć

iać ſzczegulnośći y uczynić potrzeby y wygody poſpolite y rowne między Sioſtrámi, á ták ſpráwić áby ſchodźiło ná mace Egipskiey y mánnie ſpadáiącey ná puſzczy wáſzey.

Mátká moiá ktorać usługi ſwoie y wſzyſtkich ſwoich ofiáruie, nie uſtáie w prágnieniu, ktore miáłá tego ſzczęśćia áby widźiáłá Sioſtrę moię przy tobie; ieſt to rzecz ktorey ſobie naybárdźiey życzy y ia tákże. Day Boże áby to było z podobnym ukontentowániem twoim.

Nie potrzebna rzecz byłá wymawiáć mi ſię ták bárdzo z odesłánia liſtu odpieczentowánego, gdyż ſamo ſerce moie chćiáłoby oczom twoim bydź otwárte, byle niedoskonáłośći y ułomnośći iego zbytniegoć nie przyniosły uprzykrzenia. Zyi proſzę ze mną we wſzelkim ubeſpieczeniu, y trzymay to, iż niczego ták nie prágnę iáko widźieć umysł twoy pełen miłośći tey, ktora ieſt ſzczera y świątobliwie wolna. Co ná to mowię, iż widźi mi ſię, że ſię nieiáko obawiaſz uráźić mię. Nie ieſtem bynamniey w tym pieſzczonym, zwłaſzczá z duſzámi ktorych przyiaźń ieſt wkorzeniona z krzyżem Zbáwićielá náſzego ná gorze Kálwáryey. Piſzę do tey z Corek twoich, do ktorey chćiáłáś ábym piſał, á to iák nayprzyzwoyćiey ná iey chorobę. O iáko dźiwnie dobrze mowi náſz Bernard Swięty, iż urząd ſtáránia o duſzách nie ieſt o duſzách mocnych, gdyż te chodzą o ſwey mocy, ále o duſzách słábych y ná śiłách zwątlonych, ktore trzebá znośić y nośić ná rámionách miłośći, ktora ieſt wſzyſtko mogąca; tá niebogá ieſt z liczby tych drugich, ná śiłách zwątlona dla melánkoliey y rożnych słábośći, ktore zdá ſię że cnotę iey zátłumiáią. Trzebá ią rátowáć ile można, á oſtátek zdáć ná Bogá. Gdybym słuchał inklinácyey moiey pełney áfektu, nigdyby końcá nie było piſaniu memu do ćiebie, álec iuż doſyć tego. Mſza Swięta mię wzywa, gdźie idę ofiárowáć Zbáwićielá náſzego Oycu przedwiecznemu zá ćiebie Moiá Naymilſza Corko, y zá wſzyſtek klaſztor twoy, dla otrzymánia od Boskiey iego dobroći Duchá iego nayświętſzego, ktoryby kierował wſzyſtkiemi ſpráwámi y áfektámi wáſzemi

szemi ku chwale swoiey y zbáwieniu wászemu. Proszę go áby ćię uchował od prożnego smutku y potutbowánia, y żeby spoczywał w sercu twoim, áby serce twoie w nim odpoczywało. A.

*Franćiszek Biskup Genew.*

# LIST XLVI.

## Do teyże.

### *Záchęca ią do stáłośći y ćierpliwośći.*



Moiá Siostro y naymilsza Corko. Obćiążony y iákoby przytłoczony spráwámi przy tey wizyćie Dieccezyey moiey ktorą odpráwuię, nie zániechywam codźiennie prośić dobrotliwego Bogá nászego, y ofiárowáć mu ofiárę świętą, ábyś nie byłá ućiążona boleśćiámi, ktoreć chora nogá przynośi, trudnośćiámi ktore się w świątobliwych zamysłách nászych znáyduią y znaydowáć máią ná tych początkách. Wielebny Oćiec nász często mi o tobie oznáymuie. Nic mi się pożądánszego tráfić nie może gdy są dobre nowiny, iáko kiedy są záwsze według Bogá, ná ktorego wiem że wnętrznie się zápátruiesz y ná upodobánie iego, w ktorym się wszystkie zamysły y prágnienia twoie pogrążáią. Odważnie tedy Moiá Naymilsza Corko postępuy, bez wątpienia Bog ći będźie miłośćiw, byleś mu byłá wierna. Iákie to szczęśćie! iż ćię máiestat iego Boski użyć chce ná usługę swoię, nie tylko prácuiąc, ále y ćierpiąc. Stáray się o záchowánie pokoiu y spokoynośći sercá twego, dopuść szumieć y w zburzáć się náwáłnośćiom około łodki twoiey, á nie boy się, gdyż Bog w niey iest, zátym y zbáwienie. Wiem dobrze Moiá Naymilsza Siostro, iż máłe przykrośći dla wielkiey swey liczby y przećiwnośći, bárdźiey dokuczáią niżeli wielkie, y domowi bárdźiey niż obcy; ále też wiem iż zwyćięstwo ich częstokroć iest przyiemnieysze Bogu, niż wielu inszych, ktore się w oczách

ludzkich większey bydź zdádzą zasługi. Zostay z Bogiem Moiá Naymilsza Corko: odbieráią mi listy, zátym więcey pisać nie mogę, tylko żem iest twoim Brátem y Sługą nayżyczliwszym y naywiernieyszym.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XLVII.

## Do teyże.

### *Pobudza ią, áby nie ustawáłá prácowáć około reformy Klasztoru swego.*

Moiá Naymilsza Corko. Z niećierpliwośćią oczekiwam ná wiádomość o zdrowiu twoim, lepszą, áni żeli te, ktorem do tąd odbierał; co będźie ná ten czás gdy się upodoba Zbáwićielowi nászemu, ktorego o nie z iák naywiększym proszę áfektem: spodźiewáiąc się iż będźie obrocone ná chwałę iego, y ná przyprowádzenie do skutku doskonáłego sprawy w klasztorze twoim. Záwsze się turbuię, chcąc wiedźieć ieślić się nie tráfiłá osobá iáka sposobna do prowádzenia tey trzody dusz, ktore bez wątpienia ináczey bydź nie może, tylko w wielkim zámieszániu y poturbowániu; gdyż to są źiołá, ktore łátwo rosną w klasztorách źle uprawnych, zwłaszczá w klasztorách Pánieńskich. Nádewszystko chćiałbym wiedźieć iákiego się spodźiewasz skutku klauzury? ieśli można będźie mieć fortę zámkniętą przed męszczyznámi, przynamniey z pomiárkowániem tákim, iákom ći był nápisał, ktore bárdzo łátwe było według zdánia mego, y tákie iákiegoby był zá źle nie miał Oćiec nász. Záprawdę trzebá około tego prácowáć powoli Moiá Naymilsza Corko, lecz z wielką pilnośćią, gdyż ná tym záwisł dobry porządek ostatká.

Odwa-

Odważnie tedy Moiá Naymilsza Corko. Wiem dobrze iák wiele przykrośći y przećiwnośći w podobnych znayduie się sprawách, á to dla tego, że są poważne y pełne owocow. Szánuy zdrowie swoie ábyć służyło do służby Boskiey. Badź pilna, ále się strzeż skwápliwośći. O fiáruy Bogu máłą koopcrácyą twoię w tey sprawie, á badź pewna że ią mile przyimie y pobłogosłáwi nayświętsza ręka swoią. Zostay z Bogiem Moiá Naymilsza Corko. Proszę nayświętszey dobroći iego, áby ćię rátowáłá ná wieki, y iestem bezmiernie ze wszystkiego sercá mego cále twoim, y więcey niż twoim.

*Fráńćiszek B. Genew.*

# LIST XLVIII.

## Do iedney Páni.

### *Cieszy ią w chorobie.*



WEdług świętey y doskonáłey przyiáźni y skłonnośći, ktorą mi dał Bog ku tobie Moiá Naymilsza Corko, wielką ćięszkość ponoszę z choroby twoiey. Trzebá przećię przyzwyczáić się, nie tylko do chcenia, ále też do kochánia, poważánia y piástowánia choroby, iáko pochodzącey z ręki tey naywyższey dobroći, ktorey y dla ktorey iesteśmy. Day Boże ábyś prętko ozdrowiáłá Moiá Naymilsza Corko, ieżeli to iest z większą chwałą iego: ieżeli nie, ábyś przynamniey miłośnie cierpieć mogłá, poki opátrzność niebieska tego po tobie wyćiągáć będźie, áby lub przychodząc do zdrowia, lub ćierpiąc, Boskie upodobánie wykonáne było. Cożći więcey rzec mogę Moiá Naymilsza Corko, iedno to, com iuż ták często powtarzał, ábyś záwsze zwyczáyną drogą swoią chodźiłá (ile można) dla miłośći Boskiey, czyniąc iák naywięcey áktow wnętrznych tey miłośći, tákże y powierzchownych. Nádewszystko nákłániáiąc

ile można ſerce twoie ku świętey łáskáwośći y ſpokoynośći, łágodnośći ku bliźniemu, choćiaſz uprzykrzonemu, do ſpokoynośći z ſamą ſobą, choćiaſz ieſteś od pokus nágábána, utrapieniem obćiążona, y mizerna. Mam nádźieię w Zbáwićielu náſzym, iż ſię záwſze ręki iego trzymáć będźieſz, á zátym nigdy cále nie upádnieſz. Ieżeli tráfunkiem ná kámień iáki nápadſzy potchnieſz ſię, to nie będźie tylko ábyś ſię potym lepiey miáłá ná ſtraży, żebyś tym bárdźiey wzywáłá rátunku y pomocy tego naysłodſzego Oycá niebieskiego, ktorego proſzę áby ćię miał ná wieki w opiece ſwoiey. Amen. Ieſtem w nim ſtátecznie twoim.

*Fránćißek Biſkup Genew.*

# LIST XLIX.

## Do iedney Páni.

*Iż ućiſki y dolegliwośći Zbáwićielá náſzego dobrze uważone, ſą nayprzednieyſzym lekárſtwem ná choroby náſze, y pomocne nam ſą do żyćia ſpokoynie ná tym świećie.*

NIc prawdźiwſzego nád to Moiá Naymilſza Corko, że nam nic więkſzego uſpokoienia dáć nie może ná tym świećie, iáko kiedy ſię zápátruiemy ná Zbáwićielá náſzego we wſzyſtkich ćięſzkośćiách ktore mu ſię trafiáły od urodzenia aż do śmierći, gdyż obaczemy ták wiele wzgárdy, kálumniey y uboſtwá, niedoſtátkow, poniżenia, ćięſzkich mąk, nágośći, złorzeczenia, y rozmáitych gorzkośći, że w porownániu z tym wſzyſtkim poznamy, iż niesłuſznie názywamy ćięſzkośćiámi, utrapieniem y przećiwnośćią, te máłe przypadki, ktore ſię nam trafiáią, y nie słu-

słuſznie żądamy ćierpliwośći dla ták lekkich rzeczy, ponieważ doſyćby było iedney tylko kropelki skromnośći do wytrzymánia tego co ſię nam trafia. Znam dobrze ſtan duſze twoiey, y widźi mi ſię że ią widzę záwſze przed ſobą z temi iey wſzyſtkiemi máłemi skłonnośćiámi do ſmutku, boiáźni y poturbowánia, ktore ią trapią, bo ieſzcze wwolą ſwoię nie dość głęboko wpuśćiłá fuadamentá miłośći Krzyżá Swiętego, y własney nikczemnośći. Moiá Naymilſza Corko, ſerce ktore wielce ſobie poważa y kocha IEZVSA Vkrzyżowánego, kocha śmierć iego, prace, męki, iego uplwania, nagány, niedoſtátki, łáknienia, prágnienia, zelżywośći, y gdy mu ſię tego cząſtká iáka doſtánie, wyskákuie od rádośći, y przyimuie ią z miłośćią. Maſz tedy codźiennie nie ná modlitwie, ále w oſobnośći przechadzáiąc ſię, zápátrowáć ſię ná Zbáwićielá náſzego, między pracámi podiętemi dla zbáwienia náſzego, y uważáć iákie to ſzczęśćie twoie będźie, bydź ich uczeſtniczką, roztrząſać w iákiey okazyey to ćię dobro potkáć może, to ieſt przećiwnośći, ktore będźieſz mogłá mieć we wſzyſtkich prágnieniách twoich, ále zwłáſzczá w tych ktoreć ſię będą zdáły słuśnieyſze, á potym z wielką miłośćią Krzyżá y męki Zbáwićielá náſzego: maſz záwołáć z Andrzeiem S. O dobry Krzyżu! ták umiłowány od Zbáwićielá, kiedyż mię przyimieſz w ręce twoie? Widźiſz Moiá Naymilſza Corko, názbyt pieſzczonymi ieſteśmy, názywáiąc ubośtwem ſtan, w ktorym áni głodu, áni źimná, áni zelżywośći nie ćierpiemy, ále tylko trochę niewygody w zamysłách náſzych. Gdy ſię z ſobą obaczemy, przypomniy mi ábym z tobą trochę mowił o tey pieſzczoćie ſercá twego ukochánego, gdyż nádewſzyſtko dla pokoiu y własnego odpoczynku potrzebuieſz bydź ná nię uleczona, y dobrze ugruntowána w boiáźni wiecznośći, o ktorey kto częſto myśli, mniey dba o to, co ſię trafia przez te trzy ábo cztery momenty śmiertelnego żyćia. Ponieważeś iuż połowę przepośćiłá Adwentu, możeſz iuż dokończyć y oſtátká. Chętnie ná to przyſtáię, ábyś komunikowáłá, náwet przez dwá dńi, gdy ſię świętá trafiáią. Chodź nabożnie

bożnie ná Mſzá świętą, choć y náiadſzy ſię; był to ſtáry zwyczay Chrześćiánow. Nie pátrzy Pan Bog ná te máłe rzeczy; uczćiwość ná ſercu záwisłá; nie trzebá temi drobnemi konſyderácyámi záprzątáć duchá twego. Zoſtay z Bogiem Moiá Naymilſza Corko, miey mię záwſze zá cále twego; gdyżem nim ieſt w ſzczerey prawdźie. Niech ćię Bog błogosłáwi. Amen.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

# LIST L.

## Do iedney Páni, ktorą Mátką ſwoią zowie z zpowinowácenia.

### *Cieβy ią po śmierći Syná iey.*



O Iák ſię duſzá moiá trapi o ſerce twoie! Moiá Naymilſza Mátko; gdyż widźi mi ſię, że widzę to ſerce máćierzyńskie zbyteczną okryte ćięſzkośćią: ćięſzkośćią iednák, ktorey áni gánić, áni dźiwowáć ſię nie trzebá, ieśli ſię uważy iáko był przyiemny ten ſyn, ktorego powtorne oddalenie ieſt przyczyną gorzkośći náſzey. Moiá Naymilſza Mátko, prawdá iż ten ukocháńy ſyn był naypożądáńſzy ze wſzyſtkich, ktorzy kiedykolwiek bydź mogli; wſzyſcy co go ználi, poználi to, y znáią. Ale czy nie ieſtże to po częśći konſolácyą? ktorą teraz mieć mamy, Moiá Naymilſza Mátko; gdyż prawdźiwie zda ſię, że ći ktorych żywot ieſt ták godny pámięći y powagi, żyią ieſzcze y po śmierći: ponieważ ták wielka ieſt poćiechá przypomináć ich y reprezentowáć tym, ktorzy ſię zoſtáią. Ten ſyn Moiá Naymilſza Marko wielce ſię iuż był od nas oddalił, dobrowolnie uſzedłſzy z świátá ná ktorym ſię národźił, áby był ná świećie nowym udał ſię ná usługę Bogá y Krolá ſwego y oyczyzny ſwoiey; męſtwo go iego do tego ánimowáło, á ćiebie ábyś przyzwoliłá ná ták wſpániáłą rezolucyą, dla ktoreyś wyrzekłá ſię włáſnego

ukontentowánia ktorebyś byłá mogłá mieć, widźieć go kiedy w tym żywoćie, y nie zostawáłáć tylko tá nádźieiá, żebyś byłá kiedy niekiedy mieewáłá listy od niego. A oto teraz Moiá Naymilsza Mátko, z upodobánia Boskiey opátrznośći, z tego drugiego świátá przeniosł śię do tego, ktory ieſt naydawnieyſzy y naypożądáńſzy, y do ktorego nam wſzyſtkim iść potrzebá, káżdemu czáſu ſwego, y gdźie go prędzey obaczyſz niżbyś byłá obaczyłá, gdyby był zostawał w tym nowym świećie przy woiennych pracách, w ktorych zámyślał wiele zyskáć dla Krolá ſwego, y Kośćiołá świętego. Krotko mowiąc, dokonał śmiertelnych dńi ſwoich w powinnośći ſwoiey y w obowiązku przyśięgi ſwoiey. Spoſob táki dokończenia żyćia, ieſt wſpániáły; y wątpić nie trzebá, áby mu go Bog nie miał ſzczęśliwym uczynić ponieważ go od ſámych niemowlęcych lat przyſpoſabiáiąc do żyćia Chrześćiáńskiego, uſtáwicznemi obdarzał łáskámi. Cieſzże śię tedy Moiá Naymilſza Mátko, y ulżyi duchowi twemu ádoruiąc Boską opátrzność, ktora wſzyſtko uprzeymie ſpráwuie; á lubo przyczyny wyrokow iego Boskich ſą nam zákryte, iednákże prawdá dobroczynnośći iego ieſt nam wiádoma y obowięzuie nas do wierzenia, iż wſzyſtko ſpráwuie z doskonáłą dobroćią. Ieſteś práwie ná wyieznym, gotuiąc śię tám, gdźie ieſt to dźiećię ukocháne: gdy tám będźieſz, nie chćiáłábyś áby był w Indyey, gdyż obaczyſz iż mu lepiey będźie między Aniołámi y Swiętymi, ániżeli bydź z tygryſami y dźikiemi národámi. Ale oczekiwáiąc godźiny podnieśienia żaglow, uſpokoy ſerce twoie máćierzyńskie uważániem świętey wieczności w ktorey zostáie, y ktoryś ieſt bliską. A miáſto tego cobyś do niego czáſem piſowáłá, mow zá nim do Bogá, á wprętce wiedźieć będźie to wſzyſtko, co chceſz żeby wiedźiał, y odbierze rátunek ktory mu dawáć będźieſz przez worá y modlitwy twoie, skoro ie tylko oddaſz w ręce Boskiego Máieſtatu. Nie słuſznie ſobie postępuią Chrześćiánie, ták śię máło pokázuiąc Chrześćiánámi, y ták okrutnie gwałcąc práwá miłośći Chrześćiáńskiey, dla podlegánia práwom boiáźńi: lecz Moiá Naymilſza Mát-

Mátko, trzebá Páná Bogá prośić zá tych, ktorzy ták wielkiego śię dopuſzczáia złego, y tę modlitwę ápplikowáć duſzy zmárłego twego. Tá modlitwá ieſt nayprzyiemnieyſza temu, ktory podobnaż uczynił ná krzyżu, y do ktorey śię nayświętſza Mátká iego dołożyłá ze wſzyſtkiego ſercá ſwego miłuiac go naygorętſza miłośćia. Nie możeſz tego poiać, iáko ten żal przeráźił ſerce moie, álbowiem był Brátem moim y ktory mię niezmiernie kochał. Modliłem śię zá niego y záwſze modlić będę y zá ćiebie Moiá Naymilſza Mátko, ktorey przez cáłe żyćie moie chcę oddawáć oſobliwe poſzánowánie y miłość, zá tego tákże zmárłego Brátá, ktorego nieśmiertelna przyiaźń pobudza mię, ábym był coraz bárdźiey Moiá Naymilſza Mátko twoim ſynem y sługa cále unizonym wiernym y powolnym.

21. Májá, 1615. *Fraňćiſzek Biſkup Genew.*

# L I S T LI.

## Do iedney Páni.

### *Náucza ią, iáko ſobie poſtępowáć ma w ſwoich utrapieniách y chorobách.*


Oiá Naymilſza Corko. Poniechaymy ná krotki czás medytácyey, boć to dla lepſzego przeskoczenia, wzad śię trochę umykaymy; á wykonywaymy tę świętą rezygnácyą y czyſtą miłość Zbáwićielá náſzego, ktora śię nigdy ták doſtátecznie niewykonywa, iáko w utrapieniách; gdyż kocháć Bogá w cukrowey słodkośći, y dźieći máłe tegoby dokazáły, ále kocháć go w piołunowey gorzkośći, to ieſt dźieło miłoſney wiernośći náſzey. Mowić, Niech żyie IEZVS! ná gorze Tábor, Swięty Piotr cho-

choćiaż wielki grubian, miał dosyć ná to odwagi; ále mowić niech żyie IEZVS! ná gorze Kálwáryey, to nie przynależy tylko Mátce iego Nayświętszey, y miłośnie wiernemu, ktory iey był zá Syná oddány. Wiedz o tym Moiá Corko, że ćię polecam Bogu, dla otrzymániać tey świętey ćierpliwośći, y niepodobna mi co inszego reprezentowáć, áni prośić dla ćiebie, tylko áby serce twoie wykształtował według upodobánia swego, áby w nim przemieszkiwáć y krolowáć mogł ná wieki; áby mowię wykształtował ábo młotem, ábo kleszczámi, ábo też pęzlem; iemu to przynależy uczynić według upodobánia swego. A czyż nie ták trzebá Moiá Naymilsza Corko? Wiem że od kilku czásow przymnożyło się boleśći twoich, zátym też y ćieszkośći ktore z tąd ponoszę, lubo wespoł z tobą chwalę y błogosłáwię Zbáwićielá nászego, iż wykonywa upodobánie swoie nád tobą, czyniąc ćię uczestniczką Krzyżá swego, y koronuiąc ćię ćierniową swoią koroną. Lecz piszesz mi iż nie możesz zástánowić myśli twoiey ná uważániu mąk, ktore Zbáwićiel ćierpiał dla ćiebie, pokić boleśći dokuczáią; nie potrzebnać też to rzecz iest Moiá Naymilsza Corko, tylko żebyś poprostu podnośiłá iák nayczęśćiey możesz serce twoie do tego Zbáwićielá, y ábyś to czyniłá; Naprzod, ábyś przyimowáłá te boleśći z rąk iego, iákobyś go samego widźiáłá niemi ćię obćiążáiącego, y kłádącego ie ná głowę twoię. Powtore, ábyś ofiárowáłá się większe ieszcze ponośić. Trzećia, ábyś poprzyśięgáłá go przez zasługi męki iego, żeby przyiął te boleśći twoie, w ziednoczeniu tych, ktore ćierpiał ná Krzyżu. Czwarta, ábyś oświadczáłá się iż chcesz nie tylko ćierpieć, ále też y kocháć te boleśći, iáko pochodzące z ták dobrotliwey ręki. Piąta, ábyś wzywałá Swiętych Męczennikow, y ták wielu Sług, y Służebnic Bożych, ktorzy niebieskich záżywáią roskoszy zá to, iż tu ná świećie ćięszkie ponośili utrapienia. Nic złego w tym niemász, prágnąć lekarstw, y owszem pilno się o nie stáráć potrzebá, gdyż Bog ktoryć zesłał chorobę, iest onych autorem. Trzebá ich tedy záżywáć; z tą iednák gotowośćią, iż ieźli Máiestat iego Boski

ski będźie chćiał áby bol przezwyćiężył lekárſtwá, iż chętnie ná to przyſtániesz. Ieżeli zás áby lekárſtwá przezwyćiężyły, że go zá to błogosłáwić będźieſz. Nie zła to rzecz ieſt, śiedząc Duchowne odpráwowáć exercycya; bynamniey Moiá Naymilſza Corko: przy mnieyſzey náwet słábośći zdrowia, ániżeli tá ktora teraz ćierpiſz. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, iákoś ieſt ſzczęśliwa, ieźli nie uſtánieſz zoſtawáć pod ręką Boską, pokornie, mile, y powolnie. Spodźiewam śię że ten bol głowy będźie pożyteczny ſercu twemu; ſercu mowię twemu, ktore moie oſobliwym kocha áfektem. Teraz bárdźiey ániżeli kiedy Moiá Corko, oświadczyć możeſz naysłodſzemu Zbáwićielowi náſzemu, iż ze wſzyſtkiego áfektu mawiáłáś y mowić będźieſz, Niech żyie IEZVS! Niech żyie IEZVS Moiá Corko, y niech kroluie między boleśćiámi twemi, ponieważ krolowáć y żyć nie możemy, tylko przez boleśći śmierći iego. Ieſtem w nim cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LII.

## Do iedney Páni.

*Cieſzy ią po śmierći ſyná iey.*



Ciec Spowiednik od S. Klary z Grácyánápolu dopiero mi powiedźiał, żeś bárdzo chorowáłá Moiá Naymilſza Corko, po śmierći ukochánego N. y przyſzłáś do śiebie po pierwſzey wielki słábośći zdrowia. Widzę przy tym wſzyſtkim ukocháne ſerce twoie, ktore z wielkim poddániem śię opátrznośći Boskiey mowi, iż to wſzyſtko dobre ieſt, ponieważ pochodźi z ręki tey naywyżſzey dobroći. O iáko to dźiećię ſzczęśliwe ieſt, że iáko Aniołek do niebá polećiał, wprzod práwie, ániżeli śię źiemie dotknął. Iák wielką zaſtáwę maſz w niebie Moiá Naymilſza Corko;

ko. Lecz rozumiem żeś o tey ſpráwie ſercem poufałym mowiłá z Zbáwićielem náſzym, y że iuż świątobliwie uſpokoił rzewliwość máćierzyńskiego przyrodzenia, y żeś iuż nie raz ponowiłá ze wſzyſtkiego ſercá twego proteſtácyą ſynowskiego poddáńſtwá, ktorey nas Zbáwićiel náuczył. Ták Oycze przedwieczny: ponieważ ſię ták tobie upodobáło, dobrze iż ſię ták ſtáło. O! Moiá Corko, ieżeliś ták uczyniłá, ſzczęśliwieś umárłá w Zbáwićielu z tym dźiećięćiem, y żywot twoy zákryty ieſt z nim w Bogu. A gdy ſię Zbáwićiel ktory ieſt żywotem náſzym ukaże, pokażeſz ſię z nim w chwale; ſpoſob to ieſt mowienia Duchá Swiętego w Piśmie Swiętym. Boleiemy, ćierpiemy, umieramy z tymi ktorych kochamy, z miłośći, ktora nas z niemi łaczy; oſobliwie gdy ćierpią ábo umieráią w Chryſtuśie; y że przyzwalamy z ćierpliwośćią ná ich ćierpienie y śmierć, dla miłośći teº, ktory chćiał dla miłośći náſzey ćierpieć y umrzeć, ćierpiemy y umieramy z nimi. To wſzyſtko zebrawſzy Moiá Naymilſza Corko, ſą to Duchowne skárby bárdzo wielkie y niepoięte, ktore poznamy ná ten czás, kiedy zá lekkie trudy obaczemy wieczne nagrody. A ták Moiá Naymilſza Corko ponieważeś chętnie chorowáłá, gdy Bog tego chćiał, ochotnie teraz przychodź do zdrowia, ponieważ tego chce. O to go uſtáwicznie proſzę Moiá Naymilſza Corko, y ábyſmy byli iego bez uſzczerbku, w zdrowiu y chorobie, w utrapieniu y w ſzczęśćiu, w żyćiu y w śmierći, w czáśie y wiecznośći. Pozdrawiam ſynowskie ſerce twoie, y ieſtem twoim.

*Fráńciſzek Biſkup Genew.*

w Annezyum 2. Decembris,
Roku 1619.

# LIST LIII.

## Do iedney Páni.

## Cieſzy ią po śmierći Sioſtry iey.



Moiá Naymilſza Corko. Powiedźiano mi, iż ukochána Sioſtrá twoiá zeſzłá z tego świátá, zoſtáwuiąc nas ieſzcze ná tych niskośćiách, przy zwyczáynych páſſyách ſmutku, ktory zwykł trapić zoſtáiących w podobnym rozłączeniu. O Boże! nie możeſz ſię tego mowić ći, nie płácz; nie, gdy to ieſt słuſzna ábyś trochę płákáłá: ále trochę tylko Moiá Naymilſza Corko, ná znák ſzczerego áfektu ktoryś miáłá ku niey, náśládując w tym kochánego Miſtrzá náſzego, ktory płákał trochę nád przyiaćielem ſwoim Łázárzem, ále iednák nie wiele, iáko czynią ći, ktorzy zátápiáiąc myśli ſwoie w momentách tego mizernego żywotá, zápominááią, że tákże zbliżamy ſię do wiecznośći, gdźie (ieśli tu ná świećie dobrze żyć będźiemy) przyłączemy ſię do kochánych náſzych zmárłych, ábyśmy ich iuż nigdy nie opuśćili. Zábronić tego nie możemy, áby nędzne ſerce náſze nie doznawáło mizerney kondycyey żyćia tego, y nie czuło ſtráty tych, ktorzy w nim miłymi towárzyſzámi náſzymi byli, ále nie trzebá iednák gwałćić ſolemnego poſtánowienia, ktoreſmy uczynili, iż chcemy złączyć nierozdźielnym ſpoſobem wolą náſzę z wolą Boską. Iák ſzczęśliwa tá ukochána Sioſtrá, iż widźiáłá od dawnego czáſu powoli zbliżáiącą ſię godźinę zeyśćia ſwego, gdyż tym ſpoſobē przygotowáłá ſię do świątobliwe° odpráwienia ie°. Adoruymy tę Boską opátrzność, y mowmy: Błogosłáwionáś ty, álbowiem to wſzyſtko co ieſt z upodobániem twoim dobre ieſt. Moy Boże! Moiá Naymilſza Corko, iáko te máłe przypadki máią bydź mile przyięte od ſerc náſzych; od ſerc mowię náſzych, ktore od tąd máią bárdźiey áfekty ſwoie przywięzowáć do niebá, niż do źiemie. Modlić ſię będę zá tę duſzę, y ná uproſzenie poćiechy oſobom do niey należącym. Nie turbuy ſię o modlitwę ſwoię, áni tą rożnośćią prágnienia ktoreć przychodzą,

gdyż

gdyż rożność áfektow nie iest zła, áni prágnienie wielu cnot rożnych. Co do rezolucyi ábo postánowienia twego, to możesz rozdźielnie czynić tym sposobem. Chcę tedy wierniey wykonywáć cnoty, ktore mi są potrzebne, iáko to w tey okázyey ktora się podáie, chcę tę á tę wykonáć cnotę. y ták insze. Nie potrzebá używáć do tego słow, náwet wnętrznych, dosyć ná tym podnieść serce swoie, ábo ie dáć ná Zbáwićielá nászego, y w nim odpocząć. Dość ná tym, miłosnym pogladáć okiem ná tenigo Boskiego miłośniká dusz nászych, gdyż między kocháiącemi, oczy więcey mowią, niż ięzyk. Piszę do ćiebie przy obecnośći posłáńcá tego, czásu cále nie máiąc. Dobra noc tedy Moiá Naymilsza Corko: zásadzay y gruntuy zeyśćie Siostry twoiey ná zeyśćiu Zbáwićielá, nie uważay tey śmierći Siostry, tylko w śmierći Zbáwićielá. Niechay ná wieki wola iego uwielbiona będźie. Amen. Niech żyie IEZVS.

Twoy uniżony sługá y Kmotr.

*Fráncißek Biskup Genewéński.*

# LIST LIV.

## Do iedney Páni.

### *Częstokroć świątobliwość iest owocem chorob.*



Wiem dobrze chorobę twoię, y nie zápomniałem oddáć powinnośći ktoramē winiē ták ukocháney Corce. Ieźli Bog wysłuchał prozby moie, tedy powstániesz z tey choroby z wielkim przymnożeniem zdrowia; á nádewszystko świątobliwośći: gdyż zwyczáynie z podobnych choroby przypadkow człowiek wychodźi z tym dwoiákim zyskiem, że gorączká rozpędzáiąc złe humory w ćiele, czyśći serce z iego humorow, ile iest utrapieniem z ręki Boskiey pochodzącym. Nie áżebym ćię miał świętą názywáć, gdy mowię o przymnożeniu świątobliwośći w

 tobie,

tobie, nie záprawdę, Moiá Naymilſza Corko (álbowiem nie przynależy ſercu memu pobłażáć) ále luboś nie ieſt święta, dobre prágnienia twoie ſą święte, wiem to dobrze: y życzę áby ták ſię ſtáły wielkiemi, żeby w oſtátku przemieniły ſię w doskonałe nabożeńſtwo, łáskáwość, ćierpliwość, y pokorę. Nápełniey cáłe ſerce twoie odwagą, á odwagę twoię ufnośćią w Bogu, gdyż ten ktoryć dał pierwſze poćiągnienie do miłośći ſwoiey nayświętſzey, nigdy ćię nie opuśći ieżeli go ty nigdy nie opuśćiſz: o co go proſzę ze wſzyſtkiego ſercá mego, y ieſtem bez końcá Moiá Naymilſza Corko, uniżonym sługą twoim y Małżonká twego, z ktorymem ſię teraz dopiero widźiał.

26. Aprilis, 1615. *Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LV.

## Do iedney Páni.

### *Cieſzy ią po śmierći Oycá iey.*

Moiá Naymilſza Corko. Gdybym był u ćiebie, więceybym powiedźiał ániżeli nápiſáć mogę; y gdybym ná inſzym był mieyſcu, obſzernieybym do ćiebie nápiſał, ániżeli tu uczynić mogę. Te cztery linie pochodzą z ſercá mego dla upewnienia twego, iż ieżelim go przytomnośćią moią nie náwiedźił pod czás utrapienia iego, uczyniłem to ſamym y wielkim áfektem. Alećcoż? w oſtátku Oćiec twoy umárł: z kąd ieżeli wiárá żyćia wiecznego pánuie w umyśle náſzym ták iáko powinná, wielce mamy ſię ćieſzyć. Powoli nam Bog umyka ukontentowánia świátá tego; trzebá tedy Moiá Naymiſza Corko; tym goręcey do wiecznego áſpirowáć, y trzymáć ſercá náſze ku niebu podnieśione, gdźie ſą pretenſye náſze, y gdźie teraz mamy więkſzą część duſz, ktore nay-

bardźiey

bárdźiey kochamy. Niechay ná wieki będźie błogosłáwione imię Zbáwićielá náſzego, y niech miłość iego żyie y kroluie w poyśrzod duſz náſzych. Moiá, ſerdecznym áfektem pozdrawia twoię, y ieſtem Moiá Naymilſza Corko doskonále twoim nayniżſzym sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

w Páryżu w Wielki Wtorek.

# *L I S T LVI.*

## Do Wuiá ſwego.

### *Cieſzy go po śmierći Corki iego.*

Widźi mi ſię iż ieſt umysł twoy dwoiákim ſpoſobem ſtrapiony; ták śmierćią Sioſtry moiey, iáko też względem okoliczności teyże śmierći, gdyż y ia ſam tenże dwoiáki poniosłem żal. Iednák choćiaż żal ták prętko przeyść nie może, mamy go iednák uśmierzyć ile można, przez rożne pobożne, dobre y prawdźiwe uwagi. Ze tedy umárła, ieſt po przypadek ták poſpolity, powſzechny, y nieuchybny, iż by to było nie znáć ćiebie, y ſtáłośći umysłu twe°, chćieć ći w tym dáć konſolácyą iáką. W oſtátku ſame tylko poprzedzáiace dyſpozycye śmierći, á nie iey okolicznośći ſą godne uwagi. Tá Corká ukochána byłá dobra y cnot pełna, y iáko rozumiem uczęſzczáłá do Sákrámentow Swiętych, zátym záwſze byłá dobrze przygotowána; przynamniey doſtátecznie dla záchowánia ſię w łáſce Bożey. Záczym śmierć iey nie mogłá bydź tylko dobra, nie mniey iáko Swiętego Symeoná Słupniká, ktorego piorun y ogień z niebá zábił ná słupie. Trzebá wniść w tę przedźiwną opátrznosć Boską y uſpokoić ſię w rządzeniu iey z świętą ufnośćią, iż miáłá ſtáránie o tey duſzy, ktorą náwet w tym ogniu może być wyczyśćiłá,

aby

áby ia było czyścowego uchowáć. Krotko mowiąc, trzebá dáć przeyśćie utrapieniu w ſercu náſzym, ále mu tám przemieſzkiwáć dopuśćić nie trzeba. Bog ſam, Anioł Stroż twoy, y ktoreyeś nábył, długa experyencya, tego ćię wſzyſtkiego lepiey náucza, ániżeli ia uczynić mogę. Ale to piſzę dla oświadczeniać, iż łożywſzy modlitwy moie dla uproſzenia poćiechy y konſerwácyey twoiey, chćiałbym ieſzcze dla tego poświęćić wſzyſtko co ieſt w mocy moiey; ponieważ máiąc ten honor bydź ći ták bliskim w pokrewieńſtwie, mam ieſzcze tę powinność przy ſzczerey woli, ábym był ná wieki twoim nayżyczliwſzym Sieſtrzeńcem y sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

w Annezyum 16. Ianuarij, 1620.

# LIST LVII.

## Do tegoż.

### *Cieſzy go po śmierći Małżonki iego.*

IAk wielki żal odbieram w ſmutney nowinie, ktora mię dochodźi o śmierći Wuienki moiey, ktora mię ták ſerdecznie kocháłá, y ktoreyem słuſznie ták wiele poświęćił áfektu mego. Iáchałbym ſam oświadczyć ći żal moy, gdybym rozumiał iż tym ſpoſobem ulżę cokolwiek twego; ábo gdyby mi tego dopuśćiły zabáwy wizyty moiey. Ale o to Rodzony moy iedźie odebrać roskazy twoie zá śiebie y zá mnie, y upewnić ćię, iż iáko záwſzem ſobie wielce poważał życie tey ukocháney zmárłey, ták też miła mi będźie ná wieki pámiątká iey, iáko ktoremu z krewnych y sług iey, ktorych zoſtáwiłá ná tym świećie. W oſtátku to żáłoſne rozłączenie tym lżeyſze ieſt, im krotſze bydź ma, y że nie

tylko ſię ſpodźiewamy, ále też áſpiruiemy do tego ſzczęśliwego odpoczynku, w ktorym tá czyſta duſzá zoſtáie, ábo wkrotce w nim oſadzona będźie. Przyimuymy proſzę mile to oczekiwánie, ktoremu podlegáć mamy tu ná tych niskośćiách, á miáſto przymnażánia wzdychánia y łez náſzych nád tą zmárłą, wylewaymy ie zá nię przed Zbáwićielem náſzym, áby raczył poſpieſzyć z przyięćiem iey w ręce Boskiey ſwoiey dobroći, ieżeli iey ieſzcze tey nie uczynił łáski. Záprawdę co do mnie, wielka mam poćiechę, z znáiomośći, ktorąm ē miał wnętrzney dyſpozycyey tey duſzy, ktorą mi częſtokroć przy świętey ſpowiedźi opowiádáła z niezmierną ufnośćią; gdyż wielkie z tąd mam upewnienie, iż tá opátrzność Boska, ktora iey byłá dáłá ták pobożne y Chrześćiáńskie ſerce, nápełniłá ią błogosłáwieńſtwy ſwemi przy tym od nas odłączeniu. Błogosławmy y chwalmy Bogá, ádoruymy dyſpozycye zrządzenia iego, uznaymy kondycyą y nieſtáteczność żyćia tego, á oczekiwaymy w pokoiu przyſzłego. Idę do Kośćiołá, gdźie przez ofiárę nayświętſzą zácznę polecánie Bogu tey ukochány Duſzy, y to w czym zá ćiebie nigdy uſtawáć nie mam, y zá tych wſzyſtkich, ktorych oná naybárdźiey kocháłá. Ieſtem bez końcá y cále twoim nayniżſzym y naywiernieyſzym Sieſtrzeńcem y sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

u Swiętego Iuliáná 12. Octobr. 1611.

# LIST LVIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Cieſzy ią po śmierći iednego ſługi Bożego, przyiaćielá ich.*

MOiá Naymilsza Mátko.gdy mię od ćiebie oderwano, było to dla Xiędzá de Sent Kátryn. Lecz gdy rozumiałem iż to miał bydź tráfunek podobny pierwszemu, álić to dla tego, żeby świątobliwie ze dwánaśćie rázy rzekł: Niech żyie IEZVS! y protestował się, iż wszystkę swoię miał nádźieię w śmierći Zbáwićielá nászego, co uczynił z wielkim męstwem y rzeźwośćią. y zátym puśćił się tám gdźie mamy wszystkie pretensye násze pod protekcyą wielkiego Páwłá Swiętego. Bog ktory go nam był dał dla usługi swoiey, odiął go nam dla chwały swoiey: imię iego niech będźie błogosłáwione. Zostay przytym w pokoiu z sercem moim u nog opátrznośći tego Zbáwićielá, dla ktorego żyiemy zá pomocą łáski iego. Bog nágrodźi tę stratę nászę, y wzbudźi robotnikow ná mieyscu tych dwuch, ktorych wźiął z winnice swoiey, áby ich posadźił u stołu swego. Trzymay serce twoie w pokoiu, gdyż tego trzebá; á iáko mowi Pismo Swięte: Płácz trochę nád umárłemi. Ale iednák chwal Bogá w poćiesze, ponieważ żyie nádźieiá nászá. Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LIX.

## Do Brátá swego.

*Cieszy go po śmierći Oycá iego.*

MOy kochány Bráćie. Ten posłániec iedźie od Páná de Kálseduen, y Káwálerá, Rodzonych moich, iáko też y odemnie dla ofiárowániá usług nászych przy okázyey tey stráty ktora ćię potkáłá; tá iáko iest niezmierna, ták też iey iestesmy uczestnikámi. Nic zániechywamy iednák uprászáć ćię, ábyś ile można ulgę dawał

wał sercu twemu, pomniąc ná łáskę ktorąć Bog uczynił, y tym wszystkim, ktorzy máią to szczęśćie, przynależeć do ćiebie, zostáwuiąc ći tego Oyca kochánego przez ták długie látá, nie biorąc go z tego świátá, tylko w roku, po ktorym żyćie to długo trwáć nie może, bez wielkich ćięszkośći y prac, ktore zwyczáynie zá wielką nástępuią stárośćią. Ieszcze się masz bárdźiey tym ćieszyć, iż ten ukochány Oćiec żył záwsze przez te látá w poczćiwośći y cnoćie, w pospolitey u wszystkich powadze, w áfekćie u wszystkich krewnych, y wszystkich tych ktorzy go ználi. A ná koniec, iż dokonał żyćia ná łonie Kośćiołá Swiętego, y pobożne wykonywáiąc sprawy; tym sposobem, że słusznie spodźiewáć się możesz, iż ćię rátowáć będźie zostáiąc w żywoćie Błogosłáwionych. Ia zátym powtorne moie ofiáruięć usługi y Páni N. Siostrze moiey, będąc ze wszystkiego sercá mego, twoim nayżyczliwszym Brátem y sługą.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST LX.

## Do iednego Doktorá.

### *Cießy go po śmierći Mátki iego.*



Oy Naymilszy Synu. Prawdźiwa Boska mądrość uczy nas tego nádewszystko, iż wola iego podbijáć ma serce násze pod posłuszeństwo swoie, y ábyśmy zá dobre poczytali ( iákoż w samey rzeczy dobre iest) to wszystko, co sporządza dla synow upodobánia swego Boskiego. Pewien iestem, iż z tey będźiesz liczby, y według tey náuki spokoynie y pokornie przestániesz, (choćiasz nie bez żalu) ná miłośierdźiu, ktorego użył nád Mátką nászą, ktorą wźiął ná łono wieczności, iáko nam pierwsze iey dyspozycye czynią otuchę, z ták wielkim upewnieniem, iákie

słuſznie mieć możemy w podobney okázyey. Aleć iuż ſię ſtáło; á tom ći powiedźieć miał. Płácz teraz, ále miárkuy łzy twoie, y błogosław Bogá, gdyż tá Matká litośćiwſzac będźie tám gdźie ieſt, ániżeliby byłá mogłá być tu, kędy byłá. Zápátruyże ſię tedy tám ná nię oczymá wiáry, á tym uſpokoy duſzę. Oćiec twoy zdrow dobrze, ſpráwuie ſię ieſzcze lepiey. Iuż koło mieśiącá nośi żałobę zmieſzána z żalem y poćiecha, według dwuch częśći duſze ſwoiey. Poſtępuy w náukách coraz tym bárdźiey, w duchu pilnośći y pokory. Ieſtem cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXI.

## Do Wuiá ſwego.

### *Ciešzy ſam śiebie po śmierći iednego Brátá ſwego.*

NIe prawdźiwſzego, żeś ſtráćił naymilſzego Sieſtrzeńcá y wiernego ſługę, á ia kochánego Brátá mego, ktoregom niezmiernie kochał, dla wielu dobrych przyczyn, krom krwi Bráterskiey. Ieſt to iáko ſen ieden, ludźiom lubo nie ſpiacym, słyſzeć o śmierći młodźianá tego, rowno z przyiazdem iego do tego kráiu, gdźie czáſu nie miał obaczyć Xiążęćiá, ktoremu przyiáchał ofiárowáć żyćie właſne y odwagę. Po wſzyſtkich uwagách ktore mi żal podáie, tym kończę: że ponieważ Bog tego chćiał, dla tego to lepſza. Niech imię iego będźie błogosławione, á wyroki woli iego ádorowáne ná wieki wiekow. Amen. Záprawdę wiem dobrze iż Brát moy de Gie, Pan Báron de Bőwilere, y Sieſtrzeniec moy du Waz, czuli dobrze tę ſtrátę, wiedzac iáko ich nieboſzczyk kochał y ſzczegulnie ſobie poważał, iáko nátura y wiele konſyderácyi do tego go obligowáły; ieżeli im nie służy, nie ieſt z obránia y winy iego. Bog z dobroći ſwoiey

niech

niech ich raczy rátowáć y prowádźić w poyśrzod niebeſpieczeństwá, w ktore ich wdáie woyná teráźnieyſza. Niebogá Brátowa moiá przy płáczu y żalu ſwoim, pokázuie naymilſza, nayſtátecznieyſza, y nayświątobliwſza pobożność, ktora ſię ználeść może, czym nas niezmiernie kontentuie, względem prágnienia, ktore mamy áby dochowáłá dźiećięćiá, ktore, iáko (z dobrych dochodząc podobieństw) rozumiemy, nieboſzczyk zoſtáwił w żywoćie iey, iákoby dla poćiechy Bráći ſwoiey. Coż ći więcey rzekę moy kochány Wuiu? Ten młodźian zmárły udał ſię ná żywot żołnierski, ſtokroć żáłośnieyſzą śmierćią umrzeć mogł, ániżeli umárł. Błogosłáwiony niech będźie Bog, ktory go zábrał przed poiedynkámi, buntámi, roſpáczą, y krotko mowiąc, przed tą niezliczoną liczbą okázyi do obrázy Bożey, ktore ſię w tym ſtánie znáyduią, w tym nieſzczęśliwym wieku. Ia ná to wſzyſtko nic inſzego mowić nie mogę, ieno. *Ita Pater quoniam ſic placitum fuit ante te.* przyzwalam, y mowię Amen, nie tylko ná słowá, ále też ná ſpráwy Boskie, proſząc go, áby ćię konſerwował, y zoſtáię ná záwſze twoim nayniżſzym Sieſtrzeńcem y wiernym sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genewieńſki.*

30. Májá, 1617.

# LIST LXII.

## Do Sioſtry ſwoiey.

### *Cieſzy ią po śmierći mátki iey,*



Oiá Naymilſza Sioſtro, Corko moiá. Cieſzmy ſię ile możemy w tey śmierći mátki náſzey, gdyż łáski ktore iey Bog uczynił dla przyſpoſobienia iey do tego końcá oſtátniego, ſą pewnemi znákámi iż duſzá iey ieſt przyięta w ręce Boskiego miło-

śierdźia, záczym ſzczęśliwa, iż ieſt wolna od prac świátá tego. My tákże Moiá Naymilſza Sioſtro ná ſwoię koley ſzczęśliwymi będźiemy, ieżeli ták iáko oná żyć będźiemy oſtátek dńi náſzych w boiáźni y miłośći páńskiey, ták iákośmy ſobie przyobiecáli wzáiemnie onegdáyſzego dńiá w Annezyum. Máieſtat iego Boski tym ſpoſobem poćiąga nas do niebá, powoli nam odeymuiąc to wſzyſtko, co nam ieſt naymilſzego tu ná źiemi. Cieſzże ſię tedy Moiá Naymilſza Corko, á ieżeli ſerce twoie nie może ſię uwolnić od żalu z tego rozłączenia, przynamniey ſpraw, áby ták był pomiárkowány przez poddáńſtwo, ktore mieć powinniśmy w upodobániu Zbáwićielá náſzego, żeby dobroć iego obrážona nie byłá, áni owoc náruſzony, ktory zátwárł w żywoćie twoim. Trzebá ábym ći ieſzcze to słowo nápiſał dla ukontentowánia twego. To ieſt, iż niebośzká mátká przed wyiáżdem ſwoim z Annezyum przeyrzáłá ſumnienie ſwoie, odnowiłá dobre poſtánowienia, ktore byłá uczyniłá służyć Bogu: potym przyſzłá do mnie ták kontentá, iáko niepodobna, gdyż Bog niechćiał áby w melánkoliey zoſtawáłá ná ten czás, gdy ią miał wźiąć do śiebie. Kochay mię tedy záwſze Moiá Naymilſza Sioſtro, Corko moiá, gdyż ieſtem bárdźiey twoim, áni żelim kiedy był; dałby to Pan Bog, ábyś mogłá ziáchác dla odpráwienia wielkiego tygodńiá z námi, bárdzobymz tego wielką odniosł poćiechę. Ieſtem moiá Corko, twoim Brátem y Sługą nayżyczliwſzym.

4. Márcá, 1610. *Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXIII.

## Do teyże.

*Cieſzy ią po śmierći brátá iey.*

Moiá


Boże! Moiá Naymilſza Corko, iák wielka ćięſzkość mam dla żalu, ktory ponośi ſerce twoie z śmierći brátá tego, ktory nam wſzyſtkim ták był kochány. Ale coż z tym czynić; trzebá wolą náſzę záſtánowić ná woli Boskiey, ktora dobrze wſzyſtko uważywſzy wielką łáskę wyświadczyłá temu zmárłemu, biorąc go z ſtanu tákiego, y w wieku w ktorym znayduią ſię wielkie niebeſpieczeńſtwá utráty zbáwienia. Co do mnie, iam nie raz płákał tego zmárłego, gdyż ſerdeczniem kochał tego brátá, y nie mogłem ſię od żalu wſtrzymáć, ktory náturá ſpráwowáłá: iednák teraz cále odważny y poćieſzony ieſtem, dowiedźiawſzy ſię iák pobożnie skonał w ręku Oycow náſzych Bárnábitow, y Káwálerá náſzego, po odpráwieniu dożywotniey ſpowiedźi y po niey trzech zwyczáynych, po bárdzo pobożnym przyięćiu komuniey y Oleiu Swiętego. Czegoż mu lepſzego życzyć możemy według duſze? Według ćiáłá tákże, był rátowány tym ſpoſobem, iż mu ná niczym nieſchodźiło. Xiążę Iegomość Kárdynał y Xiężná Ieymość poſyłáli go náwiedzáć. Pánie tákże dworskie poſyłáły mu potráwy. Wostatku po śmierći iego Xiążę Kárdynał posłał dwánaśćie pochodni z Herbámi ſwemi dla przyozdobienia pogrzebu iego. Niech tedy Bog będźie ná wieki błogosłáwiony zá ſtáránie, ktore miał o przyięćiu tey duſze między wybráne ſwoie, gdyż w ſámey rzeczy czegoż inſzego pretendowáć mamy? Trudno wypowiedźieć iáką cnotę pokazáłá młoda żoná iego w tey okázyey. Zátrzymamy ią tu u śiebie kilká dni, aż ſię dobrze uſpokoi. Nigdy żaden człowiek nie był ták powſzechnie żáłowány, iáko ten. Cieſzmy tedy Moiá Naymilſza Corko ſercá náſze iák naylepiey możemy, y zá dobre poczytaymy to wſzyſtko, co ſię Bogu upodobáło uczynić z námi, álbowiem wſzyſtko co uczynił dobrze ieſt. Ten liſt ſpolny czynię tobie y Brátu memu, przy tey zoſtáiąc nádźieiey, iż ćię wkrotce obaczę. Niech Bog ná wieki błogosłáwi ſerce twoie, Moiá Naymilſza Sioſtro, Corko moiá,

ieſtem

ieſtem, bez końcá doskonále cále twoim, á twoim uniżonym Brátem y Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew*

# LIST LXIV.

## Do Brátá ſwego.

*Cieſzy go po śmierći Oycá iego.*

MOy Naymilſzy Bráćiſzku. Długość czáſu żyćia Rodźicá twego y oſtátnie słábośći, ktoreć od kilku czáſow opowiádáły bliski koniec iego, y groźiły przyſzłym rozłączeniem, dáłyć bez wątpienia okázyą do rezolwowánia ſię ná utrátę ſzczęśćia ktoreś miał, wiedząc iż ieſzcze ná świećie zoſtawał. Gdyż w oſtátku ponieważ nikt nie ieſt wolny od śmierći, toć naypożądáńſza kondycya, ktorą od niey mieć możemy ieſt tá, gdy nam długo z tymi ćieſzyć ſię dopuſzcza, ktorym przynależemy. Trzebá tedy chwalić Bogá y błogosłáwić go, zá łáskę ktorąć uczynił, żeć ták długo oycá tego záchowywał. Co do mnie, niechcę tu używáć terminow zwyczáynych z tobą; związek ktory mię przywięzuie do przyiáźni y usługi twoiey, służyć ći będźie zá záſtaw y upewnienie, iż doſyć uczynię powinnośći moiey modląc ſię zá nieboſzczyká, y záchowywáiąc ze czćią pámiątkę iego. Zoſtawam zátym Moy Kochány Bráćie twoim uniżonym Brátem y wiernym Sługą.

13. Iulij, 1616. w Annezyum. *Fránćiſzek Biſkup Genew.*

LIST

# LIST LXV.

## Do iedney Páni.

### *Cieszy ią po śmierći synà iey.*

DOwiedźiawszy się o utrapieniu twoim Moiá Naymilsza Corko, duszá moiá dotkniona tym byłá według miáry serdecznego áfektu, ktory mi Bog dał ku tobie: gdyż widźi mi się iż ćię widzę wielką żáłośćią zdiętą iáko mátkę, ktora iest odłączona od iedynego syná swego, á wprawdźie wielce przyiemnego. Nie wątpię iednák ábyś nie miáłá tego uważáć y być pewna, iż to rozłączenie nie ná długi czás będźie, poniewaź wszyscy wielkim zbliżamy krokiem tám gdźie ten syn zostáie, w rękách (iáko się tego spodźiewáć mamy) miłośierdźia Boskiego; dla tego rozumem mitygowáć y uśmierzáć masz żal, ktory náturá w tobie wzbudza. Iuż od dawnego czásu prágnęłáś służyć Bogu, ywyćwiczonaś iest w szkole Krzyżá Swiętego, dla tego nie tylko ten przyimuiesz w ćierpliwośći, ále iesżcze (iáko mniemam) mile y z miłośćią, względē tego, ktory nośił swoy y był ná swoim noszony áż do śmierći; y wzgędem tey ktora nie máiąc tylko iednego Syná nieporownáney miłośći, widźiáłá go oczámi łzámi zálanemi, y sercem pełnym żáłośći ná Krzyżu umieráiącego, ále żáłośśi łágodney, y uprzeymey dla zbáwienia twego, y wszytkiego świátá. W ostátku Moiá Naymilszą Corko, iużeś iest obnáżona z naydroższego odźienia twego, ktoreś mieć mogłá. Błogosław imię Boskie ktoryć ie dał, y odebrał, á Máiestat iego Boski stániec zá syná. Iam się iuż modlił zá niego, y ustawáć iesżcze nie będę, względem życzliwego áfeku ktory mam ku duszy twoiey, ktora (proszę przedwieczney dobroći Zbáwićielá nászego) áby raczył nápełnić błogosłáwieństwámi

ſtwámi ſwemi, y ieſtem cále twoim Moiá Naymilſza Corko, y nayuniżeńſzym sługą.

*Franćiſzek Biſkup Genew.*

23. Auguſta, 1619.

# *LIST LXVI.*

## Do iedney Pánny.

### *Cieſzy ią po śmierći Krewnych iey.*

MOiá Naymilſza Sioſtro. Ieſzczeſmy byli nie skończyli lámentow náſzych po ſtráćie náſzey w Piomōćie, á oto iuż druga náſtąpiłá, ktora upewniā ćię ieſt nam bárdzo żáłoſna. Tá duſzá ukochána ták między námi żyłá, iż nas ſobie byłá wſzyſtkich cále pozyskáłá; lecz mnie oſobliwiey, ktorego uważáłá miłośćią y ſynowkim poſzánowániem; do tego powtorzony raz utrapienia ukocháney Mátki iego, przymnaża żalu náſzego. Ale iednák przykłádem tey zmárłey, przyimuiemy, kochamy, y ádoruiemy wolą Boską ze wſzelákim poddáńſtwem ſercá náſzego, gdyż te práwie były oſtátnie słowá iey. Vpewniam ćię iż nigdy nie widźiałem świątobliwſzey śmierći nád tę Corki twoiey, lubo do iey odpráwienia nie miáłá tylko pięć godźin. Vniżenieć przytym dźiękuię, y Pánu de Mōfor Brátu memu, zá tę łáskę, iż o mnie raczyćie pámiętáć, y ieſtem ná záwſze Moiá Naymilſzą Sioſtro twoim nayniżſzym Brátem y sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

10. Septembris. 1617.

# LIST LXVII.

## Do teyże.

### W teyże máteryey.


Mysł moy zátrzymáć się nie może áby nie miał myślić o tobie Moiá Naymilsza Siostro, y Corko, y nie chćiałbym nic czynić tylko rozmawiáć z toba, tákim sposobē może być bedac ieszcze ( iáko y umysł twoy) w podźiwieniu. Nie iednák wiem co mowić, chybá to Moiá Naymilsza Corko, iż Oblubieniec dusz nászych chce, ábysmy wszystkie násze przypadki uważáli w iego Boskiey opátrznośći, y wszystkie áfekty násze zátapiáli w wiecznośći, gdźie się wszyscy ziednoczemy, ábysmy iuż nigdy rozłaczeni nie byli. A czemuż mamy ufać prożnośći żyćia tego przemijáiacego: pretensye násze nád nię sa wynieśione, trzebá tedy tám y áfekty násze wynośić. Krotko mowiac Moiá Naymilsza Corko, w prawdźiwey teraz iesteś probie wiernośći ktoraś Bogu powinná, ktoremuś wszystkie przypadki twoie polećiłá. Miey serce twoie ku gorze podnieśione Moiá Naymilsza Siostro, á ukrzyżowánego Zbáwićielá kłádź ná pierśi twoie, áby uspokoił łkánia y wzdychánia twoie. Bądź cále iego, á wierz mi iż on będźie cále twoim. Co do mnie, ia więcey nie mogę mowić tylko to co záwsze: gdyby się mowić mogło, záprawdę mowiłbym, iż nieco rozdźielnie bárdźiey áni żeli kiedy iestem cále twoim bez żadnego uszczerbku.

*Fráncißek Biskup Genewenski.*

# LIST LXVIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Iż ſię trzebá ſtoſowáć do woli Bożey w utráćie dźiatek.*

POtrzebá oczekiwáć Moiá Naymilſza Mátko skutku tey choroby iáko nayſpokoyniey ſię może; z doskonáłym poſtánowieniem poddáć ſię woli Boskiey w tey ſtráćie, ieżeli ſię ſtráta názwáć ma oddalenie ná nieiáki czás, ktore zá pomocą Bożą nágrodzone będźie przytomnośćią wieczną. Ah! iáko ſzczęśliwe ieſt ſerce, ktore kocha we wſzelkich okázyách wolą Boską. O! ieżeli kiedy ſerce náſze mieć będźiemy ugruntowáne w tey świętey y ſzczęśliwey wieczności, Idźćie (mowić będźiemy przyiaćiołom náſzym,) idźćie ukocháni przyiaćiele, idźćie do tey iſtnośći wieczney, w godźinę ktorą wám náznáczył Krol niebieski, poydźiemy y my tám zá wámi. A ponieważ teráźnieyſzy czás nie ieſt nam tylko dla tego dány, y że świát ſię w ludźi nie rozmnaża, tylko áby niebo w nich rozmnożył, záczym gdy tám idźiemy, czyniemy to coſmy czynić powinni. Y dla tegoć Moiá Mátko, náśi ſtárożytni przodkowie ták ſię bárdzo dźiwowáli ofierze Abráámowey. Iákie ieſzcze Oycowskie y twoiey świętey źiomki Mátki Swiętego Symforyáná, ná ktorey hiſtoryey kończę Księgę moię. O Boże! Moiá Mátko, daymy dźiatki náſze w moc Boską, ktory dał Syná ſwego w moc náſzę. Ofiáruymy mu życie náſzych, ponieważ on dał życie ſwego dla nas. Krotko mowiąc, trzebá mieć oczy náſze wlepione w Boską opátrzność, ktorey rządzeniu poddawáć ſię mamy we wſzelkiey pokorze ſercá náſzego. Trzebá bydź ſtáłemi y ſtátecznemi przy krzyżu, y ná krzyżu ſamym, iєśli ſię Bogu upodoba, położyć nas

ná

ná nim. Błogosłáwieni będą ukrzyżowáni, álbowiem będą uwielbieni. Cząſtká náſzá ieſt w krzyżu tu ná tym świećie, ná drugim záś będźie w chwale. Moy Boże! Moiá Naymilſza Mátko iákoć wiele życzę doskonáłośći, y przy wielkiey odwadze iák wielką mam teraz ufność wtey naywyżſzey dobroći y wNayświętſzey Mátce, iż żywot náſz (mowiąc z Apoſtołem) wſzyſtek będźie zákryty w Bogu z IEZVSEM Chryſtuſem. Bog niech ćię błogosłáwi y nápiątnuie ſerce twoie znákiē wiecznym czyſtey miłośći ſwoiey. Trzebá ſię ſtáć pokornie świętemi y wydawáć wſzędy wdźięczny y przyiemny zapách miłośći náſzey. Niech nam Bog da gorzeć nayświętſzą miłośćią ſwoią, y ſpráwi ábyśmy dla tego wſzyſtkim gárdźili. Zbáwićiel náſz niech będźie odpoczynkiem ſerc y ćiał náſzych. Codźiennie ſię uczę tego, ábym nie czynił woli moiey, á czynił to czegobym czynić niechćiał. Zoſtaway w pokoiu w naysłodſzych rękách opátrznośći Boskiey, y ná łonie opieki Nayświętſzey Páni náſzey.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXIX.

## Do iedney Páni.

### *Cieſzy ią po śmierći ſyná iey.*



LVbom nie miał tego ſzczęśćia znáć ćię, gdym pierwſzą odebrał wiádomość o żalu twoim, iednák nie poniechałem być żywym doktniony politowániem nád ſercem twoim; imáginuiąc ſobie iák potężny był ták niespodźiany raz iemu zádány, y gdyby pragnienia moie były ták pełne ſkutku iáko były afektu, ták rozumiem żebyś byłá záraz uczułá nieiákim ſpoſobem prawdźiwą ulgę. Lecz myśli ludzkie ſą prożne y dáremne ſame w ſobie.

bie. Bog ſam ieſt Pánem y poćieſzyćielem ſerc; on ſam uſpokaia duſze dobrey woli. Te záś ſą dobrey woli w ktorych Bog zákłada upodobánie ſwoie: upodobánie ſwoie záś zákłada w duſzách, ktore według woli iego ufność ſwoię w nim pokłádáią. Iák to była dobra rádá, ktoraś odebráłá z nátchnienia iego, zámyśláiąc ná iáki czás oddalić ſię od naćisku świátowych poćiech, á żeby w ſpokoynośći oddáć ránę ſercá twego w ręce niebieskiego lekárzá; ponieważ ſami Doktorowie źiemſcy przyznáią, iż żadne uleczenie bydź nie może chybá w odpoczynku y ſpokoynośći. Wnętrzne słowá ktore Bog mowi do ſercá w utrapieniu zoſtáiącego, ktore ſię ućieka do iego dobroći, nád miod ſą słodſze, zbáwiennieyſze do zleczenia wſzelkich wrzodow nád bálſam naydroższy. Serce ktore ſię łączy z ſercem Boskim zátrzymáć ſię nie może, áby nie miáło kocháć y mile przyimowáć poſtrzałow, ktore ręká Boská ná nie wypuſzcza. Twoiá Swięta Blándyná więkſzey nie czułá ulgi między boleśćiámi męczeńſtwá ſwego, tylko w myśli, ktora wyrażáłá temi dwiemá słowámi: Ieſtem Chrześćiánką. Błogosłáwione ieſt ſerce, ktore dobrze tego umie záżyć weſtchnienia. Chętnieć rzekę ná uleczenie twego, iż kto chce uchronić ſerce ſwoie od ućiskow źiemskich, niech ie skryie do niebá. Y iáko mowi Dawid, trzebá utáić umysł náſz w skrytośći twarzy Boskiey, y w poyśrzod przybytku iego Swiętego. Zápátruy ſię dobrze ná wieczność do ktorey ćiągnieſz, á obaczyſz iż to wſzyſtko co nie należy do tey nieskończoney trwáłośći, poruſzáć nie ma odwagi náſzey. Ten ukocháný Syn przeniosł ſię z tego świátá ná drugi, zá ſzczęśliwym powinnośći ſwoiey powodem przećiwko Bogu y Krolowi; nie uważay iuż więcey tey śmierći tylko w wiecznośći. Przynagláią mi o ten liſt, ktory y názbyt długi, względem lekkiey wagi ktorey godźien. Błogosłáwię Bogá żeć ſię Sioſtry Náwiedzenia mile ſtáwiły w tey okázyey rekolekcyey twoiey, wiem iż ſię zá wielce ſzczęśliwe máią (będąc wielce zbudowáne z pomieſzkánia twego) iż Xiądz Arcybiskup tym ich ſwoim uczćił rozkazániem ktore im záwſze w oſobliwey ma bydź powadze,

zwła-

zwłaszczá w tym co się tyczę poćiechy twoiey. Iestem ná záwsze ze wszystkiego sercá mego twoim naypowolnieyszym sługą w Chrystuśie.

*Fráńćiszek Biskup Genewęński.*

# LIST LXX.

## Do iedney Wdowy.

### *W teyże máteryey.*



Oiá Naymilsza Corko. Czy niesłusznasz rzecz áby wola Boska wykonána byłá ták w rzeczách ktore kochamy, iáko y w inszych? Ale pospieszyć muszę ábym ći powiedźiał iż Mátká moiá piłá ten kielich z státecznośćią cále Chrześćiáńską, y cnotá iey o ktoreyem záwsze wiele trzymał, dáleko rozumienie moie uprzedźiłá. W Niedźielę ráno posłáłá po Brátá mego Kánoniká, á że go widźiáłá y inszych Bráći, bárdzo smutnych (ieszcze przeszłego wieczorá) poczęłá mu mowić; przez cáłą noc sniło mi się, iż Corká moiá Ioánná umárłá. Proszę powiedz mi czyli nie ták iest? Brát moy ktory czekał przyiázdu mego ázebym ia był tę opowiedźiał nowinę (álbowiem byłem ná wizyćie) widząc ták dobrą okázyą do podánia iey tego trunku, y że w łożku leżáłá, rzekł iey. To prawdá; więcey nic, gdyż nie stáło mu śiły do mowienia więcey. Ná co Mátká moiá odpowiedźiáłá, wola Boska niech się stánie: y przez nieiáki czás rzewnie płákáłá; potym záwołáwszy swoiey Nikol, chcę wstáć práwi, ábym mogłá iść do Káplice modlić się zá Corkę moię, y záraz uczyniłá to co mowiłá. Naymnieyszego słowá niećierpliwego nie wyrzekłá, y ná mrugnienie oká nie pokazáłá poturbowánia: po tyśiąckroć Bogá błogosłáwiłá, y po tyśiąc rázy woli się iego poddáłá. Nigdym nie widźiał żalu spokoynieyszego: lecz wylanie

było

było nád podźiwienie, ále to tylko z samego rozrzewnienia sercá bez wszelkiey zuchwáłośći; było to iednák kochánego dźiećie. A zátym nie mamże tey Mátki kocháć? Przy wczoráyszym święćie Wszystkich Swiętych byłem wielkim cáłego domu spowiednikiem, y Przenayświętszym SAKRAMENTEM zápieczętowałem serce tey Mátki przećiwko wszelákiemu smutkowi. Ktorać nieskończone oddáie dźięki, zá wszelákie stáránie y miłość Máćierzyńską ktorąś wyświadczyłá dźiećięćiu temu, z ták wielkim obowiązkiem, iáko gdyby ia był Bog tym sposobem przy zdrowiu záchował. Z tym żeć się oświadczáią wszyscy Bráćia moi, ktorzy w prawdźie dobroć nátury swoiey pokazáli w żalu swoim z tey śmierći, zwłaszczá nász Boisy, ktorego z tego ieszcze bárdźiey kocham. Wiem dobrze że chętniebyś mi rzekłá. A ty też iákeś sobie w tey okázyey postąpił? gdyż prágnieśz wiedźieć iák się sprawuię. Ah! Moiá Corko tákem iest człowiekiem iáko niepodobna bárdźiey; ták się serce moie rozrzewniło iákobym się był nigdy nie spodźiał. Lecz to prawdá iż żal Mátki moiey y twoy do tego wiele pomogł, gdyżem się bárdzo obawiał o serce twoie y Mátki moiey. Ale co się tycze ostátká; O! niech żyie IEZVS, záwsze stronę opátrznośći Boskiey trzymáć będę: tá wszystko dobrze czyni y wszystko ná dobre sporządza. Iák wielkie szczęśćie tey Pánienki iż byłá wyrwána z świátá! áby złość iego umysłu iey nie zepsowáłá, y że wyszłá z mieyscá tego błotnistego wprzod niżeli się zmázáłá. Poźiomki y wiśnie, przed gruszkámi y iábłkámi zbieráią, ále to dla tego, iż czás ich tego wyćiaga. Dopuśćmy áby Bog zbierał co násadźił w sádźie swoim, wszystko on według czásu bierze. Łátwo się domyślić możesz Moiá Naymilsza Corko, iákem serdecznie tę Pánienkę kochał. Zrodźiłem ią był Zbáwićielowi, gdyżem ią ręką własną ochrzćił, iest temu około czternastu lat. Było to stworzenie nád ktorymem naypierwey urząd moy Kápłáński odpráwił. Byłem Oycem iey Duchownym, y obiecowałem sobie kiedyżkolwiek z niey co dobrego uczynić; Co mi ią záwsze milszą czyniło, (prawdę mowiąc,) to, iż byłá

twoią.

twoia. Iednák Moiá Naymilsza Corko, w pośrzod sercá me-
go ćielesnego, ktore było ták tchnione tą śmierćią, czułem
nieiáką uprzeymość, spokoyność, y nieiákie miłe zdánie u-
mysłu mego ná Boską opátrzność, ktore zlewa ná duszę moię
wielkie ukontentowánie wpośrzod samych frásunkow. Otoż
masz wszystkie moie tego żalu okolicznośći wyrażone, iákom
mogł naylepiey ie wyráźić. Ale ty Moiá Naymilsza Corko,
cożeś przez to rzec chćiáłá? coś do mnie nápisałá, iżeś się w tey
okázyey táka bydź obaczyłá, iákaś iest. Powiedz mi proszę á
násza igliczka morska czy nie obracaż się záwsze ku gwiaź-
dźie swoiey, do Bogá swego? Coż uczyniło serce twoie, czy
nie zgorszyłáś tych ktorzy ćię w tym przypadku widźieć mo-
gli? A to, moiá Corko, klárownie mi wypisz; gdyż wiedz o
tym, iż mi się to nie podobáło ábyś byłá miáłá ofiárowáć włá-
sne żyćie, ábo ktore z dźiatek twoich, zá nieboszkę. Nie,
Moiá Naymilsza Corko: nie tylko trzebá przyzwaláć ná to
áby w nas Bog uderzył, ále ieszcze y ná to, áby w tákie miey-
sce w iákie mu się upodoba. Obránie tego Bogu zostáwić po-
trzebá, álbowiem mu przynależy. Dáwid żyćie własne ofiáro-
wał zá Absaloná swego, ále dla tego iż umierał w zgubie wie-
czney; á ták w tákim ráźie Bogá poprzysięgáć trzebá. Lecz w
stráćie doczesney, o moiá Corko niech Bog dotyka się y ude-
rza w tę stronę lutni nászey ktorą chce, y ktorą sobie obierze,
bo záwsze wdźięczną spráwi melodyą. Chryste IEZV! bez usz-
czerbku żadnego, bez prywaty, bez wymowki, bez ogránicze-
nia, wola twoiá niech się wykonywa nád Oycem, Mátką, Cor-
ką, we wszystkim y wszędźie. Ah! nie mowię áby im zdrowia
życzyć nie trzebá y modlić się zá nich; ále mowić Bogu, zostaw
mi to, á to weź; tego Moiá Naymilsza Corko czynić nie trze-
bá, iákoż też y nie uczyniemy; nie záprawdę, zá pomocą łá-
ski iego Boskiey dobroći. Widźi mi się iż ćię widzę Moiá
Naymilsza Corko y z sercem twoim rzeźwym, ktore kocha
Bogá y iest mocne w żądzách swoich Bárdzom mu iest tego
wdźięczen, álbowiem owe sercá co nápoły umárłe, ná coż się

Tttt dobre-

dobrego zeydą? Lecz trzebá ábyśmy oſobliwe raz ná káżdy tydźień czynili poſtánowienie, iż chcemy kocháć wolą Boską z większą rzeżwośćią, (poſtępuię dáley) pieſzczeniey y z więkſzym áfektem, ániżeli rzecz iáką ná świećie; á to nie tylko w okázyách lekkich, ále też w naynieznośnieyſzych. Znaydźieſz o tym cokolwiek w kśiążeczce Potyczki Duchowney, ktorąmē ći ták często zálecał. Ah moiá Corko! prawdę mowiąc wyſoka to ieſt lekcya, ále też Bog dla ktorego ſię iey uczemy ieſt naywyżſzy. Maſz moiá Corko czworo dźiatek; maſz Oycá rodzonego, Oycá małżonká; twego, ták ukochánego brátá, do tego ieſzcze Oycá duchownego; wſzyſtko to ieſt bárdzo miłe, y ſłuſznie, gdyż Bog tego chce; gdybyć to wſzyſtko Bog odiął, czy nie doſyćżebyć ieſzcze zoſtawáło, máiąc Bogá? gdybyśmy nie mieli tylko Bogá, czy niebyłożby tego y nád to? Ah! Syn Boży, moy naymilſzy IEZVS, práwie y tyle nie miał ná Krzyżu, gdy wſzyſtko opuśćiwſzy y wſzyſtkiego odſtąpiwſzy dla miłośći y z posłuſzeńſtwá Oycu ſwemu, był iákoby opuſzczony od niego, y wody męki iego ták pędźiły do utrapienia łodkę iego, iż ledwie czuł igliczkę, ktora nietylko ſię obracáłá, ále też nierozdźielnie złączona byłá z Oycem przedwiecznym. Ták záiſte, iednoż był z Oycem ſwoim; lecz niżſza część nie wiedźiáłá áni widźiáłá tego; probá ktorey dobroć Boska nie użyłá, áni użyie nád żadną inſzą duſzą, gdyżby iey znieść nie mogłá. Ták tedy Moiá Naymilſza Corko, gdyby nam Bog wſzyſtko odiął, nie odeymie nam iednák nigdy ſamego ſiebie, poki ſami nie zechcemy. Nád to ieſzcze, te wſzyſtkie ſtráty náſze y odłączenia, nie ſą tylko ná krotki moment. O záprawdę ieżeliż ná ták krotki czás, toć trzebá mieć ćierpliwość. Trochę ſię názbyt widźi mi ſię rozwodzę, ále coż czynić? idę w tym zá powodem ſercá mego, ktore mu ſię zda, iż nigdy názbyt nie mowi z ták ukochána Corką. Dla ukontentowánia twego poſyłam Herby; á ponieważ ráczyſz kazáć odpráwić exekwie ná tym mieyſcu, gdźie tá Pánienká ćiáłem odpoczywa, przyſtáię ná to, byle bez wielkiey pompy, krom tey, ktora słu-

ſznie

ſznie zwyczay Chrześćiáńſki wyćiąga, álbowiem oſtátek ná coż ſię zeydźie? Każeſz potym zpiſáć regeſtr koſztu ná to łożonego, iáko y podczás choroby, ktory mi przyśleſz; á tym czáſem tu modlić ſię będźiemy zá tę duſzę y piękne iey exekwie odpráwiemy. Ale zwyczáynych ceremoniy po dokończeniu czterdźieſtu dńi ſpráwowáć nie będźiemy; gdyż moiá Corko nic po tych wymysłách dla Pánny, ktora ná tym świećie żadnego nigdy doſtoieńſtwá nie miáłá; ná pośmiechby to tylko było ludźiom. Znaſz mię dobrze, wieſz iż kocham proſtotę ták w śmierći iáko y w żyćiu. Radbym wiedźiał imię y tytuł Kośćiołá, w ktorym leży. Twoy nayżyczliwſzy Sługá.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXI.

## Do iedney Páni.

### *W teyże máteryey.*



Pewniam ćię Moiá Naymilſza Corko, iż utrapienie twoie tchnęło mię do żywego. Bynamniey nie wątpię ábyć nie miáło bydź bárdzo przykre, álbowiem umysł twoy (ták iáko inſzych ludźi) nie widząc końcá y intencyey, dla ktorey rzeczy przypadáią, nie przyimuie ich tym ſpoſobem iáko w ſobie ſą, ále tym iáko ie czuią. Oto Moiá Naymilſza Corko, ſyn twoy w ubeſpieczeniu zoſtáie y w poſſeſſyey zbáwienia wiecznego; iuż ſię wyrwał y uſzedł z niebeſpieczeńſtwá właſney zguby, w ktorą widźiemy ták wiele oſob w padáiących. Powiedz mi proſzę czyli zá láty niemogłby ſię był udáć ná rozpuſtę? Czy niemogłáżbyś byłá od niego ták wiele odnieść żalu, iáko ták wiele inſzych mátek od ſwoich odnoſzą? álbowiem Moiá Naymilſza Corko od tych częſtokroć go miewáią, od ktorych ſię go mniey

mniey ſpodźiewáia. A oto Bog go wybáwił od tych wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw, y dał mu tryumfowáć bez potyczki, y zbieráć owoce chwały bez pracy. Twoim zdániem Moiá Naymilſza Corko, wotá twoie y nabożeńſtwá czyſz nie dobrze ſą nágrodzone? Zá niegoś ie odpráwowáłá, ále to było dla tego áby tu z tobą zoſtawał ná tych mizernych niskośćiách: lecz Zbáwićiel náſz, ktory wie lepiey co ieſt z lepſzym náſzym, ániżeli my ſami, wysłuchał modlitwy twoie względem ſyná twego zá ktoregoś ie odpráwowáłá, ále z utrátą ukontentowánia twego doczeſnego, ktoregoś oczekiwáłá. Chwalę wprawdźie wyznánie ktore czyniſz, iż dla grzechow twoich to dźiećię umárło, álbowiem to z pokory pochodźi, ále iednák nie rozumiem áby ná praw źie ugruntowáne było. Nie, Moiá Naymilſza Corko, nie dla ukaránia twego, ále z oſobliwey łáski ku dźiećięćiu, Bog go ták wcześnie zbáwił. Zal z tey śmierći ponośiſz, ále dźiećię wielki zysk: tyś odebráłá nieukontentowánie doczeſne, á dźiećię ukontentowánie wieczne. Przy dokończeniu żyćia náſzego, gdy oczy náſze dobrze otwárte będą, obaczemy iż ten żywot był rzeczą ták máłą, iż żáłowáć było nie trzebá tych, ktorzy go w krotkim czáśie tráćili. Naykrotſzy, naylepſzy ieſt, byle nas wiodł do wieczności. A ták tedy dźiećiná twoiá ieſt w niebie z Aniołámi y Swiętemi Niewinniątkámi. Dźiękuieć zá ſtáránie, ktoreś miáłá około niego przez ten krotki czás, w ktory zoſtawał pod mocą twoią, á nádewſzyſtko zá nabożeńſtwá zá niego odpráwione; on wzáiemnie modli ſię zá ćię do Bogá, y tyſiąc wydawa prágnienia ná żyćie twoie, áby co raz tym bárdźiey ſtoſowáło ſię do woli niebieskiey y ábyś tym ſpoſobem doſtąpić mogłá tego, ktorego on iuż záżywa. Zoſtáy w pokoiu Moiá Naymilſza Corko, y miey w niebie ſerce twoie, tám kędy maſz tego máleńkiego świętego. Trway záwſze przy tey woli, chcąc co raz z większą wiernośćią kochác naywyżſzą dobroć Zbáwićielá náſzego; á ia go proſzę

áby ná wieki był poćiechą twoią. Ieſtem bez końcá twoim nayżyczliwſzym y naywiernieyſzym Kumem y Sługą.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

3. Januarij, 1613.

# *L I S T LXXII.*

## Do iedney Páni.

### *Cieſzy ią po śmierći Małżonká iey.*



M Oiá Naymilſza Ciotko. Gdybym nie wiedźiał iż cnotá twoiá dodáć ći może pociech y odwagi potrzebney do znieśienia z mężnośćią Chrześćiáńską tey ſtráty, uśiłowałbym przez ten liſt podáć ći rácye niektore ku temu służące, y gdyby potrzebá, ſambym z niemi do ćiebie poſpieſzył; lecz trzymam iże maſz tyle miłośći y boiáźni Boskiey, że widząc upodobánie iego y nayświętſzą wolą, do niey ſię ſtoſowáć będźieſz y poskromiſz żal twoy, przez uważánie złego, ktore ſię znayduie ná tym świećie, ktory ták ieſt mizerny, iż gdyby nie słábość náſzá, prędzeybyśmy mieli chwalić Bogá, gdy nam z niego zábiera przyiaćioł náſzych, ániżeli ná to ubolewáć. Iakoz w oſtátku do tego przyść muśi, iż iedni po drugich z niego zchodźić muśiemy, według porządku ktory poſtánowił, z ktorego naypierwſzym, naylepiey ſię powodźi, gdy żyli w pilnym ſtáraniu około zbáwienia duſze ſwoiey, iáko uczynił niebożczyk Stryi moy, y ſtárſzy odemnie, ktorego konwerſacya ták byłá miła y pożyteczna wſzyſtkim przyiaćiołom iego, iż my ktorzyśmy byli z naypoufalizych iego, wſtrzymáć ſię nie możemy od wielkiego żalu z tego rozłączenia. Zal też ten nie ieſt nam zákazány, byleśmy go miárkowáli nádźieią, ktorą mamy, iż nie długo w tym rozłączeniu zoſtawáć będźiemy, ále wkrot-

wkrotce zá nim poydźiemy do niebá, mieyſcá odpoczynku náſzego. Niech nam Bog tę uczyni łáskę. Tám dokonamy y doskonáłemi uczyniemy bez końcá dobre y Chrześćiáńskie przyiáźni náſze, ktoreśmy tylko záczęli tu ná tym świećie. Ieſt to náyprzednieyſza myśl, ktora chcą zmárli przyiaćiele náśi ábyśmy ſię báwili; ná tey proſzę ábyś ſię záſtánowiłá, zoſtáwuiac bezmierny ſmutek umysłom, ktore tey nie máią nádźieiey. Ia záś Moiá Kochána Stryienko, ták wielki áfekt mam ku pámięći ná nieboſzczyká y usłudze twoiey, iż nieskończonym ſpoſobem przymnożyſz obowiązku mego, ieżeli mi uczyniſz tę łáskę, że mię beſpiecznie záżyieſz, y ze wſzelkim upewnieniem służyć ſobie rozkażeſz. Vczyń to, proſzę cię ze wſzyſtkiego ſercá mego. A ia Zbáwićielá náſzego prośić nie przeſtánę ábyć przymnożył poćiech ſwoich nayświętſzych, y nápełnił ćię łáskámi, ktorych ći życzy twoy nayniżſzy Synowiec y nayżyczliwſzy Sługá.

w Annezyum 13. Márcá, Roku 1603. *Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXIII.

## Do iedney Páni.

### *Cieſzy ią po śmierći Małżonká iey.*



Wiáry temu dáć nie możeſz, iák mi ieſt tkliwe utrápienie twoie. Poważałem wielce ze ſzczegulnym áfektem nieboſzczyká dla wielu przyczyn, ále cnotá y pobożność iego były ich fundámentem. Iák ćięſzka rzecz, iż temi czáſy w ktore ták skąpo o duſze tey kondycyey, widźiemy y ponośiemy utrátę ich ze ſzkodą ludu poſpolitego. Wſzyſtko iednák dobrze uważywſzy,

trzebá ſercá náſze ſpoſobić do kondycyey żyćia tego w ktorym zoſtáiemy. Ieſt to żywot przemiiáiący y śmiertelny, á śmierć ktora nád nim pánuie zwyczáynego nie upátruie porzadku, zábiera raz ztąd, drugi raz zowąd, bez bráku żadnego; dobrych z pośrzod złych, młodych między ſtáremi. O iáko ſzczęśliwi ſą ći ktorzy żyiąc w uſtáwicznym oczekiwániu śmierći, záwſze znáyduią ſię gotowemi ná nię, tym ſpoſobem áby żyć mogli ku żywotowi wiecznemu, w ktorym śmierći iuż nie máſz. Náſz ukocháńy zmárły z tych był liczby, wiem to dobrze. Co ſamo doſyć ieſt do poćiechy náſzey, álbowiem w krotkich dniách, lub prętko, lub pozno, zá kilká lat, poydźiemy zá nim gdźie y przyiáźni y towárzyſtwá ná tym świećie záczęte ná zad ſię powrocą, áby nigdy rozłączeniu więcey nie podlegáły. Tym czáſem oczekiwaymy w ćierpliwośći y odważnie wybićia godźiny, w ktorą nam trzebá będźie tám ſię puśćić, gdźie ći przyiaćiele náſi iuż doſzli: á ponieważeśmy ich ſerdecznie kocháli, nie uſtawaymy w tym, czyniąc dla nich to czego od nas żądáli y czego nam teraz życzą. Bez wątpienia naywiękſze prágnienie zmárłego twego przy zeyśćiu było, ábyś w żáłośći (ktorą odłączenie ſię iego od ćiebie ſpráwić miáło) długo nie zoſtawáłá, ále ábyś dla miłośći iego ſtáráłá ſię poskromić tę páſſyą, ktorą miłość iego wzbudzáłá w tobie; á teraz w tey ſzczęśliwośći w ktorey zoſtáie, ábo ktorey z upewnieniem oczekiwa, życzyć świętey poćiechy, y żebyś moderuiąc ſię w utrapieniu twoim, záchowywáłá oczy twoie ná coś lepſzego niżeli ſą łzy, y umysł twoy ná pożądánſze zabáwy, ániżeli ieſt utrapienie. Zoſtáwiłći drogie zaſtáwy małżeńskiey przyiáźni, záchowuyże oczy twoie ná obracánie ich do ich wychowánia, záchowuy umysł twoy dla podźwigánia umysłu ich; á to czyń dla miłośći ukocháńego Małżonká twego, y imáginuy ſobie, iż ćię prośił o to przy ſwoim rozłączeniu, y teraz ćię o toż prośi; álbowiem prawdźiwieby to był uczynił, gdyby był mogł, y teraz tego po tobie wyćiąga. Wſzyſtkie inſze páſſye twoie pochodźić mogą z ſercá twego, ktore ieſzcze ná tym świe-

świećie, ále nie ſą według ſercá iego, ktore iuż ná támtym zoſtáie. A ponieważ prawdźiwa przyiaźń upodobánie ſwoie zákłada w ukontentowániu przyiaćielá w słuſznych rzeczách, dla upodobánia ſię Małżonkowi twemu, ſamá ſobie dodaway poćiechy, ulżey umysłowi twemu y podźwigniey męſtwo y odwagę twoię. Ieżeli tá rádá ktorać dáię z nieporownáną ſzczerośćią ieſt ći przyiemna, zážyi iey, upadáiąc przed Zbáwićielem náſzym poddáiąc ſię rzadzeniu iego, y uważáiąc duſzę tego ukochánego zmárłego, ktora życzy twoiey prawdźiwey y Chrześćiáńskiey odwagi, y cále ſię oddáiąc niebieskiey opátrznośći Zbáwićielá duſzy twoiey, y obrońcy twemu, ktory ćię wſpomagáć y rátowáć będźie: á nákoniec złączy ćię z zmárłym twoim, nie iáko małżonkę z małżonkiem, ále iáko dźiedźiczkę z ſpołdźiedźicem kroleſtwá niebieskiego, y iáko wierna kochánkę z wiernym kochánkiem. Piſzę to naymniey wolnego czáſu nie máiąc, á práwie y wytchnienia, ofiáruiąc ći życzliwe usługi moie, ktoreć iuż od dawnego czáſu ſą oddáne, y te ktorych zasługi y życzliwość małżonká twego wyćiągáć mogły po duſzy moiey. Niech będźie Bog w pośrzod ſercá twego. Amen.

*Franćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXIV.

## Do iedney Páni.

*Cieſzy ią po śmierći ſyná iey.*



Og ćię náwiedźił, Moiá Naymilſza Corko, dla doświadczenia ſtátecznośći twoiey. Człowiek nie ieſt ná tym świećie tylko iáko drzewo wſadzone ręką ſtworzyćielá ſwego, uprávione mądrośćią iego,

iego, skropione krwią IEZVSA Chrystusá, áby przynosiło owoce należyte smákowi Páná swego, ktory chce ábyśmy mu w tym osobliwie służyli, żebyśmy zupełnie dopuśćili námi rządźić opátrznośći iego, ktora dobrowolnie idących prowádźi, opieráiących się záś gwałtem ćiągnie. Iesteś Moiá Naymilsza Corko, Corką iego, codźiennie z tym się oświadczasz y o to go prośisz, áby wola iego ták ná źiemi wykonána byłá iáko iest w niebie. Coż ći zátym zostáie, tylko ábyś się mężnie odważyłá ná poćieszenie Małżonká twego, y chodzenie w tym pielgrzymowániu po drogách, ktoremi upodoba się Boskiemu Máiestatowi prowádźić ćię. On ma bydź Synem twoim, Oycem, Mátką, Brátem, y wszystkim, w obecnośći ktorego ieżeli záwsze w niewinnośći żyć będźiesz, dostąpisz zá łáską iego krolestwá niebieskiego, w ktorym kroluie duszá błogosłáwiona niewinniątká tego, ktoremu bárdźiey zazdroszczę, ániżeli go żáłuię, wiedząc iż záżywa widzenia twarzy Boskiey, ták iáko Anioł ktory był zlecony ná straż iego. Oczekiwáiąc tedy tey szczęśliwośći, ábyś go w wieczney oglądáć mogłá, proszę Bogá áby utwierdzał serce twoie; ia ze wszystkiego mego iestem twoim nayżyczliwszym Sługą,

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST LXXV.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



WIdźisz Moiá Naymilsza Corko, iáko porządkiem przechodźiemy rzekę Iordan, dla weyśćia do źiemie obiecáney, kędy nas Bog wzywa iednych po drugich. Niech żyie IEZVS! niemasz czego życzyć, áby przyiaćiele náśi długo zostawáli ná tym świe-

świećie. Znałem tę niebośzkę Siostrę nie tylko z powierzchownego widzenia, ále ieſzcze z nieiákiey rozmowy, ktorą miáłá zemną o duſzy ſwoiey, gdym wizytę odpráwował; nie maſz ieſzcze práwie roku iákom icy posłał Hábit trzećiego zakonu Kármelitáńskiego, o ktory mię z nabożeństwá prośiłá; przy ktorego przyięćiu odpráwiłá Spowiedź generálną przed iednym wielce godnym Kápłánem, iáko mi to ſam opiſał. Nie ieſtże to Moiá Naymilſza Corko dyſpozycya, ktora Boska dobroć w niey ſpráwowáłá? dla poćiągnienia iey do ſiebie w rok potym: niechże tedy będźie chwałá Oycu Synowi y Duchowi Swiętemu. Płácz trochę Moiá Naymilſza Corko, nád tą zmárłą, álbowiem Zbáwićiel płákał tákże nád ſwoim ukochánym Łázárzem, lecz te łzy niech nie z żalu, ále z politowánia Chrześćiáńskiego pochodzą, y z ſercá ktoreby ták iáko Iozefowe z rozrzewnienia płákáło, á nie z zuchwálſtwá iáko Ezáuowe. W tychći to okázyách trzebá z święta miłośćia uprzeymie poddawáć ſię upodobániu naysłodſzego IEZVSA. Powiedz mi moiá Corko, á my też kiedy poydźiemy do tey oyczyzny ktora nas czeka? ah! iuż práwie wilią wyśćia náſzego do tey oyczyzny (obchodźiemy, á płáczem tych ktorzy ſię do niey przenieśli. Dobry to był znák dla tey duſze, iż wiele ćierpiáłá utrapienia, álbowiem będąc ćierniem ukoronowána, wierzyć potzebá że rożową koronę odnieśie. Niechże tedy tá naymilſza Siostrá idźie ośiągnąć odpoczynek ſwoy wieczny ná łonie Boskiego miłośierdźia: ieżeli iey modlitwy moie do tego dopomoc mogą ſzczęśćia, chętnie iey ie obiecuię, y gdybym iey rząd w áfekćie twoim mieć mogł, z ſercábym ćię oń prośił; przynamnicy dopuśćiſz mi ten mieć ktory, mam teraz; y áby (ileć krewnych doczeſnych ubywáć będźie) áfekt bárdźiey áni żeli oycowski, ktory mam ku tobie, y ktoryć ieſt zdawná wiernie oddány, przymnażał ſię w wielkośći y świętey żárliwośći. Weś moiá Corko pieluſzki Zbáwićielá náſzego, ábo prześćierádło w ktore uwiniony był w grobie, á nim otrzyi łzy twoie. Wprawdźie y ia płáczę w podobnych okázyách y w nich ſer-



ſerce moie (kámienne w rzeczách niebieskich) ná łzy ſię zdobywa, lecz ie (Bogu dźięká) záwſze wylewa ſpokoynie, y mowiąc z tobą iáko z ukocháną Corką moią, záwſze z miłosnym poddániem ſię opátrznośći Boskiey. Albowiem od tego czáſu iáko Zbáwićiel śmierći ſię rozmiłował y ſwoię dał zá obiektum miłośći náſzey, nie mogę być złey woli przećiw śmierći ták Sioſtr moich iáko czyieyſzkolwiek, byle byłá przyięta w miłośći śmierći Zbáwićielá mego. Niech ná wieki żyie y kroluie w ſercách náſzych. Amen. Ieſtem w nim nieporuſzenie cále twoim.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXVI.

## Do iedney Páni.

### *Cieſzy ią po śmierći Sioſtry iey.*

DO tey náwáłnośći, ſercá ſobie dodáć trzebá Moiá Naymilſza Corko. Ah! ápoplexya y kátáru ſpádnienie ſą to przypadki przyrodzone, y Zbáwićiel widząc zbliżáiący ſię koniec náſz, powoli nas do niego gotuie przez ſwoie nátchnienia, ábyśmy nieſpodźiáney śmierći uyść mogli, ták iáko uczynił tey Sioſtrze naymilſzey. Nie dźiwuię ſię że cię tá śmierć z turbowáłá, y żeś nie mogłá ták prętko ználeść ſercá twego dla oddánia go Zbáwićielowi. O Boże! Moiá Naymilſza Corko trzebá ſię przygotowáć, áby zá naypierwſzą okázyą ktora ſię poda, lepiey ſobie poſtąpić; álbowiem ile świát y dobrá iego kruſzą ſię w oczách náſzych, tym z gorętſzym áfektem mamy ſię udawáć do Zbáwićielá, y przyznawáć iż niesłuſznie pokłádamy nádźieię náſzę y ſpodźiewamy ſię ukontentowánia zkąd inąd, procz niego, y wiecznośći, ktorą nam przeznáczył. Trzebá ábym z poufałośći

moiey to przydał słowko. Nie máſz człowieká ná świećie, ktoryby miał ſerce skłonnieyſze do przyiáźńi iáko ia, y ktoryby bárdźiey nádemnie czuć miał ich rozłączenie, iednák zá ták podłą rzecz mam prożność żyćia tego, w ktorym zoſtáiemy, iż nigdy nie udáię ſię do Bogá z więkſzą miłośćią, iáko ná ten czás gdy mię ręką ſwoią dotchnie, ábo dopuśći ábym był dotchniony. Obracaymy moiá Corko myśli náſze ku niebu, á będźiemy bárdzo wolni od przypadkow źiemskich. Tá nieboſzká Sioſtrá modliłá ſię gorąco do Bogá y w tym do niego wźięta byłá; trzebá mieć nádźieię iż to Bog dla dobrá iey uczynił. Zoſtay w pokoiu, poki też z námi tegoż nie uczyni. Máło dbaymy o świát moiá Corko, chybá ile nam służy zá deskę dla przeyśćia do drugiego lepſzego. Ieſtem cále twoim, w tym ktory ſię ſtał cale náſzym, umieráiąc ná drzewie krzyżowym.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXVII.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



AH! moiá Corko, toć ieſteśmy mizerni, wiedząc przez ták wiele doświadczenia iż to żyćie ieſt śmiertelne, á ták ſię bárdzo fráſuiemy, kiedy ábo my, ábo náśi, z niego do śmierći ſię przenoſzą. Niech będźie Bog w pośrzod ſercá twego, moiá Corko, y twoim iedynym y doskonáłym poćieſzyćielem w tym nieſpodźiánym przpadku śmierći tey pobożney y cnot pełney Sioſtry, ktora bez żadney poprzedzáiacey słábośći zdrowia ábo choroby, z tym ſię rozſtáłá świátem, lecz w rękách miłośierdźia Zbáwićielá náſzego, iáko słuſznie to trzymáć mamy. O Boże! ponieważ umieráć trzebá, iákoż dobra rzecz umieráć bli-

sko

-śko teráźnieyszych świąt, gdyż się káżdy wcześnie przygotuie przez przyięcie Sákrámentow SS. Nie słuszniebyś Moiá Naymilsza Corko tego sobie życzyć miáłá, ábyś byłá wolną od zámieszánia, ktore niestáteczność żyćia tego kiedy nie kiedy w ludźiách spráwuie. Przyzwalam ná to ábyś tey zguby płákáłá, (gdyż słuszna iest) ále też tego prágnę, żeby w tym zbytku żadnego nie było, y żebyś w tey okázyey pokazáłá, żeś iuż ták postąpiłá w cnoćie, iż się bárdźiey funduiesz ná wieczności, ániżeli ná wyobráženiu świátá tego. Przypátrz się tey nagłey śmierći, ktora niebosczce czásu nie dáłá do pożegnánia się znáy ukocháńszemi przyiaćiołámi swemi, á máiąc nádźieię iż zeszłá z tego świátá w łásce Boskiey, wcześnie odpráwuymy pożegnánia násze, z szczerego áfektu wyrzekaymy się świátá y wszelkiey prożnośći iego, á zákładaymy sercá násze w szczęśliwey wiecznośći, ktora nas czeka. Ah! moiá Corko, serce moie wielkie ma politowánie nád twoim, y poprzysięga ie, áby było cále tego, ktory nas wzbudźi z śmierći do żywotá, y ktory nam zgotował wieczne swoie błogosłáwieństwá. Niech ná wieki błogosłáwione będźie imię iego. Iestem w nim cále twoim.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXXVIII.

## Do iednego z swoich przyiaćioł.

### *Cieszy go po śmierći Henryká IV. Krolá Fráncuskiego.*



AH! moy naymilszy przyiaćielu, to prawdá iż cáła Európá wiedźiec nie mogłá żáłośnieyszey śmierći nád tę wielkiego Henryká IV. Ale ktożby z tąd się nie dźiwował niestáteczności, prożnośći, y prze-

przewrotnośći, godnośći świátowych? widząc Królá tego ták wielkiego w urodzeniu, w woienney dźielnośći, w zwyćięſtwách, tryumfách, w ſzczęśćiu, pokoiu, sławie y we wſzelkich innych wielkośćiách. Ah! ktoby był nie rzekł, iż wielkość byłá nierozdźielnie złączona z żyćiem iego, y że poprzyſiągſzy mu nieprzełámáną wierność, wydawáć miáłá tym iáśniey ſzy ogień godnośći iego, cáłemu świátu, w oſtátni moment żyćia iego, ktoregoby dokonał chwálebną śmierćią. Záprawdę moy kocháný Bráćie, zdáło ſię iż ták sławne żyćie skończyć ſię nie miáło tylko ná wyſtáwionym z łupow Oryentálnych kátáfalku, po oſtátnim herezyey y ſekty Máhometáńskiey wykorzenieniu; ná co wyſtárczyłoby było lat piętnaśćie, ábo ośmnaśćie, ktore mu obiecowáłá mocna komplexya y zdrowie, przytym wotá pobożnych osob, ták w ſámey Fráncyey, iáko y zá iey gránicámi. A oto ták wſpániáłe wielkośći śmierćią zákończone, ktora nic wielkiego nie ma, tylko że ieſt wielce nieſzczęśliwa, żáłoſna, mizerna, y opłákánia godna. A ten ktorego prawie rozumieć mogli bydź nieśmiertelnym, poniewaz umrzeć nie mogł w ták wielu niebeſpieczeńſtwách, przez ktore ſię ták długi czás przebiiał, dla otrzymánia ſzczęśliwego pokoiu; tego przez dźieſięć lat zázywſzy, oto umiera, śmierćią ſobie zádáną ná śrzod ulicy, ręką nieznáiomego człowieká będąc podłym nożem zábity. Synowie ludzcy! pokiſz będźiećie ták oćiężáłego ſercá? czemu kocháćie prożność, y czemu udawáćie ſię zá kłamſtwem. Wſzyſtko co nam pokázuie świát nie ieſt tylko máſzkárá iedna, omamieniem, y kłamſtwem. Ktoby był proſzę moy naymilſzy przyiaćielu rzekł, ázeby rzeká żyćia krolewskiego, ták obfitemi honorow, zwyćięſtw, y tryumfow rzeczkámi przyczyniona, y po ktorey wodách ták wiele osob pływáło, miáłá záginąć, zoſtáwuiąc wſzyſtkich ná ſuchym piasku? Czy nie ráczey ſpodźiewáć ſię było, że ſię miáłá w śmierći iáko w morzu iákim zátopić, przez więcey tryumfow, ániżeli Nil ma w morze weśćia? á iednák ſynowie ludzcy oſzukáni byli w ſwey wadze, y wrożki ich prożne były.

O

O moy Boże! moy naymilszy Bráćie, czemuż nie ſtáiemy ſię mądrymi po ták wielu experyencyách? Czemuż nie gárdźiemy tym świátem ktory we wſzyſtkim ieſt ták słáby y niedołężny. Czemuż nie zoſtáiemy u nog tego Krolá nieśmiertelnego, ktory śmierćią ſwoią z śmierći tryumfowoał, y ktorego śmierć milſza ieſt niżeli żyćie wſzyſtkich krolow świátá tego. Szczęśliwyś ieſt moy Bráćiſzku, iż ſię temi báwiſz konſyderácyámi, ále náder ſzczęśliwſzym będźieſz, ieśli zátym przyſtąpiſz do przyzwoitego poſtánowienia, rzucáiąc iáko kádźidło ná ogień miłośći iedyney Krola wiecznośći oſtátek ſędźiwych dni twoich. Afekt ktory mam ku ukocháney duſzy twoiey, przywiodł mię ábymći to nápiſał, lubo bez żadney potrzeby. Woſtátku nayważniejſze ſzczęśćie Krolá tego zmárłego, było to, iż ſtáiąc ſię ſynem Kośćiołá S. ſtał ſię Oycem cáłey Fráncyey; á ſtáiąc ſię owieczką wielkiego Páſterzá, ſtał ſię oraz Paſterzem ták wielu narodow, y że obracáiąc ſerce ſwoie do Bogá, obroćił zátym do śiebie ſercá wſzyſtkich Kátolikow. Y toć to iedyne ſzczęśćie czyni mi nádźieię, iż litośćiwa y miłośierna opátrzność Oycá niebieskiego nieznácznie wpuśćiłá w wſpániáłe to ſerce krolewskie, w tym oſtátnim momenćie żyćia skruchę potrzebną do ſzczęśliwey śmierći. A zátym proſzę naywyżſzey dobroći, áby byłá miłośierna temu, ktory ták wielom miłośierdźie pokazał: áby odpuśćiłá temu, ktory ták wielom z nieprzyiaćioł odpuśćił, y áby przyięłá do chwały ſwoiey tę duſzę przeiednáną, ktora przyięłá do łáski ſwoiey ták wielu po ich przeiednániu. Co do mnie, przyznáię że łáski ktorychem doznał od Monárchy tego, zdáły mi ſię nieskończone, gdym ſobie uważał czymem był; kiedy w roku 1602. perſwádował mi ábym ſię zoſtał w Kroleſtwie iego. Słowá iego tákie były, iż nie tylko ubogiego Kápłáná (iákimem był) mogłyby były przytrzymáć, ále naywiękſzego Práłatá. Bog iednák ináczey ſporządźił. Iam niezmiernie poćieſzony zoſtał, widząc iż ten wſpániáły umysł krolewski, raz mi życzliwość ſwoię wyświadczywſzy, w niey ták długo nie uſtawał, iáko mię o tym upewniło tyſiąc rożnych

żnych okázyi. Y lubom od dobrotliwośći iego nic nie odebrał, krom tego żem był w łáſce u niego, iednák czuię ſię być obowiązánym nie ustáwáć w lichych modlitwách moich proſząc Bogá zá duſzę iego, y zá ſzczęśliwe powodzenie potomstwá iego. Nie łátwobym przestał piſáć o tym, ktory iest godźien wieczney pámiątki, gdyby nie to iż przynagláią ábym dał prętko ten list. Bog niech będźie twoim wſzystkim. Iestem w nim twoim nayżyczliwſzym Sługą.

*Fránćiſzek B. Genew.*

# LIST LXXVIX.

## Do iedney Páni.

### *Cieſzy ią po śmierći Małżonká iey.*

MOy Boże! Moiá Naymilſza Corko, toć to żyćie iest zdrádliwe, y poćiechy iego krotkie, w iednym ſię pokażą momenćie, á drugi ie znośi: y gdyby nie święta wieczność, do ktorey ſię wſzystkie dñi náſze zćiągáią, słuſzniebyśmy gánić mogli kondycyą náſzę ludzką. Wiedz o tym Moiá Naymilſza Siostro, iż piſzę do ćiebie maiąc ſerce pełne żalu dla stráty moiey właſney, ále ieſzcze tym bárdźiey imáginuiąc ſobie iák ćięſzki raz ſerce twoie odnieśie, gdy usłyſzy żáłoſną nowinę ták prętkiego, nieſpodźiánego, y żáłoſnego owdowienia twego. Gdyby wielkość liczby tych, ktorzy będą uczestnikámi żalu twego, mogłáć umnieyſzyć gorzkośći, tedyćby ſię iey w krotce máło co zostáło; álbowiem nikt nie znał tego wálecznego káwálerá zmárłego, ktoryby oſobliwſzym niemiał bydź przeráżony żalem, wielką zasług iego uważáiąc dźielność. Lecz Moiá Naymilſza Siostro, to wſzystko żadney ći ulgi przynieść nie może, aż naywiękſza ćięſzkość twoiá ćię ominie, podczás ktorey potrze-

potrzebá áby ćię sam Bog wspierał, y był ućieczka y podpora
twoia. Tá záś naywyższa dobroć bez watpienia Moiá Nay-
milsza Siostro nákłoni się ku tobie, y przyidźie do sercá twego
dla porátowánia go w tym utrapieniu, ieżeli się rzućisz y od-
dasz zupełnie w ręce iego oycowskie. Bogći był dał Moiá
Naymilsza Siostro Małżonká tego, on go też wźiał do śiebie;
dlatego obowiążány iest bydź ći miłośćiwym w ćięszkośćiách,
ktore od tąd ponośić będźiesz z tego rozłączenia, względem
słusznego áfektu od Bogá samego wam udźielonego w wá-
szym małżeństwie. Przyrodzenie nasze iest tákie, iż umieramy
w niespodźiána godźinę, y nigdy śmierći uyść nie możemy; dla
tego trzebá w tym ćierpliwośći, y záżyć rozumu dla pomiár-
kowánia tego złego, ktorego uyść nie możemy: potym uważáć
Bogá y wieczność iego, w ktorey wszystkie zguby násze po-
wetowáne będą, y społeczność nászá przez śmierć rozłączona,
y ziednoczona będźie. Bog y Anioł Stroż twoy niechći ráczy
dodawáć poćiechy Moiá Naymilsza Siostro; o to Máiestatu ie-
go prośić będę, y ápplikowáć wiele ofiar Mszy S, zá duszę nie-
boszczyká. Ku usłudze záś twoiey Moiá Naymilsza Siostro,
ofiáruię wszystko co iest w moiey mocy, á to szczerze, gdyż
iestem y bydź chcę bárdźiey ániżeli kiedy Moiá Naymilsza Sio-
stro twoim nayniższym y nayżyczliwszym Brátem y Sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

28. Septembris, 1613.

# LIST LXXX.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Cieszy ią po śmierći Rodźicá.*


Oiá Naymilſza Corko. Dñiá wczoráyſzego Mátká náſzá pokazáłá mi oſtátni liſt twoy y wiádomość o śmierći Rodźicá twego. Nie powatpiway ábym ſię nie miał modlić zá niego, álbowiem był to Oćiec moiey ukocháney Corki, ktora prawdźiwie ieſt mi nieskończenie miła, y ktorey ták żalow iáko y poćiech ſerce moie uczeſtnikiem ſię ſtáie. Lecz w tey okázyey (odrzućiwſzy przyrodzenie) ieſt ſię z czego weſelić, ponieważ ten bogoboyny Pan dñi ſwoie skończył w doyrzáłey ſtárośći, á co więkſza w dobrey dyſpozycyey. Záczym Moiá Naymilſza Corko, ćieſz ſię z tego, á nam też wzáiemnie odday, modląc ſię zá kochánego Brátá meg° de Toran, ktory umárł w Piomoćie, dokąd ſię był puśćił z regimentem tyſiącá ludźi: w przeſzły wtorek támże ieſt pochowány, iákom o tym dopiero odebrał wiádomość, ktoreyem oczekiwał od trzech dñi, wiedząc iáka byłá chorobá iego. Vważże Moiá Naymilſza Corko, iáko mię ten żal zránił? á obacz ieżeli nie ieſtem ieſzcze obćiążony żalem pozoſtáłey małżonki iego y mátki náſzey, do ktorych dźiś zráná iácháć muſzę, áby im iuż odiąć tę trochę nádźieiey, ktora ſię ćieſzyły po odebrániu pierwſzey nowiny o tym przypadku. Z okázyey iego po tyſiąc tyſięcy rázy ádorowáliśmy dekret Boskiey opátrznośći, y ſercá náſze oddawáliśmy w ręce Boskie, powtarzáiąc ze wſzelką ſubmiſſyą; Ták Pánie, ponieważ ſię tobie upodobáło. Iákoż też nic inſzego mowić nie mamy we wſzyſtkim co Bog czyni, tylko Amen. Ten nieborak umárł w ſam dźień przyiázdu ſwego w támte kráie, ná powietrzną gorączkę, w ſpołecznośći Kośćiołá S. opátrzony Sákrámentámi, ktore z wielkim przyiął nabożeńſtwem pod dyrekcyą Wielebnego Oycá D. Iuſtá. Ah! iák ieſt ſzczęśliwy; niepodobna iednák ábym go nie miał płákáć. Nie uwierzyſz iáko był człowiek ze wſzyſtkim, wſzyſtkim miły, y iáko w potrzebie przeſzłego roku wielce ſię wsławił w oczách ſamego Xiążęćiá, á z tym wſzyſtkim śmierć go nam zábráłá. Lecz Bog ieſt dobry y wſzyſtko czy-

czyni w dobroći swoiey. Niech mu będźie część, chwałá, y błogosławieństwo! Nieborak Káwáler tám ieszcze zostáie, ktory ná tę żáłosną śmierć pátrzył, y podobno iey uczestnikiem będźie. Niech Bog będźie błogosłáwiony w żyćiu y śmierći swoich. Amen.

*Fráńciszek Biskup Genewéński.*

# LIST LXXXI.

## Do iednego Przyiaćielá swego.

*Cieszy go po śmierći Brátá iego.*

MOy Naymilszy Bráćie. Będąc ná mieyscu tego, ktorego dobrotliwy Bog wźiął do siebie, powiedźiano mi iż ustáwicznie płączesz tego w prawdźie żáłosnego rozłączenia, czego żadnym sposobem czynić nie trzebá; gdyż ábo iego płáczesz, ábo śiebie; ieśli iego, ná coż płákáć iż Brát nász iest w niebie? kędy łzy mieysca nie máią: ieżeli śiebie, czy nie znáyduiesz się w tym zbytek własney miłośći? Mowię z tobą ták poufale, gdyż káżdy osądźi iż siebie bárdźiey kochasz niż iego szczęśćie, ktore iest nie porownáne. Czy chćiałżebyś żeby dla ćiebie nie był z tym *in quo movemur & sumus*: wszyscy ile nas iest, ktorzy przystáiemy do upodobánia y Boskiey woli iego? Lecz byway u nas, y często, á my przemieniemy płácz w wesele, przypominaiąc sobie wzáiem to ktorego Brát nász záżywa, y ktore mu nigdy odięte nie będźie. Krotko mowiąc myśl często o tym weselu, y o nim, á żyć będźiesz wesoło, iákoć tego życzę ze wszystkiego sercá mego, zálecáiąc się wespoł z nim do modlitw twoich, y upewniáiąc żem iest twoim.

*Fráńciszek Biskup Genewéński.*

# LIST LXXXII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Záchęca ią do znoſzenia ſpokoynie chorob ćieleſnych.*

NIech Bog pochwalon będźie, Moiá Naymilſza Corko, zá to wſzyſtko, o czymeś piſałá do mnie 2. Septembris. Iemu niech będźie chwałá zá łáski ktorych udźiela ták godnemu Prałatowi, ktory ie z wdźięcznośćią przyimuiac y bez żadney oppozycyey, wiele czynić będźie dla dobrá Kośćiołá Swiętego. Z rożnych ſtron powiádano mi iż tędy przeieżdzáć ma, kędy go przyimę w proſtoćie ſercá mego, według podłośći náſzey, y z ufnośćią, ktorą mi piſzeſz iż mu oświadczyć trzebá. V Dworu nie ſchodźi ná ſpráwách y zabáwie. Bogu ieſzcze niech będźie chwałá, iż z opátrznośći ſwoiey náwiedza ćię choroba, ktora ćię świętą uczyni zá pomocą łáski iego, gdyż (iáko wieſz) nie będźieſz nigdy Oblubieńicą IEZVSA uwielbionego ieżeli nią nie będźieſz w przod IEZVSA Vkrzyżowánego, y nigdy záżywać nie będźieſz łożá iego tryumfuiacey miłośći, aż wprzod doznaſz boleiącey miłośći ná łożu Krzyżá Swiętego. Tym czáſem prośić będźiemy Bogá, áby był záwſze w ćierpieniu twoią mocą y męſtwem, iáko też w poćiechách ſwoich, ſkromnośćią, łágodnośćią, y pokorą twoią. Pozdrawiam mile ſerce twoie y wſzyſtkich Sioſtr náſzych, y ieſtem cále coraz bárdźiey twoim, Moiá Naymilſza Corko.

Fránćiſzek Biſkup Genew.

w Annezyum, 14. Octobris,
Roku 1622.

List

# *LIST LXXXIII.*

## Do iedney Páni.

*Cieſzy ią po śmierći Oycá iey, przy reſponſie, ktory iey dáie ná pewne iey zálecenie.*



ZOſtawáliśmy tu ( ábo przynamniey ia ) Moiá Naymilſza Corko, między boiáźnią y nádźieią, względem okázyey, w ktorey (iákom ſię niedawno dowiedźiał) ſam żal przy tobie ſię zoſtał. Y prawdźiwie rzec mogę, iż uważánie ćięſzkośći twoiey, było mi nayprętſza ápprehenſyą zá pierwſzym upewnieniem o tym nieſzczęśćiu, o ktorymći oznáymiano, przez wieśći niepewne ktore tu do nas dochodźiły. Lecz Moiá Naymilſza Corko, trebá przećię uſpokoić ſerce twoie; á żeby żal twoy był słuſzny, trzebá go rozumem pomiárkowáć. Wiedźiećeśmy mieli o tym, iż nie wiemy o godźinie, w ktorą podobny iáki przypadek ſię tráfi przez śmierć inſzych, ábo inſzym przez náſzę. Ieżeliśmy o tym nie myślili, przyznáć mamy błąd náſz y zań żáłowáć, álbowiem imię ktore nośimy ludźi śmiertelnych, czyni iż nie ieſteśmy w tym wymowionymi. Nie fráſuymy ſię moiá Corko, wkrotce wſzyſcy ſię ziednoczemy. Bez przeſtanku idźiemy y zbliżamy do kráiu, w ktorym ſą zmárli náśi, kędy zá dwá ábo trzy momenty ſtániemy: myślmy tylko ábyśmy dobrze chodźili y náśládowáli dobrá tego, ktoreśmy w nich uználi. Błogosłáwiony niech będźie Bog zá łáskę, ktorą uczynił temu, ktorego odległość nam ieſt ćięſzka, iż mu dał czás y ſpoſobność do dobrego przygotowánia, do ſzczęśliwie odpráwienia tey drogi. Położ proſzę Moiá Naymilſza Corko ſerce twoie u nog Krzyżá Chryſtuſowego, przyimiy śmierć y życie tych wſzyſtkich ktorych kochaſz, dla miłośći tego, ktory przyiął śmierć y dał ży-

życie ſwoie dla ćiebie. Nic mi przeſzkodźić nie mogło ábym ći nie dał ukontentowánia, ktorego po mnie wyćiągaſz, chybá powinność moiá w służbie Páńskiey y Kośćiołá Swiętego, ktorá że ſię nie ſprzećiwiłá prágnieniu twemu, bárdzom z tego był poćieſzony, żemći mogł w tey okázyey usłużyć, iáko ſobie życzę, y we wſzelkich inſzych według możnośći moiey. Lecz w rozdawániu plebániy trzymam ſię mocno pewnego zwyczáiu, od ktorego ſię oddalić żadną miárą nie mogę. Ieżeli nie przełamywáiąc go będę mogł doſyć uczynić żądániu twemu, będźie to z ukontentowániem moim, choćiaż nie w tey okázyey; ieżeli ten posłániec nie ſtráći ſercá y poſtępowáć będźie w náukách y cnoćie (iáko rozumiem iż iuż dobrze záczał) nie zeydźie mu ná inſzych okázyách w ktorych mu ſię przyda zálecenie twoie. Woſtátku upewniáć ćię nie będę o wierney usłudze moiey w tey okázyey, gdyż ći cále raz ná záwſze oddána byłá, o czym proſzę nie powątpiwáć: nie mniey y o ſtárániu, ktore będę miał w rátowániu ofiárámi SS. duſzy tego zacnego Káwálerá, ktorego zasługi chcę ná záwſze wielce ſobie poważáć z tym wſzyſtkim co naykocháńſzego zoſtáwił tu ná źiemi. Bog niech będźie w pośrzod ſercá twego Moiá Naymilſza Sioſtro, Corko moiá, á ia ieſtem ze wſzyſtkiego mego twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Brátem y Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXXIV.

## Do iednego Przyiaćielá ſwego.

*Záchęca go, áby z miłośćią zoſtawał w ſwym powołániu.*

Moy-


Oy Naymilszy Bráćie. Wybacz mi proszę, żem ták nie rychło odpisał ná naypierwszy list, ktorys do mnie pisał: nie ták sobie ná drugi raz postąpię, ieżeli będę miał tę poćiechę odbieráć ich więcey od ćiebie: ále tákem był zabáwny przy wyieżdżie moim, żem naymniey czásu nie miał do oddániáć tey powinnośći. Do tego obiecowałem sobie po áfekćie twoim, iż ná dobre tłumáczyć sobie będźiesz odwłokę moię. Nie ustáię záwsze tegoć powtarzáć że powinieneś służyć Bogu tám kędy zostáiesz. *Et facere quod facis.* Nie żebym chćiał bronić,ábyś nie miał przymnażáć pobożnych zabaw twoich, y oczyszczáć ustáwicznie sercá twego, ále *Fac quod facis, & melius quàm facis*: álbowiem wiem dobrze iż Bog rozkázuie w osobie Abráámá wszystkim wiernym swoim: *Ambula coram me, & esto perfectus*: y że *Beati, qui ambulant in viis Domini*; y że Oycowie naśi *Euntes ibant & in corde suo ascensionem disponebant, ut irent de virtute in virtutem.* Bądźże tedy mężnego sercá do uprawiánia tey winnice, używáiąc máłey pracy twoiey dla duchownego dobrá dusz, *Quas servavit sibi Dominus, ne flecterent genua ante Bahal. In medio populi polluta labia sacerdotis.* Nie dźiwuy się ieżeli się ieszcze nie pokázuią owoce. *Quia si patienter opus Domini feceris, labor tuus non erit inanis in Domino.* Ah! Bog nas karmi słodkim mlekiem wielu poćiech, áby podroszy stáráliśmy się dopomagáć do wystáwienia murow Ierozolimskich, ábo dźwigáiąc kámienie, ábo nosząc wapno, ábo oćiesywáiąc kámienie. Wierz mi, trzymay się tego, czyń wiernie z prostotą y szczerośćią cokolwiek morálnie czynić możesz, á obaczysz, iż *si credideris, videbis gloriam DEI.* A ieżeli dobrze czynić chcesz, miey sobie zá pokusę to wszystko co ćię pobudzáć będźie ábyś mieysce odmienił; álbowiem poki duch twoy kędy indźiey się zápátrowáć będźie, nie tám kędy zostáiesz, nigdy się ápplikowáć nie będźie do czynienia pożytku tám gdźie iesteś. Alec to wszystko niech będźie

rze-

rzeczono w poufałośći, ktorą mi dáieſz w liśćie twoim, y wſzczerey przyiáźni, ktorą mąm z tobą, *In viſceribus ejus, cujus viſcera pro amore noſtro tranſfixa ſunt.* Proſzę go, áby ugruntował w tobie żárliwość honoru ſwego, y ieſtem cáłym ſercem twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Brátem y Sługą.

w Sálezyum, 25. Septembris, Roku 1607.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*



KSIĘ-

# KSIĘGA SZOSTA

## Zámykáiąca w ſobie wiele punktow znácznych, względem uſtáwy Zakonnic Náwiedzenia. P. MARYEY, y inne przeſtrogi dla oſob zakonnych, y tych ktorzy prágną wſtąpić do Zakonu.

## *LIST I.*

### Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

*Ná pewne kondycye, o ktorych oná wiedźiáłá, że mu były podáne względem iego podwyżſzenia.*

MOiá Mátko. Ieſtem teraz tu w tym klaſztorze u kraty, gdźie muśiałem przyiść dla nápiſania tych czterech ábo piąći liſtow, ktoreć poſyłam. Przynależy tedy ábym oznáymił, że nie rozumiem, áby ſię z tey tám ſtrony, o ktorey wieſz, co ſtáć miáło, ieżeli Bog tego przez wyráźną wolą ſwoię nie ſpráwi. Bo

Bo naprzod, iákom ná poczatku Iegomośći X. Kárdynáłowi powiedźiał, ieżeli Oblubienicę moię porzucę, to chybá dla tego, ábym iuż inſzey nie miał. Idę powoli, lubo z wielką praca, powinność urzędu mego ná ſobie noſząc, ná ktorymem ſię iuż ſtárzał: á z nowemi cożbym poczał? Sámá tylko chwałá Boza y rozkazánie Oycá S. mogłáby mię z tey drogi zprowádźić. 2. Brát moy Biskupem zoſtał: to mię nie zbogáći; ále mi prawdá ulgę czyni, y nieiáką nádźieię, uwolnienia ſię od tákiego ludźi naćisku. Co u mnie więkſzey ieſt wagi, ániżeli Kápeluſz Kárdynálski. 3. Ale Synowcow ſwoich w uboſtwie zoſtáwiſz? Moiá Mátko, ia uważam że oni nie ſą teraz ták ubogiemi, iáko byli, kiedy ſię urodźili: álbowiem porodźili ſię nágiemi, á przytym dwá ábo trzy tyſiace tálárow, á náwet y cztery, nie wiem iákoby mię do podźwignienia ich pośiłkowáły, bez umnieyſzenia reputácyey tey prelátury, ná ktorey ták wiele potrzebá iáłmużn, pobożnych rátunkow, y inſzych słuſznych y należytych koſztow łożyć. Czwarta. Xiążę Iegomość kazał mię przeſtrzedz, że koniecznie chce ábym z Nayiáśnieyſzym Kárdynałem Synem iego iáchał do Rzymu: iákożby to rzecz byłá dla usługi Kośćiołá mego wygodna, ábym ſię tey podiał drogi? lubo moiá Mátko przyznáć ſię muſzę, że tá drogá ieſt przećiw moiey skłonnośći, gdyż wolę zoſtawáć w domu, ániżeli báwić ſię drogą: tym bárdźiey iż tá drogá prowádźi do Dworu, á ia kocham proſtotę. Ale coż z tym czynić, ponieważ potrzebá ábym to uczynił? uczynię ochotnym ſercem, á tym czáſem zamysły tego wielkiego Práłatá, będą miáły czás do rozproſzenia ſię. W oſtátku, ia tám ná nic nie pozwolę, poki nie będę cále upewniony że Bog tego chce. Nie mowmyſz więcey o tym, chybá z iákiey okázyey. Zátym ieſtem moiá Mátko ná wieki nieporownánie, iáko ſamá wieſz dobrze, twoim uniżonym Sługą

14. Májá, R. P. 1620. *Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

Liſt

# LIST II.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*

MOiá Naymilſza Mátko. Ponieważ Wielebny Oćiec y ty ſamá zá rzecz słuſzna poczytaſz, áby tá ſummá o ktorey námieniaſz dána byłá, wielce to chwalę; ile że ſię to zgadza z łágodnośćią, ktorey Zbáwićiel dźiatek ſwoich náucza. Zyczyłbym iednak áby y tá kochána Corká też náukę z ſwoiey ſtrony przywodźiłá do ſkutku, y mam nádźieię że to ſwego czáſu uczyni. O! iáko pokoy ieſt świątobliwym towárem, ktory godny ieſt áby był drogo kupiony! nie rozumiem áby Pleban od S. Páwłá miał wam iáka przykrość czynić; ponieważ niemáſz Zakonu ktoryby w więkſzym poważeniu miał Plebanow, iáko wáſz, y ktoryby bárdźiey ſię zgadzał z ſtanem duchownych świeckich. Zá rzecz słuſzna rozumiem, áby Przełożona, kiedy ſię iey będźie podobáło, mogłá urzędy kláſztorne odbieráć, ponieważ ich poſtánowienie oney ſámey przynależy. Cieſzę ſię y z tego, że kochaćie chrame, gárbáte, ślepe ná iedno oko, á náwet y ná obie, byle były práwego umysłu: álbowiem one nie poniecháią być pięknemi y doskonáłemi w niebie: y kiedy nie przeſtániećie tákie ná ćiele niedoskonáłośći máiacym, tey wyświadczáć miłośći, ſpráwi Bog, że nád mniemánie ludzkie zgromádźi ſię do was mnoſtwo pięknych y przyiemnych oſob, oczom náwet świátowym. Zátym Moiá Naymilſza Mátko ieſtem doskonále twoim uprzeymie życzliwym sługa.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# *LIST III.*

## Do teyże.

### *Náucza, kiedy y iákie oſoby mogą w chodźić do ich klaſztorow.*



Oiá Naymilſza Mátko. Zadney ia nie czynię trudnośći, áby Biskupi, y pod czás ich niebytnośći Oycowie Duchowni klaſztorow Náwiedzenia, nie mogli, á náwet y nie powinni z bliźniego miłośći pozwaláć Pániom w chodźić do klaſztorow, w okázyách, w ktorych ſię iáka tego potrzebá pokaże; poniewaž to ieſt obiáśniono w konſtytucyách, przez łáskáwe y ſłuſzne ártykułu Concylium Trydentskiego tłumáczenie, w konſtytucyey o klauzurze: álbowiem ták ſię záchowuie w Włoskiey źiemi, y po wszyſtkim świećie, á to ieſzcze w mnieyſzych okáżyách. Bo dáiac do uwagi, ieżeli pozwala ſię wchodźić ogrodnikom do ogrodow, nie tylko dla potrzebnego ich zporządzenia, ále też dla mniey potrzebnieyſzych ozdob, do ſámey tylko ućiechy służacych, weśćie tákowych ludźi zá potrzebne poczytáia, nie dlatego, żeby to co tám robia potrzebnego było, ále że ći ludźie ſą potrzebni do zrobienia tákowych rzeczy: iżali nie słuſznieyſzym ſpoſobem weśćie Pań, iákim nieſpodźiánym przypadkiem utrapionych, oſadźiemy zá potrzebne? kiedy te, okrom klaſztoru nie mogłyby gdźie indźiey należytego ſobie ulżenia y poćiechy ták ſnádno znaydowáć. We Włoſzech pospolićie do klaſztorá wchodźić pozwaláia Pánnom, ktore być widzą w iákim páńienſtwá ſwego niebeſpieczeńſtwie; mężátkom, ktoreby ſię zbytnie obawiáły złego tráktowánia od małżonkow ſwoich; Pánienkom młodym, nie tylko dla ćwiczenia w nabożeńſtwie, ále też dla czytania, piſania y śpiewánia: á zátym

tym moim zdániem, ſnádno Iegomość X. Biskup może ſię re-
żolwowáć przynamniey przy okázyách znáczney pobożnośći,
ktora między potrzebámi do obyczáiow należącemi mieyſce
mieć powinná: czego iednák rozumiem wyrażáć nie potrzebá,
áby ſię uchronić mogło, ták wielu ludźi cenzurowánia, w gá-
nieniu podobnych rzeczy upodobánie máiących, według ſu-
rowey ich żárliwośći. Iużem piſał ábyś nie litowáłá pracy do
przeyrzenia, ieżeli ſię czego w uſtáwách reguły wáſzey nie opu-
śćiło, ábyś to przydáć kazáłá: álbowiem ia nigdy nie mogę
mieć ták wiele czáſu, áby to co czynię, ábo piſzę, zátrudnie-
nia mego nie pokázowáło: y zda mi ſię że tego u mnie co dźień
więcey przybywá. Możeſz też Moiá Naymilſza Mátko doſyć
vczynić woli tey pobożney Xiężny, co ſię tycże odpráwowánia
Kommemorácyey przypadáiących Swiętych, y z Páryżá wnieść
ten zwyczay do inſzych kláſztorow, przez ktore przeieżdżáć
będźieſz, iádąc do Dywoinu y z Dywionu tu w náſze kráie: bo mo-
im zdániem wielka pobożność y cnotá tey wielkiey Xiężny zá-
ſługuie ſobie, áby zdánia icy zá iedne nátchnienia przyimo-
wáne były.

# LIST IV.

## Do iednego Zakonniká.

### W teyże Máteryey.



Ielebny Oycże, Co ſię tycże pytánia tego pobo-
żnego Páná, o ktorym mi piſzeſz względem zá-
baw Sioſtr Náwiedzenia; gdy wielkich godźin nie-
będą odpráwowáć; dwie ſą tego przyczyny. Pier-
wſza, że Sioſtry te odprawuiąc godźiny máłe, po-
ważniey, y z pauzami, ták wiele ná nim trawią czáſu, iáko y in-
ſze Zakonnice ná odpráwowániu godźin wielkich: bez inney

rożnośći, tylko że iedne odpráwuią ie z więkſzym zbudowániem, y lepſzą wymową, ániżeli drugie. Przed tygodniem tráfiło mi ſię być w iednym klaſztorze miáſtá tego bliskim, y widźiałem rzeczy, ktore Heretykow do śmiechu przywodźić mogły, y ſáme náwet Zakonnice powiádáły mi, że żadnych modlitw nie odpráwowáły z mnieyſzym nabożeńſtwē, iáko godźiny wielkie, w ktorych záwſze wiele błędow popełniáć muśiáły, ták w ákcentách, iáko y wskracániu, ábo przedłużeniu ſyllab; á to dla tego, że nie rozumieią y nie znáią ſię ná rubrykách, y dla skwápliwośći z ktorą godźiny muſzą odmawiáć; álbowiem nie wiedząc y nie rozumieiąc tego co mowią, niepodobna im przy ták wielu przeſzkodách w należytey áttencyey zoſtawáć. Niechcę ia iednák tego mowić, áby ie z tego ćiężaru uwolnić, chybá żeby Stolicá Apoſtolska z politowánia nád niemi to poſtánowiłá: ále śmiem beſpiecznie rzec, że żadney nie máſz niesłuſzności, y owſzem wielki znayduie ſię pożytek, áby godźiny máłe w życiu pobożnym Zakonowi Náwiedzenia zoſtáwione były. Druga odpowiedź, że w Zakonie Náwiedzenia iednego nie máſz momentu, ktoryby nie miał być náder potrzebnie obrácány ná modlitwy, ráchunki ſumnienia, czytánia Kśiąg duchownych, y inſze pobożne ćwiczenia. Ieſtem pewien że Stolicá Apoſtolska wyświadczy łaskę tey uſtáwie, ktora nie ieſt przećiwko práwu, áni przećiwko zakonnemu ſtanowi, ále y owſzem tym ſpoſobem wiele Klaſztorow przyſpoſobi pod ſwoie posłuſzeńſtwo, pod ten czás, y w Kroleſtwie, w ktorym ták wielka liczbá inſzych poginęło. A nád to że nie przynależy ták wiele záżywáć uważánia, przy zákłádániu klaſztorow Pánieńskich, bo te przykłádu ná inſze zakony záćiągáć nie mogą, áni dáć okázyey uskarżánia ſię drugim, pod inſzą regułą záłożonym. Sámá uwagá więkſzey chwały Boskiey do tego mi powodem ieſt, y pożytek wielu duſz, ktore przy ſamym máłych godźin powinnośći odpráwowániu, mogą w tym zgromádzeniu zgodnie służyć Boskiemu Máieſtatowi, iáko nie máiące ſpoſobnośći do wielkich godźin. Czy nie ieſtże to

rzecz godna Chrześćiáńſtwu, áby ſię w nim znaydowáły mieyſcá, do ktorychby ſię Pánny zebrániáły máiace ſerce mocne, á przytym będac oczu y komplexycy słábey? w oſtátku Wielebny Oycze ſtáray ſię pilnie, áby zamysły Seminároyum wáſzego dobrze skończone były; bo rozumiem iż wielce będźie pożyteczne. Twoy Brát y Sługá.

*Francißek Biſkup Genew.*

26. Kwietniá, R. P. 1618.

# *L I S T V.*

## Do iednego Zakonniká.

## *Dla czego Zakonnice Náwiedzenia N. P. nie odpráwuią godźin wielkich, ále tylko máłe godźiny Nayświętßey Pánny.*



Wielebny Oycze. Spráwá Zakonnic Náwiedzenia ná tym punkćie w Rzymie záwisłá, áby Oćiec S. pozwolić im raczył, żeby do odpráwowánia godźin wielkich nie były obowiązáne z przyczyn niżey położonych. Pierwſza, iż nie máſz národu w cáłym świećie, w ktorymby białegłowy ięzyk łáćinski gorzey wymawiáły, iáko Národ Fráncuski, á miánowićie tu u nas: á zá tym rzecz byłáby niepodobna przyzwyczáić Pánny do dobrego słow wielkich godźin wymawiánia: co w máłych P. Máryey godźinách łátwiey dokazáć będą mogły, iáko to iuż w ſamym skutku teraz czynią. Druga, że w tym Zgromádzeniu máią wolą przyimowáć Pánny słábey kompleksycy, ktore śił ćielesnych nie máiąc, nie mogą być w oſtrzeyſzych zakonách przyimowáne. A záś te ktore ſą obowiązáne do wielkich godźin, gdy ie rozdźielnie y z pauzą odpráwowáć chcą, muſzą wielkiego przy-

przykłádáć uśiłowánia; odmawiáiac ie też krotko y skwápliwie, ſtáia ſię śmiechu godnemi y nie nabożnemi. A zátym przynależytſza ieſt, ázeby te ktore dla słábośći śił ćielesnych nie mogą wielkich godźin rozdźielnie odpráwowáć, zostáwáły przy máłych. Trzećia, ſą przykłády w Páryżu, gdźie Zakonnice S. Vrſzuli, ktore czynią trzy śluby ſolenne, máłe tylko godźiny odmawiáią. Czwarta, Zakonnice Náwiedzenia wiele duchownych ćwiczenia odpráwuią, ktorymby dosyć uczynić nie mogły, przy odpráwowániu godźin wielkich. Rozumiałem że inſze punktá iużem był przedtym wypiſał, ále przypominam ſobie, że ie Oćiec Prokurátor generálny ma dostátecznie przy ſobie opiſane. Záczym to tylko przydáć potrzebá: ustáwy o ktorych potwierdzenie teraz ſię ſtáramy, ſą cále zgodne z Regułą S. Auguſtyná, wyiąwſzy śćisłość klauzury; ktorey lubo S. Auguſtyn nie poſtánowił, Zakonnice iednák chcą ią przyiąć y nią ſię obowiązáć, według S. Koncylium Trydentskiego. Podobno Stolicá Apoſtolska zleći tu ktoremu z Zakonnych Práłatow, abo inſzych Teologow tych reguł przeyrzenie, popráwienie y potwierdzenie. W inſzych rzeczách y máteryách tey ſpráwy, nie widzę potrzeby, ábym miał co obſzernie do przeſtrogi podawáć; chybá to, że co ſię tycze klaſztoru w tym mieśćie, ponieważ Kośćioł iego ieſt poświęcony pod tytułem Náwiedzenia P. M. y S. Iozefa, byłáby rzecz wielce pożądána, áby tám ná te świętá Odpuſt zupełny otrzymano, y ná inſze dńi tytułow drugich Klaſztorow y Kośćiołow tego Zgromádzenia, okrom odpuſtu w dźień ſamego Náwiedzenia P. M. ktory ieſt cáłey kongregácyey ſpolny y powſzechny. Arcybiskup Lugduński ieſt tám, ktory ieżeli zechce w podźwignieniu tey tám ſpráwy łáskę ſwą wyświadczyć, wiele w tym będźie mogł dopomoc. Iákoż ia pewien ieſtem, że dopomoże, máiąc iuż w Metropolitáńskim mieśćie ſwoim ieden klaſztor Náwiedzenia, kędy Bog wielką cześć y chwałę odnośi. Ale Moy Wielebny Oycze potrzebá wſzyſtkie te rzeczy ſpráwowáć z wolná y z wielką oſtrożnośćią. A piſzę to dla tego, że niektorzy ducho-

chowni surowsze życie prowádząc, oświadczyli iż się im to nie podoba, że w tym Zgromádzeniu ták máło znáyduie się ostrośći y surowośći żyćia: álec záwsze ná koniec sprawy káżdey pátrząć y oglądáć się trzebá, ktory tákowy iest, áby Pánny y białegłowy słábe, lubo w látách lubo w komplexyey, mogły być przyimowáne. Zyczę ieszcze áby otrzymáć list od Kongregácyey Biskupow do mnie y do Duchowieństwá tey dyecezyey, ktorymby zlecono wystáwienie seminárium, ná ludźi biorących się do stanu duchownego, gdźieby się wpráwowáć mogli w ceremonie, w kátechizmy, w exorty, w śpiewánia, y inszych uczyć cnot y powinności kośćielnych: bo co się tycze máłych dźieći, iuż mamy tákich ktorzy chcą być duchownymi, y przeto się ná náuki událi. Dla tego zás prágnę áby y Duchowieństwo do tegoż listu należáło, ażeby się iáki máleńki podatek ná beneficia gwoli temu włożyć mogł. Dosyćby było w tey mierze ná Koncylium Trydentskim; ále żeby to ważnieysze było, pomieniony list będźie bárdzo potrzebny. Iestem zátym twoim Brátem y Sługą.

*Franćiszek Biskup Genew.*

# LIST VI.

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią, áby przestawáłá ná woli Bożey względem śmierći Oycá swego.*



SErce moie názbyt twoie kocha, Moiá Naymilsza Siostro y Corko moiá, á nie miáłoby czuc y ubolewáć ná ták wielką strátę, ktorąśmy wszyscy podięli? Aleć chćieć śćiągnąć rękę do sercá twego y uleczyć ie, nie przynależy mnie, ktorego serce w naywiększym ze wszystkich krewnych nászych zostáie utrapieniu,

niu, iáko nie wypowiedźiánie tego naymilſzego Wuiá kocháiące, ktory mię wzáiemnie z áfektu ſwego y miłośći wielce poważał. Proſzę tedy pokornie Bogá Moiá Naymilſza Siostro, ábyć ſamże ſwoiey S. dodawał poćiechy, y w tey okázyey przywodźiłći ná pámięć wſzyſtkie odwagi, ktorych kiedykolwiek udźielił, żeś miáłá we wſzelákich przypadkách ná iego nayświętſzey woli przeſtawáć; y powagi ktorąć dawał Boski máieſtat o wieczney ſzczęśliwośći: ktorey że tá duſzá rozdźielona z námi, iuż doſtąpiłá, nádźieiá w Bogu. Albowiem Moiá Naymilſza Siostro nie mamy ná tym świećie żywotá tylko dla tego, ábyśmy przez ten do niebieskiego przychodźili; gdźie co dźień bárdźiey zbliżáiąc ſię, niewiemy kiedy dźień náſzego tám przybyćia przyidźie. Ták tedy Oćiec twoy iuż z tego pielgrzymowánia uſtąpił, ták wielą prac y trudnośći nápełnionego; iuż przybył do beſpiecznego mieyſcá; y ieżeliby ieſzcze żywotá wiecznego nie miał, ma iuż pewność iego. A my też z náſzey ſtrony ná otrzymánie iemu wiecznie trwáłego ſzczęśćia, náſze modlitwy ofiárowáć będźiemy. Moiá Naymilſza Siostro, piſzę do ćiebie bez wſzelákich komplementow, iedynie życząc ſobie ábym záwſze w twoiey zoſtawał przyiáźni; y ábyś tego o mnie byłá rozumienia, że po wſzyſtko żyćie moie będę twoim unizonym Brátem y Sługą.

*Fráńćißek Biſkup Genew.*

2. Lipcá, R. P. 1621.

# L I S T VII.

## Do iedney Páni zacney.

*Prośi ią, áby Zakonnice Náwiedzenia w opiekę ſwoię wźiąć raczyłá.*

Ponie-

POniewaž nie tylko iedná, ále też wiele słusznych y gwałtownych przyczyn Mátkę Przełożona Náwiedzenia P. M. z Páryżá do Dywionu wyćiagáia, słuszna abym ći dźiękował zá wszelákie łáski y pomocy, ktore tám z ustáwiczney dobroczynnośći twoiey odbierałá; y oraz uśilnie proszę, ábyś w tymże áfekćie swoim ustawáć niechćiáłá przećiwko temu Zgromádzeniu, ktore tám zostáwuie ná służbę y chwałę Bogu, ktory iest twoia iedyna miłośćia, y ktorego opátrzność serce twoie ná to przygotowáłá, áby było ućieczka y obrona málenkim Syná iego służebnicom; tym bárdźiey tego oboygá potrzebuiacym, im większa słábość, á mnieyszy wiek ich fundowánia, sa wszelákim przećiwnośćiom podległe. Vfam że pokorá y podłośći ich uważánie, záchowánie nie tylko w łásce Bożey, ále też w uprzeymey twoiey chęći, y między ták wiela inszych wyższych y iákoby faworu twoiey godnieyszych dusz, ktore twoiá pobożność wspiera; y te choć niższego stopniá, żyć będa bespiecznie, w twoiey obronie, to sobie ná pámięć przywodzacey, że naywyższe zwierćiádło, exemplarz y Pátron, pieszczenie podłych ludźi, poniżonych y kálekow kocha: á náwet málinkie dźiatki, byle tylko podawáły się władzy iey, y bráć się ná ręce pozwaláły. Zátym pokornie proszę ábyś mię záwsze poczytáłá zá swego, ták iáko iestem z zupełnego sercá y áfektu twoim uniżonym y powolnym Sługa.

*Fráncißek Biskup Genewenski.*

w Annezyum 23. Styczniá, Roku 1622.

# LIST VIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

## Przestrzega ią w niektorych punktách względem ich ustáwy.



Adney ia nie znáyduię trudnośći, áby Páni N. y tey podobna druga Dobrodźieyká nie miáły być przyięte, zwłaszczá gdy więcey z klasztoru iuż wychodźić nie chcą, ábo bárdzo rzadko kiedy, álbowiem żadney w tym nie mász nieprzystoynośći. Nie rozumiem áby klasztory Náwiedzenia miáły odmawiáć wszystkim náwracáiącym się. Potrzebá łágodność rostropnośćią y rostropność łágodnośćią miárkowáć; bywáią czásy tákie w ktore nie trzebá żadney rzeczy odmawiáć duszom náwracáiącym się dla pozyskánia ich. Zda mi się że báláśy miáłyby być w kraćie chorowey, iáko ná mieyscu do rozmowy; widźi mi się Moiá Naymilsza Mátko, żeby ták dobrze było, y potrzebá roskazáć áby przysposobiono ich powoli w Mársyliey. Nász Siostry mniemam że pisáły, iáko iuż posłano Zakonnice ich do Bele; á ia przydawam iż w krotkim czáśie drugich potrzebá będźie do Siámbery. Xięžná Mántuáńska, wielce prágnie Zakonu nászego rozszerzenia: iest to wielce pobożna Páni, tákże y siostry iey. Siostrá nászá N. pisáłá do mnie, że niektore Zakonnice pobożne sługi Boskie oczywiśćie ią prześláduią; nápisałem do niey cedułkę, áby się tym nie turbowáłá y zostawáłá w pokoiu. Nigdy zá pomocą Bożą nie zápomnię tey náuki, iż żadną miárą nie potrzebá żyć według rostropnośći ludzkiey, ále według wiáry y Ewánieliey. Nie brońćie się moi mamilśi, mowi Páweł S. potrzebá zwyćiężáć złe dobrym, ostrość łágodnośćią, y ták zostawáć w pokoiu, á strzeżćie się tego występku, pogardzáć świątobliwośći zakonu iákiego, ábo osoby iemu należącey dla iákiego w nim popełnionego występku, ktory z niepomiárkowáney pochodźi żárliwośći. Moiá Naymilsza Mátko niechay Bog ná wieki będźie nászą iedyną miłośćią.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# L I S T IX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *W teyże máteryey.*



Oiá Naymilſza Mátko. Widzę wiele godnych ludźi, ktorzy zá słuſzna rzecz być rozumieia, áby klaſztory zoſtawáły pod władza Biskupow, według ſtárodawnego, y po wſzyſtkiey práwie Włoskiey ziemi ugruntowánego zwyczáiu; ábo pod władza Zakonnikow, według zwyczáiu od czterech ábo piaćiuſet lat w prowádzonego, y po wſzyſtkiey Fráncyey záchowuiacego ſię. Przyznamći ſię Moiá Naymilſza Mátko ſzczerze, że w tey okázycy niechcę trzymáć z temi, ktorzy klaſztory Pánieńskie władzy Zakonnikow, á ieſzcze teyże reguły poddáią, idac w tey mierze zá zdániem S. Stolice Apoſtolskiey, ktora gdźie tylko może bez iákiey trudnośći, tey Zakonnikom władzy zábránia. Nie żeby to nie bywáło przedtym, á ieſzcze y teraz chwalebnie ná wielu mieyſcách nie było: ále że ieſzcze ieſt chwálebnieyſza, áby to ináczey było: ná co mogłobyſię wiele powiedźieć. Do tego niemáſz w tym żadney nagány áby Papież Zakonnice iákie uwolnił od władzy Zakonnikow tegoż zakonu, w ktorych ták wſpániáły znaydował ſię poczatek y ták długie klaſztorow w mocy ſwoiey trzymánie: á w oſtátku zda mi ſię że prawdźiwie ſam Oćiec S. te pobożne Zakonnice we Fráncyey poddał władzy támecznych Biskupow: y rozumiem że te świątobliwe Pánny nie wiedza ſame czego chca, ieżeli Zakonnikow ſwoich nád ſoba prágna przełożeńſtwá; ktorzy lubo ſa prawdźiwie wielkiemi sługámi Bożemi, iednák to rzecz ná Pánny bárdzo ćięſzka być rzadzonemi przez Zakonnikow, święta im umysłu wolność, poſpolićie odbieráiacych. O! Moiá Naymilſzá Mátko,

ko, pozdrawiam ſerce twoie, ktore mi ieſt ták miłe, iáko moie właſne. Niech żyie IEZVS.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST X.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*

MOiá Naymilſza Mátko. Ták tedy Bog chćiał áby Sioſtrá náſzá N. przez większą część głoſow zoſtáłá Aſſyſtentka, y onże czyni záwſze co ieſt lepſzego: álbowiem ieſt to dobra białagłowá, mądra, ſtáteczna, y prawdźiwa ſługá Boska; nieco przyoſtrzeyſza y przyſurowſza ná weyrzeniu, ále pełna roſtropnośći; oboie nie wiele przemowy czyniemy. A do tegᵒ należy ábymći powiedźiał z tey okázyey, że tá Sioſtrá náſzá N. ieſt w słowách podźiwienia godna, iáko też w poſtáwie y w uczynkách, álbowiem wſzyſtko to cnotę y pobożność iey pokázuie. Względem záś Sioſtry náſzey N. ieſtem iednegoż z tobą y pobożnym Oycem N. rozumienia, iż choćby Pánná by naygorſzą náturę miáłá, kiedy iednák w nayprzednieyſzych ſpráwách ſwoich przez łáskę á nie przez náturę poſtępuie, y kiedy według łáski á nie nátury żyie, godna ieſt áby przyięta byłá z miłośćią y uczćiwośćią, iák przybytek Duchá S., zá wilká przez przyrodzenie, á przez łáskę zá owieczkę. O moiá Mátko! wielce ſię obawiam przyrodzoney roſtropnośći w rozeznawániu rzeczy do łáski należących, bo roſtropność wężowa ieżeli nie ieſt proſtotą gołębice Duchá S. skropiona, ieſt cále iádowita. Dźiwuię ſię tym dobrym Oycom, ktorzy rozumieią, áby potrzebá było przydáć oſobny ślub posłuſzeńſtwá Przełożonym. Gdyby

chćie-

chćieli przeyrzeć professya Benedyktyńska, ktora iest z naydawnieyszych y z nayludnieyszych klasztorow, mieliby tám do piero o czym mowić: álbowiem tám żadney nie mász wzmianki áni o Przełożonych áni o ślubách czystośći, ubostwá y posłuszeństwá; tylko o trwáłośći w klasztorze y odmiánie obyczáiow, według reguły S. Benedyktá; kto poprzysięga posłuszeństwo według ustaw Náwiedzenia P. M. poprzysięga posłuszeństwo záchowánia ślubow Kośćiołowi y Przełożonym Zgromádzenia ábo klasztoru. W ostátku potrzebá z tey miáry zostáwáć w pokoiu, álbowiem ktoby chćiał teraz słucháć coby się o tym mowić mogło, miałby z tym dosyć do czynienia.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Náucza ią, co się może mowić do Pánien w dźień ich przyimowánia.*



Dopomogęć iák nayłágodniey, ile mi można będźie Moiá Naymilsza Corko, w twoim słusznym zamyśle; lubo między námi, áni pierwszego, áni wtorego mieyscá nie mász, tylko iedná prosta iedność. Rozumiem zá rzecz słuszna, ábyś dńiá iutrzeyszego przede Msza S. zwołáłá wszystkie násze Corki do siebie, kazáłá też záwołáć y te dwie, ktore máia być przyięte; á w przytomnośći wszystkich kilká słow w ten sens do nich rzekłá: Prośiliśćie nas, ábyśmy was między się przyięły, dla służenia Bogu, w spolney tegoż umysłu y teyże woli iednośći; y máiac w dobroći Bożey nádźieię, że do tego zamysłu áfekt swoy skutecznie skłonićie, zeszłyśmy się dla przyięćia was w liczbę Siostr nászych Nowicyuszek, á potym zá uczynionym od was

w cno-

w cnotách postępkiem, y do Professyey, w czáśie ktory uznamy być ná to przyzwoity. Ale nim się dáley postąpi, pomyślćie powtornie o wielkiey tey spráwy wspániáłośći, ktorą zaczynaćie: bo lepszaby rzecz byłá nie wstępowáć do nas, ániżeli po wejśćiu dáć okázyą do nie przyięćia professyey. Ieżeli tedy dobrą do tego y ochotną maćie wolą, mieyćie nádźieię w Bogu, że wam łáską swą dopomoże. A wchodząc do nas, wiedźćie że was nie dla czego inszego przyimuiemy, tylko żebyśmy was, ile możność nászá znieśie, przykładami y nápominániem nászym uczyli, ćiáło swoie krzyżowáć, zmysłow, ápetytow, żądzy, námiętnośći, skłonnośći y włásney woli umartwieniem; ták áby to wszystko ná potym poddáne było práwu Bożemu y ustáwom tego Zgromádzenia: dla tegoż tę pracą y osobliwsze o was stáránie zlećiliśmy nászey Siostrze N. tu przytomney, áby was we wszystkim ćwiczyłá y náuczáłá, ktorey posłusznemi będźiećie y słucháć iey ze wszelákim respektem y tákim poważeniem, áby káždy uznawał iż się stworzeniu, nie dla stworzenia poddáiećie, ále dla miłośći Stworzyćielá, ktorego w stworzeniu uznawaćie: y kiedy inszey ktoreykolwiek zlećiemy, áby byłá wászą Mistrzynią, powinnyśćie iey we wszelákiey pokorze słucháć, dla teyże przyczyny; nie upátruiąc osoby siebie rządzącey, ále Bogá ktory to ták postánowił. Wnidźiećie tedy do tey szkoły Zgromádzenia nászego, ábyśćie się uczyły dobrze nośić Krzyż Páná nászego, przez odstąpienie y wyrzeczenie się siebie sámych oddalenie woli swoiey, zmysłow swoich umartwienie; á ia kocháć was serdecznie będę, iáko wászá Siostrá Mátká y Sługá. Wszystkie Siostry násze, będą was mieć zá swoie ukocháne Siostry: á teraz mieć będźiećie zá Mistrzynią Siostrę nászę N. posłusznemi iey będąc, y słucháiąc nápominánia iey z pokorą, szczerośćią y prostotą; czego Pan nász po tych wszystkich potrzebuie, ktore do tey Kongregácyey zgromadzáć się będą. Bárdzobyśćie się záś oszukáły, gdybyśćie tego były rozumienia, że tu przychodźićie dla większego ániżeli ná świećie odpoczynku: bo przećiwnym sposobem tuśmy się zgromádźiły, ábyśmy wy-

korze-



korzeniáły z pilnośćią złe náſze skłonności, defektá popráwiá-
ły y cnot doſtępowáły. Błogosłáwiona to praca, ktora nam wie-
czny odpoczynek przynieśie. Ale nie mowię Moiá Naymilſza
Corko, ábyś te ſame słowá, y wſzyſtko to mowiłá, lecz co oba-
czyſz potrzebnieyſzego, ráczey do zbudowánia y záchęcenia in-
ſzych, ániżeli tych ſamych. Zdáłoby mi ſię ieſzcze zá rzecz
słuſzną, ábyś po odebrániey od nich iákiey obietnicy, że w tym
wſzyſtkim dobrze ſię ſpráwowáć zechcą, to przydáłá: Błogosłá-
wione będą te, ktore wam dobry przykład dádzą, y was w wá-
ſzym przedśięwźięćiu ćieſzyć zechcą. Amen. A to ieſt co mi
ná myśl przyſzło, czego záżyć możeſz, ieżeli to zá rzecz po-
trzebną będźieſz poczytáłá. Dobra noc Moiá Naymilſza Má-
tko y prawdźiwa Corko. Niech żyie IEZVS z tobą y MARYA.
Amen.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

## *Niektore przeſtrogi względem ich uſtáwy.*



OPiſuię Moiá Naymilſza Corko, ile można iák naykrocey. Widzę w tey Sioſtrze coś dobrego y oſobliwego do upodobánia mego, coś oraz y nádzwyczáynego; co z wolná uważáć potrzebá, áby iákiego w tym nie było oſzukánia; ábo z ſtrony przyrodzenia, ktore ſobie częſtokroć przez fantázyą pochlebia, ábo z ſtrony nieprzyiaćielá, częſtokroć nas od ćwiczenia ſię w gruntowney cnoćie odwracáiącego, temi pozornych ſpraw zabáwkámi. Nie trzebá ſię temu dźiwowáć, że oná ſpraw ſwoich nie odpráwuie z táką doſkonáłośćią, iáko potrzebá, powierzchownie: bo ſię to przytráfia częſtokroć oſobom do wnę-

trznego duchownego nabożeństwá przywiązanym, że się nie mogą oraz we wszystkich rzeczách postrzegáć: á zatym, iednym słowem, potrzebá iey zábraniáć, áby te widzenia, te pociechy, te boleśći sobie nie poważáłá; ále żeby wszystkiego mniey uważáiąc, czyniłá wszystko w prostoćie, do czego ią zázyią. Może ią oddalić od kuchnie, po nieiákim tám ieszcze czáśie. O iáko tá kuchnia iest wspániáła, y kochánia godna, dla tego, że iest podła y poniżona! Mogą się obroćić Siostry od Choru do urzędu Stowárzyszonych, á te do Choru, kiedy tego iáka przyczyna wyćiąga, ták iáko iest nápisano o Siostrách domowych w pierwszey Rozdźiale Konstytucyey. Chcećie wiedźieć w ktorych kontráktách, trzebá áby Oćiec duchowny stawał? Ná ten czás kiedy tego kontrákty będą wyćiągáły; bo są niektore ktore tego potrzebuią, á drugie nie potrzebuią: iáko y Biskup w niektorych kontráktách potrzebuie przytomnośći Kápituły swoiey, w niektorych nie potrzebuie. To przynależy ludźiom rozumnym uważáć w podáiących się okázyách: bo w tym nie możemy práwá powszechnego postánowić. Mogą czytáć Księgę o woli Bożey, procz ostátniey Księgi; tá bowiem Księgá będąc do poięćia trudna, mogłáby być źle tłumáczona w fantázycy czytáiących, ktore prágnąc tey iednośći, rozumiáłyby że iuż iey dostąpiły, ńie rozumieiąc náwet co to iest. Widźiałem ia białegłowy Zakonne, ále nie Náwiedzenia, ktore przeczytawszy Księgi B. Mátki Teresy, były tego u śiebie rozumienia, że iuż ták wiele w sobie miáły doskonáłośći y bogomyślnośći, iáko y oná, lubo od niey bárdzo dálekie były; ták to nas miłość właśna oszukuie. Te słowá, Pan nász ćierpi we mnie, táka, ábo táka rzecz, są cále niezwyczáyne: bo lubo to sam Zbáwićiel nász po kilkákroć powiedźiał, że ćierpiał w osobie swoich, áby ich uczćił, iednák my sami o sobie z táką poufáłośćią mowić nie możemy: álbowiem Zbáwićiel nász nie ćierpi tylko w osobie swoich przyiaćioł, y sług bárdzo wiernych; á przechwaláć się ábo głośić zá tákich, iest nieiáką wyniosłośćią; przez co miłość właśna w nas się pomnaża. Kie-

dy

dy Medyk ma wchodźić do Klaſztorá, doſyć będźie, áby ná po-
czątku miał pozwolenie ná piśmie, ktore trwáć będźie áż do
skończenia choroby; á ćieśle y pomocnicy, do skończenia
roboty dla ktorey wchodzą. Drogá twoiá ieſt bárdzo dobra
Moiá Naymilſza Corko, y niemáſz coby ſię innego o niey
mogło mowić, tylko że názbyt kroki ſwoie uważaſz z boiá-
źni potknienia ſię, y názbyt przeſtrzegaſz w ſobie właſney mi-
łośći naiázdow, ktore bez wątpienia ſą częſte; ále nigdy nie
mogą być ſzkodliwe, poki ſpokoynie bez uprzykrzenia ſobie
w nich y uważánia ich wielkiey liczby, ná nie nie zezwoliſz.
Idź w proſtoćie, nie prágniey ták bárdzo tey ſpokoynośći du-
chá, á gorę nád nimi otrzymaſz. O co ſię ták bárdzo trapiſz?
Bog ieſt dobry, on widźi czym ieſteś; ſkłonnośći twoie nie
mogąc ſzkodźić; á choćby były naygorſze, ponieważ nie
dla czego inſzego ſą ná ćię przepuſzczone, tylko áby przy-
wodźiły wyżſzą wolą twoię do doſkonálſzego ziednocze-
nia ſię z wolą Bożą; podnoś w gorę oczy twoie Moiá Naymil-
ſza Corko przez doſkonáłą w dobroći Bożey poufałość; nie
bądź ſkwápliwa dla niego: bo on powiedźiał Márćie, że tego
nie potrzebował: y zá lepſzą rzecz poczytał, bez ſkwápliwo-
śći dobre odpráwowáć uczynki. Nie ráchuy ſię ták śćiśle z
duſzą ſwoią o właſnym iey poſtępku. Niechćiey być ták bár-
dzo doſkonáłą: ále w ſzczerośći y proſtoćie prowadź żyćie ſwo-
ie, w ćwiczeniu pobożnym, y w ſpráwách ktore ſię według czá-
ſu podáią. Nie miey uśilnego ſtáránia o dniu iutrzeyſzym.
Co ſię tycze twoiey drogi, Bog ktory ćię áż do tąd prowádźił,
prowádźić będźie y do końcá. Zoſtaway w zupełnym uſpoko-
ieniu, záſadzáiąc ſię ná zupełney miłośći y świętey ufnośći, kto-
reś powinná w opátrznośći niebieskiey. Modl ſię záwſze zá te-
go, ktoryć nie przeſtawa życzyć uprzeymey świętey Boskiey mi-
łośći, á w niey miłośći bliźniego, ktorą ten Naywyżſzy Máje-
ſtat ták bárdzo kocha. Według mego rozumienia, zoſtáieſz tám
iáko ná pięknym powietrzu, z kąd iákoby z świętey puſtyni

pogladaſz ná świát w niskośći zoſtáiący, y ná otwárte niebo ktorego prágnieſz. Vpewniam Moiá Naymilſza Corko, że ieſtem cále twoim, będąc pewnym że ieſteś ná łonie Boskiey opátrznośći, bez ktorey wſzyſtko ieſt prożnośćią y utrapieniem. Niechay Bog ná wieki w poyśrzodku ſercá twego zoſtáie. Amen.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

# LIST XIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iáko ſię máią ſpráwowáć Zakonnice Náwiedzenia, ná fundácyách ſwoich Klaβtorow.*



Oiá Naymilſza Corko. Potrzebá ábym ći powiedźiał, że żadney nie mam władzy nád Klaſztorámi w moiey nie zoſtáiącemi Dyecezyey, áni nád oſobámi, áni nád żadnemi rzeczámi do nich należącemi, krom Sioſtr ktore z tąd wyſzły, y ktore według ślubow ſwoich, y wzáiemnego temu Klaſztorowi obowiązku, (do ktorego záwſze przynależą) y Klaſztor przećiw im, dla przyięćia ich názad, kiedy tego będźie potrzebá, iáko nierozdźielne ſwego Zgromádzenia członki, y od niego nigdy nie odłączone, ále tylko ná czás posłuſzeńſtwem y uſtáwą ſwoią oddalone. Y dla tegoż Moiá Naymilſza Corko, we wſzelákich fundácyey okázyách, Przełożone mieyſce, ná ktore ſię o otrzymánie Sioſtr udáią, znośiły ſię w tym, y záśiągáły rády od Oycow duchownych, y inſzych rozumnych przyiaćioł y przyiaćiołek; á ták z pozwolenia Kápituły y dánego od Biskupá posłuſzeńſtwá, (álbo w niebytnośći iego) od Oycá duchownego, dyſponowáły zgodne do fundácyey oſoby: lecz ieżeliby gdźie in-

dźiey,

dźiey, á nie w Dyecezyey przychodziło się fundowáć, y żeby pozwolenie dáne było od Oycá duchownego; w tedy potrzebá áby generálny Biskupstwá Wikáryusz dał áttestácyą, że Oćiec duchowny do spráwowánia Klasztoru tego był náznáczony. Trzebá iesżcze y to záchowáć, co Koncylium Trydentskie postánawia; że ieżeliby kiedy ktory Klasztor obrał sobie, y życzył Przełożoney z drugiego Klasztoru y inszey Dyecezyey, áby to odpráwowáło się przez elekcyą. A ták Moiá Naymilsza Corko o tych dwuch fundácyách, o ktorych mi námieniasz, nie masz żadney potrzeby donośić mi do wiádomośći, chybá o tym, coby do rozrzadzenia samey twoiey osoby należáło. Zyczyłbym wielce, áby się nie ták bárdzo pokwápiano z tą Klasztoru w Ryonie fundácyą; nie tylko dla dánia czásu fundácyey Pánien Kármelitanek, y inszym tám się znáyduiącym, ále osobliwie áby wász Klasztor w Monferaćie mogł się dobrze ugruntowáć nádewszystko w osoby: álbowiem tego się obawiá we wszystkich fundácyách nászych, áby nie były stánowione bez Pánien dobrze w pobożnośći wyćwiczonych, y w tey cnoćie Zakonney ugruntowánych, ktorey Regułá wászá, bárdźiey áni żeli ktora insza znáyduiąca się w Kośćiele, potrzebuie: im się w niey bowiem mniey powierzchowney ostrośći znáyduie, tym więcey powinná mieć wewnętrznego umartwienia. Zyiże cále Bogu Moiá Naymilsza Corko, á nie oddalay się w tym ostátku czásu od máłey dźiećiny, ktora ná początku lat swoich toć opowie, że wieczność od ktorey oná pochodźi, z ktorey iest, y do ktorey idźie, samá iest pożądána. Dźień dobryć powiádam Moiá Naymilsza Corko, y oraz wszystkim twoim Siostrom.

*Fráncisżek Biskup Genew.*

# LIST XIV.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Podáie iey rożne przestrogi względem przyięćia niektorych Pánien.*

MOiá Naymilsza Corko. Niemász w tym nic złego, pytáć Nowicyuszek iáko się máią: ále gdyby one námieniáły iáką máłą dolegliwość, nie trzebá nád niemi pożalenia czynić, ále tylko rzec im po prostu; będźiesz prętko zá pomocą Bożą zdrowa: álbowiem prawdźiwie tá płeć do uskarżánia się iest dźiwnie skłonna, y wielce prágnąca, áby iey żáłowano: á to nie omylna, że tákowe pieszczoty z gnusnośći y miłośći włásney, swoy poczatek máią. O moy Boże! iáko dźiwną rzecz y godną uwagi Bernard S. pisze o Zakonnikách chorujących; coć inszego czásu powiem. Dobrześ tedy postąpiłá z Pánną N. w sobie się sámey bárdzo kocháiącą, ćwicząc ią powierzchownemi zabáwámi. Moiá Kochána Corko, nie potrzebá ábyśćie wy ktore ná fundowánie Klasztorow odieżdzaćie, myśliły o tym, ieżeli będźiećie mogły powroćić przed czásem, gdyż to nie czás o tym myślić ná początku dźieła. Słuchay Corko y nakłoń uchá, á zápomniy domu swego, á Krol ozdoby twoiey prágnąć będźie, álbowiem on iest Bogiem twoim: to iest, że ćię uczyni Krolową; bo iest dobry. Nákłońże tedy uśilnie z wiernośćią y łágodnośćią umysł swoy do wspániáłego męstwá y osobliwszey dźielności: záżyway ná tym początku Siostr kołowych do spraw postronnych, ktore w szátách świeckich, á skromnie chodźić máią. Iescześmy nie pomyślili, ieżeli potrzebá, áby tu przez rok ták zostawáły: lecz w krotce o tym pomyślemy. Dobrześ bárdzo

dzo ſobie w tym ráźie poſtąpiłá; poniewaź żadnego nie było zezwolenia, áni dobrowolnego záſtánowienia. Zá tym powinno to iść w zániedbánie y pogárdę; chybá żeby w tym gwałt iáki był cále niezwyczáyny. Chwalę rádę náſzey Sioſtrze z Lugdunu dána, względem przyięćia iedney Pánny wielce dobrey, bez fantázyey, y ſtáteczney, lubo umysłu cále grubego; nie potrzebá nápełniáć Klaſztoru tákiemi Pánnámi; ále tę przyimiy: álbowiem máło ſię w tey płći znáyduie bez fantázyey złośći y odmienności; Záczym gdy ſię tráfiáią, trzebá ie drogo ſzácowáć. Mowię to dla Moiey Kochániey Corki N. ktora ſerdecznie w Pánu Bogu kocham: á choćiaſz pod czás w ſwoich dolegliwośćiách ieſt trudna do ukontentowánia, powoli to przeydźie: Vmysł ludzki ieſt ták dźiwny w nałogách ſwoich, że z rzadká kto bez nich ſię znaydźie: á iednák ten lepſzy ieſt, ktory bez nich ieſt. Nie máſz w tym żadney trudnośći; y owſzem rzecz przynależyta, roſtropnie podáć do zrozumienia Oycu duchochownemu, iáko ieſt wielkiey wagi Konſtytucya o Klauzurze, wſzyſtká wyięta z Swiętego Koncylium Trydentskiego; á náwet y ſamemu I. M. X. Biskupowi. Nie potrzebá obiecowáć żadney Pánnie upewnienia o iey przyięćiu, chybá tym ſpoſobem: My ćię przyimiemy z náſzey ſtrony; ále przy tym trzebá żeby y I. M. X. Biskup przyzwolił. W czym záwſze ſię znośić maćie z Oycem duchownym; bo on będźie záwſze wiedźiał przeſzkody, ieżeliby ſię iákie w ktorey Pánnie znáydowáły do przyięćia iey. Potrzebá ſię wyſtrzegáć pożyczánia reguł ſwoich, mowiąc, że w pierwſzym druku dla skwápliwośći piſarzow, wiele ſię omyłek znáyduie; skoro popráwione, y wkrotce przedrukowáne będą, będźiećie ich mogły ochotnie wſzyſtkie używáć. Ludźiom iednák rozſądnym y poważnym, przeſtrzegſzy ich o tych omyłkách, ktore ſą prawdźiwie wielkie, będźiećie ich mogły według rozſadku ſwoiego pozwaláć. Nie potrzebá ſię dopuſzczáć málowáć, chybáby zá wyráźnym roskazániem I. M. X. Biskupá, ábo Oycá duchownego; w czym powinnyśćie mu być posłuſznemi, iáko y w inſzych rzeczách potocznych,

to

to ieſt w tych, ktore nie ſą wáſzym uſtáwō przećiwne. Toż mowię y o inſzych Siostrách; ktorym iednák słuſzna dodawáć lekárſtwá przećiwko prożnośći, do ktorey tákdálece nie ieſt wielka okázya, być odmálowánemi ná płotnie; ponieważ tey prożnośći y z tego nie mamy, że ná ſobie wyrażamy wyobráżenie Boże. Biskupá potrzebá mieć w uczćiwośći, iáko Przełożonego Kośćiołá ná tym urzędźie przez Sákráment poświęcenia ſwego, to ieſt przez Duchá Swiętego, iáko Páweł S. mowi, z właſney wáſzey Reguły y Vſtaw: á Bog wáſze posłuſzeńſtwo błogosłáwić będźie, iáko dawnych Zakonow posłuſzeńſtwo. Nie potrzebá przykładáć w Confiteor, y Błogosłáwionemu Auguſtynowi: bo lubo Zgromádzenie wáſze trzyma Regułę S. Auguſtyná, przećię iednák ieſt pod tytułem Pánny MARYEY Náwiedzenia. Nie ieſt rzecz potrzebna dawáć Konſtytucye do czytánia Probánkom, tylko ná ten czás gdy im ie tłumáczyć będźiećie. Filozofia o łáźni, y dyskurs tey pobożney Pánny, ieſt śmieſzny. W oſtátku nie máſz nic czegoby umysł słáby nie tłumáczył: tym baykom zábieżeć nie można, tylko z ćierpliwośćią pokázuiąc prawdę. Względem tych Pánien do wáſzego Zgromádzenia gotuiących ſię, potrzebá iść zá rádą mądrych y duchownych, po máłym nápomnieniu. Ná oſtátek ſą to rzeczy ktore Duch Swięty, rádá, y oko twoie może rozeznáć. Pánná z ręką krotką może być przyięta, ieżeli nie ieſt rozumu krotkiego: bo te powierzchowne oſzpecenia nic nie wádzą przed Bogiem. Według twoiego y moiego zdánia nie potrzebá przyimowáć bogátych do choru, dla tego że ſą bogátemi, lecz że máią tálentá przyzwoite do tego; á ieżeli ich nie máią, y że ſą słábemi, ſtáremi, niechże zoſtáią między ztowárzyſzonemi; ále ieźli ſą mocne, tedy ich może záżyć do posług Klaſztornych, ábo do pomocy domowym Siostrom: ieźli dla słuſzney konſyderácyey będą obrocone do rzędu Sioſtr ztowárzyſzonych, iáko to dla ich słábey komplexyey á godnych przymiotow, mogą ſię te ſtáć ſpoſobnemi do Przełożeńſtwá y wſzyſtkich innych urzędow, wyiąwſzy Aſſyſtentki. Vbogie też nie máią być od-

rzuca-

rzucáne, poniewaz Zbáwićiel nász ták bárdzo kocha ubostwo, że większa część Apostołow obrał z kondycycy ubogicy: W tym iednák potrzebá mieć wzgląd ná urzędy Klasztorne, ile święta rostropność y naywyższa w Bogu poufałość do sercá dyktowáć będą. W káplicy wászey okná powinny być zasłonámi zápuszczone, áby was nikt rozeznáć nie mogł; á ná ten czás Kazánia słucháć możećie, wela swoie máiąc podnieśione. Mogą być przyimowáne do rzędu Siostr ztowárzyszonych ták Pánie iáko y Pánny, ktore nie umieią czytáć. Będźiećie miáły odpusty cáłego Zakonu S. Augustyná, álbowiem Bulle wászego Instytutu wam ich udźiela, y pozwala mieć ie drukowáne. Nie przyimuyćie lekkomyślnie do Zakonu Pánien, lecz według rozsądnego uważenia rozumnie w tym postępuyćie, zwłocząc álbo się pospieszáiąc: á ieżeliby chćiáły do inszego Zakonu, niechay ich Bog prowádźi, y będźie pochwalony. Wszystkie rzeczy záczynayćie z wolná, spráwuiąc się według szczupłośći dochodow wászych, y rzeczy co potrzebnieyszych, á Bog was nie opuśći. Siostrá násza pisze do mnie list wielce świątobliwy, upewniáiąc iż w cále dźieśięć tyśięcy złotych da do Niwernu, bez wszelkiey trudnośći. Ták tedy Moiá Naymilsza Siostro, obroć oczy swoie ná Bogá y ná wieczność iego nagrody, y ná serce Pánny Przenayświętszey, á záwsze pokornie y mężnie postępuy; będąc pewna, żem iest nieodmiennie twoim kocháiącym Oycem y sługą. Niech żyie IEZVS, Amen. Pokłoń się odemnie proszę I.M.X. Biskupowi, Oycu wászemu duchownemu, y Oycu Lálemántowi.

*Fráncißek Biskup Genew.*

15. Listop. R. P. 1620.

# LIST XV.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Ze nie potrzebá do Klaſztorow Náwiedzenia przypuſzczáć żadnych ćiężarow, áni zabaw, ktoreby ie odwracáć mogły od celu właſnego powołánia.*



Oiá Naymilſza Corko. Krotkiemi słowámi powiádam ći, że duſze ktore ſą ták ſzczęśliwe, iż chcą dobrá ſwoie ſobie od Bogá udźielone ná iego chwałę obracáć, máią u śiebie poſtánowić gruntownie y skutecznie zamysły ſwoie ſpoſobámi do tego końcá służącemi. Ieżeli máią nátchnienie áby wyſtáwiły Konwent Kártuzyánom, to tám nie powinny chćieć wyſtáwiáć ſzkoł Iezuitskich. Ieźli záś chcą wyſtáwić Iezuytskie Kollegium, to nie potrzebá áby tám oſobność y milczenie chćiáły mieć záchowáne. Ieźli tedy tá pobożna Páni, o ktorey mi námieniaſz, chce wyſtáwić Klaſztor Pannom Náwiedzenia, nie powinná ich obćiążáć długiemi uſtnemi paćierzámi, áni wielą powierzchownemi zabáwámi, bo by to było niechćieć Pánien Náwiedzenia. Albowiem moim zdániem doſyć ná tym ma być, że ták powierzchowne iáko y wnętrzne Pánien Náwiedzenia zabáwy ſą Bogu poświęcone, y że one ſame będąc hoſtyámi ofiar, y żywemi ofiárámi, wſzyſtkie też ich uczynki ſą modłámi y paćierzámi: gdyż wſzyſtkie ich godźiny, á náwet y odpoczynek ſenny y rekreácye Bogu oddáne, ſą owocem miłośći Bożey. To czyniąc dla zbáwienia duſzy ſwoiey, y ná chwałę Bożą, ktora mieć będźie, z oddalenia od świátá Pánien oddáiących ſię ná pomnożenie miłośći tego Boskiego ſercá;

Vczy-

uczyni summę práwie nieskończona skárbow duchownych. Toć iest moie zdánie. Obćiażáć Klasztory Náwiedzenia tákiemi zabáwámi, ktoreby ie odwracáły od przedśięwźięćia, do iákiego Bog ich dysponował, nie rozumiem áby się to stáć mogło. Chćieć zbieráć oliwki z drzewá figowego, ábo figi z oliwnego, byłoby to przećiwko słuszności. Kto chce mieć figi, niechże drzewá figowe szczepi; kto oliwki, oliwkowe. Moiá Naymilsza Corko, iesteś widzę moiey fántázyey w przyimowániu Pánien; bo ia nieskończonym sposobem skromne y pokorne, lubo ubogie, przekładam nád mniey pokorne y skromne, luboby bogáte były. Ale mowmy ile chcemy, Błogosłáwieni ubodzy: przećięż rostropność ludzka nie przestánie mowić: Błogosłáwione sa Klasztory, Kápituły, y domy bogáte. Potrzebá y w tym samym záchowáć ubostwo, ktore poważamy, kocháiac y ponoszac ie z miłośćia, dla tego że nie iest przez się samo w poważániu. Przyięłáś dwie nowotne, ále dawne Corki Klasztoru swoiego: powrot Mátkom iest záwsze wdźięcznieyszy, ániżeli odiazd dźiatek ich. Zostáię zátym z cáłego sercá mego Moiá Naymilsza Corko twoim życzliwym Oycem, y sługa unizonym.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

22. Kwietniá, R. P. 1612.

# LIST XVI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

***Pobudza ią, áby śćiśle záchowywáłá Regułę swoię, ktora wielką powagę przynieśie w żyćiu pobożnym.***


Oiá Naymilſza Mátko. Bog ktory ták roſporządźił duſze náſze, áby ze dwuch iednę tylko w miłośći ſwoiey uczynił, niech będźie błogosławiony ná wieki. Pozdrawiam ſerce twoie, ktore mi ieſt nád właſne moie droższe. O! iáko prágnę, áby żyćie náſze nie żyło w nas, ále tylko żywotem IEZVSA CHRYSTVSA Páná náſzego! A czegoż lepſzego ſercu náſzemu życzyć mogę? Do Stárſzey Corki náſzey, zá pierwſza okázya nápiſzę: bo widzę, że ieſteſmy w tych czáſách, w ktorych potrzebá, áby Oycowie záczęli mieć ſię do pokoiu. Ah! to iednák ieſt prawdźiwa, że w tym ſerce moie nie ma winy: bom to piſał w wielkiey proſtoćie, nie máiąc żadney złey intencyey; lubo z nieiáka umysłu wolnośćia, y przećiwko zdániu tey Pánny. Nie przeiednána nienawiść, ktora mam przećiwko práwnym proceſſom, zwádom, y zámieſzániom, były mi do tego piſania powodem. Chwalę wielce y życzę ábyś iey wyliczyła tę ſummę ktorey ſię upomina; ponieważ to ſię bárdźiey ſtoſuie do łáskáwośći, ktorey Chryſtus Pan dźiatek ſwoich uczy. Albowiem pokoy ieſt to święty towar, ktory godźien być drogo opłáconym. Ták záiſte powiádam, że potrzebá ſię śćiśle trzymáć uſtaw y reguł náſzych, gdyż Bog nie nádáremno ie poſtanowił, áni ſpráwił w ſercách ludzkich tey Reguły prágnienie dla ich odmiány. Zbudowánia, ktore Klaſztory náſze co dźień przynoſza, ſa dowodem wyráźney w nich inſpirácyey Duchá Swiętego: bo to rzecz ieſt podźiwienia godna, iáko powagi żyćiu pobożnemu przybywa przez Sioſtr náſzych ſpołeczność, ktore widzę co dźień bárdźiey w doskonáłośći poſtępuiace, y z więkſzym áfektē záchowuiace ſię w czyſtośći y świątobliwośći żyćia. Byłem przez pułtory godźiny przy kraćie, wiźiałē trzy Sioſtry náſze, y oſobliwſza odebrałem poćiechę, pátrzac iáko prawdźiwe świátło przywodźi ie do uznánia prawdy wielkich y głębokich doskonáłośći máxymy, iedne mniey, drugie więcey: wſzyſtkie moim zdániem znácznie poſtępuia, y

wiele



wiele Pań postronnych, ktore się z niemi widźiáły, odchodźiły zálewáiąc się łzámi, z wielką poćiechą serc swoich. Moiá Naymilsza Mátko, pozdrawiam serce twoie, z cáłego sercá mego, ktore iest doskonále y nigdy nieodmiennie twoim w Chrystuśie Pánu iedyney nászey miłośći. Pozdrawiam násze wszystkie Siostry, y proszę pokornie o oddánie uniżonego mego pokłonu I. M. X. Arcybiskupowi, ktoremu według chęći moiey nigdy należytey czći oddáć nie mogę, od tego czásu, iáko ćięgodnie należytey czći oddáć nie mogę, od tego czásu, iáko ćięszkie ućierpiał prześládowánie, przykłádem dawnych Kośćiołá Biskupow. Zyczyłbym sobie, ábym mu mogł z należytym honorem y respektem, moię do usług ochotę wyświadczyć, y áfekt ktory mam przećiwko niemu. Zostawam coraz bárdźiey Moiá Naymilsza Corko, cále y iedynie twoim w Chrystuśie Pánu, ktory niech będźie błogosłáwiony.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# L I S T XVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Ciesży się z nią świątobliwie, z chwały Bożey, ktora z ich Zakonu pochodźi.*



IAko naywyższa TROYCY Przenayświętszey dobroć, odnáwia duchá do ádorácyey, y czći oddánia sobie w Kośćiele Swiętym, ták zda mi się co raz odnawia moiey naymilszey, naykochánszey y wszelákiey czći godney Mátki powołánie; ktora z Oyczyzny swoiey wyszedszy, nie wiedźiáłá dokąd szłá, ále ufaiąc Bogu, ktory iey rzekł: Wynidź z źiemie y pokrewnośći swoiey: przyszłá ná gorę to imię máiącą, Bog ią obaczy: y obaczył ią Bog, rozmnażáiąc iey plemię, iáko gwiazdy niebieskie. O! niechże Bog będźie ná wieki uwielbiony Moiá Naymilsza

miliza Mátko, z ktorą zárownie ćieſzę ſię, y w ktorey ſercu ćieſzy ſię ſerce moie, iáko w ſwoim własnym. Niechayże to ſerce Mátki moiey będźie wiecznie utchnione ná niebie, iáko piękna gwiazdá, wielką gwiazd inſzych gromádę około śiebie máiąca. Czy podobnaż to, ábyſmy wiecznie pieśń chwały Oycu, Synowi, y Duchowi S. śpiewáli? Ták záiſte, duſzá moiey Mátki śpiewáć będźie ná wieki wiekow, Amen. A Bog będźie błogosłáwiony w wieczności, y przez nieskończoną wieczność, Amen. Niech żyie IEZVS. Chwałá niech będźie Oycu, Synowi, y Duchowi Swiętemu, zá zgromádzenie tych wſzyſtkich ſerc ku czći ſwoiey. Ale iákie ieſt ſercá mego záwſtydzenie, ktore ták máłą do tey świątobliwey ſpráwy dopomagáło wiernośćią? A zátym táż Przenayświętſza TROYCA, ktora ieſt naywyżſza dobroćią, będźie nam miłośćiwa, á my ná potym wolą iey pełnić będźiemy. Amen.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

# LIST XVIII.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*

MOiá Naymilſza Mátko. W tey máteryey w ktorey piſzeſz do mnie względem przyimowánia Pánien, potrzebá ſię tu obawiáć, áby ſię nie uwodźić zá ludzką roſtropnośćią, áni ſię bárdźiey zásadząć ná przymiotách przyrodzonych, ániżeli ná łáſce Bożey. Wielką mam trudność w zábronieniu, áby nie uważano słábośći komplexyey y chorowitego przyrodzenia. Chćianoby żeby ná bánkiet áni ślepi, áni chrami, áni chorowići nie wchodźili. Krotko mowiąc, nie bez wielkiey trudnośći oſtáć ſię możemy przy pokorze, y prawdźiwey miło-

miłośći. Przydáię ieſzcze te kilká słow Moiá Naymilſza Mátko, dla tego ábym ćię uwiádomił, iż według zdánia wáſzego piſałem do náſzey Sioſtry N. dość z wielkim áfektem, y upewniam ćię Moiá Naymilſza Mátko, że to czynię z uprzeymego ſercá mego, álbowiem tę Pánnę ſzczerym ſercem kocham: iákoż to ieſt pewna, że niemáſz człowieká ná świećie, moim zdániem, ktoryby bliźniego duſzę ſerdeczniey y pieſzczeniey kochał nádemnie; y dla tegoż nieco w tey obfituię miłośći, y w słowách z niey pochodzących, zwłaſzczá ná początku. Wieſz dobrze, że to wſzyſtko z prawdy y rożnośći tey prawdźiwey miłośći pochodźi, ktorą mam przećiwko duſzom: ták ſię bowiem podobáło Bogu, że tákie we mnie ſerce ſpráwił: iednák przećię kocham bárdźiey duſze do nikogo nie przylegáiące, odważne, y nie białogłowskiey fantázyey: gdyż wielka pieſzczotá mieſza ſerce, nieſpokoynym czyni, y przynośi rozerwánie ná modlitwie, przeſzkadza do zupełney rezygnácyey, y záprzenia ſię włáſney miłośći. Co nie ieſt Bogiem, niczym u nas ieſt. A iákoż to może być, ábym ia, ktorym ieſt ták bárdzo kocháiącym káżdego, iáko ſamá dobrze wieſz Moiá Naymilſza Mátko, miał tych rzeczy doznawáć? A iednák prawdźiwie doznawam, ále to dźiwna, iáko to wſzyſtko oraz zgadzam y iednoczę. bo zda mi ſię, że nic nie kocham oprocz Bogá, y duſze wſzyſtkie dla Bogá. Ah! PánieBoże moy, day ieſzcze tę łáskę duſzy moiey, áby tylko w ſamym tobie zoſtawáłá. Moiá Naymilſza Mátko, ten dyskurs ieſt nieskończony. Zyi weſoło, pełna Bogá y iego świętey miłośći. Dobra noc Moiá Naymilſza Mátko.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XIX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

O ie-

## O iednośći duchá, ktora powinná być we wſzyſtkich Klaſztorách Náwiedzenia, y o bezrożnośći względem poſług y mieyſc, ktora tám ſię ma znáydowáć.

NIe mogę rozumieć Moiá Naymilſza Corko, áby I. M. X. Arcybiskup miał co przydawáć do obſerwáncyey Klaſztorowi wáſzemu, ponieważ ſam widźiał, że te wſzyſtkie ktore do tych czas ſię záchowywáły, podobáią ſię wſzyſtkim: á zátym ieżeliby chćiał iáką znáczną w nich uczynić odmiánę, potrzebáby mu ſupplikowáć, áby te uſtáwy ſwoie zgodne podawał, do zgodnego we wſzyſtkim żezwolenia, y świątobliwey iednośći, ktorą cáły Zakon, w iednym ſpoſobie życia, mieć powinien: w czym wam tám ći Pánowie, o ktorych wieſz dobrze, ſwoią przyczyną wielce dopomogą. Albowiem prawdę mowiąc, byłoby to moim zdániem wielkim zgorſzeniem, rozłączáć y rozrywáć duchá, ktory Bog chćiał mieć iednym we wſzyſtkich tych Klaſztorách. Ale mam nádźieię w Pánu Bogu, że wam ięzyká y mądrośći, w tey okázyey, należytey udźieli, ábyśćie mogły świątobliwie, pokornie, y łágodnie, ná wſzyſtko odpowiedźieć. Zyiże w tey świątobliwey poufáłośći Moiá Naymilſza Corko. Piſałem przedtym do Sioſtr náſzych w Wálencyiey, że tám ich máła, y naymilſza fundatorká ieſt ſzczęśliwa, iż ma cokolwiek dla Paná Bogá ćierpieć, ktory Kośćioł Swięty funduiąc boiuiacy y tryumfuiący ná Krzyżu, záwſze łáski ſwe krzyż ćierpiącym pokázuie. A że to máleńkie ſtworzenie nie długo ná świećie ma zoſtawáć, dobra ieſt, áby ten oſtátek czáſu ná ćierpieniu ſtráwiłá. Dźiwuię ſię wielce tym pobożnym Sioſtrom, iáko ſię ták bárdzo do ſwych urzędow przywięzuią. O iáko tá rzecz ieſt politowánia godna! Moiá Naymilſza Corko; Kto nie kocha

tylko

tylko Páná Bogá, wesoło mu służy, y práwie iednáko we wszystkich urzędách. Rozumiem że te Siostry ták sobie postępuiace, nie byłyby zgodne do obchodzenia dźiśieyszey Vroczystośći táiemnice; bo gdyby im Pánná Nayświętsza Chrystusa Páná podáłá ná ręce, nigdyby go názad oddáć niechćiáły: ále S. Symeon słusznie pokázuie, że według swego imienia był doskonále posłusznym, odbieráiąc ten słodki ćiężar z łágodnośćią y názad z wesołośćią oddáiąc. Dźiwuię się ieszcze y tey drugiey Siostrze że nie iest kontentá zostawáć tám gdźie iest. Ci ktorzy są zdrowia mocnego, odmiánie powietrza nie podlegáią: znáyduią się też niektorzy, co zdrowi być nie mogą, chybá zá odmiáną kráiu. A kiedyż to się stánie że my tylko Bogá szukáć będźiemy? O iáko będźiemy szczęśliwemi, gdy tego stopniá dostąpiemy! álbowiem wszędźie znaydźiemy to czego szukamy, y szukáć wszędźie będźiemy tego co będźiem mogli mieć. Niechay ćię Bog co raz bárdźiey w świętey swoiey umacnia miłośći Moiá Naymilsza Corko, ze wszystkiemi kochánemi Siostrámi nászemi, ktore pozdrawiam. Twoy uniżony Sługá.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XX.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Pobudzá ią, áby odważnie iácháłá ná záłożenie klasztoru w Lugdunie, życząc iey tyśiącnych błogosłáwieństw.*



Ięc Moiá Kochána Corko, ponieważ Bog iest sercá nászego iednośćią, á ktoż nas kiedy od niego odłączyć będźie mogł? nigdy, áni śmierć, áni żywot, áni teráźnieysze, áni przyszłe rzeczy, ná-

ſzey nie oddźiela, áni rozłacza iedności. Iedźmyſz tedy Moiá Naymilſza Corko w tey iednoſtáyności ſerc, tám gdźie nas Bog wzywa: albowiem rożność drog żadney w nas nie czyni rożności, ponieważ do iednego bieżemy. O Boże ſercá mego! trzymayże Moię Naymilſza Corkę w rękách ſwoich: niechay Anioł Stroż będźie záwſze do obrony iey po práwey ręce, á Przenayświętſza Pánná niechay ia ćieſzy dobrotliwym oczu ſwoich poyrzeniem. Moiá Vkochána Corko, opatrzność niebieska będźieć nápomocy: wzyway iey we wſzelákich trudnośćiách z poufałośćia, ktoremi ſię uczuieſz być otoczona. Im dáley ſię oddalaſz, Moiá Naymilza Mátko y Corko, tym maſz mieć odważnieyſze ſerce, y ćieſzyć ſię tym że Páná náſzego kontentuieſz, ktorego iedno ukontentowánie cáłe niebo kontentuie. Ia záś tám ieſtem gdźie y ty ſamá ieſteś, ponieważ Boskiemu Máieſtatowi ták ſię od wieku upodobáło. Iedźmyż tedy Moiá Kochána Corko, iedźmy łágodnie y weſoło, ná wykonywánie tey ſpráwy, ktora nam Náuczyćiel náſz náznáczył. Ah! Moiá Naymilſza Mátko y Corko, przychodźi mi ná pámięć, że wielki S. Ignácy, ktory IEZVSA Chryſtuſa ná ſercu ſwoim nośił, ſzedł weſoło ná pokarm lwom y ná ſrogie ich zębow męczeńſtwo: á oto y ty iedźieſz y my iedźiemy, ieżeli ſię temu wielkiemu Zbáwićielowi podobáć będźie, do Lugdunu, ábyśmy tám Pánu Bogu służyli y przyſpoſobiáli mu duſze, ktorych on będźie Oblubieńcem: á czemużbyśmy tedy niemieli iácháć weſoło, w imię náſzego Zbáwićielá, ponieważ pomieniony święty, z ták weſoła ochota ſzedł ná męczeńſtwo dla Zbáwićielá náſzego? O iáko ſa błogosłáwione duſze, ktore według woli iego Boskiey poſtępuia y cáłym ſzukáia go ſercem, porzucáiąc wſzyſtko, y ſamego náwet Oycá, ktory im był powodem do udánia ſię ná Boska służbę. Iedźże Moia Naymilſza Mátko y moiá Corko: Aniołowie náśi tuteczni pilnie ná ćiebie y ná twoię máleńka trzodę pogladáia; y nie moga ćię opuśćić, ponieważ ty mieyſcá ich obrony, áni oſob w ich ſtraży zoſtáiacych nie opuſzczaſz, tylko dla nie przeſtępie-

pienia woli tego, dla ktorego woli wypełnienia oni ſię zá ſzczęśliwych poczytáia, kiedy częſtokroć opuſzczáią niebo. Aniołowie tamteczni ciebie z ochotą oczekiwáiacy potykáć cię będą z ſwoiemi błogosłáwieńſtwy, y pogladáć ná ciebie, ná mieyſcá ſwoie powracáiąc zmiłośćią; ponieważ to ieſt cząſtká ich S. usługi. Zmocnieyże ſerce ſwoie; bo kiedy ſerce ſwoie obrocisz do Bogá, Bog mocą twoią będźie. Iedźże tedy moiá Corko iedź z tyſiącnemi błogosłáwieńſtwy, ktoreć Oćiec twoy dáie; á bądź pewna, że nigdy nie przeſtánie przez weſtchnienia do Bogá ná duſzę twoię wylewáć prágnienia życzliwośći. Tá iego pierwſza zabawká będźie, zá poránkowym ocknieniem ſię, tá oſtátnia przy poznym do ſnu zábieraniu, á naprzednieyſza przy Mſzy S. Niech żyie IEZUS y MARYA Amen.

*Fránciſzek Biſkup Genew.*

26. Stycznia, 1615.

# LIST XXI.

## Do Zakonnic Náwiedzenia w Annezyum.

### *Przyrownywa ie do pſczołek.*



CZy byłáżby to rzecz podobna, áby umysł moy mogł kiedy zapominác ukochánych ſercá ſwoiego dźiatek? nigdy záiſte Moie Naymilſze Corki, moie ukochánc weſele, y moiá droga korono. Pewien ieſtem że to dobrze wiećie; y że ſame ſercá wáſze zá mnie wam odpowiádáią, że ieżelim do was z oſobná do tych czas nie piſał, było to dla tego, że piſząc do wáſzey iedynie ukochániey Mátki, byłem pewien że oraz y do was wſzyſtkich piſałem, á to reſpektem tey przyiemney y zbáwienney iednośći, ktora duſze wáſze z duzą iey ła-

łączy, á przytym że świątobliwá miłość, ktora wzáiemnie przećiwko ſobie mamy, ták wielkiemi literámi ná ſercách náſzych zda mi ſię być wyráżona, iż káżdy, od Annezyum aż do tego ſam mieyſcá, y ſame myśli náſze ſnádno może wyczytáć. Ieſtem w więkſzym zgromádzeniu ludźi, ániżeli w náſzym zwyczáynym zoſtáiac mieſzkániu; á im bárdźiey ten mizerny świát widzę, tym ſerce moie więkſze ku niemu zábiera omierźienie: tákdálece że mi ſię zda iżbym ná nim nie mogł żyć, gdyby nie usługá niektorych pobożnych duſz ulgę mi przynośiłá, y ich do zbáwienia poſtępek. O moy Boże! Moie Kocháne Corki, iáko ſą ſzczęśliwſze pſzczołki, ktore nie wylátuią z ulow ſwoich tylko dla zbieránia miodu, y nie zgromadzáią ſię tylko dla iego roboty, nie máiąc skwápliwośći tylko w tym, do czego ich skwápliwość ieſt ſporządzona, y ktore w domkách ſwoich, iákoby klaſztorách, pilne y wonieiące około miodow y woskow goſpodárſtwo prowádzą. One ſą ſzczęśliwſze ániżeli oſy y muchy uprzykrzone, ktore ſię ſwawolnie błąkáiąc ochotnicy do nieprzyſtoynych rzeczy ſię udáią, y zdádzą ſię że nie dla czego inſzego żyią, tylko żeby drugim zwierzętom przykrość czyniły; przez co y ſame ſobie uſtáwiczny niepokoy czynią: latáią wſzędy, wynayduiąc, ſzczypiąc y kąſáiąc káżdą rzecz, poki láto y ieśień trwa; á kiedy źimá przyidźie, zoſtáią bez mieſzkánia, żywnośći y żyćia: przećiwnie záś czyſte náſze pſzczołki, ktore inſzego ſwemu widzeniu, ſwemu powonieniu y ſwoiemu ſmákowi nie miáły celu, tylko piękność, wdźięczność y słodkość z rozſądzonych dla ſwoiey zabáwy kwiareczkow, okrom zacnośći ſwych robot, máią wſpániáłe, przyiemne pomieſzkánie, pożywienie ſmákowite, y żyćie po przeſzłych pracách z wielką odpoczywáiące poćiechą. Y te duſze Zbáwićielá miłuiące, ktore w dźiśieyſzey Ewánieliey aż ná gorną puſtynią ſzły zá nim, ſmákowitſzy tám ná polney trawie y kwiatkách odpráwuią bánkiet, ániżeli ten, ktorego koſztem wielkim od Aſſwerá ſpráwionego niegdy ludźie záżywáli, gdźie

ſamá

ſamá obfitość zátłumiáłá weſele, álbowiem to był ludźi y potraw doſtátek. Zyićieſz weſoło Moie Naymilſze Corki w ſwoich świętych zabáwách: kiedy ná was mgliſto pochmurne powietrze náſtapi, przy ſuchośći ſercá y wewnętrznych oſchłośćiách, robćie w głębokośći ſerc wáſzych przez ćwiczenie ſię w pokorze y w poniżeniu: kiedy záś piękny dźień, iáſny, y pogodny będźie, wylátuyćie, y duchowne ſwoie odpráwuyćie zabawki ná págorkách Kálwáryey, Oliwetu, Syonu, y Táboru; y ná gorze puſtey, gdźie Zbáwićiel náſz dńiá dźiśieyſzego ſwoię ukochána tłuſzczą nákarmił: á náwet wylátuyćie aż ná naywyżſzy wierzch wieczney niebieskiey gory, y przypátruyćie ſię nieśmiertelnym, á dla ſerc wáſzych tám zgotowánym roskoſzom. Ah! iáko ſą ſzczęśliwe te ukocháne Corek moich ſercá, że fałſzywą kilku lat świátá tego porzućiły wolność, áby pożądáney wiecznie záżywáły niewoli, w ktorey nigdy żadney nie odeymuią wolnośći, tylko tę, ktoraby nam prawdźiwie wolnemi być nie pozwaláłá. Niech Bog was błogosłáwi Moie Naymilſze Corki, y coraz większego w zákochániu Boskiey ſwoiey wiecznośći, użyczy poſtępku, w ktorey mamy nádźieię nieskończonych iego záżywáć łask, zá tę máleńką ále prawdźiwą wierność, iezeli ią, w ták krotkim czáſie, iáko ieſt żywot teráźnieyſzy, zá pomocą łáski iego, zátrzymywáć zechcęmy. Miłość Oycá, Syná, y Duchá S. niechay będźie w posrzodku ſerc wáſzych, á pierśi Pánny Nayświętſzey niechay záwſze náſzą ućieczką zoſtáią. Amen. Dńiá 1. Kwietniá, R.P. 1610.

Bog mi uczynił łáskę, żem te kilká słow iákoby iednym tchem, á práwie odetchnienia nie máiący, do moich ukochánych Corek nápiſał, ktore weſpoł iáko kwiáteczki w rowniance zoſtáiąc, ſą ućiechą Mátki kwiátu Ieſſego, y rozkwitłym Mátek kwiećiem. Ah Pánie! niechże ſię to obroći w zapách uprzeymośći. Niech żyie IEZVS, w ktorym ia ieſtem wáſzym uprzeymym Sługą.

*Francißek Biſkup Genew.*

# LIST XXII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Ze fundowánie Klaſztorow Zakonnych nie bywa záłożone przez roſtropność ludzką; y że powołánie do Zakonu ieſt nádprzyrodzone.*

MOiá Naymilſza Corko. Nie bez wielkiego politowánia mogą być uważáne ſkutki roſtropnośći ludzkiey w tych duſzách, o ktorych do mnie piſzeſz, że moie y twoie ták bárdzo w rzeczách duchownych pánuią, iż ſię zda iákoby też było moie y twoie duchowne: á iednák to nie tylko ieſt przyrodzone, ále też y ćieleſne. O iáko to wſzyſtko dálekie ieſt od tey świętey miłośći, w ktorey ſię zazdrość nie znáyduie, áni przećiwność; y ktora nie ſzuka tylko tego, co iey przynależy! Moiá Corko tá roſtropność przećiwna ieſt temu słodkiemu odpoczynkowi, ktorego ſynowie Boſcy w niebieskiey opátrznośći záżywáć powinni. Rzekłby kto że fundowánie Zakonnych klaſztorow, y powołánie duſz, dźieie ſię przez dowćipy przyrodzoney roſtropnośći; ia záś trzymam, że murow y budynkow wyſtáwienie, może być ſztuką przyrodzoną; ále powołánie, y duſz powołánych ziednoczenie, y rozmnożenie tychże, ábo ieſt nádprzyrodzone, ábo cále nic nie waży. My wiele uważamy, y wiele świeckich záżywamy ſubtelnośći w tych rzeczách ktore Bog oſobliwſzą łáską ſpráwuie. Vboźiuchne, odrzucone, miewáły záwſze błogosłáwieńſtwá y rozmnożenie, iáko Lia, Anná, y inſze. Ale Moiá Naymilſza Corko, potrzebá zoſtawáć w pokoiu, łágodnośći, pokorze y nie zmyśloney miłośći, bez uskarżánia ſię y bez naymnieyſzego wárgámi ruſzá-

ſzánia. O gdybyśmy miec mogli umysł zupełnego przeſtawá-
nia ná Oycowskim Bogá náſzego ſtárániu w náſzym Zgromá-
dzeniu, pogládálibyśmy ze wſzeláką uprzeymośćią ná rozmna-
żáiace ſię drugich ogrodow kwiateczki, y wielbilibyśmy zá
nie Bogá, iáko zá włáſne náſzego ogrodká. Coż to wádźi du-
ſzy prawdźiwie kocháiacey żeby Oblubieńcowi Niebieskiemu
tym ábo inſzym ſpoſobem służono? Kto nie ſzuka tylko ukon-
tentowánia kochánká ſwoiego, kontent bywa z tego wſzyſtkie-
go co go kontentuie. Wierz mi że dobro ktore ieſt prawdźi-
wym dobrem, nie obawia ſię, áby miáło być przyczynieniem
drugiego prawdźiwego dobrá umnieyſzone. Służmy dobrze
Bogu, y nie mowmy: coż będźiemy ieść? coż pić będźiemy?
zkąd do nas Pánny przyidą? to ſtáránie Pánu domu, y Páni ná-
ſzey wielkorządzczyney należy tych docześnych rzeczy ſpro-
wádzenie: á domy náſze ſą Bogá y iego Przenayświętſzey Mát-
ki domámi. Przegladay z miłośćią te wſzyſtkie ludzkie mie-
ſzániny Moiá Naymilſza Corko. Dodaway ileć będźie można,
prawdźiwie y pokornie wſpániáłey mężnośći náſzym kochá-
nym Sioſtrom, ktore ią ze wſzyſtkiey duſze moiey pozdra-
wiam. Ty záś záwſze ieſteś coraz bárdźiey Moią Naymilſzą
Corką; á ia twoim uprzeymie życzliwym Sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

24. Lipcá, R. P. 1621.

# LIST XXIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

***Nápomina ią áby miáłá pilne ſtáránie o Zakonni-cách, ktore pod iey władzą zoſtáią.***

Wie-



Ierzę że Bog ćię ręką ſwoią trzyma, Moiá Naymilſza Corko, bo mi o tym Wielebny Oćiec Generał Oycow Fulieńskich liſtownie wyráźił. Trzymayże ſię go dobrze y po kilákroć ná dźień upátruy, ieżeli mocna ręką ſwoią wſpiera rękę twoię. Albowiem tá máła Pánien gromadká ieſt korona, ktorać Bog gotuie y ktorey záżywáć będźieſz w ſzczęśliwey wiecznośći: ále chce, żebyś ią przez ten żywot w ſercu ſwoim nośiłá, á on ią w drugim ná głowę twoię włoży. Oblubienice z dawnych wiekow nie nośiły ná głowie w dźień weſela ſwego koron áni wieńcow, tylko te, ktore ſame ſobie uwiły. Więc Moiá Kochána Corko, nie żáłuy ſwoich duchownych poćiech opuſzczenia, y oſobnego skłonnośći ſwoich ukontentowánia, dla dobrego tych drogich duſz ſpráwowánia: álbowiem Bogći to w dźień twego wiecznego weſela nágrodźi. Czy nie widźiſzże moiá ukochána duſzo? (ſerce moie ták mi każe mowić) że twoie máleńkie Zgromádzenie ieſt przezroczyſtym y świętym zrzodłem, w ktorym wiele duſz wody zbáwienia ſwego czerpáć będą; y że wiele inſzych oſob, przykłádem wáſzey Kongregácyey chcą wiele podobnych, ná większą chwałę Bożą wyſtáwić, y dla ſnádnieyſzego wielu ludźi zbáwienia. Niechżeć nie będźie przykro być Mátką, lubo prace y ſtáránia tego máćierzyńſtwá ſą bárdzo wielkie. O Moiá Naymilſza Corko duſzá moiá życzy twoiey wſzelákiego błogosłáwieńſtwá. Pozdrawiam náſze Sioſtry Profeski, ſercem, ktore znáią przećiw ſobie, á Nowicyuſzki ſercem ieſzcze im nieznáiomym. Ah Boże moy! wyliyże ná nie duchá łágodnośći y proſtoty, duchá miłośći y pokory, duchá posłuſzeńſtwá y czyſtośći, duchá weſołośći y umartwienia. Moiá Corko, ſerce moie ieſt cále twoim w tymże Zbáwićielu, ktory niech będźie błogosłáwiony

*Fráncißek Biſkup Genew.*

18. Grudńiá, R. P. 1615.

# L I S T XXIV.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Prágnienie Autorá służyć doskonále Bogu, y dzięki Bogu zá postępek, ktory Zakonnice Náwiedzenia czynią w cnotách.*



DVszá moiá ná tym tu mieyscu od wielu dñi iest pełna nowych y potężnych prágnienia, służyć przenayświętszey Boskiey miłości z zupełną ile można będźie gorliwośćią. Toż y twoiá, ktora nie iest tylko iedno z moią, uczyni, Moiá Naymilsza Mátko: bo iákożby oná insze mogłá mieć áfekty, nie máiac tylko iedno życie y iednegoż duchá? Siostry nasze rzeczy przedźiwnych dokázuią, y serce moie pobudzáią, áby to wszystko Boskiey przyznawáło dobroći, z ktorey zpływáiące ná duse ich skutki ták oczywiśćie widzę. Mam nádźieię, że y támte podobnież wam dáią ukontentowánie, y że tenże niebieski Duch, ná to máleńkie Zgromádzenie dusz dla chwały Boskiey ziednoczonych, tákież wylewa słodkośći. Ah! Moiá Naymilsza Mátko, iák wielki obowiązek mamy ku Pánu Bogu, y iák wielką powinniśmy w nim pokłádáć ufność, że to co iego miłośierdźie poczęło, sámo w nas dokończy, y pomnoży ták te trochę oliwy dobrey woli nászey, że nią nie tylko wszystkie nápełnione státki, ále y wiele inszych u nászych sąśiásze będą. Y nic więcey nie potrzebá, tylko dobrze zámykáć kodow. zá sobą, to iest serce násze cále do tey Boskiey dobroći obracáć. Zyczęć zá tym potysiąckroć szczęśliwey nocy, y proszę Bogá áby w sámey sercá twego głębokośći zostawał, one

nayświętſzemi y naypożądáńſzemi ſwemi ubłogosłáwiáiac łáskámi. Pozdrawiam wſzyſtkie náſze Sioſtry.

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

14. Májá, R. P. 1615.

# LIST XXV.

## Do teyże.

## *Iáko ma wielkie ſtáránie o Zgromádzeniu Náwiedzenia.*

MOiá Kochána Corko. Przyznáć muſzę że náſze zgromádzenie głęboko w ſercu moim zoſtáie, ponieważ záwſze o nim przećiwko zwyczáiowi memu myślę, y zá pierwſzym ocknieniem, iáko ieden wizerunk, w umyśle ie moim znáyduię. Niechay Bog tám ſwoię dobrotliwą y potężną rękę obroći. O moiá Corko! iáko wielce dńiá wczoráyſzego, z okázyey śmierći y pogrzebu Zbáwićielowego zoſtałem poćieſzonym: álbowiem słowá Izáiaſzowe, ktore przy Mſzy S. w dźień uroczyſtośći Prześćierádłá S. czytáno, były, okázyą do záchwycenia. O Boże! ieżeli ten Zbáwićiel ták wiele dla nas uczynił, á my czego dla niego nie uczynięmy? ieżeli wſzyſtko żyćie ſwoie wydał zá nas, á my czemu nie mamy cáłe żyćie náſze oddáć służbie iego, y iego czyſtey miłośći? Ná oſtátek uważam ſobie, że Zbáwićiel náſz ten ſzczep ręką ſwoią wſadźi, skropi błogosłáwieńſtwy ſwemi, y uczyni obfituiacym w wowoce świątobliwośći. Prawdźiwie dńiá iednego tę ſpráwę Boskiemu iego zálecáiac Máieſtatowi, wielce zoſtawałem záwſtydzonym z tey miáry, że on w tym moiego y twoiego ſercá záżywa. Chćiałem rzec náſzego ſercá: bo lubo tego rozum nie pozwala, ia iednák nie umiem, lubo w weſelu, lubo w

zá-

záwſtydzeniu ná dwoie ſercá tego dźielić: á my też ſzczęśliwemi będźiemy, kiedy tę usługę niebieskiey iego dobroći oddamy. Bog niech będźie twoim Bogiem, Moiá Kochána Corko Bog niech będźie twoim Bogiem; á ſerce twoie ktoreś mu ofiárowáłá, niech będźie iego przybytkiem y iego ołtarzem, ná ktorymby on dźień y noc iáśnieiący ogień świętey ſwoiey zápalał miłośći. O Boże! iák wielkabyś nam łáskę uczynił ſwoiey miłośći nápełnieniem? Zálecay mię ſwoiey Kśieni Náyświętſzey Pánnie.

*Fráncißek Biſkup Genewenſki.*

25. Májá, R. P. 1610.

# L I S T XXVI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.



Estem wielce utrapiony Moiá Naymilſza Mátko z duchowney ſtráty tego przyiaćielá, ktory ták długi czás zemną przemieſzkał. O! prożnośći ludzkiego umysłu, pokiż ſamá ſobie ufaſz! O! iáko ludźie ſą prożnemi, kiedy ſobie ſamym wierzą! Potrzebá áby przytrafiáły ſię zgorſzenia, ále nieſzczęśliwi ći przez ktorych ſię przytrafiáią. Ten młody człowiek záwſze odrzucał słodkie Zbáwićielá náſzego iárzmo: mam iednák nádźieię, że go kiedyżkolwiek przez morze powracáiącego, y w chodzącego do portu obaczę. Piſze bowiem y ſam o ſwoiey zgubie do N. z ták wielką skromnośćią, poniżeniem y układnośćią, że nie moie bárdźiey tych właśnie słow zażywáiąc: Rozłączam ſię z ſpołecznośćią Kośćiołá, ábym iáchał do Angliey, kędy mię Bog (práwi) wzywa. Ktoż ná to słowo z żalu nie westchnie? rozłączam ſię z ſpołecznośćią Kośćiołá: ponieważ rozłączáć ſię z Kośćiołem, ieſt rozłączáć ſię z Bogiem? porzucáć Kośćioł, o Boże! iákie ſzaleńſtwo! ále mu to ćiáło y krew porá-

radźiły. Ciekáwość, nieſtáteczność, wolność, wyniosłość umysłu iego, ná przyrodzonym dobrey y prętkiey wymowy záłádzone táleńćie przy lubieżnośći, cále go zágubiły. Iednym słowem, rzadko bárdzo rozum y rozſadek ludzki miewa w kompániey układność y pokorę. Podobno o tym ieſzcześ nic nie wiedźiáłá? záczym nie wiedz y teraz, Moiá Naymilſza Mátko, á zoſtaway w pokoiu. O! iákie zás przećiwnym ſpoſobem poćiechy, wiedźieć że náſze máleńkie Zgromádzenie, w dobrych pomnaża ſię duſzách! y iáko moiá coraz bárdźiey ukochána Corká de Portroiál, ſercem ſię wzbiia ku Bogu! iáko moiá kochána Páni de Montigni znośi w ćierpliwośći chorobę ſwoię! moiá Mátko pozdrowże ia uprzeymie imieniem moim y upewniy, że ia, y ten krzyż iey, ná ktorym zoſtáie, ſerdecznie kocham. Pozdrawiam skutecznie y Pánia N. do ktorey przez ćiebie mowię, czáſu do piſania nie máiac, że to iey do was wſtapienie ieſt iednym dáktylē, ktory ná potym pálmę tryumfalna wyda: ále podobno aż zá ſto godźin, ábo zá ſto dńi, ábo zá ſto mieſięcy; á te przeſzkody, ktorych teraz zážywa, do tego iey dopomoga. Niechay Bog zdárzy, ábyśmy coraz bárdźiey, w czyſtey y proſtey miłośći iego, á w ſzczerośći y ſtátku miłośći bliźniego obfitowáli. Aleć potrzebá ábym skończył, twoim naymilſza Mátko upewnieniem, że przez upadek tego młodego człowieká, Bog mię nowemi słodkośćiámi, przyiemnośćiámi, y duchowna świátłośćia udárowáć raczył, ábym w tym więkſze miał podźiwienie wſpániáłośći wiáry Kátolickiey. Dobra noc Moiá Naymilſza Mátko. Krotkoć przytym námieniam, że to zupełne Bogu ſię oddánie między powierzchownemi y wewnętrznemi bolámi, bárdzo ieſt dobre: iáko też dobra rzecz, y głoſem mowić słowá, ktore mi wypiſuieſz, áby wiedźiáło ſerce że zoſtáie w Bogu, tych słow świádectwem, ktore mu oddáie. Mowił niegdy pierwſzy Męczennik Stefan S. o! Pánie IEZV przyimiy duchá mego. A rzekſzy to záſnał w Pánu Bogu. Potrzebá tedy co podobnego mowić, y w Pánu Bogu záſypiáć: á potym od czáſu do czáſu też powtarzáć

r zác

rząć słowá y záſypiáć znowu. O Boże! iáko to ieſt rzecz dobra, nie żyć tylko w Bogu, nie prácowáć tylko w Bogu, nie ćieſzyć ſię tylko w Bogu! IEZVS Chryſtus niech będźie ná wieki dńiem náſzym w wiecznośći, y náſzą w tym teráźnieyſzym żywoćie gorąiącą pochodnią. Amen.

*Fráńćiſzek Biſkup Genewenſki.*

22. Grudńiá R. P. 1620.

# LIST XXVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iákie ſą przywileie Fundátorek ich klaſztorow.*

Powiedz mi Moiá Naymilſza Corko co czyni ſerce twoie? pewien ieſtem że mężnieyſze nád zwyczay zoſtáie w tey S. Oktáwie, kiedy odpráwuią ſię Krolowey náſzey tryumfy, w ktorey obronie náſz ſpoczywa umysł, y náſze máleńkie Zgromádzenie ma ſwoie wytchnienie. O! moiá Corko, potrzebá wyſoko wynośić to ſerce, y nie dopuſzczáć, áby ie iáki oſchłośći, skwápliwośći y utęsknienia przypadek miał poruſzyć: bo lubo to może ie od poćiechy powierzchowney miłośći oddalić, nie oddali iednák od prawdźiwey miłośći, ktora ieſt naywyżſza nam od Bogá dána łáska w tym śmiertelnym żywoćie zoſtáiącym. Náſze niedoskonáłośći w odpráwowániu ſpraw ták wnętrznych iáko y powierzchownych, ſą nam wielką do pokory okázyą, á pokorá rodźi y pomnaża wſpániáłość. Ale iákiż przywiley máią Fundátorki przed Bogiem? Przywileie ich ſą bárdzo wielkie: álbowiem oſobliwſzym ſpoſobem ſtáią ſię uczeſtniczkámi wſzyſtkich dobr, ktore ſię odpráwuią w klaſztorze, y z okázyey klaſztorá. Ieſt to dźieło miłośći prawie nay-

naywyższe, ktore się tylko może uczynić; większe bez porownánia, ániżeli záłożenie szpitalá, przyimowánie pielgrzymow, wychowywánie śierot: ále u ludźi żadnego w tym nie mász przywileiu, tylko być znoszona, przyimowána y czczona w klasztorze; do ktorego Fundátorki świeckie máią zwyczáynie wolne zá żywotá weyśćie, á po śmierći w nim osobliwszy rátunek. Alećtá Pánienká, chcąc zostáć Zakonnicą, ugruntuie samá sobą swoy przywiley, przez ćwiczenie się w śćisleyszym posłuszeństwie nád insze, ile będźie mogłá ćiągnąć do większego w pokorze postępku, czystośći sercá, łágodnośći y posłuszeństwá: ponieważ przywiley prawdźiwych Zakonnic iest obfitowáć w miłośći niebieskiego Oblubieńcá. Ná ostátek ćieszę się nie pomáłu, że tá Pánienká dobre czyni obránie; y że porzucáiąc niegodne kochánia ludzkiey miłośći, poświąca siebie ukocháney Bogá swego miłośći, iáko prawdźiwego dusz wspániáłych Oblubieńcá.

*Fránćiszek Biskup Genewéński.*

W Annezyum 19. Sierpniá,
Roku Páńskiego 1618.

# LIST XXVIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Námienia iey o mocy prostych ślubow, y pożytku wypędzánia występnych z Zakonu.*

SLuby twoie Moiá Naymilsza Corko, ták sámocne, iáko y wszystkich Páńieńskich Zakonow, obowiązuiące sumnienia Siostr, do záchowánia ich. To prawdá, że Pánná ktoraby chćiáłá duszę swoię y honor zágubić, mogłáby po oddánym ślubie iść zá mąż, iákoby też uczynić mogłá naypierwsza

we Fráncyey Profeská, gdyby się chćiáłá zágubić y záżywáć pácifikácyey wyroku. Formá ślubow wászych iest wźięta z támtych podobnych w kráiu Włoskim Kongregácyi, y ieszcze bárdźiey moc obowiązku wyraża w pewnych punktách, iákich nie záżywa większa część osob Regułę S. Benedyktá trzymáiących. Slub czystośći iest fundámentálny, według dawnych Oycow w klasztorách białogłowskich, y drugie też są tákże istotne. Prawdá że może kto być dyspensowány od prostych ślubow, iáko też y od inszych wszystkich; iednák snádniey od támtych, ániżeli od tych: lecz to nie bez wielkiey przyczyny, y kiedy tego koniecznie potrzebá. W czym Oycowie Iezuyći bárdzo dobrze sobie postępuią, zacnego Zakonu swego tym sposobem zátrzymuiąc ozdobę, ktorego świát nie bárdzo chwali, ále Bog y Kośćioł wysoce: y wszystká Zakonow stárożytność ták się spráwowáłá; bo uroczystość ślubow dopiero od kilku set lat iest postánowiona. Wyrzucánie záwsze się znaydowáło między stáremi Zakonnikámi. Ták dálece, że to zá bárdzo rzecz surową miano, gdy iednę Pánnę wyrzucono z klasztorá, że nie chćiáłá záchowywáć milczenia; co nie było dla występku nie záchowánego milczenia, ále dla upártey do zámieszánia chęći, áby w klasztorách milczenie y porzadek záchowywány nie był. A ieżeliby nię wyrzucano dla upornego posłuszeństwá, y dla umyślney Zakonu pogárdy, nie wiem dla czegoby inszego możono wyrzucáć. Náwet sámi naysławnieyśi Zakonnicy z klasztorow wyrzucáli, iáko to widźiemy Zakonnikow S. Fránćiszká wyrzuconych; á náwet y sámych Kápucynow. A Oycowie Iezuyći ták ostrożni y rozsądni, zá naymnieysze nieposłuszeństwo, byle tylko umyślne y uporne było, wyrzucác zwykli. Przedłużenie nowicyatu, dla pewney przyczyny, nie iest przećiwko Koncylium, iáko to obiáśnili ktorzy mieli tłumaczenia iego dáną sobie władzą: tegoż y Doktorowie Kośćiołá są zdánia; iákoż y Karmelitánki tego sposobu záżywáią, gdy tego słuszna przyczynę uznáią: kiedyby ći Pánowie ták wiele przykłádáli uwagi do gánienia,

iáko-

iákośmy mieli do ugruntowánia, nigdyby nam ták wiele zarzutow nie zádawano. Ale niech Bog będźie pochwalon; mam nádźieię że wkrotce każdy się uſpokoi, przez tey ſpráwy w Rzymie dokończenie. Moiá Naymilſza Corko, dla Bogá bądź dobrego ſercá: ponieważ też dla niego y prácuieſz y żyieſz. Niechże on będźie błogosłáwionym y uwielbionym ná wieki Amen. Ieżeli ći, ktorzy te wątpliwośći zádáią, ſą uczeni ludźie, mogą czytáć Leonárdá Leſſyuſzá Iezuytę, y tám wſzyſtko znaydą czego im potrzebá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# L I S T XXIX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Vfność Autora w opátrzności Boſkiey, y niektore punktá względem ich uſtáwy Zakonney.*



A Czegoż my chcemy Moiá Naymilſza Mátko, ieżeli nie tego czego y Bog chce? pozwolmyż mu wieść duſzę náſzę, ktorey on ieſt ſtátkiem; á on ią do dobrego portu przyprowádźi. Radem temu Moiá Naymilſza Mátko, że kochaſz chrame, gárbáte, ślepe ná iedno oko, á náwet y ná obie, byleby chćiáły być práwego umysłu: álbowiem te wſzyſtkie będą pięknemi y doskonáłemi w niebie: y ieżeli trwáć będźiećie w tey miłośći przećiwko oſobom tákie ná ćiele ułomnośći máiącym, Bog nád mniemánie ludzkie ſporządźi, że do was wiele Pánien zgromádźi ſię, ſamym oczom świátowym pięknych y przyiemnych. A te ſą wáſze uſtáwy. Gdyby ći bádácze, y bez uwagi gánićiele, ktorzy ſię o wſzyſtkich rzeczách ták uśilnie pytáią, chćieli mieć trochę ćierpliwośći, tedyby uyrzeli że to wſzyſtko ieſt z Bogá. Náſze tu Siostry dobry czynią poſtępek

mamy

Mamy Nowicyuszki bárdzo dobre,y skromne w ćierpieniu. Słuchałem ich z inszemi spowiedźi nádzwyczáyney, ktora bywa w trzy mieśiace, y wielce mi się podobáły. Rzecz dobra y słuszna,áby dołożono wKōstytucyách, że Przełożona może według upodobánia swego przez rok odmieniáć urzędy: ále nie miałem czásu tego przypisáć. Vczyńże ty to ná tym mieyscu ktore ći się będźie zdáło naysposobnieysze. Bog ćię niech strzeże, Bog ćię niech błogosłáwi, Bog ćię niechay co raz bárdźiey przenayświętsza swoią nápełnia miłośćią. Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

20. Września, R. P. 1621.

# LIST XXX.

## Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

*Ze lepsza iest rzecz mniey wźiąć od Pánien przyiętych z łágodnośćią; ániżeli więcey z kłopotem: y że to iest pokusa, odpráwowáć pokuty bez posłuszeństwá.*



MOiá Naymilsza Corko. Przyznam ći się, iż w tych wszystkich ceremoniey uwagách, nic cále nie rozumiem, álbowiem nigdym o nich nie pomyślił. Cztery namniey rázy kazałem w Páryżu, przy wstępowániu Pánien do Zakonu, á Kápłan prosty ceremonie odpráwował: raz też sam ceremonią odpráwowałem, á Oćiec Societatis Iesv kazał: ále w tych dwuch sposobách nie poniechałem być tym,czym záwsze iestem. Ktokolwiek każe, trzyma mieysce y odpráwuie urzad Biskupi: Więc ieźli pobożny Práłat N. będźie ceremonią odpráwował, nie widzę dla

czegoby ktożkolwiek inſzy nie miał kazáć. Ani Biskup Nánneteńſki, áni Arcybiskup Burgōski,nigdy żadney wPáryżu z tey miáry nie czynili trudnośći, áni ia ſam tákże u S. Klary, y S. Kátárzyny. A przyznáć muſzę, iż to uwagá ludzká tego pobożnego Práłatá N. ſpráwuie, że poczyta zá dyshonor celebrowáć, ábo nie celebrowáć; á náwet nie máiąc tálētu przyzwoitego Káznodźiei. Lecz ſię co tycze mego w tym rozumienia,to ieſt przećiwne zdániu te° Prałatá. Ale potym co zá ſpoſob uſpokoienia? bo zábronić tego, ieſt umysł iego zámieſzáć. Rzeczby tedy dobra byłá, gdyby náſz pobożny Práłat N. mogł to wymoc ná pokrewnych, áby nie mieli zá złe, żeby on exhortácyą odpráwił: iákoż ia dośiec żadney przyczyny nie mogę, dla ktoreyby zá złe mieć mogli, rzecz ták dobra y uczćiwa: á tym ſpoſobem ten ákt miałby większą powagę, áni żeli ktorym inſzym. Co ieżeliby żadną miárą być nie mogło, trzebá záprośić iákiego Zakonniká: Coż bowiem czynić w tych fantázyách? dźień ieſt krotki, á I. M. X. Arcybiskupá ná inſzą ſtronę nákłonić nie máſz podobieńſtwá. Moiá Naymilſza Corko, kiedy iedná zacna Pánná wſtępowáłá do Kármelitek, mnie ſię tráfiło mieć Exhortę, á Wielebny du Val Doktor Teologiey urząd ceremoniey odpráwował, lubo on mogł lepiey odemnie kazáć, á ia od niego urząd ceremoniey odpráwowáć. O Boże! ná czym ſię tu báwiemy? toć ieſt moie zdánie. A ieżeliby záś y to nie mogło być, to trzebá ceremonią odpráwić przed południem, á exhortę po południu. W oſtátku Moiá Naymilſza Corko, to ieſt prawdźiwa, że kto ma ſerce ſwoie y umysł w Bogu, nie ćierpi żadney umysłu wyniosłośći ludzkiego zámieſzánia; á kto ſerce ma w niebie, iáko do dwuch Biskupow mowi S. Grzegorz: Ziemskiemi wiátrámi poruſzány nie bywa. Nie tylko przyzwalam y potwierdzam, ále ieſzcze z cáłego ſercá mego nápominam, że kiedy bogáći Rodźice dáia według słuſzności y kondycyey dobr ſwoich poſag, áby im więcey dla większego wźiątku nie dokuczano. Iáko ná przykład, wolałbym ſto rázy do Klaſztorá wźiąć z Pánienką zgodnie tyśiąc talerow, áni żeli dwánaśćie ſet z dłu-

gim

gim, przykrym y ćięszkim kłopotem. Duch Boży iest wspámáiący wdźięczny y pokorny. Mogłoby się podobno wygráć, práwuiąc, dwieśćie talerow, á przegráć honoru ná czterystá: á nád to ieszcze bogacze tráca serce pozwaláć Corkom swoim do Klasztoru, kiedy się od nich ták śćiśle wyćiaga to, coby dáć mogli. A tákieć iest w tym zdánie moie, y toć iest o co stáram się áby do skutku przywodzono. Ma słuszna przyczynę tá pobożna Pánienká rozumieć, że tá iey do postow skłonność iest prawdźiwa pokusa: byłá pokusa, iest, y będźie poki oná tych swoich niepotrzebnych powśćiagliwośći nie poprzestánie. To prawdá, że przez nie mdli ćiáło swoie, y uymuie mu roskoszy; ále ná zamiánę tego, miłość swoię, y własna wola zmacnia: chudźi swoie ćiáło, ále serce swoie iádowita tuczy tłustośćia wysokiego o sobie rozumienia, y włásnych swoich ápetytow. Wstrzemięźliwość záżywána przećiwko posłuszeństwu, znośi grzech z ćiáłá, áby go do sercá w puśćiłá. Niechay umysł swoy obroći ná obćięćie swoiey włásney woli, á wkrotce te obłudy świątobliwośći porzući, ná ktorych teraz ták zabobonnie przestáie. Poświęćiłá śiły swoie ćielesne Bogu, nie iey tedy należy niszczenie ich, chybá ná ten czás, kiedy iey Bog roskaże: roskazánia zás Bożego nigdy wiedźieć nie będźie mogłá, chybá przez posłuszeństwo stworzeniu, ktore iey Stworzyćiel podał do iey rozrządzenia. Ták tedy Moiá Naymilsza Corko, przynależy ią w tey pokuśie rátowáć przez zdánie iákiego prawdźiwego sługi Bożego; bo więcey niż iedney osoby potrzebá do wykorzenienia tego o wnętrzney świątobliwośći rozumienia, droga rostropnośćia włásney miłośći oszácowánego. Vczyńże ták: Proś Wielebnego N. áby iey podał sposob, y umocnił przećiwko tey pokuśie: Ieżeli to szczerze mowisz, Moiá NaymilszaCorko, że iestesmy chwałá Bogu szczerze ubogiemi: O gdyby to w samey rzeczy było! ochotniebym mowił, że iesteśćie náder szczęśliwemi, chwałá Bogu! Ale nie śmiem wiele mowić o cnoćie, ktorey nie znam tylko z nieomylney Krolá ubogich Chrystusá Páná powieśći: bo ia sam nigdy ubostwá z bliská nie doznałem. Záchoway ten

ten porządek w Komuniey ktorym ći námienił, y obracay umysł ſwoy z ſercem ziednoczony do tego, ktorego ćiáło oraz y ſerce przyimuieſz. A potym nie baw ſię uważániem, iákie też ſą umysłu twego o tym myśli; poniewaź wſzyſtkie te myśli, nie mogą być twoią myślą, tylko tá iedná, ktora ty z dobrowolnym rozmysłem przyimieſz, á tá ieſt, że Komunia przyimuieſz dla ziednoczenia, y iákoby zá iedno ſercá twego z ſercem Oblubieńcá ziednoczenie. Twoy uprzeymie życzliwy ſługá.

11. Styczniá, 1620. *Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXXI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Vważánie Autorá wſpániáłośći Bożey, y prágnienie podłośći ſwoiey w teyże wſpániáłośći utáienia. Zdánie o Officyum, ktore w Chorze odpráwuią.*



O Moy Boże! iákom był uweſelony, Moiá Kochána Mátko dniá dźiśieyſzego ráno, ták wielkim Bogá mego znáyduiac, żem y pomyślić doſtátecznie nie mogł o iego wſpániáłośći. Ale że go doſtátecznie uwielbić, y wielkośći iego przydáć nie mogę; chcę zá pomocą Bożą sławić wſzędźie y ogłáſzáć wielkość y niezmierność iego. Tym czáſem ukryway my ćicho náſzę podłość w tey wielkośći: á iáko máłe kurczątko skrzydłámi mátki ſwoiey okryte, w ćieple y beſpieczeńſtwie zoſtawaymy, tulac ſercá náſze pod słodką y miłośćiwą Bogá náſzego opátrzność, y zágrzewaymy ſię świętym iego obrony ćiepłem. Miałem

łem y inſze dobre bárdzo myśli, á to ráczey ſpoſobem wypływánia ſercá w wieczność y ku wiecznemu, ániżeli ſpoſobem rozmowy. Niech Bog będźie pochwalony, że iuż w ſwoim Klaſztorze zoſtáieſz. Trudnośći ktoryches w tey drodze záżyłá, twoie tám przemieſzkánie utwierdza, według ſpoſobu w iákim ćię Bog do służby ſwoiey záżyć będźie raczył. To ieſt właśnie rzecz słuſzna ábyś powroćiłá, przy zupełney rezygnácyey tám powtornego iáchánia, kiedy usługá Boska tego potrzebowáć będźie: bo przynależy nam ták prowádźić żywot ná prace wydány, ponieważ my ieſteſmy pracy y śmierći Zbáwićielá naſzego dźiatkámi. Ale iednák kwapić śię nie trzebá: bo iáko ſamá twierdźiſz, y źimá do drogi twoiey nie przeſzkodźi. Kiedy trzebá, ábyś śię nieco z Corkámi ſwemi zábáwiłá we Fráncyey. O! iáko ſerdecznie ubolewam ná rozłączeniu śię z námi tey wielkiey Pánny, dla zoſtáwánia y polegánia ná łáſce świátowey. Ale iednák ieſzcze nie trácę nádźieie. Co śię tycze Officyum, powiedźiano mi, iákoby to niektorzy gánić mieli, iż w Vroczyſtſze Swiętá przydáia śię Pſalmy Nayświętſzey Pánny z Antyfonámi, y wierſzyki z modlitwámi Vroczyſtośći służącemi. Moy Boże! iáko to ieſt pieſzczone obżáłowánie! Oycowie Oratorij ieſzcze czynią: á we Włoſzech wiele Biskupow złożyli zupełne Officya o Swiętych Kośćiołow Pátronách. Ale ná to inſzego ſpoſobu nie máſz, tylko znośić ćierpliwie, niech káżdy mowi według ſwego upodobánia. A my záś ile możność z náſzey ſtrony żebyſmy uſpokoić mogli, będźiemy więc odpráwowáć cále Pánny Nayświętſzey Officyum, á ná końcu przydáć Komemorácyą; á ták o tym nikt więcey nie będźie mogł mowić. Otrzymano znowu w Rzymie pozwolenie máłego Officyum ieſzcze ná dźieśięć lat, po wyśćiu ktore śię iuż skończyły. Moy Agent piſze, że nie potrzebá w tych rzeczách udawáć śię do Rzymu, w ktorych y bez tego obyść śię może; ſámi Kárdynáli toż mowili: ſą niektore bowiem rzeczy co potwierdzenia nie potrzebuią, będąc ſame z śiebie chwalebne, ktore gdyby chćiano potwierdzáć, mogłyby być rożnie tłumáczone. Y Oćiec S. z chęćią przyimuie, áby



by

by wiele rzeczy ſam zwyczay utwierdzał, ktorych on potwierdźáć nie chce, dla poważnych przyczyn. Ale o tym zá powrotem twoim mowić z ſoba będźiemy. Kazałem odryſowáć iednemu przedniemu Architektowi Abrys Klaſztorá według delineácyey od Swiętego Károlá Klaſztorom podáney, ſtoſuiac ſię iednák do zwyczáiu Náwiedzenia, ktoryć zá pierwſza okázya prześlę. Rozumiem żeby potrzebá, ile położenie mieyſcá znieśie, iák naypodobniey tey delineácyey wſzyſtkie Klaſztory wyſtáwiáć; á záwſze kraty żelázem dobrze opátrowáć, y trzćinowe opodal od żeláznych dawáć: álbowiem ieſt rzecz wielce wdźięczna, gdy ſię u krat we wſzelkim ubeſpieczeniu mowić może. Potrzebá tymże kſztałtem iáko y u forty dáć báláſy przy kraćie od choru Sioſtr. Oczekiwam ná Páná Krychántá, ktorego z zupełna ſercá mego ochota przyimę. Niech ćię Bog błogosłáwi Moiá Naymilſza Mátko, y co raz więkſza nápełnia świątobliwośćia. Ieſtem przytym ná wieki Moiá Naymilſza Mátko twoim iáko wieſz.

*Fráńćiβek Biſkup Genew.*

# LIST XXXII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Ze ták potrzebá ſwoie, iáko też oraż y inβych nie mniey powołánie kocháć.*



Moiá Naymilſza Mátko. To zámieſzánie bárdzo mię ćięſzko trapi, y trapić nie przeſtánie, poki o iego uſpokoieniu nie odbiorę wiádomośći. Nieprzyiaćiel widzac iáko to rzecz byłá dobra, że tego máłe° Zgromádzenia przybywáło ná chwałę Boża, wzruſzył tę burza, y ieſzcze druga przećiwność pochodzaca z

ſtrony pewnych służebnic Bożych, ktore ſobie nieskończenie poważam, y rozumiem, że ich wielka świątobliwość, nie pozwoli im w tym długo zoſtawáć, ále ich ná śćieżkę ſzczerey y proſtey Bogá y bliźniego miłośći powroći. Niechay Boska dobroć nas od roſtropnośći, mądrośći, y ſprośnego umysłu ludzkiego ná záwſze bronic raczy, á nam użyczy łáski do żyćia w náśládowániu duchá Ewánieliey Swiętey, ktory ieſt proſty, łágodny, przyiázny, pokorny, y duchowne dobro we wſzyſtkich, dla wſzyſtkich, y wſzędźie kocháiacy, gdźie ſię tylko znáydowáć może: ktory ták nam każe náſze kocháć powołánie, ábyſmy też y powołánia inſzych nie mniey kocháli: y ktory ſpráwuie, żebyſmy z prawdźiwą czćią, reſpektem y miłośćią o tym wſzyſtkim mowili, cokolwiek Bog chce mieć w Kośćiele ſwoim dla dobrá dźiatek ſwoich, y dla ſwoiey usługi. Niechże ten wielki Bog żyie ná wieki w duſzy twoiey Moiá Naymilſza Corko. Pozdrawiam miłe Sioſtry náſze.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

# LIST XXXIII.

## Do iedney Miſtrzyni Nowicyuſzek Náwiedzenia.

*Ze nie ſwoim mlekiem, y nie ſwemi pierśiámi karmi Corki Boże, ále ich Boſkiego Oblubieńcá.*



Og ćię nátchnie, Moiá Naymilſza Corko, tym czego po tobie potrzebuie, ieżeli w niewinnośći y proſtoćie ſercá ſwego, y w zupełnym skłonnośći ſwoich oddániu wewnętrznie go prośić będźieſz: Pánie co chceſz ábym uczyniłá? Y poćieſzony zoſtawam, że iużeś usłyſzáłá głos iego, y że mu służyſz w wychowywániu tych Pánien. Wymowká też tá nie byłáby dobra, mowić:

wić: nie mam pierśi y pokármu: álbowiem nie náſzemi pierśiámi, y nie náſzym pokármem dźiatki Boże karmiemy, ále pierśiámi y mlekiem Boskiego Oblubieńcá: y nic w tym nie czyniemy, tylko że dźiatkom pokázuiemy, mowiąc: Bierzćie, záżywayćie, karmćie ſię, á żyićie. Mieyże ſerce ſwoie záwſze otwárte y przeſtrone, do odbieránia y wykonánia káżdey posługi, ktora ná ćię włożona będźie. A im więcey pod mocą posłuſzeńſtwá świętego podeymieſz ſię dla Bogá prac, tym bárdźiey ćię będźie rátowáć pomocą, y ſpráwy twoie záczęte z tobą kończyć będźie; ieżeli też ty ſwoie z nim kończyć zechceſz. Dźieło záś iego ieſt świątobliwość y doskonáłość duſz. Prácuyże pokornie w proſtoćie y poufałośći, á nigdy żadnego nie odnieśieſz rozerwánia, ktorećby ſzkodliwe być miáło. Odpoczynek nie ieſt słuſzny, kto chroni ſię pracy, ná uwielbienie imienia Bożego należyćie potrzebney. Zyiże cále tey Boskiey miłośći Moiá ukochána Corko, á wiedz pewnie, że z cáłego ſercá mego duſzę twoię ukocháną kocham, y nigdy nie przeſtawam wiecznemu Bogá náſzego zálecáć ćię miłośierdźiu, do ktorego ábyś też y ty mnie częſtokroć wzáiemnym ſpoſobem zálecáłá proſzę y obowięzuię. Zoſtáiąc twoim Moiá Naymilſza Corko.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# L I S T XXXIV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Iákie właſnośći powinny być do Zakonney Profeſſyey.*



PRzyznam ći ſię Moiá Naymilſza Corko, iż z moiey ſtrony byłoby mi to nayprzyiemnieyſzą poćiechą, gdybym mogł nieco iáśniey záyrzeć w ſerce twoie, ktore oślep kocham, y ná wiárę mego Aniołá Stroża. Potrzebá ábyś ſię ſtáráłá o nábyćie nay-

nayświętszey pokory, ktorey świát poznáć nie może, ták iáko y pokoiu nam od niey udźielonego. Cieszę się z tego, że iesteś cále Profeska. Niechże tedy Bog będźie błogosłáwiony, ktory ćię ták ukochał: bo nie powątpiwam, ábyć z łáski professyey nie miał udźielić wspániáłey mężnośći, żywego prágnienia świętey wieczności, zákochánia się w świątobliwey pokorze y łágodnośći, z miłośći iego Boskiey dobroći pochodzącey, iáko do skutku doskonałey professyey należących. Coż to tám zá zmyślone wiádomośći o mnie? iákoby mię ktoś chćiał zábić? dobrzy mię nie zábiją, dla tego, że są dobremi; áni źli, bo ia nie iestem dobrym. Nic to inszego nie było, tylko zmyśloney iákieyś obłudy nápadánia ná Rezydencyą moię podobieństwo. O Moiá Naymilsza Corko, żyi cále w Bogu, y dla iego wieczności. Pozdrawiam ćię Moiá ukochána y wielka Corko, bo wiezzę, że wiesz, iákie serce moie iest przećiwko twoiemu; y zostawam twoim uniżonym Oycem y sługą.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST XXXV.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Pobudza ią do wielkiego męstwá, łágodnośći y przyiemnośći sercá, y do rownego podźiału chęći y áfektu, y dobrego rządu między Zakonnicámi.*



Sługá ktora masz oddawáć Zbáwićielowi nászemu, y iego Przenaychwalebnieyszey Mátce, iest Apostolska: álbowiem idźiesz zgromadzáć Moiá Naymilsza Corko wiele dusz w iednę Kongregácyą, ábyś ie, iáko ieden szyk ná woynę duchowną przećiwko

wko świátu, diabłu y ćiáłu prowádźiłá, dla więkſzey chwały Bożey: ábo też raczey iedźieſz zbieráć ieden nowy pſzczołek roy, ktoryby w nowym ulu goſpodárſtwo prowádźił, około miłośći Boskiey nád miod ſmákowitſzey. Idźćieſz tedy wſzyſtkie z dobrym ſercem, y z doskonáłą w dobroći tego ufnośćią, ktory was wzywa do tey świętey ſpráwy. A kiedyż kto miał nádźieię w Bogu, á był záwſtydzony? To nie ufanie ſobie, ktore w was ſię znáyduie, ieſt dobre, poki będźie fundámentem poufałośći, ktoraśćie mieć w Bogu powinny: ieżeliby iednák kiedy miáło wam być powodem do utráty ſercá, boiáźni, nieſpokoynośći, ſmutku y melánkoliey, poprzyśięgam was, ábyśćie ie odrzucáły, iáko naywiększa nád pokuſami pokuſę: y nigdy umysłowi ſwemu nie pozwalayćie wdawáć ſię w dyſputy y rozmowy ná obronę ſwoiey nieſpokoynośći, ábo utráty ſercá, do ktorych ſię będźiećie zdáły być skłonnemi: tá bowiem ieſt nieomylna prawdá, że Bog wiele trudnośći przepuſzcza ná oſoby służbę ſwoię záczynáiace: nigdy iednák pod ćiężarem upadáć im nie dopuſzcza, poki w nim pokładáią nádźieię. Iednym słowem naywiękſza to ieſt w tey wáſzey duchowney ſpráwie przeſtrogá, ábyśćie nigdy umysłu ſwego w żadne nie wdawáły dyſputy, przez pokuſy utráty ſercá, pod iákimkolwiek pretextem, choćby też náwet zdáły ſię pokázowáć ozdobną pokorę. Pokorá, Moiá Naymilſza Mátko, pogardza urzędámi: ále w tey pogárdźie nie idźie uporem; y kiedy iey Przełożeni tę władzą máiacy, do iákiego urzędu zázyią, nie wymawia ſię w tym ſwoią niegodnośćią; ále wierzy wſzyſtkiemu, ſpodźiewa ſię wſzyſtkiego, y wſzyſtko ponośi z miłośćią, záwſze w proſtoćie zoſtáie. Swięta pokorá, ieſt śćisłą posłuſzeńſtwá towárzyſzka: y iáko nie śmie nigdy myślić, áby kiedy iákiey rzeczy dokazáć mogłá, ták záwſzę myśli y rozumie, że posłuſzeńſtwo wſzyſtko może: y iáko prawdźiwa proſtotá zbránia ſię pokornie urzędow, ták też prawdźiwa pokorá w proſtoćie ie odpráwuie. Ciáło twoie ieſt słábe, ále miłość, ktora ieſt weſelna ſzátą, wſzyſtko to pokryie. Naysłábſza oſobá do świątobliwego znoſzenia wſzy-

ſtkich

ſtkich śiebie znáiących pobudzá, á oraz y do oſobliwſzey przećiwko ſobie miłośći, byle tylko pokázowáłá, że ten Krzyż ſwoy łágodnie y pobożnie znośi. Potrzebá zárownie być ſzczera do przyimowánia y proſzenia o lekárſtwá, iáko też łágodna y odważna do ponoſzenia choroby y boleśći. Kto między boleśćiámi y słábośćiámi może záchowáć łágodność, á pokoy między trudnośćiámi, y wiela ſpraw, ieſt práwie doskonáłym: y lubo nie wiele ſię ludźi w ſamych náwet Zakonách znáyduie, ktorzyby ná tym ſtopniu ſzczęśćia ſtánęli, znáyduią ſię iednák y po wſzyſtkie czáſy znáydowáli; á zátym y nam ſobie tegoż naywyżſzego ſtopniá życzyć potrzebá. Káżdy práwie ma pochop do zátrzymánia pewnych cnot, á w zátrzymániu inſzych trudność: y káżdy broni cnoty ktora ſnádno ośiągnąć może, á záś wiele trudnośći wynáyduie w tych, ktorych z pracą nábywáć trzebá. Dźieśięć było Pánien, á iednák między niemi tylko ſię pięć ználázło, ktore oley miłośierney łágodnośći y dobrotliwośći miáły. Tá wielka zárowność y układność obyczáiow, tá łágodność, y przyięmność ſercá rzadzey ſię znáyduie, ániżeli czyſtość doskonáłá, ále iednák tá nie ieſt dlá tego od támtych pożądáńſza. Zálecam ći ią tedy, Moiá Naymilſza Corko, álbowiem przy tey ſercá łágodnośći, iáko przy oleiu w lámpie, zátrzymuie ſię dobre° przykłádu płomień, ponieważ nic tákiego nie maſz, coby bárdźiey było zbudowániem, iáko pełna miłośći dobroć y łágodność. Trzymay rowną ſzalę twego przećiwko wſzyſtkim Corkom ſwoim áfektu, áby przyrodzone dobrá, nie przywodźiły ćię do niesłuſznego chęći y áfektu podźiału. Iák wiele ſię znáyduie oſob powierzchownie niezgrábnych, ktore ſą w oczách Boskich przyiemnemi? Urodá, wdźięczność, piękna mowá, częſtokroć powabem zoſtáią oſobom ieſzcze według ſwoich skłonnośći żyiącym: miłość prawdźiwey upátruie cnoty, y ſercá pięknośći, iednáko ſię ná wſzyſtkie bez bráku wylewáiąc. Poſpieſzayże tedy Moiá kocháná Corko, do tego dźiełá, do ktorego ćię ſam Bog wyniosł: On będźie po práwey ręce twoiey zoſtawał przy tobie, áby ćię żadna trudność poruſzyć nie

nie mogłá: On ćię ręką ſwoią trzymáć będźie, ábyś ſzłá zá głoſem iego. Badźże tedy wielce odważnego ſercá, á nie tylko odważnego, ále y wielkiego ſtátku, y wielkiey trwáłośći; co żebyś mieć mogłá, proś częſtokroć tego, ktory ć ſam to dáć może; y da pewnie, ieżeli w proſtoćie ſercá do łáski ſię iego ſtoſowáć zechceſz. Miłość, pokoy, y Duchá S. poćiechá, niechay ná wieki w duſzy twoiey zoſtáie. Amen. A tobie Moiá Naymilſza z Oycowskiey miłośći dáię święte od Bogá błogosłáwieńſtwo. Badź błogosłáwiona chodząc, ieżdząc, śiedząc, służąc Bogu, służąc bliźniemu, y poniżáiąc ſię w pokorze áż do zniſzczenia śiebie, y wzmagáiąc ſię nád wſzyſtkie ſwoie śiły, á Bog niechay iedynie twoim wſzyſtkim Moiá Naymilſza Corko zoſtáię. Amen.

# *L I S T XXXVI.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Ze chce żyć cále według duchá wiáry.*



Moiá Naymilſza Mátko: Obaczyſz w tym liśćie tego pobożnego Oycá pewny nieſmák, ktory ſię y mnie nieiáko tyka: ále tá nowiná nie doſzłá w ten włáśnie czás, w ktorym zupełnie ná przenayświętſza opátrzność zdałem ſię; á przeto nicem inſzego nie rzekł w ſercu moim, tylko: Ták Oycze niebieski, ponieważ tákie ieſt twoie upodobánie. Y dźiś ráno zá pierwſzym ocknieniem ſię, przyſzło mi ná myśl, z mocnym ná umyśle wyráženiem, ábym cále żył według wiáry y wyżſzey duſzy moiey częśći, y żebym przećiwko ſamey duſzy, y ſercu memu, chćiał tego czego Bog zechce, y tego co będźie z większą chwałą iego, bez excepcyey, y wſzelákiey ták zmyśloney iáko duchowney poćiechy: á zátym proſzę Bogá, áby mi nigdy nie dopuſzczał tego poſtánowienia odmieniáć. Od Wielkieynocy miałem uſtáwi-

ſtáwiczne słábośći, ktorych żadnego nie znáydowałem lekár-
ſtwá iáko też y niebeſpieczeńſtwá. Ale że cále przeminęły, zá
łáską Bogá mego, onemuż ſuplikuię o przywrocenie ich, kiedy
mu ſię będźie podobáło. Przeyrzałem iuż Dyrektoryum, y dá-
łem ie przepiſáć dla przesłániać go. Przeyrzę też y Konſtytu-
cye, áby przed odiázdem twoim mogły być powtornie podáne
do druku. Skrocę ich ile możność moiá będźie, záchowuiąc
wiele rzeczy do oſobney przeſtrog Księgi; krotkość bowiem w
rzeczách podobnych ieſt przynależyta: y choćby kto lat trzy-
dźieśći piſał, nigdy nie zábroni, áby záwſze iáka nie zoſtawáłá
wątpliwość, dla ſubtelnych y ćiekáwych rozumow. Stáránie
Przełożonych, ich nabożeńſtwo y rozum ma nágradzáć oſtátek.
A zátym tyśiackroć naymilſzey duſzy twoiey, Moiá ukochána
Mátko, przeſyłam pozdrowienie, do ktorey Bog mi nieporo-
wnáney udźielił skłonności.

*Fráncißek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XXXVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Náucza ią znoßenia bliźniego, z życzliwośćią wielkich błogosłáwieńſtw.*



MOiá Naymilſza Corko. Nienawiśći y przećiwień-
ſtwá, o ktorych nam piſza, nieco nam ſą doku-
czliwe. O Boże! á kiedyż to będźie áby zno-
ſzenie bliźniego miáło gorę w ſercách náſzych?
Ieſt to oſtátnia y naywyżſza lekcya náuki Swię-
tych. Błogosłáwiony umysł ktory tę lekcyą umie. Chcemy ná-
ſzey niedoskonáłośći znoſzenia, y uznawamy ią godną pobłá-
żánia; niedoskonáłośći záś bliźniego zdádzą ſię nam záwſze
wię-

większe y ćięższe. Niechay ći Bog swiatobliwośći udźieli, y cáłemu naymilszemu Zgromádzeniu twemu. Niech Bog w wászey nędzy wywyższonym będźie, ná tronie dobroći swoiey, y ná wászym czystey y szczerey pokory widoku. Niech Bog spráwi, ábyśćie wszystko czyniły dla chwały iego, ábyśćie czásu swego táż chwałą były ukoronowáne. Moiá Maymilsza Corko, ty iesteś corką sercá mego, á ia nigdy nie poniecham życzyć, ábyś corką sercá Bożego byłá, ktory dla tego nam dał sercá, ábyśmy dźiatkámi iego zostawáli, miłuiąc go, wielbiąc go, y służąc mu ná wieki wiekow. Niech żyie IEZVS.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

8. Pázdźierniká, R. P. 1616.

# LIST XXXVIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iż potrzebá krotkiemi się zábawiáć rozmowámi u kraty.*

TAk tedy mowię do ćiebie Moiá Naymilsza Corko, iákom mowił w iedney poufałey rozmowie, iż godźiná wKlasztorze ztrawiona pożytecznieysza, niżeli dwánaśćie ná rozmowách u kraty. Bywáią częstokroć tákie ná rozmowách propozycye, ktoreby snádno miáły być przyimowáne y zrozumiewáne, kiedy rzeczy snádno wykonáne być mogą, według mieysc, osob, y zabaw przytomnych. Zostawayże w pokoiu gruntuiąc náukę rozsądnie, rostropnie, nie z ćięszkośćią, nie z surowośćią, áni oraz do ostátniego wykorzenienia. Spráwowánie Nowicyatu, prawdá że wiele rożnych ćwiczenia podáie; ále nád to rzecz dobra y przynależyta początkom, trzymáć záwsze umysł w dobrym sporzadzeniu y zabáwie: á kiedy też zá

czá-

czásem duſze iuż ſą przyzwyczáione, y od wſzyſtkich przeſzkod wolne, ná ten czás wſzyſtkie ćwiczenia iednoczą ſię, y obracáią w iedno ćwiczenie naywiękſzey proſtoty, ábo miłośći upodobánia, ábo miłośći dobroći, ábo miłośći poufáłośći, ábo śćiśleyſzego ziednoczenia ſercá z wolą Bożą; ták áby tá rozmáitość w iedność ſię przemieniáłá. A nád to, ieżeliby ſię iáka duſzá y w ſamym Nowicyaćie znáydowáłá, ktoraby obawiáłá ſię umysłu ſwego pomienionym ćwiczeniom podáć, byle tá boiaźń nie pochodźiłá z uporu, wynioſłośći, pogárdy, ábo gniewu, będźie to rozeznánie należáło rozſądkowi Miſtrzyni, áby tákie duſze inſzą drogą prowádźiłá; luboć tá zwyczáynie ieſt záwſze pożyteczniey ſza, iáko to ſamo doświadczenie pokázuie. Zyiże cále Bogu, w pokoiu, łágodnośći, odważnie y świątobliwie Moiá Naymilſza Corko, á ia ieſtem w nim doskonále y cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

22. Lutego, R. P. 1620.

# *LIST XXXIX.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Nápomina ią, áby ſtáráłá ſię o pilne záchowánie reguły, y o lekárſtwách przećiwko czyſtośći pokuśie.*



Iękſza, ániżeli można wypowiedźieć, odnoſzę poćiechę, kiedy widzę z iák gorącym áfektem ſwoie powołánie kochaſz. To ſamo może ćię świętą uczynić, á bez tego żadna rzecz. Bogu chwałá; widźiemy, że Boska iego opátrzność chce powołánia twego záżyć ná zbáwienie wielu duſz, ná wielu mieyſcách, gdźie tego Zgromádzenia prágną, ktore z podźiwieniem zda ſię

być

być obfite od momentu ſwego poczęćia. Względem pokuſy tey pobożney duſzy, Moiá kochána Corko, niechay ſię iák naybárdźiey upokarza, á niechay ſię nie dźiwuie. Lilie między ćierniem roſnace, bielſze bywáią; y roże przy wodách więkſze y przyiemnieyſze miewáią zapáchy. Ktoby nie był kuſzonym, á cożby wiedźiał? Ieżeli tá ćięſzkość ná umysł iey náćiera, iáko zda mi ſię ſamáć to námienia, niechayże zabáwy y prace ćiáła ſwego odmieni ná ten czas, kiedy naybárdźiey będźie uciśniona; á ieżeliby zabaw ſwoich odmienić nie mogłá, niechay odmieni mieyſce y ſwoiey oſoby ułożenie, bo te pokuſy przez tákie rożnośći roſpraſzáne bywáią. Ieżeliby ſię też od zmysłow iey nie oddaláły, ſpiewánie, báwienie ſię z drugiemi, odmiáná duchownego ćwiczenia, to ieſt, prześćie z iednego do drugiego, y odmienienie mieyſcá, wielce ią rátowáć mogą. Nád wſzyſtko áby ſię nie dźiwowáłá temu, ále áby iák nayczęśćiey śluby ſwoie odnawiáłá, y upokarzáłá ſię przed Bogiem. Niechay ſercu ſwemu pewne obiecuie zwyćięſtwo zá łáską Pánny Przenayświętſzey. Ieżeliby w iákiey rzeczy miáłá skrupuł, niechay go śmiele y odważnie powie, bez żadney reflexyey, idąc do ſpowiedźi. Mam nádźieię w Bogu, że wſpániáłym umysłem będźie od wſzyſtkiego wolna, coby iey iáki skrupuł przynośić miáło. Zyczyłbym áby raz w tydźień nośiłá włośiennicę, chybá żeby z tąd uznawáłá ſię być leniwſza do inſzego więkſzego y potrzebnieyſzego ćwiczenia, iáko to pod czás ſię przytráfia. Przeſtrzegay pilnie, Moia Naymilſza Corko, śćisłego Reguły záchowánia y przyſtoynośći oſoby ſwoiey, iáko też y cáłego Klaſztoru. Stáray ſię áby mieyſcá y rzeczy święte w iák naywiękſzey zoſtawáły uczćiwośći. Stáránie ktore około tego mieć będźieſz, będźie wielce Pánu Bogu przyiemne: á nádewſzyſtko, ieżeli tego záżywáć będźieſz z pokorą, łágodnośćią, y uſpokoieniem umysłu. Sioſtry náſze opowiedzáć wſzyſtkie tuteczne nowiny, y o przyięćiu dwuch Pań. Prawdá iż to nieiáką w ſercách świátowych ćięſzkość ſpráwuie, ále coż z tym czynić? potrzebá áby Pánu Bogu służono. Powiedźiałem Sioſtrze náſzey N. że ſię

chcę

chcę ná potym ze wſzelákim uśiłowániem ſtáráć, áby przydáć wſpániáłey odwagi do nabożeńſtwá Sioſtr náſzych, á odiąć im pieſzczotę, ktorą częſtokroć nád ſobą miewáią, y náſzym skłonnośćiom pobłażánie. Ale Moiá Naymilſza Corko, to dźieło ieſzcze nie ieſt dokończone, lubo wſzyſtkie prawdźiwie do niego zmierzáią. A zá tym naymniey nie powątpiewam, áby Bog nie miał ći dáć tego poznánia, ponieważ ieſteś iednym duchem z moim. Chwalę że nie poniechywaſz Mátki náſzey názywáć Mátka, ponieważ ći to ieſt oſobliwa poćiechá; y że mnie názywaſz Oycem, álbowiem przećiwko tobie mam ſerce nád zwyczay bárdźiey niż Oycowskie. Wiedz o tym Moiá kochána Corko, że iákoś tylko ná Przełożeńſtwie zoſtáłá, záwſze mi ták ieſteś przytomna, że zda mi ſię iákobym uſtáwicznie był z tobą, życząc wſzelákich po tyśiackroć kochány duſzy twoiey ſzczęśliwośći.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

31. Grudniá, 1615.

# LIST XL.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *O obnáżeniu iey, ufnośći w Bogu, y ſzczęśliwey śmierći iedney Zakonnice.*



Idzę to ná oko, y zda mi ſię, że y ná właſnym ſercu moim czuię, Moiá Naymilſza Corko, iákoś wielkie obnáżenie uczyniłá. O iáko błogosłáwieni ſą obnáżeni ſercem! álbowiem ich Pan Bog przyoblecze łáskámi, błogosłáwieńſtwy, y oſobliwſza ſwoią obroną. Ah! nędzne y nikczemne ſtworzenia, ktorzy to nic możemy w tym śmiertelnym życiu nic dobrego uczynić, nie ponioz-

poniożſzy dla tego iákiego złego: á náwet nie możemy práwie z iedney miáry ták służyć Bogu, ábyſmy go z drugiey opuſzczáć nie mieli; y częſtokroć przychodźi nam porzucáć Bogá dla Bogá, odſtępuiąc iego słodkośći, ábyſmy mu służyli w boleśćiách y pracách. Ah! Moiá Naymilſza Corko, Pánny zá mąż idące, záwſze przytomność Oycow y Mátek, á pod czás y kráiu ſwego opuſzczáią, áby ſię Małżonkom częſtokroć nieznáiomym, á bo raczey nie znáiomych humorow poddawáły, y dźiatki im dla tego świátá rodźiły. Przynależy tedy áby Corki Boże więkſzego nád to ſercá były, dla wydawánia w świątobliwey czyſtośći żyćia dźiatki iego Máieſtatowi. Ale z tym wſzyſtkim nigdy ſię opuſzczáć nie możemy; my mowię, ktorych właſna Krew Zbáwićielá náſzego, to ieſt miłość iego, zasługámi Krwie właſney weſpoł związánych y ziednoczonych trzyma. Co ſię mnie tycze, ia ták ieſtem prawdźiwie y doskonále twoim, że łubo to dwuch ábo trzech dni drogi odległość, zda ſię nas ćiáłem rozłączáć, śćiśley iednák y z więkſzym áfektem duchownie, z tobą ieſtem ziednoczonym, iáko z moią ukocháną Corką. Ty będźieſz naypierwſza u náſzey Przenayświętſzey Mátki w moich paćiorkách, y w moim ſtárániu, á w ſtárániu bárdzo wdźięcznym, względem śćisłey ufnośći, ktora w niebieskim Boskiey opátrznośći o duſzy twoiey pieczołowániu pokładam: á tá błogosłáwiona będźie, ktora wſzyſtkie ſwoie boiáźni w tey nieskończoney miłośći zátopi. Więc Moiá kocháná Corko, miey oczy podnieśione ku Bogu, pomnażay ſerce ſwoie nayświętſzą pokorą, umacniay ie łágodnośćią, potwierdzay iednoſtáynośćią, poddaway uſtáwicznie rozumowi ſwemu iáko Pánu wſzyſtkie ſwoie humory y skłonnośći, nie dopuſzczay boiáźniō trwożyć ſercá ſwego: ieden dźień dodać náuki, ktorey dniá náſtępuiącego potrzebowáć będźieſz. Iużeś ſzczęśliwie przebyłá wiele niebeſpiecznych przepraw, á to zá łáską Bożą: táż łáská będźieć záwſze w náſtępuiących okázyách przytomna, y wybáwi ćię ze wſzelákiey złych drog iedney po drugiey trudnośći, choćiażbyć miał posłáć Aniołá, áby ćię przez mieyſcá niebeſpiecznieyſze

ſze przenośił. Nie obracay nigdy oczu ſwoich ná właſne słábośći y niezdolnośći, dla utrácenia ſercá, chybá dla upokarzánia ſwego. Pogladay częſtokroć ná Bogá po práwey ręce ſwoiey, y ná dwuch Aniołow, ktorych ći on náznáczył; iednego ośobie twoiey, drugiego ſpráwowániu twego máleńkiego Zgromádzenia. Mow częſto do tych Swiętych Aniołow: Pánowie moi, coż czynić będźiemy? Proś ich, ábyć udźieláli zwyczáyney wiádomośći o woli Bożey, w ktorey ſię oni uważániu zátapiáią, y nátchnienia, ktore PánnáNayświętſza chce, ábyś ty z właſnych iey miłośći pierśi odbierálá. Nie upátruy rozlicznośći tych niedoskonáłośći, ktore ſię w tobie, y we wſzyſtkich, tobie od Páná Bogá, y od Nayświętſzey Pánny poufanych znáydowáć moga, tylko dla utrzymánia ſię przez święta boiáźń od obrázy Bożey; ále nie żebyś ſię zádumiewáć, áni dźiwowáć miáłá: ták iáko ſię dźiwowáć nie potrzebá, że w iednym ogrodźie káżde źiołko, y káżdy kwiateczek oſobliwſzego ſtáránia potrzebuie. Wiedźiałem o niektorey łáſce, ktora Bog náſzey Naymilſzey Sioſtrze Máryey Renaćie przy iey ześćiu uczynił. Byłá bowiem prawa moia Corka, y zá bytnośćia moia cáłego żyćia ſwego ſpowiedź uczyniłá przedemna, dla dánia mi ſtanu y ſumnienia ſwego doſtáteczney znáiomośći, z pokora y poufałośćia niepor ownána, á to bez wielkiey potrzeby, z wielkim moim zbudowániem, kiedy o tym y teraz pomyślę. Więc oná teraz modli ſię zá námi, á oſobliwſzym ſpoſobem zá ćiebie, ponieważ Corka twoia, y przy twoiey pomocy umárłá. Doday mi poćiechy Moiá kochána Corko, częſtym ſwoim piſaniem, y poufałym tych mi rzeczy powierzeniem, o ktorych trzymaſz, że przez nie pożytecznie zrozumiem ſtan ſercá twoiego, ktore ia z zupełnego mego w imię Páná Chryſtuſa błogosłáwię, y w tymże Pánu zoſtáię cále twoim.

*Fráńciſzek Biſkup Genew.*

 LIST

# LIST XLI.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Pobudza ią do ufnośći w Bogu; y náucza iákie duchy ſą do Zakonu ſpoſobne.*

VBolewam nieskonczenie nád tą pobożną Pánią, ktora ma náder dobrą náturę; ále że tá náturá iey, nie ieſt w niey nádprzyrodzoną mocą poskromiona. Ah! te nędzne doczeſne Mátki, nie pátrzą ná dźiatki ſwoie iáko dźiełá rąk Bożych, ále tylko iáko dźiatki żywotá ſwoiego. Nie upátruią ich, iáko dźiatki wieczney opátrznośći, y iáko duſze do świętey wiecznośći náznáczone, ále názbyt ie upátruią, iáko dźiatki płodu doczeſnego, y ſpoſobne doczeſney Rzeczyſpolitey usłudze. Gdybym tedy mogł, y miał ták wiele ſpoſobnego czáſu, piſałbym teraz do niey. A ty iákoś świeżo w nowy ſwoy Klaſztor weſzłá? ták mniemam że mowiſz: Duſzo moiá wylátuy w gorę iáko iedná ptáſzyná. Ale uważaſz myśli ſwoie? coż ći ná tym należy wiedźieć, ieżeli ſerce twoie, przerázone ieſt dawną rzeczy doczeſnych boiáźnią? lekce waż te boiáźni, á gruntownie ſię záſadzay ná słowách Zbáwićielá náſzego: Szukayćie pierwey Krolestwá Bożego, y iego ſpráwiedliwośći; á wſzyſtkie rzeczy, do żyćia doczeſnego potrzebne wam będą przydáne. Tám ieſt port náſzego upewnienia; áni w tym żadnych nie pozwalay dyskurſow, y przećiwnych odpowiedźi. Coż názywaſz wielkim duchem y máłym duchem, Moiá Naymilſza Corko? Nie maſz wielkiego duchá, tylko Duch Boży, ktory ieſt ták dobry, że ochotnie w máłych duchách przemieſzkiwa, kocháiąc uprzeymie duſzę máłych dźiatek, y lepiey ie według upodobánia ſwego rozporzą-

porządzá, ániżeli ſtáre duchy. Ieżeli Corká Prokuratorá, o ktorey do mnie piſzeſz, ieſt ćicha, powolna, ſzczera, y niewina, ták iáko mi námieniaſz; uchoway Boże! ábyś ią miáłá odſyłáć, gdźież bowiem przemieſzkiwa Duch Páński, ieżeli nie w ubogich y niewinnych, ktore kocháią y przeſtrzegáią słow iego? My tu mamy Pánny ztowárzyſzone w welách czarnych, ktore ſię bárdzo dobrze ſpráwuią: coż y tey záwádźi, że będźie między ztowárzyſzonemi, poki nie nábędźie ſpoſobnośći do choru? ponieważ to dla tákich Pánien ten rząd Sioſtr ztowárzyſzonych ieſt poſtánowiony w Konſtytucyách. Kiedy bowiem Pánny máią ochotne ſerce, y dobre prágnienia, mnieyſza o to choć nie będą ták bárdzo żarliwey odwagi y gorącośći; te bowiem pochodzą podczás z przyrodzonego umysłu poſtánowienia, iáko też podczás y zoboſtrōnośći: á Bog wie dobrze, iáko ták ná te, iák y ná támte ogrody Zakonne, ma wylewáć łáski ſwoie. Ale we wſzyſtkich tych okázyách maćie Moyzeſzá y Prorokow: Maćie wáſzego pobożnego Oycá duchownego, słuchayćie go, przyimuyćie przeſtrogi iego, y pozdrowćie go imieniem moim. Zyiże Moiá Naymilſza Corko, tym Boskim życiem, cále w ręce Boskie oddánym. A ia co raz bárdźiey y zupełniey ieſtem cáłe twoy.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

13. Grudniá, R. P. 1621.

# LIST XLII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Náucza ią iáko ſię rządźić ná Vrzędźie.*



Moiá Naymilſza Corko. Miey ſię ná bácznośći, nie utracay ſercá, lubo poſtrzeżeſz iákie máłe przećiw ſobie ſzemránie ábo nagánę. Nie trác mowię ſercá, Moiá Naymilſza Corko: bo to pewna, że náuka na-

ká nagány iest bárdzo snádna, ále do popráwy náder trudna. Nie trzebá wielkiey umiejętnośći do wynáleźienia cudzych defektow, y snádno ználeść rzecz nagány godną w osobách ná urzędźie wysadzonych, y w ich rządách. Kiedy nas w czym gánią, ábo nam nász e niedoskonáłośći wymawiáią w rządách, mamy łágodnie wszystkiego słucháć, á potym to przekłádáć Bogu, y rádźić się w tym swoich Socyuszek ábo Korrektorek; á po tym czynić to co się będźie nayzgodnieyszego zdáło w tey świętey ufnośći, że opátrzność Boska, wszystko to ná chwałę swoię obroći. Nie bądź snádna w obietnicách; ále proś o pozwolenie czásu, ábyś się dobrze námyślić mogłá w rzeczách poważnieyszych. Iest to rzecz należyta dla dobrego spraw swoich utwierdzenia, y zátrzymánia pokory. Swięty Bernard pisząc do iednego z moich Antecessorow, Arducyuszá Biskupá Genewskiego, mowi: Wszystkie rzeczy czyń z porádą, nie wielu osob, ále spokoynych, mądrych y dobrych. Y ty czyń wszystko z przyięmną łágodnośćią, áby niższe osoby nie bráły okázyey do uwłoczenia powagi, twemu urzędowi należytey; áni rozumiáły, że ich rządow, y pomocy potrzebuiesz: ále daway im łágodnie do zrozumienia, nic nie mowiąc, że ták sobie postępuiesz, dla záchowánia skromnośći y pokory, y oraz tego wszystkiego, co Konstytucye w sobie záwieráią. Bo wiedz, Moiá kochána Corko, że potrzebá ile można stáráć się, áby respekt niższych przećiwko nam nie umnieyszał miłośći, y miłość nie umnieyszáłá respektu. Nie turbuy się tym, że nieco ostrzey zprzećiwiłáć się tá pobożna duszá: ále puśćiwszy to nimo się w pokoiu, uczyń według iey zdánia te rzeczy, ktoremi ią snádno ukontentowáć możesz, ábo inákszym od iey żądánia sposobem, kiedy tego większa chwałá Boża potrzebowáć będźie; á ná ten czás trzebá, iáko naybáczniey będźiesz mogłá, pozyskáć ią, áby to zá rzecz słuszną uznáłá. Ieżeliby byłá ktora Siostrá, ktoraby ćiebie się tym respektem nie obawiáłá, przestrzesz ią przez iednę z Siostr, ktora będźiesz do tego naysposobnieyszą rozumiáłá, áby ią w tey mierze, iákoby nie od ćiebie, ále samá od śiebie upomniáłá. A

w osta-



w ostátku stáray się w szelákim ksztaltem, áby łágodność twoiá nie zdáłá się pochodźić z boiáźni, y nie byłás zá boiáźliwa poczytána. Y gdybyś widźiáłá Siostrę, ktoraby zwyczáynie tegoć nie oddawáłá respektu, toby iey potrzebá samey ná ustrogniu łágodnie przełożyć, że powinná urząd twoy szánowáć, y spolnie z drugiemi stáráć się o záchowánie w twoiey powadze urzędu tego, ktory cáłe Zgromádzenie w iednym ćiele y duchu łączy y iednoczy. Więc Moiá Naymilsza Corko, stáray się być záwsze w Bogu, y dla iego służby, bądź pokornie śmiáła, częstokroć mu duszę moię zálecáiąc, ktora twoię ze wszelákiego áfektu doskonále kocha, y tyśiącnych życzy iey błogosłáwieństw. Kiedyć mowię, nie pokázuy tego listu; to się rozumie, żeby go nie wszystkim pokázowáć: bo iezeliby to było z iáką twoią poćiechą, pokazáć go niektorym, chętnie rad ná to przypadam. Iáko twoy życzliwy uprzeymie Oćiec y sługá.

*Franćiszek Biskup Genew.*

2. Paźdźiernika, R.P. 1619.

# *LIST XLIII.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Nápomina ią, áby pilne stáránie miáłá o postępku swoich Zakonnic.*



Łogosłáwię z cáłego sercá mego Przenayświętsze Imię Zbáwićielá nászego, zá poćiechę, ktorey Boska iego opátrzność, duszy twoiey, ná mieysću gdźie zostáiesz, udźiela; y zá stáłość, ktorą w twoim gruntuie áfekćie. Záprawdę Moiá ukochána corko,

Corko, kto ſię niechce tylko temu niebieskiemu Kochánkowi podobáć, wſzędźie mu ſię bárdzo dobrze powodźi, álbowiem ma to, czego pożada. O! iáko ieſteś, y co raz bárdźiey będźieſz szczęśliwa, ieżeli w tey drodze zechceſz dáley poſtępowáć! y iáko doskonále ſtánieſz ſię przyiemna Oblubieńcowi tych duſz, ktore on wſpołeczność twoię poćiaga, dla uczynienia ich oblubienicámi ſwemi, ieźli ie náuczáć będźieſz, iákoby tylko ná oczy tego Zbáwićielá pogladáły, y z lekká myśli od nátury ſwoiey ſobie podawánych odſtępowáły, o ſwoim cále myśląc Zbáwićielu! O Moiá Naymilſza Corko, iák wielkie błogosłáwieńſtwá duchá twego czekáia, ktorego Bog ná ćwiczenie y rządzenie tego świątobliwego Zgromádzenia náznáczył. Tyś ieſt Mátką, żywićielka, y wielkorządczyna tych Corek, y Oblubienic Krolewskich. Iák wielka godność ma, tá godność! iák wielka nagrodę! ieżeli to miłośćia Máćierzyńska, y pełnym miłośći ſercem czynić będźieſz. Badźże tedy w tey ſpráwie mężnego y ſtátecznego ſercá, á nieodmiennie wierz, że ćię prawdźiwym kocham áfektem, bez wſzelákiey prywaty y interesu, iáko moię nayukocháńſza Corkę, á Naymilſza Corkę. Dopiero cztery Niedźiele temu, iákom ſię widźiał z Sioſtra náſza N. ále to było bárdzo krotko; iednák y w tym krotkim czáśie widźiałem duſzę iey nápełniona dobremi áfektámi. O iáko wielki poſtępek czynia Corki Pánny MARYEY Náwiedzenia, w ták wielu ſpoſobách y okázyách do służby Zbáwićielá náſzego! Ieſt to rzecz cudowna widźieć ták wiele Pánien w tym Klaſztorze, wyſadzonych ná uſtáwne práwie wychodzenia y náwiedzánia. Moiá kochána Corko; Niech Bog będźie pochwalony. Amen. Twoy uniżony Brát y sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Geneu.*

2. Liſtop. R. P. 1622.
w Annezyum.

LIST

# *L I S T XLIV.*

## Do iędney Przełożoney Náwiedzenia.

*Zyczy iey wielkiey z wielkim męſtwem pokory, y zálęca ięy łáſkáwość y máćierzyńſką miłość przećiwko Corkom ſwoim.*



Oiá Naymilſza Corko, życzęć z cáłego ſercá mego wielkiey, przy wielkim męſtwie, pokory, áby męſtwo twoie cále zoſtawáło w Bogu, ktory z dobroći ſwoiey ćiebie, y w tobie ten świątobliwy urząd zátrzymuie, z świętego włożony posłuſzeńſtwá. Mam mocną nádźieię Moiá Kocháná Corko, że będźieſz ſobie poſtępowáłá iáko ſtárożytna Anná, ktora przed tym nim zoſtáłá mátką, częſtokroć twarz mieniłá, iákoby rożnemi myślámi y boiáźniámi dotkniona: ále ſtawſzy ſię mátką, mowi Piſmo S. twarz iey nigdy potym rożnośći y odmienności nie miáłá, ponieważ moim zdániem byłá uſpokoiona w Bogu, ktory iey dał poznánie ſwoiey ku niey miłośći, ſwoiey opieki, ſwoiego ſtáránia. Tymże właśnie ſpoſobem Moiá Naymilſza Corko, aż do tych czas, ſtáránie prowádzenia twego, y obawiánia ſię przyſzłego przełożeńſtwá, nie co ćie mieſzáły, y rożneć podawáły myśli: teraz kiedy iuż mátką ták wielu Corek zoſtáięſz, powinnáś być ſpokoyną, weſołą y záwſze iednáką; wſpieráiąc ſię ná opátrzności Boskiey, ktory nigdyćby ták ukochánych Corek nie oddał był w ręce, y twoiey nie podał opiece, gdybyći był nie miał oraz náznáczyć poſiłku, pomocy, y doſtátecznie obfituiącey łáski, dla podpory y porátowánia twego. Pan (mawiáłá Anná) zábiia y ożywia: prowádźi do piekłá y z támtąd wyprowadza: Pan ubożу

y ubogaca: poniża y podwyżſza. Przydayże Moiá Naymilſza Corko, iáko druga Anná: Pan obćiąża y uwalnia. Co ieſt prawdźiwa; bo kiedykolwiek ná ktorą z Corek ſwoich iáki ćiężar włoży, ták ią záraz umacnia, że zárownie ten ćiężar z nią dźwigáiąc, iákoby ią od niego uwalnia. Czy rozumieſz, áby ták dobry Oćiec, iákim ieſt Bog, chćiał ćie uczynić Corek ſwoich karmićielką, nie udźieláiąc ći mleká, masłá y miodu obfitośći? namniey o tym powątpiewáć nie trzebá; ále ráczey bierz przeſtrogę z tych dwoch ábo trzech słow, ktore teraz ſerce moie do twoiego mowi. Zadna rzecz ták nie odeymuie duchownego pierśiom pokármu, iáko ſmutek, żale, melánkolie, gorzkośći y przykrzenia ſobie. Zyi między dźiatkámi ſwemi w świętey weſołośći: pokázuy im duchowne pierśi ſwoie ozdobne ná poyrzeniu, y w przyimowániu przyięmne, áby ſię do nich ubiegáły z ochotą. Y toć to ieſt, co ſię w Pieniách ná wychwalenie Oblubieńcowych pierśi wyraża: Pierśi twe, ſą przyięmnieyſze áni żeli pachniące drogiemi perfumámi wino: mleko, másło y miod, pod twoim zoſtáią ięzykiem. Nie mowie moiá Corko, ábyś ſię pochlebſtwem, roſpráwiániem y śmieſzkámi bawiłá; ále ábyś byłá łágodna, przyſtępna, przyiázna, y przyięmnie rozmowna. W oſtátku kochay miłośćią ſerdeczną, máćierzyńską, opiekuńską, y pámterską Corki ſwoie, á wſzyſtko wypełniſz: będźieſz wſzyſtkim mátką y wſzyſtkich wſpomożyćielką. Ná tey ſamey kondycyey ieſt doſyć, y bez niey nic doſyć być nie może. Vfam moiá Corko, że Bog ktory ćie obrał dla wielu dobrá, udźielić duchá mocy, y miłośći dla wielu. Iemu niech będźie ná wieki cześć, chwałá, y błogosłáwieńſtwo. Amen. Ia ieſtem nieodmiennie twoim: y ufam że ty o tym náymniey nie wątpiſz. Niech żyie IEZVS.

23. Styczniá, R. P. 1622. *Fránćiſzek Biſkup Genewẽńſki.*

Liſt

# *L I S T XLV.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iż nie potrzebá pogárdzáć inſzych Zakonnic uſtáwámi: á potrzebá ſkromnie znośić od inſzych pogárdę.*



Oiá Corko, ſtrzeż ſię pilnie, ábyś żadnym ſpoſobem nie koreſpondowáłá z temi pobożnemi Siostrámi y ich Fundátorkámi, tylko nie odmienną pokorą, łágodnośćią y ſzczerośćią ſercá. Nie broń ſię żadną miárą, y nie wymawiay Moiá Naymilſza Corko. Te ſą właſne słowá Duchá S. przez Páwłá S. nápiſane. Znáyduią ſię podczás ludzkie pokuſy, między sługámi y służebnicámi Bożemi. Ieżeli ieſteśmy umocnieni miłośćią, znieśiemy ie w pokoiu. Ieżeli te pobożne duſze uſtáwę náſzę máią w pogárdźie, że im zda ſię mnieyſzą od reguły ich; uwłaczáią miłośći bliźniego, w ktorey mocni nie pogardzáią słábemi, áni więkśi máłemi. To prawdá że ſą okazálſzemi od was: ále iżali Seráfinowie mnieyſzemi gárdzą Aniołámi? y w niebie, kędy ieſt wizerunk do ktorego powinniśmy ſię ſtoſowáć, czyli więkśi święći máią w pogárdźie mnieyſzych? A náde wſzyſtko, kto więcey kocháć będźie, bárdźiey kochány zoſtánie: á kto będźie kocháńſzym, bárdźiey będźie uwielbionym. Miłuy ſzczerze Bogá, dla miłośći Bogá wſzyſtkie ſtworzenia kochay, oſobliwie te, ktore tobą pogardzáć będą, á niczym ſię nie trap. Złośliwy duch ſforcuie ſię ná to; álbowiem widźi, że tá máleńka uſtáwá, ieſt służbie y chwale Bożey pożyteczna: y dla tego iey oſobliwſzym ſpoſobem nie náwidźi, że ią, widźi być máłą y ze wſzyſtkich

naymnieyʃza; ktory będąc duchem pychy, muśi podłość nienáwidźieć, iáko pokorze służąca: ten ktory záwʃze kochał się w wyniosłośći, w zuchwálstwie y pyʃze, y ktory niechcąc w podłośći zostawáć, swoię wielkość utráćił. Prácuyże w pokorze y poniżeniu; pozwol mowić y czynić. Ieżeli Bog domu nie zbuduie, dáremnie prácuią ktorzy go buduią: á ieżeli go Bog zbudował, to dáremnie prácuią, ktorzy go chcą zepsowáć: Bog sam wie kiedy y iákiemi duʃzámi klaʃztor wáʃz nápełni. Zostawayże w pokoiu, á ia iestem twoim uprzeymie życzliwym Sługa.

*Fránćiʃʃek Biskup Genew.*

# LIST XLVI.

## Do iedney Páni.

### *Że duch Pánien Náwiedzenia iest zostawáć w wielkiey pokorze, y w wielkiey oboſtronnośći.*

IEźli ćie opátrzność Boża záżywa, Moiá Kochána Corko, powinnáś się wielce upokarzáć y ćieʃzyć z tego; á to w tey naywyżʃzey dobroći, ktora, iáko samá wieʃz, dostáteczniec podáłá do zrozumienia, że chce, ábyś y w swoich włáʃnych oczách podła y poniżona zostawáłá; ponieważ ći ták wiele udźielił poćiech w pierwʃzym ćwiczeniu poniżenia y upokorzenia twego: Záczym nie záfrásuię się namniey, Moiá Kochána Corko, o twoie powodzenie, ieżeli tą drogą idźieʃz; álbowiem Bog będźie twoim przewodnikiem: á przytym nie będźieć schodźiło ná osobách, ktorećby we wʃzystkim dodawáły rády, według żadánia twego. Piʃzę do Oycá Grángierá, ktorego proʃzę rácz

imie-

imieniem moim z wielkim áfektem pozdrowić, y o moiey uniżoney upewnić usłudze. Bárdzo dobrze czynisz, że tę ták wysoką obostronność pokázuiesz: prawdźiwy bowiem duch nászego Náwiedzenia iest, być bárdzo máłą y poniżoną; zá nic się nie poczytáiąc, tylko iáko się będźie podobáło Bogu weyrzeć ná to poniżenie: á przeto niech wszystkich inszych sposoby żyćia w Bogu ma we czći y poważeniu: á iákom ći powiedźiał, ábyś się między wszystkiemi Zakonámi poczytáłá zá fiołki, ktore między inszemi kwiatkámi są niskiemi, máłemi y ná kolorze mniey pozornemi, y ktorym dosyć ná tym iest że ie Bog ná swoie służbę stworzył, y dla tego, żeby w Kośćiele iego nieco dobrego wydawáły zapáchu; á przeto wszystko co bárdźiey służy do chwały Bożey, bárdźiey powinniśmy záchowywáć, kocháć, y náśládowáć. Tá iest powinność wszystkich prawdźiwych sług niebá. Bez wątpienia iest to większa chwałá Boża áby Zgromádzenie Náwiedzenia znaydowáło się ná świećie: álbowiem iest pożyteczne niektorym osobliwym skutkom, ktore mu są włásne; dla czego Moiá Naymilsza Corko, powinniśmy ie kocháć. A ieżeli się znayduią wynieśleysze osoby, ktore też wyższą máią reputácyą y powagę, mamy im służyć, y uprzeymym sercem poważáć, kiedy się tego poda okázya. Oczekiwam tedy osobliwszych wiádomośći, względem usługi, ktorą oddáć będźiesz mogłá temu nowemu szczepowi, ktory ieżeli Bog zechce mieć zá szczep Náwiedzenia, y zá powtorne náwiedzenie; niech dobroć iego będźie uwielbiona ná wieki. Rad bárdzo słyszę że przemieszkiwasz u Vrszulek; iest to bowiem Zgromádzenie, ktore duch moy bárdzo kocha. Pozdrow ie imieniem moim, y o moim upewnyi áfekćie, do wszelákiey usługi y we wszystkim tym, w czym niezdolność moiá usłużyć będźie mogłá, ktora iednák nigdy nie wydoła áfektowi memu. Trzymay się śćiśle, Moiá Naymilsza Corko, w gránicách nászych świątobliwych ustaw: álbowiem one mieć będą w straży serce twoie,

ieżeli też serce twoie przestrzegáć one będźie z pokora, prosto-tą, y ufnośćią w Bogu. Twoy niski y życzliwy Brát y Sługá.

*Fráńćiszek Biskup Genewenski.*

15. Pázdźierniká Roku Páńskiego, 1614.

# LIST XLVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Ze to iest znákiem potwierdzenia z niebá áby ich Zgromādzenie potwarzáne było: y iako oboſtronność iest potrzebna.*

Wielbię Bogá zá to, Moiá Naymilsza Mátko, że to máleńkie służebnic máiestatu iego Zgromádzenie, ták wielka potwarz ponośi. Ah! żáłuię bárdzo grzechu potwarcow: ále tá poniesiona krzywdá iest naypewnieyszym niebieskiego potwierdzenia dowodem, á żebyśmy lepiey tę táiemnicę zrozumieli, sam Zbáwićiel nász, iák z wielu miar był potwarzány? Błogosłáwieni są ći, ktorzy prześládowánie ćierpią dla spráwiedliwośći. Wásze wewnętrzne utrapienie iest też prześládowániem dla spráwiedliwośći; álbowiem wolą wászę do oboſtronnośći y zupełnego wyrzeczenia śiebie poćiaga, ktore ták bárdzo kochamy y wychwalamy. Im więcey nam P. Bog poćiech pod zmysł podpadáiacych uymuie, tym bárdźiey nas sposobi do doskonáłośći, byleśmy śię przed nim upokorzáli, y wszystkę nádźieię nászę ná nim zásadzáli. Potrzebá pomnażáć w sobie święta oboſtronność, do ktorey nas P. Bog wzywa. Lubo tám zostawáć będźiesz, lubo tu, ah! ktoż nas

od

od tey iedności rozłączy, ktorą mamy w Pánu náſzym IEZVSIE Chryſtuśie. Alec tá rzecz nápotym zda mi ſię być táka, że nic umysłowi náſzemu przydáć nie może, lubobyśmy ná iednym, ábo ná dwoch mieyſcách zoſtawáli; ponieważ náſza náyprzyiáźnieyſza iedność, zá łáską tego ktory ią poſtánowił, wſzędźie iednáka zoſtáie. Iák wielekroć powiedźiałemći to Moiá Náymilſza Mátko, że niebo y źiemiá nie ſą w ták wielkiey odległośći, áby rozdźieláć ſercá náſze miáły od P. Bogá ziednoczone. Zoſtawaymyż w pokoiu, pod tym upewnieniem. Radem temu żeć wſzyſcy ufáią w klaſztorze, gdyż wſzyſtko będźie ſię dźiało łágodnie y przyiętnie, byle ćie tylko przy twoiey zoſtáwowano wolnośći; ále obawiam ſię áby ćie tám nie chćiano zátrzymáć; coby było niesłuſznym zamysłem, y o ktorymbym niechćiał słyſzeć: mowię zamysłem, bo o skutku y mowić nie trzebá. Potrzebá tedy o tym ártykule łágodnie y przyiętnie mowić; y zátrzymáć ſię, kiedy będźieſz miáłá doſtáteczne o tym klaſztorze ſtáránie. Potrzebá iáko zrzenicę oká, świętey przeſtrzegáć wolnośći, ktorey uſtáwá pozwala; względem udźielenia ſumnienia y znoſzenia ſię duchownego. Doświadczenie mi pokázuie, że nád nię nic nie może być służebnicom Bożym pożytecznieyſzego, kiedy będźie záżywáne według náſzey Reguły. Odpowiádam przytym ná owę umysłow rzeźwość. w właſnym ich znayduiącą ſię rozſądku, żeby tá u mnie nie byłá w podźiwieniu, byle im przełożono przed oczy, powſzechne máximy łágodnośći, miłośći bliźniego, proſtoty, y wyrzeczenia ſię skłonnośći do fantázyey y przyrodzonych nienáwiśći, ktore w tym Zgromádzeniu przodkowáć powinny: bo ktoby nie chćiał przyimowáć tylko tákie duchy, około ktorych żadneyby pracy nie było, nie wieleby bliźniemu pomagáły zakony; ponieważ ták skromne y łágodne duchy, práwieby wſzędźie mogły być znoſzone. O Moiá Naymilſza Mátko, żyi weſoła, cále mężną, cále łágodną, cále złączona z Zbáwićielem: ktorego dobroć niechay święta iedność, w nas łáską ſwoią zporządzoną

blo.

błogosłáwi, y co raz bárdźiey poświacáć raczy. Pozdrawiam náſze kocháne Siostry, iáko im wſzelákiey doskonáłośći życzący. Dńiá 13. Májá, ktorego záczynam Rok 23. stanu mego duchownego, wielce będąc záwſtydzony żem ták omále miał stáránia o postępek żyćia w doskonáłośći tego stanu.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XLVIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Ze ich Zakon ieſt iedną cnoty ſzkołą, wſzyſtkie Pánny tám wſtępuiące, prowádzącą do doſkonáłośći, należytemi ſpoſobámi: y że między temi ieſt nayprzynależytſzym poſłuſzeńſtwo, do ktorego ſię pobożność ſtoſowáć powinná.*



Moiá Naymilſza Corko. Powiemći, że tá pobożna Panná, w tey trudnośći ktorą ma, bárdzo ſię myli, ieżeli rozumie, że ią modlitwá może doskonáłą uczynić bez posłuſzeństwá, bo to ieſt wielce miła cnotá Oblubieńcowi, w ktorey, przez ktorą, y dla ktorey ſam chćiał umrzeć. Więmy z Historyey y doświadczenia, że wiele Zakonnikow y inſzych osob zostáli świętemi bez modlitwy mentálney, ále bez posłuſzeństwá żaden. Dobrześ tedy uczyniła, Moiá Naymilſza Corko, nie potrzebá bowiem w tym żadney kondycyey y żadnych wymowek: bo ktoby tym ſposobem duſze do zakonu

nu przyimowáł, prętkoby tákowe Zgromádzenie znáydowáło się nayſubtelnieyſza, á zátym nayniebeſpieczniey ſza miłością własną nápełnione. Iedná podáłáby kondycya, áby iey wolno było komunikowáć co dźień, druga słucháć trzech Mſzy, inſza przez cztery godźiny odpráwowáć modlitwę, niektora záwſze służyć chorym: átym ſpoſobem káżda udawáłáby się zá ſwoia fantázya, álbo własną wyniosłością, miásto náśládowánia Chryſtuſa ukrzyżowánego. Potrzebá tedy, áby wstępuiące widźiáły, że ten Zakon nie dla czego inſzego ieſt postánowiony, tylko żeby był ſzkoła y droga do doskonáłości; y że iey wſzyſtkie tám Pánny nábywáć będa przez należyte ſpoſoby: nayprzynależytſze záś będa te, ktorych ſame ſobie obieráć nie będa. Kto ſamym ſoba rzadźi, mowi S. Bernard, wielkiego ma głupcá zá rzadzcę. Niechayże tedy zoſtawa w pokoiu, ná rękách Mátki ſwoiey, ktora ia nośić y prowádźić będźie proſtemi ścieſzkámi. Potrzebá kocháć modlitwę; ale ia trzebá kocháć dla miłości Bożey: kto ia záś kocha dla miłości Bożey, niechce iey więcey, tylko co mu Bog z niey udźielić chce: á Bog iey udźielić niechce, tylko tylo, ile posłuſzeństwo pozwoli. Ieżeli tedy tá Pánná, (ktora iednák wielce kocham, dla tey cnoty, o ktorey mi námieniaſz) chce być doskonáła we dług zdánia ſwego, potrzebá ia do nieyże ſamey odesłáć: ále nie rozumiem, ieżeli ieſt ſzczerze nabożna, y żeby miáłá prawdźiwego duchá modlitwy, áby się nie miáłá prawdźiwemu poddáć posłuſzeństwu. Bárdzo z dáleká rzeczy przegląda, kiedy mowi, że ná krotki czás zechce się ſtoſowáć, áby tylko przez pułgodźiny modlitwę odpráwowáłá; ále ná záwſze bárdzo by iey przykro było. Prawdźiwa służebnicá Boża o iutrzeyſzym dniu nie myśli, wiernie tylko odpráwuie, co ma dniá dźiśieyſzego w prágnieniu czynić; ná záiutrz to czynić będźie, czego záprágnie; á po iutrzeyſzym dniu, co iey prágnieniu podáno będźie; nic cále nie mowiac, áni tego, áni támtego ſobie obieráiąc. A to ieſt właśnie, iáko potrzebá łączyć wola ſwoię, nie do ſpoſobu służenia Bogu, ále do ſamey służby y upodobánia iego świętego. Nie mieyćie ſtáránia o iutrzeyſzym dniu, y nie

Hhhhh mowćie,

mowćie, co będźiemy iedli? czym ſię będźiemy odźiewáli? czym będźiemy żyli? álbowiē Oćiec wáſz niebieski wie, że wam tego wſzyſtkiego potrzebá. Szukayćie tylko Króleſtwá niebieskiego, á te wſzyſtkie rzeczy będą wam przydáne. To ſię rozumie, ták o rzeczách duchownych, iáko y doczeſnych. Niechayże tedy tá Pánná zdobędźie ſię ná ſerce dźiećinne, wolą woskową, y umysł cále obnáżony ze wſzyſtkich áfektow, ieden tylko miłośći Bożey wyiąwſzy: á co ſię tycze tey miłośći ſpoſobow, te u niey powinny być oboſtronne. Zyi ſpokoynie y świątobliwie w tych pracách, ktore przy urzędźie ſwoim ponośić muśiſz, Moiá Naymilſza y wielce ukocháná Corko: á ia proſzę Bogá, aby był duſze twoiey żywotem. Amen.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XLIX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iż nie przynależy, áby wſzyſtkie Zakonnice iednež miáły odpráwowáć ćwiczenia, wyiąwſzy te ktore ſą z Reguły;* lecz káżdy iść powinien według dáru Bożego.*



MOiá Naymilſza wielka Corko; Nie znáyduię żadney trudnośći według zdánia mego, pozwolić Komuniey tey pobożney Sioſtrze; tylko potrzebá, ieżeli można, wyrugowáć z Zgromádzenia Sioſtr tę niedoskonáłość płći białogłowskiey zwyczáyna, prożne° y żárliwe° náśládowánia. Potrzebá ich według możnośći utwierdźić w tym, że nie przynależy, áby to wſzyſtkie czynić chćiáły, co drugie czynią; tylko chćieć tego wſzyſtkiego czego drugie: to ieſt, áby nie záżywáły wſzyſtkie oraz tychże ćwiczenia,

nia, wyiawszy tych ktore są z Reguły; lecz áby káżda według dá ru Bożego postępowáłá: Wszystkie iednák mieć powinny tę prostą y iedyną żądzą służyć Bogu, máiąc wszystkie tym spolobem iednęż wolą, iednoż przedśięwźięćie, iedenże zamysł, z naywyższym postánowieniem, skutecznego służby Bożey dostąpienia; á káżda według osobnych sposobow, ktore Przełożona, y Oćiec duchowny, zá nayprzyzwoitsze poczytáć będą: ták áby te ktore często komunikowáć będą, nie rozumiáły mniey o drugich nie komunikuiących: ponieważ częstokroć bárdźiey zbliża się człowiek do Páná Bogá, oddaláiąc się od niego z pokory, ániżeli zbliżáiąc się z własnego swego upodobánia y smáku: á te ktore ták często nie komunikuią, áby się zawisnemu nie dopuszczáły unośić náśládowániu. To prawdá, że pozwaláć nie potrzebá, áby Regułá byłá przestępowána, chybá bárdzo rzadko, y z przyczyny podobney teráźnieyszey. Moiá Naymilsza Corko, iáko będźiemy szczęśliwi, ieżeli wiernemi iestesmy! Duszá moiá serdecznie duchá twego pozdrawia; ktoremu niechay Bog swoią przenayświętszą ręką da błogosłáwieństwo. Amen.

*Fráńcißek Biskup Genew.*

# LIST L.

## Do iedney Zakonnice.

*Błogosłáwi dźień iey Professyey, y záchęca ią do pokory y wewnętrznego pokoiu.*



TAk Moiá wielce ukochána Corko; Błogosławmy wespoł Bogá zá ten szczęśliwy dźień, w ktory ná nowym ogniu odnowiłáś cáłopalną ofiárę sercá twego, iuż przedtym oddánego, y Boskiemu ofiárowánego Máiestatowi. Y niechay ten dźień między pámię-

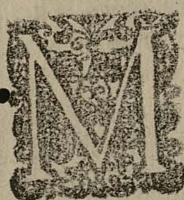
pámięći godne dni żyćia náſzego policzony będźie. Ah! iáko on trzyma drugi ſtopień dniá chrztu náſzego! dźień odnowienia wewnętrznego Kośćiołá náſzego: dźień w ktory zá ſzczęśliwa zamiána żyćie náſze poświęćiliſmy Bogu, ábyſmy więcey nie żyli tylko w śmierći iego: dźień ktory ieſt zá pomocą Bożą fundámentem zbáwienia náſzego: dźień przeznáczenia świętey y pożądáney chwały wieczności: dźień, ktorego wſpomnienie, nie tylko nas w doczeſney śmierći, ále y w żyćiu nieśmiertelnym ćieſzyć będźie. Ah! Moiá Naymilſza Corko, to prawdá, że ná ten czás Bog, zda mi ſię, ná moich rękách wewnętrznie dał ći ſię duchownie odrodźić; ná rękách, ktore ćię z wielkim piáſtowáły áfektem, y z zupełnym ſercá mego twoiemu oddániem. A że wiem dobrze, iáko częſtą maſz okázyą miłośći do ćwiczenia ſię w poniżeniu śiebie ſamey y pogárdy: nie uſtawayże proſzę ćię: ieſt to bowiem wielki punkt pokory, widźieć, służyć, czćić, y rozmawiáć w podánych okázyách, y według rzeczy (bo nie trzebá ſię ſtawáć uprzykrzonym) z temi, do ktorych mamy ćięſzkośći ná ſercu; y zoſtawáć pokorna, poddána, łágodna, y ſpokoyna między niemi. Ieſt to punkt przedźiwny: álbowię, Naymilſza Corko Moiá, pokorá ktora mniey ſię wydáie, ieſt nayprawdźiwſza. Co záś do powierzchowney układności, tobym życzył bárdzo, gwoli przyſtoynośći Zakonney, ábyś ſię popráwiłá w tych wyniosłych y nie pomiárkowánych słowách. Nic to nie ieſt czuć wzruſzenia do gniewu y niećierpliwośći, byle one zárázem były umartwione, skoro tylko wſzczynáiace ſię w ſercu ſwoim poſtrzeżeſz: to ieſt żebyś uśiłowáłá ſerce ſwoie iák naylepiey od nich uwolnić y uſpokoić: bo ták ſobie poſtępuiac, choćby utarczká trwáłá przez cáły dźień, tedyć to da do ćwiczenia okázyą, ále nie do zguby. Badź że mężną Moiá Corko, gdyż widzę oczywiśćie, że Pan Bog chce nas kocháć, y uczynić ſwoiemi. Mam nádźieię w Nayświętſzey Pánnie, że nigdy żaden ogień ſerc náſzych nie zápali, tylko ogień świętey miłośći Syná iey: dla ktorego ia w ſzczerey prawdźie, ieſtem cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LI.

## Do iedney Zakonnice.

*Iż Klaſztor ieſt Akádemią poprawy; ktorą mile przyimowáć potrzebá. Lekárſtwem przećiwko prożnym boiázniom.*



Oiá Naymilſza Corko. Iákom tylko przeyrzał ſerce twoie, zákochałem go, y z cáłego ſercá mego zálecam go Bogu, obowięzuiac ćię, ábyś o nim pilne ſtáránie miáłá. Vśiłuy Moiá kochána Corko zátrzymywáć go w pokoiu, iednáką fantázyey rownośćią. Nie mowię zátrzymuy go w pokoiu, ále mowię, uśiłuy ábyś go zátrzymywáłá; y żeby to nayprzednieyſze było ſtáránię twoie. A wyſtrzegay ſię ábyś z tąd nie bráłá ſobie do zámieſzánia okázyey, że nie możeſz nagle rożnego fantázyi ſwoich rozumienia uſpokoić. Wieſz że co to ieſt Klaſztor? ieſt to Akádemia śćiśle doskonáłey popráwy; gdźie káżda duſzá powinná ſię z poczatku náuczyć, áby ſię dopuſzczáłá kierowáć, polerowáć, y rządźić ſobą, iákoby dobrze wychędożona y wyrownána, mogłá ſię doſtáteczniey z wolą Bożą ſtoſowáć, łączyć y iednoczyć. Ieſt to oczywiſtym doskonáłośći znákiem, chćieć być popráwioną: ten bowiem ieſt nayprzednieyſzy owoc pokory, ktory nam pokázuie, że potrzebuiemy popráwy. Klaſztor ieſt duchownie chorych ſzpitalem, ktorzy chcą być uleczeni, poddáią ſię ná upuſzczenie krwie, puſzczádłom, láncetom, brzytwom, ſzpadlom, żelázom, ogniom, y wſzyſtkim lekarſtw gorzkośćiom. Y ná początku Kośćiołá, názywano Zakonnikow imieniem lekárzow znáczącym. O Moiá Corko, bądź że y ty táką, á nie miey zá nic tego wſzyſtkiego, cokolwiekby przećiwnego miłość własna podawáłá: ále

weś przed śię z uprzeymośćią, śmákiem, y wielką miłośćią tę rezolucyą; ábo umieráć, ábo leczyć; á potym, ponieważ niechcę duchownie umieráć, to prágnę leczyć: y dla uleczenia chcę znośić choć ćięśzkie opátrowánie y leczenie, y prośić lękárzá, áby nic nie opuśzczał cokolwiek należy ćierpieć dla uleczenia. Ná koniec Moiá Naymilśza Corko opowiedźiano mi, że śię ſtraśz duchow. Naywyżśzy Duch Bogá náśzego ieſt wśzędźie, bez ktorego woli y pozwolenia, żaden śię duch nie ruśza. Kto ma boiaźń tego Boskiego Duchá, nie powinien śię żadnego inśzego duchá obawiáć. Ty zoſtáieśz pod skrzydłámi iego, iáko máleńkie kurczątko, á czegoż śię boiśz ¿ zoſtáiąc w młodym wieku, byłem też tą boiáźńi fantázyą dotkniony, z czego żebym śię uwolnił, przymuśiłem śię iść z uzbroionym tylko Boską ufnośćią śercem, przez támte mieyśca, ná ktorych mi fantázya moiá boiáźnią groźiłá: ná koniec, tákem śię gruntownie utwierdźił, że puſtynie y ćiemnośći nocne, moiemi śą delicyámi, względem tey zupełney wśzędźie Boskiey przytomnośći, ktorey w tákowych puſtyniách y ćiemnośćiách, według prágnienia náśzego záżywáć możemy. Dobrzy Aniołowie otaczáią ćię, iáko iedną żołnierzow ná wárćie zoſtáiących chorągiew. Prawdá Boska, mowi Pśalmiſtá, otacza ćię tarczą śwoią: nie maśz śię obawiáć nocnych poſtráchow. To upewnienie powoli śię nábyć będźie mogło, według miáry łáski Bożey w tobie przyraſtáiącey: álbowiem łáská rodźi ufność, á ufność nigdy nie bywa záwſtydzona. Niechayże Bog Moiá Naymilśza Corko w poyśrzodku śercá twego zoſtáie ná wieki, áby w nim wiecznie krolował. A ia w nim ieſtem twoim niskim Brátem y sługą.

9. Wrześniá, R. P. 1619. *Fráńćißek Biſkup Genew.*

List

# LIST LII.

## Do iedney Pánny zámyślájącey do Zakonu Náwiedzenia.

*Przeſtrzega ią, że Zakon ieſt gorą Kálwáryiſką, ná ktorey oná ma żyć ze wſzyſtkich ſwoich obnáżona áfektow, z wielką świátá pogárdą, á w Bogu ufnośćią.*

Nigdym ćię ile wiedźieć mogę, nie widźiał Moiá
Naymilſza Corko, tylko ná gorze Kálwáryey, kę-
dy przemieſzkiwáią ſercá, ktore Oblubieniec nie-
bieski Boska ſwoią nápełnia miłośćią. O iáko ie-
ſteś ſzczęśliwa Moiá ukochána Corko, ieżeliś wier-
nie y z miłoſnym áfektem to ſobie obráłá przemieſzkiwánie,
ábyś w nim przez ten żywot oddawáłá cześć Boską IEZVSOWI
ukrzyżowánemu: álbowiem tym ſpoſobem będźieſz pewna, że
w wiecznym żywoćie chwalić będźieſz IEZVSA Chryſtuſa u-
wielbionego. Ale pátrz: Mieſzkáńcy tey gory powinni być ze
wſzyſtkich nałogow, skłonnośći, y áfektow świátowych obná-
żeni, iáko ich Krol był odárty z ſzat ſwoich, skoro tylko tám
przybył; ktore lubo były świętemi, zoſtáły jednák ſprofanowá-
ne, kiedy ie z niego káći w domu Piłatowym zdźieráli. Wyſtrze-
gay ſię Moiá kochána Corko, ábyś ná bánkiet Krzyżá po tyśiąc
kroć od weſel świeckich ſmákowitſzy, nie wchodźiłá bez ſzáty
białey, ozdobney, y od wſzelákiego inſzego oczyſzczoney zá-
mysłu, tylko żeby ſię Báránkowi przypodobáć. O Moiá ko-
cháná Corko, iáko niebieska wieczność ieſt pożądána, á mo-
mentá ziemskie iáko ſą mizerne! Prágniyże uſtáwicznie do tey

wieczności, á śmiele tą skáźitelnośćią pogardzay, y tą śmiertelnośćią znikomą. Nie pozwalay unośić się áni postráchom, áni błędom przeszłym, áni boiáźniom przyszłym, w tym ukrzyżowánym Zakonu żywoćie. Nie mow: iákoż będę mogłá zápomnieć świátá, y rzeczy świátowych? álbowiem Oćiec twoy niebieski wie, żeć tego zápomnienia potrzebá, y dać go, byleś tylko, iáko Corká pełna ufnośći, zupełnie y wiernie oddáłá się w ręce iego. Mátká nászá á Przełożona twoiá pisze do mnie, iáko wielce dobre znáyduią się w tobie przyrodzone skłonnośći. Moiá kocháńa Corko, są to dobrá, z ktorych zá-żywánia potrzebá będźie oddawáć ráchunek: stárayże się ábyś ich dobrze záżywáłá ná służbę tego, ktoryć ich udźielił. Szczep w tych płonkách wieczney miłośći látorośli, ktoreć Bog użyczyć gotow, ieżeli się do odebránia iey, doskonáłym wyrzeczeniem się śiebie samey, zechcesz przysposabiáć. Insze wszystkie rzeczy opowiedźiałem Mátce nászey. Tobie nic więcey nie mam do opowiedzenia, tylko że iestem, poniewaž Bog tego chce, z cáłego sercá twoim unizonym Brátem y sługa.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

w Annezyum, 6. Marca,
R. P. 1622.

# LIST LIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Zyczy iey tyśiącznych błogosłáwieństw, y inszym iey Corkom Zakonnym.*



Ak wielce prágnę Moiá Naymilsza Mátko słyszeć o twoim záiáchániu, y iáki ći Bog zdarza począ-tek w służbie, do ktorey ćię wezwał! wszystko poydźie dobrze upewniam: y Pánná Przenayświęt-

sza

ſza Páni náſzá, pochodnia twoię zápalona trzymáć będźie, ábyś te dobre duſze oświecáłá, ktore oná z dobroći ſwoiey náznáczyłá być służebnicámi ſwemi. O co iey uſtáwicznie ſuplikuię, będąc uſtáwicznie w Lugdunie, nie tylko z tobą, ále w wáſzym málęńkim domeczku, gdźie zdami ſię że w duchu przytomnym zoſtáię, y przytym wſzyſtkim duchownym máłym goſpodárſtwie, ktore Bog tám poczyna ſpráwowáć. Trzebá wierzáć, że opátrzność Boska, ktora mię náſzemu ukochanemu Zgromádzeniu oddáłá, ymnie z oſobná oſobliwſzych przećiwko niemu chęći y áfektow dodáie. Wielcem kontent z tey tu cáłey málęńkiey á ukochániey trzody, z ktorą w ſpołeczności będę ſię chćiał rozmowić ktoregokolwiek dńiá w przyſzłym tygodniu. O iáko Bog ieſt przedźiwny Moiá Naymilſza Mátko! y iáko my ieſteśmy ſzczęśliwemi, kiedy mu z ták wielkim prágnieniem służyć chcęmy! Pozdrawiam ćie po tyſiąc kroć iáko nayukocháńſza, ktora ſię ná świećie znaydowáć może Mátkę; y nie przeſtáię świątobliwych wylewáć życzliwośći nád oſobą y trzodą twoią. Ah! Pánie błogosławże święta ręką ſwoią ſerce Moiey Naykocháńſzey Mátki, áby było zupełnośćią uprzeymości twoiey ubłogosłáwione; áby było płodnym ſzczepem, tákich wiele ſerc przynoſzącym, ktoreby było z świętego twego Domu y Rodzáiu. Błogosław moię pierwſzą ukocháną Corkę Máryą Ziáálin, áby byłá trwáłym y nieuſtáiącym począthiem poćiechy Oycá y Mátki, ktorycheś iey dáć raczył. Kochána Corká Peronná Márya niech będźie uſtáwicznym weſela przyczyniániem w tym Zgromádzeniu, w ktorymeś ią oſádźił, áby tám długoletnie kwitnęłá y owoc przynośiłá. Kochána Corká Márya Amátá, niech będźie ukochána Aniołom y ludźiom; áby wiele duſz do miłości Boskiego twego máieſtatu poćiągnęłá. Błogosław y ſerce Moiey Naymilſzey Corki Máryey Elżbiety, áby było ſercem nieśmiertelnego błogosłáwieńſtwá. Moiá Naymilſza Mátko, niechay błogosłáwieńſtwá nád błogosłáwieńſtwy, aż do zupełnego wſzyſtkich błogosłáwieńſtw wypełnienia, będą

ſercu twoiemu przyłączone. Ażebyś mogłá widźieć ſtárſzą Corkę twoie, záwſze á coraz poczynáiącą przez nowe zapáły wtorą záwſze w cnoćie rosnącą; trzećią záwſze Bogá miłuiącą, oſtátnią záwſze ubłogosłáwioną: á żeby świętey miłośći błogosłáwieńſtwo w twoim máłęńkim Zgromádzeniu rosło záwſze, y poczynáło ſię ná wieki; á nádewſzyſtko, żeby ſerce Moiey Naymilſzey Mátki, jáko moie własne, było cále y ná záwſze skropione świętą IEZVSA miłośćią; ktory niech żyie y kroluie ná wieki wiekow Amen. Niechay Bog będźie błogosłáwiony. Pozdrawiam z cáłego ſercá mego, wſzyſtkie támeczne Siostry; y życzę im łágodnego, powolnego y przyiáznego ſercá: to ieſt, áby miáły dźiećinne ſerce, żeby weſzły do kroleſtwá niebieskiego. Wielką odbieram poćiechę z nádźiei ktorą uznawam z ták wielu błogosłáwieńſtw im od Bogá náznáczonych.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

4. Lutego, R. P. 1615.

# *LIST LIV.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Iż nie potrzebá otwieráć drzwi odmiánie klaſztorow, ná żądánie Zakonnic; áni iednemu klaſztorowi z drugim ſię prawowáć.*

BOwroćiłem iuż zdrowo Moiá Naymilſza Mátko po tyśiącu łask odebránych, y dźieśiąćiu tyśięcy poćiech, nie tylko z ſtrony ſamey Xiężny Ieymośći y Xiężniczek Ich Mośćiow; ále też y z wielu inſzych pobożnych duſz: między ktoremi powiem ći poufale, Moiá Naymilſza Mátko, że młoda Xiężniczká

Fráń-

Fránćiszká Kátárzyná, ieſt wielkiey dobroći, y ſzczerey świątobliwośći pełna. Widźiałem Sioſtrę Márya Kryſtynę, ktora ználazłem nád wſzyſtko to co o niey pomyślić mogłem, w pobożnośći y wſpániáłośći obfituiąca. Przyznamći ſię Moiá Naymilſza Mátko, że w tey drodze, y ieſzcze y dźiśieyſzego poránku, więkſza miałem łáskę uznánia, ktora Bog tym wyświadcza, ktorych do ſwoiey zázywa usługi, y ktorym prawdźiwego cnot ſmáku udźiela, rozmyśláiąc te słowá, ktore Kośćioł przypomina y ktore do náwrocenia świętemu Auguſtynowi oſtátnim były powodem. Nie w bánkietách y pijátykách, nie w delicyách y nieczyſtośćiách: ále przyobleczćie ſię w Páná náſzego IEZVSA Chryſtuſa. Niechże ná wieki ten Zbáwićiel będźie náſza krolewska ſzáta, áby nas pokrywał y bronił od źimná nieprawośći, y zágrzał Boską miłośćią, ktorey ſerce náſze ſzuka. Ieſtem cále tego zdánia, żeby nie otwieráć forty dla odmiány klaſztorow z prágnienia Zakonnic: álbowiem odmiáná ieſt cále dobru Klaſztorow przećiwna; wieczna klauzurę zá ieden iſtotny ártykuł máiacych. Pánny iáko słábe, ſą podległe uteſknieniom, uteſknienia záś powodem im ſą do wynaydowánia niewczeſnych y nie oſtrożnych ſpoſobow, áby ſię z ſwoich przykrośći uwolniły. Niechayże tedy tákie odmiány z rozſądku Przełożonych, á nie z woli Pátenieńskiey pochodzą, ktore nie mogą rzeczywiśćiey deklárowáć, że nie máia w tym otrzymywáć łáski y pozwolenia, ponieważ ſię mniey słuſznym pozwaláią unośić prágnieniom. Potrzebá tedy ná tym ſię záſtánowić y káżdego słowiczká w ſwoim zoſtáwić gniazdeczku: bo ináczey naymnieyſzy nieſmák ktoryby ſię ktorey Pánnie przytráfił, ſnádnoby ią mieſzáć mogł, y przywodźić do ſtáránia ſię o iáką zamiánę: y miáſto tego coby ſię ſamá odmienić miáłá, będźie rozumiáłá, że iuż ſwemu złemu zábiegłá, kiedy klaſztor odmieni. W oſtátku, uznawam wielka pokuſę między klaſztorámi N. y N. dla peunych tyſiacá tálerow; ktore wolałbym widźieć w głębokośći morskiey zátopione, ániżeli w tákich między niemi rożnicách.

cách. Czy ieſtże to podobna, áby Pánny w ſzkole głupſtwá krzyżowego wychowáne, były ták do roſtropnośći świátá skłonnemi, żeby ſię nie mogły pogodźić, ábo przez uſtąpienie iedne drugim, ábo przez odſtąpienie y oddalenie ſpráwy? Liſt ktory o tym do mnie piſze N. dowodźi mi, że ſpráwiedliwość práwa ieſt w ſerce oboiey ſtrony bárdzo w korzeniona. Wſzelákie inſze nieſmáki znoſne mi ſą, ále ten wſzyſtkie śiły moie przechodźi. Dla czegoż kto prácuie, ieżeli nie dla Bogá? á ieżeli dla Bogá, coż po tákich ſporkách y diſputách? Nie nawidzę ia tákowey mądrośći y roſtropnośći. Coż ná tym należy, áby pieniądze tey ábo támtey ſtronie należáły, byle to dla Bogá: á iednák Moiá Kochána Mátko, potrzebáby mowić tey ábo támtey ſtronie krzywdę máiącey. Kiedybyśmy przesłucháli tey y támtey ſtrony, tá ktora będźie krzywdę miáłá, będźie miáłá wielką á nie máłą krzywdę; nic bowiem máłego nie bywa w tych między moim y twoim uporách. Mam też podobną nienáwiść y przećiwko tym żądzom, ktore przełożone máią, áby ich klaſztory ulżone były przez nowe fundácye; álbowiem to wſzyſtko z umysłu ludzkiego pochodźi y z ćięſzkośći, ktorey káżdy w znoſzeniu ćiężaru ſwego doznawa. Luboby tedy ulgę miał klaſztor przez fundácyą N. iednák zda mi ſię, nie wiele z tego przyidźie. Piſałem nieco przed tym względem tych tám dobroczynnych obietnic, á ták wiele wyćiągáiących kondycyi, ktorych zárownie z tobą, nie życzę mieć w wielkiey liczbie. Chore w klaſztorze Páryskim, czynią mi wielką nádźieię błogosłáwieńſtwá, ktore Bog ná nie chce wylać, lubo temu zmysły przeczą. Tym czáſem żyi ſzczęśliwa w dobroći Páná Zbáwićielá náſzego, ktory niech będźie błogosłáwiony ná wieki wiekow. Amen.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

30. Sierpniá, R. P. 1622.

*Liſt*

# L I S T LV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Winszuie iey uczynioney Professyey.*



Vż tedy Moiá Naymilsza Corko, w duchu ná poświęconym zostáiesz ołtarzu, ábyś tám oddána y ofiárowána, á náwet y spalona byłá, ná cáłopalną przed obliczē Bogá żyiącego ofiárę. O iáko ten dźień godźien iest być policzony, między dni ktore są P. Bog uczynił! niechay tá godźiná będźie miedzy godźinámi od Bogá z cáłey wieczności ubłogosłáwionemi, y náznáczonemi ná chwałę cáłey wieczności! niechay tá godźiná ná nayświętszey Krzyżá S. będźie ugruntowána pokorze, y przyłączona do świętey w wieczney chwale nieśmiertelności! iákichże duszá moiá nie wyświadczy chęći ku temu dniowi, w ktory się poświąca duszá moiey ukocháney Corki! o iák wiele świątobliwych wesołośći, y dobrey nádźiei odgłosow potrzebá czynić, nád tym ulubionym sercem! iák wiele wzywánia Przenayświętszey Pánny y Mátki wszystkich Swiętych, y Aniołow, áby osobliwszą łáską y przytomnośćią swoią przyozdobić raczyli to naymilszey Corki moiey poświęcenie, ktorey otrzymáli powołánie, y podáli przez nátchnienie, skłonne powołániu posłuszeństwo! Alec ia Moiá Naymilsza Corko nie rozłączam umysłu twego z umysłem Moiey Naymilszey Siostry N. y ukocháney Corki: ktory dla tegoż oraz z twoim przy tymże ákćie uważam: álbowiem iáko oná ( co sámá wiesz dobrze ) iednoczyłá się z tobą w dźień náwiedzenia twego áfektem y miłośćią: ták zda się, iákoby od tego czásu w umyśle swoim włásne serce z sercem twoim ofiárowáłá. O iáko iestem poćieszony, kiedy sobie przed oczy stáwiam y ná myśl przywo-

dzę, że według nádźieie moiey ogłaszáć ći będą w zupełney prawdźie, te śmierći ożywiáiącey słowá: umárłaś iesteś, y żywot twoy z IEZVSEM Chrystusem zákryty iest w Bogu! álbowiem Moiá Naymilsza Corko, ná prawdźie słowá tego, záwisłá prawdá samego skutku, ktore támże zárázem bywáią wymawiáne: ále kiedy pokaże się IEZVS Chrystus, y to co tám dáley idźie. Moiá Naymilsza Corko, pozdrawiam ulubioną duszę twoię, y duszę pomienioney Siostry, y zostáię ná záwsze w iednośći umysłu według Bogá nayosobliwiey cále wászym.

W Annezyum 24. Styczniá, Roku Páńskiego, 1622.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# L I S T LVI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Náucza ią iák wielka iest powagá iey urzędu; y że nie mász nic podłego w służbie Bożey.*

Moiá Naymilsza Corko. Iestem wysoce poćieszony, kiedy odbieram wiádomość, że ćie osobliwsza służbá Boska zátrzymáłá w Domku Przenayświętszey Mátki iego, y ná tákim urzędźie, w ktorym wielki uważam pożytek. Obrałem sobie ráczey być podłym (mowi Prorok) w domu Bogá mego, ániżeli przemieszkiwáć w przybytkách ludźi wielkich, ktorzy częstokroć nie są ták pobożnemi. Byłáś szczęśliwa do tych czas służąc Bogu w osobie Mistrzyni, ktorey Bog iest Mistrzem, y z ktorey miáłáś ták wiele duchownego postępku sposobow: ále ieszcze nád to szczęśliwsza iesteś, kiedy temuż Pánu w tey osobie idźiesz służyć, ktora chcac mu lepiey służyć

żyć wszystko opuśćiłá. Iest to wielki honor, Moiá Kochána Corko, mieć w záwiádowániu záchowánie Klasztoru złożonego z Oblubienic Chrystusowych: álbowiem kto pilnuie drzwi, weśćia fort, y krat w klasztorze, pilnuie w nim pokoiu, ućiszenia y nabożeństwá; á co większa może wysoce zbudowáć tych, ktorzy máia potrzebę wchodźić do Klasztoru. Nie mász nic máłego y podłego w służbie Bożey. Ale mnie się zda że urząd fortyáński iest wielkiey wagi y wielkiego pożytku tym, ktorzy go z pokorą y uwagą odpráwuią. Dźiękuięć zá udźieloną wiádomość o twoim w tey mierze ukontentowániu; iáko twoy niski Brát y Sługá.

*Fránćiszek Biskup Genewe ński.*

2. Sierpñiá, R. P. 1621.

# LIST LVII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

## *Iż lepszy iest stan osob Zakonnych, ániżeli osob dworskich.*



Pewniam ćie moiá pobożna y naymilsza Mátko, że widzenie tego świátá wielkośći pokázuie mi większa cnot Chrześćiáńskich wielkość, y spráwuie że ich pogárdę więcey sobie ważę. Iák wielka iest rożnicá Moiá Naymilsza Mátko między tym osob zá świátem idących zgromádzeniem (bo dwor iest tákim, y czym inszym być nie może) á zgromádzeniem dusz Zakonnych, inszey oprocz niebá pretensyey nie máiących? o gdybyśmy wiedźieli ná czym prawdźiwe dobro záwisło! nie rozumiey Moiá Naymilsza Mátko áby mię naywiększy dworu fawor miał do siebie poćiągnąć. O Boże! iáko to iest

rzecz

rzecz nie rownie pożądáńſza być ubogim w Domu Bożym, ániżeli przemieſzkiwáć w páłácách Krolewskich! Ia tu nowicyat przy dworze odpráwuię; álę zá pomocą Bożą nigdy w nim nie uczynię profeſſycy. w Wigilią Bożego Národzenia kazałem u Kápucynow przed Krolową, ktora támże komunikowáłá: ále upewniam ćie, że nigdy áni lepiey, áni ochotnieyſzym ſercem nie kazałem przed wſzyſtkiemi temi Kśiążęty y Kśiężnámi, iáko w Annezyum, w náſzym ubogim y máleńkim Náwiedzenia Domku. O Boże! Moiá Naymilſza Mátko, potrzebá raz dobrze ſerce ſwoie w Bogu ugruntowáć,á nigdy go z támtąd nie odbieráć. On ſam ieſt náſzym pokoiem, náſza poćiecha, y náſza chwała: á coż więcey nam zoſtáie, tylko żebyśmy ſię co raz bárdźiey z tym Zbáwićielem iednoczyli, ábyśmy dobry przynośili owoc? Iżali nie ieſteśmy ſzczęśliwemi Moiá Kochána Mátko, kiedy możemy ſercá náſze w tym ſercu Zbáwićielá ſzczepić, ktore ieſt w Boſtwie wſzczepione? tym bowiem ſpoſobem tá nieskończenie naywyżſzá iſtotá, ieſt korzeniem drzewá, ktorego my gáłązkámi, á miłośći náſze owocem zoſtáią: á to byłá moiá dźiśieyſzego poránku do rozmyślánia máterya. Ták tedy ochotnie moiá iedynie kochána Mátko. Nie przeſtawaymy wynośić ſerc náſzych ku Bogu: ſą to do zapáchu iábłuſzká, ktorych obrácánie w rękách on ſobie ſmákuie, niechże ich według ſwego upodobánia nośi y obraca. Ták Pánie IEZV poſtępuy ſobie według woli ſwoiey z náſzym ſercem: álbowiem my niechcęmy nim dźielić ſię z tobą, y mieć w nim naymnieyſzey cząſtki; álećgo cále oddáięmy poświącamy y ofiáruięmy ná wieki. Zoſtawayże tedy záwſze w pokoiu ná rękách Zbáwićielowych, ktory nas ták wyſoce kocha, y ktorego ſamá iedná miłość ma nam służyć, zá powſzechną wſzyſtkich náſzych poćiech. Táć to ieſt święta miłość moiá Mátko, ná ktorey náſzá ugruntowána, wkorzeniona, roſnąca y krzewiąca ſię ná wieki doskonáłą y trwáłą będźie. Pozdrawiam z uprzeymego áfektu Sioſtry náſze. Żáłuię że Sioſtrá náſzá N. umyśliłá odmienić mieſzkánie: á kiedyż też to będźie,



dźie, ábyśmy nic sami nie chćieli; ále ábyśmy zupełnie tym oddawáli stáránie, ktorym wszystkiego chćieć zá nas przynależy, czego nam potrzebá? Ale nie masz ná to lekárstwá: własna woczego la iest okryślona posłuszeństwem; á iednák zábieżeć się nie może, áby wierzgáć nie miáłá, y unośić się áfektem. Potrzebá tę niedoskonáłość znośić: będźie wszystko zá czásem dobrze, kiedy sami śiebie nie tylko ze wszystkiego cále obnáżemy, ále też y z tego sobie przywłaszczánego práwá, ábyśmy rozsadzáli co nam iest lepszego, y tego prágnęli. Dźiwuię się máleńkiey Betleemskiey dźiećinie, ktora ták wiele wiedźiáłá, ták wiele mogłá, á iednák y iednego słoweczká nie mowiąc, dopuszczáłá się krępowáć y powijáć, iáko tylko chćiano. Niechże Bog w pośrzodku serca twego y mego zostáie ná wieki Moiá Naymilsza Mátko.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

29. Grudnia, 1619.

# *L I S T LVIII.*

## Do iedney Wdowy.

### *Nápomina ią, áby ćierpliwie oczekiwáłá swego z świátá ześćia, y námienia w poufáłośći, niektore rzeczy, do stanu duszę iey służące.*



TO prożne o nas samych rozumienie Moiá kocháná Corko, bywa ták od własney posiłkowáne miłośći, że przećiwko niemu rozum sam nic nie poradźi. Ah! táć to czwar a rzecz ná Sálomoná byłá trudna, o ktorey sam powiedźiał, że mu byłá niewiádoma; to iest drogá człowieká w iego

go młodośći. Bog Pánu N. wielkiey użyczył łáski, że ma dźiádá swego ktory nád nim nie zásypia. O! gdyby iák naydłużey tego mogł zażywáć szczęśćia. O Moiá Corko, wierz że serce moie, z tákimże goracym prágnieniem dniá twego oczekiwa pośieszenia, iáko y twoie własne. Ale poczekay Moiá Naymilsza Siostro: poczekay mowię, oczekiwáiac: że iuż y słow Pismá Swiętego záżyię. Czekáć záś oczekiwáiac, iest nie poruszáć się oczekiwániem: álbowiem wiele się tákich znáyduie, ktorzy czekáiac nie czekáia, ále się mieszáia. Doświadczemy tego ukochána Corko zá pomoca Boża: y lubo pełen iestem máleńkich w sobie przećiwnośći y táiemnych kontrádykcyi, ktore ná spokoyność umysłu mego nástępuia, iednák te sáme ták wdźięcznego y smákowitego udźieláia mi ućiszenia, że nic wdźięcznieyszego być nie może; y widźi mi się, iż to iest dowod przyszłego dusze moiey w Bogu swoim ugruntowánia: ktore záprawdę nie tylko iest wielkim, ále mym zdániem iedynym prágnieniem y zapałem sercá mego: á kiedy mowię o duszy moiey, mowię o cáłey moiey duszy, y tę tám zámykáiac, ktora Bog z nia nierozdźielnie ziednoczył. A ponieważ wszedłem w mowę o duszy moiey, tedyć o niey doniosę tę pożadána nowinę: ábyś więcey nie powatpiwáłá, że to czynię y czynić będę o coś mię zá nia prośiłá: Oraz ći też dźiękuię, zá tę gorliwość ktora masz o dobro iey; álbowiem one iest nierozdźielne od dusze twoiey: ták dálece, iż twoie y moie między námi w tym sposobie pomieśćić się może. Przydam iesżcze więcey, powiádáiac ći, że duszę moię nieiáko bárdźiey według woli swoiey znáyduię, nic w niey iuż nie widzac, coby ia do tego świátá przywiazána trzymáło, iáko cále wieczne dobrá w áfekćie máiaca. Y gdybym był ták żywo y mocno ziednoczony z Bogiem, iáko iestem cále odlaczony y oddalony od świátá; Moy drogi Zbáwićielu, iáko bym był szczęśliwym! y ty Moiá Corko, iákobyś byłá ukontentowána! Ale to mowię według duchá wewnętrznego y rozumienia mego: álbowiē powierzchownie, á co gorsza, y moie wszystkie obyczáie sa pełne rożnych á przećiwnych

wnych temu niedoskonáłośći, tákże y dobrá, ktorego prágnę nie czynię; lubo iednák wiem dobrze, że go prawdźiwie y szczerze prágnę wolą nigdy nieodmienną. Ale Moiá Corko, iákoż też to być może, áby ná woli, ták wiele we mnie ználazło się y pokazáło niedoskonáłośći? Záprawdę nie pochodzą te z woli moiey, áni dźieią się przez wolą moię; lubo w woli moiey, y nád wolą moię znáyduią się. Iest to zda mi się kley, ktory rośnie y pokázuie się ná drzewie, y w drzewie, lubo nie iest drzewem y z drzewá. O Boże! ná coż ći to wszystko powiádam, ieżeli nie dla tego, że serce moie záwsze się rozprzestrzenia, y bez miáry rozszerza, kiedykolwiek z twoim się znáyduie? Ieżeli tám zostawáć będźiesz, chętnie rad podeymę się usługi, ktorey Wielebny Oćiec N. dla támtey Páni po mnie áfektuie: lecz ieżelić tám nie przyidźie zostawáć, tedy moim zdániem, inny, z ktorymby częśćiey się znośić y widźieć mogłá, użytecznieyby iey mogł dopomoc. A ia tym czásem będę Páná Bogá prośić zá nią: álbowiem zá odebrániem od ćiebie ták dobrych o niey wiádomośći, uprzeymym áfektem kocháć záczynam tę biedną białągłowę. Iest to bowiem wielka poćiechá, widźieć tę nędzną duszę, po ták ćięszkiey, długiey y ostrey źimie odmładzáiącą się. Zátym iestem tobie tym co Bog wie.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

14. Lipca, R. P. 1615.

# *L I S T LIX.*

## Do iedney Pánny.

### *Náucza ią, że nie potrzebá rádźić się krewnych o weśćie do Zakonu: y niektore insze zdánia względem tego.*

TEgo ieſteś rozumienia, że twoie prágnienie opuśćić świát nie ieſt według woli Bożey, ponieważ ſię nie zgadza z wolą tych, ktorzy z ſwoiey ſtrony, roſkázowánia máią władzą. Co ieżeli ieſt od tych, ná ktorych Bog włożył moc y powinność prowádzenia duſze twoiey, y władzą roſkázowánia w rzeczách duchownych, záprawdę słuſzną maſz do tákiego rozumienia przyczynę: álbowiem ſłucháiąc ich, nie możeſz być omylna; luboby oni mogli ſię oſzukáć, y tobie nie dobrey dodawáć rády, wzgląd máiąc ná co inſzego, nie ná twoie zbáwienie y poſtępek duchowny. Ale ieżeli to ſą ći, ktorych Pan Bog dał ći zá rządzcow domowych, y doczeſnych ſpraw twoich; bárdzo ſamá śiebie oſzukaſz, dáiąc im wiárę w tych rzeczách, w ktorych władzy nie máią nád tobą. Y gdyby przynależáło słucháć zdánia Rodźicow, ćiáłá, y krwie w tákich okázyách, nie wieleby znáydowáło ſię ludźi, udáiących ſię zá doskonáłośćią żyćia Chrześćiáńskiego. A ten ieſt pierwſzy punkt. Drugi záś, ponieważ nie tylko prágnęłáś opuśćić świát, ále y teraz prágnęłábyś, gdybyć pozwolili ći, ktorzy ćię do tąd zátrzymuią; ieſt to oczywiſtym dowodem, że Bog ćię chce od świátá wyſwobodźić, ponieważ nie uſtawa nátchnienie, między ták wielą przećiwnośći; y ſerce twoie niebieskim dotknione Mágneſem, záwſze ſwoie ku piękney gwiaźdźie ma obroty, lubo ziemskiemi przeſzkodámi gwałtownie odwrácáne. Ná oſtátek coż być rzekło ſerce twoie, gdyby iákiey nie miáło przeſzkody? Rzekłożby podobno; wynidźmy z poyśrzodká ludźi świátowych. Máiąc tedy záwſze to nátchnienie, á z drugiey ſtrony tákie przeſzkody, nie może, ábo nie śmie tego mowić. Przywroćże go do właſney iego wolnośći, áby to wolnie rzec mogło, czegoćby ináczey lepiey wymowić nie umiáło: Chćiáłobym, zyczyłobym ſobie, wyniść z między świátowych: ieſt prawdźiwa wolá Boża. W czym czyniſz krzywdę, (proſzę o przebaczenie wolney ięzyká mego ſzczerośći) czyniſz mowię wielką krzywdę, kiedy te

do wykonánia nátchnienia, dáne sobie przeszkody, wola Boża názywasz; y władza, tych ktorzyć przeszkadzáia władza Boska mienisz. Trzeći punkt zdánia mego iest, że z żadney miáry nie iesteś u Bogá w oboftronnośći, ponieważ prágnienie oddalenia śię twego od świátá ktoreć podał, záwsze w sercu twoim trwa, lubo do wykonánia tego ma swoie przeszkody: álbowiem szala umysłu twoiego przeważa ná tę stronę, lubo z drugiey przydáia ćiężaru, áby słuszna wagę przeszkodzono. Czwarty punkt, iż ieżeliby twoie pierwsze prágnienie było w czym zbyteczne, toby go popráwiáć potrzebá, á nie rozrywáć. Słyszałem iákobyś miáłá połowę dobr swoich ofiárowáć ná zápłácenie domu tego, ktory iest teraz Bogu ofiárowány: podobnoby to śiłę było, uważywszy że masz Siostrę, ták wiela dźiatek obćiażona, ktorey według porządney miłośći powinnábyś raczey udźielić dobr swoich: á ták mogłábyś przyść z częśćia pewney intraty, ná wystárczenie miernego obeyśćia twego w tym Klasztorze: zostáwuiac ostátek komu samá zechcesz: á náwet y te samę pomieniona część intráty możesz rezerwowáć, y po śmierći swoiey, tym ktorym zechcesz dobrze uczynić. Tym sposobem y zbytecznośći popráwisz, y zamysł swoy záchowasz, y nic śię w tym nie znaydźie, coby nie było wesołego, wdźięczne°, y świątobliwego. Ná ostátek koniecznie odważ śię raz, ábyś doskonáłe wźięłá przed śię postánowienie: y lubo to nie iest grzechem w tych swoich watpliwośćiách zostawáć; wiele iednák bez watpienia człowiekowi tráći sposobnośći dobrego postępku y pożądánych poćiech odbieránia. Ták tedy chćiałem zdániem moim twoię watpliwość obiáśnić; máiac zá to, że ty zá wdźięczne przyimuiac te moie przestrogi, zechcesz mię w tym ukontentowáć. Niechżeć Bog świętych swoich udźieli błogosłáwieństw, ktorych ći życzę, y uprzeymego korrespondowánia, ktorego on sam po sercu twoim potrzebuie: á ia w nim z szczera cále życzliwośćia iestem twoim uprzeymym sługa.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

w Annezyum 3. Lipcá,
R. P. 1612.

# LIST LX.

## Do iedney Pánny.

*Nápomina ią, áby ſię ſtáráłá zoſtáć Zakonnicą: czego ieżeliby otrzymáć nie miáłá, áby ná woli Bożey przeſtáwáłá.*

POwinnáś ſię zupełnie oddáć w ręce dobrotliwego Bogá, ktory przyimie zá wdźięczne wſzyſtko to, co według ſzczupłey możnośći ſwoiey uczyniſz, w tym zamysłu ſwego popieraniu, lubo go nie doſtąpiſz skutecznie. Krotko mowiac, powinnáś ſię raz odważyć, y pilnego przyłożyć ſtárania, ábyś zoſtáłá Zakonnicą; ponieważ ći Bog do tego ſtanu ták wielkie podáie prágnienie: ále ieżeli po tych wſzyſtkich uśilnych ſtárániach tego doſtąpić nie będźieſz mogłá; niczym inſzym bárdźiey nie przypodobaſz ſię Pánu Bogu, iáko kiedy mu ſwoię w tey mierze wolą ofiárowáć będźieſz, y zoſtawáć w pokoiu, pokorze, y nabożeńſtwie, zupełnie oddána woli Boskiey, y iego świętemu upodobániu; ktore rozeznaſz doſtátecznie, kiedy zażywſzy wſzelkiego ſtárániá, nie będźieſz mogłá przyść do skutecznego otrzymánia tego czego ſobie życzyſz. Albowiem dobrotliwy Bog náſzego podczás ſercá y náſzey miłośći doświadcza, umykáiac nam rzeczy, ktore zdádzą ſię być, bá y ſáme ſą, bárdzo pożyteczne duſzy náſzey: y ieżeli obaczy gorace náſze y nie uſtáiace w tymże uśiłowánie; á przytym nas ſamych pokornemi, ſpokoynemi, y ochotnie odważnemi ná ćierpliwe znoſzenie, niedoſtąpienia tey rzeczy, o ktorą ſię ſtáramy; udźiela nam nie rownie więkſzych w tym niedoſtąpieniu błogosłáwieńſtw, ániżeliby nam miał udźielać w otrzymániu záprágnionego ſtanu. Kocha

cha

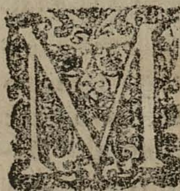
cha bowiem wszędźie y we wszystkim Bog tych, ktorzy z cáłym y szczerym sercem we wszelákich okázyách, y we wszystkich przypadkách, mogą mu mowić: Bądź wola twoiá.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST LXI.

## Do iedney Páni.

*Zachęca ią, áby pośmiewiskámi y żártámi świátowemi gárdźiłá, y do dobr świátá tego áfektu swego nie przykłádáłá.*



MOiá Naymilsza Corko. Będźiesz częstokroć zostawáłá między dźiatkámi świátá tego, ktore według zwyczáiu swego, ze wszystkiego tego, cokolwiek obaczą, w tobie się znáyduiącego przećiwko ich mizernym zwyczáiom náśmiewáć się zechcą. Nie báwże się żadnemi z niemi dyspután mi, nie pokázuy naymnieyszego z ich żártow zásmucenia: ále z wesołą twarzą, náśmieway się z ich pośmiewisk, wzgardzay ich pogárdámi, żártuy skromnie z ich żártow, á nic tego wszystkiego nie uważáiąc, wesoło záwsze w służbie Bożey postępuy; á podczás modlitwy te nędzne rozumki Boskiemu zálecay miłośierdźiu. Godne są pożałowánia, że nie máią inszego przystoyney zabáwy umysłu, tylko w pośmiewiskách y żártowániu z rzeczy czći y powagi godnych. Widzę, iż we wszelákich żyćia teráźnieyszego obfituiesz wygodách; strzeszże się, áby serce twoie do nich nie przylegáło, y w nich nie uwięzło. Sálomon z ludźi śmiertelnych naymędrszy, záczął swoie niepowetowáne nieszczęśćie od upodobánia, ktore miał w spániáłośćiách, dostátkách; lubo to wszystko było według iego Krolewskiey powagi. Vważaymy, że to

wszy-

wſzyſtko niczym nie ieſt przed Bogiem y Aniołámi. Przypominay ſobie Moiá Naymilſza Corko, ábyś święta wolą Bożą pełniłá w tych okázyách, w ktorych więcey mieć będźieſz trudnośći. Ieſt to rzecz máła przypodobáć ſię Bogu w tym co ſię nam podoba: ále wierność ſynowska wyćiaga, ábyſmy mu ſię podobáli, w tym co ſię nam nie podoba; ſtáwiáiąc ſobie przed oczy to, co Boski y kocháný Syn, o ſobie ſamym powiádał: Nie przyſzedłem czynić woli moiey: ále wolą tego ktory mi posłał: y ty nie ieſteś Chrześćiánką, ábyś czyniłá wolą ſwoię, ále ábyś czyniłá wolą tego, ktory ćię zá własną Corkę y wieczną ſwoię dźiedźiczkę ſobie przyſpoſobił. W oſtátku ták ty iáko ia zbliżamy ſię do wiecznośći, żadney nie máiąc nádźieie, ábym ćię powtornie ná tym świećie widźieć mogł: prośmyż goraco Bogá, áby nam użyczył łáski ſwoiey do tákowego według woli iego w tym pielgrzymowániu żyćia; żebyſmy potym do niebieskiey przybywſzy Oyczyzny, mogli ſię z náſzego ná źiemi z ſobą widzenia ćieſzyć, y rozmawiánia o wiecznośći. Z tego ſamego mamy ſię ćieſzyć, że náſze w tym żywoćie kochánie, było cále dla Boskiego Máieſtatu, y náſzego wiecznego zbáwienia. Záchowuy świątobliwą ſercá ſwego weſołość ktora ſił rozumowi dodáie, y buduie bliźniego. Poſtępuyże ták w pokoiu Moiá Náymilſza Corko: á Bog ná wieki niech będźie twoim obrońcą; y niechay ćię trzyma ręką ſwoią, y w drodze świętey woli ſwoiey prowádźi. Co niech ſię ták ſtánie Moiá Naymilſza Corko: á ia obiecuię, że káżdego dniá, te świątobliwe duſzy twoiey żądze ponawiáć zechcę, ktorą duſzá moiá ná wieki nieodmiennie kocháć nie przeſtánie. A Bogu niech będźie chwałá, dźięki y błogosłáwieńſtwo ná wieki. Amen.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

LIST

# LIST LXII.

## Do iedney Pánny.

*Pobudza ią do pogárdy świátá, y do popráwy w świátowych odpowiedźiách, ktorych zwykłá byłá záżywáć.*



ODpisuięć ná ostátni list twoy Moiá Naymilsza Corko. Skwápliwość miłośći ná modlitwie iest dobra, ieżelić dobre skutki zostáwuie, ktoreby ćię nie zábawiáły około ćiebie samey, ále około Bogá, y świętey woli iego: gdyż iednym słowem, wszystkie wewnętrzne y zewnętrzne poruszenia, ktoreby twoie wierność przećiwko tey woli Bożey utwierdzáły, záwsze będą dobre. Kochayże tedy serdecznie niebieskie prágnienia, y zárownie á uśilnie prágniy niebieskich miłośći. Potrzebá záwsze prágnąć y kocháć tego z prágnieniē, co nigdy nie może być dostátecznie áni záprágnione, áni ukocháne. Niech ći Bog użyczy łáski Moiá Corko, ábyś dostátecznie pogárdźiłá tym świátem, ktory przećiwko tobie ták iest nieprzyiáznym, niech nas krzyżuie, bylesmy go też krzyżowáć chćieli. Iákoż też wyrzeczenia się umysłem, prożnośći y wygod świátowych, snádnie czynione bywáią, ále skuteczne, y rzeczą sámą są nie rownie przytrudnieysze. Więc że ty teraz w tych okázyách zostáiesz, y naydostáteczniey tey cnoty ćwiczeniu podlegasz; ponieważ z tym od świátá oddaleniem złączone iest zelżywe urągánie, ktore się w tobie, bez ćiebie y przez ćiebie dźieie; ále bárdźiey w Bogu z Bogiem y dla Bogá. Nie dosyć ná tym, żem ći onegdáy tá-szego dniá ná twoy pierwszy list odpowiedźiał, względem tákowego do świátá powracánia, y tákowey sercá czerstwośći,

ktora ćię do nich pobudza. Moiá Corko, mieyże to w wielkim záleceniu martwić ſię w tym; kłádź częſtokroć ná uſtách znák Krzyżá Swiętego, áby ſię nie otwieráły tylko do Bogá. To prawdá, że udátność umysłu pod czás nam dodáie prożnośći, y bárdźiey ſię częſtokroć ná umyśle, ániżeli ná twarzy wynośiemy: może kto oczy ſwoie przyiemnemi uczynić mową, ták dobrze iáko y poyźrzeniem. Záprawdę nie ieſt rzecz dobra chodźić ná pálcách áni umysłem, áni ćiáłem; bo ieżeli ſię w tákim chodzeniu potknie, ćięższe upádnienie. A ták Moiá Corko, pilnego przykładay ſtáránia, ábyś zbyteczna drzewá ſwego buyność powoli obćinálá. Zátrzymay ſerce ſwoie cále poniżone, ále uſpokoione pod krzyżem. Nie uſtaway w przeſyłániu do mnie, iák nayczętſzych y nayſzczerſzych o ſercu ſwoim wiádomośći; ktore ſerce moie prawdźiwa miłośćia kocha, dla tego ktory z miłośći umárł; ábyſmy my przez tę miłość w przenayświętſzey śmierći iego żyli. Niech żyie IEZVS.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXIII.

## Do iedney Páni.

### *Przywodźi ią do pogárdy prożnośći świátowych, y przygotowánia ſię do śmierći.*



Moiá Naymilſza Ciotko. To ieſt rzecz záiſte dobra, iż Bogá dobrym być uważaſz, y Oycowskie iego około śiebie ſtáránie ſobie ſmákuieſz: álbo wiem ponieważ teraz ná tákim zoſtáieſz mieyſcu gdźie ſpoſobnego mieć nie możeſz czáſu do odpráwowánia medytácyi; on ſię iákoby ná zamiánę tego częśćiey ſercu twemu prezentuie, áby go święta ſwoia przytomnośćia umocnił. Bądźże wierna temu Boskiemu duſze twoiey Oblubieńco-

bieńcowi; á co raz oczywiściey doznaiz, iáko on tyśiacem sposobow swoię przećiwko tobie miłość wyświadczáć będźie. Bynamniey nie dźiwuię śię temu Moiá kocháná Corko, że Bog smákuiac ći przytomność swoię, powoli odeymuie áppetyt do świátá. Bez watpieniá nigdy śię ták gorzkośći piołunu nie czuie, iáko zá záżywániem miodu; kiedy sobie rzeczy Boskie smákuiemy, nie podobna áby nam rzeczy świátowe ápetyt záostrzáć miáły. Iákoż to bowiem podobna ábysmy dobrze uważáiac dobroć, moc, y wieczność Bogá, mogli kocháć te mizerne świátá prożnośći? Záczym potrzebá ćierpieć y znośić tę świátową prożność; ále iey nie kocháć, áni do niey skłániáć afektu, iedno do naydobrotliwszego Bogá nászego; ktory niech będźie pochwalony ná wieki, że ćię do tey świętey głupstwá źiemskiego pogárdy prowádźi. Ah! to iuż prawdźiwa Moiá kochána Ciotko, że Páni de Moyron umárłá. Ktożby był to rzekł przeszłego postu: ále y to nie omylna, że też my pewnego dniá pomrzemy, á nie wiemy ktorego. Moy Boże! Moiá kochána Corko, iákobysmy byli szczęśliwemi, gdybysmy w poyśrzodku serc nászych, z nászym słodkim Zbáwićielem umárli? Więc tedy potrzebá záwsze być nie odmiennie stáłą, y nie ustawáć w nászych ćwiczeniách, w nászych prágnieniách, w nászych postánowieniách, y w nászych protestácyách. Lepiey bowiem tyśiac rázy z Pánem Chrystusem umieráć, áni żeli żyć bez niego. Zyimyż wesoło y odważnie w nim y dla niego, á nie obawiaymy śię śmierći. Mowię, ábysmy śię iey cále bać nie mieli; ále mowię, ábysmy śię boiáźnią iey nie miesząli: ieżeli śmierć Chrystusa Páná iest nam miłośćiwa, nászá pewnie dobra będźie. Dla czego częstokroć o iego śmierći myślmy: Kochaymy szczerze Krzyż y mękę iego. Dobrze śię to rzekło Moiá ukochána Corko: kiedy będźiemy pátrząc ná umieráiacych przyiaćioł nászych, płaczmy nád niemi trochę, pożáłuymy ich nieco z politowánia, y rzewnośći sercá; ále spokoynie, bez niećierpliwośći; y ześćie ich niech będźie u nas w tákim poważeniu, ábysmy śię z niego do nászego przygotowáli. Wielbię Bogá zá to, że

że niebosźká zmárła, do większego się moim zdániem byłá udáłá nabożeństwá w tym ostátnim roku: iest to bowiem wielkim znákiem Boskiego nád nią miłośierdźia. Własnie rok temu iáko wpisałá się byłá w Bráctwo nász e; ktore iey też należytą oddáło powinność. Twoy uprzeymie życzliwy Brát y niski sługá.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXVI.

## Do iedney Páni.

### *Záchęca ią do pogárdy świátá.*

AH! Moiá Naymilsza Corko. Iáko ten mizerny świát iest potężny; że nas zá swoiemi frászkámi y zabawkámi poćiągáć może. Iest mi to osobliwa poćiecha, że się z Małżonkiem twoim znośiemy poufale, y że on też ma intencyą co y ia. Mowiłem z nim obszernie o wszystkich sprawách y trudnośćiách do mnie należących, y nie táiłem przed nim, wielką mnie od Bogá udźieloną tych wszystkich przypadkow pogárdę, ktorą ludźie pospolićie fortuną y ugruntowániem szczęśćia názywáią. Albowiem on niechce, áby to było w ták wielkiey pogárdźie, iáką ia z łáski Páná Bogá tych wszystkich rzeczy w duszy moiey uznawam. O Boże! iáko ten świát, Moiá Naymilsza Corko, w swoich fántázyách iest dźiwny, á przytym z iáką uśilnośćią służą mu! Gdyby Stworzyćiel ták trudne rzeczy do wykonánia náznáczał, iáko świát, iák máłoby sług znaydował! Zostawayże tedy w pokoiu przy Krzyżu przenayświętszym, pod czás teráźnieyszy ná znák zbáwienia dusz nászych wystáwionym.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

22. Márcá, R. P. 1611.

# LIST LXV.

## Do iedney Pánny.

### Dodáie sercá, w iey dobrych przedśięwźięćiách.

PRoszę ćię Moiá kochána Corko, ábyś nigdy z drogi swoich świętych postánowień nie zstępowáłá, ktoreś przed się wźięłá: álbowiem Bog ktoryćie do sercá twego podał, będźie ćię z nich śćiśle słucháć ráchunku. Ktore żebyś tym lepiey záchowywáłá, zostaway iáko naybliżey przy Zbáwićielu; ćień bowiem iego iest wielce zbáwienny, do przynieśienia y záchowánia tákowych owocow. Temu ia supplikuię, áby ćię trzymał świętą ręką swoią, ábyś się nigdy nie obłąkiwáłá od świętey y prostey drogi, ktorąć samże pokazał. Mężnemu sercu niemász nic niepodobnego. Ia wszędźie poważáć ćię będę, z zupełnego sercá mego, życząc ći nie przestáynie łáski, pokoiu, y poćiechy Boskiey, według ktorego iestem Moiá Naymilsza Corko twoim niskim sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXVI.

## Do iedney Pánny.

### Záchęca ią, áby się cále oddáłá Bogu w Zakonie.

PRosze Páná Bogá Moiá Naymilsza Corko, ábyć użyczył łáski swey do służenia mu iedynie y doskonále w stanie tákim, w ktorym byś nie miáłá potrzeby dźielić sercá swoiego. Rozumię, że ná koniec

niec przyidźieſz do tego, że to poſtánowienie skutek weźmie: ále bym życzył, áby śię to ſtáło co prędzey, żebyś záżywáłá poćiechy w tym ſtánie, ktoryś ſamá ſobie obráłá, pod ten czás, w ktoryś ſnádno inſzy obieráć mogłá. A ták Moiá Corko, przy dokończeniu teráźnieyſzego roku, ználazſzy tę do ćiebie piſánia ſpoſobność, chćiałem ći liſtownie wyświadczyć moię życzliwość; y upewnić, że rok blisko náſtępuiący záczynáiąc, Boskiemu zechcę ſuplikowáć Májeſtatowi, ábyć był rokiem obfituiącym w święte iego błogosłáwieńſtwo. O iáko latá ſą krotkie Moiá kochána Corko! gdyż one płyną iedne zá drugiemi, y nas z ſobą wiodą do náſzego końcá. Są iednák przy tym cęny nie oſzácowáney! ponieważ my w naymnieyſzey cząſtce, nayświętſzey możemy doſtąpić wieczności. Zyi że weſołą Moiá Corko, á ſerce ſwoie temu záchoway Zbáwićielowi, ktory dla ćiebie w dźiećinnym wieku, Krew zbáwienną wylał. Ia nie uſtawam prośić tegoż Páná, ábyć pomyślnych użyczał poćiech; ábo raczey, áby on ſam twoią poćiechą, y twoim Poćieſzyćielem zoſtawał; y żeby onże ſam miał w dźierżáwie ſerce twoie, á twoie ſerce iego świętą miłość.

*Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki.*

# LIST LXVII.

## Do iedney Pánny.

### *Pobudza ią, áby cále Boſką być ſię ſtáráłá.*



Moiá Naymilſza Corko. Mowię do ćiebie z wielką uprzeymośćią ſercá mego: Bądź ná záwſze Boską służebnicą w tym śmiertelnym żyćiu, służąc mu wiernie w pośrzod tych prac ktore śię znáyduią w noſzeniu zá nim Krzyżá; á záś w wiecznym żywoćie wiecznie go z dworem niebieskim wielbić. Ieſt to wielkie

duſz

duſz náſzych dobro być Boża, y naywiększe nie być tylko Boża. Kto nie ieſt tylko Bożym, nigdy ſię nie ſmući, tylko z popełnioney przećiwko Bogu obrázy; á ſmutek iego z tąd pochodzący odmienia ſię w głęboką, ále iednák ſpokoyną y skromną pokorę; w ktorey, zá poniżeniem podnośi ſię znowu w nádźieię dobroći Bożey, łágodną y doskonáłą ufnośćią bez zgryźliwośći y niećierpliwośći. Kto nie ieſt tylko Bożym, nie ſzuka tylko Bogá: á że nie ieſt mniey Bożym w utrapieniu iáko y w ſzczęśćiu, przy ſwoich przećiwnośćiách zoſtáie w pokoiu. Kto nie ieſt tylko Bożym, chce áby káżdy wiedźiał, że on Bogu chce służyć, y uśiłowáć, áby przynależytego záżywał ćwiczenia, do ziednoczenia ſię z Bogiem. Bądźże y ty cále Boża Moiá Naymilſza Corko, á nie bądź tylko iego, nie prágnąc nic, tylko żebyś ſię iemu ſamemu podobáłá, á iego ſtworzeniom według niego y dla niego. A iákiegoż większego mogę życzyć błogosłáwieńſtwá? Z tą tedy życzliwośćią, w ktorey przećiwko duſzy twoiey Moiá Naymilſza Corko, zoſtáię ná záwſze, żegnam ćię, y proſzę ábyś mię częſtokroć Boskiemu zálecáłá miłośierdźiu. Zoſtáiąc twoim niskim sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXVIII.

## Do iedney Pánny.

*Pobudza ią, áby ſię cále Bogu oddáłá: y ćieſzy ſię, że porzućiwſzy iść zá mąż umyſł ſwoy, chce wniść do Zakonu.*



Dowiedźiałem ſię z uſtney rozmowy od Naymilſzey Sioſtry Cioteczney, iák wiele ſpoſobow Pan Bog ſercá twego doświadczał, y probował twoiey ſtáteczności, Moiá kochána Corko. Wiec potrzebá

trzebá ſię świątobliwie pobudzáć y utwierdzáć, między temi nawáłnośćiámi. Błogosłáwiony niech będźie wiátr, z kądkolwiek pochodźić będźie ; byle tylko nas záprowádźił do ſzczęśliwego portu. Teć to ſą, Moiá Naymilſza Corko, te ſą kondycye, z ktoremi mamy ſię oddáć Bogu: to ieſt, áby ná tychmiaſt wolą ſwoię czynił z námi, z náſzemi ſpráwámi, y z náſzemi zamysłámi; y żeby wolą náſzę według ſwoiego upodobánia przełámywał y rozrywał. O iáko ſą ſzczęśliwemi ći, ktoremi Bog dobrowolnie rządźi, y ktorych ſwemu świętemu upodobániu poddáie, lubo przez utrapienia, lubo przez poćiechy! ále iednák prawdźiwi słudźi Boſcy bárdźiey ſobie poważáli drogę głowie náſzey podobnieyſzą; ktorą niechćiáiá zbáwienia náſzego y chwały imienia ſwego ſpráwowáć, tylko przez Krzyż y zelżywośći. Ale Moiá Naymilſza Corko, czy rozumieſz to dobrze ſerce twoie, co do mnie piſzeſz, że ćię Bog drogą ćierniową prowádźi do ſtanu tego, ktoryć ſnádnieyſzymi ſpoſobámi był ofiárowánym. Gdybyś to dobrze rozumiáłá, nieskończonym ſpoſobem kocháłábyś tę kondycyą, ktorąć obrał; y tym bárdźiey y pieſzczeniey kocháłábyś, nie tylko że ią obrał, ále ćię ieſzcze tám y ſam tą drogą prowádźi, ktorą też naymilſzych ſług ſwoich prowádźił. Suplikuyże mu, áby to rozumienie ktoreć podáie nie zniſzczáło; ále áby rosło áż do doskonáłey doyżrzáłośći. Ia z moiey ſtrony twoię kocháną duſzę błogosłáwię, ktorą Pan Bog chce mieć dla śiebie; y záchowuieć cále tę świątobliwą miłość, ktora ſię słowámi wyráźić nie może. Vkochána Sioſtrá Cioteczna ieſt bárdzo zmiękczoną tym áfektem, ktora ma ſerce doskonále podobne twemu. Támten w Kánie Gálileyskiey Oblubieniec, ſpráwuie gody Małżeńskie, y rozumie ſię być Oblubieńcem: ále ſtáie ſię ſzczęśliwſzym; álbowiem Chryſtus Pan zámienił ſię z nim, y wodę iego w przednie wino przemienił, ſam ſię mu ſtáiąc Oblubieńcem, á pierwiaſtkę ubogiego tego Oblubieńcá duſzę, uczynił ſwoią Oblubienicą: bo lubo to był Swięty Ian Ewánieliſtá, lubo ktokolwiek inſzy, nie w wigilią, ále w dźień ſamego weſelą Chryſtus Pan poćiągnął go zá ſobą, y pozy-

skał czysta duszę iego uczniem go swoim czyniąc. Oblubienicá też widząc że ten Zbáwiciel mogł wiele mieć Oblubienic chćiáłá być z ich liczby: á ták z iednego wesela, ná ktorym winá nie stawáło, dwoie są wspániáłe odpráwione: álbowiem dusze ich oboygá záslubiły IEZVSOWI Chrystusowi. Ták się tá Ewánielia czyta: y z niey przypádło mi do sercá, ábymći moie myśli wypisał. Błogosłáwieni są ći, ktorzy ták wody swoie w wino obracáią: co się nie może stáć tylko przez pośrzednictwo y przyczynę Mátki Przenayświętszey, ktorey supplikuię, áby ćie ná wieki miáłá w swoiey miłośćiwey y mácierzyńskiey obronie. w ktorey zostáię twoim uprzeymie życzliwym Sługą.

*Fráncißek Biskup Genewenski.*

# L I S T LXIX.

## Do iedney Pánny.

### *Záchęca ią áby wstąpiłá do zakonu.*



Moiá Naymilsza Siostro y ukochána Corko. Wnidź ná gorę ktorąć Bog pokaże, ábyś tám te ostátnie żyćia twego ofiárowáłá momentá, przenaświętszey á tobie zgotowáney wiecznośći. Nie turbuy się tym że teraz nie czuiesz w sobie chęći do nabożeństwá, y z nich nie odbierasz poćiech: bo serce mężne w tobie się do tegó znáyduiące, więcey waży, ániżeli to wszystko. Czy rozumiesz że młoda y piękna Rebeká nie płákáłá ćięszko kiedy się rozłączáłá z Oycem swoim, Mátką, y swoią oyczyzną? á iednák przytym wszystkim nie poniechywáłá mężna ochota mowić poiádę ia tám. A zátym stáłá się godną być Izáákową oblubienicą. Porzućże te skwápliwośći, á kończ

kończ ſpráwy ſwoie w pokoiu, iákobyś widźiáłá przy ſobie Bogá dopomagáiącegoć do ich dokończenia. A ia w niegodnych modlitwách moich będę ſię záſtáwiał zá N. y wſzędźie mu służyć zechcę według możności moiey. Niechay ćie Bog wſzechmocną ręką ſwoią do ſiebie poćiągnąć raczy y záprowádźi ná mieyſce, ná ktore ćie ſam wezwał. Anioł ſtroż, ktoryć do twoiego poſtánowienia dopomagał, niechći ſamże będźie do wykonánia ich przewodnikiem. A ia bez końcá ieſtem, Moiá Naymilſza Corko twoim niskim Brátem y Sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXX.

## Do iednego Sláchćicá.

*Chwali go z iego odwagi że pozwolił corce ſwoiey wſtąpić do Zakonu.*

DOwiedźiawſzy ſię z iák odważną ochotą, ná nagłe y nieſpodźiewáne świátá porzucenie, pozwolić raczyłeś, ukocháney corce ſwoiey, nie mogę ſię zátrzymáć, ábymći z zupełnego ſercá mego, nie miał pomagáć weſela, przy tym ákćie, w ktorym Bog ſwoie odbiera upodobánie; y z ktorego Aniołowie y Swięći, nádzwyczáynym ſpoſobem Boską wielbić będą opátrzność. Wiem bowiem dobrze, że tá corká w wielkim áfekćie byłá u ćiebie, y że iey nie mogłeś Bożey oddáć woli, pokiś wprzod ſiebie ſamego, iego cále nie poddał posłuſzeńſtwu, co ieſt naywyżſza ſzczęśliwośćią, ktorey ſobie człowiek życzyć może. Więcey ia ieſzcze tuſzę y obiecuię, że zá tę świątobliwą duchowną ofiárę, ktoraś ták ochotnie oddał Bogu, iego naywyżſza y uprzeyma dobroć, tychżeć właśnie udźieli błogosławieńſtw,

kto-

ktoremi w podáney okázyey wielkiego Abráámá udárowáć ráczył. Y teć to ſą moie chęći, z ktorych ták tobie iáko y cáłemu domowi twemu życzę, áby ćie z nim Bog ták ubłogosłáwić raczył, iákoby potomność twoię przećiwko wſzelákim ugruntował przećiwnośćiom. Zátym ćie pokornie z twoią dożywotnią towárzyſzką Pánią de Interwille pozdrawiáiąc, zoſtawam twoim niskim Sługą.

*Fráńciſzek Biſkup Genew.*

9. Sierpniá, 1620.

# LIST LXXI.

## Do iedney Páni.

*Dodáie iey ſercá do zakonu, do ktorego iuż wſtępowáłá;* y náznácza iey áby więcey nie záżywáłá złoćiſtego pápieru, piżmá y zapáchow.*



Iák wielkie Moiá Kochána Corko, ſerce moie odbiera weſele, táką ſercá twoiego widząc ſzczerość y ochotę ná ſamym początku! niechay ći nie będą w podźiwieniu te łzy, bo lubo nie ſą dobre, iednák z dobrego mieyſcá pochodzą. Gdyby poſtánowienia náſze były málęńkie y odmienne, nie doznawálibyśmy tych wnętrznych rzewliwośći, w tákowych wyrzeczeniách ſię świátá, y w wyſokim zamysłow náſzych wykonániu. Dáwid bárdzo nád Saulem umárłym płákał, lubo to był głowny iego nieprzyiaćiel: płáczmyż y my nád tym świátem ktory umiera, ábo nam ieſt iuż umárłym, y ktoremu my chcęmy ná wieki umrzeć. O moiá Corko, Moiá Kochána

na Corko, iáko ia ćiebie rad widzę nieiáko biedzaca ſię z ta duchownego rodzenia ćięſzkośćia. Nigdy bowiem żadna duſzá IEZVSA Chryſtuſa nie zrodźi bez boleśći, okrom iedney Przenayświętſzey Pánny, ktore ná zamiáne náder ćięſzkie przy umieráiacym Synu miáłá. Ale moiá Corko, doznaſz, że po ták wskroś przenikáiacych ſercá twego boleśćiách, poćiechy odbieráć będźieſz. A o moim coż rozumieſz ſercu, iáko nád twoim upewniam ćie iż ieſt rozrzewnione: ále to wdźięcznym y przyięmnym rozrzewnieniem; widzac że boleśći twoie ſa wielu łask znákámi, ktoreć Bog uczyni, ieżeli ſtátecznie y wiernie w tym trwáć zechceſz przedſięwźięćiu, iáko naygodnieyſzym, naywſpániáłſzym y naypożytecznieyſzym, ktoreś kiedykolwiek mieć mogłá. Nie uſtawayże w nim Moiá Naymilſza Corko; otwieray mi iák naypoufałey ſerce twoie, á o moiey nie powatpieway życzliwośći: poſtępuy ſobie zemna bez boiáźni, bez wymysłow y bez uchrony: álbowiem Bog ktory tego ſam chćiał, będźie mie trzymał święta ręka ſwoia, ábymći w tey mierze iák naylepiey służył. Tenże Bog po odieźdźie twoim, podał mi do ſercá, ábym ćie przeſtrzegł, żebyś poniechałá pizmá, y wſzelákich inſzych zapáchow: lecz ia trzymam ſię zwyczáynego ſpoſobu mego, ktory ieſt ſnádny y przyięmny, to ieſt, zoſtáwić mieyſce wnętrznym pobudkom, ktore duchowne ćwiczenia powoli w duſzách ſpráwowáć zwykły, zupełnie ſiebie Boskiey dobroći poświacáiacym. Vmysł bowiem moy wielkim ieſt proſtoty przyiaćielem: y dla tegoż táſak, te niepotrzebney buynośći látorośłki obćináiacy, zwyczáynie w rękách Bożych zoſtáwuie: á onże ſam Moiá Naymilſza Corko odwroći ſerce twoie od tych proſzkow y złoćiſtych pápierow. Ktorego miłośierdźie ná wieki błogosłáwione niech będźie; widzę bowiem oczywiśćie że ieſt nád toba wielce miłośierne. Ták záiſte odday te proſzki y złocone pápiery iákiey świátowey Páni, ktoraby iednák byłá z toba w tey poufałośći, żebyś iey mogłá námienić przyczynę tego máleń-

leńkiego wyrzeczenia się w tych prożnośćiách: á nie rozumiey áby się tym miáłá gorszyć, y owszem przećiwnym sposobem zbuduieisz dusze iey, bo też dokłádam, áby to byłá Páni sumnie- nia dobrego. A ty Moiá Naymilsza Corko słusznie porzu- ćisz to wszystko: ponieważ y te máłey rzeczy odstąpienia będą wielce przyiemne Bogu. Przynależy prawdźiwie ábymći y to powiedźiał kiedy z táką poufałą szczerośćią począłem ćie wiá- domą czynić o stanie duszy moiey; żem nigdy niechćiał záży- wáć ponczoch szkármetowych áni rękáwiczek przyprávnych ábo pachniących, iákom się tylko Bogu poślubił; á náwęt áni złoćistego pápieru, áni proszkow; bo to są drobnieysze y pro- zne frászki. O Boże! iákie ty mnie przećiwko sobie czynisz serce kiedym ták dobrze postąpił sobie. Ah! Moiá Kochána Corko toć prawdá nie omylna; że te wieczne y nie odmienne wyrzeczenia, ten nieśmiertelny rozbrát ktoryśmy z pożegná- nym uczynili świátem y iego przyiaźniámi, nieiáką sercu ná- szemu przynoszą rzewliwość. Bo ktożby nie umierał od rázu tey brzytwy, ktora duszę z umyslem, serce ćielesne z sercem Boskim, y nas sámych z námi sámemi rośćina y rozłącza? ále żyie Bog że te rázy są zádáne bez skutku: nigdy bowiem wię- cey ná potym z świátem złączenia nie będźie, zá łáski tego pomocą, z ktorym chcąc się nierozdźielnie ziednoczyć, cále- śmy się ná wieki od wszystkich inszych rzeczy odłączyli. Po- rzucayże cále wszystkie te ćięszkośći sercá swego y słowne le- czenia: gdyż one nie są tylko báłámuctwá, ktorychbym inszey duszy mniey Bogu poddáney, áni żeli twoiá, pozwolił: ále ná twoie moiá Corko głośno wołam; porzuć te dźiećinne frászki, ktore lubo nie są grzechem, są iednák niepotrzebnemi zabá- wámi, do nieiákich zábobonow ćiągnącemi. O Boże! moiá Corko, potrzebá we wszelkim świátowym towárzystwie y kompániey, pokázowáć układność skromną, y łágodnie we- sołą: zábawiáiąc się z niemi w záiemnemi rozmowámi; iáko- byś z inszego świátá do nich przyszłá, ná ten czás gdy oni iáko z tego świátá mowić z tobą będą: bo ináczey, ieślibyś z nimi

ichże ięzykiem mowić chćiáłá, nie będźie to wielka u nich nowiná. Byłem przez cáły mieśiąc po moim poświęceniu ná Biskupstwo w tym postánowieniu, że po generálney spowiedźi, y uczynieniu między Aniołámi y Swiętemi nowych moich postánowieniách, nie mowiłem, tylko iáko świátá tego cudzoźiemiec: á zda mi śię że mi to wielce przystało. Y lubo potym rożne trudnośći te sercá mego zátłumiáły gorącość, postánowienia iednák z łáski Bożey cáłe w nim zostáły. Bądź w mowie krotką tám gdźie pożytku żadnego nie uczynisz. Ten wielki Bog coraz bárdźiey świętey swoiey miłośći pánowánia powoli w nas przyczyniáć będźie. W ktorym ia iestem, ále z osobliwszego áfektu twoim. Gdybym miał więcey czásu, więceybym do ćiebie pisał: nigdy śię bowiem nie fatyguię ták słodką o Bogu, o miłośći iego, y duszách ńászych rozmową. Suplikuy gorąco máleńkiemu rodzącemu śię IEZVSOWI, o świętą iego nágość sercu swemu, áby szczerze do niego należáło. Twoy uprzeymie życzliwy Oćiec y Sługá.

*Fráńćiβek Biskup Genewenski.*

# LIST LXXII.

## Do iedney Páni.

*Pobudza ią áby porzućiłá świát y wstąpiłá do Zakonu.*



ZDa mi śię, iákobym iáśnie widźiał w Bogu, że ćie miłośierdźie iego powołuie do klasztoru Náwiedzenia otwieráiąc ći, dla swoiey szczegulney miłośći, drogę y przystęp wolny ułacniáiąc. Dla czegoć mowię śmiele: wychodź teraz z świátá. Poniewaz bowiem, iuż skutecznie iesteś od świátowych skłon-

no-

nośći wyzwolona, á kiedyż śię słuszniey ulácnić możesz od ćiężaru osob y obowiązkow dźiatek swoich, iáko ie oddáiąc w ręce własnych swoich Rodźicow? A nie iestże to oczywiste y rzetelne opátrzności Bożey sporządzenie spráwy tey, że to nie tylko z ućieszeniem, ále z wielkim prágnieniem Mátki tey uczynić możesz, ktora niegdy ták żárliwie twoiego ná świećie zábiegáłá zostawánia? mnie śię zda Moiá Naymilsza Corko, że Bog ná drogę twoiego tego z świátá wyśćia, kwiateczki y perfumy rzuca, ábyś ią nie tylko z większą przyięmnośćią y smákiem odpráwić mogłá, ále też żeby y osoby wielce śię w świátowych kocháiące proznośćiách, chwaliły y błogosłáwiły. Bo ktoż co ná to rzec może? że opuszczasz dźiatki swoie? ponieważ ie zostáwuiesz w rękách Oycá y pierwszey ich Mátki, nie tylko ich nie obćiążasz, ále y owszem ulgę im czynisz, ponieważ śię to z ich wolą y prágnieniem dźieie. Według tego iáko z twoiego pisánia wyrozumiewam o tey spráwie; y nie widzę inney trudnośći, tylko względem ukochániey máleńkiey coreczki, ktorą Bábká bierze z zakonu, ná wychowánie według świátá: bo co śię syná dotycze, po dwoch ábo trzech lat, nie mogłábyś go iuż chowáć przy sobie, ále w kollegium ábo przy dworze. Coreczká záś ieżeli ią Bog do zakonu powoła, prędzey ábo pożniey, nie omieszka powroćić, áni iey tego będźie mogłá zábronić babká, ábo świátowe wychowánie, ktore ráczey będźie iey smák záostrzáło do ośiągnienia skutecznego śćisłośći zakonney. Iest to bowiem rzecz prawdźiwa; Moiá Naymilsza Corko; że częstokroć trafia śię, iż máłe dźiatki w klasztorze wychowáne, kárność iego potym odrzucáią; iáko konie bárdźiey nád słuszność nádśiodłáne. Powołánie do zakonu z osobliwszey pochodźi łáski, á żadna rostropność y przemysł ludzki spráwić go nie może. Częstokroć Bog wychowánia do powołánia záżywa: ále gdźie wychowánie nie poprzedza, y tám nie poniechywa czynić dobrodźieystwá swego mocno y przyiemnie. Ofiárowánie twoie tey coreczki Bogu, będźie iey nád wychowánie pożyte-

żytecznieyſze. A że umysł moy rozwodźi ſię z tey pośiechy, ktorey w ſobie z twoiey okázyiey doznawa. Mowię tedy z proſtá, że nie widzę nic, coby ćie ná świećie zárrzymywáć miáło; áni ſamá przyſzłego corki twoiey powołánia otuchá, ktore będąc ieſzcze nie pewnym, nie może być nád pewność powołánia twego przenoſzone; zá ktorym powinnáś iść uśilnie, ſtátecznie y pilnie; iednák bez skwápliwośći y niepokoiu. Bog ktory w tobie to święte dźieło záczął, niech go dokonáć raczy; ábyś będąc pośiągniona, záchowána, y zátrzymána w tym żywoćie w klaſztorze Náwiedzenia, przenieśiona być mogłá w przyſzłym żywoćie do wiecznego klaſztoru nieustáiącego Náwiedzenia. Czegoć z cáłego ſercá mego życzę. Zoſtáiąc bez końcá y miáry Moiá Naymilſza Corko twoim uprzeymie życzliwym sługą w Pánu náſzym.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXIII.

## Do iedney Pánny.

*Záchęca ią áby wolność ſwoię ofiárowáłá Bogu wchodząc do zakonu: y wywodźi, że Bog nie záwſze dáie powołánia do zakonu, według przyrodzonych kondycyi, y ſkłonnośći powołánych umyſłow.*



Węc w Imie Boże, Moiá Naymilſza Corko: widząc że Bog chce, ábyś z zupełną poufałośćią w tym wſzyſtkim záżywáłá duſze moiey, cokolwiek do dobrá duſze twoiey przynależy, ktora dla tego onże ſam uczynił mnie miłą y drogą w ſwo-

swoiey niebieskiey miłośći; y ktora iuż od ták záwikłáney spráwy ulácnił; wprowadzáiac ćie z przedwieczney opátrznośći swoiey w doskonáła wolność, użyczáiac ci łáski że to samá uznáiesz. Błogosławże tedy z głębokośći umysłu swego te Boskie słodkośći: gdźie y ia pospołu z toba błogosłáwić będę, náznaczáiac ná to przenayświętsze Ofiáry, ktore ná iego świętych Ołtarzách oddawáć zechcę: álbowiem większego dźiękczynienia Boskiemu Májestatowi oddáć nie mogę, iáko ofiáruiac mu tego, dla ktorego, y przez ktorego, wszystko mu iest ná źiemi y ná niebie przyiemno. Ale Moiá Corko, coż my też z ta uczyniemy wolnośćia ktora mamy? Zechcemy ia bez watpienia ofiárowáć temu, od ktorego nam iest dáná: álbowiem to postánowienie iest nie odmienne; ták że bez uchrony wszelákiey y wymowki, niechcemy iednego momentu żyć, tylko dla tego, ktory áby nam prawdźiwego użyczył żywotá, sam chćiał ná Krzyżu umrzeć. Ale iákoż, w tákim stanie, w tákiey życia kondycyey zostawáć w tymże stanie, w ktorym teraz iesteś? byłáby to naysnádnieysza rzecz w powierzchownym podobieństwie, ále w rzeczy samey naytrudnieysza. Ten lud Páryski, y cáłey Fráncyey nie dopuśćiłby w poyśrzodku śiebie żyć ći w pokoiu; nie ustawałby gwałtownie ćię przymuszáć do przestapienia swego postánowienia gránic, ktorebyś sobie náznáczyłá: obiecowáć záś sobie ták stáłe postánowienie, żeby go nic wzruszyć nie mogło, á pogotowiu obálić; byłoby to obiecowáć sobie ieden prawdźiwy cud w tym wieku, w tey pięknośći twarzy, między ták wiela subtelnych Prokuratorow y dźiewosłębow, ktorychby świát, y iego rostropność trzymáłá przy tobie, ustáwicznie, y bez wszelákiego odpoczynku, ná twoie uspokoienie z tad y z owad nástępuiacych przykrzeniem śię tobie ábo oszukániem, y nagłym nápádnieniem, swoie zamysły, przećiwko mocy twoiey, do skutkuby przywiedli. Widzę dobrze, że w tym punktćie wiele nie powinienem mowić; ponieważ samá tę prawdę przyznawasz, y uznawasz, żeby to byłá rzecz nie podobna. Zostáie tedy nam do uwagi Małżeństwo ábo Zakon. Ale

Nnnnn Moia

Moiá Naymilſza Corko, nie potrzebá mi oſobliwſzey y nádzwyczáyney świátłośći do rozeznánia, do ktoregoć z tych dwuch ſtanow rádźić mam: álbowiem według tego iáko mi dość dowodnie piſzeſz, y iákoś mi iuż doſtátecznie opowiedźiáłá, kiedym z tobą o ſtanie duſzy twoiey poufale rozmawiał, chęć przećiwna, ktora w ſobie czuieſz do Małżeńſtwá, ze dwuch przyczyn pochodźi, á z tych ná iedney doſyćby práwie było do poniechánia ſtanu Małżeńskiego: mocne od niego z nieſmákię odwrocenie, y cáła á potężna umysłu przećiwność. O Moiá Corko, ieſt ći doſtátecznym dowodem; y nie potrzebá o tym mowić więcey. Ah! te duſze, ktore cále oſobliwą do Małżeńſtwá skłonność máią, ták wiele w nim choćby było naylepſze y nayſzczęśliwſze znáyduią do ćierpliwośći y uwartwienia okázyi, że ledwie iego ćiężar znośić mogą. A ty cobyś czyniłá wſtępuiąc w ten ſtan, z ták wielką ſercá ſwego przećiwnośćią? w inſzych kondycyách żyćia widźiałem po ſtokroć rożne w dálſzym poſtępku ulżenia; w tey żadnego nigdy. Záprawdę Apoſtołowie ſami słyſząc raz Paná mowiącego, o nie rozdźielnym Małżeńſtwá zwiąsku, rzekli mu: Pánie, ieżeli to ták ieſt, toćby ſię nie przynależáło żenić. A Chryſtus Pan potwierdzáiąc ich rozumienie, odpowiedźiał - Nie wſzyſcy to słowo poymuią: Kto może poiąć, niechay poymuie. Toć y ia mowię, Moiá kochána Corko, słyſząc ćię przedtym mowiącą, y teraz w tey máteryey twoie piſanie czytáiąc, iż záprawdę, ponieważ to ták ieſt, toć nie przynależy pomyśláć o mężu: y lubo nie wſzyſcy to poymuią, to ieſt, nie chwytáią ſię słowá tego, nie udáią ſię zá nim, nie rozumieią ſzczęśćia ſwego, nie przyimuią go; ty iednák Moiá kochána Corko, możeſz go ſnádno zážyć, możeſz łátwo tego dobrá doſtąpić, záſmákowáć tę rádę, y chwyćić ſię oney: Vczyńże tedy ták. A to z tym większym mowię upewnieniē, im bárdźiey widzę niebeſpiecznieyſze w tobie małżeńſtwo, ániżeli w ktorey inſzey, względem twoiey przyrodzoney śmiáłośći, o ktorey mi námieniaſz, y ktora chęć twoię nie przeſtáynie do świátowych wſpániáłośći poćiągáiąc, uſtáwicznieby pływáiące ſerce twoie w

prożno-

prożnośćiách zátapiáłá. Ale chwyćiwſzy ſię bez wſzelákiego skrupułu poſtánowienia tego, zoſtáie ieſzcze trudnieyſza nie-rownie rzecz, mowić ći zárázem; wſtąpże tedy do Zakonu: á iednák koniecznieć to rzec potrzebá, ponieważ áni obyczáie y fantázye Fráncuskie, áni skłonność pokrewnych, áni wiek twoy, y urodá, nie mogąć pozwolić, ábyś zoſtawáłá ták, iáko teraz ieſteś. Mowięć tedy, y z nieiákim przymuſzeniem. Moiá Corko wnidź do Zakonu. Lecz mowiąc ći to, uznawam w tym przymuſzániu nieiáką táiemną y ſmákowitą wdźięczność, ktora czyni, że to przymuſzánie nie ieſt przymuſzáiącym, ále raczey wdźięcznym y przyiemnym. Aniołowie przymuśili pobożnego Lotá, Małżonkę iego y Corki, wźiąwſzy ich zá rękę, gwałtem wyćiągneli z miáſtá: ále w tym przymuſzeniu Lot nie uznawa gwałtu, y owſzem mowi, że to ſobie zá oſobliwą łáskę poczytá: y Chryſtus Pan w twoiey przypowieśći przykazuie słudze ſwemu: Przymuś ich wniść. A iednák żaden z tych ktorzy byli przymuſzeni nie rzekł: poniechay mię; gwałt mi czyniſz. Ieſtem y ia przyćiśniony y przymuſzony, ábym rzekł kocháney Corce moiey, wnidź do Zakonu: ále to przymuſzánie nie obraża ſercá mego. O Moiá Corko, rozmowmy ſię ſerdecznym áfektem wzáiemnie. Czy rozumieſz, że Bog záwſze powołánie do Zakonu dáie, ábo do doskonáłey pobożnośći, według przyrodzonych kondycyi y skłonnośći umysłow, ktore powoływa? nie záprawdę, Moiá Corko, nie wierz temu: Zyćie Zakonne nie ieſt przyrodzonym żyćiem, ieſt od przyrodzenia wyżſze, y potrzebá áby go łáská dawáłá, y byłá duſzą tego żywotá. To prawdá, że naywyżſza opátrzność częſtokroć nátury záżywa, do usłużenia łáſce: ále to iák częſtokroć bywáć może, ták nie záwſze powinno. Ten ktory z ták wielkim lámentem nárzekał: Dobro ktorego chcę nie czynię: ále złe ktorego niechcę ieſt we mnie: to ieſt, w ćiele moim nie przemieſzkiwa dobre; álbowie chcenie ieſt do mnie przyłączone: lecz nie znáyduię ſpoſobu, ábym go mogł znieść. Ah mnie mizernemu! Ktoż mię z ćiáłá tey śmiertelnośći uwolni? Łáská Boża przez IEZV-

IEZVSA Chrystusa. Albowiem, oddáię dźięki Bogu przez IEZVSA Chrystusa. Sam służę práwu Bożemu w duchu moim, y przez duchá mego; á práwo grzechowe w ćiele moim, y z ćiáłá mego pochodźi. Ten tedy mowię iáwnie pokazał, że przyrodzenie iego nie wiele dopomagáło łásce, y że skłonnośći iego, nie bárdzo były nátchnieniom poddáne; á iednák on był iednym z naydoskonálszych sług, ktorych kiedykolwiek Bog miał ná tym świećie; y ktory ná ostátek był ták szczęśliwym, że mogł prawdźiwie mowić: Zyię ia, iuż nie ia, ále IEZVS Chrystus żyie we mnie. Kiedy łáská podbiłá sobie przyrodzenie, y nátchnienia przełamáły skłonnośći. Moiá Corko, te boiáźni, tráfienia ná niedyskretne Przełożone, y te y insze postráchy ktore mi ták szczerze wypisuiesz; wszystko to w oczách Páná Zbáwićielá nászego ukrzyżowánego zniszczeie, ktorego ty serdecznie się chwyćisz. Vmysł twoy wspániáły świátowa wspániáłośćią, wyniosłość swoię odmieni, y stánie się wspániáłym mężną Swiętych y Aniołow dźielnośćią. Obaczysz ná ten czás nikczemność zdánia ludzkiego w iego dyskursach, y żártowáć z niego będźiesz. Zákochasz słowá Krzyżowe, ktore pogánie poczytáli zá głupstwo, á żydźi zá zgorszenie; y ktore u nas, to iest u ludźi do zbáwienia przeznáczonych są naywyższa mądrośćią, mocą y śiłą Bożą. Ale Moiá Corko, dla ocukrowánia ták doskonáłey, á zda mi się y przyostrzeyszey rády, powiem ći, że będąc z łáski Bożey bogáta, dwudźiesta á podobno y setna substáncyey twoiey cząstká, wystárczyłáby fundowániu Klasztoru iákiego; á ták pod tytułem Fundatorki, miáłábyś dość łágodny sposob do żyćia Zakonnnego, od ludźi odległego, oczekiwáiąc tám poki żyćia tego záżywánie, pilne iego uważánie, á potym nátchnienie, nie doda ostátniey sercu twemu śmiáłośći, y ostátniego samym skutkiem postánowienia, ná przyięćie Reguły Zakonney. A ták oszukasz kształtnie przyrodzenie swoie, y swoie serce subtelnie ubieżysz. Niech żyie Zbáwićiel, ktoremu iestem poświęcony, że tá rádá samey tylko duszę twoiey upátruie; á inszego áni w práwo, áni w lewo nie ma celu, tylko

twego

twego pokoiu y świątobliwego odpoczynku. Tym czáſem Moiá Naymilſza Corko, proś Bogá, upokarzay ſię, obracay żyćie twoie do wieczności, wzbijay ſię ku niebu zamysłámi y intencyą włáſną: Vważay częſtokroć, że ieden naymnieyſzy w miłośći Bożey poſtępek ieſt wielkiey uwagi godny, bo przez wſzyſtkę wieczność chwały náſzey przyczyniáć nam będźie. Ná koniec umysł twoy, y wſzyſtkie śrzodki, ktoremi ćię Bog do śiebie wabi, wzywáią ćię przez tyśiączne pobudki, do odważney y niepoſpolitey Chrześćiáńskiey wſpániáłośći. Rádzęć tedy y życzę, ábyś táką miáłá poufałość do pobożney Mátki Náwiedzenia, iáką do mnie; boć oná we wſzyſtkim życzliwie usłuży. Ia zaś nieskończenie, y bez żadney uymy ieſtem twoim uniżonym y nie odmiennym sługą.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

31. Máiá, R. P. 1620,

# *LIST LXXIV.*

## Do teyże.

*Ze to co człowiek świát opuſzczáiąc porzuca, ieſt bárdzo máłą rzeczą: á to co Bog dáie, ieſt naywyżſzą; y że ſię potrzebá oddawáć Bogu ná doſkonáłą ofiárę w Zakonie.*



IEſt to nieporownáną ſercá mego słodkośćią, Moiá Naymilſza Corko, widźieć iáko zá zrzadzeniem niebieskim Duch Swięty ſercem twoim kierował, przywodząc go do ták mężney y wſpániáłey odwagi świátá opuſzczenia. O iáko madrześ ſobie nádprzyrodzoną poſtąpiłá mądrośćią, Moiá Naymilſza Corko! álbowiem

bowiem ták też w Ewánieliey powiedźiano w Swięto przyſzłey Vroczystośći, że Nayświętſza Pánná skwápliwie, prosto w gory ludzkie bieżáłá. Táka ochotá wykonywánia woli Bożey ieſt wielce skutecznym ſpoſobem do poćiągnienia wielkich y mocnych łask, do dokończenia y zupełnego wykonánia wſzelkiey dobrey ſpráwy: y ſamá teraz widźiſz Moiá Naymilſza Corko, że po ćięſzkim ſercá twoiego ućiśnieniu, ktoregoś doznawáłá, kiedyś ſię gwałtownie ze wſzystkiemi ſwoiemi fantázyámi y skłonnośćiámi potykáłá, dla udánia ſię zá wyżſzym poćiągnieniem; że iuż teraz nieiáko poćieſzona y uſpokoiona zostáieſz, w błogosłáwionym krzaku, ktoryś ſobie obráłá, ná wieczne chwały Zbáwićielá y Stworzyćielá duſze ſwoiey wyſpiewywánie. Wynośże tedy Moiá kochána Corko, wynoś częstokroć myśli ſwoie do tey wieczney poćiechy, ktora zá to mieć będźieſz w niebie; y widzę, że ſamá toż uznáieſz, żeś to ták uczyniłá, iákoś uczynić miáłá; że to ieſt cále niczym w porownániu tego coś powinná, y tych nieśmiertelnych nagrod, ktoreć Bog zgotował: álbowiem czymże ſą wſzystkie te rzeczy, ktoremi pogardzamy, y ktore opuſzczamy dla Bogá? iednym słowem, nie ſą to, tylko nikczemne y krotkie momentá, wolnośći tyśiackroć podlęgáiace niewoli, ustáwiczna nieſpokoyność ſpráwuiacey, nádźieie prożne, nieſtáteczne, nigdy nie náſycone, y ktore umysły náſze w ustáwicznych trzymáia obrotách, tyśiacem niepożytecznych prac y stáránia mieſzáiąc, á y to ieſzcze dla mizernych, nie pewnych, krotkich, y złych dni: ále iednák podobáło ſię Bogu, zá opuſzczenie nikczemnych y prożnych momentá zabáwy, w zamiánę ofiárowáć chwałę wieczney ſzczęśliwośći; w ktorey to ſamo uważenie, żeſmy chćieli miłowáć Bogá z cáłego ſercá náſzego, y żeſmy ieden tylko máleńki wieczney miłośći otrzymáli stopień, w niezbrodzonych poćiechach duſzę náſzę zátopi. Prawdźiwie Moiá Naymilſza Corko, nigdybym ći ſię był nie ważył mowić, podepc rozumienia ſwoie, ſwoie nieufnośći, ſwoie boiáźni, ſwoie odwrocęnia; gdybym nie miał ufnośći w niebieskiey Oblubieńcá ufnośći, żeć mocy y męstwá

użyczy

użyczy do popárćia nátchnięnia, w roziadnym się rzadzeniu przećiwko przyrodzeniu, iáko też y nienawiśćiom: ále ieszcze Moiá Naymilsza Corko, trzebá ábym ći powiedźiał, żeś łágodną śmierćią umárłá świátu, y świát cále w tobie umárł. Iest to iedną cáłopalney ofiáry czasteczka: á ieszcze dwie zostáią: iedná odárćie z skorey ofiáry, serce swoie z śiebie samey obnażáiąc, y znoszac cále wszystkie wyobráženia, ktoreby świát y przyrodzenie ná umyśle nászym spráwowáły: druga cále spalić ofiárę y w popioł obroćić. Lecz to Moiá Corko prawdźiwie y wielce ukochána, stáć się oraz iednego dniá nie może. Ale ten ktory udźielił łáski do wykonánia pierwszey częśći, sam ći do wykonánia drugich dwuch dopomoże: y ręká iego Oycowska, ábo to nie zrozumiánym od ćiebie uczyni sposobē; ábo ieżelić to do zrozumienia y czućia twego poda, tedyć uczyni stáłośći wytrwánia, z tym weselem, ktorego Swiętemu Wáwrzyńcowi ná rospaloney kraćie, y ogniách udźielił. Dla tego niczego się niemasz obawiáć; bo kiedyć dał wolą, dać pewnie y woli wypełnienie. Bądź tylko w máłych rzeczách wierna, á on ćię nád większemi postánowi. Obiecuiesz mi Moiá kochána Corko, że ieżelić pozwolą, wypiszesz mi dostátecznie wszystkie szczęśliwego swego z świátá ustapienia okoliczności: á ia upewniam, żeć tego nie zábronią, iże to opisanie z osobliwym uprzeymośći odbiorę áfektem. Niech Bog będźie pochwalony, błogosłáwiony, y uwielbiony ná wieki Moiá Naymilsza Corko: w ktorym, y dla ktorego iestem nayszczęgulnieyszym sposobem, twoim uniżonym, y szczerze życzliwym sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

19. Sierpniá, 1621.
w Annezyum.

LIST

# *LIST LXXV.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Náucza ią, iáko może dawáć zdrowe rády Pániom Swieckim.*

PRzypominam ſobie Moiá Naymilſza Corko, żeś do mnie raz piſałá, iáko támtego kráiu Spowiednicy poſyłáią niektore Swieckie Pánie do ćiebie, ábyś one w pewnych trudnośćiách y ſekretnych powołánia ich skrupułách oświećiłá. Więc Moiá Naymilſza Corko dobrze czyniſz, kiedy ich do Ksi[illegible]gi názwáney Drogi żyćia pobożnego, odſyłaſz; gdźie ia wſzy[illegible]ko to doſtátecznie wywodzę, tákdálece, iż ieżeli tylko pilno uważáć zechcą, przy máłym od kogokolwiek porátowániu (gdyby ták proſte y nierozumiejące być miáły) snádno tám y z pożytkiem wſzyſtkiego ſię náuczą: álbowiem powołánie twoie y ſtan Pánieński, nie pozwaláią, ábyś im w tym mierze inákſzym ſpoſobem służyć miáłá. Poślę Kopią Bulli, przez ktorą náſze Zgromádzenie ieſt wyſtáwione pod tytułem Zakonu. Miáłem Kazánie dźiśieyſzego wieczorá w Konwenćie Kármelitanek miáſtá tutecznego. Niech Bog będźie błogosłáwiony, iż ieſteśćie Corkámi y służebnicámi Mátki Bożey, lubo támte wyżſzemi, á wy mnieyſzemi, iednák áby ſercá wáſze zoſtawáły święta ziednoczone miłośćią, ktorą tá Przenayświętſza Mátká w ſercá służebnić ſwoich wſzyſtkich wylewa. Bądźże záwſze mężną Moiá ukochána Corko, y żyi cále w tym dla ktorego ieſteś ſtworzoną, ochrzczoną, y ná ták wyſoką godność IEZVSA Chryſtuſa Oblubienicę wynieśioną. Twoy uprzeymie życzliwy Oćiec, y sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

1. Páźdźier. R. P. 1620.

*LIST*

# L I S T LXXVI.

## Do iedney Zakonnice.

### *Potwierdza ią w iey powołániu.*



Moiá Naymilsza Corko. Mieszáiące myśli o wystąpieniu, záwieráią w sobie wszelkie dowody y znáki nayczęstszey pokusy, ktoraby się kiedy znaydowáć mogłá: ále Bog niech będźie pochwálony, że w tym szturmie nie iest ieszcze poddána fortecá, áni iáko rozumiem, do poddánia gotowa. O Boże! Moiá Naymilsza Corko, strzeż się pilnie ábyś nie wystąpiłá, nie mász bowiem nic trzećiego między wyśćiem y zgubą twoią: ponieważ iáśnie widźieć możesz, że niechcesz wystąpić dla tego, ábyś sobie samey, z siebie samey, przez siebie samę, y w sobie samey żyłá? á to tym niebespieczniey, iż to czynisz pod pokrywką ziednoczenia się z Bogiem, ktory się nigdy nie iednoczy, áni się chce iednoczyć z odłudkámi, osobnemi, y szczególnemi, ktorzy to powołánie swoie, śluby swoie, y swoie Kongregácyą porzucáią, dla iákieyś sercá przykrośći y burzliwey uporczywośći, z niesłuszney niechęći ábo urázy ku społeczności, posłuszeństwá Regule, y świętey obserwáncyey? Ah! czy nie widźiszże Swiętego Symeoná Słupniká, iáko był gotowym swoię kolumnę porzućić, idąc zá zdániem stárożytnych: á ty Moiá Naymilsza Corko, czy nie porzućiszże swoich postow ná zdánie ták wielu świątobliwych ludźi, do tego porzucenia innego interessu nie máiących, tylko żeby ćię przywiedli do odstąpienia y uwolnienia od własney miłośći? A ták Moiá Naymilsza Corko, záśpieway sobie wdźięczną miłośći piosnkę: o iáko iest rzecz wdźięczna y dobra, widźieć pospołu Siostry mieszkáiące! nástąp surowo ná swoię pokusę, y mow

y mow iey: Nie będźieſz kuśił P. Bogá twego. Vſtąp precz Szátánie, Páná Bogá twoiego czćić będźieſz, y iemu ſamemu tylko służyć. Uważ to ſobie, Moiá Naymilſza Corko; á pádniy ná koláná przed Przenayświętſzym Sákrámentem, iákoby ná wzgárdę y uráze náćieráiącey pokuśie. Iákiż bowiem pewnieyſzy znák może mieć kto oczywiſtey pokuſy? moc nátchnienia ieſt pokorna, łágodna, ſpokoyna, y święta: á iákoż może być nátchnieniem twoiá skłonność ták gniewliwa, uporna, nie ludzka y nie ſpokoyna? Cofnyiże ſię ztámtąd Moiá Naymilſza Corko; poſtąp ſobie z tą pokuſą, iáko poſtępuią z pokuſami bluźnierſtwá, zdrády, herezyey y roſpáczy. Nie rozmawiay z nią, nie umawiay ſię, y nie słuchay iey: kruſz ią ileć można będźie, przez częſte ślubow ſwoich ponawiánia, przez częſte poddawánia ſię pod władzą przełożoney. Wzyway częſtokroć Aniołá ſtrożá ſwego; á mam nádźieię Moiá Naymilſza Sioſtro że znaydźieſz pokoy y miłośći bliźniego przyięmność. Niech ták ſię ſtánie. Piſzę ten liſt cále czáſu nie máiąc: ále czyń ták iákoć rádzę. Stáray ſię nigdy nie opuſzczáć śpiewánia godźin w chorze; á im ći bárdźiey pokuſá dokuczáć będźie; to ty milcz: przykłádem tego Swiętego ślepego. Niechże pokoy Duchá S. będźie z tobą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

14. Styczniá, R. P. 1620.

# LIST LXXVII.

## Do iedney Pánny.

### *Náuki względem ſpoſobu czynienia ślubu czyſtośći.*

Ro-

Ozumiem Moiá Naymilſza Corko, że prágnienie ktore maſz, poślubić ſwoię czystość Bogu, nie poczęło ſię w duſzy twoiey, ażeś wprzod dobrze, y przez nie máły czás iey zacność uważyłá. Dlaczego chwalę to przedſięwźięćie, y życzę ábyś ie wykonáłá w ſam dźień Swiateczny. A żebyś to tym doskonáley przywiodłá do skutku, weź ſobie y obroć trzech dni poprzedzáiacych czás, ná dobre ſiebie do tego ślubu przez modlitwę przygotowánie, ktora z tych uważánia możeſz ſobie ſpoſobić. Vważay, iáko czystość ieſt cnota Bogu wielce przyięmna y Aniołom, ponieważ chćiał áby byłá wiecznie záchowywána w niebie, gdźie iuż nie máſz małżeństw y żadnych ućiech ćieleſnych. Záczym náder ſzczęśliwa ſię stánieſz, kiedy ná tym świećie żywot táki zácznieſz, ktory ná drugim wiecznie prowádźić będźieſz? Błogosławże tedy Bogá, ktoryć to podał nátchnienie. Vważay, iáko tá cnotá ieſt ſláchetna, ktora duſze náſze w białośći ſwey zátrzymuie iáko lilie, czyste iáko słońce: ktora poświęca ćiáłá náſze, y czyni nas ſpoſobnemi, ábyśmy cále y zupełnie byli Boskiemu Májestatowi oddánemi, ſercem, ćiáłem, duchem y umysłem. Czy nie ieſtże to dostáteczne ukontentowánie modz Zbáwićielowi náſzemu mowić: ſerce moie y ćiáło moie, wyskákuie od rádośći w dobroći twoiey, dla ktorey miłośći wſzystkie inſze miłośći porzucam, y dla ktorey ućiechy, ućiech wſzystkich inſzych odstępuię? Iák wielkie ſzczęśćie ieſt nie zostáwowáć świátowych temu ćiáłu delicyi, áby ſerce iego Bogu ſwemu zupełniey mogło być oddáne? Vważay, że Pánná Przenayświętſza naypierwſza pánienstwo ſwoie Bogu poślubiłá, á poniey ták wiele Pánien, Męſzczyzn y Pań: ále z iákaż duchá goracośćia, z iáka miłośćia, z iákim áfektem, to pánienstwo y tę czystość poślubiły? O Boże! tego nigdy wyráźić niemożna. Vpokarzayże ſię y ty iák naybárdźiey przed niebieska Pánien gromáda, á po-

korną modlitwą proś ich, żeby ćie do ſiebie przyięły; nie żebyś ſpodźiewáłá ſię wyrownáć im czyſtośćią, ále żebyś przynamniey przyięta byłá zá niegodną ich służebnicę, względem ich naybliżſzego, ileć można będźie, náśládowánia. Suplikuy im, áby z tobą ofiárowáły ślub twoy Krolowi Pánien IEZVSOWI Chryſtuſowi, y żeby mu czyſtość, przez zasługi ſwoiey czyſtośći przyięmną uczyniły. Nádewſzyſtko zamysł ſwoy Nayświętſzey Pánnie zálecay, á potym Aniołowi Strożowi ſwemu, áby ná potym oſobliwſzym ſtárániem ſerce twoie y ćiáło od wſzelákiey ślubowi twoiemu przećiwney zmázy záchowáć raczył. Potym w dźień Swiąteczny, kiedy Kápłan Hoſtyą Przenayświętſzą podnośić będźie, ofiáruy z nim Bogu Oycu Przedwiecznemu, ćiáło przenaydroższe, iego ukochánego Syná; y oraz ćiáło ſwoie; czyniąc ślub że go po wſzyſtkie dñi żyćia ſwego w czyſtośći záchowywáć zechceſz. Spoſob záś czynienia ślubu tego może być tákowy: o Boże wieczny Oycze, Synu, y Duchu S. ia N. niegodne ſtworzenie twoie ſtawam w twoiey Boskiey przytomnośći, y cáłego Dworu niebieskiego, Boskiemu twemu obiecuię máieſtatowi y ślubuię, záchowywáć przez wſzyſtek żyćia mego śmiertelnego czás, ktorego mi użyczyć raczyſz w zupełney czyſtośći y powśćiągliwośći, zá pomocą łáski Duchá twego S. Ráczże przyiąć ten nigdy nie odmienny ślub moy, zá wdźięczną przyięmnośći ofiárę: á żeś mi podał nátchnienie do uczynienia go, użycz że mi mocy do wykonánia iego, ná cześć twoię, przez wſzyſtkie wieki wiekow.

Niektorzy piſzą ábo każą piſáć ten ślub, y pieczętuiąc go: á potym oddáią iákiemu Oycu duchownemu, áby był iego iáko by rękoymią y obrońcą, ále to lubo ieſt pożyteczna, iednák mniey potrzebna. Ná też intencyą Komunikowáć będźieſz: y możeſz rzec Chryſtuſowi Pánu, że ieſt prawdźiwie twoim Oblubiencem. Ale przećie o tym z ſwoim Spowiednikiem ſię znieś: bo ieżelić nie pozwoli tego czynić, potrzebá mu w tym wiárę dáć; ponieważ on ſtan teráźnieyſzy duſze twoiey widząc,

dząc, lepiey może odemnie rozsądźić, coć ná ten czás będźie przyzwoitszego. Vczyniwszy ten ślub Moiá Naymilsza Corko, trzebá ábyś nikomu nie dopuszczáłá sercá swego iáką oboięzowáć miłośćią, áni nádźieią małżeństwá poćiągáć: ále żebyś ćiáło swoie w wielkim poważeniu miáłá, iáko ćiáło poświęcone, y iáko święta Relikwia. A iáko żaden nie śmie dotykáć y sprofanowáć kielichá, po iego przez Biskupá poświęceniu; ták kiedy Duch S. serce y ćiáło twoie przez ten ślub poświęći, trzebá mu wielką wyrządzáć uczćiwość. W ostátku, ia to wszystko Bogu zálecam, ktory wie, że ćię w nim uprzeymym kocham áfektem: y w tenże sam dźień Swiąteczny, będę mu ofiárował serce twoie y wszystko to cokolwiek z niego ná chwałę iego święta wychodźić będźie. Niechże IEZVS będźie twoią ná wieki miłośćią; á Przenayświętsza Mátká iego, twoią przewodniczką. Twoy sługá w IEZVSIE Chrystuśie.

*Fráńcißek Biskup Genew.*

w Annezyum 18. Májá,
R. P. 1608.

# *L I S T LXXVIII.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Náucza ią, iáko ná Vrzędźie swoim ma śię mężnie spráwowáć.*



TAk tedy Moiá Naymilsza Corko, ponieważ pod tym urzędu ćiężarem w nieiákim stráchu zostáiesz, słuchay co Chrystus P. w dźiśieyszey Ewánieliey mowi: Vczćie śię odemnie, gdyż iestem łágodnym y pokornego sercá, á znaydźiećie spoczynek w duszach wászych: álbowiem iárzmo moie słodkie iest, y ćiężar moy

moy lekki. Moiá Naymilſza Corko, doświadczemy tego zá pomocą Bożą: ále potrzebá mężna pokorą, wſzyſtkie nieufności odrzucáć pokuſy, przy nayświętſzey ufnośći, ktorą mamy w Bogu. Záiſte powinnáś wierzyć, że iáko ten Vrząd ná ćie ieſt włożony przez tych, ktorymeś posłuſzna być powinná; ták Bog ſtánie po práwey ſtronie twoiey, y dopomożeć go nośić, á náwet ćiebie y urząd z tobą nośić będźie; tylko ſię ty ſamá niczemu nie dźiwuy. Odpráwuy ten urząd dla miłośći tego, ktory ćie do niego wezwał, y ktory uwolni ćie od niego, kiedy mu ſię będźie podobáło. Powroćiſz ſię też do nas kiedy temu czás przyidźie. Ia z mey ſtrony od dawnego czáſu, oſobliwſzym ſpoſobem zá ćie proſzę Bogá, tuſząc, że iego Boska opátrzność záżyie ćie do wynieśienia duchownego tey máleńkiey Kongregácyey budynku. Niechay tenże Bog w pośrzodku ſerca twego zoſtáie. Amen.

4. Páźdźierniká, R. P. 1615. *Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LXXIX.

## Do teyże.

### *Opiſuie iey ſzczęśliwe ześćie iedney z ſwoich brátowey.*

SNádno u śiebie uważyſz, iák ćięſzkim żalem w przeſzłych dńiách przeráżeni ieſteśmy, Moiá Naymilſza Corko: nie ieſt to bowiem Páni de Tourens ktorąś ty znáłá, luboć tá prawdźiwie byłá: ále to ieſt Páni de Tourrent, cále oddána Bogu, cále w świętym wynieśiona zamyśle, nie żyć tylko Bogu, cále pełna oświecenia w rzeczách duchownych, w wiádomośći o Bogu, y o ſo-

o sobie samey znáiomośći ; y táka, że się spodźiewáć możono, iż po nieiákim czáśie będźie druga Mátka násza. Nic ći nie powiem o iey świątobliwym dokończeniu, tylkoć to námienię: wiele z tych ktorzy ią umieráiąca widźieli, przychodźili názáiutrz prośić o pozwolenie, áby iey wzywáć mogli: á drudzy przychodźili dobre swoie postánowienia ponawiáć, śmierći tey poruszeni widokiem, ćięszka boleśćia nápełnioney, á boleśćia temi słowy cále zágęszczona. Niech żyie IEZVS; Pánie IEZV poćiągnyi mie do śiebie. O męko! o śmierći mego Zbáwićielá! obłápiam was, kocham was, wyśćie są nádźieia moia. Niech żyie IEZVS y Márya, ktore bárdźiey niżeli żyćie moie miłuię. A to wymawiáłá z przedźiwna wdźięcznośćia. Ták tedy Moiá Naymilsza Corko mam sobie zá wielka poćiechę wypisuiac ći te kilká słow, ktore są iskierkámi pałáiącego ogniá, ták świątobliwey śmierći. Vmárłá Siostra y Corka Náwiedzenia. Zostáię zátym nieskończenie twoim.

*Fráńciszek Biskup Genewenski.*

12. Wrześniá, R. P. 1619.

# LIST LXXX.

## Do teyże.

### *Dodáie iey sercá do zostawánia przy obostronnośći.*



TYśiąc tyśięcy błogosłáwieństw, ieżeli me wotá wysłucháne będą, ná twoie ukochánc serce niechay spływáią, Moiá Naymilsza Corko. Więc przyszedszy iuż do skutecznego dźiełá y spráwowánia tego nowego Klasztoru, ktory zá łáski Bożey pomocą nádáć się szczęśliwie, poty, poki w nászym

Kámberyum drugi nie záłożą. Potym záś kiedy iuż skutecznie rzeczy ſtáną, y należyty początkowi dochod obmyślony będźie, ná ten czás ubiegáć ſię będą o twoię oſobę. Widźiſzże tedy dobrze Moiá Naymilſza Corko, iáko ćie Bog ná wiele prac wyrzeczenia ſię ſiebie ſamey, y wiele przykrych rzeczy powoływa; ábyś bez reflexyey ná rożność mieſc, narodow y oſob, służyłá mu w rozſzerzeniu iego chwały ſzczerze y poproſtu, bez wſzelákiego inſzego intereſſu, tylko w nádźieie nayświętſzego iemu ſię ſamemu przypodobánia. Iákoż ná tym powinnáś przeſtawáć, Moiá Naymilſza Corko, y co dźień tym ſamym ćieſzyć ſerce ſwoie, przyczyniáiąc ſobie męſtwá w doskonáłey niebieskiego pośiłku poufałośći; ponieważ tá Boska opátrzność nigdy duſz do rzeczy wielkich y trudnych nie záżywa, żeby im w okázyách potrzeby, świętey ſwoiey pomocy dodawáć nie miałá. Ia nie poniechywam wzywáć Duchá S. zá tobą, áby ćie coraz bárdźiey roſpalał, á náwet y cále palił świątobliwym ogniem świętey ſwoiey miłośći: według ktorego cále ieſtem twoim niskim y nie odmiennym Oycem.

*Fránćiβek Biſkup Genew.*

15. Páźdźierniká. 1622.

# LIST LXXXI.

## Do Páni de Cornillion Sioſtry ſwoiey.

### *Piękne uważánia ná początek roku.*



Nie przynáleży áby pierwſzy roku mieśiąc przemiiał, bez moiego ćiebie pozdrawiánia, Moiá Naymilſza Sioſtro y Corko; przy ktorym ćie iáko záwſze ták y teraz upewniam, o doskonáłey ſercá mego przećiwko twoiemu miłośći, y nie przeſtáy-

nym

nym życzeniuć wſzelákich błogosłáwieńſtw Boskich: ále też Moiá kochána Sioſtro, tożći zálecam ſerce twoie, ábyś o nim ták pilne miáłá ſtáránie, iábobyś go co raz bárdźiey Zbáwićielowi ſwemu czyniłá przyiemnieyſzym, y uśiłowáłá ten rok uczynić żyźnieyſzym, we wſzelákich świątobliwych poſtępkách: álbowiem im bárdźiey látá przychodzą, y wieczność śię przybliża, tym bárdźiey y nam potrzebá we dwoynaſob przyczyniáć ochoty, y umysł náſz podnośić ku Bogu, służąc mu iák naypilniey we wſzyſtkim tym, do czego nas powołánie náſze y Profeſſya obowiązuią. Zyczyłem ſobie posłáć ći obiecáne Kśiąſzki, y Páni de Kornillion Kumie moiey: ále y iedney z nich przy ſobie teraz nie mam. Muśićie tedy nie co zemną mieć ćierpliwośći, iáko ze złym dłużnikiem. Tym czáſem kochána Sioſtro odważ śię mieć pilne ſtáránie o ſwoiey dźiećinie, to śię rozumie o ćiele y o ſercu, ále nádewſzyſtko, o ſercu, ktore ieſt Zbáwićiel náſz, ktory chćiał, iáko rozumiem, wyborne wydáć w życiu twoim, bá y w tobie ſamey złoto: á tá ieſt dźiećiná, ktora przećiwko zwyczáiowi inſzych, Mátkę ſwoię pośiła, karmi, y piáſtuie. Iákoż też potrzebá Moiá Corko, ábyś wſzyſtką miłość ſwoię, nádźieię, y poufáłość, w nim pokłádáłá: bo tym ſpoſobem cále weſoła, y w wielkim ukontentowániu żyć będźieſz. Dowiedźiałem śię, że moy Brát we ſpoł z tobą co raz w więkſzych z woli Oycá ſwego zoſtáiećie obrotách: Moiá Corko, ieżeli będźiećie umieli dobrze ten krzyżyk przyimowáć y znośić, ſzczęśliwemi będźiećie: álbowiem Bog da wam w zamiánę tyśiąc błogosłáwieńſtw, nie tylko w przyſzłym, ále ieſzcze y w tym żywoćie: tylko potrzebá być mężnemi y ſtáłemi w łágodnośći y ćierpliwośći. Páni de Szántal záleca śię z wielkim po tyśiąckroć áfektem miłośći twoiey, y życzyć uſtáwicznego w miłośći Bożey poſtępowánia. Zátym Moiá Kochána Sioſtro y Corko, ieſtem twoim Brátē y cále twoim sługą. W Sáles, z kąd w Piątek wyieżdzam, do odpráwowánia moiey powinnośći, pod czás tego Adwentu.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# KSIĘGA SIODMA,

## Zámykáiąca w ſobie piękne uwagi ná przednieyſze Swiętá Roczne, y inſze okolicznośći.

## LIST I.

### Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Piękne uważánia ná Národzenie Chryſtuſá. Páná.*

MOiá Naymilſza Corko. Oto ukocháný máleńki IEZVS rodźić ſię będźie w myślách náſzych, w te blisko náſtępuiace Swiętá: á ponieważ rodźi ſię, áby nas imieniem Przedwiecznego Oycá ſwego náwiedźił, y wzáiemnie od Krolow y Páſtuſzkow w iásłeczkách ſwoich był náwiedzony; ia rozumiem, że on był Oycē y Synē oraz PánnyMARYEY Náwiedzenia. A zátym ćieſz ſię z nim iák naybárdźiey: wyświadczay mu wſzeláką ludzkość ze wſzyſtkiemi Sioſtrámi náſzemi: Spiewayćie mu iák naypięknieyſze pioſnki; á nádewſzyſtko, oddawayćie mu goraco y z pokorą cześć należytą: á w nim iego uboſtwu, iego pokorze, iego posłuſzeńſtwu, y iego łáskáwośći; Ná przykład Przenayświęt-

święt-

świętszey Mátki, y S. Iozefa: á wźiawszy iednę iego nie oszácowána łeskę, iáko iednę słodkiey niebieskiey rosy kropelkę, spuść ią ná serce swoie, áby żadnego nie doznawáło smutku, okrom tego, ktory uweseła tę naymilszą dźiećinę. A kiedy mu duszę swoię zálecáć będźiesz, zálecay mu oraz y moię, ktora iest prawdźiwie cále twoia. Pozdrawiam z wielkim áfektem kocháną Siostr nászych gromadkę, ná ktorą ia poglądam, iáko ná pástuszkow nád trzodámi swemi czuiacych, to iest nád swemi áfektámi, ktore od Anioła upewnione idą oddawáć Boskiey Dźiećinie poddáństwo; y ná zadátek wiecznego swego niewolnistwá, odday mu naypięknieysze swoie iágniatká, to iest miłość swoię, bez wszelkiey uymy y excepcyey. Zostáię zátym twoim uprzeymie życzliwym Oycem y sługá.

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

18. Grudniá, R. P. 1619.

# *LIST II.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *W teyże máteryey.*

WYsoce máleńka Betleemska Dźiećiná, niech ná wieki będźie delicyámi, y sercá nászego miłośćią, Moiá Naymilsza Mátko y Corko. Ah! iáko iest śliczna tá ubożiuchna y máleńka Dźiećiná! Zda mi się iákobym widźiał Sálomoná, ná iego wielkim z kośći słoniowey y ze złotá wystáwionym ozdobnie Tronie, ktoremu iáko Pismo Swięte mowi, żadne Krolestwo nie miáło rownego, iáko y sam ten Krol nie miał w chwale y wspániáłośći rownego: áleć ia sto rázy wolę ná to naymileysze y máleńkie poglądáć Dźiećiatko w iego iásełkách, ániżeli widźieć wszystkich Krolow ná ich Májestatách. A gdybym go ieszcze widźiał ná

ná łonie Przenayświętſzey Mátki, ábo ná rękách pieluſzkámi powitego, y iáko rowniañkę rożána do liliowych nayświętſzych pierśi przytulona. O Boże! iákobym go ná tym tronie wſpániálſzym ználazł, ániżeli mogł być kiedy Sálomon ná ſwoim słoniowym; áni tákże tenże Syn Przedwiecznego Oycá w niebie, ná ſwoim Boskim Májeſtaćie: álbowiem lubo niebo więcey ma widomych iáſnośći, Pánná Przenayświętſza ma więcey cnot y doskonáłośći niewidomych: á náwet iedná mleká kropelká z nayświętſzych iey Pánieńskich pierśi wypływáiąca, więcey wáży, ániżeli wſzyſtkie okręgow niebieskich influencye. Wielki Swięty Iozef niechay nam udźieli iáka poćiech ſwoich czaſtkę; á przytym naywyżſza Mátká ſwoiey miłośći; á ukochána Dźiećiná niechay ná ſercá náſze zasługi ſwoie ná wieki wylewáć raczy. A ták proſzę ćię, ábyś y ty w iák naywiękſzey ileć można będźie ćichośći przy tey máleńkiey niebieskiey Dźiećinie odpoczywáłá: á upewniam, że on zákocháne ſerce náſze w wielkim áfektem kocháć nie poniecha bez pieſzczoty, y bez zmysłu. Izali nie widźiſz iáko od wołu, y ośiełká tchnienie wdźięcznie przyimuie, lubo rozumu nie máią, áni żadnego nie znáią áfektu: á iákożby nie miáłá przyiąć ubożiuchnego ſercá náſzego westchnienia, lubo ná ten nieco w oźiębłośći zoſtáiącego, gruntownie iednák y ſtále śiebie u nog iey ofiáruiącego, zá nigdy nie odmiennego sługę ſercá iego, y Przenayświętſzey Mátki, y wielkiego rządzcy tegoż máleńkiego Krolá? Moiá Naymilſza Mátko, weſele y poćiechá Syná tego y tey Mátki, niech ná wieki duſz náſzych będźie poćiecha. Powracam z Kazánia przyodźiany ręką ták wielce kocháney y kocháiącey Mátki; z czego wyſoce zoſtałem poćieſzony. Ah! Moiá Naymilſza Mátká, mnie IEZVSEM y MARYĄ ozdobnie pokryłá. Niechże mi ią ten słodki IEZVS y Przenayświętſza MARYA długoletnie chowáią, y niech będą weſelną ſercá iey ſzátą. Amen. Twoy uprzeymie życzliwy Oćiec y sługá.

*Fránćiβek Biβkup Geneweńβki.*

LIST

# LIST III.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



AH prawdźiwy IEZV! iáko tá noc ieſt słodkośći pełna, Moiá Naymilſza Corko! Niebioſa śpiewáią, Kośćioł ze wſzyſtkich ſtron ſzczery miod wylewa; á ia zaś rozumiem, że Aniołowie Boży, przedźiwną ſwoię ná powietrzu wyſpiewuiący pioſnkę, przychodzą, áby ten niebieski miod, znáyduiący ſię ná czyſtych liliách, to ieſt pierśiách Pánny Przenayświętſzey w przytomnośći Iozefa Swiętego zbieráli. Obawiam ſię Moiá kochána Corko, áby ći niebieſcy Duchowie nie omyláli ſię między mlekiem z Pánieńskich pierśi wynikáiącym, á miodem Boskim przytulonym do tychże pierśi. O iáka to poćiechá widźieć, iż niebieski miod mleká Pánieńskiego pożywa. Ale proſzę Moiá kochána Corko, iáko ieſtem wytworny, kiedy myślę, że y nas oboygá Aniołowie Stróżowie, znáydowáli ſię też w tey ukochánej muzykow niebieskich gromádźie, nocy dźiśieyſzey ſpiewáiących? O Boże! gdyby znowu chćieli w uſzách ſercá náſzego, ta niebieska zábrzmiećć pioſneczka, iákaby weſołość byłá! iáka poćiechá! Proſzę ich, áby chwałá byłá ná niebie, á ná źiemi pokoy ſercom dobrey woli. Powracáiąc tedy z Swiętych dniá dźiśieyſzego táiemnic, dźień dobry poſyłam Moiey kocháney Corce: álbowiem wierzę, że páſtuſzkowie oddawſzy należyta cześć tey niebieskiey Dźiećinie, o ktorey im ſamo opowiedźiáło niebo, nieco ſobie odpoczęli. Ale o Boże! iáko wdźięcznym y ſmákowitym ſnem! Zdáło im ſię iákoby záwſze słyſzeli świętey Aniołow melodyey, śiebie ták wſpániáła pioſnka witáiących, y uſtáwicznie ná ukochána Dźiecinę y Mátkę

Przenayświętſza pátrzáiących, ktorych też oni dopiero náwiedzáli. A my co oddamy náſzemu máleńkiemu Krolowi, czegobyſmy z iego Boskiey ſzczodrobliwośći nie odebráli? A ták ia przy wielkiey Mſzy Swiętey ofiárowáć mu będę iedynie ukocháną Corkę, ktorą mi dáć raczył. Ah! Zbáwićielu duſz náſzych, uczyńże ią cále złotem w miłośći, cále mirrą w umartwieniu, cále kádźidłem w modlitwie: á przytym weś ią ná ręce świętey ſwoiey obrony, y żeby ſerce twoie do iey ſercá mowiło: Ieſtem zbáwieniem twoim, ná wieki wiekow. Amen. Twoy uprzeymie życzliwy Oćiec y sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST IV.

## Do iedney Zakonnice.

### *W teyże máteryey.*

O Moiá Kocháná Corko: Zážywaymy dobrze tego Nowego Roku, dla otrzymánia wieczności. Zda mi ſię, że ćię widzę przy Betleemskiey Dźiećinie, cáłuiącą máleńkie noſzki iego, y ſupplikuiącą áby był twoim Krolem. Zoſtaway że tám Moiá Naymilſza Corko, y przypátrz ſię mu, iáko ieſt łágodny, ſzczery, y przyiemny. Niechay duſzá twoiá, iáko duchowna pſzczołká, nigdy nie odſtępuie tego ukochánego máleńkiego Krolá, y miod ſwoy niech robi około niego, w nim, y dla niego, y niechay go zbiera z niego, ktorego uſtá ſą zupełnie słodyczą łáski nápełnione, y ná ktorych ſzczęśliwiey, ániżeli ná uſtách Ambrożego Swiętego widźiáne były pſzczołki ſwoy słodki y wdźięczny uſilnie miod robiące. Moiá Corko, ia bárdźiey á bárdźiey zoſtáię twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

8. Styczniá, R. P. 1620.

LIST

# LIST V.

## Do iedney Zakonnice.

### W teyże Máteryey.



Oiá Kochána Corko. Ná niczym ći nigdy nie zeydźie, kiedy w przytomnośći tey Nayświętszey Dźiećiny zostawáć będźiesz, ktorey wizerunk w pámięći y zmysłách swoich wystáwisz, iákobyś ia dopiero urodzona w ubogim y máleńkim Betleemskim żłobie widźiáłá. O Boże! iáko to Národzenie świątobliwe w sercách nászych rodźi áfekty; á nádewszystko, doskonáłe wyrzeczenie się wszelákich dobr, wyniosłośći, y poćiech świátá tego. Niewiem, y ználeść nie mogę w tym táiemnice, ktoraby ták przyiemne pieszczoną subtelność z ostrośćią, miłość z surowośćią, łágodność z przykrośćią łączyć, y iednoczyć mogłá. Zaden nigdy nie widźiał uboższego połogu, áni ták dostátniey y we wszystko obfituiącey położnice. Záprawdę tá ktora Syná Bożego rodźi nie potrzebuie y nie prośi o powierzchowne świátá tego poćiechy. Swięta Paulá wołáłá żyć pielgrzymką w Betleemie, ániżeli zostawáć bogátą w Rzymie Pánią, ták sobie rozumieiąc, iákoby po wszystkie dni y nocy w swoim ukochánym Szpitalu, dźiećinnych Zbáwićielá od żłobu iego głosow słyszáłá: ták iáko y Swięty Fránćiszek o Betleemskiey Dźiećinie mawiał, kiedy do pogárdy wszelákich wyniosłośći, y áfektow świátowych poćiągał, y záchęcał do świątobliwego podłośći zákochánia. Ten ukochány máleńki Zbáwićiel wie dobrze Moiá Naymilsza Corko, iáko od poránku serce moie zá twoim prośi do IEZVSA. Tak naysłodszy IEZV, naydroższy niebá y źiemie Bálsamie, ktory nayzupełnieyszey ludźiom y Aniołom udźielasz wdźięcznośći; wnidź y opánuy duszę tey kochaney

cháney Corki; áby też zupełnie tych áfektow záżywáłá, iákoby we wſzyſtkich uczynkách iey wydawał ſię zapách tego naywonnieyſzego Imienia. Ah! Moiá kochána Corko, ieſteś mi cále uprzeyma, ponieważ nic nie kochaſz tylko IEZVSA, y nic nie máſz kochánego tylko w nim y przez niego. Wiem dobrze, że y mnie kochaſz; y proſzę ćię ábyś mię ieſzcze bárdźiey kocháłá tego roku. Ale nádewſzyſtko niechay IEZVS co raz w większym u ćiebie, áż do świętey wieczności zoſtáie kochániu. Amen. Twoy uprzeymie życzliwy Oćiec y sługá.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST VI.

## Do iedney Zakonnice.

### *W teyże máteryey.*

DObrze tobie Moiá Kochána Corko zoſtawáć przy tym świętym żłobie, w ktorym duſz náſzych Zbáwićiel uczy nas ták wielu cnot milczeniem ſwoim. Ale coż do nas mowi milcząc? Máleńkie ſerce iego ku nam pałáiące miłośćią, miáłoby skuteczne ſercá náſze zápaláć. Lecz pátrz, z iáką pilnośćią imię twoie w głębokośći Boskiego ſercá ſwego nápiſał, ktore pała ná słomie gorącym poſtępku náſzego prágnieniem, y nie wydáie żadnego do Oycá ſwoiego weſtchnienia, w ktorymbyś ty czaſtki nie miáłá; áni myśli, ktoraby ſię nie śćiagáłá do twoiey ſzczęśliwośći. Mágnes ćiagnie żelázo, burſztyn słomę, y śiáno pośćiąga; lubo ieſteſmy żelázem przez twárdość, lubo przez ułomność słoma, powinniſmy ſię łączyć z tą naywyżſzą á máleńką Dźiećiną, ktora ieſt prawdźiwym ſercá náſzego poćiągnieniem. Ták záiſte Moiá Naymilſza Corko, nie powracaymy nigdy do kráiu z ktoregoſmy wyſzli; opuſzczaymy ná wieki

Arábią

Arábia y Cháldeyska źiemie, á u nog tego Zbáwićielá zostawaymy. Mowmy z niebieska Oblubienica: ználázłám tego ktorego miłuie duszá moiá, trzymam go y nigdy nie odstapię. Ah Moiá Kochána Corko! skłonność ktora masz ku mnie, iżali nie pochodźi ztad, że ia z Ambony chwały Boże świátu ogłaszam? O iáko to pod czás wielkim bywa sercá ukontentowániem, dobroć tego opowiádáć, ktorego kto kocha! á ieżeli prágniesz co dźień kázywáć zemna, proszę ćie uczyń to moiá Corko, proś záwsze Bogá, áby mi według sercá swego y prágnienia twego słow użyczał; gdyż wielekroć mnie się przytrafia dobre rzeczy opowiádáć, dla tego, że mi ich iáka dobra duszá uprośi? iżali oná tym sposobem nie każe zemna, z tym iescze pożytkiem, że o tym nie wiedzac, z tego się nie pyszni. Podobni iesteśmy orgánom, gdźie ten, ktory wszystkim piszczałkom dodáie głosu, żadney ztad chwały nie odnośi. Wzdychayże częstokroć do Bogá zá mna moiá Corko, á będźiesz wespoł zemna odpráwowáłá kazánie: ia też co dźień duszę moię z twoia iednoczę, przenayświętszego Sákrámentu zwiazkiem, ktorego nigdy nie przyimuię tylko z toba y dlá ćiebie. Posyłayże tedy moiá Corko, posyłay po tyśiackroć ná dźień te święte ku Bogu westchnienia, oświadczáiac się, że iesteś cále zupełnie, wiecznie, y ná wieki iego. Niech żyie IEZVS; on bowiem iest nászym żywotem. Niechże święta miłość iego w sercách nászych żyie y kroluie ná wieki.

# *LIST VII.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Względem nádzwyczáynych spowiedźi.*


Oiá Naymilſza Corko: Co do punktu ktory mi námieniaſz, żadna miárą nie potrzebá nárußáć Reguły, o nádzwyczáynym Spowiedniku; áni też słábych Sioſtr do podźiwienia przywodźić, máiących chęć do częſtſzego czynienia ſpowiedźi przed nádzwyczáynym Spowiednikiem, ániżeli cztery rázy do roku: ále potrzebá, iż ieżeliby Sioſtry nie miáły poufałośći prośić o pozwolenie z nim rozmawiáć, on ſam ma o nie prośić, á ieżeliby iey y on nie miał, ty ſamá maſz mu iey dodáć; ieżeliby był Kápłánem ſpoſobnym y godnym: bo iáko przynależy Sioſtrom w tey mierze słuſzna wolność obmyślić; ták też potrzebá ie w Regule proſtoty y pokory zátrzymywáć: y záprawde nie słuſzna, áby niektorych Sioſtr ułomność ſpowiedźi nádzwyczáynych cáłemu Zgromádzeniu przyczyniáć miáłá, y nieco ſmutku y przykrośći zwyczáynemu przynośić Spowiednikowi. Krotko mowiąc, gdyby káżda Sioſtrá ſwoim wnętrznym chęćiom wiárę dawáć miáłá zginęłoby posłuſzeńſtwo y iedność Zgromádzenia, á zátym y Zgromádzenie cáłe, czego nas ſtrzeż P. Boże. Te tedy ktoreby chćiáły nádzwyczáynego z obcym Spowiednikiem znoſzenia śię, niechay to czynią w duchu łágodney wolnośći, y przytey rozmowie niechay śię oraz ieżeli zechcą ſpowiádáią, nie przywodząc drugich do tákiegoż prágnienia, y do náśládowánia przykłádu ſwego nie przymuſzáiąc námowámi ſwemi. My tu uśiłuiemy pobudzone przećiwko Zakonowi Náwiedzenia pokuſy zwyćiężáć, y mam nádźieię w Bogu, że tego dokażemy. Bog niech ćie błogosłáwi. Czegoć życzy twoy uprzeymie życzliwy Oćiec w IEZVSIE Chryſtuśie y sługá.

*Franćiſzek Biſkup Genew.*

21. Styczniá R. P. 1619.
w Páryżu.

*Liſt*

# *L I S T VIII.*

## Do iedney Wdowy.

### *Záprașa ią do zostawánia przy żłobie Chrystusa Páná pod czás iego Národzenia.*

KOńczę ten rok Moiá Naymilsza Corko, prágnieniem nietylko wielkim ále y gorącym wyższego nápotym w tey świętey miłośći postępku, ktorey nie poniechywam kocháć, lubo iey ieszcze nie skosztowałem. Niech żyie Bog Moiá Corko, nasze serce (uważ że mowie serce násze) dla tego iest stworzone. Ah! czemuż nie iesteśmy pełnemi tey miłośći! nie możesz poiąć, áni ia tobie do zrozumienia dáć mogę prágnienia, ktore mam w tey mierze. O Boże! dla czegoż my roku nástępuiącego żyć będziemy, ieżeli nie dla tego, ábyśmy lepiey tę nayższa zákocháli dobroć? O gdyby oná ábo nas świátu, ábo nam ten świát odebráłá; o gdyby ábo nam śmierć, ábo większe nád własne życie násze, śmierći kochánie przyniosłá! o moy Boże! iáko ia tobie Corko moiá teraz tego w Betleemie przy twoiey Nayświętszey Księni życzę? Ah! iáko iey przystoi być Mátką, y piástowáć to máleńkie Dźiećie? Ale nádewszystko kocham iey miłość, że ná Dźiećinę swoie káżdemu, kto tylko zechce, pátrzyć, nośić ią, y cáłowáć dopuszcza. Proś y ty o nie, á wiem żeć ią samá poda: á máiąc ią ná rękách, weś potáiemnie iednę máleńką z oczu iego spływáiącą kropelkę. Ieszcze te nie są deszczem, ále tylką pierwszą łezek iego rosą. To rzecz cudowna, iáko ten przedźiwny likwor wielce iest ná wszystkie sercá choroby pomocny. Nie obćiążay się ćięższą przez ten post ostrośćią, chybá zá pozwoleniem Spowiedniká swego, ktory moim zdániem, tym ćie obćiążáć nie ze-

zechce. Niechay Bog roku tego poczatek temi rożámi ukoronowáć raczy, ktore ſam krwią ſwoią skropił. Zegnam ćię zátym Moiá Naymilſza Corko: zoſtáiac tym, ktoryć wſzyſtkę ſwoię ofiárował usługę.

# LIST IX.

## Do iednego z krewnych ſwoich.

### *Piękne uważánia o wieczności y dokończeniu roku.*

MOy Kocháńy Bráćie. Kończę ten rok, z tym ukontentowániem, żeć mogę wyświadczyć ten áfekt, tobie wſzelákich ná przyſzły życząc ſzczęśliwośći. Alec Moy Kocháńy Bráćie, te doczeſne látá ták prętko przemiiáią: mieſiące ich ſtáią ſię tygodńiámi, tygodnie dńiámi, dńi godźinámi, á godźiny momentámi, ktore ſame tylko w náſzey zoſtáią dyſpozycyey, ále w tákiey, że tylko trzymamy ginace, y żyćie náſze przemiiáiące; ktory iednák tym nam ma być milſzy, im bárdźiey w tym żywoćie utrapienia pełnym; y żadney gruntownieyſzey mieć nie możemy poćiechy nád tę, że pewni ieſteśmy, iż ten wiek ginie, áby mieyſce świętey uczynił wieczności, nam w obfituiacym miłośierdźiu Boskim zgotowáney; y do ktorey duſzá náſzá uſtáwicznemi śćiąga ſię myślámi, od właſnego podawánemi przyrodzenia; luboć ſpodźiewáć ſię iey nie może, tylko przez inſze bárdźiey wynieśione myśli, ktore ſprawcá nátury ná nie wylewáć raczy. Záprawdę Moy Kocháńy Bráćie, nigdy nie pomyślę o wieczności, tylko z uprzeymą wdźięcznośćią: mowię bowiem ſobie, czy podobnaż to, áby duſzá náſzá myśl ſwoię nád tą nieskończonnośćią rośćiągáć mogłá, gdy-

gdyby z nią iákiegokolwiek nie miáłá podobieństwá. Prawdźiwa to, że náuká iákieykolwiek dotykáiąca rzeczy, muśi mieć z nią nieiákie podobieństwo. A kiedy uznawam, iż prágnienie moie, zá moim o teyże wieczności pomyśleniem bieży, nieporownáney przyczyną mi śię ochoty: álbowiem dobrze wiem, że my prawdźiwym prágnieniem tylko rzeczy podobnych prágniemy. Moie tedy prágnienie mnie upewnia, że mogę dostąpić wieczności: coż mi więc inszego zostáie, tylko mieć nádźieie, że iey dostąpię? á tá nádźieiá pochodźi z uznawánia nieskończoney dobroći tego, ktory nigdyby dusze zgodney do pomyślenia o wieczności, y ćiągnienia do niey, nie stworzył, gdyby iey nie chćiał udźieláć sposobow do otrzymánia teyże wieczności. Ták moy Bráćie, znaydowáć śię będźięmy u nog Vkrzyżowánego, ktorego Krzyż iest drábiną, przez ktorą z tych doczesnych lat, do wiecznych przechodźiemy. A zá tym twoiey kocháney duszy życzę, áby ten rok nástępuiący poćiągnął wiele inszych zá sobą; á wszystkie áby były pożytecznie obracáne ná ośiągnienie wieczności. Zyiże tedy długoletnie, świątobliwie, y szczęśliwie po wszystkie látá twoie tu ná tey niskośći, między temi przemiiáiącemi momentámi, ábyś wiecznie ożył w nieodmienney szczęśliwośći, do ktorey wszyscy wzdychamy. A ták serce moie wylewa śię przed twoim, coby nigdy czynić nie mogło bez tey poufáłośći, ktora sercu memu dáie áfekt, ktory mie czyni twoim uniżonym Brátem y Sługą.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST X.

## Do iedney Wdowy.

## Náucza ią iáko potrzebá wymawiáć Przenayświętſze Imie IEZVS, y záchowywáć ie we wſzyſtkich duſzy ſwoiey właſnośćiách.



Oiá Corko; Tákem zátrudniony, że nie mam czáſu piſáć do ćiebie, chybá to iedno wielkie zbáwienia náſzego słowko IEZVS. Ták záiſte moiá Corko przynależy, ábyśmy przynamniey raz godnie wymowić mogli to przenayświętſze ſercá náſzego Imie. O iáki bálſam wylewáłoby ná wſzyſtkie umysłu náſzego właſnośći? Iákobyśmy ſzczęśliwemi byli moiá Corko, gdybyſmy w rozumie náſzym nie mieli tylko IEZVSA, w pámięći tylko IEZVSA, w woli tylko IEZVSA, IEZVSA w umyśle; áby ták zoſtawał IEZVS wſzędźie y zupełnie w nas, y my też w nim zupełnie. Stáraymyż ſię uśilnie o to Moiá Naymilſza Corko; miánuymy iák nayczęśćiey to Imie, ile nam można będźie. Alubobyśmy teraz nie mogli go wymawiáć tylko z záiakiwániem; zá czáſem iednák będźiemy go mogli dobrze y doskonále wymawiáć. Ale coż to ieſt dobrze wymawiáć to przenayświętſze Imie? Piſzeſz bowiem do mnie, ábym ći to iáśnie wyráźił. Ah! moiá Corko, nie umiem tego obiáśnić: to tylko wiem, że ná dobre tego Imienia wyráżenie, potrzebá mieć ięzyk cále ogniſty, to ieſt, áby to pochodźiło z ſamey miłośći Bożey, ktora bez wſzelákiey inſzey pomocy, wyraża w żyćiu náſzym IEZVSA, ryſuiąc go w ſamych ſercá náſzego skrytośćiách. Ale miey dobrą nádźieię moiá Corko; bez wątpienia będźiemy miłowáli Bogá, álbowiem y on nas miłuie. Bądźże z tey miáry weſoła, y nie dopuſzczay duſzy ſwoiey, áby ſię iáką rzeczą mieſzáć miáłá. A ia Moiá Naymilſza Corko w tymże ſamym IEZVSIE ieſtem twoim zupełnie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

*Liſt*

# LIST XI.

## Do iedney Wdowy.

### *W teyże máteryey.*



To Moiá Naymilſza Corko, ten rok przyſpieſza, áby ſię zátopił w tey przepáśći, w ktorey inſze wſzyſtkie aż do tych czas zánurzone zoſtáią. O iáko wieczność ieſt pożądána, w porownániu z temi mizernemi y ſkáźitelnemi odmiennośćiámi! dopuſzczaymyż upływáć czáſowi temu, z ktorym y ſami powoli płyniemy, do przemienienia ſwego w chwałę ſynow Bożych. Ia pierwſzy raz w tym roku piſzę do ćiebie Moiá Kochána Corko. Ale iák wieleć błogosłáwieńſtw, y z iáka duchá gorącośćią życzę, to wyráźić ſię nie może. Ah! kiedy pomyślę, iákom źle záżywał pozwolonego ſobie od Bogá czáſu, w wielkiey zoſtáię boiáźni, ieżeli mie wiecznośćią ſwoią obdárzy, ponieważ iey nie dáie tylko tym, ktorzy czáſu ſwego dobrze záżywáli. Iuż trzy mieſiące iáko żadnego od ćiebie nie miałem piſania; ále ufam iż Bog ieſt z tobą: mnie też ná tym doſyć; bo on ieſt ten, ktorego iá tobie iedynie życzę. Piſzę do ćiebie bez wſzelkiego czáſu; álbowiem izbá moiá pełna ieſt ludźi mnie odrywáiących: iednák ſerce moie w oſobnośći zoſtáie y pełne prágnienia żyć wiecznie w tey świętey miłośći Boskiey, ktora iey iedynym tegoż ſercá celem. Iákoż przez te dñi święte, tyſiączne prágnienia opánowáły ſerce moie, ábymći dał godne ukontentowánie, ktorego od duſzy moiey ſobie życzyſz; iáko y od ſwoiey włáſney, względem pilnieyſzego w tey S. doskonáłośći poſtępku, ktorey żądaſz, y uśilnie prágnieſz, ná ukontentowánie ſercá, wzáiemnie bez miáry, tobie naywyżſzey z Bogiem życzącego iednośći, ktoraby ſię

ná

ná tych niskośćiách znaydowáć mogłá. A to ieſt iedyne prágnienie tego, ktoregoć Bog do duchowney usługi náznáczył.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XII.

## Do iedney Páni zamężney.

### *W teyże máteryey.*



Le coż to wádźi duſzy twoiey Moiá Naymilſza Corko, ábym do niey piſał tą ábo ową mánierą, ponieważ o nic mię nie pyta, tylko o upewnienie mego nikczemnego zdrowia, ktore nie ieſt godne, áby kto o nim namniey pomyślił ná świećie? Alec o nim powiem, że z łáski Bożey bárdzo dobre, y mam nádźieię, że mi w te bliskie świętá dopomoże do kazánia, ták iáko przez cáły Adwent: á ták dokończęm rok teráźnieyſzy, y záczniemi nowy. O Boże! Moiá Kochána Corko, iáko te látá iedne po drugich lotem nie doyrzáłym bieżą, y wyniſzczáiąc trwáłość ſwoie, náſze śmiertelne wyniſzczáią żyćie, y dokończeniem ſwoim dńi náſze kończą? O iáko wieczność ieſt nieporownánie milſza, ponieważ ſtáłość iey ieſt bez dokończenia, y dńi iey ſą bez nocy, y poćiechy iey nieodmienne! O gdybyś mogłá Moiá Naymilſza Corko to przedźiwne świętey wiecznośći dobro, w ták wyſokim otrzymywáć ſtopniu, iáko ia tobie życzę! Iákoby byłá duſzy moiey ſzczęśliwość, gdyby Bog z nią to uczynił miłośierdźie, żeby doczekáłá oglądáć tey poćiechy. Lecz tym czáſem poki nie oglądamy uwielbionego Páná, pátrzmy teraz ná niego, oczemá wiáry, upokorzonego w iásłeczkách. Niech Bog zoſtawa ná wieki w pośrzod ſercá twego Moiá Naymilſza Corko. Amen. Niech żyie IEZVS.

*Fráńćiſzek Biſkup Genewéńſki.*

*LIST*

# LIST XIII.

## Do iedney Páni, ktorą názywa Mátką swoią.

### *W teyże máteryey.*



Oiá Naymilsza Mátko. Iuż zostáiemy ná sámym dokończeniu Roku, á iutro ná záczynániu nástępuiącego. Potrzebá tedy wielbić Bogá zá ták wiele odebránych łask, y prośić go, áby Krew Obrzezánia swego ná ten Rok nástępuiacy wylewáć raczył; aby zły duch do nas nie miał przystępu. Niechże się ták stánie Moiá Naymilsza Mátko, ázebysmy przez te przemijáiace látá, do nieustáiacego nayświętszey wieczności Roku szczęśliwie przybyli. Obracaymyż tedy dobrze te máleńkie przemiiáiace momentá ná ćwiczenie się w świętey łágodnośći y pokorze, ktorych nas Dźiećiná Obrzezána dopiero uczy; ábysmy tym sposobem skutkow iego Boskiego imienia uczestnikámi byli: ktorego ia nie przestáię wzywáć ná pomoc duszy twoiey, Moiá Naymilsza y uprzeyma Mátko, áby ią zapáchow swoich wonnośćia, y wszystkich do ćiebie należacych, nápełnić raczył. A ia po wszystkie żyćia mego látá, zostawáć będę twoim unizonym sługa.

*Fráncißek Bißkup Genew.*

# LIST XIV.

## Do iedney Páni.

### *W teyże máteryey.*



Oiá Naymilſza Corko. Te wielkie Swiętá milczeć nam każą: ponieważ ſame wyſtawiáią ſię nam, y głośno mowią, o Boskiey, ktora nam pokázuią táiemnicy. Niewiem záprawdę co rzec o tey Boskiey Dźiećinie, álbowiem oná nie mowiąc y iednego słoweczká, ſercem gorącey przećiwko duſzom náſzym miłośći pełnym, też miłość, rzewliwym płáczem, łzámi, y łáskáwym wyświadcza weyźrzeniem. Iego Przenayświętſza Mátká, práwie záwſze milczy, słucháiąc z podźiwieniem to co iey powiádáią. O Boże! iák wielkie mi rzeczy to milczenie opowiáda! Vczy mię odpráwowánia prawdźiwey mentálney modlitwy; uczy mie gorącey ſercá miłośći, ktore wyſokiemi opánowáne áfektámi w ſwoich słodkich myślách, obawia ſię áby ich nie utráćił, gdyby chćiał cokolwiek o nich mowić. Zoſtawayże tym cząłem przy tey Mátce, á nie odłączay ſię od niey y ná ieden moment, poki nie odeydźie z Nazáretu, y nie poydźie do Betleem, poki bez skwápliwośći, ále przećię z gorącym prágnieniem nie doczeka ſię godźiny ſwoiey, áby obaczyłá wyniknioną z świętego żywotá ſwego niebieską ptáſzynę. Ah! Moiá Naymilſza Corko, obaczyſz tám tę Przenaydoſtoynieyſzą Pánią, dźiedźiczną Corkę Syońską, iáko Krolá chwały zoſtáiąc Mátką, idźie żebráć Betleemskiey goſpody: á z tego żadnego záwſtydzenia nie miáłá; lecz ſobie ten święty niedoſtátek ma zá wielki honor. Obiecuię, że w tey Mſzy Swiętey ktorą mieć będę o pułnocy, kiedy mi ſię zdáć będźie, iákobym ná Ołtarzu pátrzał ná iáſełká y Boską Dźiećinę, oczká ſwoie obracáiącą łzámi nád perły droższemi zálane; będę ią Bogu Oycu iego, z pozwoleniem Mátki Przenayświętſzey ofiárował, y prośić zá toba, áby ſercem ſercá twego, y iedynym duſzy twoiey Oblubieńcem zoſtawał ná wieki. O Moiá Corko, piáſtuyże ná rękách twoich tę Boską Dźiećinę, y udźiel iey pierśi ſwoich. Ochotnie on mleká pokory y ſercá łágodnośći pożywa. Moy Boże!

iako

iáko to iest słodka táiemnicá! Pierwsza rádość Bernárdá Swię-tego byłá z tákowego widzenia, á tym sposobem, serce swoie y ustá mlekiem Pánny Przenayświętszey, y łzámi tey słodkiey Dźiećiny nápełnił. Y ty skoro tylko tę máleńka Dźiećinę w duszy swoiey rodzaca się obaczysz, mow do niey w goracośći duchá, że y ia mu duszę moię z twoia ofiáruię ná wieki. Amen.

*Fránćißek Biskup Genew.*

# LIST XV.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *W teyże máteryey.*



MOiá Kochana Corko. Kiedy Pismo Swięte chce mowić o iákiey osobie dobrey, łágodney, niewinney, y oddáney Bogu, mowi: Ten Syn, ábo, tá Corká iest w pierwszym roku. Ah! Moiá Corko, ieżelismy przedtym nie zgadzáli się z miłośćia tego osobliwego Zbáwićielá, przez świątobliwe y nierozdźielne áfektow nászych z święta wola iego ziednoczenie; czyńmyż teraz to z táka pilnośćia, ábysmy ná poczatku tego roku mogli być názwánemi iednego roku dźiatkámi. Powiedźiałem dniá wczoráyszego, Moiá Naymilsza Corko, (chcę ćię bowiem uczynić moich Kazań uczestniczka) że kiedy Bog chćiał wźiać w opiekę swoię synow Izráelskich, áby ich był wykorzenićiel Anioł nie zábijał, ták iáko Egipcyáńskie; roskazał áżeby drźwi ich były námázáne y náznaczone Krwią Wielkonocnego Báránká: y żeby też ták Boski iego Máiestat Krwia Obrzezánia swego bramę y weśćie roku tego do nas náznáczył, á żeby nád dźiatkámi nászemi wykorzenićiel nie miał żadney mocy. Wiesz dobrze ktore sa dźiatki násze, gdyż mowię o dźiatkách sercá nászego, to iest

to ieſt náſze przedśięwźięćia, náſze pobożne prágnienia, náſzá miłość Boska. Mam nádźieię Moiá Naymilſza Corko, że nie odmiennie temu Zbáwićielowi wierni będźiemy, y że te náſtępuiące látá uczyniemy ſobie żyznemi Iozefowemi látámi, ktory porzannym goſpodárowániem uczynił ſię Namieſtnikiem Krolewskim w Egiptćie: álbowiem ták dobrze rozrzadzáć zechcemy náſze látá, náſze mieśiące, náſze tygodnie, náſze dni, náſze godźiny, á náwet y ſame náſze momentá; áby wſzyſtkie według miłośći Bożey ſporządzone były, y nam pomocne do otrzymánia żywotá wiecznego y krolowánia z Swiętemi. Iżali Moiá Corko ná potym nie zechcemy wyzuć ſię z ſtárego człowieká, ktorymeſmy przedtym byli, iuż ſię inſzemi ſami ſtáiemy; ktorzy bez uymy, bez wymowki, bez wſzelákiey kondycyey pośw","ięćiemy ſię ná wieki Bogu y iego miłośći; y iákoby máleńcy Fenixowie odnowiemy ſię w tym Boskiey miłośći ogniu, dla ktorey rozwodem nigdy nie pogodzonym, opuśćiliſmy ná wieki świát, y wſzelákie iego prożnośći. Náſze máleńkie gniewy, popędliwośći, náſze máleńkie oźiębłośći ſercá; ſą to náſzych chorob oſtátki, ktore naywyżſzy nam zoſtáwuie Medyk, ábyſmy ſię recydywy obawiáli, ábyſmy ſię upokarzáli, y w doskonáłym zoſtawáli poniżeniu, y poddániu. Teraz iednák poſtępowáć będźiemy, z więkſzym co dźień śiebie ugruntowániem, zá ktory te máleńkie álterácye náſze osłábieią zá pomocą Bożą. Bądźże dobrego ſercá Moiá Corko: álbowiem ten máleńki IEZVS, uprzeymię ćię kocha, wktorym ia ieſtem cále twoim.

*Fránćiβek Biβkup Genew.*

# LIST XVI.

## Do iednego Páná.

*Zyczy mu wβelákich βczęśliwośći, w dźień Nowego Roku.*

Przy

PRzy tym záczęćiu Nowego Roku proszę uniżenie ábyś wdźięcznie przyiąć raczył ponowienie moich uniżonych usług, z więkſzym nierownie áfektu, życzliwośći, y powinney uprzeymośći, ániżeli przedtym przyczynieniem: á ieżeli Pan Bog przyimie prozby moie, rok ten będźie rokiem ſzczęśliwośći, ukontentowánia, y wielkich błogosłáwieństw nád tobą, w tobie, y około ćiebie, moy kochány Przyiaćielu; y ná potym wiele inſzych rownych zá ſobą náſtępuiących obaczyſz, ktore ná oſtátek złącza ſię z rokiem wieczności; w ktorey nieśmiertelnie záżywáć będźieſz ſprawcy prawdźiwey ſzczęśliwośći, y błogosłáwieństwá. Y to ieſt czego tobie życzy twoy uniżony y uprzeymie życzliwy sługá w Bogu.

*Fráńćiſzek Biſkup Genewenſki.*

Dniá pierwſzego,
R. P. 1612.

# LIST XVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Piękne uważánia około Obrzezánia Páná náſzego, y Przenayświętſzego Imienia IEZVS.*

O IEZV rácz nápełnić ſercá Przenayświętſzym twego Boskiego Imienia bálſamem, áby wdźięczność woni iego roſchodziłá ſię po wſzyſtkich zmysłách náſzych, y wylewáłá ſię ná wſzyſtkie ſpráwy náſze. Ale żebyś to ſerce zgodnym uczynił do przyięćia ták ſmákowitego likworu, chćiey go obrzezáć, y odetniey od niego, wſzyſtko to, cokolwiek ſię świętym

oczom twoim nie podoba. O Imię Przenaychwalebnieyſze, ktore uſtá Przedwiecznego Oycá miánowáły przed wieki, bądź ná wieki duſz náſzych napiſem, ážeby ták iáko ty ieſteś Zbáwićielem, one wiecznie zoſtawáły zbáwione. O Nayświętſza Pánno, ktora naypierwſza ze wſzyſtkiey nátury ludzkiey miánowáłáś to zbáwienne Imię, poday nam przez nátchnienie ſpoſob przynależyty do godnego iego wymowienia, áby wſzyſtkie śiły y duſzá náſzá to w ſobie miáły zbáwienie, ktore żywot twoy nam przyniosł. Moiá Naymilſza Corko, przynależáłoby pierwſzy w tym Roku piſać liſt do Chryſtuſa Páná, y Pánny Nayświętſzey, á dopiero ten drugi, ktorym o Moiá Corko winſzuięć dobrego roku, y ſerce náſze Boskie ofiáruię dobroći. Y żebyſmy ták przez ten rok żyć mogli, áby nam roku wiecznego był fundámentē: w oſtátku te° poránku ná ſamym ocknieniu do uſzu moich záwołałem: Niech żyie IEZVS! y chćiałbym był uprzeymie ten święty oleiek wylać ná wſzyſtek okrąg źiemski. Kiedy bálſam ieſt dobrze w naczyniu ſwoim zámknięty, nikt nie rozezna co tám zá likwor zoſtáie, procz tego, ktory go tám zámknał: lecz otworzywſzy naczynie, kiedy kilká kropelek wypuſzcza, káżdy rzecze, że to ieſt bálſam. Moiá Kochána Corko, náſz ukochány máleńki IEZVS, był pełny bálſamu zbáwienia; lecz nikt tego nie uznał, áż ná ten czás, kiedy nie iáko słodko okrutnym nożem Boskie iego ćiáło otwárto: dopiero káżdy poznał, że on ieſt cále bálſamem y oleykiem wylanym, y że on ieſt bálſamem zbáwienia: y dla tegoż Swięty Iozef, Pánná MARYA, á potym wſzyſtká okoliczność, poczyna wołáć IEZVS, co znáczy Zbáwićiel. Niechże tá Boska Dźiećiná ſercá náſze Krwią ſwoią skropić raczy, y one święta ſwoią miłośćią uperfumowáć, áby roże dobrego prágnienia, ktore ſą w ſercách záczęte, cále ſię purpurowemi ze Krwie iego ſtáły, y cále wonnośćiámi iego zápachnely. O Boże! Corko Moiá, iáko to Obrzezánie ieſt właśćiwe máleńkim náſzym, ále w rzeczy ſamey wielkim záprzeniem ſię, álbowiem te ſą iſtotnie duchownym Obrzezániem. Twoy uprzeymie życzliwy Oćiec y sługá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# *L I S T XVIII.*

## Do teyże.

### *W teyże máteryey, y o słodkim Imieniu IEZVS.*

PIerwszy raz Moiá Naymilsza Mátko tego Nowego Roku pisanie moie odbierzesz. Iákoż samá słuszność to po mnie wyćiaga, ábym po oddániu Oycu Niebieskiemu, y Mátce uniżonego poddáństwá mego, pokłonił się tákże y iedyney Mátce, ktora mi ich Máiestaty w tym żywoćie dárowáły. Niechże będźie ten rok szczęśliwym Moiey ukocháney Mátce, z powinszowánia iedynego Syná, ktory ći życzy łask obfitośći od Przedwiecznego Oycá, pokoiu od Obrzezánego Syná, y od Duchá Przenayświętszego poćiechy; oddáiąc z serce ukocháney Moiey Mátki, y serce moie, iáko iey włásne, ná chwałę Boskiey dobroći, y poświącáiąc iey wszystkie momentá tego Nowego Roku, dła przynieśienia zupełnego temuż sercu Obrzezánia, y przysposobienia iego, ná czyste y doskonáłe świętey miłośći przyięćie, ktora nam niebieskie y Boskie Imię I E ZVS opowiáda, ná świętym Zbáwićielá Człowieczeństwie, włásną iego Krwią nápisaną. Nie obiecuię sobie ábym ćię mogł widźieć przed Srzodą, chybá tym nie ustáiącym okiem, ktorym duszá moiá ná twoię pogląda, y one z wielkim áfektem w sercu nászym głęboko záchowuie. Ah moy Boże! Vkochána Mátko Moiá. iákim prágnieniem życzę sercu temu Boskiey miłośći! iák wielu mu życzę błogosłáwieństw! Cáłuymy po tyśiąckroć noszki tego Zbáwićielá, y mowmy do niego: serce moie, o moy Boże, oświadcza się przed tobą! oblicze moie ćiebie prágnie. Ah Pánie! twarz moiá twárzy twoiey szuka. To iest Mátko Moiá; zátapiaymy oczy nászе w IEZVSIE Chrystuśie, ábyśmy go uważáli, ustá nászе ábyśmy

ſmy go wielbili, á ná koniec, áby wſzyſtko oblicze náſze nie wyrażáło nic inſzego, tylko to, iákobyſmy ſię temu náſzemu u kocháneniu IEZVSOWI przypodobáli. IEZVSOWI, dla ktorego mamy ſię upokarzáć, przyzwyczáiáć, prácowáć, ćierpieć, y ſtawáć ſię, iáko Páweł Swięty mowi: Owieczkámi ná rzeź prowádzonemi, gdyby ſię ták Boskiemu iego podobáło Máiestatowi, á żeby nas dla czći y chwały ſwoiey zelżywośćia iáką nákarmił. Niechże tedy ten Rok będźie ſzczęśliwym y świątobliwym Moiey Naymilſzey Mátce, cále Imieniē IEZVSA uperfumowánym, cále przenayświętſzą Krwią iego skropionym. Ták áby żaden roku tego dźień, y owſzem żaden rok, y wſzyſtkie wieku lat dni, nie przemijáły, ktoreby nie miáły być mocą tey Krwie skropione; y nie odbieráły z głoſu tego Imienia słodkośći, naywyżſze przenoſzącey y wypełniáiącey słodyczy. Amen. Aby ták to Przenayświętſze Imię y cáłe Sioſtr Zgromádzenie, ſwoią nápełniło uprzeymośćią, y kropelki Krwie máleńkiego Zbáwićielá, obrácáły ſię w świątobliwośći rzekę uweſeláiącą, y obfitemi czyniącą ſercá tey ukocháney gromadki; á ná wſzyſtko ſerce Moiey Naymilſzey Mátki, ktore moie ſerce, iáko ſwoie włáſne kocha. Niech żyie IEZVS, niech żyie Krew iego, niech żyie MARYA, niech żyie żywot iey, z ktorego IEZVS Krew ſwoię wźiął.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XIX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*W teyże máteryey.*

O mo-




Moiá ukochána Mátko. Niechay Bog z dobroći swoiey wpoyśrzod sercá náſzego zostáie, áby tám żył, y według swego upodobánia krolował. A coż rzekę przy tym záczętym Roku? Ieſtem obránym Krolem w Klaſztorze twoim, y Siostry náſze wielce rady temu, przysyłáiac mi ná piśmie dość obszerna poddáństwá y posłuſzeństwá swego proteſtácya; y prosza o iákie nowe práwá, według ktorych mogłyby żyć: Iákoż pomyślę o tym, ábym im one opowiedźiał, ná ten czás, kiedy mi można będźie mieć, u nich iáka exhortácya, o co się uśilnie pod czás tey oktawy stáráć zechcę, ile będę mogł nayudátniey: mam bowiem iuż do tego dość piękna máterya. Ná początku przyszłego tygodniá mam wola przeyrzeć sumnienie moie dla nádzwyczáynego odnowienia; do czego mię sam Pan Bog poćiaga, áby kiedy te skáźitelne látá przemijáia gotowałem się do wiecznych. Siostrá N. zádáła nam nieiáka trudność, y ieſzcze zádawáć nie pochywa; Ma bowiem oná osobliwy modeluſz, ábo formę, według ktorey formuie grzechy śmiertelne ták uporczywie, że dla tego y komunikowáć nie może. Dałe iey słuſzne nápomnienie, zárownie w nim octu y oliwy mieſzáiac; co y powtárzáć będę, częſto odmieniáiac słowá, áż zá pomoca Boża poprawi się. Inſze rzeczy między drugiemi Siostrámi dobrze ida, á nádewszyſtko młode w poſtępkách swoich sa wielce przyięmne. Pan N. záwſze przy dworze zostáie, gdźie wysoce się uczy martwić wola swoię, á naybárdźiey niećierpliwość, skrzętność, y porywczość: álbowiem przez trzy ábo cztery godźiny czásu do służby oczekiwáć muśi dłużey, ániżeli kiedy kogo u Ołtarzá Náwiedzenia zástał. Ale to prawdá, że w inſzych rzeczách przedźiwnie chwalebnie postępuie: y dla tegoż nie tylko náſzá ukochána Páni, ále y Xiężna Iey Mość, y wszyscy Pánowie y Pánie, y Dworskie Dámy, wielce go kocháia, y wysoce poważáia: y od tad, lubom ia ieſzcze o tym naymniey nie mowił, chca go u-

czynić Koádjutorem; ieżeli Xiężna Iey Mość zechce, áby naypierwſzy iey Kápellan mogł być Biskupem. O Moiá Mátko, lubo opátrzność Boska zechce, ábym przemieſzkiwánie moie odmienił, lubo mię tu zátrzyma (co u mnie ieſt zá iedno) czy nie lepſzaſz by mi rzecz byłá, nie mieć ták ćięſzkiego urzędu, ábym mogł ſobie nieco pod Krzyżem Zbáwićielá náſzego odetchnąć, y cokolwiek ná chwałę iego nápiſać? Pátron moy S. Fránćiſzek, był wielkim miłośnikiem uboſtwá, ále ia niewiem iáko to ukocháne uboſtwo kocháć: nigdym go bowiem zbliská nie widźiał: átoli iednák słyſząc iák go wielce y wielekroć Chryſtus Pan zálecał, w nim ſię narodźił, żył, był ukrzyżowánym, y Zmartwychwſtał, kocham go wyſoce, y nieskończenie poważam. Niech żyie IEZVS.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

8. Styczniá, 1620.

# LIST XX.

## Do iedney Páni.

### *Iż nie zoſtáiemy ná tym świećie, tylko dla tego, ábyſmy IEZVSA Chryſtuſa nośili.*



Oiá Kochána Corko. Oſobliwſza odbieram poćiechę z tey niemym ięzykiem z tobą rozmowy; ániżeli z drugiey, ktorą rozmawiáiącym ięzykiē z ták wielą inſzych co dźień odpráwuię. A ták poniewáż przynależy, ábym ći opowiedźiał czym ſię zábawiam: lubo prawie nic inſzego niewię, y doskonále tego niewiem co y ſam czynię. Námieniam że powracam z modlitwy, gdźie dowiáduiąc ſię przyczyny dla ktorey ná tym świećie zoſtawamy, náuczyłem ſię, że dla tego tu zoſtáiemy, ábyſmy odbieráli y nośili słodkiego IEZVSA; ná ięzyku opowiádáiąc go;

na

ná rękách wykonywáiąc dobre uczynki; ná rámionách znoszac iárzmo iego w tych niepłodnośćiách y oschłośćiách duchá; y ták we wszystkich we wnętrznych y powierzchownych zmysłách. O iáko są błogosłáwieni, ktorzy go łágodnie y státecznie noszą. Ia go prawdźiwie nośiłem przez te wszystkie dni ná ięzyku moim, y zda mi się żem go zniosł do Egiptu, ponieważ przy Sákrámenćie pokuty świętey, słuchałem ták wielu pokutuiących spowiedźi, ktorzy z osobliwszą poufałośćią przychodźili do mnie, áby tego słodkiego IEZVSA do dusz swoich grzesznych przyimowáli: O Boże! ráczże się w nich skutecznie zátrzymywáć. Náuczyłem się też tám iednego przytomnośći Boskiey záżywánia, ktore w iednym kaćiku pámięći moiey záchowałem, ábym ći go udźielił, skoro tylko przeczytam Tráktat w tey máteryey od Xiędzá Aryaszá nápisany. Mieyże wspániáłe serce Moiá Kochána Corko, y bárdźiey go rośćiagay pod wolą Boską. Pámiętasz podobno com mowił, Korporał twoy ná poświęcenie rośćiągáiąc? Mowiłem to, niechay się ták rośćiągnie serce tey pod świętemi woli Zbáwićielowey influencyámi, ktora mi ten Korporał przysłáłá. Bądźże odważnego sercá Moiá Corko, zostaway iák naybliżey przy Swiętey swoiey Księni, y proś iey nieprzestáynie, ábyśmy mogli żyć, umieráć, y ożywiáć w iey naymilszego Synaczká miłośći. Niech żyie IEZVS, ktory mię cále twoim uczynił, y bárdźiey ániżeli mogę to wyrážić. Pokoy słodkiego IEZVSA, niechay w sercu twoim kroluie.

*Fráncißek Biskup Genewenski.*

16. Listop. R. P. 1605.

# LIST XXI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

## *Piękne uważánia ná Kapę, ktorą mu byłá przyſłáłá.*



O Prawdźiwie náder piękna Kapá, ktora nayukocháńſza między żyiącemi Mátká, ſwemu wielce kocháiącemu Oycu poſyła: álbowiem ieſt cále złożona z Nayświętſzych Imion IEZVS y MARYA, y wyraża doskonále duſz błogosłáwionych niebo; w ktorym IEZVS ieſt Słońcem, á MARYA Mieśiącem, z przytomnemi wſzyſtkich gwiazd tego przybytku świátłámi: IEZVS bowiē ieſt tám cále wſzyſtkim dla wſzyſtkich; y nie máſz gwiazdy ná tym okrągu niebieskim, w ktoreyby, iáko w iednym źwierćiedle, nie był wyráżonym: Syllábá Phi, podwoyna, znáczy iákoby poczynáiące litery Philothia y Philántropia, miłośći Bożey, y miłośći bliźniego: á Swięći z ſwemi ſtrzałámi zwiazáni, z iedney ſtrony zſtępuiący, á z drugiey wſtępuiący w gorę, pokázuią záżywánie tych Boskich miłośći; z ktorych iedno wſtępuie do Bogá, y czyni duſze Philotheámi; drugie do usługi bliźniego zſtępuie, y czyni ie Philantropeiámi; co ieſt iedynym miłośći dobrem, nas prawdźiwemi Máieſtatu Boskiego sługámi, y służebnicámi czyniącym: á nád tym wſzyſtkim Duch Swięty ſpuſzcza ſię, y wielka rozliczność rozmáitego kwiećia, y cnot rożnych wydáie. Niechże będźie ná wieki błogosłáwiona kochána Moiey Mátki ręká, ktora ták piękne dźieło wyſtáwić umiáłá: Niechay tá ręká będźie ſpoſobna do wykonywánia mężnych ſpraw, á zárownie obracánia wrzećionkiem: Niech będźie ozdobiona pierśćieniem wierności, y miłośći mánelámi: Niechay ręká Zbáwićielá záwſze z nią będźie złączona; y niechay w dźień ſądu pełna ſię pokaże: Niechay ſerce ktore ią ożywia IEZVSEM y MARYĄ będźie przyodźiane, Philothia y Philántropia, świątobliwośćią, gwiazdámi, przenikáiącemi miłośći niebieskiey ſtrzałámi, y wſzelákiemi roskwi-

skwi-

skwitłemi cnotámi : y niechay ie Duch Swięty po wszystkie czásy promieńmi otacza. Dobra noc Moiá Kochána Corko y Mátko. Alec y to przydáć mi ieszcze potrzebá : Nápisano iest o mężney niewieśćie, że wszyscy domownicy iey dwoiákie máia száty ; iedne, rozumiem, od świętá : drugie ná powszednie dni : á oto ia też przyobleczony iestem przedźiwna odświętna Kapa, Kapa ozdobna, Koloru Swiętu Zmartwychwstánia służącego, y száta od powszednich dni, koloru száty od Chrystusa Pácego, ná ná gorze męki iego noszoney. Bog y Pan nász niechay ćię w mękę y chwałę swoię przyoblecze. Dla Corki twoiey od S. Kátárzyny wszystko co mi można będźie uczynię : á wierz mi, że ieszcze z większa wdźięcznośćia y ochota, ponieważ widzę, że ty tego po mnie wyćiagasz: álbowiem osobliwszą mam poćiechę w wykonywániu woli twoiey. Ah! iákiebyśmy serce mieć powinni w wykonywániu woli ukochánego Stworzyćielá, ponieważ ták ochotne mamy dla ukochánego y w nim ziednoczonego stworzenia? Ták y ty Moiá ukochána Mátko, odday szczere serce twoie w ręce naymilszey Páni nászey, ktora wieczorá tego poczęta będźie, o co ia przy obchodzeniu poczęćia iey oneyże supplikowáć będę : álbowiem Moiá Naymilsza Mátko, iużem u śiebie postánowił niechćieć więcey inszego sercá, tylko tego ktore mi da tá słodka serc Mátká, tá Mátká świętey miłośći, tá sercá nád wszystkie sercá Mátká. Ah Boże! iáko wielce prágnę, ábym záwsze w żeglowániu nászym pátrzył ná tę piękna gwiazdę. Dobry dźień Moiá Naymilsza Mátko: Badź cále wesoła z okázyey tego nástępuiacego Swiętá. IEZVS niech będźie sercem nászym.

*Franćiszek Biskup Genew.*

# LIST XXII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Piękne uważánia o gołębiách karmiących ſię, y karmi ſwoiey gołębiętom udźieláiących.*



WYieżdżáiac do Sálezu, piſałem do ćiebie Moiá Naymilſza Mátko: teraz powtore zá powrotem moim piſzę. Otrzymałem tám trzy poćiechy, y rozumiem że ty o nich z poćiecha wiedźieć zechceſz: álbowiem to co mię ćieſzy, y ćiebie też iáko mnie ſamego ćieſzy. Naprzod Moiá ukochána Siostro, że ćię co raz więkſzego kochánia godnieyſza znáyduię, y bárdźiey dźielney pobożnośći prágnaca. Druga, że cáła Iutrznia wczoráyſzego dniá Popielcowego, ſam ieden ná Gáleryey, y w Káplicy odpráwiłem, gdźie miałem słodkie o náſzych ukochánych y pożądánych o zbáwieniu rozmowách przypominánie, y o generálney ſpowiedźi twoiey; wymowić nie podobna, iákich mi Bog w tey máteryey myśli y dobrych áfektow udźielił. Trzećia; Snieg był wielki ſpadł, y podworze ná piadź nim był pokrył. Przyſzedł Ian, y w poyśrzodku podworza nie wielkie mieyſce odmiodł, á ná nim zboża dla pokármu gołębiom rzućił: w tym przyláłuia wſzyſtkie poſpołu do tego Refektarzá, ná odebránie pokármu ſwoiego, z wielką zgoda y przedźiwnym względem: á ia báwiłem ſię pátrzac ná nich. Nie mogłábyś temu wiáry dáć, iák wielkie zbudowánie te liche ptaſzętá mnie przyniosły: álbowiem naymniey nie gruchocac, te ktore ſię prędzey náiádły odlátywáły nie dáleko oczekiwáiac ná inſze: ktore gdy połowę mieyſcá ſwego wypásły, nie máła liczbá drobnieyſzych ptaſząt, ná nie pogladáiacych, zlećiáły, około nich, á gołębie wſzyſtkie, ktore ieſzcze iádły, ſkupiły ſię w ieden kaćik,

ćik, áby większego mieyscá máłym ptászynom ustąpiły; ktore bespiecznie iádły bez wszelákiey od gołębi przeszkody. Dźiwowałem się tey bliźniego miłośći; álbowiem biedne gołąbki, ták bárdzo przestrzegáły wygody tych máłych ptászyn, ktorym dawáły iałmużnę, że się w iednym mieyscá támtego zátrzymywáły kaćiku. Dźiwowałem się tych żebraczkow iáłmużnę odbieráiących dyskrecyey, że nie przyszły po iáłmużnę, áż kiedy iuż obaczyły, że gołębie pokarm swoy kończyły, ktorego ieszcze dostáteczne zostawáły ostátki. Krotko mowiąc, nie mogłem się od płáczu zátrzymáć, pátrząc ná pełną miłośći gołąbkow prostotę, y wielką tych máłych ptaszat poufałość. Niewiem ieżeli mię kiedy ktory Káznodźieiá ták bárdzo rozrzewnił. Ten cnoty wizerunek wielkie mi przez cáły dźień dobro przyniosł. Ale o to przynagláią mi o list Moiá Naymilsza Mátko: serce moie ćiebie twoiemi zábawia myślámi, y też myśli częstokroć się z twoim zábawiáią sercē, ktore prawdźiwie iednoż iest z sercem moim. Modlitwá twoiá prostego oddánia się Bogu, iest wielce święta y zbáwienna, o tym nigdy powątpiwáć nie potrzebá: byłá ták często uważána, á záwsze znáydowano, że Pan Bog tákiego sposobu modlitwy od ćiebie potrzebował. Nic więcey tedy nie potrzebá, tylko ábyś w ták łágodney modlitwie nie ustawáłá. Bog mię obdarza wolą poćiech y świętych áfektow, ktore ná wyższą duszy moiey część dobrotliwie wylewa; czego niższa część nie iest uczestniczką; niech zá to będźie błogosłáwiony ná wieki. Bog ktory iest sercem dusze nászey, Moiá ukochána Mátko, niechay nas ná záwsze świętą swoią nápełni miłośćią. Amen. Czynię co mogę względem owey Kśiąszki. Wierz mi że to iest iednym u mnie męczeństwem, że nie mogę sobie otrzymáć czásu należytego: Otoli iednák słusznie pospieszam, y mam nádźieię dotrzymánia słowá Moiey Naymilszey Mátce: álbowiem ty Moiá ukochána Mátko sercu memu, w Pánu, iesteś bárdzo droga. Niechay nas Bog co raz bárdźiey cále swoiemi czyni. Pozdrawiam nász Naymilsze Siostry.

*Fráncißek Biskup Genew.*

Dniá drugiego postu, R. P. 1625.

*LIST*

# LIST XXIII.

## Do teyże.

*Záchęca ią do wspániáłego duszných oschłośći znoszenia, z pięknym uważániem ná słowá: Swięć się imię twoie.*

MOiá Naymilsza Corko: Dniá iednego Mágdáleną rozmawiáłá z Pánem, y mniemáiąc że byłá z nim rozłączona, płákáłá y pytáłá się o nim, ták będąc sturbowáną, że pátrząc ná niego, nie widźiáłá go. My záś przy dobrey nádźiei namniey się nie skwápiaymy: Mamy przy sobie nászego słodkiego IEZVSA, nie iesteśmy od niego odłączeni, iáko ia mocno trzymam. Niewiásto czemu płáczesz? nie potrzebá iuż być więcey białogłową; lecz potrzebá mieć serce męskie: y bylesmy mieli duszę ugruntowáną w woli żyć y umieráć ná służbie Bożey, namniey się nie smućmy, áni ćiemnośćiámi, áni ułomnośćiámi, áni przeszkodámi. A co do przeszkody; Mágdálená chćiáłá obłápić Páná, á sam ten słodki Mistrz czyni iey w tym przeszkodę: Nie (práwi) nie dotykay się mnie; álbowiem nie wstąpiłem ieszcze do Oycá moiego. W niebie iuż więcey nie będźie przeszkody: tu potrzebá ia znośić. Nam dosyć ná tym, że Bog iest nászym Bogiem, á serce nász iego przybytkiem. Powiem ći myśl ktorą miałem w tych dniách poránkowey godźiny, ktorą dla samey nędzney duszę moiey záchowuię. Punkt moy był ná tych słowách modlitwy Páńskiey: Swięć się imię twoie. O Boże! (mowiłem) Ktoż mi da tę szczęśliwość, ábym kiedykolwiek obaczył Imię IEZVSA wyrysowáne w głębokośći sercá tey, ktora ie ná pierśiách swoich wyráżone nośi. Przypomniałem sobie y

Pała-

Páłáce Páńskie, nád ktorych bramámi imioná Pánow ich ſą nápiſane; y ćieſzyłem ſię, mocno wierząc, że goſpodá ſercá twego IEZVSOWI Chryſtuſowi należy. Niechże tám wiecznie mieſzkáć raczy. Proś go ſzczerze y zámną, ktory ták wyſokim y oycowskim ſpoſobem ieſtem twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genewéńſki.*

21. Lipcá, 1605.

# LIST XXIV.

## Do iedney Zakonnice S. Bernárdá.

## *Vważánia ná Swięto trzech Krolow.*



CHryſtus P. kocha ćie, Moiá Kochána Corko, y pieſzczenie kocha. A ieżeli nie dáieć doznawáć słodyczy ſwoiey świętey miłośći, czyni dla tego, áby ćie pokornieyſzą y poniżeńſzą w twoich włáſnych oczách uczynił. A iednák dla tego, nie poniechyway w zupełney poufałośći ućiekáć ſię do iego świętey dobroći; nádewſzyſtko teraz pod ten czás, kiedy go ſobie wyſtáwiamy iáko máleńka w Betleemie Dźiećinę: álbowiem o moy Boże! Moiá Kochána Corko; dla czegożby brał ná ſię tę słodką y przyięmną máleńkiey Dźiećiny poſtáć, ieżeli nie dla tego, áby nas do poufałey poćiągnął miłośći, y do miłoſney przećiwko ſobie poufałośći? Zoſtawayże przez te świętá trzech Krolow Oktáwę iák naybliżey iáſełek. Ieżeli kochaſz bogáctwá, znaydźieſz tám złoto ktore Krolowie ofiárowáli: ieżeli kochaſz dym honorow, znaydźieſz tám kádźidło; á ieżeli kochaſz pieſzczone zapáchy, záżywayże tám zapáchu miry wſzyſtkę nápełniáiącego ſtáienkę. Bądź bogáta w miłośći przećiwko temu drogiemu Zbáwićielowi, pełna czći wſpániáłośći, ktorey záżywáć będźieſz z nim ná modlitwie: y cále rosko-

izna w wesołośći z uznawánych w sobie afektow y nátchnienia, żeś iest iedynie iego. Co się tycze twych málęńkich porywczośći, te prętko przemina; ábo ieżeliby nie przeminęły, byłoby to dla doznawánia y umartwienia twego. W ostátku Moiá Kochána Siostro, poniewaź bez wszelákiey uymy chcesz cále być y żyć w Bogu, nie trapże serca swego; y między wszystkiemi duchá oschłośćiámi, ktoreby się przytráfić mogły, zostaway státecznie w rękách Boskiego miłośierdźia. Względem záś tych boiáźni, ná ćię przypadáiacych, przynośi to nieprzyiaćiel, ktory widząc, iákoś od támtego czásu, bez uymy y okoliczności postánowiłá żyć w Pánu Bogu, będźieć wszelákim sposobem uśiłował przeszkadzáć, y ćięszka czynić drogę świętey pobożnośći. A dla tego potrzebá ábyś przećiwnym sposobem dodawáłá sobie serca, przez częste protestácyey swoiey powtarzánie, że nigdy tego opuszczáć, nigdy w wiernośći swoiey ustawáć nie zechcesz; że bárdźiey ostrośći służby Bożey kochasz, ániżeli służby świátowey słodkośći; y że nigdy Oblubieńcá swego nie opuśćisz. Przestrzegay pilnie Moiá Naymilsza Corko, ábyś nigdy świętey modlitwy nie poniechywáłá; wielkabyś bowiem przyniosłá swemu nieprzyiaćielowi poćiechę: ále trway státecznie w tym świętym ćwiczeniu, y oczekiway aż do ćiebie Chrystus P. przemowi: álbowiem przyidźie dźień, ktorego do ćiebie mowić będźie, wdźięcznemi pokoiu y poćiechy słowámi; á ná ten czás uznasz, że pracá twoiá dobrze iest nágrodzona, y ćierpliwość pożyteczna. Dobra noc Moiá Naymilsza Corko: przechwalay się z tego żeś iest cále Boża, y oświadczay się, że będźiesz záwsze iego. Mow częstokroć, niech żyie IEZVS.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XXV.

## Do iedney Zakonnice S. Bernárdá.

### *Piękne uważánia ná Ofiárowánie Chryſtuſa Páná, y Pánny Przenayświętßey Oczyßczenie.*

POwiádaſz mi Moiá Naymilſza Corko, że te roſkoſzy z zupełnego y nie odmiennego świátá pożegnánia pochodzące, iuż przeminęły. Y záprawdę moiá Corko słuſznie; porzućmy ten świát, przeto że żadney wagi nie ma. Ah! bodayże támten Egypt z twemi czoſnkámi, cebulámi y zgniłym mięſem nam ná wieki był obrzydzeniem, ábyśmy ſmáczney mánny záżywáć mogli, ktorey nam Zbáwićiel náſz udźieláć będźie ná puſzczy, gdźieśmy weſzli. Niechże żyie y kroluie IEZVS. Prágnieſz ábyś nie popełniáłá kłamſtwá; ieſt to wielki ſekret ná poćiągnienie Duchá Boskiego do ſerc náſzych. Pánie kto będźie mieſzkał w przybytkách twoich? pyta ſię Dáwid: Ten (odpowiáda) ktory z zupełnego ſercá ſwego mowi prawdę. Chwalę máłomowność, byle tá byłá przyięmna y miłośći pełna, á nie melánkoliczna, y żadney nie máiąca przyſady. Ták záiſte nie wiele mow, ále z wdźięcznośćią; nie wiele, ále co dobrego; nie wiele, ále z proſtą; nie wiele, ále przyſtoynie; nie wiele, ále z miłośćią. Moiá Corko, potrzebáći powoli ćwiczyć ſię w tym zápieraniu y opuſzczeniu ſamey ſiebie, y proś o nie Bogá przy wſzyſtkich ſwoich nabożeńſtwách: w ktorych ieżelić ſię przytráfi inſzy iáki ákt miłośći iednoczenia ſię z Bogiem y poufáłośći, trzebá tego záżywáć áktu, nie mieſzáiąc go z záprzeniem ſiebie, ktoremu ná inſzy czás przy dokończeniu mieyſce ſwoie zoſtáwiſz. O iáka dniá w czoráyſzego byłá poćiechá, przy uważániu Prześliczney Mátki z málęńką Dźiećiną u pierśi

ſwoich wiſzącą; do Kośćiołá idącey, ná ofiárowánie iey; y przy niey parkę gołąbiątek, moim zdániem ſzczęśliwſzych, ániżeli kiedyby naywięksi świátá tego Monárchowie zá Zbáwićielá dáni byli ná ofiárę. Ah! ktoż nam uczyni tę łáskę, áby też kiedyżkolwiek ſercá náſze były ták ofiárowáne! Ale Symeon, iżali nie ieſt błogosłáwionym, że piáſtował tę niebieską dźiećinę? Prawdźiwie był: lecz przećie nie mogę mu mieć zá dobrę, że nam ták ćięſzką ſzkodę chćiał uczynić, kiedy nieiáko odſzedſzy od ſiebie, chćiał ią ná támten świát wźiąć z ſobą: teraz (práwi) pozwol słudze ſwemu w pokoiu odeyść. Ah! moiá Corko; ieſzcześmy go bowiem potrzebowáli. Przytulaymyż go do ſiebie, żyimy y umieraymy w iego śćisłym obłápieniu. Poſadźże y ty tego słodkiego IEZVSA ná ſercu twoim, iáko Sálomoná ná iego tronie słoniowey kośći: prowadź częſtokroć duſzę ſwoie do niego, iáko Krolową Sábę, áby świątobliwych słow iego słucháłá, ktore z uſtáwicznego tchnienia y nátchnienia iego pochodzą. Ale pátrz że to ſerce powinno być z kośći słoniowey, w czyſtośći, w trwáłośći, w ſuchośći, iákoby oſuſzone z świátowych humorow, w ſwoich poſtánowieniách trwáłe, y czyſte w ſwoich áfektách. Nie iádę tám ieſzcze Moiá Naymilſza Corko gdźie powiedźiano, gdyż ieſzcze zoſtáię pod posłuſzeńſtwem, ktore ná mie włożono nie od Bogá, ále od świátá, dozwolonego iednák od Boskiey opátrznośći: dla czego ná tym przeſtawam. Zyiże cále temu, ktory áby był cále náſzym, ſtał ſię máleńką dźiećiną. A ia w nim zoſtawam cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXVI.

## Do iedney Wdowy.

Ná-

## *Náucza ią dobrego odprawowánia postu : y że wola nászá iest Ewángeliey winnicą.*



TEraz tu nie może być, tylko málęńki list do ćiebie Moiá Naymilsza Corko: álbowiem záraz idę ná Ambonę. Ty teraz zostáiesz w Dyonie, dokąd do ćiebie przed kilką dni pisałem, y gdźie złáski Bożey w wielu obfituiesz poćiechách, ktorych iestem w duchu uczestnikiem. Post czterdźiestodńiowy iest żyćia duchownego iesienią; w ktorey zbieráć mamy owoce, y ná cáły rok zgromadzáć. Przybierayże się proszę w te drogie skárby, ktorych ći nikt odebráć áni zepsowáć nie może. Przypomnyi sobie to, co ia zwykłem mawiáć: że nigdy dobrze iednego nie odpráwięmy postu, kiedy rozumieć będźiemy, że nam y drugi odpráwowáć przyidźie. Odpráwuymyż ten iáko ostátni, á dobrze go odpráwięmy. Rozumiem że w Dyonie będźie iáki dobry Káznodźieiá. Słowá święte są perłámi, á ieszcze tákiemi, ktorych nam prawdźiwy niezbrodzonego miłośierdźia Oceán Oryentálny dodáie: przybierzże wiele ich do szyie swoiey, záwies ie ná uszách swoich, otocz niemi obiedwie ręce: te ozdoby nie są Wdowom zábronione; bo ich sercá nie nápełniáią prożnośćią, ále czynią pokornemi. Ia tu ná mieyscu zostáię, gdźie ieszcze nie widzę, tylko lekkie dusz do nabożeństwá poruszenie: Bog go, ieżeli mu się podobáć będźie, dla chwały swoiey przyczyni. Idę teraz opowiedźieć słucháczom moim, że dusze ich są winnicą Boską, wiárá krynicą, nádźieiá wieżą, prásą miłość święta, párkánem práwo Boże, ktore ie od inszych narodow niewiernych odłącza. Do ćiebie zás, Moiá Kochána Corko, mowię; że wola twoiá dobra, iest twoią winnicą; krynicą, są święte doskonáłośći nátchnienia, ktore Bog iáko wdźięczny deszczyk, spuszcza z niebá; wieżą, iest S. czystość, ktora, iáko o Dáwidowey rzeczono,

powinná być z słoniowey kośći; práſa, ieſt posłuſzeńſtwo, ktore wielką zasługę przynośi, względem uczynkow od niey pochodzacych; párkánem, ſą śluby twoie. O Boże! záchowayże tę winnicę, ktoraś ręką własną ſzczepił. Niechay Bog co raz więcey zbáwiennych łáski ſwoiey wod, w iey krynicách przyczyniáć raczy; niechay Bog wieży tey ná wieki będźie obrońcą; niechay ſam Bog práſą iey władnie, y dodáie ſposobow potrzebnych do wyćiśnienia dobrego winá; y niechay zámknione trzyma te piękne párkány, tę winnicę otaczáiące; y niechay ſpráwi, áby Aniołowie nieśmiertelnemi w niey byli ogrodnikámi. Zegnam ćie zá tym Moiá Kochána Corko, dzwonek mie do kośćiołá woła, gdźie ná Ambonę idę, á potym do Ołtarzá, ná ktorym uſtáwicznie płynie przenayświętſze wino, z tego groná, ktore náſzá nayświętſza Kśieni, iáko iedná niebieska winnicą, nam ſzczęśliwie wydáłá. Tám (iáko ty ſamá wieſz dobrze, że ináczey uczynić nie mogę) będę ćie oddawał y ofiárował Oycu, w iednośći Syná iego; z ktorego, dla ktorego, y przez ktorego ieſtem iedynie y zupełnie twoim.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

21. Lutego, R. P. 1606.

# LIST XXVII.

## Do iedney Wdowy.

### *Nápomina ią áby zoſtawáłá pokorną pod Krzyżem, y záchęca do nabożeńſtwá ku Swiętemu Iozefowi.*



Oiá Vkochána Corko; Trzymaymy ſię iák nayśćiśley proſzę pod ſamym Krzyżem; wielce ſzczęśliwi będźiemy, ieżeli iáka kropelká bálſamu ze wſzyſtkich ſtron śćiekáiacego w ſerce náſze wpádnie,

dnie, ábo ieżeli ia z niskich ziołek tám ná koło rosnacych zbieráć możemy. O! iákobym ćie chćiał Moiá Naymilsza Corko zábáwić ná w spániáłośći tego Błogosłáwionego Iozefa, ktorego serce násze kocha, álbowiem on miłość sercá nászego wychował, y serce miłośći nászey, zátrzymuiąc się ná tych słowách: Pánie uczyń dobrze dobrym y práwego sercá. O prawdźiwy Boże! mowię, iáko muśiał być ten Swięty dobry y práwego sercá, kiedy mu P. Bog ták wiele dobrego uczynił, opiece iego, Mátki y Syná poufawszy! álbowiem máiąc te dwie ták nie oszácowáne zastáwy, mogł był Aniołom zazdrość uczynić, y niebo do watpliwośći przywieść, iż był bogátszym nád nich. Coż bowiem może być między Aniołámi do porownánia z Krolową Anielską, á w Bogu, co więcey nád Bogá. Dobra noc moiá cále ukochána Corko: proszę tego wielkiego Swiętego, ktory ták często pieśćił się z Pánem IEZVSEM, y ták często kołysał go, ábyć zewnętrznych pieszczot do twoiego w miłośći przećiw temu Odkupićielowi postępku służących, udźielił; y żebyć uprośił pokoiu wnętrznego obfitość, dáiąc ći tysiączne błogosłáwieństwá. Niech żyie IEZVS, niech żyie MARYA, tákże y wielki Iozef S., ktory żywot nász wychował. Zegnam ćie zátym moiá Corko. Wdowá de Naim záprasza ćie ná pogrzeb swego ukochánego syná. Przytym nie może być, ábym z tey okázyey nie miał pomyślać o tym, co do mnie w swey potrzebie piszesz. Zostawaymyż z Bogiem bez końcá, bez uymy, bez miáry. A IEZVS niech będźie násza korona, Márya słodkośćia násza. Zostawam zátym w Imie Syná y Mátki twoim naypewnieyszym Sługa

*Fránćiszek Biskup Genewenski.*

# LIST XXVIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

O

## *O dárze rozumu.*

Gdybym mogł Moiá Naymilſza Mátko dobrze przyimowáć y záżywáć daru świarobliwego rozumu, ku iáśnieyſzemu poięćiu S. wiáry náſzey táiemnic: álbowiem tá władza rozumu przedźiwnym ſpoſobem podbiia wolą do służby tego, ktorego rozum uznawa ták dźiwnie y cále dobrym, y w ktorym ſię ták głęboko zánurzył y zátopił; że iáko nie rozumie, áby ktorakolwiek rzecz byłá dobra, w porownániu z tą dobroćią: przykłádem oká głęboko ſię w słońcu zátapiáiącego. Ale iż my poki ná tym świećie zoſtáięmy, nie możemy kocháć tylko dobrze czyniąc, miłość bowiem náſzá powinná tu być ſpráwna y skuteczna, iáko to ná iutrzeyſzym kazániu zá pomocą Bożą wywiodę; potrzebá nam w tey mierze rády, ábyśmy mogli to rozeznawáć, cobyśmy mieli czynić, y przywodźić do skutku dla tey miłośći nas poćiągáiącey: ponieważ nic bárdźiey nie poćiąga do dobrych uczynkow, iáko miłość niebieska. A ná koniec, ábyśmy wiedźieli, iáko potrzebá dobrze czynić; y ktore dobro ma być przenoſzone; do czego powinniśmy przykładáć skuteczność miłośći náſzey; Duch S. nam dáru rády ſwoiey niech użycza. A ták duſzá náſzá w dobrym ieſt świętych niebá dárow podźiale obdárzona. Niechże Duch przenayświętſzy, ktory nam tey łáski udźiela, będźie ná záwſze twoią poćiechą. Duſzá moiá y umysł moy iemu Boską cześć ná wieki oddáie. Temuż y teraz ſupplikuię, áby záwſze raczył być náſzą mądrośćią, náſzym rozumem, náſzą rádą, y náſzą mocą; náſzą umieiętnośćią, y náſzą pobożnośćią, y żeby nas dárem boiáźni Oycá Przedwiecznego nápełnić raczył. Obchodzenie Vroczyſtośći Swiątecznej nie było bez ćiebie: pámiętam bowiem dobrze o wielkim twoim nabożeńſtwie, ktorego pod tę Vroczyſtość zwykłáś záżywáć.

29. Májá, R. P. 1622. *Fránćiβek Biſkup Genew.*

*LIST*

# L I S T XXIX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Piękne uważánia ná Swięto w Niebowstąpienia Páńskiego: y że wszystkie dobrá niebieskie byłyby podłe y máłe bez skuteczney y nie odmienney miłośći Bożey.*



OPowiádam ći poćieszna nowinę, dla czego Zbáwićiel nász wstąpił do Niebá, gdźie żyie y kroluie; że chce, ábysmy y my swego czásu żyli z nim y krolowáli. O iáki tryumf niebu, y iáka ná źiemi poćiechá! Niechayże tám będą sercá násze, kędy skarb ich zostáie, y niechay w niebie żyiemy, poniewaž żywot nász w niebie się znáyduie. Moy Boże! iáko to niebo iest teraz piękne Moiá Corko, w ktorym Zbáwićiel iest Słońcem, á pierśi iego Zrzodłem miłośći, z ktorego błogosłáwionych według pożądánia nápawa; káżdy tám wewnątrz pogladáiąc, widźi imię swoię nápisane chárákterem miłośći, ktory samá tylko miłość czytáć może, iáko od samey miłośći wyrysowány. Ah Boże! násze imioná, Moiá Kochána Corko, czy będą też tám? Bez wątpienia będą: bo lubo to serce násze nie ma miłośći, ma iednák prágnienie miłośći, y początek miłośći. Iżali bowiem Imię Przenayświętsze I E Z V S nie iest ná sercách nászych nápisane? mnie się zda, że go tám żadna rzecz wygluzowáć nie może. Potrzebá tedy mieć nádźieię, iż wzáiemnym sposobem serce násze ná sercu Bożym będźie nápisane. Iáka poćiechá! kiedy te chárákterý Boskie z nászą w wieczności szczęśliwośćią wyrázone obaczemy! ia dźisieyszego poránku

o niczym pomyślić nie mogłem, tylko o tey dobrá náſzego wieczności nas oczekiwáiacey, w ktorey iednák wſzyſtkoby mi ſię zdáło álbo máła rzeczą, álbo niczym, gdyby tám nie byłá tá nieodmienna y záwſze ſtáteczna Bogá wielkiego miłość, tám záwſze kroluiąca. Moy Boże! iáko wielce dźiwuię ſię Moiá Kochána Mátko tey przećiwności we mnie ſię znáyduiącey, że mã ták doskonáłe prágnienia, á uczynki ták niedoskonáłe! álbowiem prawdźiwie zda mi ſię, że we wſzyſtkich piekielnych mękách znáydowáłoby ſię niebo, gdyby tám miłość Boska być mogłá; y gdyby ogień piekielny był ogniem tey miłośći, moim zdániem męki iego byłyby pożądáne. Widźiałem tego poránku iáko wſzyſtkie niebieskie poćiechy ſą prawdźiwym niczym, przy tey kroluiącey miłośći. Lecz z kądże mi to pochodźi, że doskonále nie kocham, ponieważ od tąd mogłbym doskonále kocháć? O Moiá Corko, proſmy, prácuymy, upokarzaymy ſię, wzywaymy tey miłośći do ſerc náſzych. Nigdy źiemiá w ſwoim okrągu dniá wiecznośći nie widźiáłá áż do teráźnieyſzégo Swiętá, kiedy Chryſtus Pan uwielbiwſzy Ciáło ſwoie, uczynił nieiáką moim rozumieniem Aniołow zazdrość, że podobnych ćiał mieć nie mogą, lubo z pięknośćią ich niebá y słońce nie ſą w porownániu. Ah! iáko náſze ćiáłá ſą ſzczęśliwe, oczekiwáiąc dniá tego, w ktorym ſtáną ſię uczeſtnikámi, ták wielkiey chwały, byle w tym żywoćie dobrze duſzy usługowáły.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXX.

## Do teyże.

### *Piękne uważánia ná dni Swiąteczne.*

Vſtąp

Stap z tego okolicza wietrze pułnocny, á przybądź południowy wietrzyku, y przewieway ogrodek moy, á zá twoim powiewániem wszelákie wonnośći obfićie wynikną. O Moiá Naymilsza Corko, iákoć życzę tego przyięmnego wietrzyku z południá Boskiey miłośći pochodzącego; Niechay Duch Swięty udźieli nam łáski tey, ábyśmy go zupełnie prágnęli, y dla niego żyli. Ah iákobym życzył sobie ofiárowáć ći iáki podárunek, Moiá Kocháná Corko! ále okrom tego, że iestem ubogim, nie przynależy, áby tego dniá, w ktory Duch Przenayświętszy swoie upominki rozdáie, ábyśmy się rozdawániem nászym zábawiáć chćieli: nie potrzebá tylko oczekiwáć odbieránia w dźień ták wielkiey szczodrobliwośći. Moy Boże! iáko wielce y prawdźiwie duchá Męstwá potrzebuię; iestem bowiem w prawdźie słábym y ułomnym: z czego iednák przechwalam się, ponieważ moc Páná mego we mnie przemieszkiwa. Wolę być słábym, áni żeli mocnym przed Bogiem: álbowiem on słábych ná ręce swoie bierze, á mocnych zá rękę prowádźi. Niechay wieczna mądrość ná wieki w sercu nászym zostáie, ábyśmy sobie smákowáli skárby nieskończoney IEZVSA Chrystusa ukrzyżowánego słodkośći. Mow nászey stárszey Corce, áby też oná ták iáko y ia chełpiłá się z ułomnośći swoiey, ktora iest naywłaśćiwsza do otrzymánia: bo komuż ma być udźielona, ieżeli nie słábym? Dobra noc Moiá Naymilsza Corko; ten święty ogień ktory wszystko w śiebie przemienia, niechay też odmieni serce násze, áby niczym innym nie było, tylko miłośćią: á zá tym y my sami, ábyśmy nie byli iuż miłuiącemi, ále miłośćią Boską; y iuż nie dwoie, ále oboie iednym; ponieważ miłość wszystkie rzeczy naywyższa łączyć zwykłá iednośćią. Zegnam ćię zátym Moiá Kocháná Corko: trwaymy w prágnieniu tey iednośći, ktorey nam od tąd Bog zázywáć pozwala, ile słába kondycya nászá znieść może, pozwoli nam teyże doskonáley záżywáć w niebie. *Fráńćiszek Biskup Geneweński.*

# *L I S T XXXI.*

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Tłumáczy dwie nayprzednieyſze Wiáry náſzey táiemnice, o TROYCY Przenayświętſzey y Wćieleniu Słowá.*



Moiá Kochána Corko. Naypierwſzy y naygruntownieyſzy Wiáry Artykuł ieſt, wierzyć, że nie máſz tylko cále iedyny y prawdźiwy Bog. Drugi przednieyſzy Artykuł ieſt, że tenże ſam prawdźiwy Bog, ieſt Oćiec, Syn, y Duch Swięty, z ktorych Oćiec ieſt pierwſza Oſoba TROYCY Przenayświętſzey, Syn druga, á trzećia Duch Swięty; tym iednák ſpoſobem, że te trzy Oſoby, nie ſą wielą Bogow, ále tylko iednym prawdźiwym Bogiem, lubo iedná Oſobá nie ieſt druga; álbowiem Oćiec nie ieſt Synem, áni Syn ieſt Duchem Swiętym: á lubo ieſzcze Oćiec nie ieſt inſzym Bogiem, tylko tymże co Syn, y Duch Swięty, ieſt iednák inſzą Oſoba: iáko też y Duch Swięty nie ieſt inſzym Bogiem od Oycá, y Syná, tylko inſza Oſoba. Trudność záwiſłá ná tym, co ſię może dobrze zrozumieć z tego przykłádu. Moiá Kochána Corko, ty nie maſz tylko iednę duſzę; á iednák tá duſzá ma rozū, pamięć, y wolą. Rozū twoy nie ieſt pámięćią, bo wiele ſię znáyduie rzeczy ktore ty rozumieſz, á iednák o nich przez nieiáki czás potym nie pámiętaſz: rozum twoy, y pámięć twoiá nie ſą wolą twoią; bo wiele ieſt rzeczy, ktore rozumieſz, y pámiętaſz, á przećię nie prágnieſz, iákie ſą grzechy, ktoremi ſię brzydźiſz. Duſzá tedy twoiá ieſt cále ſamá iedná; włáſności iey ſą trzy, rozum, pámięć, wolą: y lubo to iedná włáſność nie ieſt druga, á przećię wſzyſtkie trzy, nie ſą tylko iedną duſzą, ponieważ rozum ieſt

duſzą,

duſzą, pámięć duſzą, y wola duſzą: á iednák nie ſą trzy duſze, ále tylko iedná: á choć to tylko iedná ieſt duſzá, á iednák tá duſzá, względem rozumu, nie ieſt pámięćią, względem pámięći nie ieſt wolą. Tymże ſpoſobem nie ieſt tylko ieden Bog we trzech Oſobách, z ktorych trzech iedná nie ieſt druga, y wſzyſtkie trzy nie ſą tylko iednym Bogiem: ták dálece, że Oćiec ieſt Bogiem, Syn ieſt Bogiem, Duch Swięty ieſt Bogiem: á nie trzey Bogowie, ále tylko ieden Bog: lubo bowiem ſą trzy Oſoby, iednák wſzyſtkie trzy oraz iedno tylko Boſtwo máią: iáko też choć ſię trzy właſnośći w duſzy náſzey znáyduią, iednák wſzyſtkie trzy, nie ſą tylko iedną duſzą. A ták Bog ktory ieden tylko ieſt w Boſtwie ábo náturze Boskiey, ſtworzywſzy świát, po długim czáśie, to ieſt, około piąćiu tyśięcy lat po ſtworzeniu, przyiął náturę ludzką, Człowieczeńſtwo z Boſtwem ſwoim w żywoćie Pániẽskim łącząc, y przez tẽ ſpoſob ſtał ſię Człowiekiẽ: bo iáko máiąc Boſtwo ieſt Bogiem; ták też máiąc Człowieczeñſtwo, ieſt Człowiekiem. Ale y to wiedźieć potrzebá, że lubo to ſam prawdźiwie iedyny Bog náſze wźiął ná ſię Człowieczẽſtwo, iednák nie wźiął go w oſobie Oycá, áni w Oſobie Duchá Swiętego, ále tylko w Oſobie Syná. Iáko gdybym rzekł, że duſzá twoiá náuczyłá ſię piſáć, nie rzekłbȳ dla tego, że ſię to wola twoiá náuczyłá; bo nie wola zrozumiewa rzeczy, ále rozum: á iednák rozum y wola nie ſą tylko iedną duſzą. Tákże też prawdę rzekę kiedy powiem, że duſzá twoiá ſercem y głową kieruie: á iednák ſercem kieruie przez wolą y miłość; á głową przez rozũ y zrozumiewánie: á lubo to oboie nie ſą tylko iedną duſzą: przećię iedná zdolność nie rządźi tám, kędy druga rządźi. Ták też Syn ieſt Wćielony á nie Oćiec, y nie Duch Swięty, lubo Oćiec, Syn, y Duch Swięty, iednym tylko ſą Bogiem. Nád to potrzebá wiedźieć, że Oćiec, Syn, y Duch Swięty, ieden prawdźiwy Bog ieſt wſzędźie y cále po wſzyſtkim świećie, iáko duſzá twoiá ieſt we wſzyſtkim ćiele: ále że Boski iego Máieſtat iáśniey ſię pokázuie w niebie, dla tego ſnádniey o iego w niebie pomyśláwamy przytomnośći. Teraz tedy Moiá Kochána

 Corko,

Corko, kiedyś ſobie uważáłá Chryſtuſa Páná powracáiącego z Egiptu, uważałáś Bogá Syná, ktory lubo był wſzędy według te° iáko ieſt Bogiem, podeymował iednák pracą w tey drodze iáko Człowiek: kiedyś uważáłá Bogá Oycá w niebie, uważáłáś według poſpolitego rozumienia, ktore raczey go w niebie, ániżeli ná źiemi ſobie przed oczy ſtáwia: y kiedyś uważáłá, że Oćiec, y Syn byli dwiemá, pomyśláłáś ſzczerą prawdę: álbowiē ſą dwiemá Oſobámi, lubo ſą iednym Bogiē: kiedyś mowiłá, że nie byli tylko iednym, dobrześ tákże mowiłá, bo ſą tylko iedynie iednym Bogiem, lubo ſą dwiemá Oſobámi. Ale co więkſza, kiedybyś uważáłá Chryſtuſá Páná ile Człowiekiem, tym ſpoſobem ieſt prawdźiwie rożnym od Oycá w náturze: bo Oćiec nie ieſt Człowiekiem, ále tylko Bogiem: Syn záś ieſt Bogiem, y tymże Bogiem, ktorym ieſt Oćiec, y Duch Swięty; ále okrom tego, ieſt prawdźiwym Człowiekiem, máiac dwie nátury; iednę Boską, ktora iednáż ieſt z náturą Oycá, y Duchá S.; drugą ludzką, ktorą wźiął ná ſię w żywoćie Pánieńskim: ták iáko y my mamy dwie nátury; iednę duchowną, ktora ieſt duſzá náſzá; drugą ćieleſną, ktora ieſt ćiáło. A iáko żelázo, z nátury żelázá y z nátury ogniá roſpalone, może oraz być żelázē y ogniem názwáne: ták Chryſtus Pan przyiąwſzy náturę ludzką, iáko ogień przyimuie żelázo, ieſt prawdźiwie Bogiem względem ogniá Boſtwá, y prawdźiwym Człowiekiē, względē żelázá Człowieczeńſtwá. Y iáko żelázo nie przeſtáie być żelázem, y ćiężkim, y gęſtym, y trwáłym, y twárdym, choć ieſt roſpalone; y iáko ogiē nie poniechywa być ogniem gorącym, świetnym, pałáiącym, choć ieſt w żelázie zámkniętym: ták Człowieczeńſtwo Chryſtuſa Páná nie przeſtáie być máleńkim, y ſubtelnym, y wzdycháiącym, y źiębnieiącym we żłobie Betleemskim, lubo było z Boſtwem złączone; Boſtwo też nie poniechywa być cále mocnym, y cále chwalebnym, choć ieſt złączone z Człowieczeńſtwem. Moiá ukochána Corko, nie rozumiem, nie, ábym ći miał tę rzecz doſtátecznie wywieść; álbowiem to ieſt iedná przepáść, ná ktorą z proſtá, y pokornie poglądáć potrzebá, nie bárdzo ſię do zrozu-

miewa-

miewánia iey przymuſzáć. Doſyć ná tym, że twoiá medytácya dobrze ſię odpráwiłá; y że Chryſtus Pan miley przyimuie twoię proſtotę, ániżeli tych umieiętność, ktorzy rozumieią, że wiele w tey poymuią táiemnicy. Ieżeli tego liſtu nie rozumieſz, naymniey ſię nie mięſzay; piſałem go ábym ći cokolwiek świátłá udźielił; ále nie świátło południowe, ktore w niebie mieć będźiemy. Dobra noc Moiá Kochána Corko, záżyway pobożnie weſela przy tey máleńkiey Dźiećinie, y oraz prawdźiwym Bogu; w ktorym ia ieſtem cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXXII.

## Do iedney Zakonnice S. Bernárdá.

### *Vważánia ná Swięto Przenayświętſzego SAKRAMENTV.*

SErce twoie będźie czyſte, Moiá Kochána Wnuczko, poniewaz zamysł twoy ieſt ſzczery, y te prożne myśli, ktore ná ćię przypadáią, nie będą go mogły żadną miárą zmázáć. Vſpokoyże ſię tedy, á znoś łágodnie twoie máleńkie utrapienia. Oddáłáś ſię Bogu cále, on ćię ſam dobrze poprowádźi: á ieżeli ćię z twoich niedoskonáłośći ták prętko nie uwalnia, czyni dla tego, áby z nich z więkſzym uwolnił pożytkiem, y dłużey ćwiczył w pokorze, ábyś w tey ukochániey cnoćie lepiey byłá ugruntowána. Kto przyimuie Przenayświętſzą Komunią, przyimuie IEZVSA Chryſtuſá żyiącego; álbowiem Ciáło iego, iego Duſzá, y iego Boſtwo, ſą w tym Boskim SAKRAMENCIE: á poniewaz Boſtwo iego iednoż ieſt z Boſtwem Oycá, y Duchá Swiętego, ktore Oſoby nie ſą tylko iednym Bogiem z nim; kto przyimuie

muie Przenayświętsza Eucharystya, przyimuie Ciáło Syná Bożego, z Ciáłem Krew y Duszę iego, á zátym TROYCE Przenayświętsza: Oćoli iednák ten Boski SAKRAMENT iest osobliwie postánowiony, ábysmy Ciáło y Krew Zbáwićielá nászego przyimowáli, z iego ożywiáiacym żyćiē: ták iáko száty lubo osobliwicy ćiáło ludzkie pokrywáią; że iednák duszá iest ziednoczona z ćiáłē, idźie zá tym, że też száty pokrywáia y duszę, rozū, pámięć, y wola. Postępuyże z prostá w tey wierze, y pozdrawiay często serce tego Niebieskiego Zbáwićielá, ktory áby nam był wyświadczył miłość swoię, zostawał iák naybliższym sercá nászego, y z námi się iák naypoufaley towárzysko iednoczył, chćiał się po wierzchownemi Chlebá Osobámi pokryć. Przypátruy się w duchu Aniołom Swiętym, ktorzy ten Przenayświętszy SAKRAMENT otaczáia, áby mu cześć Boska oddáli; á przez tę święta Oktawę, obfićiey ná ludźi święte wylewáia nátchnienia, do niego się z pokora, uczćiwośćia, y miłośćia zbliżáiacych. Moiá ukochána Corko, ći Niebiescy Duchowie náucza ćię doskonále co masz czynić, ábyś dobrze te dni Vroczyste obchodźiłá; á nádewszystko miłośći serdeczney, ktorać to pokaże, iáko iest wielka Bogá nászego miłosć, kiedy on, áby się był stał bárdźiey nászym, chćiał się nam dáć zá potráwę, dla duchownego serc nászych zdrowia, y żeby ie karmiac dosko-nálszemi uczynił.

# L I S T XXXIII.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

*Oznáymuie iey myśli ktore miał, niosąc w Processyey Przenayświętβy SAKRAMENT.*

Przy-

PRzyznam ći się Moiá Kochána Siostro y Corko: że byłem niiáko sprácowány ná ćiele: lecz iákożem mogł być ná duszy y sercu, niosąc ná pierśiách moich, y łącząc z sercem moim ten Boski plastr, iáko dźiśieyszego poránku przez cáłą czyniłem Processyą? Ah! gdybym był miał serce moie wolne przez pokorę, y uniżone przez wzgárdę własną, pewniebym był bez wątpienia ten święty zadátek zbáwienia nászego ták poćiągnał ku sobie, iż by się był w pośrzod sercá mego zákrył: álbowiem ten Pan tákim iest tych cnot miłośnikiem, że się tám y sam przez gwałt wydźiera, gdźie ich tylko obaczy. Wroblik znáyduie pokarm swoy, y synogárlicá gniazdeczko, gdźieby swoie gołębiętá złożyłá: mowi Dawid. Moy Boże! iáko ten Psálm rozrzewnił serce moie, kiedy go śpiewano! mowiłem bowiem sobie: O ukochána Niebá Krolowa, o czysta Synogárlico, czy podobnaż to, áby twoiá Dźiećiná mogłá mieć teraz zá gniazdeczko pierśi moie? A słowá Oblubienice ieszcze mię bárdźiey wzruszyły: Kochánek moy iest moim, y ia cále iestem iego, poniewaź on ná pierśiách moich przemieszkiwa: álbowiem go ná ten czás ná pierśiách moich trzymałem, Y drugie słowá Oblubienicá: Połoź mię iáko pieczęć ná sercu twoim. Ah! ták by należáło Moiá Corko! ále odiąwszy pieczęć, nie widzę iey znáku ná sercu moim wyráżonego. Czy może być iáka słodycz tey przyrownána słodkośći? Co się tycze tey tám sprawy, niewiem co ná to rzec, tylko to, że ná iedney godźinie dosyć do rezolwowánia się iákokolwiek do mnieyszego złego: á zá gruntownym postánowieniem powinien ná tym przestawáć, iáko rzeczy poydą świátá tego; wiele się rzeczy znaydźie do prágnienia y nagány: á zátym raz u śiebie dobrze postánowiwszy, nie potrzebá się więcey báwić myśleniem, y wystáwiáć sobie przed oczy rzeczy lepsze; ále tylko myślić o dobrym teráźnieyszych trudnośći przebyćiu, ktorych pominąć nie możemy bez ználeźienia inszych nierownie większych, ktorych wszędźie

dźie pełno. Dobra noc Moiá Naymilſza Corko: Zbáwićiel náſz, iedyna ſercá náſzego miłość, niech náſzym wiecznym będźie odpoczynkiem. Amen.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XXXIV.

## Do iedney Wdowy.

### *W teyże máteryey.*

O Boże! iáko ſerce moie ieſt pełne rzeczy, do wiádomośći twoiey należacych, Moiá Corko; álbowiem dniá dźiśieyſzego ieſt wielkie Swięto w Kośćiele Bożym, w ktore kiedym niosł Zbáwićielá w Proceſſyey, udźielił mi z łáski ſwey tyśiac pełnych słodkich myśli, przy ktorych záledwiem mogł łzy wynikáiące zátrzymáć. O Boże! porownywałem wielkiego Stározakonnego Kápłáná z ſoba, y uważałem, że on ná pierśiách ſwoich nośił bogáty pektorał, dwunaſta drogich kámieni ozdobiony; á ná tych wyráżone były pokolenia ſynow Izráelskich: ále ia uważałem pektorał moy nie rownie bogátſzym, lubo z iednego tylko był złożony kámieniá, álbo perły Oryentálney, ktora nieoſzácowána koncha, z błogosłáwioney niebá roſy, w czyſtych ſwoich poczęłá wnętrznośćiách: Chćiey bowiem uważyć, że ná ten czás, trzymałem y do pierśi ſwoich śćiśle przyćiskałem ten Boski SAKRAMENT; y zdáło mi ſię, iákoby imioná ſynow Izráelskich były ná nim wyráżone; á oſobliwie Corek, á z nich oſobliwſzym ſpoſobem iedney. Iáſtrząb y wrobel Swiętego Iozefa przychodźił mi ná pámięć; y zdáło mi ſię, żem był Káwálerem Bożym, niosac ná pierśiách moich tegoż Syná, ktory ná Oycowskich wiecznie ſpoczywáiac żyie. Ah! iákobym był życzył, áby ſię było ſerce moie ná ten czás, dla przyięćia ták drogiego

giego Zbáwićielá otworzyło, iáko y ſerce owego Szláchćicá, o ktorym ći námieniałem : álc áh ! nie miałem nożá, ktorym mogłbym go był rozerznąć, álbowiem śię tylko ſáma otwiera miłośćiá. Otoli iednák uznałem w ſobie wielkie tey miłośći prágnienia : ále prágnienia dla náſzego nierozdźielnego ſercá. A to ieſt, com ći mogł powiedźieć. Dobra noc Moiá Kochána Corko. Zyi w cále w Bogu, y dla Bogá. Ale ia w nim nieskończenie ieſtem twoim. Przepomniałem dniá wczoráyſzego nápomnieć ćię, żeś z proſtotą nie przyimowáłá słowo Boże, lecz z niechęćią; dla czegoś ie mniey ſmákowitſzym ſpoſobem przyimowáłá, niżeli drugie. O pokoro ! y zákochánie miłośći Oblubieńcá, uczyńże Oblubienice pokornemi, y łágodnie pilnemi w odbieraniu słowá Bożego. Niech żyie IEZVS, Moiá Kochána Corko, w tym wſzyſtkim, czym ieſteſmy, według iednośći, ktora w nas ſporządźił.

*Francißek Biſkup Genew.*

# *LIST XXXV.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Náucza ią co to ieſt Bog.*



NIe mogę ſam u śiebie ták ſnádno ználeść odpowiedźi ná pytánie twoie Moiá Naymilſza Corko , y dáć zdánia mego, ieżeli przynależy zátrzymáć, ábo odesłáć tę Pánieńkę, ponieważ nie bárdzo dobrze ieſt mi znáioma : iednák rozumiałbym zá rzecz słuſzna , áby iey ieſzcze nieco pozwolić czáſu przez Niedźiel ſześć, y wyráźnie dáć do zrozumienia, czego po iey umyśle y ukłádnośći potrzebuia , áby śię ſzczerze o to wſzyſtko ſtáráć chćiáłá : w czym ieżeli śię posłuſzna pokaże, może być zátrzymána ; to bowiem prawdá, iż właśnieby potrzebna iey zoſtáwáć

w Zakonie; gdyż zda mi ſię, że umysł icy podlegałby w wielkie wpadáć niebeſpieczeńſtwo ná świećie. Dla czego z ſamey bliźniego miłośći czynić potrzebá, co ſię słuſznie czynić może dla zbáwienia iey. Ieżeli záś oná z ſwoiey ſtrony nie zechce dopomagáć temu náſzemu zamysłowi, upokarzániem, poniżániem, y odſtępowániem woli y rozſadku ſwoiego, ſtoſuiac ſię do duchá Zakonnego, do ktorego ſię gárnie; to ſamá ſobie záſzkodźi. Co ſię tycze drugiego pytánia, w ktorym zdánia mego żądaſz; rzecz nie podobna ná nię doſtátecznie odpowiedźieć, nie tylko mnie ſamemu, ále y Aniołom, á náwet y ſamym Cherubinom: álbowiem Bog dálcko wſzyſtkie rozumy przechodźi: y gdyby ſię rozum táki znáydował, ktoryby mogł zrozumieć, ábo doskonále powiedźieć, co ieſt Bog, muśiałby ten rozum ſam być Bogiem; álbowiem muśiałby być w doskonáłośći nieskończonym. Obacz proſzę trzy pierwſze Rozdźiały Księgi wtorey, o miłośći Boskiey: ále nádewſzyſtko przeyźrzey pierwſzy Rozdźiał, á potym 9. 10. 11. 12 13. 14. 15. Rozdźiały tey Księgi Trzećiey: álbowiem ći to doſtáteczne da oświecenie, ábyś nieiákim ſpoſobem poiąć mogłá, co to ieſt Bog: to ieſt, że ćię náuczy ták wiele, iák wiele przynależy wiedźieć do náſzey w tey mierze wiáry: A to ieſt, co ći ná teraz mogę o tym powiedźieć. Bog ieſt Duch nieskończony, ktory ieſt początkie y poruſzánie wſzyſtkich rzeczy, dla ktorego, y przez ktorego wſzyſtko ieſt, wſzyſtko zoſtáie, y ma ſwoie poruſzenie. A zátym ieſt widomym ſam ſobie, nie mogąc być widźiánym tylko w Człowieczeńſtwie Chryſtuſa Páná, ktore z Boſtwem ſwoim ziednoczył. On ieſt nieskończonym, ieſt wſzędy, y wſzyſtko mocą ſwoią záchowuie. Zadna rzecz poiąć go rozumem y ogárnąć nie może; on ſam ogarnia, y poymuie wſzyſtko, nie mogąc być od żadney rzeczy ogárnionym. W oſtátku Moiá Corko, iáko duſzá náſzá zoſtáie w ćiele náſzym lubo ią nie widźiemy; ták Bog lubo go nie widźiemy, zoſtáie ná świećie: iáko duſzá náſzá zátrzymuie w życiu całe ćiáło náſze, poki w nim zoſtáie; ták Bog wſzyſtek świát w iſtoćie ſwoiey trzyma, poki ſię w nim znáyduie: y gdy-

by świát przeſtał być w Bogu, przeſtałby też być świátem; á iáko nieiákim ſpoſobem duſzá náſzá w ćiele náſzym zoſtáiąc, nie poniechywa być y wydawáć ſię nád ćiáło náſze, nie będąc od ćiáłá zátrzymána; ponieważ widźi, rozumie, słyſzy, ma ſwoie ſkutki, y ſpráwuie przez ćiáłá náſzego pomocy, y owſzem nád pomoc ćiáłá náſzego; tákże też Bog tym ſpoſobem ieſt ná świećie, że nie poniechywa być procz świátá, y dáleko nád świátem, y nád tym wſzyſtkim o czym możemy pomyślić: Ná koniec Bog ieſt naywyżſza iſtnośćią, początkiem y przyczyną wſzyſtkich rzeczy, ktore ſą dobremi, to ieſt ktore nie ſą grzechem. O Moiá Corko, ieſt to iedná nie zgruntowána przepáść, ten Duch, ktory wſzyſtko ożywia, wſzyſtko z niczego wzbudza, záchowuie wſzyſtko, ktorego wſzyſtkie rzeczy potrzebuią, áby były, á on cále żadney rzeczy nie potrzebuie, záwſze będąc iedynie nieskończonym, we wſzyſtkim tym czym ieſt, y ieſt naybłogosłáwieńſzym; nie mogąc iſtory ſwoiey záczynáć, áni kończyć, álbowiem ieſt od wiekow wiecznym, y nie może być tylko ná wieki wiecznym. Iemu ſamemu niech będźie cześć y chwałá ná wieki wiekow, Amen. Nie piſałem to, ábym ći doſtátecznie wypiſał co to ieſt Bog, ále żebym ći lepiey podał do zrozumienia, że tego doſtátecznie opowiedźieć nie mogę y nie mogę nic więcey wyznáć, tylko że ia ſā ieſtē prawdźiwie niczym przed nim ktoremu pokornie cześć oddáię; iáko też y Człowieczeńſtwu Zbáwićielá náſzego, z ktorym on ſię ziednoczył, ábyſmy w nim mogli ſię zbliżyć do niego, y widźieć náſzemi zmysłámi, y zrozumiewániem w niebie, á ſercem y ćiáłem tu ná źiemi, w Boskim Eucháryſtyey SAKRAMENCIE. Amen.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

w Annezvum 25. Kwietnia,
R. P. 1621.

# LIST XXXVI.

## Do iedney Zakonnice.

## *Vważánia ná dźień S. Ianá Chrzćićielá.*

WIęc Moiá Corko, ieżeli nie będźiesz mogłá z wygoda swoia Komunikowáć często w rzeczy samey, będźiesz Komunikowáć ile zechcesz duchownie. A że prośisz mię o podánie iákiey myśli dobrey o Swiętym Ianie; tá u mnie iest nayprzednieysza: W wielu okázyách poznał był Chrystusa Páná. Ieszcze w żywoćie máćierzyńskim wyskákuiąc z weselem w przytomnośći iego, y Mátki iego Przenayświętszey, záraz ná ten czás wyświadczał ukontentowánie swoie, ktoreby miał z widzenia, słuchánia, y towárzystwá iego; á iednák był z tego wszystkiego ogołoconym; y iáko Pismo świadczy, nigdy słusznie dwákroć z nim nie mowił; ále widząc dobrze, że ten świátá Zbáwićiel w źiemi Zydowskiey miał społeczność ze wszystkiemi ludźmi, prowádźił żywot osobny ná puszczy, nie śmieiąc poyść, áby go był rzetelnie obaczył, lubo duchownie záwsze ná niego pátrzył. Czy byłoż kiedy rowne temu umartwienie, być ták bliskim iedyney swoiey y naywyższey miłośći, á dla miłośći iey, bez widzenia iey zostawáć, bez słuchánia, bez zábawiánia się z nia? O Moiá Kochána Corko, ty też tákże uczynisz, bliska będąc SAKRAMENTV, w ktorym IEZVS zostáie: álbowiem nie záżyiesz go tylko w duchu, iáko y Swięty Ian. Moy Boże! Zgádnać nie podobna, ieżeli to był człowiek niebieski, ábo Anioł źiemski. Szátá iego z śierći wielbladzey zrobiona, wydawáłá pokorę iego, we wszystkich się iego wydáiaca postępkách, y cále go pokrywáiaca. Pás z twárdey skory, żywot iego y biodrá przepásuiący; znáczył umartwienie, ktorym on śćiskał y umarzał

rzał pożądliwośći. Pożywał száráńcze, áby pokazał, że lubo zostawał ná źiemi, iednák ustáwicznie ku Bogu wyskákiwał. Leśny był miod iego przysmákiem; álbowiem smákowitość Boskiey miłośći, wszystkie iego żyćia ostrośći cukrowáłá: á tá miłość nieiáko byłá leśna, nie náuczył się iey bowiem od żadnego mistrzá, tylko od drzew y skał, iáko mowi Bernard S. O moy Boże! zażywaymy y leśney, y domowey tey miłośći, Moiá Corko; zgromadzaymy ią sobie we wszelákich okázyách, y przykłádem Siostr nászych, y uważániem inszego stworzenia: álbowiem to wszystko woła do uszu sercá nászego: Miłość, Miłość. O święta miłośći, przydźże, y iedynie ośiągnyi sercá násze. Prawdźiwie Siostry násze Náwiedzenia są przedźiwnego zbudowánia, y kto ie tylko obaczy, wielką z tąd pociechę odnośi. Niech żyie IEZVS. A ia w nim zostáię wysoce twoim Moiá Kocháná Corko,

*Fráncißek Bißkup Genew.*

# LIST XXXVII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *W teyże Máteryey.*



MOiá Naymilsza Mátko. Zyczyłbym sobie wielce mieć iáką piękną z puszczy chwalebne° Iana Swiętego rowniankę, ábym ią ukocháney duszy twoiey ofiárował: lecz duszá moiá od pustyni nie płodnieysza, nie mogłá nic tákiego dniá dźiśieysze go u siebie ználeść, lubo mowiąc prawdę, miałem tego poránku, y mam ieszcze teraz nieiáką w sercu moim chęć, nie żyć iuż więcey według przyrodzenia, ále żyć ile można będźie według wiáry, nádźieie, y miłośći Chrześćiáńskiey, tego Anielskiego człowieká przykłádem, ktorego widźiemy, że ná tey głębokiey

puszczy

puszczy nie widźi, tylko Bogá, á śiebie samego. O iáko iest błogosłáwiony umysł tego, kto nie pátrzy tylko ná te dwie rzeczy, z ktorych pierwsza w naywyższey zátapia go miłośći, á druga w naygłębszym zánurza poniżeniu! Bo cożby mogł mowić ten wielki Pustelnik ná tym mieyscu, ná ktorym tylko Bog, y on sam zostawał, ieżeli nie to: Ktożeś ty iest Pánie, á kto ia iestem? Prośiłem Chrystusa Páná, ktory iest Báránkiem od Ianá Swiętego pokazánym, áby ćię cále przenayświętsza zasług swoich wełna przyodźiał, Moiá Naymilsza Mátko y Corko. O Boże! iák prawdźiwa sercá czystość, iáka we wszystkich rzeczách obostronność w tym przedźiwnym Aniele ludzkim, ábo człowieku Anielskim znáyduie się; ktory zda się iákoby Páná swego nie kochał, áby go tym bárdźiey y szczerzey kochał. Ia niewiem, iáko on mogł ná puszczy swoiey dáley przemieszkiwáć potym, kiedy iuż raz Zbáwićielá swego obaczył, y od śiebie widźiał odchodzacego: á iednák on nie ustawał Kazań swoich odpráwowáć, y iednym świętym uporem, nie dał się pieszczoćie y smákowitey miłośći, naywyższego dobrá swego przytomnośći zwyćiężáć; ále iedna przyostrzeysza, státeczna oraz y mocna miłośćia, służy mu w iego niebytnośći. Bog y wielki Ian Swięty: niechay ćię ze wszystkiemi Corkámi nászemi poćiech swoich náwiedza słodkośćia.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XXXVIII.

## Do teyże.

*Pochwały Swiętego Ianá Chrzćićielá.*

Ah!


H! Moiá Naymilsza Corko, czemuż nie czuię w sobie należytego wesela z tego Anielskiego człowieká, ábo ludzkiego Aniołá, ktorego Vroczystość Národzenia odpráwuięmy! moy Boże! iákąbym miał pociechę, gdybym sam siebie mogł nieco tą myślą zábáwić! ále przyznam się że wielkość mego wnętrznego pomyślenia przeszkodą mi zostáie do należytego samegoż mnie w tym ukontentowánia. Znayduię go wyższym od nayczystszey Pánny, w oczách bowiem samych iest Pánną, ktore tylko w pusczy ná widok nie czułych drzew obroćił, y zmysłámi swemi nie wie ieżeli się płeć dwoiáka znáyduie? uznawam go wyższym niż Wyznawcę, álbowiem on wyznał Zbáwićielá, pierwey áníżeli się samże Zbáwićiel oznáymił: Większym niż Káznodźieie, álbowiem nie samym tylko ięzykiem kazał, ále też ręką y pálcem, co iest doskonáłośći zupełnośćią: Wyższym niż Doktorem; álbowiem każe, żadney przedtym nie uczac się y nie máiąc náuki: Wyższym od Męczennikow; Męczennicy bowiem umieráią zá tego, ktory zá nich umárł, á on ieszcze zá żyiącego umiera, y nágradzáiąc śmierćią swoią śmierć Zbáwićielá swego, pierwey áníżeli umárł dla niego: Większym od Ewánielistow; álbowiem opowiádał Ewángelią wprzod áníżeli się oná záczęłá: Wyższym od Apostołow; álbowiem poprzedza tego, ktorego Apostołowie náśládowáli: Wyższym áníżeli Prorok; álbowiem pokázuie tego ktorego przepowiádáli Prorocy: Wyższym od Pátryárchow; álbowiem pátrzy ná tego, w ktorego támći wierzyli: Wyższym nád Aniołá ábo Człowieká; álbowiem Aniołowie nie są tylko duchámi bez ćiáłá, á ludźie ćiáłem náder obćiążeni, máłoco duchá záżywáią: á on máiąc ćiáło, nie żyie tylko duchem. Miáłem wielką poćiechę, kiedym go sobie w tym ćiemnym gáiu stáwiał przed oczy; ále błogosłáwiona pusczza, w ktorey ze wszystkich stron zapách nabożeństwá wychodźi, y ná ktorey on dźień y noc záżywał osobnych, y iákoby w záchwyceniu roz-

mow, z naywyżſzym ſercá ſwego obiektem; ſercá, ktore widząc ſię ſamo, z ſamym záżywa przytomney iego miłośći, znáyduie ná puſtyni wielkość słodkośći wiecznych, y z támtąd miod niebieski odbiera, ná ktorego prędkie potym duſzom Izráelskim udźielenie ná brzegi Iordánu zbiega. Moy Boże! iáko to przedźiwny Swięty, Moiá Kocháná Corko! rodźi ſię z niepłodney, żyie ná puſzczy, ſercu ſuchemu y skáliſtemu każe, między Męczennikámi umiera, á w tych wſzyſtkich przykrośćiách ſerce iego znayduie ſię pełne łáski y błogosłáwieńſtwá. A co ieſzcze ieſt dźiwnieyſza, że Chryſtus P. rzekſzy, iż między wſzyſtkiemi ſynámi niewieśćiemi nie powſtał większy nád Iana; przydáie: Ale ten ktory ieſt mnieyſzym w kroleſtwie niebieskim, to ieſt w Kośćiele, ieſt większym od niego. Prawdźiwa to, Moiá Vkochána Corko: álbowiem naymnieyſzy komunikuiący Kátolik większym ieſt w godnośći ániżeli S. Ian: á czemuż my ták máłemi ieſteśmy w świątobliwośći? zátym przeſyłam dobry wieczor moiey kocháney Corce, y wſzyſtkiemu Sioſtr náſzych Zgromádzeniu. Niechay wſzyſtkie Ian Swięty z ich naymilſza Mátka błogosławi.

*Fránćißek Biſkup Genew.*

# LIST XXXIX.

## Do teyże.

### *W teyże máteryey.*



Zy nie przynależyż Moiá Kocháná Sioſtro, ábym ia, kiedy ſię z toba widźieć nie mogę, przynamniey bieżał w duchu ná powinſzowánie tobie tey Vroczyſtośći? O Boże! iáko to ieſt wielki Swięty, ktory ſię ſtáwia w oczách duſze náſzey! kiedy go

ná

ná tey puſzczy uważam, nie wiem ieżeli go poczytáć zá Anio-
łá, ludzkie tylko podobieńſtwo máiącego; czyli zá człowieká
ktory uśiłuie być Aniołem. Iákich bogomyślnośći, iákich
wynoſzenia ſię w duchu ná tym tám mieyſcu záżywa! potráwy
iego ſą przedźiwne: álbowiem miod znáczy słodkość bogo-
myślnego żyćia, z kwiećia Swiętych táiemnic zebránego. Szá-
rańcza ieſt znákiem prácowitego żywotá: ktora nigdy nie
chodźi po źiemi, áni też uſtáwicznie po powietrzu lata; ále z
pewnego iákieyś táiemnice podźiału, częśćią skaczącą widźiemy,
częśćią źiemi ſię dotykáiącą, dla odebránia ſwego odpoczynku:
tymże ſpoſobem ludźie żyćia prácuiącego záżywáiący, skaczą,
y ná przemiány dotykáią ſię źiemie: iáko też támtá żyie roſą,
inſzey nie máiąc zabáwy okrom śpiewánia. Moiá Vkochána
Corko, lubo według náſzey śmiertelney kondycyey źiemie ſię
dotykáć muſięmy, ku rozporządzeniu potrzeb żyćia tego; prze-
ćie iednák ſerce náſze nie powinno záżywáć tylko roſy, dobre-
go we wſzyſtkim tym upodobánia Boskiego, y wſzyſtko ma
obracáć ná chwałę Bożą. A záś, że ten źiemski Anioł śierćią
wielbłądźią ieſt przyodźiany, co znáczy? wielbłąd gárbáty, y
właśnie słuſzny do dźwigánia ćiężarow, znáczy grzeſzniká.
Ah! choćby byli naypobożnieyśi Chrześćiánie, máią ſobie przy-
pomináć, że ſą grzechámi otoczeni: y lubo ich grzech nie do-
tyka, iednák znáyduie ſię przy nich śierć, myśli, pokus y nie-
beſpieczeńſtw. Ah! iáko ten ubior ieſt właśćiwy do zátrzymá-
nia świątobliwośći, to ieſt, ſzátá pokory! przypátrz ſię proſzę,
iáko ten Swięty Młodźieniaſzek ieſt w głębokiey zánurzony
puſzczy: zoſtáie tám z posłuſzeńſtwá, oczekiwáiąc kiedy bedźie
do ludu záwołany. Zoſtáie dáleko od Zbáwićielá, ktorego znał,
y áfektem ieſzcze w żywoćie Mátki ſwoiey cáłował, áby ſię
od posłuſzeńſtwá nie oddalał, wiedząc dobrze, że kto ſzuka
Zbáwićielá przećiwko posłuſzeńſtwu, cále go tráći. Ná ko-
niec rodźi ſię z ſtáruſzki nie płodney, áby nas náuczył, że ſu-
chośći y niepłodnośći nie poniechywáią wydawáć w nas łáski
Bożey owocow: álbowiem Ian znáczy łáskę. Ale nádewſzy-

ſtko, Moiá Kochána Corko, uważ, że skoro tylko Oćiec Zácháryaſz imię tey chwálebney dźiećiny ná tabliczce nápiſał, poczyna prorokowáć: y piękna wyśpiewuie pieśń: Błogosłáwiony P. Bog Izráelski. Záprawdę to Imie dobrze ná ſercách náſzych wyryſowáne, to ieſt cześć y náśládowánie tego Swiętego, ſpráwi to, że prorokowáć będźiemy, y obfićie wielbić Bogá. Kocham bárdzo tego leśnego Słowiczká, ktory cále będąc głoſem y cále śpiewániem, wychodząc ná pogránicza ziemie Zydowskiey, przyśćie Słońcá naypierwſzy ogłaſza. Proſzę go, ábyć ſwego miodu y ſzáráńczy udźielić raczył, y ſwego płaſzczyká.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# LIST XL.

## Do teyże.

### *Záchęca ią do náśládowánia pobożnośći S. Ianá Chrzćićielá, przećiwko Nayświętszey Pánnie y Synowi iey.*

PRzypátrz ſię rożey Moiá Naymilſza Corko: tá wizerunkiem ieſt Chwálebnego Ianá S., ktorego ogniſta miłość nád roże ieſt wydátnieyſza, do ktorey on większe ieſzcze ma podobieńſtwo; álbowiem iáko roża, ták y on żył między ćierniem wielu umartwienia. Ale uważ, iáko ten wielki Swięty głęboko w ſercu ſwoim Nayświętſzą Pánnę y Syná iey wyryſował, od dńiá Náwiedzenia tey Dźiećiny, y Dźiećiná tey Mátki, ieſt wyſokiey miłośći godna. Okrom tey Mátki y tey Dźiećiny, żadna rzecz ſercá Corki moiey y Oycá iey zábawiáć nie ma. Niechay ten chwálebny Boski IEZVS żyie y kroluie ná wieki w du-

w duszách nászych, zostáiąc ná rękách swoiey Nayświętszey Mátki, iáko ná roskwitłym tronie. Otoż Moiá Naymilsza Corko, duchowna rownianká, gdźie widźisz dwie lilie w iedney rożey, to iest iednę z drugiey urodzona, á obiedwie przyięmnym zapáchem swoim y doskonáłą pięknośćią ubłogosłáwiáia: roża tych serc, ktore przez doskonáłe umartwienie y obnażenie żyia dla tych lilyi. Ah! ktoż nam tę łáskę wyświadczy, ábyśmy sobie smákowáli miod, ktory tá błogosłáwiona pszczołek Mátká, z tego ukochánego zbiera kwiateczká. Zátym ći dobry wieczor posyłam, Moiá Naymilsza Mátko, y wszystkim Siostrom nászym.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# *LIST XLI.*

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Piękne uważánia ná dźień Swiętego Piotrá w Okowách.*

PIotr Swięty ze snu przez Aniołá obudzony dźień ći dobry opowiáda, Moiá Naymilsza Mátko. Iák wiele słodkośći znáyduie się w Historyey tego wybáwienia! bo niemi duszá iego ták byłá dotkniona, iż nie wiedźiał czyli mu się to śniło, czy było ná iáwie. Gdyby nász Anioł stroż mogł też dniá dźiśieyszego boku nászego dotknąć, y obudźić nas do pilnieyszego miłośći Boskiey przestrzegánia, uwolnić nas ze wszystkich włásney miłośći zwiazkow, y nas wiecznie tey niebieskiey poświęćić miłośći, ábyśmy bespiecznie mowić mogli: Teraz wiem zápewne że Bog posłał Aniołá swego, y mnie wybáwił. Pietrze miłuiesz mie? nie żeby miał o tym powątpiewáć, ále dla wiel-

kiey poćiechy ktora odbiera, kiedy często słyszy nas mowiących, odpowiádáiących y oświadczáiacych się że go miłuięmy. Moiá Kochána Mátko, czy kochamyż my tego słodkiego Zbáwićielá? Ah! on wie dobrze, iż ieżeli go nie kochamy, przynamniey prágnięmy ábyśmy go kocháli. A ieżeli go kochamy, páśmyż owieczki y báránkow iego: á ten ieſt znák wierney miłośći. Ale czymże należy te ukocháne karmić owieczki? ſamąż miłośćią: álbowiem ábo niechay nie żyią, ábo żyią miłośćią: między śmierćią á miłośćią nie máſz żadnego śrzodká: potrzebá umieráć, ábo kocháć: álbowiem, kto nie ma miłośći, mowi S. Ian, zoſtáie w śmierći. Ale powiem ći iedne moie ućieſzne myśli w tey mierze. Chryſtus P. mowi do ſwego kochánká Piotrá S. kiedyś był młodſzym, ſameś się opáſywał, y chodźiłeś gdźieś chćiał, ale kiedy się ſtárzeieſz, wyćiągnieſz ręce ſwoie, á kto inſzy ćie opáſowáć będźie, y záprowádźi tám kędybyś ty nie chćiał. Młodźi w miłośći Bożey Vczniowie ſami się opáſuią; przybieráią ſobie według upodobánia ſwego umartwienia, pokuty, nabożeńſtwá, y czynią właſną wolą ſwoię przy woli Bożey: ále ſtárzy w miłośći Boskiey miſtrzowie, dopuſzczáią komu inſzemu wiązáć się y opáſowáć, poddáią się iárzmu, ktore ná nich włożone bywa, y idą drogámi, ktoremiby według ſwoiey skłonnośći iść nie chćieli. To prawdá że wyćiągáią rękę; álbowiem przećiwko zdániu skłonnośći ſwoich, y przećiwko włáſney woli, dobrowolnie rządźić ſobą pozwaláią, y mowią: że lepſza ieſt rzecz być posłuſznym,ániżeli oddawáć ofiárę: á ták wielbią Bogá, nietylko ćiáło ſwoie ále y duchá krzyżuiąc. Prawdźiwie dńiá wczoráyſzego kiedy śpiewano Inwitátorium, y mowiono: Zyi Krolu Apoſtołow, przydź y odday mu część: ták słodkie y przyięmne miałem duchá poruſzenie, iż nic mu porownáne być nie mogło; y nátychmiaſt prágnąłem, áby się toż ná cáły chor zlewáło. O Boże! Niechże Zbáwićiel náſz, nam będźie ná wieki wſzyſtkim. Wynośże wzgorę ſerce ſwoie, ná łono pełne miłośći, dobroći y opátrznośći Boskiey: tám bowiem ieſt miey-

ſce iego odpoczynku. Iákoż táż opátrzność niebieska mnie cále twoim á ćiebie cále moią uczyniłá; ábyśmy ſzczerzey, doskonáley, y iedynie byli iego. Niechże ſię ták ſtánie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST XLII.

## Do iedney Wdowy.

## *O ſtárániu, ktore Biſkupi o trzodách ſwoich mieć powinni, przykłádem iednego Páſterzá.*



Oiá Naymilſza Corko; wierz mi, że Bog twoią drogą y przyiázdem uwielbiony będźie, ponieważ on ſam tym rządźi, y mnie wſzelákie odebrał przeſzkody, ktore nie bárdzo dawno w oczách moich widźiałem, do prętkiego tey drogi wykonánia. Ale przed wyiázdem ſwoim ieżeli można proś o błogosłáwieńſtwo W. X. D. Autuná, dla otrzymánia zá iego pozwoleniem Odpuſtow ktoreby dáne były przez Biskupſtwo przeieżdzáiącey: co lubo nie ieſt potrzebna, ále przećie dobra y pożyteczna. Przybywayże tedy, przybyway, Moiá Naymilſza Corko: Anioł ſtroż twoy niechayći będźie záwſze przytomny, áby ćie ſzczęśliwie przyprowádźił. Będźieſz nieiáko poćieſzona, kiedy moię ſzczupłość w domu, w sługách y we wſzyſtkim obaczyſz, y porządek piękny náſzego duchowieńſtwá w nabożeńſtwie, bo w tym moiá Kápitułá inſze przechodźi. Zegnam ćie tedy Moiá Naymilſza Corko aż do tego czáſu, á w támtym czáśie y przez wſzyſtkę wieczność Bogu y w Bogu zoſtawaymy, ponieważ iuż okrom niego, y bez niego, nic więcey nie prágniemy, náwet y nas ſamych: ktorzy też okrom niego, y bez niego, nie ieſteśmy tylko prawdźiwym niczym. Wiem ia dobrze,

brze, że ty dla poćiechy swoiey inszych nie potrzebuiesz znáiomośći tylko wiádomośći o Bogu, ktorą tu nie wątpliwie znaydźiesz, gdźie on grzesznikow oczekiwa do pokuty, á pokutuiących do świątobliwośći: iáko też y po wszystkich świátá tego mieyscách czyni; bo ia sam ználazłem go słodkośći y przyięmnośći pełnego, między násżemi naywyższemi y nayprzykrzeyszemi gorámi: gdźie wiele prostych dusz miłowáły go, y Boską oddawáły mu cześć, we wszelákiey prawdźie y szczerośći; á ielonkowie y kozki tám y sam między strászliwemi lodámi biegáły, ogłászáiac chwały iego. To prawdá że bez wszelákiego nabożeństwá zostáiacych, ledwie niektore słowá ięzyká ich zrozumiewáć mogłem: ále zdáło mi się bárdzo dobrze iż piękne rzeczy opowiádáli. Wász S. Augustyn zrozumiałby ie był bárdzo dobrze, gdyby ie był obaczył. Lecz Moiá Kochána Corko powiemći iednę rzecz, ná ktorą wnętrznośći się moie wzdrygáią, á rzecz prawdźiwą: pierwey niżeliśmy przybyli do kráiu śniegiem y lodem pokrytego, práwie ná tydźień przed nászym przyiázdem, ieden ubogi pástuch, biegał tám y sam po śniegu zámárzłym, dla odyskánia krowki odbłąkáney; y żadney w biegániu swoim nie máiac ostrożnośći wpadł w ieden doł y kupę śniegu ná dwánaśćie kopiy głębokiego. Nie wiedźianoby było gdźie się podźiał, gdyby był kápelusz, ktory przy wpádnieniu iego zpadszy z głowy y zostawszy ná śniegu, mieyscá nie náznáczył tám gdźie on zostawał. O Boże! ieden z sąśiádow iego spuśćił się ná powrożie áby go szukał, y ználazł nie tylko iuż umárłego, ále práwie w lod obroconego: á zátym wźiawszy go záwołał, áby go co nayprędzey wyćiągniono, żeby od mrozu nie umárł. Wyćiągniono go tedy y z umárłym w rękách, ktorego potym pochował. O iaka ztąd mnie pobudká, Moiá Kochána Corko! ten pásterz, po ták niebeśpiecznych mieyscách dla iedney krowki bieżący, ten ták strászliwy upadek, z uśilnego iey szukánia ná niego przypadáiacy; kiedy ráczey zguby swoiey, y śládu iey upátruie, á niżeli gdźieby sam beśpiecznie stąpić mogł: tá miłość tego dobre-

bre-

brego sąśiádá, ktory sam się zánurza w przepáśći, áby przyiaciełá swego z przepáśći wyćiągnął. Te lody y śniegi czyby nie miáły ábo zmrożić stráchem, ábo spalić miłośćią? Ależ to námieniam z porywczey umysłu ochoty: álbowiem ináczey nie mam wiele czásu, ábym się z tobą dłużey báwić mogł. Niech żyie IEZVS, y w nim wszystkie rzeczy, poniewaź on iest, ktory mię zupełnie y nie odmiennie uczynił twoim.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST XLIII.

## Do iednego Szláchćicá.

### *Wywodźi, że oprocz Kośćiołá, nie mász prawdźiwego zrozumienia Pismá Swiętego.*

RZecz to bárdzo prawdźiwa, że Pismo Swięte z wielkim obiáśnieniem ma w sobie náukę zbáwieniu twemu należytą: y nigdy przećiwnego nie byłem zdánia. Lecz to też iest prawdźiwa, że nie może być lepszy sposob tłumáczenia Pismá Swiętego, iáko mieyscá iego iedno kombinowáć z drugim, y wszystko do podobieństwá wiáry sposobić: co też záwsze mowiłem. Ale iednák przy tym wszystkim nie poniechywam mocno trzymáć y státecznie mowić, że przy tey przedźiwney y poufáłey Pismá Swiętego iásnośći, w rzeczách do zbáwienia potrzebnych, nie záwsze umysł ludzki prawdźiwe iego rozumienie znaydźie, y może często błądźić: iákoż y skutecznie częstokroć zwykł błądźić w zrozumiewániu mieysc naydowodnieyszych y naypotrzebnieyszych, do ugruntowánia wiáry: Swiádkiem tego błędy Luterskie, y księgi Kálwińskie, ktore zá powodem Mistrzow tey powierzchowney reformy, w niepoiednánym nigdy uporze zostáią,

ſtáia, względem zrozumiewánia słow, y poſtánowienia Euchárysty ey: bo przechwala ſię tá, y támtá ſtroná, że pilnie y ſzczerze rozumienie tych słow roztrząſnełá, znoſząc ie z drugiemi Pismá mieyſcámi, y wſzyſtko do ſamego wiáry podobieńſtwá przyłączáiąc, á iednák przećiwne u śiebie słow ták poważnych y wielce potrzebnych znáyduią rozumienie. Piſmo tedy ieſt iáſne w słowách, lecz umysł ludzki bárdzo záćmiony, y iáko iáka ſowá nie może tey widźieć iáſnośći. Spoſob tedy wyżey námieniony ieſt bárdzo dobry, tylko że go rozum ludzki záżywáć nie umie. Duch Boski podał nam Piſmo, ten Duch prawdźiwe iego podáie tłumáczenie, lecz go nie udźiela, tylko Kośćiołowi ſwemu, iáko Kolumnie y podporze prawdy: Kośćiołowi, ktorego ten Duch Boży ſtrzeże, y prawdę ſwoię zátrzymuie, to ieſt prawdźiwy ſens y rozumienie słow Kośćiołá; ktory ſam ieden ma nie omylną Duchá prawdy przytomność, do należytego y nie omylnego w słowách Boskich prawdy ználeźienia: á ták kto prawdy słowá niebieskiego nie wſpołecznośći Kośćiołá ſzuka, nigdy iey nie znaydźie; y kto zechce ią mieć, bez tegoż Kośćiołá pomocy y usługi, ktory ieſt oney ſtrażnikiem, miáſto prawdy znaydźie y otrzyma prożność; y miáſto pewnego słow Swiętych obiáśnienia, poydźie zá omamieniem tego fałſzywego Aniołá, ktory ſię zwykł odmieniáć w Aniołá iáſnośći. Ták niegdy czynili wſzyſcy heretycy, kiedy pod płaſzczykiem lepſzego Piſmá rozumienia, chćieli popráwiáć Kośćiołá, dáremnie ſzukáiąc prawdy bez ſpołecznośći Oblubienice, ktorey ſamey Oblubieniec niebieski tey poufał prawdy, iáko wierney ſwoiey ſtrażniczce, y podskárbiney; áby iey ukocháným łożá Małżeńskiego dźiatkom, teraz y ná potym nigdy niepokalánego udźieláłá. Y toć to ieſt, cọm ći chćiał w rzeczy ſamey iſtotney námienić; y zdánie moie żadną miárą nie ieſt przećiwne Oycow Swiętych w przysłáney mi przez Páná Mornay dniá wczoráyſzego w wieczor, Kśiążeczce; ktora dźiś ráno odſyłam, z podźiękowániem, y oświadczeniem ſię, że uſtáwicznie życzę

ſobie, ábym mogł przy iákiey fortunney okázyey wyświadczyć; iáko ći ieſtem uniżonym w Pánu Chryſtuśie sługa.

*Fránćiſzek Biſkup Genewenſki.*

# LIST XLIV.

## Do iedney Wdowy.

### *Iáko wſzyſtkie częśći Roku znáyduią ſię w duſzách náſzyáh.*

MOy Boże! iáko dobrze czyniſz Moiá Naymilſza Corko, kiedy ſwoie prágnienie opuśćić świát w rękách opátrznośći niebieskiey pokładaſz, áby ſwoiey duſzy dáremnie nie zábawiáło, iákoby nie wſzyſtkie czynił ten, ktoryby ie chćiał kierowáć y prowádźić, według ſwoiey fantázyey. Pomyślę y ia ſzczerze o tym, y wiele Mſzy Swiętych ná to ofiárowáć będę, ábym otrzymał Duchá Swiętego oświecenie, iákoby ſobie dobrze w tym poſtąpić: widźiſz bowiem ſamá Moiá Kochána Corko, że to dźieło ieſt oſobliwe, ktore ſamey Swiątnice wagą powinno być ważone y ſzácowáne. Proſmy Bogá, ſuplikuymy woli iego, áby nam ſię dáłá poznáć: przyſpaſabiaymy wolą náſzę, áby nic nie prágnęłá tylko przez wolą Bożą, y dla woli Bożey: á przytym ſpokoynie oczekiwaymy ſkutku bez skwápliwośći y zámieſzánia ſercá. Zá naypierwſzym obaczeniem ſię z ſobą Bog nam pokaże miłośierdźie, ieżeli mu ſię będźie podobáło. Daynże mi w tym wiárę, proſzę. Zámyśláłem od trzech mieśięcy piſać do ćiebie, żebyś dobrze w ten poſt uczyniłá, uiawſzy nieco prożnośći ſzat twoich: Vczyńże to tedy, ponieważ ći Bog to podáie nátchnienie: nie przeſtánieſz być y bez tego dość przyiemną w oczách Oblubieńcá ſwego y ſwoiey Księni. Po-

trzebá przykłádem náſzego Swiętego Bernárdá być ochędożnie przybránym, ále bez wytwornośći y wymysłow. Prawdźiwa proſtotá ieſt záwſze dobra y przyiemna u Bogá. Ia widzę, że wſzyſtkie częśći Roku, znáyduia ſię w duſzy náſzey, y że częśćia doznawaſz źimy, częſtych w rzeczách duchownych oſchłośći, rozrywek, nieſmákow, y uprzykrzenia; częśćia Májowe odbieraſz roże, z zapáchem świątobliwych kwiateczkow: częśćia goracego záżyważ prágnienia upodobánia ſię P. Bogu. Nie zoſtáie tylko Iesień, w ktora iáko ſamá przyznawáſz, wiele widźiſz owocow: ále częſtokroć ſię przytráfia, że przy żniwie zboż, y zbieraniu winá, więcey ſię znáyduie pożytku, áni żeli ſobie żeńcy, y winá zbierácze obiecowáli. Chćiáłábyś ty áby wſzyſtko było iáko ná Wioſnę y Lećie: lecz nie może być Moiá Corko, muśi być ták w rzeczách wewnętrznych, iáko y powierzchownych przemiáná. W niebie tylko ták będźie, kiedy záwſze Wioſná względem pięknośći, Ieśień względem záżywánia, Láto względem miłośći. Zadney tám nie będźie źimy: ále tu Zimá ieſt potrzebna, áby ſię ćwiczyć w wyrzeczeniu śiebie, y inſzych ták wielu pięknych cnotách, ktorych ſię záżywáć może pod czás duchowney oſchłośći. Poſtępuymy záwſze pomáłu: á bylesmy mieli áfekt dobry y odważny, poſtapiemy skutecznie. Nigdy Moiá Naymilſza Corko, nie potrzebá, do ćwiczenia ſię w cnotách uſtáwicznie myślić o tym; gdyżby to myśli y áfekty twoie zátrwożyło y pomieſzáło. Pokorá y miłość przednieyſzemi w tey melododycy ſa ſtronámi, drugie przy tych ſa náwiazáne: potrzebá tylko dobrze ſię w tych dwoch zátrzymywáć; z ktorych iedná ieſt niżſza, druga wyżſza: á záchowánie cáłego budynku, ná fundámenćie y duchu záwisło. Máiac ſerce dobrze w tych dwuch záprawione, w drugich podáiacych ſię nie będźie wielkiey trudnośći. Sa to mátki cnot inſzych, zá ktoremi one ida, iáko kurczatká zá ſwemi kwoczkámi. Prawdźiwie bárdzo chwalę, ábyś ſamá byłá młodſzym Miſtrzynia: Bog to wdźięcznie od ćiebie przyimie; álbowiem on máleńkie dźiećiny miłuie: y Aniołowie máleńkich dźiatek (iáko to ná iednym Kátechiźmie,

chiźmie, dla záchęcenia Mátron, do pełnieyſzego o Coreczkách ſtárania powiedźiałem) oſobliwſzą miłośćią kocháią tych, ktorzy im dáią wychowánie w boiáźńi Bożey, y świętą pobożność w młode ich duſzyczki wlewáią; iáko też przećiwnym ſpoſobem Chryſtus Pan groźi ludźiom, máłe dźiatki gorſzącym, ich Aniołow zemſtą. Záczym ty dobrze ſobie w tey mierze poſtępuieſz. Dźiękuię Pánu Bogu, że máſz wolą práwo ſwoie dáć ná ugodę przyiaćielską. Zá powrotē moim z wizyty byłem ták ućiążony y obćiążony ſądámi, iż dō moy práwuiących ſię był pełny, ktorzy z łáski Bożey po więkſzey częśći w pokoiu y zgodźie powroćili. Luboć przyznam ſię, iż te ſądowe trudnośći, wiele mi czáſu bráły: ále coż z tym czynić, potrzebá uſtąpić wiele bliźniego potrzebie. O iáko wielką odnoſzę poćiechę, że támtá oſobá, niedyskretny áfekt, y fałſzywey przyiáźni nie potrzebnych poniecháłá zamysłow. Te chorobki ſą ná kſztałt lekkiey febry, po ktorey prędko lepſze zdrowie náſtępuie. Poydę mowić z Pánem Bogiem o ſpráwách náſzych u ołtarza; á potym oſtátek nápiſzę. Nie wykraczaſz przećiwko posłuſzeńſtwu, nie podnoſząc ták często ſercá ſwego ku Bogu, y nie przywodząc do ſkutku ták wygodnie náuk odemnie ſobie podánych. Są to przeſtrogi dobre, y tobie służące, ále nie przykazánia. Kiedy co przykázuią, inákſzych słow záżywáią, z ktorychby przykazánia mogły być zrozumiáne. Ale wieſz czego potrzebuią przeſtrogi? tego, żeby niemi nie pogardzano, y one kochano; á ná tym ieſt doſyć: ále żadnego nie záćiągáią obowiązku. Bądźże odważnego ſercá Moiá Corko; zápalay ie miłośćią Bożą, pod czás tego świętego poſtu. Zyi weſoło y śmiele Moiá Kochána Corko. Wątpić o tym nie potrzebá, że IEZVS Chryſtus ieſt náſz, Ták záiſte (iáko mi odpowiedźiáłá iedná máleńka Pánienká) on ieſt bárdźiey moim zdániem, ániżeli ia ieſtem iego; y bárdźiey ániżeli ieſtem ſwoią ſámá ſobie. Ia też idę wźiąć ná ręce moie słodkiego IEZVSA, ábym go niosł w Proceſſyey Bráctwá Paská Fránćiſzká Swiętego, y rzekę do niego z Symeonem. Teraz opuſzczaſz; iákoż prawdźiwie byle on był ze

mna, naymniey niedbam ná ktorykolwiek świát poydę. Będę mowił z nim o twoim sercu, á wierz mi, że cále iákoby o moim. Będę go prośił, áby ćię uczynił swoia ukochána y wierna. Ah moy Boże! iáko iestem obowiązánym temu Zbáwićielowi, ták nas wielce miłuiącemu! iákobym życzył sobie choć zraz dobrze przytulić go, y przyćisnąć do pierśi moich! Zegnam ćię zátym Moiá Corko: niechay tenże IEZVS w sercách nászych ná wieki przemieszkiwa: Niechay tám żyie y kroluie wiecznie: Niechay záwsze Imię iego Swięte, y Imię Chwalebney Mátki będźie błogosłáwione. Amen, IEZVS: y niechay świát umierá, ieżeli nie chce żyć IEZVSOWI, Amen.

1. Lutego, R. P. 1617. *Fránćiβek Biskup Genewenski.*

# LIST XLV.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Piękne uwagi ná Náwiedzenie Pánny Przenayświętβey.*



Iáko z rádośćia przyimuię, że te dwie sercá nászego Corki, nie moga dniá iutrzeyszego pośćić, y że to przemieniáia ná máłe, y nie dobrowolne umartwienia, álbowiē osobliwszym sposobē kocham umartwienia, ktore nam sam Oćiec Niebieski obiera y náznácza; y bárdźiey ániżeli te ktore sami sobie obieramy. Ale ty ktora czuiesz śię być mocnieysza, będźiesz snadź pośćiłá o chlebie y wodźie: á to śię rozumie Moiá Kochána Corko, (tegobyś bowiem nie zrozumiáłá, gdybym ći nie wytłumáczył,) to śię rozumie o przyszłym roku, ieżeli przyidźie do tego: álbowiem w teráźnieyszym potrzebá być z żydámi żydowi-

dowinem, z pogánámi pogáninem. Ieść z iedzącemi, śmiać się z śmieiącemi: Mowi wielki dźiśieyszy Apostoł. Karmże tedy málēka trzodę twoię Moiá Kocháná Corko. Ale iutro obaczysz ubożuchną y młodźiuchną Pánienkę w żywoćie swoim Syná Bożego niosącą, iáko oná przychodźi z łágodnośćią, chcąc poćiągnąć swego Kochánego y Swiętego Oblubieńcá umysł, y otrzymáć pozwolenie, áby stárą pokrewną swoię Elżbietę náwiedźić mogłá. Obaczysz, iáko żegna mile sąśiády swoie ná trzy Mieśiące, przez ktore rozumie, że się w drodze y ná gorách zábáwić przyidźie: álbowiem to zdánie iest bárdzo dobre, iż wszyscy od niey rozrzewnieni odchodzą, gdyż oná iest ták miła y przyiázna, że nikt przy niey nie może zostáwáć bez miłośći, áni ią bez boleśći opuśćić: Záczym drogę swoię z nieiáką skwápliwośćią: álbowiem Ewánielistá mowi: że to było skwápliwie. Ah! początki poruszenia tego, ktorego oná w żywoćie nośiłá, nie mogły być odpráwowáne tylko z gorącośćią. O Swięta skwápliwość! ktora nie mięsza rzeczy, y ktora nas pobudza do pośpiechu z przynaglániem. Anieli gotuią się ná dopomożenie kompániey, y Iozef Swięty ná ochotne z serdecznym áfektem prowádzenie. Chćiałbym wiedźieć ktora też rzecz w drodze te wielkie dusze zábawiałá; álbowiem wielkąbyś miáłá ućiechę, gdybym ći to powiedźiał: ále rozumiem że Pánná niczym się nie zábawiáłá, tylko tym czym byłá nápełniona; y że nie oddycháłá tylko Zbáwićielem. Swięty Iozef nie tylko samego Zbáwićielá prágnie, ktory táiemnemi sercá iego śiągáiąc promieniámi, tyśiąc mu nádzwyczáynych do umysłu nátchnienia podáie: á iáko winá w sklepach zámknięte zapách winnic kwitnących wydáią; ták serce tego Swiętego Pátryárchy, nie czuiąc nic pełne było zapáchu, czerstwośći, y mocy máleńkiey dźiećiny, ktora w piękney swoiey roskwitáłá winnicy. O Boże! iák piękne to pielgrzymowánie! Zbáwićiel iest im laską pielgrzymską, pokármem, y máłą winá flászeczką: winá mowię, ktore uwesela Aniołow y ludźi, y Bogá Oycá niezmierną upaia miłośćią. Zostáwuięć do uwagi Moiá Corko, iák piękny zapách ten śliczny kwiát liliowy,

wy, w domu Zácháryaſzowym wydawał, przez trzy Mieśiace, przez ktore tám zoſtawał; iáko káżdy był z niego ukontentowány, y iáko nie wiela ále wſpániále wybornych słow z Swiętych uſt ſwoich miod y bálſam drogi wylewáłá. Bo cożby z śiebie wydawáć miáłá, tylko to czym byłá nápełniona! A byłá nápełniona IEZVSEM. Moy Boże! iák ſię ſam ſobie wielce dźiwuię Moiá Corko, że ieſtem ieſzcze śiebie ſamego pełnym, y po ták wielu Komuniách. Ah! ukochány IEZV, bądź Dźiećiną ſercá náſzego, ábyſmy niczym nie pachnęli, nic z śiebie nie wydáli, tylko ćiebie. Ty ták często przebywaſz we mnie, czemuż ia ták rzadko w tobie przebywam? Ty wchodźiſz we mnie, czemuż ia ták częſto zoſtáię bez ćiebie? Ty ieſteś we wnętrznośćiách moich, czemuż ia w twoich nie ieſtem, ábym tám odbierał y záżywał tey wielkiey miłośći, ktora upaia? Moiá Corko, ia w poyśrzodku tego ukochánego Náwiedzenia zoſtawam, w ktorym Zbáwićiel náſz, iáko wino cále młode burzy ſię ze wſzyſtkich ſtron, ták ten pełny miłośći áfekt wydáie, w żywoćie Mátki Przenayświętſzey.

*Fráńćiſzek Biſkup Genewéńſki.*

# LIST XLVI.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Piękne uważánia ná dźień Wniebowźięćia Pánny MARYEY, y o nabożeńſtwie do teyże Pánny.*



O! iáko ieſt piękna tá dniá wiecznego Iutrzenká, ktorey poſtępuiacey ku niebu, zda ſię, iákoby błogosłáwieńſtw, y nieporownáney przybywáło chwały! niechayże ná wieki wieczney wdźięczno-

śći

śći zapáchy ná sercá nabożnych sług iey wylane będą, y ná serce Moiey Naymilszey Mátki, iáko ná moie własne; y niechay nász̄e ukocháne máleńkie Zgromádzenie cále ná chwałę Syná iey oddáne, y świętym iego pierśiom ktore go karmiły, niech záżywáią błogosłáwieństw duszom chwalącym go zgotowánych. Dńia wczorayszego w wieczor, osobliwsza miałem uwagę o szczęśćiu, ktore człowiek może mieć, być dźiećiną lubo niegodną tey chwalebney Mátki, Gwiazdy morskiey, piękney iák mieśiąc, wybrány iák słońce. O moy Boże! osobliwsza, Moiá Naymilsza Mátko miałem poćiechę, widźieć, iáko oná szátę nieporownáney białośći, słudze swemu Swiętemu Hildefonsowi Biskupowi Toletáńskiemu dárowáłá: bo czemużby też podobney nászemu nie miáłá ofiárowáć sercu? Ale uważay iáko ia záwsze do moich owieczek powracam. Záczynaymy wielkie dźiełá pod protekcyą Mátki: bo lubo iesz̄cze słábemi iesteśmy w iey miłośći, oná iednak dopomoże ábyśmy w zamysłách nászych nie zostawáli bez skutku. O Boże! kiedy sobie przypominam że oná w Pieniách mowi: Otoczćie się iábłkámi; chćiałbym iey ochotnie podáć serce násze: bo iákiegożby inszego iábłuszká po mnie potrzebowáć mogłá, tá piękna Sádowniczká? Powracam z kazánia, gdźie życzyłbym sobie świątobliwiey y z większą miłośćią mowić o chwalebney nászey y świętey Páni: ktorey teraz supplikuię, áby nieudolnośći moiey raczyłá przebaczyć. Niech nam Bog użyczy łáski; ábyśmy kiedy Boską iego zgorzeli miłośćią. Zátym dźień dobry powiádam Moiey Naymilszey Mátce. 15. Sierpniá, dńia Vwielbienia nászey Przebłogosłáwioney Páni, ktora niech będźie nászą miłośćią náwieki.

*Fránćiszek Biskup Genewski.*

# LIST XLVII.

## Do iedney Páni zamężney.

## Wywodźi, iáko władza Oycá S. y Krolow zgadzáią ſię z ſobą.

ZYczę ſobie uprzeymie Moiá Náymilſza Corko, odpiſáć ná pytánie twoie, ktore mi przy dokończeniu liſtu ſwego podáieſz: ále proſzę przyimyi zá wdźięczne, iż do ćiebie to rzekę, co S. Grzegorz mowił do iedney pobożney Páni, iegoż imieniem nazwáney Gregoryey, ktora byłá pokoiową Ceſarzowey. Prośiłá go áby iey otrzymał wiádomość u Bogá, coby ſię z nią nápotym dźiać miáło; náco iey odpowiedźiał: co ſię tycze tego, o co mie prośiſz, mowiąc mi przykrzyć ſię nie przeſtánieſz, aż ći tę otrzymam wiádomość; potrzebuieſz po mnie rzeczy zárownie trudney y nie pożyteczney. Toż y ia do ćiebie mowię, Moiá Kochána Corko, kiedy mie pytaſz, iáką ma władzą Papież po Kroleſtwách y Páńſtwách. Potrzebuieſz po mnie odpowiedźi zárownie trudney y nie pożyteczney. Trudney w prawdźie y w ſamey ſobie, bo ſnádno może być ználeźiona w umysłách drogá miłośći ſzukáiących: ále trudney dla tego; álbowiem w tym wieku rozumy gorące, ſubtelne, y ſprzeczne będąc, trudno mowić co tákowego bez urázy owych, ktorzy życzliwemi będąc ábo Papieżowi ábo Krolom, niechcą áby ſię kto w te dyskurſy wdawał, nie uważáiąc, że nic by gorſzego uczynić nie mogł, iáko Oycu odiąć miłość ku dźiatkom iego, áni dźiatkom odiąć reſpekt náprzećiwko Oycu ich. Mowię też y nie pożyteczney: bo Papież nic w tey mierze po Krolách y Kśiążętách nie potrzebuie, y kocha ich pieſzczenie, Páńſtwom y Koronom ich życzy trwáłośći, żyie z niemi w przyiáźni y miłośći: y nic práwie w Páńſtwách ich, náwet y w ſamych rzeczách do Kośćiołá należących, nie czyni, coby nie było z ich wolą y upodobániem. Coż tedy potym roſtrząſáć władzy iego, nád rzeczámi doczeſnemi, y tym ſpoſobem otwieráć wrotá wielkim

rozrożnieniom y niezgodźie? Ia ſam zoſtáię w Páńſtwie tego Książęćia, ktory záwſze w oſobliwym ma zálec eniu, oddawáć cześć y należyty reſpekt Stolicy Apoſtolskiey; á iednák nigdyśmy nie słyſzeli, áby kiedy mowiono, że ſię Papież ábo ogołem, ábo po iákiey części w rzady doczeſne Páńſtwá tego mieſza; ábo iákim naymnieyſzym ſpoſobem wdźiera w cokolwiek, y przywłaſzcza ſobie doczeſną nád Książęćiem, nád urzędnikámi y poddánemi iego powagę. Zoſtáiemy w tey mierze cále w pokoiu, y nie mamy naymnieyſzey okázyey do niepokoiu: nácoż mamy ſobie wznawiáć iákie podobieńſtwá, ktoreby nas unośiły do ſprzećiwiánia ſię temu, ktoregośmy powinni iáko Oycá y Páſterzá duchownego ſynowską czćić, ſzánowáć, y poważáć miłośćią. Przyznamći ſię ſzczerze Moiá Naymilſza Corko, że ćięſzką ſercá ponoſzę boleść, kiedy słyſzę, iż powagá Papiezka przyſzłá ná roſtrząſanie ludzkie; ktorzy nie będąc zgodnemi do uſpokoienia tey trudnośći, miáſto obiáśnienia, bárdźiey ią mieſzáią, y miáſto uſpokoienia rozrywáią; á co gorſza, mieſzáiac ią, pokoy wielu duſz mieſzáia, y rozrywáiąc świętą Kátolikow rozrywáią zgodę, odrywáiąc ich od potrzebnego náwracánia heretykow zamysłu. A to wſzyſtko przywodzę ná to, ábym tym zákończył, że nie życzę, ážebyś ty z ſwoiey ſtrony, iákimkolwiek ſpoſobem miáłá pozwaláć umysłowi ſwemu, zá ták prożnemi udawáć ſię rozmowámi, ktore bywáią z okázyi tey władzy; ále ráczey, ábyś zoſtáwiłá tę niepotrzebną ćiekáwość tym umysłom, ktoreby ſię nią nácyćić chćiáły, iáko Chámáleon wiátrem. A dla uſpokoienia twego, tę málęńką wyſtáwiam ći forteczkę, do ktorey umysłem ſwoim iáko do pewney obrony uſtępowáć będźieſz. Papież ieſt naywyżſzym Páſterzem y Oycem duchownym wſzyſtkich Chrześcian; álbowiem ieſt naywyżſzym IEZVSA Chryſtuſa ná źiemi Namięſtnikiẽ: á zátym zwyczáynie ma naywyżſzą władzą duchowną nád wſzyſtkiemi Chrześćiánámi, Ceſárzámi, Krolámi, Książętámi; y wſzyſcy ći teyże godnośći Pánowie, nietylko mu powinni oddawáć miłość, cześć, uczćiwość, y reſpekt; ále też

przećiwko wſzyſtkim dodawáć pomocy y pośiłkow, ktorzyby iemu, ábo Kośćiołowi, y rzadom iego, tey duchowney uwłoczyli powagi y władzy: á iáko práwem przyrodzonym Boskim y ludzkim, káżdy może ſwoie y ſwoich Kolligatow śiły, obracáć ná słuſzną obronę, przećiwko niesłuſznym y nie ſpráwiedliwym Stolice Apoſtolskiey prześládownikow; ták też Kośćioł, ábo Papież ( bo to oboie ieſt iedno ) może záżywáć śił ſwoich, Kośćiołá y Pánow Chrześćiáńskich duchownych ſwoich Synow, ná ſpráwiedliwą y słuſzną obronę, y záchowánie praw Kośćielnych, przećiwko tym wſzyſtkim, ktorzyby ie gwałćić y pſowáć chćieli. A że Chrześćiáńſcy Pánowie, y inſze oſoby, nie łączą ſię z Papieżem y Kośćiołem, proſtym iákim zwiazkiem, w obowiązku naymocnieyſzym, w godnośći naywſpánialſzym, ktory mogł być kiedy tedy, iáko Papież y inśi Kośćiołá Práłáći ſą obowiazáni do łożenia żyćia ſwego, y ponieśienia śmierći, dla dodawánia duchownego pokármu Krolom y Kroleſtwam Chrześćiáńskim: ták też Krolowie y Kroleſtwá, wzáięmnym ſpoſobem ſą obowiazáne, choć z niebeſpieczeńſtwem zdrowia y Pańſtw ſwoich, bronić Kośćiołá, y Papieżá, Duchownego ſwego Páſterzá y Oycá. Wielki ále wzáięmny obowiazek między Papieżem á Krolámi; obowiazek nigdy nie odmienny, obowiazek trwáiacy do śmierći, y obowiazek przyrodzony Boski y ludzki; przez ktory Papież y Kośćioł powinni udźieláć śił ſwoich duchownych Krolom y Kroleſtwom; á Krolowie wzáięmnie śił doczeſnych użyczáć Papieżowi y Kośćiołowi. Papież y Kośćioł obowiazáni ſą, áby Krolow karmili, záchowywáli, y bronili przećiwko wſzyſtkim duchownie: Krolowie zaś obowiazáni ſą Kośćiołowi y Papieżowi, áby ich karmili, záſtępowáli, y bronili przećiwko wſzyſtkim doczęśnie. Albowiem rodźicy należą do dźiatek, dźiatki do rodźicow. Przytym iednák wſzyſtkim Krolowie, Kśiażętá y wſzyſcy władzy naywyżſzey Pánowie, máią w Páńſtwách ſwoich zwierzchność naywyżſzą, w ktorey Papież y Kośćioł nic ſobie nie przywłaſzcza, áni po nich potrzebuie, áby przyznawáli w tym iego po-

wa-

wagę doczesna. Ták tedy, ábym mowę moię skroćił; Papież iest naywyższym Pásterzem y Oycem duchownym: Krol káżdy iest naywyższym Pánem doczesnym. Władza iednego nie iest przećiwna drugiego władzy; tylko że iedná druga wzáiemnie dźwiga: Albowiem Papież y Kośćioł wyklina tych, y ma zá heretykow tych, ktorzy naywyższey władzy Krolom y Pánom nie przyznawáią; á Krolowie dobywáią mieczá ná tych, ktorzy nie przyznawáią władzy Papieżowi y Kośćiołowi; ábo ieżeli im ieszcze folguią, czynią to spodziewáiąc się ich poprawy y upokorzenia. Trzymayże ták; bądź pokorną Corką duchowną Kośćiołá y Papieżá: bądź wierną poddáną y służebnicą Krolewską: modl się zá obudwu; á wierz ftátecznie, że ták czyniąc będźiesz miáłá Bogá Oycem y Krolem.

*Fráncißek Biskup Genew.*

# LIST NXVIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

### *Vważánia ná ześćie Pánny Przenayświętßey.*

Moiá Naymilsza Mátko, uważałem w wieczor, y upátrowałem według oczu moich słábośći, tę Krolową umieráiącą z gorączki przyięmnieyszey, ániżeli wszystkie zdrowia: á tá pochodząc z miłośći, y susząc serce iey, ták ie ná ostátek zápaliłá, ogárnęłá y spaliłá, iż duszę swoię święta zárázem oddáłá, prosto w ręce Syná swego idąca. Niechayże tá Przenayświętsza Pánná, przyczyną swoią otrzyma, ábyśmy żyli w tey świętey miłośći; y żeby tá nászym ná wieki zostawáłá widokiem: y żeby iedność násza, miłośći Boskiey byłá chwałą ná wieki, ktora święte Imie iednoczącego nośi. Ia ták szczęśliwego mieć nie mogę Národzenia Moiá Naymilsza Mátko, ábym mogł był pokazáć się

ná tym świećie, w dźień ten, w ktory tá Przenayświętſza Pánná y Krolowa náſzá pokazáłá ſię niebu.

*W bogátey ſwoiey złotem ozdobioney ßáćie.*
*Y w rożne háftowáney kwiateczki bogáćie.*

Ták iáko mowić będźiemy w Niedźielę, w dźień w ktorym ſię ia urodźił, miałem tákie ſzczęśćie, że to národzenie było między Oktáwą tego wielkiego w Niebowźięćia. Ah Boże! Moiá Naymilſza Mátko, iákobym ia chćiał głęboko poniżyć ſerce náſze przed tą wyſoko wynieśioną Pánną, áby ie tą obfituiącą Hármonyi roſą nápełnić raczyłá, ktora ze wſzyſtkich ſtron świętey iey łask wypływa obfitośći. O iáko wielka y cále nayżyſza doskonáłość ieſt tey Gołębice, w ktorey porownániu, my wſzyſcy znayduięmy ſię krukámi! życzę áby oná między utrapienia náſzego powodźią oliwną ználázłá gáłazkę, świętey miłośći, czyſtośći, łágodnośći, modlitwy; áby ią do ſwego ukochánego Gołąbká, do ſwego Noego ná znák pokoiu zánioſłá. Niech żyie IEZVS, niech żyie MARYA, podporá żyćia mego.

*Fránćißek Biſkup Genew.*

# LIST XLIX.

## Do iedney Wdowy.

***Pobudza ią do przygotowánia ſercá ſwego, áby ſię w nim Pánná Máryá národźić mogłá: á przytym do proſtoty y łágodnośći.***



Moy Boże! kiedyż to będźie Moiá Kochána Corko, że Pánná Nayświętſza národźi ſię w ſercu náſzym? Iać w prawdźie ſam widzę, że tego z káżdey miáry nie ieſtem godźien; ty też rozumiem o ſobie toż pomyśliſz: ále że Syn iey národźił ſię w ſtáience; mieymy dobrą nádźieię; á gotuymy mieyſce tey Nayświętſzey

ſzey Dźiećinie: álbowiem oná, nic bárdźiey nie kocha iáko mieyſcá przez pokorę poniżone, podłe przez proſtotę, przez miłość rozprzeſtrzenione: zoſtáie ochotnie przy żłobie y pod Krzyżem; y nie dba choć idźie do Egiptu bez wſzelákiey poćiechy, byle tylko miáłá z ſobą ſwego naymilſzego Synaczká. Choćby nas Chryſtus P. w práwą y lewą obracał ſtronę, choćby nas śćiskał iáko drugich Iákobow, y ſto przećiwnośći zádawał; choćby nam z tey ábo owey ſtrony dokuczał; krotko mowiąc, choćby nas tyſiącem ćięſzkośći náwiedzał, nie puśćięmy go, poki nam wiecznego nie da błogosłáwieńſtwá. Iákoż też moiá Corko, dobry Bog náſz, nigdy nas nie odſtępuie, tylko dla tego áby nas lepiey zátrzymał: ni: gdy nas nie zoſtáwuie, tylko áby nas lepiey pilnował: nigdy z námi ſię nie páſuie, tylko áby ſię oddał nam y nas błogosłáwił. Idźmy tym czáſem, idźmy, Moiá Kochána Corko, poſtępuymy po tych niskich dolinách pokornych y máłych cnot: obaczemy tám roże między ćierniámi, wydáiące ſię między wnętrznemi y powierzchownemi utrapieniámi miłość, lilie czyſtośći, umártwienia fiołki: náde wſzyſtko kocham te trzy máleńkie cnoty, łágodność ſercá, uboſtwo umysłu, y żyćia proſtotę: á przytych te podłe usługi, náwiedzáć chorych, służyć ubogim, ćieſzyć utrapionych, y tym podobne: á to wſzyſtko bez skwápliwośći y z prawdźiwą wolnośćią. Ponieważ bowiem nie mamy ták ſążeniſtych rąk, ábyśmy mogli libáńskich dośiągáć cedrow; kontentuymy ſię rosnącym po dolinách hizopem.

*Fránćiſzek Biſk. Genewéńſki.*

13. Wrześniá, R. P. 1605.

# LIST L.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

Po-

*Podáie iey niektore piękne uważánia ná Národzenie Pánny Máryey.*


yię w tey nádźiei, Moiá Naymilſza Corko, że ieżeli mie niewdźięczność moiá z niebá nie wyłaczy, zázywáć będę ſwego czáſu wieczney chwały z naywyżſzym upodobániem, ktorey y ty záżywáiac wielce ia ſobie upodobaſz, po świątobliwym krzyżá w tym żywoćie ponoſzeniu, ktory Zbáwićiel ſam ná ćie włożył, względem pilnego ſtáránia, iákobyś mu, y w oſobie ſwoiey, y w oſobách ták wielu ukochánych Sioſtr, ktore Corkámi twemi w ſwoich wnętrznośćiách mieć chćiał, wiernie służyłá. Te ia Naymilſze Corki w miłośći Pánny Przenayświętſzey pozdrawiam, záprаſzáiąc ich, áby ná kolebeczkę tey przeczyſtey Pánienki, káżdego przez tę święta Oktáwę poránku rzucáły kwiateczki, świątobliwego w iey náśládowániu ſtáránia, uśilney wiecznego iey zásłużenia myśli; á nádewſzyſtko lilie czyſtośći y goracey miłośći roże, z niskiemi nayświętſzey pokory y naypożądáńſzey proſtoty fiołeczkámi,

7. Września, R. P. 1616. *Fráncißek Biſkup Genew.*

# *L I S T LI.*

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Poſyła iey Obraz Nayświętßey Pánny, Anny S. y málęńkiego IEZVSA, z pięknemi ná ten Obraz konceptámi.*

Otoż

OTOż Moiá Corko Obraz, ktoryć poſyłam. Ieſt to twoiey Przenayświętſzey Kśięni, poki ieſzcze zoſtawáłá w Klaſztorze Małżeńskim, y u ſwey ukocháney Mátki, ktora przyſzłá byłá ia z Konwentu Wdow náwiedzáć. Pátrz iáko Corká trzyma ſpuſzczone oczy, dla tego że nie śmie ná oczy Synaczká ſwego pogladáć: Mátká zaś przećiwnym ſpoſobem oczy ſwe podnośi; bo ie ná własna ſwoię rzuca Dźiećinę. Pánny nie podnoſza oczu chybá dla obaczenia ſwego Oblubieńcá: á Wdowy ie ſpuſzczáia, chybá dla teyże czći zátrzymánia podnoſza ie. Kśięni twoiá, chwalebnie ieſt piękna ná głowie ozdobiona korona, lecz ná nie nie pátrzy, tylko nádoł, ná rzucone po podnożku ſwego krzesłá kwiateczki. Swięta Bábká ma zá ſoba, ſtoiacy ná źiemi pełny rożnych owocow koſzyczek: rozumiem że to ſa Akty świątobliwośći, pokornych y niskich cnot, ktore ofiárowáć chce ſwoiemu Wnuczkowi, skoro go tylko ná właſne ręce weźmie. Przytym widźiſz iáko słodki IEZVS obraca ſię y skłánia do Bábki ſwoiey doskonáłey Wdowy, choć nie bárdzo przyſtroioney, lecz z proſtá przybrąney: á ieżeli dobrze ſię przypátrzyſz, trzyma świát w rękách ſwoich, y on powoli ná ſtronę odwraca; álbowiem wie dobrze, że świát Wdowom nie ieſt przyzwoity: druga záś ręka dáie iey ſwoie błogosłáwieńſtwo. Trzymayże ſię przy tey Swiętey Wdowie, y iáko oná miey też przy ſobie máleńki koſzyczek. Sćiagay oczy y ręce ſwoie do Dźiećiatká: Mátká iego, á twoiá Kśięni, zá twoim obroceniem ſię pewnieć go podáć zechce, y on ochotnie skłoni ſię do ćiebie, y będźieć chwalebnie błogosłáwił. Ah! iákoć tego życzę Moiá Corko: prágnienie to wylane ieſt po wſzyſtkiey duſzy moiey, y wiecznie w niey zoſtawáć będźie. Zyiże weſoła w Bogu, y pokornie imieniem moim pozdrow naywyżſza Kśięnia y nayukocháńſza Pánia ſwoię. Słodki IEZVS niechay ná ſercu twoim oraz y moim záśiędźie, y tám żyie y kroluie ná wieki. Amen.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

24. Máiá, R. P. 1605.

# L I S T LII.

## Do iedney Páni zamężney.

### *Piękne uważánia ná czáſy zbieránia winá.*



Powiedźiano mi, żeś iuż wiele prácowáłá ná zbieraniu winá, ták iż máłoć co iuż zoſtáie, niech Bog będźie pochwalony. A zátym przynależy ábym ći z uprzeymego ſercá toż powiedźiał słowe-czko, ktore przedtym do iedney zbierániem winá zábawiáiacey ſię Páni mowiłem, á twoiey nayukocháńſzey pokrewney. W Pieniách Sálomonowych Swięta Oblubienicá do Boskiego ſwego Oblubieńcá mowi, że pierśi iego lepſze ſą od winá, y woni oleyku drogiego. Ale co zá pierśi ma ten Oblubieniec? Pierśiámi ieſt łáská y obietnicá iego: álbowiem pierśi iego ſą żądzy zbáwienia náſzego miłośćia nápełnione, pełne łask, ktore co godźiná, á práwie co moment wylewa ná duſzę náſzę; y ieżeli o tym ſamym ſzczerze pomyślić zechcemy, ták zápewne znaydźiemy. Z drugiey ſtrony znáyduie ſię u niego żyćia wiecznego obietnicá, ktora on świętym y ſmákowitym mlekiem, nádźieię náſzę karmi; ták iáko łáska karmi miłość náſzę: á ten likwor drożſzy ieſt nierownie od winá y ſmákowitſzy. A że poſpolićie zbieránie winá odpráwuią wygniátáiac iágody; tedy też y przy tym duchownym winá zbieraniu, wyćiskána bywa łáská Boża, y Boskie obietnice: dla wyćiśnienia záś łáski Bożey, potrzebá przyczyniáć modlitwy, choć krotkim, ále rzeźwym ſerc náſzych w gorę podnoſzeniem: á dla wyćiśnienia obietnice, potrzebá przyczyniáć uczynkow z miłośći pochodzących: álbowiem te u Bogá skutek obietnic iego otrzymáią; kiedy rzecze: Byłem chorym, á náwiedźiłeś mię. Wſzyſtkie rzeczy ſwoy czás máią: potrzebá wyćiskáć wino tym

y owym

y owym sposobem pod czás iego zbieránia: ále wyćiskáć bez u-ćiśnienia umysłu, y mieć stáránie bez niespokoynośći. Przytym pomyśláiąc Moiá Corko, że pierśi Oblubieńcá, są bokiem ná Krzyżu przebitym. O Boże! iáko ten Krzyż iest winną práſą, y bárdzo ćięſzką! nie ma w sobie tylko idno grono, ále od tyśiącá, y od wſzystkich innych ważnieyſze. Iák wiele źiarnek duſze święte tám znáydowáły, przez uważánie ták wielu łask y cnot, ktore im ten świátá Zbáwićiel tám pokázował! Odpráwuyże tedy piękne y dobre winá zbieránia Moiá Corko, á odpráwuy ták, ábyć iedno było drábiną y prześćiem do drugiego. Swięty Fránćiſzek kochał báránki y iágniątká, że mu wyrażáły iego ukochánego Zbáwićielá; á ia życzę, żebyśmy te doczesne winá zbieránia kocháli, nie tylko że są należytemi do náſzego stáránia rzeczámi, stosuiącemi się do codźienney náſzey o chleb powſzedni prozby; ále bárdźiey dla tego, że umysł náſz, do duchownego win zbieránia podnoſzą. Záchowuyże serce swoie pełne miłośći, á miłośći łágodney, spokoyney y státeczney. Poglàday ná występki swoie, ták iáko y ná cudze ráczey z politowániem, ániżeli z gniewem: ráczey z pokorą, ániżeli z surowośćią. Zegnam ćię zátym Moiá Corko. Zyi wesoło, poniewaź nieśmiertelney iesteś cále oddána wesołośći, ktora iest sámże Bog: á ten niechay ráczy ná wieki żyć y krolowáć w sercách náſzych. Ia w nim y przez niego iestem twoim uniżonym y uprzeymym sługą.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

12. Pázdźierniká, R. P. 1608.

# LIST LIII.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

*Pokázuie zupełne śiebie ná wolą Bożą oddánie; y náu-*

*náucza ią áby leczyłá choroby ſwoie duchowne, iáko pſzczołki chorobki ſwoie leczą, wychodząc ná ſłońce.*

POdnoſmy ſerce náſze Moiá Naymilſza Mátko; pátrzmy ná Boskie cále dobre, cále nam przyiázne: oddawaymy cześć wſzyſtkiey woli iego, y onę uwielbiaymy: niechay nas rośćina, niechay nas wſzyſtkich wſzędźie rąbie, według upodobánia ſwego: álbowiem iego ieſteſmy wiecznie. Obaczyſz, że między ták wielą zakrętow dobrze poſtąpiemy, y że Pan Bog ſam nas poprowádźi przez puſtynie do świętey ſwoiey obiecáney źiemie; y kiedy niekiedy udźieli nam tego, dla czegobyſmy mieli poważáć puſtynie nád obfite polá, ná ktorych ſię ſwego czáſu zbożá rodzą, mánná iednák nigdy nie ſpada. Moy Boże! kiedy mi piſzeſz Moiá Naymilſza Mátko, żeś byłá ubożuchną pſzczołką, rozumiałem że to nie mogło być, poki twoie oſchłości y wnętrzne utrapienia trwáią: tá bowiem máleńka muſzká, przy zdrowiu ták pilna y skwápliwa w roboćie, tráći iednák ſerce, y cále nie robi skoro tylko záchoruie. Ale potym odmieniłem rozumienie moie, y rzekłem: ták záiſte mniemam zápewne, że Mátká moiá ieſt pſzczołką, pod ten ſam czás, kiedy w duchowney ćięſzkośći zoſtáię: álbowiem támtá máła muſzká inſzego z śiebie ſamey nie ma lekárſtwá w chorobkách ſwoich, tylko wyniść ná słońce, y oczekiwáć śiebie uzdrowienia z iego ćiepłá, y świátłá. Ták też y my Moiá Corko ſtańmy przed náſzym ukrzyżowánym Słońcem, y mowmy do niego: O piękne ſerc náſzych Słońce, ty wſzyſtkie rzeczy promieni ſwoich ożywiaſz dobroćią: oto ſtawamy wpoł umárli przed tobą, z kąd nie odeydźiemy, poki nas ćiepło twoie nie ożywi. Moiá ukochána Corko, śmierć ieſt żywotē, kiedy ieſt według Bogá. Wſpieray umysł

myśl swoy ná kámieniu, ktory wyrażony był przez kámień pod głową Iákobową zostáiący, kiedy piękną swoię drábinę widźiał: tenże też iest ná ktorym Swięty Ian Ewánielistá, w dźień wyświadczoney naywyższym sposobem Páná swego IEZVSA miłośći odpoczywał. Serce násze, y sercá nászego serce będźie z miłośćią straż trzymáło nád tobą. Zostaway w pokoiu. Bog niech ná wieki będźie w poyśrzodku sercá twego: á serce niechay ná wieki iedynie będźie iego. Niech żyie IEZVS, Amen, Amen.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

22. Sierpniá, R. P. 1613.

# LIST LIV.

## Do iedney Zakonnice S. Bernárdá.

## *Piękne uważánia ná dźień Wszystkich Swiętych.*

BOtrzebá ćierpliwie znośić te przeszkody rodźicow nászych miłośći, ktorzy nie rozumieią, iż żadnego nie mász podobieństwá między ukontentowániem zostáwáć z niemi, á nieporownáną poćiechą służyć Pánu Bogu. Zostawayże tedy Moiá Kochána Siostro y Corko w umysłowey osobnośći, ponieważ teraz nie możesz być w skuteczney. Wszystko iest przyiemne przyiemnym, y wszystko święte świętym. Wiesz dobrze iákim sposobem tym máleńkim niećierpliwośći, skrzętnośći, y inszych niedoskonáłośći szturmom, odpor dawáć potrzebá. Dźiękuy Bogu, Moiá Kochána Corko, zá te máleńkie usiłowánia, ktore ćię przytrafiáią, do twoiey wyświadczenia wiernośći. Słuchay Mszy Swiętey w sercu swoim, kiedy iey ináczey słucháć nie będźiesz mogłá, y oddaway cześć Przenayświętszemu SAKRAMENTOWI. Co się tycze Swiąt Vroczystych ktore się zbliżáią, w te nic więcey czynić nie będźiesz odmowiwszy Officyum swoie, tylko

umysł ſwoy w niebieskim zátrzymywáć Ieruzálem, między chwalebnemi ulicámi, gdźe obaczyſz, iáko ze wſzyſtkich ſtron ogłaſzáia ſię chwały Boskie. Pátrz ná ták wielką rożnych Swiętych gromádę, á dowieſz ſię od nich iáko tám oni przyſzli; náuczyſz ſię, że tám Apoſtołowie oſobliwſzym ſpoſobem ſzli przez miłość, Męczennicy przez wytrwánie, Doktorowie przez bogomyślność, Wyznawcy przez umartwienie, przez czyſtość ſercá Pánienki, á powſzechnie wſzyſcy przez pokorę. Poydźieſz też w dźień Zaduſzny do Czyſcá, y obaczyſz tám duſze pełne nádźieie, ktore ćię pobudzáć będą do iák naywiękſzego, ile można będźie, w pobożnośći poſtępku; ábyś przy ſwoim z tego świátá wyśćiu w niebieskiey drodze mniey zátrzymywána byłá. Dobra noc Moiá Kocháná Corko.

*Fráńćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LV.

## Do iedney Zakonnice S. Bernárdá.

### *W teyże máteryey.*

O Moiá Kocháná Corko. Poniewaź duchownego twego ćwiczenia poniechánie żadnegoć nie przynośi ulżenia, możeſz ie znowu zácząć, lecz powoli, nic więcey nád pułgodźiny, ná raz nie biorąc. To prawdá, że pokorá, ćierpliwość y miłość tego, ktory nă krzyżyki dáie, potrzebuię ábyſmy ie ponośili, bez wſzelákiey skárgi: ále też wiedz Moiá Corko, że ieſt rożność, opowiádáć dolegliwość ſwoię, á uskarżáć ſię. Może tedy ćięſzkość ſwoię powiedźieć; y owſzem w wielu okázyách powinniſmy to czynić, ile potrzebno ieſt iáko zábieżeć iey: ále to powinno ſię czynić ſpokoynie, bez użalenia ſię słowámi y skárgámi ná te

ćię-

ćięſzkośći. Y to ieſt co mowi Swięta Matká Tereſa: álbowiem uskarżáć ſię, nie ieſt opowiádáć ſwoie złe: ále opowiádáć go z lámentámi, boleśćiámi, y wielkiego pokázowániem utrapienia. Opowiádayże go ſzczerze y prawdźiwie bez wſzelákiego skrupułu: lecz, áby to było tym ſpoſobem, żebyś tego nie pokázowáłá po ſobie, iákobyś ná tey dolegliwośći ſpokoynie przeſtawáć nie miáłá: álbowiem ná niey ſzczerze y z uprzeymego ſercá potrzebá przeſtawáć. Odpráwuy nabożnie te náſtępuiace Swiętá; pátrz ná ták piękne Niebieskiego Ieruzalem ulice, gdźie ták wiele Swiętych przemieſzkiwáią, y gdźie wſzyſcy miłośćia Boża złączeni, około wielkiego Królá ſwego weſoło wykrzykuią: iáko tám żywe niebieskie źrzodło, ze wſzyſtkich ſtron wody ſwoie wylewa, ktore uwielbione tám duſze skrapiáią, y do roskwitnienia dopomagáia, káżdey według iey kondycyey w niepoiętey piękności. O gdyby tám były ſercá náſze Moiá Corko, gdźie ſą te pożadáne y prawdźiwe poćiechy. Niech żyie IEZVS. Czyli toż ieſt hásło náſze? ták, á nie ináczey: nic bowiem nie wniydźie do ſerc náſzych, coby prawdźiwie mowić nie miáło, niech żyie IEZVS. Tenże słodki Zbáwićiel wie, że cále y prawdźiwie ieſtem twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LVI.

## Do Kánonikow Annezyńſkich.

### *O nowey ſwoiey ná Biſkupſtwo promocyey.*



WIelebni Bráćia. Zyczyłbym ták wiele w ſobie znáydowáć przyczyn do weſela, iák wiele z moiey maćie promocyey, ktora mi wyświadczaćie: mnieybym ſię obawiał ćiężaru urzędu tego, ná ktory widzę ſię być náznáczonym. Mam iednák

ufność

ufność w dobroći Bożey (ná ktorey nam nigdy w rzeczách potrzebnych nie ſchodźi,) że mi udźieli łáski świętey ſwoiey pomocy, do oddánia wam usługi, ktorey ſobie życzę, y do ktorey mi urodzenie y wychowánie moie powodem ieſt, ieżeli mi áfekt ſwoy wyświadczyć będźiećie raczyli, do ſpolnego zemną Bogu o tęż łáskę ſuplikowánia. Co ſobie obiecuię po łáſce wáſzey do ktorey ſię gárnę. Proſzę o pozwolenie ábym tym czáſem was z tego mieyſcá powitał, poki nie otrzymam tego ſzczęśćia, ábym mogł oglądáć was w Mieśćie wáſzym: ktoremu życzę pokoiu, y Duchá Swiętego poćieſzenia; y ktorego ieſtem, ták iáko y was Wielebni Bráćia pokornym sługa w IEZVSIE Chryſtuśie.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

# LIST LVII.

## Do iednego Przyiaćiela ſwego.

### *Przeſtrzega go, że nie máią być poſwarki y zwády między Kátolikámi.*

List twoy pełen áfektu, y przyiázney przećiwko mnie poufałośći, wyćiaga po mnie przyiemnym przymuſzeniem, dowodney ná trzy punktá odpowiedźi. Co ſię tycze pierwſzego; Páni N. ſwoie y moie zdánie oraz opowie, w tym wſzyſtkim co ieſt potrzebnego, do zupełnego Corki twoiey w tym Zgromádzeniu ugruntowánia. Prośiłem y ia z moiey ſtrony teyże Páni, áby ćię imieniem moim w tym upewniłá, o coś mię náder uśilnym po dwákroć prośił áfektem: przynależy iednák ábym ręką moia nápiſał, co w tey mierze z cáłego ſercá mego rozumiem. Iſtotna to ieſt prawdá, iż lubo przyiaćiele moi umieráia,

ia, nigdy z niemi przyiaźń moiá nieumiera; y ieżeli iáka w niey dźieie się odmiáná, to tylko z przyczyny rodzenia się nowey przyiáźni, ktora ia rzezwieysza y mocnieysza w swoim popiele czyni, iáko iákiego mistycznego Fenixá: álbowiem choć osoby, ktore ia kocham, są śmiertelne, to iednák co w nich osobliwszym kocham sposobem, śmierći nie podlega. A przetoż dla uznánia prawdźiwych przyiáźni, záwsze sobie te gruntowną poważałem sentencyą, ktorą Arystoteles, S. Hieronim, y S. Augustyn, ták wielce chwalili: *Amicitia, quæ desinere potuit, nunquam vera fuit.* Przyiaźń ktora kończyć się mogłá, nigdy prawdźiwa nie byłá. O Boże! Pan Prezydent N. żyie záwsze w sercu moim, y tenże w nim trzyma stopień, ktory mu, ták wiele od niego odebránych fáworow, y ták wysokie w nim uznáne godnośći u mnie otrzymáły. Ale teraz wzáięmney udźielánie przyiáźni, ktora w ták wielkiey poufałośći z nim dopiero záczynałem, iuż ustáło, y w zamiáne obroćiło się modlitwy, ktore ieden zá drugiego odpráwuięmy: on zá mnie, wiedzac że ich potrzebuię; iá zá niego, pewnie nie wiedzac, iżeli ich też nie potrzebuie. Ták tedy ponieważ się y tobie táż moiá przyiaźń podoba, y życzysz iey sobie; z uprzeymego áfektu mego serce moie ochotnie ćie przyimie do niey, kocháć będźie, y myśli swoie z táka udźieláć miłośćią, w ktorey práwo powagi nárusz one nie będźie, y powagá od powinnego nie odłaczy się áfektu. Ale záczniymy iuż od tąd poufáła, y między doskonáłemi przyiaćiołámi należyta rozmowę: á przystąpmy do trzećiego punktu, ná ktory powinienem ći odpowiedźieć. Vpátruię dwie rzeczy w księdze twoiey, ksztáłt y sztukę misternego rzemieśniká z iedney strony, z drugiey máterya y okázya. Wprawdźie rękę twoię dość dobrą uznawam, chwálebną, wyśmienitą, y rzadką, ále máterya mi się nie podoba; á ieżeli mogę rzec co w sercu moim zostáie; rzekę, że nie podoba mi się bárdzo máterya. Rzekę ia, dałby to był Bog, áby moy ták wielce ukocháy Polykletus, misterney ręki swoiey, ná ták nieśmákowita y złey wrożki nie obracał robotę. Z

przyrodzoney moiey skłonnośći, z kondycyey wychowánia mego, z boiáźni ze zwyczáynego mego uważánia pochodzącey, y iáko rozumiem, z niebieskiego nátchnienia, wſzyſtkich zwod y poświárkow, między Kátolikámi powſtáiących, á żadnego nie przynoſzących pożytku, bárdzo nie náwidzę: á bárdźiey ieſzcze tych, ktore inſzych ſkutkow mieć nie mogą, tylko rożnośći, y niezgody; oſobliwie pod ten czás pełny umysłow, do poſwárkow, złorzeczenia, nagány, y do znieśienia bliźniego miłośći ſpoſobnych. Nie ſmákowałem ſobie y pewnych piſm iednego świątobliwego y wielkiego Práłatá, w ktorych nieiákiey Papieżá nád Monárchámi władzy dotyka: nie żebym miał ſądźić, że to ieſt pewna, ábo nie pewna; ále że w tym wieku, w ktorym ták wiele około ſiebie obcych mamy nieprzyiaćioł, rozumiem, iżbyśmy nic tákiego w pośrzodku Kośćiołá wzniecáć nie powinni. Vboga tá náſzá Mátká, ktora, iáko kwoczká málęńkie kurczątká, nas pod ſkrzydłá ſwoie gárnąc, ma co z ſobą robić, kiedy nas od káni broni, choćbyśmy ſami między ſobą nie rożnili ſię, y nowych trudnośći nie zádawáli. Krotko mowiąc, kiedy Krolowie y Kśiążętá w ták opácznym rozumieniu Oycá ſwego duchownego mieć będą, iákoby ie chćiał podchodźić, y wydźieráć ich powagę od naywyżſzego Bogá wſzyſtkich Oycow Páná, y Krolá, im dána y podźielona; coż zá tym náſtępowáć może? nic inſzego, tylko niebeſpieczne ſerc odwrocenie. A kiedy uwierzą, że on ſwoiey zániedbywa powinnośći, iżali nie zechcą odſtąpić od ſwoiey? Niechćiałem námieniáć wſzyſtkich rzeczy, ktoreby w tey mierze zdáły ſię uſpokoiáć, kontentuiąc ſię tym ſzczegulnym lichego zdánia mego námienieniem; á że ſzczerze rzekę, nayważyſzego mego w tey ſpráwie rozumienia. Ale powiedz mi teraz proſzę, ieżeli ſię wymawiam przed tobą, ták beſpiecznie mowiąc? odpowieſz rozumiem, że bárdzo beſpiecznie. Lecz ták zwykłem ſię ſpráwowáć z temi, ktorzy życzą ſobie zemną przyiaźń zupełną záwieráć. Ah! wiem, wierzę, y ze wſzyſtkich ſtron przyſięgam, że ty miłuieſz Kośćioł, y ſtátecznie iego zoſtawaſz

ſtawaſz Synem poufałym: ále powagi żárliwość, ktorey ták dawno y ſzczęśliwie záżywaſz, názbyt ćie uniosłá. Zyie Bog, że ćie ze wſzyſtkim tym z zupełnego ſercá mego kocham.

*Non ſentire bonos eadem de rebus ijſdem.*

*Incolumi licuit ſemper amicitiâ.*

Nie iedno w iednych rzeczách trzymáć wolno było,

Ani ſię tym zupełney przyiáźni tráćiło.

A ieżelić ſię zda, żebym z początku powinien był záżywáć miáry, wielce upraſzam, ábyś to o mnie rozumiał, że w przyiáźni, y we wſzyſtkich rzeczách do niey należących ináczey poſtępowáć nie umiem. A kiedyżby przyiaźń práwá ſwego ſłuſzniey záżywáć miáłá, iáko ná ſamym ſwoim początku? Ná oſtátek Bogiem ſamym świádczę, iáko ſobie ukocháną Corkę twoię wielce poważam, iáko włáſną Sioſtrę ſwoię, gdybym ią miał w tym powołániu. Ia záś ſam iáko ſobie záwſze poſtępowałem z niebośzczykiem godney pámięći; ták życzę ſobie, ábyś y ty mogł mie słuſznie przyznawáć ſwoim Synem y życzliwym Sługą.

*Fráncißek Biſkup Genew.*

# LIST LVIII.

## Do iedney Wdowy.

## *Nárzeka ná upadek iedney Pánny w herezyą.*



O Boże! iákie nieſzczęśćie! yż ták tá nędznicá zginąć chce z ſwoim małżonkiem! Konfeſſye S. Auguſtyná, y rozdźiał, ktory iey pokazałem będąc u niey, mogły wyſtárczyć do iey zátrzymánia; gdyby ſię byłá ſamá ná tę przepáść nie rzućiłá, dla przyczyn, ktore ſamá przytaczáłá. Bog w dźień ſtráſzliwego ſądu ſwego ſam przećiwko niey ſtánie, y pokaże iey ná oko, dla czego

go ią opuśćił. Ah! przepáść iedná ćiągnie druga. Będę prośił Bogá zá nię osobliwie w dźień S. Tomaszá, ktorego poprzysięgáć zechcę, przez iego szczęśliwe niedowiárstwo, áby zá tą mizerną duszą, ták nieszczęśliwie niewierną przyczynić się raczył. Iák wielkie dźięki winniśmy Bogu Moiá Naymilsza Corko! ile ia ná ktorego ták wiela nástępowano sposobow w wieku ták młodym y śliskim, ábym był został herétykiem; á przećie nigdy ná twarz iey nie poyrzałem, chybá dla tego, ábym iey był plunoł w oczy: y że młodym y słábym umysłem, ták wiele zarázy pełnych kśiąg przebiegáiąc, naymnieyszego nie uczułem poruszenia do tego nieszczęśliwego złego! o Boże! kiedy pomyślę ná ták wielkie dobrodźieystwo, drżę od stráchu dla moiey nie wdźięczności. Ale uspokoymy się w zgubie tych dusz: álbowiem IEZVS Chrystus, ktoremu milsze były, nie dopuśćiłby im zá swemi udawáć się zmysłámi, gdyby tego większa chwałá iego nie potrzebowáłá. To prawdá, żeśmy ich powinni żáłowáć y wzdycháć zá niemi, iáko Dáwid zá swoim obieszonym y zgubionym Absolonem. Nic ták dálece złego nie uczyniłáś w tey pogárdźie, ktoraś iey przy rozmowie pokazáłá. Ah! moiá Corko, nie może się pod czás człowiek zátrzymáć, w przypadkách ták godnych nienáwiśći. Listy S. Hieronimá będą iey ieszcze pożyteczne: wiedz bowiem; że między wszystkiemi ná obronę Kośćiołá świádectwámi, ktore się tám y sám po pismách Doktorow Swiętych nayduią, ktorzy ták iáko y my, nie inszy umysł mieli, tylko nástępowáć ná herezyą. Iednego dniá bárdzo ráno, człowiek nieiáki wielce uczony ná imię Coyneill ktory był przez czás niemáły Ministrem, przyszedł do mnie; powiádáiąc mi, iáko go Bog odwiodł od herezyey, przydał: miałem práwi, zá náuczyćielá Wiáry Kátolickiey nayuczeńszego ná świećie Biskupá. Rozumiałem, że miał ktorego z tych wielkich wieku teráźnieyszego osob, miánowáć; á on mi miánował S. Augustyná: y teraz podáie do druku piękną y godną Księgę ná obronę wiáry. Ieszcze nie iest do Kośćiołá przyięty: uczynił mi nádźieię, że

mie

mie do ſwego przyięćia záżyie. Nigdy ieſzcze nie widźiałem człowieká uczeńſzego między temi, ktorzy nie ſą w Kośćiele Kátolickim. Ten człowiek odſzedł odemnie z wielkim ukontentowániem, mowiąc, żem go z miłośćią przyiął, y że miałem prawdźiwy umysł Chrześćiáński. Ták tedy rozumieć potrzebá, iż ći ſtárzy Oycowie Ss. máią w piſmách ſwoich duchá przećiwko herezyey ſtawáiącego, w tych ſamych náwet punktách, w ktorych przećiwko niey powſtáią. Będąc w Páryżu y káżąc w Káplicy Krolowey o ſądźie Páńskim (á to kazánie nie mogło być z kontrowerſyámi wiáry) ználázłá ſię iedná Pánienká názwána de Perdrowil, ktora przyſzłá byłá z ćiekáwośći; tá zoſtáłá w ſiatkách náſzych, y zá tym kazániem poſtánowiłá uczyć ſię Artykułow Wiáry náſzey, á potym we trzy niedźiele, cáły dom ſwoy ná ſpowiedź do mnie przyprowádźiłá, y zoſtałem wſzyſtkim Oycem przy Bierżmowaniu; záczym uważ iż támto kazánie nie było umyślne przećiwko herezyey; á iednák było przećiwko herezyey: Bog mi bowiem ná ten czás te słowá podał do umysłu, ná poćiągnienie tych duſz. Záczym mowiłem potym záwſze, że kto każe z żárliwą miłośćią, doſtátecznie każe przećiw herezyey, łuboby y iednego wyráźnie przećiwko niey nie wymowił słoweczká. A to mowię, ábym pokazał, że powſzechnie wſzyſtkie Piſmá Oycow Ss. ſą ſpoſobne do náwracánia heretykow. O moy Boże! jákoć Moiá Kochána Corko życzę iedyney w tym ziednoczeniu doskonáłośći, iedyney proſtoty. Zyi w pokoiu y weſołá, ábo przynamniey w ukontentowániu z tego wſzyſtkiego, co Bog z twoim ſercem uczyni, y uczynić zechce. A ia ieſtem w nim y przez niego cále twoim.

*Fránćiſzek Biſkup Genewéńſki.*

2. Grudńia, R. P. 1609.

# LIST LIX.

## Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.

### *Vważánia ná czás Poſtu wielkiego.*

MOiá Vkochána Corko: wieſz dobrze, że poſt ieſt żniwem duſz. Iam ieſzcze żadney nie odpráwił Kwádrágezymy w tym kochánym Mieśćie, iákom zoſtał Biskupem, oprocz tey naypierwſzey; w ktorey przypátrowano mi ſię, áby widźieli moie poſtępki: y miałem doſyć do czynienia zdobywáć ſię ná poſtáwę, iáko też y ná powſzechne ſpraw Dyecezyey moiey dogladánie, ktorych ćiężar świeżo ná rámioná moie był włożony. Teraz rácz wiedźieć, iż odpráwuię żniwo z płaczem, częśćia z weſela, częśćia z miłośći. O moy Boże! komużbym ſię tego zwierzył, ieżeli nie moiey ukochány Corce? dopiero ználazłem w náſzych duchownych śiećiách iednę rybę, ktorey od lat czterech prágnałem. Muſzę wyznáć prawdę; iż wielce z tego zoſtáię ućieſzonym. Zálecam ia modlitwom twoim, áby P. Bog w ſercu iey zamysły od ſiebie ſamego podáne ugruntował. Ieſt to Páni cále złota, y nieskończenie do służby Zbáwićielá náſzego ſpoſobna: w ktorey ieżeli uſtawáć nie będźie, będźie to iey z wielkim pożytkię. Iuż od śiedmiu ábo ośmiu dńi nie mogłem o ſobie ſamym myślić, áni w ſię weyrzeć, tylko bárdzo máło: bo że ták wiele duſz do mnie ſię udáły, ábym im służył w rzeczách do ſumnienia należacych; iż nie miałem naymniey czáſu o właſney ſwoiey pomyślić usłudze. To prawdá, co ná twoie poćiechę muſzę powiedźieć, że te prace ieſzcze w ſercu moim czuię, zá co Bogu dźiękuię: álbowiem ten ſpoſob zabáwy ieſt mi nieskończenie pożyteczny. O gdyby też mogł być y tym, dla ktorych tę praca podcy-

deymuię. Zyiże Moiá Kochána Corko z nászym słodkim Zbáwićielem na rękách moich, pod ten święty czás męki Páńskiey: áby on ná pierśiách twoich mogł ná wieki odpoczywáć, iáko święta miry rownianká: będźie to naywyższym lekárstwem ná wszystkie sercá twego drżenia. Dźisieyszego poránku (bo y toć ieszcze námienić przynależy) ofiáruiąc Syná Przedwiecznemu Oycu, do niego w duszy moiey mowiłem: ofiáruięć serce twoie o Oycze Przedwieczny: ráczże też z łáski swoiey y násze pod Boską przyiąć opiekę. Miánowałem twoie, drugie tey młodey służebnice Boskiey, o ktorey wyżey námieniłem, y wielu inszych. Niewiedźiałem ktore miałem bárdźiey zálecáć, czyli nowey sługi Bożey iáko potrzebnieysze, czyli twoie dla moiego áfektu. A zá tym zostaway záwsze w pokoiu ná rękách Zbáwićielá, ktory ćie ták szczerze kocha, y ktorego iedná tylko miłość, może być powszechnym wszystkich nászych poćiech zgromádzeniem; tá święta miłość, moiá Corko, ná ktorey nászá się gruntuie, w korzenia, rośnie, rozkrzewia, y będźie ná wieki trwáła y doskonáła. A ia iestem tym, ktoregoć Bog nieodmiennie dárował.

*Franćiszek Biskup Genew.*

# LIST LX.

## Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

***Piękne uważánie, ná serce, ktore Chrystus Pan dał S. Kátárzynie Seneńskiey.***



IDę do Ołtarzá naymilsza Corko, gdźie serce moie tysiąc westchnienia do Bogá zá twoie wyda, ábo ráczey serce násze tysiąc błogosłáwieństw wyleie ná się: lepiey bowiem ták mowić. O Boże! Moiá

Nay-

Naymilsza Siostro y ukochána Corko, czemuż by się sercu náſzemu to przytráfić nie miáło, co tey wielkiey Swiętey, ktorey dźiśieyszego wieczorá święto záczynamy, to iest Swiętey Kátárzyny Seneńskiey; áby Zbáwićiel wźiął serce náſze, á ná mieysce iego dał serce swoie? ábo ráczey, żeby náſze, cáło swoim, zupełnie, szczerze y nie odmiennie uczynił? O gdyby to uczynił ten słodki IEZVS! ia go o to proszę przez włáſne iego serce, y przez miłość w nim zámknięta; ktora to miłość przewyższa wszelkie miłośći. Co uczyni bez wárpienia, ponieważ mu o to supplikuięmy, á przynamniey przeszkadzáć nie będźie, ábyśmy wźięli serce iego, ponieważ dla tego pierśi otwárte ma: á gdyby nam przyszło otwieráć pierśi náſze, ábyśmy z támtąd wyiąwszy serce náſze, Zbáwićielowe ná mieysce iego włożyli, czy nie uczynilibyśmy tego? Niech ná wieki Imię iego święte będźie błogosłáwione. Podźże moiá Corko, podź; umysł moy idźie zá tobą tysiąc wylewáiąc ná ćie błogosłáwieństw. W Imię Boże idźiemy, y w szczerym zostawamy przedsięwźięćiu, z cáłego sercá náſzego służyć Boskiemu Máiestatowi, y tu gdźie przemieszkiwamy, y tám dokąd idźiemy. O Boże! iáko to iest wielce przyięmna rzecz, mieć świątobliwe serc ziednoczenie, ktore cudem świátu nie wiádomym spráwuie, że ná wielu mieyscách być możemy, bez rozłączenia y iákiegożkolwiek podźiału! zostawaymyż ták, y podźmy dáley w pokoiu, Moiá Naymilsza Corko; á iáko duszá z obudwu rąk odbiera poćiechę, w iedney syná swego, w drugiey Oycá trzymáiąc; ták y my ćieszmy się z tego, że w doskonáłey umysłu iednośći, y z cáłey nas samych istoty, y tu gdźie zostawamy, y tám gdźie idźięmy, trzymamy się tego Zbáwićielá, ktorego serce náſze chce z naywyższą czćią kocháć, iáko Oycá swego, y pieszczenie iáko iedynego Syná. A ták idę ofiárowáć temu kochánemu Zbáwićielowi przy Mszy S. o Panie IEZV, zbaw, błogosław, utwierdzay, y záchowuy to serce, ktoreś iedynym w Boskiey swoiey miłośći uczynić raczył: á ponieważ podałeś mu nátchnienie, áby siebie Przenayświętszemu Imieniowi twe-

mu oddáło y poświęciło. Niechayże toż Przenayświętsze Imię Boskiey miłości nápełni go bálsamem, ktory iedynie doskonáłey iedności, wielka rożnych perfumow, zapáchow, y należytych do zbudowánia bliźniego uprzeymości obfitość wylewa. Ták Pánie IEZV, nápełniay, obdarzay, y obfićie ozdabiay, łáską, pokoiem, poćiecha, y błogosłáwieństwem tę duszę, ktora w Imię twoie Przenayświętsze idźie, y zostáie tám, gdźie ia chwałá twoiá mieć chce, y powoływa. Amen. Tyśiac błogosłáwieństw przesyłam nászym Kochánym Corkom, Bog ktory ie zgromádźił, niech ie błogosłáwi: Aniołowie Strożowie ich, niech záwsze około nich pilnuia, pełnemi rękámi, łáski, y poćiechy niebieskie ná ukocháne sercá ich wylewáiac; y Pánná Przenayświętsza, Máćierzyńskie pierśi swoie im otwieráiac, niech ich záchowuie moca swoiey miłosney wieczności. Amen. Niech żyie I E Z V S.

*Fránćiszek Biskup Genew.*

# *L I S T LXI.*

## Do iednego Opátá.

### Ktorego názywa Brátem swoim.

### *Vpewnia go o státeczney y nie odmienney przyiáźni swoiey.*



Moy Naymilszy Bráćie. Otoż pytánie ktore mi zádáiesz. Serce twoie czyli będźie kocháło moie záwsze, y w okázyach wszelákiego czásu? Otoż też moiá ná to odpowiędź: O Moy Naymilszy Bráćie: iest to iedná Máxymá, trzech wielce się w sobie kocháiacych, wszystkich trzech Swiętych, wszystkich trzech Kośćiołá Swiętego Doktorow, wszystkich trzech wielkich przyiaćioł,

ćioł, wſzyſtkich trzech Teologiey Morálney wielkich Miſtrzow, S. Ambrożego, S. Hieronimá, S. Auguſtyná. Przyiaźń ktora kończyć ſię mogłá, nigdy prawdźiwa nie byłá. *Amicitia quæ desinere potuit, nunquam vera fuit.* Mieyże to Moy Naymilſzy Bráćie, zá iedno świątobliwe *Oraculum*, ktore nie odmienne práwo wieczney náſzey opowiáda przyiáźni, poniewaz ieſt świętá, nie zmyślona, ná prawdźie fundowána, nie ná prożnośći; ná udźieleniu dobr duchownych, nie ná intereſſach y ſpołecznośći doczeſnych. Kocháć ſzczerze ćiebie, á przećię chćieć, ábo modz uſtawáć w kochániu, ſą dwie rzeczy z ſobą nie zgodne. Przyiáźni ludźi świátá tego, ſą świátowego przyrodzenia. Przemija świát, y wſzyſtkie iego przyiáźńi przemijáią: lecz przyiaźń náſzá ieſt z Bogá, w Bogu, y dla Bogá: *Ipſe autem idem eſt, & anni ejus non deficient. Mundus perit & concupiſcentia ejus: Chriſtus non perit, nec dilectio ejus.* Ieſt to dowod nie pochybny. Kochána Sioſtrá piſze do mnie záwſze z ták wielkim áfektu ſwego oświádczeniem, iż prawdźiwie odbiera mi możność, ábym iey mogł słuſznie podźiękowáć: toż y o tobie mowię, upraſzáiąc oboygá, ábyśćie ſobie wzáiemnie iedno drugiemu podźiękowáli zá ten áfekt, ktory mi wyświadczaćie. W oſtátku poſyłam ći obraz tego źiemskiego człowieká, o ktoryś mię prośił; gdyż nie ieſt w mocy moiey, ábym ći mogł czego odmowić. Powiádáią mi, że nie byłem nigdy dobrze odmálowánym, á ia rozumiem, że też mniey po tym: w obráźie przemija człowiek, á ſerce dáremnie ſię mieſza. *In imagine pertranſit homo, ſed cor fruſtra conturbatur.* Ten obraz pożyczyłem, bom go nie miał u śiebie. Ah! gdyby obraz Stworzyćielá mego w ſwoiey pięknośći przy moim zoſtawał umyśle, iákobyśćie ná ten obraz ſercem uprzeymym pátrzyli! *O IESV tuo lumine, tuo redemptos Sangvine, ſana, refove, perfice, tibi conformes effice. Amen.*

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

*Liſt*

# LIST LXII.

## Do iednego Páná.

### Ktory go prośił, áby go ſynem ſwoim názywał; názywa go tedy ſwoim czći y miłośći ſynem.



ODebrałem liſt, ktorym ták ſię poniża wſpániáłość twoiá, że mię poprzyśięgaſz, ábym ćię ná potym Synem ſwoim názywał: á moiá podłość, ták ſię też wynośi, że chce o tym pomyślić, iákoby to uczynić mogłá, bez uczynienia krzywdy tey, w ktorey ieſteś powadze: lubo co prawdá, będźie to rzecz bárdzo rzadka, widźieć wielka nierowność ták lichego Oycá, z ſynem ták wſpániále wynieśionym. Ale przyrodzenie ſamo, tákiey będac madrośći, podobna w iednym drzewku ſporzadźiłá oſobliwość, ktore Náturaliſtowie poſpolićie názywáia; ſyn przed oycem; dla tego, że właſny iáko rozumiem owoc przed kwiećiem ſwoim wydáie. Do tego podobno nie uważaſz oſoby moiey: lecz ten świątobliwy urząd, ze wſzyſtkich ſtanow w Kośćiele naypierwſzym ieſt, ktorym oſobá moiá ieſt ozdobiona: ile że y ty ſam tegoż Kośćiołá maſz honor, y nieporownána ſzczęśliwość być żyiacym człowiekiem; á nie tylko żyiacym, ále też święta ożywionym miłośćia, ktora ſamá ieſt żyćia náſzego żyćiem, iáko to dobre twoie prágnienia wyświadczáia. Ták tedy iuż ćię názywáć będę ſynem moim; ále żeby ći to nie było z uprzykrzeniem, gdybym záwſze dokładał oſobliwſzych słow wyświadczaiacych reſpekt, z ktorym zázywáć te° słowá miłośći będę; chcę ći raz ná záwſze powiedźieć, że ćię ſynem moim miánowáć będę, dwiemá ſpoſobámi, iednák zárownym áfektem, ktoremi Iákob dwuch ſynow ſwoich názywał: rácz bowiem uważyć, iż ſwego ukochánego

Beniáminá názywał ſynem ſwoim, z ták wielką ſercá miłośćią, iż dla tego ná potym, tym imieniem wſzyſtkie ukocháńſze dźiatki Rodźicy názywáć zwykli. Ale kiedy iego kochány Iozef zoſtał Namieſtnikiem Krolewskim w Egiptćie, názywał go Synem ſwoim, miłośćią ták czći y reſpektu pełną, że dla tey wielkiey czći piſzą, iż mu pokłon oddał: bo lubo to we śnie było, nie było iednák zmyśleniem, ále iſtotną prawdą, iż ten wielki Egiptu Rządzcá, ieſzcze w dźiećinnym ſwoim wieku widźiał, iákoby Oćiec iego pod znákiem słońcá niski oddawał mu pokłon, ktore Piſmo Swięte imieniem ádorácyey názywa. Tymże ſpoſobem y ia ſię oświadczam, że ćię názywam ſynem moim, y iákoby moim miłośći Beniáminem, y iáko moim Iozefem honoru. A ták to ſyná słowo będźie więkſzey czći, więkſzego reſpeku, y więkſzego poſzánowánia pełnym, ániżeli tytuł Miłośćiwego Páná: ále czći cále miłośćią skropioney, dla ktorey przymieſzánia wylewáć ſię będźie ná duſzę moię iedyna wdźięczności uprzeymość, żadnego porownánia nie máiąca. Dla czego do ſynowskiego imienia przydawáć nie będę tytułu Iego Mśći, chybá bárdzo rzadko: álbowiem żadney tego nie będźie potrzeby, ponieważ iedno w drugim ták wybornie ieſt zámknione, iáko lepiey wyrážone być nie może. Iáka ſercá mego poćiechá moy kochány Synu, kiedy mi powiádáią, żeś ieſt Pánem wſpániáłego ſercá, ktory między temi prożnemi dworu prożnośćiámi, ſtátecznym w ſwym poſtánowieniu zoſtáieſz od tegoż ſercá przedśięwźiętym dla skutecznego ſercá Bożego ukontentowánia! Ah czyńże ták Moy Naymilſzy Synu: nie poniechyway częſtey Komuniey, y inſze pobożne ćwiczenia odpráwowáć, ktoreć Bog do ſercá ták częſto podawał. Swiát rozumie, że ćię iuż utráćił, y iuż ćię ma nie z liczby ſwoich. Potrzebá ſię dobrze wyſtrzegáć, áby ćię znowu ſobie niechćiał pozyskiwáć: byłoby to bowiem z cáła zguba twoia, twego názad poćiagnienia temu nieſzczęśliwemu pozwolić, ktorego Bog zágubił y gubić wiecznie będźie. Swiát ſam dźiwowáć ći ſię będźie, y przećiwko woli ſwoiey ze czćia ná ćię

pogla-

pogladáć muśi, kiedy obaczy, iáko ty w pośrzod Páłácow ſwoich, w ſamych gálenteryách, ſpraw pobożnośći, uśilną przeſtrzegaſz pilnośćią; ále pobożnośći mądrey, poważney, mocney, nie odmienney, ſzláchetney, y cále przyiemney. Niechayże ták będźie Moy Naymilſzy Synu. Niechay Bog ná wieki ſtánie ſię twoią wyniosłośćią, á świát twoią pogárdą. Ia záś ieſtem twoim Oycem, ktory ćię kocham iáko ſwego Beniáminá, y poważam iáko ſwego Iozefá.

*Fránćiſzek Biſkup Genew.*

Oſtátniego Lipca, R.P. 1614.

# LIST LXIII.

## Do iednego Zakonniká.

### *W podobneyże máteryey.*

IVżem ći to ia liſtownie oświadczył, że będę miał ſobie zá oſobliwſzy fawor być miánowánym Brátem twoim, ktore słowo, ze wſzyſtkich nam od przyrodzenia dánych, y od łáski pozwolonych przyiáźni, ieſt naywolnieyſze y naypożądáńſze miłośći. Ale kiedy mowię do ćiebie, pod tytułem Brátá, mowię z oſobliwſzym uprzeymego bráterſtwá przyznawániem: á ty ieſzcze prośiſz mię o to, ábym był Oycē twoim, á ty Synem moim. Záprawdę ták uśilnemu twoiemu prágnieniu przyzwolenia mego zábrániáć nie mogę: lecz proſzę ábyſmy w tey mierze nieiákiego pomiárkowánia zażyli, ktoreby mie wolnym czyniło od nagány, żem był ſnádnieyſzym w pozwoleniu tey rzeczy, gdźie wielkie znáydowáło ſię wyniosłośći niebeſpieczeńſtwo. Bráćia ſtárśi z dawnych wiekow po Oycu náſtępowáli w Fámiliách, y iákoby namieſtnikámi byli Oycowſkiemi nád

Bráćia swoia; ták dálece, iż zdáli się być Bráto-Oycámi, á młodźi Bráto-Synámi. Badźmyż y my tákiemi. To prawdá, że áfekt, ktory ku tobie mieć będę, według upodobánia twego, ná stopniu Oycowskiego áfektu zostánie, względem mocy y státeczności swoiey; á zaś ná stopniu bráterskiey chęći względem towárzystwá y poufałośći: átoli to wszystko miłość porowna, iáko tá, ktora między Bráćia, Oycámi, Mátkámi, y dźiatkámi znáydowáć się zwykłá. Iest tedy tákowa miłość, o ktorey do mnie piszesz Moy ukocháńy Bráćie: y dla tegoż ieszcze ćię miánowáć będę moim naymilszym Synem, y nád to moim nayukocháńszym Oycem: Sam záś nie mogac się dłuższym beż ćięszkośći posłáńcá rozwodźić pisaniem, zostawáć zechcę Oycowskim y Bráterskim sercem, twoim uprzeymym Oycem y Brátem.

*Fránćiβek Biskup Genewenski.*

# LIST LXIV.

## Do iednego Przeorá.

*Nápomina go, áby przynależyćie niektore występki swoich Zakonnikow náprawiał.*

TAk wysoce życzę wszelákiego dobrá twemu Klasztorowi, iż wszystkie o nim przećiwnych rzeczy wiádomośći wielce mie poruszáią, y nie máła żáłośći moiey żárliwość dáią. Wiem dobrze, iáko Bráćia N. y N. ták nie piękny młodośći swoiey wydáią zapách, że ćięszkość iego áż do samego doszłá Senatu, ktory temu zábiegáć chce, ieżeli ich poprawá nie poprzedźi. Byłoby to záprawdę z wielkim wstydem wászym, gdyby urzad Swiecki miał się wdawáć w exáminowánie występkow, y karánie tego zgromádzenia, ktoremu was zá głowę podano; á nád

to y

to y mnie ſamemu, nieiáka byłáby z tad nagáná, ktorym was tám podał, gdybym was w tym nie miał przeſtrzedź, y zdałbym ſię być winnym tego wſzyſtkiego, co ſię tylko tám dźieie z wáſzymi: lubo prawdę mowiac, áni ia, áni wy, nie moglibyſmy wſzyſtkiego zábronić. To wſzyſtko uważywſzy, powodem mi ieſt, ábym was prośił, y nápominał, iákobyśćie wſzelákiego przyłożyli ſtáránia, y záżyli władzy, ile można będźie, do przyprowádzenia tych młodych ludźi ná lepſzą drogę, y do należytey powinności; dáiac mi znáć prętko o ich ſtanie, ábym o pilności wáſzey, iáko też y o moiey właſney, mogł dáć świádectwo, y ſumnienie moie uſpokoić; ktore mię potym przymuśi do záżyćia inſzych należytych ſpoſobow, ieżeli ná wáſzey roſtropnośći, czułośći, y ſpráwiedliwośći, nie doſyć będźie do upámiętánia ſię tym ſwywolnikō; ktorym tym ſię bárdźiey dźiwuię roſpuśćie, im lepiey widzę, że urodzenie ich powinnoby ich raczey prowádźić do ſzukánia cnot y pobożnośći ich powołániu służących. Młody wiek mogł ich nieiáko áż dotąd wymawiáć, ále uſtáwiczność w tym cále ich niewymowionemi czyni. Wy wiećie dobrze, iáko ia was ſzczerze, pieſzczenie, y oſobliwſzym koćham ſpoſobem; á zátym to mi nádźieię czyni, że to nápomnienie moie z táką chęćią przyimiećie, z iák wielkim áfektem tę wam podáię rádę, do dobrá cáłego Klaſztoru. W ktorym niechay was Chryſtus Pan záchowuie, y táką nápełnia świątobliwośćią, iákiey ſobie ze mną życzyćie. Ktory ieſtem wáſzym uprzeymym sługą.

*Franćiſzek Biſkup Genew.*

# *LIST LXV.*

## Do iedney Páni Zamężney.

*Opiſuie mizerny ſtan poiedynkuiących.*

Moiá

MOiá Naymilſza Corko. Widzę z liſtu twego, ſtan duſze ukochánego Małżonká, zá náznáczonym, ále ieſzcze nie odpráwionym poiedynkiem, ná ktory ſię odważył. Nie rozumiem áby tám iuż miáłá być klątwá, álbowiem ieſzcze do żadnego ſkutku nie przyſzło, Kánonámi opiſanego. Lecz Moiá Naymilſza Corko wyznawam, zem ſię zgorſzył, pátrząc, iż ták dobre duſze Kátolickie, y z inſzey miáry, táki ku Bogu áfekt máiące, ták máłe o zbáwienie wieczne máią ſtáránie, podáiąc ſię w niebeſpieczeńſtwo nie widzenia ná wieki twarzy Boskiey, á wiecznego ſtráchow piekielnych widzenia, y mąk doznawánia. Prawdźiwie ia y pomyślić nie mogę, iáko człowiek może mieć ták bezpráwną śmiáłość, dla fráſzek, y rzeczy nic nie ważących. Miłość ktorą mam ku przyiaćiołom moim, á oſobliwie ku Małżonkowi twemu, włoſy mi ná głowie z boiáźni podnośi, kiedy wiem, że w tákim niebeſpieczeńſtwie zoſtáią: á co mię bárdźiey trapi, że máłe widzę podobieńſtwo, prawdźiwego żalu, ktory z obrázy Bożey mieć potrzebá, ponieważ nie biorą przed ſię, iákoby ſię tego ná potym wyſtrzegáć. Cożbym ia nie czynił, dla otrzymánia tego, áby ſię te rzeczy więcey nie dźiały? Alec ia nie mowię to, ábym ći miał czynić niepokoy: potrzebá mieć nádźieię, że nam Bog oraz użyczy popráwy, byleſmy go o to prośili iáko przynależy. Poſtárayże ſię tedy, áby twoy Małżonek ſpowiádał ſię: bo lubo nie rozumiem żeby miał być w klątwie; zoſtáie iednák w ćięſzkim grzechu śmiertelnym, z ktorego prędko mu powſtáć potrzebá: álbowiem Klatwá nie bywa záćiągniona áż po ſamym ſkutku, lecz grzech záćiąga ſię przez wolą. Rozumiem że prętko będę mogł mieć łáskę przytomnośći Bożey, ktoremu ſuplikowáć będę, áby ćię wſzelákiemi nápełnił błogosłáwieńſtwy, ktorychbyś tylko prágnąć mogłá. Twoy niski y uprzeymy ſługá y Kum.

*Fránćißek Biſkup Genew.*

Liſt

# LIST LXVI.

## Do iednego Oycá Societatis IESV.

*Pokázuie, w iákim ma poważeniu cnotę y pobożność Wielebnego Oycá Fabrá, Societatis IESV.*

WIelebny Oycze. Iuż czás ábym wam oddał Kśiążeczkę świątobliwego żywotá wáſzego Błogosłáwionego Piotrá Fabrá. Miałem w tym tákie ſumnienie, iż nie śmiałem iey dáć przepiſáć, álbowiem kiedyśćie ią do mnie poſyłáli, námieniliśćie, że ieſt ieſzcze dla ſamego wáſzego Zgromádzenia záchowána: iednákbym ſobie wielce życzył mieć iednę Kopią Hiſtoryey ták wielkiey pobożnośći, y tákiego Swiętego, przećiwko ktoremu z wielu przyczyn, mam y powinienem mieć wielki áfekt. A lubo prawdźiwie przyznam, iż nie mogę dobrze pámiętáć wſzyſtkich okolicznośći, ktore tám czytałem, lecz tylko wſzyſtko w poſpolitośći: iednák tego ieſtem rozumienia, że kiedyżkolwiek Societas weźmie przed ſię, áby nie w mnieyſzym miáłá poważeniu tego pierwſzego Towárzyſzá Fundatorá ſwego, iáko ma y inſzych. A lubo żywot iego dla krotkośći ſwoiey, y tákiego czáſu, pod ktory wſzyſtkich rzeczy ták doskonále nie opiſowano, nie może mieć tákiey máteryey do Hiſtoryey, iáko niektorych inſzych; iednák cokolwiek poda, będźie to miodē y cukrem świątobliwośći. Náſz Pan Faber, Miáſtá tego Medyk, ználazł potym w ſchowániu ieden liſt, właſną ręką tego Błogosłáwionego Oycá piſany; z czego wielką odniosłem poćiechę, żem go mogł widźieć y cáłowáć. Ná oſtátek nisko podźiękowawſzy, zá chętliwe tey Kśiążeczki udźielenie, ktoreyśćie mi

poufać raczyli, proszę ábyśćie mię w modlitwách swoich niechćieli przepominąć, gdyż y ia z zupełnego sercá mego, iestem Wielebny Oycze wászym niskim y uprzeymym Brátem y sługą.

*Fráńćiszek Biskup Genew.*

# LIST LXVII.

## Do Wielebnych Plebanow, y Spowiednikow Biskupstwá Geneweńskiego.

*Pokoy y miłość w Pánu Bogu.*

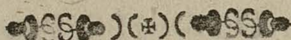
MOi Naymilsi Bráćia. Vrząd ktory sprawuiećie, iest wysoki, poniewaz imieniem Bożym iesteśćie postánowieni, do sądzenia w ták wielkiey powadze dusz, iż wyroki, ktore słusznie ná źiemi wydáiećie, bywáią w niebie potwierdzone: Vstá wásze są kánałámi, przez ktore pokoy z niebá zpływa ná źiemię, ludźiom dobrey woli: głosy wásze są trąbámi wielkiego IEZVSA, wywracáiące mury nieprawośći, ktora iest mistyczne Ierycho. Iest to naywyższy honor ludzki, być ná táką godność podwyższonym, ná ktorą sami Aniołowie nie byli wezwáni. Albowiem ktoremuż Anielskiemu Chorowi kiedykolwiek rzeczono? Bierzćie Duchá Swiętego, á ktorym odpuśćićie grzechy, będą im odpuszczone. A to przećię rzeczono Apostołom, á w ich osobách, tym wszystkim, ktorzy należytym nástępowániem, tęż odbieráią powagę. Poniewaz tedy obrocono was do ták przedźiwney spráwy, powinniśćie dźień y noc usilnie przykładáć stárániá; á ia z moiey strony wielkiey pilnośći. Z tey przyczyny zebrawszy przez nieiáki czás, wiele przestrog, ktore do wászey w tey powinnośći pomocy potrzebne być rozumiem, kazałem ich ná tym máłym memoryale spisáć, wam teraz podánym,

nym, máiąc zá to, że wam będźie wielce pożyteczny. Tá máła Kśiażeczká, pod tytułem, Nápomnienie Spowiednikom; ieſt wydrukowána w Lugdunie u Wincentego de Coeurſſilis ná ulicy Tupin, pod Lilią.

*Niech BOG będźie błogoſłáwiony.*

KONIEC.





# REGESTR
## Zebránia Listow,
### *Ktore ſię znáyduią w tey Kśiędze.*

## Regeſtr pierwſzey Kśięgi.

### *LIST I.*
### Do Oycá S. Klemenſa VIII.

Liſt

List

List

List

# REGESTR
## Drugiey Księgi.

### LIST I.
### Do iedney Wdowy.



Eeeeee 2 List

List

List

List

List

# REGESTR
## Księgi Trzećicy.
### LIST I.

List

List

# REGESTR
## Kśięgi Czwartey.



List

List

Liſt

List

List

List

# REGESTR

## Księgi Piątey.

List

Opo-

Liſt

List

# REGESTR

## Księgi Szostey.

### LIST I.



List

Liſt

List

List

RE-

# REGESTR
## Kśięgi Siodmey.
### LIST I.
Do iedney Zakonnice Náwiedzenia.



List

List

*K O N I E C.*




Biblioteka Jagiellońska
stdr0029591

